Lypyns'kyĭ, Viacheslav, 1882-1931, ed.

Z DZIEJÓW UKRAINY

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

KU CZCI

WŁODZIMIERZA ANTONOWICZA
PAULINA ŚWIĘCICKIEGO
I TADEUSZA RYLSKIEGO

WYDANA STARANIEM

DRA JÓZEFA JURKIEWICZA, FRANCISZKI WOLSKIEJ,
LUDWIKA SIEDLECKIEGO i WACŁAWA LIPIŃSKIEGO.

POD REDAKCYĄ

WACŁAWA LIPIŃSKIEGO. 1894

NEW YORK
PUBLIC
LIBRARY

KIJOW MCMXII
DRUKOWANO W KRAKOWIE
KRAKÓW D. E. FRIEDLEIN. WARSZAWA E. WENDE I SP.

POLISH NEWS AGENCY, INC.
38 UNION SQ. NEW YORK

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

DK
508.52
.L96

THE NEW YORK
PUBLIC LIBRARY
[redacted]
ASTOR, LENOX AND
TILDEN FOUNDATIONS
R 1950 L

CANCELLED

DRUKARNIA ALEKSANDRA RIPPERA W KRAKOWIE
KLISZE WYKONANO W ZAKŁADZIE T. JABŁOŃSKIEGO I SP. W KRAKOWIE.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

NEW YORK PUBLIC LIBRARY

Pol. 947.7 h

Bal. a95(2.1)

DO CZYTELNIKA Z ZIEMI UKRAIŃSKIEJ.

Pokolenie nasze żyje w okresie odradzania się narodów, które, odrębny ustrój polityczny w ciężkiej walce ongi utraciwszy, zostały na czas jakiś w rozwoju normalnym powstrzymane, przez państwa silniejsze w znacznym stopniu zasymilowane i przez obce narodowe kultury, szczególniej w swych tak zwanych warstwach wyższych, pochłonięte.

Zbudził się dziś do życia nowego i nasz naród: Naród Ukraiński. Bezpowrotnie minęły dla nas nareszcie czasy uśpienia; w przeszłość odchodzą ciężkie chwile upadku i bezwładu. Hasło życia przemknęło po szerokiej ziemi naszej od krańca do krańca. I ozwały się nań wszystkie komórki, wszystkie części składowe rozczłonkowanego, złymi losy poćwiartowanego naszego narodowego organizmu.

Czy na uboczu mamy pozostać tylko my — krew z krwi i kość z kości ukraińskiego narodu — jego część nierozdzielna, którą oderwała niegdyś przemocą od pnia ojczystego państwowość polska, znacząc nas później widomem piętnem odstępstwa: językiem innym i kulturą obcą. Czy tylko my jedni pozostać mamy dla olbrzymiego drzewa narodu naszego tym jedynym konarem martwym, strupieszałym, którego nic już ożywić i nic już odrodzić nie zdoła?

Wszak i my mamy prawo do życia.

JUN 27 1950 TRANSFER

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY
EDUCATION DEPARTMENT
JENKINS SQUARE BRANCH 331 EAST 10th ST.

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Mamy prawo iść tam, gdzie w otwartem polu wre czysta walka o możność ludzkiego, w uszlachetniające formy narodowej kultury ubranego życia dla milionów, które ziemię ukraińską swą krwią i swym potem od wieków polewają. Mamy prawo ze wskazywanej nam, przez różnych — jak mawiali ojcowie nasi: — zabieżańców, utorowanej i wygodnej drogi od obowiązków względem ludu naszego i ziemi naszej odstępstwa — zawrócić na odłogiem leżące, burzanami i cierniem porosłe, szerokie przestwory, posiewu ciężkiej ale życiodajnej ukraińskiej pracy spragnione; mamy prawo do szeregu dzisiejszych, pełnych poświęcenia pracowników ukraińskich się przyłączyć. Mamy wreszcie prawo w życie wcielać to, cośmy dobrowolnie umiłowali: czynami swymi dawać świadectwo przywiązaniu do ziemi ukraińskiej, które z młodości naszej wszyscyśmy tu, rdzenni Ukrainy mieszkańcy, wynieśli, któreśmy z błogosławieństwem matki z nauką pracującego na zagonie ojczystym ojca otrzymali. I prawa tego nikt nam odmówić, ani nikt nam dawać nie może, bo to jest prawo nasze.

Mamy to prawo, a posiadamy prócz tego obowiązki.

Bo jeśli, sami nie pracując fizycznie, z pracy rąk mas ludowych narodu ukraińskiego żyjemy, to zwrócić temu narodowi w postaci wartości kulturalnych swój dług powinniśmy. Bo jeśli przodkowie nasi ongi, w okresie powszechnej ruiny ukraińskiej — na Lewym Brzegu Dnieprowym — rosyjską, a na Prawym — polską przyjęli kulturę, to odkupić ich winę i do odrodzenia narodu, z którego — mówiąc słowami Szczęsnego Herburta — »krew wzięliśmy swoją« i na którego ojcowiznach, bez względu na pochodzenie nasze, od wieków siedzimy, przyczynić się, w miarę sił naszych dopomódz obowiązek mamy.

Pracę zaś uświadomienia narodowego od siebie przedewszystkiem rozpoczynamy. Nie chcemy, łzy faryzeuszowskie nad »nieuświadomieniem ludu naszego« przelewając, czekać w gnuśnem lenistwie, aż ją ktoś za nas wykona, aż naród nasz stanie się potężny i silny, i aż porwie nas wówczas, bez wszelkiego z naszej strony wysiłku, wezbrana fala zwycięstwa. Nie chcemy trwożliwie oglądać się na braci naszych, tęskniąc do re-asymilacyi bezwładnej, lecz sami —

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

śmiało, po męsku — odpowiadamy sobie na postawione wszystkiej Ukrainie przez Wieszcza naszego pytanie:

. . . . . szczo my?
Czyji syny? jakîch bat'kiw?
Kîm, za-szczo zakuti? . . . .

A że w dziejach Ukrainy posiadamy swą kartę odrębną, że narodowe odrodzenie nasze w odmiennych nieco od odrodzenia innych warstw narodu ukraińskiego warunkach się odbywało, więc tym dziejom naszym — bez poznania których nie może być zrozumienia teraźniejszości, — historyi odrodzenia narodowego ukraińskiej warstwy spolszczonej — którego dalszem ogniwem rozwojowem jesteśmy,— i wskrzeszeniu naszych prastarych, chwilowo zapomnianych, ukraińskich tradycyi — które fundamentem i drogowskazem dla społecznej pracy naszej mieć pragniemy — poświęcamy wydawnictwo niniejsze.

Znajdą zatem Czytelnicy w Części I-ej naszej Księgi Pamiątkowej*) szereg monografii z zakresu dziejów szlachty ukraińskiej. Jedna bowiem tylko warstwa szlachecka, wciągnięta ongi do państwowego życia Rzeczypospolitej, przemożnym wpływom polskim, z początku politycznym, a potem językowym i kulturalnym, w ogromnej swej większości uległa. Tej to spolszczonej prawobrzeżnej szlachty ukraińskiej my potomkami jesteśmy. Lecz zapomniane, a drogie dla nas dzieje ojców naszych naukowo badając, nie mamy oczywiście żadnych uroszczeń stanowych lub klasowych na myśli. O poznanie prawdy dziejowej nam chodzi. Naukę z naszej przeszłości mieć chcemy: jakich błędów przodków naszych unikać winniśmy, w jaki sposób, bez względu na dzisiejsze nasze stanowisko, warstwą społecznie użyteczną i narodowi naszemu potrzebną zostać możemy. Wiemy bowiem, że dzieje nasze szlacheckie wiele kart smutnych i wiele wspomnień bolesnych zawierają. Ale wiemy również, że ojcowie nasi w sze-

*) Wedle planu pierwotnego, wydawnictwo nasze miało stanowić jeden tom, pod wspólnym tytułem: „Zarosłymi Szlaki Ukrainy", który to tytuł figuruje nawet na pierwszych arkuszach tomu niniejszego. Wielka jednak ilość materyału zmusiła nas do wydzielenia Części I-ej w tom osobny, z bardziej odpowiadającym jego treści tytułem: „Z dziejów Ukrainy". *Redakcya.*

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

regach Rusi starożytnej walczyli, że ze sławnej pamięci Bohdanem Chmielnickim ojczyznę swą z niewoli wyzwalali, że na wierność Ukrainie »czasu szczęścia i nieszczęścia« przysięgali, że z ostatnimi Hetmanami na wygnanie szli, w ostatnich walkach zbrojnych głowy swe na pobojowisku składali. A nawet, gdy już Ruina ostateczna nastała, gdy ugiął się i skarłowaciał ukraiński tłum szlachecki, była zawsze z pokolenia w pokolenie wśród niego garstka, która o wyzwolenie swego narodu walczyć nie przestawała. Więc ufamy, że i dziś wywłaszczyć siebie duchowo z Ukrainy nie pozwolimy. I we wspólnej pracy i wspólnej walce z milionami ludu ukraińskiego nadzieję wspólnego lepszego jutra dla naszej ziemi ojczystej pokładamy.

Czci i niezapomnianej pamięci trzech najwybitniejszych przedstawicieli ostatniego przed nami pokolenia, którzy, w ślady swych poprzedników idąc, o lepszą dolę dla Ukrainy do końca życia walczyli, poświęcamy Księgę niniejszą. Lecz nie bierzemy od nich, do potrzeb chwili zastosowanego, ich programu polityki zewnętrznej. Bo smutnem doświadczeniem lat ostatnich nauczeni, wiemy, jak bardzo mylił się Włodzimierz Antonowicz, licząc na uwzględnienie kulturalnych potrzeb bratniego ukraińskiego narodu przez naszych możnych rosyjskich sąsiadów. Wiemy, jak niemniej boleśnie zawiódł się Paulin Święcicki, zapewniając, że Ukraina w kierowniczych sferach polskich przyjaciół i sojuszników mieć będzie. Bierzemy natomiast ze świętej dla nas tych »Chłopomanów« nauki to, co w niej było istotne i niezmienne. Przyjmujemy ich hasło powrotu do swego narodu, które tak wyraźnie sformułował i ogromem pracy dla ukraińskiej wiedzy stwierdził Włodzimierz Antonowicz. Dziedziczymy ich ideę spełniania swych obowiązków względem ludu ukraińskiego, którą, odpowiednio do ówczesnych warunków, przeprowadzał w czynach całego swego wiejskiego życia Tadeusz Rylski. Chcemy, jak oni, iść ręka w rękę z przedstawicielami tego ludu, »od którego siebie oddzielić nie możemy« — mówiąc wyznaniem głębokiej wiary Paulina Święcickiego. I pragniemy wreszcie, by ich niezłomny charakter i nieugięta wola przykładem dla nas świeciły. By nie wygasały wśród synów szlacheckich tradycye ofiarnej walki o Ukrainę,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pokoleniu naszemu przez poprzedników naszych, zmarłych Szermierzy Ukraińskiej Idei przekazane.

Dziejom tych poprzedników naszych, historyi narodowego odrodzenia spolszczonych warstw Ukrainy Prawobrzeżnej Część II-gą wydawnictwa naszego poświęcimy. Zobaczą Czytelnicy, że odrodzenie to w takim samym jakościowym stosunku do kultury i narodowości polskiej, jak odrodzenie zrusyfikowanych warstw naszego narodu do kultury i narodowości rosyjskiej pozostawało. Że zarówno badaniem życia ludowego, etnografią i historyą w nauce, a romantyzmem w literaturze rozpoczęte, tak samo do zupełnego uświadomienia odrębności narodowej i tu i tam w końcu doprowadzić musiało. Odtąd zlewają się te dwa strumienie w jeden potok potężny, do morza ludowego wpadający. I odtąd znikają powoli sztuczne przegrody, przez obce wpływy państwowo-kulturalne wśród ukraińskich warstw wynarodowionych w czasach upadku Ukrainy zbudowane.

Odmiennymi jednak, w porównaniu z większością ukraińskiego narodu, warunkami poprzedniego naszego historycznego rozwoju, dziedzictwem naszego dnia wczorajszego, tłómaczy się język polski wydawnictwa niniejszego. Pamiętajmy bowiem, że współczesny ruch kulturalny Ukrainy, dziś już w szatę ukraińskiego języka literackiego ubrany, poprzedzony został wśród ukraińskich warstw zrusyfikowanych przez długoletni okres literatury odrodzeniowej w języku rosyjskim. Myśmy w tym względzie upośledzeni w porównaniu z bracią naszą zostali, gdyż tego rodzaju literatury (reprezentowanej np. rocznikami petersburskiej »Osnowy«, »Kijewskoj Stariny« itd., nie mówiąc o szeregu dzieł zbiorowych i wydawnictw naukowych, po rosyjsku przez Ukraińców pisanych) w języku polskim w odpowiedniej ilości i jakości nie posiadamy. Po części złożyły się na to fatalne dla nas warunki zewnętrzne: cenzura oficyalna rosyjska, a potem i nieoficyalna polska. Próby bowiem wytworzenia takiej literatury przed r. 1863 u nas istniały. Więc naprzykład (pominąwszy później, w r. 1866—67, we Lwowie przez Paulina Święcickiego wydawane czasopismo »Sioło« i inne wydawnictwa tamtejsze) jeden z pionierów naszego odrodzenia Erazm Izopolski, drukując w r. 1858 swoją »Dumę z dum ukraińskich«, pisał w przed-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

mowie: »Chociaż rodem jestem Ukrainiec, a sercem i duszą kozak z dziada pradziada, chociaż zaprzątniony myślą połączenia w jeden uplot dum, pieśni, skazek i przypowieści ludu ukraińskiego, usiłowałem najmocniej nabyć wprawy i biegłości w narzeczu ludowem ukraińskiem, jednak nie mogłem ich dosięgnąć i otrząść się z wpływów tych, jakie się na mnie odpiętnowały od dzieciństwa, w ciągu szkolnych nauk i kółek towarzyskich, wśród których żyłem. Spróbowawszy się więc poraz setny nadarmo, uznałem ostatecznie myśl moją za niemożliwą dla mnie w wykonaniu jej językiem ludu ukraińskiego; nie przeto jednak samej myśli zaniechałem, usiłując ją wykonać w języku polskim«*). A Izopolski nie był oczywiście wyjątkiem.

I chociaż dziś od tego czasu zmieniło się wiele, chociaż znajomość ukraińskiego języka literackiego, przemawiającego obecnie w piśmiennictwie, nauce i prasie, wielkie wśród naszych warstw wynarodowionych uczyniła postępy, jednak i dziś jeszcze są na ziemi ukraińskiej tacy, którzy, biegle językiem ludowym władając, form i pojęć naszego języka literackiego przyswoić sobie dostatecznie nie zdołali. Tę to brać naszą — mowy polskiej, jako języka towarzyskiego, używającą — mamy na względzie, Część I-szą wydawnictwa niniejszego przeważnie w języku polskim drukując. Gorąco jednak współwyznawców idei naszej nawołujemy, by do stosunków domowych, towarzyskich i literackich język ukraiński jak najszerzej wprowadzali, gdyż w tem leży jedna z najpotężniejszych dźwigni naszego narodowego odrodzenia.

Wiemy wreszcie, że nasza Księga Pamiątkowa wszystkich poruszanych w niej kwestyi całkowicie nie wyczerpuje. Wiemy, że częstokroć daje ona tylko szkice, zarysy niejako, i że wiele cennych i ciekawych faktów i epizodów — dla braku miejsca chociażby — pominąć byliśmy zmuszeni. To też, jeśli stanie się ona bodźcem do studyów dalszych, jeśli dorzuci garść faktów i dostarczy nieco wskazówek do wszechstronnego zbadania naszej przeszłości i teraźniejszości — zadanie nasze, pogłębienie świadomości narodowej mające na celu, całkowicie spełnione zostanie.

*) „Duma z dum ukraińskich. Pieśni lirnika o ukraińskiem kozactwie przez Erazma Izopolskiego". Warszawa 1858, s. 1—2.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Oddając zatem w ręce Wasze, Czytelnicy, ten owoc pracy — hołdowi i czci trzech Wiernych Synów Ukrainy poświęcony — zwracamy się jedynie do tych z pośród Was, którzy żądzy wiedzy i umiłowania prawdy w odmętach życiowej szarzyzny nie zatracili. Przemawiać pragniemy jedynie i wyłącznie do tych, którzy ukochanie Ziemi Ojczystej głęboko w sercu noszą, którzy poczucie duchowej łączności z narodem naszym, nie bacząc na szarpiące nas wpływy zaborcze, jeszcze zachowali; do tych, którzy wierzą w potęgę idei, w wieczne życia zwycięstwo...

Wszystkim, którzy nam w wydaniu dzieła niniejszego dopomogli, składamy na tem miejscu podziękowanie serdeczne.

Wydawcy.

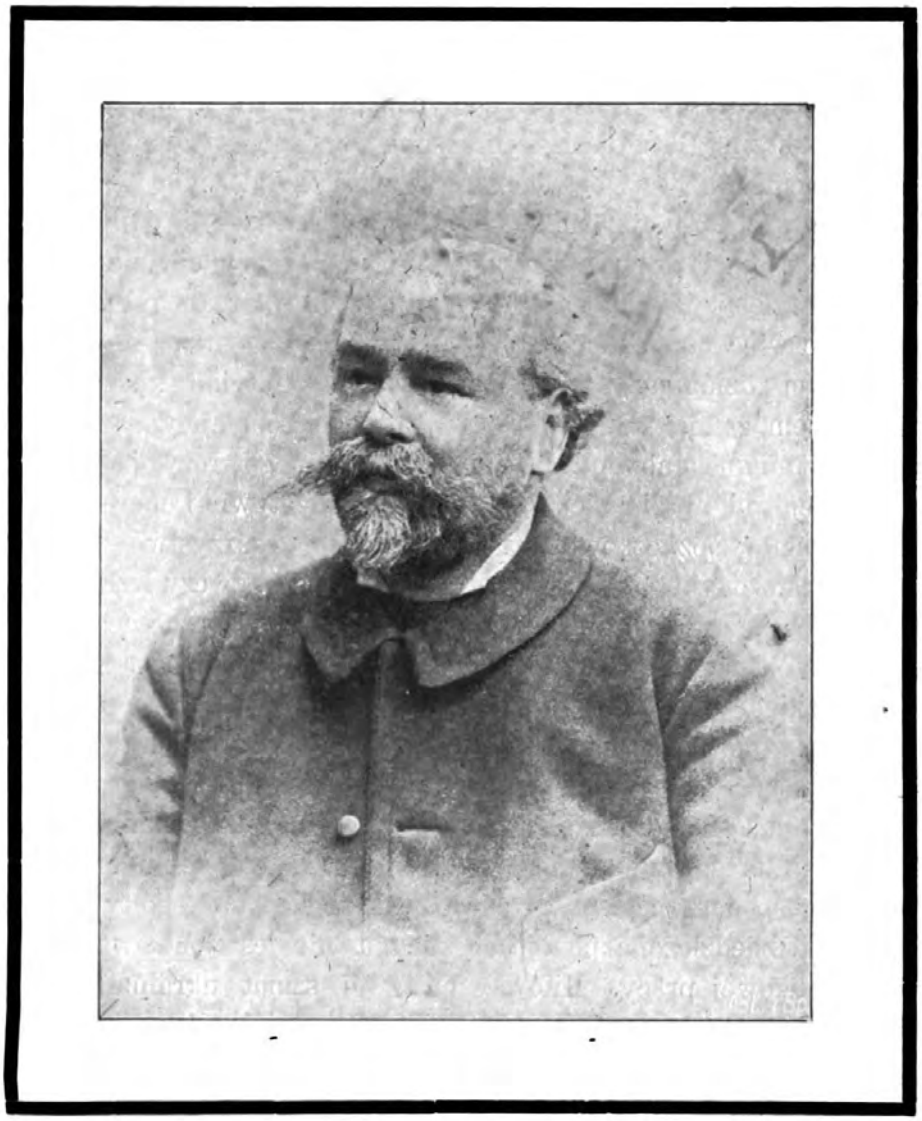
Kijów. W Sierpniu 1910 roku.

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN



Ś. P. Dr. JÓZEF JURKIEWICZ.

Z bólem i smutkiem wielkim rozpoczynamy Księgę naszą wspomnieniem po śmiertnem jej Współwydawcy — Doktora Józefa Jurkiewicza. We dwa miesiące po wspólnem omówieniu planu wydawnictwa niniejszego i wspólnem zredagowaniu przedmowy powyższej, otrzymaliśmy wieść żałosną, że najstarszego przedstawiciela naszej idei wśród pokolenia współczesnego, naszego Czcigodnego Współtowarzysza i Drogiego Przyjaciela nie stało. Zmarł, powszechną sympatyą i głębokim szacunkiem otaczany, Doktor (jak zwykle w sferach ukraińskich Zmarłego nazywano) dnia 11 Listopada 1910 r. w Kijowie.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Józef Jurkiewicz, syn Wacława, urodził się d. 31 Stycznia 1855 r. we wsi Krywem, powiatu Skwirskiego w Kijowszczyznie. Kształcił się w uniwersytecie Kijowskim, biorąc czynny udział w życiu studenckiej młodzieży. Ukończywszy wydział medyczny w r. 1881, praktykował czas jakiś jako lekarz na Ukrainie Lewobrzeżnej, wreszcie osiadł na roli w gnieździe rodzinnem. Tam, w Krywem, mieszkał odtąd do końca życia, oddawszy się całkowicie pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, z którym zżył się i zespolił sercem i duszą — pracy dla ziemi ojczystej, którą kochał głęboko, i dla narodu ukraińskiego, którego był nieodrodnym i pełnym poświęcenia synem.

W swej działalności społecznej wśród włościan sąsiadów Zmarły ze szczególnem zamiłowaniem propagował ideę kooperacyi, widząc w niej potężny czynnik ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju zaniedbanej i opuszczonej wsi ukraińskiej. Dzięki jego inicyatywie i energicznemu poparciu, powstało pożyczkowo-oszczędnościowe towarzystwo w sąsiednim Korninie i założony został kooperacyjny sklep spożywczy w Krywem. Pozatem gorącą pieczą otaczał Doktor szkołę kryweńską i uczącą się dziatwę wiejską, przychodząc jej częstokroć z materyalną pomocą. O zwykłych jego sąsiedzkich przysługach względem włościan okolicznych nie mówimy, bo wypływały one zupełnie naturalnie z dobrego, przyjacielskiego stosunku między wsią, a — nie »dworem«, w utartem tego słowa znaczeniu, lecz — zamożniejszym sąsiadem, tembardziej, że sąsiad ów posiadał wiedzę lekarską i bezinteresownej pomocy swej potrzebującym nie odmawiał nigdy.

Jako gospodarz należał Dr. Józef Jurkiewicz do tego typu rolników, dla których odziedziczona po ojcach ziemia nie jest jeno warsztatem fachowej, zarobkowej pracy. Miłował on swój szmat ukraińskiego czarnoziemu całą potęgą atawistycznego uczucia, rozumiał tajemniczy język tej ziemi, odczuwał jej przedziwne, wielkie a spokojne piękno. Gospodarstwem kierował Doktor sam, i, pomimo tylu zajęć ubocznych, pomimo swej pracy społecznej, gospodarzył dobrze. Jego działem ulubionym było sadownictwo. Sad Doktora posiadał szeroką sławę nie tylko w najbliższej okolicy. Kryweńskie szczepy i wyroby z owoców wyróżnione zostały medalem złotym na pierwszej ukraińskiej wystawie w Stryju w r. 1909.

Narodowe przekonania Zmarłego kształtowały się pod wpływem głównie dwóch czynników. Złożyło się na nie przedewszystkiem wychowanie w tej patryarchalnej sferze szlacheckiej, do której hasła »nowoczesnego Polaka« nie mogły mieć wcale przystępu i która, pomimo odziedziczonych po Rzeczypospolitej polskich państwowo-kulturalnych tradycyi, swój patryotyzm prowincyonalny, krajowy, zachowała, i swego poczucia odrębności w stosunku do »korony« i »koroniarzy«, poczucia obywatelstwa ziemi ukraińskiej, wyzbywać się nie zamierzała. Następnie zaś, owa z domu rodziciel-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiego wyniesiona ukraińskość tradycyjna, uczuciowa, niewyrozumowana, przybrała u Józefa Jurkiewicza charakter zupełnej świadomości narodowej dzięki obcowaniu z pionierami naszego odrodzenia narodowego: Włodzimierzem Antonowiczem i Tadeuszem Rylskim. Ten ostatni szczególniej, blizki sąsiad z Romanówki, wywarł przykładem swego życia wielki wpływ na młodego, zabierającego się do gospodarowania na zagonie ojczystym Doktora. Z Tadeuszem Rylskim i jego rodziną łączyły odtąd Józefa Jurkiewicza najserdeczniejsze przyjacielskie stosunki.

W życiu narodowem ukraińskiem brał Dr. Józef Jurkiewicz udział wybitny. Z początku, jako członek t. zw. starej Kijowskiej Hromady, a potem od r. 1905 jako uczestnik tych nowych form organizacyjnych, które wówczas życie nasze przyjęło. Na cele społeczne nie szczędził grosza i pracy. Popierał materyalnie wydawnictwa ukraińskie, brał czynny udział w stowarzyszeniach oświatowych i kulturalnych, a w ostatnich latach swego życia wystąpił na niwie piśmiennictwa ukraińskiego, jako autor z wielką werwą i talentem napisanych szkiców obyczajowych, z których część wydaną została w książce p. t. »Suczasni silśki malunki«. Celniejsze z nich wyjątki w tomie II-gim wydawnictwa niniejszego Czytelnikom naszym podamy. Głęboko przejęty zasadami demokratyzmu w polityce, Zmarły należał do tego kierunku, który, sądzimy, mianem ludowców najsłuszniej określićby należało. Przekonaniom swym pozostał wierny przez całe życie, nie bacząc na kary administracyjne za czasów studenckich, nie bacząc na areszt i więzienie w r. 1906, już w wieku podeszłym.

Sprawę rozpowszechnienia naszych idei wśród spolszczonych warstw ukraińskich Dr. Józef Jurkiewicz brał bardzo blizko do serca. Był jednym z tych, którzy sprawie tej nadawali poważne i dla Ukrainy Prawobrzeżnej doniosłe znaczenie. Gdy w r. 1909, dzięki inicyatywie Ukraińców rzymsko-katolickiego obrządku i bratniej nam grupy Polaków terytoryalistów, powstało w Kijowie pismo »Przegląd Krajowy«, mające na celu rozwinięcie i ugruntowanie idei wspólnej pracy tych dwóch grup na zasadach terytoryalno-demokratycznego programu, Zmarły zainteresował się niezmiernie naszymi zamiarami i przyrzekł nam swe poparcie. Na powodzenie jednak naszej pracy zapatrywał się pesymistycznie. Widział bowiem, jak i my, że importowana do nas przez kolonizatorów z Królestwa polsko-mieszczańska nacyonalistyczna frazeologia sprawiła wielki zamęt w umysłach miejscowego, zaskoczonego wypadkami 1905 r., spolszczonego ukraińskiego społeczeństwa i że trzeba jakiegoś czasu, by ten hałas nacyonalistyczny wszedł z powrotem w swe naturalne łożysko wśród napływowych polskich sfer inteligenckich i mieszczańskich, poszukujących w Ukrainie dla polskiej produkcyi nowych i korzystnych rynków zbytu. Sądził ponadto, że ewolucya ta wymaga dłuższego czasu i że narazie wyplenianie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z naszego pola szkodliwych chwastów nie może dać znacznych pozytywnych rezultatów. Pomimo to podjętą przez nas próbę zapobieżenia smutnej, a dla nas nie potrzebnej walce bratobójczej — próbę ugruntowania zasad zgodnego współżycia między nami, a tutejszymi z krwi ukraińskiej Polakami — uważał za wskazaną i pismo nasze popierał przez cały czas jego istnienia moralnie i materyalnie. Po upadku »Przeglądu Krajowego«, należał do tych, którzy najgoręcej nawoływali do wznowienia ze zdwojoną energją ukraińskiej pracy uświadamiającej wśród naszej braci spolszczonej, do krzewienia nauki o naszej zapomnianej, a przez wrogów Ukrainy poniewieranej przeszłości, do rozpowszechniania wiadomości o naszej ziemi ojczystej, od której nas wszelkimi środkami oderwać wszech-polscy kolonizatorzy się uwzięli. Więc losy wydawnictwa niniejszego, którego był jednym z pierwszych inicyatorów i współwydawcą, leżały mu bardzo na sercu. Niestety nie sądzono nam było oglądać razem z Czcigodnym Przyjacielem naszym wspólnie zaprojektowanego, a wykończonego już w pierwszej części dzieła...

Zmarł Dr. Józef Jurkiewicz nagle, bawiąc chwilowo w Kijowie. Eksportacya zwłok na dworzec kolejowy odbyła się d. 14 Listopada. Ksiądz polski (nie mamy bowiem dotąd świadomego narodowo ukraińskiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa), pomimo próśb rodziny Zmarłego, nie zechciał wziąć udziału w pogrzebie, wymawiając się »dniem tabelnym«. Kondukt więc ruszył bez duchowieństwa. Za trumną, prócz najbliższych, szli przedstawiciele stowarzyszeń ukraińskich, ukraińskiej prasy i liczna ukraińska publiczność. Poprzedzał smutny orszak tłum ukraińskiej młodzieży ze śpiewem »Wicznaja Pamiat'«. Zwłoki przewieziono do Popielni, a stamtąd przy licznym udziale włościaństwa odprowadzono je do Krywego.

Pochowany został Dr. Józef Jurkiewicz na wiejskim hromadzkim cmentarzu, wśród tych, dla których pracę całego swego życia poświęcił. Spełniono w ten sposób kilkakrotnie wyrażaną wolę Zmarłego i prośbę deputacyi włościan kryweńskich. Świeża mogiła ukraińska pokryła się cała wieńcami. Składali nimi hołd pamięci Zmarłego krewni i duchem najbliżsi, pracownicy w jego majątku i włościanie sąsiedzi, przedstawiciele inteligencyi ukraińskiej i ukraińskie instytucye społeczne, znajomi wreszcie i przyjaciele. Był więc wieniec od żony i córek — »Lubomu Bat'kowi«, od syna — »Bat'kowi Druhowi« i od wnuka — »Kochanomu Diduni«. Wieniec od rodziny Rylskich i od »hurtka zemlakiw krewnych duchom i pochodżenniem« — z nadpisem: »Derewu je nadija, szczo wono i zrubane znow odrodyt' sia« (kn. Jowa hł. XIV). Wieniec z gałęzi świerkowych, przewiązany wstęgą czerwoną, złożyli pracownicy z majątku. Osobno widniał wieniec »od szczyropryjatelśkoji semji« zarządzającego ulubionym sadem Doktorowym. »Bat'kowi i poradnykowi O. Jurkewyczu wid selan seła

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Krywoho« — głosił nadpis na niebieskożółtej wstędze największego wieńca, z pszenicy, żyta, prosa, owsa i barwinku splecionego. »Bat'ku towaryszu! Lude wmyrajut' ideji wiczni« — temi słowy żegnało swego Założyciela Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Korninie. Były wieńce od »Rady« — »Naszomu spiwrobitnykowi i towaryszewi«; od »Literaturno-Naukowoho Wistnyka« i »Seła« — »Dorohomu spiwrobitnyku Osypu Jurkewyczu«. »Swojemu spiwrobitnykowi ostannie proszczaj« — od wydawnictwa »Czas«; »Zemla Tobi perom« — od Kijowskiego Ukraińskiego Klubu. Wreszcie wieńce od znajomych i przyjaciół: od rodziny M. Drahomanowa, od Korostewcewych, Szpilewiczów, »wid S. Podhorskoho — Druhowi« (nadpis łacińskiemi literami), od M. Podlewskiego i wielu innych. Do Redakcyi »Rady« napływały zewsząd wyrazy współczucia. Przysyłali je uczniowie wiejskiej szkoły w Krywem, członkowie kryweńskiego kooperacyjnego sklepu spożywczego, gospodarz z Krywego S. Sukacz, Dr. Hrybiniuk, Dr. Łucenko, Ukraińska Hromada w Krakowie i inne jeszcze osoby i instytucye. »Nechaj cich kilka striczok — pisała zasłużona Lwowska Proświta — bude hrudkoju zakordonnoji zemli na swiżu mohyłu pokijnyka, jakoho imja dowhi czasy jasnityme na storinkach istorji Ukrajiny, jak odnoho z nieczysłennych »izbrannych«, szczo wertajut' na służbu zanedbanoho naroda ta ne wahajut' sia pokłasty na narodnim żertwennyku wse, szczo jim najdoroższe«.

Nad świeżym grobem przemawiał w imieniu ukraińskiego społeczeństwa przyjaciel i sąsiad Zmarłego Iwan Czupryna, a od włościan z osobna jeden z gospodarzy kryweńskich. »Nechaj że bude perom ridna zemla dorohomu Panowi-Bat'kowi, Panowi-Towaryszewi – tak kończył mówca włościański. – Nechaj i cia nowa mohyła nowym nahadom bude nam, żywym, pro naszi obowiazki pered ridnym krajem. Wicznaja tobi pamiat' u naszich serciach, dorohyj i ridnyj nasz Pane Doktore!«

Zrozumianą więc została idea Józefa Jurkiewicza. Jego praca ofiarna dla ziemi ojczystej nie poszła na marne. I to zeznanie niech będzie otuchą dla nas osieroconych współtowarzyszy Zmarłego. Niech będzie bodźcem do dalszej spotęgowanej pracy, bo tylko pracą nieustanną dla tej samej idei należny i dostojny hołd pamięci naszego Drogiego Bat'ka Otamana oddamy.

---

*

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

SPIS RZECZY.

DO CZYTELNIKA Z ZIEMI UKRAIŃSKIEJ. OD WYDAWCÓW . . . . . V—XI

Ś. P. DR JÓZEF JURKIEWICZ. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE . . . . . XIII—XVIII

SPIS RZECZY . . . . . XIX—XXII

SPIS RYCIN . . . . . XXIII—XXIV

PROF. MICHAŁ HRUSZEWSKI: SZLACHTA UKRAIŃSKA NA PRZEŁOMIE XVI i XVII WIEKU . . . . . 1— 46

W. L.: NAZWY „RUŚ“ I „UKRAINA“ I ICH ZNACZENIE HISTORYCZNE . . . . . 47— 54

HISTORYK POLSKI O POLSZCZENIU SIĘ RUSI. KAROL SZAJNOCHA: JAK RUŚ POLSZCZAŁA . . . . . 54— 67

ECHA PRZESZŁOŚCI

Z KRONIK I AKTÓW ZEBRAŁ I KOMENTARZAMI OPATRZYŁ W. LIPIŃSKI

I. PRZYSIĘGA PANÓW WOŁYŃSKICH NA SEJMIE LUBELSKIM 1569 ROKU . . . . . 68— 74

II. CZOŁOBITNA DO KRÓLA STEFANA BATOREGO OD SZLACHTY WOJEWÓDZTWA BRACŁAWSKIEGO 7 LIPCA 1576 ROKU . . . . . 74— 77

III. ARTYKUŁY WOJEWÓDZTW KIJOWSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO POD SANDOMIERZEM UCHWALONE ROKU 1606 78— 80

IV. JAN SZCZĘSNY HERBURT W OBRONIE RUSI . . . 80— 97

V. LIST SZLACHTY WOŁYŃSKIEJ DO MIESZCZAN ŁUCKICH W SPRAWIE BRACTWA ŁUCKIEGO D. 1 WRZEŚNIA 1619 R. . . . . 97— 98

VI. SUPPLIKATIA DO PRZEOŚWIECONEGO I JAŚNIE WIELMOŻNEGO PRZEZACNEJ KORONY POLSKIEJ I W. X. LITEWSKIEGO OBOJEGO STANU DUCHOWNEGO I ŚWIECKIEGO SENATU, W ROKU 1623... OD... LUDZI ZAWOŁANIA SZLACHECKIEGO, RELIGII STAROŻYTNEJ GRECKIEJ, POSŁUSZEŃSTWA WSCHODNIEGO . . . . . 99—111

VII. SZLACHTA UNICI . . . . . 111—120

VIII. LIST METROPOLITY KIJOWSKIEGO ISAJI KOPIŃSKIEGO,

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

[illegible] 157—328

[illegible]

[illegible] Początek rewolucji. — Wódz Kozaków przygotowuje się do powstania — . 329—380

[illegible]

[illegible] Wojsko Chmielnickiego.— Pochód przez step na kozackiego Hetmana — Pochód pod Zamość, oblężenie Jana Kazimierza i powrót wojska ukra-

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ińskiego. — Działalność Krzyczewskiego w pierwszym okresie walki. — Wjazd Chmielnickiego do Kijowa. – Przełom w planach hetmańskich. – Początek kampanii 1649 roku. – Bitwa pod Konstantynowem Krzyczewskiego z Wiszniewieckim. – Wieści o wyruszeniu na Ukrainę Radziwiłła. — Litwa ówczesna. — Jej stanowisko wobec powstania ukraińskiego. — Polityka Chmielnickiego względem Litwy. — Janusz Radziwiłł. – Jego pochód na Kijów. – Krytyczna sytuacya Chmielnickiego. – Krzyczewski idzie na Radziwiłła. – Bitwa pod Łojowem. – Radziwiłł zatrzymany. – Śmierć Stanisława Michała Krzyczewskiego . . . . . 381—466

ANNEXA.

I. Szlachta wpisana do Rejestrów Wojska Zaporożskiego w r. 1649 . . . . . 467—491

II. List pułkownika Podolskiego Iwana Teodorowicza [Bohuna] do Stanisława Lanckorońskiego . . . . 492—493

III. Relatia woźnego generała Leśka Waśkowicza o położeniu pozwów w sprawie Olbrychta Arciszewskiego ze Stanisławem Krzyczewskim i innymi . . . . 493—494

IV. Druga relatia tegoż woźnego generała w tejże sprawie 495—497

V. Dwa listy Łukasza Miaskowskiego: z Bałabanówki 16 II. i z Żywotowa 17 II 1648 r., i list do Ł. Miaskowskiego od Wasila Hospodara ziem Mołdawskich z Jas 1 II 1648 r. 497—499

VI. List z Czerkas 20 V. 1648 499

VII. O zniesieniu Krzyczewskiego confessata Jana Niewmierzyckiego z d. 3 VIII. 1649 r. . . . . 499—502

VIII. List Janusza ks. Radziwiłła do króla o bitwie pod Łojowem 3 VIII. 1649 r. . . . . 502—505

IX. Relatia o zniesieniu Krzyczewskiego pułkownika kijowskiego . . . . . 505—507

X. Opis bitwy pod Łojowem, zamieszczony 1652 r. w „Theatrum Europeum“ . . . . . 508—513

WACŁAW LIPIŃSKI: DWIE CHWILE Z DZIEJÓW POREWOLUCYJNEJ UKRAINY.

I. U SZCZYTU POTĘGI.

Dwa dokumenty. – Główne etapy walki o wyzwolenie Ukrainy. – Zewnętrzna polityka ukraińska w okresie poprzedzającym Perejasławską ugodę. — Sojusz z Moskwą. — Jego następstwa i jego niestałość. — Wileńskie przymierze między Moskwą a Polską. — Zmiana oryentacyi politycznej Bohdana Chmielnickiego. – Sejm w Czyhrynie. – Koalicya Ukrainy, Szwecyi, Siedmiogrodu, Multan i Wołoszczyzny przeciwko Moskwie i Polsce. – Uniezależnienie się Ukrainy. – Rzut oka na wewnętrzną politykę Bohdana Chmielnickiego. – „Wojsko Zaporożskie“. – Duchowieństwo i mieszczanie. – Lud wiejski i szlachta. – Stosunek Chmielnickiego do ukraińskiej nieskozaczonej szlachty. – Jej pozycya w Ukrainie i stanowisko wobec polityki Hetmana. – Przykłady. — Im-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

peryalizm ukraiński pociąga ukraińską szlachtę. — Przysięga szlachty powiatu Pińskiego . . . . . 514—578

II. NA PRZEŁOMIE.

Ostatni akt polityki Bohdana Chmielnickiego. — Zmiany w zewnętrznej konjunkturze politycznej i stosunkach wewnętrznych – „Ludzie znaczni". — Ich dążenie do władzy. – Obalenie planów Wielkiego Hetmana. – Błędy polityczne rządzących sfer ukraińskich. – Wojna domowa. – Wmieszanie się Moskwy. – Manifest rządu ukraińskiego do Europy. — Chwila przełomowa. – Droga najmniejszego oporu. — Ugoda Hadiacka. – Jej sztuczność i sprzeczności wewnętrzne. – Sprawa skonfiskowanych szlachcie ukraińskiej przez rząd polski majątków. – Chaotyczność polityki polskiej. — „Słowianofilstwo" i obiór cara na tron polski, czy sojusz z Ukrainą i wojna z Moskwą? — Niemoc polska wobec Moskwy.— Mowa posła ukraińskiego Jerzego Niemirycza do stanów koronnych. – Jak ją Polacy przyjęli. — Bankructwo ukraińsko-polskiej „ugody". – Wymordowanie przywódców szlachty ukraińskiej. — Najbliższe następstwa i historyczne znaczenie Hadiackiego traktatu . . . . . 578—617

DOKUMENTY „RUINY".

I. LIST BYŁEGO GENERAŁA ARTYLERYI W. KS. RUSKIEGO STEFANA NIEMIRYCZA DO WOJSKA ZAPOROŻSKIEGO 618—623

II. UNIWERSAŁ HETMANA ZADNIEPRSKIEGO JANA BRZUCHOWIECKIEGO DO UKRAINY PRAWOBRZEŻNEJ . . 623—627

III. Z PISM ŁAZARA BARANOWICZA ARCHIEPISKOPA CZERNIHOWSKIEGO . . . . . 627—633

SZLAKIEM BOHDANOWYM.

DUMA IWANA MAZEPY 634

PORTRET HETMANA MAZEPY WRĘCZONY MU PRZEZ AKADEMIĘ MOHILAŃSKĄ W KIJOWIE W R. 1708 . . 635—638

MICHAŁ HRUSZEWSKI: SOJUSZ SZWEDSKO-UKRAIŃSKI W R. 1708 . . . . . 639—651

CŁAW LIPIŃSKI: MOWA SAMUELA ZORKI NA POGRZEBIE BOHDANA CHMIELNICKIEGO WEDLE LATOPISU WEŁYCZKOWEGO . . . . . 653—667

SPROSTOWANIA I WAŻNIEJSZE BŁĘDY DRUKARSKIE . 668—669

WYKAZ POLECONYCH CZYTELNIKOM DZIEŁ Z UKRAINOZNAWSTWA . . . . . 670—676

Digitized by Google

Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

SPIS RYCIN.

		Str.
1.	Ś. p. Dr. Józef Jurkiewicz wedle fotografii, użyczonej nam przez syna Zmarłego p. Lwa Jurkiewicza	XIII
2.	Władyka Atanazy Krupecki. Ze starego portretu	12
3.	Władyka Sylwester Hulewicz Wojutyński. Ze starego portretu	13
4.	Orszak magnata polskiego w pierwszej połowie XVII w.	46
5.	Ruiny zamku książąt rusko litewskich w Łucku. Rysunek p. Aleksandra Skoropysa-Jełtuchowskiego, ofiarowany dla naszego dzieła przez autora	68
6.	Jan Szczęsny Herburt. Ze starego portretu	80
7.	Kolumny Herburtowskie. Winieta wydawnictw dobromilskich	92
8.	Ruiny zamku Herburtów pod Dobromilem	139
9.	Mogiła Perepiatycha	140
10.	Adam Kisiel, wojewoda kijowski. Ze starego portretu.	179
11.	Pomnik Adama Kisiela w Nizkieniczach na Wołyniu.	185
12.	Herb Chmielnickich Abdank z karty tytułowej Rejestrów kozackich 1649 r.	254
13.	Herb Bohdana Chmielnickiego wedle pieczęci na uniwersale hetmanowej Anny Chmielnickiej.	254
14.	Herb Abdank wedle najstarszej „Rolli“ polskiej z XV. w.	255
15.	Herb Neczajów.	273
16.	Facsimile podpisu Jana Wyhowskiego na oryginale traktatu Hadiackiego.	303
17.	Paweł Tetera Morzkowski.	30[illegible]
18.	Wasyl Dunin Borkowski.	3[illegible]2
19.	Hetman Daniel Apostoł.	[illegible]3
20.	Herb Krzyczewskich.	[illegible]9
21.	Bohdan Chmielnicki. Z książki „Elogii di capitani illustri“.	356
22.	Książe Jeremi Wiszniewiecki. Ze starego portretu.	384
23.	Maksym Krzywonos. Z drzeworytu XVII. w.	385
24.	Janusz książe Radziwiłł.	430
25.	Teren kampanii Krzyczewskiego wedle mapy ówczesnej.	436
26.	Rzeczyca wedle rysunku ówczesnego.	444
27.	Ostatnia stronica Rejestrów kozackich 1649 r.	467

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

28. Mogiła Krzyczewskiego pod Łojowem. 513
29. Przysięga wojsk polskich królowi szwedzkiemu w r. 1655 . . 566
30. Jerzy Niemirycz 567
31. Facsimile podpisów posłów W. Ks. Ruskiego i Wojsk Zaporozkich pod „juramentem“, złożonym na sejmie 1659 r. . 609
32. Wielka pieczęć Iwana Wyhowskiego, Hetmana Księstwa Ruskiego 617
33. Łazar Baranowicz, archiepiskop czernihowski 627
34. Cerkwie fundacyi Hetmana Mazepy. Ze sztychu Migury . . . 635
35. Marya Magdalena z Mokijewskich Mazepina 635
36. Szabla Mazepy 638
37. Bohdan Cmielnicki. Sztych Wilhelma Hondiusa 652
38. „Szwedska Mogiła“ pod Połtawą. Rynunek p. Aleksandra Skoropysa-Jełtuchowskiego, dla „Księgi Pamiątkowej“ przez autora ofiarowany 653
39. Herb Ukrainy. Z reprodukcyi w „Kwartalniku Litewskim“ za r. 1910 667

NA OSOBNYCH KARTACH.

1. Punkt petycyi do króla od sejmiku szlachty województwa kijowskiego w r. 1571 . . . . . pomiędzy str. 76—77
2. Stanisław Michał Krzyczewski . . . . . 144—145
3. Facsimile autografów powstańczej starszyzny ukraińskiej . 328—329
4. Bohdan Chmielnicki, sztych Waumans'a i Meyssens'a i autograf Hetmana. . . . . 392 – 393
5. Przywiezienie rannego Krzyczewskiego do obozu Radziwiłła. Reprodukcya Radziwiłłowskiego gobelinu. . . . . 464—465
6. Plan bitwy pod Łojowem. . . . . 512—513
7. Portret Iwana Mazepy wedle sztychu Daniela Gałachowskiego 638—639

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

PROF. MICHAŁ HRUSZEWSKI.

SZLACHTA UKRAIŃSKA NA PRZEŁOMIE XVI i XVII w.

Wyjątek z t. VI »Historyi Ukrainy-Rusi«, rozdziału III. p. t. „Stosunki kulturalne i narodowe: skład narodowościowy i narodowe żywioły". Przekład przejrzany i poprawiony przez Autora.

W poszczególnych ziemiach Ukrainy wskutek niejednakowych warunków politycznych, ekonomicznych i kolonizacyjnych stosunki narodowościowe w okresie XIV—XVI w. układały się odmiennie i w chwili przełomowej u progu XVII w. znacznie między sobą się różniły. Z tego powodu należy przeprowadzić wprzód podział ziem ukraińskich na części, między któremi zachodzą pod tym względem jakiekolwiek różnice, a następnie zbadać każdą z nich oddzielnie. A więc zosobna rozpatrzymy pas zachodni, obejmujący Ruś Czerwoną, Podole, ziemię Chełmską i Podlasie; pas wołyński z Pobużem Brześciańskiem (Brzesko-litewskiem) i Pińszczyzną, pas prawobrzeżny z Pobożem i Podnieprowiem, wreszcie pas zadnieprzański.

Ruś Czerwona. W pasie zachodnim ewolucya stosunków narodowościowych poczęła się, jak wiadomo, najwcześniej i zmiany w tych stosunkach zaszłe zarysowały się tam najsilniej. W swojem miejscu wykazałem, że już w czasie walki o Ruś Czerwoną w 1340—1370 latach, wyższe, uprzywilejowane warstwy tamtejszej ludności ukraińskiej mocno ucierpiały i zostały wtenczas znacznie osłabione [1]). Wszyscy ci, którzy wzięli jakikolwiek bardziej czynny udział w obronie zachodniej Ukrainy przed okupacyą polską, po odniesionem przez Polskę zwycięstwie zmuszeni byli — o ile nie polegli w walce — albo emigrować do ziem wołyńskich, nadbużańskich i t. d., albo też wskutek utraty czy konfiskacyi dóbr, zepchnięci zostali na niższe szczeble drabiny społecznej. Na ich zaś miejsce i wogóle wszędzie, gdzie tylko odkrywało się nowe ujście dla uprzywilejowanej kolonizacyi, rząd polski wprowadzał uprzywilejowane

[1]) „Historya Ukrainy-Rusi". t. IV, str. 61—2, V. s. 20—3.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

elementy polskie, albo te cudzoziemskie, o których był pewien, że są stronnikami i zwolennikami okupacyi polskiej. Rozdaje on hojnie nadania w ziemi — a więc włoście rozległe, istne posiadłości książęce, jak włość Rzeszowska Jana Pakosława, Samborska Spytków, Jarosławska Tarnowskich, lub ogromne latyfundya Odrowążów, Kmitów, Buczackich i mniejsze majętności, skonfiskowane właścicielom tubylcom, albo odebrane od różnych „nullo jure possessores", nie mogących się wykazać odpowiednimi dokumentami na prawo władania; rozdaje wreszcie wsie do wolnych włościan należące. Polacy i różni inni cudzoziemcy, którzy służą polityce polskiej, otrzymują wyższe urzędy administracyjne. W sferę mieszczańską wprowadza się po wielkich miastach w znacznej ilości element polski i wogóle obcoplemienny, przenika on nawet do mas włościańskich po wsiach na niemieckiem prawie osadzonych.

Obok tej arystokracyi obcej na przełomie XIV i XV w. trzymają się jeszcze w znacznej ilości resztki rodów tubylczych, zepchniętych już jednak wtenczas na plan drugi. Ciekawe odzwierciedlenie tych stosunków znajdujemy w składzie sądu polubownego zwołanego w r. 1404 do Medyki w sprawie sporu Jagiełły z Elżbietą Pilecką. Wzięli w nim udział następujący miejscowi dostojnicy i panowie: Maciej biskup przemyski i Athanazy władyka, Jan z Tarnowa starosta ruski, Kmita wojewoda sandomirski, Iwo z Kleczycy, Jaszko z Rzeszowa, Benko z Żabokruk, Jaszko Mazowszanin, Mikołaj z Kulikowa, Jaszko Klus, Krystyn z Marcinkowicz, Mikołaj Pstroski (czy Pszerozki), Jaszko Fortuna, Franciszek Borsnicz, Hrynko Sokołecki, Andrijko i Hryćko Bybelscy, Hryćko Kierdejowicz, Hlib Diadkowicz, Wołczko Presłużycz, Danyło Zaderewicki, Kostko Sołneczkowicz, Kostko sędzia przemyski, Jacko sędzia sanocki, Waśko Teptiukowicz, Mychajło Procowicz, Drahut (war. Drahin) Wołoch, Chodko Czemer, Juryj i Waśko Moszonczycze, Wołczko Kuźmicz, Mychajło Seńkowicz, Iwan Dansławicz, Ołeszko Hrudkowicz, Waśko Czortkowicz [1]). W tym rejestrze znaczniejszych „szlachciców i ziemian Ruskiej ziemi", jak ich nazywa dokument — a właściwie tylko zachodniej jej części, głównie ziemi przemyskiej — Rusini, jak widzimy, występują w pokaź-

[1]) Dokument w bibl. Czartoryjskich w dwóch oryginalnych tekstach — ukraińskim (ruskim) i łacińskim. Pierwszy wydany w Aktach J. Z. R. l. 9 i u Hołowackiego; nowe wydanie (facsimile) w „Paleograficzeskich snimkach" I N. 31, tekst łaciński wydano niedawno w t. IV Kodeksu Małopolski, l. 1084 W tekście ukraińskim niektóre polskie imiona zruszczono, w łacińskim odwrotnie i dlatego trzeba brać pod uwagę i jeden i drugi. Porównać z tym rejestrem niektóre dane z ostatniej ćwierci XIV i pierwszych lat XV w. — jak kontrakt sprzedaży Kałenikowego monasteru 1378 r. (Akta gr. i ziem. II l. 9), w którym spotykamy jeszcze starego Chodka Bybelskiego z synami, Dworskowiczów, Drozda, Waśka Kuźmicza i in., ib. IV. 19, V. 14. i in.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nej jeszcze liczbie (szereg ich zaczyna się od Hryńka Sokołeckiego i do końca już, za wyjątkiem tego Drahina Wołoha, są to zapewne, jak można sądzić z imion — sami Rusini). Jednak oni wszyscy figurują na planie drugim, po Polakach, i wśród nich niema ani jednego dygnitarza za wyjątkiem Kostki Bolestraszyckiego, sędziego przemyskiego i Jacka sędziego sanockiego, urzędników bynajmniej niewysokich (rzecz się dzieje jeszcze przed reformą sądownictwa w Rusi Czerwonej).

Podobne stosunki widzimy i we wschodnej części Czerwonej Rusi. Tam w pierwszej połowie XV wieku spotykamy dużo jeszcze zamożnej ukraińskiej (ruskiej) arystokracyi, ale również pozbawionej wpływów i zajmującej podrzędne stanowiska. Na akcie konfederacyi ziemi Lwowskiej i Żydaczowskiej większą połowę podpisanych tam nazwisk szlacheckice, stanowią nazwiska szlachty ukraińskiej, która zachowała nietylko narodowy charakter swych imion, ale nawet używa jeszcze niekiedy ruskich pieczęci, jak naprzykład Jursza z Chodorowstawa, Stanko z Dawidowa (w 1410 r. zwał się on jeszcze Ostaszko z Dawidowa), Dmytro Łahodowski, Martyn Kałenyk z Podhajec, Michno i Paszko z Borszczowa, Juryj z Malczyc, Seńko Hałka z Iljaszowa, Seńko z Nahorec, Ołechno, Marko i Łeńko z Drohoszowa, Petro Wołczko z Kołodeniec, Stećko, Onysko i Stećko-Ilko z Czerkas, Dmytro z Uniatycz, Feďko z Czołhaniec, Feďko i Stećko z Młyniszcz, Dmytro i Jacko z Didoszyc (Diduszyccy), Jacko z Rożnitowa, Andrejko z Swaryczowa, Iwaszko z Dulib, Iwan z Koszawy, Ołeksa i Łuczko z Witwic, Dańko, Myka i Seńko z Balic, Jaćko z Nowosielic [1]).

Rusini jednak w ciągu XV w. piastują niekiedy w tych ziemiach urzędy i dygnitarstwa — już to obieralne szlacheckie (po reformie), już to nadawane przez króla. Taki Seńko z Siennowa (de Syennow) jest podkomorzym i tutor'em przemyskim podczas konfederacyi 1436 – 7 r.; Ihnat z Kutyszcz przez długie lata sprawuje urząd sędziego halickiego (1438—1471), Waśko z Rybotycz, przedtem podsędek, urząd sędziego przemyskiego (1460—7) Jaćko Bybelski jest stolnikiem, a Ołechno alias Alektander Porochnicki podstolim przemyskim, Hlib-Mikołaj z Siennowa znany jest jako podsędek (1471—7), a nawet na kasztelanii przemyskiej zasiadał jeden z Porochnickich (1449—54) [2]).

Ale jest to zarazem okres szybkiego wynaradawiania się owych

---

[1]) Akta grodzkie i ziem. VII, 55; opis pieczęci tamże st. 108—9; napisy cyryliczne znajdują się na 8 pieczęciach, niektóre mają napisy łacińskie, ale o ruskich formach imion — jak Michn... de Borsofsky, Ilko, Stecko dominus de Sirkaz, (Iac)konis de Dzedosicze.

[2]) Daty odnoszące się do tych osób w indeksach odpowiednich tomów Akt. gr. i ziemskich.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wybitniejszych rodów ukraińskich, które jeszcze w wyższych warstwach szlachty miejscowej pozostały. Roztapiają się one powoli i wreszcie znikają bez śladu wśród napływowego żywiołu polskiego. Działały tu bowiem nadzwyczaj energicznie takie czynniki i wpływy, jak wspólność interesów klasowych, dążenie do faktycznego (a nie tylko de jure) zrównania się z uprzywilejowaną arystokracyą polską, chęć zdobycia wszystkich tych prerogatyw i honorów, które stawały się dostępne jedynie dla szlachty i magnatów polskich, oddziaływanie szlachecko-polskiej kultury i rosnące tuż obok wpływy katolicyzmu, który, zataczając coraz szersze kręgi, obejmował powoli coraz to nowe ziemie ukraińskie, wreszcie mieszane śluby Rusinów z Polkami i odwrotnie. „Kiedy się trafiło — opisywał ten proces polszczenia Rusi na podstawie tradycyi familijnych potomek jednego z takich spolszczonych rodów Jan Próchnicki (Porochnicki), arcybiskup lwowski i wielki protektor Jezuitów — że panna była jedynaczka z majętnością, (albo) wdowa bogata, królowie swoje Polaki szlachtę posyłali do Rusi, (faverunt) dopomagali im swymi wpływami i tak żeniąc się tam często napełnili Ruś i religionem catholicam orthodoxam romanam wprowadzili. Ostatek perfecit vigilantia pastorum (dokonała pilność pasterzy), że i przedni panowie z Rusi do jedności kościoła rzymskiego przeszli, eiurate schismate graeco (porzuciwszy grecką schyzmę)“ [1]). Nie można oczywiście — jak to czyni autor — przypisywać takiego olbrzymiego wpływu ślubom mieszanym, faktem jednak jest, że nie tylko oddały one wiele majątków w ręce polskie, ale i przyczyniły się znacznie do polonizacyi rodów ukraińskich. Tak naprzykład w tym samym rodzie Bybelskich, z którego wywodzi się arcyb. Próchnicki — jednym z najmożniejszych rodów ukraińskich w Rusi Czerwonej — wnuczkę Chodka Bybelskiego Duchnę wydano za Polaka Jana Barzy z Bołozowa [2]) i ród tego ostatniego wzbogacony majątkiem Bybelskich osiągnął w w. XVI wysokie stanowisko i senatorskie krzesła, dla Bybelskich niedostępne. Z r. 1441 zachowała się intercyza ślubna między Seńkiem Bybelskim a Fredrem z Pliszowicz, w której Fredro zobowiązuje się wydać zań córkę pod warunkiem, że Seńko przed ślubem „się wychrzci“, innemi słowy przejdzie na wiarę łacińską. „Szl. Frydro z Pli-

[1]) Wyciągi z tej familijnej kroniki arcyb. Próchnickiego, pisanej w pierwszej ćwierci w. XVII, podane są w XLVIII t. „Zapisek nauk. Tow. im. Szewczenki“, str. 6.

[2]) Pochodzenie rodu niejasne, ale sądząc z imion, już w pierwszej połowie XV w. był to ród jeśli nie polski, to w każdym razie spolszczony. Jako dokumentalna ilustracya dla tego rodzaju ślubów – jedna z wielu — może posłużyć także i ta: gen. Oluchna de Hermanow consors gen. Alberti Svathek de Uyasd iudicis castr. leopoliensis. Akt. gr. i ziem. VII, 53.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szowicz — czytamy w tym akcie — i szl. Jacko z Bybła z bratem swoim ułożyli się dobrowolnie między sobą, że Frydro wydaje córkę swą Jadwigę za Seńka z Bybła, pod warunkiem, aby zamążpójście wraz z weselem odbyło się za lat cztery (in quatuor annis debet fore copula et cum hoc nupcie), i jeśli która ze stron nie dotrzyma umowy, wyjąwszy wypadek śmierci, to ma zapłacić drugiej stronie tysiąc grzywien poręki, a Seńko za taką samą poręką ma wychrzcić się przed ślubem (et etiam Senko sub eodem vadio debet se baptizare prius quam copulam contraheret), i Frydro ma dać Seńkowi posagu dwieście grzywien gotówką i tyleż w odzieży, a Seńko ma zapłacić żonie swej Jadwidze wiana i wyprawy 600 grzywien na połowie tych majętności swoich, które mu przypadły przy podziale“ [1]).

Takiego rodzaju ewolucya odbywała się w ciągu XV i XVI w. w ciszy i ustroniu familijnych i innych prawno-prywatnych stosunków. Może świadkami tych przemian są owe imiona podwójne, tak często spotykane w drugiej połowie w. XV u rozmaitych przedstawicieli ukraińskich arystokratycznych rodów Rusi Czerwonej, owe Costhko alias Joannes Porochnicki, Joannes alias Hryćko Bybelski, Hlib-Mikołaj z Siennowa i t. d. [2]). Wogóle zaś historya polonizacyi tych rodów ukraińskich — a zbadać ją możemy chociażby na podstawie danych dokumentalnych — nie była dotychczas dokładnie wyświetlona, pomimo iż z punktu widzenia historyi kultury jest ona niezmiernie ciekawą.

W w. XVI niema już prawie na Rusi Czerwonej możnych rodów, które by wytrwały przy narodowości ukraińskiej (ruskiej) [3]). Niewiele

[1]) Akta gr. i ziemskie XIII, 1491.

[2]) Akt. gr, i ziem. VII 63, IX 81 i 110, i indeksy t. XIII i XVII.

[3]) Ze starych rodów tubylczych w XVI w. Al. Jabłonowski (Źr. Dziejowe XVIII cz. II str. 287–288)*) wylicza takie magnackie rodziny: Lipskich (potomków Dymitra z Goraja, obdarowanego przez Kazimierza wielkiemi dobrami w z. chełmskiej), Czuryłów (z tego samego rodu), Bybelskich-Nowomiejskich, Derszniaków, Chodorowskich i Żórawińskich, Strusiów i Drohojowskich — wszyscy herbu Korczak. Daniłowiczów, Dzieduszyckich i Tarnawskich — herbu Sas. Innych herbów — Kierdejów, Wapowskich, Łahodowskich. Wyjąwszy Łahodowskich, którzy jeszcze w połowie XVI w. manifestują swą ruską narodowość pieczą o monaster Uniowski, reszta wynarodowiła się przed poł. w. XVI – przeważnie jeszcze przed początkiem tego stulecia.

*) Ze względu na zaciekawienie, jakie budzą poruszane tu zagadnienia, pozwalamy sobie w tem i w kilku dalszych miejscach przytoczyć in extenso ze „Źródeł dziejowych“ Aleksandra Jabłonowskiego cytowane przez prof. Hruszewskiego ustępy. *Redakcya.*

„Z natury rzeczy na Rusi poważne wielce miejsce – pisze Al. Jabłonowski – winno było zajmować możnowładztwo pochodzenia ruskiego. Możne bojarstwo było tam potężne już za Rurykowiczów i nie mogło być teraz usunięte na stronę przez nową władzę zwierzchniczą – w osobie Kazimierza W. i jego

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jest już nawet szlachty zamożniejszej, którąby wówczas jeszcze za ukraińską (ruską) z przekonań narodowych uważać można było. W znanych naprzykład petycyach do metropolity w sprawie eparchii halickiej z 1539—40 r. bierze udział następująca szlachta czerwono-ruska: Marek Szumlański, Iwan Stanimirski, Iwan i Stefan Demideccy, Nikandro Świstelnicki, Michał i Marek Bałabanowie, Paweł Żeliborski, Iwan Łopatka, Piotr Uhernicki, Waśko, Trufan i Iwan Grabowieccy, Iwan i Paweł Zahwozdeccy, Ołechno Zamostski, Iwan Dubrowicki, Wasyl i Juchno Jarmolińscy, Kostiuk i Fedor Jascy, Piotr Serbin, Iwan i Ołechno Czołhańscy, Iwan i Waśko Rożnitowscy, Raszko i Stefan Swaryczewscy, Deonisij i Iwan Horbaczewscy, Iwan i Paweł Samborowie, Michał i Jacko Jaczniscy [1]). Z pomienionych rodów kilka zaledwie zaliczyć można do szlachty zamożnej — Bałabanów, może Demideckich, Czołhańskich; reszta jest to szlachta średnia, albo drobna, jak Grabowieccy, Dubrowiccy (Dubrowscy), Rożniatowscy, Swaryczewscy, Jaczniscy i t. d. [2]).

następców. Istotnie tak się też stało. Wnioskując z bezpośrednich następstw, możemy napewno przyjąć, pomijając już notoryczne dane, iż pierwsi władcy polscy utrzymali, przychylne sobie czy pojednane z sobą, bojarstwo możne przy posiadanych dotąd dobrach«. Następnie autor wylicza te ruskie rody starobojarskie przytoczone powyżej u prof. Hruszewskiego. Dodamy tylko, że do rodów bojarskich pochodzenia ruskiego Al. Jabłonowski zalicza jeszcze pod znakiem zapytania i Komarnickich h. Junosza. Wreszcie „ogniwo pośrednie między grupami staro-ruską i szczero-polską przedstawiały — wedle Al. Jabłonowskiego — domy przybyłe na Ruś Czerwoną za wielkorządztwa Opolczyka – ze Śląska czy Moraw – jak dom Herburtów h. Pawęża, a bez pochyby i Fredrów h. Bończa (z Węgier może)". W innem zaś miejscu pisze Al. Jabłonowski co następuje: „Tak liczna niegdyś na Rusi Czerwonej jak i po wszystkich ziemiach ruskich, klasa bojarów teraz pod koniec XVI w. ledwie ślady po sobie zostawiła. Rozłamała się ona tu i pochyliła w dwóch przeciwnych kierunkach: jedna jej część dostała się szczęśliwie między zastępy ziemian-szlachty, obdarowanych prawem polskim, druga spadła na stanowisko prostych sług zamkowych, służek i t. p." (str, 175—176).

[1]) Akty Z. R. II, 193 i 198.

[2]) Por. u Jabłonowskiego op. c. str. 339 i następne, passim*).

*) „Drobna szlachta gniazdowa ruska. Zatrzymać się jeszcze nieco przecież musimy – pisze Al. Jabłonowski – nad pewnymi charakterystycznymi rysami, uderzającymi badacza przy rozważaniu trybu rozkrzewiania się oraz rozsadowienia notorycznie znanych lub mniej wątpliwych chociażby, rodów gniazdowych staroruskich. A w zastępie ogólnym szlachty czerwonoruskiej poczet to niemały! Najprzód i przedewszystkiem rody i domy, używające na szczycie znaku herbowego Sas (jest tych rodzin 50 z górą, str. 340) – bez wyjątku chyba sama Ruś, mniejsza o legendę, prowadzącą ich niby przodka wspólnego z poza gór Beskidu, ze środowiska Wołoszy węgierskiej. Zaraz za nimi, co do siły i liczby, idą, noszący na szczycie Wręby — herbu Korczak (grupa ta obejmuje koło 40 nazwisk, str. 341), podobnież, bodaj nie wszystkie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Na Rusi Czerwonej (szczególniej w ziemi przemyskiej) owej drobnej szlachty ukraińskiej (ruskiej) było bardzo wiele już w w. XVI. Później w w. XVII przyłączają się jeszcze do niej prawie wszystkie te rody ruskie, które w czasach poprzednich usunięte zostały przez rząd od wszystkiego, co wówczas dawało dochody i wpływy. Rozmnażając się i rozrastając liczebnie, staczały się one powoli ze swego dawnego stanowiska, aż znalazły się nareszcie w szeregach drobiazgu szlacheckiego za wyjątkiem oczywiście rodów wygasłych lub spolszczonych w ciągu w. XVI. W rezultacie w pierwszej połowie w. XVII widzimy na Rusi Czerwonej następujące rody ruskie drobnoszlacheckie, których nazwiska przekazały nam akta współczesne [1]). W ziemi Halickiej występują więc: Berezowscy, Chocimirscy, Drogomireccy, Grabowieccy, Hołyńscy, Kniahyniccy, Krechowieccy, Medyńscy, Świstelniccy, Sulatyccy, Strutyńscy, Tatomiry, Uherniccy, Wołkowiccy, Żeliborscy, Żurakowscy; w ziemi Lwowskiej: Baliccy, Czołhańscy, Dubrowscy, Hoszowscy, Kopeccy, Łozińscy, Podwysoccy, Podlasieccy, Pleteniecey, Pohoreccy, Popiele, Przedrzymirscy, Świrscy, Semihinowscy, Srokowscy, Winniccy, Witwiccy; w ziemi Przemyskiej: Baczyńscy, Bereźniccy, Bilińscy, Bojarscy Bratkowscy, Dobriańscy, Horodyńscy, Horodyscy, Ilniccy, Jamińscy, Jasieniccy, Jaworscy, Kolnofojscy, Koblańscy, Komarniccy, Kopystyńscy, Kryniccy, Kruszelniccy, Kulczyccy, Lityńscy, Łuccy, Monastyrscy, Matkowscy, Pacławscy, Podhorodeccy, Popiele, Radyłowscy, Rytarowscy, Sieleccy, Sozańscy, Smereczańscy, Stupniccy, Terleccy, Tureccy, Turiańscy, Tustanowscy, Uniatyccy, Uruscy, Winniccy, Wysoczańscy, Żeliborscy; w ziemi Sanockiej: Dobriańscy i Łozińscy [*]). Przeważnie były to

---

rody – Ruś pierwotna. Wyłącznie też, choć nie w takiem rozgałęzieniu, staroruskie tylko rody szczycą się herbami: Kierdeja — prędzej już turskiego niż węgierskiego pochodzenia, Saława, Hołobok. I tyle! Reszta zaś rodów notorycznie staroruskich, przystosowała pierwotne znaki swe pieczętne do postaci wykształconych już herbów polskich, lub poprzybierała sobie była wprost takowe. Częściej zaś od innych takie, jak: Nieczuja, Sulima, Junosza, Jastrząb, Ostoja".

[1]) Łoziński „Prawem i Lewem" I[2], str. 290–1, podaje spis tej drobnej szlachty (przytacza również jej charakterystykę). Spis ten jednak nie jest wyczerpujący – dopełniam go, z zastrzeżeniem, że i w tej postaci nie obejmuje on jeszcze wszystkich nazwisk.

[*]) Al. Jabłonowski, wyliczając czerwonoruską „Szlachtę gniazdową, trzymającą się swych gniazd pod koniec w. XVI", prócz wyżej wymienionych rodów niewątpliwie ruskich, podaje jeszcze rody następujące:

W ziemi Halickiej; Bednawscy, Błudniccy, Czastyłowscy, Czerleniowscy, Dymideccy, Grabowscy, Hnileccy h. Sas, Krechowscy h. Sas, Kunaszowscy, Lichańscy, Orzechowscy, Obertyńscy h. Sas, Pobwerbeccy, Popławniccy, Szumlańscy, Studzińscy h. Hołobok, Zagwojscy, Żywaczowscy. W ziemi Lwowskiej: Bełzeccy, Borszowscy, Borośniowscy h. Sas,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rody stare, siedzące wielkiemi gniazdami, które z czasem rozmnożywszy się na swych ojcowiznach, podzieliły się na różne gałęzie z rozmaitemi charakterystycznemi przyzwiskami i „przydomkami“, jak naprz. Proskurczęta, Kalinowięta - Kniahyniccy; Lechnowscy, Josypowicze, Jakubszowicze - Żurakowscy; Beryndy, Sołoninki, Trunkowicze - Czajkowscy; Hryćkowięta, Iskrzęta - Pacławscy i t. d. [1]). Należały te rody przeważnie do dwuch specyficznie ukraińskich grup herbowych: Sas i Korczak (szczególniej do pierwszej). Pochodzenie i rozpowszechnienie się tych

---

Czajkowscy, Ciemierzyńscy h. Sas, Harmanowscy, Jastrzębscy, Narajowscy, Pieczychojscy, Polatyccy, Rożniatowscy h. Sas, Streptowscy, Swaryczowscy h. Sas. W ziemi przemyskiej: Borysławscy, Baranieccy h. Sas, Bystryowscy, Błażowscy h. Sas, Chłopczyccy, Chłopiccy, Czyżowscy, Dąbkowscy, Dębowscy, Dubowlańscy. Jasieńscy h. Sas. Kłodnicy h. Sas, Korczyńscy h. Sas, Kropiwniccy h. Sas, Krukieniccy h. Korczak, Kupiatyccy, Lubienieccy, Łowieccy, Morawscy, Nowosielscy h. Sas, Nowoszyccy, Oparscy, Ortyńscy, Rogozińscy, Ropczyccy, Siennowscy, Słońscy, Szeptyccy, Taranowscy, Wołosieccy h. Sas, Żupańscy. W ziemi Sanockiej: Bukowscy, Leszczyńscy, Łodzińscy h. Sas“ (str. 330 – 333).

Z rodów tych, używające herbów: Sas, Korczak, Hołobok (podkreślone), są, jak wiemy, również niewątpliwie pochodzenia ruskiego, co się zaś tyczy reszty, to dawność osiedlenia (gniazdowe już w XVI w.!) również przemawiałaby za pochodzeniem miejscowem, jednak ścisłość naukowa nakazuje przyjąć w zupełności zdanie Al. Jabłonowskiego, twierdzącego, że „wobec faktu, iż szlachta pochodzenia ruskiego poprzybierała z czasem herby polskie, niełatwo teraz bez specyalnych badań po temu, wyróżnić ją od rodów pochodzenia szczeropolskiego, co przybrały tu na Rusi nazwy od otrzymanych nadań“ (str. 343).

„Niezmierna zaś, uderzająca ilość nazwisk szlacheckich, wziętych od miejscowości Rusi Czerwonej, tłumaczy się tem, iż, wobec wielu przyczyn szczególnych (a jakich już dotykaliśmy), przyczynił się potemu niepomału i sam zwyczaj przybierania osobnych nazw dla każdej oddzielającej się gałęzi i gałązki nawet rozradzającego się rodu. Ograniczając się jedynie na rodach staroruskich, widzimy naprzykład iż Boratyńscy h. Korczak, w ziemi przemyskiej, wyosobniają ze swego gniazda: Malczyckich, Dąbrowskich etc. Grochowscy h. Junosza w tejże ziemi dają początek: Hermanowskim, Komarnickim, Kijewskim. (s. 352). *Przypiski Redakcyi.*

[1]) Patrz u Jabłonowskiego str. 353 *) i u Łozińskiego l. c.

*) Przezwy wśród Terleckich — pisze Al. Jabłonowski — Popowięta; Sieleckich — Hryćkowięta, Dziurdzie; Błażowskich – Czech, Socha, Telepa, Iwankowięta; śród Komarnickich — Jankowięta, Dudycze; Turzańskich – Hołowacze, Luje; Sozańskich — Prasoły, Woronowicze; Winnickich – Mukasze, Oszosty; Jaworskich – Mrzygłodowicze; Popielów – Tarapatycze, Petelczyce (Chwościaki — [illegible] str. 291); Bratkowskich – Puhacze; śród Kruszelnickich — Wołk, Hu[illegible] Popowięta, Błyszczyce; Swaryczowskich — Czepiele; Chojeń[illegible] Sosnowskich — Feciułowicze; Czarnołózkich – Orzeszko[illegible]ylasy; Gruszeckich — Żakowicze; Stawskich – By[illegible] Malcherowicze.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

herbów wśród ukraińskiej (ruskiej) szlachty pozostaje dotąd nierozwiązaną, a jednak z punktu widzenia kulturno-historycznego ciekawą zagadką [1]). O wielkiej ilości i rozrodzeniu tej ukraińskiej drobnej szlachty świadczą popisy z pierwszej połowy w. XVII. A więc podczas popisu szlachty ziemi Lwowskiej w 1621 r., na ogólną liczbę 518 szlachciców, stawiło się 43 Czajkowskich, 34 Hoszowskich i 40 Witwickich. Na popisie ziemi Przemyskiej w 1648 r. wśród blizko 1000 szlachty znajdowało się 70 Jaworskich, 46 Kulczyckich, 36 Winnickich, 23 Bilińskich [2]). W popisach tych znajdujemy szczegóły o uzbrojeniu i gotowości wojennej szlachty, rzucające ciekawe światło na jej materyalne zasoby i charakteryzujące jej stanowisko społeczne. Stanowisko to nie było godnem zazdrości, bo nie tylko niewielu było wśród niej mogących się zdobyć na jaki taki poczet, ale nawet mniejszość stanowili ci, którzy osobiście „konno i zbrojno" na popis stawić się mogli. A więc z liczby 43 Czajkowskich, zaledwie trzech zjawiło się na popis konno, reszta zaś prezentowała się pieszo. Z 40 Witwickich na koniu nie przybył nikt i t. d. Popis szlachty ziemi Lwowskiej w r. 1628, podając dokładniejsze dane o uzbrojeniu tej szlachty, jeszcze dosadniej wykazuje ową biedę szlachecką, która nie pozwoliła wielu zdobyć się nie tylko na konia, ale nawet na jakąkolwiek porządniejszą zbroję. Naprzykład szlachcic Hryć Wołczkowicz Jaśnicki z Jaśniszcz stawił się pieszo, ale bodaj z szablą i półhakiem, natomiast szlachcic Iwan Wołczkowicz Jaśnicki prezentował się również pieszo, ale tylko „z kijem"; szl. Roman Hoszowski imieniem chorego natenczas ojca swego Antona Hobrycza Hoszowskiego, także popisał się tylko „z kijem"; szl. Fedor Hoszowski z Kleczkowicz stawił się pieszo z szablą i półhakiem, ale szl. Steć Andronikowicz Hoszowski był na popisie tylko z pałaszem, szl. Fedor Szumlański z Bratkowicz stawił się pieszo z kijem, szl. Hryhory Rudnicki z Bratkowicz z szablą i półhakiem, szl. Iwan Zapłatyński z Ostałowicz pieszo z szablą, siekierką i „rusznicą ptasią" i t. d. [3]).

Ubóstwo nie pozwalało tej szlachcie osiągnąć nawet tak niewysokiego stopnia oświaty i kultury, jaki zdobyła sobie wówczas zamożniejsza od niej szlachta polska i spolszczona. Zbliżyło ją to do mas ludowych i przyczyniło się wówczas do ocalenia jej narodowości ukraińskiej (ruskiej), którą szlachta ta zachowała nietylko w ciągu XVII i XVIII wieku, ale i później — aż do naszych czasów. W w. XVII i XVIII pozostaje ona taksamo, jak i w w. XV i XVI wierną swojej „wierze ru-

---

[1]) Patrz o tem przypisek 4, str. 610—12, t. VI „Historyi Ukrainy-Rusi".
[2]) Cyfry odnoszące się do popisów podaje Łoziński, op. c. I str. 339—40, 342.
[3]) Ks. grodzka lw. 280, str. 2581—5.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiej" i dawnym tradycyom i taksamo jak dawniej wszyscy ci Waśki, Feďki Hryćki o niemniej charaterystycznych przyzwiskach Puhaczów, Kołodrabów, Wowków, Hołowków, Tarapatyczów, Popowiąt i t. d., wyróżniają się znacznie od Przecławów i Prandotów. Zbożnych i Szczęsnych. szlachty polskiej gente czy natione [1]), Żyje w nich poczucie swej narodowości i czasami, korzystając z chwili odpowiedniej, występują oni jako reprezentanci „wszystkiej Rusi", Rusi o formach niejasnych, niewyraźnych, takiej, jaką była w wyobraźni zachodnich kresowców, owa Ruś olbrzymia, sięgająca swymi bezmiarami aż hen, ku zamglonym horyzontom Wschodu.

Stanowiąc większość wśród miejscowej rzeszy szlacheckiej, a opierając się na konstytucyi polskiej, uznającej w zasadzie wszystką szlachtę bez względu na stopień zamożności, oświaty, honorów i urzędów, za równą sobie i rozwiązującej wszystkie sprawy publiczne za pomocą głosowania obecnych — owa szlachta drobna mogłaby rządzić swymi powiatami i ziemiami, obierać swych kandydatów na urzędy i nadawać ton życiu swej prowincyi. Ale brakło jej do tego poczucia solidarności, wyraźniejszych społeczno-politycznych lub narodowych przekonań i poglądów, brakło jej organizacyi i w rezultacie szlachta ta prawie wszędzie i zawsze schodziła na plan drugi wobec zamożniejszej i więcej wpływowej swej „braci" polskiej.

Bywały jednak chwile, gdy skrystalizowane w jakimś fakcie konkretnym narodowe czy też klasowe interesa popychały tę masę szlachecką ku bardziej czynnej i więcej solidarnej akcyi. Powody i wytwarzające taką akcyę warunki nie zawsze są nam znane, częstokroć nawet wtenczas, gdy same fakta występują wyraźnie. Do takich zagadkowych wystąpień ukraińskiej szlachty na Rusi Czerwonej należy masowe przyłączenie się szlachty ziemi Halickiej do wojewody mołdawskiego Bohdana podczas jego pochodu na Ruś Czerwoną w lecie 1509 r. [2]). Wypadkowo więc dowiadujemy się, że wówczas przyłączyli się do niego Iwanko Demidecki i Ilja Szumlański, Iwanko, Jacko, Waśko Miszczeńscy (?), Feďko Dubrowicz, Zań Cucyłowski, Seńko Witwicki, Waśko i Marek Kniahyniccy, Semen, Iwan, Seńko i Sydor Drogomireccy, Seńko Balicki, Dmytro z Danyskowicz, Hryhory, Seńko, Hryńcza, Hryhor, Ficza i Iwaśko Berezowscy, Iwaśko Pyszniński (?), Andrej Łucki [3]). Ogło-

[1]) Por. Łoziński op. c. str. 291.

[2]) Ten napad Bohdana i pochód polski na Mołdawię opisuje Pułaski w swym szkicu: „Wojna Zygmunta I z Bohdanem wojewodą mołdawskim, w 1[illegible] r.". Szkice t. I. Fakt, o którym mowa pozostał autorowi nieznanym.

[3]) „Materyały", I, 66 (niektóre nazwiska przekręcone).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szono ich za zdrajców [1]) i skonfiskowano im majątki [2]). Ale po pogromieniu Mołdawii w zimie 1509/10 r., gdy hospodar traktatem zobowiązany został do zwrotu wszystkich ludzi z Ukrainy wyprowadzonych, powróciła i szlachta, wymawiając się, iż przyłączyli się do hospodara nie dobrowolnie, lecz pod grozą przymusu. Justyfikacya ta została przyjęta i szlachcie przywrócono jej honor i prawa. Trudno jednak w prawdziwość tej justyfikacyi uwierzyć. Ta okoliczność, że pod przymusem znaleźli się właśnie szlachcice Rusini, wierni swej narodowości, każe domyślać się innych przyczyn. Wiemy, że na tle wspólnej wiary, piśmiennictwa, wspólnych składników kultury istniał stale pewien związek wewnętrzny między zachodnią Ukrainą a Mołdawią; być może, że i w danym wypadku mamy do czynienia z tego rodzaju objawem, jednak w braku wszelkich szczegółów trudno snuć jakiekolwiek bardziej określone domysły. Przypominamy tylko, że kilkanaście lat wstecz miał miejsce również niejasny, ale bardziej jeszcze zajmujący ruch, związany z imieniem Muchy, podczas którego jako przywódca ukraińskiego włościaństwa na Pokuciu i Rusi Czerwonej wystąpił ajent mołdawski. W rok później wojewoda mołdawski wysuwa jakiegoś pretendenta (współczesny kronikarz polski zwie go Andrzejem Borułem), który nazywa siebie prawnym spadkobiercą Rusi, zagarniętej przemocą przez Kazimierza. Próbował on z pomocą sułtana zagarnąć zachodnią Ukrainę, ale wkrótce wypadkowo pojmany został przez sługi Michała Buczackiego [3]). W dwadzieścia lat po epizodzie 1509 r., podczas mołdawskiego pochodu przez pokucie na Halicz, znów dowiadujemy się, że Rusini prawie co do jednego poddają się wojewodzie, który ich przyjmuje łaskawie, a katolików zabijać każe [4]). Mamy tu oczywiście w tych wszystkich wypadkach końca XV i pierwszej połowy XVI w. jakieś ślady ukraińsko-mołdawskiej irrydenty, tak niestety niejasnej z powodu braku źródeł.

Wyraźniejszymi natomiast są niektóre ruchy szlacheckie w w. XVII. W zachodniej części Rusi Czerwonej np. taki ruch szlachecki wywołany

[1]) Sua temeritate, fidelitate postposita, sponte et non coacti ad eundem woywodam defecissent eidemque se absque legittima causa subiecissent – ibid

[2]) Ibid. N. 65.

[3]) Monum. pol. hist. III, str. 239–40.

[4]) Ad quem Rutheni illic paene omnes advolant et se illi gestibundi subjiciunt, quos ille benigne suscipit et tractat, eos vero, qui Romani ritus sunt occidi jubet. Acta Tomiciana, XII, 393, list w grudniu 1530 r.

Przypomnę jeszcze królewski nakaz 1511 r., aby panowie z Rusi Czerwonej nie jeździli na obrzędy religijne do Mołdawii, albowiem oni — suscipiendorum ordinum, ut ipsi putant sacrorum, causa solent se conferre in Valachiam et alias exteras partes et plerumque de rebus et statu regni apud hostes disserere positionemque regni prodere (Corpus iuris polon. III, 71)

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

został walką o władyctwo przemyskie między prawosławnymi a unitami, ciągnącą się przez pół stulecia prawie, po śmierci Kopystyńskiego (1610 r.) [1]). Obrona bowiem wschodniego niezjednoczonego obrządku przed unią uważała się w owych czasach, że tak powiem, za punkt honoru i to nie tylko odnośnie do stosunków religijnych, ale i narodowościowych. Szlachta zaś miejscowa była nadto zainteresowaną w niej jeszcze dla tego, że ogromna część urzędów cerkiewnych — od najniższych do najwyższych i samego władyctwa włącznie — była obsadzona przez członków miejscowych rodów szlacheckich, to też wszelkie hierarchiczne lub wewnętrzne przemiany zachodzące w eparchii obojętnemi dla tej szlachty być nie mogły. Kiedy więc po śmierci Kopystyńskiego, również miejscowego szlachcica, który twardo stał przy wschodniem błahoczestiu, król nadał władyctwo przemyskie protegowanemu przez łacińskiego biskupa unicie Atanazemu Krupeckiemu, wtedy szlachta wraz z duchowieństwem ostro wystąpiła przeciwko tej nominacyi i poczęła gnębić na każdym kroku nowego władykę-unitę. Król Zygmunt, bacząc na skargi Krupeckiego, wziął go pod swoją opiekę i na wypadek jakiejkolwiek przygody założył między nim a szlachtą miejscową ogromne vadium w kwocie 50 tysięcy dukatów. Otóż w owym mandacie królewskim znajdujemy cały szereg szlachty, która, nastając na życie i bezpieczeństwo Krupeckiego, brała czynny udział w tej wojnie. Figurują w nim więc: Iwan i Mikołaj Chłopeccy, Marcin Rytarowski, Fedor Turiański, Andrzej i Iwan Sozańscy, Iwan Monastyrski, Iwan, Paweł, Iwan, Mikołaj, Łukasz, Adam, Wasyl, Samuel i Michał Lityńscy, Fedor, Aleksander, Andrzej, Hawryło i Jacenty Kopystiańscy, Wasyl Terlecki, Fedor Winnicki, Stefan i Bohdan Radyłowscy, Marcin-Aleksander Farafunta Błażowski, Iwan, Fedor, Hryhory, Paweł i Hryćko Popiele, Martyn Jasieniecki, Hryćko Koblański, Aleksander Uhernicki, Iwan i Wasyl Buntowieccy (!), Fedor, Iwan i Hryhory Wysoczańscy, Iwan Krynicki, Tymko, Iwan, Hryhory i Iwanko Kulczyccy, Piotr Rohoziński, Piotr i Aleksander Ho-



Władyka Atanazy Krupecki.

[1]) O walce tej patrz u Dobriańskiego „Istorja episkopow ep. peremyszlśkoj", Łoziński „Prawem i Lewem" I (str. 294 i nast.), Gołubiew „Piotr Mohyła" t. II, str. 135 i następne.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

latyccy, Iwan Czajkowski, Hryćko Janocki, Iwan Tustanowski, Fedor Koblański, Bośko Chmytkowski (!), Fedor Kuniczkowski, Dmytro i Piotr Hordyńscy, Iwan Ilnicki, Dmytro Sydorski, Dmytro Burda, Fedor Tatomir [1]).

Z pośród władyków prawosławnych, kontrkandydatów Krupeckiego, szlachta popierała władykę Hulewicza, człowieka energicznego, który potrafił zorganizować tę rzeszę szlachecką, a następnie przy jej pomocy nie tylko odebrał Krupeckiemu majątki cerkiewne, ale i sam uwolnił się od prześladowań administracyi, pragnącej wziąć Krupeckiego w obronę. Szlachta przez swych posłów wyrobiła amnestyę dla Hulewicza i przywilej na dożywotne posiadanie władyctwa. Po śmierci Hulewicza tak samo z orężem w ręku ta sama szlachta prowadzi na osierocone władyctwo jego następcę, władykę prawosławnego Winnickiego, który również ruguje Krupeckiego z majętności cerkiewnych. Dopomaga mu ona następnie w walce z następcą Krupeckiego Polakiem-unitą Chmielowskim i w rezultacie ten ostatni nie zdołał nie tylko zawładnąć przemyskiem władyctwem, ale nawet w jego obrębie zamieszkać. Jednocześnie na sejmikach przeprowadza ta szlachta uchwały w obronie interesów Winnickiego, upomina się za nim przez posłów swoich na sejmie i przed królem, wreszcie zabezpiecza mu spokojne władanie eparchią.



Władyka Sylwester Hulewicz-Wojutyński.

Nie tak jednolitym i solidarnym, bo skomplikowanym przez różne czynniki natury ekonomicznej i odrębne interesa klasowe, niemniej przeto bardzo wyraźnym był udział szlachty czerwonoruskiej w ruchu ludowym z czasów powstania Chmielnickiego. Areną tego ruchu ludowego była przeważnie ziemia halicka (w części zachodniej Rusi Czerwonej rozwinął się on w porównaniu słabo), szlachta zaś miejscowa szczególniej licznie popiera irrydentę zorganizowaną na Pokuciu przez Semena Wysoczana (być może — jednego ze szlachciców Wysoczańskich). Występuje ona tam w roli watażków, „pułkowników", przywódców chło-

[1]) Księga gr. przemyska 327, str. 18–19. (W późniejszej walce między Krupeckim a Hulewiczem szczególniej wybitną rolę wśród szlachty-stronników Hulewicza odegrywali dwaj jego bracia Aleksander i Daniel Hulewicze, chorąży czernihowski Andrzej Kossakowski, Andrzej Zahorowski, Semen Myszka Chołoniewski, Teodor Winnicki i Piotr Szeptycki. *Przyp. Red.*).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pów i mieszczan, z których składało się Wysoczanowe wojsko [1]). W tym i w innych oddziałach powstańczych spotykamy cały szereg Hrabowieckich, Hołyńskich, Berezowskich, Skolskich. Kniahynickich, Żurakowskich, Tatomirów, Drohomireckich, Jażwińskich, Strutyńskich, Medyńskich, Hoszowsich, Popielów. Wogóle zaś wszystką miejscową szlachtę ukraińską Polacy obwiniali o sprzyjanie powstaniu, o chęć odebrania władzy Polakom i t. p. [2]). Niestety brak jakichkolwiek wyraźnych enuncyacyi ze strony samych uczestników powstania nie daje nam możności wejrzeć bliżej w to., jak rozumiała ta szlachta powstańcza jego przyczyny i jakimi motywami w swym do niego stosunku się kierowała.

Lecz pominąwszy już takie nadzwyczajne epizody, nawet w zwykłem życiu codziennem nie da się przeoczyć poważnego znaczenia owej drobnej szlachty w sprawie konserwacyi ukraińskiego żywiołu i jego narodowych tradycyi. Bo chociaż była ona biedną, mało kulturalną, pozbawioną wpływu i powagi, zawsze jednak jej pozycya materyalna, jej dobrobyt, a co najważniejsze, jej stanowisko społeczne stawiały ją wyżej od pozbawionego wszelkich praw obywatelskich, w zwykły inwentarz roboczy obróconego pańszczyźnianego włościaństwa. A przytem nie brakło wśród niej jednostek, które ut in substantia sic in moribus et claritate wyrastały ponad ten nizki poziom upadku, do jakiego strącony został przez panowanie polskie miejscowy żywioł ukraiński. Co prawda to, co ponad ten poziom wyrosło, stawało się wkrótce w wielkiej swej części dla swego narodu obcem i przyjąwszy zewnętrzne formy kultury, asymilowało się prędko z „kulturalnem“ otoczeniem polskiem. Niemniej jednak obecność w szeregach ukraińskich tego nieco zamożniejszego, a głównie butniejszego żywiołu, dodawała tym szeregom pewnej siły moralnej i niejednokrotnie stawała się pomocną ówczesnym działaczom narodowym w ich różnorodnej pracy. Odczytując wyżej przytoczone rejestry czerwonoruskich ukraińskich rodów szlacheckich, czytelnik zapewne przypominał sobie Bałabanów i Kopystyńskich, Żeliborskich i Winnickich, Pleteniecklch i Kalnofojskich, Radyłowskich i Żurakowskich, którzy zapisali swe imiona na stronicach historyi Ukrainy, i to nie tylko samej Rusi Czerwonej, jako wybitni działacze na różnych polach religijnego, oświatowego i kulturalnego życia swej ojczyzny. Ze szlachty tej rekrutowało się w olbrzymiej masie

---

[1]) Patrz Tomaszewskiego »Narodni ruchy w Hałyćkij Rusy 1648 r.“ (w Zapiskach nauk. tow. im. Szewczenki t. XXIV i osobno), str. 39 i nast., por. str. 121–3.

[2]) Żereła IV, 42, 74, 83, 97, 152. V, 42, 63, 75. Por. Tomaszewskiego op. c. str. 41.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

duchowieństwo; dobra połowa tych rodów szlacheckich została z biegiem czasu rodami, dynastyami, powiedzmy, duchownemi. I ogromna ilość tych nazwisk zapisaną wreszcie została na karcie dziejów pierwszego stulecia narodowego odrodzenia współczesnej ukraińskiej Galicyi.

Podlasie. Ziemia Chełmska i Bełzka. Północno-zachodnie ziemie ukraińskie — Bełzka, Chełmska i Podlaska, nie posiadały takiego silnego ukraińskiego żywiołu pośród swej szlachty. Istniały wprawdzie i tutaj możne rody ukraińskie (ruskie), jak potomkowie Dymitra z Goraja, jak Kierdeje (Kierdejewicze), którzy dali rządowi polskiemu zagorzałych stronników w osobie Hryćka, starosty podolskiego i jego syna wojewody podolskiego [1]). Ale rody tę spolszczyły się prędko, jeszcze w w. XV, warstwę zaś drobno-szlachecką bardzo wcześnie zalał potok szlacheckich kolonistów z Małopolski, Mazowsza (ziemia Bełzka jak wiadomo w ciągu kilkudziesięciu lat należała do książąt mazowieckich, a i Podlasie znajdowało się niekiedy w ich władaniu) [2]).

[1]) O tym rodzie artykuł Płoszczańskiego „Kierdeje i Kierdejowicze XIV–XV w." w „Trudach X arch. zjazdu", t. I.

[2]) Wykaz tych przybyłych rodów dla ziemi Bełzkiej i Chełmskiej u Jabłonowskiego op. c. str. 347–8; porównać ten długi rejestr z niewielką w porównaniu ilością rodów, które Jabłonowski zalicza do miejscowych na str. 332—3*).

*) „Szlachta gniazdowa (drobno-ziemiańska) trzymająca się swych gniazd pod koniec w. XVI. Ziemi Chełmskiej: Andrzejowscy h. Prus, Bobrowscy h. Jastrzębiec, Borowscy h. Luba, Bziccy h. Ciołek, Chomięccy h. ?, Chojeńscy h. Korczak, Czerniowscy h. Korczak, Chylińscy h. Jastrząb, Czarnołózcy h. Ciołek, Dworzyccy h. ?. Gorzkowscy h. Tarnawa, Ganowie h. Rawa, Gruszeccy h. Luba, Hańscy h. Korczak, Horodeńscy h. Korczak, Jaślikowscy h. Jastrzębiec. Kuszabowie h. Kuszaba, Maszowscy h. ?, Nieliscy h. ?, Olescy h. Grzymała, Orchowscy h. Nałęcz, Piaseccy h. Zabawa, Podhorodeńscy h. Korczak, Rudniccy h. Nałęcz, Radwanowie-Żółkiewscy h. Bończa, Siedliscy h. Ostoja, Sozadzieńscy h. Leliwa, Sławscy h. Korczak, Sułowscy h. Strzemię, Sosnowscy h. Nałęcz, Tarzymiescy h. ?, Turowie h. Korczak, Wereszczyńscy h. Korczak, Wiśniowscy h. Prus, Wielobyccy h. Abdank, Wierzbiccy h. Nieczuja, Wołkowyscy h. Sas, Zaporscy h. Gryf, Żulińscy h. Ciołek. Ziemi Bełzkiej: Babiateńscy h. ?, Bujańscy h. ?, Chyzowscy h. Korczak, Chołojowscy h. Nowina, Hohołowscy h. Jastrząb, Horoszowscy h. Nałęcz, Hrodyłowscy h. ?, Iłowieccy h. Nałęcz, Janiewscy h. ?, Kadłubiscy h. Korczak, Komorowscy h. Korczak, Koniuscy h. ?, Laskowscy h. Korab, Lewieccy h. Odrowąż, Leszczkowscy h. Prawda, Łużkowscy h. Korczak, Łuszczowscy h. Nałęcz, Moisławscy h. ?, Mukańscy h. Prawda, Mireccy h. Szeliga, Mozdżarscy h. ?, Maliccy h. Junosza, Podhoreccy h. Belina, Rogowscy h. Jastrząb, Rulikowscy h. Korab, Sulimowscy h. Gozdawa, Smitowscy h. Prawda, Świdniccy h. ?, Stabrowscy h. Lubicz, Szystowscy h. Szeptyce, Skomorowscy h. Nałęcz, Stawińscy h. ?, Turkowieccy h. Gozdawa, Udryccy h. Nałęcz, Zwiartowscy h. Przegonia, Zanizcy h. ?, Zienkowscy h. ?.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Najbardziej rzuca się w oczy polonizacya szlachty miejscowej zarówno zamożniejszej jak i drobnej na Podlasiu, które do r. 1569 należało do W. Ks. Litewskiego, a więc powinno było podlegać prawu i kulturze nie polskiej, lecz ruskiej. Szlachta polska, napływając tu z sąsiednich ziem polskich, niosła z sobą polski język i polskie prawo. Z natury rzeczy musiał więc nastąpić konflikt między tem polskiem prawem, a prawem ruskiem, którego się trzyma miejscowa ludność ukraińska. Już w. ks. Kazimierz, czyniąc zadość żądaniom szlachty polskiej (czas nie jest dokładnie znany) [1]), dał jej prawo sądzić się i rządzić wedle prawa polskiego w ziemi Drohickiej widocznie silniej i wcześniej tej polskiej imigracyi podległej. O fakcie tym dowiadujemy się z późniejszego przywileju (1501 r.) dla ziemi Bielskiej, rozszerzającego i na tę ziemię prawa i zwyczaje ziemi Drohickiej [2]). Z niego też czerpiemy swe wiadomości o tych prawach i zwyczajach. Otóż przywilej ten ma na widoku specyalnie miejscowych „ziemian" (terrigenae) Polaków. I pojęcia te — ziemianin i Polak występują w nim jako synonimy; przeciwstawiają się im natomiast „Rusini" bez dokładniejszego jednak oznaczenia ich przynależności klasowej. Prawdopodobnie zatem należy pod tem mianem rozumieć do różnych warstw należącą ludność tubylczą, która w W. Ks. Litewskiem podlegała prawu ruskiemu [3]). Dla ziemian-Polaków zorganizowany zostaje sąd ziemski, a sąd starościński ogranicza się do kompetencyi sądu grodzkiego wedle prawa polskiego. W spra-

---

Wysiedleńcy z gniazd starych. W ziemi Chełmskiej: Bieliccy h. Pobóg, Buszowieńscy h. ?, Bzowscy h. Ostoja, Chojeńscy h. Korczak, Chłoniowcy h. ?, Drohiczańscy h. Nałęcz, Horodyscy h. Korczak, Korbutowie h. Korczak, Mościccy h. Ślepowron, Przewalscy h. ?, Uhrowieccy h. Suchekowwaty. W ziemi Bełzkiej: Borylowscy h. ?, Czernieńscy h. Romułt, Dachnowscy h. Ślepowron, Dmitrowscy h. Pilawa, Gdeszyńscy h. Gozdawa, Hostyńscy h. ?, Jungowscy h. ?, Korczmińscy h. Korczak, Modryńscy h. Jastrząb, Moniatyccy, Moszkowscy, Narolscy (Łaszczowie) h. Prawda, Rzepkowscy, Smarzowscy h. Zagłoba (Prawda?), Spikłoscy (Kierdeje) h. Kierdeja, Tuczapscy (Łaszczowie) h. Prawda, Żoratyńscy h. Korczak, Żuliccy h. Janina, Wierzbiccy h. Nieczuja. *Przyp. Red.*

[1]) Lubawski („Sejm" str. 108), a za nim Jakubowski (Ziem. priwilei II, str. 252) przypuszczali, że stało się to w r. 1444, kiedy Podlasie odebrano od książąt mazowieckich i przywrócono do W. Ks. Litewskiego. Na to jednak nie posiadamy żadnych wskazówek, można natomiast przypuszczać, że szlachta polska urosła w siłę dopiero później i że nadanie polskiego prawa ziemi Drohiczyńskiej nie wyprzedziło bardzo takie samo nadanie go ziemi Bielskiej, które miało miejsce w r. 1501.

[2]) Przywilej posiadamy w dwóch tekstach: niby ruskim (o tem niżej) i łacińskim w Aktach Zap. Ros. I, 189 i Zbiorze praw litewskich s. 82.

[3]) Byłoby ciekawem na podstawie aktów sądowych określić warstwy ludności objętej prawem polskiem i ruskiem.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wach z „Rusinami“ ustanawia się sąd mieszany, złożony ze starosty i członków sądu ziemskiego. Jednocześnie usunięte zostają niektóre sprzeczności, zachodzące między „polskiem prawem ziemskiem“ nadanem ziemianom, a miejscowem prawem ruskiem (np. co do prawa na barcie znajdujące się na cudzym gruncie), a także między ziemskim sądem szlacheckim, a organami administracyi W. ks. Litewskiego.

Ale i te nieliczne ograniczenia i wyjątki, które ze względu na zachowanie ustroju i prawa W. Ks. Litewskiego poczyniono w Kazimierzowym przywileju dla ziemi Drohickiej, zniesione zostały nowym przywilejem w. ks. Zygmunta z r. 1516,[1]). Przywilej ten wprowadzał w z. Drohickiej prawo polskie w całości i bez wyjątków dla wszystkiej szlachty[2]), oczywiście nietylko polskiej lecz i tubylczej. Jeszcze za Kazimierza (może jednocześnie z ziemią Drohicką) wprowadzono go i do ziemi Mielnickiej[3]), a za Aleksandra, jak już wiemy, nadano go na wzór ziemi Drohickiej i ziemi Bielskiej. Przy ogólnem potwierdzeniu praw, prawo polskie w całej rozciągłości zostało potwierdzone nie tylko dla ziemi Drohickiej i Mielnickiej, ale także i dla z. Bielskiej, całe więc Podlasie otrzymuje w rezultacie jednolity ustrój i jednakie zwyczaje[4]). Wielki książę przyobiecał mianować starostów jedynie z pośród szlachty miejscowej (w przywileju 1516 r.) z zastrzeżeniem, że mają oni być katolikami[5]). Wprowadzono urzędowy język łaciński zamiast ruskiego, przyjętego we wszystkich ziemiach W. Ks. Litewskiego[6]), a w zwykłem użyciu u szlachty był język polski i taki naprz. „ruski“ tekst Bielskiego przywileju 1501 r. jest właściwie źle poprawionym na język ruski tekstem polskim[7]), który ogromnie się różni od oficyalnego języka aktów W. Ks. Litewskiego. Na sejmach 1565/6 i 1568 r. posłowie podlascy

[1]) Zbiór s. 118.

[2]) Nobilibus et terrigenis, privilegiatis et non privilegiatis, hoc est ius habentibus et non habentibus.

[3]) Lubawski „Obłastnoje dielenie“ s. 20, przyp. 67 (odwołanie się do niewydanego dokumentu, świadczącego o istnieniu sądu ziemskiego w z. Mielnickiej jeszcze przed XVI w. Niestety bez szczegółów).

[4]) Przywilej z. Drohickiej i Mielnickiej cytuje Lubawski w Aktach Metryki Litewsk. op. c. s. 20. Przywilej z. Bielskiej w Volum. Legum I, str. 287.

[5]) Dummodo uterque ipsorum officialium romanae religionis essent; owo „uterque“ niezupełnie jasne, nie wiadomo, czy należy rozumieć przez to starostę drohickiego i mielnickiego, czy starostów i urzędników ziemskich wybranych przez szlachtę.

[6]) Pozwy mają być pisane non nisi sermone et caracteribus latinis (przyw. 1516 r.).

[7]) Jakubowski (op. c. s. 253—4), odrzucając tłumaczenie wydawców „Zbioru“, że mamy tu do czynienia z dyalektem miejscowym, jest zdania, iż tekst ten napisali podlascy Polacy i widzi w tem dowód układania takich przywilejów

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

prosili, aby wszelkie listy na Podlasie z kancelaryi wielkoksiążęcej wychodzące pisane były nie po rusku, lecz po łacinie albo po polsku, gdyż u nich — jak mówili — czytać pisma ruskiego nie umieją. Za pierwszym razem w. książę (a przez niego rada W. Ks. Litewskiego) odpowiedział, że łacina ma służyć jedynie jako język wewnętrznego urzędowania na Podlasiu i wskutek tego używa się w aktach sądowych (w apelacyach sądowych do w. księcia?), ale co się tyczy stosunków rządu centralnego z powiatami podlaskimi, szczególnie w sprawach natury ogólno-państwowej, to w. książe nie widzi powodu do odstępowania od starego i ogólnego zwyczaju, a listy tego rodzaju piszą się, jak wiadomo, po rusku do wszystkich zarówno powiatów w. księstwa; jednak obiecał on poręczyć swej kancelaryi, by „czasami“ do powiatów podlaskich pisała listy także „pismem polskim“ [1]). Obietnica ta zapewne nie została spełnioną i we dwa lata później posłowie podlascy znów ponawiają swą prośbę. Tym razem jednak rząd odpowiedział stanowczo, że nie będzie łamał dla nich ogólnie przyjętej zasady i że listy z kancelaryi wielkoksiążęcej wydawane są „ pismem i językiem ruskim po wszystkiem państwie jego ks. mości, wielkiem księstwie Litewskiem“ [2]). Ale w rok potem Podlasie weszło w skład Polski i pozbyło się oczywiście wszelkiej styczności z „ruskiem pismem i językiem“.

Przytoczone fakta, jak widzimy, niezmiernie charakterystycznie i wyraziście ilustrują silną i głęboką polonizacyę warstwy szlacheckiej na Podlasiu, a jako takie odtwarzają one zarazem ówczesny stan ogółu szlachty, to północno-zachodnie pogranicze ukraińskie zamieszkującej.

Podole. Na Podolu ewolucya warstwy szlacheckiej ma bardzo wiele wspólnego z ewolucyą szlachty czerwonoruskiej, chociaż warunki, w których się tu i tam ten proces odbywał były bardzo odmienne.

Podole bowiem nie posiadało tak starożytnego jak Ruś Czerwona miejscowego szlacheckiego zaczynu: szlachecka, lub ściślej mówiąc, służbowo-wojskowa uprzywilejowana warstwa zaczyna tu się formować na-

przez „mieszkańców danego kraju“. Uogólniać tego spostrzeżenia nie należy, ale jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że „ruski“ tekst bielskiego przywileju wyszedł z pod pióra jakiegoś podlaskiego pisarza.

[1]) Akty sejmu – „Dokumenty archiwa minist. justicji“ I s. 186 (także u Huberta „Pamiętniki“ t. I). Lubawski („Sejm“ s. 709) interpretuje tę odpowiedź trochę inaczej i przez omyłkę widzi w niej „subtelną ironię“, przyjąwszy, iż w. książe obiecał nakazać swej kancelaryi, by dołączała ona przekład łaciński do listów.

[2]) Dokumenty I, s. 432.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:46 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nowo dopiero w drugiej połowie w. XIV. Napływa tu ona z Rusi Czerwonej (rzadko z dalszych prowincyi Korony), z Wołynia i z innych prowincyi W. Ks. Litewskiego. W czasach, gdy Podole było ściślej związane z W. Ks. Litewskiem (za Koryatowiczów, Witolda, Świdrygiełły), wzmacnia się proces ostatni; gdy zaś przechodzi ono w bezpośrednią zależność od Polski, rośnie przypływ koronny, silny zresztą i w czasach poprzednich.

Już za czasów Witolda, jak widzieliśmy [1]), polscy magnaci Czerwonej Rusi zyskali tak silne wpływy na Podolu, iż na własną rękę poczęli prowadzić politykę wcielenia Podola do Polski, jak gdyby nawet wbrew wyraźnym rozkazom samego Jagiełły. I w czasie walki o Podole w latach 1430—40 wpływy i potęga tej warstwy przeważyły w zachodniem (właściwem) Podolu szalę zwycięstwa na stronę Polski, która tę część jego zyskała, podczas gdy część wschodnia (Bracławszczyzna) pozostała przy W. ks. Litewskiem. Po tym fakcie cała pańsko-magnacka warstwa na Podolu zachodniem, o którem wyłącznie tylko mówić tu dalej będziemy, w ciągu w. XV—XVI formuje się wyłącznie z przybyszów-Polaków, i to przeważnie z polskich lub spolszczonych rodów Rusi Czerwonej [2]). Tacy Odrowążowie, właściciele Satanowskiej i Zińkowskiej

[1]) Patrz t. IV[2] s. 191, 221 i nast.

[2]) Regestry rodów szlacheckich Podola w XV w. u Jabłonowskiego „Podole u schyłku XV w." s. 543–4, por. „Źródła" XIX s. 115 i nast. Z czasów późniejszych u Rollego „Zameczki Podolskie" I, s. 33. O rodach Podola wschodniego (w znaczeniu późniejszem), — Barskiego starostwa i sąsiednich okolic patrz moje „Barskoje starostwo", rozdz. V *).

*) „W epoce odrodzenia Podola po burzy mongolskiej (na schyłku w. XV), pisze Al. Jabłonowski, przewodniczyli przedewszystkiem przybysze – najprzód Litwini, od czasu zaś wcielenia krainy tej do Korony szlachta czerwono-ruska najbardziej, oczywiście g e n t e t y l k o R u t h e n i, l e c z n a t i o n e j u ż P o l o n i. Nawet z rodów lechickich szczero polskich, takie tu tylko występują, co to porzuciwszy własne swe skromne gniazda, rozsadowiły się były powoli z pańska po Rusi, sprawę jej poślubiając. Warstwami możnaby rody te szlacheckie ułożyć, podobnie jak one sadowiły się i zakorzeniały na ziemi Podolskiej. Oto najprzód stara kość ruska — Kierdeje (w Oryninie) z Czuryłami (na Kuryłowcach), oraz wszelakie domy Korczaków i Sasów. Tuż za niemi Buczaccy i Jazłowieccy, tyle zachodnim Abdankiem zdobni, a najrozleglejszych pustyni aż po morze niegdyś dziedzice. Dalej Herburtowie (w Kudryńcach) z Fredrami (w Fredrowcach) przybysze może z dalszych krajów, lecz wcześniejszą dobę Rusi pamiętający. Obok tej zaś grupy, domy i rody możnowładcze, a szczeropolskie, lecz okrzepłe z dawna na Rusi: (Odrowążowie, Chodeccy z Chodźca, Lanckorońscy, Sieniawscy, Kamienieccy, Rejowie). Z rodów rusko-litewskich, co na społecznej wyżynie przetrwały — chyba Niemirowie (w Bakocie) i Karaczewscy (w Karaczowie, późniejszym Karczmarowie); inne nadto pewnie do ziemi przypadły" (str. 120–121). Co się zaś tyczy szlachty drobniejszej, to – powiada p. Al. Jabłonowski – „Podole ma mniej rodowych gniazd szlacheckich od Wołynia. Wyjąwszy dzielnicy północno-wschodniej, to jest byłych starostw Chmiel-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

włości, Chodeccy (de Chodecz), Buczaccy, i ich gałęź Jazłowieccy, właściciele włości Jazłowieckiej i Husiatyńskiej, a także ogromnej, ale przez czas długi niezasiedlonej włości Hołczedajowskiej; Herburtowie, posiadacze włości Kuźmińskiej i Kaluskiej, Fredrowie, którzy nadają swe imię Frydrowcom; Sieniawscy, posiadacze wielkiej włości Międzybożskiej; Koniecpolscy, Piaseccy, Potoccy — są to wszystko rody dobrze znane w XV—XVI w. na Rusi Czerwonej. Z rodów ukraińskich niektóre przychodziły tu już spolszczone, jak Czuryłowie, Strusie, inne znów podlegały szybkiej polonizacyi, znalazłszy się w polskiem otoczeniu szlache-

nickiego i Barskiego w powiecie latyczowskim, gdzie przy zamkach tych „ukrainnych" rozsiadły się liczne osady wojennego bojarstwa, jak niegdyś przy zamkach wołyńskich, i z czasem wytworzyły z siebie rojne gniazda miejscowej szlachty, w reszcie Podola tych gniazd niewiele. Nie tyle tu mogły stawać na przeszkodzie podniesieniu się miejscowych osad bojarskich na wyżynę szlachectwa latyfundya. Chociaż istotnie nie spotykamy prawie gniazd szlacheckich wśród włości jazłowieckiej, międzybożskiej lub grodeckiej, ale tych konglomeratów możnowładczych wcale tu niewiele. Inna tu rzecz w grze: na Podolu szlachty właściwie dużo, tylko miejscowych gniazd rodowych szczupło, nadto gniazda te nigdzie nie skupione, lecz rozrzucone pojedyńczo po całym przestworze zachodnim krainy. Da się to wytłumaczyć znanym faktem, iż tutaj więcej jak na Wołyniu z Rusi Czerwonej i z Polski piastowskiej przybyszów, posiadających już ustalone nazwy familijne, uwalniające ich od potrzeby przybierania miana rodowego od nowej posiadłości — jako nadanie otrzymanej lub nabytej... Za to w północno-wschodnim narożniku powiatu Latyczowskiego i całego Podola, na tym ostatnim najbardziej wysuniętym na południe bastyonie strażniczym Korony przed unią 1569 roku — tam już całe grupy gniazd przyszłej szlachty Rzptej, dziś jeszcze mniej więcej zależnej od zamków i starostów królewskich. Dokoła zamku Barskiego na dorzeczu Rowa — gniazd kilkanaście; niemniej też i w obrębie starostwa Chmielnickiego na dorzeczu Bohu, Sniwody i Zharu. W 1578 (83) jeszcze siedząca na ziemiach zamkowych szlachta, nie są to „dziedzice" nawet we własnych swych gniazdach rodowych. Urzędownie uważani jako „tenutarii", „vassali". Oto w starostwie Chmielnickiem widzimy: Horbowce — „tenute" Horbowskich, Iwaszkowce — Iwaszkowskich, podobnież: Kumanowce, Łysohorce, Owsianiki, Rusanowce, Żurawno. W starostwie barskiem zaś: Kuryłowce „tenute" Kuryłowskich, Wasiutenki — „vassalorum Wasziuthenki", Charakter miejscowy ruski jeszcze niezatracony między skromniejszem gniazdowem ziemiaństwem; trzyma się ono widocznie obrządku wschodniego..." (Źródła dziejowe t. XIX, str. 125—126).

Szczegółowy wykaz tych miejscowych ukraińskich rodów ziemiańskich wraz z historyą każdego poszczególnego rodu, ale tylko szlachty koło Baru i w sąsiednich okolicach znajdzie czytelnik w dziele prof. M. Hruszewskiego „Barskoje starostwo", (Kijów 1894). Tu ograniczymy się tylko do podania rejestru nazwisk tej szlachty. A więc: Karaczewscy, Bucnie (jedna gałęź Berlińscy), Kozłowscy, Iljaszowscy, Kunatowscy (od nich Halczyńscy), Mytkowie (Wereszczatyńscy), Jełtuchowscy (z przydomkami: Skoropisy i Hawryszenki), Radijewscy (spolszczona forma Radziejowscy; przydomki:

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ckiem, inne wreszcie wygasały na tych nowych siedliskach, jak Kierdeje, posiadacze Orynina, Hrynkowicze z Sokolca i t. d.

Wogóle zaś rząd polski, pragnąc wzmocnić polską warstwę szlachecką, na której opierało się polskie władanie tem spornem terytoryum, robił, co tylko leżało w jego mocy, by zwiększyć ilość szlachty i magnateryi polskiej. Rozdawał więc on lepsze, zasiedlone już ziemie szlachcie i panom polskim, zobowiązując ich w czasach dawniejszych, gdy o Podole toczyła się jeszcze walka, do mieszkania w tych majętnościach nadanych [1]) Jednocześnie zaś szlachtę narodowości ukraińskiej tolerowano jedynie tam, gdzie się już nie dało zwabić szlachcica polskiego, a więc

Petrenki, Walentyi, Dacenki, Kostenki alias Kostiuki, Nehryły, Pedasze, Hawenki, Jaremenki, Chacy, Kijanyczenki, Onoprijenki, Dmytrenki, Miłasze, Stepaniuki i Wasyłenki), Wołkowińscy (przydomki: Sały, Rabczenki, Laszki, Harasymenki, Sołomki, Buciury, Snihury, Krymcy, Podkowy, Myzyki, Lechny, Mazepy, Karpcy, Basenki, Małenki, Chudeńki, Pawłyczenki, Zubreńki, Szczerbiny, Pluszki, Podoby, Babyczi, Kiruczenki, Paniutenki, Hucy, Tychonenki), Haluzińscy (przydomki: Mykołajenki, Czerewanenki, Koty, Holaki, Hryciuki), Newidowie, Wołodyjowscy (z Wołodyjowiec na Ladawie), Popowscy (przydomki: Ałatyjany, Seńki, Torokany, Stećki, Sakały), Karyczyńscy (od nich Szelechowscy), Łoskowscy, Zwenigorodcy (Bazanowicze i Kuryłowscy), Hołodkowie, Malczyccy, Jarmolińscy (na Jarmolińcach już w 1407 r.!), Morozowscy, Kudyjewscy, Koziarowscy alias Kozarzewscy, Jabłonowscy (znani są tylko Hryćko i Fedor w drugiej połowie XVI w.), Michołowscy, Petranowscy, Wasiutyńscy (przydomki: Mironenki, Szachi, Lechny, Peleszenki), Stepankowscy, Serbinowscy, Korostowscy, Łopatyńscy (przydomki: Olizary i Czarnoty), Baranowscy, Orlińscy, Karyszkowscy.

Wreszcie prócz powyższych znajdujemy u Rollego (op. c.) następujący spis rodów podolskich w drugiej połowie XVI i na początku XVII w.: Bełżeccy, Bieganowscy, Błażowscy h. Sas, Bogusze, Bolanowscy, Budekowie, Burzyńscy, Chojnowscy, Cetnery, Chmieleccy, Chodorowscy h. Korczak, Chojnowscy, Chruślińscy, Cieklińscy, Ciemierzyńscy, Czartoryjscy, Daniłowicze h. Sas, Dobromirscy, Dymitrowscy, Dąbrowscy, Glinkowie, Grodeccy, Gruszeccy, Gurowscy, Garnuchowscy, Garnysze, Dzieduszyccy h. Sas, Humieccy, Jacimirscy, Janiccy, Kawieccy, Kłońscy, Kopycińscy, Korzeniowscy, Krężytowscy h. Korczak, Krosnowscy, Kątscy, Kiszarzewscy, Łabęccy, Laskowscy, Leśniewicze, Libuscy, Lubomirscy, Milewscy, Monasterscy, Makowieccy, Matczyńscy, Miaskowscy, Mierzejewscy, Mielanowscy, Oborscy, Obrzyccy, Okolscy, Omieciński, Ostrowieccy, Ostrowscy, Patkowscy, Piaseccy, Piaskowscy, Pilawscy, Podfilipscy, Potoccy, Pańkowscy, Papiezcy, Parule, Piekowscy, Połajowscy, Rożniatowscy h. Sas, Rusieńscy, Rzeccy, Rozwadowscy, Rzyczyńscy, Silniccy, Stanisławscy, Starzyccy, Suchorabscy, Sulatyccy h. Sas, Sułkowscy, Swaryczewscy, Świderscy, Szumlańscy h. Korczak, Swierszcze, Wołyńscy, Wołodyowscy h. Korczak, Wróblewscy, Dydyńscy, Domaratowie, Martynicze, Mohiłowie, Zabłoccy, Trebuchowscy.

Przyp. Redakcyi.

[1]) Patrz t. V, s. 80.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

na ziemiach słabo zasiedlonych, źle obronnych, narażonych na napady tatarskie. Tam różni Danyły i Bakuny, Hawryły i Seńki otrzymywali rozmaite „pustynie“ (co prawda, może i niezbyt „puste“ w rzeczywistości), albo też zatwierdzano tam prawo faktycznego władania różnych właścicieli i dzierżawców Ukraińców [1]). Kiedy zaś te kąty zapadłe po zasiedleniu i zabezpieczeniu ich od napadów stawały się dostępnymi i dla szlachty polskiej, wtenczas na mocy przywilejów królewskich odbierano poprzednim właścicielom i dzierżawcom ich majątki i nadawano je różnym polskim, bardziej odpowiednim dla rządu przybyszom, uznając temsamem dotyczasowych posiadaczy za dzierżawców nieprawnych — nullo iure possessores).

Pomimo to wszystko znajdujemy jednak jeszcze w drugiej połowie XVI w. i to nie tylko we wschodniej, ale i w zachodniej, bardziej spolszczonej i intensywniej zakolonizowanej części w-wa Podolskiego, rody ukraińskie już to miejscowego pochodzenia, już to rodem z Rusi Czerwonej, które nie zatraciły jeszcze bynajmniej znamienia ukraińskości. Do tej kategoryi należą naprzykład Bucnie-Berlińscy z Berliniec na Ladawie, potomkowie Waśka Bucnia żyjącego w początkach XV w., założyciele wsi Bucnie w Barszczyźnie (z w. XVI posiadamy dane o Andruszku i jego synach Supronie i Iwanyku Berlińskich) [3]). Wołodowscy albo Wołodyjowscy, przodkowie znanego polskiego hohatera; ich gniazdo rodzinne — Wołodyjowce na Ladawie; w drugiej połowie w. XVI znani nam są Kasyan, Fedor, Kostiuk i Kuźma Wołodyjowscy; dzieci Kuźmy noszą imiona Horpyny, Wowdi i Marusi, ale jednocześnie występuje już Wasil dictus Adam [4]). Karaczewscy — z Karaczowej — jeden z zamożniejszych rodów ukraińskich. Kozłowscy z Kozłowa, posiadacze rozległych pustyń na Murachwie i Dniestrze (w w. XVI wiemy o Beńku i Chwedorze, Iwanie i Ołeśku). Sąsiadami ich byli Kunatowscy i Czerleniewicze-Iljaszowscy (z Kunatowiec i Iljaszowiec) [5]), Łastowieccy albo Łastowscy z Łastowiec na Żwańcu, fundatorowie jednej z cerkwi kamienieckich, zapewne gałęź czerwonoruskich Uhernickich (w połowie XVI w. Fedorko, Kostiuk i Michalas Łastowieccy) [6]). Łowscy z Łojowiec (Łeśko, Feďko, Semen i Hryćko Łojowscy w 1580-ch latach), Łoskowscy z Łoskowiec — w drugiej poł. XVI w. występują

---

[1]) Patrz „Barskoje starostwo“ s. 60.

[2]) Ibid. c. 179 i nast. passim, s. 310 i nast.

[3]) O rodzie tym moje „Barskoje star.“, s. 182–5.

[4]) Barskoje star. s. 199; Rolle, Państwo Wołodyjowscy – sylwetki VIII.

[5]) Barsk. st. s. 184–7.

[6]) O tym rodzie u Sicińskiego „Kamienieckij ujezd“ s. 294, por. Akty Barsk. st. II, s. 431.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Ołeksij, Łazar, Jermak, Waśko i Iwan Łoskowscy. Mytki z Wereszczatyniec potomkowie Simy Mytkowicza.. Laszki-Płoskirowscy, potomkowie Ałaktywona Laszka, później zwani Popowskimi od nazwy nowej posiadłości [1]) Jarmolińscy z Jarmoliniec właściciele Hermaków, wychodźcy z Rusi Czerwonej (w poł. XVI w. występują trzej bracia Waśko, Juchno i Seweryn) i ich gałąź Sutkowscy z Sutkowiec, z których znamy w XVI w. Dachna i Iwana Dachnowicza, ostatniego z rodu; po nim zachował się nagrobek z napisem cyrylicznym i herbem Korczak w ich familijnej cerkwi w Sutkowcach (ogromnie ciekawej ze względu na swą oryginalną formę, ciekawym jest również zamek) [3]).

Lecz na Podolu zachodniem ta szlachta ukraińska nie przetrwała pominąwszy nieliczne wyjątki, XVI i początków XVII wieku. Jedni spolszczyli się jak Wołodyjowscy, albo Jarmolińscy, inni wymarli, jeszcze inni podupadli sami, lub też zostali wyzuci ze swej ziemi, jako „bezprawni dzierżawcy" — nullo iure possessores, przez rząd czy też przez możnych panów i urzędników, którzy powypraszali sobie od rządu przywileje na ich dobra i z którymi owa szlachta tubylcza walczyć z powodu swej niemocy nie była w stanie. Więc naprz. Łoskowscy zmuszeni byli ustąpić z Łoskowiec, gdyż nie mogli wykazać się odpowiednimi dokumentami na prawo władania, a wieś tę nadał król Jarmolińskim w zamian za ich dobra Hermaki, przyłączone do zamku Barskiego. Dzięki opiece królowej Bony (przez którą właściwie stracili Łoskowce), otrzymali oni inne dobra, ale dobra te znów wyprosił sobie od starosty Karaczewski i wysadził ich stamtąd siłą. I chociaż król kazał następnie dać w zamian za to Łoskowskim inny majątek, ale rozporządzenie to nie zostało spełnione i Łoskowscy wkrótce potem schodzą z widowni. Ałaktywon Laszko musiał ustąpić Popowce królowej Bonie, a dostawszy w zamianę Płoskirowce jako własność dziedziczną, zetknął się odrazu z różnymi konkurentami, jako to w początku z podstarościm barskim, który tę wieś dla siebie wyprosił, a później z samym starostą [4]). Na południowem Podniestrzu wiele rodów miejscowych zniszczyły spustoszenia tatarskie, niektóre znów jako bezprawnie władające wyzute zostały ze swych posiadłości przez Jazłowieckich i Zamojskich. Gdy Zamojski w końcu XVI w. wszedł we faktyczne władanie nabytej w zamian od rz.-katolickiej katedry kamienieckiej włości Karczmarowskiej, to na przestrzeni tych latyfundiów znalazło się wiele drobnej szlachty ukraińskiej, która nie mogła przeważnie wykazać się żad-

[1]) Barsk. st. s, 188, 199–201. [2]) Akty Barsk. stor. I, 6.

[3]) O cerkwi Sutkowieckiej i rodzie Sutkowskich — Siciński „Drewniejszije prawosławnyje cerkwi Podolji" i „Drewnosti Ukrajny" t. I.

[4]) Barsk. st. s. 200, 207.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nymi dokumentami na prawo władania i zmuszona była wskutek tego albo opuścić swe gniazda, lub też, uznawszy dokumentami poparte prawo nowego właściciela, zadowolnić się władaniem dożywotniem[1]).

Te możniejsze rody ukraińskie na Podolu wschodniem, które zdołały wydostać się na wyżyny „prawa ziemskiego koronnego", jak Karaczewscy i Mytki w starostwie Barskiem, Djakowscy w Latyczowskiem, zasymilowały się wkrótce z warstwą uprzywilejowanej szlachty polskiej. Lecz szeroko rozrzucone gniazda szlachty do służby wojskowej obowiązanej, znajdujące się w okolicy zamku Chmielnickiego, a szczególniej Barskiego przez czas długi zachowały swój narodowy charakter. Ponieważ szlachta ta wykonywała liczne powinności na rzecz zamku, które oczywiście ustawały z chwilą, gdy ich dobra przechodziły do rąk korzystającej z pełni praw szlacheckich — szlachty polskiej, więc starostowie w imię swego własnego interesu musieli dbać o to, by tej szlachty nie rugowali z jej ziemi ojczystej różni uprzywilejowani przybysze. Dzięki tej pomocy ze strony administracyi miejscowa szlachta ukraińska opędza się różnym pankom, którzy zdołali wyrobić sobie w kancelaryi królewskiej przywileje na odebranie od nich, dzierżawców „bezprawnych", ich ziemskich posiadłości[2]). W okolicach zamku Chmielnickiego lustrator w lat. 1560-ch odróżnia starą szlachtę ukraińską — szlachciców służebnych, którzy osiedli na pustyniach chmielnickich i na pograniczu, i „panów szlachciców polskich", dopiero ostatnimi czasy obdarzonych przywilejami na różne wsie okoliczne. Do kategoryi pierwszej należą Jołtuchi-Markuszowscy, Kuryłowscy-Rusanowscy, Skoworodki z Pełczynki, Biłokury z Uhłowa, Humienieccy, Łysohorscy, Czerleniewscy[3]). Szlachta ta jednakże była nieliczna i przeważnie poza w. XVI nie przetrwała. Liczniejszą była ona w okolicach zamku Barskiego; wytworzyła się zaś tam owa warstwa dzięki specyalnym staraniom starostów, mających na widoku zapewnienie obrony dla danej miejscowości i służby dla zamku, który w czasach owych znajdował się w dosyć niebezpiecznej pozycyi. W skład tej szlachty weszły stare miejscowe ziemiańskie rody ukraińskie (jak naprz. Bucnie-Berlińscy, Iljaszowscy-Chodaki, Kunatowscy-Halczyńscy, Jołtuchi-Radijewscy, Wołkowińscy, Hałuzińscy itd.), i różna zbieranina szlachecka i nieszlachecka — z pośród miejscowych mieszczan i włościan[4]). Formalnie uważano ją za szlachtę nieuprzywilejowaną, która nie posiada „wolności prawa ziemskiego dziedzicznego koronnego".

---

[1]) Ibid. s. 70–1 i 241.

[2]) Barsk. st. s. 311 i nast.

[3]) Arch. J. Z. Ros. VII, II, s. 155; por. kilka dokumentów w Materyałach, 57, 61—3.

[4]) Patrz t. V. s. 95, szerzej o tej szlachcie: Barsk. Starostwo, rozdz. V.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Przeto spoczywały na niej różne obowiązki służbowe i zależną ona była od jurysdykcyi miejscowego sądu zamkowego. Jeśli dodamy jeszcze nadto jej liczebność i podział na wiele gałęzi, to zobaczymy, że pod względem ekonomicznym i kulturalnym była ona bardzo zbliżoną do mas włościańskich, podobnie jak pokrewna jej drobna szlachta czerwonoruska. Zachowała też ona w ogromnej części swą narodowość do końca swego istnienia, podczas zaś sortowania miejscowego społeczeństwa, które nastąpiło pod panowaniem rosyjskiem, została w większości „przypisaną“ do włościan albo mieszczan. O liczebności tych rodów i ich pozycyi ekonomicznej dają pojęcie następujące cyfry. Radijewskich naprz. w ich wsi było podczas lustracyi 1570 r. „panów“ 30, a poddanych 8; wedle rewizyi 1607 r. Radijewscy wysyłali na służbę zamkową 60 „koni“ (konnych i uzbrojonych członków swego rodu i swej „okolicy“), poddanych zaś na wsi było 5 „tiahłych“ i 10 zagrodników. Obecnie Radijewskich w okolicy blizko 200; najliczniejsze gałęzi: Jaremenków (koło 80), Daszenków (60) i t. d.; wszyscy prawosławni, katolików 2—3; wpisanych do geroldyi kilkunastu. Wołkowińskich w jednym dokumencie z 1576 r. wyliczono 24 rodzin, zapewne jednak było ich więcej. Wedle konskrypcyi 1662 r. było ich 72-ch; w r. 1739 na wsi znajdowało się 58 rodzin Wołkowińskich, 59 innych rodzin niepoddanych i 31 poddanych włościan. Obecnie jest to najliczniejsza okolica szlachecka; samych Wołkowińskich jest około 700; wśród nich rody Basenków, Chudenków, Salów Wołkowińskich liczą po 100 członków i więcej. Większość wśród nich prawosławni, wpisani są obecnie do kategoryi mieszczan. Ich ogromna wieś (koło 15 kilometrów w średnicy) zachowała dotychczas swój starożytny charakter, i dzieli się na szereg „kutkiw“ odpowiednio do poszczególnych gałęzi rodu (Basy, Sołomki, Pluszki i t. d.)[1]).

Historyczna rola tej szlachty jest mniej widoczna: było jej bądź co bądź mniej daleko niż szlachty czerwonoruskiej, była ona jeszcze mniej od tej ostatniej zamożna, a nie posiadając pełni ówczesnych praw obywatelskich, nie mogła zabierać głosu w sprawach publicznych, nawet w tej mierze, jak to czyniła pokrewna jej szlachta na Czerwonej Rusi. Poza tem Podole wogóle żyło mniej intensywnem, społecznem i kulturalnem życiem, przechodziło ono bowiem silne wstrząśnienia, spustoszenia i t. d. Wreszcie brak materyału źródłowego dla Podola wschodniego z czasów krytycznych nie daje nam możności ocenić należycie udziału tej szlachty drobnej w ruchach ludowych. Posiadamy tylko odosobnione dane, świadczące o uczestnictwie miejscowej szlachty ukraińskiej w re-

[1]) Patrz Barsk. st. s. 193—7.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wolucyi Chmielnickiego, a także w obronie wschodniego niezjednoczonego obrządku przed unią (później trzymała się ona unii, a po zniesieniu jej znów znalazła się w obrębie prawosławia)[1]*).

Wołyń. W następnym wołyńskim pasie element ukraiński w tych stuleciach, aż do początków w. XVII, przedstawiał się pod względem form zewnętrznych ogromnie silnie. Robił on wrażenie jednolitego, nienadwerężonego muru, ale w rzeczywistości utracił on już rozwojową, rozpędową siłę życia kulturalnego i narodowego, co z biegiem czasu odbiło się i na jego statyce.

Wchodząc w skład W. Księstwa Litewskiego w czasach jego politycznej niezależności od korony Polskiej, te ziemie wołyńsko-poleskie nie podlegały przeważnie napływowi uprzywilejowanych elementów z Polski, które od tak dawna już — jak widzieliśmy poprzednio — poczęły zagłuszać narodowość ukraińską szlachty zamieszkałej w połaci zachodniej ziem naszych. Zasada zaś prowincyonalnej odrębności przyjęta w W. Ks. Litewskiem i dość silnie przejawiająca się na Wołyniu specyalnie, stanowiła pewną przeszkodę i dla przypływu obcych elementów z innych litewskich prowincyi w. księstwa chociażby. Niedopuszczanie immigracyi polskiej znalazło formę prawną w ziemskim przywileju Kazimierza, w którym w. książę obiecywał i zobowiązywał się w swojem i swych potomków imieniu nie rozdawać „żadnych ziem, zamków, miast albo jakichkolwiek majętności we władanie i dzierżawę, a także żadnych urzędów i godności“ obcokrajowcom, lecz wyłącznie tubylcom z ziem w. Ks. Litewskiego pochodzącym[2]). Zasada zaś prowincyonalnej odrębności była w W. Ks. L. zagwarantowana prawem zwyczajowem (w niektórych ziemiach sformułowanem zupełnie wyraźnie), polegającem na tem, iż urzędy miejscowe mają być nadawane jeśli nie wyłącznie, to przedewszystkiem obywatelom miejscowym. W stosunku do naszych ziem ten zwyczaj był stosowany w tej drugiej, słabszej swej formie**).

Do warstwy pańsko-szlacheckiej, polski żywioł, wobec takiego niedopuszczania do urzędów i nadań, którego przytrzymywano się dość skrupulatnie[3]) na Wołyniu i Bracławszczyźnie do 1569 r., a w Brze-

[1]) Barsk. st. s. 234 i mój artykuł: Barskaja okolicznaja szlachta, Kijew. star. 1892, II, s. 267–8.

*) Opuszczamy tu następnie cały ustęp str. 254–272, w którym prof. Hruszewski mówi o stosunkach narodowościowych wśród mieszczaństwa i włościaństwa tego pasu zachodniego Ukrainy.

[2]) Codex epistol. saec. XV, t. III, s. 12 (§ 14).

**) Opuszczamy znów ustęp o miastach wołyńsko-poleskich, str. 273 - 274,

[3]) Patrz skargi na pogwałcenie tego prawa podczas sejmu 1538 r. i tłumaczenie się w. księcia. Akty J. i Z. R. I, s. 90–91 i 101.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiem i Pińszczyźnie i w czasach następnych, mógł przenikać jedynie drogą kupna albo zastawu dóbr, lub też jeszcze prędzej drogą ślubów. Posiadając większą ogładę towarzyską i znajomość form światowych pewni siebie i swej wyższości, kawalerowie-Polacy częstokroć zdobywali tu serca wdów i panien wraz z ich majątkami, a przyczyniała się do tego niezaprzeczenie protekcya, którą okazywał w tym względzie dwór królewski przeróżnym kawalerom dworskim (znane są naprz. wpływy dworu w głośnej swego czasu sprawie wydania zamąż córki i spadkobierczyni Ilji Ostrożskiego nieszczęsnej Halszki Ostrożskiej). Co prawda Statut Litewski zastrzegał wyraźnie, że panny wychodzące za mąż w obrębie obcej ziemi: Polski, Mazowsza lub gdzieindziej, nie mogą dostawać w posagu dóbr ziemskich i tracą prawo do spadku w ziemi; ich scheda ma im być wypłacona gotówką i poza tem nie mogą już one mieć żadnej „blizkości“ do majątku [1]). W rzeczywistości jednak to prawo nie było zachowywane i wiele majątków przechodziło tą drogą w polskie ręce pomimo protestów i różnych środków zapobiegawczych, których chwytał się rząd w. ks. Litewskiego.

W latach 1530-ch, wkrótce po wydaniu Statutu, który mocą powyższej uchwały miał oczywiście przeszkodzić tym zagranicznym ślubom, wiele hałasu narobili litewscy panowie-rada z powodu zamiaru wdowy po Bohuszu Bohowitynowiczu, magnacie ukraińskim, posiadającym znaczne majątki na Podlasiu i w Brzeskiem, pragnącej wydać swą starszą córkę za mąż za pana „koronnego“ Andrzeja Tęczyńskiego. Panowie-rada nie chcieli, by do grona szlachty miejscowej wszedł tego rodzaju magnat, wnuk pierwszego senatora, kasztelana krakowskiego, sam takiż kasztelan w przyszłości, który rozumie się nie zechciałby zastosować się do praw i zwyczajów w. ks. Litewskiego. Wystarali się więc oni u w. księcia o list do Bohowitynowej, w którym przypominano jej o tej uchwale Statutu i pod groźbą zapłaty 10 tysięcy kóp nakazywano jej nie dawać w posagu córce żadnych majątków ziemskich. Ale Bohowitynowa „nie dbając o rozkaz w. miłości hospodarskiej i też o zakład ony“, „przeciwko woli męża i opiekunów, wyznaczonych jego testamentem“, jak mówili panowie-rada, wydała jednak córkę za Tęczyńskiego. Nie wiadomo, czy obdarowała go ona przytem i majątkami, czy też panowie-rada postanowili dokuczyć jej za ten niemiły dla nich ślub, dość, że wzięli oni w kuratelę jej majątki, a jednocześnie zwrócili się do w. księcia, przedstawiając mu te szkody, które ponosi w. księstwo dzięki ślubom miejscowych obywatelek z Polakami. „Jaka korzyść, pisali oni, albo usługa od tych Lachów, którzy pożenili się w w. ks. Litewskiem,

[1]) Rozdz. IV, art. 10 (s, 29 w wyd. Wremiennika).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jak Wremiewski, Skoruta, Oporowski, Swieticki i wielu innych, którzy ani sami osobiście nie służą wojskowo, ani nie wysyłają wojska, żony ich zaś jeśli i wysyłają, to ogromnie mizerne — „na klaczach i boronnicach (koniach od bron) z rohatynkami"; wskazywali oni prócz tego na inne niedogodności, które pociągają za sobą tego rodzaju śluby, przypominali precedens z tą samą rodziną Tęczyńskich, gdy żona Mik. Tęczyńskiego z ks. Holszańskich [1]), wyprosiwszy sobie dobra kryłowskie w powiecie Włodzimierskim, przyłączyła je potem do ziem koronnych. To samo — twierdzili oni — mogło się stać i teraz, gdyby Andrzej Tęczyński dostał który z pogranicznych majątków Bohowitynów. Panowie-rada mieli tu oczywiście na widoku jakieś dalsze ograniczenia prawne, a może wprost zupełne zakazanie obywatelkom w. ks. Litewskiego wychodzenia za mąż za Polaków. Lecz w. książę nie chciał wychodzić w tej sprawie poza literę Statutu i nawet dał list Tęczyńskiemu, w którym polecał go panom-radzie, prosząc ich nie występywać zbyt ostro przeciwko niemu [2]).

W ten sposób w dalszym ciągu zawierały się małżeństwa mieszane i majątki w w. ks. Litewskiem przechodziły powoli w ręce polskie. Na sejmie 1554 r. znów podjęto tę sprawę, kładąc szczególny nacisk na to, że obywatelki-wdowy, wychodząc po raz drugi za mąż za Polaków, oddają im swe majątki w formie zastawu z uszczerbkiem dla dzieci z pierwszego małżeństwa. Podnoszono również konieczność rozszerzenia prawa wykupu majątków panien-dziedziczek, wychodzących za Polaków, które dotychczas dawało tę możność tylko bliższym krewnym, ci zaś częstokroć „dla pożytków swoich" zaręczają panny z cudzoziemcami i wydają je za mąż „za granicę". Oprócz tego wnieśli Wołynianie osobno specyalną petycyę w tej sprawie, motywując ją tem, iż „nikotoryi Polacy, wdowy i diwky w zemli Wołyńskoi w małżeństwo poniawszy i miszkajuczy tam, krywdy wełykii i trudnosty wełykii diłajut". Wyjście z tego upatrywali oni w wykupnie majętności przez krewnych i w. książe zezwolił na ten wykup, ale nie wedle oceny Statutu, po 5 kóp za służbę w ludziach, jak proponował sejm, lecz w sumie podwójnej; na ograniczenie zaś prawa wdów do swych dóbr w razie, gdyby wychodziły one powtórnie za mąż za granicę, wbrew woli sejmu, w. książę się nie zgodził [3]).

Rozumie się, że te nowe uchwały okazały się w rzeczywistości bezsilne, podobnie jak postanowienia w tej mierze Statutu; nie zdołały

---

[1]) Tak przynajmniej twierdzili panowie-rada, chociaż ks. Holszańskiej za Tęczyńskim nie znają genealogowie Holszańskich.

[2]) Akty J. i Z. R. I, s. 88–9, por. 98–9.

[3]) Akty Zap. R. III, s. 53, 66.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

one powstrzymać przechodzenia majątków do rąk polskich. Poza tem żywioły obce napływały do naszych ziem wogóle — a do tej połaci wołyńsko-nadbużańskiej, o której mówimy, w szczególności — także z ziem litewskich. Tu nie stały już na przeszkodzie żadne utrudnienia formalne i reprezentanci katolickich rodów litewskich częstokroć zajmowali rozmaite urzędy w tych ziemiach, wypraszali sobie nadania, lub też otrzymywali dobra w posagu, żeniąc się z dziedziczkami rodów miejscowych. W czasach poprzednich, w XIV—XV st., gdy tubylczy żywioł ukraiński był jeszcze duchowo silniejszy, gdy miał on przewagę kulturalną i umysłową nad żywiołem litewskim, przybysze ci ruszczyli się, przyjmując „ruską wiarę“ i narodowość. Ale później, w drugiej połowie w. XVI szczególniej, gdy żywioł miejscowy słabnąć począł, ci koloniści pozostawali dla niego obcymi, a łączyli się natomiast z elementem polsko-katolickim lub dyssydenckim, osłabiając tem samem żywioł ukraiński.

A więc, przeglądając rejestry majątków wołyńskich — naprz. powiatu Łuckiego, tego serca Wołynia — w chwili przyłączenia tej ziemi do Polski [1]), widzimy tu już dość liczny żywioł obcy. Reprezentują go drobniejsi właściciele i dzierżawcy, jak Łaszczowie, Rawszyccy, Zakrzewscy, Przesmyccy, Laskowscy, Ledwiccy, Kruszowie, Mniszkowscy, Boguszewicze, Grajewscy i więcej zamożni Chwalczewscy, Prusinowscy, Pałuccy, Charlęscy, polscy i litewscy magnaci wreszcie, jak Działyńscy, Łascy (Olbracht Łaski mąż Beaty Ostrożskiej, dzierżący olbrzymią spuściznę Ilji Ostrożskiego) i Radziwiłłowie — właściciele włości Ołyckiej i Połonniańskiej. W rejestrze z r. 1583 [2]) znajdujemy cały szereg nowych rodów przybyłych, jak Kłodziscy, Kamieniecey, Juwalscy, Gaszyńscy, Mieżyńscy, Broniszowie, Oksze, Kryniccy, Chruściccy, Poniatowscy, Dobrzańscy, Buczaccy, Zbożny Zaliński, Stan. Żółkiewski, Dobrogost Ochankowski. Przyłączenie Wołynia do Polski jeszcze bardziej ułatwiło owym przybyszom dostęp w tę prastarą ukraińską ziemię i liczba ich od tego czasu musiała zapewne wzrastać w przyśpieszonem tempie.

---

[1]) Rejestr 1570 r. — w Źródłach Dziejowych XIX, s. 1 i nast. Niestety dla rodów wołyńskich dotychczas nie zrobiono jeszcze takiego spisu wedle ich pochodzenia i narodowości, jakie posiadamy już dla Podola, Kijowszczyzny i Bracławszczyzny.

[2]) Ibid. s. 79 i nast.*).

*) Pozwolimy sobie przytoczyć tu ustępy odnoszące się do Wołynia z t. XIX „Źródeł Dziejowych“ Aleksandra Jabłonowskiego:

„Wołyń — powiada autor — jest krainą latyfundyi kilku potężniejszych rodów książęcych, krainą dzielnic dynastycznych, przeobrażonych tylko formalistycznie, w powolnym procesie uniowania się, na włoście prywatne, szlacheckie niby“ Te latyfundya „są to wprost dzielnice książęce“ (str. 107), jak Ostrogszczyzna – kniaziów Ostrogskich, którzy razem z kn. Zasławskimi (młodsza

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Ale, gdyby miejscowa arystokracya wołyńska stała twardo przy swych narodowych i kulturalnych tradycyach, przypływ ten nie posiadałby tak wielkiego znaczenia. Wszak ruską (ukraińską) była wszystka, z bardzo nielicznymi wyjątkami przy końcu w. XVI i później magnaterya miejscowa, wszyscy ci Ostrożscy, Zasławscy, Sanguszkowie, Zbarażscy, Wiszniewieccy, Dubrowiccy, Holszańscy, Czartoryjscy, Koreccy, Czetwertyńscy, Montowty, Kierdeje, Siemaszki, Zahorowscy, Dorohostajscy, Bohowityni i legiony całe rodów pomniejszych. Za nimi stała przecie ich tutejszość, ich rozgałęzione stosunki, silna łączność z ziemią i jej ludnością — wszystko to dawało im przewagę nad tymi przybyszami, a nie zapominajmy, że ze strony formalnej istniało przytem ta-

---

linia) władali „w jednem wojew. Wołyńskiem obszarem $242_{,50}$ mil kw., czyli blizko $^1/_3$ tegoż“ (str. 111). Następnie idą: Zbarażczyzna, włość Wiśniowiecka, Sanguszkowszczyzna, Czartoryszczyzna, Koreczczyzna i nakoniec włość Ołycka litewskich Radziwiłłów (str, 112–115). „Średnią własność stanowiły tu dziedziny drobnych kniaziów, oraz włoście spanoszonego bojarstwa (możnej szlachty). Kolebką rodów drobniejszych kniaziów wołyńskich było zachodnie Polesie u samego pogranicza powiatów włodzimirskiego i łuckiego. Tu gniazda ich rodowe prawie wszystkie..“ A więc: Rożyn — kniaziów Rożyńskich, którzy pierwej zwali się Rohowickimi (od Rohowicz włodz. pow.), Wielick — kn. Wielickich, Sokol – kn. Sokolskich, Lubcze – kn. Lubeckich, Woronczyn – kn. Woronieckich (najmłodsza linia domu Zbarazkiego), Zamlicze – kn. Kozików, Poryck - kn. Poryckich, Trubki – kn. Trubeckich, Boremel — kn. Boremelskich, Jałowice – kn. Kropotków (pisali się jakiś czas Jałowickimi, różni wcale od Bożeńców, możnej rodziny szlacheckiej w pow. krzemienieckim), Ostrożec – kn. Ostrożeckich, Czetwertnia – kn. Czetwertyńskich, Beresteczko po Bohowitynach dzierżą Prońscy, dziedzinę Tołmaczów w pow. Krzemienieckim – Podhorscy (str. 118). „Zdawałoby się – pisze dalej Al. Jabłonowski – że wobec pochłaniającej wszystko potęgi kniaziów niema już na Wołyniu miejsca dla znaczniejszych włości szlacheckich, dla szlacheckiego możnowładztwa. I owszem. Zastała tu widocznie Litwa nawet stare zamożne ruskie rody bojarskie, utwierdzone tylko przez nowe hramoty w dawnem posiadaniu, podobnie jak kniaziowie. Do tych przybyli następnie nowo-obdarowani Litwini i Rusini. Powstały stąd latyfundya szlacheckie, wyrównywujące włościom kniaziów średniej potęgi“ (str. 119). Nazwiska (nie wszystkie oczywiście) zamożniejszych powietników-ziemian wołyńskich podają nam „Rewizye zamków Ziemi Wołyńskiej z 1545 r“. (Źr. dziej. t. VI.), a więc na długo przed Unią Lubelską. „Panowie ci i ziemianie – powiada autor monografii o „Ziemi Wołyńskiej w poł. XVI w.“ Al. Jabłonowski — to kość z kości dawnego możnowładztwa miejscowego z czasów panowania Rurykowiczów (str. LXX), oczywiście jest między nimi nieco krwi litewskiej, a także jeszcze na razie jako pojedyńcze wyjątki poczynają się pojawiać Polacy. Otóż podług rewizyi 1545 r. główniejszymi powietnikami w pow. włodzimierskim z pomiędzy ziemian są: Bałabany z Mokowicz, Czerniewscy, Janowiccy, Iwaniccy, Janczyńscy, Kałusowscy, Kisiele, Kostiuszkowicze, Koileńscy, Lachowscy, Lityńscy, Markowscy, Meleszkowie, Obuchowie, Orańscy, Radowiccy, Sieniuty, Sołtanowie, Świniuscy, Zahorowscy i inni. Ma tu

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kie miejscowe prawo wołyńskie, któremu podlegać ci przybysze musieli, istniał urzędowy język ruski, statut, jako kodeks prawny, prerogatywy, inkorporacyjnymi przywilejami rządu polskiego w r. 1569 zastrzeżone. Niestety jednak ów ciaśniejszy związek z Polską, ów napływ żywiołu polskiego i protekcya rządowa okazywana mu w sprawach kolonizacyi i kultury — wszystko to przypadło na czas powolnego słabnięcia odporności narodowej w samym żywiole ukraińskim, stopniowego zatracenia się łączności między warstwami wyższemi narodu a cerkwią wschodnią, która stanowiła w czasach owych pierwsze kryteryum przynależności do narodowości ukraińskiej, a zarazem była jej najsilniejszą podstawą — na czas, gdy te warstwy wyższe nie zadawalniają się już ciasnemi granicami, w których trzymała się i zachowywała ówczesna ruska

---

już swą posiadłość i polska rodzina Stadnickich (str. XXV). W powiecie łuckim: Bohowitynowie, Borzobohatowie-Krasieńscy, Borejkowie, Bokije-Peczychwostcy, Białostoccy, Brańscy, Babińscy, Boratyńscy, Berestowiccy, Catowie z Ławrowa, Czaplice ze Szpanowa, Chodkiewicze, Chomkowie ze Smordowa, Chmary z Miłowszy, Chreniccy, Drozdeńscy, Grabowiccy, Gasztoltowie, Gietoltowie, Hostcy (Hojscy), Hornostaje, Hurkowie, Hulewicze, Hulaniccy, Hołowińscy, Jełowicze-Bukojemscy i Bakowieccy, Jełowiccy, Jenicze, Jankowscy, Kisiele, Kiszczyce, Kierdeje, Koryteńscy, Kniazcy, Krasnosielscy, Krasowscy, Krzywiccy, Leniewscy, Myszkowie z Chołoniewa (Chołoniewscy) i z Warkowicz, Montowtowie, Nieświccy, Nepituszczy z Ochmatkowa, Nowosielscy, Olizarowscy. Perekalscy, Perekładowscy, Rzyszczewscy, Radoszyńscy, Rohozińscy, Rudeccy, Swiniuscy, Siemaszkowie, Świszczowscy, Sieleccy, Serbinowie, Uhrynowscy, Wierzchowscy, Wojutyńscy, Woronicze, Witonizcy, Wielhorscy, Zahorowscy, Zarzeccy, Zatureccy, Zalescy, Żabokrzyccy, Żukowieccy i inni (str. XXXI). W pow. Krzemienieckim: Andruzcy, Bohowitynowie, Bołbasy-Roztoccy, Bereżeccy, Bohuszowie, Chreptowicze, Deniskowie, Dederkałowie, Jełowiccy, Jermoleńscy, Korniccy, Kuniowscy, Leduchowscy, Ludwińscy, Łabuńscy, Łosiatyńscy, Mińkowicze, Mokrzeccy, Zabokrzyccy (str. XXXV). Wreszcie, co się tyczy drobniejszej własności ziemiańskiej, to „jak wszelka własność ziemska na Wołyniu, niedawnej dzielnicy wielkiego księcia litewskiego, miała ona swe źródło faktyczne, czy prawne tylko w nadaniu feudalnem zwierzchnego hospodara (króla). Nadania te dziedziczne stawały się z czasem z natury rzeczy gniazdami ziemian szlachty, lecz w obrębie dawnych królewszczyzn jedynie; tam one powstawały i rozrastały się, gdzie najdłużej trwała bezpośrednia władza hospodarska. Skupionemi je widzimy przy zamkach królewskich tak obecnych (w XVI st.) jak i utraconych, względem których byli ci ziemianie pierwotnie, jako siedzący na ziemi hospodarskiej, obowiązani do posług wojennych, z czego się dopiero powoli wyłamawszy, wyszli na dziedziców i szlachtę. Dokoła zamków kniaziów natomiast, na ich ziemiach, takowe gniazda ledwo dostrzedz się dają – chyba przy zamkach niedawno przez króla odstąpionych; nie wypuszczali bowiem kniaziowie swych własnych ziemian a dawnych bojarów z feudalnych więzów. Spotykani tedy w owej epoce, obok hospodarskich „wołyńskich“ ziemian-szlachty, ziemianie księstw oddzielnych nie są wcale tamtym równi, bo od swych kniaziów zależni.“ („Źr. Dziejowe“ t. XIX, s. 122).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kultura i coraz bardziej zbliżają się do kultury i społeczności polskiej. I równocześnie z tem zbliżaniem się ku żywiołowi polskiemu przedstawicieli wyższych warstw ukraińskich zwiększał się wpływ tego żywiołu, wzmacniała się polityczna łączność z Polską, a wszystko to razem przyczyniło się wreszcie do stopniowego wynarodowienia tych warstw narodu ukraińskiego.

Brzesko-Litewskie i Pińszczyzna. Wynarodowieniu temu podlega także i część północna połaci wołyńskiej — województwo Brzesko-Litewskie z Pińszczyzną — które i po unii lubelskiej pozostały w składzie w ks. Litewskiego. Nie należąc pod względem formalnym do Polski, te ziemie nasze polszczyły się w miarę tego, jak polszczył się cały ustrój w. ks. Litewskiego, które przez akt unii lubelskiej w r. 1569 zostało faktycznie pozbawione wszelakiej odporności i powoli stawało się coraz bardziej zwykłą prowincyą Polski, zachowującą tylko niektóre czysto formalne zresztą oznaki swej odrębności. Ustrój prawno-państwowy, stosunki społeczne, kultura, życie prywatne — wszystko to podlega w ciągu drugiej połowy XVI i pierwszej XVII w. gruntownej polonizacyi wskutek bliższej łączności z Polską. Polszczą się więc — oczywiście tylko w swych warstwach wyższych i w przejawach potrzeb kultury „wyższej", nawet takie głuche zakątki jak Pińszczyzna, gdzie życie szlacheckie już około połowy XVII wieku przybiera formy zewnętrzne polskie. Charakterystyczny obraz tego życia daje nam dyplom Chmielnickiego wydany szlachcie powiatu pińskiego w r. 1657, w którym hetman zawarowywuje jej swobodę „religii rzymskiej, z którą do nas przystępują", „dzieci szlacheckich wolne nauczanie" (należy tu rozumieć oczywiście naukę nie ukraińską, od której zwalnia się dzieci szlacheckie), ustrój i sądy polskie; urzędy wedle prawa polskiego i t. d. [1]).

Kijowskie i Bracławskie. Daleko większe znaczenie posiadał napływ żywiołów polskich lub spolszczonych dla prawobrzeżnej Kijowszczyzny (w-wo kijowskie obejmowało wówczas i lewy brzeg Dnieprowy. *Przyp. Red.*) i Bracławszczyzny ze względu na tamtejsze stosunki kolonizacyjne. O stosunkach tych szerzej jeszcze mówić nam wypadnie, tu zaznaczamy tylko, że po tych dość zresztą niewielkich postępach, jakie zrobiła w tych ziemiach kolonizacya wogóle, a kolonizacya warstw uprzywilejowanych, wojskowo-służbowych w szczególności, ziemie te po strasznych spustoszeniach r. 1480 i 1490 zamieniły się prawie całkowicie w pustynię i w tym stanie u progu

[1]) Pamiętniki k. kom. III² s. 247. (Ten nadzwyczaj ciekawy dokument podajemy poniżej w całości. *Red.*).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

w. XVI się znalazły. Tylko w ich części północnej na południe i północ od Prypeci, zachowała się jakaś kolonizacya osiadła, jakaś warstwa ziemiańska. Wszystko zaś, co stąd na południe leżało, a więc okolice Kijowa, Żytomierza, Ostrza, nie mówiąc już o bardziej wysuniętych, żyją jeszcze w pierwszej połowie XVI w. całkowicie na stopie wojennej i tylko stopniowo, w miarę rozwoju sił zbrojnych (kozaczyzny) i w miarę wzrostu kolonizacyi, wychodzą z takiego stanu w drugiej połowie w. XVI.

Dzięki tym okolicznościom miejscowa uprzywilejowana warstwa ziemiańska przed wcieleniem tych ziem do Polski była nadzwyczaj słabą zarówno ilościowo jak i ekonomicznie; miejscowe istotnie ziemiaństwo w krajach tych było nadzwyczaj nielicznie reprezentowane. To też już wówczas widzimy wśród niego w poważnej stosunkowo liczbie wielu przybyszów, czy to z sąsiedniego Wołynia, czy to z ziem dalszych, a między nimi są już i koloniści polscy. Zakładają oni nowe osady na nowych „zajmańszczynach“, a równocześnie różnemi drogami obejmują w swe posiadanie majątki i latyfundya już dawniej istniejące [1]). W taki sposób część

---

1) Patrz: Staranny spis kijowskich i bracławskich rodów szlacheckich ułożony przez Al. Jabłonowskiego w t. XXII Źródeł dziejowych, s. 588 i nast.*).

*) Podajemy tu, idąc za Aleksandrem Jabłonowskim (Źr. dziejowe t. XXII) rejestr nazwisk szlachty miejscowej niepolskiej (domy polskie p. Jabłonowski wylicza osobno); czytelnika, któryby bliżej chciał się zapoznać z historyą tych rodów odsyłamy do źródła.

„W Kijowszczyźnie. Posiadacze wielkiej własności. Kniaziowie znaczniejsi: kn. Połowcy ze Skwyra-Rożynowscy (mieli to być potomkowie Tuhorchana Połowieckiego, teścia W. ks. Światopełka II), kn. Glińscy (Hlińscy, jedna gałęź zwie się kn. Putywlskimi), kn. Domonty. Do wyłączniej kijowskich rodów książęcych możnaby jeszcze zaliczyć kn. Kapustów, pochodzenia widocznie ruskiego. Inne rody książęce tak ze krwi Ruryka jak i Gedymina gniazdowemi w Kijowszczyznie nie były, a chociaż niektóre z nich osadowiły się tu, nie zrywały przecie łączności z pierwotnemi swemi siedzibami na Wołyniu czy Litwie. Pomniejsze domy kniaziów: kn. Druccy-Lubeccy i Druccy-Horscy, kn. Sieńscy, kn. Łukomscy, kn. Żyżemscy, kn. Kurcewicze (Buremscy) — ród wołyński, kn. Koziki (podobnież z Wołynia), kn. Smahy, kn. Łykowie (gałęź kn. Oboleńskich). Ziemianie znaczniejsi: Tyszkiewicze-Kaleniki-Łohojscy (ród litewsko-ruski), Niemirycze (dom równie potężny jak poprzedni, lecz bardziej od niego gniazdowo-kijowski), Kmity-Czarnobylscy, Sapiehy (ziemiański dom litewsko-ruski), Połozy (ród gniazdowy litewskiego, pińskiego Polesia „Polus rusak, sławny kozak“ — Bielskiego), Daszkowicze, Hornostaje (stary ród kijowski), Iwaszeńcewicze (Makarewicze), Olizary-Wołczkowicze (ród miejscowy kijowski, różny od Olizarów-Szyłowiczów, Kierdejowiczów wołyńskich), Jelce, Proskury-Suszczańscy, Łozki (Łozy), Kisiele, Aksaki, Tysze-Bykowscy, Bohusze-Hulkiewicze-Hlebowscy, Butowicze-Brusiłowscy, Woronicze, Chaleccy, Kuchmistrzowicze (gałęź Olechnowiczów), Zubryki, Bajbuzy, Chodyki-Kryniccy. [Domy polskie: Charlęscy, Działyńscy, Żółkiewscy, Kiełbowscy, a od 1629 r.: Koniecpolscy, Lubomirscy, Firleje i Zborowscy]. Średnia własność. Ziemianie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ogromnych dóbr kniaziów Domontów w Czerkaskiem (Moszny, Łebedyn) już w pierwszej połowie XVI w. przechodzą do rąk jednego z takich

---

znaczniejsi: Suryny, Pawsze, Zamorenki, Łaski, Sołtany, Służki, Szyszki-Staweccy, Moszczaniccy, Tryzny, Babińscy, Siemaszki, Churscy, Steccy (miejscowi ziemianie kijowscy), Strybyle, Korczowscy, Prezowscy, Szczeniowscy, Łazowiccy, Kotłubaje-Iliaszowscy, Strzyżowscy (gałęź Koszków), Trypolscy-Dedki, Dedkowicze (jeden z bardziej starożytnych rodów bojarskich Rusi południowej), Czernysze, Czerkasy, Chałaimy, Kierdeje-Hojscy. Ziemianie mniej znaczni: Ratomscy, Synhury, Dołmaty-Isajkowscy, Tretiaki, Chomiaki, Bokije, Hołowińscy, Deszkowscy, Rohozińscy (z Wołynia), Lemiesze, Kiewlicze (Brażyńscy), Wilhowscy, Pilipowscy (Filipowscy), Sokory, Skipory, Szauły, Lenkiewicze-Ipohorscy, Raje, Poźniaki, Chalepscy, Mazepy-Kamieńscy i Koledyńscy, Skarzewscy, Kierdanowscy, Obduły-Poczapiccy, Łuckiewicze, Rozsudowscy, Peroccy, Żukińscy-Tołkacze, Wigury, Bałakiery, Oleksicze-Gieranowscy, Orelscy-Czechowicze, Berężeccy, Jełowiccy-Bożeńcy. [Prócz tego 15 rodów polskich]. Drobna własność. Szlachta owrucka: Baranowscy (wicze), Bechy, Białoccy, Białuszyccy, Bielawscy, Bołsunowscy, Bułhakowie, Czarnohubowscy, Czopowscy, Didkowscy, Dumińscy, Hajewscy, Hoszowscy, Chodakowscy (Małkiewicze), Iskorosteńscy, Kaleńscy, Konczakowscy, Korczewscy, Kościuszkowscy, Kobylińscy, Lewkowscy (Walewscy), Liplańscy, Łowdykowscy, Meleniewscy, Moszkowscy, Niewmierzyccy, Niedaszkowscy, Paszyńscy, Pokalewscy, Redczyce, Synhajewscy, Szkuratowscy, Szwaby, Tołkacze, Uszczapowscy, Waśkowscy, Werbowscy, Wołkowscy, Wyhowscy (Łuczycze), Zakusiły. „I jeszcze nie wszyscy wymienieni tu napewno" [por. u Wł. Antonowicza „Arch. J. Z. R. IV", str. 3, jeszcze: Korkuszki, Makarewicze i rody zamieszkałe między szlachtą owrucką, blisko z nią skoligacone: Bilscy, Paszkowscy, Stempkowscy, Duchowscy, Słowieńscy, Zmijewscy, Czułajewscy, Szysznarewicze, Pryharlińscy, Skarzyńscy, Potopalscy etc. etc.]. Drobna własność ziemiańska w obwodzie lubeckim: Masłowicze, Kisłowicze, Siemakowicze-Złobiccy, Bołotowicze-Kuwieczyccy, Sierchowscy, Chilimowscy, Teremeccy, Niedańczyńscy, Czemerysy, Rysicze, Lichowidowicze, Móraszki, Żuki, Kozły, Chwajowie, Zarzeccy, Zarzewscy etc. W obwodzie ostrzskim (cyt. w tekście u pr. Hruszewskiego).

W Bracławszczyznie. Posiadacze wielkiej własności. Kniaziowie: Sokolscy (ród ruski wołyński), kn. Massalscy, kn. Czetwertyńscy i znane już rody wołyńskie. Ziemianie znaczniejsi: Słupicze (jeden z najstarożytniejszych rodów miejscowych), Kmity (Kmitycze), Szaszkiewicze, Koszki (Koszczyce i linia: Strzyżowscy), Korotkowie, Kozary, Zwinogrodce (z przydomkiem: Kozaki), Strusy h. Korczak – ród czerwono-ruski. [Domy polskie: Jazłowieccy, Zamojscy, Sieniawscy, Kalinowscy, Potoccy, Jabłonowscy (Prusy), Koniecpolscy]. Średnia własność: w pow. winnickim: Mikulińscy (jeden z najstarożytniejszych rodów bracławskich), Jakuszyńscy-Kociuby, Deszkowscy, Pietniczańscy, Bokije-Machnowscy, Czerlenkowscy, Tysze-Bykowscy, Łaski-Woronowiccy, Hornostaje, Kordysze-Skobejkowicze-Hlinieccy, Komary-Strzelczyńscy, Sutyscy i Jankowscy, Kleszczowscy, Ziałowscy, Pohrebyscy, Obodeńscy, Dubiccy, Piasoczyńscy, Jańczyńscy, Korowaje-Sieleccy, Krasnosielscy, Oratowscy, Kopijowscy, Juszkowscy, Kajdasze, Temruki-Szymkowicze. W pow. bracławskim: Skindery, Buszyńscy, Żabokrzyccy, Kuniccy, Bajbuzy, Kropiwniccy, Czeczele, Rachnowscy,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pierwszych polskich przybyszów, nieznacznego mazurskiego szlachcica Kiełbowskiego; Charlęscy (również rodem z Mazowsza, ale już oddawna na Wołyniu osiedli) w posagu za ks. Lubecką dostają jej majątki matczyne — dobra starego kijowskiego rodu Połozów (Połozowiczów) na Polesiu kijowskiem; Działyńscy trzymają włość Hrežańską; Radzimińscy kilka wsi w różnych okolicach Kijowszczyzny. Po przyłączeniu w r. 1569 tych ziem do Polski napływ tych kolonistów się wzmaga. Ponieważ jednak ekonomiczne i kolonizacyjne warunki były tu znacznie od innych ziem ukraińskich odmienne, pańskiej wielkiej własności i pańskiemu gospodarstwu niezbyt sprzyjające, więc też udział w tym Drang nach Osten biorą głównie ukraińscy, przeważnie wołyńscy magnaci, lub też ci cudzoziemcy, którzy już przedtem w pogranicznych koronnych i wołyńskich okolicach osiedli. To też z Podola naprzykład przesuwają się powoli w Bracławszczyznę, wypraszając sobie majątki u króla, skupowując je lub zabierając wprost od dawnych właścicieli, tacy Sieniawscy, Zamojscy, Jabłonowscy; z Wołynia przedostają się do Kijowszczyzny Działyńscy i Charlęscy. Poza tem są to różni dostojnicy — hetmani, wojewodzi, starości, którzy, gospodarując w ziemiach tutejszych jako reprezentanci państwa, zakładali w nich z czasem własne osady i dobra, korzystając z tych środków i wpływów, których dostarczała im maszyna państwowa; do rzędu ich należą: Żółkiewscy, Oryszowscy, Koniecpolscy, Potoccy, Strusie, Chmieleccy. Konkurują jednak z nimi, czy to jako dzierżawcy rozległych królewszczyzn, czy to jako fundatorzy dóbr własnych, liczni magnaci wołyńscy, a więc w pierwszym rzędzie Ostrożscy, Wiszniewieccy, Zbarazcy, którzy już w pierwszej połowie XVI w. poczynają odznaczać się na tem polu. Dla braku bowiem, czy też nieznacznej ilości, miejscowej kijowskiej i bracławskiej arystokracyi, któraby mogła utrzymać się na miejscowych urzędach senatorskich, urzędy te rozdawane są bardzo często między magnatów sąsiedniego Wołynia, którzy przez to samo zagnieżdżają się powoli w ziemiach tutejszych. Ostrożscy budują swe latyfundya, począwszy od włości Zwiahelskiej. w ciągu całego w. XVI; w końcu zaś XVI i początkach XVII w. w ich ręku gromadzą się niezmierzone dzierżawy-królewszczy-

Mormuły, Mieleszki, Rohozińscy, Ładyżyńscy, Czerkasy, Żytyńscy, Kruszelniccy, Świrscy. [Domy polskie: Faszczewscy, Odrzywolscy, Jastrzębscy, Oryszewscy — Jan „starszy“ wojska zaporozkiego]. Drobna własność: w pow. winnickim Hubińscy, Sabarowscy, Komorowscy, Letyńscy, Jackowscy, Noskowscy, Kopysterzyńscy, Zalescy (Meleszkowicze), Curkowscy, Sołowijowscy. W pow. Bracławskim: Wołodyjowscy, Szczurowscy, Kubliccy, Kuszczyńscy, Zaćwilichowscy, Bratkowscy, Demkowscy, Werchniaccy, Taborowscy, Postołowscy, Matejkowscy, Chrucie, Kudrenki, Horty, Zołotary.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zny; przyczynił się zaś oczywiście do tego urząd wojewody kijowskiego przez kn. Wasyla-Konstantego piastowany. Zbarazcy znów zagospodarowują się przeważnie w Bracławszczyźnie i, począwszy od wojewody bracławskiego kn. Janusza (w ostatniej ćwierci XVII w.), skupowują po trosze majątki, do starszych rodów miejscowych należące. Koreccy, którzy w rodzie swym w poł. XVI w. posiadali kn. Bohusza, starostę wpierw żytomirskiego a następnie bracławskiego i czerkaskiego, ze swego wołyńsko-kijowskiego pogranicza (dobra koreckie) przedostają się w głąb Kijowszczyzny, w drugiej poł. w. XVI nabywają tam, a następnie i w Bracławszczyźnie posiadłości obszerne. Wiszniewieccy, po długoletniem starostowaniu kn. Michała na Kaniowie i Czerkasach (1559—1580) i za jego syna Aleksandra, również starosty w tych ziemiach (1580—1594), stają się tam posiadaczami włości rozległych, nabytych różnemi drogami w tem ich ukraińskiem wicekrólestwie. Między innemi wypraszają oni sobie jako drobnostkę potwierdzenie prawa na „pustynię rzeki Suły za Czerkasami", o której jeszcze poniżej mówić będziemy. Innemi znów drogami, bo jako wódz kozacki, tworzy swe latyfundya kn. Kiryk Rużyński (rodem z pow. Włodzimierskiego na Wołyniu), który nabył z początku kilka majątków na Rastawicy (Pawołocz i Szczerbów-Rużyn), a następnie znacznie zaokrąglił je wyproszoną od króla okolicą Kotelni na rzęce Hujwie.

Koniec końców na przełomie XVI i XVII stulecia ta przybyła arystokracya: ukraińska z Wołynia i polska z Rusi Czerwonej i Podola (ci Żółkiewscy, Potoccy, Koniecpolscy, Strusie, i ich spadkobiercy Kalinowscy i t. d.) zawładnęła całą Bracławszczyzną i prawobrzeżną Kijowszczyzną aż do jej północnej połaci, oddawna już, jak wiemy, zasiedlonej. Otóż w tej tylko północnej połaci Kijowskiego województwa zachowały się ostatki dawnego miejscowego ziemiaństwa, z domieszką już jednak nowego, przeważnie wołyńskiego elementu. Do takich rodów tubylczych należą Niemirycze, Hornostaje, Jelcy, Proskury, Olizary-Wołczkowicze, Suryny, Aksaki, Iwaszencowicze, Chaleccy, Służki, Pawszy, Łozki, Zamorenki, Łaski (Łaskowie), Sołtanowie, Moszczańscy. Inne rody wygasły lub podupadły, a dobra ich przeszły do rąk innych, jak n. p. dobra kn. Kapustów dostali w posagu Wiszniewieccy, Kmitów — Sapihy, Kuchmistrowiczów — Firleje, Połozów — Charlęscy. W Owruczczyznie — jak wiemy — mniejszemi lub większemi gniazdami siedziała szlachta drobna nawpół uprzywilejowana [1]), która najdłużej z pośród tego starożytnego ziemiaństwa swą narodowość ukraińską zachowała. Należą do niej Baranowscy, Bechi, Białoccy, Bołsunowscy, Waśkowscy,

[1]) Patrz t. V, s. 98–9.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wielawscy-Lewkowscy, Didkowscy, Dumińscy, Zakusiły, Kobylińscy, Korczewscy, Kostiuszkowicze, Łuczycze-Wyhowscy, Mieleniewscy, Moszkowicze, Niewmierzyccy, Niedaszkowscy, Paszynicze, Redczycze, Szwabi, Tołkacze, Uszczapy, Chodakowscy, Czopowscy z ich licznemi gałęziami. Do Owruczczyzny właściwej przylegała bezpośrednio leżąca po obydwu brzegach górnej Uszy, wielka grupa wsi bojarskich t. zw. Zauszskich, wchodzących w skład dzierżaw kijowskiego wojewody. Lustracya 1570 roku[1]) wylicza tu trzynaście wsi i w nich 36 gospodarstw bojarskich („podymij"). Podani tam bojarzy, do służby wojskowej wybrani, noszą charakterystyczne ukraińskie nazwiska, jak Paweł Maszkowicz, Fedor Kutosznik, Choma Wyjowski (Wyhowski), Opanas Prochnacz. Silniejsze z tych rodów przedostały się w poczet szlachty i zlały się ze szlachtą owrucką; słabsze zaś pozostały do końca jako nieuprzywilejowane. Dalej na południe nie wiele starszych posiadłości pozostało w ręku swych dawnych właścicieli, jak np. włość Słobodska Tyszkiewiczów, dobra Strybylów, Korczowskich i Dedków na Polesiu.

Pominąwszy tę połać północną, cała Kijowszczyzna i ziemie za Rosią, wchodzące w skład Bracławszczyzny, przetworzyły się powoli w kompleks ogromnych latyfundyi. Złożyły się nań rozległe królewszczyzny — starostwa, które otrzymywała w dzierżawę niewielka garstka ukraińskich z pochodzenia i polskich magnatów, a także dobra prywatne, powstałe z „pustyń" kupowanych za bezcen od dawnych właścicieli, lub wypraszanych przez tych samych magnatów od rządu. Starostwa Kijowskie, Czerkaskie i Czyhryńskie obejmują całe prawie porzecze dnieprowe (za wyjątkiem Moszen, które należały dawniej do Domontów, a wówczas do Wiszniewieckich); Korsuńskie, Bohusławskie i Białocerkiewskie — prawie całe porzecze Rosi. Z dóbr prywatnych dawnych, Domontowskie przeszły — jak przed chwilą wspominaliśmy — do Wiszniewieckich również jak dobra Bajbuzów-Hrybunowiczów. Majątki innego czerkaskiego rodu Zubryków wraz z ręką ostatniej jego przedstawicielki dostały się w ręce jej mężów-Polaków (drugiego i trzeciego), a wreszcie sprzedane zostały Koniecpolskim. W końcu XVI i pierwszej poł. XVII w. poza pasem leżących nad Rosią i Dnieprem królewszczyzn, a po części wśród nich, tworzą się latyfundya Tyszkiewiczów (Berdyczowszczyzna), Koreckich (Biliłowszczyzna u wierzchowin Rastawicy), Rużyńskich (również na Rastawicy), Zbarażskich (na podziale wód Rosi i Bohu), Strusiów (na porzeczu Górnego Tykiczu) i ich spadkobierców Kalinowskich, którzy przyłączają do tych posiadłości jeszcze olbrzymią „pustynię Humań", wyproszoną w postaci drobnej łaski u króla (1609 r.);

---

[1]) Arch. J. Z. R. VII, III, s. 26 – 7.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ziemie Kalinowskich (Zubrykowszczyzna na górnym Tiasminie) — wszystko to latyfundya, wobec których średnia własność traciła wszelkie znaczenie.

Rejestr starszych ziemiańskich rodów Bracławszczyzny podali nam komisarze wielkoksiążęcy do rewizyi zamków ukraińskich w r. 1545 wyznaczeni. Wyliczają oni 23 ziemian starszych: Iwan i Andrij Koszki, Isaj i Wasilej Żabokryccy, Roman i Juchno Krasnosielscy, Serhij Oratowski, Bohdan Słupica, Szandyrewski, Kleszczowski, Iwan Ilhowski, Petro Bratkowicz, Procko i Dmytro Buszyńscy, Jucha Koniewski, Wasilej Romanowicz, Mytko Letkowicz, Ulana Skindyrycha, Ziałowski, Kunicki, Ostafij Szaszkowicz, Miłka, Fedora Siemaszkówna. Prócz tego było 14 rodów „podlejszych", których ci starsi ziemianie, mówiąc słowami rewizyi, „brateju sobi ne menujut, ani znajut odkol jest'", są to: Marko i Myśko Mormuły, Rachnowski, Kudrenki, Myszko Chort, Chruć, Noskowicz, Mytko Zołotar, Dańko Kopysteryński, Szczurowski, Hryćko Czeczel, Komary, Kozary, Dmytro Zwenyhorodeć [1]). Z pomiędzy dość znacznej liczby tych rodów do tego rejestru wciągniętych, a także kilku pominiętych w nim (jak naprzykład kn. Czewertyńscy, którzy posiadali tu wówczas już znaczne dobra), bardzo niewiele przetrwało do końca XVI-go wieku, a garstka zaledwie doczekała się powstania Chmielnickiego. Wielu z nich utracić musiało swe majątki jako dzierżawcy „bezprawni", to znaczy nie posiadający dokumentów nadania, a większość dla tej samej przyczyny musiała posprzedawać swe dobra magnatom, dostojnikom państwowym, których oczywiście mało obchodziła strona prawna tych aktów, gdyż w każdej chwili wyprosić sobie oni mogli potwierdzenie prawa na władanie tymi majątkami. Drogą takiego kupna i drogą nadań powstają tu ogromne latyfundya różnych wołyńskich i polskich, rodem z Podola i Rusi Czerwonej magnatów. Tacy Zbarazcy naprz., którzy bezpośrednio lub pośrednio skupują majątki Kozarów, Słupiców, Obodeńskich, Korowajów, Turbowskich i in., a w posagu dostają rozległe dobra Czetwertyńskich, wkrótce stają się posiadaczami ogromnych latyfundyi, rozrzuconych po całym obszarze Bracławszczyzny. Ostrożscy gromadzą w swym ręku dobra Koszków, Kmitów, Krasnosielskich, Rachnowskich i Żabokryckich. Oprócz tych, posiadaczami znacznych obszarów są tu niektórzy magnaci wołyńscy, jak Koreccy i Czetwertyńscy. Magnaci zaś polscy w osobie Zamojskich objęli w swe posiadanie lub skupili ogromne przestrzenie, leżące nad Murachwą w sąsiedztwie ich Szarogrodzkich latyfundyi (na Podolu), a więc dobra Buszyńskich, Rachnowskich, Kleszczowskich, Komarów, Skinderów

[1]) Źr. Dziejowe, t. VI, s. 126—127.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i innych, wielkie dobra otrzymali w posagu od Ostrożskich i w rezultacie posiedli jedną z największych fortun w zachodniej Bracławszczyznie. Strusiowie znów otrzymują ogromne dobra Kozaków-Zwenihorodców, mniejsze majątki Kudrenków, Zołotarów i in. i wreszcie przekazują w formie posagu swą fortunę Kalinowskim, którzy, powiększywszy ją nowemi nabyciami (ziemie Słupiców) i wyproszoną „pustynią Humańską", stwarzają największe latyfundyum we wschodniej części Bracławszczyzny. Posiadaczami wielkich dóbr stają się tu następnie Potoccy, Sieniawscy i inni. Cała Bracławszczyzna przetwarza się powoli w jeden wielki kompleks fortun magnackich. Wobec nich nikną niewielkie w tych okolicach królewszczyzny (pominąwszy przestrzenie za Rosią z wielkiemi królewszczyznami Łysiańską i Zwenigródzką), a tembardziej drugorzędne zupełnie stanowisko zajmuje średnia własność ziemska. Ta ostatnia przeważa tylko w pow. Winnickim, gdzie jeszcze w drugiej ćwierci XVII st. trzymają się takie stare rody miejscowe, jak Kleszczowscy, Obodeńscy, Piasoczyńscy, Mikulińscy, Deszkowscy, Jakuszyńscy, Czerlenkowscy, Juszkowscy, Oratowscy, Komarowie, Kordysze, Łaskowie i inni.

Poczucie narodowościowe i swój patryotyzm miejscowy manifestuje szlachta bracławska owych czasów przełomowych w znanem poselstwie do króla w r. 1576, w którem, protestując przeciwko temu, aby pozwy z kancelaryi królewskiej wystosowywane do niej były w języku polskim, nie puszcza pozwanych do króla, wymawiając się niebezpieczeństwem od Tatarów, a na przyszłość żąda stanowczo, by wszelkie listy z kancelaryi królewskiej pisane były do niej „pismem ruskiem", stosownie do odpowiednich zastrzeżeń w inkorporacyjnym akcie 1569 r. W manifestacyi tej wzięło udział 22 osoby, z nazwisk dotychczas nam niestety nieznane[1]). Wyniszczenie jednak tych starożytnych szlacheckich rodów miejscowych i zagarnięcie ich gniazd dawnych przez rody magnackie polskie lub spolszczone, zupełnie zmieniło wkrótce tak wyraźnie zaznaczone „ukraińskie" cechy narodowe przedstawicieli miejscowego, tubylczego ziemiaństwa.

Zadnieprze. Zadnieprze granicą moskiewską, przeprowadzoną w pocz. XVI w., podzielone było na dwie części – moskiewską i litewsko-polską. Granica ta szła na południe od Desny i Sejmu, których porzecza należały do Moskwy, a porzecze Ostrza i dalszy brzeg dnieprowy ku

[1]) Akty Z. R. III, 64. (Ten ciekawy dokument przedrukowujemy poniżej w całości. — *Przyp. Red.*).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

północy wchodziły w skład województwa Kijowskiego. Do województwa tego należała i część południowa Zadnieprza, które w r. 1569 wraz z częścią prawobrzeżną województwa Kijowskiego przyłączone zostało do Polski. W ciągu całego w. XVI, to litewsko-polskie Zadnieprze, również jak i sąsiednie ziemie do Moskwy należące, było jednem wielkiem pustkowiem. Zaludnioną była nieco tylko północno-zachodnia część jego, leżąca nad Dnieprem, począwszy od porzecza Desny i dalej ku północy. Tam to, w okolicach zamków osterskiego i lubeckiego rozrzucone były tu i ówdzie niewielkiemi grupami wsie bojarskie, do służby wojskowej na zamku obowiązane. Posiadamy następujący spis osterskich rodów bojarskich w r. 1570, a więc w czasie przyłączenia tej ziemi do Polski: bojarów pancernych — Żukiński (Tołkacz), Hołowicki, Dombrowski, Sobiszczewski, Szkoda, Tołkacz, Rubanik, Kurcewicz, Sereda, Wojciech Barański, Hurewicz i Koszka; bojarów putnych: Biłyk, Chockiewicz, Ołeszko i in.[1]) Na samym brzegu dnieprowym leżały majątki monasterów kijowskich i katedry metropolitalnej, a przestrzeń między Ostrem i Trubeżem zajmowały różne dobra pańskie, puste jeszcze wprawdzie w w. XVI i eksploatowane wówczas tylko jako „uchody". O prawidłowem bowiem gospodarstwie rolnem nie mogło tu być w poł. XVI wieku mowy ze względu na ciągłe niebezpieczeństwo tatarskie. Na dobra te składały się włość Rożnowska kn. Połowców-Rożynowskich, włość Hoholewska Leńkiewiczów, Żerebiatyńska Łozków i inne.

Dalej ku południowi i południowemu wschodowi zaczynały się już „uchody" kaniowskie i czerkaskie, ciągnąc się w jedną stronę aż do moskiewskiej granicy pod Putywl, a w drugą aż hen ku porohom dnieprowym[2]). Oczywiście najrozmaitsze prawa, które różni panowie posiadali lub rościli sobie do tych ziem, nosiły wyłącznie nominalny, lub bardzo problematyczny charakter. Więc naprzykład bojarzyn Drab wyprosił sobie w poł. XVI w. ojcowizny, należące poprzednio do czterech właścicieli i obejmujące ogromne przestrzenie w okolicach dolnej Suły a już bez żadnego nadania objął w swe posiadanie uchody na Psiole, to znaczy pobierał wprost na siebie różne daniny od tamtejszych „uchodników", o ile oczywiście był w stanie te „swoje" uchody kontrolować[3]). Uchody na Orżycy powypraszali sobie od starostów różni słudzy zamkowi. „Ziemia Pyriatyńska" na Udaju uważana była jako ojcowizna kaniowskiego bojarzyna Czajki[4]). Rozmaite cerkwie kaniowskie posia-

[1]) Spis ten w wyciągu z rękopisów Edw. Rulikowskiego podał Al. Jabłonowski l. c. s. 640, niestety jednak bez bliższych komentarzy.

[2]) Arch. J. Z. R. VII, I, s. 84–5, 101–3, Dworc. razriady II, s. 902.

[3]) Arch. J. Z. R. VII, I, s. 101 i 103.

[4]) Ibid. s. 101–2.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dały tu także swe uchody. Do całego porzecza Suły „od wierzchowin aż do ujścia“ i porzecza Udaju rościli sobie prócz tego pretensye kn. Hlińscy [1]). Te prawa i pretensye datują się być może od końca XV w., t. j. od czasu, gdy jeden z Hlińskich był namiestnikiem w Putywlu, a może sięgały one czasów dawniejszych, ale w w. XVI, o ile sądzić możemy z przytoczonych danych, z praw tych w rzeczywistości nie korzystano, albo korzystano tylko częściowo (tak w latach 1570-ch mieszczanie kaniowscy uskarżali się, że Bajbuzy, spadkobiercy Hlińskich, nie puszczają ich na sulskie uchody) [2]). Ziemie te od Hlińskich, jako posag jednej z księżnych tego rodu, przechodzą do miejscowych ziemian Bajbuzów (1534 r.), później zaś tak samo wraz z ręką spadkobierczyni tych ostatnich dostają się ziemianinowi Hrybunowiczowi (1550 r.); kupione wreszcie, czy też inną drogą nabyte przez Wiszniewieckich, stają się podstawą ich tamtejszej fortuny. Również nominalnemi tylko były prawa Hlińskich do środkowej części Worskły z Hlińskiem i Połtawą i do porzecza Merła. Przy końcu XVI w. próbują tu zrealizować swe prawa ich spadkobiercy Bajbuzy i Proskury [3]). Na dobra leżące poniżej tej Hlińszczyzny wyprosił sobie „hramotę“ jakiś nieznany nam bliżej kozak „szlachetny Omelan Iwanowycz“, a z dokumentu tego wiemy, że sąsiadował tam z nim jakiś Stepan Żarkowicz [4]).

Z końcem XVI w. na „pustynie“ te, zajęte już lub nie zajęte, zaczynają kłaść swe ręce różni magnaci, którzy w czasie owym gromadzą swe latyfundya na prawym brzegu Dniepru. St. Żółkiewski po pogromieniu kozaków pod Łubnami, wyprasza dla siebie ziemie skonfiskowane uczestnikom powstania, a w ich liczbie włość Baryszpolską na porzeczu Alty, prócz tego „pustynię Horoszyn“ i porzecze Sniporoda [5]). Ziemie nad Sułą leżące nie utrzymały się w rękach Żółkiewskiego, ale włość Baryszpolska — dobra ogromne nad Altą i Trubeżem leżące — pozostały w jego władaniu i po śmierci St. Żółkiewskiego przeszły do innego czerwonoruskiego magnackiego rodu Daniłowiczów. Kn. Koreccy nieznanym bliżej sposobem dostają włość Hoholowską. Staroście Czerkaskiemu Aleksandrowi Wiszniewieckiemu ustępują swoje prawa na porzecze Suły Bajbuzy-Hrybunowicze, spadkobiercy Hlińskich, którzy w r. 1578 otrzymali od króla Stefana potwierdzenie praw do tych ziem w takiej pięknej stylizacyi: „pustyniu nazwanuju riku Sułu, riku Udaj i riku

[1]) Dwołcow. razriady, II, s. 9.

[2]) Ibid. s. 902.

[3]) Wremiennik mosk. obsz. X, s. 84. Dworc. razr. II, s. 908.

[4]) Cztienja kij. VII, Materyały s. 12.

[5]) Moje materyały do hist. ruchów kozackich 1590-ch lat, N. 13. (Zapyski XXXI).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Sołonicu z riczkami i ozerami, poczawszy z konca: horoju Suły ot Snityna rubeża moskowskoho aż wnyz do ustja Dnipra“ [1]). Wiszniewiecki z początku nastraszył ich, że zajmie porzecze Suły na rzecz zamku czerkaskiego: „mocno i gwałtom“ odebrał te ziemie i zapowiedział uchodnikom, by nie dawali Bajbuzom żadnych danin. W ten sposób zmusił on ich do tego, że odstąpili oni swe prawa do tych ziem jemu osobiście. nibyto w drodze sprzedaży, rozumie się, za bezcen [2]), lub poprostu oddali mu je za obietnicę innych nadań. Wówczas Wiszniewiecki wystarał się zaraz o królewskie, a także sejmowe potwierdzenie swych praw do tych ziem, „pustyni rzeki Suły za Czerkasami, z jej przyległościami“ [3]). Sejm później postanowił, by osobna komisya oznaczyła granice tych posiadłości, ale Wiszniewieckiemu było to zupełnie niepotrzebne i żadnego rozgraniczenia nigdy nie zrobiono [4]); Wiszniewiecki zaś, zyskawszy tu mocny grunt pod nogami i opierając się na literze prawnego nadania. stopniowo, krok za krokiem ruguje sąsiednich dzierżawców i ich dobra przyłącza do swych posiadłości. To samo czynią jego spadkobiercy, „mnoho ta mało, pretekstom prawa Bajbuzinoho, możno gwałtom okupujuczy wsiu riku Sułu“ [5]) i pozbywając się nawet tak potężnych konkurentów, jak Żółkiewski z jego prawami na Horoszyn i Sniporod lub Kazanowski posiadacz włości Romeńskiej. W końcu zawładnęli oni prawie całem porzeczem Suły, Udaja i Sniporoda i w ten sposób powstała w pierwszej połowie XVII w. jedyna ze względu na swe rozmiary nie tylko na Ukrainie i w Polsce, ale zapewne w całej Europie, Łubeńska majętność Wiszniewieckich [6]). Bajbuzom, za wyrządzoną przysługę, ten sam Aleksander Wiszniewiecki wyprosił u króla pod skromną nazwą „wchoda zamkowoho, własnoho pożytka swoho starostinskoho“, ni mniej ni więcej jak „riku Psoł zo wsimi pożytki i należnostiami“ [7]). Lecz Bajbuzy nie zdołali się zdobyć na taką realizacyę swych praw do tego nadania, jaką osiągnęli Wiszniewieccy. W pierwszej połowie XVII w. na porzeczu Psioła tworzy się ogromna królewszczyzna, zwana potem starostwem Hadiackim. Na środkowej Worskle, w okolicach Połtawy.

---

[1]) Materyały po ist. ziemlewładienja Wiszniewieckich. Czt. kij. N. 51.

[2]) Ibid· N. 3 i 20 (s. 135).

[3]) Materyały N. 5 i Vol. legum II, s. 317–8.

[4]) Materyały N. 20.

[5]) Ibid. N. 13.

[6]) Krótką i pobieżną historyę jej sformowania podaje Łazarewski w art. „Łubienszczyna i kn. Wiszniewieckije“ (Kijewsk. st, 1896, I i nast.). dokumenty zebrał F. Nikołajczyk p. t. Materyały po ist. ziemlewładienja kn. Wiszniewieckich w liewobier. Ukrainie — Kij. Cztienia t. XIV.

[7]) Materyały, jak wyżej N. 4. (1589).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

powstają królewskie fabryki potaszu i saletry (mieliśmy już sposobność mówić o tem), administrowane przez komisarzy królewskich. Należące do spadkobierców Omelana Iwanowicza sąsiednie Sanżarowskie majątki wyprosił u króla w pierwszej poł. XVII w. jakiś Górski, który następnie odprzedał swe prawa Niemiryczom. Wówczas owi właściciele dawniejsi, wobec takiej konkurencyi, znaleźli jeszcze potężniejszego kupca na swoje dobra w osobie Stanisława Potockiego, brata hetmana koronnego. Na kilka lat przed powstaniem Chmielnickiego Potoccy zostają w ten sposób posiadaczami tych ukraińskich dóbr[1]). Reszta ziem tworzy z początku olbrzymie starostwo Perejasławskie, które w pierwszej ćwierci w. XVII trzyma klasyczny dzierżawca tych ukraińskich królewszczyzn, kn. Janusz Ostrożski. Później wyłączone z tego starostwa zostają starostwo Niżyńskie na porzeczu Ostra i Hadiackie na porzeczu Psioła.

Te wyżej przytoczone dzieje powstawania latyfundyów magnackich bardzo dobrze charakteryzują warunki, w jakich się znajdywała miejscowa własność ziemska i tłumaczą nie tylko sam proces tworzenia się tych olbrzymich dóbr ziemskich, ale i te stosunki, które do procesu tego same doprowadzić musiały. Nie mogło bowiem być inaczej wobec zupełnego bezprawia, które panowało tu „jako na Ukrainie", na tych nieograniczonych przestworzach, pozbawionych wszelkiej administracyjnej władzy i kontroli, wyjętych z pod systemu normalnej administracyjnej i sądowej organizacyi państwowej, a oddanych natomiast do pozbawionego wszelkiej kontroli rozporządzenia magnatom-dzierżawcom. Przypominam, że na tej całej olbrzymiej przestrzeni ukraińskiego Podnieprza znajdywał się zaledwie jeden jedyny urzędnik państwowy (polityczny): wojewoda kijowski, w którego zakres działalności wchodziły również kompetencye starosty. Do tego dodać należy, że nigdy on tu prawie nie mieszkał, wyręczając się w swych obowiązkach administracyjnych i sądowych podwładnymi sobie domownikami[2]). Wobec zupełnego bezprawia, wobec braku wszelkiego bezpieczeństwa osobistego i majątkowego, utrzymać się tu można było jedynie z pomocą siły zbrojnej. Siła była tu jedynem prawem, a pokusie korzystania z tej siły oprzeć się nie mogli zarówno przedstawiciele miejscowego „mniej kulturalnego żywiołu", jak i polscy reprezentanci kultury i państwowego ładu. Większa ryba bez wszelkich ceremonii pożerała mniejszą. Słabiej uzbrojeni musieli schodzić z drogi przed lepiej uzbrojonymi i w rezultacie Podnieprze stało się łupem niewielkiej garstki magnatów, szczególniej tej kategoryi, która

[1]) Arch. J. Z. R. VI, I, N. 167.
[2]) Patrz t. V, s. 340–1,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

umiała połączyć swą potęgę materyalną i majątkową z siłą i wpływem urzędów i dzierżaw państwowych.

Gdy po „Smutnom wremieni“ moskiewskiem przyłączono do Polski Siewierszczyznę, to i w tę ziemię posuwać się poczęła owa wielkopańska „zajmanszczyna“, szczególniej, gdy „wieczna zgoda“ 1634 r. „na wieki“ tę okupacyę potwierdziła. Północna część Siewierszczyzny — Starodubowskie było w czasach owych gęściej nieco zaludnione. Część południowa — porzecze Sejmu i Desny leżały tak samo pustką jak i południowe Zadnieprze w początkach XVII w. Zachowało się do czasów naszych nadzwyczaj ciekawe opowiadanie starców, którzy przypominali, jak to w początkach w. XVII, gdy nie istniał jeszcze ani Baturyn, ani Korolewiec, ani Hłuchów, osadnicy z nad Sejmu jeździli na najbliższy targ do Nowogrodu-Siewierskiego, a do cerkwi w Spaskiem koło Korolewca uczęszczali nieliczni mieszkańcy olbrzymich przestworów porzecza Sejmowego [1]).

Komisarzom, wysłanym przez rząd polski w 1620 r., kazano zrobić na miejscu rewizyę praw władania ziemią tamtejszych jej właścicieli, a więc szlachty, „dzieci bojarskich“, monasterów i miast; wszyscy ci, którzy odpowiedniemi prawami wykazać się będą mogli, mieli być we władaniu swem pozostawieni i utwierdzeni w swych prawach hramotami królewskiemi [2]). Resztę ziem obejmował w swe posiadanie rząd, który następnie rozdawał je szlachcie polskiej i magnatom w dzierżawę i na własność. W ten sposób powstaje tu w 1620—16[illegible]ch latach cały nowy szereg latyfundyów. A więc w Starodubowskiem naprz. wielkie dobra otrzymuje jeden z uczestników traktatów z Moskwą w r. 1618 Aleksander Pisoczyński (z polska Piaseczyński), przedstawiciel znanego już nam bracławskiego, wówczas już zupełnie spolszczonego rodu. Równocześnie zostaje on mianowany starostą nowogród-siewierskim. W Czernihowskiem wielkie posiadłości otrzymał na prawie lennem Marcin Kazanowski, który odprzedał je później Adamowi Kisielowi (dobra wieczne lenne Meńskie i Maksakowskie i trakt Kisielhorodzki) [3]). Kanclerz Ossoliński posiadał w lennem władaniu Baturyn i Konotop z przyległościami [4]). Ale pozatem istniała tu — szczególniej w północnej Siewierszczyznie — dość liczna szlachta drobniejsza starszej (z czasów poprzedzających okupacyę polską) i nowszej daty [5]).

[1]) Łazarewski, Opisanie staroj Małorosyi, II, s. 2.

[2]) O śladach tych hramot u Łazarewskiego ibid.

[3]) Opisanje St. Małor. II, s. 511—2 (Łazarewski przypuszczał mylnie, że mowa tu o Adamie Kazanowskim). Cztienja kij. IV, mat. s. 94.

[4]) Kubala, Jerzy Ossoliński II, s. 132 (wyciąg z dyaryuszu Oświęcima).

[5]) Niestety dane, które posiadamy o miejscowej posiadłości ziemskiej w czasach poprzedzających powstanie Chmielnickiego, są bardzo skąpe i uryw-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W taki oto sposób w drugiej połowie (a szczególniej ostatniej ćwierci) XVI i pierwszej XVII wieku południowo-wschodnia Ukraina — Bracławszczyzna, prawobrzeżna (właściwa) Kijowszczyzna, w swej środkowej i południowej części, i "Ukraina" lewobrzeżna — przetwarzają się powoli w kompleks olbrzymich latyfundyów par excellence, nieznanych zupełnie w zachodnich ziemiach ukraińskich (wyjąwszy kilka księstw wołyńskich), ani w prowincyach Polskich. Rządzą w nich nieograniczenie i królują bez wszelkiej kontroli, w charakterze czy to panów dziedzicznych, czy to dożywotnich (a de facto nawet dziedzicznych) dzierżawców-starostów, owi „królewięta", potentaci, wice-królowie dziedziczni, udzielni książęta nowej generacyi — zjawisko zupełnie w dawnej Polsce i jej życiu nieznane, a rozmiarami swych wpływów, zasobów i władzy przerastające znacznie to, co się tam dotychczas w tej sferze widziało. Oni to są rzeczywistymi władcami Ukrainy, wobec których władza państwowa, sejm, król — to tylko dźwięki puste bez żadnego prawie realnego znaczenia – jak mawiali niejednokrotnie, może tylko więcej dobitnemi słowy, przywódcy powstań kozackich.

W XVI i na początku XVII w. te latyfundya tworzą się w nadziei mających dopiero nastąpić zysków i dobrodziejstw, są one niejako bogactwami in spe. Zakładali je bowiem ludzie, którzy, znając z blizka życie ukraińskie, trzymając – jeśli można tak się wyrazić — rękę na jego tętnie, a widząc w drugiej poł. XVI w. pierwsze symptomy wzrostu kolonizacyi i jej odpornej siły wobec grozy tatarskiej, przewidywali niedaleki masowy ruch ludności w te kraje, zasiedlenie tych pustyń osadami, przewidywali możliwość gospodarki rolnej na większą skalę, gospodarki pańskiej. I te przewidywania zaczynają rzeczywiście ziszczać się, począwszy od drugiego i trzeciego dziesięciolecia XVII w., a szczególniej dziesięciolecie poprzedzające bezpośrednio powstanie Chmielnickiego jest okresem szybkiej realizacyi owych dawnych magnackich pretensyi do zajmowanych przez nich ziem. A był to zarazem czas, gdy magnactwo ukraińskie, które wzięło tak wybitny udział w zajmywaniu tych „pustyń ukraińskich" i tworzeniu tych latyfundyów, spolszczyło się już było zupełnie i pod względem narodowo-kulturalnym stanowiła ta warstwa ukraińskich magnatów, bez względu na swe pochodzenie, żywioł jednolity, żywioł polski. „Pustynie ukraińskie" pokrywają się

---

kowe. Wiadomości niektóre mamy ex-post z czasów kozackich; przytacza ich gdzieniegdzie Łazarewski w wydanych tomach Opis. St. Małor., ale niestety nie połączył je w jedną całość (niewielki zbiór zachowanych in extenso dokumentów podał on w t. IV Kij. Cztienij). Można byłoby je dopełnić z aktów trybunału koronnego dla Czernihowskiego województwa. Praca wdzięczna, która czeka jeszcze badacza.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

siecią większych lub mniejszych rezydencyi magnackich, większych lub mniejszych dworów administratorów pańskich, ich sług i agentów, posiadających również mniejszą lub większą ilość służby, dworzan i nadwornych „pocztów“ wojskowych. Wszystko to jest już polskie lub spol-



ORSZAK MAGNATA POLSKIEGO W PIERWSZEJ POŁOWIE XVII WIEKU.

Ze sztychu Stefana Della Bella, przedstawiającego wjazd Ossolińskiego do Rzymu w r. 1633. — Oryginał w Muzeum im. hr. Emeryka Hutten Czapskiego w Krakowie.

szczone, a w każdym razie reprezentuje żywioł polski, niesie z sobą polski język i polską kulturę. Każde większe latyfundyum promieniując dokoła, daje od siebie pędy i odnogi w postaci dzierżaw lub nadań, rozdawanych przez tych magnatów dziedziców i dzierżawców królewszczyzn rozmaitym swym domownikom i sługom „wedle woli swej“. Zaczynają stopniowo wyrastać na Ukrainie kościoły i klasztory, nawet za Dnieprem, nawet w Siewierszczyznie, chociaż tam w bardzo jeszcze niewielkiej liczbie. Żywioł polski i kultura polska w przededniu rewolucyi Chmielnickiego święci swój najwyższy, chociaż niedługi tryumf na Ukrainie.

Generated on 2015-06-21 08:52 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

W. L.

NAZWY »RUŚ« I »UKRAINA« I ICH ZNACZENIE HISTORYCZNE.

Pragnąc czytelnikom naszym ułatwić oryentowanie się w terminach „Ruś“ i „Ukraina“, o ile odnoszą się one do naszej przeszłości, podajemy tu w pobieżnym zarysie historyę powstania i znaczenia tych nazw, zastrzegając sobie prawo powrócenia niebawem jeszcze do tej kwestyi dla jej wszechstronnego rozwinięcia i ugruntowania. Pomijamy więc tu na razie literaturę przedmiotu i przystępujemy wprost do rzeczy samej.

Jak wiadomo, dziś cała świadoma część naszego narodu przyjęła jako miano narodowe, nazwy: Ukraina, Ukrainiec, ukraiński. Kwestya więc n a d z i ś jest tem samem wyczerpana: uznajemy siebie za naród od innych słowiańskich i nie-słowiańskich narodów odrębny i zwiemy siebie narodem ukraińskim, a ziemię naszą całą od Sanu i Bugu, Turowa i Putywla aż hen ku morzu Czarnemu, zwiemy Ukrainą. I nie dla polemiki bynajmniej z tymi naszymi „najserdeczniejszymi“, którzy — pragnąc mieć w nas „bratni“ materyał dla swych narodowości — „nie uznają“ (!) naszej odrębności narodowej i oznaczającej tę odrębność nazwy narodowej, lecz dla uświadomienia sobie historycznego znaczenia i procesu powstawania nazw Ruś i Ukraina, tych słów kilka poświęcić pragniemy.

Naród nasz, jak i inne narody słowiańskie, wytworzył się, jak wiemy, z całej grupy pokrewnych sobie plemion, należących do wielkiej wschodnio-słowiańskiej rodziny. Polanie, Drewlanie, Siewierianie, Ulicze, Dulebi są to nazwy tych plemion, a więc i najstarsze nasze miana rodowe, objęte z początku w s p ó l n ą n a z w ą p o l i t y c z n o - n a r o d o w ą — R u ś, a dziś taką samą wspólną nazwą — Ukraina. Podobnie z innej grupy plemion wschodnio-słowiańskich na podłożu fińskiem wytworzył się naród objęty pierwotnie wspólnem polityczno-narodowem mianem Moskwy, a następnie Rosyi; podobnie z zachodniej grupy słowiańskich Mazurów, Kujawian, Kaszubów, Polan nadwiślańskich wyrósł naród o początkowej polityczno-narodowej nazwie Lachów, a potem Polakami zwany.

Najstarszą więc naszą w s p ó l n ą nazwą narodową jest nazwa „Ruś“. Powstała, rozszerzyła się i ugruntowała ona za czasów państwa Kijowskiego, w owym odległym p i e r w s z y m okresie naszego niezależnego polityczno-narodowego bytu. Oznaczając pierwotnie plemię Polan—

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

naddnieprzańskich, z biegiem czasu — gdy Polanie w organizacyi i życiu państwa Kijowskiego wzięli najwybitniejszy i przewodni udział — stała się ich nazwa Ruś nazwą państwową, a zarazem wspólną nazwą narodową wszystkich plemion słowjańskich, wchodzących w skład państwa Rurykowiczów, podobnie jak w dorzeczu Wisły nazwa Lachów stała się wspólnem mianem wszystkich plemion, które dziedzictwo Piastów tworzyły.

Po nawale mongolskiej rozpadło się państwo Kijowskie. Nasze życie państwowe przenosi się jeszcze na czas jakiś na zachód, w halicką część dawnej Rusi, ale niebawem upada i księstwo Halicko-Włodzimierskie, zamiera ruska państwowość. Naród oczywiście pozostaje, żyje i rozwija się, ale jego pierwsza nazwa polityczno-narodowa z upadkiem państwowości, która ją wytworzyła, podlega znacznej ewolucyi.

Po upadku państwa Ruskiego ziemie nasze i należące do niego ziemie białoruskie wchodzą w skład państwowości litewskiej, a w zachodniej swej połaci w skład państwowości polskiej. Jednocześnie na obszarze, zajętym przez dawne północne kolonie państwa Ruskiego — na terytoryum fińskiem, skolonizowanem przez plemiona grupy wielkoruskiej — wytwarza się nowy organizm polityczno-narodowy o nowej i odrębnej nazwie: księstwo Moskiewskie. Ziemie zaś nasze i białoruskie, wszedłszy w skład Litwy i Polski, zatrzymują jednak swą dawną polityczno-narodową nazwę Rusi — ziem Ruskich. Po unii lubelskiej, jak wiadomo, nastąpił podział dziedzictwa Rurykowiczów: terytoryum narodu białoruskiego i część ziem naszych (część Podlasia, województwo Brzesko-Litewskie z Pińszczyzną) pozostały w obrębie t. zw. W. ks. Litewskiego, cała zaś reszta ziem przez nasz naród zamieszkałych, pod nazwą Ziem Ruskich Rzeczypospolitej stała się „małopolską“ prowincyą Korony. Ziemiami więc ruskiemi, *począwszy od 1569 r.*, zwała się większa część naszego terytoryum, wchodząca w skład Korony (mniejsza, wraz z Litwą i Białorusią zwała się W. ks. Litewskiem), narodem zaś ruskim Rzptej, Rusią zwał się w czasach owych nie tylko nasz naród, ale także naród białoruski, znajdujący się w obrębie W. ks. Litewskiego. Ponieważ zaś wówczas lud, jako odrębna kategorya społeczna, nie był brany w rachubę, więc "narodem ruskim" Rzptej polskiej zwała się, ściśle mówiąc, szlachta nasza i białoruska, a po części nasze i białoruskie mieszczaństwo i duchowieństwo.

Powoli więc wspólna dawna nazwa polityczno-narodowa stawała się nazwą tylko pewnych warstw, należących do dwu pokrewnych ale odrębnych narodów, a równocześnie z tym procesem uszczuplania zakresu nazwy i zaciemniania jej znaczenia, zamierała i rozkładała się i sama

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zawarta w tej nazwie ruska idea państwowo-narodowa. Ów szlachecki przeważnie „naród ruski" Rzptej, który nazwę i ideę państwowo-narodową dziedziczył, stawał się powoli z początku państwowo, a niebawem i narodowo, narodem polskim. „Przedstawicielom owego „narodu ruskiego" — mówi słusznie Aleksander Jabłonowski — chodziło głównie o utrzymanie tylko odrębności obrzędowej, cywilizacyę i literaturę chcieli mieć jedną, wspólną dla wszystkich odłamów przewodniczącej warstwy (szlachty) w Rzptej"[1]). Gdy zaś szlachta niebawem i obrządek zmieniać poczęła, odrębność jej narodowa nikła coraz bardziej i coraz szybciej.

Na życie narodu ten proces denacyonalizacyi warstw wyższych i zanikanie wraz z nimi dawnej wspólnej nazwy i idei polityczno-narodowej, musiał wywrzeć wpływ destrukcyjny. I rzeczywiście w czasach owych, na przełomie XVI i XVII wieku, naród nasz stawał się powoli taką samą pod względem świadomości politycznej i narodowej bezkształtną masą, jaką musieli być mutatis mutandis, przed powstaniem państwa Kijowskiego Rurykowiczów, ci wszyscy nasi Drewlani, Dulebi, Siewierianie i t. d.

Lecz, powtarzamy, naród, zamierając jako jednostka polityczno-państwowa, bynajmniej nie umarł fizycznie — jako odrębna jednostka plemienno-rasowa. Przeciwnie, skolonizował on był wówczas znów swoje ziemie, wydarte mu na czas jakiś przez koczowników stepowych; rozrósł się, wzmógł się liczebnie. Życie duchowe powstrzymane chwilowo w swym normalnym rozwoju wraz z upadkiem państwa ruskiego, znów żywszem tempem bić poczęło i dla jego uzewnętrznienia się — jeśli wolno tak powiedzieć — formy nowe stały się koniecznością dziejową. Rozpoczęło się polityczno-narodowe odrodzenie naszego narodu, okres drugi naszego istnienia, okres, który dziś jeszcze w jego stadyum rozwojowem przeżywamy. I jest rzeczą charakterystyczną, że hasło odrodzenia wyszło z tej samej naddnieprskiej ziemi polańskiej — w okresie pierwszym, w czasach państwa kijowskiego zwanej Rusią — dziś zaś w okresie drugim, począwszy mniejwięcej od w. XVI, zwanej powszechnie Ukrainą[2]). I ukraińska kozaczyzna, jak dawniej ruskie drużyny książęce, stała się reprezentantką, stała się cementem politycznego i narodowego życia naszego; ona to, przyciągnąwszy do siebie wszystko, co wśród Rusi ówczesnej jeszcze żyło: część szlachty, duchowieństwo, mieszczaństwo; ona to, walcząc o istnienie na-

[1]) Akademia Kijowsko-Mohilańska s. 115.

[2]) Sama nazwa, jako taka, jest znacznie starszą. Spotyka się już w w. XII: „o nemże (Włodzimierzu Hlibowiczu) Ukraina mnoho postonà" (r. 1187), i t. d. Ustala się jednak i rozpowszechnia dla Podnieprza dopiero w w. XVI.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rodu, rozpowszechniła i ugruntowała w narodzie nazwę swego gniazda pierwotnego, nazwę Ukrainy. Po kozaczyźnie więc odziedziczyliśmy tę nazwę dzisiejszą — młodszą wspólną nazwę narodową, nazwę, która jest dalszym ciągiem tylko dawnej Rusi naszej, która jest synonimem budzącego się po raz wtóry w dziejach samodzielnego naszego życia narodowego. Szematycznie powstanie i rozwój nazwy „Ukraina" przedstawia się w ten sposób: w w. XVI staje się ona nazwą Podnieprza, dawnej ziemi polańskiej, w której tworzy się nowa twórcza siła narodowa — kozaczyzna; w XVII wieku wielkie wojny kozackie o silnem zabarwieniu socyalnem, toczone przy pomocy części szlachty, mieszczaństwa i duchowieństwa o wyzwolenie narodu, rozpowszechniają tę nazwę w narodzie, a szczególniej w jego warstwach ludowych (dumy etc.); koniec w. XVII i w. XVIII jest okresem urabiania się nazwy „Ukraina" jako terminu polityczno-narodowego (Hetmańszczyzna), wreszcie w czasach naszych „Ukraina" staje się wspólną naszą nazwą narodową, oznaczającą jedność narodową od rubieży polskich i węgierskich, aż ku pograniczom Donu, staje się zarazem synonimem naszej samodzielności i odrębności narodowej. Po okresie pierwszym naszego istnienia, okresie książęco-drużynnym (ze spadkobiercami: szlachtą ruską i duchowieństwem ruskiem, Rzptej) o wspólnej nazwie narodowej – Ruś, weszliśmy w okres drugi, okres kozacko-ludowy (z jego fazą obecną — współczesnym ukraińskim ruchem demokratyczno-emancypacyjnym) o wspólnej nazwie narodowej — Ukraina. I jeśli, zapożyczywszy obrazu poetycznego u Olizarowskiego, wyobrazimy sobie naród nasz w formie wiecznie rosnącego, wiecznie rozwijającego się drzewa, to „Rusią" byłaby dziś – zniszczona, zbutwiała w ciągu długiej zimy jego zeszłoroczna powłoka jesienna, a „Ukrainą" — nowe, świeże wiosenne okrycie, z miąższu, ze rdzenia, z soków wewnętrznych drzewa, dla zabezpieczenia dalszego życia (tak samo jak i okrycie poprzednie) wytworzone.

I gdyby rozwój naszego życia polityczno-narodowego odbywał się w warunkach więcej sprzyjających, to z pewnością znikłaby do dziś stara nasza nazwa Ruś, jak poznikały nasze dawne nazwy plemienne Drewlan Polan, Dulebów i pierwotne prowincyonalne nazwy polityczne Wołynian, Bużan, mieszkańców „Grodów Czerwieńskich" etc. — jak poznikały wreszcie u naszych więcej szczęśliwych sąsiadów ich pierwotne nazwy narodowe Lachów i Moskali („ludzi moskiewskich"). Niestety proces przetwarzania się naszej nazwy narodowej odpowiednio do zmienionych warunków życia narodu, został zagmatwany przez czynniki natury wewnętrznej, a następnie nawet chwilowo przerwany przez czynniki (stokroć niebezpieczniejsze) natury zewnętrznej.

Do kategoryi pierwszej (przyczyn wewnętrznych) należą przeżytki

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dawnej państwowości ruskiej (państwa kijowskiego), które przez szlachtę ruską („narodu i zakonu ruskiego“) i pod wpływem duchowieństwa weszły do tworzącej się kozaczyzny, wpłynęły na jej ideologię, a także na formy, na nazwy, w które treść tej ideologii się przyoblekała. Wpływ jednak tych przeżytków bynajmniej szkodliwym nie był, przeciwnie okazał się on swego czasu (w okresie wojen kozackich) czynnikiem zbawiennym, zachowującym ciągłość naszego narodowego i politycznego życia. Taką naprzykład „arką przymierza między dawnemi a młodszemi laty“ stało się Wielkie księstwo Ruskie z r. 1659 (umowa Hadiacka) przez kozaczyznę ukraińską stworzone, a przez szlachtę ruską i duchowieństwo ruskie usankcyonowane [1]).

Niebezpieczniejszemi — powtarzamy — stały się przyczyny natury zewnętrznej, a były niemi: 1) działanie państwowości polskiej i 2) działanie państwowości moskiewskiej, przetworzonej niebawem w państwowość rosyjską.

W Polsce pojęcie „Rusi“, począwszy od powstania Chmielnickiego uległo kardynalnej zmianie. Przedewszystkiem przestało ono obejmować naród białoruski, który wówczas w osobie swej szlachty spolszczył się już zupełnie, a więc w szlacheckiej Rzptej przestał być faktycznie narodem; Białoruś jest od tego czasu wyłącznie nazwą prowincyi.[2]) Nazwa Rusi natomiast w znaczeniu narodowem przenosi się wyłącznie na nasz naród, który wraz z kozaczyzną do nowego życia się zbudził; lecz wobec separatystycznych dążeń kozaczyzny i faktycznego odpadnięcia Zadnieprza nabiera ta nazwa specyficznego znaczenia. Rusią mianowicie od czasu powstania Chmielnickiego zaczyna się w Polsce zwać tylko ta część naszego narodu, która wchodzi w skład Rzptej, a niebawem nawet ta jego część, która stanowi niejako prowincyonalną odmianę „jedynego“ narodu polskiego.

Innego rodzaju co do formy, ale jednaką w skutkach była ewolucya nazwy „Ruś“ w państwie moskiewskiem. Wytworzone, jak wiadomo, na północnym skrawku dawnego państwa kijowskiego, księstwo moskiewskie stało się organizacyą polityczno-narodową narodu, dziś ro-

[1]) W czasach ostatnich podobna próba połączenia dawnych i nowych polityczno-narodowych tradycyi objawiła się w chęci stworzenia podwójnej nazwy narodu Ruś-Ukraina. Jest rzeczą charakterystyczną, że zainicyował tę próbę odległy potomek Wyhowskich, szlachcic z kultury Paulin Święcicki (Pawło Swij — patrz Iwan Franko: „Ukrainśko-ruśka literatura“ s. 167. Autor zupełnie, wedle nas, mylnie nazywa Święcickiego Polakiem Był on chyba o tyle Polakiem, o ile Kulisz był Rosyaninem). O racyonalności tej próby niżej.

[2]) Sama nazwa „Białoruś“ występuje bardzo wcześnie; spotyka się już u Janka z Czarnkowa, kronikarza w. XIV. (Monumenta Poloniae historica II, 719; cyt. u Al. Jabłonowskiego op. c. s. 46).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

syjskim (wielkoruskim, dawniej moskiewskim) zwanego. Usposobiona nadzwyczaj wrogo względem dawnej naszej państwowości ruskiej, a swej metropolii pierwotnej (zburzenie Kijowa przez Andrzeja Bogolubskiego w r. 1169 etc.), następnie względem naszego narodu wchodzącego w skład Litwy i Polski (nienawiść Moskwy do „Litowskich ludiej", później „Czerkasów" – nazwy nadawane narodowi ukraińskiemu przez Rosyan ówczesnych), państwowość rosyjska rozwijała się szybko, zagarniając coraz to nowe obszary. Począwszy od XV wieku, jej ekspanzya poczyna zwracać się na zachód ku ziemiom W. ks. Litewskiego, w których spotyka się ona z Rusią, z narodem ruskim, jako pozostałością po dawnem państwie Kijowskiem. I od tego czasu datuje się dążenie państwowości moskiewskiej do nawiązania w celach politycznych zerwanej krwią i żelazem tradycyi wspólności politycznej (nie narodowej bynajmniej) z państwem ruskiem Rurykowiczów. W r. 1493 książę moskiewski po raz pierwszy w stosunkach z W. ks. Litewskiem przybiera tytuł „Gosudaria wsieja Rusi" i odtąd, z przerwami znacznemi wprawdzie, rozpoczyna się państwowo-rosyjska polityka „zbierania ziem ruskich". Walki religijno-narodowościowe w W. ks. Litewskiem, a następnie w Polsce ogromnie dla tej polityki korzystnemi się okazały. W rezultacie, począwszy od r. 1654 (umowa Perejasławska), ziemie nasze poczynają wchodzić w skład państwowości rosyjskiej. Zrazu otrzymują one oficyalną nazwę Małorosyi; termin ten jednak stosowany prawie wyłącznie do Ukrainy lewobrzeżnej poza polityczno-administracyjne znaczenie i oficyalne stosunki przedostać się nie zdołał i szerszego rozpowszechnienia w narodzie naszym nigdy nie zyskał [1]). I dziś ci, co w pewnych chwilach nazywają siebie „małorosami", w istocie narodowo żadnymi „małorosami" nie są, a są właściwie „russkimi ludźmi", członkami narodu rosyjskiego. Ziemie bowiem nasze, przechodząc w skład państwowości rosyjskiej, wniosły ze sobą dwie nazwy: dawną, zamierającą nazwę Ruś i nową nazwę Ukraina. I podczas gdy tej ostatniej sądzonem było reprezentować indywidualność narodową, pierwsza stała się synonimem assymilacyi z narodowością państwową, stała się synonimem śmierci narodu jako jednostki odrębnej. I jak dawniej w Rzptej szlacheccy reprezentanci „narodu ruskiego" starali się zachować li tylko odrębność obrządku a poza tem cywilizacyjnie i narodowo zupełnie zlewali się ze szlachtą polską, aż wreszcie stali się Polakami, tak po przyłączeniu Ukrainy do Rosyi, spadkobiercy dawnej nazwy i idei narodowej, ówcześni przedstawiciele Rusi naszej, a w pierwszej mierze duchowieństwo

[1]) Dziś w znaczeniu konkretnem używa się on jako nazwa pewnej potrawy („małorossijskij borszcz") i jako określenie dziwacznie poprzybieranych aktorów należących do swoistego gatunku trup prowincyonalnych.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

przy jedności obrządkowej starali się z początku zachować odrębność cywilizacyjno-obyczajową, ale niebawem również przeszli zupełnie na stronę państwowości i narodowości rosyjskiej, pociągając za sobą zdemoralizowaną, sprzedającą za majątki swą ideę narodową, część starszyzny kozackiej.

I dziś w rezultacie jesteśmy świadkami oryginalnego na pozór zjawiska. Bo gdy w bojach o wolność narodu zrodzona i w dumach ludowych opiewana Ukraina — stała się naszą nazwą narodową, synonimem naszej narodowej niezależności, dziś pragną nam przemocą narzucić naszą dawną, starą nazwę narodową „Rusi“ i to odrazu z dwu stron: ze strony polskiej i ze strony rosyjskiej, co, wobec wrogiego wzajemnego stosunku rosyjskiej i polskiej idei państwowej, zdaje się na pierwszy rzut oka rzeczą niezmiernie dziwną i niezrozumiałą. Oczywiście na pierwszy rzut oka tylko, bo, jak widzieliśmy, ewolucya nazwy naszej — „Ruś“ — zarówno w Polsce jak i w Rosyi była tego rodzaju, że w przeciwstawieniu do „separatystycznej Ukrainy“, i tu i tam do negacyi naszej odrębności narodowej tą nazwą pierwotnie objętej, doprowadzić musiała. W Rosyi — „Ruś“ wedle znanych teoryi Pogodina i nie-Pogodina, stała się wkońcu synonimem negacyi narodowości białoruskiej i ukraińskiej, synonimem jedności narodu rosyjskiego „od Sanu do Kamczatki“. W Polsce — „Ruś“ stała się wreszcie nazwą „prowincyonalizmu“ dawnej Rzptej, pewną lokalną odmianą „jedynego“ od czasów konstytucyi 3. Maja na całej przestrzeni Rzptej narodu polskiego. A że wśród naszego narodu posiadamy dotychczas pewien namuł państwowości polskiej i rosyjskiej w postaci „ruskiej z pochodzenia i polskiej z narodowości“ szlachty i inteligencyi prawobrzeżnej i „porządnych Rusinów“ w Galicyi, z jednej strony, a „moskalofilów“, „russofilów“ itd. po całej przestrzeni Ukrainy, z drugiej — więc też kwestya naszej nazwy narodowej, pod którą kryje się zaprzeczenie lub potwierdzenie naszej odrębności narodowej — posiada dla nas bynajmniej nie wyłącznie akademickie znaczenie. I wśród tego twórczego procesu, który od w. XVII począwszy, w łonie naszego narodu się odbywa, sprawa krystalizacyi, sprawa jasności i czystości nazwy narodowej posiada znaczną doniosłość. Dlatego odrzucając stanowczo naszą dawną nazwę „Ruś“, która jest dziś nie tylko przeżytkiem martwym, lecz bronią w ręku przeciwników naszych, nie godzimy się z tymi, którzyby chcieli trupa galwanizować, którzyby chcieli umarłą nazwę naszą narodową, dziś już wszelkiej treści pozbawioną, wskrzesić i ją, choćby tylko w formie dodatku do nazwy Ukraina, przy życiu zachować. Stoi bowiem zawsze przed nami przykład jednego z naszych najlepszych patryotów — Kulisza, który ze swą „Rusią“ do teoryi „wozsojedinienja“ wreszcie dojść

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

musiał, i przykład drugiego Ukraińca, Święcickiego, którego „Ruś“ powoli z siłą konieczności w morzu polskiem się rozpłynęła.

W streszczeniu więc otrzymujemy następujące wyniki:

1. Jako wspólną naszą nazwę narodową przyjmujemy i używamy dziś jedynie, urabiające się od czasów wzrostu spadkobierczyni dawnej Rusi — kozaczyzny — nazwy: Ukraina, Ukrainiec, ukraiński i to dla oznaczenia narodu naszego nie tylko w czasach obecnych, ale i w przeszłości, w historyi, bez względu na to, że, do czasu powstania Chmielnickiego conajmniej, nazwa ta jest anachronizmem, i że w dzisiejszem znaczeniu wówczas używaną nie była.

2. Niekiedy, w wypadkach, gdy chodzi o oddanie pewnych specyficznych odcieni historycznych, używamy naszej dawnej państwowo-narodowej nazwy: Ruś, ruski i zatrzymujemy ją w cytatach z aktów, autorów polskich i dawniejszych ukraińskich. Przytem należy pamiętać, że w Rzptej mniej więcej do połowy XVII w. wyraz „ruski“ oznacza zarówno „białoruski“ jak „ukraiński“, chociaż częściej używany jest w tem drugiem znaczeniu, później po podziale Ukrainy między Polskę i Rosyę, przeistacza się on powoli w nazwę prowincyonalną i oznacza już tylko Ukrainę prawobrzeżną, a przeważnie zachodnią. W Rosyi zaś, po przyłączeniu do niej Ukrainy, „Ruś“ w początkach używa się niekiedy w swem pierwotnem znaczeniu, jako nasza nazwa narodowa i przeciwstawia się „Moskwie“, ale niebawem zaczyna ona (pod wpływem jedności religijnej i za pośrednictwem duchowieństwa przeważnie) oznaczać zarówno naród rosyjski jak i ukraiński, aż wreszcie staje się synonimem negacyi odrębności ukraińskiego narodu.

HISTORYK POLSKI O POLSZCZENIU SIĘ RUSI.

Studyum historyczne, które tu podajemy, wyszło z pod pióra Karola Szajnochy, zmarłego we Lwowie w r. 1868, jednego z najznakomitszych historyków polskich ubiegłego stulecia. Tę pracę zasłużonego autora „Dwu lat dziejów naszych“ postanowiliśmy przedrukować tu dla następujących względów: 1°, by dać czytelnikom naszym możność zapoznania się in extenso z tym (w większych tylko bibliotekach dziś do odszukania możliwym) barwnym i zajmującym szkicem, przedstawiającym obrazowo jeden z niezliczonych epizodów owego powszechnego, a zarazem bardzo skomplikowanego procesu polszczenia się szlachty ukraińskiej w XVI i XVII wieku; 2°, by dać przykład zapatrywania się na ów proces historyografii polskiej, która, w osobie nawet najsumienniej-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szych i najuczciwszych swych przedstawicieli — jakim był bezsprzecznie Szajnocha — traktowała powszechnie ten zwykły podbój państwowy, jak jakąś nadzwyczajną, w żadnem innem państwie nie spotykaną idyllę „dobrowolnego“, na „wzajemnem pociągu“ opartego „zlewania się w jeden“ dwóch narodów odrębnych. Uważamy oczywiście za rzecz zbyteczną polemizowanie z tymi poglądami, które u Szajnochy wypływały przynajmniej z jego szlachetnego i poszanowania godnego przywiązania do wyidealizowanej wprawdzie, ale częstokroć i krytycznie („Dwa lata dziejów naszych“), z poczuciem sprawiedliwości narodowej, traktowanej Rzeczypospolitej, dziś zaś, przez pewną część współczesnych historyków polskich zastosowywane są (jak i pokrewne im „objedinitielnyje“ poglądy znanej kategoryi historyków rosyjskich) w celach nic z nauką i poznaniem przeszłości wspólnego nie mających. Zwracamy tu jeno uwagę na niektóre fakta, towarzyszące temu procesowi polszczenia się Rusi (doprowadził on wreszcie — jak wiadomo — do powstania Chmielnickiego), które przytacza — oczywiście w najłagodniejszem świetle — sam autor szkicu niniejszego, gdy mówi o „wykluczaniu Rusinów od głównych urzędów miejskich“ (stosowanem i potem pomimo rozporządzeń królewskich); o „ujmowaniu“, lub, mówiąc wyraźnie, konfiskacie dóbr do wschodniego kościoła należących; o „fortunie“, która spływała na Wereszczyńskich — już Polaków i „ruinie“, która groziła Wereszczyńskiemu — jeszcze Rusinowi i t. d.

Redakcya.

KAROL SZAJNOCHA.

JAK RUŚ POLSZCZAŁA.[1])

Opowiemy tu jeden z ciekawszych przykładów ustalenia się obrządku, narzecza i obyczajów polskich na Rusi w wieku XVI.

Wtedy do najzamożniejszych okolic czerwonoruskich, czyli ówczesnego województwa ruskiego, liczyła się starodawna ziemia chełmska nad Bugiem. Kiedy jeszcze wschodnio-południowe strony Rusi Czerwonej bezludną od Tatarów leżały pustką, a tylko zachodnio-północne pogranicze ku Polsce coraz gęstszą ludnością i bujniejszą zakwitało uprawą: wówczas nasza nadbużańska kraina chełmska należała do najpiękniejszych okolic w tem pograniczu, słynęła szeroko tłumem swojej ludności, bezprzykładną gdzieniegdzie żyznością gleby, najskrzętniejszem może na całą Polskę gospodarstwem rolniczem.

[1]) K. Szajnocha, „S z k i c e h i s t o r y c z n e“, t. IV. Lwów 1869.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Dowodem tego między innemi sejmikowa uchwała szlachty chełmskiej z r. 1477, regulująca z wielką dokładnością stosunki i obowiązki poddańcze w całej ziemi — najdawniejszy tego rodzaju pomnik ustawodawczy w całej Koronie, lubo prawie zupełnie przepominany dotychczas.

Owoż ta przednia z ówczesnych krain czerwonoruskich poniosła w pierwszych latach XVI wieku ciężki uszczerbek w starodawnej wierze i obyczajów miejscowych. Wielka część mieszkańców przeszła na obrządek łaciński, kościół ruski doznał znacznego uszczuplenia nietylko w liczbie swoich wyznawców, ale i w dotychczasowych dostatkach ziemskich.

Dnia 20 października r. 1533 wyszło rozporządzenie królewskie, mocą którego trzy dawne wsie ruskiego władyctwa czyli biskupstwa w Chełmie, odjęte zostały władyce chełmskiemu Iwaśkowi, a nadane łacińskim biskupom chełmskim. „Na prośby niektórych doradźców poddanych naszych", czytamy w pomienionym dekrecie króla Zygmunta, „tudzież mając na względzie, iż prawie wszyscy poddani w powiecie chełmskim, mianowicie znaczniejsi ze stanu rycerskiego, nawrócili się już za łaską Bożą z obrządku greckiego, czyli ruskiego, do jedności z kościołem rzymskim... postanowiliśmy z nadmienionej przyczyny, jakoteż dla wielu innych powodów, odjąć przerzeczonemu władyctwu wsie Czessin i Strzyżowice z folwarkiem Skurdejowcem, i one rzeczywiście odejmujemy temuż władyctwu, nadając je kościołowi i biskupstwu chełmskiemu" — rozumie się obrządku łacińskiego.

Dowiedziawszy się tak, co się stało w ziemi chełmskiej około r. 1533, dowiedzmy się jeszcze, jak się to stało? Usłyszawszy o znamienitym akcie spolszczenia pewnej części Rusi w tym czasie, obaczmy teraz w jednym z bliżej znanych szczegółów tego aktu, jakim sposobem polszczała Ruś?

Przywiedzione tu postanowienie królewskie z dnia 20 października r. 1533 prawi, iż około tego czasu bardzo wielu ze szlachty przyjęło obrządek rzymski; a szczęśliwym przypadkiem dochował się zapisek pamiętnikowy o jednej z tych nowonawróconych rodzin szlacheckich, kreślący ręką najbliższego krewnego ciekawą historyę jej nawrócenia, a tem samem jedną z kart z historyi spolszczenia Rusi. Podaje ten zapisek następującą wiadomość o spolszczonej wówczas rodzinie ruskiej.

Był w ziemi chełmskiej starodawny dom szlachecki klejnotu Korczak, czysto miejscowej krwi, mimo przyjęte od wieku szlachectwo polskie całą duszą ruskiej wierze, ruskiemu obyczajowi, ruskim kolligacyom oddany. Od dziedzicznej wsi Wereszczyn w okolicy Hrubieszowa, nazywano potomków tego domu Wereszczyńskimi, a w pierwszych latach wieku XVI siedział na Wereszczynie nieodrodny następca przodków, pan Fedory Wereszczyński, krew z krwi i kość z kości najżarliwszych starowierców ruszczyzny.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Zgodnie z takiem usposobieniem pojął on także małżonkę, łącząc się z domem panów Sosnowskich z Sosnowic klejnotu Nałęcz. Byłto bowiem dom nietylko podobnież ruski z pochodzenia i obyczaju, ale w nierównie większym jeszcze u pobożnej Rusi zaszczycie, niż sami panowie Wereszczyńscy. Dodawał mu tego blasku rodzony brat pani Fedorowej z Wereszczyna Iwan Sosnowski, naczelnik całego kościoła ruskiego ziemi chełmskiej i stron przyległych, ów właśnie biskup grecki Iwaśko, za którego rządów władyctwo chełmskie pozbawione zostało trzech wsi intratnych. A że kniaź władyka — jak go powszechnie u Rusi zwano — często w gościnie przesiadywał u swojej siostry i wielu innemi znakami okazywał przychylność jej domowi, niemały przeto zaszczyt spływał ztąd na oboje małżonków Wereszczyńskich.

Ale jak żadna chwała światowa nie obejdzie się bez pewnej skazy upokorzenia, tak i znamienitość domu wereszczyńskiego w oczach starowiernej ludności chełmskiej poniosła niemały uszczerbek w ostatnich czasach. Drugi bowiem rodzony brat pani Fedorowej z Wereszczyna, niegdyś Hrehory, a teraz Grzegorz Sosnowski, przeszedł już w późniejszym wieku na obrządek łaciński, stał się przykładnym kapłanem tego wyznania, a nawet jak to u nowonawróconych zwyczajnie bywa, gorliwym rozkrzewiaczem wiary rzymskiej na Rusi.

Sama rodzina nie wiedziała dokładnie, co było przyczyną tak ważnej zmiany w życiu Grzegorza. Jedynie tyle w owym zapisku familijnym podano, iż rodzice jego usilnie odradzali mu przejścia na wiarę rzymską, że jednak Hrehory uparł się w swojem postanowieniu i że mu odtąd fortunnie wiodło się w świecie. Skoro bowiem dojrzały już młodzieniec obeznał się z pismem łacińskiem, wziął go pod swoją opiekę łaciński biskup chełmski Jakób Buczacki, także nowonawrócony wyznawca rzymski, dopomógł mu do osiągnienia kapłaństwa, nadał kapłanowi najpierwej kanonię przy łacińskiej katedrze chełmskiej, a następnie prelaturę oficyalską tegoż kościoła. Nie brakło przytem łaski i faworów ze strony sąsiadów polskich, z pomiędzy których zaprzyjaźnili się z księdzem Grzegorzem zwłaszcza panowie Gniewoszowie z powiatu radomskiego i w znak swoich względów życzliwych dali mu nieubogą plebanię w dziedzicznej wsi Oleksowie nad Wisłą, z wolnością wyręczania się zastępcą niższego rzędu

Rezydował więc ksiądz oficyał Sosnowski przy swoim kościele i biskupie, t. j. nie w samym Chełmie, gdzie kapituła łacińska nie mogła dogodnego mieć pomieszkania, lecz w nowszem ale już bardzo zamożnem i głównie przez Polaków zamieszkanem miasteczku Krasnymstawie. Ceniony tam od swoich kolegów i spółwierców łacińskich, nie stracił ksiądz oficyał dalszej życzliwości rodziny, zjeżdżał niekiedy do kniazia władyki w Chełmie, a osobliwie siostrę w Wereszczynie nawiedzać lubił. Mieszka-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jąc nawet o wiele bliżej Wereszczyna, niż kniaź władyka w swojej znacznie odleglejszej stolicy chełmskiej, mógł brat łaciński daleko częściej od greckiego nawiedzać siostrę i z jakąś osobliwszą troskliwością zaglądał raz po raz w progi jej domu.

Pan Fedory Wereszczyński z przywiązania do żony nie sprzeciwiał się otwarcie tym odwiedzinom, ale w głębi duszy przejmowały go one zawsze niesmakiem. Owszem każda nowa obecność księdza oficyała w Wereszczynie podrażniała jego dawną niechęć ku wyznawcom nauki rzymskiej, czyniła go coraz twardszym Rusinem.

Z tej przyczyny zerwał on nawet wszelkie związki z sąsiednią szlachtą polską, wzgardził wszelkiemi urzędami ziemskiemi i jedynie zarządem gospodarstwa zajęty, otoczył się ponurą samotnością w swym Wereszczynie. Nareszcie nieprzepuszczając dla chrześcian rzymskich, t. j. dla wszystkich w ogólności Polaków, innego na tamtym świecie losu nad piekło, nie nazywał żadnego Polaka inaczej jak „piekielnikiem“ – „biesowym Lachem“.

Za to lgnął pan Fedory tem przychylniej ku ruskiemu szwagrowi z Chełma. Kniaź władyka brał coraz przeważniejszy udział we wszystkich sprawach rodziny wereszczyńskiej. On też przewodniczyć miał losom przyszłego jej potomka, którego niebo jakoś długo odmawiało państwu Fedorym. Skoro jednak wysłuchane zostaną modły rodziców i przyjdzie na świat upragniony dziedzic Wereszczynowi, przyrzekł kniaź władyka ochrzcić go własną ręką w starodawny obrządek ruski, dać mu w dojrzalszych laatch staranne wychowanie przy swoim boku, zająć się całkowicie jego fortuną i przyszłością.

Nie uszło to uwagi księdza oficyała z Krasnegostawu i w najwyższym stopniu sprzeciwiało się jego zamiarom. On sam bowiem umyślił ochrzcić chrztem łacińskim spodziewaną dziecinę i wychować ją na pociechę kościołowi rzymskiemu, byle niebo jak najprędzej pobłogosławiło nią siostrze

Ponieważ ojciec dziecięcia nigdyby na to dobrowolnie był nie zezwolił, przeto musiał ksiądz oficyał ukrywać się starannie ze swoim planem, ale nie zdołał utaić go całkowicie. Postrzegło się na nim baczne oko kniazia władyki i śledząc odtąd jak najpilniej zabiegów brata, wyglądało z podwójną niecierpliwością pożądanej nowiny o synu w Wereszczynie.

Jeszcze tam o żadnym potomku nie wiedziano, a już osobliwszym zbiegiem okoliczności dwaj najbliżsi i najżyczliwsi mu krewni, dwaj różni wiarą bracia rodzeni, dwaj przeciwnych obrządków apostołowie, jak najgorętszem spółzawodnictwem walczyli o przyszłość, o wiarę tego potomka.

Wtem urodził się w istocie syn w Wereszczynie. Uszczęśliwiony ojciec wyprawił czemprędzej wiadomość o tem do Chełma. Za dni kilka

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

miał zjechać ztamtąd przyszły opiekun i dobrodziej dziecięcia i greckim chrztem siostrzeńca rozpocząć dzieło opieki. Jakoż prędzej, niż się można było spodziewać, ozwał się turkot zajeżdżającej przed dwór wereszczyński kolasy i wysiadł z niej w istocie wuj dziecięcia, ale nie kniaź władyka z Chełma, tylko ksiądz oficyał z Krasnegostawu. Bliższa z tego miejsca droga do Wereszczyna pozwoliła mu ubiedz władykę w domu państwa Fedorych i spełnić tam bardzo ważny w następstwach swoich czyn, o którym najstosowniej będzie dowiedzieć się z ust samejże rodziny wereszczyńskiej. Opowiada więc nasz zapisek pamiętnikowy – opowiada syn o wypadkach przy narodzeniu własnego ojca – z ujmującą szczerotą zygmuntowskiej polszczyzny co następuje.

„Skoro ksiądz oficyał dowiedział się, że siostra jego syna powiła nim się JM. ksiądz władyka wybrał z domu, ksiądz oficyał przyjechawszy wskok rzekomo względem nawiedzenia w połogu siostry swej, a on upatrzywszy czas, niemowlątko wziął potajemnie z kolebki z tymi, z którymi się już był na to nagotował, wnet ochrzcił go i dał mu imię Andrzej."

„Sprawiwszy tę zbawienną robotę, ujechał co najrychlej, uchodząc mierziączki od rodziców tego to dzieciątka, a najwięcej też uchodząc mierziączki jego miłości kniazia władyki chełmskiego, brata swego rodzonego, który też już był wyjechał na to, jakoby był dzieciątko ono ochrzcił przez się na wiarę grecką."

„Ksiądz władyka gdy przyjechał, a o ochrzczonem się już dzieciątku dowiedział, uczynił wielki hałas w domu. Jakoż i rodzice byli bardzo przeciwni tej uczynności księdza oficyałowej, ale iż widzieli, iż co się już było stało, rozstać się nie miało, dali pokój. Zaczem już ono dziecię w mniejszej wadze było u rodziców swych, a najwięcej u księdza władyki chełmskiego i zgoła nie chciał o niem już nic wiedzieć. Naostatek i rodzice wiódł na to, jakoby w niem bynajmniej nie korzystali. Jakoż ojca przywiódł do tego, że się w niem bynajmniej nie kochał, lamentując często a gęsto na oficyała, że to dziecię, prawi, biesowym Lachem uczynił."

„Wszakoż matka miła naostatek już o to nic nie dbała, ale wszystko to Panu Bogu miłemu polecała, przyczytając to z wolej więcej być miłego Pana Boga i z przejrzenia jego świętego. Przetoż zawżdy o tem obmyślała, jakoby powinności macierzyńskiej dosyć uczyniła, już piastowała, już kołysała, już żywiła. A gdy mu już było ośm lat, o diaka mu się starała, jakoby go hramoty ruskiej nauczył. Jakoż władyka chełmski na żądanie siostry swej wziął go był przedsię do siebie, u którego się uczył hramoty dwie lecie."

„Ksiądz oficyał bał się dziwnie o to, by go zaś jako ksiądz władyka nie zbłaźnił na grecką wiarę. Począł u siebie rozbierać, że i chrzest miał mu co mało pomódz, gdzieby na wierze jako szwankował, ponieważ, prawi,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

iż w ludziach dorosłych chrzest przez wiary a wiara przez chrztu nie mają żadnej wagi ani mocy w sobie, przeto zasadził intencyą swoję na tem, jakoby go od księdza władyki wyważyć mógł. Jakoż tego dokazał. Albowiem skoro jedno przyjechał do księdza władyki, wezwawszy do siebie Andrzeja na osobne miejsce, namowami wdzięcznemi wnet go ucackał, że za księdzem oficyałem nazajutrz piechotą z kursorem z Chełma do Krasnegostawu przybieżał."

„Od tegoż czasu już nie tylko u ojca swego, ale i u księdza władyki bardzo spadł z talerza, że już ani ojciec, ani ksiądz władyka, nie przypuszczali go więcej na oczy swoje. Ale ksiądz oficyał, jako mu był przyczyną do niechęci rodziców i przyjaciół inszych jego, że był wypadł nietylko z łaski, ale i z myśli ich: tak zasię starał się o tem pilnie, jakoby mu poczciwe wychowanie dał, któreby mu czasu swego było nagrodą sowitą takich szkód, odniesionych przez rodziców swych nieprzyjaźń."

„Do czego, aby snadnie przyjść mógł, dał mu w Krasnymstawie preceptora według myśli swej. Jedno, że był tępego dowcipu, bardzo się o to ksiądz oficyał frasował. Co on, bacząc intencye wuja swego, tępego dowcipu swego nieudatność pilnością nagradzał, naturę niepotężną ustawicznością kierując. Zaczem przedsię przyszedł, że i ingenium swe wypolerował i wuja swego ku większej miłości przeciw sobie wzbudził."

„Tak, iż ksiądz oficyał pobaczywszy niemały w naukach profekt, pragnął tego po nim, jakoby został kapłanem. A to w ten sposób czynił, aby mu spuściwszy prowenta wszystkie swoje i sam wstąpić mógł w zakon do klasztoru sieciechowskiego. Przeto, gdy mu już było 19 lat, pilnie go namawiał, jakoby wziął pierwsze święcenie."

Nie urywa się wprawdzie na tem nasz zapisek pamiętnikowy, opowiadający jeszcze przez kilka stronic dalsze losy rodziny — lecz urywa się pasmo tak szczęśliwie dotąd ziszczających się zamysłów księdza oficyała Grzegorza. Siostrzeniec nie czuł powołania do stanu duchownego i tylko z posłuszeństwa stosował się do życzeń wuja. Skoro też ksiądz Grzegorz w tym właśnie czasie zeszedł ze świata, pospieszył 19-letni kleryk zdjąć sukienkę duchowną i osiadł tymczasowie na gospodarstwie w plebanii oleksowskiej. Pozostawili mu ją z przyjaźni panowie Gniewoszowie z za Wisły, a dzięki uprzejmości innych przyjaciół polskich, otworzyły się Andrzejowi w niespodziewanie krótkim czasie wcale odmienne widoki w świecie.

W pobliżu Oleksowa leżała wioska Jaroszyn, własność staropolskiego domu państwa Jarowskich herbu Rawicz, rodziców kilkorga nadobnych dziatek. Tymiż właśnie czasy wróciła do domu z wychowania w klasztorze lubelskim 13-letnia córeczka Anna, którą pobożna rodzina jak najprędszem zamężciem ochronić chciała od pokus świata. Polscy przyjaciele Andrzeja

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

doradzali mu upaść do nóg rodzicom o rękę panny Anny i piękny za nią posag; a gdy młodzian z ochotą zezwolił na to, bogobojne jego wychowanie zjednało mu pomyślne w Jaroszynie przyjęcie. Jeszcze tego samego roku stanął niespełna dwudziestoletni nowożeniec z trzynastoletnią oblubienicą u stóp ołtarza.

Byłto rok sławnej bitwy pod Obertynem. Niespokojny hospodar wołoski Petryło opanował przed kilku miesiącami Pokucie i ściślej, niż którykolwiek z poprzednich hospodarów pobratany z pogaństwem ottomańskiem, wzbudzał obawę coraz niebezpieczniejszych zamachów. Wszystka szlachta ziem ruskich na hasło sławnego Jana z Tarnowa stanęła do odporu. Komu tylko o dobre imię chodziło, zwłaszcza zaś, kto młodem władał ramieniem, przywdziewał pancerz ku obronie kraju, ruszał w kilka, kilkanaście koni ku obozowi polskiemu.

Natenczas i w młodym Wereszczyńskim ocknęła się iskra ambicyi, Odstrychnąwszy się swojem polskiem wychowaniem i ożenieniem od całej reszty rodziny, wystąpiwszy tem z dawnej pokątności prowincyonalnej na widownię szerszych stosunków obywatelskich, należało jakąś znamienitszą zasługą rozpocząć zawód. Wyprawa przeciw Wołoszynowi dogodną ku temu nastręczała okazyę. Lubo więc Andrzej nigdy później marsowych nie okazał skłonności, przyszło zaraz po ożenieniu z orężem w ręku dać się poznać ojczyźnie.

Ani trzynastoletnia żona, ani rodzice żony nie mieli nic przeciw temu. Pospieszono owszem z wyliczeniem posagu, aby tem rychlej i świetniej do obozu wyprawić zięcia. Wystąpił też Andrzej z niezwyczajną na swój mierny stanik okazałością, bo z pocztem dwunastu wybornie uzbrojonego żołnierza i odpowiednią liczbą ciurów i wozów. Jakby mała chorągiew senatorska ciągnął hufiec dwunastu Andrzejowych rycerzy, on sam trzynasty na czele, z uciechą i podziwieniem ludzi, ku obozowi hetmana pod Obertynem.

Już w kilka miesięcy po weselu stał Andrzej na polu walki, a tuż po wejściu do okopów wypadła bitwa stanowcza. Na szczęście dla Polski i Andrzeja kierował nią wielki Tarnowski, więc była to wielka wygrana, jedyna w swoim rodzaju wygrana obertyńska, chwała pamiętnego dnia 22 sierpnia 1531. Polska zasłynęła szeroko nowem zwycięstwem i pozbyła na długie lata niebezpieczeństw wołoskich; Andrzejowi i większej części rycerstwa koronnego, dzięki mądrym rozporządzeniom wodza, ani włos z głowy nie spadł.

Bardzo szczupłą stratę poległych wynagrodziło sobie wojsko polskie bogatą nawiązką w skarbach rozbitego obozu wołoskiego, w ustąpionych rycerstwu przez hetmana upominkach króla Zygmunta, w mnogich darach i łaskach królewskich samemuż wojsku.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Dostało się tych plonów zwycięztwa i młodemu Wereszczyńskiemu. Wrócił z niedługiej wojny bogatszy, niż był wyjechał. Nietylko wszystkie wydatki na wyprawę odzyskane zostały, ale przybył jeszcze spory zapasik pieniędzy i kosztowności zdobytych do gospodarowania się w nowym domu. Zawitał w nim dostatek, uśmiechała się mu życzliwość i cześć u ludzi; jednego tylko brakowało szczęśliwemu Lachowi z Wereszczyna — błogosławieństwa ojca i matki. Zaledwie Andrzej teraz uścielił sobie gniazdo rodzinne, zatęskniło mu serce do tej pociechy i przed wszelkiemi innemi staraniami o dalszy dorobek w świecie postanowił nawiedzić z żoną dawno niewidziane progi ojczyste.

Aby jawnie okazać, iż nic innego, jak tylko prośba o błogosławieństwo zamiarem jest odwiedzin, wybrał się Andrzej do Wereszczyna bardzo strojno, dworno, bogato. Cały dwór wereszczyński zdumiewał się na przybycie tak wspaniale wjeżdżających we wrota gości. Rodzicom pochlebiła zamożność syna i nie było też powodu odmawiać mu życzliwego przyjęcia. Z widocznem więc zadowoleniem obojej strony nastąpiło powitanie polskich dzieci z ruskimi rodzicami. Stary ojciec ofuknął się jeszcze raz i drugi z dawnym wstrętem przeciw „Lachom biesowym", lecz dobroć matki i pokorna uprzejmość synowej łagodziły szorstkość jego uprzedzeń, a kilka dni dalszej gościny przekonały ostatecznie o pożytku obecności synowskiej w domu rodzinnym.

Gniewne uchylenie się pana Fedorego z Wereszczyna od zwykłych stosunków z sąsiadami przyniosło nie małą szkodę sprawom domowym. Poszły w zapomnienie dawne związki przyjaźni, a nie przybywało nowych przyjaciół. Zaczęli owszem nastawać przeciwnicy, z którymi niebawem przyszło do niezgody, do swarów o granicę, do procesów o większą część posiadłości. Nawyknięcie do samowolności w ścianach domowych, odejmowało ochotę i uzdolnienie do niezbędnych zabiegów po trybunałach, a wraz z niedostatkiem przyjaciół ku poradzie i wsparciu dojmował także niedostatek środków do ponoszenia coraz uciążliwszych kosztów sądowych. W chwili przybycia syna znalazł się pan Fedory zagrożonym ruiną całego mienia.

Spostrzegł to wkrótce Andrzej i wciągnął ojca nieznacznie w rozmowę o interesach. Łatwo było z niej poznać, iż tylko nieporadność starego domatora w tak ciężkie zawikłanie przywiodła sprawy. Ośmielił się tedy Andrzej wskazać nietrudny sposób naprawienia wiele szkód przeszłych i przyszłych, a gdy zaprojektowana rada synowska okazała się ojcu zbyt uciążliwą do wykonania jej osobiście, podjął się Andrzej spełnić ją w ojca imieniu i natychmiast jak najszczęśliwiej jedną i drugą sprawę załatwił. To nietylko przedłużyło odwiedziny synowskie, lecz owszem wywołało życzenie w ojcu, aby obrotny młodzian podobnież resztę interesów

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ukończył. Syn z radością przyjął wolę ojcowską i oto zamiast pożegnania się z rodzicami, nastąpiła niebawem instalacya Andrzeja w zarząd całego ojczystego majątku.

Pod sterem młodego gospodarza wszystko zmieniło się w Wereszczynie. Wzięły koniec zatargi procesowe, uskromili się przeciwnicy niespokojniejsi, nastały znowu przyjazne stosunki z sąsiadami. Najpierwej otworzono wrota członkom rodziny, a że teraz rodzinę wereszczyńską składali zarówno ruscy krewni Andrzeja jak i polscy krewni jego małżonki, więc zaczęły gościć w Wereszczynie domy polskie i ruskie, oswajali się z sobą Lachowie i Rusini. Z każdym dniem łagodniał pan Fedory dla swoich niegdyś „biesowych Lachów", zagęszczały się ich odwiedziny w domu Andrzeja. Nakoniec za dalszem oswojeniem się starca z obyczajami lackiemi, stał się Wereszczyn domem zupełnie polskim, w którym oboje rodzice Andrzejowi długo jeszcze w zgodzie i miłości z Lachami żyli. Powszechnie od Lachów i Rusinów lubiony Andrzej posiadł z czasem znamienite urzędy ziemskie, był najprzód komornikiem, a następnie podsędkiem chełmskim, a jeden z jego synów imieniem Józef został nawet duchownym senatorem w Koronie. Tento biskup kijowski Wereszczyński, założyciel nowego Wereszczyna na Ukrainie, jeden z najpoważniejszych pisarzów swojego czasu, skreślił ow pamiętniczek o spolszczeniu swojego rodu i załączył go przy kazaniu na pogrzebie ojcowskim.

Jednocześnie z takiem przeistoczeniem rodziny Wereszczyńskich w r. 1532 spolszczało też wiele innych rodzin ruskich w tych stronach. „Wszyscy poddani nasi w powiecie chełmskim — mówi król Zygmunt I r. 1533 w owym dekrecie uszczuplenia biskupstwa greckiego w Chełmie — mianowicie znaczniejsi z stanu rycerskiego, nawrócili się już za łaską Bożą od wiary greckiej, czyli ruskiej, do jedności z kościołem rzymskim". A ponieważ z tej przyczyny ubyło wyznawców kościołowi ruskiemu, powiększyła się zaś liczba wyznawców kościoła łacińskiego; przeto jak owym nowonawróconym łacinnikom, tak i samemu królowi Zygmuntowi słuszną zdało się rzeczą, ująć część dochodów mniej teraz potrzebnemu kościołowi ruskiemu, a zbogacić nią potrzebniejsze obecnie świątynie polskie. Ojcowie wyposażali założone niegdyś dla siebie cerkwie ruskie, synowie mniemali się upoważnionymi do zmiany rozporządzeń ojcowskich według swoich potrzeb dzisiejszych i sami królowi Zygmuntowi doradzili ów akt uszczuplenia władyctwa w Chełmie.

Był to akt bolesny dla cerkwi ruskiej, ale dla kogoż i z czyjegoż powodu przyszedł on ostatecznie do skutku? Nie samaż Ruś dobrowolnem przyjmowaniem łaciny i tak gorliwem następnie szerzeniem jej w własnych rodzinach zubożyła w ten sposób starodawną świątynię chełmską? Osobliwszem zrządzeniem losu władyka, któremu akt pomieniony odjął zna-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czną część posiadłości, a kapłan obrządku łacińskiego, który najwięcej do tego uszczerbku się przyczynił — byli to bracia rodzeni. Rusin Rusina, brat brata z ziemi wyzuwa: bo tu nie o pokrewieństwo, nie o polską lub ruską narodowość walczących idzie, ale o przekonanie, o wiarę, do których żadna przemoc światowa nie zdołałaby obudzić w nas zapału, żaden ucisk Polaków byłby nie zniewolił Rusinów, gdyby one swojem własnem światłem nie otworzyły sobie ich serc.

Przejście wielu rodzin ruskich na obrządek łaciński było znakomitym aktem spolszczenia Rusi — ale widzimyż w całem zdarzeniu jakikolwiek ślad ucisku ze strony polskiej? Wniesiony przez Polaków obrządek sam sobie oświeceńsze umysły jednał, a wobec ustaw i swobód polskich równy był w XVI wieku Rusin Lachowi. Właśnie w porze i w pobliżu opowiedzianych tu zdarzeń otrzymała Ruś chełmska stanowczy tego dowód.

Jak siedziba władyków greckich Chełm uchodziła za główne miasto ruskie w powiecie chełmskim, tak głównem miastem polskiem była siedziba łacińskich biskupów chełmskich Krasnystaw, założony przez króla polskiego Kazimierza Wielkiego, zamieszkany przeważnie od Polaków, słynny wówczas z zamożności w całej Koronie. Owoż kiedy pod sam pobyt Andrzeja w Krasnymstawie u łacińskiego wuja Grzegorza wybuchły tam rozterki między liczniejszem mieszczaństwem polskiem a mniej liczną ludnością ruską: przyszło do wykluczenia Rusinów od głównych urzędów miejskich. Wtedy mieszczanie ruscy udali się z prośbą do króla, aby im przyznano równość obywatelską z mieszczaństwem polskiem, a król Zygmunt I wbrew przeważnej liczbie Polaków zadość czyniąc Rusinom, przysądził im zupełne prawo do piastowania urzędów.

„Powziąwszy wiadomość", opiewa między innemi dotyczący dekret królewski z r. 1523, „iż w pomienionem mieście naszem Krasnymstawie znajduje się wielu mieszkańców przerzeczonego obrzędu ruskiego, odznaczających się dostatkami, przemysłem, obyczajnością i cnotami wszelkiemi, którzy też wiernością, zachowaniem i uszanowaniem dla nas okazali się godnymi względów naszych i ciężary cywilne za równo z innymi mieszkańcami pomienionego miasta ponoszą: oznajmujemy, iż mieszkańcy krasnostawscy obrządku ruskiego do urzędów cywilnych, t. j. do radziectwa i ławnikowstwa przedstawianymi i obieranymi być mogą."

Oprócz moralnej przewagi obrządku i niewymownej dla wszystkich sąsiednich ludów ponęty swobód polskich, dopomagała dziełu spolszczenia Rusi chyba owa serdeczna, hojna, skora do wszelkich usług braterskość, jaką Polacy w XVI wieku jednali sobie wziętość powszechną. Niosąc z sobą swobody polityczne, wnosili oni także wszędzie ludzkość pożycia, gotowość do pomocy, towarzyskość, wesołość i pociągając niemi zwłaszcza młodzieńczą połowę ludności nowych prowincyj swoich, ujęli tem

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

podobnież rodzinę wereszczyńską. Polska rodzina Gniewoszów obdarzyła Andrzeja intratą plebanii oleksowskiej, w polskim domu państwa Jarowskich znalazł on z łatwością żonę i posag, polscy krewniacy żony wyforytowali go na urzędy, dopełnili jego karyery obywatelskiej.

„Nie małą uciechą zjęci byli rodzice Andrzejowi" – mówi w dalszym ciągu ów urywek pamiętnikowy – „ciesząc się z tego, że pięknie a ozdobnie przez nakładu rodziców swoich staniczek swój wiódł, jako też z szczęśliwych postępków syna, że się Lachowi we wszystkiem fortunnie powodziło". Zaiste fortunnie dzięki ludzkości Lachów – czemużby i cały dom wereszczyński z resztą sąsiadów ruskich nie miał był pobratać się z Lachami – spolszczeć przy Lachach?

Takimto wzajemnym pociągiem, wzajemną życzliwością, polszczała Ruś. Jak dwa bratnie korzenie jednego drzewa, zdążały ku sobie, splatały się ze sobą, żywioł ruski z żywiołem lackim, aby spólnemi siłami wydać z siebie jedno drzewo olbrzymie, jeden naród potężny. Jak drzewo następnie mnogiemi konary wystrzela w górę, tak i naród tysiącem pomniejszych rodzin rozrasta się i wieńczy; a pomiędzy rodowemi gałęźmi Polski w złotych jej wiekach nie pierwszemiż cnotą, zasługami i chwałą były właśnie rodziny, które z ruskiego korzenia, na ruskim gruncie, owszem z naszej poszczególnej gleby chełmskiej urosły? Toć to najsławniejsze imiona i domy polskie w wiekach XVI i XVII, owi Zamojscy, Żółkiewscy, Sobiescy, to wszystko domy ruskie, odrośle chełmskie, ze starego Zamościa w ziemi chełmskiej, ze starej Żółkwi w chełmskiem, z chełmskiej Woli Sobieskiej.

Widząc tak najpiękniejsze kwiaty polszczyzny z ruskich wykwitające soków – widząc później, jak dwoma jedynemi domami krajowemi, którym dano było ozdobić się za lepszych czasów koroną polską, były właśnie dwa domy ruskie, nasi chełmscy Sobiescy i poblizcy Chełmowi Wiśniowieccy – moglibyśmy przejść teraz do przedstawienia rzeczy w świetle odwrotnem, odsłonić drugą stronę pięknego zawsze obrazu tej odwiecznej spólności bratniej i zacząć jak tu kończymy – polszczała Ruś: ruszczała Polska.

Sądzimy, że nie od rzeczy będzie przytoczyć tu przyjęte obecnie we współczesnej polskiej historyozofii poglądy na owo „polszczenie się Rusi i ruszczenie Polski", czyli, mówiąc drugiemi słowy, na ekspansyę państwa polskiego na wschód, podjętą na szeroką skalę po unii lubelskiej, i wchłonięcie przezeń szlacheckiego elementu ruskiego, a więc zarówno białoruskiego jak ukraińskiego. „Naród nasz — pisze prof. Michał Bo-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

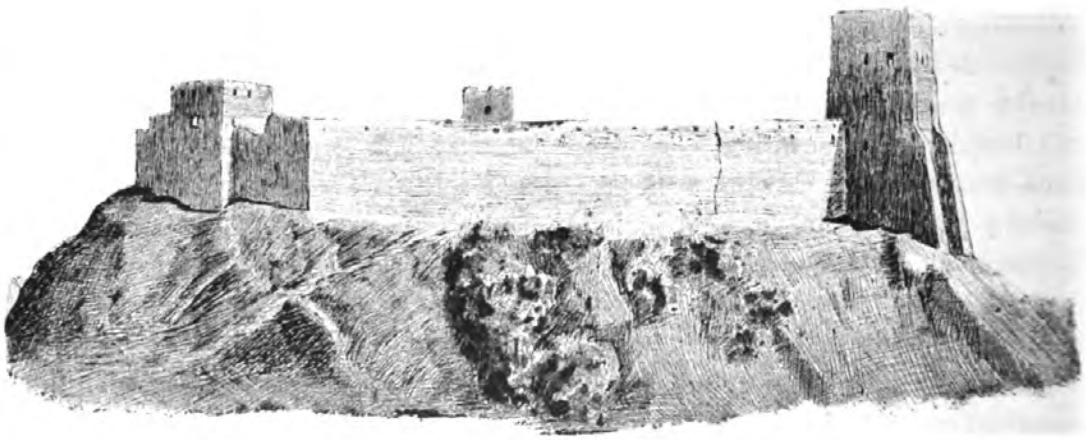
brzyński — nie miał dość siły, aby się wobec groźnej nawały germańskiej sam przez się utrzymać, chwycił się unii litewsko-ruskiej jako środka ratunku. Odparto na polach Grunwaldu wroga, ale na Polskę spadło olbrzymie zadanie cywilizowania i kolonizacyi niezmierzonych ruskich i litewskich obszarów. Spełniała je z chlubą, ale zadanie to pochłonęło nasze najżywotniejsze siły, rozproszyło je na daleki wschód, zamiast coby się miały na ciaśniejszej przestrzeni wzmóc, zjednoczyć i do głębszego a ruchliwszego obudzić życia. Chciejmy tylko na chwilę pomyśleć, że te miliony ludności polskiej, ten kapitał i praca, któreśmy na wschód popchnęli, pozostały w naszych etnograficznych granicach, jakąż odmienną kolej byłby obrał wewnętrzny nasz rozwój! Gęściejsza ludność nie znajdując utrzymania w roli, byłaby musiała rzucić się do przemysłu i handlu, zapełnić miasta i w żywiole mieszczańskim stworzyć przeciw-wagę szlachcie. Trudniejsze warunki codziennego życia, trudniejsza walka o byt byłyby zaostrzyły nasz narodowy charakter, zbudziły namiętności, stworzyły energię, pogłębiły dziedzinę myśli a podniosły dziedzinę czynu. Popchnięci do walk domowych, groźnych, ale stanowczych, bylibyśmy z nich wynieśli silny rząd i jasny kierunek dalszego dążenia i pracy. Bez unii nie mogliśmy się jednak ostać, a unia nas wewnętrznie trawiła („Dzieje Polski", wyd. II, s. 338). W innem zaś miejscu ten sam historyk mówi: „unia w tej postaci, jak ją zawarto, była zasadniczym błędem. Nie na to naród polski przez dwa wieki nad cywilizacyą wschodnich pustkowiów krwawym potem pracował, aby ostatecznie z krajów tych stworzyć gniazdo możnowładczej anarchii i buty". (Ib. str. 94). Przedstawiciel zaś innego kierunku, autor historyi narodu polskiego, „opracowanej w duchu demokratycznym i postępowym" p. I. Grabiec — tak charakteryzuje ten proces: „Powoli Rzeczpospolita — powiada on — przekształciła się na republikę oligarchiczną, gdzie wszystkim było kilkadziesiąt rodów magnackich. Między zaś tem nowem możnowładztwem przeważa żywioł litewski, a szczególnie ruski. Cała masa dawnych książątek dzielnicowych Rusi i Litwy dziś weszła w skład magnateryi polskiej, wnosząc olbrzymie fortuny i dumę rodową oraz pewną dzikość i swawolne zachcianki. Obok tych żywiołów stały na Rusi nowopowstałe rzesze kolonizatorów polskich, z których niektórzy również doszli do olbrzymich fortun, jak Potoccy lub Koniecpolscy. Te to rody „królewiąt" ukraińskich zaczęły wśród magnateryi rej wodzić i całe życie narodowe i państwowe na wschód kierować — na podbój kulturalny (??) rozległych stepów nad- i za-dnieprzańskich, oraz na zbieranie olbrzymich, milionowych zysków z tamtejszych gruntów dziewiczych. W tym też czasie szlachta polska dokonywa kulturalnego podboju Litwy i Rusi. Wędrując masami na wschód i koloniząjąc obszerne

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

równiny Podola, Wołynia, Polesia, a przedewszystkiem Ukrainy, szlachta silnie oddziaływała na bojarstwo i możnowładztwo litewskie i ruskie. Język polski rozpowszechnił się na olbrzymich przestrzeniach; Rusini i Litwini przyjmowali go chętnie w wyższych warstwach; chłop zaś stał wiernie przy swoim a prócz tego jeszcze wchłaniał w siebie kolonistów chłopów polskich. Szlachta też ruska i litewska polonizowała się szybko, dzięki kolonizatorom, szlachcicom polskim; kolonizatorowie jednak, chłopi polscy, ginęli w morzu ruszczyzny. Polonizacya więc Litwy i Rusi była bardzo powierzchowną. Polskiemi były miasta (?) i dwory pańskie i szlacheckie; polskie były pozory, lecz z wyjątkiem cienkiej powłoki szlacheckiej, rozciągniętej na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej i wysp miejskich — polska granica etnograficzna nie przesunęła się daleko na wschód. Niewiele sprawie polskiej dopomogła i unia religijna. Przyjęła ją większość ludności prawosławnej; lecz wobec oporu duchowieństwa katolickiego przeciw równouprawnieniu unii z katolicyzmem, szlachta zaczęła szybko ją porzucać, przyjmując obrządek rzymski, a unia wraz z dyzunią były wiarą chłopską, wystawionemi przeto na mnóstwo szykan". (Dzieje nar. polskiego, s. 162). Jednem słowem — dodamy od siebie — ani „cywilizatorom", ani tem bardziej „cywilizowanym" nie przyniosła ekspansya polska na wschód i pochłonięcie na rzecz Polski szlacheckiego żywiołu ukraińskiego żadnej korzyści. Proces ten zakończył się straszliwym krwi rozlewem i w rezultacie najeźdcom zgotował zgubę ich życia państwowego, a podbitych, przez wprowadzenie do walki czynnika trzeciego, na długo w normalnym rozwoju życia narodowego powstrzymał.

Przypisek Redakcyi.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



RUINY ZAMKU KSIĄŻĄT RUSKO-LITEWSKICH W ŁUCKU.

ECHA PRZESZŁOŚCI.

Z KRONIK I AKTÓW ZEBRAŁ I KOMENTARZAMI OPATRZYŁ W. LIPIŃSKI.

I.

PRZYSIĘGA PANÓW WOŁYŃSKICH NA SEJMIE LUBELSKIM 1569 ROKU.

„W trakcie wojny z Iwanem Groźnym i zwycięstw Romana Sanguszki pod Czaśnikiem i Ułą — pisze Władysław Smoleński – Zygmunt August nie zapomniał o unii, upatrując w niej zabezpieczenie Litwy i Polski od wschodu. Zamierzył przeprowadzić ją na sejmie lubelskim w r. 1569, któremu marszałkował sękretarz królewski, Stanisław Czarnkowski, człowiek wymowny i zręczny. Litwini, którym po śmierci Czarnego przewodził Radziwiłł Rudy, obstawali uparcie przy utrzymaniu odrębności wewnętrznej państw; w końcu Lublin opuścili. Wtedy król skutkiem nawoływań powszechnych postanowił dokonać unii zaocznie, bez współudziału Litwinów“ [1]). Przedewszystkiem przystąpiono do „wcielenia“ do Korony ziem spornych, na których najwięcej panom polskim zależało: Podlasia, Wołynia z Bracławszczyzną i Kijowszczyzny. Przyczem posłowie krakowscy proponowali wprost zawładnąć Wołyniem przy pomocy siły zbrojnej [2]). Ten skrajny projekt jednak upadł i ograniczono się do wydania w tej sprawie odpowiednich rozporządzeń królewskich.

[1]) Dzieje Narodu Polskiego, Warszawa 1904, str. 107—108.

[2]) Dyaryusz sejmowy, wyd. Arch. Kom., Petersburg 1869, str. 144.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W marcu 1569 r. „przywilej restitutionis (przywrócenia do Korony) raczył Król J-mość podpisać“ — notuje autor sejmowego dyaryusza [1]), a jednocześnie rozkazano Podlasianom i Wołynianom, aby przybyli na sejm dla złożenia odpowiedniej przysięgi. Termin przybycia dla Podlasian wyznaczono na piąty tydzień postu, dla Wołynian na szósty. Zaniepokojeni tem wszystkiem Litwini wysłali na sejm delegacyę swoją ze starostą żmudzkim Chodkiewiczem na czele „dla dopilnowania swych interesów“ [2]). Wołynianie jednak i Podlasianie w oznaczonym terminie nie stawili się wcale, wymawiając się w większości wypadków chorobą. Wtenczas postanowiono użyć względem opornych środków represyjnych. „Starostowie, urzędnicy wołyńscy i podlascy — czytamy w sejmowym dyaryuszu — mają tu już przysiądz królowi i koronie, sub privatione oficiorum et dignitatum“ (pod grozą pozbawienia urzędów i godności) [3]); a 4 kwietnia po długiem i bezowocnem oczekiwaniu, zebrani na sejmie posłowie polscy „prosili, aby jeszcze król Jmość oznajmił na Wołyń, na Podlasie, aby przyjechali ci, którzy się chorobami wymówili. Biskupowi Łuckiemu [4]), aby imiona (majątki) pobrano, gdyż nie chciał przyjechać, ani się znaczy z listu jego, aby miał wolę przyjechać, gdyż tyż jest Rusin. Bo się to znaczy, iż do waszej królewskiej mości nie pisał listu ani po łacinie, ani po polsku, jeno po rusku. Wojewoda, kasztelan bilski i starosta, aby im urzędy, którzy nie przyjechali, były pobrane, a innym dane“ [5]). Gdy zaś w początkach maja groźba została spełnioną i na razie „priwowano (pozbawiono) wojewodę podlaskiego i kasztelana z dostojeństw“ [6]), to panowie podlascy i wołyńscy, widząc jaki obrót przyjmuje sprawa, przybyli na sejm 23 maja. Później, jak wiadomo, powrócili urażeni Litwini i połączenie Litwy z Koroną, po uprzedniem wcieleniu przez sejm do Korony ziem Ruskich W. Ks. Litewskiego, zostało uchwalone. Ten uroczysty akt unii między Litwą a Polską miał miejsce 1 lipca 1569 r., przysięga jednak na wierność Koronie przedstawicieli „inkorporowanych“ Ziem Ruskich, odbyła się znacznie wcześniej. Wołynianie przysięgali 23 i 24 maja. Opis tego aktu wedle współczesnego dyaryuszu sejmowego poniżej dosłownie przytaczamy [7]).

---

[1]) Dyaryusz, wyd. Działyńskiego, Poznań 1856, str. 120.

[2]) Dz. Nar. Polskiego, l. cit.

[3]) Dyaryusz wyd. Działyńskiego, str. 67; wyd. Arch. Kom.. str. 128.

[4]) Wiktoryn Werbicki, biskup łucki, obrządku rzymsko-katolickiego.

[5]) Dyaryusz wyd. Arch. Kom., str. 257.

[6]) Ibidem str. 335.

[7]) Dyaryusz sejmu Lubelskiego r. 1569 zachował się w dwóch redakcyach. Jedną z nich z rękopisu podhoreckiego wydał A. T. hr. Działyński jako część

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W poniedziałek, 23 Maii... Przysłał król Jmość po posły, aby szli do króla, bo tegoż dnia pierwej chodzili do króla, prosząc, aby mogli być u króla Jmości, a to z tym, iż już dzień przeminął, na który dzień mieli się stawić panowie Wołyńcy i Podlasianie. Przeto, gdy odeszli na dół posłowie, wotowali na tę propositią wyżej napisaną. Otóż, gdy przyszło do województwa Ruskiego, tedy król Jmość przysłał, aby szli na górę słuchać przysiąg panów Wołyńskich.

Ci panowie Wołyńscy obmawiali się (przepraszali) naprzód, iż nierychło przyjechali, aby im to niełaski króla Jmości nieprzyniosło, a potem się domawiali — gdy mają przysiądz — aby tyż Korona onym przysięgła.

Na to im to powiedziano przez księdza arcybiskupa, iż nam nie potrzeba tego, abyśmy waszmościom przysięgać mieli, albowiem waszmościów bierzemy na przysięgi na swe, któreśmy przysięgli koronie, iż. waszmościów, jako bracią, do wszystkich wolności swoich bierzemy. Nie chcemy mieć nic więcej nad waszmościów; przetoż nam tego nie potrzeba, bo wszystkiego szczęścia wespołek z waszmościami używać będziemy, — nieszczęścia także, jako z bracią i członki już koronnymi.

Posłowie przez marszałka poselskiego do tego tę mowę przyłożyli: „zawżdy równy z równego się weseli, a my sobie waszmościów za równe być we wszem równymi rozumiemy, przeto tyż z waszmościami braterstwa pragniemy. Prosimy, abyście się waszmoście z powinności swej czynić niewymawiali, gdyż to przyszło za sprawiedliwym dekretem jego królewskiej mości, że wrócić raczył, co było zdawna koronnego".

Po tej mowie przysięgali ci: Xiądz Werbicki, biskup Łucki. Pan Zahorowski, marszałek Wołyński. Pan Jakub Woroniecki. Pan Bokij, sędzia Łucki. Pan Michał Serbin, podkomorzy Łucki. Pan Aleksandro Żórawnicki, klucznik Łucki. Pan Ostafij kniaź Sokolski, podsędek Łucki. Pan Bohdan Kostiuszkowicz, sędzia Włodzimirski. Pan Michałko Koryteński, pisarz Łucki ziemski. Pan Jarofij Ohoscki. Pan Iwan Kierdej. Pan Iwan Borzobohaty, mostowniczy Łucki. Pan Hórko Fedor, pan Hórko Fedor drugi, stryjeczni bracia. Pan Stepan Borzobohaty. Pan Kiszka przedtym przysięgł. Pan Piotr Zbaraski, wojewodzic Łucki w sobotę przysięgł.

III „Źrzodłopism do dziejów unii Kor. Polskiej i W. X. Litewskiego", Poznań 1856; drugą – z rkp. znajdującego się w Ces. Bibl. Publ. w Petersburgu (znali go i korzystali z niego T. Czacki „O Prawach" i Jaroszewicz „Obraz Litwy") – wydała Petersburska Komisya Archeograficzna. Obydwie redakcye pisane są przez Polaków (dyaryusza pisanego przez Litwina lub Rusina dotychczas nie odnaleziono) i dopełniają się wzajemnie. Pisownię w odpisie niniejszym dla ułatwienia czytania modernizujemy.

Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Wtorek, 24 Maii. We wtorek dokończali posłowie wot wczorajszych, ale niedokończywszy, szli do króla Jmości, bo posłano po nie. Tam, gdy przyszli, wystąpił kniaź Bohusz Korecki, starosta Łucki, i Bracławski, i Winnicki. Tę rzecz uczynił do króla Jmości:

„Najjaśniejszy hospodaru i królu możny Polski i wielki kniaziu Litewski! Iżeśmy zaraz powinności swej dosyć nieuczynili na rozkazanie waszej królewskiej mości, cośmy nie przyjechali za pierwszym pisaniem waszej królewskiej mości, nie bez przyczyny się to stało. Gdyżeśmy my zawżdy, jako poczciwi ludzie zwykli wszelakiemu rozkazaniu waszej królewskiej mości dosyć czynić a prędko; jedno temuśmy się dziwili, iż na liściech waszej królewskiej mości była przyciśniona pieczęć, która nie bywała nigdy przyciskiwana na żadnych liściech do nas, bo pod koronną pieczęcią listy były. Druga też przyczyna, iż niektórzy panowie onego państwa Wołyńskiego byli zachorzeli, przeto się tym czas omieszkał. Ale iż już do nas rozkazanie waszej królewskiej mości przyszło, abyśmy przyjechali, iż wasza królewska mość przywrócić raczył państwa te do Korony i opowiedziałeś nam, abyśmy już przysięgli waszej królewskiej mości i Koronie, widząc w. królewskiej mości wolę, tedyśmy się przed majestat w. królewskiej mości stawili. Ale abyśmy mieli przysięgać, prosimy, abyś nas w. kr. mość do tego wieść nie raczył. Gdyżeśmy my przysięgli w. królewskiej mości raz, jako księciu wielkiemu Litewskiemu. Boimy się aby nam to nie szkodziło co sumieniu naszemu, gdyżeśmy przysięgli Księstwu, a zaś mamy przysięgać Koronie."

Na to odpowiedź dał ksiądz podkanclerzy od króla Jmości z rady ichmościów rad koronnych: „Jego królewska mość, nasz miłościwy pan, acz to w podziwieniu miał, że waszmościowie na czasy naznaczone od króla jmości nie byli, wszakoż, iżeście waszmości tę obmowę (przeprosiny) uczynili jego królewskiej mości, jako słuszną, a ktemu żeście się stawili, wdzięcznie przyjmować od waszmościów raczy. A iż jego kr. mość powinien jest wedle przysięgi swej wszystkim prawom, przywilejom poprzysiężonym dosyć czynić i je do skutku przywieść: bacząc to z przywilejów koronnych, iż państwa te — Wołyńskie i Podolskie są Koronie zdawna należące, tedy je jego kr. mość z powinności swej pańskiej do Korony przywrócić raczył. [1]) Przeto, iż ichmoście inne rady i rycerstwo i urzędnicy tych państw — i Wołynia, i Podlasia — przysięgę uczynili, wola to jest jego królewskiej mości, abyście waszmoście przysięgli królowi jmości, jako królowi polskiemu i Koronie. Co też waszmoście na tym

[1]) Podobne „przywileje" i „prawa" do prowincyi od danego państwa „oderwanych a zdawna doń należących" nie raz w dziejach przy wszelkiego rodzaju „przyłączaniach" zastosowywane bywały. Doszukiwanie się prawdy historycznej w tego rodzaju aktach politycznych jest oczywiście rzeczą bezcelową.

Generated on 2015-06-21 08:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

się wahacie, iżeście waszmoście przysięgli Księstwu (W. X. Litewskiemu), oby to co waszmościom nie wadziło: tedyście waszmoście tam przysięgali, jako księciu Litewskiemu, boście w Księstwie byli. Ale iż król jmość wraca (was) do Korony, tedy ona przysięga ustawa, a ta nowa nastawa Koronie. Przeto raczcie waszmoście iść do przysięgi."

No to zaś książe Korecki do panów rad (senatorów) koronnych i do posłów: „Miłościwi panowie rady koronne! Prosimy waszmościów o przyczynę (wstawienictwo) do króla jmości, abyśmy nie przysięgali. Tak też waszmościów, miłościwi panowie posłowie."

Panowie rady odpowiedzieli przez księdza arcybiskupa Gnieźnieńskiego: „Miłościwi panowie, a bracia nasi łaskawi! Prosimy waszmościów, abyście się waszmoście nie raczyli wymawiać, gdyż to jest rzecz powinna, A też do wszystkiego, co u siebie najlepszego mamy, do tego waszmościów bierzemy. Też przysięgi te, któreście waszmoście czynili Księstwu, tedy je bierzemy na sumienie swe. A raczcie waszmoście pójść do przysięgi."

Na to książe Korecki: „gdyż to wola w. królewskiej mości, abyśmy przysięgę czynili, tedy prosimy, aby też nam przysięga była uczyniona od waszej królewskiej mości i od rad koronnych i od rycerstwa, gdyż to jest słuszna rzecz: – kto komu przysięga, a do kogo przystaje – aby ten przysięgł, co go do siebie bierze."

Potym ksiądz arcybiskup Gniezneński: „niepotrzeba tego nam, abyśmy mieli przysięgać, bośmy już przysięgali królowi jmości raz i Koronie."

Po tej mowie zaś ksiądz biskup Krakowski poprawił: „Miłościwi panowie! Tak waszmoście rozumiejcie, że waszmoście tę przysięgę czynicie królowi jmości i Koronie, tak jakośmy już raz uczynili, boście waszmoście czynili przysięgę Księstwu, a Koronie nigdy. A tak nam niepotrzeba przysiądz, bośmy tę przysięgę dawno uczynili."

Na to książe Konstantyn Wiszniowiecki wystąpił, z rozkazania tych panów (Wołyńskich) tę rzecz uczynił do króla Jmości:

Najjaśniejszy, a miłościwy królu, a panie nasz miłościwy! Gdyż ta zwierzchność od Pana Boga Wszechmogącego jest waszej królewskiej mości nad nami podana, zaś jest wasza królewska mość panem naszym znać to musimy, jako poczciwym ludziom przystoi, iżeśmy powinni wszelakiemu rozkazaniu waszej królewskiej mości dosyć czynić. Jedno prosimy, abyś wasza królewska mość pomnić raczył na przodki swe, jako przodki nasze chowali, iż w wolnościach ich, jako ludzi poczciwe, chowali. Onym, jako wolnym ludziom, prawem, a niczem innem, jako chrześciańskim panom należało, rozkazywali. Przetoż prosimy, abyśmy w wolnościach swych byli zachowani, a tym wróceniem i przystaniem

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

(do Korony), aby wolności nasze niebyli skażone, ale jako ludziom uczciwym, chowane. I w tem się waszej królewskiej mości opowiadamy (oświadczamy), iż przystajemy ludzie wolni, swobodni; abyśmy nie byli w zacnościach swych szlacheckich uniżeni, gdyżeśmy jest naród tak poczciwy jako żadnemu narodowi na świecie naprzód nic nie damy (nie ustąpimy) i czujemy się w tym, żeśmy każdemu narodowi są równi szlachectwem. Co więcej, są u nas domy książęce, które mają osobne swe zawołania i zacności z familji (pochodzenia) swojej. Nieradzibyśmy tego widzieli, aby zacności ich miało się co derogować (ujmować), i owszem prosimy, aby w zacności swej byli zachowani. Tak też, iżeśmy są różnej religji, a zwłaszcza Grekowie (wschodniego niezjednoczonego obrządku), abyśmy tym nie byli poniżeni, aby nikt do inszej religji nie był przyciągany. A iż widzimy wolę, a rozkazanie waszej kr. mości, abyśmy przysięgli, tedy prosimy dillacyi (odroczenia) do kilku dni, abyśmy dziś nie przysięgali ale poczekali jeszcze braci swej drugiej, którzy przyjadą, abyśmy ich tym nie obrazili, że bez nich przysiężemy".

Innych próśb czynili, które się tu (t. j. w djarjuszu) nie pisali, bo niepotrzebne były drugie.

Za tym posłowie ziemscy przez pana Czarnkowskiego, marszałka poselskiego: „Najjaśniejszy, miłościwy królu! Nieradzibyśmy tego widzieli, ani tego chcemy, abyśmy się z nierównymi ludźmi bracić mieli. Ale iż to czujemy ichmościów bracią swą, pany Wołyńce, być nam równe, przeto ich miłości, a braterstwa pragniemy. Sami też z łaski Bożej żadnego zniewolenia na sobie nie czujemy, jedno wolności, a swobodę, do której ichmościów bierzemy, i wszystkimi rzeczami dobremi dzielić się z ichmościami chcemy, tak też i przeciwnych używać chcemy. Jedno prosimy, aby już ichmoście powinność swą uczynili, jako inne rady wczoraj uczynili. Gdyż ichmoście inne rady państw tych już przysięgli bez wymówek; zda się nam być ku ubliżeniu radom tym, którzy przysięgli, którym się dillacya nie dała, aby się ichmościom dać miała".

Potym było cicho. Niemieli się (nie szli) ku przysiędze. Ksiądz podkanclerzy powiedział: „raczcież waszmoście iść do przysięgi".

Na to powiedział Wiszniowiecki, że „my przyjechaliśmy dobrowolnie, przeto nic z muszenia (przymusu) nie czynimy".

Potym pan wojewoda Kijowski: „ja bez przysięgi na słowo wszystkiego panu swemu wierzę i w tem nic nie wątpię, że mi się wszystko ziści, co słyszę od pana swego".

Panowie rady koronne jęli upominać, aby uczynili dosyć i przysięgli, a miejsce swe zasiedli.

Potym król Jmość powiedział sam usty swemi: „dajcież waszmoście pokój im; nie namawiajcie ich waszmoście, boć to im wolno przy-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

siądz, albo nie przysiądz. Nie dzieje się tu nic z niewoli, jedno za dobrą wolą. Jeśli nie chcą, niechże odejdą, a ja postąpię wedle prawa“ [1])

Po tej mowie króla Jmości wstał pan wojewoda Wołyński i wojewoda Kijowski do króla Jmości i zalecali domy swe, przodków swych posługi i swe też. Prosili, aby król Jmość na nie pomniał, co im król Jmość obiecywał łaskę swą pańską, i wysławiał dom księcia Czartoryjskiego, który się liczy być z rodu królewskiego książąt Litewskich, tak też posługi ojca pana wojewody Kijowskiego i jego.

A potym przysięgali panowie zaraz ten dzień: Kniaź Czartoryjski, wojewoda Wołyński. Wasyl książe Ostrogskie, wojewoda Kijowski. Kniaź Bohusz Korecki, starosta Łucki, Bracławski i Winnicki. Kniaź Konstantyn Wiszniowiecki. Wasyl Derewiński, pisarz jego książęcej mości Litewski. Irzykowscy, dwa rodzeni bracia, Podlasianie. Marcin Grojowski z Bilskiego powiatu.

Środa 25 Maii... Przysięgali ci: Pan Kiszka młody. Pani Kiszczyna, matka jego. Pan Wesołowski, Włosków syn. Pan Hyeronim Sieniawski. Pan Dulski Siemiński. Iwan Kuszka, poseł od szlachty Bracławskiej i Winnickiej. Łysakowski, kasztelan Lubaczowski i innych wielu szlachty wołyńskiej, iż się tak ten dzień. że ich było wiele, na przysiędze strawił.

II.

CZOŁOBITNA DO KRÓLA STEFANA BATOREGO OD SZLACHTY WOJEWODZTWA BRACŁAWSKIEGO 7 LIPCA 1576 ROKU [2]).

W tem powolnem przeobrażeniu, jakiemu po upadku państwa Kijowskiego, a następnie Halicko-Włodzimirskiego podlegać począł naród ukraiński, rolę ogromną odegrało stopniowe zanikanie w użyciu prywatnem żywego języka ukraińskiego wśród warstw wyższych narodu i usuwanie oficyalnego języka ruskiego, będącego amalgamatem języka ukraińskiego i białoruskiego na tle cerkiewno-słowiańskiem z silną domieszką polszczyzny w czasach późniejszych — z życia publicznego, z dokumentów i aktów urzędowych. Wyzbywanie się przez szlachtę żywego języka ukraińskiego szło w parze z procesem kulturalnej polonizacyi tej szlachty, lecz, zaznaczamy tu mimochodem, mając nadzieję powrócić jeszcze do tej kwestyi — nigdy, w ciągu wiekowego istnienia Rzptej i później

[1]) Wobec niedawno zapadłej kary na wojewodę i kasztelana podlaskich, słowa te nabierały tem większego znaczenia.

[2]) Patrz powyżej str. 39. Dokument ten podajemy w transkrypcyi literami łacińskiemi.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

aż do czasów naszych, polszczyzna nie zdołała nawet w tej warstwie szlacheckiej całkowicie wyrugować z domowego użycia żywej gwary ukraińskiej, języka używanego przez otaczający dwory szlacheckie żywioł ludowy. Inaczej się rzecz miała z oficyalnym, urzędowym idyomatem piśmiennym, zwanym w Rzptej powszechnie „językiem i pismem ruskim", o którym tu słów kilka powiedzieć chcemy. Język ten odziedziczony po dawnej państwowości ruskiej i używany w życiu publicznem na całej przestrzeni ziem ukraińskich i białoruskich w chwili, gdy weszły one w skład państwowości litewskiej i polskiej, zanikał w miarę tego, jak zanikały wśród szlachty ruskiej dawne polityczno-narodowe tradycye i aspiracye, w miarę tego jak żywioł ukraiński, wynaradawiając się w warstwach swych wyższych, przestawał coraz bardziej odegrywać rolę dycydującego w ówczesnem życiu politycznem odrębnego, samoistnego czynnika. I dla tego usuwanie z życia publicznego języka ruskiego poprzedzane zwykle na długo przedtem bywało w sferach szlacheckich po części zmianą obrządku, (przyjęciem katolicyzmu lub nowowiarstwa później), zawsze polonizacyą kulturalno-zwyczajową i oznaczało przedewszystkiem całkowitą asymilacyę polityczno-państwową tej warstwy. Proces ten rozpoczął się przedewszystkiem w ziemiach zachodnich, najwcześniej i najbardziej wpływom polskim podległych. Język polski szerzy się więc wśród szlachty czerwonoruskiej (potem podolskiej) drogą stosunków prywatnych głównie za pośrednictwem kolonistów polskich; od czasu zaś wprowadzenia na Rusi Czerwonej polskiego prawa (1434 r.) znika w urzędowaniu i w życiu publicznem język ruski, ustępując miejsca oficyalnej łacinie, a niebawem polszczyźnie.

Inną była ewolucya języka ruskiego w ziemiach ukraińskich W. ks. Litewskiego. Przyjęty, jak wiadomo, w urzędowaniu na całej przestrzeni W. Księstwa, język ruski był tam de jure i de facto językiem w zakresie urzędowym obowiązującym aż do czasu unii lubelskiej. Lecz już w ciągu całego w. XVI wciska się rozmaitemi drogami do W. ks. Lit., a więc i do jego ziem ukraińskich, język polski, który po r. 1569 zyskuje obok języka ruskiego znaczenie oficyalne, stanowisko języka urzędowego. I od tego czasu rozpoczyna się współzawodnictwo między językiem ruskim i polskim, odpowiadające walce dwóch kultur — rusko-bizantyjskiej i łacińsko-polskiej, a zależne przedewszystkiem od siły politycznej ukraińskiego narodowego żywiołu. Więc w czasach, gdy żywioł ukraiński przedstawia się jeszcze jako zwarta narodowa masa, języka ruskiego używają zarówno prawosławni oczywiście jak i rzymsko-katolicy, nawet (biskup łaciński Werbicki, piszący listy do króla po rusku i katolicka szlachta ruska ziem ruskich W. ks. Lit.); zarówno unici (Pociej, Rutski), jak i dysydenci (przekład Nowego Testamentu aryanina Niegolewskiego);

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

używa się on też przeważnie w urzędowaniu w pierwszych czasach po unii lubelskiej. Lecz niebawem rozpoczyna się podbojowy pochód polszczyzny, począwszy od rzymsko-katolików i dyssydentów, posługujących się coraz częściej i coraz powszechniej językiem polskim, do polemizujących między sobą częstokroć po polsku unitów i prawosławnych włącznie. Polszcząca się jednak kulturalnie i językowo szlachta ruska jeszcze długo ze względów polityczno-narodowych domaga się w urzędowaniu praw należnych językowi dawnej jej państwowości — językomi ruskiemu. O używanie więc języka ruskiego w stosunkach urzędowych dopomina się szlachta bracławska w swym liście, który niżej podajemy [1]); „pisarzy ruskich" przy dworze królewskim żądają w r. 1606, jak to zobaczymy dalej, rokoszanie pod Sandomierzem; by „wszystkie przywileje, listy, mandaty i inne wszystkie sprawy Kijowskiego, Wołyńskiego i Bracławskiego województw ruskim językiem w kancelaryach J. K. M. pisane i wydawane były" — stanowi szlachta wołyńska na Sejmie konwokacyjnym 1632 r.[2]) Ta sama szlachta wołyńska wreszcie, jeszcze w r. 1638 uchwala w swej instrukcyi, by „przy metryce ruskiej był szlachcic tych województw, które prawa swe charakterem ruskim pisane mają, którego bracia podadzą" i który „dekreta województw Kijowskiego, Bracławskiego, Wołyńskiego i Czernihowskiego pisać i ekspedyować ma"[3]). Lecz, nie zważając na te uchwały i żądania, piśmienny język ruski coraz bardziej cofa się na wszystkich polach przed polszczyzną, coraz bardziej zanika w aktach i dokumentach ówczesnych. Widzimy go jednak w urzędowaniu na przestrzeni ziem ruskich byłego W. ks. Lit. do czasów jeszcze powstania Chmielnickiego mniej więcej. I dopiero konstytucya 1696 r., p. t. „Coaequatio iurium (zrównanie praw) W. ks. Litewskiego z Koroną polską", stanowiąc, że pisarz sądów trybunalskich W. ks. Litewskiego „dekreta po polsku a nie po rusku pisać ma" i że te „dekreta wszystkie polskim językiem wydawane być mają"[4]), zniosła jurydycznie używanie w zakresie urzędowym języka ruskiego w Rzptej. Faktycznie zaś ten zabytek po dawnej państwowości ruskiej znikł w życiu publicznem wraz ze spadkobierczynią tej państwowości — szlachtą ruską Rzptej, która do obrony przekazanych sobie narodowych praw i tradycyi niezdolną się okazała.

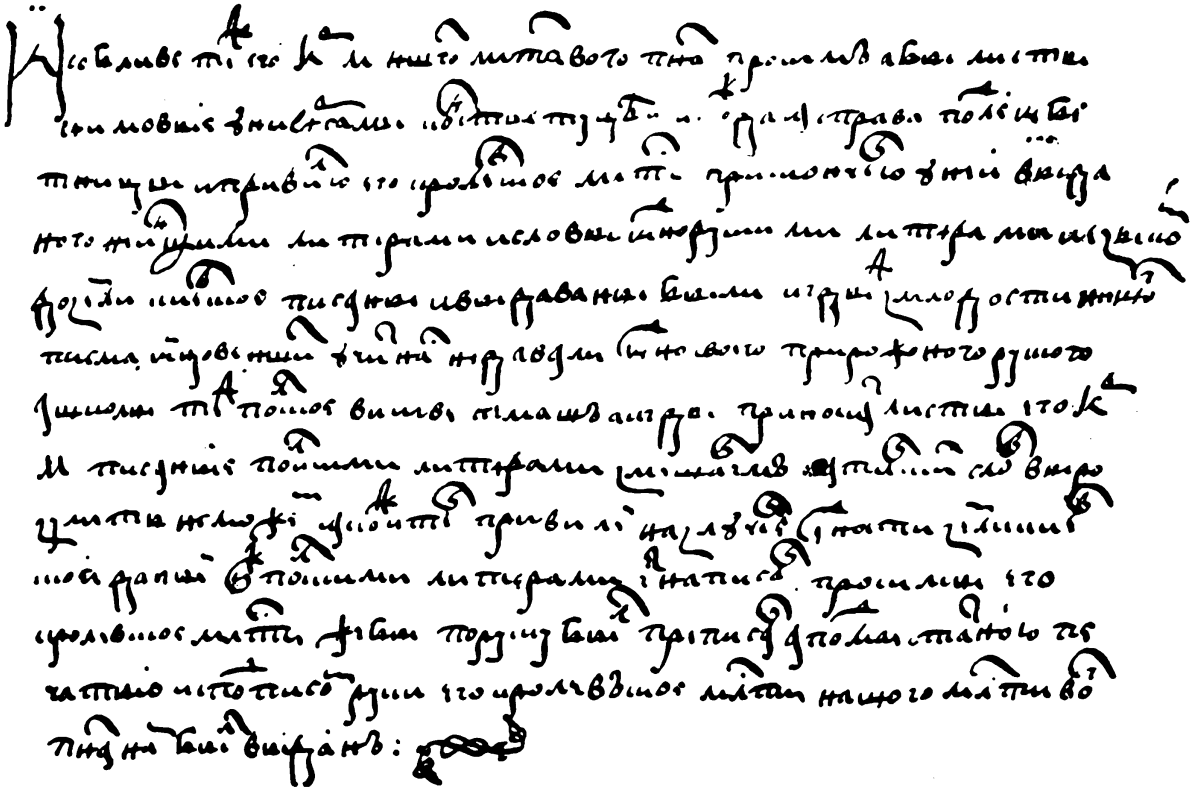
Polityczne w wojnach kozackich odrodzenie Ukrainy, przy pomocy ludu dokonane, coraz szersze prawa z natury rzeczy nadaje językowi rwących się do życia politycznego szerokich warstw narodu — żywemu języ-

[2]) Akta obligationum grodu warsz. N. 8, p. 2449; cyt. u Al. Jabłonowskiego, Źr. dz. t. VI, s. CV.

[3]) Arch. JZ. R. cz. II, t. I, N. XXI.

[4]) Volumina Legum t. V, s. 418, wyd. Ohryzki.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



PUNKT PETYCYI DO KRÓLA OD SEJMIKU SZLACHTY WOJEWÓDZTWA KIJOWSKIEGO W R. 1571.

Nieco zmniejszona reprodukcya oryginału, wyjęta z dzieła prof. M. Hruszewskiego: „Kulturno-nacionalnyj ruch na Ukrajini w XVI.–XVII. wici". Kijiw – Lwiw 1912.

ОСОБЛИВЕ ТЕЖ ЄГО КР. М. НАШОГО МИЛОСТИВОГО ПАНА ПРОСИМЪ, АБЫ ЛИСТЫ СЕЙМОВЫЄ, УНИВЕРСАЛЫ, КОНСТЫТУЦѢИ И КОЖДАЯ СПРАВА ПОДЛЄ ОБЕТНИЦЫ И ПРИВИЛ(Е)Ю ЄГО КРОЛЕВСКОЄ МИЛОСТИ ПРИ СКОНЧЕНЮ УНѢИ ВЫДАНОГО НЕ ИНШИМИ ЛИТЕРАМИ И СЛОВЫ, ОДНО РУСКИМИ ЛИТЕРАМИ И ЄЗИКОМ ДО ЗЕМЛИ КИЄВСКОЄ ПИСАНЫ И ВЫДАВАНЫ БЫЛИ, КГДЫЖ З МЛОДОСТИ ИНШОГО ПИСМА ОТЦОВЕ НАШИ УЧИТИ НАС НЕ ДАВАЛИ, ОДНО СВОЄГО ПРИРОЖОНОГО РУСКОГО. І ШКОЛЫ ТЕЖ ПОЛСКОЄ В КИЄВЕ НЕМАШЪ, А КГДЫ ПРИНОСЯТЪ ЛИСТЫ ЄГО КР. М. ПИСАНЫЄ ПОЛСКИМИ ЛИТЕРАМИ З МЕШАНЄМЪ ЛАТИНСКИХ СЛОВ ВЫРОЗУМЕТИ НЕ МОЖЕМ; ЯКОЖ И ТЕН ПРИВИЛЕЙ НА ЗЛУЧЕНЄ ЄДНОСТИ ЗЕМЛИ КИЄВСКОЄ ДАНЫЙ, ИЖ ПОЛСКИМИ ЛИТЕРАМИ ЄСТ НАПИСАН, ПРОСИМЫ ЄГО КРОЛЕВСКОЄ МИЛОСТИ, ЖЕБЫ ПО РУСКУ БЫЛ ПРЕПИСАН А ПОД МАЄСТАТНОЮ ПЕЧАТИЮ И С ПОДПИСОМ РУКИ ЄГО КРОЛЕВЪСКОЄ МИЛОСТИ НАШОГО МИЛОСТИВОГО ПАНА НАМ БЫЛ ВЫДАНЪ.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

kowi ukraińskiemu. Wypiera on coraz bardziej starszego brata swego: w aktach i uniwersałach, kronikach, litopiscach i innych utworach kozackich rozsadza ten kozacko-ludowy język odrodzonej Ukrainy martwe formy starej książęco-drużynnej ruszczyzny; w dumach o tych bohaterskich czasach narodu, wybucha on całem pięknem swoim i po przez polityczną „ruinę“ chwilową dochodzi nieskażony, barwny i bogaty aż do czasów naszych, by stać się dziś wreszcie językiem politycznego. kulturalnego i literackiego odrodzenia naszego narodu.

Najjasnijszij, myłostywyj korolu, pane a pane nasz myłostywyj! Dany sut' łysty, czerez dworianyna waszoj korołewskoj myłosty pana Orszewskoho, bratji naszoj, najmenszym słuham i poddannym waszoj korołewskoj myłosty, pyśmom Polskym pysanyje, pozywajuczy ich pered majestat waszoj korołewskoj myłosty naszoho myłostywoho pana. Chotiaż, najjaśnijszij myłostywyj korolu, za postanowłenjem unii, łysty z kancleryi waszoj korołewskoj myłosty ne inakym, odno Ruskym pysmom majut byty wydawany: my tedy, najjasnijszij myłostywyj korolu, ny w czom ne buduczy jesmo o tyje pozwanyje bratja naszy sprotywny woli i roskazaniju waszoj korołewskoj myłosty, wżo na toje roskazanije waszoj myłosty hospodarskoje jichaty k waszoj korołewskoj myłosty były hotowy. Nyżły, buduczy jesmo pod tot czas u wełykom zatrewożeniju i nebezpeczeństwi ot neprijatela – ot Tatar, ot sebe jesmo ich ne pustyły; a wszakoż my predsia posłały k waszoj korołewskoj myłosty brata naszoho, pana Jackowskoho, i pokornymy naszymy prozbamy waszoj korołewskoj myłosty naszoho myłostywoho pana prosymo, aby wasza korołewskaja myłost', z myłostywoj łasky swojej korołewskoj, tych bratiju naszych pozwanych ot roku i ot pozwow wolnymy uczynyty i zachowaty roskazaty raczył: gdyż, najjasnijszyj myłostywyj korolu, to sia nam dijet nad prawo i wolnosty naszy, iż łysty s kancleryi waszoj korołewskoj myłosty do nas pysmom Polskym wydawajut. Za szto i wprod waszoj korołewskoj myłosty naszoho myłostywoho pana pokornymy naszymy prozbamy prosymo, aby wasza korołewskaja myłost' pry prywyłeju i swobodach naszych nas zachowaty, i do nas łysty z kancleryi waszoj korołewskoj myłosty Ruskym pysmom wydawaty roskazaty raczył: a napotom, gdy chto w czom wynen zostanet, sprawowatysia musyt. A za tym najnyzszyje służby naszy myłostywoj łasci waszoj korołewskoj myłosty hospodariu naszomu zalecajem. Pysan w Brasławły, misiacia Ijula 7 dnia. Najnyzszyje słuhy i wirnyje poddanyje w. k. m., wsia szlachta rycerstwo wojewodstwa Brasławskoho pokorno nyzko czołom bjut.

[Na oryginale 22 pieczęci herbowych; znajduje się on w archiwum Sieniawskich w Galicyi. Wydano go w Aktach Z. R., t. III, N. 64, s. 187].

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

III.

ARTYKUŁY WOJEWÓDZTW KIJOWSKIEGO I WOŁYŃSKIEGO POD SANDOMIERZEM UCHWALONE R. 1606.

Uchwała, którą niżej podajemy, zawiera żądania szlachty województw Kijowskiego i Wołyńskiego (Wołynianie na sejmiku swego województwa postanowili stawić się pod Sandomierzem wszyscy, do nich przyłączyło się województwo Kijowskie, Bracławskie i niewielka część szlachty województw Podolskiego i Ruskiego) biorącej udział w t. zw. rokoszu Zebrzydowskiego, przeciwko królowi Zygmuntowi III i jego nietolerancyjnej w wysokim stopniu względem różnowierców polityce skierowanym. Kulminacyjnym punktem rokoszu był nadzwyczaj liczny (przeszło 50.000 szlachty) zjazd pod Sandomierzem, odbyty pod laską Janusza Radziwiłła i dowództwem Zebrzydowskiego. Na zjeździe tym uchwalone zostały poniższe „artykuły“ (w formie konstytucyi, mającej być w imieniu króla wydaną), w których czytelnik znajdzie zasadnicze żądania ówczesnej szlachty ruskiej, tyczące się najbardziej aktualnych jej potrzeb ówczesnych w sprawach narodowych, a więc religijnych, politycznych (pisarze ruscy przy dworze królewskim, przestrzeganie miejscowych praw i zwyczajów itd.) i wreszcie w sprawie obrony ziemi ojczystej przed grożącem ówczesnej Ukrainie ze strony koczowników stepowych niebezpieczeństwem.

Religia Grecka, iż zdawna prawa swoje ma, od wielu królów polskich i Wielkich Książąt Litewskich poprzysiężona i wcale nienaruszona aż do szczęśliwego panowania naszego była, teraz, iż przez Metropolitę i Władyków, którzy posłuszeństwo Ojcu Papieżowi Rzymskiemu oddali odmianę odniosła i odnosi, ad suum statutum przywracamy i według praw ich wcale zostawujemy. Metropolitę i Władyków, którzy do tego przyczynę dali, z ich miejsc degradujemy i prywilegja, na te beneficja im dane, kasujemy. Banityę i wszystkie procesy dla excommunikacyi, na którychby ludziach w zaciągu tej rzeczy, i listy, jeśliby jakie przeciwko prawu z kancelaryi naszej wydane były i zaszły, wiecznie znosimy, a napotem wakantye cerkiewne i majętności do tych cerkwi należące, które są nadane, mają być rozdawane ludziom narodu szlacheckiego tejże wiary greckiej i posłuszeństwa Patrjarszynego, obywatelom tamecznym, przez wolną ich electyą Dokładając tego, że ewangeljami i w nich napisami nie mogą tych dóbr jako i granic zyskiwać, które u żadnego prawa nie mają być przyjmowane a jeśliby się trafiło, żeby duchowni o granicę czynili, tedy do probatiey possesor szlachcic jest bliższy. Zachodzą też świeże turbacye stan szlachecki stronę dziesięcin, przeto, że do unii nie byli tego in possesione et

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

usu fructu, do dochodzenia ich drogę zawieramy, wiecznie od tych dziesięcin wolnymi czynimy i postępki prawne, jeśli że o to zaszły, kassujemy. Sprawę z duchownymi tak Rzymskiej, jako i Greckiej religii, bardzo siła ludzi stanu szlacheckiego trudnią, z tej miary, że jedni w Rzymie, a drudzy przed Patriarchą forum i appelacye swoje mieć chcą. A iż equali iure gaudent, postanawiamy, że nie w inszym, jedno w sądzie ziemskim albo grodzkim, a przez Appelacye w Trybunale tylko kończyć się mają, nie odzywając się więcej do prawa duchownego.,. (Dalej następuje nadanie Gedeonowi Bałabanowi Archimandryi Żydyczyńskiej)... Obrona i bezpieczeństwo Ukrainne, iż po większej części na bytności ustawicznej Wojewody i Starostów Ukrainnych zawisła, tedy, wedle starodawnego zwyczaju, powinien zawżdy będzie Wojewoda na Województwie swem mieszkać i z niego nie zjeżdżać, pod utraceniem Województwa; a jeśliby go jaka gwałtowna potrzeba zaszła, żeby na czas odjechać musiał, tedy naprzód nam królowi ma o tem oznajmić, a my, za oznajmieniem jego, naznaczamy i zeszlemy surrogatora, to jest rządcę, któryby o wszystkiem, tako jako sam Wojewoda, zawiadywał, a to dla zatrzymania rządu wszelakiego bezpieczeństwa. Także i starosta Ukrainny nie ma zjeżdżać z starostwa swego, pod utraceniem onegoż, aż za wolą i wiadomością naszą, na którego miejsce także będziem powinni, za oznajmieniem, surrogatora posłać, którzy to surrogatorowie mają być z narodu szlacheckiego i starożytnego i dobrze osiadłego w tamtem Województwie, którzyby żadnemu Panu obligati nie byli. A iż tyż pod te czasy kilka starostw Ukrainnych jeden starosta mógł dzierżeć, zaczem wielkie spustoszenie i poobalania się, za nienaprawowaniem zamków, dzieją, tedy, stare prawo do exekucji przywodząc, postanawiamy, aby żaden Starosta napotem dwojga starostw dzierżeć nie mógł, sub poena infamiae, salvis modernis possesoribus. Starostwa też Ukrainnego żaden nie będzie mógł dzierżeć, jedno obywatel tamtego województwa. Starostowie sądowi i Ukrainni rot kwarciannych i nijakich mieć nie mogą wedle konstytucyi pierwszych. A iż o rozgraniczeniu województwa Wołyńskiego z Ruskim, Podolskim, Bełskim dawne prawa są przez kommisarzy miało się kończyć, tedy mocą teraźniejszego rokoszu rozgraniczenie przerzeczone ma się kończyć wedle konstytucyi, o rozgraniczeniu województw Bracławskiego od Podolskiego uczynionej, temże porządkiem i przez też kommisarze. Pozwy zadworne wedle konstytucyi z kancelaryi wydawane być mają. Pisarzowie dwa Ruscy, przy dworze naszym osiadłe, przysięgłe być mają, którzy sprawy tych województw: Kijowskiego Wołyńskiego i Bracławskiego i miejskie z tych województw odprawować nie odstrzelając się od statutu i zwyczajów tych ziem mają, wszystkie sprawy, z podpisem swem, z kancellaryi wydawać będą. A jeśli co przeciwko prawu wydadzą, tedy o to z osiadłości swej odpowiadać mają na

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Trybunale, inter causas officii, którym Pisarzom my, dla obecnego mieszkania przy dworze naszym, jurgielt dawać mamy, jako Pisarzom Wielk. ks. Litewskiego.

Wasilej Siemaszko na Dobratynie, Chorąży ziemi Wołyńskiej, na ten czas Marszałek Województwa Wołyńskiego, ręką swą.

[Ks. Grodzka Łucka 1607, fol. 388–396. Wydano w Ar. J. Z. R. cz. II, t. 1. st, 68–72].

IV.

JAN SZCZĘSNY HERBURT W OBRONIE RUSI.

„Nie omylisz się na żadnym Herburcie nigdy, bo u niego bratem rodzonym ten człowiek jest, który prawdę, wiarę, sprawiedliwość i pokój miłuje“ — takiemi słowy pochwalnemi określił starożytny ród Herburtów ich przyjaciel i powietnik — sławny Stanisław Orzechowski[1]). Bo też mir znaczny posiadali u braci szlacheckiej ci Herburtowie wszyscy, od wieku przeszło, za wielkorządztwa Władysława Opolczyka jeszcze, na Ruś Czerwoną ze Ślązka czy Moraw przybyli. Stanowiąc wśród szlachty miejscowej „ogniwo pośrednie między grupami staro-ruską i szczeropolską“, pamiętali oni „wcześniejszą dobę Rusi“, pamiętali, jak przodkowie ich tę Ruś jeszcze potężną, jeszcze na ojczystej swej ziemi gospodarzącą zastali. Z umiłowaniem i pieczołowitością przechowywali oni w rodzie swym pamięć lepszych czasów narodu, na którego ojcowiznach nowe gniazdo „orłów Herburtowskich“[2]) wyrosło; na tej bujnej ziemi ruskiej wzmogło się i spotężniało. I tradycye tej ruskiej ziemi



Jan Szczęsny Herburt.

[1]) „Quincunx“ ed. Turowskiego p. 11; cytuję za Aug. Sokołowskim „Jan Szczęny Herburt“. Bibl. Warszawska r. 1883 t. II, s. 336.

[2]) Krążyło niegdyś podanie, że Herburtowie po śmierci w orłów się zamieniają. (Por. Encyklopedya Orgelbranda s. v.)

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stały się po tylu latach współżycia ich tradycyami; Herburtowie — kawału Rusi właściciele — odziedziczyli po jej odwiecznych gospodarzach nie tylko same zewnętrzne ziemi bogactwa, ale i jej skarby ukryte: ducha, który czuwał pod mogiłami. Zrośli się oni z Rusią ciałem i duszą, „sprawę jej — jak mówi Al. Jabłonowski — poślubiając“ [1]).

W tym to rodzie szlacheckim urodził się w r. 1567 Jan Szczęsny, syn Jana Herburta kasztelana Sanockiego. Oddany do dworu kanclerza Zamoyskiego, został młody Szczęsny wysłany przez swego opiekuna i krewnego zarazem na zwykłe dla ówczesnej młodzieży szlacheckiej studya zagraniczne. W r. 1585 widzimy go w Ingolsztadzie[2]), przebywa on później na dworze austryackim wraz z „kwiatem młodzi“ polskiej i przyjaźni się tam z młodym Janem Buczackim[3]), podróżuje po Szwecyi, Włoszech, i całej Europie, wreszcie w r. 1587 wraca do kraju, by rozpocząć zawód publiczny. „Znamienity stylista łaciński, władający biegle językiem włoskim i francuskim“ [4]) potrafił młody Herburt zaskarbić względy i łaskę swego preceptora Zamoyskiego. Na czele własnego oddziału znajduje się przy boku kanclerza podczas kampanii Wołoskiej; jako posiadający jego zaufanie jest świadkiem przysięgi wierności odebranej przez Zamoyskiego od hospodara mołdawskiego Mohiły, traktuje w imieniu wodza z carem tatarskim. Wybrany w r. 1596 posłem jako stronnik Zamoyskiego, zostaje Herburt w liczbie innych komisarzy wysłany przez sejm do układów z legatem papieskim i z posłami cesarskimi w sprawie projektowanej ligi chrześcijańskiej przeciw Turcyi; w roku następnym posłuje do Konstantynopola, prócz tego „legacyę niemiecką i francuską — mówi później o sobie — odprawiłem“ [5]). Ale niebawem przyjaciele serdeczni — Zamoyski z Herburtem — się poróżnili; co było tej zwady powodem dokładnie nie wiemy, dość że po powrocie z wyprawy multańskiej w roku 1601 i po ożenieniu się z Elżbietą Zasławską, córką Janusza i Aleksandry Sanguszkównej, ruskiego domu książęcego dziedziczką, Herburt porzuca karyerę polityczną i osiada w odziedziczonym po Stanisławie Herburcie Dobromilu. Od tego czasu rozpoczyna się najciekawszy dla nas okres w życiu Jana Szczęsnego, okres obejmujący jego działalność na terenie ojczystej ziemi Przemyskiej i zaznaczony udziałem w życiu narodowem Rusi ówczesnej.

Smutny widok pod względem obyczajów przedstawia w tych cza-

---

[1]) O Herburtach patrz. wyżej s. 6 i 19.

[2]) Aug. Sokołowski. „Jan Szczęsny Herburt, pierwszy wydawca kroniki Długoszowej“, Biblioteka Warszaw. 1883 r. t. II. 338.

[3]) Władysław Łoziński „Prawem i Lewem“, t. II. (wyd. 2-gie) s. 168.

[4]) A. Sokołowski op. c. s. 339.

[5]) Łoziński op. c. s. 167—168, Sokołowski op. c. 348—9.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

sach szlachta na całej przestrzeni ziem ruskich Rzptej osiadła. Koniec XVI i początek w. XVII jest to okres intensywnej polonizacyi tej szlachty. Wyzbywa się ona powoli, w swoich warstwach wyższych szczególniej, dawnych tradycyi polityczno-narodowych, wraz z nimi wyzbywa się poczucia solidarności społecznej i zeznania szerszych obywatelskich obowiązków; z państwowości zaś polskiej, do której świeżo została wcielona, bierze tylko „złotą wolność“ i nieograniczoną swobodę szlachecką. Ziemie ruskie przez Rzptą zagarnięte stają się przez dziwną losu ironię gniazdem najpierw rozluźnienia obyczajów, a potem politycznej anarchii możnowładczo-szlacheckiej — anarchii, która od XVII w. począwszy, trząść będzie Polską szlachecką, a na schyłku jej życia ostatnim gromkim akordem Targowicy i Konfederacyi Barskiej wybuchnie... Dojść przejrzeć akta grodzkie którejkolwiek z ziem ruskich w okresie, którym się zajmujemy, by mieć pełny obraz ówczesnego, codziennego życia szlacheckiego w tych ziemiach. Zajazdy i nieustanne procesy, gwałty, przemoc i panowanie uzbrojonej pięści, walka „prawem i lewem“, stanowią tło ówczesnych prywatnych, powiedzielibyśmy „sąsiedzkich“, stosunków[1]). Nie ustrzegł się tej zarazy powszechnej i pan na Dobromilu: toczy on wojny z sąsiadami, a wśród nich szczególnego rozgłosu nabrała jego kilkoletnia z możnymi również Stadnickimi walka... Lecz nie o te burdy sąsiedzkie nam chodzi. Wszak obok tej bijatyki szlacheckiej, i nawet w łonie warcholącej się między sobą szlachty rozegrywa się przecież w czasach owych na ziemiach ukraińskich stokroć poważniejszy dramat społeczny, wre walka zacięta dwóch narodów, dwu światów odrębnych, walka, która niebawem morzem krwi całą Rzptą zaleje.

W sferach szlacheckich Herburtowi najbliższych ówczesna walka narodowa przyjmuje formy walki wyznaniowej. Świeżo zawarta unia religijna — zwalczana zacięcie z motywów narodowych przez prawosławną szlachtę i cały naród ukraiński, a popierana w interesie polskim przez wyznaniowo-nietolerancyjne rządy Zygmunta III — staje się tego sporu przedmiotem, tej walki narodowej ówczesnym powodem[2]). Właściciel dobromilskich włości wyznający z dziada pradziada rzymsko-kato-

---

[1]) Barwne ilustracye tych czasów dla szlachty Rusi Czerwonej znajdzie czytelnik w cytowanem dziele Władysława Łozińskiego „Prawem i Lewem“. W rozdziale III tomu II (Ziemia Przemyska i Sanocka) studyum o Herburcie, niestety jakąś dziwną niechęcią Autora ku Herburtowi przesiąknięte. Bo jeśli odrzucimy epitety Herburtowi przez p. W. Łozińskiego nadawane, to fakta same dadzą nam postać — w życiu prywatnem ani lepszą ani gorszą od ogółu szlachty a w życiu społecznem o całą głowę ją przerastającą.

[2]) O znaczeniu narodowem unii i utożsamianiu haseł narodowych z hasłami religijnemi — patrz w tym artykule rozdziały VIII i X.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

licki obrządek, kulturalnie zupełnie spolszczony mógł oczywiście wobec tej walki zupełnie się neutralnie, lub też, jak większość jemu podobnych, z niechęcią wyraźną ku „niespokojnej Rusi“ zachowywać. Przy swoich uzdolnieniach i zamiłowaniach literackich mógł on, warcholąc się, jak wszyscy, z sąsiadami, czas wolny w zaciszu zamku dobromilskiego rozrywkom duchowym i ulubionej pracy naukowej poświęcić. Wszak ten „umysł wysokiej kultury — jak charakteryzuje Herburta nawet nieprzychylny mu Władysław Łoziński — wielki miłośnik nauki i sam rzetelnie uczony, wydawca Wincentego Kadłubka i Długosza, przedni mistrz pióra, piszący tak pięknie i czysto po polsku, jak mało kto z jego współczesnych, człowiek ten, gdyby był poświęcił się wyłącznie literaturze, byłby jej historyę wzbogacił o jedno świetne nazwisko“ [1]). Potomek rodu, swą ziemię ojczystą gorąco miłującego, nie poszedł jednak tą drogą.

W Herburtowskiej edycyi „Ksiąg Kmicińskich“ Orzechowskiego znajdujemy przy końcu przytoczoną przez wydawcę ustawę Solona, wedle której obywatel, co podczas wojny domowej neutralnie się zachowywał skazywany był na wygnanie[2]). Wyznawanej przez się zasadzie pozostał dziedzic dobromilski wierny do śmierci. I w tej walce domowej, toczącej się na Rusi całej między indywidualnego jej życia narodowego obrońcami, a kolonistami obcymi i ich z pośród ruskich zaprzańców adherentami — on, Herburt neutralnie zachowywać się nie mógł, on — obywatel Ruskiego województwa, „któremu od lat więcej niż czterechset“, jak sam mawiał, przodkowie jego służyli [3]) nie brać w niej udziału, wedle przekonań swoich, nie miał prawa.

Stanął on po stronie Rusi szermierzy. Bo przechowując z pietyzmem tradycye rodowe, w tych tradycyach z Rusią dawną, swym nieprzyćmionym jeszcze majestatem pociągającą — taką, jaką tu jeszcze jego przodkowie widzieli i jej urokowi ulegli — stykać się wciąż musiał. „I teraz — pisze on do brata stryjecznego — zastał mnie posłaniec nad tem źródłem, z którego biskup stryj i ojciec mój czerpnęli być godnymi i cnotliwymi, i obu ich ręka, z moją niewymowną pociechą, jest na tych księgach, za co dziękuję Bogu memu, żem godzien to umieć, co oni umieli“[4]). Miłośnik owych ksiąg starych, wydawca Długosza musiał tak, jak nikt inny z współczesnych, znać przeszłość swej ziemi ojczystej; a biorąc gorący udział w jej życiu, wiedział Herburt, że choć dziś „uboga“ już Ruś „bracia i krew nasza — mówiąc jego słowy — praw pisanych“ w Rzptej nie posiada, ale tu, w tej ruskiej ziemi stoi za nią „na umysłach ludz-

[1]) Op. c. s. 164.
[2]) Cyt. u Aug. Sokołowskiego op. c. — Bibl. Warsz. 1883, t. III, s. 35.
[3]) Patrz. niżej: „witanie Herburta“.
[4]) Cyt. z rkpsu arch. Czartoryjskich N. 439 u Łozińskiego op. c. s. 173 – 4.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kich najlepsze prawo — zwyczaj"; zaś „zwyczaj tak długiego czasu, którego początku pamiętnika nie masz, ma — dodaje on — powagę najwarowniejszego przywileju"[1]). I żeby zrozumieć całe znaczenie tych słów, trzeba sobie uprzytomnić, że wygłasza je szlachcic ziemi przemyskiej, ziemi, która jest „pieleszą najstarożytniejszych rodów", która — wedle słów wytrawnego znawcy jej dziejów ówczesnych — „roi się szlachtą prastarą, miejscową, gniazdową, od wieków z niej rodowitą i na niej osiadłą, nazwiskami z topografią jej ściśle związaną"[2]). A chociaż wśród szlachty tej, Szczęsnemu Herburtowi współczesnej, niema już ani Bybelskich, ani Jarosławskich, ani Barzów, ale są jeszcze tacy dawnej Rusi potomkowie i spadkobiercy jak Bolestraszyccy, Boratyńscy, Bireccy, Drohojowscy, Derszniakowie, Fredrowie, Gorajscy, Grochowscy, Hermanowscy, Orzechowscy, Porudeńscy, Skorutowie, Wapowscy[3]) i wiele innych rodów, wśród których żyją jeszcze kniaziów Romanów i Daniłów tradycye. „Monaster św. Spasa — woła Herburt, na przeszłość wskazując — od Lwa kniazia ostatniego Ruskiego założony i zaczęty król Zygmunt I doprawić kazał" — i w słowach tych jest coś więcej niż sucha historyczna wiadomość: wszak w tej samej ziemi przemyskiej zaledwie kilka lat temu część szlachty już katolickiej przeszła, jak skarżyli się łacinnicy, „na niedowiarstwo ruskie"[4]), wszak sam Herburt — katolik, idąc za dawną tradycyą monaster w Dobromilu ufundował[5]). „To co jest w używaniu wielu ludzi — mógł powiedzieć współczesny ziemianin przemyski — trudno i najchytrzejszemu inaczej udać, niż ludzie powszechnie rozumieją. Takich zwyczajów pełna jest Ojczyzna nasza, a kiedyby, strzeż Boże, miano je nam jako wyszpecić, żadna nasza wolność na miejscu nie zostałaby"[6]). Więc nie dziwmy się, gdy taki, zdawałoby się, zupełnie spolszczony Herburt na początku w. XVII gromi tych, co „chcą by Rusi nie było w Rusi" — bo tą Ruś wówczas to jeszcze żywa wielu szlachty ziem ruskich tradycya, to jeszcze „zwyczaj, którym pełna jest ojczyzna jego"...

Jak wiemy, szlachta ruska całej Rzptej brała żywy udział w rokoszu Zebrzydowskiego. Ruch rokoszowy, opozycyjny względem rządu, starała się ona wykorzystać dla swych celów narodowych, a jej główne żądania w tym względzie podaliśmy wyżej w „artykułach województw kijowskiego i wołyńskiego", pod Sandomierzem w r. 1606 uchwalonych. Zaznaczyliśmy również, że w redagowaniu tych uchwał brała udział,

---

[1]) Patrz. niżej mowę Herburta.
[2]) Wład. Łoziński op. c. s. 147 – 8. [3]) L. c.
[4]) Al. Jabłonowski, Akademia Kij.-Mohilańska s. 18.
[5]) Petruszewicz – Swodnaja Hal-Ruskaja Litopys t. I, s. 50.
[6]) Patrz. niżej mowę Herburta.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

prócz najliczniej reprezentowanej szlachty wołyńskiej, kijowskiej i bracławskiej, także szlachta województw Podolskiego i Ruskiego. W liczbie tej ostatniej znajdywał się i Jan Szczęsny Herburt. Pod Sandomierzem stawił się on na czele blizko tysiąca ludzi liczącego oddziału[1]); polityk i dyplomata szkoły Zamoyskiego, człowiek o nadzwyczajnym temperamencie wśród rokoszan zdobył odrazu jedno z pierwszych, przewodnich i najbardziej odpowiedzialnych stanowisk. A gdy król z kamaryllą dworską przeciągnął w r. 1606 na swą stronę większą część „rokoszującej" szlachty, on wytrwał przy swych hasłach niezłomnie i z garstką nieprzejednanych uległ tylko sile fizycznej: ustąpił przed liczniejszem stokroć kwarcianem wojskiem królewskiem[2]).

W roku następnym rokosz wybuchnął nanowo i znowu widzimy w nim Szczęsnego Herburta w szeregach naczelnych. Tym razem rokoszanie chwycili się środka ostatecznego: w ich obozie detronizacyę króla Zygmunta III ogłoszono. Wobec tego oręż tylko mógł o zwycięstwie stron walczących stanowić. Rozpoczęła się wojna domowa, zakończona jak wiadomo w lipcu 1607 r. zwycięstwem dowodzonych przez Żółkiewskiego wojsk królewskich pod Guzowem. Herburt, jako jeden z przywódców rokoszu, jako posiadający ponadto mir i popularność wśród opozycyjnej szlachty, został pojmany, a następnie osadzony „na wieży w Krakowie" w więzieniu[3]).

I, jak to często z najenergiczniejszymi przywódcami w chwilach niepowodzenia bywa, został on przez swych najbliższych nawet w tej ciężkiej chwili opuszczony. Jego teść Zasławski wojewoda wołyński, dawny rokoszanin, ugłaskany obecnie przez króla starostwem Sokalskiem, odmawia swemu zięciowi poręki[4]). Inny krewny Herburta — późniejszy kasztelan krakowski, wówczas starosta piński, Jerzy Zbarażski, faworyt Zygmunta III, boi się go nawet odwiedzić w więzieniu; a proszony o porękę przypomina więźniowi zanadto czynny udział w rokoszu i radzi czekać cierpliwie... uspokojenia Rzptej[5]). Cóż mówić dopiero o innych... Lecz Herburta nie zmogły te ciosy ciężkie i rozczarowania. „Na rokosz przyjechałem — odpisuje on z więzienia tchórzliwemu Zbarażskiemu — bo contraria contrariis curantur[6]), com w rokoszu mówił

---

[1]) Wł. Łoziński op. c. s. 176.

[2]) Wł. Łoziński, mówiąc o „ucieczce" Herburta (l. c.), nie wspomina wcale o tej dezercyi rokoszan do obozu królewskiego, którą się Herburt nie splamił, a która głównie do rozbicia rokoszu w r. 1606 się przyczyniła.

[3]) Aug. Sokołowski op. c. s. 19.

[4]) Op. c. s. 20.

[5]) Wyjątki z listu wedle rkp. Bibl. Ossol. u Łozińskiego op. c. s. 191—2. Kopia tego listu także w Arch. Czartoryjskich cdx. 119 f. 645—6.

[6]) W przekładzie wolnym: Klin wybija się klinem.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

to i w więzieniu powiem i na sądnym dniu o to karany nie będę, bom wiódł do pojednania przez kompromis, przykładem Kazimirzowym, którego trzy razy tak jednano z poddanymi... Pragnąłbym się widzieć z W. X. Mością — dodaje Herburt drwiąco — żebyśmy też i młodzi nie za cyfry byli na świecie, bo i ci starsi byli przedtem młodszymi, o czym się łacno dowiedzieć... Do uspokojenia Rzptej odkład oswobodzenia — odpowiada przy końcu na zbawienne rady faworyta królewskiego — jest petitio principii: nie puszczą ich aż będzie pokój, a korona (t. j. koronna szlachta opozycyjna) mówi: nie będzie pokój aż ich puszczą, bo każdy będzie się bał, quia me vestigia terxent. Dla Boga wzdyć victoria wszystkie affekty umarza, tylko u Samojedzi, jeśli są gdzie więźnie, jedzą; ale chrześcijanie i poganie ubiegają z największą ludzkością przeciw więźniom, gorsza ich — ironizuje uwięziony Herburt — niż umarłych kondycya“ [1]).

Dwa lata spędzone w więzieniu stały się w życiu Herburta okresem najintensywniejszej działalności pisarskiej. Skazana na przymusową bezczynność jego niespokojna natura szukała ujścia dla swej energii we wzmożonej pracy literackiej. W więzieniu powstaje jego „Herkules w zapasach z cnotą“ (tytuł pierwotny: „Gadki Hrycia z fortuną“[2]), powstaje mnóstwo pism ulotnych, listów, memoryałów etc., które, jak słusznie zaznacza Władysław Łoziński, „czekają na kogoś, coby je zebrał i z komentarzem ogłosił“[3]).

W lutym 1609 r. Herburt został wypuszczony z więzienia; postawiono mu jednak przy tem ciężkie nadzwyczaj warunki: za najmniejsze przewinienie zagrożono mu karą o crimen laesae Maiestatis; z Dobromila, dokąd miał zaraz z Krakowa wyjechać, nie wolno mu było w ciągu 2 lat dalej nad 7 mil wyjeżdżać; znosić się listami z zagranicą zabroniono i t. d.[4]). Prócz tego w licznych paszkwilach starała się partya rządowa popularnego przywódcę opozycyjnej szlachty oczernić[5]), a król w swym dekrecie nie zawahał się wziąć pod swą specyalną protekcyę tych wszystkich, którzy jakieś żale prywatne do pokonanego rokosza-

---

[1]) „Odpis od pana Szczęsnego Herburta temuż X. Zbarażskiemu, kasztelanowi krakowskiemu“. Rkps (kopia) Arch. Czartoryjskich cdx. 119 f. 649–652.

[2]) August Sokołowski op. c. s. 23.

[3]) Dla wiadomości przyszłych biografów Herburta notujemy, że w Arch. Czartoryjskich w cdx 119 (nr. 93) znajduje się między innemi jedno z jego ciekawszych pism więziennych p. t. „Strzała z Saydaka Pana Szczęsnego Herburta, którą korona Polska, śmiertelna już matka, strażą obtoczona ciężkiego więzienia swego do dziatek swych stanu rycerskiego ku przestrodze wypuściła“. To samo pismo również w Bibl. Ossol. cdx. 226, nr 84.

[4]) Wł. Łoziński op. c. s. 196—8.

[5]) Por. wierszyk przytoczony u Łozińskiego op. c. s. 190.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nina mieli[1]). Herburta jednak tem wszystkiem nie złamano. Do końca życia pozostał on nieprzejednanym wrogiem nietolerancyjnej polityki Zygmunta III, do końca życia pozostał niezachwianym obrońcą praw Rusi, odwiecznych praw swej ojczystej ziemi ruskiej szermierzem[2]).

„Wracając się po siedmioletniej niebytności do praw i spraw Rzptej — mówił Szczęsny Herburt, witając po powrocie z więzienia brać szlachtę na sejmiku — mam przed oczyma prawa narodów wolnych: Greków, Rzymian — Jus polimmi[3]) zwane, za którym każdy, kto albo z przypadków jakich wielkich, albo z rąk nieprzyjacielskich, albo z dalekiego pielgrzymstwa wracał się do Ojczyzny swojej, niebo, ziemię, wodę, ogień witał, dając tym znać, że nieustraszonym będąc, chce znowu Ojczyznie swej, jako i pierwej służyć. A gdzież się indziej nam lu-

---

[1]) Królewskie „ułaskawienie" zawierało warunek, by Herburt wszystkim wyrokom trybunalskim które nań zapadły od innych osób zadość uczynił. Był to oczywiście akt ze stanowiska rządu jednostronny, gdyż Herburt również posiadał takie same wyroki trybunalskie w identycznych sprawach na te same i inne osoby.

[2]) P. Wład. Łoziński z tego powodu pisze: „tylko niepoprawności tego niesfornego charakteru, strawionego nienasyconą ambicyą, zawichrzonego instynktem buntu i samowoli(!), pełnego nieposkromionej pychy i samolubstwa(?), przypisać należy, że Herburt z tej próby (więzienia) nie wyszedł jako zupełnie nowy człowiek, jako znakomity obywatel..." (op. c. s. 192). Zapewne, z punktu widzenia jezuickich rządów Zygmuntowskich i unifikacyjnej (dążącej do zacierania odrębności narodowych i lokalnych w Rzptej, a uwieńczonej dopiero sejmem 4-letnim) polityki polskiej można wiele Herburtowi zarzucić i wiele innych „ciemnych stron" w jego działalności odnaleść, ale co to ma wspólnego z „charakterem" tego człowieka — nie rozumiemy. O przymiotach „znakomitego obywatela" na Rusi inaczej się sądzi z punktu widzenia Polski, inaczej z punktu widzenia Rusi — więc polemizować w tej kwestyi z p. Łozińskim nie będziemy. Dziwnem natomiast wydaje się nam dalsze twierdzenie Autora o „serwilizmie, obłudzie" i t. d. Herburta wobec króla. Jedyny fakt, który p. Łoziński przytacza zasadza się na popieraniu przez Herburta planów wojny moskiewskiej Zygmunta III w ich stadyum początkowem. Ale wszak wojna moskiewska w zasadzie polityce opozycyjnej się nie sprzeciwiała, tembardziej, gdy król ją przyobiecał własnymi środkami prowadzić. Dopiero niepowodzenia kampanii przypisywane ultra katolickiej polityce Zygmuntowskiej i ciężary, które (bezprawnie wedle mniemania opozycyi) z tego powodu na Rzptą spadły, wywołały nowy wybuch niezadowolenia, do którego zupełnie słusznie i logicznie przyłączył się opozycyonista — Herburt. Tu przy sposobności zaznaczamy, że tło, na którem rozegrały się wypadki 1613 i 1614 roku, przedstawione jest bardzo obszernie w skrypcie, pochodzącym ze skonfederowanych sfer wojskowych, p. t. „Skrypt dla pobudki każdego Rzptej upadku żałującego", znajdującego się także w kopii Arch. Czartoryjskich cdx. 119 f. 675 — 696.

[3]) Omyłka przepisywacza; powinno być: jus postliminii — dosłownie: „prawo powrotu we własne progi".

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dziom wolnym uczyć przystoi, czego u nas nie dostawa, jako u tych co przed nami wolności więcej niż zdrowia strzegli, ale dla niezgody nie ustrzegli. Przetóż tym przykładem ja idę, którym za pomocą i obroną Bożą przypadków tak wiele wytrwał, któreby całe jedno królestwo, by nie miłosierdzie Boże, zgubić mogły. Witam prawa wolności, swobodę nasze, daj Boże aby całe. Witam Ojczyznę, która mi nad zdrowie moje zawsze milsza była, milsza i teraz da Bóg będzie. Używam onej Rzymianki, a w jej słowa, która, opowiadając śmierć mężowi swemu Petowi, rzekła: „mężu, rana od której umieram nie boli, ale ta boli, od której ty umrzesz“ — bom dla ciebie Ojczyzno, cierpiał; com krwie wydał nie boli, co tobie czyni sprośny poganin, co chytry brat — to boli. Witam nakoniec to zacne Województwo, któremu od lat więcej niż czterechset przodkowie moi służyli, i która tu jest familia, której by albo krwią (pokrewieństwem) dom mój nie doszedł, albo uczynnością sobie nie przywiązał? A przedsię w takiej niepamięci byli przodkowie moi u WMościów, że i wspomnieć nikt nie chciał na mnie. Przedsię ja moją chęć, darówawszy już przyszłe czasy i niewczasy Panu Bogu, WMościom oddawać chcę...“[1])

Nie były to ze strony Herburta słowa tylko — niezrażony poprzedniemi niepowodzeniami począł on znów służyć swej ziemi tak, jak mu nakazywały jego przekonania, jak dyktowało mu jego gorące uczucie. Niebawem nadarzyła się sposobność do czynu. Wkrótce bowiem po powrocie Herburta w ziemi przemyskiej wybuchła ostra walka, tocząca się dokoła osieroconego w r. 1610 po śmierci Kopystyńskiego, przemyskiego prawosławnego władyctwa. Walka ta głośnem echem odbiła się w całem województwie, dzieląc jego obywateli na dwa wrogie, nienawiścią ku sobie pałające obozy. W jednym z nich znaleźli się przedstawiciele ówczesnej polskości na Rusi, popierający wraz z łacińskim biskupem przemyskim, Stanisławem Siecińskim na czele, kandydaturę Atanazego Krupeckiego. Obóz drugi stanowiła cała Ruś, opierająca się głównie na licznej, a butnej drobnoszlacheckiej rzeszy. Dawny rokoszanin, występujący łącznie ze szlachtą ruską całej Rzptej przeciwko rządowi central-

---

[1]) „Witanie pana Szczęsnego Herburta w siedm(?) lat po wyjściu z więzienia z bracią na sejmiku“ – kopia w Arch. Czartoryjskich cdx. 119 f. 455—6. Ta niezmiernie ciekawa i tak charakterystyczna dla tego niezwykłego człowieka mowa zachowała się w kopii powyższej tylko w urywku, który prawie w całości przytoczyliśmy. Sądząc z owych „siedmiu lat“ została ona wypowiedziana dopiero w r. 1614; przypuszczamy jednak, że zaszła tu omyłka w przepisywaniu, gdyż Herburt niedługo po wyjściu z więzienia (1609 r.) począł brać udział w życiu publicznem swej ziemi.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nemu, tu w tej walce domowej znalazł się po stronie tych, którzy odrębność i odwieczne tradycye jego ziemi reprezentowali.[1])

Oburzyło to do głębi wszystkich wrogów Rusi ówczesnej, a w pierwszej mierze stojących na czele najazdu polskiego jego przedstawicieli. Oburzyło tem bardziej, że ten szlachcic rzymsko-katolickiego obrządku, a więc w ich mniemaniu „Polak", ten słynny ze swego wykształcenia i europejskiego poloru magnat, ośmiela się stawać po stronie „barbarzyństwa ruskiego", ośmiela się bronić głośno i odważnie tych ostatków Rusi, któreby już tak łatwo, jak sądzili, zniszczyć i „samo imię ruskie wykorzenić" można było. „Nie mogę już dalej tego cierpieć i zamilczeć — pisze do Herburta dławiony złością biskup przemyski Sieciński — że Wmość unię świętą od ojców naszych od dawnych czasów pożądaną rozrywasz i targasz, popy na władyki i ich starsze sadzasz. Uniwersały i po Węgrzech pokazują ludzie i one czytają, w których Wmość władykę przemyskiego (Krupeckiego) zmiennikiem zowiesz i onemu posłuszeństwa zakazujesz"[2]). I biskup grozi nieposłusznemu „wichrzycielowi" straszną klątwą kościelną![3])

Lecz groźbami i klątwami takich jak Herbut „nawrócić" nie zdołano. „Oddany mi list od Wmości pełen ostrych przymówek — odpowiedział Jan Szczęsny biskupowi — które jeśli się zejdą powołaniu Wmości, nie wiem, a to wiem, że do zacności przodków moich nie należą... Przy krzywdzie zacnego narodu ruskiego, z którego i ja i małżonka moja krew wzięliśmy swoją — oświadcza Herburt dostojnikowi polskiemu — z taką pomocą Bożą, jako mię prawo uczy, stać będę, zabiegając dalszemu złemu w Ojczyźnie, do którego bliziuchno. Bo jeżeli tak przydzie (? postępować będzie) X. Krupecki, jako począł — wielkie podobieństwo jest, że taką wojnę wznieci, która przejdzie inflantskie, moskiewskie, wołoskie[4]). Dziwna rzecz, że się Wmoście w tem obaczyć nie możecie, że cokolwiek bez zgody spólnej,

---

[1]) O walce tej patrz. wyżej s. 12–13. „Daleko szkodliwszym — pisze Wł. Łoziński — był realny, wichrzycielski (!) udział Herburta w ruchu przeciwnym unii. W Dobromilu, w miasteczkach swoich starostw, Sądowej Wiszni i Mościskach, Herburt proteguje energicznie schyzmatyków przeciw katolikom, wyrzuca z urzędów miejskich katolików, a wprowadza do nich schyzmatyków, wbrew mandatom królewskim demonstracyjnie agituje pismem i czynem przeciw unii" etc. (op. c. s. 199).

[2]) Kopia w Arch. Czartoryjskich cdx. 439 f. 1527–8. Cytowano u Wł. Łozińskiego op. c. s. 200.

[3]) W. Łoziński l. c.

[4]) „Niestety — komentuje to zdanie historyk polski, Wł. Łoziński — był poniekąd duch proroczy w tych słowach, sprawdziły się tragicznie w r. 1648". Na tych słowach listu kończy się urywek podany u Łozińskiego l. c.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

na której Ojczyzna nasza stoi po świecie — wszystko złe. Nie tylko nie pozwoliła Rzpta czynić gwałtu narodowi ruskiemu, ale owszem na kilku sejmach prawo było czynione, aby w pokoju zachowani byli, które prawo wywrócono i tem samem im ciężko czynią. Ja, jeśli przy każdem prawie gotowem zdrowie i przemożenie swoje położyć, pogotowiu przy tak wielkim i zacnym narodzie, z którego i krew ma i któremu się bezprawie dzieje, toż gotowem ważyć. Żadne strachy, ani chytrość, o których już wiem, straszne mi da Pan Bóg nie będą". [1])

I ten człowiek o „niepoprawnym — jak mówi Wł. Łoziński — charakterze" dalej to samo, co i przedtem czynił. Gdy w r. 1613 po nieudanej wyprawie moskiewskiej niezapłacone i niezadowolone wojsko koronne, rozłożywszy się w województwie ruskiem zawiązało konfederacyę wojskową, „burzyciele rokoszowi — powiada historyk Szujski — jak Szczęsny Herburt naprzykład, podmawiali rycerstwo, aby hurmem ruszywszy się, króla do zapłacenia żądanego wynagrodzenia przymusili, a zarazem sprawę rokoszu odnowili". [2]) Jednocześnie nie omieszkał Herburt wystąpić w sprawie innej, z rokoszem ściśle związanej i nie mniej go od rokoszu obchodzącej - w sprawie uciemiężanej i coraz bardziej ze swych ojcowizn wypieranej Rusi. W tym to czasie właśnie, powstało owe jego „Zdanie o narodzie ruskim" — jedno z nielicznych znanych nam dotychczas wystąpień w sprawach narodowych „Rusi zakonu rzymskiego", tak bardzo przypominające — co jest rzeczą znamienną — enuncyacye narodowe szlachty ruskiej „zakonu greckiego posłuszeństwa wschodniego". [3]) „Zdanie o narodzie ruskim" Herburta, niżej w całości dla dopełnienia tej w głównych liniach tylko naszkicowanej jego sylwetki podajemy.

Działalność polityczna, rokosz i więzienie, walka społeczna z Siecińskimi, Krupeckimi i ich licznymi stronnikami, a obok tego zwykłe w owych czasach burdy sąsiedzkie nie wyczerpały całego zasobu energii tego żywego przemyskiego szlachcica. Od r. 1611 począwszy, zabiera się on do intensywnej działalności wydawniczej, w założonej przez siebie drukarni dobromilskiej, prowadzonej. [4]) Rozmiłowany w dziejach dawnych, prawdziwy obywatel kraju, czujący się tysiącznemi nitkami związany z jego przeszłością, rozpoczyna Herburt zakrojone na wielką skalę wydawnictwo dzieł historycznych. Z sygnetem „Kolumn Herburtowskich",

---

[1]) Arch. Czartoryjskich cdx. 439 f. 1529—30.

[2]) Dzieje Polski — t. III. (Lw. 1863) s. 203.

[3]) Por. „Zdanie" Herburta – „papieżnika", z podaną w rozdz. VI. „Suplikacyą" szlachty prawosławnej.

[4]) Aug. Sokołowski op. c. s. 30.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pod godłem „prawdą a pracą“ wychodzą w Dobromilu księgi Długoszowe, wychodzą następnie roczniki Orzechowskiego, „Żywot Kmity“ i wiele innych dzieł poważniejszych i pomniejszych.[1]) Na tę to, zdawałoby się, niewinną i nieszkodliwą naukową i wydawniczą działalność Herburta natarli, pewni szerokiego poparcia, najzaciętsi jego nieprzyjaciele i tym razem z wrogiem wszelkiej Rusi, biskupem Siecińskim na czele. „To co było najpiękniejszą zasługą Herburta — mówi Wł. Łoziński — czem głównie potąd żyje pamięć jego, wydawnictwo dziejopisarzy, rozpoczęte w Dobromilu, poczytano mu za grzech, za zbrodnię prawie!“[2]) Szlachta polska i spolszczona na Rusi oddawna widać wstręt wielki do historyi czuła, wstręt zresztą zupełnie u najeźdźców na obcą ziemię i zaprzańców swej własnej przeszłości zrozumiały, a zmieniający swój objekt stosownie do epoki i nauki historycznej postępów. W czasach Herburta, o których mówimy, takiem niepożądanem i niebezpiecznem dziełem historycznem na Rusi była... kronika Długosza. Na instancyę szlachty województwa ruskiego zostały księgi Długosza, wydane w Dobromilu, dekretem królewskim zakazane, a Herburt, otrzymawszy nakaz natychmiastowego zamknięcia drukarni, przed sąd sejmowy pozwany. Los kroniki Długosza miał na żądanie szlachty sejmiku wiszeńskiego spotkać również roczniki Orzechowskiego i „Żywot Kmity“...[3])

„Nauki moje otworzyste, dobrotliwe, wielom pomagają, nikomu nie szkodzą“[4]) – pisał Herburt w r. 1604, nie przypuszczając wówczas zapewne, jak przyjmie niebawem te nauki polska lub spolszczona brać szlachecka. Nie przebaczyła mu ich ona do śmierci. I gdy w r. 1616 stronnicy Herburta z pośród szlachty przemyskiej wybrali go swym posłem sejmowym, to wybór ten udaremniła gwałtowna opozycya — znów z przedstawicielami ówczesnej polskości, arcybiskupem lwowskim i starostą przemyskim, Marcinem Krasickim na czele — opierająca się na tej zasadzie, że Herburt posłem być nie może, bo ma „actionem criminalem“ (sprawę kryminalną), toczącą się nie o zajazd, nie o gwałt sąsiedzki (tego szlachcicowi za złe się nie miało) a o... wydawnictwa dobromilskie![5])

Były to już ciosy ostatnie...

---

[1]) Między innemi wyszedł w Dobromilu w r. 1615: Wojciecha Kickiego „Dyalog o obronie Ukrainy y pobudka z przestrogą dla zabieżenia incursiom tatarskim. Przez persony rozmawiające“. W „dyalogu“ tym występują: szlachcic, Ukraina, żołnierz i satyr. O książeczce tej jeszcze wspomniemy niżej, tu chodzi nam o zaznaczenie tego drobnego przyczynku do upodobań literackich dobromilskiego wydawcy. Również Herburta: Sposoby zatrzymywania Tatarów, 1616.

[2]) Op. c. s. 200. [3]) W. Łoziński op. c. s. 201.

[4]) Arch. Czartoryjskich cdx. 439 f. 1531. [5]) W. Łoziński op. c. s. 203.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Umarł Herburt 31 grudnia 1616 r., do końca życia nieugięty, tyloma przeciwnościami nie zachwiany. Umarł z wiarą w lepszą przyszłość, z wiarą w odległe może, ale pewne swych ukochanych idei zwycięstwo. „Zachowa Pan Bóg z miłosierdzia Swego — pisał on do najzawziętszego wroga[2]) — Ojczyznę naszą od inkwizycyi hiszpańskiej, której ta przedniejsza sztuka, aby nikt wolności, na której dobro pospolite zależy, nie miał i żeby nie mówił ani pisał ani drukował, tylko to, co każą mistrzowie niewoli! Mam ja zupełną nadzieję w łasce Bożej, że to co z drukarni dobromilskiej wychodzi na świat, przyniesie mnie i domowi memu błogosławieństwo, a ojczyźnie pociechę“...



Kolumny Herburtowskie. Winieta wydawnictw dobromilskich.

Zdanie o narodzie Ruskim

spisane podczas konfederacyi Moskiewskiej (1613) od pana Szczęsnego Herburta Dobromilskiego, Wiśnińskiego, Mościckiego starosty.

Te urazy, które mamy od żołnierza są wielkie, ale są podobne ranie ręcznej, która acz jest bolesna, ale śmierci nie przynosi, bo siła ich żyje z ranionemi rękami, a nakoniec i bez rąk.

Ale ten ranę zadaje w serce ojczyznie naszej, ktokolwiek prawo łamie, zgodę między narody, z których jest Polska Rzeczpospolita złożona rozrywa, ten w serce ojczyznę zabija.

Taka jest kłótnia, którą zaczęli z narodem Ruskim, bracią i krwią naszą, ta jest jako rana serdeczna, która by najmniejsza była, śmierć przynosi.

Tej sprawy część jedną wiem, drugiej części, choć o niej ustawicznie myślę, rozumieć nie mogę.

Bo to wiem dobrze, co się począwszy od zjazdu Brzeskiego, onym dzieje. To wiem dobrze, jako na sejmikach nadzieję im czynią, a na sejmach z nich śmiechy stroją. Na sejmikach obiecują, a na sejmach fukają. Na sejmikach bracią zowią, a na sejmach — odszczepieńcy. To ja wiem, bo to wszyscy wiedzą. Ale czego oni chcą po tym zacnym narodzie i jaką radą i do którego celu oni mierzą? Tego ja żadnym sposobem rozumieć nie mogę. Bo jeśli tego chcą, żeby Rusi nie było w Rusi, to jest rzecz

---

[2]) List Herburta do Siecińskiego. — Arch. Czartoryjskich cdx. 439 f. 1529. Por. ta sama cytata u Łozińskiego (s. 201) z rękopisu Bibliot. Ossolińskich nr. 231 f. 143.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

niepodobna i takie podobieństwo jest, jakoby się im chciało, żeby tu morze było koło Samboru, a Beścad koło Gdańska.

Wielkiej godności Jan Passerat nacierał przez kilkanaście lat w Paryżu na parlamencie, aby zakonniki niektóre wypędzono, co i stało się.

I gdy szuka tego, co oni winni? Przełożywszy wiele obraz, które przeciwko prawu Francuskiemu czynili, powiedział tę największą, że chcą, żeby Francyi we Francyi nie było, i użył tego przykładu. Za Nerona, powiada, Cesarza stał się taki cud, że na pewnem miejscu był po jednej stronie drogi las oliwny, a po drugiej stronie rola posiana. Jednej nocy ów las oliwny przeszedł na tę stronę, gdzie była rola posiana, a rola tam przeszła, gdzie był las oliwny. Zdał się, powiada, ten cud wielki, choć tam małe grunta przemieniały się, a nie odmianę państwa niósł. Bo państwo Rzymskie poszło do Francyi, a stamtąd do Niemców. To dziwniejsza, że oni chcą, aby wielkie królestwa przemieniały się i żeby Hiszpania była tu, gdzie Francya jest, a Francya tam, gdzie Hiszpania.

Tegoż przykładu niezdrożnie i tu używamy; żaden tego rozum, żaden gwałt przemódz nie może, aby Rusi nie było w Rusi. Cóż, a kiedy się komu zobaczy, aby Polaków nie było w Polsce? ba! bez małości już nie tak; bo lubo po polsku mówimy, ale praw i zwyczajów polskich zapomnieliśmy. Ale rzecze kto: „nie chcemy my odmienić Rusi w Rusi". Bo i nie możecie. Ale chcecie ich pozyskać do naszej wiary powszechnej Rzymskiej i do jedności według zboru Florenckiego przywieść. Tego ja nie ganię, jeśli to przystojnie czynią i według nauki Chrystusa Pana. Ale doszłaż zgoda na zborze Florenckim? Rzecze kto: „doszła" — a czemuż zwady, kiedy zgoda doszła? Temu niechaj to powiadają, kto tego dokładnie nie wie.

Już to dawno i sam Zbawiciel osądził i zbory powszechne uznały: że kiedy się mieszają do spraw duchownych świeckie zaciągi, tam nigdy nic poczesnego być nie może; gdyż już to zaraz jest przeciwko nauce Zbawiciela, który duchownych tylko spraw i sam słuchał i uczniom swym słuchać rozkazał. A na tamten zbór Florencki przyjechał sam Cesarz i patryarcha bardziej dla ratunku przeciwko Turkom; i kiedy spisowano zgodę tego zboru, tedy tam kładziono: wiele wojska i ziemią i morzem mieli dać Grekom? A cóż ma do wiary wojsko? Czego potem nie dano, i dla tego z tej zgody nic nie było i Grekowie poginęli.

Użyję mowy p. kanclerza. Do ewangelików tak mawiał: „kiedy by to mogło być, abyście wszyscy byli papieżnikami, dałbym na to połowicę zdrowia swego. Dla tego połowicę, żebym drugą połowicą żyjąc, cieszył się z tej świętej jedności; ale jeśli wam kto będzie gwałt czynił, dam wszystko zdrowie swe przy Was, abym na tę niewolę nie patrzył".

Toż ja, toż każdy, rozumiem, z nas szlachcic poczciwy mówić ma:

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bądźcie prosimy naszej papieskiej wiary, boć jest niewątpliwie sama jedna dobra i pewna, i dowody ma nieomylne. Ale jeśli gwałtem chcą Was przyniewolić, zdrowie swoje i przy Was i przed Wami położymy.

Ale czegóż chcą po nich? Żeby papieżnikami naszemi byli? Jakim że sposobem tego chcą? Jeśli tak, jako Pan Zbawiciel kazał, ucząc, prorokując, cuda czyniąc? O i owszem, nie tylko oni, ale i ja księdza Krupieckiego będę miał za apostoła. Ale hajdukami cerkwie brać, pozwami na trybunał trapić, popy łapać, czerńce wyganiać, to się nie zgadza z wolą i nauką Zbawiciela naszego — raczej owe słowa nań padną: szukasz swego pożytku, a nie Chrystusowego.

Jeśli duchownych rzeczy szukają, czemuż nieduchownemi sposoby? Alboż może być lepszy duchowny sposób od kogo innego podany, niźli był od Chrystusa Pana? Niejedno szaleństwo, ale bluźnierstwo jest chcieć co nad naukę Zbawiciela czynić.

A jeśli szukają pieniędzy, pożytków, wiosek, czemuż tego zaraz gwałtem, jako nieprzyjaciel zwykł, nie biorą, nie szpecąc pisma świętego i duchownych nauk na przykrycie łakomstwa swego nie naciągając?

Na zborze Trydenckim zadali Francuscy duchowni Hiszpańskim, że niesłusznie i nie po chrześcijańsku król Hiszpański Indye bierze. Bo jeśli ich chce nawrócić na wiarę chrześcijańską, czemuż ich nie nawracają według nauki Chrystusowej, kazaniem, proroctwem i cudami, ale wojska i działa, których Chrystus Pan nie zażywał i wszyscy prawdziwi uczniowie jego, nie miały tam co czynić. Odpowiedziało Hiszpańskie duchowieństwo, że król Hiszpański chce Indyjczyki nawrócić i posyła kaznodzieje do nich, których, żeby oni nie pobili, posyła przy nich wojsko i nie czyni gwałtu Indom, jeno kaznodziejów swych broni, aby ich Indowie nie pobili. Rozśmieli się wszyscy na tę odpowiedź Hiszpańską i więcej o tem mówić zakazano.

Toż ja w tej sprawie mówię: jeśli z miłości Chrześcijańskiej lepszą drogę chcą im pokazać, niechajże słuchają Pana i Boga naszego, który sam jest drogą, prawdą i żywotem; ale jeśli w Indyi szuka Hiszpan złota, a w władyctwach Ruskich szukają groszów, niechajże tej farby nabożeństwa zaniechają.

Ale o cóż uboga Ruś prosi? aby według prawa zachowani byli. „Ale praw nie mają?“ — Dajmy to, że na pergaminie, albo na papierze nie mają, ale mają na umysłach ludzkich prawo najlepsze i matkę wszystkich praw — zwyczaj. Bo cóż innego jest prawo, jedno zwyczaj przy wielu lat dobrym uznany; a potym, aby kto szpecić nie mógł, na papier włożony.

Zwyczaj jest prawo długim używaniem i pozwoleniem między ludzie wprowadzone i przyjęte. Zwyczaj jest, który potwierdza i wykłada prawa: i prawo pisane umarłe jest, jeśli zwyczaj onego nie ożywi. Zwyczaj tak

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

długiego czasu, którego początku pamiętnika nie masz, ma powagę najwarowniejszego przywileju. Bo łacno o dowcip, który słowa pisane wyszpecić może; ale to, co jest w używaniu wielu ludzi, trudno i najchytrzejszemu inaczej udać, niż ludzie powszechnie rozumieją. Takich zwyczajów pełna jest Ojczyzna nasza, a kiedyby, strzeż Boże, miano je nam jako wyszpecić, żadna nasza wolność na miejscu nie zostałaby.

Ale rzecze kto: „te słowa o zwyczaju wzięte z prawa Rzymskiego, a w Polskim prawie tego nie masz". — Alboż to złe, iż prawo rzymskie zgadza się z prawem naszem? Taka jest własność praw Chrześcijańskich, że co jest prawem u któregokolwiek narodu Chrześcijańskiego, to jest słusznością u każdego...

Któż jest nie jedno tak niewstydliwy, ale i tak bezbożny, coby śmiał rzec, że czasy nasze lepszymi mogą być rozumiane nad czasy króla Zygmunta I.? Ktoby śmiał rzec, że senat godniejszy jest teraz, niż był za króla Zygmunta? Ktoby śmiał rzec, że stan szlachecki pilnuje tak spraw i swobód, jako pilnował za tegoż króla Zygmunta? A ten święty król Zygmunt pierwszy cerkwie Ruskie tak budował i bogacił, jako i kościoły katolickie. Ten monastyr św. Spasa od Lwa, kniazia ostatniego Ruskiego, założony i zaczęty, doprawić kazał, i ten czerńcom majętności nadał.

Czemuż dla Boga, Zygmunt III nie czyni tego, co czynił Zygmunt I.? Czemuż we wszystkiem spraw i postępków jego nie naśladuje, aby wżdy mogło być panowanie jego, podobne panowaniu Zygmunta I.? Czemuż i senat niema stanąć przy tem, aby w pokoju był zachowan ten zacny naród? Za czym był by u nas w tej powadze, jako senat Zygmunta I. Czemuż i stan szlachecki niema przy prawach i swobodach swych tak się oprzeć, jako przodkowie nasi za Zygmunta I opierali się?

Ale rzecze kto: „już się stało; dany jest przywilej Krupieckiemu było by to przeciwno dostojeństwu Pańskiemu odmawiać". — O nieszczęśliwe słowo, które insze dostojeństwo najduje Panu, a nie prawo pospolite, przez które on na majestacie Pańskim usiadł! A wszak prawo jest: że przywileje mają być trzymane, które nie są prawu przeciwne, a ten przywilej nie jedno prawo łamie, ale zgodę narodów rozrywa; właśnie jako serce wydziera z Ojczyzny Matki naszej; ten przywilej jest węgiel, który wielki ogień uczynić może.

Ale przecie nie radzą dworscy przywileju żadnego zaś odmieniać; dla Boga! Co złego jest to poprawić i odmienić, co trzeba. A nie lepiej że odmienić wedle prawa, co się przeciw prawu dało, niżby szlachta polska tak uczyniła, jako za Jagiełły dwa przywileje na sejmach przed królem i senatem mieczami zasiekali.

„Ale Krupieckiego zaś upodobawszy sobie, nie godzi się odmienić?" A nie lepiej że go odmienić, niżby mu się tak stało, jako Domaratowi sta-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

roście Wielkopolskiemu stało się za Jagiełły, którego szlachta Wielkopolska w Pyzdrach rozsiekła! Albo jako Kuropatwie za Kazimierza Jagiełłowicza, którego szlachta Ruska z starostwa Chełmskiego wypędziła.

Cóż wżdy za pożytek ma król Jegomość z tak wielu kłopotów, które zażył z Narodem Ruskim? Ten pożytek ma, że jest nas słowiańskich narodów różnych ośmnaście; ci wszyscy kładli swobody swej ratunek na królach Polskich; ci wszyscy rozumieli, że Naród Polski miał ich z ciężkiego pogańskiego jarzma wyswobodzić, ci wszyscy na każdą potrzebę króla i Narodu Polskiego gardła swe gotowi dać byli. A teraz jako krzywdę poczęto czynić Narodowi Ruskiemu, są nam głównymi nieprzyjaciołami. Teraz wolą pomrzeć na wojnie sami, żony i dzieci swe popalić, jako to w Smoleńsku uczynili, niżby mieli do zgody jakiej przyjść z nami, krwią swoją.

A co jest przeszkodą do uspokojenia Moskwy? — Jedno urażona wiara Ruska. A co pomogło do pobicia Potockiego?[1]) Jedno taż niechęć Narodu Ruskiego ku narodowi naszemu.

Siadło kilkadziesiąt tysięcy Rusnaków poborami wypędzonych około Egru i Solnoka, a czego się spodziewać od nich? jedno, że łupiestwa łupiestwem oddać zechcą; a naruszenie wiary swej, naruszeniem worków, wozów i dostatków naszych wetować zechcą.

Ktokolwiek cnotliwy jest, ktokolwiek swobody i pokój Polski miłuje, miałby do tego się skłonić, żeby stare prawa i zwyczaje wcale zostawały.

Ta mowa Herburta, jak wiele innych jego utworów okolicznościowych, krążyła w licznych kopiach wśród współczesnych. Odpis powyższy pochodzi z kopii wydrukowanej w „Dokumentach objaśniajuszczich ist. zap.-rus. kraja". Petersburg 1865, s. 214—228. Jak twierdzi redakcya „Dokumentów", kopia ta została dostarczona jej przez „jednego z potomków Herburta, zamieszkałych w Wilnie"; sądzimy, że był nim ks. Mamert Herburt z Fulsztyna, ówczesny dziekan katedry wileńskiej, znany badacz starożytności, wywodzący się rzeczywiście z rodu Szczęsnego. Urywek tej samej mowy znajdował się w kopii wklejonej do książki p. t. „Wizerunek utrapionej Rzeczypospolitej i naprawa — Piotra Grzegorzkiewicza. Przy tym Herkules Słowiański — Kaspra Miaskowskiego. W Dobromilu 1612", będącej własnością Lwowskiej uniwers. biblioteki

[1]) Herburt ma tu na myśli zapewne nieudałą wyprawę Stefana Potockiego, wysłanego z ramienia Rzptej na Mołdawię w lecie 1612 r. dla podtrzymania Konstantego Mohiły przeciwko pretendentowi do tronu — Tomszy. Wyprawa ta zakończyła się całkowitym pogromem Potockiego, sam on dostał się do tureckiej niewoli.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

(por. Petruszewicz — Swodnaja Litopyś I, s. 63). Inna jeszcze kopia znajduje się w Archiwum Synodalnem w Petersburgu, w aktach unickich metropolitów.

V.

LIST SZLACHTY WOŁYŃSKIEJ DO MIESZCZAN ŁUCKICH W SPRAWIE BRACTWA ŁUCKIEGO. D. 1 WRZEŚNIA 1619 R.

Wiadomem jest powszechnie, jak ogromną rolę w sprawie konserwacyi żywiołu ruskiego (ukraińskiego, wyznającego wschodni niezjednoczony obrządek) w Rzptej odegrały t. zw. „Bractwa", czyli stowarzyszenia zakładane, począwszy od drugiej połowy XVI w., wśród mieszczan, początkowo w celach wyznaniowo-religijnych. Niebawem zakres działalności „Bractw" rozszerza się znacznie: stawiają one sobie zadania o szerszem kulturalno-oświatowem znaczeniu narodowem, wśród których pierwsze niewątpliwie miejsce zajmuje szkolnictwo. Jednocześnie obejmują Bractwa coraz szersze warstwy narodu; prócz mieszczaństwa i duchowieństwa żywy i wybitny udział w życiu „brackiem" poczyna przyjmować ówczesna szlachta ruska, nadając przez to Bractwom w oczach tamtoczesnego społeczeństwa znacznie większy wpływ i znaczenie. Przeglądając więc naprzykład spis członków Bractwa Lwowskiego, spotykamy tam pod r. 1586 nazwiska Stefana Morochowskiego, Aleksego Małeckiego, Krasowskich, Gdeszyckich, Zieńkowiczów, Brzuchańskich; w r. 1595 wpisują się w poczet członków: Adam ks. Wiszniowiecki, Bereżecki, Rużyńscy, Malińska, Adam Kisiel; w r. 1649: Karnicki, Krasowski; w 1662 — Jan Wyhowski, wojewoda kijowski i Hryhory Leśnicki, sędzia; w r. 1666 Jan Mazaraki itd. („Pamiatniki" t. III[1], N. 12). Właśnie jeden z takich licznych bardzo śladów pracy wspólnej na polu podniesienia ówczesnej kultury narodowej, mianowicie list szlachty wołyńskiej do mieszczan łuckich w sprawie Bractwa Łuckiego podajemy poniżej (w transkrypcyi literami łacińskiemi), odsyłając pragnącego bliżej zapoznać się z historyą i działalnością Bractw czytelnika do t. VI, rozdz. V „Historyi Ukrainy-Rusi" prof. M. Hruszewskiego.

My wsi nyżej podpysanyje osoby, relii starożytnoje Hreczeskoje Wostocznoho Prawosławia, obywateli wojewodstwa wołynskoho, kotorije tu czasto bywajemo i sprawy swoi miwajemo, hde praw i wolnostej naszych posterihajemo. A misca na to osobływoho nemajuczy, hdeby nabożenstwo swoje według starożytnosty Prodkow naszych otprawowano było, s tych

a 95121

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

mir pohledajuczy na inszije mista, hde bratstwa fundacii i poriadky swoi majut, tym trybom i my iduczy, za błohosłoweniem Patriarszym i za prywiłejem korola jeho myłosty, naprod założywszy bractwo myłoserdia, kotoroje za soboju wsi dobrije uczynky tiahne, aby chwała Bożaja w cerkwy Jeho otprawowana była, aby też szpytalnoje ubostwo słusznoje wychowanie mity mohły staratysia choczemo. To jest upatrywszy sobi na to misce osobływoje, hdeby cerkow i szkołu i szpytal wedłuh premożenja naszoho pobudowaty, fundowaty i wsiakoju ozdoboju opatrowaty. A iż samy w tom mistie obecne ne meszkajuczy i pro odlehłost ne czasto bywajuczy, polecajemo toj dozor i pracu wkładajemo na menszych Panow bratii naszych, Panow meszczan łuckych. Aby ony, jako do toho należnyje, na misci naszom pracu i wsiakyj dozor podyjmowały, i rjadú wsiakoho posterehały, i namy sia jako starszymy otzywały (na nas się powoływali). A my też pry nych jako starszyje Mołodszych powynny wspomahaty, zastupaty i boronyty na każdom miscu i w każdoj sprawi. Na szczo i ruky naszi podpysujemo i peczaty swoi prykładajem. Dijałos w zamku łuckom, m-ca septemwria, 1 dnia. Lita po narożeniju Isusa Chrysta Syna Bożia 1619-ho.

Demetri Bałaban. Jerzy z Zbaraża Woroniecky. Aleksander Zubczewsky, Mostowniczy Łucky. Jezekiel Kurcewicz, Archymandryt Terechtymyrowskyj. Smirennyj Jeromonach Isakij. Hryhorij Uszak Kulikowsky, podsudok kremianećkyj. Konstantyn Choroszko. Krysztof Jełowicky, podstolij zemli Wołynskoje. Filon Jełowicky. Jan Markowsky. Iwan Wyhowsky. Aleksander Puzyna. Jerzy Puzyna. Lawrenty Drewynsky, cześnik wołynsky. Abram Grabowiecky. Mychajło Hulewicz Wojutyński, podsudok łucky. Krzysztof Kolczycky, skarbnik województwa Czernihowskiego. Jury Kulczycky. Paweł Wyszborski. Paweł Drucki Lubecki, sudja grodzky Łucky. Tomasz Hulanicki. Iwan Isajkowski. Jacko Hulewicz Wojutynsky. Jan Bankowsky. Mikołaj Napadowsky. Aleksander Niemirycz z woj. kijowskiego. Aleksander Wołkowski. Semen Hulewicz Wojutyński. Iwan Hulewicz. Fedor Hulewicz Wojutyński. Jan Wołkowsky, podcześnik. Hryhory Czerniak, komornik. Roman Hulewicz. Piotr Hulewicz. Hryhory Bakowiecky. Michajło Myszka Chołoniewski. Hrehory Żabokrzycky. Adam Świszczowsky. Piotr Suryn. Michał Sudymontowicz Kropiwnicki, podsudok. Paweł Szolgien. Bohdan Bratkowski. Andrzej Sawatsky. Grzegorz Siennicki. Fedor Kuźmicz.

[„Pamiatniki", t. 1, str. 9 – 12].

Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

VI.

SUPPLIKATIA

DO PRZEOŚWIECONEGO I JAŚNIE WIELMOŻNEGO PRZEZACNEJ KORONY POLSKIEJ I W. X. LITEWSKIEGO OBOJEGO STANU DUCHOWNEGO I ŚWIECKIEGO SENATU, W ROKU TYM TERAŹNIEJSZYM 1623 DO WARSZAWY NA SEJM WALNY PRZYBYŁEGO. OD OBYWATELÓW KORONNYCH I W. X. LITEWSKIEGO WSZYSTKICH WOBEC I KAŻDEGO ZOSOBNA: LUDZI ZAWOŁANIA SZLACHECKIEGO, RELIGII STAROŻYTNEJ GRECKIEJ, POSŁUSZEŃSTWA WSCHODNIEGO.

Pod tytułem powyższym w r. 1623 wydana została (bez oznaczenia miejsca druku) książka, zawierająca ówczesne żądania polityczne i przedstawiająca poglądy szlachty „narodu ruskiego, religii starożytnej greckiej, posłuszeństwa wschodniego“. Nie zapuszczając się w dokładną analizę tych poglądów, podajemy z tego niezmiernie ciekawego dzieła najbardziej charakterystyczne, najbajdziej typowe ustępy. Odnajdziemy w nich całą ideologię ówczesnej szlachty „narodu ruskiego“, szlachty państwowo i kulturalnie już zupełnie prawie spolszczonej, lecz walczącej jeszcze z całą zaciętością o tę ostatnią twierdzę narodowości — o ten ostatni już zabytek po dawnej potężnej Rusi Włodzimierzów i Jarosławów odziedziczony – walczącej o swój obrządek, przez część przynajmniej szlacheckiego narodu ruskiego jeszcze zachowany. Dla tego z taką gwałtownością występują ci szlacheccy spadkobiercy Rusi przeciwko unii religijnej, której celem p o l i t y c z n y m (kwestyę teologiczną pomijamy) było tę ostatnią oznakę ich odrębności narodowej znieść i z narodowością państwową całkowicie zasymilować tak, jak zasymilowała się już wówczas była „Ruś zakonu rzymskiego“, po swej dawnej odrębności narodowej, po osieroconem już przez takich Szczęsnych Herburtów dziedzictwie, jeszcze nazwę jedynie narodową zachowująca. Do walki z tym również wynaradawiającym wówczas „zakonem rzymskim“ szlachta ta już nie czuje się w siłach, chodzi jej tylko o zachowanie ostatków, o obronę „błahoczestja“ przed najbardziej zagrażającą mu unią. A jednocześnie czuje ona instynktownie, jak na „Ponizowiu i Ukrainie, które ludzi, dla unii (i nie tylko dla unii, dodamy od siebie) z domów swych od dóbr wyciśnionych, ledwie już umieścić mogą“, rośnie nowa siła narodowa, siła, która nie tylko obrządek, lecz i naród cały obronić potrafi, ale zarazem Rzptą szlachecką zniszczyć może. „Życzymy, abyśmy tego w ojczyznie naszej nie doczekali, której całość milsza nam jest, niż własne zdrowie nasze“ — mówi w swem i szlacheckiego narodu ruskiego imieniu autor „Supplikacyi“. Los zrządził inaczej: większość ich doczekała powstania narodu ukraińskiego pod wodzą Bohdana Chmielnickiego...

CANCELLED
546706
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„Supplikatia“ ta podana została przez szlachtę na sejm 1623 roku wraz z t. zw. „Justyficatią“, podaną jednocześnie przez prawosławne duchowieństwo. Autorem jej' jak z wielkiem prawdopodobieństwem przypuszcza prof. M. Hruszewski („Historya Ukrainy-Rusi“ t. VII, s. 497; — czytelnik znajdzie tam szczegółowo przedstawione tło historyczne) był Ławrenty Drewiński – czasznik wołyński, znany mówca sejmowy, jeden z najbardziej energicznych przywódców ówczesnej dyzunickiej szlachty ruskiej. Jeden egzemplarz tej książki — dziś niezmiernie rzadkiej — znajduje się w Cesarskiej Bibliotece publicznej w Petersburgu. Pisownię w ustępach niżej podanych modernizujemy.

Nie jest tajne wielmożności Waszej przeoświeconej, Jaśnie Wielmożny Senacie, to nieszczęsne od lat dwudziestu ośmiu dla religji w narodzie naszym Ruskim powstałe rozróżnienie; Wielmożności Waszej, którym w Ojczyźnie naszej z spraw o wiarę, o prawo, o swobody i wolności opierających się nic niewiadomego być niema, jakie po wszystkiem przezacnem tem Królestwie bezprawia i opressye szlachty i mieszczan, duchownych i świeckich, przez pozwy i mandaty, w poenowaniu i w banicyach ras narodu Ruskiego relligji starożytnej greckiej, za instantią w tym rozróżnionym narodzie od s. wschodniej cerkwi posłuszeństwa odpadłych przełożonych duchownych knowały się i koiły. Jakie zatem od nas narodu Ruskiego płaczliwe prośby, jakie skwirczenia, jakie molestacye do Króla Jego Mości Pana naszego M., do Wielmożności w. przeoświeconego JKM. senatu, i do wszystkiej Rzeczypospolitej po wszystkie pomienionych lat sejmy czynione były...

Cierpimy wielkie praeiudicia, cierpimy okrutne oppresye; a ktoby nas w Ojczyźnie naszej ratował, nikt się najdować nie chce. Wydarte nam prawa, wydarte swobody i wolności; każą nam sobie służyć i ciałem i duszą ci, którzy do nas żadnego prawa, żadnej władzy, żadnego przystępu nie mają. Każą nam to oddawać sobie, cośmy tylko samemu Panu Bogu oddawać powinni: czego i najokrutniejszy poganin wieków dzisiejszych chrześcijanom czynić nie zwykł. Dla czego z tąż naszą prośbą i na tym teraźniejszym sejmie stawiwszy się, wielmoż. w. naszych m. pp. pokornie a uniżenie prosimy communi legum sorti condescendować raczcie: nad prawo naszych swobód i wolności łamaniną ulitujcie się, rękę pomocy utrapionym dajcie.

Wolności tych swobód i praw naród nasz Ruski krwią swoją nabywszy, piersiami je swemi od każdego nieprzyjaciela postronnego zaszczyca, krwi swej nieszczędzi, głowę swoją kładzie. A wnętrzny domowy nieprzyjaciel z rąk naszych gwałtem je nam wydziera...

Wejrzeć jeno Wielmożności Wasze raczcie w prawa nasze i w przy-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wileje Królów Ich M. Polskich, a osobliwie w przywilej Incorporaciey narodów Ruskich do Korony. Najdą tam Wielmożności Wasze, że się Naród nasz Ruski do Polskiego narodu przyłącza jako równy do równego, jako wolny do wolnego. A w czymże wolny, jeśli w Wierze miał być zniewolony? Ta wolność jego była zawżdy i jest jemu najprzedniejsza, nieporuszoność S. Wiary jego starożytnej religii Greckiej cudownie z przejrzenia Bożego do nas narodu Ruskiego ze Wschodu zawitałej.

Tę wolność Wiary odstępcy naszy przez gwałt nam odejmują, presentacyę przełożonych duchownych religji naszej greckiej, według praw i zwyczajów cerkwi Ruskiej od Królów Ich M. Polskich do patriarchy iść powinną, mimo prawa nasze do papieża obróciwszy. Za odmianą abowiem praesentacyi odmiana wiary necessario następować musi.

. . . . . .

Nie o insze co prosimy I. K. M. pana naszego M., tylko o to, co od sześciu set lat i dalej nasze jest własne: co nam Ich M. Królowie Polscy sacrosancte zachowali, co u nas Król Jego M. teraźniejszy Pan nasz M. zastał, przysięgą swoją królewską warował i samą prawa tego praxi, do Ojca patryarchy Konstantynopolitańskiego tę praesentacyę uczyniwszy, stwierdzić raczył i oświadczyć, że to praesentacyi prawo u nas narodu Ruskiego jest, a nie insze...

Niewoli przełożonych świata tego i najpotężniejszych i najokrótniejszych nauka chrześcijańska nie podlega. Ono pobożni królowie Francuscy i insi pod sam ten czas, gdy popieżowie Rzymscy w niewoli, duchowieństwu władzy jego duchownej podległego posłuszeństwa nie bronią; i owszem o to się starają, jakby narody te chrześcijańskie zachodnie z tej okrutnej niewoli pogańskiej byli ratowali. Czego za pomocą Bożą czasu swego i dokazali. Toż i Królowie Ich M. Polscy przodkowie IKM. czynili: nie bronili duchownej władzy patriarcham Konstantynopolskim w państwach swych nad duchowieństwem cerkwi Ruskiej i pod poganinem będącym rozpościerać i używać; ale o to się starali, aby kiedy za panowania swego te chrześcijańskie narody z pogańskiej niewoli za pomocą Bożą ratować mogli. Toż, jakośmy rzekli, i sam JKM. Pan nasz miłościwy za nastąpieniem z woli Bożej na te państwa uczynić raczył. Nie bronił Ojcu Jeremiaszowi patryarsze Konstantynopolskiemu przy bytności swej Królewskiej na ten czas w Wilnie metropolitę Onesyphora Dewoczkę według praw duchownych cerkiewnych sądzonego z stolicy zsadzić, a posadzić na niej Michała Rahozę.

Cóż w tym, że się to teraźniejszym po s. pamięci Jeremiaszu Konstantynopolskim patryarchom broni; prze co i prawo nasze praesentaciey gwałt ponosi i my naród Ruski w wolnościach niewolę czujemy. Bo za odmianą praesentaciey odmienia się pastyrz, a za odmianą pasterza wiara

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

odmianę ponosić musi, a za odmianą wiary łamią się nam narodowi Ruskiemu prawa, wolności się niewolą (w czym albowiem, jakośmy nieco wyżej rzekli, wolnym kto być może, jeśli w sumieniu, jeśli w wierze staje się niewolnikiem?), swobody się opprimują, przywileje zostają w niczym. Stąd się za tym rodzą calumnie, inquizicie, commissie, sequestry, suspendy, degradacie, infamie, poenowania, więzienia, baniowania i tysiącami w Ojczyźnie naszej niesłychanego nad narodem Ruskim złego; i tego bez przestanku. Co dzień abowiem, jako się widzieć daje, w dalszy się pożar ten szkodliwy zapał po państwach Ojczyzny naszej roznosi z bardzo małej iskierki powstawszy. Dwie nieustawiczne głowy ten wewnętrznego niepokoju ognik wznieciły, a całe Królestwo Polskie ogień ten przez lat już to dwadzieścia i ośm w zanadrzu swym niewiedzieć na które swoje dobro niezagaszony nosi.

☞ *) Nie chce tego nikt wiedzieć, że odstępcy nasi na tym są, aby Rusi nie zostawili w Rusi; aby, mówimy, Ruska ze wschodu przeźrzeniem Bożym cudownie zawitała s. wiara nie była w ruskiej cerkwi: która nie pierwej wyniszczona być może, aż z wyniszczonym narodem ruskim; za czym wiarę narodowi ruskiemu tentować odmienić jest usiłować znieść naród ruski, a znieść naród ruski usiłować, kto nie widzi, że jest praeceps exterminium nie podłej części Ojczyzny minitować...

Możeż się kto po tych ludziach jakiego dobra spodziewać, którzy ex professo na to samo przysięgli, aby codzienny w Ojczyźnie naszej niepokój czynili? Bo wydzierać nam narodowi ruskiemu wiarę jest niepokój w Ojczyźnie czynić. A odstępcy nasi z wykonanej na to przysięgi na tym samym ustawiczni są, aby nas dla wiary naszej gnębili i uciskowali, za podobną rzecz to w lekkomyślnej głowie swej usławszy, co tylko samemu Bogu, a nie człowiekowi do wykonania jest podobno; że kiedy tego dokazać mogą, aby Rusi nie było w Rusi, aby, mówimy, religja grecka z katedr ruskiej cerkwi wywołana, przyszłym wiekom w niepamięć była podana. Czego względem szkodliwe tragedje w narodzie ruskim ku ustawicznemu Ojczyzny niepokojowi knują i do aktu z wielkiem jego bezprawiem przywodzą.

. . . . . .

Te nakoniec prawom naszym i swobodom i wolnościom szkodliwe odstępców naszych praktyki i zamysły narodowi Ruskiemu, nie simpliciter Rusi, ale specialiter Rusi greckiego nabożeństwa pod posłuszeństwem greckim będącej nadane prawo nawątliły, w którem król Jego Mość August mówić raczy:

---

*) W oryginale w tem miejscu umieszczona jest tak samo wskazująca ręka.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:02 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„Ku temu obiecujemy i powinni będziemy wszech książąt ziemi ruskiej, obywatelów i potomków ich tak rzymskiego jako i greckiego zakonu będących w ich starodawnej czci i dostojności, jako z przodków swoich i do tego czasu byli, zachować i one wedle cnoty i godności każdego, a upodobania naszego na urzędy zamków, dzierżaw i dworów naszych przekładać i do ławice rad naszych, jako i inne, szlacheckiego narodu ruskiego ludzi przypuszczać."

To mówimy wieczne prawo nasze odstępców naszych złośliwe praktyki nawątliły, że gdy dziś o urząd jaki szlachcicowi Rusinowi religji greckiej starożytnej idzie, pytają, jeżeli unit abo nie. Za czym, nierzekąc o ławicę rady, o bok pański starożytnej religji greckiej Rusinowi (na której wielu takich oczy nasze widziały, teraz nie widzimy ni jednego), ale i o urząd jaki ziemski lub zamków i dzierżaw przystęp niełacny, że już z własnej Ojczyzny naszej beneficyi przez te zaszkodne nam odstępcy nasze zdamy się być wyciśnieni.

Nie ból że to Jaśnie Oświecony Senacie? Nie uraz? i niema to syna Ojczyzny uczciwego człowieka boleć? A przedsię ciż sami protestatowie jakoby oni, co bijąc pytali — prorokuj, który jest, co cię uderzył? przez uszczypliwe scripta swe pytają nas, co by nas bolało, co by nas urażało i czemu byśmy się trwożyli; niechcąc widzieć, ociekłe na prawdę oczy mając, że nas oto ta niezbożnie zmyślona, udana i ogłoszona potwarz; oto to praw naszych swobód i wolności szkodliwe nawątlenie uraża nas, boli i trwoży; calumnia enim, powiedział mędrzec, perturbat nonnunquam et sapientes. Ojczyzna też nasza miła jest nam, wielce słodka, a wolności jej jeszcze słodsze. Tak tedy to wszystkiemu narodowi naszemu ruskiemu wielki ból i uraz, jaki większy od takich ludzi być nie może; a jednak na większe nas urażenie ciż i mówić o nas i pisać nie wstydzą się, jakobyśmy chytrością dziwnie objętą, gdy co jednego z nas, abo drugiego za co potka, jakoby to wszystek ogółem zacny naród ruski obchodzić miało, zaciągali. Całe województwa, całe miasta, całe bratstwa, jako turbatory i jako complices zdrady, przez swe protestacye pomawiają i do ksiąg donoszą, a jednak jednego, abo drugiego mówić nie wstydzą się.

Za takim tedy odstępców naszych z nami postępkiem, którzy na honor nasz calumniis następując i prawa nasze, swobody i wolności per omne nefas opprimując, classica canunt, jaki kiedy pokój w narodzie ruskim spodziewany być może? Niewolnicyżeśmy ich, prze Bóg Żywy, że nas tak surowie opprimują? Zaż Boskich i ludzkich praw nie jesteśmy świadomi? Zaż ta ich lekkość już i dzieciom i gburom u nas nie jest wiadoma, że już nie są w s. cerkwi wschodniej; że titulo tenus tylko greckiej religji są ludzie; że gwałtem ruskiej cerkwi są przełożeni; że na tym są, aby się wschodnich patryarchów imię w narodzie ruskim nigdy nie mianowało.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:03 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Cóż tedy stąd za pokój w narodzie ruskim spodziewany być może? Zaż to im z jednym człowiekiem sprawa? Zaż z jednym miastem? Z jednym powiatem? Z jednym ci narodem Ruskim, ale z ludźmi w prawosławnej swej wierze tak gorliwymi, że umrzeć wszyscy raczej za pomocą Bożą zezwolimy, niż Bogiem podaną nam wiarę z piersi naszych wydrzeć sobie odstępcom tym naszym dopuścimy.

. . . . . .

Ale, abyśmy Wielmoż. w. Przeoświecony senacie, to o co na ten czas nam ruskiemu narodowi idzie i o czym nam po wszystkie przeszłe sejmy od odstępców naszych rzecz wyraźnie przełożyli, postępujemy...

Naprzód oznajmujemy, że my naród ruski starożytnej religji greckiej bez przełożonych duchownych żadnym sposobem być nie mogliśmy i nie możemy. Oznajmujemy powtóre, że się nam w praesentacyej od Króla IM. Pana naszego M. iść zwykłej, wielkie praeiudicium przez odstępcy nasze dzieje. To dwoje wiadomości Wielmożności Waszej naszym MM. Panom wprzód doniósłszy, oznajmujemy...

Jeśli między inszymi prawy duchownego stanu religji rzymskiej to prawo jest przedniejsze, mieć im praesentacyę od Królów IM. Polskich do biskupa rzymskiego; przedniejsze też to prawo jest i między prawy duchownego stanu religji greckiej, mieć im praesentacyę od Królów IM. Polskich do patryarchy Konstantynopolitańskiego. Jeśliż odmiana praesentacyej, do rzymskiego biskupa iść zwykłej, łamie prawo, równie i odmiana praesentacyej, do patryarchy Konstantynopolitańskiego iść zwykłej, łamie prawo. Odstępcy tedy nasi prawo praesentacyej naszej od Króla JM. do patryarchy Konstantynopolitańskiego czynić się powinnej odmieniwszy, prawo nas narodu ruskiego relligji greckiej wieczne złamać usiłują, to za którym odmienionym, odmiana religji greckiej nastąpićby musiała...

Zachować prawa i wolności nie metropolitanom samym kijowskim, ale wszystkiemu narodowi ruskiemu Królowie JM. Polscy obiecują, przyrzekają i przysięgają. A ktoby na poprzysiężone nimi prawa i wolności nasze następować chciał, obrońcami i nas i praw naszych naprzeciwko takowym być obiecują i przyrzekają. Któż kiedy bardziej na prawo i na wolności nasze nastąpić mógł, jako ci, którzy religię grecką w narodzie naszym ruskim niszczą i na upad jej stoją? Nikt nigdy. Zaż uczciwe tracić za to winien kto, że biskupowi rzymskiemu posłuszny być nie chce? Zażeśmy mu to którymżekolwiek prawem powinni? Żaden z Królów IM. polskich za obrazę swoją i majestatu swego tego nie brał, gdy przełożeni duchowieństwa ruskiego od patryarchy Konstantynopolitańskiego swoje poświęcenie brali; i owszem sam IKM. Pan nasz M., jakośmy mało wyżej powiedzieli, tego Rahozie pozwolić raczył, aby od Jeremiasza patryarchy Konstantynopolitańskiego poświęcenie wziął; czemuż toż się czynić i teraz

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:03 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nie pozwala? Przez jaki swój występek naród nasz ruski tego wiecznego prawa, tej wolności, bez której on wolnym być nie może, zbył.

Gdy przełożeni duchowni ruscy, abo i lud stanu świeckiego nabożeństwa greckiego rzymskiemu biskupowi posłuszni być nie chcieli i nigdy nie byli posłuszni, zaż kiedy który z nich dlatego za zdrajcę był sądzon? abo jako występny poenowan, jako się dziś po wielu miastach dzieje z ławic ratusznych powysadzani są ci, którzy przy starożytnym swym patryarchy Konstantynopolitańskiego posłuszeństwie zostając, odstępców tych nie słuchają. Wielkie to zaprawdę nam Narodowi Ruskiemu religji greckiej bezprawie i wolności naszej wielkie zniewolenie, którejżeśmy przy boku książąt IM. Ruskich i Królów Polskich krwią swoją nabyli. Która w swym postanowieniu bez żadnego poruszenia przez tak wiele wieków stawszy, dziś się łamie tymi czasy, gdy Wielm. wasze Jaśnie Oświecony Senacie swych i naszych wolności z boskiego przejrzenia w tym przezacnym Królestwie stróżami jesteście, tymi, mówimy, czasy ta krwią nabyta Narodu Ruskiego wolność bezprawie, gwałt i niewolę cierpi.

Szlachtę Narodu Ruskiego ś. pamięci Król IM. Zygmunt August w przywileju Narodowi Ruskiemu pod czas incorporacyej danym na dwa Zakony dzieląc, jedną zakonu rzymskiego, drugą zakonu greckiego być mieni, a obojego tego zakonu Ruś wszystkich swobód wolności, praw i zawołania Korony Polskiej zarówne uczestnikami czyni szlachtę zakonu greckiego tę, która za panowania jego jako po wszystkie przeszłe chrześcijaństwa swego wieki pod posłuszeństwem patryarchy Konstantynopolitańskiego była. Tej teraźniejszej unickiej Rusi i prawa nasze nie znają i Królowie IM. Polscy nie znali: bo o niej żadnej wzmianki w przywilejach Narodowi Ruskiemu danych nie czynią; ale czynią o Rusi zakonu rzymskiego i o Rusi zakonu greckiego.

Jeśliż Ruś unicka są Ruś zakonu rzymskiego, mają przestawać na prawie i wolnościach Rusi zakonu rzymskiego danych, a nam Rusi zakonu greckiego i prawom naszym mają dać czysty pokój, bo do nich nie należą, ponieważ nie są tego zakonu greckiego Rusią, którego byli ci, którym to prawo jest dane. A jeśli się garną pod prawa nasze i naszym[i] wolnościami cieszyć się chcą, niech zostają tego greckiego zakonu Rusią którego zakonu byli ci, którym te prawa i wolności nadane są: to jest niech zostają Rusią greckiego zakonu pod posłuszeństwem patryarchy Konstantynopolitańskiego, a nie Rusią rzymskiego zakonu pod posłuszeństwem papieża rzymskiego. Jeśliż ni rzymskiego zakonu nie są, ni greckiego, tedy im tak wiele prawa i przywileje nasze ruskie służą, jak wiele służą w państwach tych najdującym się cudzoziemcom; a jeśli i tego i owego zakonu Rusią być chcą, tedy i takiej Rusi żadne się u nas prawa i żadne przywileje nie najdują. A że trochę jaśniej przełożymy.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wolność Narodowi Ruskiemu służy dwojako: temu narodowi Ruskiemu, który jest religii rzymskiej posłuszeństwa zachodniego, i narodowi Ruskiemu, który jest religji greckiej posłuszeństwa wschodniego.[1] Ruś rzymskiego nabożeństwa zostaje przy swej wolności; nam Rusi greckiego nabożeństwa wolność bywa wydzierana. Wolność abowiem w tej przezacnej Koronie jest żyć podług praw dobrowolnie przyjętych i gdy się według nich żyć nie pozwala, mimo prawo żyć się rozkazuje, a zatym i wolność w niewolę się zaciąga. To dobrowolnie przyjęte prawo narodu Ruskiego religji greckiej jest wiary używać greckiej i być pod posłuszeństwem patryarszym. To prawo kto jemu odejmuje, wolność mu odejmuje: wolność tę, która jest najprzedniejsza i bez której wolność wszelaka nie jest wolnością, ani cieniem jej, to jest wolność wiary, która się nam Narodowi Ruskiemu religji greckiej odejmuje.

. . . . . .

Nie dzieje się temu prawu gwałt, nie ponosi i wolność zniewolenia, gdy Rusin religii greckiej przechodzi z niej i zostaje Rusinem religii rzymskiej: bo odmianę religii swej nie zaciąga w odmianę praw naszych i wolności wiary; ale poniechawszy dobrowolnie tej duchownej swej wolności, którą miał w religii greckiej, bierze na się wolność duchową religii rzymskiej i na niej przystawa. Od tego się prawu naszemu gwałt dzieje, od tego i wolność nasza niewolę ponosi, który religii naszej greckiej odstąpiwszy, zaraz z sobą i prawa religii greckiej służące tak zabiera, aby już tym, którzy w niej zostają, używania ich wolność nie zostawała; ale je przez gwałt, mocą i musem wydziera, niechcąc na tym prawie przestawać, które jest dane Rusi religii rzymskiej, ale chce mieć i to i owo z ujmą i z zniewoleniem wolności narodu ruskiego religii greckiej...

To jest bezprawie, które się nam od unitów dzieje; to to jest wolności naszej zniewolenie, że oni, nie będąc duchownymi religii greckiej posłuszeństwa wschodniego, a tylko płaszczem w nazwisku religii greckiej przyodziawszy się i stolicy przełożonym duchownym posłuszeństwa wschodniego należące sobą poosadzali i beneficye im służące poosiadali; nas w posłuszeństwie wschodnim zostałych niwczym niewinnych, turbują, uciskają i jako mogą w nabożeństwie naszym prześladują. Ta tedy i taka krwią narodu Ruskiego religii greckiej zarobiona wolność gwałt cierpi, wydzierana nam bywa i w zniewolenie podana być przez łamaninę praw usiłuje się. Im się prawo nie łamie, ponieważ za dobrowolnym ustąpieniem z praw Rusi religii greckiej służących zostają im cale prawa Rusi

---

[1]) Podkreślenie nasze.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

religii rzymskiej służące: tam i w infułach być mogą i biskupiej jurisdictiey cale zażywać.

. . . . . .

Molestowan był na wstępie na to szlachetne królestwo ś. p. Król IM. Stefan od przełożonych rzymskiego Kościoła, ba i od samego Ojca papieża, aby do przyjęcia nowego kalendarza w państwach swych przywodził Ruskie narody. Odpowiedział złotem godne być pisane w słuch wielu słowa owe: „ociec papież pisze do nas, żądając, abyśmy naród Ruski do nowego kalendarza przywodzili. Ale my chwalimy p. Boga, że najechawszy nam na Królestwo Polskie, widzimy naród Ruski wielki i możny z narody Polskim i Litewskim w zgodzie i miłości żyjący i spowinowacenie z sobą mający. Spólny między nimi a Rzeczypospolitą przemys na wojnie zgoda i równość i poszanowanie wszelakie. Rozerwania między tymi narodami nie widzimy. A nadto, jak w kościołach rzymskich, tak i w cerkwiach ruskich nabożeństwo spokojnie bez wszelkiej przeszkody i turbacyi odprawuje się. Dosyć mamy na tej takowej zgodzie. A do kalandarza nowego i do zjednoczenia Rusi z Kościołem i papieżem rzymskim przywodzić nie zda nam się. Znamy się abowiem na tych rzeczach; i co za tym urość może. Uważamy i upatrujemy, iż miasto jedności i zgody niezgodę, mierziączkę, nieprzyjaźń i zamieszanie uczynilibyśmy. A zgoła kość zwady między Polaki, Litwę i Ruś ku ustawicznemu niepokojowi i blizkiej zgubie państw tych wrzucilibyśmy. Lecz my tego wszczynać nie chcemy. Jakośmy te narody zastali, tak z niemi żyć chcemy. Wiemy abowiem a nulla re maius periculum imperiis et sceptris imminere, quam ab innovata religione. Mota enim religionis anchora, simul turbari reipublicae navim necessum est“...

Noszą się w ustach ludzkich po dziś dzień wiecznej pamięci godne, męża onego wielkiego kanclerza i hetmana koronnego Pana Zamoyskiego, czasu niektórego do pp. ewanielików rzeczone słowa: „gdyby to mogło być, abyście wszyscy byli katolikami, dałbym na to połowicę zdrowia swego. Dlatego połowicę, żebym drugą połową żyjąc, cieszył się z tej ś. jedności. Ale jeśli kto wam będzie gwałt czynił, dam wszystko zdrowie swoje przy was, abym na tę niewolę nie patrzył“. Godne zaiste słowa szlachcica polskiego. Toż wielmoż. wasze, toż i każdy poczciwy szlachcic mówić teraz do nas ma. Bo oto wielki gwałt, nieznośna oppressya, ciężka się niewola dzieje nam szlachcie braci waszej, jedną i tąż wolnością cieszyć się mającej, jednymi i tymiż prawy i swobodami obwarowanej.

A że to szczerą prawdę do wiadomości Wielmożności Waszej donosimy, województwa te, powiaty i miasta, w których się to nieznośne bezprawie, i niechrześcijańskie oppressye nam Narodowi Ruskiemu dzieją, specyfikowalibyśmy, ale Wielmożności Wasze, jako powiatów tych i wo-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jewództw przełożeni, wiedzieć raczą, co się gdzie, w którym mieście dla wiary odstępców władyków Rusi dzieje. Ono Wilno, Mińsk, Nowogród, Grodno, Słonim, Brzeście, Bracław, Kobryń, Kamieniec i insze w Litwie. Ono Bielsk, Bransk, Drogyczyn etc. na Podlasiu. Ono Pinsk, Owrucze, Mozyr etc. na Polesiu. Ono Włodzimierz, Łucko, Krzemieniec etc. na Wołyniu. Ono Lwów, Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Sanok etc. w województwie ruskim. Ono Bełz, Chełm, Krasnystaw, Buzko, Sokal etc. w województwie Bełzkim. Ono Krzyczew, Czeczersk, Propoysk, Rohaczów, Homel, Ostr, Rzeczyca, Lubecz, etc. na Ponizowiu. Ono Połock, Witepsk, Mścisław, Orsza, Mohylow, Dysna etc. na Białej Rusi; w których wielu z tych miast ludzie nabożeństwa starożytnego, greckiego, którym prawo od IKM. polskich i W. Xiążąt Litewskich i Ruskich jest nadane, z urzędów ławicy miejskiej ratusznej są rugowani, z cechów rzemieślnicy wyciśnieni od cerkwi, które tegoż nabożeństwa przodkowie ich murem i drzewem budowali, oddaleni. Cierpią przytym mordy nieznośne, więzienia, baniowania, od urzędów suspensy, poenowania, sekwestry i wszelkie jakie najcięższe wymyślane być mogą przykrości, naśmiewiska, urągania, despekty i potwarze.

My szlachta od tych Pakostów, Szyszek, Stecków, Duszofatów, Paliświatów, Poczapowskich i Ruckich, którzy się pod ten czas za władyki ruskie udają, co nad zawołanie nasze szlacheckie i nad powinność naszą chrześcijańską ponosimy, widzi sam Pan Bóg, wie Król IM. Pan nasz Miłościwy, wiedzą i Wielmożności Wasze. Ci abowiem nabożeństwa naszego zażywać nam swobodnie nie dopuszczają, presbytery nasze łapają, morują, więżą nas samych, gdy duchownych naszych od nich bronimy, za pozwami i mandatami turbują i do szkód przywodzą. Przed nami zaś w tych, od nich dziejących się nam krzywdach, księgi po grodach pozawierano, że urzędnicy grodzcy protestacyi od nas w sprawach takowych nie przyjmują, woźnych i umocowanych, których do prawa tego zaciągamy, poenują i więżą. Co najnieznośniejsza uczciwe nasze, które nam i każdemu uczciwemu milsze jest niż zdrowie, calumniami lżą i bezecnią, wierność naszą w podejrzenie perduelliey, przez uszczypliwe swe protesty podać ważywszy się.

Mówimy to wszystko, Jaśnie Oświecony Senacie, wiernym szlacheckim słowem i tak się najduje. Bo co bracią naszą w jednym powiecie obchodzi, obchodzi nas wszystkich.

. . . . . .

Wiedzieć tedy Miłości Twej Przeoświecony Jaśnie Wielmożny Senacie Panowie Naszy M. przekładamy, którzy praw, swobód i wolności naszych i swoich pierwsi po Królu IM. Panie naszym Miłościwym Bogiem podani stróżowie jesteście, że się nam Narodowi Ruskiemu religii greckiej w prawach naszych i wolnościach wielkie praeiudicum i nieznośna niewola

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

się dzieje. Za czym zaraz i uniżenie prosimy, z powinności dostojeństwa swego senatorskiego do Króla IM. Pana Naszego M. serjo włożyć się chciejcie, aby kość ta zwady, jako tę unią ś. p. Król IM. Stefan nazwać raczył, między Polaki, Litwę i Ruś wrzucona, była wyrzucona. Która miasto jedności i zgody, niezgodę, mierziączkę, nieprzyjaźń i zamieszanie, bodaj ku dobremu miłej Ojczyzny naszej, per inimicum hominem, gdy ludzie spali, jest wrzucona.

Niech dosyć będzie na tej zgodzie, którą Król ś. p. Pan Nasz Miłościwy między tymi narodami zastać raczył, z której chwalił Pana Boga ś. p. Król Stefan, jako się wyżej przypomniało, między narodami ją tymi zastawszy. Który wszystkich tych trzech Narodów, Polskiego, Litewskiego i Ruskiego spólny w domu o Rzeczypospolitej przemysł, a za domem na wojnie zgodę, równość i poszanowanie wszelkie widziawszy, żadnego między nimi rozerwania i niezgody nie widział: dla czego zjednoczenia ich i zgody, mimo te która już była, potrzeby nie upatrował. Ale upatrował i bacznie, że żadna rzecz skorszego Królestwom zniszczenia i upadku nie przynosi, jako następowanie na wiarę i daj Boże, aby dalekie od nas te upatrowanie tego króla było. Gdyż unia odstępców naszych, unię Narodu Ruskiego z Królestwem Polskim znacznie targa, rwie i psuje.

Bo kto widzi gdzie dym, necessario ogień tam być ma rozumieć, a przytym i to zaraz na pamięci mieć powinien, że parva saepe scintilla contempta magnum excitavit incendium. Splondrowali Tatarowie Podole, wybrali Pokucie, spustoszyli dobrą część Wołynia, zajęli głęboko Polesia wyniszczyli ziemię Lwowską i Przemyślską, sięgają ku Lublinu, zabiegają i ku włościom krakowskim. Czegoż się dalej spodziewać: Mazowszą Podola pewnie nie osadzać, ni Podlasiem Pokucia: bo i te ziemie obywatelów potrzebują ?

Tatarzyn też brakować nie umie: bierze każdego zarówno, kto się nawinie. Cóż wzdem? Bronić się koniecznie od tego nieprzyjaciela potrzeba, który wieszawszy się nad Podolem, wiesza się już nad Polską. Na jakież się animusze wewnątrz Ojczyzny sposabiamy jeden ku drugiemu, abyśmy temu codziennemu nieprzyjacielowi wstręt i odpór jaki uczynili aby już więcej na te włości nacierać nie ważył się i nie śmiał.

Nie trzeba powiadać na jakie: same przez się są głośne; sama wiadomość każdego uszu o tym dochodzi przez płacze, lamentowania, skwirki i narzekania utrapionego narodu naszego Ruskiego (który Królestwu Polskiemu od nieprzyjaciela tego murem był nieprzełamanym) po miastach i miasteczkach, na koniec i po wsiach królewskich i pańskich, że ludzie dla unii z domów swych od dóbr wyciśnione, ledwie już Ponizowie i Ukraina zmieszczać mogą.

Co się naklunie, pospolicie mówią, będzie ten czas

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

że się wyłęże? Życzymy, abyśmy tego w Ojczyźnie naszej nie doczekali, której całość milsza nam jest, niż własne zdrowie nasze. Bierze Tatarzyn Rusina, a Polak na to przez szpary patrzy; gdy się toż dostawać poczyna Polakowi, Rusin mało o to stoi. Cóż po chwili? Już niedobrze; bodaj po chwili nie było gorzej. Źle się tak ku wzajemnej od tego nieprzyjaciela, ba i od każdego obronie na zgodne animusze sposobiamy. A uchowaj Boże, w krwawym domowym zapędzie wędzideł zażarcia, niepotrzebaby cięższego okrutnika nad domowego.

Póki tedy jeszcze stoi zupełna zgoda civilis unionis, ku obronie całości Ojczyzny, swobód, praw i wolności wszystkim trzem narodom, tedy się ta zwady kość, fictitiae unionis, z pośrodku ich niech wyrzuci. Lepiej albowiem złe przed szkodą miasto przestrogi praesequiować, niż toż po szkodzie miasto nagrody recolliquować. Sapiat wzdam kiedy Polonia Lithuania simul et Russia ante damnum. Taką abowiem, jako się na oko widzieć daje, jedność i zgodę w animuszach ludu pospolitego tych trzech narodów unia ta wielebna sprawuje, jaka jest między wilkiem a owcy. I tego z niej pewnego effectu (czego Chryste Panie racz uchować) oczekiwać, jakie taż własna między greckiemi sprawiła i łacinnikami: o którym historyk grecki Nicetas Choniates: takeśmy się (mówi) od siebie odrazili, taką niezgodę rozerwali, że już do pojednania łacinników z greckimi nadzieji niemasz. Takim wałem przedzieliliśmy się, iż serca złożyć się nie mogą, choćby ciała w jednym domu mieszkały.

. . . . . .

Nie chciejcie przeto Wielmożności Wasze, uniżenie prosimy, nie chciejcie nas braci swej dalej w tym wielkim bezprawiu, w tych nieznośnych oppressiach zaniechiwać. My od odstępców naszych wiary uczeni być nie potrzebujemy, od s. metropolitanów ruskich zdawna nauczeni jej bywszy. Inszemu zaś pasterzowi posłuszeństwa duchownego oddać nie możemy, bo mamy swego Boskim i ludzkim prawem nam podanego. Prosimy przeto Wielmożności Waszej, i do samych siebie i do króla IM. Pana naszego przyczynić się za nami Narodem Ruskim religii greckiej raczcie, aby z miłościwej łaski swej pańskiej, religią naszą według częstych obietnic swych królewskich już na tym sejmie, rzecz sama, a nie słowy uspokoić, spotwarzonym i obwinionym duchownym naszym przełożonym, przez uniwersały IKM. infamowanym, famam i łaskę swoją pańską przywrócić, i stolicy episkopskie podać im raczył.

O to Króla IM. Pana naszego prosimy, co przodkowie IKM. i sam IKM. nieporusznie Narodowi Ruskiemu zachować, przysięgą swoją królewską obowiązać się raczył: o tę wolność prosimy, która IKM. już przez lat sześćset i dalej w Narodzie naszym Ruskim trwającą, za nastąpieniem

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

swym z woli Boskiej, na te państwa zastać raczył i przez lat ośm panowania swego nad nami, naruszać tej nikomu dopuścić nie raczył. A uspokoi się naród Ruski, nie rozcięciem dzieciątka; bo matka na to nie pozwoli: choć przyklepka, aby nie rozcięte było, woła. Nie rozerwaniem, mówimy, episkopii i rozdwojeniem metropolii: nie byłoby to albowiem uspokoić nas, naród Ruski w religii, i przy prawach naszych zostawić nas, ale bardziej rozpokoić i w bezprawiu potłoczyć. Za tym siebie Miłościwej łasce Wielmożności Waszej naszych mm. pp. pilno oddajemy.

Wielmożności Waszej Panów Waszych Miłościwych wszego dobra życzliwi i powolni bracia i słudzy. Obywatele koronni i W. X. Lit. Ruś religii greckiej starożytnej posłuszeństwa wschodniego.

VII.

SZLACHTA UNICI

Poprzednio podaliśmy żądania szlachty ruskiej, wyznającej wschodni niezjednoczony obrządek, poniżej przytaczamy głos szlachty ruskiej — wyznawców obrzędu wschodniego zjednoczonego — głos szlachty unickiej. Nie wdając się zupełnie w spory natury teologicznej i całkowicie pomijając kwestyę wyższości tego lub innego chrześcijańskiego wyznania z punktu widzenia teologicznego, a także kwestyę „połączenia kościołów“, o które po dziś dzień zanoszą modły zarówno prawosławni jak i rzymsko-katolicy — chcemy tu powiedzieć słów parę o tej roli, jaką pod względem społeczn`o-narodowym odegrała w dziejach naszych unia.

Wiadomem jest powszechnie jakie olbrzymie znaczenie w przeszłości i kształtowaniu się narodów posiadało ich wyznanie, ich kościół, przechowujący w sobie tradycyę najdawniejszych i najpowszechniejszych narodowych wierzeń, zespolonych ściśle w ciągu wieków z tą lub inną chrześcijańską religią. W Polsce naprzykład taką rolę olbrzymią odegrał kościół rzymsko-katolicki, w Rosyi znów kościół prawosławny. My oddawna (od końca w. XVII.) już tego rodzaju ogólno-narodowego kościoła nie posiadamy i dziś, jako jeden naród, wyznajemy kilka chrześcijańskich religii. A więc większość wśród nas wyznaje prawosławie: ogólno-państwowe, synodalne w Ukrainie rosyjskiej i wschodnie na Bukowinie; drugie miejsce co do liczby wyznawców zajmują protestanci (sztundziści) i różni t. zw. sektanci liczni szczególniej w naszych ziemiach południowych; następnie idą greko-katolicy w Ukrainie zachodniej i wreszcie rozrzuceni po całej Ukrainie prawobrzeżnej i zachodniej Ukraińcy rzymsko-katoliccy — „Ruś zakonu rzymskiego“, mówiąc sło-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wami XVII wieku — obecnie t. zwani „łacinnicy". Powszechnem więc dziś hasłem naszem w stosunku do wiary powinna i musi być jak najdalej posunięta tolerancya religijna, w polityce zaś stanowczo odrzucić musimy wszelkie identyfikowanie wyznania z narodowością. Tem bardziej sine ira et studio możemy ocenić dziś historyczne znaczenie w dziejach naszych tego lub innego obrządku, w danym wypadku unii.

Za unii to w pierwszej mierze przyczyną się stało, że nie posiadamy już dziś narodowego kościoła, jakim był u nas od czasów przyjęcia chrześcijaństwa kościół wschodni niezjednoczony, z metropolitą kijowskim — przyjmującym sakry od patryarchy konstantynopolskiego, ale faktycznie prawie zupełnie od niego niezależnym — na czele. I jeśli uprzytomnimy sobie jakie ogromne znaczenie w życiu naszego narodu (dla denacyonalizacyi pewnych warstw — duchowieństwa i mieszczaństwa przedewszystkiem) miało zrzeczenie się w roku 1685 przez prawosławnego Metropolitę kijowskiego, kn. Gedeona Czetwertyńskiego niezależności kościoła ruskiego (metropolii kijowskiej obejmującej wszystkie ziemie nasze, a do r. 1654 rozciągającej swój protektorat i na Białoruś [1])) i uznanie zwierzchności patryarchatu (niebawem synodu) moskiewskiego — czemu od r. 1654 gorąco sprzeciwiali się jego poprzednicy i duża część prawosławnego duchowieństwa naszego — to zrozumiemy również, jakie znaczenie pod względem narodowym miało przyjęcie przez kilku władyków prawosławnych władzy papieskiej, a tem samem uzależnienie się od kościoła w Polsce panującego. Owo uzależnienie się od religii panującej w Rzptej, wprowadzenie do wewnętrznego życia naszego zaciekłej walki religijnej, a szczególnie osłabienie narodowego wschodniego niezjednoczonego kościoła ruskiego i w rezultacie przygotowanie gruntu dla zupełnego zniesienia jego niezależności przez rząd rosyjski — to są wielkie minusy, jakie pod względem narodowym dała nam w przeszłości unia religijna z Rzymem. Do plusów zaliczyć trzeba ową polemikę literacką, którą unia swego czasu u nas wywołała, a więc pewne wzbogacenie narodowej kultury, nawiązanie nieco żywszych stosunków z Zachodem i tylko. Trudno oczywiście przewidzieć co by się było stało, gdyby unia objęła cały kościół ruski, drugiemi słowy, gdyby się stała była naszem narodowem wyznaniem, ale w takiej formie, w jakiej została ona zawartą, stać się to w żaden sposób nie mogło. Zainicyowana bowiem i przeprowadzona przez kilku prawosławnych władyków z pominięciem

[1]) Biskup białoruski mścisławsko-orszańsko-mohilewski głowa prawosławnych w W. ks. Litewskiem podlegał metropolicie kijowskiemu, dopiero ukazem carskim z d. 15 września 1654 r. z całą eparchią oddany on został pod władzę patryarchy moskiewskiego. Akty J. i Z. R. XIV. s. 354.

Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

zupełnem świeckich przedstawicieli kościoła wschodniego (a więc z pominięciem jednej z głównej zasad tego kościoła), pozostała ona aż do końca Rzptej sprawą wyższego duchowieństwa, popieranego wprawdzie przez Rzym, ale na miejscu pozbawionego wszelkiego gruntu w masach narodu i, co więcej, bardzo chwiejnie podtrzymywanego przez rządy polskie, które w unii widziały tylko antidotum na prawosławno-narodowe żądania ukraińskie i pomost dla latynizacyi, a więc polszczenia szlachty, mieszczaństwa i duchowieństwa (o ludzie nie myślano wówczas) ukraińskiego, swój zaś do niej stosunek czyniły zawsze zależnym od polityki, od takiego lub innego chwilowego ukształtowania się polsko-ukraińskich stosunków. Pobieżny nawet rzut oka na dzieje unii w Rzptej to zdanie nasze całkowicie potwierdzi.

„Jakkolwiek nie zupełnie wolni od pobudek postronnych, osobistych, samolubnych — pisze Aleksander Jabłonowski — inicyatorowie unii mieli wszakże na celu głównym dobro tak cerkwi jak i narodowości ruskiej. Leżało to na sercu szczerze tak Pociejowi i Rutskiemu jak i Kuncewiczowi nawet. Zamieniali oni zwierzchność carogrodzką na posłuszeństwo Rzymowi, ale pragnęli utrzymać na zawsze zuniowaną swą cerkiew, jako cerkiew ruską. I byłaby ona pozostała nie tylko z nazwy, lecz w istocie samej jako taka, gdyby unia mogła była objąć całą Ruś w obrębie Rzptej. Ale rozdwojenie onej religijne, wywołując coraz zaciętszą walkę stron przeciwnych, rzucało zwolenników unii wciąż bardziej w objęcia Zachodu łacińskiego i polskości, wytwarzało większą jedność ideałów wychowania oraz charakteru szkół; przez co niepostrzeżenie dawali oni przeciwnikom wytrącać sobie z ręki ster przodownictwa sprawie ruskiej i występować coraz wyłączniej w charakterze jedynych prawdziwych przedstawicieli Rusi.“ [1]) Metropolita Rutski, postać w historyi naszej nadzwyczaj ciekawa, był w Rzptej polskiej bodaj czy nie ostatnim władyką unickim o ruskich przekonaniach narodowych i on ostatni mógł szczerze, nie nadużywając jeszcze imienia narodowego, pragnąć w imię ogólnego dobra narodu, „jako z synami i bracią w jednym narodzie ruskim zrodzonymi“ — że użyjemy jego słów — pokoju i zgody z duchowieństwem prawosławnem; mógł jako Rusin marzyć o takich na wielką miarę zakrojonych planach, jak osobny patryarchat ruski na wzór patryarchatu moskiewskiego, za zgodą wszystkiego duchowieństwa ruskiego obrany i t. d. [2]) I właśnie jako Rusin-unita w Rzptej polskiej, pozostał on typem prawdziwego męczennika, któremu

---

[1]) Akademia kijowsko-mohilańska s. 30.

[2]) Nakaz Rutskiego w tej sprawie dany posłom do ruskiego duchowieństwa prawosławnego. A. J. i Z. R. IV. N. 224.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tylko żelazny charakter i głębokie ukochanie idei nie pozwoliły zwątpić i porzucić wszystko. Jako Rusin bowiem pragnie on uczynić unię wyznaniem narodowem, a widzi jak pozbawioną jest ona wszelkiego poparcia w narodzie, jak ówcześni reprezentanci Rusi, wszystko co się za Ruś w Rzptej uważa, są jej stanowczo przeciwni. Nieunici szydzą z unitów — pisze on do Rzymu — mówią, że unia pozbawiła Ruś najpiękniejszej ozdoby, jaką jest stan rycerski i stała się tylko pomostem do łacinizmu.[1]). I widząc jak rzeczywiście Jezuici, popierani przez rząd polski, przeciągają na obrządek łaciński szlachtę unicką, która wówczas naród przedewszystkiem reprezentowała, uskarża się on gorzko w Rzymie, że do r. 1624 „dwustu szkolnej młodzieży szlacheckiej zmieniło obrządek i równie tylu bawiących na dworach polskich szlacheckich i służących wojskowo", że obecnie „w każdym roku 100 szlachty unię dla obrządku łacińskiego porzuca" [2]); prosi on stolicę apostolską, by położyła tamę zmianie obrządku ruskiego przez szlachtę, zapominając, że Rzym bardziej niż z metropolitą ruskim musi się liczyć z rządem polskim, któremu chodziło bynajmniej nie o zamianę ruskiego prawosławia na ruską unię, a o osłabienie Rusi jako takiej; o rozbicie za pomocą unii ówczesnych żądań narodowych z prawosławiem ściśle związanych, a nie o konserwowanie w postaci odrębnego obrządku ruskości, indywidualności narodowej szlachty ruskiej [3]). W walce otwartej ze swoim społeczeństwem, w walce ukrytej z Jezuitami i rządem Rzptej, w ciągłem dążeniu do wydobycia się z pozycyi pionka, używanego przez Polaków do szachowania Rusi ówczesnej, umarł ten nieszczęśliwy metropolita, pozostawiając swoim następcom nierozwiązane zadanie unarodowienia unii, zadanie, o które zresztą ci jego następcy z czasów Rzptej bynajmniej nie dbają, zadawalniając się łaskami Rzymu i okruchami chwilowych względów, dostającymi się im niekiedy z pańskiego stołu Rzptej.

W dalszej ewolucyi unia traci coraz bardziej swą szlachtę. „Odstępstwa do obrządku łacińskiego wśród szlachty unickiej — pisze ks. Likowski — liczniejsze były aniżeli nawracanie się dyzunitów do unii". [4]) Wiemy więc, że na sejmie konwokacyjnym 1648 r. nie było ani jednego

---

[1]) E. Likowski ks., Unia Brzeska 1596 r. s. 265.

[2]) Ibid. s. 263. „Najwięcej szlacheckiej młodzieży unickiej kształcącej się w kolegiach jezuickich, pobudzonej to wyszydzaniem swego obrzędu przez kolegów swawolnych, to podszeptami nauczycieli przechodziło na obrządek łaciński" – pisze ksiądz E. Likowski.

[3]) „Dwór polski odegrywał w tej sprawie dwuznaczną rolę" – mówi o tych pertraktacyach z Rzymem ks. Likowski (Dzieje kościoła unickiego s. 76) – „interes państwa wymaga, aby unitom nie przeszkadzano przechodzić na obrz. łaciński", odpowiadała Rzpta Rzymowi.

[4]) Dzieje kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w. I s. 79

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szlachcica-unity[1]); a już w r. 1632 zarzucono unitom ze strony prawosławnych, że między nimi niema wcale szlachty i że władykowie uniccy są sine ovibus Pastores (pasterze bez owiec).[2]) Faktycznie takimi pozostali oni aż do końca XVII wieku. Dla szlachty bowiem unia nie dawała żadnych korzyści, ani też żadną społeczną ideą (w przeciwstawieniu do dyzunii, która reprezentowała narodowość i jej tradycye) przyciągnąć ją nie była w stanie, i dlatego ci, co zrywali ze swą narodowością i wyznaniem, woleli przyjmować obrządek rzymsko-katolicki, który ich równał ze szlachtą polską i dawał im przynajmniej prerogatywy widoczne[3]). Z drugiej zaś strony wobec silnego i nie nadwerężonego jeszcze kościoła narodowego, opierającego się coraz bardziej na porastającej w siłę kozaczyźnie, unia żadnych postępów wśród innych warstw narodu zrobić nie była w stanie, przeciwnie był czas (1649—1658 r.) gdy pod wpływem powstania Chmielnickiego groziła jej całkowita ruina.

Dopiero podział Ukrainy między Rosyą a Polską, denacyonalizacya i odstępstwo od prawosławia resztek szlachty ruskiej na Ukrainie prawobrzeżnej (polskiej), a szczególnie zniszczenie przez narzuconą zwierzchność moskiewską narodowego kościoła ruskiego, ułatwiły zadanie unii, która też w czasach chwilowego upadku Ukrainy w ciągu XVIII wieku szerzyć się u nas naprawdę w swej formie — powiedzielibyśmy „polskiej" – poczyna. I gdy dyzunitów w Polsce bierze pod swą specyalną opiekę rząd rosyjski[4]), o ile oni oczywiście odpowiadają jego planom „zbierania Rusi", to unitów znów proteguje w stosunku do prawosław-

---

[1]) Michałowski Jak. Księga pamiętnicza s. 123. Ks. Likowski przypuszcza że po śmierci Rutskiego (1637 r.) nikt ze szlachty ruskiej w łonie cerkwi unickiej nie pozostał. – Unia Brzeska s. 270.

[2]) „Antimaxia, albo dyskurs na dyskurs" wydany w Łucku r. 1632. Ten ciekawy zabytek literatury polemicznej ze strony unitów (znajdujący się w rkpisie w Arch. Czartoryjskich) zostanie wkrótce przez autora niniejszych przypisków ogłoszony drukiem w publikacyach Nauk. Tow. im Szewczenki. Ciekawą jest odpowiedź autora „Antimaxii" na zarzuty tyczące się braku szlachty wśród unitów: „nie polskieć to – woła ów obrońca unii — constitucie u Boga, według których w Polsce droższa w prawa szlachecka dusza i grzywny większe za nie niżeli za prostaka ubogiego chłopka". Był to jednak niestety demokratyzm retoryczny tylko.

[3]) Pociej, kasztelan brzesko-litewski, zostawszy metropolitą unickim, nie otrzymał (nie zważając na żądanie Rzymu) miejsca w Senacie! Nie otrzymali go i późniejsi metropolici, aż do Rostockiego, który wszedł do senatu Rzptej zapóźno, bo w przededniu ostatniego Polski rozbioru. Dostawało wprawdzie wyższe duchowieństwo dobra cerkwi prawosławnej, lecz dla szlachty miało to tylko pośrednie znaczenie.

[4]) „Traktat wieczysty" między Rosyą a Polską w r. 1686, potwierdzający traktat andruszowski, który usankcyonował podział Ukrainy.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nych rząd Rzptej i szlachta polska lub spolszczona, którzy wolą mieć w państwie i we wsi unitów niż dyzunitów, ale w rzeczywistości nie chcą ani jednych, ani drugich i snują różne plany na całkowite „zniszczenie Rusi". W Ukrainie rozpoczyna się długoletnia walka dwu obcych państwowości, posługujących się w tej walce przeróżnymi środkami, a w pierwszej mierze hasłami religijnemi.

W takiej pozycyi tolerowanego — w porównaniu z niecierpianem prawosławiem — wyznania, w pozycyi „koniecznego zła" pozostaje unia aż do końca istnienia Rzptej. I tę pozycyę dają jej odczuwać rzymsko-katoliccy polscy współwyznawcy na każdym kroku. Już przecie w r. 1643 biskupi polscy zebrani na synod prowincyonalny do Warszawy „z całą powagą synodalną — mówi ks. Likowski — zabraniają biskupom ruskim (unickim) używać równych z sobą tytułów, nosić pektorały biskupie na złotych łańcuchach i sutanny fioletowego koloru i to w tym samym rozdziale, w którym mówią de unione Ruthenorum promovenda" [1]). Takiego jarzma, w jakiem znajdowali się księża ruscy uniccy — mówi dalej ten sam autor — „nie zaznali nawet rabini żydowscy i mahometanie w Polsce, bo ci nikomu opłacać się nie potrzebowali od swego nabożeństwa, gdzie zaś parafie ruskie znajdowały się w obrębie łacińskich, żądali łacińscy plebani nie tylko od ludu ruskiego, ale także od parochów ruskich dziesięciny... Szlachta zmuszała parochów unickich do pracy zaciężnej na równi z chłopem" [2]). W ciągu całego w. XVIII „dyzunici pod presyą przechodzą na unię" [3]), unitów zaś rozmaitymi środkami przeciąga się na łacinizm. Na „poduszczenia w tej mierze duchowieństwa łacińskiego, sięgającego nawet konfesyonału" — uskarża się w r. 1753 prokurator metropolity unickiego w Rzymie ks. Jarosz Smogorzewski; — „szlachta i mieszczanie — mówi on — tak dla ziemskich jak dla duchownych ponęt na łacinizm przejdą, a chłop ruski za pogróżką kija swoich panów i kolatorów". [4]) Wszak ta zabłąkana tu i ówdzie szlachta unicka (rekrutowała się ona w XVIII w. przeważnie z nielicznych niedobitków szlachty prawosławnej) z czasem „uważała za rzecz dobrego tonu należeć do obrzędu łacińskiego, aby nie doznawać od współobywateli towarzyskiego upośledzenia" [5]). Unia stała się wiarą „popa i chłopa", jak mawiano w Polsce, a jakie było stanowisko duchowieństwa unickiego, niech poświadczy konstytu-

---

[1]) Unia Brzeska s. 261.

[2]) Ibidem s. 262.

[3]) Ks. E. Likowski. — Dzieje kościoła unickiego I s. 5.

[4]) Ibidem s. 78. Ciekawy przyczynek do pochodzenia włościan r.-katolików, t. zw. „łacinników" w Ukrainie zachodniej i prawobrzeżnej.

[5]) Ibid. s. 78.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cya „o popowiczach“ wydana w r. 1764, wedle której — mówi cytowany już niejednokrotnie r.-katolicki autor „dziejów kościoła unickiego“, ks. Likowski — synowie tego duchowieństwa, jeśli się nie poświęcą stanowi duchownemu, lub nie pochodzą ze szlachty, powinni być uważani za poddanych miejscowych kolatorów na równi z wieśniakami [1]). Przy tem wszystkiem duchowieństwo unickie polszczyło się coraz bardziej kulturalnie i narodowo, a dla polonizacyi włościaństwa unickiego nawet taki szczery na swój czas demokrata jak Tadeusz Kościuszko nie wahał się w r. 1789 zaproponować rządowi Rzptej przymusowego wprowadzenia języka polskiego do nabożeństwa cerkiewnego! [2])

Cóż mówić dopiero o innych przedstawicielach Polski u schyłku jej państwowego istnienia... Gdy w r. 1789 na Wołyniu, wówczas już w swej masie włościańskiej zupełnie unickim, spodziewano się i obawiano (daremnie jak się pokazało) „buntów chłopskich“, to ścinano, ćwiartowano i katowano chłopów unickich tak samo, jak za czasów Chmielnickiego mszczono się na ich przodkach prawosławnych; więziono i wieszano wówczas księży unickich tak samo, jak ich prawosławnych poprzedników. „Przez trzy miesiące — mówi ks. Waleryan Kalinka — srożyła się ta burza na chłopów i księży unickich... Odtąd chłop ruski na Wołyniu stał się jeszcze zawziętszym rządów polskich nieprzyjacielem... Odtąd też i ksiądz unicki, który i dawniej nie był w wierze umocniony, stracił do reszty przywiązanie do kościoła i wiadomo, że dość było później jednego ukazu Katarzyny, aby unia na Rusi niemal od razu zniknęła“ [3]).

Wszak dziś jeszcze w pewnych sferach polskich głośno się mówi o ucisku unitów na Podlasiu, a jednocześnie „nawraca się“ na obrządek rzymsko-katolicki unitów w Galicyi i z łacinników robi się wszelkimi środkami Polaków [4]). Wszak dziś, gdy wśród unitów rozpoczęło się

---

[1]) Ibid. s. 276. [2]) Wobec czego „z czasem duch polski w nich wejdzie“ — pisał on. Korzon: Kościuszko, Kraków 1894 s. 196.

[3]) Kalinka, Sejm czteroletni, wyd. IV. księga III. s. 485—7.

[4]) Charakterystycznym w tym względzie niezmiernie jest „okólnik“ do „Proboszczów, Administratorów i Ekspozytów Archidecezyi lwowskiej obrz. łacińskiego“ wydany przez Józefa Bilczewskiego arcybiskupa łacińskiego na Rusi Halickiej dnia 28 września 1910 r. w sprawie konskrypcyi. Dokument ten, chociaż tak świeżej daty, nosi wyraźne piętno tradycyjnej, odwiecznej wyznaniowej polityki polskiej względem „Rusi“ i, jako taki, mógł być tak samo wydany w początkach XVIII, jak i XX wieku. Sądzimy, że ułatwi on czytelnikom naszym zrozumienie przeszłości i dlatego podajemy tu najbardziej charakterystyczne z niego ustępy. „Nikomu nie jest tajnem, że pod względem kościelnym i narodowym, konskrypcya jest faktem w skutkach ogromnej doniosłości — pisze rzymsko-katolicki biskup, którego dyecezya na terytoryum

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

odrodzenie narodowe, popiera się w Galicyi kierunek, który oficyalne prawosławie (a bynajmniej nie dawny ruski narodowy niezjednoczony kościół wschodni) z natury rzeczy reprezentuje. I dziś tak samo, jak dawniej za tę zaborczą politykę religijną sąsiadów odpowiada naród ukraiński, odpowiada ten wiecznie męczony chłop podlaski, dawniej przemocą zmuszany do unii, dziś znów przemocą nawracany na prawosławie, a jednocześnie „środkami łagodnymi“ do kościoła łacińskiego przyciągany. Są to już jednak ostatki: świadomość bowiem narodowa rośnie dziś wśród unitów, łacinników i prawosławnych zarówno — nadużywanie religii w celach asymilacyjnych stać się musi niebawem wobec naszego odrodzenia narodowego zabytkiem smutnej przeszłości...

Dokument który poniżej podajemy pochodzi z r. 1598; w takiej samej formie tylko z innymi podpisami powtórzony on został w r. 1603. Jest to jedna z bardzo nielicznych manifestacyi szlachty ruskiej uniekiej. Wydrukowano ten dokument po raz pierwszy w książce metropolity unickiego Cypryjana Żochowskiego, wydanej w r. 1680 (?) we Lwowie p. t. „Colloquium Lubelskie między zgodną i niezgodną Bracią Narodu Ruskiego... anno 1680 złożone“. Z książki tej odpis niniejszy pochodzi.

---

przez greko-katolików zamieszkałem się znajduje. – Chodzi o to, aby korzystnie dla kościoła i dla narodowości naszej była przeprowadzoną... Chodzi głównie o to – tłumaczy dalej rzymsko-katolicki dostojnik — że używany w niektórych miejscowościach przez Polaków i przez wiernych łacińskiego obrządku w potocznej mowie ruski język jest anomalią, która łatwo w konskrypcyi fałszywie stan rzeczy przedstawić może. Łacinnicy są Polakami, bo po polsku mówią pacierz, czyli po polsku modlą się. To jest cechą ich narodowości. Jeśli mówią po rusku to tylko dla tego, że między Rusinami mieszkają i ze znanej u Polaków ustępliwości, z sąsiadami swymi ich językiem mówią — nieraz aż do zapomnienia języka własnego. W nowszych czasach przy rozbudzonem obecnie poczuciu narodowem, poznawszy Polacy, jakie szkody przynosi anomalia mówienia po rusku, coraz bardziej zarzucają ten język, a wracają do używania potocznie języka polskiego. Dlatego wszyscy łacinnicy powinni się podawać do konskrypcyi jako Polacy z językiem potocznym polskim, bo ufać należy, nie upłynie nowe dziesięciolecie, a nie znajdzie się miejscowość, w której by Polacy w potocznej mowie ruskiego używali języka. † Józef ABp“. Gdy do tego przypomnimy sobie o owym, nawracającym w w. XVIII unitów na obrządek łaciński, „kiju kolatorskim“, o którym mówi tak wyraźnie ks. Smogorzewski; gdy dodamy, że obecnie, jak wykazuje statystyka, w jednym tylko Lwowie do 400 osób rok-rocznie z unii przechodzi na obrządek łaciński, gdy uświadomimy sobie ile tysięcy unitów podlaskich, uciekając od kija misyonarzy prawosławnych, „nawróciło się“ na katolicki obrządek łaciński – to zrozumiemy wówczas cel i zadanie tej „rzymsko-katolickiej“ polityki polskich arcybiskupów na ukraińskiej ziemi.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

My Rady stany duchowne i świeckie, a osobliwie województwa Wołyńskiego i inszych powiatów, którzyśmy się niżej w tym liście naszym imionami podpisali i pieczęcie przyłożyli, oznajmujemy i ku wiadomości Jego Królewskiej M. naszemu Miłościwemu Panu i wszystkiemu Senatowi Ich Mościom Panom Radom Duchownym i Świeckim donosimy: Iż co dzieją się niemałe a niepotrzebne waśni i zamieszania w rzeczach świętych, błogosławionych, od Pana Boga nam i wszystkiemu Chrześcijaństwu ku zbawieniu danych, w tym zgody przodkowie nasi zdawna żądali i my ich potomkowie dawno mieć pragnęli. A iż sam Pan Bóg za szczęśliwego panowania i staraniem J. K. M. P. N. M. tę świętą jedność zdarzyć raczył, to jest zjednoczenie Cerkwie Ś. wschodniej Greckiej Religiej naszej z kościołem Świętym Rzymskim, za co nie tylko chwalimy, iż nam Pan Bóg Wszechmogący doczekać tej Ś. Jedności i zgody dać raczył, lecz i wszyscy jednostajnie wszechmocność Odkupiciela naszego chwalić za toż nieprzestannie winniśmy. Ale i tym osobom duchownym, którzy się o to z nielitowaniem zdrowia, pracy i utrat swoich nie żałując, starali, dzięki czynić winniśmy i dziękujemy, mając ich za prawdziwych chwalców Bożych i episkopów naszych. Na których, osoby niektóre, spółkowawszy się (złączywszy się) z różnych wiar ludźmi, niesłusznie zwaśnieni są przeciw tej świątobliwej sprawie. My tedy jako posłuszni synowie Cerkwi Bożej, miłując tę świętą zgodę i jedność, w niej chcąc persewerować, prosimy Waszej Królewskiej Mości i wszystkiego Senatu, aby ta święta Jedność nie była niwczym naruszona. A przytym i o kalendarz nowy uniżenie upraszamy, abyśmy w żadnej mieszaninie i niezgodzie nie byli (gdyż kalendarz nie jest artykułem wiary), abyśmy tak jako i pierwej bywało spólnie i zajedno Święta nasze Religiej greckiej obchodzili i święcili. A przeciwnicy tej świętej zgody, aby przyjmowani i słuchani nie byli, prosimy. Za tym wierne poddaństwa nasze Majestatowi J. K. M. P. N. Miłościwego oddawamy. Pisan w Łucku. Roku Bożego Narodzenia 1598.

Przy pieczęciach Xiążąt Ich Mści, domów i obywatelów województwa wołyńskiego następują podpisy te: Stanisław Radziwiłł. Jerzy Czartoryjski. Michał Myszka kasztelan wołyński, krzemieniecki starosta. Abram Myszka, owrucki starosta. Tomasz Żorawnicki. Jakub Łysakowski. Jan Hulewicz. Gabriel Sawicki, protopresbiter didicki. Aleksander Woronicz Boratynowski. Sasin Rusinowicz Berestecki, sędzia grodzki łucki. Zacharyasz Jełowicki, pisarz J. K. M. Janusz Kostka Żorawnicki. Floryan Oleszko Tysukowski (?). Jan Krajewski. Wojciech Kłosowski. Adam Sopoćko. Samuel Polszański (?). Jerzy Mleczko. Jan Krzysztof Tyszkiewicz. Jan Horain. Mikołaj Mikulski. Mikołaj Jełowicz Bukojemski. Wojciech Staniszewski. Matyasz Koszka Żorawicki. Jan Wyrzykowski. Jan Wołyniec Czerczycki, komornik J. K. M. Theodor Koryteński. Aleksander Szyszka. Jan Bukojemski. Maxim Wrypański (?). Jan Dzierżek, łowczy wołyński. Bazyli Odyniec. Jan Leski (?). Aleksander Wierzbicki. Hrehory Turowicki.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W r. 1603, 13 Maja w Lublinie była podana ta sama protestacya (przestawiono tylko niektóre słowa), którą, prócz części szlachty powyższej, podpisali jeszcze ci:

Theodor Skumin Tyszkiewicz, wojewoda nowogrodzki. Jędrzej x. Kozika. Frydrych z Łohojska Tyszkiewicz. Hrehory xiąże Czetwertyński. Benedykt Hulewicz. Jerzy Owłoczymski pisarz ziemski włodzimirski. Jarosz Tyszkiewicz. Jan Kozika. Jan Łahodowski. Jan Nowosielecki. Ostafi Jełowicz Maliński. Fedor Wilczowski (?). Aleksander i Konstanty Kołpytowscy. Stanisław Piotrowski. Iwan, Fedor i Roman Terleccy. Adam Jałowicki. Fedor Jakowicki. Adam Welatycki, pisarz ziemski piński. Adam Burkacki. Andrzey Podhorodeński. Jerzy Szymkowicz Szkliński. Szymon Bobicki. Adam Witoszyński. Filon Mikulicki. Gabryel Krasieński. Jachim Osczowski. Jan Więckowski. Jarosz Tur. Stephan i Filon Rusinowicze Beresteccy. Jan Swiszczewski. Jarosz Kałusowski. Jan Bylicki. Słownicki (?). Michał Krogulecki. Iwan Chrynicz. Mikołaj Zbarazki. Piotr Dowgird. Mateusz i Harasym Koszka. Samuel, Hrehory, Aleksander i Piotr Lepiesowiccy. Stanisław i Jan Byleccy[1]).

VIII.

LIST METROPOLITY KIJOWSKIEGO ISAJI KOPIŃSKIEGO, PISANY W R. 1631 DO KNIAZIA JEREMIEGO WISZNIEWIECKIEGO W SPRAWIE PRZEJŚCIA TEGO OSTATNIEGO Z OBRZĄDKU WSCHODNIEGO NIEZJEDNOCZONEGO NA OBRZĄDEK RZYMSKO-KATOLICKI.

„Kniaź na Wiśniowcu — pisze Karol Szajnocha („Szkice historyczne“, Lwów 1861, t. III, s. 190) — jak większa połowa panów ruskich za Zygmunta III i jego synów, urodził się w wierze greckiej, a mając do tego matkę Wołoszkę, hospodarównę Mohilankę Reginę, wychował się na wpół po wołosku, na wpół po rusku. Dopiero w szkołach u księży Jezuitów we Lwowie dał się młody Jeremiasz po śmierci ojca i matki odwieść od schizmy, zasmakował w łacinie jezuickiej“. Otóż z tego powodu metropolita ówczesny Isaja Kopiński — były wychowaniec sławnej Akademii Ostrożskiej, w obecności którego matka kn. Jaremy umierając, zaklinała syna, by wierze ojców wierny pozostał — wystosował do sławnego później krwawego pogromcy ukraińskiej rewolucyi ludowej list, z którego tu ciekawsze i bardziej charakterystyczne ustępy (w transkrypcyi literami łacińskiemi) czytelnikom naszym podajemy.

---

[1]) Porów. nazwiska z rękopisu Lwa Kiszki u Petruszewicza „Swodnaja Litopyś“ t. I, s. 17, 20.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Jasnieoswieconyj myłostywyj kniaże, pane, pane moj myłostywyj! Proszu uniżennie, aby taja ceduła moja mohła byty ot waszoj kniażoj myłosty myłostywno, bez obrazy duszewnoj proczytana i uważena: s powynnosty abowiem mojej pastyrskoj toje pysaty muszu. Wełykij żal, myłostywyj kniaże, serdca naszi wsich nas duchownych i wseho prawosławnoho chrystijanstwa obyjmujet, wydieczy waszu kniażuju myłost', pożadanuju utichu naszeje starożytnoi relii Hreckoi, prodkow i rodytelej swoich ne naslidujuczoho. Ne mnij też płaczet i welmy lamentujet cerkow Bożaja, matka nasza, że wasza kniażaja myłost' zhorżaty jeju raczysz. Z wełykoju ochotoju wsi oczekywały jeśmo pożadanoj utichy naszoj: ałe, wmisto toho, nad spodiwanie nasze, w smutok sia nam oboroczajet. Szto ż wasza kniażaja myłost' obaczył w cerkwi Bożoj wontpływoho, szto podozrinoho, szto za hereziju? Abo ne ona jest' matkoju wseho chrystijanstwa? Abo ne Jerusałym jest' hołowoju po Hospodi Bozi wseho swita? Abo ne ottul wira chrystijanskaja poczatok i fundament swoj wziała? „Ot Siona abowiem wyjszoł zakon i słowo Hospodne, ot Jerusałyma", jako mowyt prorok. Abo ne tam Hospod' nasz Iysus Chrystos krowiju swojeju prenajświatijszoju spasenje nasze sprawył? Abo ne tam krowiju swojeju prenajdoroższoju uweś świt otkupył? Abo ne tam najperszoho epyskopa, patriarcha Jerusałymskoho, namistnyka swojeho sam postawył, jako pyśmo swidczyt? Azały ne ottul nauka Chrystowa po wsemu switu sia rozszyryła, ot wschodu aż i do zachodu słonca, i do samoho Rymu dojszła? Czym że Rym lipszyj jest' ot Jerusałyma, i za czym Jerusałymom, matkoju wsich cerkwej hordiat, a do Rymu sia hornut; za czym Jerusałym zniważajut, a Rym wynosiat? Jesły dla sławy seho swita, abo dla wełykoho bohatstwa, to sut' riczy marnyi i zdradływyi, i ne jedyn sia na tom oszukał. Ne za tym prawdywaja wira idet, ne na tom prawdywaja wira poznana byty majet: abowiem Hospod' Iysus Chrystos ne według seho swita swoi riczy sprawujet. . . . . .

Ne widaju, chto tak waszoj kniażoj myłosty obrydył jeje (cerkiew wschodnią) i omerzył, chto waszu kniażuju myłost' ot nei otwernuł, albo otworoczajet? Mowlu to szczyre i prawdywo: wicznoje na tom nebłahosławenstwo Bożije budet zostawaty. Widajemo wsi, myłostywyj kniaże, pod jakymy kondycyjamy strasznymy z storony relii, i obowiazkamy, i kliatwamy wasza rodytelka waszuju kniażuju myłost', z seho swita schodiaczy, zostawyła. Na czijej że to duszi padet? Hospod' Boh wse to widajet, i my widajemo, że „otcewskaja kliatwa wysuszajet, a materynskaja wykoreniajet", jak pysmo mowyt. Szto za utichu sobi, szto za zysk tyi wsi otnesły i otnosiat, kotoryi ot starożytnoj swojej wiry dla marnosty toho myzernoho swita otstupajut? Azaż toho ne wydymo swoymy oczyma, szto sia

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dijet? Pytał bym tych wsich: dla czoho ot swojej starożytnoj wiry Hreczeskoj otstupajut, dla czoho jeju hordiat?

Jesły otstupajut ot wiry swojej dla sławy seho swita, tedy to jest' ricz najmnijszaja. Jednak, lipszuju tyje zawsze sławu i powahu u wsich ludej majut, kotoryi sut' w wiri swojej stałyi, a niżły tyi, szto sia chwijut i stateczni wo swojej wiri ne trywajut i trywaty ne chotiat. Azały ne wełykuju sławu miły kniażata Ostrozskije, wojewoda kijewskij i syn jeho wojewoda Wołynskij, na kotorych sia mnohii ohlidały? Azaż ne wełykuju sławu mił wsiudy swiatoj pamiaty rodytel waszoj kniażoj myłosty Mychaił Korybut? Azaż ne po wsich storonach płynuła sława mużestwa jeho i dilnosty rycerskoj? Azaż ne był on utichoju i podporoju wsim prawowirnym, azaż ne ohlidałysia na neho wsi protywnyi? I ynszyje prodky i pokolinija waszoj kniażoj myłosty wsi były sławnyi i mużnyi rycery, wsi były relii Hreckoj; a im toje nyczoho ne szkodyło, tym barzij sławnijszymy były. Azaż by to teper uże czerez waszu kniażuju myłost', zacnoho domu waszoho i wełykych kniażat relii Hreckoj, prodkow waszoj kniażoj myłosty sława wikuistaja miła ustawaty? Prodkowie waszoj kniażoj myłosty, swiatoj pamiaty rodytel i rodytelka s pokolinija były relii Hreckoj; a wasza kniażaja myłost' tylko ły jedyn ot nych mił by byty wyłuczonym? Ne daj toho Boże, aby sia mił czerez waszu kniażuju myłost' takij sławnyj dom relii Hreckoj zwodyty!

Jestły też dla wełykoho bohaczestwa, i to jest w rukach Bożiich: Hospod' Boh komu szto choczet to i dajet. A my prosymo Hospoda Boha i prosyty zawsze powynny jeśmo, aby waszu kniażuju myłost' Boh ot swojej starożytnoj apostolskoj relii ne dopustył otstupowaty. Chot' że mowiat małożyczływyi nam adwersary naszy, że to Hreckaja chłopskaja jest' wira: jestłyż tak jest', jako ony powidajut, tedy chłopskoj reli były i carewe Hreckije i wełykije monarchowe; chłopskoj wiry były apostołowe, patriarchowe i wsi swiatyi otcy wschodnoj cerkwy, kotorych my za wełykych poczytajemo i sut'. Proszu tedy waszu kniażuju myłost' unyżenni, ymenem wseho chrystijanstwa i ymenem wsei cerkwy: ne dawaj sia wasza kniażaja myłost' uwodyty połytycznymy racyjamy; spomny wasza kniażaja myłost' na rodytełej swoich swiatoj pamiaty, jakoj ony były pobożnosty, jakoho nabożenstwa, jakoj wiry — ne chłopskoj, ne jerytyckoj, ne podozrinoj. Miły stolko rozumu, znałysia na riczach: ałe wiry, mowiu, były starożytnoj, apostolskoj wschodnoj cerkwy, czystoj i ne pokalanoj i żadnymy wymysłamy ludskymy ne zamazanoj. Poczomuż wasza kniażaja myłost' ne majesz prodkow swoich wiry naslidowaty, w kotoroj sia wasza kniażaja myłost' narodył. Abowiem ny w czom ona ne jest' podozrina. Ne do czużoj, ałe do swojeje matky cerkwy Bożoj nawerneszsia. Ne majete wasza kniażaja myłost' na szto sia ohlidaty. Ne

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dyw to w mołodych litich, daty sia uwesty mowamy ludskymy; a czasom to bywajet w mołodych dytynnych litich i czerez mus:[1]) ałe to wse nyczoho. Gdy wasza kniażaja myłost' zachoczesz, zaraz to wse uczynyty zmożesz. . . . . .

Na imia Bożije, wse duchowenstwo, wse chrystijanstwo unyżenni i płaczływe prosymo: ne hordy wasza kniazskaja myłost' wiroju swojeju, w kotoroj wodoju i duchom jesy urożonyj, ałe nawernysia do cerkwy Bożoj, matky swojeje przyrodnoj, i utisz nas wsich. I gdy wasza kniażaja myłost' pobożni toje uczynyty raczysz, błahosławenstwo Bożije i rodytelskoje wiczni na waszoj kniażoj myłosty opoczywaty budet, i wsia cerkow i wse chrystijanstwo relii starożytnoj utiszysz, i, tut na zemli szczastływo i fortunni wik swoj preprowadywszy, w łasci Bożoj wikuistyj żywot odidyczysz. Amyń. — Waszoj kniazskoj myłosty, pana, pana mojeho myłostywoho unyżonyj słuha i bohomołca, Isaja Kopynskij, mytropołyt kijewskij, rukoju własnoju.

[Z „Hustynskoj litopysy" — f. 191 – 192. Przedruk w Aktach Z. R. t. IV. Nr. 233. Odpis powyższy zestawiony został z kopią tego samego listu, znajdującą się w Rękopisie p. t. „Litopysiec sy jest' kronika..." Jeromonacha Leontya Bobolińskiego, zakonnika monasteru Wydubickiego, napisanym w r. 1699. Kopia ta nosi tytuł: „Łyst do ksionżencia Jeremii Korybuta Wiszniewieckoho toho czasu pysanyj, jak z Rusyna Lachom został...". F. 254. Rękopis w Krak. Akademii Umiejętności, nr. 281].

Jak bardzo przedstawiciele Rusi ówczesnej odczuwali ową apostazyę religijną, a zatem i wynaradawianie się szlachty ruskiej, niech posłuży jeszcze jako dowód ten wyjątek ze słynnego „Threnos'u" Melecyusza Smotryckiego, który tu, jako dopełnienie listu wyżej podanego, przytaczamy. Jest rzeczą charakterystyczną, że ów „Threnos, czyli lament jedyney powszechney apostolskiey wschodniey cerkwie", wydany w Wilnie w r. 1610, został przez autora zadedykowany, jako jednemu z filarów ówczesnego ruskiego prawosławia — kn. Michałowi Wiszniewieckiemu, ojcu ks. Jeremiego, którego metr. Kopiński tak płaczliwie, lecz, jak się pokazało bezskutecznie, o „nawrócenie się" w liście swoim błaga. Autor „Threnos'u" Melecyusz, na chrzcie Maksym Smotrycki, urodzony w Smotryczu na Podolu z ojca Herasyma Daniłowicza, pisarza grodzkiego kamienieckiego, później rektora szkoły Ostrogskiej, należał do najbardziej oświeconej, najbardziej kulturalnej części ówczesnego społeczeństwa ruskiego. Początkowo kształcił się w Ostrogu pod Lukarysem,

[1]) „Nie łatwo było — pisze Al. Jabłonowski (Akademia Kijowsko-Mohilanska, s. 74) — przejść przez szkoły jezuickie, pozostając zupełnie wolnym od panującego w nich kierunku. Odstępstwo od błahoczestya stawało się wcale nie rzadkiem."

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

następnie w r. 1601 wysłany został przez ks. Konstantego Ostrogskiego do kolegium Jezuitów w Wilnie. Później w charakterze mentora młodego ks. Sołomereckiego podróżował po Niemczech, zwiedzając uniwersytety protestanckie: Lipsk, Norymbergę, Wittenbergę[1]). Po powrocie rozpoczął ożywioną działalność społeczną i literacką, jako jeden z najgorliwszych szermierzy wschodniego prawosławia; z tych czasów właśnie pochodzi z wielkim talentem i wielkiem uczuciem napisany „Threnos". Lecz te nawoływania gorące, te słowa wielkiem ukochaniem Ojczyzny podyktowane, pozostały bez skutku. Ruś książęca, Ruś arystokratyczna dobrowolnie swej narodowości, swej spóścizny dziejowej się wyrzekała. Do obrony zagrożonego istnienia narodu inne silniejsze warstwy powstawały. W kipiących życiem wytężonem stepach Ukrainy rosła nowa siła narodu i ci, co słów i nawoływań ówczesnej inteligencyi ruskiej nie słuchali, niebawem przed szablą kozacką, przed ludu falą wezbraną ze zdradzonej przez się Ojczyzny swojej wraz z najeźdźcami ustąpić i na zawsze rozstać się z nią — musieli...

„Gdzie teraz – woła Smotrycki – nieoszacowany on kamuszek, jako lampa lśniąca się carbunculus (drogi kamień), któregom ja (cerkiew wschodnia) między innemi perłami, jako słońce między gwiazdami w koronie głowy mej nosiła – dom książąt Ostrożskich, który blaskiem światłości starożytnej wiary swojej przed innemi świecił. Gdzie i insze drogie i równie nieoszacowane tejże korony kamyki, zacne Ruskich książąt domy, nieocenione szaphiry i bezcenne dyamenty: książęta Słuccy, Zasławscy, Zbarazcy, Wiśniewieccy, Sanguszkowie, Czartoryscy, Prońscy, Rużyńscy, Sołomereccy, Hołowczyńscy, Kroszyńscy, Masalscy, Horscy, Sokolińscy, Łukomscy, Puzynowie i inne bez liczby, których pojedynkiem wyliczać, rzeczby długa była. Gdzie przy tych i drugie nieoszacowane moje klejnoty: rodowite, sławne, wielkomyślne, silne i dawne, po wszem świecie w dobrej sławie, potężności i męstwie słynącego narodu Ruskiego domy: Chodkiewiczowie, Hlebowiczowie, Kiszkowie, Sapiehowie, Dorohostajscy, Wojnowie, Wołowiczowie, Zienowiczowie, Pacowie, Chaleccy, Tyszkiewiczowie, Korsakowie, Chreptowiczowie, Tryzny, Hornostajowie, Bokijowie, Myszkowie, Hojscy, Siemaszkowie, Hulewiczowie, Jarmolińscy, Czołhańscy, Kalinowscy, Kierdejowie, Zahorowscy, Mieleszkowie, Bohowitynowie, Pawłowiczowie, Sosnowscy, Skuminowie, Pociejowie i drugie. Nie wspominam tu szerokiej w granicach Ruskiej[1]) ziemi, księstwa i powiatów, kosztownej onej szaty

---

[1]) Al. Jabłonowski, Akademia Kij-Mohilańska, s. 72.

[1]) W oryginale: „Rosieyskiey" — forma ta zamiast „ruskiej" i w tem samem znaczeniu używa się niekiedy w retoryce ówczesnej.

Generated on 2015-06-21 09:08 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

mojej, niepoliczonemi perły i różnej farby kamykami upstrzonej, którą się ja ustawicznie zdobiła. A toliście mnie złoczyńcy z tak ozdobnej szaty złupili, i nad nędznem ciałem mojem, z któregoście wyszli, naśmiewiskiem i urąganiem się pastwicie. Aleć przeklęty wszelki, który na wzgardę nagość Matki swej odkrywa, przeklęci i wy, którzy się z nagości mej naśmiewacie i cieszycie...

IX.

SZLACHECCY PRZEDSTAWICIELE NARODU RUSKIEGO W R. 1632.

Uchwała województwa Wołyńskiego w Łucku (z d. 21 sierpnia 1632 roku), która poniżej następuje, zawiera między innymi jeden nadzwyczaj charakterystyczny szczegół. Oto bowiem biorąca w łuckim sejmiku relacyjnym udział szlachta wołyńska, wszystka, bez różnicy wyznania, zalicza siebie do „narodu Ruskiego", wszystka jak jeden mąż uchwala przedewszystkiem domagać się „uspokojenia" na podstawie „przywileju inkorporatii województw Kijowskiego, Wołyńskiego i Bracławskiego".

Co należy rozumieć przez ów naród Ruski? Czem wytłumaczyć takie gremialne przyznanie się, choćby z imienia tylko, do Rusi w chwili, gdy ta Ruś, zdawałoby się, coraz bardziej upada i ginie? — To są pytania, które mimowoli nasuwają się przy czytaniu uchwały poniższej.

Rusią, jak wiemy już, nazywało się wówczas w Rzptej wszystko, co wschodni, a w pierwszej mierze niezjednoczony obrządek wyznawało. Dzięki rozmaitym warunkom, o których jeszcze mówić nam wypadnie, wyznanie ściśle spłotło się z narodowością, stało się jej synonimem, najbardziej widoczną oznaką. I walką o wyznanie mierzy się przedewszystkiem ówczesna świadomość narodowa. Lecz poza tą Rusią, w swej odrębności wyznaniowej wyraźnie zaznaczającą swą narodowość, istnieje jeszcze Ruś rzymsko-katolicka, do której zaliczał się, jak widzieliśmy, w czasach unii lubelskiej biskup łucki łaciński „Rusin" Wiktoryn Werbicki; istnieje i później owa „Ruś zakonu rzymskiego", która w początkach XVII st. dawała narodowi takich gorących obrońców, jak Jan Szczęsny Herburt; wszak niejednokrotnie i z naciskiem wspomina o niej prawosławny autor „Supplikatii" w r. 1623 napisanej. Tu w liczbie wołyńskich deputatów na sejmie elekcyjnym zobaczymy ową szlachtę rzymsko-katolicką, która wyraźnie w uchwale łuckiej siebie „narodem Ruskim" nazywa. Zobaczymy również, że do Rusi zaliczają siebie liczni wśród

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tych deputatów dyssydenci, prawie wyłącznie aryanie, którzy nawet punkt o wolności wyznania do uchwały łuckiej przeprowadzić zdołali. Była więc Ruś ówczesna pojęciem nie tylko wyznaniowo-narodowem. używała się ona niekiedy również dla oznaczenia wszystkich bez różnicy religii szlacheckich obywateli „ruskich województw"; a ten różnowyznaniowy szlachecki „naród Ruski", podobnie jak i ówczesny „naród Litewski", był może już prowincyonalną tylko — lecz nie mniej przeto odrębną jeszcze w stosunku do narodu Polskiego całej Rzptej — kategoryą. I w pewnych chwilach, w politycznem życiu ówczesnej Rzptej ważniejszych — a właśnie w r. 1632 o wybór nowego króla chodziło — przypominała sobie szlachta „ruskich województw", że jest ona „inkorporowanym" do korony „narodem Ruskim" i jako taka o potwierdzenie swych praw i o zadośćuczynienie swych potrzeb odrębnych się dopominała.

Pozatem w uchwale owej widzimy nadzwyczaj wyraźne i śmiałe żądania szlachty — nie tylko z tradycyi historycznych i prowincyonalnej odrębności, lecz i z narodowości ruskiej, szlachty „religii greckiej" z niezmordowanym Ławrentym Drewińskim — jej reprezentantów wśród deputatów wołyńskich — na czele. Na jej stanowisko inne czynniki wpłynęły, a między nimi groźna wobec Rzptej postawa kozaczyzny ukraińskiej w pierwszej mierze. Instrukcyę na sejm elekcyjny posłom Wojska Zaporożskiego, prawie identyczną w kwestyach religijno-narodowych ze szlachecką uchwałą sejmiku wołyńskiego, znajdą czytelnicy w odsyłaczu i porównać żądania szlachty a kozaków będą mogli. I przekonają się, że były chwile, gdy te żądania we wspólnych kwestyach narodowych były jednakie; że szlacheccy narodu ruskiego reprezentanci znajdywali i posiadali punkta styczne z przedstawicielami coraz groźniejszej siły kozackiej — siły, która powoli w swych siedzibach ukraińskich do rozprawy ostatecznej z wrogą państwowością się gotowała. Poczucie łączności z tą siłą dodawało energii i bodźca bojownikom prawosławnego narodu ruskiego, a jej wybuch niedaleki zniewoli niebawem tych, którzy, nie będąc sami religii greckiej, do imienia Ruskiego jeszcze w r. 1632 się przyznają, by określili oni wyraźnie swój — do „rebelizującej" w r. 1648 Rusi — stosunek. I jak zobaczymy dalej, nie wszyscy wśród nich wyrzekną się, w tej stokroć ważniejszej od obecnej, obioru króla chwili, tradycyjnego, historycznego imienia swego; nie wszyscy w tych burzliwych „Bohdanowych" latach przełomowego okresu zerwą ostatecznie ze swą — różnej wiary, ale jednaką pochodzeniem, wspólną dzięki wiekowemu na jednej ziemi współżyciu, dziś odrodzoną w Ukrainie kozackiej — ruską narodowością...

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

My senatorowie, książęta, dygnitarze, urzędnicy i wszystko rycerstwo województwa Wołyńskiego na dzień relacyi, pro die decima sexta augusty, z konwokacyi przeszłej Warszawskiej, wszyscy jednostajnie zebrani i zgromadzeni samym sobie, posteritati nostrae (potomności naszej) i każdemu, komu o tem wiedzieć będzie należało, to, cośmy między sobą uchwalili i postanowili, i z czym, na przyszłą, da Bóg, złożoną elekcyą nowego pana, jedziem, jednostajnie oświadczamy i zeznawamy... (Następuje podziękowanie posłom i senatorom)... Przetoż, kochając się w tej najprzedniejszej wolności naszej wolnej Pana elekcyi, smakując ją sobie, a bolejąc na te to Rei Publicae vulnera (dolegliwości Rzptej), których przez posły, jako nigdy przedtem, tak i na tej konwokacyi, uleczyć nie mogliśmy, rzekliśmy sobie i postanawiamy wszyscy unanimiter (zgodnie), nie dostatkami, ale cnotą, miłością naszą ku ojczyznie, prawom i swobodom naszym oświadczając się, tak, jako którego zdolność będzie, każdy wedle kondycyi i przemożenia swego, nie posłami, ale osobami swemi, na naznaczony termin i miejsce, na dzień pierwszy elekcyi złożonego zjazdu, stawić się, a tam stawiwszy się, inszych województw przykładem, porządek między sobą uczynić i do koła jeneralnego z pośrodku siebie, do namawiania się i traktowania w sprawach Rzeczypospolitej, obierać i wysłać, przy tym, co prawo i swobody nasze każą, wszyscy mocno stawać i nie pierwej do elekcyi i do nominacyi pana przystępować, aż wszystkie in genere vulnera Rzpospolitej poleczone i Panu, którego nam, przez wolne głosy, da Pan Bóg, zgotowane i podane będą. A iż między exorbitantiami najpierwszą jest województwa nasze Ruskie dotykająca o uspokojeniu religii greckiej exorbitantia w koronie Polskiej, pospołu z narodem Ruskim, inkorporowanym i uprzywilejowanym, w którym uspokojeniu, iż, miasto poleczenia, Panowie bracia nasi, ci, którzy mere Religii greckiej, tej, którą ś. p. król Jegomość zastał, tuentur (słusznie strzegą), bardziej podanymi od unitów punktami są exacerbati (utrapieni); tedy my, uważywszy, iż ta exorbitantia, nie tylko ich, **ale nas wszystkich, Naród Ruski,** zachodząca i prawa nasze, przy tem najpierwej stanąć mamy, nie przyjmując tych punktów podanych, abyśmy totaliter (całkowicie), tak jako przywilej inkorporatii województw Kijowskiego, Wołyńskiego i Bracławskiego niesie, uspokojeni byli.

Wszystkie władyctwa i benefitia cerkiewne, przeciwko prawu rozdane, aby in genere wszystkie zaraz powracane były, tego unanimiter wszyscy na przyszłej, da Bóg, elekcyi poprzeć będziem powinni [1]). Przy

[1]) Dla porównania podajemy tu punkt o religii greckiej, zawarty w „Instrukcyi Woyska Zaporożskiego“, danej „posłom Fedorowi Kuźmińskiemu, Fedorowi Praliczowi i Wasilowi Oniszkiewiczowi na Electią blisko nastempującą,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tym, aby w dom Ichmościów panów Hulewiczów cerkiew, w zamku łuckim będąca, i na gruncie ich własnym sumptem zmurowana, bez dwora od tego gruntu, przedażą alienowanego, wrócona była. Powinniśmy też się o to wszyscy starać, aby przysięga przyszłemu, da Bóg, panu naszemu, według przysięgi trzech antecessorów: św. p. Henryka, Stefana i Zygmunta Trzeciego, królów polskich podana i wyraźnymi słowy, voce sufficienti, wykonana była, w której przysiędze, acz dissidentes de religione od królów panów swych dobrze są warowani, jednak, że executii dotąd nie było, zaczym na wielu miejscach, jako cerkwie religii greckiej tak i zbory rozmaite i domy tych nabożeństw, po różnych miejscach, wielkie krzywdy i gwałty cierpieli, mamy efficere (sprawić) koniecznie — bo pokój wnętrzny do wszystkiego dobrego w ojczyźnie jest wodzem — aby proces i exekutia była namówiona dostatecznie cum persona cuiusvis status, conditionis et preeminentiae, tam spiritualis, quam secularis, decessive et ultimarie, intre fines regni, non extra regnum, a mianowicie na trybunale, inter causas mixti fori; więc,

---

obieranie króla I. M. Pana nam, day Boże, szczęśliwego tak od IMP. Senatorów, iako y wszystkiey Rzptey. Dnia 6 Septembra, 1632 r."

„...Stokrotniejszy żal nas prawie do płaczu porusza, gdy posłowie nasi czynili relatię na punkt, w Instrukcyi im podanej, gdziechmy, jako i przedtym za żywota ś. p. króla I. M. świeżo zmarłego, od trzydziestu lat i dalej, ustawicznie, każdego Sejmu żadnej okazyi nie opuszczając, o uspokojenie starożytnej religii posłuszeństwa najświętszego Patryarchy Konstantynopolskiego, przez przodków J. Królewskiej Mości, ś. p. zmarłych królów Ichmć. polskich i świeżo zmarłego króla Ichmci uprzywilejowanej i przysięgami stwierdzonej, a przez nowomyślnych Unitów zgwałconej, żebrali i z płaczem prosili, i, acz nam zwlekano i od Sejmu do Sejmu aż po dziś dzień zatrzymywano, ale już na ostatnim Sejmie, przed rozłączeniem się z tym światem, zaszła była obietnica I. Kr Mci, że koniecznie chciał nam, co się za panowania jego między narody pomieszało, uskromić, i naród nasz Ruski, tak w wolnościach, jako i w Religii naszej uspokoić, i, by nie śmierć I. K. Mci zaszła, spodziewaliśmy się tak szczęśliwej godziny w utrapieniach naszych, i że naród nasz Ruski pociechę odniesie. Teraz gdy plac i okazya jest, że każdemu wolno votum. i wolno się swego domawiać, na przeszłą Convocatią do wszech stanów uniżone prośby swe wnosiliśmy, z płaczem Waszmościów M. Panów prosząc, aby naród nasz Ruski i duchowni nasi tej biedy i krzywdy, od tych nowych a niesłychanych Unitów więcej już nie ponosili... Nie byliśmy tak szczęśliwemi, abyśmy w tem, o co ustawicznie żebrzem, ukojeni zostać mogli, ale bardziej żalu i płaczu nam przynieśli, gdy jeszcze ukrzywdzonym każą z swego ustępować. A tak na teraźniejszej Elekcyi obierania króla IMci zlecamy Posłom naszym z płaczem wszystkiej Rzptej prosić i rzetelnie się domawiać, aby naród nasz Ruski przy prawach i swobodach, a duchowni nasi Błagowierni przy cerkwiach Eparchii swych i dobrach swych należących, z odprawowaniem wolnego nabożeństwa zostawali.." (Ar. J. Z. R. cz. III, t. I, s. 339—341),

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

aby liberum exertitium religionis (wolne wyznawanie religii), wszystkim i wszędzie, cum securitate expressa in codice legum (z bezpieczeństwem w zbiorze praw wyrażonem) warowane i do przysięgi, da Pan Bóg, pana przyszłego włożone było. Warujemy i to sobie, abyśmy rozdawanie wacancy w województwie naszem, począwszy od biskupstw, władyctw, świeckich dygnitarstw wyższych, aż do najmniejszego, obywatelom, tylko z przodków w krajach naszych (osiadłych), poparli.

Czego wszystkiego dopomóc sobie jednostajnie efficere mamy, i nie przystępować do elekcyi i mianowania pana, aż się temu wszystkiemu dosyć stanie. Pogotowiu jeśliby kto chciał tej spólnej, nas wszystkich zgodzie i uchwale, z jakiejkolwiek miary, contravenire (przeciwdziałać), taka contraventio żadnej wagi mieć nie może i nie będzie. Działo się w Łucku, w kościele katedralnym, roku Pańskiego 1632, dnia 21 Augusta.

Andrzej Firley z Dombrowicy, marszałek koła rycerskiego województwa Wołyńskiego, manu propria.

[Oblata w księgach grodzkich łuckich, 1632, fol. 1047–1050. Wydano w Ar. J. Z. R. cz. II, t. 1, s. 201–207].

Poniżej podajemy spis tych przedstawicieli szlachty wołyńskiej na sejmie elekcyjnym 1632 r., którzy siebie, pomimo różnic religijnych, wszyscy — jak widzieliśmy — do „narodu Ruskiego" zaliczali, i którzy osobiście („osobami swemi") na sejm — dla skuteczniejszego dochodzenia praw swoich — stawić się postanowili.

Wołyńskie Województwo: Adam Aleksander książe Sanguszko, wojewoda Wołyński. Jerzy książe z Ostroga na Zasławiu. J. M. Czartoryski na Klewaniu. Jeronim Charlęski z Charlęża, starosta Łucki. Daniel Jeło-Maliński, chorąży Wołyński. Łaurenty Drewiński, czasznik Wołyński. Aleksander Puzyna. Kazimierz Ostroróg. Adam z Witkowic Czerny. Jerzy Puzyna, łowczy Wołyński. Samuel Ledochowski, sędzia Krzemieniecki. Krzysztof Sieniuta na Lachowcach. Piotr Zahorowski, podsędek Włodzimierski. Hrehory Czetwertyński. Marcin Czaplic Szpanowski. Siemion Hulewicz-Wojutyński, pisarz ziemski Łucki. Teodor Liniewski. Adam z Brusiłowa Kisiel, sekretarz Króla Jegomości. Filon Jełowicki. Michał Liniewski. Jerzy Czaplic-Szpanowski, starszy sędzia kapturowy województwa Wołyńskiego. Andrzej Czaplic-Szpanowski. Marcin Dąbrowski, skarbnik Wołyński. Aleksander Wielohorski, wojski Łucki. Roman Zahorowski Gabryel Hulewicz Cowowski (?). Mathyasz Iwanicki. Andrzej Bołbas Rostocki. Paweł Hulewicz Wojutyński. Thobiasz Iwanicki. Zacharyasz Czetwertyński. Szymon Hulewicz Drozdeński. Mikołaj Mokosiej Bakowiecki. Wacław Liniewski. Jan Okorski. Piotr Lubieniecki z Lubieńca. Mikołaj Kisiel z Brusiłowa. Jędrzej Liniewski. Jędrzej Budziszewski. Jerzy Zorzewski. Michał Jakuszewski. Mikołaj Hulewicz. Mikołaj Rafał Horain z Brozek. Mikołaj Chłopicki. Jan Ledochowski. Krzysztof Skotnicki. Jerzy Ledochowski. Krzysztoph Czaplic Szpanowski. Hrehory Łasko Czerczycki. Mikołaj Czaplic Szpanowski. Aleksander Łasko Czer-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czycki. Walenty Chmielecki. Wacław Zahorowski. Marcin Kosiński. Mikołaj Ołdakowski. Mikołaj Nieswiastowski. Bernard Kierzkowski. Konstanty Łasko Czerczycki. Mikołaj Zorzewski. Szymon Wnuczek Peredylski. Andrzej Wnuczek Peredylski. Jerzy Sieniuta. Mikołaj Jełowicki. Andrzej Suchodolski. Paweł Iwanicki. Wacław Bohowityn z Kozierad. Baltazar Rajecki z Rajca. Paweł Kryński. Heljasz Jenicz. Krysztoph Hohol. Mikołaj Mysłowski z Mysłowa. Gabryel Drużbic z Lipia. Aleksander Bielecki. Krysztoph Grochowski. Michał Jankowski. Jan Kulikowski. Wojciech Łęcki. Michał Krzywkowski. Andrzej Kulikowski. Wojciech Szydłowski. Jerzy Kulikowski. Wojciech Wysocki. Adam Rogalski. Jan Marcin Tyscieyski. Jan Olszowski. Stanisław Szydłowski. Mikołaj Isernicki. Michał Aksak. Jędrzej Czerwieński. Jan Hołowiński. Jan Kossakowski, podk. Krzemieniecki. Konstanty Siemiaszko. Kazimierz Kossakowski. Piotr Kossakowski. Maciej Mroczek. Floryan Mękiski. Konstanty Kossakowski. Remigian Kossakowski. Jerzy Wojniłowicz Horzewski. Jan Żyżyński. Wojciech Młożewski. Wacław Płowiński. Jakub Brański. Mikołaj Podhorski. Jerzy Jenicz. Stanisław Jenicz. Jan Prokoboy Woysławski. Jan Wigura. Szymon Wigura. Andrzej Drewiński. Paweł Drewiński. Mikołaj Drewiński. Aleksander Czudynowicz. Jan Staniszewski. Paweł Jenicz. Piotr Porczyński. Krzysztoph Cieszyński. Ostaphieian Szewrog. Thomasz Cieszyński. Mikołaj Pokrzywnicki. Adam Pokrzywnicki. Andrzej Paprocki. Henryk Kossakowski. Hrehory Hruszwicki. Bernat Wyleżyński. Jan Zając. B. Bogucki. Aleksander Żabokrzycki. Stefan Jankowski. Aleksander Bębnowski. Mojżesz Sieniuta. Konstanty Sieniuta. Thomasz Hulewicz. Damian Kałusowski. Wacław Wyszotrawski. Jan Bołbas, pisarz ziemski Krzemieniecki Damian Hulewicz. Andrzej Bedoński, pisarz grodzki Włodzimierski. Samuel Ledochowski. Jerzy Kozika. Jan Liniewski.

[Akta Obligationum grodu warszaw. r. 1631–32, N. 8, f. 2952. Wydano w Ar. J. Z. R. cz. II, t. 1, str. 215–220].

X.

SZLACHTA RUSKA W PRZEDEDNIU POWSTANIA CHMIELNICKIEGO.

Narodowość pojęta jako suma pewnych indywidualnych właściwości duchowych, w ściślejszem znaczeniu kulturalnych, stanowiąca o odrębności narodowej danej grupy etnograficznej (rasowej), w istocie swej pozostaje niezmienną i stałą w różnych okresach dziejowych. Formy jednak zewnętrzne — w których się narodowość, indywidualność danego narodu przejawia — są zmienne, gdyż zależą one od rozmaitych przyczyn, tkwiących jak w ewolucyi wewnętrznej narodu, tak i w zewnętrznych warunkach jego istnienia, oczywiście w poszczególnych okresach — niejednakich. „Pojęcie narodowości — pisze prof. M. Hruszewski — tak elementarnie dziś jasne dla nas, jest w swej formie obecnej wytworem bardzo stosunkowo niedawnych czasów. W czasach dawniejszych pojęcie to równoważyło się („pidminiuwało sia“) powszechnie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pojęciami innemi — przynależności politycznej, klasowej, religijnej właściwościami jeograficznemi, kulturalnemi. W Rusi starożytnej różnicę w tej sferze, którą my dziś pojmujemy jako poczucie narodowościowe, stanowiła w pierwszej mierze przynależność polityczna, szczególniej na granicy zachodniej państwa Ruskiego znajdująca swój wyraz w przeciwstawieniu Rusi i Polski“ [1]) Owa różnica narodowościowa równoznaczna z odmienną przynależnością państwowo-polityczną, po upadku państwa Ruskiego i zagarnięciu ziem naszych przez Polskę, znajdywała jeszcze bardzo długo swój wyraz w pewnym separatyzmie politycznym szlacheckiego „narodu ruskiego“, całkowicie „wcielonego“ wprawdzie podczas unii lubelskiej do Rzptej polskiej, lecz zachowującego swoje dawne odrębności polityczno-narodowej tradycye. Tę żywą jeszcze tradycyę Rusi książęcej widzimy w mowach przedstawicieli panów wołyńskich na sejmie lubelskim; żywą również tradycyą polityczno-narodową są żądania szlachty ruskiej, dopominającej się — jak w znanej nam deklaracyi szlachty bracławskiej — o prawa ruskiego języka; tradycyą dawnej odrębności państwowej „zacnego narodu Ruskiego“ możemy tylko wytłómaczyć sobie wystąpienie w obronie Rusi takiego spolszczonego szlachcica — Szczęsnego Herburta; ta wreszcie tradycya polityczno-narodowa przebija się wyraźnie we wszystkich żądaniach szlachty prawosławnej, szlachty par excellence narodowo-ruskiej. Podtrzymywana odrębnymi warunkami lokalnymi (o niektórych mówią rokoszanie z pośród szlachty ruskiej pod Sandomierzem), podtrzymywana decentralistycznym — zachowującym odrębność poszczególnych ziem i województw — ustrojem ówczesnej Rzptej, ta tradycya dawnej odrębności państwowo-politycznej przetrwała u szlachty ruskiej bardzo długo, dłużej, niż jej poczucie indywidualności narodowej, którą owa odrębność polityczna państwa Ruskiego i nawet W. ks. Litewskiego w stosunku do Polski ongi równoważyła i w stosunkach wzajemnych Rusi i Polski wyrażała. Wszak, jak widzieliśmy, ci, co w r. 1632 siebie tradycyjnie „narodem ruskim“ jeszcze nazywają, są w rzeczywistości już szlachtą politycznie, kulturalnie i narodowo zupełnie spolszczoną, szlachtą, która po swej dawnej odrębności polityczno-narodowej, zachowała jedynie nazwę polityczną, przeistoczoną z biegiem czasu w nazwę prowincyonalną, pozbawioną już zupełnie dawnej treści i ekspansywności na-

---

[1]) M. Hruszewski: „Kulturno-nacionalnyj ruch na Ukraini w druhij połowyni XVI wiku“ (Literaturno-naukowyj Wistnyk, 1908 r., kn. II. s. 287). Do tego treściwego lecz wyczerpującego studyum odsyłamy czytelnika, pragnącego zapoznać się z życiem narodowem Rusi w drug. połowie XVI w.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rodowej [1]). Oczywiście mogła przy pewnych warunkach — jak to zobaczymy później – ta tradycya odrębności politycznej w znaczeniu odrębności narodowej się odrodzić, mogła znów nabrać znaczenia czynnika realnego, w życiu narodu twórczego, lecz dziś, w przededniu powstania Chmielnickiego, jest ta szlachecka „Ruś zakonu rzymskiego", Ruś aryańska i nawet po części nieliczna zresztą Ruś unicka, jest ten wogóle nieprawosławny „naród ruski" przeżytkiem dawnej państwowości ruskiej, jej już martwym zabytkiem i co najwyżej synonimem pewnej prowincyonalnej odrębności w stosunku do „szlacheckiego narodu polskiego" całej ówczesnej Rzptej.

Cóż wówczas było realną, rzeczywistą cechą narodowości ukraińskiej wśród narodowo bezbarwnego przeważnie szlacheckiego „narodu ruskiego" Rzptej? Jakie formy zewnętrzne przybrała ówczesna świadomość narodowa wśród szlachty, która poprzednie formy tej świadomości — odrębność polityczną i towarzyszące jej odrębność językową i kulturalną — coraz bardziej i coraz powszechniej zatracała? — Cechą taką i formą zewnętrzną ówczesnej świadomości narodowej było wyznanie, była „religia grecka posłuszeństwa wschodniego" — wschodni niezjednoczony obrządek, a walka o ten obrządek i obrona jego były ówczesnego poczucia indywidualności i odrębności narodowej wyrazem. Oczywiście taki stan rzeczy poprzedzony został długoletnią ewolucyą. W miarę tego, jak kurczyły się, jeśli można tak powiedzieć, tradycye polityczno-narodowe; w miarę tego, jak zacierała się odrębność językowo-kulturalna, łącząca dawniej i zespalająca wszystką Ruś bez różnicy wyznania (Łucki biskup łaciński Werbicki piszący po rusku listy do króla i dla tego przez współczesnych uważany za Rusina; Ruś katolicka zachodnich ziem ruskich w pierwszych czasach po okupacyi polskiej i Ruś katolicka W. ks. Lit. przed unią lubelską używająca języka ruskiego: ruski język u szlachty aryańskiej: przekład Niegalewskiego i t. d.), „religia grecka" — zachowująca wśród swych wiernych język cerkiewno-piśmienny, przechowująca w zakresie swych wpływów ocalone resztki potężnej ongi rusko-bizantyjskiej kultury — stawała się coraz bardziej cechą odrębności narodowej wogóle, a wśród szlachty specyalnie cechą tych, którzy narodowości swej wiernymi pozostać chcieli. W czasach bezpośrednio po unii lubelskiej następujących ma jeszcze „religia grec-

[1]) Można by tu, oczywiście z uwzględnieniem różnic historycznych, przeprowadzić blizką analogię między tym szlacheckim „narodem ruskim" Rzptej pierwszej poł. XVII w., a lewobrzeżną szlachtą „małorosyjską", która po poprzedniej faktycznej polityczno-narodowej odrębności Hetmańszczyzny, zachowała w stosunku do Rosyi tylko swą dawną oficyalną, polityczną nazwę pozbawioną dziś (już i jeszcze) wszelkiej narodowej treści.

Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

ka", jako zewnętrzna oznaka świadomości narodowej, pewną nawet siłę asymilacyjną: w połączeniu z innemi cechami indywidualności narodowej, jak język, kultura, tradycye polityczne, pochłania ona część pierwszych szlacheckich kolonistów polskich w ziemiach świeżo do Korony wcielonych [Dzikowie, Lassotowie, Zalescy, Brzozowscy etc.[1])], a nawet w tak spolszczonej już wówczas ziemi przemyskiej, pewna część szlachty przeszła w tym czasie, jak już wspominaliśmy, z katolicyzmu na wschodni niezjednoczony obrządek[2]). Ale były to już ostatnie zdobycze narodowości, która ongi potężne państwo Kijowskie tworzyła; były to ostatnie tryumfy idei narodowej, która ongi potężną Ruś Włodzimierzów i Jarosławów zespalała, a dziś pozbawiona treści dawnej i dawnych horyzontów szerokich, uszczuplona w swym zakresie, coraz uboższa i coraz ciaśniejsza — nie tylko moc zdobywczą, ale nawet zwykłą siłę odporną utraciła.

Naród ukraiński w końcu XVI i pierwszej połowie XVII st. szybko chylił się ku upadkowi. „I w tych ograniczeniach i poniżeniach— mówi w cytowanem już przez nas studyum prof. Hruszewski — których doznawał na każdem miejscu element ukraiński od zwycięskich sfer polsko-katolickich, wyznanie stawało się punktem najwięcej drażliwym, stawało się na mocy zwykłej reakcyi przedmiotem osobliwszego przywiązania ze strony tego poniżonego ukraińskiego żywiołu, najwięcej drażliwą dziedziną jego życia narodowego i zarazem narodowem znamieniem i narodowem hasłem... W średniowiecznym społeczno-politycznym ustroju, przyjętym przez Polskę, całe życie społeczne opierało się na podstawach konfesyjnych, religijnych. Nie-katolik nie mógł być członkiem cechu, bo cechy były organizacyami nawpół religijnemi i należąc do cechu, trzeba było brać udział w jego religijnych obrzędach i ceremoniach. Nie mógł on być członkiem magistratu miejskiego albo innym urzędnikiem miejskim, bo to stanowisko również związane było z różnemi ceremoniami religijnemi. Nawet zwykły proces trudno mu było przeprowadzić, gdyż nie mógł złożyć on przepisanej przez prawo katolickiej przysięgi. Ruś widziała i odczuwała, jak wypierają ją władcy do uprzywilejowanej polskiej narodowości należący, jak spada ona coraz bardziej do stanowiska paryasów — i jak wszystko to odbywa się pod hasłem religii. Antagonizm narodowy powiększały czynniki natury ekonomicznej i klasowej, wyższą zaś sankcyę moralną znajdywał on w pobudkach walki religijnej, i naodwrót — czynił on bardziej bolącem poczucie ekonomicznego ucisku i zaogniał antagonizm religijny (op. c.

[1]) Al. Jabłonowski, Źr. dziejowe XXII, s. 546.

[2]) Al. Jabłonowski, Akademia Kijowsko-Mohilańska, s. 18.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

s. 288—290)". W rezultacie hasła walki religijnej pokryły sobą walkę narodową i polityczną. „I pod tą powłoką religijną — jak słusznie zauważa prof. Hruszewski — przechodzi do tradycyi późniejszej cały ówczesny konflikt polsko-ukraiński z pominięciem („tuszowaniem") pobudek innych — natury ekonomicznej, politycznej, narodowej."

U szlachty ruskiej ówczesnej, językowo i kulturalnie zupełnie prawie spolszczonej, ucisk ekonomiczny i polityczny nie odegrywał w poczuciu jej świadomości narodowej takiej roli, jak u innych warstw narodu ukraińskiego — kozaczyzny i mieszczaństwa w pierwszym rzędzie. Lecz jeśli i te warstwy nawet, walkę narodową, o silnem zabarwieniu politycznem, ekonomicznem i klasowem, pokrywały hasłami religijnemi, to u szlachty hasła religijne stały się de facto jedynem hasłem narodowem, ucisk religijny główną do walki narodowej pobudką, a walka religijna jedynym jej świadomości i odporności narodowej probierzem. To też dla zbadania stopnia świadomości narodowej szlachty ruskiej w przededniu powstania Chmielnickiego, musimy zwrócić się do jej życia religijnego i z jej udziału w tem życiu możemy wnioskować, o ile ona jeszcze swą indywidualność narodową zachowała. Dokumenty, które podajemy niżej, są właśnie życia religijnego, a więc i świadomości narodowej ówczesnej szlachty ruskiej wyrazem. W obiorze kandydatów na episkopa lwowskiego bierze udział szlachta zachodnich najbardziej spolszczonych ziem Ukrainy; w obiorze metropolity biorą udział najpoważniejsi przedstawiciele szlachty ruskiej z całej Ukrainy, a przedewszystkiem z Podnieprza; wreszcie w instrukcyi z r. 1646 wypowiada się w sprawie religii greckiej szlachta wołyńska, wypowiada się tonem nadzwyczaj gwałtownym, który niebawem prawie dosłownie oddany zostanie w manifestach i uniwersałach Chmielnickiego. Mamy więc w tych trzech dokumentach fragmenty ówczesnego życia świadomej narodowo szlachty ruskiej na całej przestrzeni Ukrainy. Niewiele jest już tej szlachty (zaznaczamy, że w obiorze dostojników cerkiewnych biorą udział tylko jej poszczególni przedstawiciele, a nie ogół cały), stanowi ona znacznie mniejszą część spolszczonego ogółu szlacheckiego w ziemiach ukraińskich. I ona to przedewszystkiem — ta zachowująca resztki swej indywidualności narodowej prawosławna część ukraińskiej rzeszy szlacheckiej — będzie musiała niebawem w obliczu jak burza gwałtownego powstania narodowego wybierać między współwyznawczą kozacką Ukrainą, a polską Rzeczypospolitą szlachecką...

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Akt obioru kandydatów na Episkopa Lwowskiego, Halickiego i Kamieńca Podolskiego przez duchowieństwo i szlachtę województw Ruskiego i Podolskiego we Lwowie 5 kwietnia 1641 roku.

My duchowieństwo, kapituła, szlachta obywatele województwa Ruskiego, Podolskiego, ziemi Lwowskiej, Halickiej i Kamieńca Podolskiego, za złożeniem przez J. Wielebnego JMci Ojca Piotra Mohiły, Archiepiskopa Metropolity Kijowskiego, Halickiego i wszystkiej Rusi Pasterza naszego zwierzchnego uprzywilejowanego podług praw i swobód Narodowi naszemu starożytnemu religiej greckiej służących, wolnej electiey po śmierci ś. pamięci wielebnego Ojca Jeremiasza Tesarowskiego, Episkopa prawosławnego Lwowskiego, Halickiego i Kamieńca Podolskiego, obierania na tęż stolicę Episkopa Lwowskiego na dzień 5 miesiąca Aprilis według starego kalendarza złożonej, na miejsce zwyczajne obierania Episkopów do cerkwi św. Jerzego Męczennika lwowskiej zjechawszy się, za przezrzeniem Bożym i wolą Jego świętą i za wezwaniem Ducha świętego zgodnie i jednostajnie przez stan duchowny i świecki bez wszelkiej contradictiey pośrodku siebie szlachciców, obywatelów – urodzonych J. M. P. Andrzeja Żeliborskiego i J. M. P. Daniela Bałabana, ludzi pobożnych, godnych życia przistojnego (sic!) i własnej starożytnej religii greckiej będących i żadnej przeszkody według kanonów ojców świętych do tej godności niemających, na przerzeczoną Episkopię Lwowską, Halicką i Kamieńca Podolskiego praeeminentię kandydatów dwóch obraliśmy, naznaczyliśmy. Których, aby Najwyższy Pan dalszą wolą swoją świętą, ku pomnożeniu cerkwie swojej świętej dirigował i sprawował, jednostajnemi głosami Majestatu Najwyższego Pana prosimy i tych mianowanych kandydatów podług praw pospolitych J. Kr. Mości panu naszemu miłościwemu humillime prezentujemy, prosząc, aby I. Kr. M. P. N. Miłościwy, przychyliwszy się do praw i wolności religiej greckiej służących z miłościwej łaski swej przywilej na to episkopstwo Lwowskie, Halickie i Kamieńca Podolskiego jednemu z tych kandydatów konferować raczył. Po którym jednak otrzymaniu na Episkopstwo Lwowskie, Halickie i Kamieńca Podolskiego przywileju, powinien będzie uprzywilejowany Episkop Sakrę i poświęcenie od J. Przewielebnego IM. Ojca Piotra Mohiły, Archiepiskopa Metropolity Kijowskiego, Halickiego i wszystkiej Rusi Pasterza swego zwierzchniejszego i należnego Pasterza, podług obrzędu cerkwi wschodniej apostolskiej i kanonów ojców św. opisanych rite et legitime poświęcenie przyjąć. Która Elekcya, iż jednostajnie i zgodnie przez stan duchowny i świecki, szlachtę obywatelów województwa Ruskiego i Podolskiego bez wszelakiej contradicyey stanęła, dla lepszej pewności przy pieczęciach przyciśnionych, rękoma swemi wszyscy na tej Elekcyi będący podpisujemy się. Działo się we Lwowie Anno 1641.

Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Piotr Mohiła, archiepiscop Metropolit Kijowski, Halicki i wszystkiej Rusi ręką swą. Leontiusz Szczycik Zalesky, ihumen bratsky Łucky, Namiestnik metropolitanski koronny. Heliasz Izaiasz Sulatycki z Sulatycz, Archimandryt Monasteru Uniowa i Uhernik. Ioił Brosznowski, ihumen swiatoje żywonaczalnoje Trojcy w Rudnykach. Neofit Łaskowieckij, namestnyk bratskij Łuckij. Samuel Rogala, kaznodzieja lwowski. Aleksander Prokopowicz swoim i imieniem I. M P. Gabriela Langysza i wszystkiey Collegiey Bratskiey Stawropigicy, salvis iuribus in toto cerkwie świętey Mieyskiej Lwowskiey. Jerzy Bałaban. Jerzy Zamoyski. Prokop i Mikołaj Tyssarowscy. Andrzej, Mikołaj i Samuel Czołhańscy. Theodor, Prokop, Iwan, Fedor Winniccy. Stephan, Heljasz, Paweł i Ioan Szumlańscy. Iwan i Fedor Żurakowscy. Iwan Berezowski. Iwan Strutyński. Adam Wasilkowski. Piotr Korytyński. Sień Zagwoyski. Aleksander Sulatycki. Heliasz Raczyński. Prokop Demidecki. Hryhorij Kopczyńskij. Stefan Zapłatyński. Ferenc. Bazyli, Jurij, Łukasz, Piotr i Jerzy Rożniatowscy. Bazyli Wysłobocki. Stefan, Jerzy i Aleksander Witwiccy. Heliasz i Mikołaj Swistelniccy. Bohdan Ihnatowicz. Piotr z Szumlan. Jeremiasz, Jarosz i Mikołaj Kirniccy. Hryhorij i Mikołaj Bratkowscy. Teodor Balickij. Michał Strutyński. Berlicz, Ferenc i Iwan Podwysoccy. Stanisław Szumeńskij. Aleksander Balicki. Ioan i Andrzej Grabowieccy. Bazyli i Andrij Swaryczowscy. Ioan Korczyński. Jan Terlecki. Iwan i Tomasz Łozińscy. Jan Rudnicki. Fedor Jaśnicki. Jan Sawicz. Iwan i Stefan Skorodeńscy. Adam Chołopecki. Stanisław Szeptycki. Piotr Bandrowski. Semen Jaśniski. Paweł Predymirskij. Jan Przedymirski ze wszystką bracią. Fedor Ustrycki ze wszystką bracią. Semion Kalnofojskij zo wsieju bratieju. Iwan Putiatynskij zo wsieju bratieju. Mikołaj Kurzański. Adam Wasilkowski. Wasilij Kamianeckij. Hrehory Duchowski. Bazyli Mytko wespół ze wszystką bracią. Iwan Kożuchowskij. Waśko Mikołaj Jaworski. Adam Dzierżyk. Jan Dunkowski. Piotr Tustanowski Marko Turzański. Iwan Nowosielecki. Iwan Poliańskij. Jacko, Roman, Iwan i Hryhorij Popiele. Gabriel i Fedor Kulczyccy. Iwan Kulczycki ze wszystką bracią. Iwan Czerneckij. Prokop, Janko i Aleksander Kropiwniccy. Bazyli Kopysteński. Teodor Bojarski. Iwan, Jordan i Michał Dobrianscy. Petr Dubrowskij Jakub i Wojciech Golianscy. Benedykt Popławski. Wojciech Szemski (?). Gabriel Łangisz. Prócz tego podpisy duchowieństwa.

[Oryginał we Lwowskiej Światoonufrejskiej monasterskiej bibliotece. Wydano u Petruszewicza: „Swodnaja Hal.-rus. litopyś" I, s. 87–91].

Akt obioru na Metropolię Kijowską Sylwestra Kosowa, Episkopa Mścisławskiego, Orszańskiego i Mohylewskiego. 25 lutego 1647 roku.

My duchowieństwo, tudzież dygnitarze, rycerstwo tak koronni, jako i W. Ks. Litewskiego obywatele narodu Ruskiego, religii greckiej, w posłuszeństwie Ojca świętego, pasterza naszego, patryarchy Konstantynopolskiego będący, po zejściu z tego świata św. pamięci Jaśnie Przewielebnego w Bogu, Jego Mości Ojca Piotra Mohiły, metropolity Kijowskiego, Halickiego i wszystkiey Rusi, z różnych województw na dzień i termin dzisiejszy, roku 1647, Februarya 25, według starego kalendarza, od wie-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

lebnej kapituły metropolitańskiej Sofijskiej, Kijowskiej, przez listy do wszestkich nas pisane, dla obrania nowego Metropolity złożony, tu, w cerkwi świętej Soffii kijowskiej katedralnej metropolitańskiej, zgromadzeni, przychylając się do praw i swobód naszych tak dawniejszych królów Ichmciów, jako też ad puncta uspokojenia religji naszej na szczęśliwej J. Kr. Mości, pana naszego miłościwego, elekcyi dane, i od tegoż Króla Jego Mości zarówno z inszymi prawami Rzptej, inter pacta conventa, cum consensa totius Reipublicae, poprzysiężone, potym constituciami approbowane, przez które pozwolono jest nam tylko samym obierać archiepiskopa metropolitę kijowskiego, nie w unii będącego. Jednostajnie tedy, wszyscy zgodnie, nemine contradicente, idąc za wolą Bożą, którą do serca nam podał, Przewielebnego w Bogu JMości Ojca Sylwestra Kosowa, episkopa Mścisławskiego, Orszańskiego i Mohilewskiego, zacne jego starożytne urodzenie, wysokie cnoty pobożności i roztropności, niemniej żarliwości i stateczności w religii naszej wiadome mając, za metropolitę naszego Kijowskiego, Halickiego i wszystkiey Rusi pasterza obraliśmy i obieramy, i tę zgodną electię naszą Jego Mości dajemy, i wszelakie posłuszeństwo, jako pasterzowi swemu prawosławnemu, oddawać obiecujemy, zalecając do Majestatu J. Kr. Mości, Pana naszego miłościwego, uniżenie, wszyscy zgodnie i jednostajnie, aby był privilegio, według praw naszych, confirmatus, J. Kr. M. P. N. M. prosimy. A dając tę electionis manifestatio, rękoma naszemi podpisaliśmy i pieczęci nasze przycisnęli. W cerwi św. Sophiey kijowskiej metropolitańskiej, roku i dnia wyżej mianowanego.

Athanazy Puzyna, władyka Łucki i Ostrogski. Józef Tryzna, archimandryta Pieczarski Kijowski, starszy monastera Brackiego Wileńskiego. Hilary Dorofejowicz, archimandryta Słucki, ihumen Krożowski. Leontyusz Szczycik Zaleski, namieśnik metropolitański w W. X. Litt., archimandryta owrucki. Isaiasz, ihumen Nikolski. Ignatius Oxenowicz Staruszyc, ihumen Wydubicki. Józef Kononowicz Horbacki, ihumen Michałowski, cerkwi Złotowierzchiej Kijowskiej. Aleksander Mokosiej Denisko z Matwijowiec, administrator episkopstwa łuckiego i Ostrozkiego, jeromonach Pieczarski, nomine totius districtis Kremenecensis. Innocenty Gizel, ihumen i rector collegium Bratskiego Kijowskiego. Warłaam Ditkowski, namiestnik monastera Pieczarskiego kijowskiego. Alexey Tur, namiestnik monastera św. Mikołaja P. K. Konstantyj Nehrebeckyj, namistnyk sofijskij. Sofron Żerebiło Łobunskij, ihumen monastyra Kirilskoho Kijewskoho. Fedor Bereżeckyj, protopopa kijewskyj zo wseju kapitułoju. Aleksander Tustanowski, presbiter cerkwi św. Mikołaja Pritiskiej (sic!) Kijowskej. Kirył Połozowicz, świaszczennyk woskresenskyj kijewskyj. Merkury Chomicz, administrator majętności Grodeckiej. Zacharyasz Berestowicki, protopopa Łucki. Andrej Zieliński, presbiter Świętomichajłowski. Helizeusz Kotelnicki, prezbiter św. Pokrowy. Artemij Hulanickyj, prezbiter Afanasowskyj Łuckyj. Adam z Brusiłowa Kisiel, kasztelan kijowski, starosta Nosowski. Hrehory Czetwertyński, podkomo-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rzy Bracławski. Zacharyasz Czetwertyński, starosta raciborski. Wacław Światopełk Czetwertyński. Mojżesz Mohiła, hospodar Wołoski. Hawryło Koryteński, Burgrabia Łucki. Maxymilian Brzozowski, podstoli Kijowski. Fedor Suszczański Proskura, pisarz ziemski kijowski. Samuel Woronicz, cześnik czernihowski. Daniel Jerzy Woronicz, skarbnik ziem kijowskich. Wasili Masalski. Borys Grazny, łowczy Nowogródka Siewierskiego. Daniel Hołub z Morozowicz. Adam Łasko Czerczycki. Konstyn Jankuł, który bywał hetmanem ziemi Mołdawskiej. Adam Chłopecki. Jan Chłopecki. Jeremiasz Tysza Bykowski. Fedor Sołtan. Konstanty Kazimierz Obodeński. Aleksander Sokołowski. Michał Woronicz. Aleksander Suryn. Krzysztof Kolczycki, skarbnik czernihowski. Prokop Wereszczaka, komornik graniczny czernihowski. Bogufał Olekszyc Lusznia-Gieranojski. Andrzej z Wołkowicz Wołkowicki. Adam Suryn. Paweł Szczeniowski. Iwan Trypolski. Jerzy Kierdej Kosiński. Krzysztof Szaniawski z Szaniaw. Ostaphiey Wyhowski. Andrzej Madaleński. Mikołaj Lusto (?). Jan Hładunowicz Dubiski. Fedor Trypolski. Aleksander Trypolski. Paweł Ponarzewski (?). Jan Dmochowski. Gabriel Leduchowski. Heliasz Złotoliński. Stefan Horodyski. Andzej Korytyński. Ignacy Strzelnicki. Stefan Bylecki. Laurenty Kopysteński. Daniel Dumiński. Wasili Płotnicki Zatyrkiewicz.

[Ks. grodzka Łucka 1647 r. f. 574. Wydano w Ar. J. Z. R. cz. II, t. I. Nr. XXVIII].

Punkt instrukcyi na Sejm Walny Warszawski, posłom województwa Wołyńskiego w Łucku 13 Septembra 1646 r. danej.

...Punkt 7. Religio greca, avita, incorporata, privilegiata, pactis conventis approbata [religia grecka, zapraszana (aluzya do unii lubelskiej), wcielona (do Rzptej), przywilejami zabezpieczona i przez pacta conventa potwierdzona], świętobliwie od króla JMci, pana naszego Miłościwego poprzysiężona, taką vim patitur in regno catolico christiano (przemoc w państwie chrześcijańskiem cierpi) i w Rzeczypospolitej wolnej i swobodnej, jakiej i w niewoli pogańskiej chrześcianie Grecy nie cierpią. Pobrane cerkwie, monastery i katedry, exertitiium liberum (wolne odprawowanie obrządków religijnych) zabronione i ubodzy chrześcianie bez sakramentów umierają, publicznych pogrzebów mieć nie mogą. W Lublinie, za odjęciem Cerkwi, także w Sokalu w Bilsku i w inszych miejscach kryjomie, w piwnicach i domach swoich, grześć się muszą. Jeszcze pro ultima opresione (dla ostatecznego ucisku) metropolitanum insigne (insygnia metropolitańskie), krzyż święty z nim, tamże, gdzie jest metropolita, chodzić zabraniając, odejmują i nową actię na sejm, pro privatione (dla pozbawienia prawa) używania krzyża świętego instatuowują. Jakaż być może cięższa servitus (niewola) nad tę? Przetoż bez ukontentowania i uspokojenia tej ciężkiej oppresyi naszej.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

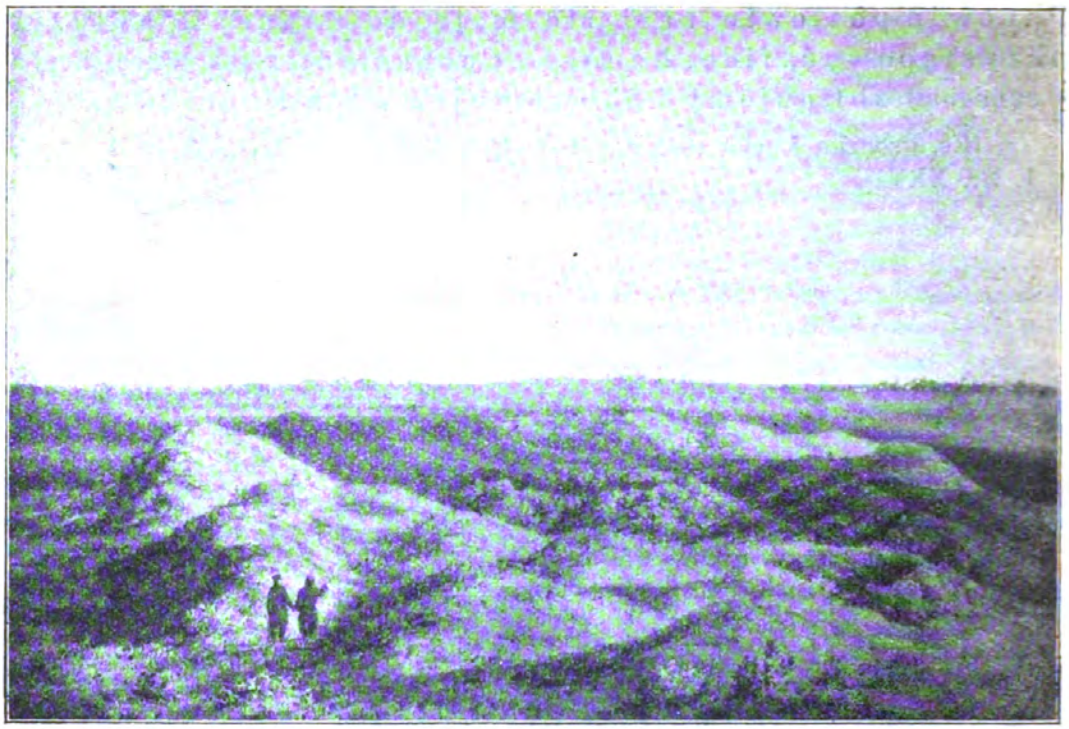
Panowie posłowie nasi nie mają do żadnej conkluzyi przystępować, fide, honore et conscientia (na wiarę, honor i sumienie) obligujemy i obowiązujemy Ich Mościów...

[Ks. grodzka Łucka 1646 r. f. 651–653. Wydano w Arch. J. Z. R. cz. II, t. I. Nr. XXVI].



Ruiny zamku Herburtów pod Dobromilem.

Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN



MOGIŁA PEREPIÁTYCHA.
Z Albumu Napoleona Ordy w Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie.

NIEDOŚPIEWANA PIEŚŃ.

O STANISŁAWIE MROZOWICKIM PUŁKOWNIKU KORSUŃSKIM.

»Dnia 28 Lipca (1649 r.)... Podczas zawieszenia broni Mrozowicki szlachcic w wojsku kozackiem od Polaków zabity. Żałowała go bardzo plebs«.

Dyaryusz Obszerny oblężenia Zbaraża.

„Oj Moroze, Morozenku! Ty sławnyj kozacze!
Za toboju, Morozenku, wsia Ukraina płacze!
Ne tak taja Ukraina, jak ta stara maty“:
Zapłakała Morozycha, iduczy iz chaty.

„Hodi, hodi, Morozycho, po syni tużyty,
Chodim z namy kozakamy medu-wyna pyty!“
„Oj pyjteż wy zdroweńki, kołyż bo wam pjet'sia,
Koło mojij hołowońkî wse łyszeńko wjet'sia“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Piszła, piszła Morozycha na wysoku horu:
Jide, jide Morozenko na woronim koniu!
Na woronim konyczeńku, ta pry tuhym oczku (?):
„Podaj meni, moja mamo, ta na konia ruczku!“

Oj ne wstyhła Morozycha ruczeńkî podaty,
Oj dajut' wże woriżeńkî ta do zamku znaty.
Wziały Lachî Morozenka, rukî powiazały,
A zwiazawszy nazad rukî, do zamku widdały.

Wonyż joho tam ne były, ni w czwerti rubały,
Tilky z joho mołodoho żywcem serce rwały!
Postawyły Morozenka na Sawur Mohyłu:
„Dywyś teper, Morozenku, na swoju Ukrainu!!“

Pieśń ludowa.

ŚMIERĆ DANYŁA NECZAJA PUŁKOWNIKA BRACŁAWSKIEGO.

»Neczaj, nad którego większego buntownika nie masz, człek bogaty, kładą go równym Chmielnickiemu.

Adam Kisiel o traktatach z Chmielnickim 20 VI. 1650 r.

»Dowiedziawszy się Marcin Kalinowski, hetman polny kor., iż Neczaj, pułkownik bracławski, najprzedniejszy między rebellizantami buntownik, któremu oniż sami pierwsze po Chmielnickim przyznawali miejsce, nie dbając nic na pacta, które obydwom stronom przechodzenia za linję broniły, przeszedł ją do Krasnego miasteczka, już za linją ich na naszej stronie będącego, i w niem stanął, — słuszny do nastąpienia nań pretekst mając, ruszył się z Stanisławowa dnia 20 Lutego (1651 r.), to jest w poniedziałek zapustny, wyprawiwszy przodem przed wojskiem Stanisława Lanckorońskiego, wojew. bracławskiego, z pewną wojska częścią, który niespodziewanie nieprzyjaciela, dobrej myśli będącego, zbiegszy i wpadszy w miasto, wielkie między kozakami uczynił zamięszanie. Rozumiał zrazu Neczaj w pół pijany, gdy mu o przyjściu wojska dano znać, że Szpak setnik z Murachwy, z kozakami przyszedł; obaczywszy jednak, że nie żart, a konia dopadszy, czynił to, co dobremu junakowi należało i sam przez siebie samego i drugich kozaków buzdyganem napędzając do obrony. Nie mogąc jednak w tej takowej ich niesprawie i zamieszaniu resistere, mężnie się broniąc, poległ i sam, i inszych wiele kozaków z nim zginęło«.

Dyaryusz Stanisława Oświęcima.

Oj u Krasnim na stawoczku tuman osidaje,
Czatuwały kozaczeńkî u czornoho haju.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Oj postawyw kozak Neczaj ta storożu w misti,
A sam piszow do kumońkî zwinok ryby zjisty.
Ta win zasiw koło stoła, z dribna promowlaje,
I z kumoju iz luboju med-wyno krużlaje.
Oj zarżały konyczeńkî ta posered haju,
Kłycze kozak mołodeńkîj: „Utikaj, Neczaju!“.
„Jak ja maju kozak Neczaj zwidsy utikaty,
Sławu swoju kozaćkuju marne poteriaty!“
„Stereżysia mij Neczaju studenoji wody:
Jde Lachiw chot' sto tysiacz choroszoji wrody“.
„A ja, kozak Zaporożeć Lachiw ne bojusia:
Oj maju ja kozaczeńkiw, ta j oboroniusia.
Oj jest' w mene kozak Szpaczok, toj dast' meni znaty,
Oj toj skaże, koły meni treba utikaty“.
„A ja tebe, mij Neczaju, ne ubezpeczaju,
Derży sobi szebeloczku ta pid opanczeju“.
„Kulbacz, chłopcze, konia sobi, meni woronoho,
Jde Lachiw chot' sto tysiacz, iszcze to ne mnoho“.
Hej ne wstyh że Neczajenko na konyka wsisty,
Ohlanet'sia nazad sebe, o wże Lachî w misti.
Oj kynuwsia kozak Neczaj wid baszty do baszty,
Oj zaczaw że win tych Lachiw, jak snopamy kłasty.
Oj kynuwsia kozak Neczaj wid bramy do bramy,
Ohlanuwsia pozad sebe — tecze krow rikamy.
Jak ohlanet'sia pan Neczaj na prawuju ruku —
Ne wyskocze kiń woronyj iz ladśkoho trupu.
Oj ne za wełykyj czas, ta za mału hodynu
Pokotyłaś Neczajewa hołowka w dołynu.
Ta pozjiżdżałyś pany, ta stały sumowaty:
„Oj deż bo nam Neczajewu hołowku schowaty?
Hej zijdimosia, bratja, na wysoku mohyłu,
Ta wykopajem, bratja, ta hłybokuju jamu,
Ta posadim, myli bratja, czerwonu kałynu,
Hej, szczob zajszła Neczajewa sława na wsiu Ukrainu!“ *)

Pieśń ludowa.

---

*) W gub. Podolskiej, pow. Jampolskim, gdzie znajduje się wieś Neczajówka, przechowała się dotychczas tradycya o mogile Neczaja. Wznosi się ona w otoczeniu sześciu mniejszych mogił na gruntach wsi Czeremosznego przy drodze, wiodącej z tej wsi do Krasnego. (Por. Ż. Pauli: Pieśni ludu ruskiego, t. I. s. 142 i Słownik geogr. t. XV, s. v.).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ŚMIERĆ KOZAKA-KOBZARZA.

»Wysoce wojenny, prawdziwie rycerski nastrój warstw wyższych całej Rusi południowej, przy wrodzonem usposobieniu poetycznem jej mieszkańców, zapala, jak wszędzie, tak i tu, umysły bohaterstwem, porywa serca ku pieśni. Zabrzmiała surowo – poważnie smutna duma historyczna, przepełniona zarazem najrzewniejszym liryzmem. Bardowie i słuchacze ich wieńczący są to oczywiście przedewszystkiem rycerskie syny ziemi wołyńskiej, poważni i kozakujący, a miejscem popisu nie tylko obóz wojenny, lecz i komnaty zamków kniaziowskich. Był to niby dalszy ciąg dumy o pułku Igora, lecz bardziej już samoistnej, nie tylko co do języka. Gdy zamki dla niej z czasem zobojętniały, żywiło się nią i uprawiało dalej k o z a k u j ą c e z i e m i a ń s t w o – zabrzmiała ona na Zaporożu. Gdy i tam przycichła, wtedy już lirnicy ludowi podchwycili ją obumierającą i lud ją zatrzymał w swej pamięci – choć i automatycznie tylko. Zatrzymał – razem z niewyczerpanym skarbem lirycznej swej muzy, w której jakby zaklęta, spoczywa potężna siła samodzielnego duchowego odrodzenia się narodu, bez której przyswojone nabytki ogólnej cywilizacyi europejskiej bezskutecznemi, w znaczeniu nacyonalnem, byćby musiały«.

Aleksander Jabłonowski: „Pisma" t. I.

Oj na tatarśkîch polach,
Na kozaćkîch szlachach,
Ne wowkî-siromanci kwylat' – prokwylajut',
Ne orły-czornokrylci kłekoczut' i pid nebesamî litajut':
To sydyt' na mohyli kozak staréseńkîj,
Jak hołubońko sywéseńkîj,
U kobzu hraje – wyhrawaje,
Hołosno spiwaje...

Kiń bila joho postrílanyj, porùbanyj,
Ratyszcze połámane,
Pichwy bez szabli bułátnoji,
U ładiwnyci ni odníseńkoho naboju.
Tilkî j zostałaś jomu bandura podorożniaja,
Ta u hłybokij kyszeni lulka buruńka,
Ta tiutiunu piw-pàpuszkî.

Kozak serdeha luleczku potiahaje,
U kobzu hraje – wyhrawaje,
Żalibno spiwaje:
„Hej, bratia, pany mołodci,
Kozakî Zaporożci!
De wy sia powertajete,
Jak wy sia majete?

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Czy do Siczy – materi prybuwajete?
Czy do Siczy – materi prybuwajete,
Czy Lachiw – worohiw kîjamy pokładajete?
Czy Tatar – busurmeniw nahajamy, jak czeredu, u połon zahaniajete?
Kołyb meni Boh pomih stari nohy rosprawlaty
Za wamî pospiszaty,
Możeb szcze ja zdużaw na ostanku wiku wam zahraty,
Hołosno zaspiwaty!
Nechaj by moja kobza znała,
Szczo mene ruka chrystyjańska pochowała!
A wże meni stareńkomu bez kobzy propadaty!
Ne zmożu ja po stepach czwałaty,
Buduť mene wowkî-siromanci zustriwaty,
Buduť didom za obidom konia moho zajidaty.

Kobzoż moja, drużyno wirnaja,
Banduro moja malowanaja!
Deż meni tebe dity?
A czy u czystomu stepu spałyty
I popiłeć po witru pustyty?
A czy na mohyli położyty?
Nechaj bujnyj witer po stepach prolitaje,
Struny twoji zaczipaje,
Smutnéseńko, żalibnéseńko hraje – wyhrawaje.
To, może, podorożni kozakî bihtymuť błyzeńko,
Poczujuť, szczo ty hrajesz żalibneńko,
Prywernuť do mohyły...“

Duma ludowa.

Generated on 2015-06-21 14:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN



STANISŁAW MICHAŁ KRZYCZEWSKI
PUŁKOWNIK KIJOWSKI, SZLACHCIC W-WA BRZESKO-LITEWSKIEGO,
STĄD: „NOBILIS LITUANUS".

Portret pośmiertny zrobiony z natury 3. VIII. 1649 r. przez nieznanego malarza, przebywającego wówczas w obozie ks. Janusza Radziwiłła. Mógł nim być Abraham van Westerveld znany malarz nadworny Radziwiłła. Sztych z tego portretu (mdź. ryl. 175/117) wydany został w dziele współczesnem: „Theatrum Europeum" t. VI, str. 815. Stamtąd reprodukcya niniejsza pochodzi.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

WACŁAW LIPINSKI.

STANISŁAW MICHAŁ KRZYCZEWSKI.

Z DZIEJÓW WALKI SZLACHTY UKRAIŃSKIEJ W SZEREGACH POWSTAŃCZYCH POD WODZĄ BOHDANA CHMIELNICKIEGO.

(R. 1648 — 1649)

Powstanie ukraińskiego narodu w latach 1648—1649 było już niejednokrotnie przedmiotem badań i roztrząsań historycznych. Rewolucya o sile i rozmachu przewyższającym wszystko, co Europa współczesna widziała — ów przewrót żywiołowy, dokonany pod wodzą człowieka-tytana przez naród, zdawało się, w nicość zupełną obrócony, musiał przykuwać do siebie uwagę historyków. A że potęga ta, którą potrafił wytworzyć wówczas z siebie naród ukraiński, wielce następnie na losach dwóch państw ościennych zaważyła, dla jednego będąc początkiem końca, a dla drugiego początkiem wzmożonego rozwoju i rozrostu, więc też historycy Ukrainy, do niedawna ideologią swą do jednego lub drugiego z owych państw należący, często niestety o sądzie objektywnym w swej ocenie tego okresu naszych przedewszystkiem dziejów zapominali.

I chociaż olbrzymia część materyałów, bez znajomości których niemożliwem jest dokładne zbadanie i poznanie tej epoki, leżała dotychczas w ukryciu, słyszeliśmy jednak wypowiadane częstokroć przez tych historyków wnioski już ostateczne, zdania ogólne, syntezę, jednem słowem. niepoprzedzoną niestety sumienną i skrzętną analizą.

Słyszeliśmy więc nie przynoszące bynajmniej zaszczytu ani naszemu narodowi, ani jego ówczesnemu wodzowi, przedwczesne na szczęście, pochwały z ust ideologów „jedinoj i niedielimoj Rossii", której „wozsojedinienje" jakoby miało pod wodzą Bohdana się dokonać. Słyszeliśmy nie licujące z powagą dziejopisów jednostronne sądy o „barbarzyństwie, dzikości" i t. p. wyzwalającego się z pęt niewoli narodu, połączone z przezwiskami i połajankami pod adresem jego wodza, z ust ideologów „pol-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiej misyi cywilizacyjnej", którą zachwiane przez Bohdana w swych posadach państwo polskie dla dobra narodu naszego na Ukrainie jakoby spełniać miało. Słyszeliśmy wreszcie całą gammę tonów pośrednich.

Dopiero odrodzenie narodu ukraińskiego i rosnące dziś z dniem każdym postępy wiedzy historycznej przyczyniają się coraz bardziej do należytego oświetlenia tych czasów, ogniem i mieczem znaczonych. Zrozumiano nareszcie, że ukraińskie powstanie 1648 r. należy rozpatrywać samo w sobie; że w odrębnem, indywidualnem życiu narodu ukraińskiego jego istoty i przyczyn doszukiwać się trzeba; że ten ruch żywiołowy z wnętrza naszego narodu wybuchnął i na dalszych naszych w pierwszej mierze losach swymi skutkami zaciężył. A chociaż skutki te i na ukształtowanie się stosunków politycznych na wschodzie Europy radykalnie wpłynęły i niebawem jej kartę polityczną całkowicie zmieniły, jednak istoty każdego z trzech objętych nimi narodów — ukraińskiego, polskiego i rosyjskiego — przeobrazić nie były i nie są w stanie. Powstanie Chmielnickiego ze wszystkiemi jego olbrzymiej politycznej doniosłości, częstokroć ujemnemi dla nas następstwami, naszej indywidualności narodowej nie tylko, jak chcą niektórzy, nie zniszczyło, lecz, śmiemy twierdzić, ją wzmogło, rozwinęło i do czasów naszych dochowało.

Bo zechciejmy tylko uprzytomnić sobie czem była w Rzptej polskiej Ruś przed powstaniem Chmielnickiego. Walka z najazdem polskim — tocząca się od wieków w połaci zachodniej i od unii lubelskiej na całej przestrzeni ziem naszych — wpłynęła wprawdzie dodatnio na krystalizacyę, powiedzielibyśmy, samej idei narodowej, zawartej w pojęciu Rusi ówczesnej. Z tej dość rozlewnej, wspólnemi tradycyami państwowemi przeważnie spojonej masy, która po upadku państwa ruskiego weszła w skład państwowości litewskiej i polskiej, wytworzył się pod wpływem walki z obcą kulturą i narodowością świadomy swej odrębności narodowej i walczący o swe prawa „naród ruski" Rzptej polskiej.

Lecz ten „naród ruski", złożony ze szlachty, duchowieństwa i mieszczaństwa — w miarę tego, jak zanikała dawna tradycya państwowa i wskutek tego ostatecznie odpadać na rzecz Polski poczęły ruskie żywioły katolickie, a potem nowowiercze (aryańskie) — zamykający się coraz bardziej w sferze religijnej, w zakresie obrony jednego obrządku — prawosławja, stracił wkrótce nie tylko swą moc ekspanzywną, zdobywczą, ale i do walki obronnej nawet, okazał się już w drugiej ćwierci XVII w. niezdolny. Unia religijna, ubrana w szaty polskie, i asymilacya polityczno-kulturalna nawet najbardziej opozycyjnej prawosławnej szlachty ruskiej, wiodły powoli Ruś ówczesną do ostatecznej zagłady. Z toni tej

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wyrwało nasz naród jedynie i wyłącznie wielkie powstanie 1648 r. Sztandar narodowości ruskiej, wypadający z omdlałych dłoni jej dotychczasowych obrońców, porwała w swe krzepkie ramiona kozaczyzna ukraińska pod wodzą Bohdana i, zadawszy cios śmiertelny Rzptej, naród swój od zagłady, grożącej mu ze strony polskiej, na zawsze, na wieki uchroniła.

Walka z tak potężnym wówczas przeciwnikiem pochłonęła olbrzymią masę energii fizycznej i duchowej narodu. Dla nas ludzi XX wieku, ślepo wierzących we wszechmoc twórczą mów parlamentarnych, uchylających pobożnie czoła przed potęgą czernidła drukarskiego i piór dziennikarskich, patrzących na życie i rozwój społeczeństwa przez pryzmat nastrojów literackich, lub budujących przyszłość narodu na zwiększeniu produkcyi nabiału naprzykład — może się dziś wydać niezrozumiałą ta dobrowolna danina z krwi własnej, z najlepszych swych synów, którą złożył wówczas nasz naród za swą swobodę, za wyzwolenie w ofierze. Lecz niesądźmy przynajmniej, by ofiara ta poszła na marne. Bo jeśli my dziś, jako naród odrębny, istniejemy, jeśli, jako naród ukraiński, swą indywidualność rozwijamy. i z dniem każdym potęgujemy, to zawdzięczamy to wielkiej rewolucyi 1648 r. Z niej bowiem wyrosła Lewobrzeżna Hetmańszczyzna, która nawet pod rządami rosyjskimi ideę wolnej Ukrainy do czasów naszych dochowała; na jej tradycyach i hasłach opierała się cała dalsza, przeszło stuletnia, walka o wyzwolenie narodu ukraińskiego w Ukrainie „polskiej“, zniszczeniem państwowości polskich w ziemiach naszych zakończona; ze spuścizny wreszcie duchowej, po walkach kozackich odziedziczonej, wyrósł Szewczenko, wyrósł cały nasz współczesny ruch odrodzeniowy, wyrosła cała współczesna Ukraina.

I tej ciągłej walce na dwa fronty, którą od r. 1648 począwszy, prowadzi bez przerwy nasz naród, zawdzięczać musimy my, współcześni, świadomi swej indywidualności i odrębności narodowej Ukraińcy, olbrzymią ewolucyę, dzielącą nas od mglistej, po nierozgraniczonych ściśle przestworzach rozlanej — Rusi książęcej, od anemicznego, polszczącego się „narodu ruskiego“ Rzptej, na obronie prawosławja i cichych westchnieniach ku „jednowierczej Moskwie“ zasadzającego swe narodowe istnienie. Powstanie Chmielnickiego w tej ewolucyi odegrało olbrzymią, pierwszorzędną rolę. A że prócz tego, porwawszy w swój wir niezliczone masy ludowe—wszystek naród, w całkowitem tego słowa znaczeniu, wytworzyło ono taki olbrzymi zasób energii, iż do dziś dnia jeszcze jej źródłem dla nas, dalekich potomków, służyć może — w tem leży główne w naszem życiu narodowem wielkiej ukraińskiej rewolucyi 1648 roku znaczenie.

O wiele trudniej jest określić znaczenie powstania Chmielnickiego w naszym bycie politycznym. Być może dlatego, że skutki błędów Boh-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

danowych dziś jeszcze na nas ciężą, a cel, którym się ta polityka kierowała, nie został jeszcze całkowicie osiągnięty. Drugiemi słowy, polityczne hasła ukraińskiej rewolucyi 1648 r. jeszcze nie należą bynajmniej do historyi wyłącznie. W każdym razie historya może i ma prawo hasła te objektywnie rozpatrzyć, ich następstwa sine ira et studio przedstawić.

Celem ostatecznym polityki Bohdana było wyzwolenie narodu ukraińskiego. Jej pierwszym i koniecznym warunkiem: wyswobodzenie go z ówczesnej „niewoli ladskiej", zburzenie ciemięskiej państwowości polskiej na ziemiach ukraińskich. Błędem najfatalniejszym, najstraszniejszym: niewiara we własne, wewnętrzne siły narodu i opieranie się na pomoc postronną. Skutkiem: dla zerwania unii politycznej z Polską — nawiązanie unii politycznej z Moskwą.

Oczywiście, „przysięgając" na „ugodę perejasławską", nie przewidywał Chmielnicki następstw, które pociągnęła ona za sobą, tak, jak nie przewidywali następstw unii lubelskiej ci, co w r. 1569 na „wieczną" łączność z Polską również „przysięgę" w Lublinie składali. Nie przewidywał nasz hetman, że za sojusz polityczny, za pomoc w walce z Rzptą Moskwa, pod hasłem jedności religijnej i obrony przed „zachodniem niedowiarstwem ladskiem", zażąda od narodu ukraińskiego całopalnej ofiary z jego własnej indywidualności narodowej, zażąda tego samego, co za taki sam sojusz polityczny, pod odmiennemi tylko przykrywkami „misyi cywilizacyjnej" i obrony przed „barbarzyństwem wschodniem", wymagała od Rusi Rzpta polska. Gdy zaś hetman przed śmiercią domyślać się zaledwie tych następstw począł, to z całą energią, jaka mu po straszliwej walce z Polską jeszcze pozostała, natychmiast sojusz z Moskwą świeżo zawarty zerwać przy pomocy Szwecyi zapragnął. Śmierć hetmana tym planom ziścić się nie dała, a po nim już nie mieliśmy człowieka, który był mógł swym geniuszem Bohdanowi dorównać. Nie dorośli do niego ani Wyhowski, ani Mazepa, nie mówiąc już o całym legionie pomniejszych...

I dlatego dziś, gdy głównego wroga Bohdanowego — państwa polskiego na ziemiach ukraińskich już nie stało, okazało się, że ostateczny cel jego polityki zaledwie widnieje dopiero w oddali. Przebyliśmy bowiem tylko pół drogi, do wyzwolenia wiodącej, na którą zamachem potężnym wprowadził swój naród Bohdan Chmielnicki. Druga połowa jeszcze się ściele przed nami.

To też gdy dziś do życia narodowego wchodzą te same masy, które po raz pierwszy głosem potężnym w r. 1648 przemówiły, wzrok nasz mimowoli zwraca się ku przeszłości. Spragnieni spieszymy do niewyczerpanego źródła energii narodowej, by zaczerpnąć zeń wiarę w zwycięstwo, które wówczas przecie możliwem się okazało. Badamy sumiennie i skrupulatnie drogę przebytą, by w wiedzę, w doświadczenie się wzbo-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

gacić, by błędów fatalnych przodków naszych nie powtarzać. Bo wszyscy bez wyjątku — choćbyśmy nawet wraz z Szewczenkiem w chwilach rozgoryczenia imię Bohdana przeklinali — czujemy instynktownie, że do dziś nie było w życiu ukraińskiego narodu chwili nad wielką rewolucyę 1648 r. ważniejszej.

I nie tylko my zresztą. Spadkobiercy zaborczej Rzptej w ziemiach naszych, tam, gdzie istnieje do dziś supremacya polska, z niepokojem i pośpiechem ludzi mających jeszcze nieczyste sumienie, starają się spotwarzyć przynajmniej pamięć człowieka, który pierwszy wyrzekł groźne, a nieodwołalne dla niebacznych ciemiężców memento.[1]).

Znów ci, którzy na nieszczęsnych błędach politycznych Bohdana najbardziej skorzystali, otaczając dziś Chmielnickiego swą nieszczerą opieką, pragną zohydzić tego olbrzyma w oczach jego własnego narodu[2]), pragną obniżyć go do swego poziomu: z kozaka wolnego, przed którym drżeli bojarowie moskiewscy uczynić na wzór swój niewolnika-najmitę. Bo lęk ich ogarnia, że naród ukraiński może kiedyś myśl swego wodza zrozumieć, w basła swych dawnych walk o wyzwolenie się wsłuchać; bo wiedzą oni, że do dziś jeszcze nucą kobzarze po Ukrainie słowa Bohdanowe:

Hej! kozaki – dity, druzi – mołod'ci!
Proszu ja was, dobre dbajte,
Od sna wstawajte...[3])

Trudno więc jest i do dziś dnia, jak widzimy, przejść obok wypadków 1648—57 roku, obok imienia ich potężnego „Sprawcy" w obojętnym spokoju. Lecz to historyka poszukującego prawdy dziejowej od obowiązku bezstronności naukowej nie uwalnia.

Tragedya Chmielnickiego — pisał w 250-letnią rocznicę śmierci wielkiego Hetmana prof. Michał Hruszewski — trwa dotychczas — „ale może już czas tę tragedyę zakończyć, i, osądziwszy pomyłki i błędy – ocenić to, co było w nim i w jego działalności blizkiego, pokrewnego i drogiego dla nas?[4]).

---

[1]) Wystarczy tu chyba przytoczyć dla przykładu „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza, że pominiemy liczne tego rodzaju dzieła innych minorum gentium.

[2]) Dość powiedzieć, że pomnik w Kijowie zbudowali Bohdanowi... Józefowicze!

[3]) Antonowicz i Dragomanow: Istoriczeskija piesni małoruskoho naroda. II, s. 7 – „Duma o Chmielnickim i Barabaszu".

[4]) „Bohdanowi rokowyny" — Lit Nauk. Wistnyk, t. XXXIX (1907 r.) s. 210 To studyum z powodu 250-letniej rocznicy śmierci Bohdana i szkic tego samego autora p. t. „Chmelnyćkyj i Chmelnyszczyna" (Lwów 1901) – są to najlepsze charakterystyki Chmielnickiego i powstania 1648 r., jakie w naszej literaturze historycznej istnieją. To też gorąco je czytelnikom naszym polecamy.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Pod tem hasłem, posługując się zasobami wiedzy historycznej, dziś staramy się przedewszystkiem na podstawie doszłych do nas śladów ówczesnego życia wypadki tych lat jak najdokładniej i jak najzgodniej z minioną rzeczywistością odtworzyć.

I musimy wyznać, że w pracy naszej nad starannem zbadaniem tego ważnego dziejów naszych okresu, spotykamy się, w ostatnich latach przynajmniej, z usiłowaniem przeprowadzenia pewnej rewizyi dotychczasowych poglądów na powstanie 1648 r. nawet ze strony historyków nie naszych, w szczególności ze strony historyków polskich, wśród których Chmielnicki i jego czasy dotychczas najmniej sędziów objektywnych znajdywali.

Więc posłuchajmy naprzykład, co mówi o Chmielnickim w swem ostatniem, na bogatym materyale źródłowym opartem dziele („Wojna moskiewska, rok 1654—1655". Warszawa, 1910), znany badacz dziejów XVII wieku dr. Ludwik Kubala.

— „W Polsce — pisze on — pomimo obawy, jaką budził, pomimo nadziei, jaką w nim pokładano, Chmielnicki był lekceważony, jako człowiek niższej wartości, którym się można posługiwać, który ma szczęście, ale w którego wyjątkowe zdolności i przewagę trudno było uwierzyć. Na jego osobistość i otoczenie nie zwracano dostatecznej uwagi, a o tem co się działo w Czehrynie, dowiadywano się przygodnie. Nasi przodkowie ciężko tę opieszałość odpokutowali. I nie rozumię, żeby to dziś leżało w naszym interesie obniżać i lekceważyć pamięć człowieka, któremuśmy rady dać nie mogli, kiedyśmy byli potężni i który nam jeszcze z grobu grozi"[1]).

Charakterystyka Chmielnickiego podana przez Kubalę swoją sumiennością i talentem, z którym jest napisana, nie posiada rzeczywiście uic równego sobie we współczesnej literaturze historycznej polskiej. Nie możemy się oprzeć pokusie, by czytelnikom naszym przynajmniej drobnego z niej nie przytoczyć ustępu.

„Cudzoziemcy porównywali Chmielnickiego z Kromwelem — pisze dr. Ludwik Kubala — porównanie samo się nasuwało, mianowicie w latach, kiedy obaj ci ludzie zwracali na siebie niemal wyłączną uwagę Zachodu i Wschodu Europy". Chmielnicki jednak — zdaniem autora — „miał pod wielu względami trudniejsze zadanie. Obszar jego władzy miał zewsząd otwarte granice. Nie rozporządzał, jak Kromwel, wyszkoloną inteligencyą i zasobami starego i potężnego państwa; wojna, skarbowość, gospodarstwo publiczne, administracya, stosunki z ościennemi państwami — wszystko trzeba było stworzyć, wszystko leżało na

[1]) Kubala: Wojna Moskiewska s. 7. Podkreślenie nasze.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jego głowie. Musiał dobierać i pouczać ludzi, wglądać w najdrobniejsze szczegóły. A jeśli wojsko jego nie przymierało z głodu, jeśli miał broń, armaty, amunicyę, dobrych szpiegów i zręcznych agentów, jeśli mu nigdy pieniędzy nie zabrakło, to jego osobista zasługa, której mu można było pozazdrościć i to nie tylko u nas w Polsce. Był to człowiek pod każdym względem nadzwyczajnych wymiarów — przerastał ludzi wysoko uzdolnionych do tego stopnia, że wkraczał w dziedziny niepochwytne. Możnaby o nim powiedzieć, że się urodził władcą: umiał ukryć swoje zamiary, w stanowczych chwilach się nie wahał — wszędzie potężna wola i żelazna ręka"... [1]).

Albo jeszcze dla przykładu zdanie Kubali o owem osławionem „pijaństwie" Chmielnickiego, którem z taką lubością wojują liczni mali wrogowie tego wielkiego człowieka. „A pił na umor — mówi autor o Bohdanie — ilekroć musiał robić, czego nie chciał. Hulał po pasiekach i kazał sobie przyszłość wróżyć. Pił, gdy był w gniewie, na wieczornicach, na chrzcinach, na weselach kozackich. „Idzie, gdzie go zaproszą, i tam śpi, gdzie się upije". A kiedy z głowy zaczęło się kurzyć i łuna biła z oblicza, gdy wąsa w górę podkręcił, chrapy wielkiego nosa się rozdęły, stroił zaloty do małodyc, śpiewał szalone dumy, wyglądał jak piekielny hulaka. Ale pijaństwo i wzruszenia, którym się z taką łatwością poddawał, nie miały wpływu na bieg spraw publicznych. Podobny był do bezdennej zimnej głębiny, która pozostaje niewzruszona, choć największe burze powierzchnią jej miotają". [2]).

Bodajby ostatnie dzieło dra Kubali stało się naprawdę nowej ery w badaniach ówczesnych dziejów naszych przez polską historyografię zwiastunem! Bo czas już z dawnymi zerwać przesądami i uprzedzeniami...

Inny historyk polski prof. Wiktor Czermak — oceniając swego czasu dzieło p. Maryana Dubieckiego: „Dwie chwile z dziejów polskiej kolonizacyi na Niżu", pod wpływem właśnie tych przesądów i uprzedzeń pisane — wypowiedział pod adresem jego autora przestrogę, którą, zdaniem naszem, wszyscy badacze dziejów Ukrainy, kryjących w sobie jeszcze tak wiele tajemnic, winni mieć zawsze na względzie. „Jak w tysiącznych wypadkach, tak i w odniesieniu do niniejszego — pisał on — warto powtórzyć przestrogę: najpierw zbadajmy gruntownie, co było, a potem dopiero będziemy mogli sądzić i rozprawiać o winach i zasługach" [3])

---

[1]) Op. cit. s. 7—8. Podkreślenia nasze.

[2]) Op. c. s. 18.

[3]) Kwartalnik Historyczny z r. 1891, s. 429.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Nad dokładnem zbadaniem tego, co było, od szeregu lat pracuje współczesna historyografia ukraińska. Dla należytego poznania dziejów kozaczyzny specyalnie, wychodzą obecnie pod redakcyą i kierunkiem prof. Michała Hruszewskiego, wydawane przez Archeograficzną komisyę Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie, a zbierane za pomocą delegowanych ad hoc ekspedycyi naukowych do głównych wschodnio-europejskich archiwów — „Materjały do istoriji ukraińskoi kozaczczyny".[1]) I praca niniejsza li tylko zbadanie tego, co było, ma na względzie. Celem jej — odtworzywszy na podstawie materyału źródłowego postać jednego ze szlachty „Chmielniczan", Stanisława Michała Krzyczewskiego — dać przyczynek do poznania uczestnictwa i roli szlachty ukraińskiej w rewolucyi 1648 r., dorzucić jeszcze jedną cegiełkę do budowanego przez naukę ukraińską gmachu wiedzy o naszej przeszłości.[2])

Temat, który w studyum niniejszem poruszamy: udział szlachty ukraińskiej w powstaniu Bohdana Chmielnickiego — dotychczas przedmiotem specyalnego opracowania nie był. O tem, że część tej szlachty przyłączyła się do powstania wspominano tylko przygodnie. Na fakt ten, mówiąc o zaściankowej szlachcie owruckiej, wskazywał już prof. Włodzimierz Antonowicz[3]). Ze współczesnych historyków wspominał o tem niejednokrotnie prof. Hruszewski,[4]) który prócz tego w swej monografii o starostwie Barskiem, opierając się na nieznanym przedtem archiwalnym materyale źródłowym (wydanym przez autora w t. I. i II. cz. VIII Ar. JZ.R.), wykazał m. in. współuczestnictwo w powstaniu Chmielnickiego drobnej szlachty ukraińskiej, w starostwie Barskiem osiadłej.[5]) O czynnej roli szlachty czerwonoruskiej w powstaniu Rusi Czerwonej, które tam pod wpływem Chmielnickiego i kozaczyzny wybuchło, mówi Dr. Stefan Tomaszewski w swej pracy: „Narodni ruchy w Hałyćkij Rusy 1648 r.", napisanej na podstawie bogatego materyału źródłowego,

---

[1]) W t. I („Dokumenty do r. 1631", zebrane i wydane przez Jana Krypiakiewicza) czytelnik w przedmowie prof. Hruszewskiego znajdzie plan tego wydawnictwa i inne dotyczne szczegóły.

[2]) Pracę tę rozpocząłem pisać po ukraińsku; później jednak, postanowiwszy dać ją do naszej „Księgi zbiorowej", w której obecnie wychodzi, zmieniłem jej szaty zewnętrzne i napisałem po polsku. Tekst ukraiński mam nadzieję wydać niebawem w I seryi mych szkiców historycznych.

[3]) Przedmowa do t. I, cz. IV Ar. JZ. R., s. 50 - 54. Tam również wydane odpowiednie dokumenty. Cytaty niżej.

[4]) „Chmelnyćkyj i Chmelnyszczyna" s. 13, 49; „Istorja Ukrainy – Rusy" t. VI s. 245, 254 – patrz. wyżej s. 13—14 i 25–6, i t. d.

[5]) Cytaty i szczegóły niżej.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z dawnych ksiąg grodzkich sądowych, (w krajowem Archiwum t. zw. Bernardyńskim we Lwowie) przeważnie zaczerpniętego. [1])

Z historyków polskich o licznym udziale szlachty ukraińskiej w powstaniu 1648 r. wspomniał już był, wprawdzie mimochodem, Szajnocha. [2]) Ze współczesnych o „rebelizującej" szlachcie czerwonoruskiej mówi w swem „Prawem i Lewem" Władysław Łoziński. [3]) Na znaczną ilość szlachty w szeregach najbliższego otoczenia Bohdana wskazuje niejednokrotnie Aleksander Jabłonowski, gdy naprzykład mówiąc o „K o z a c z y ź n i e, a l e g i t y m i z m i e", twierdzi, „że w ś r ó d s t a r s z y z n y k o z a c k i e j (w r. 1654), j e ż e l i n i e c z ę ś ć z n a c z n i e j s z a, t o b a r d z o z n a c z n a, b y ł a t o s z l a c h t a". [4]) Najwięcej jednak dla zbadania udziału szlachty w powstaniu Chmielnickiego — pominąwszy liczne wskazówki o poszczególnych z pośród tej szlachty jednostkach, rozsypane tu i ówdzie po wszystkich prawie dziełach o tej epoce napisanych— przyczynił się niewątpliwie zmarły niedawno „historyk Podola" Dr. Antoni J. (Antoni Józef Rolle), który kilkakrotnie w swych szkicach historycznych do tego tematu powracał. Więc w swem studyum: „O p o w s t a w a n i u n a z w i s k r o d o w y c h u l u d u m a ł o r u s k i e g o" podaje on

---

[1]) Materyał ten wydany został przez autora w t. IV (i dalszy ciąg w V) „Żereł do Istorji Ukrainy-Rusy", opracowanie w „Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenki" t. XXIII–XXIV i osobno. Cytaty niżej.

[2]) „Przegląd krytyczny pierwszej połowy dzieła... Jak. Michałowskiego: Księga Pamiętnicza" Lw. 1865, s. 38 - 40. „Dwa lata dz. naszych" wyd. 1900 r., t. II s. 233: „Jak bowiem wiele szlachty — mówi Szajnocha — dobrowolnie gościło u kozaków, jak z bawiących w obozie kozackim poselskich orszaków polskich zbiegano chętnie w kozactwo, tak również nie brakło jeńców, którzy losem wojny dostawszy się w niewolę, nie chcieli już wracać w progi domowe" – w wypadkach – dodamy od siebie – gdy „progi" te poza granicami Ukrainy leżały.

[3]) T. I. wyd. 2-gie, s. 404-9. Pytanie, dla czego część (znaczna) szlachty czerwonoruskiej wzięła udział w powstaniu, autor rozwiązuje w ten sposób, iż nazywa tą część: „anarchiczną"! Gdybyśmy nawet na ten epitet się zgodzili, to zawsze pozostaje otwartą kwestya, dla czego właśnie była ona „anarchiczną", dla czego, biorąc udział w powstaniu, narażała się na konfiskatę majątków, etc. Pomijamy już, że sam ten epitet – gdy mowa o ówczesnej Rzptej – nic określonego nie oznacza. Bo jak w przeciwstawieniu do „anarchicznych" szlacheckich powstańców, nazwać takich „obrońców Rzptej", jak Jeremi Wiszniowiecki, jak wszyscy ówcześni magnaci i szlachta polska? Sądzimy, że przedstawicielami i obrońcami „ładu i porządku społecznego" nieodważy się nazwać ich sam autor dzieła, noszącego tak bardzo charakterystyczny tytuł: „P r a w e m i L e w e m".

[4]) Ateneum 1896 t. III s. 253; por. „Pisma" I s. 98: nawet „nie mało szlachty szczero-polskiej – wedle autora – zajmowało wybitne stanowiska między starszyzną zaporożską". Także „Pisma" III s. 355 i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nazwiska szlacheckie w rejestrach kozackich z r. 1649. [1]) W szkicu: „Chmielnicki w Czehrynie“ zastanawia się nad wpływem szlachty na otoczenie hetmańskie, który musiał być znacznym, skoro w szeregach powstańczych — wedle ostatecznych wniosków Autora — „rozmaite stopnie wojskowe i cywilne urzędy piastowali potomkowie ziemian, zaszczyconych indygenatem polskim, jak Hulanicki herbu własnego, Domaradzki herbu Równia, Mecherzyński z Sandomierskiego, Mikuliński herbu własnego, potomek dostatniego gniazda, oddawna osiadłego w Bracławszczyźnie, stojący na czele „zagonu“, dokazującego na Białorusi; Odyniec herbu Leliwa, Wawrzyniec Paszkowski herbu Zadora, Józef Paszkiewicz herbu Radwan, Sokolnicki herbu Jelita, Jurkiewicz herbu Sas, Zdanowicz, Wereszczaka i wielu, a wielu innych, bo pomijamy cały bujnie rozrodzony zaścianek Wyhowskich...“, etc. [2])

Lecz, powtarzamy, temat nasz w wyłącznie poświęconem mu opracowaniu traktowany dotychczas nie był. Nierozpatrywano go również z punktu widzenia ciągłości naszych dziejów, a więc na tle wewnętrznej ewolucyi ruskiej warstwy szlacheckiej przedewszystkiem. Nie brano pod uwagę roli, jaką odegrywały z osobna szlachta i kozaczyzna w ówczesnem naszem życiu narodowem i punktów stycznych, które na tem tle między temi dwoma warstwami się wytwarzały. Nie zastanawiano się wreszcie czy — i jak na powstanie kozackie reagować musiała ruska szlachta ówczesna, do jednej narodowości przecież z kozaczyzną należąca i jednaką z nią wiarę „starożytną grecką posłuszeństwa wschodniego“ wyznająca. [3])

Wszechstronne i dokładne opracowanie tego tematu wiele kwestyi spornych co do powstania Chmielnickiego mogłoby niewątpliwie wyjaśnić. Więc jeśli naprzykład — jak chcą niektórzy historycy — rewolucya 1648 r. nosiła wyłącznie charakter socyalny, była tylko żakieryą „chłopską“, buntem „poddanych“ przeciwko swym „panom“, walką „barbarzyńskiej dziczy“ z „kulturą i cywilizacyą“ — że użyjemy najbardziej dosadnych wyrażeń przedstawicieli tego kierunku — to czem w takim razie da się wytłómaczyć obecność w szeregach powstańczych szlachty, przeciw której powstanie to miało być wyłącznie skierowane? Czem zwolennicy poglądu o istnieniu jedynej jakoby wówczas kultury na Rusi: szlacheckiej kultury polskiej — wytłómaczą, że prawosławni

---

[1]) Rozbiór tej pracy niżej w Annexach I.

[2]) „Przegląd Polski“ t. 119 r. 1896, s. 371—2.

[3]) Kwestye te były potrącane tylko w wyżej cytowanych pracach prof. Antonowicza, prof. Hruszewskiego i dra Tomaszewskiego w związku z poruszanym w nich częściowo tematem, o którym mowa.

Generated on 2015-06-21 14:45 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

przeważnie (nie wyłącznie!), ale właśnie kulturalnie zupełnie już spolszczeni szlachcice razem z „dziczą kozacką“ tę, nibyto jedyną, polską kulturę burzyli?

Albo, jeśli twierdzenie Aleksandra Jabłonowskiego — że bardzo znaczna część starszyzny kozackiej, czyli kierowników powstania, była to szlachta — da się poprzeć faktami, to czy się ostoi w takim razie inne twierdzenie poważnych historyków, i samego Aleksandra Jabłonowskiego w ich rzędzie, głoszące, jakoby między innemi przyczynami „zaparcie się (przez szlachtę) ostatecznie wszelakiej łączności z kozactwem, podnoszącem hasła nie tylko przeciw szlachcie, lecz i przeciw państwu i t. p. — sprowadziło rozłam pomiędzy wyższemi klasami Rusi południowej a jej ludem“? [1])

Czy nie będziemy wówczas zmuszeni znacznie zmodyfikować tak popularne i powszechne dotychczas mniemanie, jakoby „zagrożona w samych posadach swego bytu przez powstanie socyalne Chmielnickiego szlachta“ wyłącznie tylko pod „chorągwiami Rzptej“ ginęła, [2]) i że tylko w następstwie socyalnego charakteru rewolucyi 1648 taki naprzykład szlachecki Wołyń po powstaniu — mówiąc słowami Juljana Bartoszewicza — „ujrzał się odnowionym, koronnym i katolickim“? [3])

I czy nie bliżsi w takim razie prawdy będziemy, jeśli przyjmiemy, że polonizacya szlachty wołyńskiej i wogóle prawobrzeżnej, która rzeczywiście po powstaniu Chmielnickiego rzuca się w oczy, była wyniniem nie tyle klasowej reakcyi szlacheckiej na socyalny charakter rewolucyi 1648 (temu nie przeczymy), ile prostym skutkiem wsiąknięcia do powstania i kozaczyzny najbardziej energicznej pod względem narodowym, najbardziej jeszcze narodowo żywotnej części ówczesnej szlachty ruskiej — szlachty nie tylko wołyńskiej, ale i czerwonoruskiej, brzeskolitewskiej, podolskiej, bracławskiej, kijowskiej i czernihowskiej zarówno? Bo jeśli słusznem jest, powtarzamy, twierdzenie Aleksandra Jabłonowskiego o szlacheckości znacznej części starszyzny kozackiej, to w takim razie niesłusznem jest mniemanie, jakoby szlachta ruska ostatecznie wskutek socyalnego charakteru powstania Chmielnickiego się spolszczyła. Bo jeśli część jej chociażby weszła w skład kozaczyzny, wnosząc z sobą swe dobre i, dodajmy, swe złe strony, to tem samem przyczyniła się ona do wytworzenia Lewobrzeżnej Hetmańszczyzny, przyczyniła się wraz

[1]) „Pisma“ I s. 7–8.

[2]) Al. Jabłonowski: „Ziemia wołyńska w poł. XVI w.“ Źr. Dz. VI. s. CVIII–CIX.

[3]) L. c. i J. Bartoszewicz: „Wołyń“ w Encykl. Powsz. t. XXVII s. 807–8.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z innemi warstwami narodu do rozwoju i przechowania ukraińskiej narodowej kultury, która naród nasz od zagłady ostatecznej, a więc zarówno polonizacyi, jak i rusyfikacyi całkowitej uchroniła.

Temat więc, jak widzimy, dla historyka ukraińskiego ciekawy i ważny. Lecz, musimy to na wstępie zaznaczyć, nadzwyczaj do opracowania trudny. Materyał bowiem historyczny, do niego się odnoszący, spoczywa dotąd rozrzucony po licznych archiwach, publicznych i prywatnych, co niezmiernie utrudnia zadanie ze względu na konieczność posiadania pewnych i konkrentnych dokumentalnych wskazówek dla określenia przynależności stanowej poszczególnych osób lub grup, biorących udział w powstaniu, i w ten sposób rozwiązania pytania — czy szlachta brała w niem, lub nie brała udziału. Rezultaty naszych dotychczasowych badań w tym kierunku mamy nadzieję ogłosić niebawem w publikacyach Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie; tam również podamy zebrany przez nas materyał aktowy.

Tu, kreśląc sylwetkę Stanisława Michała Krzyczewskiego, zmuszeni byliśmy w rozdziale pierwszym temat nasz niejako naszkicować. Chcieliśmy w najogólniejszych zarysach dzieje walk szlachty ukraińskiej w szeregach powstańczych czytelnikom naszym przedstawić i charakterystykę tej szlachty „kozakującej“ — jak ją tu nazywamy — w głównych przynajmniej liniach zarysować. W przeciwnym bowiem razie sama postać Krzyczewskiego, wyrwana z tła ogólnego, straciłaby w takim odosobnieniu na wyrazistości i zrozumiałości.

Rozdział więc pierwszy szkicu naszego jest to studyum niejako do projektowanej przez nas większej monografii, jest to pierwsza próba uchwycenia nici przewodniej w tym labiryncie suchych faktów, które nam pozostawiły dzieje...

Generated on 2015-06-21 14:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

I.

Dokumentalne dane o szlachcie w powstaniu Chmielnickiego. – Świadectwa współczesnych. – Jej liczba w pierwszych dwóch latach rewolucyi. – Przyczyny udziału szlachty w powstaniu. – Jego narodowy charakter, hasła polityczne i socyalne. – Świadomość narodowa wśród szlachty. – Jej przekonania polityczne i interes klasowy. – Adam Kisiel, jako przedstawiciel ruskiej szlachty lojalnej. – Szlachta powstańcza. – Jej kategorye. — Szlachta kozakująca. – Hasła narodowościowe, jako łącznik między szlachtą a kozaczyzną. — Wspólność interesów ekonomicznych i socyalno-politycznych. – Charakterystyka szlachty kozakującej pod względem narodowym i społeczno-ekonomicznym. Poszczególni jej przedstawiciele. – Ich stanowisko w szeregach powstańczych i dalsze ich losy. — Krzyczewski.

„Szlachcie tak religii greckiej jako i rzymskiej — głosił punkt 5-ty ugody Zborowskiej, między Chmielnickim, stojącym wówczas u szczytu potęgi, a Rzptą 10/20 Sierpnia 1649 r. zawartej — którzy podczas tego zamieszania jakimkolwiek sposobem bawili się przy wojsku Zaporożskim, Jego Królewska Mość z klemencyi swej pańskiej to wszystko przebacza i występek [1]) onych pokrywa. I, jeżeliby cokolwiek pod którym uproszono tak z dóbr dziedzicznych jako i lennych, albo którego infamowano, ponieważ to wszystko w teraźniejszem działo się zamieszaniu, ma być sejmową konstytucyą zniesione". W punkcie zaś 9-ym tej samej umowy zawarowano, że „godności, urzędy wszelkie w województwie Kijowskiem, Bracławskiem, Czernihowskiem J. K. Mć rozdawać obywatelom stanu szlacheckiego religii greckiej, według dawnych praw, obiecuje". [2])

W dziesięć lat po ugodzie Zborowskiej, gdy już głównego „sprawcy" Bohdana nie stało i gdy wrogowie, tyloletnim krwi przelewem wy-

[1]) „Występek" – oczywiście z punktu widzenia państwowości polskiej.

[2]) Jerlicz: Latopisiec I s. 106–7; Ak. J. i Z. R. III s. 415; Arch. Czartoryjskich cdx 144 f. 439; Kostomarow: B. Chmielnicki, s. 319.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czerpani, w traktacie Hedziackim nowych form zgodnego współżycia szukali, amnestya, którą król i stany Rzptej — „to cokolwiek Pan Bóg na obie strony dopuścił, Majestatowi Jego za grzechy spólne ofiarowawszy“ — na sejmie 1659 r. potwierdzili, obejmywała nie tylko wojsko Zaporożskie, lecz i „stanu szlacheckiego urzędników jako i prywatnych ludzi, którzy przy Wielmożnych Hetmanach tak zeszłym (Bohdanie Chmielnickim) jako i teraźniejszym (Janie Wyhowskim) zostawali i zostają“.[1]) Tak samo również jak i ugoda Zborowska zawierał traktat Hadziacki punkt o „dygnitarstwach i urzędach“ dla szlachty, który jednak bardziej szczegółowo, ze względu na praktyczne wymagania tworzącego się W. ks. Ruskiego, sprawę tę określał.[2])

I te dwa żądania: amnestya dla szlachty biorącej udział w powstaniu i zabezpieczenie szlacheckich praw i przywilejów w tworzącej się powoli siłą tego powstania nowej organizacyi prawnopolitycznej narodu ukraińskiego — powtarzają się stale obok innych żądań zasadniczych we wszystkich aktach politycznych, określających wzajemny Polski i Ukrainy stosunek, w owem dziesięcioleciu walki.[3]) Powtarzają się one i później po r. 1659, ale już słabiej w miarę tego jak słabła na Prawobrzeżnej Ukrainie wyczerpana w straszliwej walce energja narodowa, w miarę tego jak życie polityczne Ukrainy koncentrowało się coraz bardziej na lewym brzegu Dnieprowym[4]).

---

[1]) Volumina Legum t. IV s. 637—645.

[2]) L. c. „W województwie Kijowskim Dygnitarstwa senatorskie nie mają być dawane tylko szlachcie ritus graeci, capacibus tych urzędów. W województwach zaś Bracławskim, Czernihowskim też praeminencye senatorskie, alternatą konferowane być mają: tak iż post decessum senatora ritus graeci, ma succedere senator ritus romani; we wszystkich jednak trzech tych województwach natis et bene possesionatis urzędy konferowane być mają, salvo jure teraźniejszych possesorów“.

[3]) Więc naprzykład ugoda Białocerkiewska, 28. IX 1651 r. zawarta w warunkach dla Chmielnickiego nadzwyczaj ciężkich, w punkcie 7-ym głosi: „Szlachta rzymskiej i greckiej religji, którzy pod czas tego zamieszania byli przy wojsku J. Kr. Mci Zaporożskiem, także i mieszczanie kijowscy, tych wszystkich ma okrywać amnestya i przy zdrowiach, conditiach, substantiach swoich mają być zachowani. Jeżeliby co pod którymkolwiek uproszono, constitutią być ma zniesione, aby wszyscy w łasce JKr. Mci zostawali“. „Pamiatniki“ t. II, wyd. 2-gie 1897 r., s. 600.

[4]) W instrukcyi hetmana Piotra Doroszenka 2. X 1670 czytamy: „aby wszelkiej kondycyi ludzie, od najmniejszego do największego, nikogo nie wyjmując, tak z wojska Zaporożskiego, jako też stanu duchownego, s z l a c h e c k i e g o i ludzi prywatnych, którzykolwiek i jakimkolwiek sposobem z wojskiem Zaporożskiem zostawali i zostają, żadnej zemsty ani majestat pański, ani senat, ani wszystka Rzpta ...nie pretendował“. Arch. Czartoryjskich, cdx 402 f. 719

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

A i tam, na Lewym Brzegu, już w pierwszym akcie, który legł następnie w osnowę stosunku Ukrainy do nowego sprzymierzonego mocarstwa, w akcie, któremu już wówczas Moskwa wielkie nadawała znaczenie, podczas gdy Chmielnicki i starszyzna za etap go raczej w walce z Polską uważali — widzimy zawarowane na wszelki wypadek prawa szlacheckie. „Szlachta — czytamy w punkcie 3-im t. zw. „Statiej" Bohdana Chmielnickiego, stanowiących istotę traktatu Perejasławskiego, w Marcu 1654 roku między Moskwą a Ukrainą zawartego — którzy się w Rusi znajdują i przysięgę wedle niepokalanego przykazania Chrystusowego tobie, wielkiemu gosudarowi naszemu twemu carskiemu wieliczestwu złożyli, żeby w swych wolnościach szlacheckich pozostawali i między sobą starszych na urzędy sądowe obierali i dobrami a majętnościami swoimi władali, jak za królów polskich bywało...".[1])

To są wskazówki, które — w odpowiedzi na pytanie: brała, czy nie brała szlachta w powstaniu Chmielnickiego udziału — dają nam ówczesne najważniejsze dokumenta polityczne, urzędowe. Lecz nie tylko one na współuczestnictwo szlachty w rewolucyi 1648 r. wyraźnie wskazują. Mówią także o tem liczne świadectwa współczesnych.

Oto uczony Jezuita ks. Wojciech Cieciszewski, prawiąc bezpośrednio po zawarciu ugody Zborowskiej kazanie we Lwowie, „przy obecności rycerstwa obozów zborowskiego i zbaraskiego", a więc wobec świadków, którzy wiarogodność jego słów najlepiej ocenić mogli, podkreśla wobec swych polskich słuchaczy fakt, że przed ekspedycyą zborowską nie tylko „poddani, chłopstwo wszystko, którego liczba nieporównanie

---

(znajduje się tam oryginał ukraiński tej instrukcyi i tłómaczenie polskie). Tamże f. 718 (i 730) punkt o „dygnitarstwach", prawie identyczny z odpowiednim punktem traktatu Hadziackiego. Między innemi w instrukcyi tej zwraca na siebie uwagę termin „Ukraina", „ukraiński", który już wówczas, równorzędnie jeszcze z terminem – „ruski" — używa się w znaczeniu narodowem: „Metropołytu Kyjewskoho — cytujemy z oryginału, posługując się transkrypcyą łacińską – kotoroho wsi duchownyi i swickije ruskoho prawosławnoho Ukrainskoho Narodu stany z Hetmanom i wojskom Zap. wolnoju elekcyeju oberut (aby) Pastyrem potwerżano" (ib. f. 736).

Michał Chanenko hetm. „i całe wojsko J. Kr. Mci Zaporożskie" w instrukcyi 26 I 1672 r. proszą: „coby też było uraz, szkod i występków z wojska J. Kr. Mci Zaporożskiego... ażeby to dla wiecznego pokoju i uśmierzenia niesnasek w ojczyźnie w wieczne zapomnienie puszczono, umorzono i nigdy nie wznawiano, ani wspominano tak całemu Wojsku Zaporożskiemu, jako i pospolitym ludziom wszelkiej conditiey i szlachcie, która się wiąże i wiązała się do wojska Zaporożskiego, i owszem, aby chrześciańskim sercem odpuszczono, wieczną pokrywając amnistią i constitucyą warując tego sejmową". Arch. Czartoryjskich cdx 402 f. 692.

[1]) Ak. J. i Z. R. t. X s. 495.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

niż szlachty większa — jedni jawni zdrajcy, drudzy słusznie podejrzani", ale nawet „szlachty samej tak wiele, cnoty wrodzonej odbiegłszy, do nieprzyjaciela się przywiązało" [1])

Te wymowne słowa księdza potwierdza wojownik, „ziemianin wojew. Bełzkiego i towarzysz lekkiej chorągwi" Mikołaj Jemiołowski, sam uczestnik wielu bitew ówczesnych, wedle którego, już od początku powstania, „szlachty się było do Chmielnickiego nawiązało". [2]) O „naszych, co się pokozaczyli" — a mowa tu oczywiście o szlachcie — wspomina autor „Relacyi o działaniach Chmielnickiego", w początkach Sierpnia 1650 r. napisanej. [3]) W roku zaś następnym kozakom oblężonym w taborze pod Beresteczkiem, jako jedną z „kondycyi miłosierdzia" ze strony polskiej stawiano, by szlachtę, która się do nich przyłączyła, wydali. [4])

Wreszcie, jeśli nawet z pewnem zastrzeżeniem brać słowa Chmielnickiego (z listu do kasztelana Elblągdzkiego Weyhera z propozycyą przejścia na swoją stronę), pod Zamościem 7 XI 1648 pisane, że „lubośmy nie wszyscy synowie koronni (t. j. szlachta), ale z przodków naszych wojenni, tak siebie równi i Rycerstwu i WM Panom (rozumiemy)" [5]) — to w każdym razie musimy przyjąć, że tych „synów koronnych" było w wojsku Chmielnickiego wielu, skoro na nich w liście do osoby, znajdującej się tuż obok w oblężonym Zamościu i mogącej w każdej chwili słowa jego sprawdzić, się powoływał. I rzeczywiście, dane już nie ogólnikowe, ale liczbowe, które o szlachcie, znajdującej się wówczas przy boku Hetmana, posiadamy, te słowa Chmielnickiego dostatecznie tłómaczą. W wojsku bowiem ukraińskiem pod murami Zamościa znajdywało się wówczas, jak wiemy z polskich źródeł współczesnych, siedem tysięcy szlachty! [6])

---

[1]) X. Wojciech Cieciszewski, soc. Jesu. „Expeditia Zborowska, szczęśliwie dokończona przy obecności rycerstwa obozów zborowskiego i zbaraskiego we Lwowie w niedzielę piętnastą po świątkach na kazaniu zalecona". W Warszawie r. p. 1649. Egz. w Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie.

[2]) Pamiętnik Mikołaja Jemiołowskiego... (1648–1679) Lwów 1850, s. 20.

[3]) Michałowski ks. pam. s. 554.

[4]) „Dyaryusz Stanisława Oświęcima", Krak. 1907 s. 350: „szlachtę wydać, czerń rozpuścić" – oczywiście, jak już z tego zestawienia widać, mowa tu o szlachcie powstańcach, a nie o jeńcach, których wówczas w obozie kozackim nie było. Por. Kostomarow: „Chmielnicki" s. 421.

[5]) Arch. Czartoryjskich, cdx 143 nr. 76: „Kopia listu od Chmielnickiego pisanego do Imci P. Kasztelana Elbińskiego". List ten był czytany 12 XI na sejmie elekcyjnym, Mich. ks. pam. s. 312.

[6]) Arch. Czart. cdx 143 nr. 84. „Z Warszawy d. 17 Novembris 1648 r.": „O Chmielnickim powiadają, iż, straciwszy kilka szturmów, od Zamościa na milę

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

A cyfry, mówiące o tak pokaźnej liczbie szlachty pod chorągwiami Bohdana Chmielnickiego, posiadamy nie tylko dla pierwszego roku powstania. Bo i w rok później — po dwu latach szalejącego po całej Rusi-Ukrainie krwawej rewolucyi ludowej orkanu — stało przy Hetmanie kozackim „szlachty polskich i litewskich (t. j. koronnej i z W. ks. Litewskiego) — jak donosił w grudniu 1649 roku poseł carski Kunakow— w gotowości wojennej sześć tysięcy".[1]) Niezapominajmy przytem, że cyfry te wskazują na liczbę szlachty w wojsku kozackiem jedynie, że obejmują tylko dwa pierwsze lata powstania. I w tym pierwszym okresie, i później, gdy fale rewolucyi socyalnej opadły, musiały one być w rzeczywistości znacznie większe.

Była więc, jak widzimy, szlachta w powstaniu. I wzięła ona udział w wielkiej rewolucyi ukraińskiej nie w osobie poszczególnych, wyjątko-

---

ustąpił i okopał się. Powiadają i to, żeby miał Polaków mieć 7000" (f. 369). Tę samą wiadomość podaje pod datą 14 XI „Dyaryusz sejmu elekcyjnego". W odpisie tego dyaryuszu, zamieszczonym w „Księdze Pamiętniczej" Michałowskiego, dzięki fatalnej omyłce przepisywacza (co się często w tem wydawnictwie zdarza) wiadomość ta przybrała taką komiczną formę: „Przyszły niedobre nowiny... Sam Chmiel pod Zamościem ze stu dwudziestu tysięcy ludzi, między któremi jest Polaków 4-ch" (sic! s. 324). Już Karol Szajnocha w swym „Przeglądzie krytycznym pierwszej połowy dzieła... Jak. Michałowskiego Księga Pamiętnicza" (Lw. 1865) wykazał dokładnie w jaki sposób ta rażąca omyłka powstała. Wydawca — pisze on — nie znając dobrze dawnego pisma i liczbowania, zamiast znaku, znanego ze starych rękopisów, który powstał, „ściągnieniem naszego M w jedną środkową linię o dwóch po obu stronach zakrętach", a oznaczającego Milia (tysiąc) — odczytał ch (s. 38—40). Oczywiście, wobec takiego niedbałego kopiowania, liczby—4, podanej u Michał., za pewną przyjąć nie możemy: w oryginale mogło być 7, jak na to wyżej przytoczone wiadomości z Warszawy wskazują. Wreszcie co do terminu — „Polaków", to w danym wypadku, gdy chodzi o przeciwstawienie tych 7 tysięcy „kozakom" — oznacza on szlachtę „synów koronnych", albo „synów polskich" — używając terminów ówczesnych — i użyty jest w znaczeniu państwowem, a nie narodowem. O tem por. Szajnocha, l. c. i „Dwa lata dz. nasz." II. s. 232, gdzie słowa Chmielnickiego: „i żaden z Polaków, który do naszych rąk hetmańskich przyszedł nie jest umorzony" (Mich. Ks. Pam. s. 168). — Autor słusznie interpretuje, jako „żaden ze szlachty" etc. Sprawę tę wyjaśni nam również zdanie Aleksandra Jabłonowskiego, który, tłómacząc ustęp z lustracyi 1565 r. o wsiach starostwa Chmielnickiego, rozdanych „panom i szlachcicom polskim", mówi: „Oczywiście szlachcice to „polscy" — koronni nie litewscy; tem niemniej Rusini czystej wody". — Pisma I s. 152. I t. d.

[1]) Akty Już. i Zap. Rossii t. III. nr. 301: „1649 g. w Diekabrie, Zapiska djaka Grigorja Kunakowa". „I Bohdan die Chmielnickoj stał w niedoumienje i uczał sobirat' wojsko, a gotowo die pri niom wojska: Polskich i Litowskich szlachty, kotoryje uczinieny byli banitami — 6000 czełowiek, da Tatar krymskich 20 tys., da zaporożskaho wojska z 40 tysiacz". (s. 404).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wych jakicheś jednostek, lecz jako odrębna, posiadająca swe indywidualne cechy i swe specyalne interesy, warstwa społeczna. Była zaś ta warstwa natyle silna, że potrafiła ona — jak naprzykład w ugodzie Zborowskiej, Białocerkiewskiej, Perejasławskiej, Hadziackiej wreszcie — swe stanowe żądania do ogólnych żądań narodowych wprowadzić i ich zaspokojenia od rządów polskiego i rosyjskiego się domagać, — a natyle liczna, że jej obecność w tem spienionem morzu kozacko-ludowem sama w oczy świadkom współczesnym się rzucała. Dla tego możemy i mamy zupełne prawo traktować szlachtę, jako odrębną, samodzielną kategoryę społeczną, biorącą wraz z kozactwem, mieszczaństwem, włościaństwem i duchowieństwem wreszcie, udział w wielkiem powstaniu Ukrainy pod wodzą „od Boga danego“ potężnego kozackiego Hetmana.

Lecz tu zaraz na wstępie staje przed nami, domagające się przedewszystkiem odpowiedzi, pytanie: co pchało tę szlachtę, swym stanem i „urodzeniem“ należącą do owego przysłowiowego polskiego „raju szlacheckiego“,[1]) w objęcia tak bardzo „chłopskiego“, przynajmniej w swych początkach, powstania? Co ciągnęło tych uprzywilejowanych „synów koronnych“, na usłudze których był król i cała szlachecka Rzeczpospolita, do tego „piekła chłopskiego“, które w r. 1648 wybuchnęło zemstą straszliwą, właśnie przeciwko uprzywilejowanym skierowaną? Co wreszcie nakazywało tym ludziom wiązać swe losy z ruchem kozacko-ludowym, który, jak tyle poprzednich, mógł zostać każdej chwili we krwi zatopionym, a swym uczestnikom śmierć — „lekką“ w najlepszym wypadku — mógł w udziale zgotować?

Boć nie sami to „banici“ przecież owych 6, czy 7 tysięcy, jak przypuszcza goniec carski Kunakow[2]), wychowany w twardej szkole państwa Iwanów Groźnych — państwa posiadającego nie tylko prawo „opały“ (banicyi), ale, co ważniejsza, możność i moc jej wykonywania. Nie ludzie sprawiedliwie, lub niesprawiedliwie przez władzę państwową napiętnowani, dla których w szlacheckiej Rzptej już miejsca zabrakło i którzy do każdej jakoby zawieruchy wewnętrznej przyłączyć się byli gotowi. Bo jeśli taki współczesny ideał banity — taki „singularis legum contemptor“ (wyjątkowy praw poniewierca), jak Samuel Łaszcz, strażnik koronny, zjawiający się na posłuchanie do króla w płaszczu pozwami i banicyami podbitym,[3]) zaszczytów i honorów w Rzptej mógł dostąpić; jeśli banitą był ulubieniec szlachecki ks. Jeremi Wiszniowie-

---

[1]) Clarum regnum Polonorum est coelum nobiliorum, est infernus rusticorum“ – pisał o swych wrażeniach z podróży po Polsce w poł. XVII w. włoski abat Pacichelli.

[2]) Ak. J. i Z. R. t. III l. *c.*

[3]) Dr. Antoni J.: „Samuel Łaszcz“ – Szkice i opow. serya V s. 121.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cki,[1]) jeśli banitą trzykrotnie był obwoływany w tych czasach późniejszy król polski Jan Sobieski,[2]) to nie mogło być w ówczesnej Polsce takiej banicyi, któraby szlachcica ze szlacheckiej Rzptej wyeliminować mogła. Na to ówczesne państwo polskie dostatecznej władzy wykonawczej nie posiadało,[3]) a ówczesne społeczeństwo szlacheckie żadnym przymusem moralnym w tym względzie nie rozporządzało. Inna rzecz, jeśli szlachcic zadarł się z magnatem, ale wątpimy, by spadających wówczas na głowę takiego szlachcica „banicyi", wykonywanych prywatnymi zainteresowanego magnata środkami, nawet najzagorzalsi obrońcy ówczesnego „ładu i porządku" społecznego bronić i je usprawiedliwiać chcieli.

Nie w „banicyach" więc wyłącznej lub głównej przyczyny masowego udziału szlachty, jako takiej, w powstaniu doszukiwać się trzeba. Zapewne mógł zatarg z władzą państwową na tle politycznem lub kryminalnem nawet (najzdolniejszy polski dowódca artyleryi w czasie powstania, sławny Krzysztof Arciszewski, za zwykłe zabójstwo szlachcica Brzeźnickiego skazany był poprzednio na wieczystą banicyę,[4]) z czego nie wypływa, by ówcześni wojskowi polscy byli kryminalnymi przestępcami) odegrać u poszczególnych jednostek pewną rolę w ich osobistych motywach przyłączenia się do powstania, lecz główne przyczyny tego gromadnego zjawiska, przyczyny o powszechnym, społecznym, a nie wyjątkowo osobistym charakterze, leżały oczywiście gdzieindziej. Tkwiły one: 1-o, w stosunkach wewnętrznych ówczesnego życia szlacheckiego, które bynajmniej nie wszystką szlachtę w Rzptej dobrodziejstwami polskiego „raju szlacheckiego" obsypywało, i 2-o, leżały w samym charakterze powstania.

Rozpatrzmy przedewszystkiem to drugie.

Już rebelia ruska i przysięgła z pogany colluvies (powódź) chłopska wszystką Ukrainę opanowała" — tak pisali

---

[1]) Na banicyę skazany za najazd i bezprawne przywłaszczenie sobie Rumna (Romny dzisiejsze). K. Szajnocha: „Urazy królewiąt polskich", Szkice hist. t. III (1861) s. 189.

[2]) K. Szajnocha: „Jan Sobieski banitą i pielgrzymem" – Szkice tom III s. 425–440.

[3]) Jak sobie lekceważono banicyę może m. in. poświadczyć „Instrukcya obywateli pow. Grodzieńskiego posłom na sejm warszawski" 2 I 1645 r. dana. „Wieczystych banitów – czytamy w niej – tak się wiele zagęściło w W. X. Litewskiem, którzy infamie swoje mając pro summa licentia, cudze dobra zajeżdżając, mniej potężnych zabierając, ich dobra najeżdżają, na ich się majętnościach fortyfikują, nie widząc na się żadnego rygoru prawnego". Arch. Czartoryjskich, cdx 139 nr. 76, f. 245.

[4]) Szczegóły u Kraushara: „Dzieje Arciszewskiego" t. I.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

lwowianie do królewicza Karola we Wrześniu 1648 r.[1]) I należy im przyznać, że potrafili oni dosadnie, w kilku słowach, określić istotę powstania. Było ono bowiem rzeczywiście powstaniem narodowem — „rebelią ruską“ — połączonem z rewolucyą socyalną — „colluvies chłopską“ — a wzmocnionem i ubezpieczonem na razie sojuszem politycznym z Tatarami — „z pogany przysięgłem“.

O towarzyszącej powstaniu rewolucyi socyalnej i jego sojuszach politycznych z sąsiadami mówić niżej będziemy. Tu zastanowimy się przedewszystkiem nad jego charakterem narodowym, dotychczas jeszcze mało zbadanym, a głównie przez pewną część historyków, jak gdyby naumyślnie, nienależycie uwzględnianym. Bo przecie obwiniać o to źródła ówczesne oczywiście nie możemy: dają one nam pod tym względem nadzwyczaj wymowną odpowiedź.

Więc o tem, że rewolucya 1648 r. jest w pierwszym rzędzie „rebelią ruską“ wiedzieli nie tylko lwowianie. Jeszcze przed bitwą Żółtowodzką do Chmielnickiego ściągać się poczęli, wedle słów Kunakowa, „kozacy, i szlachta, i ludzie wolni“[2]) — wszystkie ówczesne stany narodu, prócz „ludzi pospolitych“ — włościan poddanych, którzy niebawem całą swą masą olbrzymią mieli nadać siłę i rozpęd szalony powstaniu. I od samego początku zarysował się wyraźnie jego narodowy charakter. „Ruskie miasta — pisał już 2-go maja 1648 r. Opaliński podkomorzy poznański — Chmielnickiemu same się dobrowolnie i chętnie poddają.. Już tedy nadzieja wszystka — dodawał — w ludziach naszych katolickich, tym tylko zaufać możemy... w Rusi zaś żadnej, zaufania żadnego mieć nie można“.[3]) Wszak wedle słów „poety“ współczesnego po bitwie korsuńskiej:

...gdy się zdrajcom zrazu poszczęściło,
Co żywo zaraz na woynę krzyknęło:
Wszystka prawie Ruś z korzenia powstała.
. . . . . .
Prawie się na to zdraycy zasadzili,
By Lachów z Rusi do szczętu wybili.[4])

---

[1]) „Pamiatniki kij. Arch. kom.“ t. I wyd. 1-sze s. 269.

[2]) A. J. i Z. R. III s. 281: „A k Bohdanu Chmielnickomu w łukomorje uczali prijezżat' Czerkasy mnogije i szlachta i wolnyje ludi“.

[3]) Arch. Czart. cdx 142 nr. 15 f. 67: „Kopia listu do Imć P. Borowskiego od Imć P. Opalińskiego Podk. Pozn. 2. V 1648.“

[4]) „Satyr Podgórski w roku 1654 zjawiony“ Arch. Ossolińskich rkp. 680. Cytata z dzieła dra Iw. Franka: „Chmelnyszczyna 1648–9 r. w suczasnych wirszach“ (Zap. N. T. im. Sz. t. XXIII-IV s. 20) W tem nadzwyczaj ciekawem dziele autor zebrał cały szereg ówczesnych pism ulotnych (wierszowanych), odnoszących się do wypadków 1648–9 r. Odsyłając doń czytelnika, przytaczamy

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

To też nic dziwnego, że ta nuta nieufności do wszystkiego co „ruskie", do wszystkiego co do narodowości ukraińskiej wówczas należało, dźwięczy stale we wszystkich ówczesnych enuncyacyach polskich, dając tem miarę zrozumienia przez Polaków narodowego charakteru ruchu, które raptownie w ich oczach „wszystką Ukrainę opanował". „Ci kozacy ruscy — donoszono kanclerzowi Ossolińskiemu o bitwie korsuńskiej — którzy byli w taborze, za pierwszem rozerwaniem taboru zaraz się obrócili na naszych... Ks. Wiśniowiecki ma 8 tysięcy wojska, lecz im nie ufa, bo Ruś". [1]) „Nawet i ta dragonia panięca przedała się do kozaków i Tatarów, co to z Rusi dragonów robią. Ufajże tu i drugim!"— uskarżał się w tym samym czasie w liście do biskupa krakowskiego Gembickiego Wojciech Miaskowski. [2]) „Pan Wojewoda Ruski (Jeremi Wiszniowiecki) — niosły „nowiny o Ukrainie" — aż przez Moskwę i Litwę do Polski uchodzi... Rusinom niemasz komu ufać, bo przez nich

---

tu kilka ustępów, tyczących się naszego tematu. Więc wedle Zimorowicza każdy Rusin „milszej natenczas ofiary – nie mógł Bogu uczynić, jako lackie plemię -- wybiwszy, oswobodzić z niego ruską ziemię" (s. 18). Poprzedni autor „Satyra Podgórskiego" twierdzi, że „nie trzeba było zdrayc pobudzać wiele, bo główni Lachom Ruś nieprzyjaciele" (s. 63). Dla Wonchockiego autora „Planctus Poloniae" – „plebs russica, satius ursica, (gra słów) infensa semper polono nomini" (zawsze niebezpieczna dla imienia polskiego) (s. 20). Białobocki znów, narzekając na traktaty, woła: „tośmy tak żmije ruskie ugłaskali, żeśmy się ledwie nad Wisłą zostali" (s. 21) i t. d. Dla ilustracyi, jak współcześni rozumieli ówczesne wypadki, zacytujemy tu jeszcze dzieło tego samego Jana Białobockiego: „Brat Tatar albo liga Wilcza z Psem na gospodarza" (Druk. wsp., Krak. 1652, w Bibl. Ossol.). Autor używa takich allegoryi: gospodarz-król, pies-kozaczyzna, wilk-Tatarzy, owce-Rzpta, przyczem ostatnie dzielą się na: czarne – Ruś, białe – Polacy, prócz tego wedle autora istnieją także owce – p s t r e. (!) „Rozgniewał się raz Pies na Pana swego, że mu coś Włodarz uczynił przykrego" - tak rozpoczyna autor swe opowiadanie. „A chadzał on Pies przed drugimi Psami – w pole z Pasterzmi, strzegąc nad owcami". By „skarać Gospodarza", Pies postanowił „uczynić z Wilkiem wieczne pobratanie". Napadają oni razem na Pasterzy, którzy przed nimi uciekają, „a C z a r n e owce na stronie patrzają – r a d e, że B i a ł y c h W i l k z e P s e m s z a r p a j ą. To onemu Psu swojemu stróżowi – czołem do ziemi biją i Wilkowi". Tryumf jednak Czarnych owiec trwa, wedle autora, niedługo, bo wkrótce „po szałasach psich popustoszało, wilk bierze, pańscy stróże zabijają, z obu stron Czarne owce biedę mają". Wyjaśnieniem – „kto to uważy pewnie przyznać musi, że się taka rzecz właśnie dzieje w Rusi" – kończy się książka Białobockiego.

[1]) „Pamiatniki" I s. 25: od p. Czernego z B. Cerkwi do Warszawy list do p. Kancl. 25 V 1648 r. „Xże Imć – pisał Kisiel 31 V – gdy mu się assystencya jego, ex eadem gente zgromadzona, zmykać poczęła, musiał z garścią szlachty p o l s k i e j sług swoich ujeżdżać w Bracł. Woj." Mich. ks. pam. s. 27.

[2]) Michałowski „Księga Pamiętnicza" s. 26. List datowany 28 V 1648.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wszystkie trzy obozy zginęły".[1]) Ostroróg znów pisał w Czerwcu tego samego 1648 r., że „Ruś po wielkiej części rebelizowała i ufać im nie można ani jej użyć, tylko oczekiwać — pisał — ratunku z Moskwy z Wielkiej Polski i Litwy".[2])

Chmielnicki — donosił w Maju wojewoda Kisiel Prymasowi — „rozsyła wszędzie po miastach clam (tajemnie) listy swoje, gdzie jenokolwiek staje Rusi, ci zaś, jedni dementes (niebaczni) drudzy exacerbati (rozjątrzeni), recipiunt (przyjmują) zgubę swoją pro summa felicitate (jako najwyższe szczęście".[3]) Więc słusznie obawiano się we Lwowie (Wrzesień 1648 r.) wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego zewsząd „dla buntów wszystkiej Rusi", pałającej nienawiścią „contra Catholicos et Polonos".[4]) Wszak jednocześnie takie same wieści nadchodziły z drugiego krańcu ziemi ukraińskiej — z Brześcia Litewskiego, gdzie Sieniawski jeszcze w samym początku powstania, zanim miasta „odbiegł", rozkazał „15-tu mieszczan zdrajców jawnych i dwu popów conspiratores... pod miecz dać".[5]) Powstanie objęło „wszystką Ruś" na całej przestrzeni szerokiej ukraińskiej ziemi. „O szpiegi bardzo trudno między tą Rusią, bo to wszystko zdrajcy"![6]) — mogli ze złością tylko stwierdzić współcześni tej Rusi o wyzwolenie walczącej wrogowie...

W aktach, pamiętnikach, listach, utworach literackich współczesnych, świadectw takich znajdujemy bez liku. Ograniczymy się tu na wyżej podanych, sądząc, że dostatecznie stwierdzają one jasne i dokładne zrozumienie ze strony polskiej tego, czem było w istocie powstanie Chmielnickiego. Polacy współcześni wiedzieli bardzo dobrze o jego charakterze narodowym, który, obok towarzyszącej mu w pierwszych dwóch latach rewolucyi socyalnej, był tego powstania zasadniczą i predominującą cechą.

---

[1]) Arch. Czartoryjskich cdx 142 nr. 41. f. 203–4. Nowiny o Ukrainie przepisane z listu Imć P. Referendarza, do Imć P. Wojewody Sieradzkiego z Warszawy d. 11 Junii.

[2]) Ibid. nr. 56 f. 265 i „Pamiatniki" I s. 94.

[3]) Arch. Czartoryjskich cdx 142 nr. 26, f. 127: Kopia listu od Imć P Wojewody Bracławskiego do Imć X. Arcybiskupa gnieźnieńskiego 31 V 1648. W ks. pam. Michałowskiego list ten przepełniony rażącymi błędami; por. cyt. ustęp s. 29.

[4]) Arch. Czartoryjskich cdx 143 f. 43: List ze Lwowa 7 IX 1648.

[5]) Arch. Czartoryjskich cdx 143 f. 135: Kopia listu Imć P. Miaskowskiego Podkomorzego Lwowskiego pisanego do syna swego ze Lwowa dnia 27-go Septembris (1648).

[6]) Grabowski: Ojczyste Spominki t. II s. 54: Mikołaj Ostroróg podcz. kor. do kanclerza, pod Zbarażem 3 VII 1649 r.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Oczywiście nie potrzebujemy chyba zbyt wiele rozwodzić się nad tem, że hasła narodowe powstania, tak dobrze rozumiane przez wrogów, były jasno uświadamiane i odczute przez samych powstańców. „Niewolę, którą cierpi naród nasz Ruski, gorzej Tureckiej, przez unię w wierze swej greckiej starożytnej, aby była zniesiona prosimy“ — powtarza prawie dosłownie instrukcyę szlachty wołyńskiej z r. 1646 „Suplika Wojska Zaporowskiego do króla“ w Lutym 1649 r. podana.[1]) „Wybiję z ladzkiej niewoli naród Ruski wszystek!“ — wołał do komisarzy Rzptej Chmielnicki,[2]) którego przed paru miesiącami witała cała Ruś ówczesna w Kijowie z najwyższym jej dostojnikiem kościelnym Metropolitą kijowskim na czele, zowiąc Hetmana „Mojżeszem, obrońcą, zbawcą, oswobodzicielem narodu z niewoli ladzkiej i na znak tego Bohdanem — od Boga dany — nazwanym“.[3])

I tę świadomość narodową, poczucie narodowe jedności z „rebelią ruską“ posiada nie tylko sam jej „sprawca“ Chmielnicki, lecz i niezbyt życzliwie względem kozaków i „chłopów“ usposobiony współczesny szlachcic ukraiński, piszący po rusku pod pseudonimem Samowidca w swych pamiętnikach, że „poczatok i pryczyna wojny Chmelnyckoho jest' jedyno ot Lachiw na prawosławje honenije i kozakam otiahoszczenije“.[4]) Posiada ją równie prawosławny i równie chłopów nie lubiący, ale już zupełnie, w przeciwstawieniu do Samowidca, kulturalnie spolszczony inny szlachcic — Stefan książe Światopełk Czertwertyński, Podkomorzy Bracławski, dla którego, nie bacząc na to, że włościanie podczas towarzyszącej powstaniu żakieryi syna jego zabili,[5]) Hetman kozacki jest zawsze „Jaśnie wielmożnym godnym pamięci Jmć Panem Chmielnickim Hetmanem Wielkim

---

[1]) Michałowski: Ks. pam. s. 366: W Arch. Czart. cdx 144, nr. 22, podana ta sama „Suplika“ z datą 24 Lutego. Por. Instrukcyę na sejm walny warszaw. posłom wojew. Wołyńskiego w Łucku 13 IX 1646 daną: „Religio graeca, avita incorporata, privilejata, pactis conventis approbata, świątobliwie od króla Imci P. N. M. poprzysiężona, taką vim patitur in regno catholico christiano i w Rzptej wolnej i swobodnej, jakiej i w niewoli pogańskiej chrześcijanie grecy nie cierpią“ etc. Arch. JZ. R. cz. II t. I nr. 26. Patrz. wyżej s. 138 - 9.

[2]) Michałowski Ks. pam. s. 375.

[3]) Ibid. s. 377. Szczegóły niżej.

[4]) Letopis Samowidca (Kij. 1878) s. 3. O przynależności stanowej autora, przedmowa Or. Lewickiego s. 38.

[5]) Janusz Czetweryński zabity przez własnych poddanych w Nesterwarze w sierpniu 1648 r. Żona jego wyszła po tem powtórnie zamąż za Kossakowskiego (Boniecki: Herbarz IV s. 36) a nie została przemocą poślubiona jakiemuś „kozakowi“, jak podawały plotki ówczesne, powtarzane dziś bezkrytycznie przez niektórych, polujących na efekta, historyków.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

obrońcą religii naszej prawosławnej".[1]) Posiadają wreszcie tę świadomość w największej mierze czynni działacze powstania: więc i szlachcic-rewolucyonista, „skozaczony" pułkownik bracławski Danyło Neczaj, znacząco przestrzegający kasztelana Kamienieckiego, by „przykrości ludzie narodu ruskiego nie ponosili";[2]) i najgłośniejszy przedstawiciel krwawej rewolucyi ludowej Krzywonos, wojujący na czele „zagonów" kmiecych z księciem Jeremim o „wiarę i zdrowie swe";[3]) i owi „mieszczanie a popi conspiratores", na których (jako najsłabszych) szczególniej mściły się władze ówczesne, i z niemiecka przybrany,[4]) ostatni „dragan" chorągwi panięcej, za lada sposobnością „przedający się" do swoich — „do Rusi"....

Obok tak wyraźnego od samego początku charakteru narodowego „rebelii ruskiej" zarysował się niebawem wybitnie jej charakter polityczny. Wszak począwszy od Krzysztofa Kosińskiego — który już w r. 1592 zapragnął zorganizować południową Ukrainę „po kozacku", zmuszając do przysięgi na posłuszeństwo wojsku kozackiemu, nie tylko mieszczan i włościan, lecz i szlachtę nawet[5]) — wszystkie powstania kozackie podnosiły hasła polityczne, będące w całkowitej sprzeczności z ustrojem państwowym ówczesnej szlacheckiej Rzptej. W tem przeciwstawianiu państwowemu ustrojowi Rzptej innej idei politycznej, w postaci „przysądu kozackiego", leżała ich siła największa i w tem tkwiło główne niebezpieczeństwo ruchów kozackich dla ówczesnej państwowości polskiej.

Bohdan Chmielnicki, zawierając na wstępie sojusz z Tatarami, najstraszniejszym wrogiem zewnętrznym Rzptej, odrazu, od samego początku nadał powstaniu charakter anti-państwowy, a tem samem stało się ono powstaniem nie tylko narodowem i socyalnem, lecz i rewolucyą polityczną w pierwszej mierze[6]). I podczas gdy od początku do końca powstanie

---

[1]) Arch. Czart. cdx 2446 f.143: Kopia listu Stephana Światopełka Czetwertyńskiego Podkomorzego wojew. Bracławskiego do Pułkownika Pińskiego i Turowskiego. W Nowej Czetwertni d. 7. VII 1658 r.

[2]) List Neczaja podajemy niżej w całości.

[3]) Michałowski Ks. pam. s. 88: Krzywonos pułk. kozacki do ks. Dominika Zasławskiego 25 VII 1648 r. „My też — pisał Krzyw. — broniąc wiary i zdrowia swego, musieliśmy stać za swoją krzywdę".

[4]) „Natione Roxolani, ritu Graeci, habitu Germani", tak określano to wojsko.

[5]) Al. Jabłonowski: Zr. Dziej. XXII s. 439; o tem powstaniu obszernie: M. Hruszewski — „Istorja Ukrainy" t. VII rozdz. IV.

[6]) Jak dobrze to rozumieli współcześni poświadczyć mogą te słowa przez Polaka 24. VI. 1648 r. we Lwowie pisane: „Nienowinać to, że i dawniejszych czasów Ruś z Tatarami złączywszy się, hostilia ubique agitando wygładzić i wykorzenić imię Polski chcieli... Za panowania Bolesława Wstydliwego potężne Ruskie Książęta Lew i Roman, wielkie hordy tatarskie zaciągnąwszy, wszystką niemal Koronę spustoszyli... Za Leszka Czarnego Ruś z Tatarami i pogaństwem

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zachowało niezmiennie cechy walki narodowej, podczas gdy przestało ono być po dwu latach rewolucyą socyalną, jego hasła polityczne stawały się coraz bardziej wyraźne, a żądania polityczne „rebelizantów“ rosły z każdym rokiem, w miarę rozwoju i dojrzewania powstańczego ruchu.

Więc jaki krok olbrzymi leży między pierwszą skromną petycyą kozacką 1648 r., żądającą rejestru 12-tysięcznego i zwrotu cerkwi na rzecz unitów zabranych, a ugodą Zborowską 1649 r., z określonem dokładnie terytoryum kozackiem, na którem „wojska koronne stanowisk mieć nie mają“, z tak wybitnie politycznymi postulatami, by wszelkie urzędy w w-wach Kijowskiem, Brecławskiem i Czernihowskiem wyłącznie Rusi rozdawane były, by Metropolita kijowski miał miejsce w Senacie. Jaka znów przepaść ogromna dzieli ugodę Zborowską, między Rzptą, a wojskiem tylko Jego Królewskiej Mości Zaporowskim zawartą, od unii Perejasławskiej, w której Ukraina, jako odrębna, sama stanowiąca o sobie jednostka polityczno-narodowa, zawiera sojusz polityczny z państwem ościennem — z Moskwą. Jaką wreszcie ewolucyę olbrzymią dokonała polityczna myśl ukraińska w pięcioleciu, oddzielającem unię Perejasławską od unii Hadziackiej, która Ukrainę z tytułem Wielkiego Księstwa Ruskiego czyniła politycznie niezależnym organizmem państwowym, sfederowanym tylko na zasadach unii personalnej z Polską i Litwą w Rzptej.

Inna rzecz, że idea wolnej Ukrainy okazała się w przyszłości diametralnie przeciwległą ideom polskiej Rzptej i państwowości rosyjskiej — inna rzecz, że oczekiwanie zbawienia od państw ościennych Ukrainie straszliwą „Ruinę“ narodową zgotowało. Współcześni przewidzieć tego nie mogli. My zaś dziś — widząc w perspektywie historycznej tę olbrzymią ewolucyę ukraińskiej myśli politycznej, od wybuchu powstania w r. 1648 do r. 1659 chociażby dokonaną, widząc, że te kilka lat rewolucyi zrobiły w stosunku naprzykład Ukrainy do Polski więcej, niż polityka potężnych kniaziów i magnatów ruskich z czasów unii lubelskiej, niż „molestowania, skwirki i płacze“ szlachty ruskiej po przyłączeniu w r. 1569 Ukrainy do Polski – musimy pamiętać, że zdobycze te były prostym wynikiem olbrzymiej r e w o l u c y i p o l i t y c z n e j, jaką stało się od samego początku powstanie narodowe pod wodzą Bohdana Chmielnickiego.

Jeśli do powyższego dodamy, że powstaniu w pierwszych dwóch latach towarzyszyła rewolucya socyalna — w ostatnio skolonizowanej południowo wschodniej Ukrainie zwracająca się głównie przeciwko magnatom i ich latyfundyom, a w ziemiach gęściej zaludnionych przybie-

litewskiem złączona szkody niemało w państwach koronnych poczyniła“. Arch. Czartoryskich, cdx. 142 f. 317—8: „List ze Lwowa“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rająca charakter buntu włościan poddanych przeciwko swym panom bez różnicy narodowości — to będziemy mieli główne cechy powstania Chmielnickiego, które warunkowały stosunek do niego różnych grup i klas ówczesnego społeczeństwa ukraińskiego, a w tej liczbie i szlachty.

W stosunku więc szlachty ukraińskiej do haseł narodowych powstania — czyli w stopniu jej świadomości narodowej; w stosunku do jego haseł politycznych – czyli w stopniu jej assymilacyi politycznej z państwowością polską; wreszcie w stosunku tej szlachty do towarzyszącej powstaniu rewolucyi socyalnej -- czyli w rozbieżności lub wspólności interesów ekonomicznych między szlachtą a powstańcami doszukiwać się musimy przyczyn takiego lub innego stanowiska szlachty ukraińskiej wobec „rebelii ruskiej", która, od r. 1648 począwszy, wszystką Ukrainę opanowała.

Czy posiadała jeszcze ówczesna szlachta ukraińska poczucie swej odrębności i indywidualności narodowej? W jakim stopniu zasymilowała się już ona od czasu unii Lubelskiej z państwowością polską i czy żyły jeszcze wśród niej dawnej odrębności politycznej (państwowości ruskiej) tradycye?

By odpowiedzieć na pierwsze pytanie, musimy wpierw uprzytomnić sobie, co było wówczas poczucia odrębności i świadomości narodowej wyrazem. Kwestyą tą zajmowaliśmy się w innem miejscu [1]), tu więc powtórzymy tylko wnioski ostateczne. Ewolucya ruskiej warstwy szlacheckiej w Rzptej doprowadziła, jak mówiliśmy, wreszcie do tego, że wyrazem jej odrębności narodowej stało się prawie wyłącznie wyznanie: „religia grecka posłuszeństwa wschodniego", czyli wschodni niezjednoczony obrządek. Walka zaś o prawa tego wyznania stała się świadomości i odporności narodowej wśród tej szlachty probierzem. Taki stan rzeczy poprzedzony został przez językową i kulturalną polonizacyę ruskiej warstwy szlacheckiej; prócz tego proces zwężania się świadomości narodowej do różnic obrządkowych i odrębności religijnej szedł w parze z procesem assymilacyi polityczno-państwowej tej warstwy w Rzptej. Bo chociaż, jak mówiliśmy, szlachta nasza, nawet nie prawosławna, zachowywała jeszcze w czasach poprzedzających powstanie tradycye dawnej odrębności politycznej i od czasu do czasu bez różnicy wyznania siebie „Narodem Ruskim" nazywała, jednak te tradycye przestały być oddawna siłą twórczą, czynnikiem realnym w życiu narodowem, a były raczej zabytkiem przeszłości, jej przeżytkiem niejako. Mogły one wprawdzie pod wpływem politycznych haseł powstania się odrodzić (W. Księstwo Ruskie 1659 r.

---

[1]) Patrz wyżej: „Szlacheccy przedstawiciele narodu ruskiego w r. 1632" „Szlachta ruska w przededniu powstania Chmielnickiego" s. 125—139.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

naprzykład, przyjęcie przez szlachtę pińską protektoratu Chmielnickiego i t. d.), mogły nawet przez szlachtę powstańczą na formowanie się wśród kozaczyzny tych haseł wpłynąć, jednak łącznikiem między warstwą szlachecką a powstaniem w chwili jego wybuchu być nie mogły. Na to tradycye te wśród szlachty były już, powtarzamy, za słabe, a co ważniejsze, hasła polityczne samych powstańców w pierwszych dwóch latach rewolucyi, na to, by posiadać siłę przyciągającą, zbyt niewyraźne i niejasne. Łącznikiem tym w początkach powstania (do ugody Zborowskiej) musiała być przedewszystkiem świadomość narodowa ruskiej warstwy szlacheckiej i wypływające z tej świadomości poczucie narodowej łączności z powstaniem „wszystkiej Rusi", powstaniem, które obronę „wiary greckiej starożytnej" na swym sztandarze od samego początku wypisało, a ustami swego wodza o „wiarę prawosławną" walczyć i ją bronić uroczyście przyrzekło.

Że świadomość narodową posiadała znaczna część ówczesnej szlachty ruskiej, na to mamy wiele dowodów. Bo pomijając już przejawy tej świadomości z czasów poprzedzających powstanie i biorąc tylko czasy powstaniowe, czasy gwałtownego różniczkowania się przekonań narodowych, politycznych, społecznych, widzimy, jak na konwokacyjnym sejmie warszawskim naprzykład, a więc wśród zupełnie lojalnych względem Rzptej elementów szlacheckich, w obliczu niebezpieczeństwa, które ze strony świeżo wybuchłej rewolucyi socyalnej groziło majątkową ruiną zarówno szlachcie polskiej jak i ruskiej (mówimy tu tylko o tej, która na sejmie była reprezentowana), ta ostatnia jednak występuje ze swemi tradycyjnemi narodowo-religijnemi żądaniami: by unię zniesiono i tylko grecka a rzymska religia były, i t. d.[1]).

Gdy zaś na posiedzeniu 24 lipca „chorąży nadworny litewski Ogiński, religii greckiej, ozwał się" i „począł exagerować krzywdy" — zerwała się natychmiast charakterystyczna burza. Z ostrą repliką przeciwko Ogińskiemu wystąpił pisarz lwowski Ożga, który, wyliczywszy „morderstwa i okrucieństwa", jakie „ponosi" od Chmielnickiego i powstańców „religia katolicka", oburzony zwrócił się do obecnej na sejmie szlachty ruskiej i zarzucił jej chęć zdobycia swych praw teraz, „gdy się nam — powiadał — duszno dzieje!". Czy korzystając ze swych praw szlacheckich — pytał on ironicznie tę szlachtę — „Ichmć zechcą i chłopy, universam gentem rusticam Ruthenicam (wszystek chłopski ród ruski)

[1]) „Schyzmatycy przeciwko unitom swoje rzeczy pretendowali... Stanęło kijowskie w-wo, allegując prawo, że nie powinno mieć w sobie tylko rzymską i grecką religię". Michałowski, Ks. pam. s. 123, passim.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

temi prawami obdarzyć [„pod kaptur podszyć“ [1])]? — Oczywiście, ta szlachta ruska, która w sejmie Rzptej udział brała, zbyt była lojalną, by takie zarzuty można było do niej stosować. Odparła je ona z oburzeniem i wyraziwszy gotowość“ każdego szlachcica“, któryby w powstaniu brał udział „pro hoste et proditore patriae“ ogłosić, a przeciwko „chłopstwu swawolnemu“ zarówno ze szlachtą polską „stawać i krew przeciwko nim wylewać“, niemniej jednak od swych żądań narodowych „żadną miarą odstąpić“ nie chciała [2]).

To samo powtórzyło się na sejmie elekcyjnym. „Na kontrowersyach o religii greckiej“ strawiono sporo czasu. Nie zbywało również na wzajemnych przymówkach: gdy jeden z polskich posłów ironicznie zauważył, że „ruskie jakieś czary consilia nasze zatrudniają“, to „o te ruskie czary – powiada autor sejmowego dyaryuszu — panowie Ogińscy, uraziwszy się, poczęli owego posła okrzykiem tłumić“ [3]). Wzajemna nieufność i niechęć, wobec rozgrywającego się krwawego dramatu walki dwóch narodów, rosła i zwiększała się coraz bardziej nawet wśród polskich i ukraińskich żywiołów najbardziej, zdawałoby się, społecznie i klasowo pokrewnych.

Więc posłuchajmy naprzykład, jaki stosunek łączył znajdującą się w jednym obozie w czasie bitwy pod Beresteczkiem szlachtę polską z ich „braćmi“ i senatorami Rzptej szlachtą ruską: Kisielem, w-dą kijowskim i Maksymilianem Brzozowskim kasztelanem kijowskim. „Interim patrząc na supplikę tamtego chłopstwa, w której miłosierdzia prosili — opowiada ze spokojem epickim świadek współczesny Stanisław Oświęcim— radę czyniono, jeżeli ich (t. j. kozaków) przyjąć w łaskę. Było zdanie jedne, aby przyjąć, puściwszy pod miecz starszyznę i cokolwiek wiadomych będzie bunowników; drudzy radzili, aby dać im słowo tylko, a potem, odebrawszy armatę i strzelbę, wszystkich na pułki rozdawszy, w pień wykosić, przywileje odebrać, potem strzelby na wieki zabronić, **wiarę znieść** — **dla czego od tej rady**, dodaje Oświęcim, **Adam Ki-**

---

[1]) T. j. korzystając z przysługującego szlachcie w czasach bezkrólewia prawa zawiązywania konfederacyi generalnej (kapturu) dla osiągnięcia celów publicznych, prawo to i na wszystkich powstańców („chłopów ruskich“) rozciągnąć.

[2]) „Dayryusz Convocatiey sub interregno... w Warszawie 1648 Julii 16 zaczętey“ w Arch Czartoryskich cdx 378, f. 591 i nast. Jako najenergiczniejszego obrońcę „religii greckiej“ na tym sejmie prócz Ogińskiego, „Dyaryusz“ wymienia Jaworskiego, sędziego krzemienieckiego.

[3]) Michałow. Ks. pam. s. 253. Jak były rozpowszechnione wówczas te „podejrzenia“ stwierdza m. in. opowiadanie przytoczone u L. Kubali (Szkice II str. 162), że gdy „w Korczynie (Nowem Mieście) zeszła plaga sroga na ludzi, że połowę miasta pokusy opętały“, to „mówiono, iż to czary ruskie“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

siel, w-da kijowski, kształtnie był exclusus (wyłączony) – i imię kozackie wygubić“ [1]). Że zaś na plac bitwy pod Beresteczkiem część pospolitego ruszenia „nie rychło stawiła się — pisze jakiś szlachcic polski — kładą być winnym kasztelana kijowskiego Brzozowskiego Rusina, na którego acclamatiae wielkie, że ich poturbował, przegraną naszą udając, a w tem się oszukał“ — dodaje złośliwie ów korespondent.[2])

Obecny na sejmie elekcyjnym poseł moskiewski Kunakow w swych skrupulatnych i szczegółowych raportach donosił, iż „panowie rada (senatorowie polscy) na elekcyi mówili i o mało tego nie postanowili, aby w całem państwie królewskiem (t. j. polskiem) znieść wiarę chrześcijańską błohoczestywą i niech by była w państwie całem wiara jedna, jak w państwie moskiewskiem; aby w państwie królewskiem o wiarę między pany, i szlachtą, i prostymi ludźmi waśni i kłótni nie było. Ale odradził to arcybiskup gnieźnieński, tak mówiąc: teraz uczynić tego nie można, bo i tak za wiarę krew się leje wielka, i niechby dziś zacząć ich wiarę starą znosić, to oni wszyscy złączą się z Chmielnickim i kozaki“ [3]).

O potajemne konszachty z Chmielnickim i o wpływ na powstanie podejrzywano stale ze strony polskiej szlachtę ruską. „Wysoka to zaprawdę na chłopa theologia — woła z oburzeniem w swym znanym liście do sejmu Dominik Zasławski, mówiąc o punkcie petycyi kozackiej, zawierającym żądanie zwrotu odebranych od prawosławnych cerkwi. — Plebs tego wymyślić nie mogła: multidudo omnis ut natura maris — filozofuje książe — per se immobilis est, ut venti aut aureae cient, ita aut tranquillum aut procellae in illis sunt, et causa atque origo penes autores est“ [4]). To też przeciwko „łotrom poddanym naszym“ i przeciwko ich „przewodnikom zdrajcom“, którzy „Rzptej złamali wiarę“, nawołuje brać sejmującą późniejszy bohater z pod Pilawiec [5]).

Faktyczny udział w powstaniu znacznej części szlachty ruskiej te podejrzenia stwierdzał i, co więcej nawet, na drugą, najbardziej lojalną, „stateczną“ i spokojną część tej szlachty, jak widzieliśmy, roz-

---

[1]) Dyaryusz St. Oświęcima s. 344.

[2]) List z obozu za Beresteczkiem 5. VII 1651 — Grabowski: Starożytn. polskie I. s. 316.

[3]) Akty Już. i Z. R. III s. 304.

[4]) W przekładzie wolnym: „wszelki tłum, podobnie jak morze, jest sam przez się nieruchomy; o ile wicher lub cisza nim rządzą, o tyle na nim burza lub spokój panuje, przyczyna zaś i początek jest przy sprawcach“.

[5]) List w-dy Sandomirskiego na konwokacyą, u Szajnochy: Dwa lata dziejów naszych (Warsz. 1878) t. II, źródła s. 200.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ciągał. „Panowie Ruś przyczyną i tej wojny powodem“, twierdzi zupełnie kategorycznie nieznany z nazwiska autor listu we wrześniu 1648 r. pisanego[1]), a o „porozumienie z Pany“ specyalnie wypytywano na „konfessatach“ pojmanych i torturowanych następnie kozaków[2]).

Najbardziej typowym przedstawicielem tej ruskiej szlachty lojalnej, znajdującej się w prawdziwie tragicznej sytuacyi między Rzptą polską a „rebelią ruską“, był wojewoda kijowski — Adam Kisiel.

Gorliwy wyznawca obrządku wschodniego niezjednoczonego, z poczucia narodowego Rusin, z przekonań politycznych wierny Rzptej „syn koronny“ i jej gorąco oddany senator, w ciągu całej swej działalności podczas powstania starał się on „traktatami i pokojem“ pogodzić w Rzptej swój naród z państwowością polską, a w sobie samym swój patryotyzm ruski z lojalnością względem państwa polskiego i swej polskiej braci szlacheckiej.

„Wiadomo dobrze wam i wszystkiemu wojsku — pisał on w jednym ze swych pierwszych listów do Chmielnickiego — iż jeden będąc w Koronie Polskiej z Narodu Ruskiego senatorem, dźwigam na ramionach swoich św. cerkwie i starożytności nasze i nienaruszenie dotrzymałem do sędziwego włosa mego, dotrzymam da Pan Bóg i do śmierci... Masz mi tedy Wmć ze wszystkiem wojskiem Zaporożskiem cale dufać... Obiecuję wam, tak jakom synem Cerkwi Bożej i jako dom mój ze krwi Narodu Ruskiego, że będę pomocny do wszystkiego dobrego Wmciom“ [3]) „Oddaję się miłości i przyjaźni Wmć Panów i wszystkiego wojska Zaporożskiego — pisał on w roku następnym do pułkowników kozackich— jako jednego Narodu Ruskiego i tejże wiary brackiej“ [4]).

Jednocześnie na samym początku powstania zapewniał Prymasa, że „lubo ze krwi starożytnej ruskiej idzie“, jednak Rzptej służyć wiernie będzie tak, jak przodkowie jego dawniej wiernie służyli Rusi [5]), i że „tylko dla przygody życzył on confidentii“ u kozaków[6]). „Braciom“ zaś szlachcie

---

[1]) Arch. Czartor. cdx 143, f. 521. O ile z kilku zdań tego listu można wnioskować autorem jego jest jakiś dworzanin Wiszniewieckiego.

[2]) Confessata Martyna Zmiany z pułku Głowackiego: Chmiela odszedł między Konstantynowem a Wiśniowcem... Na Lwów idzie... Żeby miał mieć porozumienie ze Lwowianami nie wie, także z Pany o porozumieniu nie wie. Króla obierać, Xcia koniecznie dostawać chce. Confessata kozaka Sieńczańskiego: ... o porozumieniu z Pany naszymi nie wie... Ibid. f, 577.

[3]) Mich. ks. pam. s. 47 – 8.

[4]) 18. V. 1649. Grabowski: Ojczyste spominki II. s. 29.

[5]) „Nie pierwej posteritas Boleslao cessit (potomkowie poddali się Bolesławowi), aż pierwej in porta ipsa, powierzony sobie mając Kijów, przodek (Kisiela) poległ, i toż ojczyźnie mojej teraźniejszej winienem praestare, jeśli tak fata każą“. Michał. ks. pam. s. 29, por. Pamiatniki kij. arch. kom. I. nr. 7.

[6]) Ibid. s. 67.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

polskiej opowiadał, że lubo „wiarą jedną (z powstańcami) błahoczestywą szczyci się, ale radby dzisiaj, żeby wszystkich buntowników na pal wbito“ [1]).

Nie zapominał przytem o tradycyjnych żądaniach szlacheckich w sprawach religijno-narodowych. Kwestyę „religii greckiej“ podnosił na sejmach konwokacyjnym i elekcyjnym i niewątpliwie przyczynił się ze swej strony do wydania przez Rzptą (oczywiście pod grozą powstania przedewszystkiem) w styczniu 1650 r. „Aprobacyi sejmowej praw i wolności religii greckiej narodu ruskiego“, która „Naród Ruski wszystek duchownego i świeckiego, szlacheckiego i pospolitego stanu przy prawach i wolnościach dawnych zachowywała“, i, między innemi, „prawa szkół kijowskich i ich drukarni gdziekolwiek się znajdują“ zawarowywała [2]). Niedotrzymanie zaś przez Rzptę obietnic co do zaspokojenia żądań narodowych, w ugodzie Zborowskiej zawarowanych, stawiał jako pierwszą przyczynę nowej wojny z Chmielnickim [3]).

Do pomocy i rady Kisiela uciekały się często obydwie strony walczące. Lecz chociaż Chmielnicki niejednokrotnie zdania jego zasięgał, a Rzpta tak często do traktatów z powstańcami używała [„bo zgoła Lacha posławszy, to by się z nim stało, co i z drugimi“ [4]) — jak tłómaczył to biskup poznański], jednak nie wierzyli mu jedni i drudzy.

„I ty, Kisielu, kość z kości naszych, odszczepiłeś się od nas i przystajesz z Lachi“ [5]) — mówili mu w oczy kozacy, a, obiecując rad jego słuchać, „przydawali, aby to nie było na zdradzie“ [6]).

Jeszcze bardziej nie ufali Kisielowi Polacy. Nawet najbardziej przychylnie dla wojewody usposobieni, jak kanclerz Ossoliński, zarzucali mu publicznie że „trochę łagodnie z chłopy (t. j. z powstańcami) poczynał i bar-

---

[1]) Pamiętniki do panowania Zygm. III, Wład. IV. i J. Kaz. wyd. Wóycicki II. str. 14. Por. rekomendacyę, daną przez Zbarażskiego w liście do Koniecpolskiego rówieśnikowi Kisiela – Czetwertyńskiemu jeszcze w r. 1625: „lubo jest (Czetw.) religii greckiej, ale cnoty nie kozackiej ani urodzenia, i wiem, żeby ich rad widział wszystkich w jednej łyżce utopionych“. M. Hruszewski: Ist. Ukr. VII. s. 543.

[2]) Arch. Czartor., cdx. 144 f. 862, 866.

[3]) Votum w-dy kijowskiego do JKr Mci i stanów koronnych na sejm dwuniedzielny an. 1650 in srciptu posłane. Ibid. f. 1097.

[4]) Dyaryusz konwokacyi, Arch. Czartor., cdx 378 f. 596: posiedzenie 28. VII. Przytrzymywano się dość ściśle tej zasady, wybierając na komisarzy do traktatów z kozakami prawie wyłącznie szlachtę ruską, prócz Kisiela: Niemirycz, Czetwertyński, Zaćwilichowski, Czerny, Śmiarowski etc.

[5]) Mich. ks. pam. s. 371.

[6]) Relacya ojca Petroniego Łaska, zakonnika, który był u Chm. 23. VI. 1648. Arch Czartor., cdx. 142 f. 479.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dzo ich głaskał“ [1]). Cóż dopiero mówić o innych! Ulubieniec polskiej szlachty, niedawno „z Rusina Lachem zostawszy“, książe Jeremi Wiszniowiecki zarzucał wprost Kisielowi przekupstwo [2]), a zwolennicy polityki krwiożerczego „kniazika“ na sejmie elekcyjnym wojewodę, kiedy pierwszy raz pojawił się w kole, szablami rozsiekać chcieli, tylko go biskupi zasłonili [3]).

Szczególniej niebezpiecznemi dla Kisiela okazały się zeznania pojmanego emisaryusza Chmielnickiego, kozaka Jaremy Koncewicza, który, badany oczywiście w tym kierunku przez sąd kapturowy Halicki, miał na torturach „dobrowolnie“ (!) powiedzieć, „że pan Kisiel za Dnieprem dał (kozakom) 50 hakownic i prochu dostatek do miasta Browarów“ [4]). To zeznanie, zestawione z innem zeznaniem tego samego Koncewicza, że powstańcom pomagają Arseni Żeliborski Władyka Lwowski i Atanazy Władyka Łucki, potwierdzone opowiadaniem trzech innych jeńców o stosunkach Kisiela z Chmielnickim [5]), zaważyło ciężko w opinii szlachty polskiej o wojewodzie Kisielu. I chociaż potrafił on niewątpliwie z tych podejrzeń się oczyścić, jednak i później „wiele panów i szlachty Adama Kisiela zdrajcą zowią“ – donosił w swych raportach Kunakow [6]).

Nie chciano mu samemu powierzać traktatów z powstańcami, „nieufając mu, bo ejusdem fidei (tejże samej wiary)“, jak pisano z Warszawy [7]). A gdy nikt inny zastąpić go w tem nie mógł, to po cichu opowiadano sobie, że „z tymi traktatami tajemny to Kisiel“ [8]). Arcybiskup Lwowski pisał o Kisielu, że „w traktatach excusuje złości kozackie i tym traktaty stanowi, et nos accusat, jako Rusin“ [9]); a ks. Ciekliński domini-

---

[1]) Dyaryusz czynności IP. senatorów zgromadzonych przez JKM. na konwokacyą r. 1649. Arch. Czartor. cdx. 144 f. 741.

[2]) „Posłał do Kisiela p. w-da Ruski (Wiszn.), zadając mu trzy rzeczy: pierwszą, iż palam głosił, że mu kozactwo piętnaście tysięcy stawić obiecali komunnika kozaków z pośrodka siebie. Druga, p o t a l e r u z ł o ż y ć s i ę m i e l i z k o n i a k a ż d y. Trzecia, ośm tys. Tatarów spraktykowali, że go na królestwo prowadzić mają“. Relacya X. Cieklińskiego 2. IX. 1648. Mich. ks. pam. s. 179

[3]) Kubala: Ossoliński II s. 232; por. Dyaryusz sejmu elekc., posiedzenie 19. X. Mich. ks. p. s. 260: „porwali się wszyscy (na Kisiela), tandem uspokoiwszy to p. marszałkowie, kończył mowę w-da bracł.“

[4]) Mich. ks. p. s. 92.

[5]) Zeznania 3 kozaków z pułku Krzywonosa (29. VII. 48 r.): „wszyscy się na to zgadzają, że czerńcy od p. Kisiela bywali w poselstwie po kilka razy u Chmielnickiego“. Ibid. s. 95.

[6]) Ak. J. i Z. R. III. s. 296.

[7]) 24. VI. 1648 Arch. Czartor. cdx. 142 f. 321.

[8]) Podcz. kor. do Podkancl. kor. 13. IX. 48 s. Pamiatniki I s. 266.

[9]) List arcyb. lwowskiego do cześnika kor. I. IX. 48. Arch. Czartor. cdx. 143 f. 1. U Michał. ks. pam. s. 178: et hostes excusat, jako Rusin.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kanin wprost oskarżał go o to, że „Chmielnicki życzył sobie traktatów ale p. Kisiel naumyślnie zwłóczył". [1]).

Te zdania o zabiegach pokojowych Kisiela, pochodzące od ludzi bądź co bądź zdala od akcyi traktatowej stojących, przestaną nas dziwić, gdy usłyszymy „donos", podany na wojewodę przez jego polskiego towarzysza w komisyi, dla pertraktacyi z Chmielnickim w r. 1649 wyznaczonej, a przysłany w czasie, gdy właśnie te pertraktacye się odbywały.

„Starszy nasz collega graecae fidei (greckiej wiary, t. j. Rusin) — pisze 31. I. 1649 r. o Kisielu z Nowosiółek, towarzyszący mu jako członek komisyi Wojciech Miaskowski podkomorzy lwowski — alta spirat et conspirat (wysoko mierzy i spiskuje): podobno twierdzi, że mu offertur (przez Chmielnickiego oczywiście) Księstwo Ruskie, abo Państwo Podolskie (sic!); mówi: kiedyby nie miała Rzpta za złe przyjąłbym jedno z tego dwojga, bo mi to offertur. Byli tu u niego Metropolit z Archimandrytą in conclavi exlusis nobis (nas niedopuściwszy); potem zaraz miał secretum consilium z Panem Kijowskim, z Bratem i Czetwertyńskim [2]). Byli potem z Kijowa popi od Bractwa i różni czerńcy, którzy biegali do Wołoch i z Wołoch, i do Tohaj Beja. My tam dwaj z p. Podczaszym cyframi u niego [3]), ani chciał dotąd instrukcyi ukazać nam. Czetwertyńskiego młodego wczoraj wyprawił do Chmiela insciis nobis (bez naszej wiadomości). Pana Śmiarowskiego w niczym zażywać nie chciał, lubo wiernego i cnotliwego zbył go stąd umyślnie [4]); na jego miejsce naznaczył brata do sekretów. Cetera — kończy Miaskowski — referet Śmiarowski..." [5]).

Prócz tych miotanych nań zaocznych kalumnii, rzucano mu w żywe oczy obelżywe żądania, by „proditorem (zdrajcę) secretorum radnych (zapewne: rad) naszych mianował, ktoby Chmielnickiemu referował wszystko co intendit (zamierza) Rzpta"; co więcej, podejrzywano go wprost,

---

[1]) Michał ks. pam. s. 179.

[2]) Maksymilian Brzozowski kasztelan kij., Mikołaj Kisiel chorąży nowogrodzki (brat w-dy) i Zacharyasz Czetwertyński – szlachta ruska, uczestnicy komisyi. Por. Samowydec s. 17: ...prysyłajet korol j. m. posłow swoich wełykich, kniazia Czetwertenskoho i p. w-du kij. Ad. Kisiela z inszymy — panow błahoczestywych...

[3]) Miaskowski i Jakób Zieleński (gente Ruthenus) podczaszy bracławski, obaj r.-katolicy i Polacy.

[4]) Śmiarowski, sekretarz komisyi, zostawiony na rezydencyę przy Chmielnickim, zabity później za zamiary podkupienia starszyzny kozackiej.

[5]) Kopia tego listu w Archiwum akt. dawnych Krakowa, Acta Publica I (Zbiór Pinocci'ego). Por. list Miaskowskiego z dnia następnego (1,II) z Nowosiółek u Mich. ks. pam. nr 100: „już nam p. wojewoda instrukcyę pokazał", pisze Miask., s. 365.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

że on właśnie tym „proditor'em" jest[1]). Przynajmniej Jerzy Szornell administrator zamojski upewniał, iż „Chmielnicki ma po sobie pana wojewodę, o czem wątpić nie potrzeba" – dodawał[2]). A polska brać szlachecka, o której względy tak ubiegał się pan wojewoda, w sposób ordynarny i grubiański dawała mu na każdym kroku poznać swą nieufność i nieukontentowanie.

Gdy Kisiel ze szlachtą wołyńską przyszedł do obozu polskiego pod Czołhańskim Kamieniem, „żaden przeciwko niemu nie wyjechał, ani wysłał"[3]). Mało tego, jeden ze szlachty polskiej, wracając z podjazdu „z jego własnych wozów trzech kozaków wziąwszy, przed jego namiotami ściąć czeladzi kazał"[4]).

„Wziąłem wiadomość — pisał w tym samym czasie Kisiel do Stan. Potockiego w-dy podolskiego, Tyszkiewicza w-dy kijowskiego i do komisarzy — że szlachcica Ihnatowskiego, którego mój podjazd wziął pod Krasiłowem i jam, nie podejrzanym widząc, wypytawszy puścił i, że był nieborak skrępowany, kazałem ukontentować i dałem kartkę dla ochrony — teraz znowu wzięto i w więzieniu jest, i mnie, żem dał tę kartkę i wypuścił go, nie mają za dobre. Dla Boga, długoż ta będzie — zapytuje swych „braci" senator Rzptej — diffidencya (nieufność) między nami? Jednako ojczyznę miłuję, jednako mię nieprzyjaciel petit (grozi), jednako wszystką substancyę moję zniósł, przecie reprobus nie ustawa rerum sensus (niesprawiedliwe rozumienie rzeczy). Proszę WMPP niech mi się to nie dzieje, bo porzucę wszystko!"[5]). Nie pomogły prośby i groźby. Jeszcze w r. 1651 pod Białącerkwią szlachta polska wojewodę nie inaczej, jak „sk.... synem i szalbierzem" nazywała[6]), a w licznych paszkwilach, takie określenia Kisiela, jak „gloria kozakorum, laetitia schysmaticorum" należały do najniewinniejszych[7]).

[1]) Sługocki donosi o zdarzeniach w obozie pod Czołhańskim Kamieniem 8. IX. 48. Mich. ks. p. s. 182—3.

[2]) Ibid. s. 155. [3]) Ib. s. 179. [4]) Ibid. s. 176. „Ten Kisiel jest to oczywisty zdrajca Rpublicae; sribra, midź, mosiądz od kozaków skupuje; i taki jest głos między tym chłopstwem, że on ma być królem; i nie będzie dobrze, póki Kisiela na pal nie wbiją" – pisał z pod Czołh Kam. do sędz. lw. 26. VIII. Jędrzej Murawiec Zbiory Rusieckich, Misc. 1645—52 f. 185. Arch. akt daw. Krakowa.

[5]) Szajnocha: 2 lata dziejów naszych II, źródła s. 464 — 5. „Im najwięcej służę ojczyźnie mojej – pisał Kisiel do Rzptej – non parcendo i zdrowia i substancyi ubogiej, tem więcej flagellatus zostawam bezrozumnych o mnie zawistnych ludzi językami". Arch. Czartor. cdx. 142 nr. 27.

[6]) „Progres wojny z kozakami pod Białą Cerkwią d. 5. IX. 1651", Arch. Czartor. cdx. 417 f. 124.

[7]) Paszkwil na ugodę z kozakami 20. VIII. 1649, Arch. Czartor. cdx 144 f 559. Por. paszkwil łaciński na Kisiela u Mich. ks. p. nr. 215 i tamże s. 638.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:51 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



ADAM KISIEL WOJEWODA KIJOWSKI.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Polscy dowcipnisie ówcześni ostrzyli sobie pióra i języki na człowieku, który, mówiąc jego własnemi słowami z listu do Chmielnickiego, „dni wszystkie i noce insze od tego czasu, jakom wziął tę krwawą tęczę między Waszmościami (t. j. powstańcami) i ojczyzną moją (t. j. Rzptą), jest Bóg na niebie świadkiem, strawiłem, harując, pracując ze wszystkiej duszy mojej..." [1]).

„Nie mógł djabeł unii z schyzmatykiem strawić,
Musiał Kisiel osolić i Chmielem przyprawić..." [2])

— „żartował" sobie któreneś z tej licznej błazeńskiej rzeszy...

Więc miał racyę Kisiel, skarżąc się, że „mnie zaś i od Rusi bywa licho i od Lachów" [3]). Poczucie narodowej łączności z tą Rusią, świadomość tego, że on, Kisiel, „ze krwi starożytnej narodu ruskiego idzie" i jest tego narodu w senacie Rzptej reprezentantem, nie pozwoliła mu pójść w ślady innego „Rusina", Jeremiego Wiszniewieckiego, który wyrafinowanem okrucieństwem względem powstańców starał się zmyć z siebie wszelkie ślady swej niedawnej jeszcze „ruskości" i miłość a zaufanie polskiej szlachty w ten niezawodny sposób pozyskać. I to, że Kisiel, pomimo wszystko, pozostał jednak w głębi duszy Rusinem, było owego „licha od Lachów" przyczyną.

Lecz cóż w takim razie było przyczyną „licha od Rusi"? Co było przyczyną, że Rusin Kisiel od „rebelii ruskiej" się „odszczepił" i z „Lachami" — Rusi i jego osobistymi nawet wrogami — „przystawał"?

„Niech mnie Pan Bóg in memento zniesie i nie da zbawienia, jeżeli ojczyźnie mojej nie wiernie służę!" — pisał Kisiel do Rzptej [4]). Była to szczera przysięga. Bo zaiste nie miało ówczesne państwo polskie wierniejszego syna nad tego „krwi ruskiej" senatora. I właśnie to głębokie przywiązanie do państwowości polskiej, te polityczne przekonania Kisiela stanęły między nim, a przeciwko Rzptej „rebelizującą" Rusią.

Nie raziły bowiem Kisiela stanowe żądania kozackie [5]); wszak on to Pawlukowi w r. 1637 miłosierdzie w imieniu Rzptej obiecywał, on, bardziej niż kto inny, potrzebę kozaczyzny i korzyść z niej dla Rzptej rozumiał. Tembardziej nie mogły być obcemi kozackie żądania narodowe

---

[1]) Mich. ks. p. s. 164.

[2]) Arch. Czartor. cdx. 417 f. 68.

[3]) List Kisiela do Chmielnickiego, Arch. Czartor. cdx. 144 f. 675.

[4]) List do Rzptej na pocz. konwok. Arch. Czartor., cdx 142 nr. 127.

[5]) „Nieszczęśliwa mens moja, a bardziej rationis lumen — pisał on do prymasa — wszystko to, do czego przyszło praevidebant et praesentiebant. Widziałem kozaków plus quam prostych chłopów oppressos i pessime trucidatos". Mich. ks. p. s. 28.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

temu, kto siebie za obrońcę praw „narodu ruskiego i wiary starożytnej greckiej“ w Rzptej uważał. Lecz „nie kozactwo jak recuperuje Chmielnicki — pisał Kisiel na samym początku powstania — a w coś gorszego zawziął się“ [1]). Tem „gorszem“ zaś były dla wojewody polityczne plany Bohdana i otaczającej jego starszyzny, które po pierwszych zwycięstwach rewolucyi zrodzić się w umysłach jej przewódców musiały [2]). Tem „gorszem“, na które nie mógł wierny senator Rzptej w żaden sposób się zgodzić, była owa „intencya powstańców odgraniczenia Rusi od Korony“, o której już we wrześniu 1648 r. w polskich kołach politycznych mówiono [3]), było to, że powstańcy w opanowanych miastach „swych podają urzędników, osobną sobie rzeczpospolitę uczyniwszy“ — jak donosił w lipcu tego samego roku Zasławski [4]).

Kisiel był zanadto mądrym i przewidującym politykiem, by nie rozumieć tego procesu politycznego usamodzielniania się Rusi, jaki się w jego oczach odbywał. Spostrzegł on go i dalsze jego losy przewidział już w samym początku powstania. Ale by w tym procesie emancypacyi narodu ukraińskiego wziąć udział, by do budowy nowego potężnego gmachu narodowego rąk swoich przyłożyć, na to Kisiel, który całą swą młodość na służbie Rzptej strawił, który tej służbie szybką karyerę i z chudopachołka na senatora krescytywę zawdzięczał, [5]) był, pominąwszy już całą resztę, za stary...

---

[1]) List do Prymasa 31 V., dopisek. Arch. Czartor., cdx. 142 f. 132.

[2]) „Chm. Kijów stolicą być swoją deklarował — pisał w tym samym liście Kisiel — ...sam już panem czy księciem się czyni... Novus formatur od jednego ducatus... Skąd robur ojczyzny w wojskach, w podatkach, w ludziach potencyi, te wszystkie ukraińskie prowincye za swoje własne, szablą wzięte, nieprzyjaciel obwoływa. Novum vassalum Krymowi z ojczyzny naszej i z własnego, na wszystek świat [sławnego?] libertatis domicilii, format sobie dominium...“ Ibid. cdx. 142 nr. 26. Charakterystycznym w tym względzie jest podpis Chmielnickiego w liście do sułtana d. 14. X. 1648 z prośbą o przyjęcie protektoratu nad Ukrainą: „Bohdan Chmielnicki Hetman woyska Zaporowskiego y wszytkich Rusi“. Kopia tego listu w Arch. akt. daw. m. Krakowa, Acta Publica I, (zbiór Pinocci'ego). Po bitwie Beresteckiej „inter alia spolia i między listami znaleziono diploma cesarza tureckiego, które Chm-mu daje na księstwo Ruskie“ — zapisuje Oświęcim w swym Dyaryuszu, s. 355. „Chm. Monarchię Ruską chciał zakładać“ — mówił Leszczyński na konwokacyi. Mich. ks. p. s. 109, i t. d.

[3]) List Sługockiego. Mich. ks. pam. s. 183.

[4]) Szajnocha: 2 lata dz. naszych (wyd 1878) II s. 199.

[5]) Ród Kisielów należał do średnio-zamożnej szlachty wołyńskiej. W jego władaniu znajdowała się pierwotnie tylko wieś Nizkienicze z sieliszczami: Koniewicze i Podhajce. Adam był pierwszym i ostatnim senatorem w tym rodzie. Szlachta polska, dla której każdy Rusin był „chłopem“, Kisiela również nazywała „niedawno wyzwolonym chłopem“ (Kochowski, Climacter I f. 211). Karyera Kisiela rozpoczyna się od r. 1633, gdy jako dworzanin królewski posłuje na Za-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Lecz nie tylko polityczny i antipaństwowy charakter rewolucyi z jednej strony, a lojalizm względem Rzptej tej szlachty ruskiej, której Kisiel był przedstawicielem, z drugiej, wytworzyły między dwoma częściami jednego narodu rozdźwięk głęboki. Legła jeszcze między niemi przepaść stokroć głębsza, a był nią interes ekonomiczny, interes klasowy.

Nie zapominajmy bowiem, że najgorętsza działalność Kisiela i innych przedstawicieli starej szlacheckiej Rusi ówczesnej (Hrehory i jego synowie: Zacharyasz i Wacław Czetwertyńscy, Maksymilian Brzozowski, Bohdan Stetkiewicz, Ogińscy etc.) przypadła na czas najstraszniejszej rewolucyi socyalnej, która w pierwszych latach z powstaniem szła w parze. Pamiętajmy przytem, że siedzibą tych przedstawicieli Rusi nie jest bynajmniej południowa Ukraina — kraj kozaczyzny i latyfundyów, do spolszczonych lub polskich magnatów należacych — lecz gęściej zaludnione północnozachodnie ziemie ukraińskie (Wołyń w pierwszym rzędzie), w których, jak mówiliśmy, rewolucya socyalna przybrała formy żakieryi wiejskiej, przeciwko panom, zarówno Rusinom jak i Polakom, skierowanej. O ten „bunt chłopski", na którym opierał się, podsycając go o ile możności, w pierwszych dwu latach Chmielnicki, rozbijały się wszystkie pokojowe zabiegi Kisiela.

„Do gniazd ojczystych — zwierzał się on blizkiemu sobie Niemiryczowi — otwierałem i torowałem drogę..." [1]) Lecz była to praca bezskuteczna. A „żeby my, patrząc na nasze majętności, gdy już pokój stanął, nie byli wolni do nich przyjechać, cóżby to za pokój i za zgoda była? Byłby to żal większy!" — pisał wojewoda do kozackiego hetmana. [2]) I ten to „żal o majętności" stargał do ostatka węzły krwi, łączące Kisiela i „Ruś rebelizującą"; z Kisiela, w r. 1632 gorącego opozycyonisty sejmowego i obrońcy Rusi [3]), uczynił w r. 1648 najgorliwszego sługę wrogiej dla wszelkiej Rusi Rzptej. Ten „żal o majętności" był największem „lichem", które cierpiał ów Rusin „od Rusi".

---

poroże i zaciąga 20 tysięcy kozaków na wojnę z Moskwą (o czem niżej). Pomoc kozacka ogromnie w tej wojnie zaważyła i Kisiel w nagrodę za to otrzymuje w w-wie Czernihowskiem starostwo Nosowskie, miasto Kobyzczę i Kozargród na prawie lennem, wraz z urzędem podkomorzego, a następnie kasztelana czernihowskiego, za którymi poszły kasztelania kijowska i wreszcie województwo bracławskie i kijowskie. Przywilej, dany Kisielowi na kaszt. kij. 1646 r. w Arch. JZ. R. III t. I s. 403–4.

[1]) List z d. 8 IX, 1650 r. Arch. Czartor., Cdx. 144, f. 961.

[2]) 20. X. 1649 r. – Grabowski: Ojcz. spominki II. s. 124.

[3]) Stał on m. in. na czele głośnej secesyi z sejmu, urządzonej na posiedzeniu 19. X. przez szlachtę ruską, która swą mnogością „od Sanu do Dniestru i Dniepru" — jak mówi Radziwiłł – Rzptej wówczas groziła. „Jeśli my wyjdziemy, zobaczycie, ilu was zostanie!" – wołał Kisiel, z protestacyą opuszczając wraz z innymi salę sejmową. Por. Pułaski: Szkice hist. (Kr. 1887) s. 202–3.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Później, gdy fale rewolucyi socyalnej opadły, gdy radykalnie zmieniła się polityka socyalna samego „sprawcy“ — Bohdana, wielu z dawnych towarzyszy Kisiela znalazło się w obozie Hetmana Ukrainy. Wszak później dopiero poszli za większością swego narodu i podkomorzy kijowski, niejednokrotnie przedtem wraz z Kisielem w imieniu Rzptej z powstańcami traktujący, Jerzy Niemirycz, i jego brat Stefan „generał artyleryi W. Ks. Ruskiego“, i jeden z gorliwców błahoczestya komornik czernihowski Prokop Wereszczaka, i synowiec Bohdana Stetkiewicza, kasztelana nowogrodzkiego, młody Jerzy Stetkiewicz, i szlachta pińska, przyjmująca w r. 1657 ze swym marszałkiem Łukaszem Jelskim na czele protekcyę kozackiego hetmana, i wielu, wielu innych. Lecz wszystko to byli ludzie młodsi — stary Kisiel już nie dożył tych czasów...

Jednak i on, ten polski krwi ruskiej senator, niezadługo przed śmiercią, jak gdyby walczył z pokusami. Za głośne bowiem, raczej tłumieniu jakiejś burzy wewnętrznej, a nie spokojnemu wyznaniu podobne są te jedne z ostatnich słów jego: „Straciłem fortuny, straciłem zdrowie, a tom tu jest i umrę przy Ojczyźnie, a nie przy Chmielnickim!“ [1]).

W rzeczywistości umarł ani przy chwiejącej się magnacko-szlacheckiej Rzptej, ani przy odradzającej się w Ukrainie, starożytnej Rusi. Umarł, uciekając przed zrywającym się do nowej walki o wyzwolenie własnym narodem, odbiegłszy przed śmiercią powierzonego sobie przez Rzptę Kijowa [2]). Umarł tak, że nikt ze współczesnych ani dnia, ani miesiąca śmierci tego ostatniego najgłośniejszego przedstawiciela wymierającego szlacheckiego „Narodu Ruskiego Rzptej Polskiej“ nie zauważył.. [3])

Naumyślnie trochę dłużej zatrzymaliśmy się nad charakterystyką Kisiela, gdyż Kisiel wcale nie był wyjątkiem. Takim jak on była znaczna

---

[1]) List do Radziejowskiego 23. II. 1651. Mich. ks. p. s. 609. Por. pełne goryczy dwa ostatnie znane nam jego listy do króla: 23. I. 1652 (Ib. nr. 245) i 24 II t. r. (Pamiatniki t. III nr. 1).

[2]) Po rozbiciu wojsk polskich pod Batohem „z kozaków jeden, – pisze Jerlicz pod d. 4. VI. 1652 r. - będąc życzliwym p. Wojewodzie, potajemnie ostrzegł, aby czemprędzej uchodził z Kijowa; który, nie czekając dnia, zaraz w nocy począł umykać, co obaczywszy szlachta, a dowiedziawszy się, za nim gdzie kto mógł uciekali...“ Latopisiec I. s. 139.

[3]) Na tablicy, znajdującej się pod pomnikiem Kisiela w Nizkieniczach, podana data śmierci 3 maja 1653 roku w Brześciu Litewskim. (J. T. Lubomirski: Ad. Kisiel, War. 1905 s. 31). Jerlicz śmierć Kisiela, która miała nastąpić podczas sejmu, zapisuje pod dniem 12 kwietnia (Latop. I. 144); następca Kisiela na województwo kijowskie Stanisław Potocki, tytułuje się wojewodą kij. już w końcu lutego 1653 (I. Nowickij: Ad. Kisiel, s. 76); że pominiemy panegiryczne w cześć Kisiela przez Potockiego napisane „Elogium“, w którem autor każe Kisielowi żyć jeszcze w r. 1654 i 1656! Niesieckiego Herbarz V s. 96—7.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

część ówczesnej szlachty ruskiej. Przekonania jego w okresie sejmu elekcyjnego podzielało, wedle jego własnych zapewnień, „plus minus 20,000 szlachty“ [1]). Wszak taki najbardziej „ruski“ Wołyń szlachecki, w osobie przeważnej części swych przedstawicieli całkowicie jego dwoisto-ugodową politykę popierał [2]). Za nim wreszcie najwybitniejszym ruskim senatorem, głową widomą ówczesnej Rusi szlacheckiej, stała nie tylko lojalna część szlachty ruskiej, ale i wyższe duchowieństwo prawosławne ze szlachcicem również, Sylwestrem Kosowym, Metropolitą kijowskim na czele. W jego obiorze Kisiel, jak widzieliśmy, brał udział [3]), z nim podtrzymywał stale ożywione i częstokroć „tajemne“ stosunki, a miejsce w senacie Rzptej dla Metropolity kijowskiego uważał za jeden z kardynalnych postulatów ówczesnej polityki narodowej.

I w całej tej licznej jeszcze wówczas ruskiej rzeszy szlacheckiej musiała, jak i w duszy Kisiela, odbywać się ciężka, bolesna walka wewnętrzna między poczuciem narodowem — świadomością, że jako naród cierpi ona „licho od Lachów“ -- a podrażnionem przez anti-państwowe hasła powstania uczuciem przywiązanie do Rzptej, i, co ważniejsza, zagrożonem przez rewolucyę socyalną interesem klasowym — owem „lichem od Rusi“, które szlachtę ruską w objęcia „Lachów“ coraz bardziej pchało.

„Co się naklunie, pospolicie mówią, będzie ten czas, że się wyłęże – przypowiadał „diem irae“ jeszcze w r. 1623 jeden z tej szlachty ruskiej najwybitniejszych przedstawicieli. — Życzymy, abyśmy tego w Ojczyźnie naszej nie doczekali, której całość milsza nam jest, niż własne zdrowie nasze!“ — dodawał w swojem i w swej braci szlacheckiej imieniu [4]). Doczekała się jednak szlachta ruska powstania Chmielnickiego, ale go w swej masie nie przeżyła.

Typ Kisiela wymarł z nim razem do szczętu. Ruski i prawosławny Wołyń szlachecki — tego typu kolebka – ujrzał się po powstaniu, mówiąc słowami historyka polskiego, „koronnym i katolickim“; nad Dnieprem zaś zrodziła się już nie koronna i nie katolicka, i bynajmniej nie polska — Hetmańska Ukraina. I w jednolitym przed rewolucyą 1648 r. szlacheckim „narodzie ruskim“ nastąpił rozłam stanowczy: część jego, silniej zrośnięta z państwowością polską i „żalem o zrujnowane majętności“ po-

[1]) Mich. ks. pam. s. 260.

[2]) Por. np. „Laudum w-wa Wołyńskiego 25. VI. 1648“: „Ten zaś wszystek pułk i wszystkie chorągwie (przez w-wo uchwalone) w regiment oddaliśmy i oddajemy communi consensu nostro ze wszystkim porządkiem i posłuszeństwem p. Adamowi Kisielowi... jako tak zacnemu i wielkiemu senatorowi, którego i dawniejsze wysokie merita extant in Regno, i w dziele rycerskiem constat ex perientia...“ Arch. Czartor., cdx 142 f. 431–2. (Także w Ar. JZ. R. II t. I).

[3]) Patrz. wyżej s. 136–7, i Ar. JZ. R. II t. I nr. 28.

[4]) „Supplikatia“ szlachty ruskiej na sejm 1623 r. Patrz. wyżej s. 110.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wodowana, wszelkich cech „ruskości“ niebawem się wyzbyła i w ów „koronny a katolicki Wołyń“ zamieniła. Część druga, najbardziej świadoma narodowo, do „rebelii ruskiej“ poszła i w tem ze krwi i żelaza swego narodu odrodzeniu, które go wówczas od zagłady uchroniło, które ideę narodową, nie bacząc na „szlacheckiego koronnego Wołynia“ dezercyę, do dziś dnia po wszystkich ziemiach naszych dochowało, wybitny udział wzięła.



POMNIK ADAMA KISIELA
w cerkwi wsi Nizkienicze na Wołyniu
w pow. Włodzimierskim.

Lecz ta część druga, o której tu wyłącznie mówimy, nie tworzy bynajmniej zwartej i jednokształtnej masy. Między szlachtą bowiem, która wzięła udział w powstaniu Chmielnickiego, da się wyraźnie odróżnić dwa typy, dwie grupy zupełnie odmienne.

Pierwsza z nich odrazu, od samego początku do „rebelii“ się przyłączyła; druga pod sztandarami Chmielnickiego znalazła się dopiero później, gdy minął pierwszy okres powstania, z rewolucyą socyalną połączony, w czasie którego ta grupa lub na uboczu, lub najczęściej w wojskach Rzptej, przeciwko powstańcom walczących, się znajdowała. Najgłośniejszymi jej przedstawicielami byli wspomniani wyżej: Niemirycz, Stetkiewicz, Wereszczaka i inni, z którymi zapoznamy się w szkicu następnym, specyalnie dziejom tej drugiej grupy poświęconym.

W szkicu niniejszym, obejmującym chronologicznie tylko dwa pierwsze lata powstania, mówić będziemy o tej szlachcie wyłącznie, która w kozacko-włościańskich szeregach powstańczych od samego wybuchu powstania się znalazła, która z niem ciałem i duszą się zrosła, która, stojąc na jego czele obok starszyzny kozackiej, obok przedstawicieli mieszczaństwa i duchowieństwa, pogłębiała niejako jego narodowy charakter i nadawała mu wyraźniejsze z dniem każdym polityczne zabarwienie, i która jako stan odrębny niebawem istnieć przestała, rozpłynąwszy się całko-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wicie w pokrewnej sobie warstwie starszyzny kozackiej. Szlachtę tę, używając dość powszechnej terminologii, i my, dla odróżnienia od wyżej wspomnianej drugiej grupy szlachty powstańczej — szlachtą kozakującą nazywać będziemy.

Ta szlachta ruska, wyznająca wschodni niezjednoczony obrządek, która od samego początku powstania w liczbie od 6-ciu do 7-iu tysięcy, jak podają zródła ówczesne, „przy wojsku Zaporożskiem się wiązała", której część objęły rejestra tego wojska po ugodzie Zborowskiej r. 1649 sporządzone i którą na widoku miała amnestya, w przytoczonym na wstępie pracy niniejszej punkcie tej ugody wyrażona — była to niewątpliwie szlachta najbardziej wówczas świadomo narodowa, najbardziej ówczesny ucisk narodowościowy boleśnie i silnie odczuwająca.

„Bo to wiem dobrze i to wszyscy wiedzą, co się począwszy od zjazdu Brzeskiego (wprowadzenia unii religijnej) onym dzieje — mówił w r. 1613 o szlachcie ruskiej świadek walki zaciętej o władyctwo Przemyskie, Jan Szczęsny Herburt. — To wiem dobrze, jako na sejmikach nadzieję im czynią, a na sejmach z nich śmiechy stroją. Na sejmikach obiecują, a na sejmach fukają. Na sejmikach bracią zowią — a na sejmach odszczepieńcy... Hajdukami cerkwie brać, pozwami na trubunał trapić, popy łapać, czerńce wyganiać — to się nie zgadza z wolą i nauką Zbawiciela naszego" — wołał do ówczesnych przedstawicieli Polski „starożytny" szlachcic ziemi Przemyskiej.[1]) Lecz w miarę tego, jak zmniejszała się w ziemiach ukraińskich liczba tej „szlachty starożytnej" typu Herburta, pielęgnującej tradycye zgodnego współżycia z „Rusią" — w miarę tego, jak przez otwarte na oścież po unii lubelskiej do całej, jak długa i szeroka, Ukrainy wrota przelewać się począł potok najeźdzców polskich, w miarę tego, jak zwiększała się polonizacya miejscowej szlachty ruskiej — rosła i wzmagała się „kłótnia z narodem Ruskim"; walka narodowościowa w swej ówczesnej formie walki „o wiarę" stawała się coraz ostrzejszą i gwałtowniejszą.

W Rzeczypospolitej, nie posiadającej silnego i energicznego rządu, któryby mógł walkę narodowościową ująć w jakieś normy prawne i wykonania tych norm z całą stanowczością przestrzegać, i któryby tem samem dał możność stronie pokrzywdzonej uciekać się do opieki i obrony prawa — walka ta przybrała charakter wielkiej wojny prywatnej między

[1]) „Zdanie o narodzie ruskim" Szczęsnego Herburta. Patrz. wyżej str. 92, 94.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

przedstawicielami Rusi i Polski, w której rząd z całym aparatem państwowym stawał po stronie silniejszego. Więc dopóki silną jeszcze była ilościowo szlachta ruska, to potrafiła ona szablą bronić swych praw nawet w tak bardzo wpływom polskim podległej Rusi Czerwonej: z orężem w ręku prowadzi ona naprzykład w 1610 r. swych kandydatów na władyctwo Przemyskie, „prawem i lewem“ tego władyctwa jeszcze przez czas jakiś od polskich pretendentów broni. Jeszcze dłużej potrafił opierać się najazdowi polskiemu szlachecki ruski Wołyń, w którym wpływ katolicyzmu, a więc i polonizacyi, paraliżowało po części, idące zazwyczaj ręka w rękę z przedstawicielami religii greckiej, szlacheckie nowowiarstwo (aryaństwo przeważnie).

Działanie unii, popieranej energicznie przez Rzptę w celach denacyonalizacyjnych, szkoły jezuickie i ujęcie przez ten zakon steru wychowania młodzieży szlacheckiej, wreszcie assymilacya państwowa i idąca z nią w parze assymilacya kulturalna i narodowościowa — wpłynęły na zmniejszenie się liczby wyznawców obrządku wschodniego wśród szlachty ruskiej. W czasach poprzedzających powstanie Chmielnickiego szlachta prawosławna znalazła się w znacznej mniejszości i dlatego walka o obronę narodowości ze wzmagającym się z dniem każdym wokoło żywiołem polskim stawała się dla niej coraz trudniejszą i uciążliwszą. W parze ze zmniejszaniem się jej ilości, szło szybkie zmniejszanie się jej wpływów w państwie i ucisk narodowościowy, wywierany przez większość polską, potęgował się poczuciem zupełnej bezradności, zupełnej niemożności rachowania na obronę prawną ze strony państwa, przez tę większość polską rządzonego.

„Nie jest tajne wielmożności waszej przeoświeconej, jaśnie wielmożny senacie— „supplikują“ w r. 1623 wszyscy wobec i każdy z osobna ludzie zawołania szlacheckiego religii starożytnej greckiej posłuszeństwa wschodniego obywatele koronni i W. X. Litewskiego — jakie po wszystkiem przezacnem tem Królestwie bezprawia i oppresye szlachty i mieszczan, duchownych i świeckich, przez pozwy i mandaty w poenowaniu i w banicyach nas narodu Ruskiego, religii starożytnej greckiej... knowały się i koiły... Cierpimy wielkie praeiudicia, cierpimy okrutne oppresye, a ktoby nas w Ojczyźnie naszej ratował, nikt się najdować nie chce. Wydarte nam prawa, wydarte swobody i wolności... My szlachta od tych Pakostów, Szyszek, Stecków, Duszofatów, Paliświatów, Poczapowskich i Ruckich, którzy się pod ten czas za władyki ruskie udają, co nad zawołanie nasze szlacheckie i nad powinność naszą chrześcijańską ponosimy, widzi sam Pan Bóg, wie Król JM., wiedzą i wielmożności wasze. Ci abowiem (t. j. popierani przez Polaków Unici) nabożeństwa naszego zażywać nam swobodnie nie dopuszczają, presbytery nasze ła-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pają, mordują, więżą. Nas samych, gdy duchownych naszych od nich bronimy, za pozwami i mandatami turbują i do szkód przywodzą. Przed nami zaś w tych, od nich dziejących sią nam krzywdach, księgi po grodach pozawierano, że urzędnicy grodzcy protestacyi od nas w sprawach takowych nie przyjmują, woźnych i umocowanych, których do prawa tego zaciągamy, poenują i więżą. Co najnieznośniejsza, uczciwe (imię) nasze, które nam i każdemu uczciwemu milsze jest niż zdrowie, calumniami lżą i bezecnią, wierność naszą w podejrzenie perdueliey przez uszczypliwe swe protesty podać ważywszy się". „Dla czego z tąż naszą prośbą — wołają przedstawiciele szlachty ruskiej — na tym teraźniejszym Sejmie stawiwszy się, wielmożności waszych pokornie a uniżenie prosimy: communi legum sorti condescendować (zastosować względem nas prawo ogólne) raczcie i nad prawo naszych swobód i wolności łamaniną ulitujcie się, rękę pomocy utrapionym dajcie" [1]).

Oczywiście były to błagania daremne. I przedstawiciele polskości, „przez swe uszczypliwe protesty" zarzucający nawet najbardziej lojalnej szlachcie ruskiej „zdradę stanu", i sama ta szlachta ruska, czująca, że ucisk narodowy „unię narodu Ruskiego z Królestwem Polskiem znacznie targa, rwie i psuje" [2]) — widzieli wyraźnie całkowitą niemożność rozwiązania tych sporów i walk narodowościowych w granicach państwowego ustroju Rzptej. „Umrzeć wszyscy raczej za pomocą Bożą zezwolimy, niż Bogiem podaną nam wiarę z piersi naszych wydrzeć sobie dopuścimy" [3]) — mogła, w poczuciu zupełnej bezradności, grozić tylko ciemiężcom ówczesna świadoma narodowo szlachta i inteligencya ukraińska...

Ucisk narodowościowy w czasach poprzedzających powstanie 1648 r. zwiększał się z dniem każdym. I chociaż ruska szlachta wołyńska jeszcze w roku 1646 „na wiarę, honor i sumienie obligowała i obowiązywała" swych posłów sejmowych, by „bez ukontentowania i uspokojenia tej ciężkiej oppresyi do żadnej konkluzyi nie przystępywali" [4]), lecz wiedziano już wówczas bardzo dobrze, że na drodze legalnej żadnych ustępstw i żadnych ulg się nie zdobędzie. Naprężenie doszło do tego stopnia, iż w roku następnym, w przededniu wielkiej rewolucyi ukraińskiej. kanclerz koronny Ossoliński widział się zmuszonym osobiście wyruszyć na Ukrainę, by w sprawach „wiary" traktować „z Metropolitą kijowskim, Adamem Kisielem, Maksymilianem Brzozowskim i inną szlachtą

---

[1]) „Supplikatia" na sejm 1623 r. szlachty ruskiej. Patrz. wyżej s. 100, 108.
[2]) Ib. s. 109. [3]) Ib. s. 104.
[4]) Instrukcya na sejm walny warsz. w-wa Wyłyńskiego. Patrz wyżej s. 138–9. i Ar. JZ. R. II. t. I nr. 26.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pryncypalną obywatelów ruskich krajów, jako przedniejszemi religii greckiej głowami“ [1]). Interwencya rządu przyszła już jednak zapóźno...

W walce, która się toczyła między przeważającą większością polską, a będącą w mniejszości szlachtą ruską, obydwie strony walczące musiały szukać sobie sprzymierzeńców. Za Polakami stał rząd i cała Rzpta szlachecka; szlachta ruska, tracąc coraz bardziej nadzieję na możność uzyskania zadośćuczynienia swym żądaniom w drodze legalnej, szukać poczęła oparcia wśród żywiołów, któreby Rzptej przeciwstawić się i jej zagrozić mogły. Żywiołem takim była przedewszystkiem, porastająca coraz bardziej w siłę i znaczenie, kozaczyzna ukraińska.

Nie zapuszczając się w historyę powstania i rozwoju tej warstwy [2]), która odegrała tak wybitną rolę w naszych dziejach, zatrzymamy się tu nieco nad procesem unarodawiania się, że się tak wyrazimy, kozaczyzny, procesem, który odegrał pierwszorzędną rolę w dziejach wzajemnego między szlachtą ruską, a kozaczyzną ukraińską stosunku i który na wzajemne zbliżenie się tych dwóch warstw wywarł wpływ stanowczy.

Wytwór stosunków kolonizacyjnych pogranicznej Ukrainy, powstałe z przeróżnych od wieków „kozakujących“ tam z musu żywiołów, wzmagające się w miarę wzrostu ludności ukrainnej w nieustannej walce z koczownikami stepowymi z jednej strony, i w walce z przedstawicielami rządu i Rzptej o swe usamowolnienie się (swój „przysąd kozacki“, swobodne i dziedziczne władanie ziemią i t. d.) z drugiej — kozactwo w ciągu drugiej połowy w. XVI przeobraża się z nieokreślonego dotąd ściśle, wspólnego miana różnych kozakujących żywiołów pogranicznych, w zupełnie odrębną, o wybitnych cechach indywidualnych, warstwę społeczną. Charakter „rycerski“ tej warstwy uznaje sam rząd polski, który niejednokrotnie o pomoc kozaczyzny w potrzebach wojennych Rzptej zabiegać widzi się zmuszonym [3]); ludzi wolnych, starostom i panom „nieposłusznych“ widzi w niej cała, do „posłuszeństwa“ wszelkiego obowiązana bojarska, drobno-szlachecka, mieszczańska i kmieca ludność Ukrainy. Do tych zaś dwóch cech charakterystycznych przybywa

---

[1]) Dyaryusz Oświęcima, Sierpień 1647 r. s. 205.

[2]) Ostatnie słowo nauki w tej kwestyi: M. Hruszewski „Istorja Ukrainy-Rusy“ t. VII, w przypisku 2-gim podana literatura przedmiotu; Al. Jabłonowski „Źr. Dziejowe“ t. XXII i „Pisma“ t. II i III; I. Krypiakiewicz „Kozaczczyna i Batorjewi wolnosty“ w t. VIII Żereł do ist. Ukrainy-Rusy.

[3]) „Lubo większa ich (kozaków) część ludźmi nie będąc stanu szlacheckiego, nie tylko wolnością życia i zażywaniem majętności swoich z tym najprzedniejszym Rzptej stanem są porównani“. — Deklaracya woli króla Jmci i Rzptej wojsku kozaków Zaporożskich... 27 X 1625 r. J. U. Niemcewicz: „Zbiór pam. o dawnej Polsce“ t. VI s. 177.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

od drugiego lat dziesiątka w. XVII-go najbardziej nas tu obchodząca cecha trzecia.

„Jest to plemię sławnego narodu Ruskiego, z nasienia Jafetowego — mówią o kozakach w swym memoryale do rządu polskiego (28 IV. 1621) władykowie prawosławni — które państwo Greckie Morzem Czarnem i lądem wojowało. To z tego pokolenia wojsko, które za Olega, monarchy ruskiego, w swych monoksilach Konstantynopola dobywało. Oni to za Włodzimierza Świętego, monarchy ruskiego, Grecyę, Macedonię, Ilyryę najeżdżali. Ich to przodkowie z Włodzimierzem chrzest przyjęli, wiarę chrześcijańską od cerkwi Konstantynopolitańskiej wziąwszy, i w wierze tej po dziś dzień rodzą się, chrzczą i umierają“ [1]).

Ten pogląd przedstawicieli najwyższej ówczesnej inteligencyi ukraińskiej na kozaczyznę, jako na warstwę „narodu Ruskiego“ i dążenie tejże inteligencyi do nawiązania w osobie warstwy kozackiej przerwanej polityczno-narodowej tradycyi państwowości ruskiej, tradycyi „Olegów i Włodzimierzów“, wypływały konsekwentnie z faktu wzmożenia się, a następnie unarodowienia się kozaczyzny, przyjęcia przez nią do swego programu ówczesnych haseł narodowych w postaci, jak wiemy, haseł religijnych w pierwszym rzędzie.

Ewolucya warstwy kozackiej w tym kierunku odbyła się stopniowo i powoli. Więc chociaż podczas powstania kozackiego Łobody i Nalewajki (r. 1595) poszczególne oddziały kozackie biorą wybitny udział w walce religijno-narodowej, toczącej się wśród szlachty wołyńskiej [2]), jednak ani tego powstania, ani tem bardziej kozackiego powstania Kosińskiego (r. 1591) ruchem narodowym, ówczesną walką „o wiarę“, nazwać w żaden sposób nie można. Dopiero od drugiego dziesięciolecia XVII wieku datuje się wyraźny i świadomy udział kozaczyzny w ówczesnem narodowem życiu ukraińskiem.

Wpłynęły na to dwa czynniki szczególnie. Po pierwsze, idąca w parze ze wzrostem ilościowym, ukrainizacya etniczna kozaczyzny i to zarówno jej szerokich mas, jak i jej przywódców, wśród których od zarania XVII w. począwszy, spotykamy coraz więcej żywiołów ukraińskich i to nie tylko z pochodzenia, lecz i ze swej świadomości narodowej. Po wtóre, odrodzenie narodowe przytykającego do terytoryum kozackiego i wpływom

---

[1]) Memoryał ten w III t. „Statiej po Sławianowiedienju“ z komentarzem prof. Żukowicza. Cytujemy za M. Hruszewskim op. c. s. 391.

[1]) Najazd Floryana Giedrojcia, Pawła Kmity i „innych ziemian pińskich“ z Nalewajkiem i kozakami na majątki Jarosza Terleckiego „przez zemstę“ na jego brata władykę, który przyjął unię (Ar. JZ. R. III t. I nr. 27); taki sam najazd z tych samych motywów kniazia Piotra Woronieckiego, Aleksandra Hulewicza i kozaków Nalewajkowych na dobra Aleksandra Siemaszki (Ib. nr. 29), etc.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kozackim podległego Kijowa, który w tym samym czasie staje się znów ośrodkiem kulturalnego, religijnego i narodowego życia całej szerokiej ukraińskiej ziemi.

„Z różnych powiatów, z miast i siół — pisze w cytowanym już memoryale duchowieństwo prawosławne — przychodzą do nich ludzie w kozactwo, jedni własnowolnie, drudzy z powodu doznawanych krzywd i zdzierstw“ [1]). „Ludzi dla unii (t. j. przez prześladowania religijne) z domów swych od dóbr wyciśnione, ledwie już Ponizowie i Ukraina zmieszczać mogą“ — mówi w swej „Supplikatii“ 1623 r. szlachta ruska [2]) Cóż więc dziwnego, że ci mieszczanie i szlachta, których widzimy coraz częściej wśród starszyzny kozackiej, ci studenci szkół prawosławnych, których „wypisania“ z rejestrów kozackich wymaga rządowa komisya 1619 r.[3]), ci wszyscy wogóle „za wiarę“ swą „z domów swych i dóbr wyciśnieni ludzie“, którzy w „kozactwo“ zbiegają — do dawnych stanowych haseł kozackich dołączają hasła walki religijno-narodowej, hasła tak zrozumiałe dla coraz bardziej ukraińskich i prawosławnych mas kozackich, a jednające im daleko poza granicami terytoryum kozackiego stronników.

Bo w miarę tego jak unarodawiała się kozaczyzna, w miarę tego jak jej szeregi zapełniały się żywiołem nie tylko socyalnie, ale i narodowo niezadowolonym, zwracać się ku niej poczęły oczy zarówno niespokojnych, rewolucyjnych warstw społecznych, jak i warstw statecznych, lojalnych, a więc duchowieństwa i zamożniejszej, „osiadłej“ szlachty ruskiej w pierwszym rzędzie. Sprawę zbliżenia się i porozumienia rozpoczęło prawosławne duchowieństwo.

Wyparte przez działających przy pomocy rządu i całej Polski ówczesnej unitów ze wszystkich swych ważniejszych posterunków: katedr biskupich i monasterów — wyparte z całej Rusi ówczesnej, w Kijowie jedynie znalazło ono bezpieczne schronienie i obronę. A to schronienie i obronę zawdzięczało duchowieństwo ruskie potężnej i wszechwładnie gospodarzącej tu, „jako na Ukrainie“, kozaczyznie. Więc gdy metropolita unicki Pociej, naprzykład, zapragnął za pomocą swego namiestnika Grekowicza rozciągnąć swą jurysdykcyę na cerkwie i monastery kijowskie, to, prócz zwykłych „protestacyi prawnych“ ruskiej szlachty i mieszczan, zabrała po raz pierwszy głos w tej sprawie kozaczyzna ukraińska. Grekowicza, kozacy pojmawszy, puścili na Dnieprze „p i d l i d w o d u p y t y“, a jeszcze przedtem archimandryta Pieczarski, szlachcic czerwonoruski

[1]) M. Hruszewski op. c. s. 393.
[2]) Patrz. wyżej s. 109.
[3]) M. Hruszewski op. c. s. 390.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Elizeusz Pletenicki, opierając się na pomocy „kozaków ukraińskich, ludzi swawolnych“, nie tylko nie myślał uznać władzy unickiej, ale jeszcze odebrał skonfiskowane przez króla na rzecz metropolitów unickich olbrzymie dobra, do monasteru Pieczarskiego należące [1]).

A były to czasy, gdy starożytna katedra św. Sofii, owa wyobrazicielka dawnej ruskiej kultury, „przez zły dozór metropolitów kijowskich — mówiąc słowami kijowskiego biskupa katolickiego, zlaszonego potomka rodu ruskiego, Józefa Wereszczyńskiego — a przez oziębłość panów wiary greckiej poczęła się najbardziej walić“ [2]). „Waliła się“ wraz z nią, mówiąc obrazowo, przez odstępstwo Wereszczyńskich, przez niemoc i bierność tych, którzy jeszcze starej narodowości się trzymali, cała ówczesna Ruś starożytna. I dopiero przypływ sił nowych w postaci młodej i silnej kozaczyzny wlał do nadwątlonego i rozkładającego się narodowego organizmu nowe, odrodzone życie.

Pod opieką i obroną szabli kozakiej zakwita znów w prastarym Kijowie to odrodzone życie ukraińskie. Ten sam archimandryta Ławry Pieczarskiej, Pletenicki, który pierwszy o pomoc do kozaczyzny się zwrócił, był pierwszym zarazem odnowicielem narodowo-religijnego i kulturalnego znaczenia prastarej Rusi stolicy. Zakłada on około 1615 r. przy monasterze Pieczarskim drukarnię, która rozwija odrazu nadzwyczaj ożywioną działalność. Sprowadza on do Kijowa (przeważnie z Rusi Halickiej) cały szereg ludzi uczonych, wśród których imiona Zacharyasza Kopystyńskiego (szlachcica z. Przemyskiej), Tarasa Lewkowicza Zemki, Pamwy Beryndy, Ławryna Zyzania-Tustanowskiego (szlachcic z. Przemyskiej), Hioba Boreckiego późniejszego metropolity (szlachcic rodem z Borczy w z. Lwowskiej) zyskały niebawem rozgłos szeroki. Bierze się on do zakładania szkół, w których „didaskali“ wytrawni „różne dyalekty“ i nauki ówczesne wykładali [3]).

I zeznanie tego, że cały ten ruch odrodzeniowy odbywa się pod opieką i patronatem niejako kozaczyzny, że w Kijowie może, dzięki ostrej szabli kozackiej, rozwijać się i kwitnąć, prześladowana gdzieindziej na Rusi całej, „starożytna wiara“ i kultura ruska — głęboko przenikło w świadomość przedstawicieli ówczesnej inteligencyi ukraińskiej, a więc duchowieństwa dyzunickiego przedewszystkiem. Dało mu ono wyraz w cytowanym wyżej memoryale, mieniąc kozaków prawymi spadkobiercami dawnej Olegów i Włodzimierzów Rusi książęcej.

---

[1]) Op. cit. s. 398.

[2]) Pisma polityczne ks. Józ. Wereszczyńskiego bisk. kij. (Krak. 1858). „Publika...“ s. 37.

[3]) Al. Jabłonowski: „Akademja kij.-mohilańska“ s. 64, M. Hruszewski op. c. s. 407 i nast.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

A jeśli zważymy, jak ogromną rolę wszędzie, i u nas w Ukrainie tak samo, odgrywało duchowieństwo w życiu społeczeństw ówczesnych, jeśli uprzytomnimy sobie, że rekrutowało się ono u nas w tym czasie przeważnie ze sfer szlacheckich i wyższych mieszczańskich, to zrozumiemy, że te poglądy duchowieństwa ruskiego na kozaczyznę musiały szybko udzielić się i innym oświeconym warstwom Rusi — szlachcie ruskiej i mieszczaństwu ruskiemu w pierwszym rzędzie.

Pominąwszy więc stosunki bezpośrednie, które nawiązywała z kozaczyzną szlachta ruska za pośrednictwem idących wolą lub niewolą „w kozactwo" swych braci rodzonych, silnym łącznikiem między nią a kozaczyzną stało się z natury rzeczy duchowieństwo prawosławne. I taki Ezechiel Bułyha Kurcewicz, starożytnego kniaziowskiego rodu wołyńskiego potomek, z kniaziami Zbarazkimi i Wiszniewieckimi w uniwersytecie Padewskim wykształcony, następnie archimandryę monasteru w Trachtymirowie — tym sercu kozaczyzny — piastujący, a zawsze myślą o podniesieniu kultury narodowej na swym rodzimym Wołyniu zajęty — może służyć tego łącznika między wojskiem Zaporożskiem i szlachtą ruską przepysznym, a tak wiele mówiącym symbolem... [1]).

Raz zadzierzgnięty między kozaczyzną a przedstawicielami wyższych warstw Rusi, luźny pierwotnie węzeł łączności w sprawach ogólno narodowych zacieśniał się z biegiem czasu coraz bardziej. W znanej już nam sprawie pierwszego agresywnego wystąpienia unitów, w osobie Grekowicza, przeciwko kijowskim przedstawicielom „błahoczestya" zjawiła się do grodu kijowskiego na wiosnę 1610 r. delegacya kozacka — „sławetnyj Hryhorij Sereda z inszymi towaryszamy swoimy kozakami zaporożskimi" – z protestacyą, w której wojsko Zaporożskie oświadczyło wyraźnie, że „jak Ich Mcie książęta, panowie, dygnitarze, rycerstwo, szlachta, naród chrześciański z różnych ziem i powiatów i w-wa kijowskiego stoją niezachwianie przy starożytnej wierze prawosławnej i przy osobach duchownych, tej wierze wiernych — tak i my też" [2]). Dalsze wypadki

[1]) W uniwersytecie w Padwie zapisani „z kniaziów wołyńskich — pisze Al. Jabłonowski — dwaj Zbarazcy, Krysztof i Jerzy oraz Jerzy z Wiśniowca. Po rusku podpisał się jedynie (1600 r.) Jeromonach Jezechiel Kurcewicz rukoju własnoju" (Ak. Kij.-Moh. s. 20; por. „Archiwum do dziejów ośw. i lit. w Polsce" t. VI s. 172. Podpis Kurcewicza na liście szl. wołyńskiej do mieszczan łuckich w sprawie bractwa (1610 r.) patrz. wyżej s. 97 - 9. Szczegóły o Kurcewiczu: M. Hruszewski op. c. s. 403, 459, 464, 525. Co do przydomka – Bułyha, świadczącem o pochodzeniu ze znanego kniaziowskiego rodu. por. sprawa między Józ. Chaleckim, a „o. Ezechielem Kurcewiczem-Bułyhą, ihum. monast. Trechtemirowskiego", Źr. Dz. XXI s. 323 (r. 1624). O znaczeniu Trachtymirowa w życiu kozaczyzny patrz wyżej cytowane dzieła w odsyłaczu na s. 189.

[2]) Ak. Już. i Z. Ros. t. II. s. 59; por. M. Hruszewski op. c. s. 394.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

potwierdziły całkowicie te słowa pierwszego w sprawie narodowościowej kozackiego manifestu.

Więc do założonego w Kijowie w r. 1616 — dzięki szczodrej fundacyi dziedziczki starożytnego szlacheckiego rodu ruskiego imienia Halszki z Hulewiczów Łozczynej — bractwa wpisuje się, prócz „niezliczonej“ ilości duchowieństwa, szlachty i mieszczan, także wszyskie Wojsko Zaporożskie ze swym hetmanem Piotrem Konaszewiczem Sahajdacznym na czele.

Po tym pierwszym akcie, o wielkiej, ze względu na ogromne znaczenie bractw w narodowem życiu ówczesnem, doniosłości, następuje akt drugi, w swych skutkach stokroć ważniejszy. Było nim odnowienie duchownej hierarchii prawosławnej, a przedewszystkiem metropolii kijowskiej, dokonane w r. 1620 przez patryarchę jerozolimskiego Teofana, „so sowitom mnohich i błahoczestywych panow szlacheckoho roda i wsich pospołytych chrystyjan, a najpacze hetmana wojska Zaporożskoho Petra Sahajdocznoho“[1]). Dopiero pod ochroną kozaczyzny, tylko pod opieką jej potężnego hetmana mógł się odbyć ten akt, tak bardzo z ówczesną polityką Rzptej względem Rusi niezgodny; dzięki szabli kozackiej spełniony został w drodze rewolucyjnej postulat narodowy, którego ziszczenia daremnie szlachta ruska w drodze legalnej od sejmów szlacheckich i królów polskich przez tyle lat oczekiwała. To też nic dziwnego, że od tego czasu kozaczyzna ukraińska zyskała wpływ ogromny i głos często decydujący w ówczesnem życiu narodowem Rusi.

Gdy w r. 1631 wybuchnął ostry spór między młodym i energicznym archimandrytą Ławry Pieczerskiej sławnym później Piotrem Mohyłą, a znanem nam już potężnem bractwem kijowskiem z metropolitą Isają Kopińskim na czele, z powodu ufundowanej przez Mohyłę nowej szkoły, to i w sprawie tej, mającej tak wielkie kulturalno-narodowe znaczenie, zabrała głos kozaczyzna. Jak wiadomo, oficyalnie dokonane zjednoczenie ufundowanej przez Mohyłę nowej szkoły pieczerskiej ze starą szkołą bracką, którem się ta sprawa wreszcie zakończyła, odbyło się za zgodą nie tylko należącej do bractwa szlachty-obywateli kijowskich i wszystkich „bratczy-

---

[1]) Litop. Hustyńsk. mon... Cyt. za M. Hruszewskim op. c. s. 434. Z początku wyświęcono w Kijowie Is. Kopińskiego na episkopa przemyskiego, potem Hioba Boreckiego na metropolitę, Melec. Smotryckiego na archiep. połockiego. W drodze, po wyjeździe z Kijowa, patriarcha wyświęcił w Trachtymirowie Ezech. Kurcewicza na episk. włodzimierskiego; w B. Cerkwi Is. Boryskowicza na ep. łuckiego i wreszcie w Żywotowie u Stefana kn. Czetwertyńskiego — Paisja Ipolitowicza na ep. chełmskiego. Cały ten obrzęd odbył się w największej tajemnicy przed rządem pod ochroną Sahajdacznego i kozaków. Szczegóły: op. c. s. 436—7.

Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

ków“ [1]), nie tylko za zgodą metropolity Isaji Kopińskiego i wszystkiego duchowieństwa błahoczestywego, lecz i za wyraźnem zezwoleniem wojska Zaporożskiego. Oznaką zaś tego zezwolenia były dwa listy wojskowe, od ówczesnego hetmana Iwana Kułahi-Petryżyckiego (Pietrzyckiego) i wszystkiego wojska wydane, w których, upraszając Mohyłę o ufundowanie swych szkół przy bractwie, wojsko Zaporożskie przyrzeka je mieć pod swoją ochroną i stawać przy nich „do horł swoich“, a hetman nakazuje jednocześnie atamanowi i innym towarzyszom kozackim, znajdującym się w Kijowie, pomagać zjednoczeniu tych dwóch, niepotrzebnie konkurujących między sobą, przybytków ówczesnej nauki [2]).

Jeszcze bardziej dobitnie zarysował się przemożny wpływ kozaczyzny na wszystkie sprawy o szerszem znaczeniu narodowem w kwestyi sporu między Kopińskim a Mohyłą, sporu, który nie umilkł po zakończeniu walki o szkoły, a trwał dalej i mógł grozić Rusi ówczesnej bardzo poważnemi i niebezpiecznemi, ze względu na wzmagający się z zewnątrz ucisk narodowy, komplikacyami wewnętrznemi. Oto jak przedstawia interwencyę kozaczyzny świadek naoczny tego faktu, poseł hetmana Koniecpolskiego Pawłowski, który przybył w tym czasie (1633 r.) do Kozaków na Ukrainę, by ich na toczącą się wówczas wojnę z Moskwą werbować [3]).

Pawłowski zastał wojsko Zaporożskie „2 mile za Perejasławiem“. Przybył tam jednocześnie poseł od Władysława IV dworzanin królewski Adam Kisiel i również „upominał kozaków, aby co prędzej z wojskiem za królem spieszyli“. Po długich pertraktacyach kozacy obiecali ruszyć ku Smoleńskowi. Przedtem jednak „spraweśmy tam jedną wielką pośmierzyli — opowiada w swej relacyi, używając oczywiście liczby mnogiej („my!“), zwykły sobie żołnierz Koniecpolskiego, Pawłowski — któraby mogła bardzo bruździć w Religii, bo ten Isaj (Kopiński), co był przedtem Metropolitem kijowskim, bardzo był siła nazmyślał przed woj-

---

[1]) Zapis aktowy datowany 30 XII 1631 podpisali ze szlachty: Fil. Woronicz, Bohdan Sołtan, Jerzy Hołub, Kryszt. Muchowiecki, Teod. Suszczański-Proskura, Jerzy Lasota, Stan. Tretjak, Fil. Strybyl czasznik kij., Semen Pawsza, Teod. i Parf. Trypolscy, Ost. Wyhowski, Iwan Strusiewicz, Andrz. Lityński, Aleks. Wielawicki, Jerzy Moszczanicki, Sam. Niekraszewicz, Was. Dombrowski, Dan. Paszyński, Dan. Hrudnicki, Mik. Susło, Sam. Sokor, Teodor Wyhowski, Iw. Niewmierzycki, Stef. Mszański, Jan Czerchowski, Kupr. Lewkowski, Sam. Wołodkowicz, Marek Trypolski, Aleks. Olekszyc. M. Hruszewski op. c. s. 422.

[2]) „Pamiatniki“ nr. 10 i 11; jeden list datowany 12 III., drugi 17 III. 1632 r.

[3]) Działo się to w Lipcu 1633 r. Na to wskazują: data pochodu pod Smoleńsk (w poł. Sierpnia) i dwa listy króla do Kisiela — jeden (19 V), w którym o misyi tej niema jeszcze żadnej wzmianki i drugi (9 VIII) z podziękowaniem za zdobyte u kozaków posiłki. K. Pułaski: Szkice i poszuk. hist. s. 205—6.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiem Zaporowskim na Mogiłę, teraźniejszego Metropolita. Mogiła mu też także zadawał, żeś ty jest zdrajca, bo z Moskwą masz porozumienie. Zaczym Mogiła stanąwszy we dwu milach od wojska przez p. Kisiela wprzód dał justyfikacyę o sobie i porządnie ze wszystkiego się wywiódł, a ten tam (t. j. Kopiński) w wielkiej konfuzyi stanął. A gdy już dał znać Mogiła kozakom, że jedzie do obozu, tedy hetman z kilku chorągwi potkał go jezdnych, a piechota wszystka pod obozem stała. Pół mili od obozu przywitaliśmy go i z wielką uczciwością prowadziliśmy go do wojska, bo też było z nim szlachty kijowskiej nie mało. A gdyśmy go przyprowadzili, w pół obozu stanąwszy, kosztownie się ubrawszy, jako Arcybiskup, popi śpiewanie odprawowali całą godzinę, a potem zaś wszystko wojsko do pocałowania Krzyża i ręki. A odprawiwszy to, poszedł do armaty z procesyą wielką, tam armaty im poświęcał i na tę wojnę (z Moskwą) błogosławieństwo dawał pięknemi słowy, że się ta ceremonia cały dzień wlekła. Zaczym kozacy — żal im przecie było tego Isajego, bo go sami byli na tę Metropolię wsadzili — iż był bardzo strapiony przysłali do p. Kisiela i do mnie (?!), prosząc nas, abyśmy ich pomiarkowali: „aby już tych rostrzechów między nami nie czynili". Na czymeśmy cały dzień strawili i uczyniliśmy między nami taką zgodę, że ojciec Mogiła puścił mu (t. j. Kopińskiemu) monaster Michała Św. ze wszystkimi jego dochodami, według przywileju Króla Jmci, a Isaj zaś dał mu skript na się, że się już nigdy tym tytułem (metropolity) niema tytułować, ani też w rządy jego żadne się wtrącać, tylko spokojnie w monasterze mieszkać, jak ihumen..."[1]).

Z kozaczyzną, która, jak widzimy, metropolitę kijowskiego — głowę widomą całej Rusi ówczesnej — „sama na metropolię wsadza", przed którą kandydat na tę metropolię potężny wojewodzic mołdawski Mohiła „musi wprzód justyfikacyę o sobie czynić", z kozaczyzną, która zabiera głos we wszystkich poważniejszych sprawach narodowych (religijnych i kulturalnych), liczyć się musiały wszystkie warstwy Rusi ówczesnej, a oficyalna reprezentantka tej Rusi w szlacheckiej Rzeczpospolitej — szlachta ruska prowadzi odtąd całą swą akcyę polityczną w blizkiem porozumieniu z nieuprawnioną do sejmowania i do udziału w rządzeniu państwem warstwą kozacką.

Więc już zaraz po wyświęceniu metropolity i władyków przez patr. Teofana, szlachta ruska kijowska na sejmie 1620 r. występuje energicznie w obronie błahoczestya i, w razie nieuwzględnienia jej postulatów, grozi Rzptej rozruchami i powstaniem ze strony kozaczyzny, która „re-

[1]) „Relacya P. Pawłowskiego od J. M. Pana Hetmana do kozaków" (sic!) b. daty. Kopia w Arch. Czartor., cdx 141 nr 151. O stosunkach Mohiła-Kopiński por. Jerlicz: Latop. I s. 56–7.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ligię grecką — jak mówili posłowie kijowscy — w swą obronę wzięła“ [1]). A pamiętajmy, że przed tym sejmem prócz „soboru, który się na popy odprawował w Kijowie, a drugi na szlachtę w Żytomierzu“ [2]), odbyła się rada kozacka w Suchej Dubrowie, która wyznaczyła posłów do króla: Sahajdacznego i znanego nam już Ezechiela Kurcewicza, w sprawie zatwierdzenia nowo wyświeconej hierarchii dyzunickiej. Szlachta ruska, duchowieństwo ruskie i kozaczyzna ukraińska wystąpili po raz pierwszy przed Rzptą polską w sprawie swego narodu solidarnie i po uprzednim między sobą porozumieniu.

Tak samo przed sejmem 1623 r. odbyła się, jak pisał metr. Rutski, wielka rada kozacka „na polach kijowskich“, która postanowiła żądać zniesienia unii i odebrania skonfiskowanych na rzecz unitów majętności, do prawosławnych cerkwi należących [3]). A równocześnie na ten sejm była podana, zawierająca takie same żądania, znana nam już „Supplikatia“ od wszystkiej szlachty ruskiej i „Justyfikacya“ od metropolity prawosławnego Hioba Boreckiego „ze wszystkimi Episkopami Ruskimi“ [4]). Również na sejm elekcyjny 1632 r. wysyłała manifestacyjną deputacyę nie tylko szlachta wołyńska, żądająca „uspokojenia religii greckiej“, jako sprawy bez różnicy wyznania „nas wszystkich, naród Ruski i prawa nasze zachodzącej“ — ale i kozaczyzna także, której posłowie wyraźnie żądali, „aby naród nasz Ruski przy prawach i swobodach, a duchowni nasi błagowierni przy cerkwiach eparchii swych i dobrach swych, z odprawowaniem wolnego nabożeństwa zostawali“ [5]).

Na tle tej wspólności interesów narodowych powstało i rozwijało się zbliżenie i wzajemne porozumienie między szlachtą ruską, a kozaczyzną ukraińską. Nawet w takich, zdawałoby się niesprzyjających wspólnemu działaniu chwilach, jak powstanie kozackie 1638 r., Ostranin i inni przywódcy kozaccy „do monasterów i miast pisma i listy rozesłali; po-

---

[1]) M. Hruszewski za Żukowiczem op. c. s. 435.

[2]) „Sowita Wina“ wydana przez unitów w r. 1621. Ar. JZ. R. cz. I. t. VII, s. 497.

[3]) M. Hruszewski op. c. s. 499.

[4]) Wydana w cz. I, t. VII, Ar. JZ. R. s. 511—532.

[5]) Ar. JZ. R. cz. II, t. I, s. 201—7 i cz. III, t. I, s. 339—341. Patrz. wyżej s. 127—8. Nie pozostało to bez wpływu na posłów sejmowych: „w kole rycerskim Grecka religia nastąpiła, gdzie wielkie swary były. Derewiński i Popiel bardzo następowali na unitów“. Do komisyi dla uspokojenia religii Greckiej „wysadzono z koła rycerskiego in pari numero unitów, a in pari numero nieunitów. Wprawdzie od unitów są katolicy, ale od greków są lutrzy“. Jako delegaci „od greków“ wystąpili m. in.: „Radziwiłł het. litewski, p. Rey i p. Gorayski“. „Dyaryusz Elekcyi, 27 IX 1632 r. zaczętej, przez Marka Radoszewskiego kasztelana Wieluńskiego napisany“ w Arch. Czartor. cdx 373 nr. 6 Pod dniem 8 i 9 X, f. 99—100.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pów, czerńców do Podola, Pokucia i Wołynia — zapisuje w swym dyaryuszu uczestnik tej kampanii Okolski — aby animowali i commowowali na wojnę, użyli, którzy z temże poselstwem i do szlachty religii greckiej przychodzili“ [1]),

Nie zdziwi zaś nas to postępowanie, gdy przypomnimy sobie, że naprzykład znany nam już podkomorzy bracławski Stefan Czetwertyński, wedle własnych słów jego „wojsku Zaporożskiemu zostając życzliwym przyjacielem, pieniędzy na wojskową potrzebę za hetmaństwa Jmć. p. Petrażyckiego Kułahi pożyczał“ [2]); jeśli przypomnimy, że już w r. 1625 taki znawca stosunków ukraińskich Jerzy Zbaraski ostrzegał przed kozaczyzną króla Zygmunta III w te słowa: „ta moc kozacka nie tylko w tem zgromadzeniu łotrowskiem jest tak mocna, ale nadto ma dwie rzeczy: posłuszeństwo niecnot swoich wielkie, i favor (sprzyjanie) jawny i skryty ledwo nie wszystkiej kijowskiej ziemi i Białej Rusi. Także miasta W. Kr. Mci prywatne, domy szlacheckie jedni jawnie, drudzy occulte propter metum favent [skrycie z obawy (by się o tem nie dowiedziano) sprzyjają] et votis prosequuntur (dobrze życzą) i onych samych liberatores (za wybawców) w ucisku swym kładą et non desunt falsa auguria (nie brak fałszywych wieści), któremi i ich i siebie dementując, ostrzeżą, co wszystko auget spes et animos latronum (wzmaga nadzieję i odwagę zbójców)... Ruskie tamte wszystkie kraje, które częścią privatorum dominio (władzą panów) rozumieją się być uciśnione, częścią też tą unią i religią, głupim swem impetem sarkają, nieomylnie by pochop wzięli et vindictam (wyzwolenia) z nimi pospołu szukali“ [3]).

Przepowiednie księcia sprawdziły się we 23 lata potem...

I jak dawniej „ludzi dla unii od dóbr i domów swych wyciśnionych Ponizowie i Ukraina pomieścić nie mogły“, jak w r. 1625 „domy szlacheckie“ kozaków za „wybawców w swym ucisku kładli“, tak i teraz w r. 1648, po wybuchu powstania kozackiego, tłumnie rzuciła się do niego szlachta ruska, by „wyzwolenia z nimi pospołu szukali“.

Oczywiście była to najbardziej opozycyjna, najbardziej gorąca i rewolucyjna część szlachty ruskiej. Byli to ówcześni wyznawcy hasła:

[1]) Sz. Okolski: „Dyaryusz transakcyi wojennej...“ s. 90.

[2]) List wyżej cytowany w Arch. Czartor. cdx 2446 f. 143. Por. listy hetmana Kułahi-Petrażyckiego do kn. Ostrożskiego z prośbą o wstawiennictwo za „religią grecką“ (9 VI i 1 VII 1632 r.), które wskazują wyraźnie na porozumienie hetmana ze szlachtą ruską [„jako wyrozumiewamy IMć Pp. obywatelów tutejszych krajów i też po części z powieści IMPana Wyszotrawki (poseł Ostrożskiego do Kozaków)“] w sprawie obioru nowego króla i jego stosunku do Rusi i kozaczyzny. Ar. JZ. R. III, t. I, nr. 89–101.

[3]) List Jerzego Zbaraskiego do Zygmunta III, 20 VIII 1625 r. Żereła do st. Ukrainy t. VIII, nr. 179. por. tamże s. 392.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„gwałt niech gwałtem się odciska"; byli to ci, w których rewolucyjność z motywów narodowych przemogła konserwatyzm z motywów społecznych i politycznych; byli to ci synowie szlacheccy, którzy się nie zlękli haseł socyalno-ekonomicznych przeciwko ogółowi szlacheckiemu bez różnicy narodowości przez rewolucyjny lud ukraiński podnoszonych.

Bo właśnie na tę sprzeczność interesów ekonomicznych, klasowych, między szlachtą a powstańcami, wskazywali niejednokrotnie ówcześni wrogowie Rusi, którzy pragnęli szlachtę ruską od powstania odciągnąć i ją swem narzędziem powolnem uczynić.

„Gdy się wszyscy chłopi na stan szlachecki zbuntowali — pisał tak łatwo tym podszeptom wrogim poddający się Kisiel — loquitur ratio (rozum nakazuje), żeby się też tota nobilitas (wszystka szlachta) plebi armata (uzbrojonemu ludowi) opponowała" [1]). „Głowackiego — opowiadano sobie charakterystyczne anegdoty o tym szlachcicu powstańcu w kołach polskich — czerń zabiła za to, że im mówił, iż już dosyć z pany wojować i czas hreczkę siać" [2]). A część szlachty kijowskiej, zebrana 25 Czerwca 1648 r. „za uniwersałem Prymasa" na sejmiku w Żytomierzu, uświadamiając sobie wszystkie konsekwencye szerzącej się „rebelii", uchwala nie tylko srogie kary na każdego „czy to świeckiego czy duchownego stanu", ktoby „pokój i bezpieczeństwo wzruszał", ale stara się prócz tego w słodkich frazesach zaznaczyć i podkreślić potrzebę solidarności klasowej, tuszując zręcznie ukrywające się za tą „solidarnością" krzywdy i wyzysk narodowościowy.

„Religia jednaka — mówi ona w swej sejmikowej uchwale — jako serca wszystkich do posłuszeństwa Bożej i Świeckiej prowadzi zwierzchności, tak różna do roztargnienia zjednoczonych braterskich animuszów. Przeto sobie, aby stąd żadna nie wyniknęła z między nas differencya, przyrzekamy, iż którzy jesteśmy in ritibus graecis et romanis różnymi, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary greckiej i rzymskiej krwi nie przelewać, i owszem, gdyby kto eo pretextu chciał ją przelewać, mamy się zastawiać jako spólni i zgodni bracia..." [3]).

Te „głosy rozumu", kpiny, groźby i uroczyste przyrzeczenia nie

---

[1]) List do Podkancl. Lit. 3 VII 1649. Arch. Czartor., cdx 144 f. 361.

[2]) Konfessata kozaków od Podcz. kor. pod Manaczynem 8 VII 1649. Grabowski: Ojcz. Spominki II s. 58.

[3]) Artykuły w-wa kijowskiego w Żytomierzu 25 VI 1648. Arch. Czartor., cdx 417 f. 53. Tamże instrukcya tego sejmiku (kopia niedokończona) Janowi Aksakowi, Ludwikowi Woroszyłowi, Aleksandrowi Cieklińskiemu, posłom w-wa kij. na Convocatię dana. f. 55.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

odniosły jednak pożądanego skutku. Wobec wielkiej tragedyi dziejowej, wobec krwawej walki o wyzwolenie, przez naród ukraiński przeciwko Rzptej toczonej, wybuchły i między szlachtą te „wszystkie urazy i niesnaski", które „dla pospolitego (czytaj szlacheckiego) dobra na stronę odłożyć" sejmikująca szlachta kijowska sobie obiecywała [1]).

„Nie pomogli nam — zapisuje w swym „dyaryuszu drogi do Perejasławia" znany nam już nieprzyjaciel Kisiela Wojciech Miaskowski — i zdrajcy do dobrej odprawy, przedając się od Kijowskiej szlachty. Uchodzą utriusque sexus (obojga płci), panny nawet, do kozaków..." [2]).

---

[1]) „A iż za spólną zgodą wszystkie rzeczy swój vigor mają, a za niezgodą niszczeją, przeto obiecujemy i przyrzekamy sobie wszystkie urazy, niesnaski dla pospolitego dobra jeden drugiemu znosić, na stronę odłożyć i żadnych zwad, rozruchów, przymówek nie czynić, przestrzegając jako postronnego, tak i wnętrznego niebezpieczeństwa..." L. cit.

[2]) „Dyaryusz drogi do Perejasławia..." Wojciecha Miaskowskiego w oryginale się nie zachował. Porównywaliśmy tekst w 7 kopiach: 1-o, w Michałowskiego Księdze pam. nr. 103. 2-o, w Zbiorze pamiętników o dawnej Polsce J. U. Niemcewicza t. IV. 3-o, w „Pamiatnikach" kij. kom. Arch. t. I. 4-o, w „Życiu Sapiehów" Kognowickiego (Warsz. 1792 r.) t. III. 5-o, w Źródłach do dziejów polskich Grabowskiego i Przeździeckiego t. I. 6-o, w rękopisie Arch. Czartor. cdx 144 nr. 26, i 7-o, w rękopisie: „Acta Publica", zebrane przez Pinocci'ego (w Archakt dawnych miasta Krakowa). Kopie te różnią się nieco w szczegółach między sobą. Więc np. cytowany ustęp w kopiach 1, 4, 5, brzmi: „przedając się **od** kijowskiej szlachty", natomiast w kopiach 2, 3, 6 i 7 — „**do** kijowskiej szlachty". Zasadniczo to postaci rzeczy nie zmienia: szlachta kijowska, o której mowa, w obydwu wypadkach znajduje się w rezultacie w obozie Chm-go; przyjmujemy jednak redakcyę pierwszą, dla tego, że mowa tu oczywiście o tej kijowskiej szlachcie, która się była z komisarzami do kozaków „zapuściła", jak o tem mówi wyraźnie Miaskowski w swym liście z Nowosiółek 1. II. („zapuściło się było nie mało szlachty kijowskiej z nami" Mich. ks. p. s. 365). Po porównaniu tych 7-miu kopii za najwierniejszą przyjęliśmy kopię 6-ą, wedle niej cały ten ustęp brzmi (poprawiamy kilka drobnych omyłek przepisywacza, a w nawiasach podajemy opuszczone słowa innych kopii): „Nie pomogli nam i zdrajcy do dobrej odprawy, przedając się do (od) kijowskiej szlachty, uchodzą utriusque sexus, panny nawet, do kozaków (w drodze), a w Perejasławiu czeladź nasza. Osobliwie pisarz Pana Wojewody pokojowy, Sobol niejaki, niemłody, świadomy rzeczy et statum Reipublicae, i Jarmołowicz niejaki Litwin, którego tam Król Jmć do Chmielnickiego posłał przed elekcyą, został Judasz". Oczywiście błędnem jest mniemanie Szajnochy (Dwa lata dz. nasz. II. s. 233, wyd. 1900 r.), jakoby w całym tym ustępie była mowa wyłącznie o „czeladzi („szlachetnie urodzonej") szlachty kijowskiej". Miaskowski wyraźnie wymienia szlachtę kijowską, czeladź naszą (t. j. komisarską) i Sobola a Jarmołowicza, z których, szczególniej ostatni, znaczny szlachcic ruski i dworzanin królewski w żaden sposób do „czeladzi" — chociażby nawet stanu szlacheckiego, jak mówi Szajnocha — zaliczony być nie może.

Generated on 2015-06-21 14:56 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Słowa Miaskowskiego znajdują wymowne potwierdzenie w rzeczywistości. W szeregach bowiem powstańczych już od samego początku rewolucyi spotykamy przedstawicieli większości znanych nam wówczas szlacheckich ruskich rodów kijowskich. Więc w t. zw. rejestrach kozackich, po ugodzie Zborowskiej sporządzonych, w aktach i dokumentach ówczesnych, tyczących się powstania, widzimy Aksaków, Babińskich, Bajbuzów, Bohuszewiczów, Butowiczów, Bykowskich, Chaleckich, Czeczelów, Czerkasów, Daszkowiczów, Domontowiczów, Hornostajów, Jankowskich, Jelców, Kapustów, Komarów, Korczowskich, Korkoszków, Kotłubajów, Krynickich, Lemieszów, Łozowickich, Łuckiewiczów, Łukomskich, Makarewiczów, Markiewiczów, Mazepów, Mołodeckich, Neczajów, Niewmierzyckich, Proskurów, Sieleckich, Siliczów, Służków, Staweckich, Strzyżowskich, Swiackich, Szawułów, Szymkowiczów, Tretjaków, Trypolskich, Tryznów, Wigurów, Woroniczów, Zaleskich... [1]).

I nie tylko szlachta kijowska bierze udział w walkach o wolność Ukrainy. Jest ona wprawdzie najliczniej w obozie powstańców reprezentowaną [2]), ale prócz niej ma także swych przedstawicieli w pułkach, terytoryum województwa Bracławskiego obejmujących, i szlachta bracławska, jak Awratyńscy, Berezowscy, Bułajewscy, Buszyńscy (3-ch w pułku Kalnickim, 1 w Bracławskim), Dubiccy, Hubińscy, Jackowscy, Jełowiccy, Komorowscy, Kopijewscy (3-ch w p. Bracł.), Koszki, Krasnosielscy, Machnowscy, Masalscy, Mieleszki, Mikulińscy, Niemirowie, Obodeńscy, Oratowscy, Oryszowscy, Piaseczyńscy, Rohozińscy, Sabarowscy, Strzelczyńscy, Szczurowscy, Żabokrzyccy, Żytyńscy [3]). Mają również swych przedsta-

---

[1]) Spis szlachty w kozackich Rejestrach 1649 r. patrz poniżej – Annexa I. Dla porównania wzięliśmy spisy rodów szlacheckich przeważnie ze „Źródeł Dziejowych" Aleksandra Jabłonowskiego (por. powyżej: M. Hruszewski — „Szlachta ukraińska na przełomie XVI i XVII w.", tekst i przypiski). Dla szlachty kijowskiej i bracławskiej w szczególności, uwzględnialiśmy taryfy podymnego tych województw z r. 1629 dla w. Bracławskiego (Źr. Dz. t. XX s. 130 i nast.; Ar. JZ. R. cz. VII, t. II, nr. 24) i z r. 1628 dla Kijowskiego (Źr. Dz. XX, s. 65 i Ar. JZ. R. VII, t. I, nr. 47).

[2]) Za przykład, dla czego współczesnym szczególniej obecność szlachty kijowskiej w powstaniu rzucała się w oczy, może posłużyć m. in. porównanie wedle terytoryi poszczególnych województw ilości szlachty, do rejestrów 1649 r. wpisanej. Otóż w pułkach, obejmujących terytoryum w-wa Kijowskiego (Kijowskim, Czyhr., Kors., Czerkaskim, Kaniowskim, Bcerk., Kropiw., Perejasł., Prył uckim, Mirhor. i Połtawskim) znajdujemy przedstawicieli 907 rodzin szlacheckich. Na terytoryum w-wa Bracławskiego (pułki: Bracławski, Humańsk i Kalnicki) 311 rodzin szlacheckich, i na teryt. w-wa Czernihowskiego (p. Czernihowski i Niżyński) 79 rodzin.

[3]) Dla szlachty bracł., prócz źródeł wyżej cytowanych, por. jeszcze: Al. Jabłonowski. Pisma I, s. 58—9.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wicieli w pułkach Czernihowskim i Niżyńskim szlachecko-bojarskie rody czernihowskie, ci wszyscy Beremieniccy, Bielicze, Bobry, Borsuki, Czekanowscy, Daniccy, Doroszkowscy, Hładkowie, Hutory, Hyrowie, Ihrowieccy i Growieccy, Juśkiewicze, Kuszelowie, Kisłowscy, Ołeszkowie, Szepiele, Tołkacze, Zabiełłowie, Zielonkowie, Zdanowicze, Zieńkowicze wreszcie [1]).

Te trzy województwa — Bracławskie, Kijowskie i Czernihowskie — które weszły w skład „kozackiej" rejestrem 1649 r. objętej Ukrainy, nie stanowiły jednak całej Rusi ówczesnej. Zajmowały one jedynie terytoryum, w którem rewolucya wybuchła z największą siłą i odniosła w r. 1649 całkowite zwycięstwo; wpływy powstania sięgały w istocie znacznie szerzej, dochodziły do najdalszych rubieży całej ukraińskiej ziemi. Rewolucya ludowa, która z powstaniem kozackiem szła w parze, zakreśliła tej ziemi granice: lud na hasło dane z nad Dniepru ruszył się „wszędzie, gdzie jenokolwiek staje Rusi", „gdzie tylko imię ruskie sięga" — jak mówili świadkowie spółcześni. Poszła też za nim i szlachta. Niewiele już jej w zachodnich i północnych ziemiach ukraińskich wiernej narodowości przodków pozostało, i te to resztki właśnie, najdłużej, najwytrwalej broniące swej „wiary" starej przed nawałą z Zachodu, widzimy w szeregach kozackich.

Są więc tam i wołyńscy Bereżeccy, Białostoccy, Bohusze, Bołbasy, Bohowitynowie, Borejkowie, Brujakowie, Chmary, Czerniewscy, Deniskowie, Hulaniccy (20-tu w rejestrach 1649 r.), Hulewicze, Iwaniccy, Krasowscy, Krzywiccy, Lachowscy, Lityńscy, Markowscy, Nieświccy, Radoszyńscy, Rudeccy, Siemaszkowie, Wierzchowscy, Woronicze, Zabłoccy, Żukowieccy — i podolscy Dobromirscy, Makowieccy, Omiccińscy, Ostrowscy, Wasylkowscy — i z Rusi Czerwonej: Baczyńscy, Baliccy, Bereźniccy, Bilińscy, Czajkowscy, Hołyńscy, Horodyńscy, Horodyscy, Hermanowscy, Hoszowscy, Jaworscy, Kniahyniccy, Kłodniccy, Krechowieccy, Lichańscy, Łozińscy, Matkowscy, Medyńscy, Monastyrscy, Podwysoccy, Przedrzymirscy, Terleccy, Winniccy, Wołkowiccy, Żurakowscy, — z ziemi Chełmskiej i Bełzkiej: Borowscy, Bzowscy, Czerniowscy, Hańscy, Hoholewscy, Rudniccy, Turowie, Żółkiewscy — i z województwa Brzesko-Litewskiego: Bielewscy, Hromy, Krzyczewscy, Płotniccy, Sadowscy, Sawiccy, — i z dalekiej wreszcie Rusi Litewskiej szlachta białoruska — sprzyjająca oddawna, jak wiemy ze słów Jerzego Zbaraskiego, kozakom — Bekiesze, Bereżańscy, Boruty, Bujniccy, Burbowie, Czepielewscy, Czyże, Hanusowicze, Haraburdy, Hołownie, Janczewscy, Korsakowie, Połubińscy, Pociejowie, Prozorowie, Pu-

[1]) Dane o szlachcie czernihowskiej zaczerpnięte (prócz źr. powyższych) przeważnie z Lustracyi królewszczyzn w-wa Kijowskiego w r. 1636. (Źr. Dz. V, s. 194 i nast.) i z pracy Al. Jabłonowskiego: Zadnieprze (Pisma t. III).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zyny, Skirmuntowie, Terechowscy, Wołodkowicze, Żyrkiewicze [1]) — jednem słowem, przedstawiciele szlacheckiego „narodu ruskiego“ ze wszystkich ziem ruskich Rzptej polskiej...

Wielu z tych „zdrajców“ znamy bliżej, nie tylko z samego nazwiska i imienia. Dwóch z nich wymienia nam w cytowanym wyżej dyaryuszu Miaskowski. Byli to Sobol pierwotnie sekretarz („pisarz pokojowy“) Kisiela, „człek niemłody i wiadomy rzeczy et statum Reipublicae“ — jak mówi Miaskowski, szlachcic bardzo wykształcony, o czem świadczy olbrzymia różnojęzyczna korespondencya i liczne akty osobistego sekretaryatu hetmańskiego, na czele którego stanął Sobol po przejściu w Perejasławiu na stronę Chmielnickiego [2]), — i Jerzy Jarmołowicz, znany i mający liczne na Wołyniu stosunki szlachcic prawosławny [3]), dworzanin królewski, użyty w roku poprzednim przez Jana Kazimierza do tak ważnej i delikatnej dyplomatycznej misyi, jak pertraktacye przed elekcyą z Chmielnickim w imieniu kandydującego do tronu polskiego królewicza. Zajmował on później — wedle Kunakowa — wysokie stanowisko w kancelaryi, (powiedzielibyśmy dziś: w ministeryum) „Wojska Zaporożskiego“ [4]).

W tym samym czasie znajduje się już przy boku kozackiego Hetmana Michał Stetkiewicz, syn znanego sejmowego obrońcy Rusi Bohdana Stetkiewicza kasztelana Nowogrodzkiego potem wojewody Mińskiego i księżny Sołomereckiej, brat rodzony Heleny Stetkiewiczównej późniejszej hetmanowej Wyhowskiej, a stryjeczny Jerzego, który dopiero w r. 1655 do obozu ukraińskiego się przyłączył [5]) — znany gorliwca

[1]) Dane o szlachcie W. ks. Lit. zaczerpnięte przeważnie z Herbarzy Bonieckiego i Niesieckiego.

[2]) Znajdował się przy boku hetmana pode Lwowem w r. 1655 (Kubala: Wojna Mosk. s. 305, tamże s. 13 o kancelaryi Chm-go). Czy nie będzie to czasem Eutichij Sobol w r. 1632 uczeń założonej przez Mohiłę szkoły Peczerskiej? (por. M. Hruszewski, Istorja Ukrainy VII, s. 421).

[3]) W r. 1647 podpisuje on w Łucku wspólnie z Hrehorym Czetwertyńskim podk. łuckim; Jerzym na Olizarowie Bereźnickim, Pawłem Szolgienem, Stefanem Czetwertyńskim, Filonem Jełowickim, Danielem Bałabanem i Aleksandrem na Drozdniach Hulewiczem, jako świadek „ustnie proszony“, testament dworzanina królewskiego, Greka z pochodzenia, Aleksandra don Muzelli, który cały swój majątek zapisał prawosł. bractwu łuckiemu. Pamiatniki t. I (wyd. 1898 r.) nr. 27.

[4]) Patrz. wyżej dyaryusz Miask. i Pastorius Hist. Pol., lib. IV 237. Ak. J. i Z. R. III s. 432 i VIII s. 324. Kostomarow [B. Chm-ki s. 229] mylnie identyfikuje go z Niemiryczem.

[5]) Genealogia Stetkiewiczów wedle Niesieckiego przedstawia się w ten sposób: Bohdan Stetkiewicz marszałek nadworny litewski, ož. z Owdocyą ks. Drucką-Horską, miał syna Wilhelma podkom. bracł. (w r. 1601) ożenionego z Anną ks. Ogińską. Wilhelm i Anna mieli trzech synów: Krzysztofa podkom. bracł.,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

błahoczestya[1]), „człowiek dowcipem i wymową wielki“[2]) (jak go charakteryzuje Niesiecki), któremu w r. 1656 za to, że „dobrowolnie przy rebellizancie Chmielnickim zostawał“, król „dobra dziedziczne Pohost i Nowydwór w powiecie pińskim leżące“ skonfiskował i Krysztofowi Sapieże pułkownikowi swemu nadał[3]), i który wreszcie życie w monasterze zakończył, „czerńcem — jak mówi Niesiecki — zostawszy“.

Znajdują się również od samego początku w burzliwym i gwarnym obozie powstańczym i znaczny szlachcic białoruski, syn Bazylego wojskiego witebskiego, Szapka-Chotolski, który wraz z Krzyczewskim w bitwie pod Łojowem zginął[4]), i Semen Bohuszewicz szlachcic kijowski, któremu w r. 1653, jako „rebellizantowi“, wieś ojczystą Kierdany skofiskowano i innemu równie ukraińskiemu, ale lojalnemu szlachcicowi Stefanowi Jaroszyńskiemu nadano[5]), i Charkiewicz chorąży

---

Bohdana kasztel. Nowogr. i w-dę mińskiego i Jana. Synami Krzysztofa. który pierwszy w rodzie przyjął katolicyzm, i ks. Kroszyńskiej byli: Wilhelm, chorąży miński i Jerzy, z którym się potem bliżej zapoznamy (z drugiej żony ks. Sokolińskiej miał Krzysztof synów Jana i Aleksandra). Bohdan, oż. z ks. Sołomerecką (jemu i innym „prawosławnym panom“, umierając oddaje „in patrocinium“, w obronę, swe ukochane kolegium metr. Piotr Mohyła. Jabłonowski: Akad. Kij.-Moh. s. 118) miał syna Michała, o którym mowa, córkę Helenę od r. 1657? za hetmanem Janem Wyhowskim i jeszcze jedną córkę za Suchodolskim. Jan wreszcie miał synów: Jana, Seweryna i Krzysztofa.

[1]) Arch. sbornik dokum. otn. k ist. S.-Zap. R. II, nr. 49: fundacya Monast. Borkołabowskiego przez Mich. St.-cza, jako sukcesora Bohdana i Heleny [swej matki] ks. Sołomereckich. Por. Akty otn. k. ist. Zap. Ros. V nr. 18, i t. d.

[2]) Herbarz t. VIII s. 519. W t. zw. „Compendium“ księdza Wojc. W. Kojałowicza, w tym czasie właśnie [poł. XVII w.] napisanem, czytamy: „Mich. Bohdanowicz Stetkiewicz, człowiek wielce wymowny i dowcipny, do kozaków się udawszy czerńcem umarł“ [Herold Polski r. 1897 s. 101].

[3]) Cytata z Metr. Lit. Ks. Zap. 131 f. 425 w dziele: „Sapiehowie, materyały hist.-genealogiczne i majątkowe“. Peters. 1891, t. II, s. 131.

[4]) O czem niżej. Por. „Dyaryusz komisyi Moskiewskiej między Wielizem, Uswiatem, Newlem etc., a Wielkiemi Łukami etc., która się odprawowała w r. ter. 1648 (11 VI) pod Interregnum przez komisarzów... Krzysztofa Rudominę Dussiatskiego kasztel. połockiego i Bazylego Szapkę Chotolskiego Woyskiego Witebskiego, z komisarzami cara moskiewskiego“. Arch. Czartor., cdx 857, f. 53.

[5]) Dr. Antoni J... Sylwetki historyczne ser. VIII, s. 144. Kierdany (dawniej Morulino) należą w pierwszej ćw. XVII w. do Kierdanowskich bojarów b.-cerk. Jednak nadane one były jeszcze przez Świdrygiełłę Bohuszom (Źr. Dz. t. XXII s. 620). Być może, że Kierdanowscy jest to nazwisko wzięte od dóbr i że pisali się oni potem z przydomkiem Bohuszewicze. Tego Stefana Jaroszyńskiego (syna Piotra, wnuka Dymitra protoplasty rodu) widzimy w r. 1686 w poczcie członków łuckiego prawosławnego bractwa (Pamiatniki t. I, s. 193). Jego brat Jan otrzymał w r. 1653 część Koszowatej, należącą przedtem do Mołodeckich. Prawdo-

Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Siewierski, który w r. 1648 wojska powstańcze do Nowogródka Siewierskiego wpuścił[1]), i Ostafi Wyhowski, ojciec pisarza kozackiego a późniejszego hetmana, znany szlachcic Kijowski, właściciel Hoholowa[2]) i jego zięć Jan Boglewski właściciel Hlińska i Kniażej Łuki[3]), i cały legion innych, którzy „wrodzonej cnoty szlacheckiej — wedle ks. Cieciszewskiego — odbiegszy", a niosąc życie i mienie swemu narodowi w ofierze, do rebelii ruskiej „się przywiązali".

Bo w tych „zdrajcach" państwowości polskiej i pełnych poświęcenia bojownikach o wyzwolenie Ukrainy, wzięło górę poczucie narodowej jedności z tą „rebelizującą Rusią". I przedewszystkiem świadomością narodową, która żyła jeszcze wówczas, jak widzieliśmy, nawet wśród szlachty najbardziej lojalnej, najbardziej zdawało by się spolszczonej, wytłómaczyć sobie możemy udział gorętszej części tej szlachty w powstaniu kozackoludowem, powstaniu nie tylko socyalnem, lecz w równej, a może i większej nawet mierze narodowem.

Mówimy — „przedewszystkiem", bo, prócz świadomości narodowej, dla przyłączenia się znacznej części szlachty do powstania istniały przyczyny inne. Wszak wśród szlachty powstańczej widzimy nie tylko przedstawicieli wyżej wyszczególnionych ruskich z pochodzenia i prawosławnych rodów szlacheckich, nie tylko przedstawicieli różnej pochodzeniem[4]), lecz narodowo (i wyznaniowo) już wówczas zasymilowanej, a więc za Ruś uważającej się szlachty, jak podolscy: Bieganowscy, Ko-

podobnie została ona tak samo skonfiskowana Iwanowi Mołodeckiemu, również „rebelizantowi", którego w r. 1649 widzimy w rejestrach kozackich pułku Kijowskiego (Rejestra.. s. 199).

[1]) Kotłubaj: Życie Janusza Radziwiłła (Wilno 1859) s. 111.

[2]) Akty J. i Z. R. XV s. 262. Por. Mich. ks. p. s. 453; podpisał, jak wiemy, znany manifest szl. kij. w sprawie szkół brackich, i t. d.

[3]) Akty J. i Z. R. X s. 671–2.

[4]) Jak trudno jest to pochodzenie określić, dowiodą m. in. następujące przykłady: Tatarzyn Kobyza, zostawszy mieszczaninem kijowskim, przezywa się Chodyką, a jego potomkowie, już ziemianie i szlachta, zwą się Krynickimi (Al. Jabłonowski: Pisma I, s. 55). Czernyszewicze są to potomkowie również Tatarzyna Manczura, a Iwaszkiewicze i Leśkiewicze potomkowie Ormian (ib. s. 57). Albo ktoby przypuszczał, że autor znanego Dyaryusza Stanisław Oświęcim jest potomkiem rodu ruskiego przesiedlonego do Polski z Rusi Czerwonnej w XIV w., które to przesiedlenie prof. W. Czermak uważa za „następstwo zajęcia Rusi przez Kazimierza W. i jeden z epizodów jego wielkiej akcyi kolonizacyjnej, która pelegała na tem, iż jak Polaków chętnie osadzało się na Rusi, tak znowuż Rusinom równie chętnie nadawano posiadłości na ziemi polskiej" (Dyaryusz Oświęcima, Przedmowa s. XXIV).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rzeniowscy, Papiezcy, Stanisławscy, jak bracławscy: Grocholscy, Kopczyńscy, Roszkowscy, Strzelniccy, Kucharscy, lub wołyńscy: Okszowie Łascy, Laskowscy, kijowscy: Brzozowscy[1]), Gawrońscy[2]), Jasińscy, Janiccy Radzimińscy, Osowscy i t. d., i t. d. — ale i świeżych przybyszy z Korony, jak naprzykład ów „szlachcic aż z pod Lublina, z Golejowa“ pojmany wraz z innymi kozakami przez Polaków podczas znanego niszczycielskiego najazdu Stefana Czarnieckiego w Grudniu 1654 r. na Bracławszczyznę[3]), albo ów „chory wielkopolanin Choynicki“, zagarnięty przez czatę polską po bitwie pod Łojowem[4]), „szlachcic z pow. lidzkiego“, który w tym samym czasie od kozaków do wojska polskiego przeszedł[5]), i cały szereg innych, noszących nazwiska nie spotykane dotychczas na Ukrainie, a więc świeżych widocznie przybyszy, jak wymienieni w rejestrach 1649 r.: Białobocki, Dolecki, Gawarecki, Grotkowski, Jabkowski, Januszewski, Kaliski, Konczycki, Leszkowski, Lichocki, Maliszewski, Manowski, Mikucki, Rożen, Rynkowski, Stawiński. Zawadowski etc.[6]). Pozatem brała udział w powstaniu, jak wiemy, szlachta nie tylko „wiary greckiej“, ale i „wiary rzymskiej“ (ta ostatnia stanowi ok. 6% ogółu szlachty do rejestrów 1649 r. wpisanej), co, wobec znanego identyfikowania w tych czasach obrządku z narodowością, świadczy wymownie o tem, że istniały jakieś przyczyny, które tę szlachtę polską i katolicką do powstania pchały — przyczyny, odgrywające w jej motywach przyłączenia się do powstania główną, a w motywach szlachty ruskiej częstokroć równorzędną ze świadomością narodową, rolę.

---

[1]) Jednak Maksymiljan Brz-ski kasztel. kij. był Rusinem nie tylko z narodowości, lecz i z pochodzenia. Ojciec jego Iwan Chwedkowicz właśc. Brzozowic w pow. Brzesko-Lit., od których rodzina ta przyjęła nazwisko [Kojałowicz: Compendium, op. c. s. 75].

[2]) Taki np. Jan Gawroński, wójt w Korsuniu w r. 1602 (Źr. Dz. XXII, s. 167) jest jeszcze niewątpliwie katolikiem, ale wpisani do rejestrów kozackich w r. 1649 Ihnat i Roman Gawrońscy (Rejestra... s. 308, 328) są już z pewnością prawosławni. Możnaby przytoczyć cały szereg podobnych przykładów ukrainizacyi napływowej szlachty polskiej w południowej Ukrainie (w północno-zachodniej mamy proces odwrotny), porównując np. imiona chrzestne tej szlachty na przełomie XVI i XVII w. z imionami jej potomków do rejestrów kozackich w r. 1649 wpisanych.

[3]) Mich. ks. p. s. 736.

[4]) Patrz. Konfessatę Niewmierzyckiego w Annexach.

[5]) Kotłubaj, list Radziwiłła do króla, op. c. s. 369.

[6]) Por. Uniwersał Chm-go 24 III 1652 r. z Czyhryna do „Pułkowników Assaułów, Sotników i wszystkich mołojców Wojska Zapor... i Lachów pobratymstwo z nami trzymających...“ Grabowski: Ojcz. Spominki II. s. 311.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W czem te przyczyny leżały?

Zanim na to pytanie odpowiemy, musimy uprzytomnić sobie, że rewolucya 1648, która wybuchła na całem terytoryum etnograficznem narodu ukraińskiego, właśnie pod względem terytoryalnym da się podzielić na dwa pasy, w zupełnie odmiennych warunkach ekonomicznych i politycznych się znajdujące. Pas pierwszy, południowo-wschodni stanowi terytoryum kozackie — w-wa Kijowskie, Bracławskie, Czernihowskie i Podolskie po części — w którem od wieku wre gorączka kolonizacyjna, w którem życie znajduje się w ciągłem stadyum przemian gwałtownych: wrzenia wewnętrznego i nieustającej walki z wrogiem zewnętrznym (Tatarzy przedewszystkiem) — i pas drugi, północno-zachodni, obejmujący ziemie ukraińskie, kolonizacyjnym perturbacyom nie podległe, w których życie ułożyło się już w pewne stałe, wiekami wyrobione formy, jak cała Ruś Czerwona, Podlasie, w-wa Wołyńskie i Brzesko-Litewskie.

O ile w tym drugim pasie powstanie przybrało formy walki narodowo-wyznaniowej, połączonej z rewolucyą ludową, podsycaną z południa przez kozaczyznę, o tyle w pasie pierwszym, będącym właściwem jego ogniskiem, posiada ono, prócz cech powyższych, charakter walki socyalno-ekonomicznej i politycznej między warstwą kozacką, z jednej strony, a magnatami „kresowymi“ i popierającą ich Rzptą, z drugiej. Szlachta właściwa, którą się tu zajmujemy — t. j. jedno lub parowioskowe, uprzywilejowane, „urodzone“ rycerstwo i różne kategorye tytułującej się „szlachetnymi“ nawpół uprzywilejowanej szlachty średniej i drobnej — zajmuje w obrębie czterech południowych województw między tymi dwoma na śmierć i życie walczącymi wrogami stanowisko pośrednie, przytykając swemi wyższemi warstwami do latyfundyów i magnatów, a niższemi zlewając się całkowicie z bracią kozacką. Powstanie 1648 r., wobec którego obojętnych i neutralnych być nie mogło, tę warstwę pośrednią rozerwało na dwa wrogie, nawzajem zacięcie zwalczające się obozy.

Pierwszą rysę w tej jednolitej bryle szlacheckiej wyrznęło — jak już wiemy — poczucie świadomości narodowej: „Ruś“ rzuciła się do kozaczyzny, „Lachy“ wszelkich odcieni schronili się pod opiekuńcze skrzydła Jaremów Wiszniewieckich — magnateryi i Rzptej polskiej. Lecz rysa ta biegła zygzakami i warstwy szlacheckiej na dwie części radykalnie rozciąć nie potrafiła: kleili ją, jak mogli, różni Kisiele, a jak byli (w znikomej mniejszości oczywiście) Polacy i katolicy, którzy pod chorągwiami Chmielnickiego ginęli, tak zdarzały się również wyjątki wśród Rusinów prawosławnych — jak Czerny, Zaćwilichowski, Śmiarowski — którzy za Rzptą z całym zapałem walczyli. Całkowite rozdwojenie ukraińskiej warstwy szlacheckiej na terytoryum kozackiem (w ówczesnej właściwej Ukrainie), zapoczątkowane walką narodowościową, po-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

głębione i zakończone zostało rozbieżnością interesów ekonomicznych i socyalno-politycznych, która wśród tej warstwy, wobec walki kozaczyzny z magnateryą i Rzptą, wyraźnie i ostro wystąpiła. W stosunku do szlachty kozakującej, o której mówimy, oznacza to wspólność jej interesów nie tylko narodowych, ale i ekonomicznych z interesami kozaczyzny i antagonizm nie tylko narodowy, ale i socyalno-polityczny do magnateryi, a co za tem idzie i do Rzptej.

Taki stan rzeczy podczas rewolucyi poprzedzony został oczywiście długoletnią ewolucyą panujących w południowo wschodniej Ukrainie stosunków. Złożyły się zaś nań następujące, wytworzone w drodze tej ewolucyi najważniejsze czynniki, jak wypieranie średniej i drobnej szlacheckiej własności ziemskiej, pierwotnie ruskiej, a później nawet i polskiej, przez latyfundya w drodze przewagi ekonomicznej, połączonej najczęściej z gwałtem fizycznym, lub z przymusem państwowym, którym właściciele latyfundyi, jako magnaci i jako urzędnicy Rzptej przeważnie, rozporządzali; wytwarzanie się w ten sposób solidarności w walce z magnatami między średnią i drobną własnością szlachecką, a znajdującą się w takich samych mniej więcej warunkach ziemską własnością kozacką; z drugiej zaś strony, wytwarzanie się proletaryatu szlacheckiego, który w olbrzymiej ilości do kozaczyzny wsiąkał, służąc między nią, a ziemiańską warstwą szlachecką łącznikiem i będąc zarazem materyałem najbardziej palnym, gotowym w każdej chwili do powstania przeciwko Rzptej i walk z magnatami. Dalej wspólność interesów socyalno-politycznych i ekonomicznych między liczną w tych województwach nawpół uprzywilejowaną warstwą wojskowo służebną i niższemi kategoryami szlacheckiej lennej własności ziemskiej, a kozaczyzną. Wreszcie ogólne warunki polityczne i ekonomiczne południowej Ukrainy, będące przyczyną rosnącego coraz bardziej wśród jej mieszkańców antagonizmu i separatyzmu względem Korony i wogóle Rzptej. Rozpatrzmy kolejno, w ogólnych zarysach te czynniki.

Ukraina — pisze o czasach, powstanie 1648 r. poprzedzających, głęboki znawca tej epoki — Aleksander Jabłonowski — stała się istnym łupem kniaziów Wołynia i wielkich panów tak ruskich, którzy już byli do tego czasu przyjęli kulturę polską i stali się Lachami, jak i polskich [1]). W tych kilku słowach tkwi główna istota ówczesnych, panujących na

[1]) Pisma I. s. 97. „Tak więc całe owo wysilenie nieprześcignietej potęgi, jakie pierwiastek zachodni Rzptej złożył w dziejowej ofierze ubezpieczeniu, podniesieniu, zaludnieniu, oraz uprawie i cywilizacyi ukrainnych ziem ruskich, zwracało się w fatalny sposób prawie tylko na korzyść możnowładztwa wyłącznie“ – mówi w innem miejscu ten sam autor (Pisma III, s. 345).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tych „kresach“ Rzptej, stosunków. Ukraina stała się łupem polskich lub spolszczonych już zupełnie magnatów.

Dla nich musiała Rzpta wytężać wszystkie swe siły na ciężką walkę ze stojącą im na drodze kozaczyzną, do ich interesów musiała przystosowywać całą swą politykę na wschodzie, im wreszcie musiała oddać w niepodzielne władanie wydzieraną narodowi ukraińskiemu mlekiem i miodem płynącą jego ziemię.

I przed tym odbywającym się pod sztandarami polskiej Rzptej najazdem magnackim cofać się i giąć musiał nie tylko kozak, mieszczanin[1]) (o kmieciu robiącym pańszczyznę już nie mówimy), ale i „brat szlachcic“ nawet, ów szlachcic Rusin, którego hasłami „wolności szlacheckiej i szlacheckiego braterstwa“ mamiła Polska podczas unii lubelskiej, któremu prawnie „równość z wojewodami“ Rzpta zabezpieczała, a w rzeczywistości zgotowała ucisk narodowościowy: „niewolę od tureckiej cięższą“— i ucisk ekonomiczny: w „nieośiadłych“ nędzarzy starożytnych „ziemian“ szlachtę ruską obróciwszy.

Bo rzućmy tylko okiem na dzieje ruskich rodów ziemiańskich — Kijowskich i Bracławskich, których rejestr w swych „Źródłach dziejowych“ nam Aleksander Jabłonowski podaje i uprzytomnijmy sobie losy tych rodów w przededniu powstania Chmielnickiego.

Oto podupadli już i zbiednieli możni ongi Hornostaje, Korczowscy, Chaleccy, Butowicze, Proskury-Suszczańscy, Tysze-Bykowscy, Suryny; Wiszniewieckim dostały się dobra kn. Kapustów, Bajbuzów-Hrybunowiczów, Domontów i Czerkasów; Koniecpolskim — Zubryków i Łuckiewiczów; Ostrogskim — Kmitów-Czarnobylskich; Firlejom — Kuchmistrowiczów; Charlęskim — Połozów; ks. Woronieckim — Bohuszów-Hulkiewiczów; porastającym w fortunę Tyszkiewiczom — Kotłubajów-Iljaszowskich; Zbarazkim — Tryznów, Trębickich i Strzyżowskich; Zborowskim — Trypolskich i t. d.[2]).

To samo dzieje się w Bracławszczyznie. Książęta Zbarazcy, którzy zjawiają się w niej dopiero w końcu XVI w. po upływie 25 lat są już jednymi z najpotężniejszych tu magnatów. „Szmat zaś ten majętności,

[1]) Dość wspomnieć o stałem dążeniu Rzptej do zmniejszenia kozackiego „rejestru“, drugimi słowy do obrócenia większej części wolnej ludności kozackiej w ludność poddańczą, co przedewszystkiem leżało w interesie magnatów, czy to właścicieli prywatnych latyfundyów, czy też dzierżawców starostw ukraińnych. Jako jeden z licznych przykładów wydziedziczania mieszczan: osadzenie przez Jana Zbarazkiego miasteczka Antonowa na gruncie białocerkiewskim, do mieszczan b. cerkiewskich należącym, i t. d. (por. Al. Jabłonowskt: Pisma III s. 264–5).

[2]) Odnośne dane zaczerpnięto ze „Źródeł Dziejowych“ i‡cz. VII. Arch. JZ. R. Por. M. Hruszewski: Ist. Ukr. VI. s. 281–3 (przekład wyżej s. 38—9).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

co ciekawsze — pisze Al. Jabłonowski — nie powstał z jakichś nadań królewskich, lecz urósł głównie przez pochłanianie postępowe drobniejszych dziedzin starszych ziemian miejscowych“ [1]). „Pochłonięci“ więc zostali całkowicie Pohrebyscy, Przyłuccy, Korowaje-Sieleccy, Korotkowie. Hubińscy, Niemirowie, Turbowscy, a po części podupadli już od tego czasu Kordysze i Obodeńscy; następnie „pomijając już inne drobniejsze nabytki, zdobywają Zbarazcy od różnych posiadaczy całe niemal dorzecze Berszadzi!“ [2]) Taką samą drogą tworzy się latyfundyum ks. Ostrogskich (później Zamojskich), na które składają się dobra wyzutych ze swych ojcowizn Koszków, Rachnowskich, Krasnosielskich, Żabokrzyckich; latyfundyum ks. Koreckich z dóbr Jańczyńskich, Bajbuzów, Obodeńskich; latyfundyum Zamojskich z dóbr Buszyńskich, Rachnowskich Oratowskich, Kleszczowskich, Komarów, Skinderów; latyfundyum Kalinowskich z dóbr Jakuszyńskich, Zwinogrodców, Kudrenków, Zołotarów, Słupiców; latyfundyum Potockich z dóbr Bokijów-Machnowskich i t. d.

Nie zapominajmy przytem, że to „pochłanianie drobniejszych dziedzin starszych ziemian miejscowych“ przez nowopowstające latyfundya magnackie odbywa się prawie zawsze w drodze przymusu i gwałtu. Nawet takie, zdawałoby się, najniewinniejsze powiększanie dziedzictwa, jak ożenek z córką majętnego „sąsiada“, nie zawsze widać odbywało się godziwymi środkami, skoro o przywłaszczenie pod pretekstem wiana Anny Czetwertyńskiej, która wyszła za Jana Zbarazkiego, „ojczystych dóbr“ Czetwertyńskich, ci ostatni procesują się długo i zawzięcie ze Zbarazkimi [3]). Cóż mówić dopiero o t. zw. „kupnach“. Wszak najczęściej odbywały się one w taki sposób, że magnat, mający apetyt na pewne dobra szlacheckie, kupował je nie od samego właściciela, a od osoby, która do tych dóbr rościła sobie jakiekolwiek (prawne czy nieprawne, mniejsza z tem) pretensye. W ten sposób otrzymywało się „dokument“, który w ówczesnem prawodawstwie grał najważniejszą rolę, a wykonywanie jego odbywało się prywatnymi środkami magnata, przewyższającymi zawsze siły przeciętnego szlachcica. O takie „kupno“ prowadzą Szaszkiewicze długi i zacięty spór z Zamojskimi [4]), Trębiccy procesują Zbarazkich [5]);

[1]) Źr. Dz. XXII. s. 603. [2]) L. c.

[3]) Źr. Dz. XX, s. 119. Sprawa ta ciągnie się od 1574 do 1631-3 r., w którym to czasie Stef. Czetwertyński podk. br. odkupił od Zbarazkich owe dobra ojczyste. Por. Boniecki Herbarz II. s. v.

[4]) Sprawa o „grunt Drahuszowski“ należący do Szaszkiewiczów, a nabyty przez Zamojskich od Komarów (sic!), na którym powstaje miasteczko Komargród, założone jednak nie przez Komarów, jak na to wskazywałaby nazwa, lecz na gwałt wzniesione przez Zamojskich (w celu zapewne nadania owemu „kupnu“ pozorów prawnych). Źr. Dz. XXII. s. 606.

[5]) Ib. s. 623.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

o takie „kupno“ przez Ostrożskich, via Wiszniewieccy, nadanej mu od króla Rokitny, podjął powstanie kozackie szlachcic Krysztof Kosiński [1]) a o typowym jeszcze przykładzie takiego kupna dóbr Iwanowiczów będziemy mieli sposobność niżej szczegółowo opowiedzieć.

„Wiana“ i „kupna“ były to środki mające przynajmniej pozory prawne, a ileż to razy magnaci wprost wyrzucali szlachtę z jej dóbr, jak to uczynili naprzykład Wiszniewieccy z Czerkasami [2]); ile to razy magnat otrzymywał w kancelaryi królewskiej nadanie na „pustkę“ jakoby, a potem już bez wszelkich ceremonii na mocy „dokumentu“ z tej należącej w istocie do szlachcica lub kozaka „pustki“ rugował przemocą jej właścicieli, jako „dzierżawców bezprawnych“ — „nullo iure possessores“ [3]). Wszak niszczenie z taką zawziętością podczas każdego powstania ukraińskiego wszelkich aktów i dokumentów nadawczych, nie w „dzikości“ powstańców miało faktyczną podstawę. „Prawną“ więc stronę wzrostu latyfundyów ukraińskich możemy śmiało pominąć, a biorąc tylko stronę faktyczną widzimy, iż te „latyfundya rozległe rozrastały się i zaludniały — że przytoczymy znów słowa Aleksandra Jabłonowskiego — najazdami na słabszych sąsiadów, tyleż co przewabianiem na długoletnie wole. obcych poddanych i żaden z przedstawicieli rozsadawiających się po Ukrainie w owej epoce rodów możnowładczych, kniaziowskich i wielkopańskich nie postępował inaczej“ [4]). Teraz więc możemy zrozumieć przytoczone wyżej słowa ks. Zbarazkiego, dla czego „tamte wszystkie kraje, które w kozakach swych wybawców upatrują, częścią unią i religią, a częścią władzą panów rozumieją się być uciśnione...“

Nie sądźmy jednak, by ofiarą łapczywości tych polskich lub spolszczonych magnatów padała jedynie ruska (szlachecka i kozacka) średnia własność ziemska; jako najstarsza na Ukrainie, jako stojąca im przedewszystkiem na drodze, poszła ona tylko na pierwszy ogień. Lecz w miarę tego, jak w końcu XVI wieku poczęła wytwarzać się w południowej Ukrainie średnia własność polska, to i ona naporu latyfundyów nie wytrzymała. Tyczy się to przedewszystkiem dóbr nadawanych na Ukrainie za „wysługi“ „dobrze Rzptej zasłużonym“, najczęściej polskim żołnierzom,

---

[1]) Na Rokitnę nadaną Kosińskiemu wyrobił sobie przywilej Wiszniewiecki, od którego to prawo „kupił“ Ostrożski. Ib. s. 120 i M. Hruszewski op. c. str. 182.

[2]) Źr. Dz. XXII, str. 618.

[3]) „Prawo nominalne“, którego niekiedy „dochodzili na faktycznych zaborcach lub osadcach“ (jak mówi Al. Jabłonowski ib. s. 119), potomkowie dawnych, w ten lub inny sposób wydziedziczonych poprzednich właścicieli, oczywiście żadnego realnego znaczenia w ówczesnych warunkach nie posiadało.

[4]) Op. c. s. 143—4.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

które jednak bardzo niedługo pozostawały w rękach nierozporządzających środkami magnatów swych właścicieli. „Próby zaszczepienia rycerskiej średniej własności ziemskiej — pisze Al. Jabłonowski — okazały się bezsilnemi... właśność podobna topniała i rozpływała się w latyfundyach“ [1]).

Jeśli do tego uprzytomnimy sobie, że to „zaszczepianie“ polskiej średniej własności ziemskiej odbywało się kosztem poprzednich ruskich dziedziców [2]), których dobra najczęściej podczas licznych powstań ówczesnych, jako u „rebelizantów“, konfiskowano i polskim żołnierzom nadawano [3]), a kończyło się wyrugowaniem nowego polskiego dziedzica — „za-

---

[1]) Ib. s. 120. W innem miejscu ten sam autor mówi: „stały się starostwa z końcem XVI w. z prawa własnością wyłączną stanu rycerskiego, jako „panis bene merentium“ — nagroda niby za zasługi krajowi, wydzielana szlachcie po kolei... Naprawdę zaś stały się one łupem wyłącznie możnowładztwa, przewodzącego nie tyle zasługą ile przewagą w Rzptej, a opierającego właśnie główną swą potęgę szczególniej na starostwach ukrainnych, jako bogatszych. a często w pewnych rodach dziedzicznie prawie z czasem posiadanych“. Pisma III str. 237.

[2]) W jednem tylko starostwie Barskiem w okresie 1604—1629 r. znamy 27 tego rodzaju nadań szlachcie polskiej (Kierzkowski, Żeromski, Tacimirski, Walkowski, Nepelski, Bedliński, Wroński, Miaskowski, Stogniew, Kawecki i t. d.) dóbr, do miejscowej barskiej szlachty ruskiej (nullo jure possessores!) należących — M. Hruszewski: Barskoje Star. s. 311, ods. 4. Jako przykład wydziedziczania szlachty ruskiej na innym krańcu ziemi ukraińskiej: „manifestatio szlachetnego Orefy Zarzeckiego ziemianina Lubeckiego“ przed lustratorami w-wa Kijow· w r. 1636, „iż on mając w starostwie tem Lubeckiem ojczyste grunty i substancyą swoje, z których powinność i służbę Rzeczypospolitej zarówno z drugimi ziemiany według nadania praw dawnych odprawuje, za wielkiemi i nieznośnemi krzywdami od Jmp. Jana Łosiatyńskiego, p. Stefana Komorowskiego, także Jana Cissowskiego z tych dóbr wyzuty i wypędzony, a lubo listami żelaznymi i zakładem 2000 cz. zł. od J. Kr. M. Pana naszego miłościwego jest obwarowany, żadnego jednak bezpieczeństwa mieć i przy tych dobrach swoich osiedzieć się nie może; jakoż i przy obecności naszej (t. j. lustratorów, wysokich urzędników Rzptej!!) znacznie od urzędnika lubeckiego niejakiego Wojciecha Tomaszewskiego z fukami i przegróżki na zdrowie w o c z a c h n a s z y c h odniósł. Przeto my u c i s k j e g o w i e l k i w i d z ą c, że nie tylko w ojczyźnie swej mieszkać, ale t u ł a j ą c s i ę m i z e r n i e, nigdzie i zdrowia bezpieczen. affektacyi jego żałobliwej wygadzając, takową manifestacyę jego do ksiąg lustratorskich wpisać i onemu in vim testimonii wydać rozkazaliśmy“ (Źr. Dz. t. V. s. 222). Chyba trudno o lepszą ilustracyę „kulturalnego“ podboju „Rusi“ przez „pierwiastek zachodni Rzptej“, jak to świadectwo, „i n v i m t e s t i m o n i i“ s z l a c h c i c o w i r u s k i e m u p r z e z u r z ę d n i k ó w p o l s k i c h w y d a n e!

[3]) Jako przykład: królewskie nadanie „dóbr wszystkich ruchomych i nieruchomych, do dyspozycyi naszej przypadłych, po Jachnie Żylińskim i Jacku Ostranicy kozakach kijowskich rebelizantach, szlachetnemu Maciejowi Domań-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

służonego dla Rzptej" żołnierza — przez pierwszego lepszego magnata, to możemy wyobrazić sobie, ile to palnego materyału zbierało się powoli w Ukrainie.

I cóż dziwnego, że powstanie kozackie, pod wodzą wydziedziczonego przez magnatów skozaczonego szlachcica Krzysztofa Kosińskiego podjęte, stało się hasłem do coraz zaciętszej, coraz straszliwszej walki z magnatami i Rzptą. Cóż dziwnego, że Subotowski chutor Chmielnickiego ciężko na losach Rzptej zaciężył...

Wiele tego, w drodze wywłaszczania przez magnatów średniej i drobnej własności ziemskiej wytwarzanego, proletaryatu szlacheckiego odnajdujemy potem w szeregach prywatnych pocztów pańskich, a także w wojskach Rzptej. Jak niepewnym jednak z punktu widzenia państwowego był ten element, dowiodło powstanie Chmielnickiego, który pierwsze swe zwycięstwa w wielkiej mierze masowej dezercyi żołnierzy ukraińnych z pod chorągwi Rzptej i z wojsk magnackich zawdzięczał. — „Wielu ze szlachty polskiej, widząc, że mąż ten Chmiel ma szczęśliwą rękę — pisze w swych pamiętnikach o bitwie żółtowodzkiej i korsuńskiej świadek współczesny Żyd Natan Honower — zawarło z Chmielem układ utwierdzony przysięgą, że mu będą służyli w prawdzie i wierności, jak służyli przedtem królowi polskiemu"[1]). A wspominaliśmy już o niewczesnych narzekaniach polskich na tych „draganów, co to z Rusi robią"[2]), mówiliśmy, jak nieufał Wiszniewiecki otaczającej go „Rusi" i jak „ze szlachtą polską tylko" z Ukrainy umykał. Nie zdziwi nas to, gdy wiemy, skąd się ten proletaryat szlachecki w Ukrainie rekrutował, gdy uprzytomnimy sobie jaka nienawiść w sercach tych synów szlacheckich ku swym wywłaszczycielom i ciemiężcom pałać musiała[3]).

---

skiemu, żołnierzowi z pod chorągwi ur. Sam. Łaszcza Tuczapskiego, prawem wieczności" I. IV. 1638 r. w Arch. JZ. R. cz. III, t. I, nr. 102. Ten „kozak" Żyliński jest niewątpliwie szlachcicem; por.: wyrok trybunalski na kozaków „szlachetnych Michała Żylińskiego i Fedora Derużyńskiego (Dorożyńskiego?)" 31 VII 1624, ib. nr. 76.

[1]) Dr. Majer Bałaban: Kroniki, opisy i elegje hebrajskie z czasów Chmielnickiego. „Ruś" I r. 1911 s. 63.

[2]) Oficerowie w chorągwiach dragańskich byli oczywiście szlachtą, lecz i oni ze swymi podwładnymi na stronę powstańców przechodzili. Np.: „od księżęcia Hieremia (Wisz-ego) uszedł kapitan i draganów sto do ordy, i kozacy. Wszyscy z Tatarami skupili się" (Nowiny b. d. r. 1648 w Zbiorach Rusieckich Miscel. 1645—52 f. 213). Jeden z nich — Piotr Głowacki odegrał, jak zobaczymy, wybitną rolę w powstaniu.

[3]) Jako jeden z licznych przykładów tej nienawiści w czasach przedpowstaniowych: zwada między Mikulińskimi a Tyszkiewiczami w Berdyczowie (r. 1611), której powodem był, jak mówią wyraźnie akta, antagonizm szlachty (Mik-skich) do magnatów (Tyszkiewiczów). Opiś akt. knigi kij. centr. Arch. nr. 12, s. 8 f. 71.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wszak i przed rewolucyą 1648 r. może więcej tej szlachty wydziedziczonej spotykamy koniec końców w szeregach kozackich niż na służbie magnackiej. Już w znanym nam poimiennie, 530 ludzi liczącym poczcie kozackim Jana Oryszowskiego z r. 1581 widzimy cały szereg szlachciców „krwi ruskiej", jak Dorosowski, Hłuchowski, Mirejowski, Sadkowski, Bereżecki, Dublański, Dubrowski, Jakowicki, Lichański, Pletenicki, Rogowski, Sawicki, Załucki, Zieleński. Widzimy również i szlachtę krwi polskiej, do której należą: Czermieński, Krzywkowski, Modliński, Niczowski, Stróżewski, Zawistowski, Bychawski, Czarnecki, Gołuchowski, Gralowski, Kozicki, Krynowicki, Maciejowski, Osiński, dwaj Smolscy, Trembicki, Tyszyński, Zabierzowski, Zatorski[1]) Tej ostatniej nawet, wedle Al. Jabłonowskiego, więcej niż szlachty ruskiej.

Bo nie zapominajmy, że wobec coraz ostrzejszego i wyraźniejszego rozpadania się ludności ukrainnej na dwa wrogie obozy: magnatów, przedstawicieli latyfundyów i Rzptej, i kozaczyznę, reprezentantkę najszerszych warstw ukraińskiej ludności — wszystko, co tu w tych czasach ze stron dalekich przybywa, musi przylgnąć ciałem i duszą do jednego z dwóch pomienionych, walczących między sobą na Ukrainie obozów. Więc z przybyszy polskich przeważnie składa się cały aparat wojskowo-administracyjny (poczty magnackie, podstarości, różni urzędnicy, dzierżawcy, t. zw. „słudzy" pańscy wszelkiego gatunku etc.), przy pomocy którego magnaci polscy Ukrainą rządzą. Lecz z drugiej strony ileż to tych przybyszy (białoruskich, polskich, litewskich) rozpływa się w morzu kozackiem i to nie tylko elementu z pośród nich wojskowego[2]) (jedna wojna moskiewska 1610—3 r. jaki ogromny zastęp szlachecki kozaczyznie dała!) ale przedewszystkiem elementu gospodarczego, ekonomicznie wytwórczego. Ten ostatni bowiem, jako element gospodarczo pośredni, bardzo prędko staje w antagonizm do jednej lub drugiej zwalczającej się nawzajem warstwy ukrainnej i albo ostatecznie czepia się klamki pańskiej i staje się sługą a narzędziem magnackim, albo lgnie do wolnej braci kozackiej i razem z nią przeciwko latyfundyom się zwraca. A ta część druga jest to szlachecki żywioł najbardziej przedsiębiorczy, są to w pierwszej mierze t. zw. osadcy, żywioł wogóle kolonizatorski, którego inicyatywie gospodarczej graniczne kopce pańskie, po całej Ukrainie rozsiane, niepowstrzymaną kładą

---

[1]) Taki podział narodowościowy tej szlachty oddziału Oryszowskiego podaje Al. Jabłonowski: Pisma I. s. 61, 63. Por. Źr. Dziej. XXII s. 427–9 i t. XX. s. 154–164. Oryszowski, z pochodzenia szl. polski, „skozaczał" nie tylko ideowo, ale kulturalnie i obyczajowo. Swym strojem, w którym przybył do Warszawy, wywołał sensacyę na sejmie. (Script. rer. polon. XI. s. 33), a taką samą z pewnością była i inna szlachta jego oddziału.

[2]) Por. Źr. Dziej. XXII. s. 392–3 i 461.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zaporę. Ileż to nazwisk tych osadców (jak Macharzyński, Kozicki, Jabłoński, Hołub etc.) wśród powstańców 1648 r. odnajdziemy. Dodajmy do tego znane przysłowie: łaska pańska na pstrym koniu jeździ, i odzwierciadlony w nim fakt spadania wielu sług pańskich, dzierżawców, podstarościch i t. d., na niższe szczeble ówczesnej hierarchii społecznej, a będziemy mieli naszkicowany obraz wsiąkania polskiego i wogóle napływowego elementu szlacheckiego do kozaczyzny, które w ciągu stulecia, poprzedzającego powstanie Chmielnickiego, bez przerwy, w mniejszym lub większym stopniu się odbywało.

Oczywiście ten szlachecki element polski, złączony wspólnością interesów z takim samym elementem ruskim, assymiluje się nadzwyczaj szybko, a w szeregach kozackich wszystko to tworzy już jedną, zwartą pod względem narodowym, przez Lachów-magnatów zarówno uciskaną masę. I ten to, różny pochodzeniem i stanowiskiem, ale złączony wspólnym antagonizmem do magnatów, zespolony z czasem jednem poczuciem narodowościowem element kozacki widzimy już w kozaczyznie na długo jeszcze przed powstaniem Chmielnickiego.

Wszak w dziesięć lat po spisaniu wyżej cytowanego kozackiego oddziału Oryszowskiego, Jmć pan Krzysztof Kosiński w czasie powstania po polsku pisze swoje listy do „towarzyszy kozackich", wśród których niewątpliwie znaczna część, jak i on, należała do rozumiejącego język polski stanu szlacheckiego. Szlachcicami niewątpliwie byli jego rówieśnicy, a późniejsi wspólnicy Nalewalki, „p a n Łoboda hetman zaporożski" — że użyjemy słów uważającego na tytulaturę kniazia Konstantego Ostrożskiego [1]) — Bohdan Mikoszyński, Szawuła, kozakujący szlachcic kijowski, Krempski, Podwysocki i t. d., i t. d.; jak również szlachcicem znacznym był hetman kozacki od r. 1598 Tychon Bajbuza, syn wydziedziczonego przez Wiszniewieckich Michała, bardzo zamożnego ziemianina kijowskiego [2]) Ile zaś pod kozackimi chorągwiami pana Bajbuzy było szlachty rodowitej, poświadcza list jego do Stanisława Żółkiewskiego (15 XI 1598 r.) ze skargą, że mu Połous, przywódca radykalniejszej, bardziej rewolucyjnej partyi kozackiej, rozbił oddział ze 120 ludzi złożony, „m i ę d z y k t ó r y m i — pisze Bajbuza — b y ł o u c z c i w y c h s z l a c h c i c ó w d o k i l k a d z i e s i ą t c z ł o w i e k a" [3]). Wobec takiego składu procentowego tego kozackiego oddziału zrozumiemy słowa znanej deklaracyi królewskiej z r. 1625, uznającej rycerski charakter kozaczyzny, „l u b o w i ę k s z a

---

[1]) M. Hruszewski: Ist. Ukrainy VII s. 215.
[2]) Ibidem s. 242, odsyłacz 2.
[3]) Listy Stan. Żółkiewskiego 1584–1620 (Kraków 1868), s. 89.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

(tylko!) część jej nie jest stanu szlacheckiego“ [1]). Taki stan rzeczy przetrwał do r. 1648. Dość jest przejrzeć rejestr starszyzny kozackiej w r. 1638 przez Okolskiego w epoce największego upadku kozaczyzny podany [2]), by przekonać się, że stale istniał w kozaczyznie silny zaczyn szlachecki, który w czasie powstania Chmielnickiego tylko rozrósł się i wzmógł do bardzo znacznych rozmiarów.

I ten to zaczyn szlachecki, stanowiąc silny łącznik między ostatkami opierającego się jeszcze latyfundyom ziemiaństwa, a ową „większą częścią“ nieherbowej, rekrutującej się przeważnie z mieszczaństwa i drobnego bojarstwa kozaczyzny [3]), odegrywał w jej łonie przewodnią, na-

---

[1]) Niemcewicz: Zbiór pam. o daw. Polsce, VI s. 177. Jeszcze jako przykład szlachta wśród starszyzny kozackiej w 1617 r.: sam hetman Piotr Konaszewicz Sahajdaczny i Laurenty Paszkowski pisarz, Stanisław i Jan Kostorzewscy, Jan Mirowski, Stanisław Żołczowski, Jan Baczyński, Martyn Pniewski, Aleksander Kaczkowski, Iljasz Ilnicki etc. Pisma Stan. Żółkiewskiego (wyd. Bielowski, Lwów 1861) s. 322, 338. Lub. szl. wśród pułkowników kozackich, biorących udział w pochodzie chocimskim: Adam Podhorski, Wasyl Łuckiewicz (Żereła VIII s. 250), i t. d.

[2]) Znajdujemy tam następujące nazwiska szlacheckie: Leszko i Seweryn Mokijewscy, Sebastyan Bogusławski, Michajło Zaleski, Mikołaj Wojanowski, Bohdan Szczyskowski, Matyasz Połowski, Bohdan Chmielnicki, Andrzej Lasota, Iwan Zborowski, Jacko Hołubicki, Mikołaj Poteracki, Andrzej Stankiewicz i t. d. Okolski: Dyaryusz s. 194–5.

[3]) O współdziałaniu warstwy ziemiańskiej z kozaczyzną (pomijając wspólną walkę o prawa narodowe, o której wyżej mówiliśmy, i dawne kozakowanie „ochotnej młodzi grzecznej ruskich krajów“ – Sieniawskich, Strusów, Herburtów, Wiszniewieckich, Zbarazkich, Koreckich, Różyńskich i t. d., o którem mówi Lubieniecki: „Poloneutichia“ s. 30, a którego to kozakowania tradycya przy sprzyjających warunkach odrodzić się mogła) posiadamy wzmianki z tych lat, w których kozaczyzna zwracała na siebie baczniejszą uwagę Rzptej. „Co się dotyczy kozaków – pisze 28 I. 1596 r. Jan Zamojski kancl. i hetm. w. kor. do ks. Kryszt. Radziwiłła – J. Kr. Mć raczył do tego naznaczyć komisarze, którym dać raczył moc swe poddane (t. j. kozaków) w miastach swych karać, u panów i szlachty wydania takowychże upominać się, jeśliby się sami przymieszali, albo takowych ludzi ochraniali, raczył dać pozwy, aby je na sejm, który być ma, pozywać kazali“. Scriptores rerum polonicarum t. VIII. s. 115. Ten sam fakt stwierdza konstytucya 1635 r. o „pohamowaniu inkursyi morskich wojska Zaporożskiego“, będących koniecznym wynikiem procesu kolonizacyi południowej Ukrainy i walki o nią ze światem muzułmańskim. „A iż trafia się często – mówi m. in. ta konstytucya – że na tamtej Ukrainie niektórzy stanu szlacheckiego ludzie, tych inkursyi morskich kozakom Zaporowskim dopomagają y rozmaite adminicula do tej swejwoli subministrują, sami z nimi z na morze chodzą i łupem się z nimi dzielą, przeto jeżeli by się to na którego z nich pokazało, takowy ma być ad delationem cuiusvis przez Instygatora naszego pozwany na sejm i eo processu sądzony, a jeśli by był convictus, iisdem paenis karany, jakie ma w sobie konstytucya de crimine

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czelną rolę – i to nie tylko na wojnie, podczas dalekich, bohaterskich wypraw morskich, lub w śmiertelnych bojach z Rzptą, nie tylko na szumnych radach — w kozackiej polityce i dyplomacyi — ale i w codziennej szarej walce o byt, o kawałek chleba. Chcemy tu mianowicie podkreślić fakt ogromnej dla tematu naszego doniosłości, fakt zdobywania przez wydziedziczony proletaryat szlachecki swych praw i przywilejów, w postaci przywilejów już nie szlacheckich a kozackich, w spółce z potężną, odświeżaną coraz to nowym zdołu dopływem i znacznie od warstwy szlacheckiej silniejszą kozaczyzną. Wszak tacy „urodzeni szlachcice", jak Jan Oryszowski, jak Krzysztof Kosiński, Wojciech Czanowicki i Marcin Trębicki, otrzymują nadania w ziemi bynajmniej nie jak szlachta, a jak „osoby kozackie"[1]); wszak jeszcze przedtem taki szlachcic ziemianin kijowski, Jan Badowski, jako „sędzia i starszy kozaków niżowych", zostaje uwolniony z pod przysądu (jurysdykcyi) starostów i innych urzędników królewskich, jego grunt i domy w Białej Cerkwi zwolnione są od wszelkich podatków i powinności, wreszcie otrzymuje on tak rentowne i ważne w owych czasach prawo wolnego szynku i innych „przemysłów"[2]). Jak wiemy wszystkie te przywileje właśnie stanowią istotę politycznych i ekonomicznych żądań kozackich, istotę „nieposłuszeństwa" kozackiego, dążącego do wyłamania się z pod starościńskiego przysądu i otrzymania prawa na zupełne i dziedziczne władanie ziemią. I chociaż liczba kozaków, z tych przywilejów korzystających, podlega ciągłej fluktuacyi i zmianom, w zależności od takich lub innych między nimi a Rzptą stosunków, jednak istota ich „przywilejów", ich immunitetu pozostaje zawsze ta sama.

Fakt to, powtarzamy, wielkiego dla poznania wzajemnych między szlachtą a kozaczyzną stosunków znaczenia. Bo, o ile wytwarzana w drodze immunitetu kozackiego średnia i większa nawet kozacka własność ziemska niczem się w istocie od identycznej szlacheckiej nie różniła

---

perdu elionis". Vol. Legum. III. s. 403–4. Jako jeden z licznych przykładów: Szl. ziemianin kijowski Szczeniowski figurujący w aktach 1618 r., jako „kozak swawolny" oddziału Aleksandra Koszki. (Opiś akt. kn. kij. centr. Arch. nr. 13 s. 53 f. 877 i s. 64 f. 1021), i t. d.

[1]) Oryszowski, jako „starszy" w. Zapor., otrzymał od króla Stefana „majętność Zalesie nazw. Łuka" w woj. Bracł. (Źr. Dz. XXI s. 391). Kosiński otrzymał Rokitnę, Czanowicki — Baryszpol; Wołodarkę zaś, nadaną trzeciej „osobie kozackiej" (M. Hruszewski, op. cit. s. 176 ods. 3), otrzymał w tym samym czasie Trębicki (Źr. Dz. XXI s. 401 i XXII s. 623).

[2]) Ak. Już. i Z. R. II. s. 176. Por. o Badowskim – M. Hruszewski, op. cit. s. 142; Źr. Dz. XXII s. 423; I. Krypiakiewicz: Kozaczczyna i Batorjewi wolnosty (Żereła do ist. Ukr. R. VIII s. 32–3).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i posiadała z nią jednakie ekonomiczne interesy i dążenia [1]), o tyle znów walka o ten immunitet, o te przywileje kozackie, o zdobycie pełni praw obywatelskich jednała kozaczyznie najgorliwszych stronników wśród całej tej rzeszy szlachty drobnej wojskowo-służbowej, która o wydobycie się z pod przysądu starościńskiego, o pełne i dziedziczne władanie ziemią zacięcie i wytrwale walczyła. Znane nam są przecież dokładnie dzieje tych walk ze swymi starostami drobnej szlachty barskiej, owruckiej i t. d. [2]).

To też nie zdziwi nas gremialny udział tej szlachty drobnej w powstaniu Chmielnickiego. Wszak od samego wybuchu widzimy w niem przedstawicieli prawie wszystkich rodów szlachty barskiej: Baranowskich, Hałuzińskich (3-ch w rejestrach 1649 r.), Jarmolińskich, Karaczewskich, Kozłowskich, Kudyjewskich, Łopatyńskich, Mrozowskich, Popowskich, Petranowskich, Wołkowińskich, Wołodyjowskich (6-ciu w setni Czerniowieckiej pułku Bracławskiego w r. 1649!). Widzimy szlachtę chmielnicką: Iwanowskich, Iwaszkowskich, Kaczanowskich, Kumanowskich, Kożuchowskich, Rusanowskich i z szarogrodzkiej — Politańskich. Jest oczywiście w powstaniu, bodaj czy nie w największej wstosunku do innej szlachty ilości, szlachta owrucka: Bechowie, Białoccy, Białoszyccy, Bilscy, Didkowscy, Hajewscy, Hoszowscy, Lewkowscy, Morzkowscy, Mieleniewscy, Niedaszkowscy, Niewmirzyccy, Paszkowscy, Paszyńscy, Szwaby, Tołkacze, Uszczapowscy, Waśkowscy, Werbowscy, Wyhowscy, Zakusiły. Są (w pułku Czernihowskim przeważnie) „ludzie służebni stanu szlachec, kiego“ w starostwie osterskiem na prawie wojennem osadzeni, jak Chmara-Krzywicki, Zawadzki [3]). A wiemy jaką szczególną opieką otaczali hetmani ukraińscy drobną szlachtę „do jurysdykcyi zamku białocerkiewskiego

[1]) Przykłady większej własności ziemskiej kozackiej (Tyszko Wolewacz, Maksym Michajłowicz — kozacy czehryńscy, i t. d.) u Al. Jabłonowskiego (Źr. Dz. XXII, 451—3); „podobnego rodzaju kompleksa majątkowe — mówi autor — mogły powstawać i utrzymywać się jako kozackie chyba tylko w stepowej oddali, u wejścia w dzikie pola Zaporoża; gdzieindziej bowiem, bliżej włości i we włościach samych przeobrażały się natychmiast na zwykłe dobra ziemiańskie, szlacheckie“. Kozakiem zapewne jest również b. zamożny dzierżawca Sobolówki w Bracław. (1629 r.) Semen Gerełucha (Ar. JZ. R. VII t. II s. 398) i t. d.

[2]) „Gdy porównamy — pisze Al. Jabłonowski — z walką bojarów-ziemian ze starostami w Owruczu, w Barze, zapasy kozactwa ze swymi starostami w Kaniowie, Czerkasach, czy Bracławiu nawet, dopatrzymy w nich łatwo zupełnej jednorodności i ścisłego związku“ — Źr. Dz. XXII s. 449. O walce szlachty barskiej ze starostami patrz: M. Hruszewski „Barskoje Starostwo“ rozdz. V i VI. O szlachcie owruckiej: W. Antonowicz - Przedmowa do t. I cz. IV Ar. JZ. R. i Dr. Antoni J. (Rolle) „Z przeszłości Polesia kijowskiego“, w „Opowiadaniach“ serya IV. t. II.

[3]) Por. Źr. Dz. t. V. s. 212—3.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zdawna należącą", a w szczególności szlachtę nastaską, która rzeczywiście na względy osobliwe zasługiwała, gdyż za wolność Ukrainy w tych czasach ciężkich prawie wszystka bez wyjątku głowy na pobojowisku złożyła...[1]).

Ekonomiczne i socyalno-polityczne emancypacyjne dążenia kozaczyzny jednały jej stronników także wśród licznych (szczególnie na Lewobrzeżnej Ukrainie) przedstawicieli szlacheckiej lennej, ponoszącej różne wojskowe ciężary, a częstokroć przez urząd zamkowy i starostów wyzy-

---

[1]) Al. Jabłonowski wylicza następujące wsie szlacheckie na pocz. w XVII pod obowiązkiem służby woj. w St-stwie Bcerkiewskiem osadzone: Nowosielica (Nastaszka) Malewiczów. Morulino albo Rutek Kierdanowskich, Chutor na Kamienicy Mazepów-Koledyńskich, Taraszcza Lesiewiczów, Sienica Libochańskich i Monastyryszcza Skarżowskich (Źr. Dr. XXII s. 528). W r. 1654 w rejestrach szlachty „priwiedienoj" po traktacie Perejasławskim „w poddaństwo" Moskwie widzimy w Nastaszce 6-iu Nowosielskich, prócz tego Zankiewiczòw, Troickich (Trockich?), Sulimów, wszystkich 11-tu (Ak. J. i Z. R. X s 791); oczywiście była to tylko drobna jej cząstka. Bohdan Chmielnicki uniwersałem dat. z Kijowa 13 VII 1654 nakazuje, „aby sia żaden s towarystwa naszoho kozakow i wszelakoj kondycii ludej, tak mymoizdom, jako i samym naizdom w misti Nastasci mieszczanom i szlachti tam zostajuczej najmenszoj krywdy i prenabahania czynyty neważył". Kopia tego uniw. w łac. transkrypcyi w Arch. Czartor., cdx 3776. Tak samo jeszcze het. Piotr Doroszenko uniwersałem dat. z Czyhryna 11 V 1667 nakazuje wojsku: „Poneważ panowie szlachta Nastaskaja, ni w czom starodawnoj pryjazni swojej protiwko nas wojska J.K.M. Zoporozkoho nenaraszajuczy, ale pod czas teperesznyj nepokazawszy po sobi żadnoj w pryjazni odminnosti, jako zyczływyi nam Wojsku Zaporozkomu, pod naszu udały sia protekcju – tedy, wziawszy ich pod osobliwszuju oboronu naszu, cale mity choczemo i pylno żondajem, aby ilekolwiek domow szlacheckich... u Nastaszce najdut sia, wsi byli wolny ot wszelakich tiażarow miskich, aby.. żaden... obywatelom panom szlachtie Nastaskoj najmenszoj neważył sia czynyty dołehliwosti". (Ibid. kopia w łac. transkr.). Szlachty Białocerkiewskiej również, jej praw i obowiązków dotyczy punkt 28 Instrukcyi het. Pawła Tetery, danej posłom W. Zap. na sejm. Warsz. 30 XI 1664 r: „Szlachta Białocerkiewska – czytamy tam – która należała antiquitas do Jurisdictiey Zamku Białocerkiewskiego, a mianowicie: Lesiewicze, Kowszowata, Nastaska, Skarżewka, Mazepińcy, Kierdany i inne, którekolwiek by pokazały, i którekolwiek by tych dóbr cieszył usu i cieszy, i teraz praw swych porządkiem stringitur i należy — aby, gdy niewątpimy o mlciwej J. Kr. Mści i Rzptej łasce, że cedet residentii Hetmanów Starostwo Białocerkiewskie, i ta szlachta, osobliwym prawem w posłuszeństwo do usługi J. Kr. Mści i Rzptej Hetmanom militet, jako starostom swoim; i zawsze, gdy hetman na wojnę wsiadać będzie na koń, i oni, w porządku u nich zdawna za wszystkich starostów Białocerkiewskich zwyczajnym, armis se accingant przy boku hetmana". Oryginał tej Instrukcyi w Arch. Czartor. cdx 402, f. 545.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiwanej i uciskanej, średniej własności ziemskiej [1]). Wszak duża część rodzin, których przedstawicieli w pułkach Czernihowskim i Niżyńskim powyżej wyliczyliśmy, są to znani nam z lustracyi starostwa Lubeckiego ziemianie lubeccy (jak np. Jan Zarzecki syn wyżej wspomnianego Orefy [2]), właśnie na prawie wojennem swemi dobrami władający. Cóż mówić dopiero o t. zw. bojarach, którzy zawsze największego kontyngensu kozaczyznie dostarczali [3]), obecnie zaś w r. 1648 tak tłumnie do powstania się rzucili [4]), że kilka białoruskich województw musiały dla utrzymania ich w karbach specyalne (zresztą bezskuteczne) powydawać uchwały [5]).

I tą właśnie wspólnością najżywotniejszych interesów narodowych, ekonomicznych i socyalno-politycznych, które kozaczyznę nie tylko z szerokimi masami licznego bardzo wówczas w południowej Ukrainie mieszczaństwa [6]), ale i ze znaczną częścią szlachty nawet wiązały, wytłóma-

---

[1]) Więc np. w r. 1643 starosta Lubecki i Łojowski Marcin Kazanowski w-da Czernih. odmawia szlacheckich praw ziemianom Lubeckim i Łojowskim: Pohoreckim, Zarzeckim, Żłobom, Wełyczkowskim, Szczurowskim, Kisłym, (Kisłowskim?), Masłowiczom, Kaczożyrskim(?), Żarowskim, Rysiczom i in. (Opiś akt. kn. kijewsk. Centr. Arch. nr. 16. dok. nr. 262 i nr. 23). Nie bacząc na oświadczenie w r. 1646 wszystkiej szlachty obywateli w-wa kijowskiego, że pomienieni ziemianie są rzeczywiście szlachtą (Ibid. ks. 17-ta, nr. dok. 527), i na wyrok w tej sprawie Trybunału Lubelskiego na korzyść tych ziemian ferowany, starosta Marcin Kazanowski w dalszym ciągu stara się pozbawić ich należnych im praw, o co znów 24 V 1647 r. zaskarżają starostę w imieniu ziemian Lubeckich Łukasz Zarzecki i Manojło Tarasowicz. Jest rzeczą charakterystyczną, że skarga ta wniesioną została do ksiąg grodzkich Żytomierskich, gdyż namiestnik zamku kijowskiego Jerzy Kochanowski do ks. gr. Kijowskich przyjąć jej nie chciał. Ibid. Opiś ks. 18, r. 1647 nr. dok. 65.

[2]) „Rejestra W. Zaporozk. 1649" s. 309. Por. ods. 2 na s. 212, i zapis tegoż Orefy Zarzeckiego swych dóbr w Lubeckiem swym synom Andrzejowi i Janowi, uczyniony 3 IX 1646 r. Opiś ak. kn. Kij. Cen. Arch. nr. 17, dok. nr. 536.

[3]) Z pośród bojarów — pisze Al. Jabłonowski — „część niemała przeniesie przysąd kozacki nad starościński, gdyż to właśnie zarazem zabezpieczy im pewniej, bardziej swobodne użytkowanie z dalszych swych osobliwie, a prawowicie im należących wchodów". Źr. Dz. XXII s. 320. „Bojarowie stawali się kozakami przedewszystkiem" mówi w in. miejscu ten sam autor. Pisma III s. 255.

[4]) O „bojarach komonnych" w wojsku kozackiem mówi m. in. Zimorowicz w swej „Burdzie ruskiej" (Iw. Franko: „Chmelnyszczyna w sucz. wirszach" Zap. Nauk. tow. im Sz. t. XXIII–IV s. 49), i t. d.

[5]) Np., Instrukcya Woj. Witebskiego posłom na konwokacyę 16 VII 1648 r.: „Bojarowie pancerni, aby... na wszelkie przełożonego swego rozkazanie czasu niebezpieczeństwa praesto byli, sub poenis vel privatione bonorum". Arch. Czartor., cdx. 142 f. 460.

[6]) Wedle obliczeń Al. Jabłonowskiego ludność w-wa Kijowskiego i Bracławskiego obejmowała k. 1625 r. — 200,820 głów ludności wiejskiej. i 344,460 gł. ludności miejskiej! Źr. Dz. XXII s. 508–9. Ta przewaga lu-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czyć sobie możemy nadzwyczajne rozmiary powstania przez czyhryńskiego setnika kozackiego podjętego. Tylko uświadamiając sobie ten fakt, możemy należycie zrozumieć i ocenić znaczenie rewolucyi 1648 r., której przyczyny tkwiły głęboko w ustroju społecznym, na Ukrainie pod rządami i wpływem Rzptej wytworzonym.

Teraz więc, gdy wiemy już, co szlachtę wogóle do ukraińskiego powstania kozackiego pchało, możemy podać charakterystykę tej szlachty, którąśmy mianem „kozakującej" określili, która od samego początku powstania, jak wiemy, do „rebelii ruskiej" tłumnie i bez zastrzeżeń się rzuciła.

Pod względem więc społeczno-majątkowym jest to: 1^0, jedno, lub najwyżej parowioskowe, korzystające de jure z pełni politycznych praw szlacheckich, ale de facto uciskane pod względem narodowym i upadające w walce ekonomicznej z latyfundyami, średnio-ziemiańskie „rycerstwo", właściciele owych „dóbr dziedzicznych i lennych", o których mówi cytowany na wstępie niniejszego rozdziału punkt 5-ty ugody zborowskiej; 2^0, osadzona na prawie wojennem nawpół uprzywilejowana szlachta średnia i drobna; 3^0, pozbawiona ziemi, t. zw. szlachta „nieosiadła" — proletaryat szlachecki najrozmaitszych kategoryi, zarówno gospodarczy (drobni dzierżawcy, oficyaliści, osadcy etc.) jak i wojskowy (z zawodu) z tej kategoryi, co to, wedle popularnego określenia Stefana Czarnieckiego, „ani z soli, ani z roli, ale z tego, co ich boli" żyją.

Pod względem zaś narodowym — 1^0, w pasie północno-zachodnim, pasie rewolucyi więcej ludowej, niż kozackiej, jest to szlachta wyłącznie ruska z narodowości, szlachta najbardziej pod względem narodowym radykalna, która też wyłącznie z motywów narodowych (gdyż interes socyalno-ekonomiczny i antagonizm klasowy do „buntu chłopskiego" większość szlachty ruskiej w tym pasie pchnął w objęcia Rzptej i polskości) do powstania się przyłącza i ostatecznie, po opadnięciu fal rewolucyi, w południową, kozacką Ukrainę z Wołynia, Rusi Czerwonej, w-wa Brzesko-Litewskiego spływa [1]). 2^0, w pasie południowo-wschodnim, na terytoryum powstania kozackiego, jest to szlachta rozmaitego (przeważnie ruskiego, ale i polskiego) pochodzenia, za nielicznymi wyjątkami już przed powstaniem (a ostatecznie w czasie powstania) narodowo zasymilowana lub re-asymi-

---

dności miejskiej tłómaczy się stosunkami kolonizacyjnymi połud. Ukrainy (większa warowność miast i t. d.). lb. s. 507, 511. W przededniu rewolucyi ten stosunek procentowy nie uległ zapewne wielkiej zmianie; a ta przewaga nawpół swobodnej, ściśle z kozaczyzną związanej ludności miejskiej nad wiejską jest to fakt ogromnego dla zrozumienia dziejów rewolucyi 1648 r. znaczenia.

[1]) Szereg ich rozpoczyna wyżej wymieniony Floryan Giedrojć (patrz wyżej s. 190 ods. 2) a kończy w zaraniu wieku XVIII Daniel Bratkowski podczaszy wendeński, ścięty za udział w powstaniu Semena Palija w Łucku w r. 1702.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

lowana (t. j. ruska, poprzednio spolszczona, a po wsiąknięciu do kozaczyzny znów zruszczona), która do powstania się przyłącza nie tylko z motywów narodowych, ale i z motywów natury ekonomicznej (antagonizm do latyfundyów) i socyalno-politycznej (dążenie do zdobycia pełni praw szlacheckich), urzeczywistnionych wreszcie tam, gdzie powstanie przeciwko Rzptej odniosło ostateczne zwycięstwo — w przetworzonej z dawnych magnackich „Wiszniewieczczyzn" na kraj o średniej, typowo szlacheckiej (z poddańczą ludnością włościańską) i drobnej kozackiej (wolnej) własności ziemskiej – Lewobrzeżnej Hetmańszczyźnie.

Jeśli do tego, cośmy wyżej powiedzieli, dodamy wzmagający się coraz bardziej antagonizm polityczny południowych kresów Rzptej do jej centrum, będący prostym skutkiem faktycznej bezsilności państwa polskiego w walce z koczownikami tatarskimi (wyrazem jej był m. in. haracz płacony przez Rzptą Tatarom w formie corocznych t. zw. „upominków"), a co za tem idzie bezradności środków państwowych wobec najżywotniejszej potrzeby całej ludności Ukrainy skolonizowania dalszych stepowych obszarów; jeśli uprzytomnimy sobie poprzedzającą powstanie Chmielnickiego politykę Rzptej wobec Ukrainy, polegającą na usilnem faworyzowaniu kosztem innych warstw grupy magnackiej, a z drugiej strony, na przymusowem powstrzymywaniu kozaczyzny i wogóle całej, zbiegającej przed wyzyskiem magnackim, ludności ukrainnej od dalszej kolonizacyi stepów i nieodłącznej z tą kolonizacyą walki ze wschodem muzułmańskim [1]) — politykę, która swój typowy wyraz znalazła w bankructwie, dzięki nieprzejednanej opozycyi stanów Rzptej, genialnych (z punktu widzenia państwowego) planów Władysława IV i hetmana Koniecpolskiego, pragnących dać ujście w walce z Turkami i Tatarami nagromadzonym w Ukrainie materyałom palnym; jeśli wreszcie uświadomimy sobie jaką nieufność i niechęć, a następnie separatyzm względem pasożytniczego dla Ukrainy państwa wywołać musiała stosowana względem niej tego rodzaju polityka państwowa — to będziemy mieli ogólny obraz

[1]) Por. liczne konstytucye sejmowe o powstrzymywaniu inkursyi kozackich na morze, o których wyżej na str. 216 wspominaliśmy. Typowym jeszcze przykładem tej polityki było zburzenie w r. 1617 na rozkaz Żółkiewskiego, a na żądanie (i „ku zdumieniu", jak słusznie Al. Jabłonowski zaznacza) Skinder-baszy z takim mozołem przez dzielnego Wasyla Bosego (rodzina kozacko-ziemiańska w Bracławszczyźnie, por. Taryfa 1629 r. Ar. JZ. R. VII t. II s. 399) osadzonej i z nadzwyczajnym poświęceniem przez niego od Turków i Tatarów bronionej Berszady. – Źr. dz. XXII s. 469. Oczywiście w Wasylu Bosym (a imię ich legion) Rzpta potem zwolennika i przyjaciela mieć nie mogła! „Wczorajszej nocy Terechowie, s ł a w n i q u o n d a m p o b e r e ż n i c y, a teraz rozbójnicy, napadli na Zalesie" – skarżył się po niewczasie na tę kategoryę powstańców w kwietniu 1649 r. jeden z przedstawicieli Rzptej Miaskowski (Mich. ks. p. s. 389)...

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tych stosunków, w których zrodziła się, dojrzała i wybuchła wreszcie wielka rewolucya ukraińska 1648 roku.

Ucisk narodowościowy, wyzysk ekonomiczny i upośledzenie społeczne szerokich warstw ukraińskiego narodu—zupełna bezużyteczność dla Ukrainy państwowości polskiej, reprezentującej na tych jej „kresach“ li tylko niczem nieusprawiedliwiony wyzysk polityczny — musiały doprowadzić do walki. Polskiej idei państwowej, będącej wyrazem ekspanzyi polskiej na wschód, podboju i eksploatacyi ukraińskiego narodu i ukraińskiej ziemi, przeciwstawiła się idea wyzwolenia „z niewoli ladzkiej“ całej Ukrainy, „po Lwów, Chełm i Halicz“, mówiąc słowami Chmielnickiego.

Pierwsza z nich, w swem wcielaniu się w życie, zyskała oparcie w interesie klasowym magnatów i będących na ich utrzymaniu, ekonomicznie i politycznie od nich zależnych polskich lub spolszczonych żywiołów „kresowych“; druga porwała ze sobą wszystkie warstwy ukrainne, w ten lub inny sposób przez najazd polski i przemoc magnacką pokrzywdzone. I chociaż wmieszanie się następne do tej walki czynnika postronnego, w osobie państwowości moskiewskiej, ogromnie tę walkę skomplikowało i, osłabiając Ukrainę nową niewolą, polską państwowość jeszcze na czas jakiś w ziemiach ukraińskich uratowało, jednak, koniec końców, pozostał na swej ziemi ojczystej lud ukraiński. Nie bacząc na „Ruinę“ chwilową, granice tej ziemi na wschód i południe rozszerzył; stepy dziewicze swą dłonią twardą rozorał; język, obyczaj i narodowość — przez „panów“ zaprzańców zdradzone, za majątki i urzędy polskim i moskiewskim najeźdcom zaprzedane — w swych chatach biednych, w swem pracą ciężką przepełnionem i ubogiem życiu przechował. Lud tylko sam jeden w całym narodzie, przy pomocy garstki niezwyciężonych kozackich i szlacheckich synów, naszą pieśń prastarą, pieśń ojców od „ruiny“ narodowej uratował.

I przechowała się z tą do dziś niedośpiewaną, z pokolenia w pokolenie dziedziczoną, z jednej warstwy narodu na drugą przechodzącą pieśnią nie tylko pamięć o dawnych bohaterach, lecz i zrodzona wówczas w bólu niewoli, z bezgranicznego ukochania wolności poczęta, potokami krwi i tysiącami istnień ludzkich uświęcona — idea niezależnego, niepoddańczego życia narodowego — Wolnej Ukrainy idea...

Na zakończenie niniejszego rozdziału i dla ilustracyi a dokładniejszego zrozumienia tego, cośmy wyżej powiedzieli, rzućmy okiem po spienionem morzu rewolucyi ukraińskiej 1648 — 49 r.; rozejrzyjmy się po wojennym taborze kozackim, spójrzmy na wytworzoną siłą powstania organizacyę wojskowo-administracyjną południowej „kozackiej“ Ukrainy i zobaczmy jakie stanowisko zajmowała i tu i tam powstańcza szlachta

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ukraińska. Zapoznajmy się bliżej z niektóremi wybitniejszemi pośród niej postaciami i uprzytomnijmy sobie ich losy, by z martwych foliałów aktów, ze starych spłowiałych papierów przemówiło do nas życie samo; życie ówczesne pełne bolesnych zgrzytów, cierpień, zawodów, ale przepojone zarazem szczęściem walki niecodziennej; życie pokolenia, o którem rzec można, iż całe w tej walce wyginęło, zarówno małoduszni, nikczemni, jak i bohaterowie ofiarni, których sława do dziś tę epokę krwawą stalowym błyskiem opromienia...

Zwycięstwa pod Żółtemi Wodami i Korsuniem otworzyły przed Chmielnickim i kozaczyzną drogę do wyzwolenia całej Ukrainy, całej Rusi ówczesnej. Plany kozackiego Hetmana wówczas jednak tak daleko jeszcze nie sięgały. Polityczna myśl ukraińska, tak długo przedtem uśpiona, nieczynna, formowała się i dojrzewała dopiero w samym ogniu walki. Ci, co u steru narodu stali, Hetman i otaczająca jego starszyzna, rozpoczynając walkę, mieli na myśli, prócz tradycyjnych narodowo-religijnych żądań kozackich, przedewszystkiem interesy warstwy kozackiej i, objętej przez kozaczyznę, południowej Ukrainy. Po zerwaniu pierwszych więzów niewoli, po Żółtych Wodach i Korsuniu tchu im jak gdyby do dalszej walki zabrakło. Przynajmniej takie wrażenie robi wahanie się Hetmana po odniesionych pierwszych zwycięstwach, jego bezczynność pod Białą Cerkwią, jego żadną koniecznością nie usprawiedliwione cofnięcie się ku Czyhrynowi. Wszak Chmielnicki, który już w parę miesięcy potem „Kijów stolicą swoją deklarował", który w liście do sułtana „Hetmanem Wojska Zaporożskiego i Wszystkich Rusi" się pisał [1]), a przed Kisielem w Perejasławiu „Ukrainę wszystką i Ruś Lachom wypowiadał" [2]), wówczas po zwycięstwie Korsuńskiem i pobraniu hetmanów do niewoli za najdalej idące żądanie poczytywał, by kozacy „po Białocerkiew (tylko!) udzielne mieli i odgraniczone państwo; aby do dawnych byli przypuszczeni wolności i aby do miast, zamków, dzierżaw ani starostowie, ani wojewodowie żadnego prawa nie mieli" [3]). Jako minimum zaś (i jako czasowy zresztą warunek pokoju) żądał od Rzptej rejestru 12-to tysięcznego i zaległego żołdu — dla kozaków; zabezpieczenia praw duchowieństwa prawosławnego i zwrotu zabranych cerkwi w Lublinie, Sokalu, Krasnymstawie, Włodzimierzu i w Litwie — dla Rusi całej! [4]) Żądania więc, jak widzimy, wobec wytworzonej przez nadspodziewany tryumf powstania sytuacyi, śmiesznie małe; z drugiej jednak strony ewolucya myśli polity-

---

[1]) Por. wyżej s. 181, ods. 2-gi. [2]) Mich. ks. pam. s. 374.

[3]) Te żądania kozackie przedstawił Tohaj Bej hetmanowi Mik. Potockiemu zaraz po bitwie Korsuńskiej. Mich. ks. pam. s. 39.

[4]) „Punkta Instrukcyi koz. zap." VII 1648 r. Mich. ks. pam. nr. 40.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cznej Hetmana i starszyzny w czasie, dzielącym Korsuń od Pilawiec i tryumfalnego wjazdu Chmielnickiego do Kijowa — olbrzymia.

Czem sobie mamy tę ewolucyę wytłómaczyć? Jakie warunki wewnętrzne złożyły się na to, by z kozaka, agitującego w pierwszych chwilach powstania „listami królewskimi", kozakom na sposobienie się do wojny z Turcyą przez króla polskiego wydanymi, z „Hetmana Wojska J. Królewskiej Mości Zaporowskiego", żądającego 12-to tysięcznego kozackiego rejestru i zaległego za lat kilka żołdu, wyrósł po niespełna roku rewolucyi Hetman Wszystkich Rusi, „od Boga dany narodu ruskiego obrońca, zbawca i z niewoli lackiej oswobodziciel"?

Pytanie to dla zrozumienia naszych dziejów ówczesnych i późniejszych nadzwyczajnej wagi i znaczenia. O całkowite jego rozwiązanie, dla braku źródeł przedewszystkiem, z powodu grubej zasłony, która wewnętrzne dzieje powstania i jego organizacyę wewnętrzną dotychczas jeszcze przed oczyma naszemi zakrywa, pokusić się niestety nie możemy. Jednak na podstawie tego, co już dotychczas wiemy, możemy z całą pewnością stwierdzić, że wpłynęły na to, między innymi, trzy następujące czynniki: 1) rewolucya ludowa, ów „potop chłopski", który wszystkie „ziemie Ruskie" Rzptej ówczesnej, zarówno Ukrainę, jak i Ruś Białą, po pierwszych zwycięstwach kozackich swemi falami zalał, 2) oddziaływanie na hetmana i kierujące powstaniem jego otoczenie duchowieństwa prawosławnego, od Metropolii kijowskiej, również na całej przestrzeni ziem Ruskich Rzptej, zależnego, wreszcie 3) obecność w otoczeniu hetmańskiem i zwiększający się z dniem każdym wpływ na sprawy powstania świadomej narodowo szlachty ruskiej, jedynej warstwy narodu (obok duchowieństwa i mieszczaństwa) jako tako narodowo zorganizowanej i przechowującej jeszcze dawnego niezależnego bytu politycznego, dawnej samodzielności państwowej tradycye.

„Lubo w innych krajach bywają rebelie — pisał w swych pamiętnikach o rewolucyi ludowej, powstaniu kozackiemu towarzyszącej, kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł — nigdzie jednak tak sroga nie powstała, jako u nas w Polsce, nigdzie bowiem tak nie uciemiężają poddanych jako u nas" [1]). Cała Ruś, jak długa i szeroka, stała się widownią straszliwej i okrutnej walki socyalnej, między ludem poddańczym a jego ciemiężcami, w formach niestety częstokroć nieludzkich i barbarzyńskich, przez strony obydwie toczonej. W początkach walka ta nosi charakter czysto żywiołowy, jest ona niezorganizowanym, odruchowym protestem klasy ekonomicznie wyzyskiwanej — buntem „browarników,

[1]) „Pamiętniki Albr. St. Radziwiłła", wyd. Raczyńskiego t. II, s. 391. „Pan Bóg nie za co bardziej pokarał państwo, tylko za oppressyę chłopów, chłopami opprymował" – mówił na konwokacyi Podkancl. koronny. Mich. ks. p. s. 112.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

winników, mogilników, budników, najmitów, pastuchów“ [1]) i włościan poddanych, pozbawionym na razie i w wielu wypadkach wyraźnych cech politycznych lub narodowych. „Gdzie zastawszy namiestnika katolika, albo szlachcica, choć Rusin, niesłychane morderstwa czynią i mieczem i ogniem z gruntu znoszą“ — donoszono o ruchach ludowych z Wołynia w jesieni 1648 r. [2]).

Piewsze wybuchy rewolucyi socyalnej nastąpiły niewątpliwie bez żadnego współdziałania ze strony Chmielnickiego i kozaczyzny. Chłopi koło Kamieńca, wedle ich własnych słów przez kilku z nich „na mękach zeznanych“, bez żadnego porozumienia lub sojuszu z kozakami, ale sami dobrowolnie, sprzykrzywszy sobie niewolę i nie mogąc znieść panowania polskiego, oręż przeciwko niepowściągliwym podnieśli ciemiężcom [3]). Co więcej nawet, możemy przypuścić, że Chmielnickiego ruch ludowy zaskoczył niespodziewanie; zachowuje się on wobec niego, a w szczególności wobec jego najwybitniejszego przedstawiciela Krzywonosa w pierwszych chwilach z wielką rezerwą [4]). I dziwić się temu nie należy. Niedawny

---

[1]) Litop. Samowidca s. 13. Są to nazwy różnych stanów proletaryatu ówczesnego, pracującego w gorzelniach, folwarkach, przy wyrabianiu potaszu („budy potaszowe“), sypaniu mogił strażniczych i t. d.

[2]) List do Starosty Dybowskiego od urzędnika ziemskiego Jelickiego 3. IX. 1648 r. Arch. Czartor., cdx. 143 f. 27. O powstaniu ludowem na Rusi Czerwonej patrz.: St. Tomaszewski „Narodni ruchy w Hałyckij Rusy“ w „Zap. N. T. im. Sz.“ t. XXIII–IV i materyał aktowy, zebrany przez autora w t. IV i V „Żereł do ist. Ukrainy–Rusy“. Dotychczas ruchy włościańskie 1648 r. tylko co do zachodniej części Ukrainy zostały szczegółowo i dokładnie w pracy powyższej opracowane. Na tej pracy jednak można w pewnej mierze oprzeć sąd ogólny o towarzyszącej powstaniu kozackiemu rewolucyi ludowej na całej przestrzeni Ukrainy, gdyż w innych ziemiach odznaczała się ona tylko większą intensywnością i większemi rozmiarami, charakter ogólny pozostawał niewątpliwie ten sam.

[3]) „Ci na mękach zeznali nullum sibi commercium et societatem cum Cosacis esse, ale sami dobrowolnie taedio servitutis et Poloniae dominationis impatientes arma adversus immodica usurpantes corripuerunt“. List Sam. Kuszewicza 26 VIII. 1648, „Żereła do ist. Ukr.—R.“ IV, s. 62. Kopia tego samego listu w Arch. Czartor., cdx 142 f. 680. „Nieprzyjaciel na miejscu stoi, jeno nas hultajstwo wojuje“ — mawiał Kisiel (Mich. ks. p. s. 251). Por.: „Chm. o tej swawoli chłopskiej nie wie, co się tu dzieje“ – pisano z Baru w czerwcu (Szajnocha op. c. s. 431). Chodziły nawet pogłoski, że „zbuntowane chłopstwo mają drugiego sobie obrać starszego“ (Ib. s. 441).

[4]) „Niewdaje się Chmielnicki z swoimi mołojcami do zaciągów tego Krzywonosa i o nim wiedzieć nie chce, acz wielu ludzi rozumie, że to wszystko dzieje się za skrytą radą jego jako człowieka chytrego“. List. Sam. Kuszewicza 8 VII 1648 r., Żereła s. 36. Na brak jakiegoś ściślejszego kontaktu (w pierwszych czasach oczywiście) między Hetmanem kozackim. a przywódcą „czerni“ Krzywonosem, zdają się wskazywać ogromnie rozpowszechnione pogłoski o ciągłych

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skromny setnik Czyhryński, który pod chorągwią Rzptej szedł zdobyć prawa warstwie kozackiej zupełnie słusznie należne, który w mniemaniu tej warstwy był jak gdyby wykonawcą woli królewskiej, raptem ujrzał przed sobą całą Rzptę otworem, a dokoła siebie wzbierające z dniem każdym morze, zemstą straszliwą rozszalałej, „czerni". Cios został wymierzony za silnie; „Chmielnicki – jak bardzo trafnie określa prof. M. Hruszewski w swej analizie powstania — znalazł się w pozycyi człowieka, który pragnął tylko przeciwnika nastraszyć, a natomiast zwalił go z nóg" [1]).

Hetman jednak bardzo szybko zoryentował się w niespodziewanie wytworzonej sytuacyi. „Już wzięty Tulczyn! Po San pokotem pójdą, i Bar się nie wysiedzi. Sama zdrada tej niecnotliwej Rusi najgorsza!" [2]) — wołano po całej Rzptej. Tem bardziej nie mógł o tem nie wiedzieć Hetman, że „czerń" Ruś całą aż do najdalszych jej rubieży zaleje i że tego jemu, „sprawcy" mimowolnemu, Rzpta szlachecka nie przebaczy. Trzeba było gotować się do walki śmiertelnej o coś więcej, niż o rejestr i żołd niewypłacony kozacki.

Jednocześnie do Hetmana zewsząd przychodzić poczęli od owej Rusi, w mniemaniu polskiem „niecnotliwej", posłowie. Do aktów (a znane nam są polskie przeważnie) tylko skąpe o nich wiadomości się przedostały; w rzeczywistości poselstw tych musiało być bardzo dużo i z miejsc wielu. Wiemy dotąd, że przesyłali do niego mieszczanie gołogórscy „aby im contra tyrrannidem Polonorum chciał subvenire nieomieszkanie" [3]); Wiemy, że „do Chmielnickiego pod Januszpol, gdzie dla traktatów z panami komisarzami zbliżył się, mieszczanie z Międzyboża popa jednego posłali, prosząc, aby swe prystawy dał do Międzyboża, aby się żadna od kozaków krzywda i spustoszenie nie działo. Uczynił to z wielką ochotą, posłał niejakiego Jakimenka kozaka z Czerkas z pięciu innych z takim uniwersałem swoim, aby żaden nie śmiał na Międzyboż następować, aby

nieporozumieniach między tymi dwoma wodzami. „Krzywonos Chmielnickiego mało nie ściął, powadziwszy się" — pisano np. z Brzeżan 26 VIII 1648 r. Kopia tego listu (bez adresu i podpisu) w Zbiorach Rusieckich z Trojanki, „Miscellanea do spraw kozackich 1645–1652" f. 185. Szczegóły o Rękopisach tego zbioru, znajdującego się w Archiwum akt dawnych m. Krakowa, w Annexach.

[1]) „Chmelnyckyj i Chmelnyszczyna" (wyd. Lit. Nauk. Biblioteki), s. 14.

[2]) Kopia listu z Baru od postarościego barskiego A. Kurdwanowskiego, b. d.. Zbiory Rusieckich, ibid. f. 223. „To hultajstwo... niechce się uśmierzyć aż po Wisłę" – pisał w wyżej cytowanym liście Jelecki. Tego rodzaju trwożliwych wieści pełno w listach i aktach ówczesnych; przytoczyliśmy tu tylko najbardziej charakterystyczne.

[3]) List Sam. Kuszewicza ze Lwowa 4 X 1648 r. „Żereła do ist. Ukr.–R." IV, s. 90.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wszystkie wsi i pasieki wolne i nietykane zostawały... To mieszczanie nagradzając, jemu z domu po dwa bochny chleba składając, odsyłają mu do jego taboru". [1]) Nieco później, pod Lwowem już, „z Krzechowa pop do Chmielnickiego przyjechawszy, onemu od Krzechowian list oddał z krzyżykiem drewnianym, zaciągając i zapraszając onego do Krzechowa" [2]) — a przedtem jeszcze był u Hetmana „pop Czarny niejaki ze Zbaraża"[3]) i popi kamienieccy „niepojedenkroć pisali do Chmielnickiego, prosząc o ratunek, obiecując miasto poddać"... [4]) „My jeden do drugiego piszemy, do samego Kijowa wiadomość dochodzi" — mieli mówić o sobie i swych stosunkach z kozakami przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego. [5]) A że w istocie głównym pośrednikiem między Chmielnickim a „ruskiemi miastami, które się same jemu dobrowolnie — jak pisał Opaliński — i chętnie poddają", [6]) było posiadające silną organizacyę duchowieństwo, dowodzą tego tak często spotykane w polskich aktach ówczesnych narzekania na „popów conspiratores", [7]) których np. dobrze

---

[1]) Kopia listu z Brzeżan 16 Augusti 1648 r. od P. Piotra Trzylatkowskiego do IM. P. Bogusza, w Zbiorach Rusieckich (Arch. akt. d. m. Kr.) „Miscell. z czasów Chmielnickiego 1645 - 1652", f. 62—63. To samo w liście Jana Dzika chor. bracł. 16 Aug. z Tarnopola: „Międzybóż w hultajskiej t e ż (!) administracyi, jako w dziedzicznej swej majętności poczynają sobie, a to za przyjaźnią samych mieszczan międzybozskich, którzy umyślnie namiestnika swego do Chmiela wysłali, sami się dobrowolnie onemu poddając" (Arch. Czartor. cdx. 142 nr. 149).

[2]) Żereła... IV s. 105, w Dyaryuszu oblężenia Lwowa S. Kuszewicza. „Krzyżyk pocałowawszy — dodaje Kusz. – Chmielnicki listu przy nas (t. j. posłach polskich) czytać niechciał, popa połajawszy, ż e i n t a l i a m a t e r i a t a k n i e o s t r o ż n i e p o s t ę p o w a ł"; ustęp ten tłómaczy nam, dlaczego tak stosunkowo niewiele wiadomości o stosunkach Chmielnickiego z mieszczaństwem, szlachtą i duchowieństwem ruskiem przedostało się do znanych nam aktów, z rąk polskich pochodzących.

[3]) Kopia listu datowanego w Koliczysku (? nieczytelne) 24 Aug. 1648 r. do IM. P. Żwana od syna IMci. Zbiory Rusieckich, ibid. f. 75.

[4]) Wiadomości z Kamieńca ultima Aug. 1648 (kopia) w Arch. Czartor., cdx 142 f. 173.

[5]) Zeznania Jar. Konczewskiego. Mich. ks. pam. s. 93.

[6]) Patrz. wyżej s. 164. „A że się wielkie nieposłuszeństwo i zdrada w mieście Mińsku pokazuje" – pisze 20 VIII 1648 w swej „Instrukcyi" szlachta mińska z dalekiej Białorusi (Arch. Czartor., cdx 142 f. 662.) Podobnych przykładów „zdrady" mieszczan można przytoczyć bardzo wiele, mieszczaństwo bowiem, zarówno ukraińskie jak białoruskie, było warstwą najsilniej powstanie Chmielnickiego popierającą.

[7]) Por. wyżej s. 166. „Prości czerńcy bardziej szkodzą (traktatom z Rzptą) niż pomagają" – pisał Kisiel do króla 11 II 1649 (Arch. Czartor., cdx 144 f. 89.) O „gorącym udziale popów ruskich" w powstaniu na Rusi Czerwonej por. Wł. Łozińskiego: „Prawem i Lewem" I (wyd. 2) s. 406; Charakterystyczny obrazek podaje Kisiel w liście 19 VI 48 r. do kn. Sanguszki: „ Z Łucka mi piszą multa

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

oryentujący się w ukraińskich stosunkach ex-Rusin Jarema Wiszniewiecki przy każdej sposobności „na pal wbijać“ lub im „oczy świdrem kręcić“ rozkazywał. [1])

I powoli, pod wpływem tych nadchodzących z Rusi całej poselstw — niekiedy prośby błagalne, a zawsze obietnicę pomocy przynoszących — urastać poczęły nowe plany kozackiego Hetmana. „Wybiję z Lackiej niewoli naród Ruski wszystek; a com pierwej o szkodę moją i krzywdę wojował, teraz wojować będę o wiarę prawosławną naszą. Pomoże mi do tego czerń wszystka po Lublin, po Kraków, której ja nie odstąpię, bo to prawa ręka nasza!“ — wypowiedział on je już zupełnie wyraźnie komisarzom polskim, przybyłym do niego w kilka miesięcy potem — w Lutym 1649 r.[2])

Lecz by tę „czerń wszystką“ w istocie „prawą ręką“ dla wyzwolenia narodu z niewoli uczynić, trzeba było ją przedewszystkiem zorganizować. Wybuch żywiołowy, „znoszenie z gruntu ogniem i mieczem“, trzeba było zamienić walką celową. W organizm narodowy niewolą wiekową zdeprawowany, tyloletnim bólem poniżenia rozjuszony, trzeba było tchnąć męską myśl twórczą; wybuchy bezładne, nieskoordynowane trzeba było połączyć w jedną, miażdżącą najeźdźców, harmonijną siłę.

I tu leżała najsłabsza strona naszego nieprzygotowanego, bez żadnej uprzedniej organizacyi podjętego powstania 1648 roku. Bo pokazało się, że w czasie samej walki orężnej czasu już na organizacyę niema i że oręż w ręku niezorganizowanej masy jest zawsze bronią obosieczną. W każdym razie Bohdan Chmielnicki uczynił wszystko, co w tych fatalnych mógł uczynić warunkach[3]).

Organizacyę powstania na całej przestrzeni ówczesnych „ziem ruskich“, poza terytoryum kozackiem leżących, oprzeć można było li tylko na dwóch warstwach, pewną organizacyę już w czasach poprzedzających powstanie posiadających. Były niemi — zorganizowane w bractwach, stowarzyszeniach konfesyjnych, a po części i zawodowych — mieszczaństwo i warstwa, w pierwszej mierze do przodownictwa w sprawach miecza powołana — nosząca szable u boku szlachta ruska, właściwie te jej

---

incongrua, jakoby oo. Jezuici pozostali mieli inszych oo. Ruskich criminari i publice lżyć o rebelią. Nic po tym zaprawdę a plebe ad gentem et religionen descendere; nie jest to seducere cicatricem, ale refricare vulnus..“ (Arch. Czartor. cdx 142 nr 58); i t. d.

[1]) „Pamiatniki“ I s. 213; Mich. ks. pam. s. 88.

[2]) Mich. ks. pam. s. 375. „Chm-ki in discretione multitudinis congregatae został“ — pisał Kisiel, ib. s. 204.

[3]) „Chm. chłopstwo zbuntowane przez swoją fakcyę wsadza na pany“ — pisano w sierpniu (Mich. ks. p. s. 155); „chłopów wysłał buntować“ donoszono we wrześniu (ib. s. 198) i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ostatki, które jeszcze na Rusi całej polonizacyi oprzeć się zdołały, w poprzedzającej rewolucyę 1648 r. walce narodowościowej zahartowały się i zorganizowały. I w istocie te dwie warstwy widzimy niebawem na czele rewolucyi ludowej, która, z chwilą przyłączenia się do niej mieszczaństwa i szlachty, staje się powstaniem narodowem.

Dotychczas niestety nie udało się nam w materyale historycznym, po owej epoce pozostałym, odnaleźć wyraźnych wskazówek, świadczących o bezpośredniem porozumieniu między Bohdanem Chmielnickim a szlachtą ruską w pierwszych chwilach rewolucyi.[1]) Że jednak takie porozumienie istniało, stwierdzają niezbicie znane nam fakta historyczne, stwierdza organizacya ruchu ludowego w drugiej poł. 1648 r., przeprowadzona wespół z mieszczaństwem przez szlachtę ruską z pewnym, prawie do detali na całej przestrzeni przez ten ruch ludowy objętej identycznym planem. By się o tem przekonać, uprzytomnijmy sobie owe znane nam dotychczas ważniejsze (a z pewnością nie wszystkie!) fakty udziału szlachty ruskiej w organizacyi powstania ludowego (nie kozackiego! — podkreślamy to raz jeszcze) na „ziemiach ruskich“ Rzptej, opasujących pierścieniem terytoryum kozackie, począwszy od Siewierza i Polesia — na północy, przez Wołyń, Ruś Czerwoną, Podole i przylegającą doń część Bracławszczyzny — na zachodzie.

Więc na Siewierzu, w wojew. Czernihowskiem zjawia się w Lipcu 1648 r., jako pierwszy przywódca tamtejszego ruchu włościańskiego, szlachcic rodem z Polesia Wołyńskiego „K o n f i d e n t“ (jak wiemy o tem ze źródeł późniejszych) Chmielnickiego[2]) — P i o t r G ł o w a c k i,[3]) przedtem żołnierz „z pod chorągwi draganów“ („co to z Rusi draganów robią“!) Sobieskiego, w twierdzy kudackiej przed rewolucyą

[1]) Na porozumienie to zdaje się wskazywać wyżej przytoczona wiadomość Kunakowa o szlachcie zbiegającej do Chmielnickiego przed wybuchem rewolucyi. Patrz wyżej s. 164 ods. 2. „I wysłali listy do wszystkich miejsc ruskich z wezwaniem do stawienia się na Zaporoże“ — pisze Hanower (op. c. s. 61).

[2]) Pod Beresteczkiem Głowackiego „konfidenta Chmielnickiego pojmał kn. Kozika podstoli woł., z listami do obozu jadącego“. Grabowski: Starożytn. pol. I s. 320.

[3]) „Zaporovianae aliquot legiones, quae ad Czernichoviensis Palatinatus nobilitatem opprimendam missae, duce Głowacio in territoria M. Duc. Lit. irruperant, Starodubo, Homelio, aliiqs. locis proditone ocupatis... militem rursus ex Lituani iuris agris deduxissent; accensa tamen belli flamma cum abeuntibus non resedit“. Alb. Wijuk Kojałowicz: De rebus an. 1648 et 1649 contra Zap. cos. gestis. Wilnae 1651, p. 2. „Tegoż dnia z Litwy niepocieszna przyszła wiadomość, że chłopi z kozakami się złączyli“ — zapisuje pod d. 24 VII 1648 r. w swych „Pamiętnikach“ Albr. St. Radziwiłł, I s. 308.

Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

na załodze stojącej.[1]) Zapuszcza on swe zagony aż na Białoruś, opanowuje Starodub, Homel i inne miasta, które mu się dobrowolnie poddają. Odwołany stamtąd przez Chmielnickiego, pojawia się następnie na Wołyniu w okolicach Ostroga[2]) na czele ogromnego, bo 25 tysięcy ludzi liczącego i z samych włościan tylko złożonego oddziału. Tu zajmuje on obok Krzywonosa naczelne miejsce w rewolucyi ludowej, „czerń, jak pisali Polacy, odwodząc od pokoju".[3]) Bierze udział w pochodzie pod Lwów i oblężeniu Lwowa,[4]) posłując w trakcie jego od Chmielnickiego do mieszczan Lwowskich,[5]) a potem zbierając zeń nieszczęsny i wysoce niepolityczny okup.[6]) Pod Zamościem należy do najradykalniejszego odłamu starszyzny powstańczej, do tych, którzy wbrew ugodowej i ostrożnej polityce Chmielnickiego radzili, „aby z tych krajów nie ustępować, ale tę wojnę swą fortuną, jako im się powiodło, a nie traktatami kończyć".[7]) W czasie powrotnego marszu Chmielnickiego z pod Zamościa — gdyż, jak wiadomo, Hetman tych rad zbawiennych nieusłuchał — bierze Głowacki Gródek i „urząd tam katolicki znosi, a ruski postanawia".[8]) W roku następnym przyjmuje udział w kampanii przeciwko wojsku litewskiemu, podczas której, jak opowiadano, miał zginąć,[9]) w rzeczywi-

[1]) „Chłopów 50 tysięcy, między którymi Głowacki z Kodaku, z pod mojej chorągwi draganów, ma 25 tysięcy pod swoją władzą". Punkta listu P. Sobieskiego do Pani Krakowskiej z pod Czołhańskiego Kamienia ultima Aug. 1648, kopia w Arch. Czartor., cdx 142 f. 727. To samo w Zbiorach Rusieckich, loc. c. f. 211 (tylko pierwsza cyfra brzmi: „pułtorakrocśto (?) tys.") List ten z niedokładnej kopii, bez całego końcowego i powyższego ustępu, wydrukowany u Mich. ks. pam. nr. 72. Imienia tego Sobieskiego historycy oznaczyć nie umieją, o czem por. T. Korzona: Dola i niedola Jana Sobieskiego, I, przyp. 2-gi, s. 25. O „draganach" por. wyż. przyp. 2, s. 213. [2]) Mich. ks. pam. s. 195.

[3]) „Wodzowie z tamtej strony Głowacki i Krzywonos, z naszej Zaćwilichowski z p. Kalińskim" — kopia listu od Czechowskiego do Podsk. kor. 17 IX 1648 w Arch. Czartor., cdx 143 f. 103. Por. List S. Kuszewicza z d. 25 IV w „Żerełach" IV s. 88. „Krzywonos z Głowackim czerń odwodzą od pokoju" — kopia listu ze Lwowa 21 IX 48 r. Arch. Czart. ib. f. 113.

[4]) „Żereła" IV s. 99. „Pierwszy Głowacki, szlachcic polski z kozacką jazdą przyszedł pode Lwów". — Pamiętn. do pan. Zygm. III. Wład. IV i Jana Kaz. II s. 30. [5]) Kochowski: Annal. Polon. Clim. I, p. 82.

[6]) Żereła IV, s. 104. Por. Arch. Czart., cdx 417 f 66, „Obsidia Lwowska": „na obliczenie tej sumy (okupu) przyjechał do miasta Głowacki pułkownik".

[7]) Relacya Śmiarowskiego wedle kopii w Arch. Czartor., cdx 143 f. 475.

[8]) „Żereła" IV, s. 127–8.

[9]) „Głowackiego żywcem wzięto i na pal wbito". — „Pamiatniki" I, s. 446 (rok podany mylnie). Wiadomość ta mylna, odnosi się ona do Maksyma Hładkiego, który rzeczywiście w tym czasie (w końcu Czerwca) został rozbity przez wojsko litewskie i wbity na pal. — „Nowiny z Ukrainy 13 VII 1649 r." w Arch. Czartor., cdx 144 f. 377.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stości zaś dożył jeszcze do bitwy Beresteckiej, posłował wówczas z taboru kozackiego do Polaków i, jak tylu innych, musiał na polach Beresteckich głowę swoją złożyć,[1]) gdyż potem nazwiska jego nigdzie już nie spotykamy.

Po odwołaniu Głowackiego z województwa Czernihowskiego na Wołyń, gdzie widocznie był on Chmielnickiemu więcej potrzebny, miejsce jego zajmują tam inni przywódcy, wśród których, obok Martyna Nebaby późniejszego pułkownika Czernihowskiego,[2]) obok Maksyma Hładkiego, Horkuszy, Pobodajła, Krywoszapki i innych, szczególniej głośnym stał się pułkownik Mikulicz[3]) i jego główny doradca Hornostaj „szlachcic setnik", potomek możnego i znanego kijowskiego rodu.[4])

---

[1]) Wiadomość podana przez Kostomarowa (B. Chmielnicki, s. 423) i powtarzana za nim przez innych historyków, jakoby Głowacki pod Beresteczkiem „przeszedł na stronę polską", jest tylko dotychczas nie potwierdzającą się i nie opartą na żadnych poważniejszych podstawach hypotezą. Opiera się ona na mylnej interpretacyi odnośnego ustępu z listu 6 VII 1651 r., który brzmi: „niedługo przybył z taboru drugi (pierwszy Kresa) pułk. Głowacki i obaj są u nas" (Grabowski: Star. pol. I s. 325). Ustęp ten nie oznacza bynajmniej, że Kresa i Głowacki „przedali się" do Polaków, jak mniema Kostomarow, lecz że przybyli oni do obozu polskiego w charakterze posłów. O tem mówi wyraźnie dyaryusz Oświęcima pod tą samą datą 6 VII (s. 347), wymieniając trzech posłów kozackich: pułkowników – Kresę, Hładkiego i Peresławca. Otóż ów „Peresławiec" jest to niewątpliwie ówczesny pułkownik Perejasławski, Głowacki, którego, z listami do obozu polskiego jadącego, przejął kn. Kozika (Grabowski, ib. s. 320). Jak wiadomo, zakładnikiem w obozie polskim pozostał tylko Kresa (który później rzeczywiście do Polaków przeszedł, został nobilitowany w r. 1652 etc.), natomiast dwaj inni posłowie do taboru koz. wrócili (Oświęcim l. c.) Później już nazwiska Głowackiego nie spotykamy. Musiał on zginąć w Beresteckim pogromie.

[2]) Pamiętniki do panowania Zygm. III. etc., II, s. 100.

[3]) Alb. Wijuk Kojałowicz op. c. s. 19: „...nunciatur rebellium tribunos Krzywoszapkam et Mikuliczium octosignis bellatorum instructos... secure Popowagoram peterent...". Inne źródła nazywają pułkownika Napalicza, przypuszczamy, że jest to jedna i ta sama osoba, przyjmujemy zaś nazwisko podane u Kojałowicza, autora najbardziej w sprawach powstania na Białorusi wiarogodnego. Mylnem też wydaje się nam twierdzenie Dra Rollego, jakoby ów Mikulicz był Mikulińskim szlachcicem bracławskim (por. wyżej s. 154). Znamy wprawdzie wśród starszyzny pułku Humańskiego Wasyla Mikulińskiego (Rejestra 1649 r. s. 132), lecz nie mamy żadnych danych, świadczących o tem, by ten, lub jakiś inny Mikuliński brali udział w powstaniu ziem przylegających do Białorusi. Wogóle zaś pamiętać trzeba, że o powstaniu w woj. Czernihowskiem (a więc i o szlachcie biorącej w nim udział) mamy dotąd nadzwyczaj skąpe i dorywcze wiadomości.

[4]) Konfess. jeńca koz. w liście z Trzeszyna 18/28 IV 1649 r.: „W Howruczy Napalicz ma 6000, z tym jest Hornostaj szlachcic setnik". Mich. ks. pam. s. 387 i „Pamiatniki" I s. 390. Jest to zapewne jeden z synów Samuela Horno-

Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Na Polesiu, znajdującem się w sferze operacyi wojennych wysłanego tam przez Chmielnickiego w końcu Lipca pułkownika Czerkaskiego (zapewne Topihy, „kozaka starynnego“), rezydującego w Stepaniu i stam tąd rozpuszczającego swe kozackie zagony,[1]) tworzą się szybko miejscowe oddziały powstańcze, a na ich czele widzimy prawie wyłącznie szlachtę. Więc takim dowódcą jest Jan Brujaka „szlachcic województwa kijowskiego“, później w r. 1649 pułkownik Owrucki, towarzysz broni Krzyczewskiego z czasu jego pochodu na Radziwiłła. O nim niżej wspomnieć nam jeszcze wypadnie.[2]) Szlachcic Bereżecki, właściciel Osowej, „zbuntowawszy“ w r. 1648 — jak oskarżał go inny, polską stronę trzymający, szlachcic Truszkowski — własnych poddanych i włościan ze wsi okolicznych, stanął na czele tego oddziału w charakterze setnika kozackiego[3]). Tak samo setnikiem kozackim został szlachcic tamtejszy Filipowski.[4]) Samuel Łazarowicz Wyhowski, synowiec pó-

---

staja podkom. kij., zmarł. ok. 1624 r. Wedle Bonieckiego (Herb. VII, 341) Samuel miał mieć tylko jednego syna Michała; zdaje się było ich więcej. Por.: Michał i inni Hornostaje procesują Korsaków 1624 r. (Źr. Dz. XXI s. 338); „sukcesorowie Sam. Hornostaja“ (ib. 339).

[1]) „Pułkownik czerkaski, który w Stepaniu zasiadłszy, a puściwszy examina (roje) tej szarańce w Polesie, subministrat jej animos i subsidia“. List z Derewnej do Prymasa 26 VIII 1648. Arch Czartor., cdx 142 f. 685.

[2]) Bierze on udział w powstaniu z bratem Mikołajem, pisarzem w jego [illegible]u (patrz. Annexa). Są to zapewne synowie Fedora Brujaki pis. grodz. [illegible]ien., deputata woj. Woł. dla poprawienia statutu, następnie opiekuna dzieci ks. Stan. Radziwiłła (Arch. JZ. R.*) II t. I s. 32 i Boniecki, Herb. II, 157). Temu Janowi szlachta pow. Pińskiego wydaje 2 II 1648 „dyplom“, stwierdzający jego pochodzenie szlacheckie (Opiś Akt. Knigi Kij. Cent. Arch. nr. 19 s. 26). Widzimy go na czele koz. siły zbrojnej na Polesiu jeszcze w r. 1650 i 1652 (Opiś nr. 19 s. 6 i nr. 20 s. 20).

[3]) Opiś nr. 20 s. 11. W powstaniu stał się głośnym Prokop Bereżecki, krewny Chm-go (Akty VIII s. 277). pułkownik czyhryński, w końcu stronnik Doroszenka i sędzia przy nim generalny (Akty XII s. 665, 810; Grabowski Ojcz. sp. II s. 305 i t. d.). Prócz powyższych i B-ich na Wołyniu znamy w pocz. XVII w. w Kijowskiem: Macieja (Źr. Dz. XXI s. 356, Opiś nr. 13 s. 24), Hektora (Opiś ib. s. 73) i w latach 1680-ch Stefana właściciela Sarnowicz w owruckiem. (Opiś nr. 3 s. 26; nr. 4 s. 9).

[4]) Opiś nr. 20, s. 20.

*) By uniknąć niepotrzebnej pisaniny, używać będziemy w odsyłaczach do często powtarzających się źródeł skróceń. Więc Archiw Jugo — Zapadnoj Rossii, oznaczać będziemy słowem Archiw; Akty Južnoj i Zapadnoj Rossii — Akty; Źródła Dziejowe Al. Jabłonowskiego — Źr. Dz.; Żerała do istoryi Ukrainy — Rusy — Żereła; Opisi aktowych Knig Kijewskaho centralnaho Archiwa. — Opiś; Pamiatniki kijowskoj archeograficzeskoj komissji — Pamiatniki; Rejestra wsieho wojska Zaporożkoho 1649 g. — Rejestra. Herbarz Bonieckiego — Boniecki; Herbarz Niesieckiego — Niesiecki; Małoossijskij rodosłownik W. Modzalewskiego — Modzalewski.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

źniejszego hetmana, mając przy sobie brata Aleksandra, dowodził oddziałem, złożonym prawie wyłącznie z drobnej szlachty owruckiej: Wyhowskich, Waśkowskich i t. d.[1]) Inny i z innej gałęzi tego rodu Wyhowski Krysztof, romansowy kawaler, „poddawszy się w roku 1648 w swawolę kozacką i uczyniwszy się starszym i setnikiem między swywolnymi, porwał i pojął za małżonkę w Owruczu Marynę Łaskównę", córkę Teodora Łaska wojskiego Bracławskiego, o co zaskarża go powyższemi słowy we trzy lata później, nie małżonka, zapewne zupełnie z tego „porwania" zadowolona, lecz jej brat Stefan.[2]) Hryhory Zakusiło, późniejszy setnik pułku kijowskiego, biorący udział w powstaniu 1648 r. wraz z synem Prokopem, bratem Antonem i dwoma synami tego ostatniego.[3]) Fedor Hejewski ziemianin owrucki, starszyzna w oddziele Nyczypora Żuka,[4]) również w swym rodzie nie odosobniony, gdyż prócz niego biorą udział w powstaniu, Aleksander, Andrzej, Tymosz i inni Hejewscy.[5]) Tak samo przyłączają się do powstania wówczas, w r. 1649 i później, Jacko, Iwan i Andrzej Niedaszkowscy;[6]) Trochim, Serhij, Abram i Michał Uszczapowscy;[7]) Iwan i Kalenik Kobylińscy;[8]) Fedor i Iwan Dumińscy;[9]) Michał z synami Piotrem i Remigianem Lewkowscy;[10]) Bazyli, Semen, Jędrzej, Marek i Joachim Szkuratowscy;[11]) Daniel Paszyński[12]) i inni, których później w rejestrach kozackich r. 1649 — o czem wyżej już mówiliśmy — odnajdziemy.

Na Wołyniu, obok głównego przywódcy ludowego Krzywonosa i później Głowackiego, spotykamy inne drobniejsze oddziały powstańcze, wśród nich zaś jeden pod dowództwem szlachcica Krasnosielskiego, ze szlachty wojskowej („służałych") przeważnie sformowany.[13]) Że jednak szlachty wołyńskiej musiało być w powstaniu na Wołyniu znacznie więcej, możemy wnioskować chociażby z tego, iż ją potem (jak np. znany Hryhory Hulanicki, o którym niżej i inni), w Ukrainie kozackiej na rozmaitych urzędach odnajdziemy. Skąpe zaś nasze dotychczasowe o niej wiadomości tłómaczą się tem, że Wołyń, obok województwa Czernihowskiego i Podola (Barszczyznę wyjąwszy) są to ziemie, w których powstanie 1648 roku zupełnie dotąd źródłowo badane nie było.

Nie możemy natomiast powiedzieć tego o województwie Ruskiem,

---

[1]) Arch. IV. t. I s. 104. Opiś nr. 20 s. 10.

[2]) Arch. IV, t. I. s. 107–9.

[3]) Archiw. IV t. I, s. 140, 271. [4]) Opiś nr. 19, s. 6. [5]) Archiw. IV, t. I, s. 126. [6]) Ibid. s. 103. [7]) Ib. s. 120. [8]) Ib. s. 125. [9]) Ib. s. 269. [10]) Ib. s. 128. [11]) Ib. s. 184. [12]) Ib. s. 253. [13]) List Kisiela do kanclerza, około 9 VIII 1648 r. Arch. Czartor. cdx 143 f. 605.

Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

dla którego posiadamy w tym względzie, jak już wspominaliśmy, materyał źródłowy pierwszej ręki. To też i rola szlachty czerwonoruskiej w tamtejszym ruchu powstańczym zaraz nam w innem niż na Wołyniu i właściwem przedstawia się świetle.

Więc po pierwszych żywiołowych i, jak wszędzie tak i na Rusi Czerwonej, niezorganizowanych wybuchach rewolucyi ludowej, daje się zauważyć dążność ujęcia ruchu włościańskiego w pewne organizacyjne formy. Wślad za pierwszymi agitatorami kozackimi i w miarę tego, jak do Chmielnickiego przybywać poczęły poselstwa od miast i duchowieństwa, poczynają się pojawiać na Rusi Czerwonej organizatorowie regularnych oddziałów wojskowych, przywódcy powstania, również, jak i na znanym nam lepiej Polesiu, prawie wyłącznie szlachta. Najzdolniejszym i najgłośniejszym wśród nich okazał się niewątpliwie w porozumieniu z Chmielnickim (podobnie jak Piotr Głowacki) będący, Semen Wysoczan, szlachcic zamożny, posiadający dobra także i w województwie Bracławskiem [1]), syn Ihnata Wysoczana, sławnego w swoim czasie na przylegającym do Podola i na walki z Tatarami wystawionym Pokuciu, osadcy i poberężnika. [2]) Ten Semen Wysoczan potrafił w krótkim sto-

---

[1]) „Ze wsi Oczeretnej, części pana Wysoczyna z dymów 5". Taryfa podym. wojew. Bracł. 1664 r. Archiw. VII t. II, s. 547. Że Oczeretna musiała należeć do Wysoczana jeszcze przed rewolucyą, wnioskujemy stąd, 1) iż, jako już pułkownik kozacki, nadania na nią nie otrzymał i 2) władał zaś nią najzupełniej prawomocnie, skoro lustratorowie 1664, a więc po znanej konstytucyi 1662 roku (Vol. Leg. IV s. 390: Restytucya dóbr woj-w. Kij.. Bracł., Pod. i Czern.) i przeprowadzeniu ścisłej rewizyi „dóbr kozackich", te prawa jego uznali.

[2]) Poznanie tej nadzwyczaj ciekawej i charakterystycznej dla pokuckich rubieży postaci, jaką był Ihnat Wysoczan, zawdzięczamy Władysławowi Łozińskiemu, który w swem „Prawem i Lewem" (t. I) sylwetkę jego naszkicował. Wiemy więc, że Ihnat był osadcą z ramienia starosty halickiego na tych „rozgraniczach ziemi Halickiej", które swymi ciężkimi kolonizacyjnymi warunkami „odstraszały, jak słusznie twierdzi autor, dzierżawców i ekonomów starościńskich" (s. 387.) Około roku 1620 założył on tam „na surowym korzeniu" wieś, którą nazwał Słobodą Wysoczańską, a do której niebawem począł rościć różne pretensye starosta halicki. Stąd zwada między nim i Wysoczanem. Zniósłszy. „ex odio et rancore" do starosty, swoją Słobodę, Wysoczan osiada pod Bednarowem (koło Wysoczanki — gniazda, jak wiadomo, szl. Wysoczańskich) i zebrawszy zastęp pokuckich górali, gromi Tatarów na ich „pospolitych" tak zw. „szlakach bednarowskich" (s. 166), odbiera im jeńców i łupy, z czego oczywiście się wzbogaca. Jednocześnie bawi się najazdami na sąsiadów, bo kto wówczas, jak to właśnie z „Prawem i Lewem" wiemy, tego samego nie robi. Z protestacyi jednego takiego skrzywdzonego sąsiada, Tomasza Sulatyckiego dowiadujemy się, że Wysoczan używa tytułów szlacheckich, że korzysta z przysługującego szlachcie wyłącznie prawa propinacyi, że ze szlachtą jest spowinowacony i że ta szlachta jego stronę trzyma (s. 387—8). Jest to więc, jak wi-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

sunkowo czasie zorganizować na Pokuciu z włościan 15-to tysięczną regularną armię[1]) przy pomocy i gorliwym współudziale tamtejszej szla-

---

dzimy, typowy szlachcic osadca. pobereżnik, jeden z tego legionu pierwszych i najzasłużeńszych pionierów kolonizacyi ziem naszych, za którymi dopiero nadciągnęli „dzierżawcy i ekonomowie starościńscy", którzy swą chciwością i nadużyciami ten legion osadców i ich potomków przeciwko Rzptej zwrócili. Synem takiego osadcy był sam Bohdan Chmielnicki, synem osadcy Ihnata Wysoczana był Sem (Semen). którego przy ojcu widzimy (s. 389). Wł. Łoziński pragnie za wszelką cenę z Ihnata Wysoczana uczynić chłopa, ma zaś do tego jedną jedyną podstawę, mianowicie ową protestacyę Sulatyckiego, w której ten twierdzi, że prawo posiadania „szynku i browaru" Wysoczanowi, jako „plebeuszowi" wedle „praw koronnych" nie przysługuje. Lecz chyba nikt lepiej od p. Łozińskiego nie wie, że tego rodzaju protestacyom wnoszonym do grodów wierzyć całkowicie nawet co do faktów nie można. A już co do interpretacyi i stosowania „prawa koronnego", to bardziej wierzymy rządowi Rzptej i rezydującemu niedaleko staroście halickiemu, który by z pewnością z takim „plebeuszem", posiadającym „szynki i browary", prędko porządek zrobił, niż skardze (a nie wyrokowi) pierwszego lepszego szlachcica. Jeśli zaś autora raził „nie szlachecki", jak mu się zdaje, tryb życia Ihnata, to przypomnijmy, że znany p. Łozińskiemu Łukasz Wysoczański, stojący w r. 1624 na czele „zorganizowanej bandy (!) opryszków, (!) głównie chłopów z Wysokiej" (s. 234, terminologia oczywiście z jakiejś protestacyi także zaczerpnięta), jest niewątpliwym szlachcicem — ba, nawet dygnitarzem Rzptej! (wyznaczony na komissyę graniczną z Węgrami: Niesiecki IX, 439, i Vol. Leg. konst. 1633 r.) Koniec końców łatwiej jest przypuścić, że Ihnat, pochodzący z okolic Wysoczanki, gniazda Wysoczańskich; będący osadcą z ramienia starosty; używający pod bokiem tego starosty tytułów i praw szlacheckich; ze szlachtą spowinowacony i posiadający wśród niej wielu krewnych, (po których otrzymuje zapisy p r a w e m d z i e d z i c z n e m, s. 388) przyjaciół i stronników, jest szlachcicem Wysoczanem vulgo Wysoczańskim, niż, jak to robi p. Łoziński, stawiać tego rodzaju nieprawdopodobne hypotezy, że jest on „wyjątkowym chłopem" (s. 166). „magnatem chłopskim udzielnym (!?) jak każdy możny szlachcic" (s. 388), „chłopem, który trzyma całą okolicę w zawisłości" i t. d., lub, dla poparcia tej tezy, posuwać się aż do twierdzenia, że osadcami są wyłącznie „przedsiębiorczy chłopi", gdy z prac takiego znawcy kolonizacyi jak Al. Jabłonowski wiemy, że było zupełnie inaczej (Źr. Dz. XXII s. 123). gdy przytoczone przez samego autora w tym względzie przykłady (osadcy szlachta znana: Mikołaj Sławski i trzej Turzańscy) temu stanowczo i w żywe oczy przeczą! Wreszcie przedłużenie życia Ihnata aż do powstania 1648. r. i zrobienie z niego przywódcy ruchu na Rusi Czerwonej, którym był, jak mówią wyraźnie wszystkie akta (por. Żereła IV s. 156 etc.), znany p. Łozińskiemu (s. 389) jego syn Semen, uważamy za pochodzącą z przeoczenia omyłkę autora i ją niniejszem prostujemy.

[1]) S. Tomaszewski: Narodni ruchy w Hał. Rusy. Zapiski N. T. im. Szew. XXIII s. 39, 91 passim. Wł. Łoziński op. c. s. 406. Żereła V s. 5: „Wysoczan, dux tumultuantis plebis, cuius numerus quindecim milia excedebat"... „Instructi vario armorum genere, in legiones et cohortes distincti, sub expansis vexillis, cum tympanis aliisque insigniis militaribus"... etc.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

chty ruskiej. Pierwsi stawili się w jego obozie „szlachta Isakowska: Matyasz Kniehynicki, Bohdan Grabowiecki, oba z synami swymi, Piotr Berezowski, Dymitr Tatomir i nie mało inszej szlachty“.[1]) Następnie przybywają do obozu powstańczego: Aleksander Kaczor Hołyński, Roman Husak Hołyński, Andrzej Raszkowicz Grabowiecki, Aleksander Makohon Hołyński, Ilko i Hryń Skólscy, Stefan Żurakowski, Hryć Didycz Grabowiecki,[2]) Hryhory Uhernicki, Łeś Berezowski, „główny adjutant i szef sztabu“ Wysoczana — że użyjemy określenia Władysława Łozińskiego[3]) — a prócz powyższych jeszcze cały szereg innych Berezowskich, Kniehynickich, Hołyńskich, Skólskich, Witwickich, Drohomireckich, Grabowieckich, Żurakowskich, etc. Po nieudanej bitwie z wojskiem polskiem u przeprawy przez Dniestr w grudniu 1648 r., Wysoczan wycofał się z Rusi Czerwonej, walczył następnie w Bracławskiem pod rozkazami Bohuna,[4]) o dalszych zaś jego tragicznych losach jeszcze będziemy mieli sposobność opowiedzieć. Że stosunki jednak ze szlachtą pokucką po wycofaniu się Wysoczana nie zostały zerwane dowodzi uniwersał wydany w r. 1654, po zawarciu między Ukrainą i Moskwą ug. Perejasławskiej, przez cara (w porozumieniu z Chmielnickim oczywiście) do tej „szlachty podgórskiej“ na ręce szlachcica bracławskiego Michała Macharzyńskiego, przyrzekający jej pomoc w wojnie z Polską i zawierający obietnicę obrony „wiary prawosławnej“, w celu pozyskania wśród niej dla nowo zawartego między Ukrainą a Moskwą przymierza stronników.[5])

Nie tylko na Pokucie wysłani zostali emisaryusze Chmielnickiego; grunt tam był najbardziej odpowiedni i Wysoczan bardziej od innych zdolny i szczęśliwy, to też więcej od innych zrobić mu się udało i więcej też w rezultacie o nim wiemy. Prócz niego jeszcze znany nam jest szlachcic Wojciech Rokicki, „jeden z najgłówniejszych podżegaczy“ — jak go charakteryzuje Wł. Łoziński — pojmany i ścięty następnie przez Polaków w Haliczu.[6]) O skutkach zaś tej agitacyi świadczą najlepiej liczne powstańcze oddziały, które w jesieni 1648 r. nie tylko na Pokuciu ale na całej prawie Rusi Czerwonej się pojawiły.

---

[1]) Żereła t. IV, s. 152. [2]) Ib. s. 155–6.

[3]) Zereła t. V, s. 115—7. Łoziński nazywa go mylnie Żurakowskim l. c.

[4]) Relatia o oblężeniu Winnicy w r. 1651. Zbiory Rusieckich [Arch. akt. daw. m. Krak.]: „Miscell. z czasów Chmielnickiego 1645–1652“ f. 235: „Sam Bohun i Wysoczan i inni wyszli z swego okopu“ podczas traktatów z wojskiem polskiem.

[5]) Akty XIV, s. 201—4. O tem niżej.

[6]) Op. c. s. 406. Na Rusi Czerw. Rokickich nie znamy, natomiast w roku 1593 na Wołyniu we włości Połońskiej: „Wojciech Rokicki na służbie konnej

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Takim oddziałem na lewym brzegu Dniestru dowodzą dwaj szlachcice z Nowosielec, Andrzej Strutyński i Fedor Medyński[1]); w okolicach Kałusza przywódcą jest „pop Iwan z Grabówki", a „assawułą" w jego oddziale szlachcic Iwan Bereźnicki;[2]) w Żydaczowskiem Bazyli i inni Witwiccy, „szlachta wiary greckiej" rozgromili oddział Stanisława Lipnickiego „dubia spe dominandi ducti" (powodowani wątpliwą nadzieją panowania) — jak zaskarżył ich potem ten ostatni;[3]) Jeszcze w r. 1649 pod wodzą szlachcica Jana Kopińskiego zdobyli powstańcy zamek w Sarnkach[4]), tak samo w r. 1649 przyłącza się do powstańców właściciel części Krechowiec – Daniel Baraniecki[5]) i t. d., i t. d.

Pomijając wreszcie tak liczny na Rusi Czerwonej drobiazg szlachecki, który występuje gremialnie w obejmujących jedną lub kilka wsi, powszechnych wówczas drobnych ruchach włościańskich (jak n. p. Czajkowscy, Srokowscy, Winniccy i t. d.), widzimy, że i zamożna, wyższa warstwa szlachty tamtejszej głuchą na hasła powstania nie pozostała. Jednym bowiem „z hersztów buntu — że znów słowa Wł. Łozińskiego zacytujemy — był administrator włości Zabłotowskich Jan Zołczyński".[6]) Zamek Budzanowski poddał po bitwie Pilawieckiej kozakom, będący z nimi w zmowie „szlachcic Rusin", Gabryel Siemiginowski[7]); w Lipcu 1648 r. pojmały władze polskie szlachcica Stawskiego, mającego pochodzić ze „starożytnego rodu szlacheckiego".[8]) Taki więc

---

ziemiańskiej wojennej" posiada włók 4. (Pamiatn. III s. 93). W Bracławskiem w drug. ćw. XVII w. znamy Mikołaja (dzierżawcę cz. Strzelczyniec w Bracł. Archiw VII t. II, s. 400) i Piotra Rokickich braci (Opiś nr. 9. s. 40, nr. 14 s. 24, i nr. 17, s. 18, r. 1629—46); Marusię (właścicielkę Torkowa. Arch. VII, t. II, s. 411), Aleksandra (Opiś nr. 14 s. 54) i dwóch Rokickich, ojca i syna, z imienia niewiadomych w r. 1643 (Opiś nr. 16 s. 12 i 15). W rejestrach kozackich 1649 r. w pułku Połtawskim wpisany jest Stefan Rokicki (s. 290).

[1]) Żereła IV s. 280—2, V s. 93. S. Tomaszewski op. c. s. 70.

[2]) Żereła IV. s. 304 i S. Tomaszewski op. c. s. 54.

[3]) Żereła IV s. 311. Por. podobna skarga na szlachtę Hryhora i Piotra Uhernickich, iż oni „będąc religii greckiej, a piekielnym ogniem... przeciw ludziom ritus romani zajątrzeni i zapaleni, nie mniej dubia spe panowania... ruską zdradliwą skłonnością uwiedzeni" etc. Ib. s. 226.

[4]) Żereła IV s. 287. [5]) Żereła V s. 87.

[6]) Op. c. s. 404. Żereła V s. 123. i IV s. 279: „more et praetextu kozakorum imitati Chmielnicii" — mówi skarga na mieszkańców zabłotowskich.

[7]) Żer. IV. 231–2.

[8]) Pojmany „Stawski szlachcic et quidem sanguinis vetusti" – pisze Kuszewicz (Żer. IV s. 40 i Arch. Czartor., cdx 142 f. 537, w Żerełach przez omyłkę wzięto nazwisko za nazwę miejscowości). Stawscy (różni od Sławskich) rzeczywiście szlachta starożytna w wojw. Ruskiem.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Iwan Demowicz Krechowiecki, przedtem poborca Żydaczowski i porucznik chorągwi pancernej, później zaś pisarz pułku korsuńskiego i jeden z przedniejszych Bohdana Chmielnickiego doradców, może służyć tej wyższej na Rusi Czerwonej warstwy szlacheckiej, biorącej udział w powstaniu, wybitnym i typowym przedstawicielem. [1])

W sąsiedniem z Rusią Czerwoną Podolu stosunki w czasie rewolucyi 1648 r. o tyle musiały się odmiennie ułożyć, że Podole, wyjąwszy jego skrawek północno-zachodni — okolice Baru, Chmielnika — tak jednolitej ruskiej warstwy szlacheckiej, jak Ruś Czerwona, nie posiadało. Szlachta barska i chmielnicka, podobnie jak jej brać czerwonoruska, tłumnie, jak już mówiliśmy, do powstania poszła. Wiemy więc, że za przyłączenie się do powstania skonfiskowano majątek kilku Kudyjewskim [2]); wiemy że Samuel i Bazyli Radijewscy jeszcze w r. 1664 bronią się od rzuconej na nich, za udział w powstaniu ludowem wespół z innymi „wassalami barskimi", infamii [3]); w rejestrach kozackich 1649 r. odnajdziemy Procyka, Stefana, Chomicę (sic!), Łewka, Semena i Jeremiego Wołodyjowskich, [4]) na wyższych zaś urzędach kozackich: Popowskich, Petranowskich, Jarmolińskich [5]) i t. d. Natomiast w Podolu południowem, na Podniestrzu, czyli Pobereżu wiemy dotychczas tylko o jednym, stojącym na czele ruchu ludowego, szlachcicu-powstańcu, a był nim ulubieniec „czerni", przez kobzarzy po dziś dzień w pieśniach sławiony, [6]) pod przezwiskiem Morozenka znany, pułkownik Stanisław Mrozowicki.

Postać to owiana nimbem poezyi legendy i otoczona osłoną pewnej

---

[1]) O nim niżej.

[2]) M. Hruszewski: Barskoje Starostwo s. 212. Archiw VIII t. II nr. 96.

[3]) Archiw. VIII t. II nr. 61.

[4]) „Rejestra" pułk Bracławski sotnia Czerniowiecka, s. 180.

[5]) O nich niżej. O usposobieniu tej szlachty barskiej względem wojsk polskich reprezentujących Rzptą może poświadczyć m. in. fakt, który wydarzył się w r. 1671, a więc na długo już po powstaniu Chmielnickiego. „Jmć Pan Silnicki — pisano ze Lwowa 10 IV 1671 — zwiedziony persvasione jednego szlachcica barskiego, chodził drugi raz na podjazd pod Szarogród, gdzie nic nie sprawił, lubo ten szlachcic ofiarował się tak naszych naprowadzić, że go (t. j. Szarogród) mieli ubiec. Ale miasto tego ubieżenia ich zdradził i ledwie wszystkich nie zgubił, wodząc ich po przeprawach, błotach, trzęsawiskach, górach cały dzień i noc, a to snadź chcąc ich naprowadzić na zasadzkę kozacką (mowa o Doroszenku) i tatarską, której nie trafiwszy, in periculo naszych porzuciwszy nciekł sam do Jas"... „Acta Publica" Pinocci'ego t. II. w Arch. akt. daw. m. Krakowa.

[6]) Żegota Pauli: Pieśni ludu Ruskiego I s. 145–6. M. Zakrewskij: Staroświtskij Banduryst I s. 68. i t. d. Por. T. J. Stecki: Wołyń I s. 115. i Kostomarow: Hetmaństwo Wyhowskaho s. 313.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tajemniczości, to też historyk, dążąc do odtworzenia faktów, musi być w swych twierdzeniach bardzo powściągliwym i ostrożnym. Odrzucając więc wszystko, co się nam legendą wydaje, bierzemy ze znanych nam dotąd o Mrozowickim danych biograficznych tylko te, które ostać się wobec krytyki historycznej mogą, zaznaczając, że do tej ciekawej postaci kiedyś powrócić jeszcze mamy nadzieję.

Syn Pawła Mrozowickiego podstarościego trembowelskiego i Anny Korycińskiej – Stanisław, otrzymał staranne wykształcenie w uniwersytecie krakowskim, a potem w tak licznie przez ówczesną młodzież szlachecką Rzptej uczęszczanym uniwersytecie padewskim. Po powrocie do kraju znajduje się on jakiś czas w charakterze „pokojowca“ przy dworze królewskim (jego krewny Jerzy Mrozowicki nosił, jak wiadomo, tytuł „sekretarza króla Jmci“). Niebawem jednak, dla nieznanych nam bliżej — jak przypuszcza jego biograf, w ówczesnej nietolerancyi wyznaniowo-narodowościowej kryjących się przyczyn, emigruje Mrozowicki, wschodniego niezjednoczonego obrządku wyznawca, w południową Ukrainę. Tam, po niejakim czasie, otrzymuje on podobno urząd pułkownika w jednym z rejestrowych pułków kozackich (jak wiadomo rejestrowymi pułkownikami kozackimi, wedle ordynacyi 1638 r., mogła być wyłącznie szlachta). Po wybuchu powstania, tak samo jak inny rejestrowy pułkownik Krzyczewski, przyłącza się do Chmielnickiego i pojawia się w charakterze organizatora rewolucyi ludowej na podolskiem Podniestrzu. [1]) A że ów organizator był człowiekiem wyjątkowo zdolnym, dowodzi fakt, iż w bardzo krótkim czasie tamtejsze „kupy swywolne“ przeobrażają się w 6, z samych włościan złożonych, lecz nadzwyczaj sprawnych „chorągwi“, których Polacy od regularnego wojska kozackiego niebawem już

---

[1]) Dane powyższe czerpiemy z biografii Mrozowickiego, podanej przez A. Mał... w wydawanym przez Ludw. Zielińskiego „Lwowianinie“ (rok 1840, zeszyt 8-y, s. 172–6). Autor upiększył niestety swe opowiadanie fantastycznymi szczegółami, na tle legend i pieśni o Morozenku osnutymi. Staraliśmy się z tej biografii wydobyć oczywiście same tylko fakty historyczne, które autor jej miał sposobność zaczerpnąć ze znajdującego się w jego posiadaniu materyału źródłowego. Materyał ten stanowiły: 1) Summaryusz akt. Mrozowickich, wyjęty z Archiwum w Kamieńcu Podolskim, w szczególności akt zrzeczenia się przez Stan. Mrozowickiego, pułkownika rejestrowego korsuńskiego (przed rewolucyą) ojczystych dóbr wsi Spas na rzecz swej macochy i przyrodniego rodzeństwa; 2) patent króla Wład. IV wydany 7 VI 1645 r. Stan. Mrozowickiemu na pułkownikostwo czyhryńskie (? tu zapewne jakaś omyłka, bo pułk. czyhr. w tym czasie był Krzyczewski, korsuńskim zaś w r. 1643 – Żabokrzycki, Oświęcim s. 15. Po tym ostatnim może zamianowany został w r. 1645 Mrozowicki) i 3) testament Pawła Mrozowickiego ojca Stanisława, w którym wylicza on m. in. koszta, łożone na wykształcenie syna.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

odróżnić nie mogą i które, „Lachów“ z całego Podniestrza wyrugowawszy, „już sobie — jak pisał z Kamieńca Łukasz Miaskowski, sędzia podolski — dominium absolute uzurpują“.[1]) W roku następnym, jako pułkownik korsuński [po kozaku Szangireju,[2]) który w tym czasie zapewne zginąć musiał], bierze Mrozowicki udział w oblężeniu Zbaraża, dowodząc konnicą kozacką[3]) i w trakcie jego ginie, zabity przez Polaków we środę 28 Lipca 1649 r. „Żałowała go bardzo plebs“ — dodaje świadek naoczny jego zgonu, jeden z oblężonych w Zbarażu Polaków.[4])

Szlachta wreszcie bracławska, podobnie jak kijowska i czernihowska, w czasie powstania 1648 r. znalazła się w obrębie właściwego powstania kozackiego. To też przeważnie w powstaniu kozackiem, wśród towarzyszy wojskowych i kozackiej starszyzny jej część rewolucyjną odnajdziemy; natomiast w rewolucyi ludowej wzięła ona mniej liczny udział, przewodząc powstańczym oddziałom włościańskim tylko w zachodniej, do województwa Podolskiego przylegającej części Bracławszczyzny. Najwybitniejszym i najgłośniejszym jej wśród tych wodzów ludowych przedstawicielem okazał się K o s z k a, szlachcic z Jampola, potomek starożytnego i bardzo możnego ongi rodu bracławskiego, z biegiem czasu, jak tyle innych, przez magnatów — Ostrożskich, Zamojskich, Zbarazkich — całkowicie ze swych obszernych posiadłości wycieśnionego[5]). Iwan Koszka, sędzia ziemski, w imieniu szlachty Bracławskiej i Winnic-

---

[1]) Por. list Zuzanny Jarmolińskiej z Kamieńca b. d. w r. 1648 (kopia w Zbiorach Rusieckich ib. f. 219): „majętności nasze nie kozacy ale chłopstwo pustoszy okoliczne, których kupy wielkie bardzo“ – i wyżej cytowany list Miaskowskiego 20 VIII 1648, w którym pisze, że, jak pokazało się, na Kamieniec następują „nie od Baru i nie 6 pułków kozackich, ale 6 chorągwi zrobiwszy sobie Podniestrzskie chłopstwo opryszkowie, tak bardzo nam są ciężcy“ (Zbiory Rusieckich, ib. f. 177). „Bilsze Lachi bojat'sia Morozenka, jak moroza“ – pozostało z tych czasów znane przysłowie ludowe. Ż. Pauli op. c. s. 146.

[2]) Por. Pamiatniki I s. 160 i Mich. ks. pam. s. 95.

[3]) Kochowski Annal. Pol. Clim. I p. 122: „subsidio huic (Burłajowi) ibat cum equestribus turmis Mrozovicius“. Por. »Pamiętniki do panow. Zygm. III i t. d.“ II s. 59.

[4]) Dyaryusz obszerny oblężenia Zbaraża. Mich. ks. pam. s. 453: „armistitium być miało; które, aby in effectu zostawało, zesłano starszyznę ad compescendam seditiosam plebem od strzelania, których gdy, mianowicie pułk Białocerskiewski, hamowano, Mrozowicki -- i to szlachcic, choć zdrajca - hamując, od naszych zabity. Żałowała go bardzo plebs“.

[5]) W poł. XVI w. jest to jeszcze ród bardzo możny, dopiero, począwszy od 1586 dobra ich skupują Ostrożscy, od których one przechodzą do Zamojskich. Dobra Koszków-Strzyżowskich przeszły w tym samym czasie do Zbarazkich. Źr. Dz. XXII s. 606—7

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kiej przysięgę koronie w r. 1569 w Lublinie złożył[1]) — jego potomek w r. 1648 tę przysięgę, która tyle nieszczęść na jego ojczyznę i ojcowiznę sprowadziła, ogniem i mieczem unieważnił. Polacy nazywają go „przedniejszym pułkownikiem“ rebelizantów; pod jego dowództwem „Bar, tak wielkie miasto, z potężnym murowanym zamkiem i armatą Rzptej“ został wzięty, a tem samem droga w głąb Rzptej z tej strony, od Podola i Bracławszczyzny, otwarta. [2])

Jak widzimy więc, szlachta w organizacyi powstania narodowego, które w Rusi całej na wieść o zwycięstwach kozackiego Hetmana wybuchło, odegrała wybitną i przewodnią rolę. Wymownem tej roli świadectwem może posłużyć m. in. fakt, że gdy na Podlasiu (gdzie, jak wiadomo, świadomej narodowo szlachty już w owym czasie nie było) „motus (rozruchy) wielkie powstały i chłopstwo, Ruś wszystka (w Sierpniu 1648 r.) zbuntowała się, mianowicie w Bilsku i Drohiczynie, posłali do Chmielnickiego o suppetiae (posiłki) prosząc, a przynajmniej o g ł o w ę, k t ó r a b y im m o g ł a p r o d e s s e (dopomódz)“.[3]) Owa „pomoc“ zaś, którą szlachta ruska do powstania wniosła, polegała nie tylko w orga-

---

[1]) Źr. Dz. XX s. 103 i Dyaryusz sejmu Lubelskiego 1569 w t. III „Źródłopism do dziejów unii“ A. T. Działyńskiego. Por. wyżej s. 74. Ten Koszka i wogóle Koszki — piszą się również Kuszkami.

[2]) List Łuk. Miaskowskiego sędz. podolsk. do podkomorzego lwowskiego z Kamieńca 17 VIII 1648 r. Donosi o wzięciu Baru. „Pułkownikami – pisze – Kuszka szlachcic bracławski, drugi pop, trzeci Habacz, czwarty Bracławiec, piąty Stepka; posłali zaraz do Krzywonosa, pytając o zdanie Chmielnickiego, co mają czynić z zamkiem, z armatą ową znaczną“ — Szajnocha: Dwa lata dz. naszych (wyd. 1900 r.) II, źródła s. 457–8. Por. kopię listu „z Kamieńca od pewnej osoby 12 Augusti 1648“ w Zbiorach Rusieckich (Arch. akt. daw. m. Krak.) „Miscel. z czasów Chmielnickiego 1645–52“ f. 61: „Pan Boniecki z p. Dulskim wczoraj przybieżał, że wsi i dwory szlacheckie palą około Baru. Gdzie przednim pułkownikiem Koszka z Jampola“. O znaczeniu Baru por. list Ulińskiego 9 VI: „Bar, który jest po Kamieńcu w Podolu pierwszą fortecą, potrzebuje ratunku, bo jest w nim armata Rpblicae, tak prochy jako i działa, których, strzeż Boże, aby miał nieprzyjaciel przez Ruś, której miasta sobie favent, dostać, wielkie na nas miałby wsparcie“ Mich. ks. pam. s. 40.

[3]) List Andrzeja Miaskowskiego z Warszawy 9 Septembris 1648 r. Kopia w Zbiorach Rusieckich ibid. f. 69. List ten napisany został na podstawie wiadomości przywiezionych do Warszawy przez Lewickiego podczaszego podlaskiego, posłanego do Prymasa od szlachty podlaskiej, którzy „pospolitym ruszeniem stanęli obozem pod Bielskiem, posłali do mieszczan, aby dopuścili inquirować, kto zdrajcą, kto conspiruje przeciw szlachcie z catholikami. Tego nie chcieli dopuścić. Tandem inquirowali, aby juramentum fidelitatem chcieli prostare, ale i tego uczynić nie chcieli. Przysłano tedy z tym do JM. X. Prymasa, co z tym czynić“. Charakterystyczne są te dwa poselstwa z Podlasia!

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nizowaniu tak bardzo dla Chmielnickiego pomocnej siły militarnej, lecz i w organizacyi politycznej żywiołowego w pierwszych chwilach ruchu.

Wspomnieliśmy wyżej, jak za przyczyną Głowackiego w Gródku „urząd katolicki zniesiono, a ruski nastanowiono". To samo stało się w Rohatynie, w którego okolicy „nawodzicielami buntów", jak wiemy, byli Strutyński i Medyński.[1]) To samo oczywiście stało się w większości tych wszystkich „pobranych przez kozaków" miast, których rejestr przedługi w sierpniu 1648 r. na sesyi senatorom okazywano.[2]) Rozgoryczenie bowiem przeciwko polskim urzędnikom państwowym było tak wielkie, że w wojew. Czernihowskiem powstańcy „za starostami uchodzącymi iść w pogonią aż do Nowogródka" chcieli...[3])

I jeśli ks. Dominik Zasławski w Lipcu 1648 mógł skonstatować w swym uniwersale do wojska polskiego fakt, że „przyobiecanymi posiłkami Chmielnickiego, wszystka sprzysiężona Ruś"[4]); jeśli już w Czerwcu wiedzieli Polacy, że „żadnego nie będzie w Ukrainie takowego miasta, któreby Chmielnickiemu bronić się miało";[5]) jeśli — jak w tym samym czasie donoszono ze Lwowa — „ludzie religii greckiej z ochotą Chmielnickiego wyglądali", a „od ruskiego chłopstwa bogate wieziono nieprzyjacielowi stacye, Chmielnickiego pro servatore suo et religionis suae (swoim i swej wiary zbawcą) mianując"[6]); jeśli w rezultacie na Rusi całej powstańcy w opanowanych miastach „swych podawali urzędników, osobną sobie rzeczpospolitą uczyniwszy"[7]) — to do takowej organizacyi powstania, która w przytoczonych faktach wyraźnie widzieć się daje, przyczyniła się niewątpliwie w wielkiej mierze świadoma narodowo, po Rusi całej między ludem rozsiana — szlachta ruska...

---

[1]) S. Tomaszewski op. c. s. 69. Żereła IV 186–8.

[2]) Mich. ks. pam. s. 158–9: „zgoła" zajęte wojew. Kijowskie, Bracławskie, Czernihowskie. „Dostało się" Wołyńskiemu i Podolskiemu.

[3]) Relacya Petroniego Łaska, posłanego do Chmielnickiego. Szajnocha op. c. II źródła s. 440.

[4]) Kopia uniwersału dat. z Dubna 19 VII 1648 w Zbiorach Rusieckich „Miscellanea 1626–1654" f. 39, wydany z oblaty przez dra S. Tomaszewskiego w Zapiskach Nauk. T. im Sz. t. XIV, s. 5. Por. list Kuszewicza ze Lwowa 30 VII 1648: „nieprzyjaciel Ruską ziemię... hołduje et eam sui iuris... faciat" Żer. IV. s. 43.

[5]) List Ulińskiego i Jaskólskiego z Baru 9 VI – Mich. ks. p. s. 40. Por. list Opalińskiego jak wyżej s. 164. Ostróg „z kozakami trzyma" (Mich. ks. p. s. 181), Sokal również (ib. s. 200), mieszczanom „Podlaskich miast Rusi" wierzyć nie można, tylko „Lachom, albo cudzoziemcom" (ib. s. 266), i t. d, i t. d.

[6]) List syndyka lwow. 4 VI. Mich. ks. pam. s. 33—4.

[7]) Por. wyżej s. 181: list Zasławskiego.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Gdyby tę „osobną rzeczpospolitę“, w r. 1648 r. przez powstańców „uczynioną“, utrwalić i utrzymać się udało, inaczejby późniejsze dzieje i losy Ukrainy wyglądały! Że się to jednak wówczas nie stało, że powstanie w północnej i zachodniej Ukrainie po dwu latach upadło, a jego terytoryalne zdobycze ograniczyły się tylko południowo-wschodnią Prawobrzeżną Ukrainą i Zadnieprzem, przypisać musimy przedewszystkiem tym fatalnym warunkom, w których zrodziła się i rozrosła rewolucya 1648—1649 roku. Pomijając warunki zewnętrzne (jak zdradliwa i bardziej w rezultacie szkodliwa niż pożyteczna pomoc tatarska, w pierwszym rzędzie) i biorąc tylko pod uwagę warunki natury wewnętrznej, widzimy, że dadzą się one sprowadzić do dwu najważniejszych czynników: 1^0, brak silniejszej organizacyi, a co za tem idzie słabość wewnętrzna elementów świadomych narodowo w całej Rusi ówczesnej poza terytoryum kozackiem i 2^0, nieproporcyonalna przewaga w ówczesnem życiu narodowem wogóle, a w powstaniu 1648 r. w szczególności, elementu kozackiego, który, wznosząc się w pewnych chwilach do idei walki o prawa ogólno-narodowe, swych stanowych interesów i dążeń wyzbyć się nie potrafił i w chwilach krytycznych o nich przedewszystkiem, a nie o obronie narodu całego, pamiętał.

Niepokojące w tym względzie oznaki pojawiły się już w pierwszych chwilach rewolucyi. Pod Pilawcami w obliczu imponującego swą mnogością i przepychem wojska polskiego „czerń już chciała starszyznę wydawać, o miłosierdzie prosząc“,[1]) i tylko żelazna ręka i tytaniczna wola Chmielnickiego wówczas (i później niejednokrotnie), od katastrofy naród uchroniwszy, tryumf dla tej „czerni“ zgotowała. Z drugiej zaś strony, już zaraz po zwycięstwie korsuńskiem na radzie kozackiej, obok przeważającego na szczęście zdania, by „przysiądz do siebie swawolne kupy (t. j. powstańcze oddziały włościańskie), na ostatek chłopstwa zawołać, Tatarom dać znać, aby przybyli, i bitwę zwieść“ — dała się słyszeć druga, nadzwyczaj niebezpieczna, ślepym egoizmem stanowym podyktowana, a od „starszyzny kozackiej osobliwie“ pochodząca „sententia“, by, „jeśli nie nastąpi pokój, pójść na Zaporoże ze wszystką żywnością i stamtąd traktować z Polską i z Turkami“.[2]) Równało się to całkowitej abdykacyi ze wszelkiej walki narodowej; powstanie, dwoma niezwykłemi zwycięstwami rozpoczęte, sprowadzało do rozmiarów jakiejś ruchawki kozackiej, o żołd od Rzptej należny i zwiększenie rejestru zabiegającej. Chmielnicki jednak, który już wówczas z kozaka na

[1]) List Wojc. Miaskowskiego do Krzyszt. Koniecpolskiego 2 X. Mich. ks. pam. s. 209. To samo u Natana Hanowera, op. c. „Ruś“ II 1911, s. 174.

[2]) Relacya Petr. Łaska. Szajnocha op. c. II źr. s. 441.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Hetmana Wszystkich Rusi urastał i do tego swym geniuszem nie dopuścił. A jeśli zważymy, że tę, wówczas nieuświadomioną, w pańszczyźnianej atmosferze niewoli wychowaną „czerń“ chwiejną — luźnie i dorywczo (pomijając oddziały Wysoczana lub Mrozowickiego) przez nielicznych, w stosunku do jej masy, szlachtę, mieszczan i duchowieństwo zorganizowaną — każde najdrobniejsze niepowodzenie oręża ukraińskiego demoralizowało; jeśli uprzytomnimy sobie, że cała polityka państwowa Rzptej z jej (we wszystkich zresztą państwach w stosunku do narodów podbitych jednakiemi) narzędziami: przekupstwem, korrupcyą, oszczerstwem, fałszywemi obietnicami i t. d., zmierzała do tego, by, grając na stanowych apetytach kozaczyzny, ją od reszty Rusi, od „czerni“ przedewszystkiem oderwać i „Wojsko Jego Kr. Mci Zaporożskie uspokoiwszy“, powstanie ze wszelkich żądań narodowych i politycznych obedrzeć [1]) — to zrozumiemy wówczas, kim był dla Ukrainy, „od Boga da-

[1]) Kwestya ta była m. in. przedmiotem narady senatorów już w Czerwcu 1648 r. Uradzono wówczas, jak donosił z Warszawy 8 VI Podczaszemu koronnemu ksiądz Stanisław Morawiec, „rozesłać uniwersały w Ruskie kraje, napominając poddanych – aby panom swoim posłusznymi byli, kozaków – aby chłopów nie buntowali, a sami przy swoich dawnych wolnościach kontenci zostawali“ (Zbiory Rusieckich: „Miscel. z czasów Chm-go 1645–52“ f. 105, kopia). W „reskrypcie sejmu Rzptej“ do kozaków z d. 22 VII 1648 m. in. czytamy: tego po was potrzebujemy, abyście „o herszty swawolnych kup, które przy sobie teraz na różnych miejscach się kupią... pilne staranie uczynili i owych przed panów komisarzów naszych stawili“. (Mich. ks. p. s. 86). Tak samo w pierwszym liście Jana Kazimierza, już jako króla, do Chmielnickiego (21 XII) podkreślone zostało żądanie, aby Chmielnicki „pospólstwo ku niemu zgromadzone do swoich domów rozpuścił; kupy, gdziebykolwiek były, w Ruskich i Litewskich krajach surowymi uniwersałami rewokował; a wojsko nasze Zaporowskie na zwykłe miejsce zaprowadził“ (ib. s. 219). Na sejmie zaś elekcyjnym radzono, „aby do ruskich chłopów napisano uniwersał, obiecując im securitatem, tylko żeby się z kozakami nie łączyli“ (ib. s. 247) i t. d. I to „oddzielenie czerni od wojska Zaporożskiego“ jest odtąd pierwszem zadaniem wszystkich komisarzy Rzptej, począwszy od Kisiela. By znaczenie tego punktu traktatów dla Rzptej zrozumieć, dość jest przeczytać list Kisiela do Chmielnickiego przez króla inspirowany [o czem świadczy list Ossolińskiego do Kisiela: „takim sposobem upatruje król JMć, że to pospólstwo oddzieli się od wojska Zapor. bez tumultu i zamieszania; kozacy zostaną w swym porządku, a owi do panów swoich obróciwszy się, upokorzą się“. Arch Czartor. cdx. 144 f. 711], w którym Kisiel, płaszcząc się i prawiąc komplimenty Chmielnickiemu, solennie obiecując mu „z poddanymi naszymi, nullam exercendi tirannidem, uspokoić się“, a wojsko Zapor. „w wolnościach i swobodach swoich“ zachować, daje mu „przyjacielskie“ (sic!) rady i zanosi prośby błagalne, aby „którymkolwiek namienionym (przez Kisiela) sposobem“ Chmielnicki zechciał „wojsko Zap. od prostej czerni dystillować“. „Bo bez poddanych nam żyć trudno“ — szczerze zresztą He-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nym“ przez kwiat narodu w Kijowie przezwany, hetman Bohdan Chmielnicki.

Wpływ jednak i wola jednostki zawsze i wszędzie tylko do pewnych granic sięgają. I jak zawsze, tak i wówczas rozwój dalszych wypadków poszedł po linii wypadkowej, przez trzy głównie wówczas działające siły — kozaczyznę, „Ruś“ (szlachta, mieszczanie, duchowieństwo) z czernią, i geniusz Hetmana — wytworzonej. W rezultacie powstanie, wchłonąwszy w siebie najbardziej świadome narodowo żywioły na całej przestrzeni Rusi ówczesnej i radykalnie przetworzywszy w ten sposób przodującą w niem warstwę kozacką, zogniskowało się po dwu latach w południowej Ukrainie, na terytoryum kozackiem, znacznie go jednak na północ i zachód rozszerzywszy.

Skutki tego doniosłego faktu naszym dziejom późniejszym stanowczy i z siłą konieczności wypływający z nich kierunek nadały. Upadek powstania w ziemiach północnych i zachodnich Ukrainy — w wojew. Brzesko-Litewskiem, Wołyńskiem, na Podlasiu, Rusi Czerwonej i Podolu — a co za tem idzie przymusowa emigracya w południową Ukrainę całej masy, bardziej w niem wobec rządu Rzptej skompromitowanych powstańców — przedewszystkiem szlachty[1]), ogromnie tam żywioł świadomy narodowo osłabiły i w rezultacie do szybkiej potem polonizacyi szlachty

---

tmanowi kozackiemu Kisiel w swem i szlacheckiej Rzptej imieniu się przyznaje (Grabowski: Ojcz. Spom. t. II s. 30–2).

[1]) Świadczą o tem masowe konfiskaty dóbr szlacheckich: „kaduki“ i „dobra dziedziczne i lenne pod szlachtą (powstańczą) uproszone“, które w ciągu całego stulecia po powstaniu mącić jeszcze „spokój“ w Ukrainie będą, stanowiąc przedmiot nieustannych sporów, zajazdów, przeróżnych kombinacyi politycznych i t. d. O kilku takich znanych nam wypadkowo konfiskatach (materyał to dotąd nieruszany!) wspominaliśmy wyżej (s. 204, 239). Z bardziej znanego materyału źródłowego dla Rusi Czerwonej wiemy, że skonfiskowano tam za udział w powstaniu dobra Berezowskim, Grabowieckim, Uhernickim i t. d. (Żereła V s. 126–7) i aż rozporządzenie królewskie 30 XII 1650 r., wskutek „żałobliwej skargi wielu szlachty i obywatelów z. Halickiej“ wydane, a nakazujące by konfiskaty tylko na mocy wyroku sądowego przeprowadzano, miało położyć kres „gwałtownemu następowaniu i wyganianiu“ z dóbr szlachty, o udział w powstaniu podejrzywanej, przez „osoby“, które od króla „przywilegia kaduczne po tejże szlachcie“ otrzymali. (Żer. V s. 143—4; wydano z oblaty w Gr. Halickim t. 143 p. 1417–19). „Anarchiczna“ (!) część szlachty na Rusi Czerwonej – pisze historyk polski Wład. Łoziński — „o ile nie padła pod szablą żołnierzy powiatowych, odpokutowała później gorzko swoją winę“. (Tak, zapewne „winę“! – jak „winę“ wobec rządu rosyjskiego odpokutowywali gorzko „buntowszcziki“ z punktu widzenia tego rządu i jego adherentów, a najlepsi zaiste synowie Polski w XIX wieku!) „Spada na nią – mówi dalej Władysław Łoziński – odwet w formie kaduków, traci ona nie tylko cześć szlachecką (!) ale i mienie, które przechodzi na własność rotmistrzów i żołnierzy powiatowych“ („Prawem i Lewem“ s. 409).

Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

mieszczan i duchowieństwa nawet, w tych ziemiach się przyczyniły. Z drugiej zaś strony, nagromadzone w ten sposób w południowej Ukrainie najróżnorodniejsze, ze wszystkich ziem naszych rewolucyjne żywioły, o najsprzeczniejszych częstokroć interesach klasowych i całkowicie różnych przeżytkach kulturalnych, które do jedynej i wspólnej organizacyi kozackiej wejść potem z konieczności musiały [por. chociażby posiadającego liczne włoście Jerzego Niemirycza, w Europie wykształconego aryanina, w r. 1657 pułkownika kozackiego z innym pułkownikiem, bojarzynem lubeckim, pod kulturalnym wpływem sąsiedniej jednowierczej Moskwy wychowanym — Puszkarem[1]); lub objętą jednym rejestrem kozackim szlachtę i część włościan, etc.], niebawem kozaczyznę swemi przeciwległemi politycznemi dążeniami rozsadziły i do „ruiny" kozackiej, ułatwiając państwom ościennym ich destrukcyjną w Ukrainie robotę, w znacznym stopniu swą rękę przyłożyły.

Były to więc skutki niewątpliwie ujemne. Prócz nich jednak okazały się niebawem i dodatnie; a najważniejszym, najpotężniejszym wśród tych ostatnich było: przetworzenie powolne, chociażby za cenę politycznej „ruiny" czasowej, tych różnorakich postronnych wpływów kulturalnych, które na przedrewolucyjną, biernie im poddającą się Ruś starą oddziaływały i ją do zagłady wiodły — w jedną, siłami całej różnobarwnej Rusi powstańczej na gruncie kultury staro-ruskiej wytworzoną, narodową ukraińską kulturę. Kulturę zupełnie indywidualną, w Podnieprskiej Ukrainie kozackiej pracą całego narodu sformowaną, która dziś na innych — mocniejszych i trwalszych od przesiąkniętej wyłącznością stanową kozaczyzny — ludowych podstawach się oparłszy, dla życia narodowego, w granicach etnograficznych na całej ziemi naszej, powoli i stopniowo coraz szersze kręgi zataczając, straty dawne odzyskuje...

Ugodę Zborowską 1649 r. należy uważać za moment przełomowy w powstaniu. Od tego czasu traci ono swój wpływ w ziemiach północno-zachodnich przedewszystkiem. Zdobycze terytoryalne rewolucyi ograniczają się południowo-wschodnią Ukrainą, której granice ugoda Zborowska zakreśliła linią łamaną, począwszy od Hornostajpola i Dymira na północy, przez Korystyszów, Pawołocz, Pohrebyszcze, Pryłukę, Winnicę, Bracław i Jampol nad Dniestrem — na zachodzie.[2]) W rzeczywi

---

W ten sposób odbywał się powtórny i ostatni pochód „cywilizacyi i kultury polskiej na Ruś"...

[1]) Ostrów Listwiński w starostwie Lubeckim na Zadnieprzu trzymają od bardzo dawna (przed 1586 r.) do czasów powstania włącznie, bojarzy – ziemianie Puszkarenkowie v. Puszkary. Źr. Dz. XXII s. 645.

[2]) Jerlicz: Latopisiec I s. 105 i inne kopje tej ugody.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stości zaś granicą, przez kozaczyznę uznawaną, stała się rzeka Słucz (właściwie terytoryum między Słuczą, a Horyniem) na Wołyniu, Horyń na Polesiu i prosta linia od Ostropola, przez Bar, do Mohylowa na Podolu.[1]) O to już głównie terytoryum toczyły się odtąd walki kozackie, na niem rozwinęła się i wyrosła porewolucyjna kozacka Ukraina.

Organizacya tej części Ukrainy oczywiście inną, jak kozacką, być nie mogła. Kozaczyzna bowiem powstanie rozpoczęła, swoje wybitne piętno mu nadała, ona też jego zdobycze ku swemu przedewszystkiem pożytkowi obróciła, na swój obraz i podobieństwo stosunki społeczne i polityczne w tej części Ukrainy przetworzywszy. I do tej organizacyi kozackiej wejść chciały i musiały wszystkie żywioły narodowe, które w rewolucyi 1648—9 wybitniejszą rolę odegrały, a po ugodzie Zborowskiej ze wszystkich ziem naszych tu ściągać się poczęły.

— „Raczysz nas Wasza ks. Mość pytać — pisali 19 I 1649 do ks. Koreckiego ze Zwiahla, rezydujący tam pułkownik Wojska Zaporożskiego, niewiadomego pochodzenia, Iwan Duniec i setnik Michał Tysza, poprzednio kuśnierz zwiahelski — cośmy za kozacy: regestrowi li, albo nie. Czego my i sami jeszcze nie wiemy, bo nas JMć Pan Hetman nie regestrował. Tylko to wiemy, że JMć Pan Hetman każdego z nas zarówno sobie ma i nieoddziela nas od dawnych regestrowych“[2]). W tem zdaniu zawiera się cała polityka Chmielnickiego wobec różnorodnych żywiołów powstańczych, polegająca na „nie oddzielaniu“ ich od kozackiego „rejestru“, a przeciwnie, w stopniowem ich przetwarzaniu w warstwę kozacką. W stosunku do szlachty w szczególności, ta polityka została przez hetmana dosadnie w kilku słowach określona: „zechce li który z nami chleb jeść, niech Wojsku Zaporożskiemu posłusznym będzie“ — mówił o szlachcie Chmielnicki w Lutym 1649 r.[3])

---

[1]) Por. „Punkta przez komisarzów i Chmieln. w Lutym 1649 r. postanowione“ tylko na czas komisyi wprawdzie, ale zawierające w tym względzie żądanie, które tradycyjnem niebawem wśród kozaczyzny się stało: „wojska koronne nie mają wchodzić z żadnej strony w wojew. kijowskie, po Horyń i Prypeć rzeki; a od Podolskiego i Bracławskiego wojew., po Kamieniec Podolski“. Mich. ks. pam. s. 368.

[2]) Kopia w Zbiorach Rusieckich „Misc. z czasów Chmielnickiego 1645–1652“ f. 83. Tamże list Kisiela (jadącego do Chmielnickiego) do Star. Zwinogrodzkiego dat. z Lubień 21 I 1649, w którym, pod świeżem wrażeniem swego pobytu w Zwiahlu, narzeka: „Kto to słyszał kiedy, we Zwiahlu Wojska Zaporowskiego rządy!... Od Słuczy począwszy aż do Czyhryn (sic!) Wojsko Chmielnickiego położone jest... Wszystka plebs aż do tego czasu in armis zostaje w titule kozackim, nie do panów swoich – którym i do domu niemasz jako jechać – ale samemu Chmielnickiemu hołdując, co ut patet melius“.

[3]) „Dyaryusz drogi“ Miaskowskiego. Mich. ks. p. s. 376 i jak wyżej. Zdanie to bardziej szczegółowo i bez specyficznego tonu „dyaryuszu“ Miasko

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

To też nic dziwnego, że znaczną część szlachty, która na przestrzeni wszystkich „ziem Ruskich“ w powstaniu wybitny udział wzięła, odnajdziemy potem, po r. 1649, w kadrach organizacyi kozackiej na rozmaitych stopniach i stanowiskach w ówczesnym wojskowo-administracyjnym ustroju kozackiej Ukrainy. W 40-to tysięcznym kozackim „Rejestrze“, po ugodzie Zborowskiej sporządzonym, któryśmy za podstawę do naszych badań w tym kierunku przyjęli, mamy przedstawicieli około 1500 rodzin szlacheckich, a jest to bynajmniej nie wszystka szlachta powstańcza, tylko jej część, powiedzielibyśmy, wojskowa, par excellence „kozakująca“, z „Wojskiem Zaporożskiem“ ściślej od reszty związana.[1]) Poza rejestrem pozostała większa część ziemian Bracławskich, Kijowskich i Czernihowskich, którzy, rewolucyę w bezpiecznych kryjówkach przeczekawszy, lub też zaraz po r. 1649 do domów z Polski powróciwszy, w dalszem życiu Ukrainy wybitny udział przyjmowali.[2]) Nie weszła doń też szlachta, pełniąca w politycznym ustroju kozaczyzny służbę dyplomatyczną: posłowie, rezydenci; także dworzanie hetmańscy; liczna, z samej prawie szlachty złożona kancelarya Pisarza wojskowego; znajdujący się wreszcie przy Hetmanach „ludzie prywatni“ — w rodzaju wyżej wymienionych Stetkiewicza, Boglewskiego etc., — o których wspomina traktat Hadziacki i t. d., i t. d.

A zatem są to przedewszystkiem w liczbie największej szeregowi, posiadający prawie zawsze własne poczty,[3]) „towarzysze kozaccy“ — odpowiadający „towarzyszom wojskowym“ z pod pancernych, usarskich i t. d. chorągwi Rzptej — szlachta rozmaitych kategoryi, częstokroć „znaczna“, jak np. owi znani nam „towarzysze“ z kozackiego wojska Bajbuzowego w r. 1598. O szlacheckiem pochodzeniu tych towarzyszy

---

wskiego, zanotował w swym raporcie Kunakow. Wedle niego Chmielnicki miał powiedzieć: „Polacy i Litwa“ (t. j szlachta koronna i W Ks. Lit.), którzy chcą władać swymi majątkami na Ukrainie, „tie - b prijechaw służili w Zaporożskom wojsku za prisiagoju... I kotoryie iz nich, po Bohdanowu otpusku Chmielnickoho, ucznut prijezżat' opiat' w korolewskije wojska s jeho Bohdanowymi listami, i korolu i panam radie i wsiej Rieczipospolitoj za to i zdrajcami ich nie zwat' i wpieriod im nie mstit' nikoli“ Akty III s. 299.

[1]) Spis tej szlachty i szczegóły w tej kwestyi, patrz. niżej Annexa: I.

[2]) Świadczy zaś o tem zestawienie chociażby rejestru szlachty (znanej nam poimiennie dotychczas w pułku Białocerkiewskim, Akty X), składającej na Ukrainie w r. 1654 przysięgę „na wierność“ Moskwie, ze spisem szlachty do rejestrów 1649 r. wpisanej. Zobaczymy wówczas, że prócz kilku jednostek, szlachty tej w rejestrach kozackich 1649 r. nie znajdujemy.

[3]) Każden kozak rejestrowy (prócz rodziny) miał jednego konnego i jednego pieszego pomocnika. U znaczniejszych kozaków poczty musiały być większe. Kostomarow: B. Chmielnicki s. 348.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:07 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kozackich z czasów powstania Chmielnickiego w większości wypadków wnioskować możemy (jak o tem szczegółowo w specyalnie tej kwestyi poświęconym przypisku mówimy) na podstawie ich nazwisk, ich stanowiska w rejestrze i t. d. W wielu jednak razach, dzięki wypadkowemu zbiegowi okoliczności (sprawy majątkowe; jakiś czyn rozgłośny danej osoby, który przedostawał się do listów lub dyaryuszy współczesnych wraz ze szczegółami o jej pochodzeniu, i t. d.), posiadamy w tym kierunku wskazówki bezpośrednie, w dochowanym do czasów naszych materyale źródłowym zawarte. Przytoczymy tu kilka przykładów.

Więc o „kozaku" Iwanie Bireckim, dzięki znanej nam jego „czołobitnej" do cara w Sierpniu 1654 r. podanej, wiemy, że jest on „szlachcicem urodzonym", który rości jakieś pretensye majątkowe do dóbr Ujście Berszadzi i prosi cara o zatwierdzenie tych swoich praw na tej podstawie, iż nawet Trybunał Lubelski jemu, „chociaż on wiarę prawosławną chrześciańską wyznaje", te prawa przyznał.[1]) Mówiąc nawiasem, serc „jednowierczego" rządu ten argument zmiękczyć nie potrafił i Birecki żądanego potwierdzenia nie otrzymał. Z podobnej prośby o potwierdzenie praw do ojczystych wsi Dubinek i Dobuża w pow. Mohylowskim dowiadujemy się, że jest szlachcicem zanoszący tę prośbę „kozak pułku Zołotarenka" Hryhory Marcinkiewicz.[2]) Prostemu przypadkowi – drobiazgowości t. zw. „otpisok" czyli raportów bojarów moskiewskich zawdzięczamy wiadomość, że posłujący w Sierpniu 1658 r. w jakiejś drobnej sprawie do Szeremietjewa „kozak" Jan (sic!) Kurowski jest „szlachcicem pułku kijowskiego".[3]) Ze spisu szlachty, składającej po ugodzie Perejasławskiej przysięgę Moskwie, widzimy, że posłujący również do wojewodów moskiewskich od Adama Mazepy, atamana białocerkiewskiego, „towarzysze kozaccy": Iwan Kamienie-

[1]) Akty Już. i Zap. Ros. t. X s. 767 — 8: „Spisok s czołobitnoj kozaka Iwana Biriuckoho". Nazwisko oczywiście przekręcone, „Biriuccy" bowiem nie istnieją, natomiast znani nam są Bireccy – starożytna szlachta z. Przemyskiej (Źr. Dz. XVIII s. 305). Z nich w czasie, o którym mowa, żyją: Gabryel, pisarz ziemski przemyski (Żereła IV s. 80; Boniecki: Herbarz I s. 268) i Iwan w województwie kijow. (zapewne ten sam), procesujący się ze Slizniem w r. 1608 (Opiś nr. 11 s. 5). Ujście Berszadzi — osada na Pobożu w Bracławszczyźnie, należąca w r. 1629 do ks. Zbarazkich (Archiw VII t. II s. 400 i Źr. Dz. XXII s. 733).

[2]) Akty XIV s. 817–8. Nazwisko w tej prośbie (i na s. 450) również przekręcone; w formie poprawnej w liście Pokłońskiego do Jakuba i Andrzeja Marcinkiewiczów (ibid. s. 544). Por.: Daniel Marcinkiewicz ziemianin litewski w 1629 r. (Opiś nr. 9 s. 34).

[3]) Akty XV s. 253. W Rejestrach 1649 r. znajdujemy dwóch Kurowskich, obydwaj Iwani: jeden w pułku Kalnickim (s. 190), drugi - w Pryłuckim (s. 310).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cki i Wasyl Niczahowski (Niżychowski?) są także szlachtą wojw. kijowskiego pułku białocerkiewskiego.[1]) „Szlachcicem z pod Kijowa i towarzyszem kozackim“ jest Dubina-Kniażycki, który w roku 1649 „przedał się“ do wojska Janusza Radziwiłła, jak o tem wiemy z listu tego ostatniego do króla.[2])

Do rzędu takich samych towarzyszy kozackich należy szlachcic Lipiński, który z kilku innymi kozakami (Kresą, Łysenkiem i t. d.) stawił się z submissyą w obozie polskim pod Beresteczkiem;[3]) ponieważ go jednak w rzędzie owych obdarowanych i „nobilitowanych“ potem przez Rzptą „wiernych“ kozaków nie spotykamy, więc możemy przy-

---

Jednym z nich jest zapewne ów Jan Kurowski „Kijewskoho połku szlachticz“, należący do osiadłej wówczas w wojew. kijowskiem rodziny.

[1]) Poselstwo w Aktach X s. 405; przysięga tamże s. 783. Kamienieccy w r. 1629 są szlachtą osiadłą w Bracławszczyźnie (Archiw VII, t. II s. 407).

[2]) Kotłubaj: Życie Janusza Radziwiłła s. 365. Paweł Dubina-Kniażycki, rotmistrz za Karola Chodkiewicza pozostawił synów: Piotra, Jana, Łukasza i Samuela „ludzi rycerskich“ (Niesiecki III, s. 431), jednym z nich jest zapewne ów „towarzysz kozacki“ (por. Boniecki IV s. 67.) Znamy jeszcze Semena Dubinę, pułkownika korsuńskiego w r. 1654 (Akty XIV s. 93), ale czy należał on do tego szlacheckiego rodu, używającego przyzwiska Kniażyckich — nie wiemy.

[3]) Kostomarow: Bohdan Chmielnicki s. 423 i Dr. Antoni J.: Chmielnicki w Czehrynie s. 371; w kopii listu z pod Beresteczka, wydanej u Grabowskiego (Starożytn. Polskie I s. 319) nazwisko to wydrukowano mylnie: „szlachcic Limencki“ (takie nazwisko nie istnieje). Ten Lipiński należeć musiał do osiadłej oddawna w wojw. Kijowskiem, w Owruczyznie (z W. Ks. Lit. w dr. poł. XVI w. przybyłej) rodziny. Bohdan Lipiński w r. 1581 właściciel Rekowszczyzny w Owruckiem (Źr. Dziej. XX s. 43) um. w końcu XVI w; Piotr — podstarości owrucki w pocz. XVII w., człowiek niespokojnego charakteru, procesowany o ciągłe najazdy przez sąsiadów (Źr. Dz. XXI s. 152 sprawa z Paszyńskimi 1609 r.; Opiś nr. 10 s. 13 — z Niemiryczami w 1605 r.; ib. s. 33 — z Lasotami i t. d.; ib. s. 22, s. 31, Opiś nr. 28 s. 5); pozostaje on w jakichś bliższych stosunkach z drobną szlachtą owrucką, którą zawzięcie od wydzierających jej prawa broni (np skarga w r. 1605 na podst. owr. Piotra Lipińskiego o to, że nie chciał on wpisać do ksiąg aktu w sprawie o „nieprawnem“ używaniu praw szlacheckich przez Lewkowskich, Kobylińskich, Niewmirzyckich i Werbkowskich — Opis nr. 10 s. 11). Pozostawił on kilku synów, z nich Jan procesuje się z Januszem Tyszkiewiczem w r. 1630 (Opiś nr. 14 s. 31) i Stefan (obrządku wschodniego niezjednoczonego) który, jako „świadek uproszony“, podpisuje wraz z Hryhorym Ostołeckim zapis Atanazyi z Sołtanów, wdowy po Samuelu Judyckim ihumenji monasteru „staryc Kyjewskich Peczerskich chramu Woznesenja Hospodnia“, uczyniony w Kijowie 20 XI 1665 r. z dóbr ojczystych na rzecz tego monasteru (Akty VIII s. 151). W r. 1659 procesują się oni z Kurdwanowskimi (Archiwum hr. Olizarów-Wołczkiewiczów w Kisielinie: „Synopsys, in qua universum explicatur Archivum et totius Illustrissimae Olizarowianae Domus...“ p. 1106 squ., fasc. 7531). Jednym z tych ostatnich (najprawdopodobniej Stefanem) musiał być wyżej wspomniany powstaniec Lipiński.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

puścić, że znów do swoich szeregów powrócił, jak się tego, nawet pod Beresteczkiem, częste zdarzały przykłady.[1]) Towarzyszami kozackimi są „dwaj Niżyccy szlachta", pojmani przez Polaków pod Zborowem w Sierpniu 1649 r., przyprowadzeni przed króla i puszczeni wolno, by „o bytności królewskiej wszystkiemu wojsku Zaporożskiemu powiedzieli"[2]). Są nimi wreszcie od bardzo dawna, bo jeszcze na długo przed powstaniem Chmielnickiego „skozaczeni" szlachcice: stary Iwan Niemirycz, syn Jesyfa sędziego ziemskiego kijowskiego i ks. Wiszniewieckiej, wpisany w r. 1649 między przedniejszymi kozakami pułku Czyhryńskiego[3]),

---

[1]) „Bo dziwna rzecz, jak byli odważni dwaj [z tych, którzy przedtem przeszli do obozu polskiego] – pisano z pod Beresteczka 6 VII 1651 — że wziąwszy hasło i o jutrzejszym szturmie [przez wojsko polskie przygotowywanym] wiadomość, uciekli do taboru [kozackiego] w oczach wszystkich z trudnością. Że już późno było i wielki obóz objeżdżać, ledwie w półgodzinku, ażby zmierzchło, imię ś. Jana odmieniono na ś. Kazimierza, a szturmowi dano spokój i ochotnika, kiedy już miał do szturmu iść, sprowadzono". Grabowski: Star. Polskie I s. 325.

[2]) List Kuszewicza 17 VIII 1649 r. Żereła V s. 20. Nazwisko, jak się zdaje, przekręcone, pow. być Niżyńscy. Z tej rodziny „nobilis" Jan – Mikołaj w charakterze setnika kozackiego bierze udział w ruchach kozackich jeszcze w pocz. XVIII st. Arch. III t II nr. 289.

[3]) Rejestra s. 5. Jesyf Niemirycz pozostawił 4-ch synów: Andrzeja — protoplastę linii Czerniachowskiej, Matwija — protoplastę linii Olewskiej, Semena i Iwana, o którym mowa, jak się zdaje (wbrew Niesieckiemu, który go stawia na drugim miejscu) najmłodszego. Ten Iwan nie cieszy się sympatyą biografa Niemiryczów Dra Rollego; raz lekceważąco nazywa go on „chorowitym, spokojnym" (Opow. histor. ser. III, t. II s. 188), drugi raz „słabomyślnym, schłopiałym zupełnie", należącym do „awanturniczej" drużyny Krysztofa Niemirycza (Szkice i Opowiadania s. V s. 75), zresztą i brat Matwij także wedle autora był „zdziczały, wiecznie chorujący, pędzący życie w ponurem odosobnieniu (?)" (ib. s. 74). Nic dziwnego, wszak są to pokolenia, które jeszcze „zachodniego" (w formie polskiej oczywiście) poloru nie przyjęły. O Iwanie wiemy, że procesuje się on w r. 1609 i 1618 ze Stefanem Niemiryczem, synem brata swego Andrzeja o należną mu po ojcu schedę (czwartą część), i otrzymuje w tej sprawie uznający jego prawa dekret sądu trybunalskiego Lubelsk., który nakazał przeprowadzić dział między Iwanem, Semenem, Stefanem i potomkami Matwija (Familijne Archiwum Niemiryczów nr. dok. 5 i 6). Później od r. 1618 widzimy go w chorągwi kozackiej swego synowca Krysztofa „pułkownika J. Kr. Mci" wraz z Samuelem, Aleksandrem i Mikołajem braćmi tego ostatniego (Opiś nr. 13 s. 75). Po śmierci Krysztofa Niemirycza (mentora słynnego Samuela Łaszcza), ściętego w Kijowie w Listop. 1619 r. na rozkaz Tom. Zamoyskiego za „najazdy domów szlacheckich, zbrodnie i zabójstwa" (Żywot Tom. Zamoyskiego s. 41) chorągiew jego poszła w rozsypkę. „Samuel, jak mówi Dr. Antoni J. – pomknął na Niż, skozaczał i nie wrócił już nigdy (?) do rodzinnego gniazda" (Szkice i Opow. s. V s 85; tamże o Krysztofie s. 74—85). To samo musiał uczynić Iwan i jego towarzysz „kozak pułku Krzysztofa Niemirycza

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ostatni jeszcze, wraz ze swoim starym towarzyszem Michałem Kazanowskim (obecnie kozakiem pułku połtawskiego [1]), niedobitek słynnej ongi swymi pochodami na Tatarów, jak i najazdami na sąsiadów, kozackiej chorągwi swego synowca Krysztofa (syna Matwija) na Olewsku Niemirycza. Kozakiem również rejestrowym pułku humańskiego jest szlachcic Marcin Wasylkowski właściciel części Bahrynowiec [2]); kozakami są „szlachcic orszański Jan Pawlukowski" towarzysz pułku Muraszkowego, wzięty do niewoli w r. 1667 przez wojsko moskiewskie,[3]) i „chorąży" tegoż pułku „szlachcic powiatu lwowskiego Jerzy Romiszewski", również przez Moskwę pod Starodubem w 1665 r. pojmany [4]); Aleksander Kryński jest „kozakiem woronkowskim" [5]), znany szlachcic kijowski Teodor Jelec jest towarzyszem pułku kijowskiego [6]). Pod chorągwiami Chmielnickiego jako kozacy zginęli dwaj znani przed powstaniem żołnierze wojsk Rzptej — ziemianin czernihowski Mikołaj Bakuryński i znaczny szlachcic Józef Wielecki [7]) i t. d., i t. d..

Oczywiście, wielu z tych szlachty — towarzyszy kozackich z biegiem czasu przedostaje się na wyższe szczeble hierarchii kozackiej, w poczet obieralnej starszyzny czy to sotiennej, czy pułkowej, czy generalnej wreszcie, odpowiednio do ówczesnego polityczno-administracyjnego ustroju Ukrainy, w którym (wyjąwszy miasta posiadające prawo magdeburskie i bezpośrednio od administracyi kozackiej niezależne) jednostką podziału terytoryalnego była sotnia z setnikiem na czele (powiat dzisiejszy mniej więcej) i pułk, składający się z kilku sotni, od władzy pułkownika, ze starszyzną pułkową, zawisły; rządy zaś naczelne sprawował hetman ze stale przy nim rezydującą starszyzną, t. zw. generalną, odwołując się w ważniejszych wypadkach do generalnej rady wojskowej, z całej starszyzny wszystkich pułków i sotni złożonej, lub do rady, zwanej „czorną" (od słowa „czerń"), w której mogli brać udział wszyscy bez wyjątku kozacy. Wiele też szlachty z pośród tej, która po wybuchu powstania zaraz do niego się przyłączyła, zajęło w tym ustroju kozackim odrazu wybitne stanowiska, od samego początku w ten sposób sprawami powstania kierując.

Mówiąc o szlachcie wśród starszyzny kozackiej w pierwszych latach rewolucyi, powinnibyśmy nasz przegląd rozpocząć od samego Hetmana.

---

szlachcic Michał Kazanowski" (Opiś nr. 13 s. 75). Dalsze ich losy są nam nieznane i dopiero w Rejestrach 1649, wśród „kozaków starynnych", ich odnajdujemy. Po Iwanie Niemiryczu pozostała córka Fedora za Aleksandrem Hańskim.

[1]) Rejestra s. 286. [2]) Rejestra s. 147; Opiś nr. 14 s. 18. [3]) Akty VI s. 163. [4]) Akty V s. 284. [5]) Akty IX s. 974. [6]) Modzalewski I s. 395. [7]) Ibid. s. 31 i 167.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



HERB CHMIELNICKICH ABDANK
z karty tytułowej Rejestrów kozackich w r. 1649 spisanych i do Warszawy w roku następnym odesłanych. (Reprodukcya znacznie pomniejszona).



HERB BOHDANA CHMIELNICKIEGO
wedle pieczęci herbowej na uniwersale hetmanowej Anny Bohdanowej Chmielnickiej, wydanym w Czyhrynie 22/VII 1655 r. w sprawie dóbr monasteru Hustyńskiego. – Z oryginału, znajdującego się w Krakowskiej Akademii Umiejętności w rękopisie nr. 270.

Kwestya jednak przynależności stanowej Chmielnickiego (dotąd jeszcze nie rozwiązana) do tematu naszego właściwie nie należy, gdyż chodzi nam nie o genealogię poszczególnych jednostek, lecz o zbadanie udziału w powstaniu 1648/9 r. szlachty, jako pewnej warstwy społecznej, posiadającej odrębne interesy i odrębną ideologię stanową — warstwy, która jako szlachta do powstania kozacko-włościańskiego się przyłączyła. To też, nie kusząc się bynajmniej o całkowite rozwiązanie kwestyi pochodzenia Chmielnickiego, zatrzymamy się nad nią o tyle, o ile to do wyświetlenia naszego tematu przyczynić się może.

Bohdan Chmielnicki z pochodzenia i wychowania należał do owej nawpół szlacheckiej, nawpół kozackiej średnio-zamożnej warstwy ziemiańskiej, która na rubieżach Ukrainy (za jego Subotowem po tamtej stronie rzeki leżały już „grunty tatarskie"!) w drugiej ćwierci XVII w. wytwarzać się bardzo szybko poczęła. [1])

[1]) Por. słowa znającego ukraińskie stosunki Kazanowskiego: „żeby kozakom, pod prawem szlacheckim siedzącym, forum przeciw szlachcicowi, krzywdy czyniącemu kozakowi, w Grodzie, w Ziemstwie i Trybunale naznaczone było" Dyar. Konwok. Mich. ks.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



HERB ABDANK wedle najstarszej „Rolli" polskiej z XV wieku, wydanej w „Heroldzie Polskim" przez prof. Franciszka Piekosińskiego.

Była to warstwa, na tem pograniczu niespokojnem z konieczności, przedewszystkiem wojskowa, a ze swych zwyczajów i obyczajów, dzięki koniecznemu (ze względu na wspólną obronę) i bardzo ścisłemu (sąsiedztwo o miedzę!) zżyciu się i zlaniu z właściwą („horodową nieposłuszną") kozaczyzną, na tyle już „skozaczona", kozacka, że pod pojęcie sejmikującej, robiącej politykę i rządzącej państwem „szlachty", w ówczesnej Rzptej rozumieniu, podprowadzić się już ona nie dała. Była jednak ta warstwa z niedawnego pochodzenia swego na tyle jeszcze szlachecką, że „schłopić" siebie, obrócić siebie w „posłusznych" poddanych — tak, jak to uczyniła Rzpta z ogromną częścią kozaczyzny — nie pozwoliła. Warstwa ta w powstaniu odegrała przewodnią, najwybitniejszą rolę, a jej typowym przedstawicielem był sam hetman Chmielnicki.

Ojciec jego Michał był najniewątpliwiej szlachcicem. Dotychczas, odrzuciwszy hypotezy, wiemy o nim z pewnością, że 1⁰, był on z ramienia Jana Daniłowicza wojewody ruskiego i starosty korsuńskiego osadcą Czyhryna [1]) (a więc należał do „najzasłużeńszego, wedle Al. Jabłonow-

---

pam. s. 119. O warunkach sprzyjających wytwarzaniu się tej warstwy patrz. Al. Jabłonowski „Pisma" II s. 35 pssm. Hanower tak opowiada o Chm-im: za panowania Władysława żył w mieście Czechrynie pewien kozak imieniem Chmiel - tak się zwał w języku ruskim; a po polsku zwał się Chmielnicki. Był on setnikiem u kozaków, a był bardzo bogaty w owce, krowy, woły (op. c. s. 58).

[1]) Pomijamy zupełnie materyał w znacznej mierze anegdotyczny, zawarty w późniejszych kronikach, latopiscach i t. d. (bardzo ciekawe krytyczne zestawienie tego materyału, do którego odsyłamy czytelnika: dr. Iw. Franko „Studiji nad ukr. narodn. pisniamy" w Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz., dotąd w t. 98, 101 i 103) i bierzemy wyłącznie dane dokumentalne współczesne. Więc przedewszystkiem t. zw. „Relatia o Chmielnickim i rzeczach kozackich", sporządzona w końcu 1654 r. (datę wskazuje przypisek obok ustępu o „urzędach kozackich": „nb. oboźny teraz 29 Aug. 1654 jest Koropka kozak. Z konfessat Leszka Michalenka") przez sekretarza królewskiego Hieromina Pinocci'ego na podstawie, jak się zdaje, głównie konfessat więźniów kozackich. Relatia ta była już wydana przez Ambr. Grabowskiego w jego „Ojczystych Spominkach" (t. I s. 138), ale z takimi rażącymi błędami, że z niej tu ustęp, tyczący się Chmielnickich, z oryginału, znajdującego się w t. zw. „Acta Publica" Pinocci'ego ks. I (Arch. akt. dawnych m. Krakowa) dosłownie przedrukowujemy: „Chmielnicki tak jest od swoich nazwany, [u góry dodano: alias „nad" – trzeba się domyślić: nad — zwany]; imię ojca jego był Chmiel, a jego zwano Chmielenko. Ojciec był osadcą [Grabowski nadrukował: „osadnikiem"!!] Czyhryńskim za Daniłowicza i dostał futor Subotów. Bonifikował go [tu już, sądzimy, mowa o Bohdanie. W. L.], młyny łożył, stawy stawił, chłopów założył. Nową osadę osadził, gdzie gorzałkę, miody, piwa szykowano [jak wiadomo prawo propinacyi należało do

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiego, w sprawie kolonizacyi Ukrainy zastępu pracowników", rekrutującego się prawie wyłącznie z ubogiej, wojskowej szlachty[1]); 2º, że był on później czas jakiś podstarościm czyhryńskim[2]) (którym mógłby być

przywilejów szlacheckich, o które daremnie dobijali się zawzięcie kozacy. W L.] Jest ta osada z tej strony wody, która płynie pod Subotowę, bo z tamtej strony wody tatarskie są grunty, a tę wodę zowią... [tu puste miejsce]. Zazdrościli mu słudzy Pana Chorążego tę osadę i szynków. Odjęto mu. Chciał go Czapliński zabić. Ciął go szablą. Kołnierz nie puścił. Szedł od osady do osady, mołojców buntując. Wabił ordę do siebie, dawszy im więźnie, co dostał u Żółtych Wód", i t. d. Druga współczesna wiadomość zawiera się w raporcie Gr. Romodanowskiego, któremu rząd moskiewski w r. 1659 nakazał zebrać wiadomości, tyczące się biografii Bohdana. „Czihirinskoj ataman — pisze Romod. — Pawlin Ławrenkow [syn zapewne Ławryna Kapusty poprzedniego atamana, jednego z najbliższych ludzi Chmielnickiego] raspraszivan, a w woprosie skazał:... Czihirin s t a w i ł [t. j. o s a d z a ł. W. L.] prežniaho hetmana Bohdana Chmielnickoho otiec Michajło..." i t. d., już o Bohdanie. (Akty Już i Zap. R. t. VII nr. 91). O Czyhrynie wiemy, że w r. 1589 Zygmunt III dał Aleks. Wiszniewieckiemu staroście Czerkaskiemu przywilej na zbudowanie zamku i osadzenie miasta na pustem uroczysku „Czyhryn" (Archiw. V, t. I s. 538), w roku zaś 1592 to przyszłe miasto otrzymało przywilej na prawo magdeburskie (Źr. Dz. XXII s. 195). Wiszniewiecki jednak z tych przywilejów albo nie skorzystał, albo może pierwotna osada została podczas napadów tatarskich zburzona, dość, że jako „miasto", jako faktyczna osada Czyhryn figuruje dopiero od r. 1609 (por. Źr. Dz. XXI s. 147 i XXII s. 228), gdy starostą czyhryńskim (sic!) jest już Jan Daniłowicz (Źr. Dz. XXI s. 147.) A że podług lustracyi 1616 r. (również za Daniłowicza — Źr. Dz. V s. 114) Czyhryn jest jeszcze „na słobodzie" (Źr. Dz. XXII s. 532) i że mu w r. 1622 jeszcze „słoboda nie wyszła" (Źr. Dz. V s. 133), więc stąd możemy wnioskować, iż jest to osada nowa, za Daniłowicza dopiero koło 1609 r. faktycznie osadzona. Osadcą zaś tym, jak zgodnie twierdzą wyżej przytoczone źródła, był ojciec Bohdana — Michał Chmielnicki.

[1]) Źr. Dz. XXII s. 123: „Ubodzy, a dzielni najczęściej starzy żołnierze — pisze o osadcach Al. Jabłonowski — lecz nie pozbawieni przedsiębiorczości i talentu administracyjnego, oddawali się oni przewodniczeniu osadnictwa w pustyniach rozdanych możnowładcom. Pozbawieni zupełnie własnych środków — w c h a r a k t e r z e i c h o f i c y a l i s t ó w, p o d s t a r o ś c i c h; zasobniejsi zaś — jako mniej zależni przedsiębiorcy"...

[2]) List Bohd. Chmieln. do króla pod Zborowem 15 VIII 1649: „Jakoż to znaczy wierna moja usługa jeszcze pospołu z sławnej pamięci niebożczykiem rodzicem moim Michałem Chmielnickim Podstarościm Czehryńskim, który na usłudze ś. p. Pana Ojca W. K. Mci, jako i wszystkiej Rzptej, na Cecorze głowę swą położył". Mich. ks. pam. s. 431. Łacińskie tłómaczenie tego listu, wysłane z listami chana w „Pamiatnikach" I s. 462. W przywileju Władysława IV, danym 22 VII 1646 r. Bohdanowi Chmielnickiemu na Subotów, Michał Chmielnicki zwie się również „podstarościm Czyhryńskim", który na usłudze królewskiej na Cecorze zginął. Akty X s. 466. O autentyczności tego przywileju por. L. Kubala: Wojna Mosk s. 340, ods. 51-y. Podstarościm Czyhr. w r. 1616 (już po Mich. Chmielnickim sądzimy) jest Walenty Czołhański (Źr. Dz. V s. 114).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tylko szlachcic [1]) i 3⁰, że zginął, walcząc w szeregach wojska polskiego pod Cecorą[2].) Inna rzecz, że ów Michał Chmielnicki z pochodzenia mógł należeć (jak przypuszcza prof. Kamanin) do kijowskiej mieszczańskiej rodziny Chmielów [3]); wszak potomkowie mieszczanina kijowskiego Chodyki stają się, jak już wspominaliśmy, w tym czasie właśnie szlachtą Krynickimi; syn innego typowego mieszczanina Jacka Bałyki – Syzon jest już w 1617 r. szlachcicem, skoligaconym przez siostrę Fedorę (wyszła za Aleksandra Olekszyca) z możną szlachecką kijowską rodziną Olekszyców Gieranojskich. [4]) Możliwe jednak, że Michał Chmielnicki był, jak tylu innych, wychodźcą z Wołynia, [5]) lub Białorusi [6]), albo może z Polski nawet [7]), w każdym razie, powtarzamy, należał on do warstwy, która w Rzptej szlachtą się zwała i za szlachtę uważała.

Synowi chciał on dać wykształcenie i wychowanie szlacheckie — faktem bowiem jest, że Bohdan „pod księdzem jezuitą Mokrskim poetyki i retoryki słuchał“ [8]). – Szlachcica jednak (zawsze w pojęciu Rzptej!) z syna

---

[1]) „Obdarowani nadaniami możnowładcy wysyłali na miejsce ze swego ramienia — pisze Al. Jabłonowski – podstarościch i osadców rzeczywistych, ludzi wojennych, rozumie się szlachtę“. Pisma I s. 97.

[2]) Źródła jak wyżej. Wiadomość podawana przez naszych kronikarzy, jakoby Mich. Chmielnicki był setnikiem kozackim, wydaje się nam późniejszym wytworem fantazyi. W „Relacyi“ o bitwie na Cecorze zupełnie wiarygodnego naocznego świadka Teofila Szemberga znajdujemy tylko krótką wzmiankę o „panu (więc szlachcicu) Chmielnickim“, stojącym na czele „wolontaryuszy“ („wymierzyłem okop na wszystko wojsko, prócz Lisowczyków i pana Chmielnickiego woluntaryuszów“ Pisma Stan. Żółkiewskiego Lw. 1861 s. 571).

[3]) Cztienja Obszcz. Nestora Let. 1898 r. O Chmielach mieszczanach kij. Por. Opiś. nr. 3501 squ. s. 10.

[4]) Opiś nr. 10 s. 32; nr. 12 s. 31, 34; nr. 13 s. 16, 45, 61; nr. 14 s. 15.

[5]) Na Wołyniu spotykamy jakiegoś szlachcica Chmiela w 1583 r. (Archiw. I t. I s. 176). Są również szl. Chmiele na Rusi Czerwonej (Jan Chmiel 1624 r. Łoziński: Prawem i Lewem I s. 241) i t. d.

[6]) Kojałowicz w swym herbarzu (t. zw. Nomenclator) napisanym w 1658 r. podaje Chmielnickich wśród szlachty pow. brasławskiego i wymienia m. nimi Zacharyasza, które to imię nosił brat stryjeczny hetmana (Herold Polski r. 1905 s. 70). Szlachcicem „litewskim“ nazywają również Michała Chm. współcześni: Pastoryusz, Alb. Vimina i in. Por. Iw. Franko op. c., t. 103 s. 33, 37.

[7]) Słownik Geogr. ref. Edw. Rulikowski t. XI s. 523.

[8]) „Xiądz Mokrski był jezuitą i uczył w szkołach, pod którym Chmielnicki poetyki i retoryki słuchał, ten ze Lwowa od mieszczan posłany do Chmielnickiego na traktaty, którego poznawszy..... posłał do króla“. Nowiny z Warszawy do obozu przysłane 29 XI 1648. Arch. Czartor. cdx. 143 nr. 87. O tem poselstwie Mokrskiego, „który z Chmielnickim, jak pisze Kuszewicz, miał już swoje pewne znajomości“ por. Żereła IV s. 101, 126 i 127. Pamiętniki Al. St. Radziwiłła t. II s. 350. Mich. ks. pam. s. 214, 217. Mokrski nieżył już w lutym 1649 r. (ib. s. 373), zamiast niego do Chmielnickiego posłano ks. Łętowskiego.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zrobić nie potrafił. Bo chociaż Bohdan siebie szlachcicem z pochodzenia nazywał [1]) i tradycyjnie sygnetem herbowym, tak samo zresztą jak i jego bratanek Paweł Janowicz Chmielnicki się pieczętował, [2]) chociaż, jak bardzo trafnie podkreśla dr. Ludwik Kubala, „nikt mu nieszlachectwa nie zarzucił“ [3]) (w znaczeniu sądowo-procesualnem), jednak szlachcicem już Bohdan Chmielnicki nie był, a rozumiemy przez to, że sam siebie, jak tylu innych wówczas na Ukrainie synów szlacheckich, za kozaka uważał i, co ważniejsza, całkowicie już był ideologią warstwy kozackiej, a nie szlacheckiej, przesiąknięty.

Jeden jedyny, nadający się do dyskusyi, zarzut, któryby przeciwnicy teoryi o szlacheckiem pochodzeniu Bohdana jej postawić mogli, polega na fakcie nobilitacyi sejmowej syna Bohdana — Jerzego (w r. 1659) i jego bratanka — Pawła Janowicza (Janenki) Chmielnickiego (w r. 1661). Zarzut ten jednak, śmiemy twierdzić, polega na nieznajomości ówczesnych w tym względzie zwyczajów i stosunków.

Nobilitowanym bowiem konstytucyą sejmową w Rzptej mógł być nie tylko ten, kto szlachcicem nigdy nie był (szlachta innych państw, przyjmując poddaństwo polskie, otrzymywała indygenat), lecz i ten, kto szlachcicem w pojęciu prawa Rzptej być przestał. Dzięki zaś zmianie na sejmie 1650 r. punktu ugody Zborowskiej, tyczącego się amnestyi dla szlachty, „zostawającej przy wojsku Zaporożskiem“, w tym sensie, że amnestya, wbrew pierwotnemu brzmieniu t. zw. „Deklaracyi łaski“ królewskiej („szlachcie... którzy jakimkolwiek sposobem bawili się przy wojsku Zaporowskiem“), obecnie, po zatwierdzeniu ugody przez stany Rzptej, miała okrywać tylko tych, „którzy — mówiąc słowami konstytucyi sejmowych — podczas zamieszania tego przy wojsku Zaporożskim nolentes (niechcąc!!) zostawać musieli“ — wszystka szlachta powstańcza niepodpadająca tej kategoryi — „nolentes“ — traciła szlachectwo. [4]) I, co ważniejsza, traciła związane ze szla-

---

[1]) „Urodziwszy się urodzonym Chmielnickim“ – pisał w cytowanym liście do króla. Mich. ks. p. 431.

[2]) Podpis Pawła Janowicza (Chmielnickiego) pułk. kij. z sygnetem herbowym (uszkodzonym, przez to niewyraźnym) na dokumencie 1657 r. w Akad. Umiej. w Krak. rkps. nr. 269. Ten Paweł syn Jana (stąd: Janowicz, Janenko) był bratankiem Bohdana (Kubala op. c. s. 12 za Rkps. Bib. Ossol. nr. 225 p. 305). Prócz niego znamy: Zacharyasza – stryjecznego Bohdana (Żereła IV s. 106) i w „Rejestrach“ 1649 r. — Iwana w pułku Białocerkiewskim w m. Czarnym Kamieniu (s. 118), może brata Hetmana, a ojca Pawła (Kubala mówi o bracie rodzonym Bohdana – Pawle, niestety nie podaje źródła) i jakiegoś Jakuba Chmielnickiego w pułku kropiweńskim (s. 242).

[3]) Kubala op. c. s. 19.

[4]) Vol. Legum t. IV. Konstyt. 1650 r. s. 333: „O szlachcie zostawającej przy wojsku Zaporowskim do deklaracyi łaski naszej pod Zborowem uczynionej“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

chectwem prawo posiadania dóbr ziemskich, które to dobra „przez pewne osoby“ natychmiast „kadukiem uproszone zostały“ [1]). Stąd poszło, że każden szlachcic, o ile brał udział w powstaniu, a chciał zatrzymać dawne swe dobra (lub zyskać nowe) w ziemiach, podlegających prawom Rzptej, i nie potrafił wmówić w kogo należy, że on „z musu“, „niechcący“ państwowość polską z Ukrainy rugował,[2]) musiał starać się o otrzymanie sejmowej nobilitacyi, gdyż t.zw. „przywrócenie do czci“, lub „zniesienie infamii“, stosowane względem szlachty w drobniejszych wykroczeniach, wobec tego rodzaju „zdrajców“ i politycznych przestępców, jak powstańcy z pod sztandaru Chmielnickiego, wystarczającemi nie były. Stąd też poszło, że każda taka „nobilitacya“ sejmowa jest prawie z reguły związana z t. zw. „deklaracyą łaski“ królewskiej i nadaniem lub potwierdzeniem pewnych dóbr. Bez tego owa „nobilitacya“ dla nobilitowanego byłaby zupełnie zbytecznym i niepotrzebnym „honorem“, z którego kpiła sobie skozaczona szlachta ukraińska. „Czy cienie nasze są obecnie dłuższe?“ — mieli pytać szlachtę polską nobilitowani w ten sposób na sejmie 1659 roku szlacheckiej krwi ukraińskiej kozacy.[3])

Dla ilustracyi parę przykładów. Gdy w r. 1659 chodziło Rzptej o pozyskanie Wyhowskiego, a „nobilitacya“ dla potężnego wówczas hetmana żadnego znaczenia nie miała, wydano mu 4 VI 1659 dwa dyplomy — jeden „na Luboml i nowe herby“, drugi na starostwo Barskie „w dziedzictwo, czasy wiecznymi“.[4]) Obydwa te „dyplomy“, w pierwszej

[1]) Kaduki te konstytucya sejmowa znosiła tylko i wyłącznie dla owej kategoryi „nolentes“; l. c.

[2]) Co znów taką łatwą rzeczą nie było, bo ów „mus“, trwając lata całe niekiedy, nawet dla bardzo naiwnych wydawał się mocno podejrzanym; z drugiej zaś strony szczęśliwi posiadacze „kaduków“ wcale nie byli skłonni uwierzyć we „wrodzoną“ jakoby prawomyślność tej swej „braci“ szlacheckiej, po której skonfiskowane majątki otrzymali i robili oczywiście wszystko co było w ich mocy, by do uniewinnienia takiego szlachcica-powstańca nie dopuścić. Ciekawy przyczynek do tej kwestyi rzuca notatka Oświęcima w czasie bitwy pod Beresteczkiem. „W poniedziałek 3 VII (1651) — pisze on — niektórzy z nich [kozaków] przedawać się [do wojska polskiego] poczęli, m i a n o w i c i e s z a c h t a, k t ó r a u n i c h [kozaków] b y ł a — j a k o s a m i u d a w a l i (dodaje przezornie Oświęcim) — i n d e t e n t i o n e i których angariaverunt [kozacy] na wojnę; re vera jednak — dodaje Oświęcim — czynili to [ta szlachta] ob defectum, straciwszy wszystko dobro swoje“ (Dyaryusz s. 344–5). Oczywiście Oświęcim bierze w ostatnim wypadku skutek za przyczynę.

[3]) Kochowski: Annal. Pol. Clim. II p. 394.

[4]) Pierwszy z nich wydany przez dra Al. Czołowskiego w lwowskim „Miesięczniku heraldycznym“ 1909 zesz. 12, s. 165–8, drugi przez prof. M. Hruszewskiego w r. 1894 w Archiwie JZ. R. cz. VIII t. II nr. 51. Obydwie kopie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wysławiającej zasługi Wyhowskiego, części, zupełnie jednako co do słowa wystylizowane, zostały podpisane przez króla i cały szereg dygnitarzy polskich. Nadano im w ten sposób charakter aktów dyplomatycznych, odzwierciedlających w sobie całą politykę Rzptej względem kozaczyzny i względem szlachty powstańczej, której nowokreowany Hetman „Wielkiego Księstwa Ruskiego" i Wojewoda Kijowski był najwybitniejszym, najbardziej znanym przedstawicielem. Otóż w tych dyplomach znajdujemy na wstępie budujące serca senatorskie opowiadanie o tem, jak Wyhowski „trzy razy" dostawał się do „niewoli" kozackiej (pierwszy raz na Kniażych Bajrakach, a dwa — w miejscach i bitwach nieoznaczonych), zanim wreszcie za trzecim razem, po „przykowaniu do dział i ciężkiem więzieniu" (nb. pisarzem wojskowym jest Wyhowski już 17 VI 1648, czyli te wszystkie jego męczeństwa za Rzptę miały się odbyć wciągu miesiąca niespełna!) zdecydował się „przy Wojsku Zaporowskim pozostać". W ten sposób „u Chmielnickiego *przymuszony* (pamiętajmy słowa konstytucyi sejmowej: „którzy przy wojsku Zaporowskim nolentes zostawać musieli"!) Pisarzem generalnym będąc, nieodmienny wrodzony affect stanowi rycerskiemu wyświadczał i do pokoju rzeczy przywieść usiłował", i, na Ukrainie „za ordynansem Bożym" zostając, tylko „czekał szczęśliwego czasu i pogodniejszej okazyi do oddania powinnego, a wiernego poddaństwa nam (t. j. królowi) i Rzptej, serca zajuszone mitygując i do posłuszeństwa prowadząc, co się wkrótce skutkiem pokazało"... Za to wszystko, prócz nagrody realnej — iście magnackich nadań Lubomla i Baru, otrzymał Wyhowski nagrodę honorową w postaci „udostojnienia" swego szlacheckiego herbu. Więc, „że do orła polskiego odłączone przez domowe zamieszanie prowincye ductu et concilio suo pociągnął, a oraz Wojsko Zaporożskie do oddania nam i Rzptej wiernego poddaństwa przywiódł, tedy do starożytnego herbu domu jego, Abdank nazwanego, pod pokryciem, herb królestwa polskiego orła białego w polu purpurowym przydajemy"; zaś „za krwawe odwagi i więzienia" — „herb książąt ruskich, t. j. rycerza na koniu siedzącego, smoka bijącego, pozwalamy"; że „buntowników, którzy temu pokojowi z nami i Rzptą są przeciwni, gromi" — „trzeci herb lwa żółtego w polu zielonem miecz dobyty w łapach trzymającego do dawnego tytułu: Lwoserce Wyhowski, przypisujemy"; wreszcie „iż tenże Jan Wyhowski tytuł szlachecki polski (!) nad wszystkie insze tytuły najzacniejszym poczyta", a „okazał się

---

pochodzą z aktów Metryki Koronnej. Por. Vol. Leg. IV s. 302: Danina wieczna Lubomla i Baru Janowi Wyhowskiemu... „na Żółtych Wodach ciężko zraniony, do więzienia wzięty, po dwakroć (sic!) Tatarom przedawany był, a gdy f a t a l i s o r t e od Wojska Zaporowskiego zawojowany, przy tymże wojsku zostawał"... i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

być amantem civem ojczyzny" (polskiej oczywiście) — „dla tego osobliwy herb książąt litewskich (sic!), Pogonia in campo candido seu albo, onemu przydajemy, a herb jego starożytny Abdank we środku tych pomienionych czterech herbów zostawać ma". I żeby całą perfidyę i obłudę tej komedyi politycznej zrozumieć, dość przypomnieć sobie, iż po czterech już latach, gdy Wyhowski ze swymi przeciwnikami politycznymi, stronnikami moskiewskimi, poradzić sobie nie mógł, a zatem przestał być dla Rzptej potrzebnym — jego, senatora polskiego i posiadacza takiego nadzwyczajnego „polskiego herbu", bez wszelkiego sądu i bez wszelkich podstaw, jak tylu innych „buntowników rebelizantów", pod Olchowcem w imieniu Rzptej rozstrzelano...[1])

Innej znów kategoryi takim „przymuszonym" do powstania szlachcicem, korzystającym później z dobrodziejstw słówka „nolentes", okazał się majętny obywatel ziemi Halickiej, przed powstaniem „towarzysz chorągwi Stefana Potockiego, kasztelanica krakowskiego" — Stanisław Rzeczkowski. Pod Żółtemi Wodami, podobnie jak Wyhowski, jak Krzyczewski i tylu innej szlachty, przeszedł on do obozu powstańczego. Bawił tam jednak nie długo; słabego bowiem charakteru okazał się ten syn szlachecki: gdy po upadku powstania na Rusi Czerwonej, zobaczył, że mu grozi konfiskata znajdującego się tam jego majątku, szeregi walczące porzucił i pobiegł w Marcu 1649 r. do swego Zabłotowa w ziemi Halickiej. Posiadając przez lojalnego względem Rzptej swego ojca Jerzego silne plecy wśród szlachty tamtejszej, zjawia się on osobiście na jej sejmiku i tam opowiada zebranym (jak i ci, o których mówi Oświęcim), że pod Żółtemi Wodami dostał się on „do niewoli" kozackiej, a zatem z musu wśród powstańców pozostawał.[2]) Do całkowitego zaś w jej oczach ze wszelkich podejrzeń oczyszczenia się pomogła mu zapewne

---

[1]) Gdy zaś, powołując się na prawa Rzptej, domagał się wówczas, by jako wojewoda i senator przez króla i sejm był sądzony, odpowiedziano mu: inter arma silere leges, nec Cosacos in codice legum Regni adeo versatos esse" — jak zapisuje w swym Dyaryuszu świadek rzeczy ówczesnych ksiądz Jan Zieleniewicki (Memoriabilis victoria de Szeremetho... Cracoviae an. d. 1668 p. 146). Takie „moralne"znaczenie dla szlachty-kozaków miały „nobilitacye" i „udostojnienia" ich herbów w Rzptej.

[2]) Uchwała Sejmiku w Haliczu 14 III 1649 r.: od stanowisk ludzi powiatowych uwolniona m. in. „Uhrynow Słoboda, dzierżawa imci p. Rzeczkowskiego młodego, który, na Żółtych Wodach w nieprzyjacielskie dostawszy się ręce, teraz powrócił". (Żereła IV s. 207). Starym zaś Rzeczkowskim, czyli ojcem Stanisława był Jerzy właściciel Zabłotowa (Ibid. s. 213). Stanisław prócz Uhrynowa i Zabłotowa, którym władał wspólnie z ojcem, trzymał jeszcze w dzierżawie od Ludwika Wydżgi stolnika lwowskiego miasteczko Nadwórnę i wsie okoliczne (Zbiory Rusieckich „Miscell. 1236–1699" f. 34).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

także skarga, którą natychmiast po swoim przybyciu wniósł do grodu Halickiego na mieszczan łysieckich o to, że „w porozumieniu z kozakami“ zniszczyli zamek i dobra Zabłotowskie, do „urodzonych Rzeczkowskich“ należące.[1]) Dość, że dla szlachty halickiej to tłómaczenie całkowicie wystarczyło, zresztą, jak wiemy, wielu wśród niej było pośrednio, lub bezpośrednio w powstaniu zamieszanych. Nie wystarczyło ono jednak dla bardziej w tym względzie nieprzejednanej „komisyi do zapłaty wojskom Rztej“, w Marcu roku następnego w Lublinie pod laską ks. Jeremiego Wiszniewieckiego zebranej.[2]) Sąd wojskowy, z łona tej komisyi wysadzony, na instancyę rotmistrza J. Kr. Mci Aleksandra Brzuchańskiego, popartego „świadectwy słusznemi przez towarzystwo z różnych chorągwi“, uznał, że Stanisław Rzeczkowski rzeczywiście „podczas wojny na Żółtych Wodach do kozaków się przedał“, a że pozwany, „będąc pozwem hetmańskim obesłany, żadnej justyfikacyi o sobie nie dał“, więc sąd skazał go na wytrąbienie z wojska i infamię.[3]) W następstwie tego wszystkie dobra Rzeczkowskiego „ruchome i nieruchome“ zostały prawem kaduka nadane „dobrze zasłużonemu żołnierzowi“ Janowi Marczyńskiemu.[4]) Rzeczkowski jednak widocznie w czepku się urodził, gdyż —

---

[1]) Żereła IV s. 195–6.

[2]) Komisarzami do „Zapłaty wojskom Korsuńskim, Zbaraskim i Zborowskim“ etc. wyznaczeni na sejmie prócz Wiszniewieckiego: Stan. Lanckoroński, a z koła poselskiego Jan Mączyński i Łukasz Miaskowski. Jako sędzia wojskowy na wyroku wydanym w imieniu regimentarza Jarem. Wiszniewieckiego podpisany Aleksander Niezabytowski. Por. Vol. Legum t. IV s. 282.

[3]) Oblata tego wyroku (ferowany 13 IV 1650) przez Jana Marczyńskiego 28 XI 1652 w Grodzie Halickim. (Arch. krajowe aktów gr. i ziem. we Lwowie, Castr. Halic. t. 144, p. 583–589). Z tej oblaty wydał ten wyrok w r. 1886 Henryk Sawczyński pod groźnym tytułem: „Wyrok na zdrajcę“ („Lwów – Stryjowi“ księga zbiorowa s. 34.) Dokument ten, wedle wydawcy, ma świadczyć, że „masowe poszukiwania zdrajców“ przez komisyę lubelską „nie były zupełnie płonnemi“, a powtóre, ma być „rzadkim dowodem karności i sprawiedliwości polskiego społeczeństwa“ (sic!!). Ów Aleksander Brzuchański przed powstaniem był kozackim pułkown. białocerkiewskim z ramienia Rzptej, a później rotmistrzem polskiej chorągwi kozackiej, por. Dyaryusz Oświęcima s. 42, 288, 312. Annexa nr. VI, i t. d.

[4]) Oblata przywileju na te dobra (ius caducum), wydanego Marcz-mu 25 IV 1650 r. z kancelaryi królewskiej, identyczna w grodzie Halickim i Lwowskim (Arch. kraj. akt. gr. i ziem. we Lw.: Castr. Halic. t. 143 p. 1445 – 1447 i Castr. Leopol. t. 400 p. 1285–1287): „Joannes Casimirus Dei gratia rex, etc. Significamus praesentibus literis nostris... quia nos bona omnia mobilia et immobilia summasque quasuis pecuniarias, sive paratas, sive aliqua ratione obligatas et apud quascunque personas existentes, generos. Joanni Marczyński, militi nostro optimo de nobis et Republica mente, post nobilem Stanislaum Rzeczkowski uti infamem et castrorum ad Żółte Wody desertorem ad castra vero hostium ut

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nie bacząc na to, że stany Rzptej w r. 1652 wyrok sądu Lubelskiego zatwierdziły, a uradowany Marczyński aż w dwóch naraz grodach (Lwowskim i Halickim) przywilej na skonfiskowane Rzeczkowskiemu dobra oblatował — udało mu się w r. 1658 „na instancyę posłów ziemi halickiej", a w zależności niewątpliwie od ówczesnego ugodowego nastroju sfer rządzących wobec kozaczyzny, oczywiście jako jednemu z „nolentes" (niechcący) w Wojsku Zaporożskiem pozostających, glejt królewski „w sprawie z ur. Brzuchańskim i Marczyńskim" otrzymać, co równało się faktycznemu umorzeniu całej sprawy[1]).

Nie wszyscy jednak właściciele zagrożonych konfiskatą majątków oczywiście mogli i, co ważniejsze, chcieli w ten sposób przed Rzptą swój udział w powstaniu tłómaczyć. To też w większości wypadków, gdy chodziło o odzyskanie utraconych praw majątkowych szlacheckich, mamy do czynienia z nobilitacyą powstańczej szlachty ukraińskiej. W rodzinie Chmielnickich, podczas ugody Hadziackiej, gdy Ukraina znów w pewną zależność od Rzptej wracała, „nobilitacyę" (jako „urodzony") w formie „deklaracyi łaski" otrzymał Jerzy syn Bohdana wraz z „approbacyą danin", ojcu jego na różne dobra przez Rzptę „conferowanych".[2]) Tak samo w r. 1661, po ugodzie Cudnowskiej, a więc znów wobec rozciągnięcia na Ukrainę praw Rzptej, nobilitowanym został Paweł Janowicz Chmielnicki, któremu jednocześnie potwierdzono prawo na dobra Berków i Buhajówkę,[3]) nadane mu przez Bohdana i będące w jego faktycznem władaniu już od r. 1655.[4])

---

pote kozakorum rebellium transfugam et suorum proditorem dandum et conferendum esse duximus"... Dalej zwykła stylizacya podobnego rodzaju nadań prawem wiecznem, dziedzicznem i t. d.

[1]) Glejt ten w Vol. Legum t. IV, konst. 1658 r. nr. 136.

[2]) Vol. Legum. t. IV, s. 303. [3]) Ibid. s. 359.

[4]) Prócz powyższych uniwersał Bohdana Chm-go wymienia jeszcze Mosany (? Moszny), Borszczówkę (Borszczahówkę) byłe „majętności p. Hruziewicza", i dwór w Kijowie (potem przez Pawła Brackiemu monasterowi ofiarowany), nadane Pawłowi w sumie 8000 zł. p., pożyczonych u niego przez hetmana. (Akty V s. 95, por. Pamiatn. III, s. 302). Berków i Buhajówka pozostały we władaniu Pawła Chmiel., natomiast Moszny i Borszczahówka w r. 1683 znajdują się znów w posiadaniu Hruziewicza (Archiw. cz. VII, t. I, s. 490: Lustr. podymn.) Paweł Janowicz był po Eustachym Pieszce pułk. kijowskim od roku 1654 (Akty X, s. 349). Cieszy się zawsze nieograniczonem zaufaniem brata-hetmana. Na jego prośbę towarzyszy zwłokom zabitego pod Suczawą Tymosza do Czyhryna (ib. s. 54, 57), opiekuje się żoną i dziećmi Bohdana w chwilach niebezpieczeństwa (ib. s. 59.) W r. 1658 jest stronnikiem ug. Hadziackiej, oblega Szeremietiewa w Kijowie (Akty VIII, s. 254—5 i XV, s. 256 – 8) i odtąd zawsze w szeregach najgorętszych przeciwników Moskwy występuje. Znajduje się przy Jerzym Chmielnickim, potem przy Teterze, wreszcie przyłącza się do Doro-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Podobnych przykładów można przytoczyć mnóstwo, dla braku miejsca ograniczamy się na dwóch jeszcze, najbardziej typowych. Jeden z nich miał miejsce w starej szlacheckiej kijowskiej rodzinie Fedkiewiczów. Stary Artem Fedkiewicz, gorliwy wyznawca „błahoczestja" (pochowany w cerkwi w Diwoczkach), umierając (w r. 1646) pozostawił córkę Eudoksyę i dwóch synów: Eustachego (Ostapa) i Konstantego.[1]) Bracia nie byli z usposobienia do siebie podobni; bo gdy Konstanty burzliwe lata powstania przeczekał gdzieś na uboczu, nie biorąc w niem wcale udziału, Eustachy przylgnął doń ciałem i duszą. W rezultacie Konstanty (i siostra Eudoksya) do końca życia swe prawa szlacheckie zachowali,[2]) Eustachy je natomiast, wraz z prawem posiadania wsi Szandarówki, utracił. I dopiero podczas ugody Hadziackiej, jako jeden z jej promotorów, został „kozak" Eustachy Fedkiewicz „n o b i l i t o w a n y" (!!), i dawny jego „przywilej lenności na Szandarówkę stwierdzony".[3]) Drugi podobny wypadek zdarzył się w pochodzącej z Rusi Czerwonej szlacheckiej rodzinie Kunickich. W powstaniu ich aż sześciu widzimy: Stefan, Wasyl, Fedor, Anastazy, Dymitr i Iwan. Lecz, że była to widocznie szlachta uboga, nie osiadła, a trzymała się stale partyi, Rzptej przeciwnej, więc też na prawach „polskiej" szlachty bynajmniej im nie zależało. Sytuacya się zmieniła, gdy jeden z nich Stefan, pułkownik perejasławski, stronnik Doroszenka, potem Samojłowicza, ożenił się z wdową po Leśnickim pułkowniku mirhorodzkim i z jej ręką otrzymał dobra na Prawobrzeżnej, od jurysdykcyi Rzptej zależnej, Ukrainie, po skozaczonym szlachcicu Leśnickim tam pozostałe.[4]) Nastąpiły więc starania o odzyskanie utraconych praw szlacheckich,[5]) uwieńczone dobrym skutkiem, bo „nobilitacyą" Stefana i wszystkich jego krewniaków z herbem Sas (którym się ta rodzina już w XV wieku pieczętowała!) na sejmie 1673 r.[6]) Odtąd „fortunnie" już się wiodło nawróconemu na łono Rzptej grzesznikowi: niebawem został on z ra-

---

szenka, ożenionego z jego córką. Po upadku Doroszenka rząd moskiewski wyznaczył mu na miejsce stałego pobytu Sośnicę, gdzie pod ścisłym dozorem, jak gdyby w więzieniu, do samej śmierci (po r. 1678) przebywał (Akty XIII s. 113, 742 - 3).

[1]) Testament Artema — Opiś nr. 5, s. 32.

[2]) Ich różne sprawy majątkowe, związane z posiadaniem ziemi: Opiś nr. 5, s. 32; nr. 7, s. 42; nr. 21, s. 8 i t. d. [3]) Vol. Leg. t. IV, s. 304.

[4]) Łazarewski: Leśnickije. Kiewsk. Star. XV, s. 453. W r. 1671 Kunicki posłuje jeszcze od Doroszenka do Turcyi. Acta Publica Pinocci'ego II.

[5]) Akty XI, s. 331. Por. W. Ejngorn: Snoszenja małor. duch. s. mosk. prawit. w carstw. Al. Michajłowicza s. 952 - 3. Charakterystyczne, że Kunicki na Zadnieprzu stale figuruje jako szlachcic, chociaż owej nobilitacyi jeszcze nie otrzymał. Starania o nią mają mu kozacy za złe!

[6]) Vol, Leg. t. V, s. 79; por. Boniecki XIII, s. 191.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

mienia Dymitra Wiszniewieckiego starostą niemirowskim,[1]) po paru zaś latach z ramienia króla Sobieskiego kozackim hetmanem nakaźnym i w rezultacie protoplastą ziemiańskiej, „polskiej“ już potem rodziny.

Nie zawsze jednak takie „nawrócenie się“ bywało szczere i nieodwołalne. Bardzo często taki „nobilitowany“ szlachcic ukraiński przy pierwszej lepszej zmianie sytuacyi politycznej znów wobec Rzptej „grzeszył“, starając się jej opieki i jej „praw“ za wszelką pozbyć się cenę. W rezultacie znów tracił on odzyskane prawa szlacheckie. Stąd, jeśli był on człowiekiem znacznym a z charakteru „przedawczykiem“ i jeśli Rzptej na jego powtórnem pozyskaniu zależało, stawało się przy takim akcie koniecznem powtórne „oczyszczenie“. W tem leży rozwiązanie zagadki niezrozumiałych na pierwszy rzut oka kilkakrotnych nobilitacyi „kozaków“. Wszak wiemy z Volumin'ów Legum, że dwa razy w swem życiu — raz w r. 1659 z dodatkiem rozległych dóbr w ekonomii Brzeskiej, drugi raz z potwierdzeniem Demidowa i innych majątków w r. 1661 — był „nobilitowany“ szlachcic już z urodzenia Paweł Tetera-Morzkowski;[2]) Tak samo dwa razy (w r. 1661 i 1676) „nobilitowano“ szlachcica Ostapa Hohola[3]), a ileż to podobnego rodzaju „nobilitacyi“ do konstytucyi sejmowych się niedostawało! Bo obszerną jest niestety ta najsmutniejsza karta naszych dziejów — te „nobilitacye“ Rzptej polskiej i „żałowannyja hramoty carskie“, któremi państwa zaborcze, szerząc u nas przekupstwo, demoralizacyę, rozkład i zgniliznę, Ukrainę pod władzę swoją powoli zagartywały...

Nobilitacye szlachty kozakującej prawie zawsze, powtarzamy, związane były z jakiemiś nadaniami lub potwierdzeniami dóbr — jednem słowem z jakiemiś sprawami majątkowemi. Od zasady tej zdarzają się jednak nieliczne bardzo wyjątki. I na te to właśnie wyjątki rzuca ciekawe światło punkt 41-y „Instrukcyi na Sejm walny Warszawski“, danej posłom kozackim w r. 1664 (spotykany w mniej jasnej stylizacyi i w in-

---

[1]) Akty XII, s. 712; XIII, s. 44, 97, 103. Iwan Kunicki w r. 1672 jest namiestnikiem w Romnach (Akty IX, s. 822), lecz zapewne i on potem na Praw. Ukrainę się przeniósł.

[2]) Vol. Leg. IV, s. 296 (i 318): „Deklaracya szlachectwa urodz. Pawła Tetery... Jako d a w n o w Rzptej u r o d z o n e g o obywatela, szlachcicem Kor. pol. i W. X. L. deklarujemy i jeżeliby w czym z p r z o d k ó w s w o i c h t e m u ż u r o d z e n i u s w e m u s z l a c h e c k i e m u derogował, że mu to szkodzić i potomkom jego we wszystkich p r a w a c h, i n t e r e s a c h, s u k c e s y a c h nie ma, powagą Sejmu teraźniejszego postanawiamy“ (r. 1659); i tamże s. 380 (i 360): „Deklarujemy go de novo za szlachcica Kor. Pol. i W. X. L... non obstante (sic!) lege et statutis o nowej szlachcie“ (r. 1661).

[3]) Vol. Leg. t IV, s. 350 i t. V, s. 202. W obydwu wypadkach nobilitacye zwykłe, bez zastrzeżeń.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nych „Instrukcyach") od hetmana Tetery i Wojska Zaporożskiego. „Jeżeliby kto chciał ze szlachty być w regestrze kozackim — czytamy w tej Instrukcyi — i usługę Jego Kr. Mci między kozakami tractować, ten, by najstarożytniejszej był familii, sądowi Hetmańskiemu subesse (podlegać) powinien, poko tu zostaje. Jednak, gdy w Koronie albo w W. X. Lit. comparebit (zjawi się), porzuciwszy tę służbę, aby, że był w regestrze kozackim, nie szkodziło i nie derogowało nic honorowi jego".[1])

Prośba to wysoce znamienna. Z jednej strony, charakteryzuje ona smutne czasy „Ruiny" — rozkład kozaczyzny i dezercyę z szeregów kozackich, z drugiej zaś, stwierdza, jak bardzo drażliwą na tym punkcie szlacheckiego „honoru", który polegał na nieuznawaniu równych sobie praw szlacheckich, nie całej nawet, lecz już tylko szlacheckiej części kozaczyzny — była rządząca Rzptą szlachta polska. Taki szlachcic, który „był w regestrze kozackim, by najstarożytniejszej był familii", o ile chciał w koronie czy W. Ks. Lit. ze swych dawnych praw szlacheckich korzystać, musiał być dla poprawienia niby szlacheckiej reputacyi, a w istocie dla utrudnienia przez to stopniowego uszlachcania się reszty kozaczyzny (w znaczeniu praw oczywiście), nobilitowanym.Stąd taka np. nadzwyczajna stylizacya sejmowej, podczas ugody Hadziackiej, „deklaracyi łaski szlachetnym Sulimom" — szlachcicom powstańcom, biorącym wówczas wybitny udział w życiu Ukrainy: — „lubo o urodzeniu szlacheckim Stefana, Seweryna, Fedora, Stefana Sulimów, braci między sobą rodzonych i stryjecznych, nie może być wątpliwości, aby jednak z jakiej okazyi nie zostawała perplexitas (zawiłe nieporozumienie), wydany jest im przywilej declarationis urodzenia ich, który przywilej in toto (w całości) approbujemy i onych za szlachtę polską przyznawany"[2]). Stąd nobilitacya „wiernego kozaka" szlachcica Wojciecha Górskiego, z przysługującym oddawna tej rodzinie herbem Abdank;[3]) nobilitacya jako kozaków (nb. do Vol. Leg. nie wciągnięta!) barskiej szlachty Petranowskich;[4]) nobilitacya Bazylego i Kiryła Iskrzyckich, znanej szlachty, synów Michała i Ewy Morzkowskiej, właścicielki Demidowa siostry przyszłego hetmana[5]);

---

[1]) Ach. Czartor.. cdx 402 f. 561. Por. wyżej tyczące się szlachty żądanie Chmielnickiego w r. 1649, s. 248 ods. 3-ci. [2]) Vol. Leg. t. IV, s. 303.

[3]) Vol. Leg. t. IV, s. 337. Por. Boniecki VI, s. 266.

[4]) Wydrukowana przez prof. M. Hruszewskiego z oblaty: Archiw cz. VIII t. II, s. 389.

[5]) Modzalewski: Małoros. Rodosłownik II, s. 239; Vol. Leg. IV, s. 304. Bazyli Iskrzycki, wychowaniec akademii kijowskiej wziął udział w powstaniu, był potem pułkownikiem kozackim z ramienia Rzptej na Polesiu i ajentem dyplomatycznym Jana Sobieskiego przy Mazepie. Żonaty 1° z Tatjaną (Hercykówną?)

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

albo klasyczna nobilitacya „Maksyma Bułyhi z wojska Zaporożskiego“ [1]), o którym wiemy, że jest to potomek starego rodu kniaziowskiego Bułyhów-Kurcewiczów![2]) Stąd wreszcie takie zdanie o ukraińskim szlachcicu powstańcu w ustach szlachcica polskiego: „Awratyński szlachcic niegdyś (!) polski“ [3]), i t. d., i t. d. Nobilitacye zatem „kozaków“ w kwestyi, czy nobilitowany był, lub nie był przed powstaniem szlachcicem, tak w stosunku do rodziny Chmielnickich, jak i do każdej innej, za kryteryum oczywiście przyjmowane być wcale nie mogą.

Po tych kilku uwagach o istocie i znaczeniu nobilitacyi szlacheckiej starszyzny kozackiej w czasie i po powstaniu, koniecznych ze względu na to, że często z takimi nobilitacyami spotykać się w dalszym ciągu będziemy, możemy przystąpić do bliższego zapoznania się z przynależnością stanową kierującego powstaniem otoczenia Bohdana.

Więc przedewszystkiem, z jakich wogóle ówczesnych warstw i stanów narodu rekrutowała się w czasach rewolucyi 1648—49 r. starszyzna kozacka? Oczywiście w pierwszej mierze z warstwy kozackiej w ści-

---

i 2º z Katarzyną Wolską h. Nałęcz, umarł w końcu 1698 r. we Lwowie. Biografię tego ciekawego człowieka podał Dr. Antoni J. w seryi IV-ej, t. II Opowiadań historycznych, wywodząc znów mylnie na podstawie „nobilitacyi“, że Iskrz. był z pochodzenia kozakiem. U Bonieckiego (VIII, s. 63) wkradł się błąd wypadkowy — identyfikowanie dziada z wnukiem: nobilitowanym bowiem w r. 1659 był oczywiście Bazyli syn, a nie ojciec, Michała.

[1]) Vol. Leg. t. IV, s. 304 (r. 1659).

[2]) W r. 1669 jego ród kniaziowski został wpisany do „Pomiannika“ Łuckiego prawosławnego Bractwa (Petruszewicz: Swodnaja Hal.-Rus. Litopyś s. 605). Ojciec jego Iwan; jak się zdaje — ten sam Iwan Bułyha Kurcewicz, który jest (po Dymitrze Buł.-Kurcewiczu) podstarościm Białocerkiewskim w r. 1611 (Opiś nr. 12 s. 22–3, 27). Maksym v. Maksymilian na widownię polityczną wybija się za Wyhowskiego i w czasie ug. Hadz. zostaje „nobilitowanym“. Potem trzyma z Jerzym Chmielnickim stronę Moskwy i posłuje od niego do cara (Akty V s. 1); gdy zaś w r. 1661 Chm. zawarł ug. Cudnowską z Polską, zwrócił się do Rzptej również i Bułyha. Posłuje on wówczas do króla (Pamiatn. IV, s. 106, 111) i na sejmie tego roku otrzymuje prawem lennem starostwo Hajsyńskie (Vol. Leg. IV, s. 360). Odtąd już trzyma stronę Rzptej; w r. 1664, jako pułkownik kozacki humański, jest bardzo możnym ziemianinem bracławskim, posiada bowiem prócz Hajsyna: Kiślak, Metliniec, Karbówkę i kilka młynów (Archiw VII t. II s. 550), do tego dokupuwuje potem część Hejewicz i Żołonie w Owruczyznie (Opiś nr. 3, s. 12). Um. w r. 1687, jako hetman nakaźny z ramienia Rzptej (Archiw III, t. II, s. 142). Dr. Rolle w swej biografii Maks. Bułyhi z faktu jego nobilitacyi, a nie znając innych źródeł, wnosi, że Bułyha był z pochodzenia „kmieciem“ (Opowiad. s. IV, t. II, s. 313). Oczywiście w ówczesnej Rzptej, gdy nawet kozacy-szlachta nie mogli praw swoich zachować, taka nadzwyczajna krescytywa „ukrainnego, jak mówi autor, chłopa“ była wprost rzeczą niemożliwą.

[3]) Arch. Czartor., cdx 145 f. 405.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

słem tego słowa znaczeniu, z t. zw. kozaków „z dida pradida“ — kozaków, jak ich powszechnie zwano, „starynnych“, typu naprzykład znanej nam lepiej od innych kozackiej rodziny Wolewaczów;[1]) z potomków tych najprzeróżniejszych żywiołów, które w okresie kolonizacyi stepów ukraińnych, ową warstwę kozacką wytworzyły. Odpowiedź nasza będzie jednak o tyle słuszną, o ile dotyczy ona tylko pierwszych chwil, bo nawet nie pierwszych czasów powstania. Wówczas w istocie, po usunięciu z pośród siebie elementów rządowych w rodzaju Barabasza, Eljasza Karaimowicza (zabici przez powstańców) i innych, wysuwają się na czoło rewolucyi prawie wyłącznie owi „kozacy starynni“: Maksym Nestorenko, Prokop Szumejko i Jan Wołczenko — zdobywcy Kudaku;[2]) Gandża pułkownik humański, Fiłon Dżułaj (mylnie zwany Dżedżałyj) kropiweński i Semen Zabuski (ten ostatni w 1649 r. przeszedł na stronę polską) — wszyscy trzej znani już w r. 1647 kozaccy „wodzowie polowi“;[3]) następnie Topiha pułkownik czerkaski, Iwan Szangirej korsuński, Burłaj, Fedor Weszniak-Jakubowicz, Iwan Czarnota oboźny[4]) i cały szereg innych, których nazwiska od samego wybuchu rewolucyi wśród jej przywódców spotykamy. Lecz w miarę tego, jak powstanie obejmowało coraz rozleglejsze terytoryum i jak wchłaniało w siebie coraz to szersze i coraz bardziej różnorodne warstwy narodu, owi kozacy starynni wśród starszyzny ustępują na plan drugi. Prócz ilościowego wzrostu powstania, wpłynęła na to niewątpliwie także jego ewolucya w kierunku coraz bardziej narodowym i coraz bardziej politycznym. Kozacy starynni, żywioł przedewszystkiem wojskowy, którego przedstawiciele, jak wspominaliśmy, po pierwszych zwycięstwach proponowali na radzie wojennej

[1]) Jakub Wolewacz w pocz. w. XVI kupuje znaczne dobra nad Cybulnikiem w Dzikich Polach. Syn Jego Fedor i wnuk Tychon „obywatel i kozak Czyhryński“ bardzo możny ziemianin (znany jego testament z 1600 r.). Synowie Tychona: Anton, Andrij i Iwan, wszyscy trzej w r. 1649 rejestrowi towarzysze kozaccy setni Czyhryńskiej. Z nich Iwan poseł Chmielnickiego do Wołoch, później oboźny. Ród wygasł w XIX w. O nich: Cztienja obszcz. Nestora Let. ks. VIII, III, s. 13 - 17; Modzalewski I, s. 215—8; Źr. Dz. XXII, s. 451 - 3 passim.

[2]) Okolski: Dyar. trans. woj. — spis starszyzny z r. 1638 s. 194. Wołczenko poseł do króla z Chmielnickim w r. 1638 (ib. s. 187). Nestorenko, Chmielnicki, Barabasz i Eliasz (Karaimowicz) posłowie do króla w r. 1646 (Oświęcima Dyar. s. 134, por. s. 211). „Punkta, które są podane z fortecy Kudackiej kozakom“ w Zbiorach Rusieckich: Misc. 1626—54 f. 43; prowadzą wówczas pertraktacye ze strony polskiej: Krysztof Grodzicki gubernator, Józef Łączyński major, Marcin Czarniecki i Stan. Koniecpolski kapitani.

[3]) Pamiatniki t. I (wyd. 1898 r.) s. 173.

[4]) Ten ostatni może szlachcic bracławski? (por. Archiw VII t. II, s. 397: Matwej Czarnata właściciel poł. Josypówki w r. 1629, ale w tym samym czasie jest tego nazwiska i hetman kozacki. Żereła VIII s. 341).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cofnąć się aż na Zaporoże, a dalsze wypadki, w zależności od traktatów z Rzptą, wyobrażali sobie w ten sposób, „że być nam na morzu tego lata, albo wojując Turki, albo na służbie tureckiej“ [1]) — musieli, wobec wyrastających szybko przed powstańcami nowych skomplikowanych zadań narodowych i politycznych, ustąpić miejsce żywiołom bardziej do podołania tym zadaniom powołanym. Tem bardziej, jeśli zważymy, że częstokroć nie posiadali oni innego, prócz militarnego wykształcenia; że będąc najlepszymi i najdzielniejszymi żołnierzami, potrzebom ówczesnej polityki i dyplomacyi, z urzędem starszyzny związanym, od chwili gdy wybuch kozaczyzny stawał się powstaniem „wszystkiej Rusi“, sprostać nie byli już w stanie. [2]) To też, zachowując zawsze ogromny i przeważający wpływ (nie zawsze niestety dodatni) na sprawy powstania, jako jego siła militarna, warstwa kozacka przewodnictwo i reprezentacyę ustępuje powoli żywiołom innym. Z biegiem czasu elita tej warstwy za inicyatywą sławnego koszowego Iwana Sirka wytworzy, skazane na powolną zagładę w miarę wzmacniania się państwowości rosyjskiej, bractwo Siczy Zaporożskiej, [3]) lecz sprawy „horodowej“ Ukrainy, a wraz z niemi sprawy ukraińskiego narodu, przechodzą w ręce innych, g o s p o d a r c z y c h przedewszystkiem, a nie wojskowych wyłącznie żywiołów.

Początek tej ewolucyi sięga roku 1649, t. j. chwili, gdy powstanie stanęło twardą nogą w wojew. Czernihowskiem, Kijowskiem i Bracławskiem i gdy na to terytoryum odpływać poczęły rzesze powstańcze, z innych ziem ukraińskich po r. 1648 wyparte. Od tej chwili miejsca starszyzny kozackiej poczynają zajmować ludzie, którzy przedtem nic wspólnego z kozaczyzną, jako taką, nie mieli. „Stary Zabiełło się postarzał, a na Zaporożu nigdy nie był, synowie zaś jego pogotowiu“ — mawiano o jednym z takich nowych pułkowników, [4]) charakteryzując w ten sposób nie tylko tego szlachcica, ale i całą tę starszyznę, która w ustroju kozackim dopiero w czasie powstania się znalazła, dla której kozaczyzna, jak mówiliśmy, stawała się tylko z konieczności jedyną formą nowej siłą rewolucyi wytworzonej, organizacyi społecznej. Starszyzna ta rekru-

[1]) Szajnocha op. c. s. 441.

[2]) Nie trzeba jednak wpadać w krańcowość i przypuszczać, jak czyni to Tadeusz Korzon, że wśród powstańców tylko szlachta „pisać“ umiała. Tego zaś rodzaju zdania, jak: „Brzuchowiecki, szlachetka wychowany w szkole polskiej, a więc piśmienny“ (Dola i niedola Sobieskiego I s. 196) — w ustach poważ. nego historyka rażą tembardziej, że ignorancyą je wytłómaczyć nie możemy.

[3]) Sicz bowiem, jako stała osada ze stałymi (a nie czasowymi tylko) mieszkańcami, dopiero po powstaniu Chmielnickiego się wytworzyła. O tem obszernie: Al. Jabłonowski — „Zaporoże“ w Pismach t. III.

[4]) Akty VI, s. 177.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

towała się prawie wyłącznie z trzech warstw ówczesnych narodu — mieszczaństwa, duchowieństwa i szlachty.

Mieszczaninem więc korystyszowskim jest np. pułkownik czernihowski od r. 1649, zabity w bitwie z Januszem Radziwiłłem w r. 1651, Martyn Nebaba, człowiek nadzwyczajnego męstwa, któremu hołd należny oddając, Radziwiłł kazał nad grobem „mogiłę wielką nasypać".[1]) Kuśnierzem ze Zwiahla jest tytułujący się pułkownikiem wołyńskim zwiahelskim, a po przymusowem wycofaniu się stamtąd, setnik kozacki Michał Tysza.[2]) Nieznany nam z nazwiska „siodlarz mozyrski" dowodzi w Lutym 1649 r. oddziałem powstańczym na Białorusi.[3]) „Namiestnik", a zarazem mieszczanin rokitniański Fedor Paszkowski spełnia różne funkcye dyplomatyczne z ramienia kozaczyzny[4]) (prócz niego są w powstaniu Paszkowscy – drobna szlachta owrucka). Do zamożnej warstwy mieszczańskiej należą znani Zołotarenkowie — Iwan pułkownik niżyński, zmarły od ran w r. 1655, i brat jego Wasyl, nobilitowany na Sejmie 1659 r. ze zmianą nazwiska na „Złotarzewski" ale bez nadania dóbr (dla nobilitacyi „plebejuszów" charakterystyczne!), ścięty 18 IX 1663 r. za „izmienu" przez Moskwę.[5]) Mieszczanami boryszpolskimi są licznie w rejestrach kozackich reprezentowani Bezborodkowie, od których wywodzi się można na Lewobrzeżnej Ukrainie szlachecka potem rodzina,[6]) i t. d. i t. d. Tak samo licznie wśród starszyzny kozackiej jest reprezentowane, przez swych synów, noszących zwykle charakterystyczne przezwiska „popowiczów", duchowieństwo prawosławne, z pośród których Samojłowicz został nawet potem hetmanem; Iwan Abramowicz, zwany Popowiczem, jest pułkownikiem czernihowskim (po śmierci Pobodajły) od r. 1654, a niebawem możnym dzięki Jerzemu Chmielnickiemu ziemianinem czernihowskim;[7]) Michał Pankiewicz „popowicz z Czarnobyla", mianowany w r. 1649

---

[1]) Pamiętn. do pan. Zygm. etc. (Wójcickiego) II, s. 100, imię podano mylnie: Anton. O śmierci: „Awizy z obozu Litewskiego", Arch. Czartor. cdx 145 f. 400. Dla charakterystyki stopnia zamożności ówczesnego mieszczanina podajemy stamtąd opis ubrania: „na Nebabie żupan atłasowy, zielony; pancerz kosztowny, na wierzchu łosia skóra ze złotymi guzami i sznurkiem takimże; szabla oprawna, pierścień na palcu i krzyż na krzyż złoty".

[2]) Michał. ks. p. s. 385; Akty XV. s. 22 i t. d.

[3]) Dyar. Bog. Maszkiewicza u Niemcewicza: Zbiór pam. o dawnej Polsce V s. 113. [4]) Akty X, s. 757, 796.

[5]) Modzalewski II s. 177. Vol. Leg. IV. s. 304 i t. d.

[6]) Modzalewski I, s. 41.

[7]) Pamiatniki III, s. 90; Akty V s. 71, XIV s. 745, 899 psm.; Przywilej Jerzego Chm. Abr-wi na Wielki Brusiłów, chutory Boromyki Borki i przewóz na Desnie 7 I 1659 r. – oryg. w Krak. Akad. Um. rkp. 270. Wspomina się podobny przywilej Bohdana w Aktach XV s. 460.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

przez Chmielnickiego pułkownikiem nakaźnym [1]) i t. d., i t. d. Ograniczając się tymi kilkoma przykładami, wracamy do naszego tematu — do reprezentantów wśród starszyzny kozackiej warstwy szlacheckiej.

Odróżnić ich od warstwy mieszczańskiej, stykającej się w swych wyższych kategoryach ze szlachtą, lub od synów duchowieństwa, rekrutującego się w ogromnej mierze w tych czasach ze szlachty ubogiej — jest niekiedy niezmiernie trudno. Naprzykład wśród znanych nam kilkunastu Hładkich są niewątpliwie — ze swej ówczesnej przynależności stanowej — zarówno i mieszczanie, i szlachta. Do pierwszych z d a j ą s i ę należeć: Maksym, stracony 20 XI 1649 r. przez Polaków pod Zahalem; [2]) Matwij pułkownik mirhorodzki, fundator „kosztom wełykim" cerkwi w Mirhorodzie, dla ozdoby której i upiększenia jej obrazami „według naszoho zwyczaju chrystijańskoho" sprowadza w Kwietniu 1649 r. (w ogniu powstania!) materye i farby z Moskwy; poseł pod Beresteczkiem i komisarz kozacki pod Białą Cerkwią, ścięty został w 1651 r. na żądanie Polaków, a za zgodą haniebną Chmielnickiego; [3]) Semen Hładki assawuła [4]) i inni. Natomiast szlachcicem jest I w a n H ł a d k i, pułkownik w końcu po stronie Doroszenka, którego podpis z sygnetem herbowym przechowały nam dotąd archiwa. [5]) Pomijając więc różne wątpliwe wypadki, zatrzymamy się li tylko nad postaciami dla rozmaitych kategoryi szlachty typowemi i opuścimy całą resztę, ze względu na szczupłe rozmiary szkicu niniejszego.

Synem szlachcica o s a d c y jest nie tylko sam hetman Chmielnicki, lecz i znany nam już główny przywódca powstania na Rusi Czerwonej właściciel części Oczeretnej w Bracławszczyźnie, S e m e n W y s o c z a n, któregośmy w oblężonej przez Polaków w r. 1651 Winnicy, pod rozkazami Bohuna walczącego, zostawili. Później, w r. 1659 przenosi się on na Lewobrzeżną Ukrainę; następnie, jako pułkownik Łysiański po stronie Bruchowieckiego i Moskwy, walczy w r. 1664 z Polakami, lecz oskarżony o chęć poddania Polakom Łysianki (za namową jakoby listu królewskiego, który mu na Wielkanoc 1665 r. miał przywieźć porucznik Jan Skolimowski), zostaje w początku 1666 r. jako „zdrajca" zesłany do Moskwy. [6]) „A w Małorossijskich krajach — że powtórzymy wypowiedziane z tego powodu słowa znającego dobrze ówczesne ukraińskie

---

[1]) Patrz. Annexa nr. VII. [2]) Jak wyżej s. 231, ods 9-ty

[3]) Akty VIII, s. 290; Oświęcim s. 347, 371; Samowydec s. 29.

[4]) Akty XV, s. 439.

[5]) Jego list do króla z Korsunia 22 II 1671 w Arch. Czartor. cdx 3912 nr. 89 squ. W r. 1649 jest towarzyszem pułku Czernih. Rejestra s. 333. Hładkowie szlachta na Wołyniu i W. Ks. Lit. — Boniecki VII, s. 291; por. Niesiecki IV, s. 142. [6]) Akty VII s. 315, V s. 201 i 273.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stosunki Metodego episkopa Mścisławskiego — ludi takowy, czto die im legcze smiert' priniat', nieżeli ich k Moskwie otsyłsyłat'". [1]) Zginął tam również i „dux primarius" Ziemi Halickiej — Semen Wysoczan...

Do tej samej kategoryi szlachty-osadców (z rodu znanego osadcy Macharzyniec w dobrach ks. Koreckich) należy Michał Macharzyński (v. Mecharzyński), przed powstaniem właściciel Iljaszówki (nabytej od ks. Czetwertyńskich) i dzierżawca zastawny Tymonówki Dranki (od Kossakowskiego podsędka gr. winnickiego w sumie 3000 zł. p., w czem 1000 zł. za sprzedaną mu przez Mach-go czwórkę koni) w województwie Brac'awskiem, a w czasie powstania setnik tymonowski pułku Bracławskiego. [2]) W r. 1652, podczas bitwy pod Hryhoryńcami na Rusawie, wzięty do niewoli polskiej przez Czarnieckiego, i, jako znaczny więzień, odesłany do króla na sejm w Brześciu Litewskiem [3]), przebył tam rok przeszło, uczyniwszy wówczas ofiarę, że jeśli z niewoli wyjdzie, to monaster w Tymonówce ufunduje. Gdy pragnienie jego spełnionem zostało i gdy, znalazłszy się na swobodzie, w r. 1654 po zawarciu ug. Perejasławskiej posłuje ze swym bratem Łukjanem, Ostafiem Korysteńskim i znanymi nam już Iw. Bireckim i Fedorem Paszkowskim od Chmielnickiego do cara, prosi on nowego władcy Ukrainy, by obietnicę spełnić mu pozwolił i Tymonówkę na rzecz przyszłego monasteru nadał. [4]) Tej jego prośby nie uwzględniono, natomiast otrzymał Macharzyński, jak wspominaliśmy, uniwersały carskie do szlachty „podgórskiej", bracławskiej, wołyńskiej, podolskiej, do Arseniego Żeliborskiego episkopa lwowskiego i Antoniego Winnickiego episkopa przemyskiego, z wezwaniem, by „w imię prawosławja" do wojny z Polską się gotowali i posłów swych do cara przysłali. [5]) Wątpimy bardzo, by Macharzyński zrobił z tych uniwersałów odpowiedni użytek, bo chociaż walczy on następnie z Polską i pod Bracławiem w r. 1655 ciężką ranę otrzymuje, [6]) jednak stronnikiem Moskwy nie jest, czego dowodem, że w r. 1660 ugodę Cudnowską z Rzptą z ramienia kozaczyzny podpisuje. [7]) Dalszych jego losów nie znamy.

Gdy już wraz z Macharzyńskim wkroczyliśmy na terytoryum Bracławszczyzny, to zapoznajmy się z kilku innemi wybitniejszemi wśród powstańczej szlachty bracławskiej postaciami, tem bardziej, że wszyscy

---

[1]) Akty VI, s. 99.

[2]) Źr. Dz. XXII, s. 124; Akty X, s. 765, 769; Rejestra s. 166. W Bracławszczyźnie w r. 1629 znamy Helenę Macharzyńską właśc. Roginiec (Archiw. VII t. II, s. 396) i Sobolówki w r. 1648 (Opiś nr. 19 s. 6).

[3]) Kratkaja Letopiś w Pamiatnikach I (wyd. 1898 r.)

[4]) Akty l. c. i s. 705, 757. [5]) Akty XIV, s. 201–4. [6]) Mich. ks. p. s. 736.

[7]) Podpisuje za siebie i za Iwana Krawczenka (po polsku). Arch. Czartor. cdx 402 f. 351, por. Vol. Leg. IV, 359.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

oni należą do jednej kategoryi t. zw. „rycerstwa“ — jedno lub parowioskowych obywateli ziemskich. Więc przedewszystkiem sam pułkownik bracławski, sławny Danyło Neczaj. Rodzina to właściwie osiadła przed powstaniem w kijowskiem (rodem z w-wa Mścisławskiego)[1]); dlaczego Danyło, a z nim jego bracia Iwan, Matwij i synowiec Danyło znaleźli się w pułku bracławskim[2]) — nie wiemy; dość, że w pocz. r. 1649 Neczaj zjechał do Bracławia z ramienia Chmielnickiego[3]),



HERB NECZAJÓW
wedle t. zw. „Compendium“ Kojałowicza, herbarza ułożonego w poł. XVII w.

[1]) Szlachcic Stefan Neczaj posiada w r. 1628 część Niewmierzyc w Kijowskiem (Źr. Dziej. XX s. 82). Rodzina Neczajów (wedle Niesieckiego h. Pobóg z odmianą Podobiznę tego herbu podają: Compendium, wydane w „Heroldzie Polskim“, i Nomenclator Kojałowicza, w Arch. Czart. rkp. 1741 f. 222, wymieniając między herbownikami Iwana: „Nieczay celebris Zaporov. Tribunus“) stanowi, jak się zdaje, jeden ród ze szlachecką również rodziną Neczajów-Hruziewiczów, z których znamy Jana w r. 1630 komornika granicznego, a później wojskiego kijowskiego (Opiś nr. 14, s. 47 i nr. 26 s. 4. Adam Kisiel zadał mu w r. 1630 nieszlachectwo, ale sprawę przegrał). Na to wskazuje wniesienie do księgi grodzkiej kijowsk. w r. 1707 różnych dokumentów majątkowych jednocześnie: przez Wasyla Neczaja-Hruziewicza, syna owego Jana, który zmarł w r. 1645 (opiekunem małoletniego Wasyla był znany Maksymilian Brzozowski) i Michała Neczaja, syna Iwana pułkownika kozackiego a rodzonego brata Danyła (Opiś nr. 26 s. 4. por. s. 3, i Opiś nr. 27 s. 29). Że Danyło, Iwan i Matwij Neczaje są szlachtą, dowodzi także stałe tytułowanie Iwana w konstytucyach sejmowych „urodzonym“, chociaż wbrew zwyczajowi nie był on, jak inni „buntownicy“, nobilitowanym, a otrzymał tylko „amnistyę“, co już stanowczo na jego (a zatem i braci) szlacheckie pochodzenie wskazuje (Vol. Leg. IV, s. 318. Niesiecki nie przeczytawszy uważnie tej „approbacyi przywileju“ — „powzięciu od nas amnistii“ — mylnie zaznaczył, że Neczaj wówczas został „przypuszczony do szlachectwa“ VI s. 535). Por. także: „prijechali (r. 1669) k Doroszenku korony polskije szlachta — Nieczaj (Iwan) s towariszczem“ (Akty VIII s. 70).

[2]) Rejestra s. 155; w r. 1649 młodszy Danyło, jako Daćko Neczaj, wpisany jeszcze w p. Humańskim (s. 148). Matwij w końcu r. 1653 był nakaźnym pułk. humańskim (Akty X, s. 183), dalszych jego losów nie znamy. Danyło, jako „setnik przedniejszy“ przy pułkowniku Danyle, poległ wraz ze stryjem pod Krasnem („I Krywenko po Nieczaju obrany pułkownik zginął i Daniło Nieczajenko, synowiec Nieczaja zabitego“ — Zbiory Rusieckich „Miscel. 1645—52“ f. 195. W Dyaryuszu Oświęcima mylnie: brat, s. 262 i w Mich. ks. p. s. 606). Prócz tych znamy jeszcze Jerzego Neczaja, zesłanego na Sybir wraz z Iwanem. (Arch. Czartor. cdx 402 f. 417: prośba Jerzego Chmiel. do króla o wykupienie ich z niewoli).

[3]) „Przyszedł tu pułk bracławski z niejakim pułkownikiem Nieczajem, odważnym człowiekiem i kupią się w Szarogrodzie“ List Podczasz. kor. do (sędziego ?) Lwowskiego z Baru 24 III 1649 w Zb. Rusieckich ib. f. 87.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wioząc dla swego pułku „chorągiew bogatą jedwabną, szczerem złotem od czernic kijowskich haftowaną", i odtąd rozpoczęły się tu jego rządy — rządy powiedzmy odrazu, nadzwyczaj dla wyrugowanych najeźdźców-magnatów polskich nieprzyjemne, gdyż był to jeden z najzawziętszych wrogów, jakich Rzpta kiedykolwiek wśród szlachty ukraińskiej posiadała. Na tle tego radykalizmu Neczaja powstawały nawet ostre nieporozumienia między nim, a zawsze skłonnym do ugody Chmielnickim, które dopiero Metropolita Kosów swą powagą pasterską mitygować musiał.[1]) Lecz Neczaj — człowiek o wielkich ambicyach, szalonej odwagi i niemniejszej dumy, a przytem bardzo bogaty — potrafił zawsze niezależność swych przekonań zachować i co więcej nawet, stojąc na czele radykalnego odłamu starszyzny, częstokroć je Hetmanowi narzucić. To też polskie sfery rządzące w nim zawsze największego „buntownika" widziały, tem bardziej, że pułkownik bracławski swe wrogie usposobienie dla Rzptej przy każdej sposobności manifestował. „Króla JMci, który Stwórcy miejsce na ziemi zasiada — skarżył się na Neczaja przed Chmielnickim Kalinowski — powinne poddaństwo i posłuszeństwo wypowiedział".[2]) Pod Zborowem zaś, gdy chmury tatarskie wojsko polskie opadły, sam w bitwie udziału nie wziął i „niewiernym" na „chrześcian" nie pomagał, lecz, stanąwszy opodal na wzgórzu, jak zwykle w otoczeniu świetnego orszaku, posłał powiedzieć Polakom: „nasza kozacka obrona potrzebną wam nie była, spróbujcież się teraz sami z Tatarami"...[3])

W kwietniu r. 1650 przybył do Kijowa w imieniu Rzptej wojewoda Kisiel i, obrażony, że nikt przeciwko niemu ze starszyzny nie wyszedł, wjechał ze swą karetą i gwardyą „na cmentarz przy cerkwi św. Sofii", wiedząc, że Chmielnicki ze starszyzną na nabożeństwie w cerkwi się znajdują. Zobaczywszy to Neczaj, wybiegł do Wojewody z „pyszną oracyą pytając, czemu miał na cmentarz z karetą wjeżdżać i z tak wielką gwardyą, którą rozkazał, aby zaraz odesłał; przy której oracyi imieniem wojska rozkazał, aby się stawił do rady".[4]) Tej „oracyi" nie zapomniał Ki-

---

[1]) Kostomarow: B. Chmielnicki s. 372. „Swawoli Neczaj był pryncypałem, który nigdy woli i rozkazaniu W. Pana obsequens nie był" — pisał Kalinowski do Chmielnickiego 16 III 1651. Mich. ks. p. s. 617 i t. d.

[2]) Mich. ks. p. l. c.

[3]) Akty III, s. 393 i Kostomarow op. c. s. 306. Przypisywany jednak przez Miaskowskiego Neczajowi sąd doraźny nad „Lachami" w Kijowie (II 1649) należy, jak się zdaje, do licznych wymysłów tego zgryźliwego, a nienawidzącego wszelką „Ruś" człowieka (Mich. ks. p. s. 379). Najlepiej w tych sprawach poinformowany i w Kijowie wówczas znajdujący się Jerlicz nic o takim fakcie nie wie.

[4]) Kopia listu od P. Rzeczyckiego do P. Podczaszego Lw. 6 IV 1650 w Zbiorach Rusieckich Miscel. 1626 – 54 f. 83. Jerlicz to zdarzenie zapisuje pod dniem

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

siel Neczajowi nigdy, a że zmuszony on wówczas został przyjąć m. in. takie punkta do ugody: „by żaden ze szlachty, pogotowiu z panów (t. j. magnatów), **któryby Rzymskiej najdował się wiary**, nie ważył się za linię jechać, tylko aby sług swoich, i to **Rusinów**, na swoje miejsca posyłali; aby wszystkich poddanych we wszystkich prowentach cale zaniechali, samym się tylko szynkiem i młynami kontentując i by wojska królewskie dalej Bugu (na Podolu) nieprzechodzili żadne" [1]) — więc całą winę zawarcia tak niekorzystnego dla Rzptej traktatu składał na Neczaja, którego „największym buntownikiem" stale odtąd nazywa, a od Chmielnickiego, by go „na gardło ukarał", się domaga [2]). Lecz Chmielnicki był wobec Neczaja bezsilny, zresztą pozbywać się jednego ze swych najlepszych pułkowników nie miał zapewne ochoty. Dość, że Neczaj w swej Bracławszczyźnie pozostał i zachowania paktów jak najpilniej przestrzegał. Uprzedzająco grzeczny dla wodzów polskich, o ile oni za linią pozostawali, [3]) zmieniał się w jednej chwili do niepoznania, gdy najmniejszą chęć powiększenia terytoryum Rzptej z ich strony zauważał. To też, gdy na pocz. r. 1651 zanosiło się na burzę, a magnat Kalinowski, wiedząc czem najłatwiej szlachcica sprowokować, napisał do Neczaja list obraźliwy („by się wyżej nad swój stan nie pasał") i jednocześnie wojsko ku granicy posunął, Neczaj, jak mówi świadek współczesny, „szaleć począł i pułkom kupić się do Krasnego rozkazał" [4]). „Wygrały zawód extrema (ostateczności) i uprzedziły media pacis (pokój pośrodku będący). Ale nie ze strony Króla i Hetmana Wojska Zaporożskiego. Zwykła intermedia phranesis (szaleństwo) Neczaja ogień zapaliła" — uskarżał się, widząc co się w Bracławszczyźnie dzieje, przed Metropolitą Kisiel. [5]) — Nieszczęście jednak chciało, że były to wówczas zapusty i pułkownik ze starszyzną przed pochodem w Krasnem zahu-

---

13 V (I s. 111–2), data ta jednak niedokładna (por. listy Kisiela w Pamiatnikach II nr. 3 i Mich. ks. p. nr. 179).

[1]) Zbiory Rusieckich l. c. [2]) Mich. ks. p. s. 551–2.

[3]) „Nieczaj przysłał do nas z listem posła swego – pisze w cytowanym liście z Baru (ceduła po napisaniu listu) Podcz. kor. – et in signum amicitiae Niemca pojmanego od chłopów przysłał, dawszy mu żupan nowy biały, kożuch i taler w upominku". W liście pisanym w tym samym czasie do Sam. Kalinowskiego Neczaj, przestrzegając go, by za linię nie przechodził, robi mu jednocześnie różne grzeczności i nawet zgadza się odstąpić mu swego „konia cisawego tureckiego z rzędem aspisowym, z kulbaką i pałaszem" za „dziesięć postawów falendyszu", czyniąc w ten sposób zadość prośbie starosty bracławskiego (Arch. Czartor. cdx 144 nr. 32).

[4]) Kopia XVII-go wieku bez tytułu, jak się zdaje urywek jakiegoś Dyaryuszu, zawiera bardzo dokładny, widocznie z pierwszej ręki, opis bitwy pod Krasnem. Zbiory Rusieckich Miscel. 1645—52 f. 195. [5]) Mich. ks. p. s. 614.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

lał. Na nieprzygotowanych wpadło wojsko polskie i chociaż „Neczaj, jak mówi Oświęcim, czynił to, co dobremu junakowi należało, broniąc się mężnie", sprostać jednak zamieszaniu nie potrafił.[1]) „Poznał go Piaseczyński i buławę pułkowniczą odebrał, a gdy mu go wydrzeć drudzy chcieli, tedy onego sam i towarzystwo jego zabiło"[2]). Lecz nie przyniosła ta krwawo zrabowana szlachcicowi ukraińskiemu buława, jak w owym wieku przesądów mniemano, szczęścia zdobywcom. Po miesiącu wojsko polskie pod Winnicą kozacy rozproszyli doszczętnie, a „konfuzyi tej i niesprawy między inszemi przyczyną była" — pisze Oświęcim[3]) — emulacya i kłótnia między Kalinowskim a Lanckorońskim o „buławę srebrną po Neczaju"...

Starszyzna przy boku Neczaja prawie wyłącznie ze szlachty bracławskiej się składała. Więc, prócz Macharzyńskiego, setnik Stefan Bajbuza, właściciel Mielnikowiec, który okryty ranami z pogromu pod Krasnem do Chmielnickiego przybieżał[4]). Inny, trostiański setnik Awratyński, porwawszy wówczas zwłoki Neczaja, z resztą starszyzny

[1]) Neczaj do Krasnego przybył „w piątek przed mięsopustną niedzielą.... bo już się tak był z Chmiel. namówił, że w sam popielec miał na Bar i p. woj. bracławskiego uderzyć". Tymczasem Marcin Kalinowski i Stanisł. Lanckoroński niespodziewanie na Krasne napadli i Neczaja broniącego się mężnie w mieście zabito. Kozacy „trupa Nieczajowego wzięli do zamku i przybranego przystojnie w baszcie na aksamicie z świecami położono, nad którym i popa, który psałterz nad nim śpiewał, postanowili". We wtorek Polacy przypuścili szturm do zamku i „o zachodzie słońca" go zdobyto. „Wszystkich wyścinano, tylko Awratyński setnik trostiański, pop, pisarz Nieczajów Żytkiewicz i Tatarzyn, który był przy Nieczaju, żywcem wzięci... trupa nieprzyjacielskiego padło 15 tysięcy, krom białej płci i dziewek kozackich. Niemcy popa kraśniańskiego dostawszy, żywo ogniem obłożyli i chodzącego we środku upiekli". Między łupami „bogata jedna chorągiew Nieczaja jedwabna, szczerym złotem od czernic kijowskich haftowana przy p. hetmanie została". Zbiory Rusieckich l. c. Por. Dyaryusz Oświęcima s. 261–2; St. Temberskiego Annales s. 165–6 i t. d.

[2]) Mich. ks. pam. s. 621. Piaseczyński prócz tego „konia Neczajowego bardzo dobrego wziął — cisawy, łysy". Widocznie kupno wówczas nie doszło do skutku, jest to więc ów słynny koń pułkownika w dumach o Neczaju opiewany. [3]) Dyaryusz s. 272.

[4]) Taryfa podym. w Bracł. z r. 1629. (Druga część Mielnikowiec należy do Konstant. Bajbuzy) Archiw. VII, t. II, s. 401 (por. Źr. Dz. XXII s. 631). „Jeden był setnik Stefan bardzo raniony, uszedł z ranami do Chmielnickiego" (Zbiory Rusieckich l. c.) „Miasto Krasne wysieczono, Bajbuza setnik uciekł" (Dyaryusz Expedycyi krasnostawskiej, Arch. Czartor. cdx 145 f. 408). Jak się zdaje, ten Stefan Bajbuza jest owym Stepką, głośnym przywódcą rewolucyi ludowej w Bracł. w r. 1648 razem z Koszką i in. (por. Oświęcim s. 262–3, Szajnocha op. c. II s. 457 i t. d.).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

w zamku w Krasnem się zawarł; wzięty potem do niewoli i na rozkaz Kalinowskiego pod Murachwą rozstrzelany.[1]) Setnik również Sołtan Krasnosielski syn Danyła, wnuk Juchna, ziemianin bracławski, któremu, jak i Bajbuzie, ujść z pod Krasnego się udało.[2]) Wreszcie „wierny pisarz Neczaja“ Żytkiewicz, szlachcic bracławski z Bajbuzami spokrewniony, „confident“ pułkownika, który „o wszystkich jego sekretach wiedział“, po wypytaniu wraz z setnikiem Makowskim wolno puszczony.[3]) Prócz tych, o których wiemy, że w bitwie pod Krasnem udział brali, był jeszcze setnikiem rusawskim w pułku Bracławskim Michał Popowski, szlachcic barski[4]). Częstokroć przy pułko-

[1]) Źródła powyższe i Mich. ks. p. s. 606 i 622, Pamiatn. (wyd. 1898) I s. 183. Imienia tego Awratyńskiego niestety nie znamy. Ród to bardzo liczny; w drugiej ćw. XVII w. występują: Andrzej i Gabryel (aryanin) bracia, właściciele Starosielec (Opiś nr. 13 s 56, nr. 9 s. 48, nr. 16 s. 6. Archiw I t. VI s. 777, Źr. Dz. XXI, s. 332); Aleksander, Dymitr i Maksym [Opiś nr. 13 s. 23, 40, 46; nr. 9 s. 22] wszyscy ziemianie kijowscy. Prócz tego w Bracł.: Hrehory właśc. Strzelczyniec (Archiw. VII, t. II, s. 410), jak się zdaje, ów właśnie setnik trostiański; Iwan i Mikołaj posiadają Buchny w st-stwie chmielnickiem (Źr. Dz. V, s. 189), Mikołaj i Stefan – Wojtowice w st. latyczowskiem (ib. s. 193). Jakiś Awr. posiada dwór w Kijowie, który zapisuje monasterowi Brackiemu (Pamiatn. II, s. 303). W Rejestrach koz. 1649 wpisany Wasyl w p. Czyhr. (s. 5). Roman zaś w r. 1654 składa przysięgę Moskwie w Bojarce (Akty X. s. 793). Piszą się także: Hawratyńscy.

[2]) Oświęcim; Dyar. Eksp. Krasnost., jak wyżej. W r. 1649 Sołtan K. jest towarzyszem pułku bracł. (Rejestra s. 155). Jego egzotyczne imię ułatwia odnalezienie go w tablicy genealogicznej Kras-ich, podanej u Bonieckiego (XI, s. 226). Ta linia wywodzi się od Iwana Bohdanowicza K. ziemianina „starszego“ bracł. w pocz. XVI st. Synem Iwana był Juchno, oż. z Korotkówną, który pozostawił 5 synów, m. nimi Danyła ojca Mikołaja i Sołtana, naszego setnika, ojca Maryi za Mich. Dowgiałłą, Katarzyny za Wrzeszczem i Anastazyi za Dobrzyńskim (dodajmy, że siostra stryjeczna Sołtana – Anastazya była żoną największego wroga Ukrainy i kozaczyzny Stefana Czarnieckiego!) Ród to ongi bardzo możny już przed powstaniem został w znacznej części wyparty przez latyfundyum Ostrogskich (por. Źr. Dz. XXII s. 629 i 720), po powstaniu zbiedniał zupełnie.

[3]) Źródła, jak wyżej i kopia listu od Wojew. podolsk. do P. Chodorowskiego 3 III 1651: „Nieczaja i wielu innych za łaską Bożą zbito, a to miasteczko, w którym się zaparł wysiekli i spalili. Wielu inszych znacznych pozabijano pułkowników, a, co największa, jego konfidentów, jako pisarza wiernego Żytkiewicza, który o wszystkich sekretach wiedział, i Hawratyńskiego żywcem pojmano“. (Zbiory Rusieckich Miscel. 1626—54 f. 129). Jest to niewątpliwie Fedor Żytkiewicz właśc. części Szandyrowa w Bracł. (Arch. VII t. II s. 399, Źr. Dz. XXI s. 651), w r. 1643 sędzia grodzki winnicki (Opiś nr. 16 s. 10), syn Tychna i Oleny Bajbuzówny (por. Boniecki I, s. 79). Makowscy szlachta w XVI wieku podolska (Arch VIII t. II s. 157), szczegółów o owym setniku nie odnaleźliśmy.

[4]) Rejestra s. 171. Żyje jeszcze w r. 1653, pisze wówczas list do pułk.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wniku bracławskim walczył Michał Kresa, później pułkownik białocerkiewski [1]), a rozpoczynał niewątpliwie pod okiem Neczaja swą karyerę również szlachcic barski Jarema Petranowski, człek majętny, [2]) przed powstaniem „żołnierz koronny zasłużony", [3]) a w powstaniu pułkownik łysiański i potem czyhryński, jeden ze stronników Doroszenka, a więc i zwolennik jaknajszerszej samodzielności politycznej Ukrainy. [4])

Setnikiem miastkowskim pułku Bracławskiego za Neczaja jest również Michał Zieleński [5]), jego następca na pułkownikowstwie bracławskiem, dziedzic m. Klebania i wsi: Chołodówki, Zacharyaszówki, Kryszczyniec i Mierzwiniec, prócz nadanego mu przez stany Rzptej w r. 1661 Serebryna. [6]) „Człowiek to znaczny w Ukrainie" – jak go później charakteryzował Sobieski. [7]) Uczestnik prawie wszystkich ważniejszych bojów toczonych z Rzptą w zachodniej połaci kozackiej Ukrainy, [8]) w r.

bracł. z wiadomością o zbliżaniu się wojsk polskich (Akty III nr. 340), tytułowany przez tego ostatniego „panem Popowskim" (ib. nr 341).

[1]) Znajduje się w Marcu 1650 przy Neczaju w Szarogrodzie (Zb. Rusieckich Miscl. 1626–54 f. 77). Zostawiany często przez Chmieln. na stanowiskach odpowiedzialnych (Akty III s. 336, VIII s. 326, 345). Pod Beresteczkiem stchórzył i przeszedł do obozu polskiego (Oświęcim s. 347 psm.), za co „nobilitowany" na sejmie 1652 r. (Vol. Leg. IV, s. 177). Niedługo jednak na służbie Rzptej popasał, bo już w r. 1662 jest razem z Iw. Neczajem w niewoli moskiewskiej (Arch. Czartor. cdx 402 f. 417); w końcu stronnik Doroszenka (Grabowski Ojcz. Sp. II, s. 335). Kresy v. Krysy – drobna szlachta ukraińska (por. Arch. II, t. I s. 418 i VI t. I, dodatek s. 101).

[2]) Prócz dóbr dziedzicznych (które chce „requirować" za długi Tetera w Lipcu 1664 r. Arch Czartor. cdx 402 f. 526) Petran koło Baru, nadała mu Rzpta w Grudniu 1664 prawem wiecznemWodianki, Budyszcze, Murzynie i Kustryn w Bracł.; Jareszki nad Psłem w Czernih. i w roku nast. prawem lennem Neszczerówkę w Kij. (Archiw. VIII, t. II. nr. 59). [3]) Archiw. t. c. s. 389.

[4]) Przy Doroszenku jest już w r. 1671 i do 1676 (Akty XI s. 347, 738 psm.; XII s. 597 psm), zwą go najlepszym Doroszenkowym pułk-em (Akty XI, s. 76), w r. 1671 walczy z Sobieskim pod Kalnikiem (Grabowski Ojcz. Sp. II, s. 338). [5]) Rejestra s. 172.

[6]) Taryfa pod. w. Bracł. 1664 r. (Archiw. VII, t. II, s. 560), Vol. Leg. IV s. 359. Rodowem gniazdem tej szlacheckiej rodziny jest zdaje się Zielenianka koło Miastkówki. Sygnet herbowy (Prus?) Andrzeja brata Michała w liście 1671 r. w Arch. Czartor. cdx 3912 nr. 89.

[7]) Grabowski op. c. s. 333, mylnie zwie go Zielenieckim. Był Mikołaj Zieleniecki (Akty V, s. 97), ale tem z Michałem, piszącym się wszędzie Zieleńskim, a niewiadomo dlaczego przez źródła polskie zwanym często Zielenieckim, nic wspólnego niema.

[8]) Broni Bracławia w r. 1653 (Pamiatn. III, s. 50), Bałabanówki w r. 1654 (Akty XIV, s. 120), Bracławia znów w 1655 (Samowydec 422; jest wówczas hetmanem nakaźnym – Arch. Czartor. cdx 148 nr. 35) i t. d.

Generated on 2015-06-21 15:12 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

1657 posyłany przez Bohdana na pomoc Rakoczemu przeciwko Rztej[1]), ugody Hadziackiej z Polską nie aprobował, lecz i Moskwie, po upadku Wyhowskiego, z Jerzym Chmielnickim nie przysięgał.[2]) Pod Cudnowem dopiero, nie mając lepszego wyboru, skłonił się na stronę polską i został za to oczywiście „nobilitowany". Z Rzptą trzymał niedługo, bo, jak tylko Ukrainie lepsza dola pod buławą Doroszenka błysnęła, przyłączył się natychmiast wraz z bratem Andrzejem, pułkownikiem podolskim do nowego hetmana.[3]) Przemoc jednak turecka, która niebawem nad Czyhrynem zawisła, szlachcicowi bracławskiemu, w tradycyach walki z „niewiernymi" wychowanemu, wydała się nie do zniesienia, a że w Rzptej hetmanił „przyjaciel kozaczyzny" Sobieski, więc Zieleński postanowił raz jeszcze politykę polską wypróbować. W r. 1671 zjawił się w obozie Sobieskiego, witany uroczyście bankietami przez polskiego hetmana, jako „człowiek, który znaczną między Bohem a Dniestrem Rzptej uczyni przysługę". I może by się rzeczywiście tak stało, gdyby nie realizacya sentymentu w postaci załóg polskich do miast kozackich wprowadzanych. „Dosyć, że się wam kłaniamy i protekcyę waszą bierzemy, ale praesidium nie przyjmiemy!" — wołał oburzony Zieleński. Pomimo protestu Polacy, „wywabiwszy starszyznę kozacką na konferencyę", Bracław podstępem opanowali. Tem się zakończyła nowa ugoda i Zieleński po kilku miesiącach, „jako dawny zdrajca", Rzptą już na zawsze porzucił[4]). Energia i siły opuściły starego towarzysza Neczaja. Opędzając się jeszcze czas jakiś Turcyi i Polsce, poszedł sterany pułkownik bracławski tam, dokąd przez całe życie iść nie chciał — do Samojłowicza i Moskwy[5])...

Uczniami wreszcie Neczaja musieli być niewątpliwie: Piotr Dzik od r. 1651 pułkownik chwastowski, brat rodzony Michała Melecyusza wychowańca, a potem (w zastępstwie Łazara Baranowicza) rektora Akademii Mohylańskiej, ihumena monasteru Brackiego, znanego kaznodziei i człowieka wielkiego wykształcenia, a syn Mikołaja posesora Babina poborcy wojew. Bracławskiego.[6]) Stefan Awratyński (krewny

[1]) Kostomarow op. c. s. 616, 631.

[2]) Akty IV, nr. 4 i s. 273; por. XV, s. 272.

[3]) Pamiatniki IV, s. 71, 113. Posłuje od Doroszenka do króla w r. 1666 z Janem Czekałowskim, Prokopem Bereżeckim i Ulanowskim (Arch. Czartor. cdx 402 f. 615). Grabowski op. c. s. 305.

[4]) Grabowski op. c. s. 146—8, 333, 346. Pinocciana II (r. 1672) w Archiwum akt. dawnych m. Krakowa.

[5]) Akty XI, s. 468, 470, 489, 522, 588, psm.

[6]) Przyjmujemy imię podane u Bonieckiego (V. s. 213—4) i Jerlicza (I; s. 91); w Dyar. Oświęcima zwie się on (w konfesyatach kozaków) Iwanem (s. 324) natomiast zwykłą bajką jest przytoczona, oczywiście bez żadnej wskazówki na źródła, w Herbarzu Bonieckiego wiadomość, jakoby Piotr, gdy „skozaczał" (!)

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zapewne setnika rozstrzelanego przez Polaków w Murachwie), w r. 1659 przez Szeremietiewa do Moskwy w „opalnuju tiurmu“ zesłany [1]) – i wielu, wielu innych.

Ogromnie podobnym do Danyła był jego brat rodzony Iwan Neczaj, pułkownik Białoruski, Mohylewski, Homelski i Czauski, wedle tytułu z r. 1656. Różnica zaś między braćmi polegała na tem, że niczem niepohamowana gwałtowność charakteru Danyła, u Iwana równoważyła się znacznie większem wyszkoleniem politycznem i że Iwanowi, działającemu na północnych rubieżach Ukrainy i na Białorusi, wypadło mieć do czynienia z Moskwą, wrogiem zupełnie odmiennym od napastującej bronione przez Danyła ukraińskie rubieże zachodnie — Rzptej.

Swą działalność w powstaniu rozpoczął Iwan w r. 1649 przy boku brata wśród starszyzny pułku Bracławskiego. Już po roku jednak przerzucił się na pole dyplomacyi, zostawszy (w r. 1650) rezydentem kozackim w Krymie przy dworze chańskim. Po zawarciu ugody Perejasławskiej z Moskwą, a więc po zerwaniu z Krymem, Neczaj w Sierpniu 1654 r. powrócił na Ukrainę i zastał tu już nowe porządki przez nieszczęsną ugodę wytworzone. Więc na wstępie zaraz indagacya gburowatych wojewodów moskiewskich: skąd wraca, gdzie był, co robił? — „Byłem w Krymie, a wysłał mnie tam brat, bym się języka tatarskiego uczył“ — odpowiedział Neczaj, i uradowani wojewodowie pośpieszyli zaraportować o tem władzy wyższej, [2]) nie podejrzywając, że „chytry czerkaszenin“ z nich sobie kpiny urządził. Wytrawny polityk, jakim był bezsprzecznie Iwan Neczaj, zmiarkował jednak odrazu, że z „jednowiercami“ długo żartować nie będzie można, to też, otrzymawszy od Chmielnickiego w r. 1655 nominacyę na pułkownikostwo wraz z dowództwem kozackiej załogi Bychowskiej po śmierci Iwana Zołotarenka, [3]) rozwinął on odrazu nadzwyczajną grę polityczną wobec Moskwy i Rzptej, która południową Białoruś pod protektoratem kozackiego hetmana jeszcze w ciągu lat czterech utrzymać zdołała. Śledzić za całym przebiegiem tej gry nie mamy możności, bo by to osobnej monografii wymagało, sądzimy, że ta jedna z najciekawszych kart historyi dwóch bratnich na-

to „własnego ojca zrabował“. Że Mikołaj Dzik w czasie powstania bynajmniej fortuny nie stracił, wskazuje fakt objęcia przez niego w dzierżawę wielkich dóbr Babina i Haty (?) od Koreckich dopiero w r. 1651 (Opiś nr. 20 s. 14; o nim por. jeszcze: Archiw. VII, t. II, s. 538). O Melecyuszu bracie Piotra por. Al. Jabłonowski: Akademia Kij.-Moh. s. 123, 144, 167 i 182; także Akty XII s. 862 i t. d.

[1]) Akty XV s. 439, 453—6. Zwie się on wówczas „rotmistrzem“ Iwana Wyhowskiego.

[2]) Akty XIV, s. 39. [3]) Samowydec s. 41.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rodów doczeka się niebawem szczegółowego opracowania przez historyków białoruskich i naszych. [1]) Tu zaznaczymy tylko jej główniejsze momenty.

Więc, uznając z początku nowe rządy moskiewskie, Neczaj rozpoczyna utrwalanie swej władzy w Białorusi, organizując ją na sposób kozacki, a przedewszystkiem rugując stamtąd szlachtę stronników Polski, co, wobec odwiecznej dążności poddańczego ludu białoruskiego do „skozaczenia się", a bezsilności ówczesnej Rzptej, przyszło mu dość łatwo. Trudniejsza była sprawa ze szlachtą, która carowi moskiewskiemu przysięgła i protekcyą moskiewską rozporządzała. Lecz powoli Neczaj i do niej ze swymi kozakami, a przy pomocy ludu białoruskiego się zabrał. [2]) Wówczas jednak posypały się na pułkownika kozackiego do wojewodów moskiewskich i do cara donosy i skargi, których rezultatem był „obysk w połku Nieczajewom 9 V 1656", na rozkaz rządu moskiewskiego przeprowadzony. [3]) Działalność przytem Neczaja na tyle podejrzaną temu rządowi się wydała, że nakazał on specyalną przeprowadzić indagacyę w kierunku, jaką wiarę — „katolicką, czy też chrześciańską" wyznaje pułkownik czauski. I dopiero przysięga wszystkich Neczajowych kozaków i jego samego, że jest on „wiary chrześciańskiej prawosławnej", te po-

[1]) Poprzedzająca działalność Neczaja okupacya Białorusi przez Zołotarenka (1654—1655) została już opracowana przez Om. Terleckiego: Kozaki na Bilij Rusy 1654 – 1656 (Zapiski Nauk. Tow. im. Sz. t. XIV), i w związku z głównym tematem przez L. Kubalę w „Wojnie Moskiewskiej". Wspomina o niej, w swej popularnej „Karotkoj historyji Biełarusi", historyk białoruski Włast, pomijając jednak dla krótkości wykładu najciekawszy dla Białorusi moment: działalność Pokłońskiego, który pragnął wówczas odegrać w swej ojczyźnie rolę Chmielnickiego.

[2]) Skarga Buturlina na Neczaja, że jego kozacy szlachcie, która carowi przysięgła, „cziniat tiesnotu i razorienje i wygoniajut iz majetnostiej" (stąd nawet nieporozumienie między Necz. a Wyhowskim z powodu majątków żony W-ego Akty XI, s. 809, – zakończone jednak zgodą. Arch. Czart. cdx 402, f. 309) i odpowiedź Neczaja, że wojewodowie moskiewscy krzywdzą szlachtę, która mieszka w „Gorodach wojska Zaporożskaho". (Akty III, s. 576 – 7). Następnie skarga Neczaja do cara na szlachtę, która carowi „krest ciełowała", a w rzeczywistości myśli o zdradzie i wojewodów przeciwko kozakom podburza, czem Neczaj stara się widocznie upozorować swe postępowanie (Akty IV, s. 17). Miał jednak N. wśród szlachty białor. silną swoją partyę, na której się przeciwko Moskwie opiera (Akty XV, s. 306, 325). Co zaś do ludu biał. to N. „mużikow popisał w kozaki", jak się uskarża Kikin (Akty XI, s. 809 - 10), i lud ten z entuzyazmem kozacką „protekcyę" przyjmuje. Por. „my choczem pana hetmana siebie za połkownika imieti, nieżeli na wsiako wremia umirati ot najezdu tatarskoho i moskowskoho" – mówili w r. 1654 mieszkańcy Czaus do pułkownika moskiewskiego (Akty XIV, s. 335).

[3]) Akty IV, nr. 351.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dejrzenia obaliła.[1]) Neczajowi zaś, który był Moskwie wówczas potrzebny, rozkazano wraz z Chowańskim Starego Bychowa od Polaków dobywać.[2]) Zrozumiał jednak Neczaj, że po wyparowaniu Polaków z Bychowa, Moskwa z całą forsą do niego, gdy już jej potrzebny nie będzie, się zabierze, to też oblężenie prowadzi on w ten sposób, że Bychów wówczas nie został wzięty, a winę tego przed carem Neczaj złożył na znienawidzonego moskiewskiego wojew. Chowańskiego,[3]) jednocześnie inną drogą przesyłając wiadomość, że mieszkańcy Bychowa chętnie by „na imię" kozackiego hetmana się poddali.[4])

Po zajęciu wreszcie Bychowa i opanowaniu w ten sposób terenu walki, Neczaj zaczyna coraz wyraźniej przeciwko Moskwie występować. Skarży się głośno na nadużycia wojewodów moskiewskich, wypędza pomniejsze załogi,[5]) a jednocześnie szachuje przeciwnika pogłoskami, że gotów jest przejść na stronę Rzptej[6]). Gdy mu wreszcie rozkazano z Bychowa ustąpić,[7]) widząc, że sam Moskwie oprzeć się nie zdoła, a wybierając, jak i Wyhowski wówczas, z dwojga złego mniejsze, przyjmuje otwarcie we Wrześniu 1658 r. protekcyę polską.[8]) Że zaś walczące o Ukrainę państwa, każde podobne wystąpienie traktowały ze swego punktu widzenia, widząc w tem „służbę" sobie, a nie sojusz wypływający z interesów Ukrainy, więc też i Neczaj za te nibyto „wierne usługi" otrzymuje na sejmie różne „honory" i fikcyjne nadania,[9]) lecz nie otrzymuje tego, o co mu jedynie chodziło — żadnej do walki z Moskwą realnej pomocy. W rezultacie został on, po opanowaniu Bychowa przez wojska moskiewskie, 4 XII 1659 r. do niewoli wzięty[10]) i na Sy-

[1]) Ib. s. 525, 531. Te oskarżenia o „katolicyzm" i „polskość" z zasady stosowano przez rząd moskiewski do każdego, niezadowolonego z tego rządu kozaka. Por. np. indagacyę Wasyla Łastki (?) kozaka pułku kijowskiego „puszczeho ko wsiakomu złu zawodczika" w kierunku, czy nie jest on czasem „Lachom" (Akty XV. s. 453), oskarżenia o to samo Wyhowskiego i t. d. i t. d., aż do Mazepy i „polskoj intrigi" włącznie. [2]) Akty VIII, s. 388, 394.

[3]) Akty III nr. 370, por. XIV s. 680. [4]) Akty III, s. 592.

[5]) Akty IV, nr. 13; VII, s. 179; III, s. 578, 581 - 2. Gorliwością w rugowaniu Moskwy odznacza się szczególniej setnik Neczaja Krukowski.

[6]) Dwaj kozacy Neczaja opowiadali we wrześniu 1657 r. polskiemu posłowi Medekszy, gdy ten jechał do Moskwy, „że ich hetman polny (!) Neczaj tak jest gotów, stanąwszy przy J. Kr. Mci bić Moskwę, jako go żywego widzą" (Księga pamiętnicza Stef. Medekszy s. 41).

[7]) Akty VII, s. 181, 313; IV. s. 96 i por. s. 268.

[8]) Akty XV, s. 314 - 15; por. VII, s. 257 - 8 i IV, s. 273.

[9]) Do takich bowiem należą nadanie Czaus, Czerekowa i dwóch wójtowstw, a wszystko to właściwie in partibus infidelium. Vol. Leg. IV, s. 318.

[10]) Akty XIV s. 35; przypuszczano nawet, że został wówczas zabity (Pamiatniki III s. 428).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bir do Tobolska zesłany, gdzie jeszcze w r. 1663, nie bacząc na starania Jerzego Chmielnickiego i prośby Somka był w całkowitem odosobnieniu trzymany.[1]) Po powrocie z Sybiru, jako pułkownik „litewskiego pułku" kozackiego pod protektoratem Rzptej, jeździ w r. 1669 do Doroszenka i snuje, jak się zdaje, różne popularne wówczas na Ukrainie plany wprowadzenia na tron polski cara moskiewskiego, z zapewnieniem oczywiście jaknajszerszej autonomii Ukrainy.[2]) Dalszych jego losów nie znamy. Ożeniony był z córką Bohdana Stefanidą Chmielnicką, pozostawił syna Michała, starostę Nosowskiego.[3])

Do tej samej kategoryi szlachty — rycerstwa, co i wyżej wymieniona starszyzna, należy cały szereg jeszcze innych pułkowników kozackich i przywódców powstania. Więc podobnie jak Danyło Neczaj, skrajnym przeciwnikiem wszelkiej ugody z Rzptą jest Adam Chmielecki h. Bończa, właściciel Bałabanówki w Kijowskiem, syn Hieronima, a synowiec słynnego „pogromcy Tatarów" Stefana Wojewody Kijowskiego.[4]) Przed powstaniem toczą Chmieleccy zawziętą walkę z sąsiadami magnatami,[5]) rewolucya zaś zastaje Adama w szeregach wojska polskiego. Lecz już pod Korsuniem przechodzi on na stronę Chmielnickiego, następnie walczy przy jego boku, jest pod Beresteczkiem, broni wraz z Bohunem komisarzy polskich przed rozjuszoną „czernią" podczas traktatów z kozakami w Białej Cerkwi, ale, przestrzegając w ten sposób międzynarodowego prawa nietykalności posłów, jest jednocześnie jednym z najgorętszych przeciwników zawartej wówczas, na bardzo niekorzystnych dla Ukrainy warunkach, z Rzptą ugody.[6]) „Słyszę, że się drugim czynisz Chmielnickim — pisał do niego w tym czasie mający wogóle liczne wśród szlachty ukraińskiej stosunki,[7]) a w szczególności kum Chmieleckiego znany poseł Rzptej Stanisław Janicki — uniwersały rozpisujesz po włości, dozorcą piszesz się Chmielnickiego. Pomnij na żonę i dzieci. Zrzuć pychę z serca, całkowicie na łaskę pańską się spuść — obiecuję

---

[1]) Dr. Antoni J.: Kobiety na dworze Czyhr. Bibl. Warsz. 1893 IV, s. 100. Prośba Jerzego Chm. do króla „o wykupienie z niewoli p. Jana Neczaja, szwagra mego" w Arch. Czartor. cdx 402 f. 417. Akty VII, s. 360, 364.

[2]) Akty VIII, s. 67, 70–1, 113. O tych planach, których zwolennikiem był także m. in. Innocenty Gizel, por. Al. Jabłonowski: Akademia Kij.—Moh. s. 145.

[3]) Opiś nr. 26, s. 4, 9 i nr. 27 s. 18, 37. Archiw. VII, t. I, s. 490. Kozacy jeszcze w r. 1687 dobra do Neczajów należące oszczędzają, ku wielkiemu niezadowoleniu innej szlachty (Archiw III, t. II, s. 153–4).

[4]) Boniecki s. v. Dr. Antoni J.: Chm. w Czyhrynie „Przegląd Polski" t. 119 s. 371. Kostomarow: B. Chmieln. s. 486 i t. d.

[5]) Opiś nr. 14 s. 33, 60 i nr. 16, s. 17, 18, 24.

[6]) Kostomarow l. c. i s. 444. Grabowski: Staroż. Polskie I s. 302.

[7]) Por. Mich. ks. p. s. 453.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ci, że nie zaginiesz". [1]) Może to i szczere były obietnice, lecz Chmielecki tych rad „kuma" nie posłuchał. W roku następnym został on na rozkaz wyznaczonej przez traktat białocerkiewski komisyi mieszanej — do której ze strony polskiej wchodzili: Aksak, Zawisza, Machowski i Lanckoroński, a ze strony Chmielnickiego Zdanowicz — jako buntownik na śmierć skazany i w Pawołoczy ścięty. [2])

Hryhory Leśnicki przed powstaniem właściciel Towstylasu w Kijowszczyźnie. Ostrożny polityk, dość szybko oryentujący się w sytuacyi, został pułkownikiem mirhorodzkim po ściętym na rozkaz tej samej komisyi, która skazała Chmieleckiego, Matwiju Hładkim. Ciesząc się zaufaniem i łaską Chmielnickiego, otrzymuje od niego dobra Szyszak w pułku Mirhorodzkim, a w przededniu jego śmierci zostaje mianowany hetmanem nakaźnym nad wojskiem do Krymu wyznaczonem. Po śmierci Chmielnickiego, jak gdyby się waha, lecz wreszcie przechodzi na stronę Wyhowskiego i wraz z nim jest twórcą ugody Hadziackiej. „Nobilitowany" za to na sejmie i nagrodzony miasteczkiem Olszaną, po upadku Wyhowskiego trzyma stronę Jerzego, lecz pod Cudnowem znów przeciąga kozaczyznę na stronę Rzptej; za co znów w nagrodę otrzymuje na sejmie Kamienny Bród. W tym czasie, jako już sędzia generalny, wpisuje się wraz z Wyhowskim do Bractwa Lwowskiego. Wreszcie, podobnie jak Wyhowski, zostaje w r. 1664 w imieniu Rzptej rozstrzelany. [3])

Wśród kilku Sulimów, o których oryginalnej nobilitacyi wyżej mówiliśmy, bardziej znanymi są: Seweryn pułkownik, jeden z najgorętszych stronników ugody Hadziackiej, wraz z Jerzym Niemiryczem i bratem Stefanem przez stronników Moskwy w Sierpniu 1650 roku zabity, [4]) i Iwan setnik, składający w r. 1654 wraz z inną szlachtą nastaską na „wierność" Moskwie przysięgę. [5]) Wśród Mokijewskich, z których aż 14 Moskwie ze szlachtą białocerkiewską przysięgało, [6]) do

[1]) Akty III, s. 459. List zaadresowany do pułkownika pawołockiego. Był nim wówczas Chmielecki, występujący na czele niezadowolonych z ugody białocerk., a nie Chanenko, jak przypuszcza Edw. Rulikowski (Słownik geogr. VII. s. 921. Por. Dr. Antoni J.: Szkice i opow. serya V. s. 219) i nie „wójt pawołocki" Iw. Kucewicz-Mińkowski. ktòry ugodę podpisał, a więc owe słowa do niego stosowane być nie mogły.

[2]) Źródła jak wyżej i Dr. Antoni J. op. c. s. 185. L. Kubala: Wojna mosk. s. 37 i ods. 136 na s. 351.

[3]) O nim — Łazarewski: Leśnickije (Kiewsk. Starina XV. s. 452). Szczegóły: Vol. Leg. IV, s. 303, 359. Akty III, s. 558; IV, nr. 54, s. 53, 56 psm.; V, s. 204, 314; VII, s. 201, 218, 295 psm.; XV, s. 31, 314 psm. Pamiatniki t. III, s. 327, 379 i cz. I, s. 91. t. IV. s. 70, 206 psm. Syn jego był stronnikiem Doroszenka (Akty VI, s. 212); po jego śmierci pułk. mirhorodzkim był Hryćko Apostołenko (ib. s. 170 i 89). [4]) Akty VII. s. 220 i 312. [5]) Akty III, s. 534 i X. s. 791

[6]) Akty X, s. 783 i 794.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szeregów starszyzny przedostał się Konstanty, późniejszy pułkownik kijowski. Wśród Tretjaków–Fedor pułkownik piechotny (1654—5) przy Zołotarenku [1]) i Semen, z początku setnik biłhorodzki, a potem pułkownik kijowski, zesłany przez Moskwę na Sybir do Krasnojarska, [2]) wrócony stamtąd w r. 1670 na prośbę hetmana Mnohohrisznego i trzymający się potem Samojłowicza. [3]) Następnie: Piotr Wasylkowski w latach 60-ych pułkownik owrucki i kijowski po stronie Rzptej, [5]) właściciel Kamienia, ożeniony z Zofią Stawecką, [4]) pozostawił liczne potomstwo, między nimi syna Iwana, stronnika Doroszenka; [6]) Ihnat Ulanowski pułkownik korsuński po stronie Doroszenka; [7]) Aleksander Urbanowicz pułkownik nowogródsiewierski, zawzięty wróg Moskwy, którą bije w r. 1668 pod Głuchowem, już jako koszowy Zaporożski; [8]) jako stronnik Doroszenka i pułkownik nakaźny kalnicki, broni w r. 1671 Kalnika przed Sobieskim, „na śmierć tam — jak pisał ten ostatni — zasiadłszy", [9]) wreszcie po upadku Doroszenka pułkownik kozaków Dymirskich w Rzptej; [10]) i t. d., i t. d.

Szlachtę wołyńską wśród starszyzny kozackiej reprezentuje Hryhory Hulanicki, najbardziej znany, wśród 20-tu (!) Hulanickich do rejestrów kozackich 1649 r. wpisanych, pułkownik niżyński i korsuński. [11]) Jeden z pierwszych, bo już w r. 1649, posłów Chmielnickiego do

---

[1]) Akty XIV, s. 467, 677, 751.

[2]) Akty XV, s. 433—4; VII, s. 373; VIII, s. 54.

[3]) Akty IX, s. 240 i XI, s. 440—1.

[4]) Pamiatniki IV, s. 247; Akty VI s. 213 i VII, s. 140. Por. Grabowski: Ojcz. Sp. II, s. 311.

[5]) Opiś nr. 26, s. 4. Przed powstaniem znamy: Mikołaja Wasylkowskiego h. Korczak podstarościego czernihowskiego (podpis i piecz. herbowa w Krak. Akad. Um. rkp. 273 nr. 21) i Marcina w r. 1630 właściciela części Bahrynowiec (Opiś nr. 14, s. 8).

[6]) Akty IX, s. 689, 754 i XII, s. 313, 749.

[7]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 615 i cdx 3912. (Przysięga starszyzny Doroszenkowej w 1665 r.); Akty VIII, s. 60.

[8]) Akty VII, s. 27, 47, 109; IX, s. 61, 613.

[9]) Grabowski Ojcz. Sp. II, s. 338, 341.

[10]) Archiw III. t. II. s. 9. Dr. Antoni J.: Opowiadania IV, t. II, s. 307. Był, jak się zdaje, czas jakiś (od 1674 r.) w niewoli moskiewskiej (Akty XI, s. 472—4).

[11]) „Uważając rycerskie odwagi... ur. Hrehorego Hulanickiego pułkownika niżyńskiego... szlachcica z woj ew. Wołyńskiego oriundi" etc. (Vol. Leg. IV, s. 303). Ród to ogromnie liczny; np. w r. 1569 w czasie przyłączenia Wołynia do Polski wykonało przysięgę 23-ch Hulanickich (Boniecki VII, s. 392). Autograf Hryhorego (r. 1658) z pieczęcią herbową w Krak. Akad. Umiej. (rkp. nr. 269).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cara,[1]) przeczuł widać odrazu, że się nic dobrego od tej nowej „protekcyi“ spodziewać nie można, gdyż przysięgi w r. 1654 na wierność Moskwie składać nie chciał, nie bacząc na to, że przed dwoma laty tylko szybka ucieczka uratowała go, jako „buntownika“ Rzptej, od śmierci wraz z Chmieleckim i Hładkim[2]). Za Wyhowskiego występuje już otwarcie jako skrajny przeciwnik Moskwy. „Będąc my pod władzą królów polskich i wielkich książąt litewskich — mówił on w r. 1658 do wojewodów moskiewskich — za prawa i wolności swoje stali i walczyli, i z niewoliśmy się wyswobodzili. Tak samo i wam za krzywdy i grabież mścić będziemy!“[3]) – „Pane Het'mane, Boże pomoży! a my za toboju!“ — pisał jednocześnie do Wyhowskiego.[4]) W ówczesnej wojnie z Moskwą bierze, jako nakaźny hetman Siewierski, najwybitniejszy udział; oblężony wreszcie przez Trubeckiego w Konotopie, zmuszony jest z Ukrainy Lewobrzeżnej się wycofać.[5]) Jest stronnikiem ugody Hadziackiej i otrzymuje w r. 1659 od Rzptej prawem lennem Nosówkę i Kisielówkę w województwie Czernihowskiem (in partibus infidelium!); następnie podczas ugody Cudnowskiej otrzymuje dobra Pożar[6]). W r. 1662 wraz z Iwanem Krechowieckim, Głosińskim i Kapłońskim jest wyznaczony do odebrania katedr episkopskich nieprawnie przez unitów od prawosławnych pobranych.[7]) Za hetmaństwa Tetery posłuje kilkakrotnie do Rzptej[8]), wreszcie w r. 1664 bierze udział w pochodzie wojsk polskich i, uznających władzę Rzptej, kozackich na Lewobrzeżną Ukrainę.[9]) Wówczas to, po rozstrzelaniu Wyhowskiego, Bohuna i Leśnickiego, nie bacząc na swe zasługi dla Rzptej, zostaje Hulanicki na instancyę kata Ukrainy, Stefana Czarnieckiego, bez wszelkiego sądu zesłany do fortecy Malborgskiej (w Prusach) razem z Metropolitą Tukalskim i Jerzym Chmielnickim.[10]) Siedział tam dwa lata, pomimo próśb wiernego sługi Rzptej Tetery,[11]) pomimo wstawiennictwa wszystkiej szlachty województwa kijowskiego[12]).

[1]) Rejestra, przedmowa s. XXIX. [2]) Kostomarow op. c. s. 488.

[3]) Akty IV, s. 154. „Lepiej być u Turka niżeli u Moskali“ — mówił w innem miejscu (Akty VII, s. 265, 267). [4]) Akty XV, s. 78.

[5]) Samowydec s. 54 – 56. Pamiatniki III, s. 327. Akty IV, s. 197. Akty XV. s. 177, 420 psm.

[6]) Vol. Leg. IV, s. 303 i 360. Por. Akty VII, s. 333.

[7]) Pamiatniki IV, s. 177.

[8]) Pamiatniki IV, s. 250. Arch. Czartor. cdx 402 f. 469 i 525.

[9]) Samowydec s. 80. Pamiatniki IV, s. 273.

[10]) Grabowski: Ojcz. Sp. II. s. 147. Samowydec s. 84. Przy swoich bowiem politycznych sympatyach dla Rzptej, Hul-cki przeciwko wszelkim nadużyciom polskim występował (por. np. jego skarga na postępowanie wojska polskiego na Zadnieprzu. Pamiatn. IV, s. 83). [11]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 545, punkt 68.

[12]) Opiś nr. 21. s. 11. Por. Samowydec s. 95.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Po powrocie z polskiej niewoli, znajduje się czas jakiś przy Doroszenku[1]) ale nie mogąc znieść tureckiego poddaństwa, wraca znów do dawnego jarzma. W r. 1675, jako pułkownik królewski i regimentarz Rzptej, stara się przez brata Fedora skłonić Samojłowicza na stronę Rzptej, co się mu oczywiście nie udaje.[2]) Dalszych jego losów nie znamy, lecz, że nie musiały one być godne zazdrości, dowodzi smutna skarga (z r. 1676) innego stronnika Rzptej Hohola na „Polaków, którzy tak nas chcą zwieść – pisał Hohol – jak i Hulanickiego zwiedli".[3]) Żonaty był z Anną Szeptycką, zostawił dwóch synów: Andrzeja i Antoniego, i dwie córki (za Grabkowskim i Błażowskim), z których jedna była przyjaciółką i towarzyszką starej hetmanowej Chmielnickiej, wdowy po Bohdanie.[4])

Prócz Hulanickich z pośród szlachty wołyńskiej jeszcze: Kalin Sokołowski, setnik żytomierski, „nobilitowany" 1659 r.[5]) Iwan Tarnawski, dowódca załogi kozackiej w Korcu w r. 1658, pod którego szabli osłoną odbywały się narady, ugodę Hadiacką poprzedzające[6]); potem rotmistrz chorągwi prywatnej Wyhowskiego.[7]) Zapewne z Wołynia rodem jest również Fedor Kandyba pułkownik korsuński po stronie Doroszenka, potem Samojłowicza;[8]) Iwan Wertelicki pułkokownik kalnicki w r. 1659 po stronie Wyhowskiego[9]), i jeszcze wielu innych.

W. ks. Litewskie, właściwie Białoruś, miało również wielu przedstawicieli wśród szlachty starszyzny kozackiej. Rodem stamtąd jest szlachcic Mikołaj Fedorowicz, dowódca po śmierci Tymosza Chmielnickiego oblężonych w Suczawie kozaków,[10]) człowiek nadzwyczaj mężny, ale i ambitny, który przy pomocy dobytych wówczas skarbów Lupuło-

[1]) Akty IX, s. 294.

[2]) Akty XII. s. 174–5. 178, 187, 192, 194, 217. 257. [3]) Ib. s. 533.

[4]) Boniecki VII, s. 393. Przyjeżdżała z Chmielnicką w Styczniu 1667 r. do Kijowa „s izmienniczej storony" — jak pisali urzędnicy moskiewscy – i w monasterze pieczarskim obydwie zamieszkały (Akty VI, s. 162).

[5]) Vol. Leg. IV, s. 303, 307. Por. Akty XI, s. 701.

[6]) Pamiatniki III, s. 191, 198–200, 228–9. „Modeste mnie zbywa, a swe czyni" pisał o nim Bieniewski (ib. s. 204). [7]) Akty XV, s. 348.

[8]) Akty XII, s. 268; IX, s. 449. Grabowski: Ojcz. Sp. II, s. 305. Modzalewski II, s. 260. [9]) Akty XV, s. 406.

[10]) Mich. ks. p. s. 682. Samowydec s. 237. St. Temberski: Annales s. 248–9. Pamiatniki I (wyd. 1898 r.) s 189: „nad tymi kozakami miał komendę Fedorowicz Polak (szlachcic)". „Fedorowicz szlachcic litewski" – nazywa go za Krausem Kubala (Szkice II, s. 232.) Prócz Mikołaja znamy jeszcze Stefana, w roku 1664 pułkownika kozackiego po stronie Rzptej (Arch. Czartor. cdx 402 f. 533); Emanuela sędziego gener. przy Chanenku w r. 1671 (ib. cdx 3912 nr. 90); szlachcica Daniela Fedorowicza dzierżawcę włości Iwankowieckiej, pułkownika

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wych zapragnął zostać na miejsce Chmielnickiego hetmanem, za co na rozkaz tego ostatniego został ścięty.[1]) Antoni Zdanowicz znany pułkownik kijowski[2]), używany przez Chmielnickiego do różnych misyi dyplomatycznych: dwukrotnie do Konstantynopola (r. 1650 i 1651[3]), następnie do Rzptej (r. 1653); zatrzymany wówczas w Polsce w niewoli i dopiero przez ks. Janusza Radziwiłła obdarzony wolnością[4]), posłuje znów do Moskwy (r. 1656), potem idzie ze swym pułkiem aż pod Kraków na pomoc Rakoczemu,[5]) od Wyhowskiego posłuje do króla i do sułtana (r. 1659)[6]). W r. 1660 wzięty do moskiewskiej niewoli,[7]) tam zginąć musiał, bo go już potem nie spotykamy. Michał Hromyka pułkownik białocerkiewski, stronnik polityki ugodowej, podpisuje ugodę Białocerkiewską; zabity w Korsuniu podczas „wypisu" ze zmniejszonego o połowę rejestru przez niezadowolonych z ugody kozaków.[8]) Matwij Starzyński nakaźny pułkownik z ramienia Iwana Zołotarenka w Czausach, który Unkowskiemu wojewodzie moskiewskiemu nie pozwala za nic „otpisat' Czaus na caria"[9]). Zapewne Piotr Butrym, w końcu pułkownik kijowski[10]), i inni.

Szlachcicem wreszcie „urodzonym", synem dzierżawcy Bubnowa w Kijowszczyźnie Teodora Bohuna, jest pułkownik podolski, potem kalnicki i pawołocki Iwan Teodorowicz Bohun, zwany również Iwanem Fedorenkiem.[11]) Jest to jeden z najpiękniejszych ludzi, jakich

w końcu kozaków dymirskich (o nim Dr. Antoni J.: Opowiadania IV, t. II. s. 330—6), i kilku mniej znacznych. [1]) Akty X, s. 77.

[2]) Posiadał prawem lennem Neszczerówkę w kijowskiem, którą po jego śmierci król nadał (w maju r. 1665) Petranowskiemu (Archiw VIII, t. II, nr. 59). Por. Modzalewski II, s. 21. Być może jednak, że jest to jeden ród ze Zdanowiczami ziemianami lubeckimi (Źr. Dz. V, s. 207), na co zdaje się wskazywać prośba Z-cza do cara o nadanie mu dóbr w tamtych stronach (Akty III, nr. 354.)

[3]) Akty VIII. s. 350; III, s. 474 i Arch. Czartor. cdx 144 f. 871.

[4]) Akty XIV, s. 42; Arch. Czartor. cdx 147 nr. 40 i f. 179. Akty X, s. 678.

[5]) Akty III, s. 601. Archiw. III, t. VI, s. 257, 298, 315, 321.

[6]) Akty XV, s. 295. Pamiatniki III, s. 387. [7]) Akty VII, s. 319.

[8]) Hromykowie h. Habdank w W. Ks. Lit. (Boniecki VII, s. 376). Pamiatniki I, (wyd. 1898 r.) s. 600. Grabowski: Starож. Polskie I, s. 280. Oświęcim s. 397. Arch. Czartor. cdx 145 f. 447. [9]) Akty XIV, s. 761—2.

[10]) List do niego od Marka Aksaka właść. Motowidłówki (1665 r. Akty V, nr. 130 i s. 270). Akty XV, s. 287.

[11]) To nasze twierdzenie opieramy na następujących danych: 1° pułkownik kalnicki wedle rejestrów 1649 r. Iwan Fedorenko jest niewątpliwie Iwanem Bohunem, co, prócz wskazówek pośrednich (Bohun występuje stale potem jako pułk. kalnicki, podczas gdy Fedorenka już nie spotykamy i t. d.), stwierdza wyraźnie „otpiska" Unkowskiego z r. 1650 o liczbie pułków i nazwiskach pułkowników, naznaczonych po ugodzie zborowskiej. W otpisce tej pułk. kaln. wedle

Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

w dziejach naszych posiadamy; szlachcic żadną „za służbę“ wrogom nagrodą — ani jedną nadawczą „hramotą“ moskiewską, ani jedną „nobilitacyą“ polską — nie splamiony; kozak z tych, o których pisał do króla

rej. 1649 r. nazwany jest Iw. Bohunem (Akty VIII, s. 352); 2º Iwan Fedorenko czyli Bohun, w końcu 1649 r. pułk. kaln., jest osobą identyczną z Iwanem Teodorowiczem, tytułującym się w pocz. 1649 r. gdy plany powstańców szeroko jeszcze sięgały, pułkownikiem podolskim [jego list 24 II z Baru do Lanckorońskiego w Annexach nr. II Por. wieści o tem, co się na Podolu dzieje, przyniesione 5 IV 1649 r. do Putywla przez posła mołdawskiego do cara: „było die u Polakow s Czerkasy dwa boja; odin boj ob maslenoj niedieli pod Barom, a drugoj tomu nied. 4 pod siełom Matejkowym... Polaki nynie stojat w Baru: p. Lanskurunskij da p. Kalinskij... a u Czerkas było na bojach tri połkownika: Neczaj, F e d o r e n k o, a tretij Stepan“. Akty III, s. 54 w dodatku. Także list w pocz. 1649 r. od p. Klichyckiego (? nieczyt. zapewne: Kalińskiego, por. Oświęcim s. 312) porucznika chorągwi usarskiej JMP. Kamienieckiego: „podjazd z Latyczowa powrócił się... i kilku przywiedli, ci powiadają, że A w e d o r e n k o (zam. Chwedorenko) pułkownik pod Barem się kupi“, kopia w Zb. Rusieckich Miscel 1645–52 f. 229. „Tu na Podniestrze pułk z K a l n i k a przyszedł“ – pisze w tym samym czasie Miaskowski. Mich. ks. p. s. 389]; 3º Fedorenko więc, czyli w brzmieniu polskiem Teodorowicz, jest przezwiskiem Bohuna od imienia ojca pochodzącem. A że w czasie owym znamy tylko jednego Teodora Bohuna dzierżawcę w r. 1618 Bubnowa w kijowskiem (Źr. Dziej. XXI, s. 293; XXII s. 690; por. Opiś nr. 13, s. 30), więc stąd wniosek, że Iwan był synem owego Teodora, na co pośrednio wskazuje fakt dawnej znajomości Iwana B. z Olekszycami, jak wiemy, sąsiadami Teodora B. (Źr. Dz. XXI, l. c. i s. 320, 329). Używanie przez powstańców nazw patronimicznych zamiast rodowych jest faktem b. często wówczas spotykanym. Np. Iwan Wyhowski wpisany jest do tychże Rejestrów 1649 r. jako „Iwan Ostafiewicz“ (s. 1.), setnik pułku mirhorodz. Kiryk Popowski – jako Kiryk Jakimenko (s. 262); Paweł Janowicz Chmielnicki częstokroć podpisuje się tylko „Paweł Janowicz“ (np. autograf z 1657 r. w Krak. Ak. Umiej. rkp. nr. 269 i podpis z 1664 r. w Arch. Czartor. cdx 402, f. 533 i t. d.), zwany zaś jest stale Pawłem Janenkiem; pisarz Semen Gołuchowski najczęściej zwany jest Semenem Ostapowym (o tem niżej); pułkownik Leśnicki – Sachnowiczem i t. d. Fakt ten tłómaczy się zwyczajem kozackim, a prócz tego: w pierwszych latach powstania potrzebą konspiracyi swych nazwisk przed rządami Rzptej przez rewolucyonistów szlachtę, która najwięcej ryzykowała i na najostrzejsze kary była narażona (por. szlachta broniąca z Bohunem Winnicy dlatego poddać się niechce, „bo im o skórę, albo przynajmniej o to chodzi, żeby ich, kiedy wynidą, n i e p o z n a n o“ – Grabowski: Ojcz. Sp. II, s. 69), później zaś potrzebą zakonspirowania przed Rzptą stosunków z Moskwą i odwrotnie (np. sędzia Samuel Bohdanowicz Zarudny, który w stosunkach z Moskwą stale zwie się Bohdanowiczem, a w stosunkach z Rzptą – Zarudnym i t. d.) Myli się więc Boniecki, twierdząc, że nobilitowany w r. 1661 Jan Fedorowicz Jackowski (Vol. Leg. IV, s. 359) „jest identycznym z Iwanem Fedorowiczem, głośnym pułkownikiem Chmielnickiego, zwanym przez kozaków Fedorenkiem“ (V, s. 265). Przedewszystkiem identyfikuje on w danym wypadku Iwana Fedorowicza z Mikołajem, o którym wyżej mówiliśmy (zwanym rzeczywiście niekiedy Fedorenkiem,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Andrzej Potocki obożny koronny, że „ich summa ratio status (najwyższa racya stanu), aby nie być ani pod waszą królewską mością, ani pod carem“ [1]).

Bohun w tym czasie młodym już nie jest – wszak syna jego w r. 1654 dorosłym młodzieńcem widzimy“ [2]) – lecz jaka w nim jeszcze rzeźkość, jaka niewyczerpana energia, jakie gorące i bezgraniczne ukochanie idei. Na widownię występuje po raz pierwszy w początku 1649 r. jednocześnie z Danyłem Neczajem, zesłany przez Chmielnickiego dla objęcia rządów w Podolu wschodniem z tytułem pułkownika podolskiego. Działalność swą rozpoczyna od propozycyi stronie przeciwnej zgody. „Lepszą jest rzeczą — pisze do Lanckorońskiego — w prawowiernem chrześciaństwie zjednoczywszy się żyć“, niż krew przelewać; jeśli jednak jesteście innego zdania i bić się chcecie – „to i owszem, my nie od tego“ — dodaje. A że Bohun walczyć umiał — o tem niejednokrotnie później wrogowie Ukrainy się przekonali.[3]) Wyliczać wszystkie bitwy, w których brał udział — znaczyłoby pisać kronikę bojów powstania, więc tylko ważniejsze wymienimy. Pod Zbarażem ranny, z czego „Chmiel — opowiadali Polacy — frasobliwy“. [4]) W roku 1651 wsławia się obroną Winnicy, która sromotną, „do Pilawieckiej podobną“ ucieczką wojska polskiego się zakończyła. [5]) Pod Beresteczkiem, jak wiadomo, obrany hetmanem, wojsko od ostatecznego pogromu ratuje. W r. 1653 walczy z Czarnieckim pod Monasteryszczami, bierze udział w bitwie pod Klińcami, jest pod Żwańcem. Później w końcu Listopada pierwsza misya

np. Samowydec s. 237; Twardowski: Wojna dom. III s. 100. Mich. ks. p. s. 685 i t. d.), gdyż „Iwana Fedorowicza“, jako „głośnego pułkownika“, nie znamy; a powtóre ów Jackowski jest niewątpliwie Iwanem Jackowskim, towarzyszem pułku kalnickiego w r. 1649, a więc za pułkownikowstwa Fedorenka (Rejestra s. 183), prawdopodobnie zaś jest on identycznym z Iwanem Jackowskim, posiadającym młyn wraz z częścią Jackowiec w Bracławszczyźnie w r. 1629 (Archiw. VII, t. II, s. 407).

[1]) Pamiatniki III, s. 300. [2]) Akty X, s. 170, ma na imię Tymosz s. 192.

[3]) „Człekiem rycerskim, bardzo przytem zuchwałym“ nazywa go Hulewicz (Grab. Ojcz. Sp. II, s. 69) i t. d. [4]) Mich. ks. p. s. 459.

[5]) Oświęcim s. 269 i nast., Mich. ks. p. s. 623, 629; Archiw III, t. VI, s 14–5; Akty III, s. 454 i t. d. Opis oblężenia Winnicy znajdujemy także w kopii bez tyt. wieku XVII, w Zbiorach Rusieckich Miscel. 1645—52 f. 235. Wedle tego dyaryuszu wypadki w krótkości tak się przedstawiają: Bohun z Wysoczanem zawarli się z początku w samem mieście. W sobotę 11 Marca ustąpili z miasta, „a około monasteru czerńców ugruntowali się, tam się bronili potężnie“. W poniedziałek rozpoczęły się traktaty, na które ze strony polskiej wysłany został Hulewicz starosta zwinogrodzki i Rzewuski podstoli bracławski. Bohun zgodził się na postawione warunki: oddać armatę, chorągwie i więźnie, lecz był to, zdaje się, z jego strony fortel, gdyż po wyjściu z monasteru „białych głów“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dyplomatyczna: jedzie w imieniu hetmana przywitać zjeżdżających na Ukrainę wojewodów moskiewskich. Przybieżał do Putywla, pokłonił się wojewodom i odjechał natychmiast.[1]) Widocznie złe musieli na nim wywrzeć wrażenie, bo do Perejasławia nie przybył, zamknął się w swym Kalniku i przysięgać Moskwie stanowczo odmówił.[2]) Więc oczywiście zaraz z czyhającej na wszelki rozdźwięk strony przeciwnej pokusa: dwa listy w imieniu Rzptej — od Stanisława Potockiego, podobno z dawnych czasów znajomego[3]), i od sąsiada jeszcze z Bubnowa Pawła Olekszyca, szlachcica Rusina względem państwowości polskiej lojalnego, list zatytułowany: „mnie wielce łaskawy panie pułkowniku, mój miłościwy panie i bracie". I dalej propozycya: ponieważ poddaństwa moskiewskiego nie przyjąłeś, więc przejdź na stronę Rzptej; otrzymasz za to amnestyę a więc szlachectwo; prócz tego hetmanem cię król uczyni i starostwo „jakie tylko sobie w Ukrainie upodobasz" ci nada; wreszcie pokusa najstraszniejsza — zaklęcie „w imię krwi jednej i wspólnej matki cerkwi wschodniej", którą „patryarcha moskiewski od najświętszego patryarchy konstantynopolskiego oderwać chce — a my przecież i przodkowie nasi, pisze Olekszyc, dla tego unii przyjąć nie chcieli, abyśmy pasterzowi naszemu, którego nam Bóg podał, posłuszni byli."[4]) Lecz Bohun już był za stary, by obietnicom Rzptej zaufać. Nie wiemy niestety co rodakowi Olekszycowi odpisał, wiemy tylko, że list ten Chmielnickiemu natychmiast odesłał, jak przestrogę nowych nieszczęść, rozkładu i rozbicia, które nowa „protekcya" na Ukrainę sprowadzić z konieczności musiała. List ten potem, by pomoc spodziewaną przeciw Polsce przyspieszyć, powędrował do cara i Bohun otrzymał nawet od Moskwy pochwałę — wielce niezasłużoną, jak się niebawem pokazało. Bo, pomimo specyalnego nakazu carskiego[5]), przysięgi i tak nie złożył, a na radzie kozackiej po śmierci Chmielnickiego, gdy Tetera, Hulanicki i Wyhowski nawet, nie mówiąc już o innych, się wahali, on jeden z Zieleńskim gwałtownie przeciwko najazdowi moskiewskiemu wystąpił.[6]) „Niepotrzebni nam wojewodowie moskiewscy — mówił w ich obecności do Wyhowskiego — żony nasze i dzieci spisywać przyjechali! — a zwracając się do Szkuratowa: „ty die k nam w Czihirin wojewodoju jediesz? Nie zdorow die ot nas wyjediesz!"[7])

znów się tam zawarł. Oblężenie skończyło się 23 Marca ucieczką wojska polskiego przed nadciągającym na pomoc Bohunowi pułkiem humańskim.

[1]) Akty X, s. 164—6 psm.

[2]) „Gazette de France" 19 III 1654, p. 393 pisała, że Bohun miał i osobiste jakieś powody obawiania się zemsty cara (cyt. za L. Kubalą, Wojna moskiewska s. 166). [3]) Akty X, s. 773, 561—2.

[4]) Akty X, s. 555—7. Pisał również do Bohuna porucznik Andrzej Okuń (ib. s. 272). [5]) Ib. s. 577—8, 570. [6]) Akty IV, s. 44. [7]) Ib. s. 130.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„Dziwimy się temu niepomało — pisał 1/VII 1659 r. Bohun wraz z inną starszyzną do jednego ze stronników Moskwy Iwana Bezpałego — że WMcie, urodziwszy się z nami razem narodem wolnym i wspólnie wzrósłszy w Ukrainie, ojczyźnie naszej, a przelewając przez czas niemały krew swoją za wolność wszystkiego wojska zaporożskiego, teraz sami dobrowolnie w niewolę się poddajecie i z nami, bracią swą, z którymi razem chleb jedliście i przeciwko nieprzyjacielowi każdemu stawaliście, wojnę prowadzicie i na nas, krew swoją, następujecie"... [1]) Lecz i knującej się wówczas ugodzie Hadziackiej był, jak wszelkim ugodom z Rzptą, przeciwny. Jeszcze w r. 1651 Kisiel drżał, by „przyjazd Bohunów" całej jego akcyi „nie pomieszał",[2]) a w czasie najściślejszej zdawało się zgody z Polską, bo w Październiku 1659 r., komunikowali sobie dostojnicy Rzptej radosną nowinę, że „Bohuna buntownika na pal wbito"[3]). Wieść ta jednak okazała się przedwczesną, bo Bohun prowadził wówczas na hetmaństwo Jerzego Chmielnickiego, lecz, gdy ten pojechał do Romodanowskiego składać przysięgę, Bohun towarzyszyć mu nie chciał i odnowionej ugody Perejasławskiej z Moskwą nie podpisał.[4]) Nie podpisał również ugody Cudnowskiej z Polską, a że z Ukrainy Prawobrzeżnej przytem nie ustąpił, więc wkrótce potem do dalekiego Malborgu przez Rzptą zesłany. Wypuszczony na prośbę Tetery w pocz. 1663 r.[5]), odrazu rzucił się znów w wir walki. Była to już jednak walka nierówna: na trzy fronty się bronić wyczerpana Ukraina nie była w stanie. I miejsca już w niej dla najwierniejszych jej synów, którzy żadnemu wrogowi kłaniać się nie chcieli, zabrakło. 17/27 Lutego 1664 r. został Bohun pod Nowogródkiem Siewierskim przez Polaków rozstrzelany,[6]) a był to ostatni głośny czyn Rzptej na Ukrainie Zadnieprskiej, która już odtąd wojsk polskich nigdy u siebie nie widziała.

Wśród braci-szlachty powstańców posiadał Bohun mir znaczny. Dość powiedzieć, że w Winnicy (w Marcu 1651 r.) zawarło się z nim

---

[1]) Akty XV, s. 405—6. Prócz Bohuna tę odezwę podpisali: Hryhory Hulanicki, Tymosz Nosacz, Joannicy Silicz, Tymosz Cyciura, Herman Haponowicz, Iwan Lizohub, Fedor Łoboda, Mychajło Chanenko, Fedor Dżułaj, Iwan Wertelicki, Iwan Krawczenko, Ostap Hohol i Piotr Doroszenko. Bohun bierze czynny udział w ówczesnej kampanii przeciwko Moskwie, w szczególności w celu odzyskania Kijowa. Akty VII, s. 223, 253, 313.

[2]) List do Potockiego 27 X. Arch. Czartor. cdx 145 f. 305.

[3]) List Jana Tarnowskiego arcyb. lwowsk. 6 X w Archiw. Czartor. cdx 394 nr. 19. [4]) Akty IV, s. 254, 258—9, 273. Pamiatniki III, s. 369.

[5]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 475; Pamiatniki IV. s. 271, 279.

[6]) Pamiatniki IV, s. 423. T. Korzon: Dola i niedola J. Sobieskiego I, s. 206. O Bohunie istnieje szkic Rollego (w Szkicach i opow. s. V), pod widocznym niestety wpływem „Ogniem i mieczem" pisany.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

razem siedemdziesięciu szlachty, którzy bronić się do upadłego ze swym pułkownikiem postanowili.[1]) Oczywiście znajduje się szlachta także wśród otaczającej pułkownika starszyzny, a na ich czele stary i poważny sędzia pułkowy kalnicki Filon Niemira,[2]) przed powstaniem wójt w Kalniku, posiadający wioskę Dąbrowiniec, jedyną jeszcze, obok Niemierzyniec jego brata (?) Iwana, pozostałość po dawnej, przez latyfundya Zbarazkich pochłoniętej. Niemirów fortuny.[3])

Tu przy sposobności słów kilka o wójtach, których reprezentantem jest, jak widzimy, Niemira. Urząd ten bardzo intratny (za spełnianie funkcyi w pierwszej mierze sądowniczych, wójt otrzymywał zwykle folwark prócz różnych podatków) stał się w owym czasie, jak wiadomo, wyjąwszy bardzo nieliczne wójtowstwa inkorporowane miastom (zwykle większym, posiadającym prawo magdeburskie), lub z urzędem starosty związane — wyłącznym przywilejem szlachty, a w szczególności ludzi wśród niej „zasłużonych", starych żołnierzy przedewszystkiem.[4]) W powstaniu kilku takich wójtów wzięło udział wybitny. Więc prócz Niemiry, „pryncypałem buntów", które w r. 1651 po ugodzie Białocerkiewskiej na Zadnieprzu wybuchły, był nieznany nam niestety z nazwiska „wójt z Kobyzczy"[5]); w Siewierzu „wójt z Klapina" pułk cały powstańczy wysztyftował, lecz po przegranej bitwie u Popowej Góry został pojmany i na pal wbity;[6]) na Prawobrzeżnej zaś Ukrainie największego rozgłosu nabrał wójt pawołocki Iwan Kucewicz-Mińkowski.[7]) Człowiek ten niespokojnego ducha już przed powstaniem dał się we znaki swym sąsiadom licznymi najazdami, zwykle do spółki z podstarościm i dzierżawcą pawołockim z ramienia Zamojskiego, Janem Tomisławskim uskutecznianymi[8].) Po wybuchu powstania towarzysze, widocznie na tle narodowościowem, się poróżnili i Mińkowski Tomisławskiego „w okowy podać" rozkazał. Z początku jest on gorącym przeciwnikiem Rzptej i komisarzom polskim w zawarciu pokoju w r. 1649

[1]) Grabowski: Ojcz. Sp. s. 69. [2]) Rejestra s. 180.

[3]) Taryfa podym. wojew. Bracław. 1629 r., Archiw VII, t. II, s. 396, 398, Por. Źr. Dz. XXII, s. 60.

[4]) Vol. Leg. III s. 178: „Nagroda żołnierzom i zasłużonym... Polecając do służby naszej i Rzptej stan żołnierski, obiecujemy, że wójtowstwa... między ludzie zasłużone i żołnierze rozdawać będziemy" — konstyt. 1620 r. To samo konstyt. 1607 r. (ib. II, s. 438) i później: 1647 r. (IV, s. 55), 1662 r. (s. 327) i t. d. Por. M. Hruszewski: Istorja Ukr. V, s. 345. Niekiedy wójtowstwem władali dziedzicznie potomkowie osadcy danego miasteczka (Źr. Dz. XXII s. 123).

[5]) Arch. Czartor. cdx 145, nr. 70. [6]) Grabowski: Ojcz. Spom. II, s. 8.

[7]) Słownik Geogr. sub.: „Pawołocz", przez Edw. Rulikowskiego t. VII, s. 921. W okolicy Pawołoczy znajduje się Słoboda Mińkowiecka (późn. Mińkowce) zapewne do Mińkowskiego należąca. [8]) Opiś nr. 17, s. 33, 37, 49, 55.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„bardzo szkodzi",[1]) później jednak podpisuje, już jako pułkownik pawołocki, ugodę Białocerkiewską[2]) i niebawem schodzi z widowni dziejowej.

Od szlachty właścicieli ziemskich przejdźmy teraz do innych kategoryi. Jako przykład szlacheckiej warstwy urzędniczej, posłużyć może wspominany już Piotr Zabiełło, przed powstaniem „administrator dóbr królewskich w Borznie", a w powstaniu z początku setnik, potem pułkownik borzeński, wreszcie sędzia i obożny generalny.[3]) Więcej gospodarz niż żołnierz i polityk, Zabiełło w samem ogniu walki sprzedaje spokojnie potasz kupcom moskiewskim,[4]) dba o powiększenie swej fortuny, natomiast w sprawach wojennych odgrywa rolę podrzędną, w polityce zaś przychyla się z zasady na stronę silniejszego.[5]) To też słuchy, krążące w r. 1654, że go „car zesłał na Sybir"[6]), okazały się zupełnie bezpodstawne; w istocie Zabiełło zawahał się tylko raz podczas ugody Hadziackiej,[7]) lecz zobaczywszy, że na Zadnieprzu szala przychyla się na stronę Moskwy, trzymał się jej odtąd stale do końca swego długiego życia. Umarł w 1689 r., mając 109 lat i zostawiwszy liczne potomstwo; z nich syn Iwan, tytułowany zawsze „urodzonym", bierze udział w traktatach z Rzptą w r. 1659.[8])

Znany nam już w r. 1638, jako „szlachcic nieosiadły", a więc własności ziemskiej nieposiadający, jest Adam Mazepa (zdaje się Kamieniecki, a nie Koledyński, czyli nie z rodziny hetmana).[9]) W powstaniu ataman białocerkiewski,[10]) po ugodzie Perejasławskiej trzyma z Moskwą, lecz potem przerzuca się na stronę Rzptej, od której otrzymuje prawem lennem w r. 1659 rodową wieś Kamienicę.[11])Pod starość, jak Zabiełło z Moskwą, tak on pogodzony już całkowicie z Rzptą, zostaje podczaszym czernihowskim i właścicielem Trylisów. Lecz nowy „dygnitarz" nie za-

---

[1]) Mich. ks. p. s. 383.

[2]) Pamiatniki I (wyd. 1898 r.) s. 600. W r. 1649 jest on towarzyszem pułku białocerkiewskiego (Rejestra s. 108); Temberski wymienia go między starszyzną w r. 1650 pod nazwiskiem „Mińkowski" (Annales s. 145). Prócz niego jeszcze Fedor Mińkowski wpisany do Rejestrów 1649 r. w Pawołoczy (s 127).

[3]) Modzalewski II, s. 74 - 5. [4]) Akty III, s. 103.

[5]) Charakterystycznym w tym względzie jest m. in. jego list z Brześcia 19 XI 1655 do Hier. Radziejowskiego z prośbą o polecenie go królowi szwedzkiemu (Archiw III, t. VI, s. 99). [6]) Pamiatniki III, s. 90.

[7]) Akty IV. s. 236, 243, 248.

[8]) Pamiatniki III. s. 339; por. Akty VI, s. 177 i XIV, s. 701.

[9]) Archiw III, t. I, s. 374, 397. Por. Źr. Dz. XXII, s. 626. Rodzina różna, ale ród ten sam, por. u Samowydca: „Iwan Mazepa, rodu szlacheckoho, powitu biłocerkowskoho, starożytnoj szlachty ukrainskoj i u wojsku znacznoj" (s. 171).

[10]) Akty X, t. 405. W. Ejngorn: Snoszenja mał. duch. s. mosk. pravit. s. 128. Ataman – urząd miejski kozacki, odpowiadający wójtowi.

[11]) Vol. Leg. IV, s. 304.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pomina przynajmniej o swych dawnych towarzyszach broni i za Hulanickim, wraz z inną szlachtą kijowską (wstawiając oczywiście tradycyjny punkt i o „wierze greckiej") instancyę na sejm Rzptej wnosi.[1])

Bardzo licznie reprezentowaną w powstaniu była kategorya szlachty wojskowej — żołnierzy przedtem pod różnemi chorągwiami Rzptej. Charakterystyczną zaś w tej mierze jest „Instrukcya sejmiku Lubelskiego" (11/X 1649), żądająca od sejmu, aby od zapłaty wojsku koronnemu wyłączeni zostali ci, „którzy na Żółtych Wodach poginęli — tak piechota jako i dragani — z których jedni sukcesorów nie mają, drudzy u Chmielnickiego w służbie zostają".[2]) Jako przykład: Samuel Bohdanowicz Zarudny, właściciel dziedzicznych Zarudyniec, przed powstaniem towarzysz kozackiej chorągwi Rzptej. Ten Wallenrod XVII stulecia w wielkiej mierze do rozbicia wojska polskiego pod Korsuniem się przyczynił. „Podjął się on wojsko uprowadzić ku Pawołoczy, któremu miano za to nagrodzić dobrze, ale był to wielki zdrajca — opowiada Polak świadek — co dał znać do Chmielnickiego, którym ma szlakiem wojsko uchodzić".[3]) W powstaniu sędzia generalny, jest on wraz z Teterą głównym działaczem ugody Perejasławskiej z Moskwą.[4]) Po kilku latach rządów moskiewskich, zupełnie do nich zrażony, podpisuje w imieniu Chmielnickiego znaną ugodę z Rakoczym i Szwecyą, zwróconą przeciwko Moskwie i Polsce,[5]) a gdy te plany upadły, skłania się ku Rzptej. Bierze udział w zawarciu ugody Hadziackiej i otrzymuje na sejmie 1659 r. „nobilitacyę" z nadaniem Szaulichy;[6]) za Jerzego Chmielnickiego znów dąży do zgody z Polską i podczas ugody Cudnowskiej „za wierność i zasługi" dla Rzptej otrzymuje miasteczko Mlijów prawem lennem[7]). Żyje jeszcze w r. 1664, trzymając stronę Rzptej.[8]) Dalszych jego losów nie znamy. Inny Zarudny, setnik, który także „przedtem w wojsku polskiem sługiwał", broni się mężnie w Styczniu 1655 r. w Demkówce; wraz z setnikiem Jurkiewiczem dostaje się do niewoli, obydwaj przez Polaków ścięci.[9])

Tak samo rotmistrzem „kozaków pancernych" w Humaniu, szlach-

---

[1]) Opiś nr. 21 s. 11. [2]) Arch. Czartor. cdx 417 f. 79.

[3]) Pamiatniki I, (wyd. 1898 r.) s. 177. Na podstawie znanego nam materyału nie możemy określić czy Bohdanowicz było to imię po ojcu, czy też nazwisko z przezwiskiem Zarudny (podobnie jak Tetera-Morzkowski, Demowicz-Krechowiecki i t. d.) Wobec tego nie wiemy, czy nasz Samuel jest identycznym z Samuelem synem Kondrata Bohdanowiczem, znanym już w r. 1633 właścicielem części Nowosiółek w Czernihowskiem i Studenoj Wody a Bohdaniec w Kijowskiem. (Opiś nr. 5. s. 10; por. Boniecki I, s. 328).

[4]) Akty III, s. 484 i X psm. [5]) Kostomarow op. c. s. 616.

[6]) Vol. Leg. IV, s. 303. [7]) Ib. s. 360. [8]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 533.

[9]) Mich. ks. p. s. 738. Kostomarow op. c. s. 586.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cicem tego typu co Jerzy Hołub, Samuel Komorowski i inni, znani w tym czasie w wojsku polskiem rotmistrze chorągwi kozackich (lekka kawalerya, obok cięższych chorągwi: pancernych i usarskich), jest przed powstaniem Ostap Hohol, który zaraz po bitwie korsuńskiej do obozu ukraińskiego z Humania pospieszył.[1]) Jako pułkownik humański po Józefie Hłuchu i mohilewsko-podniestrzański, zwany również podolskim, bierze on udział w walkach, toczonych z Rzptą na Ukrainie Prawobrzeżnej. W r. 1658 wraz z Pawłem Chmielnickim stara się wypędzić wojska moskiewskie z Kijowa, walczy z nimi pod Wasylkowem,[2]) ale ugodzie Hadziackiej, jak się zdaje, był przeciwny. Dopiero pod Cudnowem na stronę Rzptej się skłania i zostaje wówczas po raz pierwszy nobilitowany.[3]) Przez kilka lat następnych chwieje się między Moskwą a Polską, lecz z chwilą wystąpienia Doroszenka przechodzi odrazu na jego stronę.[4]) Po upadku Doroszenka skłania się znów ku Rzptej i zostaje po raz drugi nobilitowany na sejmie 1676 r.[5]) Widocznie mu jednak o coś innego, niż o „nobilitacyę", chodziło, bo, wróciwszy z tego sejmu, na „ladską nieprawdę" przed lewobrzeżnymi pułkownikami się użala i nawet o przejściu do Samojłowicza zamyśla.[6]) Nie uczynił tego jednak, pozostał ze swymi niedobitkami „pułku podolskiego" w wyznaczonym mu od Rzptej Dymirze; wreszcie widząc, że „nieprawdzie" nie podoła, rzucił wszystko i do monasteru Meżyhorskiego życie skołatane kończyć poszedł. Tam umarł w Styczniu 1679 r. i tam pochowany.[7])

Do osobnej wreszcie kategoryi szlachty, zaliczyć możemy dość liczną warstwę dworzan metropolity kijowskiego, która, przesiadując ciągle w Kijowie, znaczny wpływ, obok duchowieństwa, niewątpliwie na ówczesną politykę ukraińską wywierała.[8]) Z pośród tej warstwy, dzięki wy-

[1]) Kopia listu „od P. Sędziego (podolskiego Miaskowskiego ?) 3 Augusti (1648) z Kamieńca" w Zbiorach Rusieckich Miscel. 1645–52 f. 225: „Nad Uszycą wszystkie miasta i wsi rebellizowali i z Hoholem wszyscy (?) Humania kozacy pancerni; co żywo bieży z taborami, piesi i konni". Jak wiemy, przed powstaniem stał w Humaniu pułk kozacki Kalinowskiego (Grabowski: Ojcz. Spom. I. s. 140). Hohole, szlachta wołyńska (Archiw II, t. I, s. 217), procesują się w r. 1648 z Hulanickimi („Synopsys" p. 1106 w Archiwum hr. Olizarów w Kisielinie). Pieczęć herbowa Ostapa Hohola w liście do Potockiego (Pamiatniki IV, s. 464).

[2]) Akty VII, s. 253; XV, s. 276 psm.

[3]) Akty IV, s. 273; Pamiatniki IV, s. 71; Vol. Leg. IV. s. 360.

[4]) Akty V, s. 162; Pamiatn. IV, s. 396. 458; Opiś nr. 21, s. 11; Samowydec s. 122. 276, 278; Akty VII, s. 30; IX, s. 74, 81; Grabowski Ojcz. Spom. II, s. 314. 353.

[5]) Vol. Leg. V. s. 202; Samowydec s. 133, 281; Akty XII, s 788, 838; XIII, s. 581. [6]) Akty XII, s. 533; XI, s. 408–411, 420, 469.

[7]) Dr. Antoni J. Opowiadania IV, t. II, s. 271—2, 306–7 i źr. jak wyżej.

[8]) Por. np. ich opozycyę względem Moskwy, której w r. 1654 przysięgać

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

daniu jego pamiętników, stał się głośnym Joachim Jerlicz, „dawny mnich Ławry Pieczarskiej, zbieg i apostata“ — jak go nazywają w r. 1642, lojalni zresztą względem Rzptej szlachcice kijowscy, Tyszowie-Bykowscy.[1]) Przyczyną tej „apostazyi“ musiał być jakiś zatarg z Piotrem Mohiłą, którego Jerlicz w nadzwyczaj czarnych kolorach w swych pamiętnikach przedstawia, lżąc jednocześnie z ukrytej od oka ludzkiego głuchej celi klasztornej Chmielnickiego i wszystko co wówczas do wyzwolenia, do emancypacyi Ukrainy dążyło. Typ ten dopiero później na Ukrainie się rozpowszechnił i Jerlicz dopiero w w. XIX wśród swych potomków duchowych zyskał szeroką popularność, natomiast wówczas, jako szlachcic Rusin — nie tylko wśród szlachty rewolucyjnej, ale i wśród lojalnej (typu Kisiela), gorąco Mohile i jego działalności sprzyjającej — stanowił on zupełnie odosobniony wyjątek. Typowym natomiast reprezentantem owej warstwy dworzan metropolitańskich jest Opanas Przedrzymirski, już w r. 1646 „bojarzyn“ Piotra Mohiły, odprawujący wówczas na czele licznego orszaku „słuh metropołyczych“ poselstwo w imieniu swego patrona do Moskwy.[2]) Podczas powstania jest on w r. 1649 setnikiem peczerskim,[3]) potem atamanem, posłującym w r. 1651 do Janusza Radziwiłła,[4]) którego, jako w blizkich stosunkach z Mohiłą pozostającego, oddawna już zapewne znać musiał. Do

---

nie chcą (Akty X, s. 293 psm.). Cały szereg nazwisk tych dworzan spotykamy wśród posłów duchowieństwa ukraińskiego. Więc np. m. in. posłowie do Moskwy, wyszczególnieni w cytowanem dziele W. Ejngorna o stosunkach duchochowieństwa ukraińskiego z Moskwą za panowania Aleksieja Michajłowicza: „sługa monasteru pieczerskiego“ Samuel Nosacki (s. 770, 784); „obywatel miasteczka pieczerskiego“ a zarazem „sługa“ archimandryty Gizela Wasyl Wasylkowski (s. 996, 1024); „koniuszy“ tegoż Gizela Teodor Leśniewicz (s. 994); Iwan Korchowski „koniuszy“ archim. Leżajskiego (s. 1004); szlachcic Iwan Łubenka „sługa“ metropolity Tukalskiego (s. 591); szlachcic Gonsiewski „sługa“ archiepiskopa Baranowicza a zarazem nauczyciel polskiego języka w założonej przez Bar-wicza szkole w Nowogródku Siewierskim (s. 468); wreszcie inni „słudzy“ Baranowicza: Piotr Żornowski, „pisarz“ Semen Jaliński (s. 754), „kuchmistrz pan Hryhory Mężyński (s. 834), „koniuszy“ Konrad Suszczyński (s. 984), itd.

[1]) Boniecki IX, s. 21. W Listop. r. 1649 jedzie on w imieniu archymandryty piecz. i wszystkiej kapituły na sejmik do Żytomierza z listami (Latopisiec I, s. 109).

[2]) Akty III, nr. 81 i 84. Przedrzymirscy szlachta gniazdowa na Rusi Czerwonej, ale już w r. 1630 posiadająca dobra w Kijowskiem. (Opiś nr. 14, s. 42). Później: Teodor Przedrzymirski „starosta miasteczka pieczerskiego“, poseł w. r. 1669 Gizela do Moskwy (W. Ejngorn op. c. s. 618). [3]) Rejestra s. 201.

[4]) Archiw. Czartor. cdx 143 f. 725: „od Chmiela do X. Jmci posłowie na imię Podobayło pułku Czern., ataman Przedromirski i czerni z nimi kilku“. Por. Smirnow: Risunki Kijewa w „Trudach XIII Arch. Sjezda“ s. 262–3.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tej samej warstwy należy rodzina Górskich, z których jeden, assawuła generalny, został w Kijowie w r. 1651 za zdradę jakoby pod Beresteczkiem ścięty;[1]) prócz niego: Aleksander[2]) i Iwan, wzięty w bitwie pod Poczepem do niewoli moskiewskiej[3]) i t. d.

Przejście od warstwy szlacheckiej do kozackiej stanowią różnej kategoryi bojarzy-ziemianie. Warstwa ta, rekrutująca się przeważnie z Ukrainy Zadnieprskiej, nadzwyczaj licznie jest wśród starszyzny kozackiej reprezentowaną. Lecz, że ją częstokroć, dla braku danych, trudno jest od kozaków właściwych, „starynnych", odróżnić, więc zatrzymywać się nad nią nie będziemy, wymieniając tylko dla przykładu: Stefan Pobodajło, po Nebabie pułkownik czernihowski, w r. 1649 przydany Krzyczewskiemu do pomocy, tytułujący się w r. 1651 hetmanem Siewierskim, zginął w r. 1654 pod Starym Bychowem.[4]) Przed powstaniem jest on „draganem" w chorągwi Adama Kisiela, który go nazywa nawet (nb. w przystępie złego humoru, gdy Pobodajło stanął na Zadnieprzu na czele przeciwników ugody z Rzptą) swym „poddanym z Nosówki."[5]) Przypuszczamy, że Kisiel przesadził, a gdyby w istocie tak było,[6]) to ów „poddany" większą kulturę od swego „pana" posiadał, gdyż Iljiński monaster Czernihowski, za Kisiela w ruinach leżący, swym kosztem odbudował, w nim też został pochowany.[7]) Syn jego zapewne, Michał, nobilitowany na sejmie 1661 r.[8]). Bojarzynem również był niewątpliwie Jan

[1]) Kostomarow op. c. s. 414 i 488.

[2]) „Kijewopieczerskoho miestieczka żitiel" Akty XII, s. 714.

[3]) Wstawia się za nim Łazar Baranowicz (Akty IX, s. 139, 143).

[4]) Rejestra s. 329; Mich. ks. p. s. 687; Akty X, s. 269; Arch. Czartor. cdx 145 f. 409. Zwany niekiedy mylnie Podobajłem.

[5]) Arch. Czartor. cdx 145 f. 303 i 337.

[6]) Do jakiej bowiem kategoryi ludności ukrainnej zaliczyć należy t. zw. „draganów", mieszkających po dobrach królewskich i prywatnych, dla braku danych powiedzieć nie umiemy. Por. np. akt intromissyi z r. 1643 w dobra Witaszów i Skwirówka „ze wszystkimi poddanymi tiahłymi, bojarami, kozakami, hajdukami, draganami, sługami i podsusidkami" („Opiś nr. 17, s. 15); lub np. wyjątek z listu St. Lanckorońskiego „Pana Kamienieckiego do podsędka lwow." z obozu na Kupieli 13/VI 1649 r.: gdy Ostropol nie chciał się poddać. „zażyłem tegoj sposobu — pisze kaszt. kam. — że się ultro podjął dragan jeden, z Ostropola rodowity obywatel, z między kampanii p. Grotkowskiego iść z listem moim, wszelaką łaską i ochroną obiecując i że żaden Lach w mieście nie postoi, byleby się obaczyli. Ten dragan tamecznego także rodu podmówiwszy z sobą, poszli do miasta, których ci rebelles schwytawszy, zaraz wszystkich pościnali" (Zb. Rusieckich Miscel. 1645–52, f. 115). Odpowiadają oni, jak się zdaje, t. zw. wybrańcom w innych krajach Rzptej.

[7]) Kostomarow op. c. s. 568.

[8]) Vol. Leg. IV, s. 360. Por. nadanie prawem lennem Janowi i Jerz. Dom-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

(sic!) Hyra[1]) pułkownik białocerkiewski, zmarły w Humaniu podczas szalejącej na Ukrainie w r. 1655 „czarnej śmierci“ (dżumy), i t. d., i t. d.

O całym szeregu nakoniec szlachty starszyzny kozackiej nie posiadamy żadnych danych, które by pozwoliły ich do tej lub innej warstwy szlacheckiej zaliczyć. Nie wiemy więc do jakiej kategoryi należą: Matwij Pawłowicz herbu Szeliga, pułkownik kaniowski,[2]) podpisujący znany list stronników Doroszenka „kozaków horodowych“ do trzymających wówczas stronę Rzptej „kozaków niżowych“, z prośbą gorącą, by „nie chcieli oni utracać nam i sobie rzeczy pożytecznych, ale raczej, uporu zaniechawszy, przestrzegać całości cerkwi Bożych i wolności należytych, tak, jakoby starożytnych przodków naszych sława nie umniejszała się“.[3]) Jego towarzysz, również stronnik Doroszenka Konrad Żerebiło.[4]) Zesłany w r. 1669 na Sybir, „na Lenę“ pułkownik pryłucki Dymitr Czerniawski, później sędzia przy Doroszenku i jego rezydent przy Ibrahimie Paszy.[5]) Jakób i Michał Koryccy, również Doroszenkowi pułkownicy.[6]) Jerzy Liplański pułkownik korsuński po stronie Rzptej[7]) i jego poprzednik na pułkownikowstwie korsuńskiem Jakób Uleski.[8]) Dwaj Muraszkowie — ojciec Dyonizy, stronnik Rzptej i syn Andrzej, stronnik Moskwy, obydwaj zaś zawzięci wrogowie Doroszenka,[9]) których za przykład ówczesnego rozkładu stawiali Doroszenkowi kozacy, pytając przeciwników: „rozsądźcie sami, gdzież jest tych Muraszków ojczyzna?“ [10]). Gabryel Nehre-

---

biakom dóbr Taraszczyce i Suchinie w st. korsuń. po śmierci „szlachetnego“ Mich. Pobodajła (Krzyżanowski: Dawna Polska II, s. 542).

[1]) Por. Źr. Dz. V, s. 212 (Hyrowie – bojarzy osterscy) i Opiś nr. 18 s. 1. (Hyra szlachcic „sługa“). Akty III, s. 284.

[2]) Autograf i pieczęć herbowa w Arch. Czartor. cdx 3912 nr. 89. Pawłowicze w r. 1602 i 1650 szlachta kijowska (Opiś nr. 9, s. 17; nr. 19, s. 44).

[3]) Grabowski Ojcz. Spom. II, s. 305.

[4]) Autogr. i piecz. herb. w Arch. Czartor. l. c. Żerebiły starzy ziemianie kijowscy (Opiś nr. 8 s. 59).

[5]) Akty XII, s. 584; VIII, s. 54. Cz. szlachta kijowska (Opiś nr. 17, s. 26).

[6]) Akty IX, s. 71, 126, 350; XI, s. 410, 421, 422.

[7]) Akty V, nr. 117 i s. 267. Liplańscy znana szl. owrucka.

[8]) Akty V, s. 267; Samow. 276—7. Grabianka s. 213 – 4 i t. d. Ulescy szl. podolska (Archiw III, t. II i VIII, t. II).

[9]) Akty VII, s. 370; VIII, s. 115, 190, 205; IX, s. 818; XI, s. 471 – 2. Są oni zapewne ziemianami lubeckimi z pochodzenia (Źr. Dz. V, s. 88). „Nobilitowani“ w r. 1659 z obowiązkiem złożenia przysięgi wierności w najbliższym grodzie (Vol. Leg. IV, s. 319). W Arch. Czartor. znajduje się list Georgja (!) Kasjanowa, pisany 25 VI 1668 r. do Dyon. Muraszki z namową przejścia na stronę carską (cdx 411 nr. 38).

[10]) Akty IX, list ten podpisują m. in. Mikołaj Rajewski i Iwan Werbicki.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

b e c k i pułkownik kalnicki.[1]) Hryhory Kobyłecki setnik niżyński, potem na prośbę hetmana Mikołaja Potockiego nominowany przez Chmielnickiego pułkownikiem niżyńskim.[2]) Fedor Zawadzki sędzia pułkowy niżyński.[3]) Fedor Łoboda pułk. perejasławski i sędzia generalny, opiekujący się monasterem Krechowskim na Rusi Czerwonej, w roku 1659 wzięty do niewoli moskiewskiej, jako „zdrajca i wszystkiego złego inicyator".[4]) Również przez Moskwę pojmany sędzia W o l s k i, któremu jednak z niewoli ujść do Wyhowskiego się udało.[5]) S t a n i s ł a w Kochanowski ataman czernihowski.[6]) W a s y l P i o t r o w s k i setnik chodorkowski, stronnik ug. Hadziackiej.[7]) I w a n K o w a l e w s k i, znany assawuła generalny.[8]) J e r z y M i n i e w s k i, assawuła pułkowy korsuński, jeden z głównych działaczy ugody Hadziackiej.[9]) S t e f a n P r o s k u r a, z początku towarzysz pułku perejasławskiego, a potem komendant barski za Wyhowskiego, zabity podczas szturmu Baru w pocz. 1660 r.;[10]) i cały szereg innych, których wyliczać tu dla braku miejsca i potrzeby nie będziemy.

Dotąd mówiliśmy wyłącznie o spełniającej funkcye wojskowo-administracyjne i sądowe starszyźnie, wśród której szlachta stosunkowo najmniejszy jeszcze procent stanowiła. Znacznie więcej, bo prawie, za nielicznymi wyjątkami, samą szlachtę widzimy na urzędach t. zw. pisarskich, dziś powiedzielibyśmy: sekretarskich, i w związanej ściśle z urzędem „pisarza" służbie dyplomatycznej.

Urząd pisarza pułkowego, czy nawet sotiennego, nie mówiąc już

[1]) Akty XIII, s. 664—5. Prokop tow. pułku humańsk. (Rej. s. 138).

[2]) Rej. s. 325. List Mik. Potockiego do Chm. 3 VIII 1650 (Arch. Czartor. cdx 144 f. 938). Chwali go bardzo Kisiel w 1651 r. za „uśmierzanie" buntowników (ib. cdx 145 f. 303–5). Był stronnikiem Rzptej, potem przeszedł na stronę Moskwy (Akty IV, s. 248). Prócz niego znamy w tym czasie Marcina K., sługę ks. Zasławskiego i możnego dzierżawcę (Ak. Grodz. i Ziem. Rz. X, nr. 4441; Opiś nr. 17, s. 53; nr. 19, s. 24; Archiw VII, t. II, s. 424).

[3]) Akty VII, s. 207; VIII, s. 94. Jan Zawadzki podstarości osterski w 1618 r. (Opiś nr. 13 s. 81).

[4]) Akty IV, s. 164; III, nr. 376; VII, s. 312. Łobody znana szlachta kijowska (por. wyżej s. 215, Opiś nr. 19, s. 39 i t. d.)

[5]) Pamiatn. IV, s. 13. Znamy jeszcze Hrehorego Karpowicza Wolskiego pułkownika kijow. w r. 1690 (Arch. III, t. II, s. 203).

[6]) Akty VIII, s. 23; XIII, s. 63. [7]) Vol. Leg. IV, s. 304.

[8]) W r. 1659 otrzymał on przywilej na Skwirę i Romanówkę (Vol. Leg. IV, s. 303). Um. przed 1670 r., syna jego wywiózł Tetera do Polski, upomina się o niego Doroszenko (Akty IX, s. 310).

[9]) Kostomarow: Wyhowski s. 321. Brat jego Wasyl jest pisarzem (Akty IV, nr. 28 i s. 42). Miniewscy w 1664 r. posiadają Hlinianę w Bracł. (Archiw VII, t. II, s. 552). [10]) Rejestra s. 225. Arch. Czartor. cdx 402 f. 365.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

o pisarzu generalnym — kanclerzu, kierującym, jak Wyhowski, całą polityką Ukrainy — wymagał przedewszystkiem znajomości prawa, następnie form zawiłej bardzo wówczas korespondencyi, wreszcie znajomości techniki kancelaryjnej, która musiała być bardzo rozwiniętą, skoro w takiej np. kancelaryi pułkowej ześrodkowywały się sprawy całego pułku, przestrzeń mniejwięcej gubernii dzisiejszej obejmującego. Stosunki znów dyplomatyczne — poselstwa, zawieranie traktatów z ościennymi państwami, etc — nadzwyczaj za Chmielnickiego ożywione, wymagały obowiązkowej znajomości kilku języków, w pierwszej mierze łaciny, rosyjskiego, polskiego, tureckiego [1]) i t. d., wymagały również wyższej ogłady, znajomości ceremoniałów dworskich i t. d. To wszystko składało się na to, że na stanowiskach tych widzimy ludzi, którym niezależność ekonomiczna pozwoliła zdobyć trudne w owych czasach do osiągnięcia wyższe wykształcenie, którzy z domu wynieśli znajomość t. zw. form towarzyskich, a którzy byli na tyle wobec swej ziemi i swego narodu uczciwi, że wiedzę swą i zdolności na służbę ojczyźnie oddali.

Na ich czele stoi oczywiście Iwan Wyhowski, potomek znanej szlacheckiej rodziny, „który, jako zawsze był nie prostak — że powtórzymy słowa znającego go polskiego szlachcica — tak i u kozaków miał swoją powagę". [2]) Uczeń Akademii Kijowskiej, [3]) gorąco do „wiary greckiej" przywiązany (za swego pisarstwa fundował wspaniałą cerkiew i monaster koło Czyhryna), z wykształcenia prawnik, rozpoczął swój zawód, jako urzędnik w grodzie Łuckim. [4]) Niebawem jednak, dla nieznanych nam bliżej powodów, musiał emigrować w południową Ukrainę i był, jak się zdaje, sekretarzem przy wyznaczonym od Rzptej komisarzu kozackim, [5]) czy nawet przy samym hetmanie Koniecpolskim. [6]) Pod Żółtemi Wodami, po chwilowej niewoli u biorących bez pytania każdego Tatarów, przeszedł na stronę Chmielnickiego. Natychmiast zamianowany przez Hetmana na najwyższy urząd — pisarza wojskowego [7]) (co po-

[1]) Por. np. „w relacyi o działaniach Chmielnickiego: „Tamże (w Czyhrynie w obecności Chmieln.) listy czytano od cesarza tureckiego – byli niektórzy nasi, co się pokozaczyli" – objaśnia polski autor owej relacyi (Mich. ks. p. s. 554). Lub niezadowolenie pułkowników moskiewskich, że Wyhowski i Tetera mówili (w r. 1655) z posłami lwowskimi po łacinie (Kubala: Wojna moskiew. s. 306 308) i t. d... [2]) Mich. ks. p. s. 453. [3]) Akty X, s. 734.

[4]) Namiestnikiem podstarostwa łuckiego po Józefie Sinickim jest on już 20 X 1629 r. i do Marca 1636 r. przed Stan. Zbrożkiem (Archiw. I, t. VI, s. 596. 605, 717. 722). [5]) Wełyczko: Litopyś I, s. 303.

[6]) Tak twierdzi Żyd zasławski Natan Hanower (M. Bałaban op. c. s. 63). Wedle innych wiadomości „służył z p. Hołubem pułkownikiem kaniowskim" (Mich. ks. p. l. c.)

[7]) Już w tym charakterze podpisuje uniwersał Chmieln. dat. z Czyhryna 17 VI 1648 r. (oryg. w Krak. Akad. Um. rkp. 270 f. 3).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

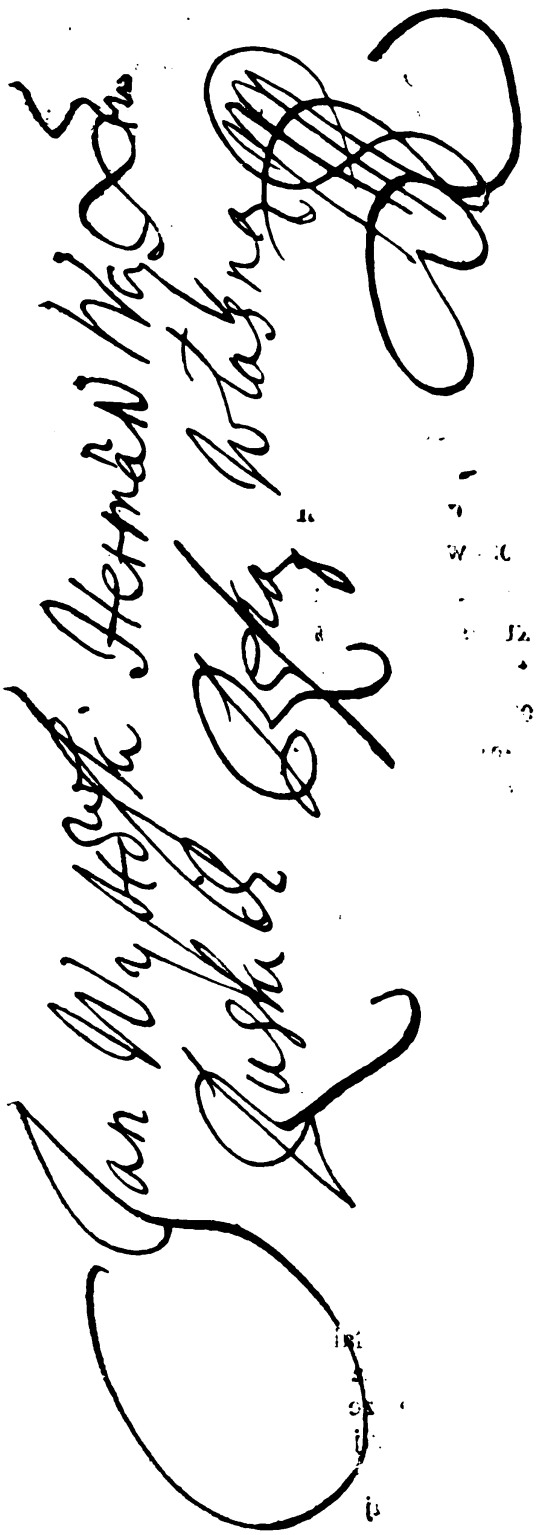
zwala przypuścić, że należał do spiskowców i był już przed wybuchem rewolucyi z Chmielnickim w porozumieniu, piastował go aż do śmierci Chmielnickiego, potem został „Hetmanem Wielkiego Księstwa Ruskiego", umarł jako wojewoda kijowski.

Nie przesadzimy twierdząc, że po Chmielnickim był to jeden z najwybitniejszych ludzi, jakich wówczas Ukraina posiadała.[1]) Jego niewątpliwie dziełem były dwa najważniejsze ówczesne akty polityczne: ugoda Perejasławska i Hadziacka. Sprzeczność zaś wewnętrzną tych aktów zrozumiemy, jeśli uprzytomnimy sobie, że pierwszy z nich logicznie wypływał z politycznego w Rzptej ciążenia oświeconej warstwy Rusi ówczesnej, którą reprezentował Wyhowski, do jednowierczego państwa moskiewskiego, ciążenia, opierającego się wówczas na dawnych spólnoty państwowej tradycyach. Drugi znów był konieczną reakcyą jednowierczego wprawdzie z prawosławną Moskwą, ale odrębnego narodu na te obrazy i zniewagi, które odrazu poczęła wyrządzać Ukrainie, nic wspólnego z tradycyami starej ruskiej kultury nie mająca i pod zupełnie innymi wpływami sformowana, państwowa, brutalna moskiewszczyzna.[2]) A że Rzpta w Hadiaczu gwarantowała Ukrainie z tytułem Wielkiego księstwa Ruskiego całkowitą autonomię polityczną i, znosząc unię, kreując dwa uniwersytety ukraińskie, zabezpieczała swobodny rozwój narodowej kultury, t. j. drugimi słowy, dawała to samo, co przyrzekła w Perejasławiu, lecz niedotrzymała Moskwa, więc Wyhowski, jak dawniej ugody Perejasławskiej, tak później Hadiackiej, stał się gorącym rzecznikiem i wykonawcą. Inna rzecz, że go rachuby zawiodły, że węzeł państwowości moskiewskiej na Ukrainie okazał się już silnie zadzierżgnięty, a Rzpta — by Moskwie podołać, za słaba, by zaś Ukrainie poczynić istotne ustępstwa, jeszcze za silna. Skończyło się na pięknym ale nieziszczonym projekcie i na walce bratobójczej, tem smutniejszej, że od niej ruina się nasza poczęła. Rozbicie Ukrainy na dwa zaciekle zwalczające się stronnictwa polityczne, kierowane, co najgorsza, agentami Moskwy i Polski — to był najfatalniejszy skutek błędów politycznych

[1]) Ostatnio podali charakterystykę jego działalności, na najnowszych badaniach opartą: M. Hruszewski: Wyhowski i Mazepa w Lit. Nauk. Wistnyku (r. 1909 ks. VI; polski przekład w kijowskim „Przeglądzie Krajowym" nr. 5, r. 1909) i W. Herasymczuk: Wyhowszczyna i hadiacki traktat (w Zapyskach Naukowtow. im. Szew. r. 1909, i osobno).

[2]) Powody zerwania z Moskwą nadzwyczaj jasno i wyczerpująco wyłożone są w uniwersale Wojska Zaporożskiego, wydanym (po łacinie) w Październiku 1658 r. do wszystkich dworów i mocarstw europejskich. Uniwersał ten z aktów państwowego archiwum szwedzkiego został ogłoszony drukiem w r. 1908 przez N. Mołczanowskiego w t. VI, cz. I, Archiwa JZ. R. nr. 127.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



JAN WYHOWSKI HETMAN W WOY(SK) X(IĘS)TW RUSKICH RĘKĄ WŁASNĄ.
Facsimile podpisu na oryginale ugody Hadiackiej, znajdującym się w Archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie. Cdx 402 f. 290.

Wyhowskiego, błędów oczywiście mimowolnych, które on sam niebawem ciężko odpokutować musiał.

O jego działalności w ostatnich latach życia dotąd bardzo mało wiemy. To pewne tylko, że Wyhowski, mogąc, jako wojewoda kijowski, jako posiadacz Baru, Lubomla, Rudy i t. d., w polskiego się przeistoczyć magnata, tego nie uczynił i do końca życia o lepszą dolę dla Ukrainy zabiegać nie poprzestał.[1]) — „Prodam Bar, prodam Rudu i zahraju Lacham w dudu“ – zachowało się o nim z tych czasów w narodzie naszym charakterystyczne przysłowie.[2]) Głębokiego i prawdziwego umiłowania ojczyzny państwa zaborcze człowiekowi, który był w stanie pociągnąć jeszcze masy za sobą, przebaczyć oczywiście nie mogły.

[1]) Stanisław Potocki hetm. w. k. podejrzywał w Lutym 1662 r. Wyhowskiego, że „o udzielnem państwie z Ukrainy pod protekcyą turecką zamyśla“. (Pamiatn. IV, s. 155; por. Jerlicz II, s. 89; Szujski: Dzieje Polski III, s. 446). Zieleniewicki twierdzi, że W. działał w porozumieniu z metr. Tukalskim, który go do powrotu pod protekcyę moskiewską miał namawiać (Memoriabilis victoria de Szeremetho. Crac. 1668 r., p. 137, 142). Ile jest prawdy w tych pogłoskach trudno dociec, to pewna jednak, że Wyh. neutralnie wobec spraw swej ojczyzny i po złożeniu hetmaństwa się nie zachowywał, o czem m. in. świadczy stanowisko jego wobec traktatów pod Cudnowem (W. Herasymczuk op. c. s. 23.)

[2]) A. Darowski: Przysłowia polskie (Poznań 1874), s. 116.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Na Wyhowskiego zastawiono sidła. Funkcye prowokatora przyjął na siebie pułkownik J. Kr. Mci, znany brutalny żołdak Sebastyan Machowski, pozostawiony w pocz. r. 1664 na Ukrainie Prawobrzeżnej podczas pochodu króla, Czarnieckiego i ówczesnego hetmana Tetery na Ukrainę Zadnieprską. Przyobiecawszy Wyhowskiemu pomoc i protekcyę, namówił on go do podjęcia akcyi czynnej w celu objęcia buławy hetmańskiej po słabym i chwiejnym Teterze, dając znać jednocześnie temu ostatniemu, że Wyhowski pozbawić go hetmaństwa i nawet życia zamierza.[1]) Wyhowski, sądząc widocznie, że Machowski działa w myśl otrzymanej ze sfer wyższych instrukcyi, a nie mając powodu do osobistej nieufności względem człowieka, któremu przed kilku laty krewnych z niewoli tatarskiej wykupił,[2]) uwierzył mu, wszedł w porozumienie z Zaporożem i ruszył się z Baru. Na Ukrainie rozpoczął się natychmiast ruch, przeciwko ogólnie znienawidzonemu Teterze skierowany.[3]) Lecz wojewoda jednocześnie się spostrzegł, że wpadł w pułapkę. Chcąc ratować sytuacyę, wydał 1-go Marca uniwersał, w którym oświadczył, że buławy nie pragnie i do jej zdobycia nie dąży.[4]) Było już jednak zapóźno. Po kilku dniach zaproszony przez Machowskiego rzekomo na naradę wojenną do Tetery, został on podstępem uwięziony i o świcie 16 Marca 1664 r. pod Olchowcem bez żadnego sądu, bez wszelkich nawet formalności, na rozkaz tegoż samego Machowskiego, a bez protestu zaniepokojonego o swe hetmaństwo Tetery, rozstrzelany.[5]) Opróżnione w ten sposób województwo ki-

[1]) Por. np. list Machowskiego do Tetery 9 II 1664 r.: „W. Panu trzeba tam wielkiej ostrożności. Z mojej to życzliwości piszę... Wczorajszego dnia do pachołka strzelił kozak jak do psa pod Mosznami, rzekłszy: tak wam i z hetmanem niezadługo będzie tak (sic!)... Pan Hohol dziwy także robi, o czem wszystkim, kiedy się WMPan zbliżysz do Śmiły rozmówimy, jakoż tego pilno potrzeba“ (Pamiatniki IV, s. 395).

[2]) Kostomarow op. c. s. 522.

[3]) Por. np. słowa Tet. z listu do króla 15 VI 1663 r.: „cóżby i ja wskórał na tym mizernym, frasunków i trosk pełnym urzędzie... gdyby mnie tatarskie nie wspierały siły“ (Arch. Czartor. cdx 402 f. 501).

[4]) Pamiatniki IV, nr. 89.

[5]) Wypadki towarzyszące śmierci Wyhowskiego mamy nadzieję przedstawić w specyalnie tej kwestyi poświęconem studyum, tu podamy tylko w krótkości dane do samego faktu rozstrzelania się odnoszące. Rzuca nań wiele światła m. in. „Supplika od starszyzny Wojska J. Kr. Mci Zaporozkiego powierzona posłom do J. Kr. Mci Pana miłościwego i Rzptej“, a załączona do „Instrukcyi na sejm walny warsz.“, danej od hetmana Tetery i wojska w obozie pod Łysianką 30 Novembra 1664 r. (oryg. w Archiw. Czartor. cdx 402 f. 583 i nast.). „Pokilkakrotnie widzieliśmy u. p. hetmana naszego listy J. Kr. Mci — temi słowy zaczyna się supplika — które on, podług zwyczaju wojska naszego, praesentować powinien, abyśmy pokazali początek, skąd tak wielki na zgubę naszą i kto zapalił ogień“. I dalej przedstawienie sprawy: „wprzód niż nieboszczyk

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jowskie otrzymał natychmiast przełożony Machowskiego Stefan Czarnie-

p. Wyhowski wykonał skutkiem buntów molem, często z p. Machowskim pułkownikiem J. Kr. Mci przez posłańcy i listy certavit coferentią... Kiedy szczęściem J. Kr. Mci rozsypane pod B. Cerkwią, na jego (Wyhowskiego) imie wzbudzone, hultajskie gromady... widząc, że rozsypana po miastach swywola bunty zaczęła na imię protekcyi moskiewskiej, sam (Wyhowski) rozpaczać począł, iż miał tak wielkiego zapalonego ognia dać rationes. Tak i JMP. Machowski, wiedząc, iż mu demandata było z p. hetmanem naszym i nami, życzliwą królowi Imci starszyzną, wspólnej około dobra pospolitego obrady, a nie z p. Wyhowskim, który dawno w chciwości buławy u nas na szkodę Rzptej suspectus był, post deliberationem pod Lisianką, aby potem jego conniventiey i obiecanej promotiey do hetmaństwa nie było dowodu, wziął go (Wyh.) do więzienia, mimo wszelką wiadomość p. hetmana i naszą, a potem pod Olchowcem sądził i executię nad nim czynić rozkazał. Do czego my nie należeliśmy, do senatora polskiego, ani z hetmanem naszym mieszali. Ale on da rationes, jeśli to dobrze, albo źle uczynił, ponieważ nie sądem wojska J. Kr. Mci Zaporozkiego umarł (Wyhowski)... Nadto (Machowski) z p. hetmanem (Teterą) w targi wchodził, chcąc, aby redimeret u niego conservatią swoją na tym urzędzie, czego własnej ręki Imci (Machowskiego) poświadcza karta, gdzie p. hetmana requirebat, żeby, jako Wyhowski nieboszczyka p. Potockiego obożnego koronnego trzydziestu tysięcy, tak p. hetman nasz okupował się mu na hetmaństwie, gdy Wyhowski, ze swoją już otwarł chciwością do tej buławy... Lubo p. hetman nasz życzył i chciał z wrodzonej ku ojczyźnie miłości dać summę, kupując u p. Machowskiego (hetmaństwo), lecz my obstitimus, a teraz Majestatowi J. Kr Mci supplikujemy, aby naganiony ten Imp. (Machowski) był, na szkodę Rzptej i naszą ruinę ausus, aby się eo exemplo drugie nie wzbudzały motus... Bierzemy tedy Pana Boga naszego na świadectwo... i dajemy tę supplicatoriam relationem na niełaskę na Ukrainę, wierną natenczas Majestatowi J. Kr. Mci, p. Machowskiego. Albowiem sumienia nasze w tem obowiązujemy, że gdyby jeden list napisał p. Machowski, jakośmy prosili, do p. Wyhowskiego, skoro jeszcze z Baru ruszył, pewnieby od swej supersederet zawziętości i bunty w nadzieję p. Machowskiego przyjaźni wzbudzać na p. hetmana nie odważał"... U dołu pieczęcie wojskowe i podpisy (po polsku): Michayło Radkiewicz obożny generalny; Piotr Doroszenko assawuła gener.; Iwan Łupinenko assaw. gen.; Jan Krechowiecki swoim i pisać nieumiejącego collegi imieniem p. Hermana Haponowicza sędziowie generalni; Swientosław Krzywiecki pisarz generalny; Fedor Korobka pułk. Czyhr.; Fedora Dżułaja pułk. czerkaskiego, pisać nieumiejącego imieniem, podpisuje Sawa Klewański pisarz pułku czerkaskiego; Joan Demidenko pułk. kaniowski; Tymosz Chmura pułk. kalnicki; Hryhory Pododnia pułk. korsuński; Samuel Fridrichowicz pułk. białocerkiewski; Michayło Chanenko pułk. umański; Jarosz Hrycyna pułk. pawołocki; Tymosz Nosacz; Samoyło Zarudny; Hawryło Hodunenko pułk. piechotny; Paweł Janowicz Chmielnicki pułk. kijowski; Stephan Fedorowicz pułk. zaporozki; Hawryło Lisowski assawuła; Ostap Hohol pułk. bracławski. Dalej następuje przypisek („po skończonej cale, a ledwo nie zawartej instrukcyi naszej" i t. d.) z prośbą o robienie saletry „w czyhryńskich polach" wyłącznie na użytek artyleryi wojska Zapor., i podpis: Paweł Tetera hetman imieniem całego wojska J. Kr. Mci Zap.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cki, oddawna już na to województwo polujący,[1]) a Rzpta, prowokatora-

Dodajmy, że ta „suplika“ pisana jest pod wrażeniem terroru rządowego (po Wyhowskim rozstrzelani Bohun. Leśnicki, nie mówiąc o mniej znacznych) i całkowitej zależności Tetery od Czarnieckiego, a będziemy mieli pojęcie o rzeczywistości, która za temi ostrożnemi, powstrzymywanemi zdaniami się ukrywa. Uderza następnie data „suppliki“: urzędowe zbieranie zeznań, śledztwo, że się tak wyrazimy, w 8 miesięcy po dokonanym fakcie! Pamiętajmy bowiem, że Wyhowski został rozstrzelany 16 Marca. Jedynym dowodem jego winy była przez Machowskiego samego przeprowadzona t. zw. „confessata Pawła Rabuchy“ — „w trzeźwości (!)“ — jak podkreślał Machowski. Confessata ta nosi datę: 15-go Marca w Łysiance, datę podejrzaną, gdyż wiemy. że już 12-go Machowski z Teterą byli pod Olchowcem (Pamiatniki IV, nr. 90). Confessata ta jednak nawet dla rządu Rzptej była widocznie niewystarczającym dowodem winy, gdyż wyznaczono — jak twierdzi T. Korzon — „rodzaj rewizyi tej sprawy“ (Kwartal. hist. r. 1899 s. 840 i „Dola i niedola Sob.“ I s. 495), której rezultatem była t. zw. „Confessata Dmitra Sulimki, nieb. p. Wyhowskiego instrumentum do wzbudzonych w Ukrainie buntów, przesłuchane w obozie pod Stawiszczami 1664 r. 3 Augusta“ (Arch. Czartor. cdx 402 f. 533), a dołączona do tej samej listopadowej instrukcyi (ib. f. 546) i przez tą samą starszyznę, która supplikę powyższą podała, w tym samym czasie oczywiście, a więc w Listopadzie dopiero (nie zaś w Sierpniu, jak przypuszcza T. Korzon) podpisana. „Confessata“ stwierdzała winę Wyhowskiego („obiecywał się być ojcem Ukrainy... Lachów wojować, warując tylko, aby go Moskwie niewydali“ i t. d.), lecz pamiętajmy, że w obozie, w którym się ona odbywać miała, znajdowali się Czarniecki i Machowski! Przywrócenie zaś do czci i majątku żony i dzieci Wyhowskiego we dwa lata potem, dowodzi, że konkretnych dowodów winy faktycznie nie znaleziono. W każdym razie „śmierć Wyhowskiego puszczona bezkarnie wzmogła — jak słusznie zaznacza polski historyk Szujski — liczbę nieprzyjaciół Polski“ (Dzieje Polski III, s. 451). I liczba ta, dodajmy, nie zmniejszała się z biegiem czasu. Rujnowanie Ukrainy przez Czarnieckich, Machowskich, Potockich („która póki będzie ludna — pisał Andrzej oboźny kor. — zawsze o tem myśleć będzie, jako koronie polskiej intrygować o nowe wojny“ Pamiatn. III, s. 301) ani Rzptej, ani reprezentowanej przez nich na Ukrainie polskości na pożytek i na dobro nie wyszło...

[1]) Ciekawe światło na stanowisko Czarnieckiego rzucają listy Jana Kazimierza, ściśle prywatne (co, jak słusznie zaznacza wydawca, podnosi ich wartość historyczną), do żony Maryi Ludwiki, wydane przez prof. W. Czermaka w Kwart. Hist. w r. 1891. Przytoczymy tu jeden ustęp, tyczący się spuścizny po Wyhowskim, na którą, jako podlegającą konfiskacie po „buntowniku“, ostrzyli sobie zęby m. in. i różni faworyci królowej. „Madame! (zachowujemy pisownię oryginału) Ruda est un bien hereditaire, acheté par le defunct Wiowski sur lequel il a asseuré le dot de sa femme; ainsi Je ne voy point que Sapieha, le Pissars, ny qui que ce soit autre, y puisse legitimement pretendre, si a la diette, a laquelle je remez touttes les vacquances du Wiowski, pour les raisons que je vous ay eccrittes autrefois, on ne le declare subiect a ma disposition; en ce cas Je vous asseure que personne ne l' aura que luy. Quand au Palatinat de Kiow, il faut que vous seachier, que le Palatin de Russie (t. j. Czarniecki) y pretendant, comme il fait, ce sera

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

mordercę nie ukarawszy i sprawę Wyhowskiego umorzywszy, ten czyn haniebny usankcyonowała i moralną zań odpowiedzialność na siebie wobec spółczesnych i ich potomków przyjęła.[1])

Hetman Wyhowski żonaty był, jak wiemy, z Heleną Stetkiewiczówną, córką Bohdana i Heleny księżny Sołomereckiej, a siostrą rodzoną Michała, o którym jużeśmy poprzednio mówili. Otaczała go liczna rodzina. Więc wspomniany już ojciec Eustachy i czterech braci rodzonych. Daniel, ożeniony z córką Bohdana Chmielnickiego Heleną,[2]) pułkownik bychowski, całkowicie politykę brata aprobuje; jest stronnikiem ugody Perejasławskiej,[3]) sądzi, że w sojuszu z Moskwą Ukraina lepszą dolę zdobędzie, pomaga więc Piotrowi Potiomkinowi dobywać Lublina w r. 1655.[4]) Już wówczas jednak musiał się on przekonać, że nowa „protekcya“ nie jest lepszą od starej, gdyż z Potiomkinem z powodu tego oblężenia się poróżnił, o co (i że za łagodnie z Lublinem postąpił) Buturlin jeszcze w r. 1657 na niego przed Chmielnickim się uskarżał.[5]) Po śmierci Bohdana otwarcie przeciwko Moskwie występuje. Stara się wypędzić Rosyan z Kijowa.[6]) Pojmany przez wojska moskiewskie, został zesłany na Sybir, lecz, nie dojechawszy tam, zmarł w drodze 30 Listopada 1659 r. pod Kaługą od strasznych mąk i katuszy, jakie mu oprawcy moskiewscy, chcąc od niego zeznania wydobyć, zadawali.[7]) Nadane mu na sejmie dobra zostały po jego śmierci od jego dzieci przez Rzptą odebrane.[8]) Konstanty pułkownik piński i turowski, a w r. 1658 obo-

---

une chose impossible de le luy refuser, si on ne veut pas le choquer iusques au dernier point... Vilna ce 16 May 1664“ (s. 32.)

[1]) Bo nie była to słabość ogólna Rzptej. Wszak przed kilku miesiącami czterech wyższych wojskowych, którzy podczas konfederacyi zamordowali senatora również Gąsiewskiego, zostało na rozkaz Rzptej ściętych. I ten sam Czarniecki wówczas nie mógł znaleźć słów oburzenia na „tak tyrański zabój nad senatorem od wojska wykonany!“ (Arch. Czartor. cdx 156 f. 49).

[2]) Vol. Leg. IV, s. 359.

[3]) Akty X, s. 671–2, otrzymał wówczas od Moskwy ogromne dobra.

[4]) L. Kubala op. c. s. 319—320. [5]) Akty III, s. 576.

[6]) Akty VII, s. 251 psm.; XV, s. 440 i IV psm.

[7]) Akty IV, s. 276. Sołowjew: Ist. gosudarstwa ros. XI dop. 21. Ciało jego zostało przywiezione do Subotowa; tak opisuje to świadek naoczny Sielecki: „w poniedziałek przywieziono ciało Daniela Wyhowskiego okrutnie zamęczonego w stolicy za ukazem samego cara. Naprzód ciało w sztuki od knutów porznięte, oczy wyłupione i srebrem zalane. Uszy świdrem rozwiercone i srebrem zalane. Palce poprzeżynane. Łydki u nóg w sztuki po żyle rozebrane – niesłychane zgoła okrucieństwo“ (Arch. Czartor. cdx 2105 f. 245, por. cdx 154 f. 208). To samo opowiada Jerlicz (Latop. II, s. 37—8). Na „tyrańską śmierć od Moskwy Danielowi zadaną“ uskarża się również Iw. Wyhowski (Pamiat. III, 419)

[8]) Vol. Leg. IV, s. 302 i 338.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

żny generalny, żonaty z księżną Meszczerską;[1]) później, jako pułkownik już na służbie królewskiej, cieszył się względami królowej Maryi Kazimiery[2]); ranny w bitwie pod Cudnowem; ofiarowywanych mu przez Rzptą, po zgładzeniu jego brata, podkomorstwa, a potem kasztelanii kijowskiej przyjąć nie chciał.[3]) Fedor posłuje kilkakrotnie od Chmielnickiego i brata do Moskwy i Rzptej, w końcu obrany w r. 1664 sędzią przez szlachtę kijowską.[4]) Wreszcie Wasyl, po powrocie (w r. 1658) z niewoli tatarskiej, w której 3 lata się znajdował, pułkownik owrucki, bierze udział w bitwie z Moskwą pod Wasylkowem, dostaje się do niewoli moskiewskiej, osadzony w ciężkiem więzieniu, tam umrzeć musiał.[5]) Wraz z nim dostali się wówczas do niewoli, a potem do moskiewskiego więzienia dwaj stryjeczni bracia hetmana: Iljа i Jerzy, bracia między sobą rodzeni.[6]) Prócz tych w życiu publicznem biorą udział: Iwan, również stryjeczny hetmana,[7]) Jan zwany „Krzywym“;[8]) znajduje się w r. 1658 przy boku hetmana znany nam już Samuel,[9]) i inni.

Drugie miejsce wśród pisarzy po Wyhowskim zajmuje Paweł Morzkowski, znany bardziej pod rodowem przyzwiskiem Tetery[10]); z pisarza pułkowego perejasławskiego, pułkownik perejasławski, potem pisarz generalny, hetman, w końcu stolnik połocki, starosta bracławski, niżyński, czyhryński etc., członek bractwa lwowskiego. Człowiek ten nie tyle może zły ile chwiejny i słabego bardzo charakteru, a z usposobienia chciwy, wiele złego Ukrainie wyrządził. Piszący się „podnóżkiem królewskim“, jest Tetera, obok swego sobowtóra na Zadnieprzu

---

[1]) Akty XV, s. 2, 263, 379; Vol. Leg. IV, s. 303. Koresponduje w r. 1658 ze Stefanem Czetwertyńskim (Arch. Czartor. cdx 2446 f. 143–5); o jego herbie: Wittyg, Nieznana szl. pol. s. 360. [2]) Pamiatn. IV, s. 15.

[3]) T. Żychliński: Złota księga szlachty polskiej, IX, s. 257.

[4]) Akty VII, s. 233; XI, s. 774; XIV, s. 883–4; Pamiatniki III, s. 327; Vol. Leg. l. c.; Opiś nr. 21 s. 14.

[5]) Akty XV, s. 450, 453. W Moskwie przed wtrąceniem go do więzienia odebrano mu wszystkie pieniądze, rzeczy i t. d., m. in. „kniżku kanonnik“ (ib. s. 455). Dr. Antoni J. zwie go mylnie stryjem hetmana (Kobiety na dw. Czyhr. w Bib. Warsz. 1893 IV. s. 89 – ciekawa ta praca, pisana zresztą, jak większość szkiców Rollego, w pretensyonalnym stylu „kulturalnej wyższości“, zawiera nieco błędów faktycznych, m. in. np., że Bohdan Stetkiewicz, ojciec Wyhowskiej był katolikiem, i t. d.).

[6]) Akty VII, s. 312–3; XV, l. c. i VIII psm. [7]) Akty VII, s. 274.

[8]) Akty XV, s. 262. [9]) Akty IV, s. 124.

[10]) Do Rejestrów r. 1649 wpisany jest jako „Paweł Morzkowski“ w puł. perejasł. (s. 224). Mylił się Al. Jabłonowski, przypuszczając, że jest on identycznym z Pawłem Teterą, bojarzynem osterskim w r. 1636 (Źr. Dz. V, s. 212; Pisma III, s. 256), co zresztą sam sz. historyk później częściowo sprostował (Tetera i Wyhowski ludzie wykształceni „ze sfery szlachty błahoczestywej“ Akad.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„chołopa carskiego" Bruchowieckiego,[1]) jednym z tych, którzy demoralizacyę wśród swego narodu, dając przykład z góry, szerzyć w straszliwy sposób poczęli. Jako jeden z głównych działaczy i agitatorów ugody Perejasławskiej z Moskwą, wyprasza sobie u cara, bez wiedzy Bohdana Chmielnickiego, przywilej na Śmiłę, lecz zeń ze strachu przed Hetmanem nie korzysta, natomiast zakopuje go ówczesnym zwyczajem w ziemię,



PAWEŁ TETERA MORZKOWSKI
wedle portretu ówczesnego ze zbiorów Rulikowskich w Sachnach.

K-Moh. s. 123). Morzkowscy — szlachta kijowska (Opiś nr. 13 s. 44, 51; Archiw IV, t. I): Jan — zdaje się ojciec hetmana żyje jeszcze w r. 1630 (Opiś nr. 14, s. 20); Ewa-siostra, jak wiemy, na długo przed powstaniem właścicielka części Demidowa (drugą część. potwierdzoną konst. 1661 r. posiadał Paweł, Vol. L. IV, s. 360), którą wniosła w posagu Iskrzyckiemu (Modzalewski ojca Ewy i Pawła zwie Akimem — II, 239, ale ówczesne źródła nazywają Pawła „Iwanowiczem". U Boniecklego VIII, s. 63 Ewa mylnie nazwana córką a nie siostrą Pawła). O „nobilitacyach" Tetery wyżej mówiliśmy.

[1]) Bruch. przedtem dworzanin (koniuszy) Chmielnickiego (znamy jeszcze

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

a gdy się mu tam zepsuł, prosi w r. 1657 znów cara o wydanie drugiego, tak jednak, „by wojsko o tem nie wiedziało“ [1]) Zaraz potem przerzuca się on na stronę Rzptej i zostaje za ugodę Hadziacką po raz pierwszy nobilitowany, otrzymując jednocześnie dobra rozległe. Jako pisarz generalny przy Jerzym Chmielnickim, jest twórcą ugody Cudnowskiej, za którą zostaje nobilitowany po raz drugi i znów rozległe dobra otrzymuje. Wybrany po Jerzym Chmielnickim hetmanem, odgrywa rolę posłusznego narzędzia w rękach Rzptej, nie protestuje przeciwko rozstrzelaniu Wyhowskiego, płaszczy się przed Czarnieckim, wreszcie, „nie dla żadnego niebezpieczeństwa, ale dla swoich prywat“ — jak pisał Doroszenko, Ukrainę porzuca i, zabrawszy nieprawnie część skarbcu wojskowego, wynosi się w pocz. 1665 r. do Polski.[2]) Tu, zapadłszy w jakąś manję religijną, z fanatyka prawosławja staje się raptem katolikiem, z czego korzystają oo. jezuici i za wyproszone u niego skarby wojska zaporożskiego fundują swój klasztor w Warszawie.[3]) Panowie zaś polscy, a na ich czele Konstanty Stefan Piaseczyński kaszt. brzeski, kpiąc sobie oczywiście z nawróconego na łono powszechnego kościoła „kozaka“, przywłaszczają sobie powoli wszystkie nadane mu przez Rzptą dobra i nieszczęśliwy Tetera, wyśmiany, zhańbiony i oszukany „wierny sługa Rzptej“ jedzie w r. 1670 do Turcyi, by pod protekcyę turecką się poddać i, pogodziwszy Doroszenka z Chanenkiem (którego zaufanie posiadał), Ukrainie siłę dawną i znaczenie powrócić... Do celu tej odkupiającej grzechy dawne podróży nie udało mu się jednak dojechać. Umarł w Adryanopolu[4]), o tyle od „chołopa carskiego“ Bruchowieckiego nieszczęśliwszy, że ten, już przed kilku laty od swych braci-kozaków za swe „chołopstwo“ zabity, przez piekło hańby i poniżenia wśród wrogów nie przechodził.

Obok Wyhowskiego i Morzkowskiego postawić należy człowieka, którego działalność jak gdyby w cieniu tamtych się ukrywa. Ukrywa się może niesłusznie, bo inteligencyą i wykształceniem im, jak się zdaje, dorównywał, a niewątpliwie stał wyżej od swych towarzyszy czystym jak łza, nieskazitelnym charakterem. Człowiekiem tym był wspomniany już wyżej Iwan Demowicz Krechowiecki, szlachcic ziemi Ha-

---

koniuszego hetmańskiego Iw. Sławkowskiego Akty III, 499). „Czełowieczenko chudoj i nieporodnoj kozak“ — tak go, wedle relacyi moskiewskich, określali kozacy (Akty VII. s. 30).

[1]) Akty X, s. 487 i XI, s. 765. [2]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 615.

[3]) Dr. Antoni J.: Opowiadania IV, t. II, s. 352 i „Kobiety na dworze czyhr.“ s. 109 (autor myli się, przypuszczając, że Tetera w Warsz. „zmienił nazwisko“; por. Akty VI, s. 185 i IX, nr. 47 i 77.

[4]) Op. cit. i T. Korzon: Dola i nied. Sob. II, s. 387, 391; Grabowski Ojcz. Spom. II, s. 325.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

lickiej — syn Stefana właściciela Krechowiec i Nastazyi Wołkowickiej, a wnuk Maksyma — przed powstaniem poborca żydaczowski i porucznik chorągwi pancernej, a w powstaniu pisarz pułku korsuńskiego, pułkownik nakaźny niżyński, pułkownik korsuński i wreszcie sędzia generalny.[1]) Urodzeniem swem należał on do wyższej oświeconej warstwy przedrewolucyjnej Rusi szlacheckiej (brat jego rodzony Teofan był znanym Archimandrytą Owruckim). Działalnością swą dał świadectwo, że mu przedewszystkiem i wyłącznie o dobro tej, w Ukrainie odrodzonej, Rusi chodziło.

Już to jedno, że podobnie jak Bohun, ani razu — ani przez Moskwę, ani przez Polskę — nagrodzony i obdarowany nie został, świadczy o wysokim poziomie moralnym tego powstańca szlachcica. A te akty polityczne, w których Krechowiecki, jak wiemy dotąd, brał udział, pozwalają nam twierdzić, że dalej i lepiej przyszłość Ukrainy od swych towarzyszy widział. Działalność swą dyplomatyczną rozpoczyna, jako pisarz korsuński, na czele poselstwa od Bohdana do króla w Styczniu 1650 r., przywożąc do Warszawy świeżo spisane rejestra kozackie. Był wówczas na „prywatnej audyencyi u króla", której treść pozostała nam

[1]) Boniecki XII, s. 263; Żychliński: Złota księga szlachty polskiej II, s. 165—6; Kazimierz Pułaski: Kronika polskich rodów szlacheckich Wołynia, Podola i Ukrainy I, s. 123—4. Rodowód podany w manifeście o zaginieniu podczas rewolucyi dokumentów majątkowych, wniesionym do grodu żydaczowskiego w r. 1658 (a nie 1682, jak twierdzi Boniecki, a za nim Kaz. Pułaski). Ów manifest brzmi: „Ad officium et acta praes. castr. cap. Żydaczovien. personaliter veniens nobilis Joannes Krechowiecki, olim nob. Stephani Krechowiecki cum nob. Nastasia Wołkowicka progenitus filius, olim vero nob. Maxim Krechowiecki nepos... manifestatus est in eo, quia ipse minorennis post parentis sui et orphanus relictus, sciens tamen varias inscriptiones super varias sortes, tam in Krechowice, quam aliis villis olim nobilem parentem suum et avum habuisse tam recognitiones, chartas... tam et processus cum generosis Koziki et banitiones supra eosdem obtentas, quas omnes dispositiones sub tempus rebellionis contra Rempubl. per cosacos excissas et hic Żydaczoviae grassantis deperiisse, nec protestans notitiam eorum habere potest. Proinde praecavendo indeminitati suae ratione praemissorum ne aliquid damni in futurum ferat iterum atque iterum manifestatur". (Akt. Gr. Żyd. N. 65 f. 153—4 w Arch. akt. gr. i ziem. we Lwowie). W rejestrach 1649 r. wpisany jako „Iwan Dem(k)owicz Krechowiecki" pisarz puł. Korsuńsk. (s. 78), a więc nie należy do rodziny Bukatków-Kr-ich, jak przypuszcza Boniecki. Wreszcie Boniecki, a za nim K. Pułaski piszą: „Kr. zajął wybitne stanowisko w wojsku zap., pozostając wiernym (!) królowi i Rzptej". To ostatnie zdanie oparte jest widocznie na jakimeś nieporozumieniu. Wiemy bowiem, że Iwan, jak i inni Krechowieccy (Żereła IV, s. 245), wziął udział w rewolucyi 1648—9 r., że zajął wśród powstańców odrazu wybitne stanowisko i że w ciągu całej swej działalności od polonofilskiej polityki Wyhowskich, Leśnickich i t. d. trzymał się na uboczu. A że nie został, jak tamci, przez

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dotąd niestety nieznaną.[1]) Ugodzie Perejasławskiej jest widocznie przeciwny, gdyż w niej wcale udziału nie bierze, natomiast w tym czasie, gdy towarzysze jego: Wyhowski, Morzkowski i cały szereg innych, zaplątują się w sidła polityki moskiewskiej, a potem rwą się niebacznie z powrotem do Polski, on całkowicie w inną stronę swą działalność i swe nadzieje skierowuje. Krechowiecki bowiem jest jednym z tych najbystrzejszych wówczas niewątpliwie polityków, którzy przygotowują grunt dla idei sojuszu z Rakoczym, a potem i ze Szwecyą, idei, której Bohdan Chmielnicki, jak jedynej deski zbawienia, przed śmiercią oburącz się uchwycił, a którą potem częściowo Iwan Mazepa urzeczywistnić pragnął. O ile dotychczas wiemy (a o stosunkach Chmielnickiego z Rakoczym wiemy jeszcze bardzo mało), Krechowiecki po raz pierwszy we Wrześniu 1654 r. w poselstwie do Rakoczego się udał.[2]) Potem jeździł znów w Czerwcu 1655 r.[3]); mamy zatem zupełne prawo przypuścić, że podpisana w roku następnym między Rakoczym a Chmielnickim umowa była w wielkiej części jego dziełem i że w ten sposób przyczynił się on niewątpliwie do urzeczywistnienia owego słynnego, w r. 1657 między Ukrainą Szwecyą i Siedmiogrodem zawartego traktatu, zwróconego przeciwko Rzptej [która miała być rozebrana tak, „budto koruna polskaja i nie bywała“ [4]), wedle słów Buturlina] z jednej strony, a Moskwie, o co głównie chodziło, z drugiej.[5]) Być może przytem, że Krechowiecki, traktując z Rakoczym, był wyrazicielem dążeń nie tylko kozackiego hetmana i Ukrainy kozackiej, lecz i swych dawnych sąsiadów — szlachty Rusi Czerwonej. Wszak wiemy, że taki znaczny szlachcic ziemi Sanockiej Bazyli Jaworski jest, podczas pochodu Rakoczego w r. 1657 przez Ruś Czerwoną do Polski, jednym z jego głównych stronników, przewodników i doradców, za co mu król Jan Kazimierz potem dobra (Kornalowice i in.) konfiskuje, znanemu już nam Sebastyanowi Machowskiemu je nadając. Jaworski zaś wcale nie był w tym względzie wyjątkiem.[6])

Rzptą rozstrzelany, natomiast przez Moskwę na Sybir zesłany, to oczywiście „wierności dla króla i Rzptej“ byłego porucznika chorągwi usarskiej nie dowodzi.

[1]) Dyar. Oświęcima s. 211–2. [2]) Akty XIV, s. 105. [3]) Ib. s. 701.

[4]) Akty III. s. 586.

[5]) O tym traktacie: M. Hruszewski, Chm. i Chmelnyszczyna s. 53–5. Kostomarow op. c. s. 616–7. Bogaty i nadzwyczaj ciekawy materyał aktowy zebrany przez N. Mołczanowskiego w cz. III. t. VI Archiwa. Znajdujemy tam podaną przez świadka naocznego wiadomość, że upadek tych planów głównie się przyczynił do śmierci Bohdana (s. 321), a Zdanowicz, wówczas aresztowany na jego rozkaz za to, że odstąpił Rakoczego, jeszcze za Wyh-go był trzymany jakiś czas w więzieniu (Ks. pam. Medekszy s. 110).

[6]) Szczęsny Morawski: Aryanie Polscy s. 422, 459. Żonaty był ten Bazyli z Maruchną Uruską, miał synów Mikołaja i Adama. Por. Żerela IV, s. 16.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Obok misyi dyplomatycznych bierze Krechowiecki udział w życiu wewnętrznem Ukrainy. W r. 1656 jest obecnym przy indagacyi Doroszenka przez wojewodów moskiewskich, badających dla czego Dor. od Nowego Bychowa odstąpił,[1]) i ta brutalna indagacya dawną niechęć pisarza korsuńskiego do rządów moskiewskich z pewnością spotęgować musiała. Dał on jej wyraz później, podczas przyjazdu Kikina do Wyhowskiego w Lipowej Dolinie: „zobaczyliście, że wojsko mamy w gotowości – mówił wówczas do wojewodów w obecności hetmana, Jerzego Niemirycza, Hulanickiego, Kowalewskiego i innych — więc do ustępstw teraz jesteście gotowi!“[2]) — Wyhowskiemu zaś doradzał, by Kikina bez żadnych długich pertraktacyi Tatarom do rąk oddać.[3]) W zawarciu ugody Hadiackiej najwidoczniej żadnego czynnego udziału nie bierze; podpisuje tylko t. zw. „submisyę starszyzny kozackiej“,[4]) to też nic dziwnego, że żadnej nagrody od Rzptej „za wierność“ nie otrzymuje. Bankructwo szerokich planów Bohdanowych, do których, jak widzieliśmy, rękę przykładał, wiarę jego w zabiegi dyplomacyi zachwiało, a w drobnych targach z Moskwą i Rzptą udziału już brać nie chciał. Odtąd bowiem, jeśli nie liczyć reprezentacyjnego poselstwa do Rzptej od Jerzego Chmielnickiego w Grudniu 1660 roku[5]) i udziału z ramienia tegoż hetmana w komisyi wyznaczonej w Kwietniu 1662 r. do zwrotu przez Rzptą cerkwi od prawosławnych pobranych,[6]) na arenie polityki zewnętrznej już go nie widzimy. W r. 1664 zanosi, jak wiemy, z inną starszyzną kozacką skargę do króla i Rzptej na niecny postępek Machowskiego z Wyhowskim, a w następnym, 4 Kwietnia 1665 r., dostaje się wraz ze starym obożnym Tymoszem Nosaczem, Jakóbem Uleskim i innymi do moskiewskiej niewoli.[7]) O Nosaczu wiemy, że dopiero w r. 1668 na Ukrainę powrócił,[8]) zapewne około tego czasu odzyskał swobodę i Krechowiecki. Z niewoli wrócił złamany. Gdy inni na „ruinie“ Ukrainy się bogacili, on był z tych, których nieszczęście ojczyzny rujnowało. W roku 1670 sprzedaje swe dobra koło Korsunia (Gnojanki i in.) Fedorowi Kandybie[9]) i zupełnie od życia publicznego się usuwa. Żonaty był 1^0 z Agnieszką Ciemierzyńską, 2^0 z Jadwigą z Księżopola Mężyńską, pozostawił liczne potomstwo i stał się protoplastą gałęzi Krechowieckich, która wydała potem kilku ludzi zasłużonych dobrze, ale już... nie dla Ukrainy.

[1]) Akty III, s. 519. [2]) Akty IV, s. 153. [3]) Ib. s. 164.
[4]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 237 podpis po ukraińsku.
[5]) Pamiatniki IV, s. 49.
[6]) Ib. s. 178 i Instrukcya w Arch. Czartor. cdx 402 f. 413.
[7]) Akty VI, s. 22; V, s. 267, 271.
[8]) Archiwum P. Doroszenka, autografy nr. 3 (Rukopisi P. Ja. Doroszenka, Czern. 1908. s. 28). [9]) Modzalewski II. s. 711.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wyhowski, Morzkowski i Krechowiecki byli to wśród ówczesnych szlachty — „pisarzy“ kozackich ludzie najwybitniejsi. Za nimi stoi cały szereg innych — mniejszych i mniej znanych. Więc Jan Niewmierzycki pisarz pułku owruckiego, wzięty w r. 1649 do niewoli polskiej po rozbiciu pod Łojowem Krzyczewskiego;[1]) jego towarzysz w tej niewoli Mikołaj Brujaka, brat stryjeczny Jana pułkownika owruckiego, pisarz „setni pułkowniczej“, ziemianin procesujący się przed powstaniem z urzędnikami magnata Zasławskiego;[2]) Głowacki pisarz pojmany przez Polaków we Wrześniu 1648 r.;[3]) Bielecki, przed powstaniem administrator dóbr Wilskich na Polesiu, w powstaniu „pisarz kozacki“;[4]) Jan Hrusza herbu Abdank, przez Chmielnickiego w r. 1657 dla przyjęcia przysięgi od szlachty pińskiej zesłany, za Wyhowskiego pisarz wojskowy generalny, kilkakrotny poseł do Rzptej;[5]) Iwan Pietraszewski, wedle L. Kubali szlachcic mazowiecki z pochodzenia, pisarz i poseł od Chmielnickiego do Warszawy, dla oddania honorów zwłokom Władysława IV delegowany, potem poseł do wojska polskiego od kozaków pod Beresteczkiem;[6]) Iwan Jachimowicz, pisarz pułkowy kijowski;[7]) Jan Kraskowski pisarz czernihowskiego pułku Nebaby;[8]) Iwan Krzyczewski pisarz przy hetmanie w końcu 1649 r., być może krewny pułkownika;[9]) „pisarz wojskowy“ Turczynowicz zabity pod Słuckiem w r. 1648[10]); wreszcie znani nam ze swej działalności późniejszej — Świętosław Krzywiecki pisarz wojskowy przy Teterze,[11]) Jan Czekałowski pisarz Doroszenka[12]) i wielu, wielu innych.

Prócz tych pisarzy samodzielnych, stojących na czele odrębnych pułkowych i sotiennych kancelaryi, mamy przecież olbrzymią kancelaryę wojskową pisarza generalnego, drugimi słowy kanclerza, a na jej czele 12 sekretarzy, t. zw. „podpisków“, samej, jak ich w styczniu 1651 roku

[1]) Annexa nr. VII Niewmierzyccy szlachta kijowska (por. Źr. XX, s. 82. Opiś nr. 19 s. 33 i t. d.) [2]) Annexa nr. VII Opiś nr. 17 s. 7; por. wyżej s. 233.

[3]) Arch. Czartor. cdx 143 f. 195. [4]) Opiś nr. 19 s. 4.

[5]) Podpis i pieczęć herbowa w Arch. Czartor. cdx 402 f. 273. Pamiatniki III, s. 192, 351. 427. By „Pani Hruszyna“ z wojewodziną kijowską (Wyhowską) były z niewoli wypuszczone, stanowi punkt kommisyi cudnowskiej (Vol. Leg. IV, s. 359) i t. d.

[6]) Mich. ks. p. s. 46, 73; Akty III, s. 284; Kochowski I, s. 236; L. Kubala: Szkice t. I. s. 299. [7]) Rejestra s. 198; Akty V, s. 316; VII, s. 309.

[8]) Akty III, s. 103. [9]) Akty VIII, s. 307, 317.

[10]) Mich. ks. pam. s. 179. Był pisarzem przy Sokołowskim, tytułującym się „hetmanem osterskim“. Jest to zapewne Jan Turczynowicz w Styczniu 1648 r. „namiestnik czernihowski prowentowy“ (Krak. Akad. Um. rkp. 273 nr. 19).

[11]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 545.

[12]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 615. Był „nobilitowany“ na sejmie 1659 r. z bratem Teodorem.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

widział w Czyhrynie poseł Hieronima Radziejowskiego, „szlachty polskiej“ [1]) (polskiej — w znaczeniu prawno-państwowem oczywiście). Wielu tych podpisków znamy bliżej z imienia i nazwiska.

Jeden z nich, Andrzej Iskrzycki jeszcze w r. 1657 przesyła różne potrzebne wieści Wyhowskiemu z Humania (nb. po polsku);[2]) drugi, Wasyl Kropiwnicki pośredniczy podczas ugody Hadziackiej między Wyhowskim a Janem Leszczyńskim wojewodą poznańskim,[3]) później, w r. 1661, „wzięty przez Moskwę zdradą w Pryłuce“,[4]) trzymany jest w ciężkiem więzieniu w Niżnim Nowogrodzie jeszcze w r. 1669,[5]) nie bacząc na to, że wstawiał się za nim Jerzy Chmielnicki, a potem Doroszenko i Łazar Baranowicz archiepiskop czernihowski.[6]) Wraz z nim dostali się do niewoli moskiewskiej dwaj inni „podpiskowie“: Nestor Kononowicz i Bazyli Kołaczyński.[7]) „Podpisek“ Paweł Abramowicz posłuje w r. 1653 do cara;[8]) podpisek Fedor Pohorecki odczytuje Wyhowskiemu, przyjmującemu w Maju 1658 r. poselstwo moskiewskie, hramoty carskie;[9]) podpisek Herasym (Erazm) Kapłoński w tym samym czasie jedzie od Wyhowskiego do króla.[10]) Również jako podpisek Wyhowskiego, rozpoczyna swą karyerę późniejszy pisarz generalny za Jerzego Chmielnickiego i sędzia wojskowy za Somka — Se-

[1]) „Wyiowski hat in seiner Cantzley 12 Schreiber, Polnische von Adel“ Archiw III, t. VI, s. 46). Wyh. w szwedzkich i innych relacyach stale jest tytułowany kanclerzem (por. ib. psm.). Por. L. Kubala: Wojna mosk. s. 13.

[2]) Akty IV, nr. 5; por. Modzalewski II, s. 249.

[3]) Arch. Czartor. cdx 388 nr. 252: list Leszcz. do Wyh. przez „pana Kropiwnickiego“ odesłany. Por. Akty VII. s. 219. Kropiwniccy, szlachta gniazdowa w Bracławskiem (Źr. Dz. XXII, s. 631, 727); z nich Michał pods. bracł. znany w drug. ćw. XVII w. obrońca Rusi. [4]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 417.

[5]) Akty VIII, s. 54: „Rospiś niewolnikam, kotoryje jest' w Moskowskom gosudarstwie“ (1669 r.) prócz Kropiwnickiego i sędziego Jerzego Niezamaja w Niżniem Nowogrodzie, wymienia: Dymitr Czerniawski pułk. prył. (na Lenie); Matyasz Papkiewicz pułk. irklijowski (Iljińskij Ostrog); Semen Kulżenko assaw. (Kuzniecy); Tymofij Cyciura pułk. (Tomsk); Zacharij Szyjkiewicz pisarz (na Lenie); Daćko Wasylewicz pułk. (na Lenie); Samuel Sawicki pisarz i Łewko But assaw. (Jenisiejsk); Iwan Worobej setnik i Prokop Kulżenko (w Narymie); Piotr Skok z towarzyszem (w Moskwie); ojciec Wiktor Zahorowski ihumen mharski łubeński (w Sołowkach), i inni „kotorych imian nie znajut“.

[6]) Źródła jak wyżej i Akty IX, s. 139 i 143. Por. W. Ejngorn op. c. s. 674.

[7]) Arch. Czartor. cdx 402 f. 417. Prokop Kołaczyński od r. 1697 znany rektor Akademii Mohilańskiej (Al. Jabłonowski: Akad. s. 164). Kononowicze przed powstaniem ziemianie lubeccy (Źr. Dz. V, s. 91).

[8]) Akty III, nr. 343; VIII, s. 369. Abramowiczowie są na Białorusi i w Bracł (Boniecki I, s. 20). [9]) Akty VII, s. 233, 236—7.

[10]) Akty XV, s. 277. „Nobilitowany“ z braćmi na sejmie 1659 r. (Vol. Leg. V, s. 303).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

men Gołuchowski, przez kozaków Semenem Lachem, a przez Moskwę Semenem Ostapowym zwany.[1]) Podpiskami wreszcie są znani szlachcice kijowscy — wspomniany już wyżej Eustachy (Ostap) Fedkiewicz, „nobilitowany“ za ugodę Hadziacką, poseł kilkakrotny do króla i cara,[2]) i Jakób Lwowicz, zajmujący ten urząd już w roku 1650.[3]) Synowie dwóch ostatnich zajęli potem wybitne stanowiska w swem województwie: Michał Fedkiewicz, jako horodniczy owrucki, brat jego Jan — skarbnik nowogrodzki[4]) i Stanisław Lwowicz, kilkakrotny marszałek koła rycerskiego wojew. kijowskiego.[5])

Z urzędem pisarza i podpiska kancelaryi głównej ściśle, jak widzimy, związana była służba dyplomatyczna — poselstwa zagraniczne, w pierwszej mierze. Wśród takich pisarzy, którzy czas swój cały na poselstwach trawili, najbardziej znanym jest Sylwan Mużyłowski, brat Hryhorego głośnego kaznodziei i polemisty prawosławnego[6]), szlachcic z fantazyą, któremu, gdy w Moskwie podczas poselstwa w sobotę zamiast mięsa, jak chciał, rybę na obiad podano (co wówczas za uchybienie posłowi poczytywano), taką awanturę bojarom urządził, że się ona aż o cara oparła i całą plikę protokołami zapisanych „bumag“ sobą wypełniła. „Myśmy nie nizkiej kondycyi („chudyje“) ludzie — wołał obrażony Mużyłowski do przerażonego taką niezwykłą w Moskwie czelnością bojarzyna Jakowa Licharowa. — Polacy nami tylko, Zaporożskimi Czerkasami, w rzeczach wojennych sławni bywali!...“[7]) Swój zawód rozpoczyna on w Maju r. 1649 poselstwem do cara;[8]) w jesieni tego samego roku jedzie do Janusza Radziwiłła z propozycyą zgody w imieniu Chmiel-

---

[1]) Akty VIII, s. 356; VII, s. 189, 355; IV, s. 174—5, 272; V, s. 41—2, 57. Pamiatniki IV, s. 37, 43, 49, 52—3, 72. Od czasów Wyh. istniała w Hetmańszczyźnie i nadal kancelarya hetmańska, która stała się nawet swego rodzaju szkołą dla młodzieży zamożniejszej, że dla przykładu wymienimy wśród niej: Andrzeja Kotowicza (za Samojłowicza, Akty IX, s. 3, 953) Samuela Wełyczka znanego kronikarza i t. d.

[2]) Akty III, s. 574; XI, s. 687—8.; V, s. 1; Pamiatniki IV, s. 121, 131; i wyżej s. 264. [3]) Akty VIII, s. 357.

[4]) Testament Eustachego, przekazujący dobra synom Janowi i Michałowi (Opiś nr. 24, s. 4). O Michale — Opiś nr. 25, s. 9, 28; w r. 1699 wnosi on znany protest prawosławnej szlachty wołyńskiej i kijowskiej przeciwko deputatom sejmowym, którzy do uchwały praw, krzywdzących religię grecką, na sejmie dopuścili (Archiw II, t. I, s. 346). Jan — Opiś nr. 25, s. 10.

[5]) Archiw III, t. II, s. 385 psm.

[6]) Kostomarow: Hetmaństwo Jur. Chmiel. s. 138. Prócz tych, znamy ich krewnego Matwija Mużyłowskiego, później w r. 1670 pułk. nakaźnego (Akty IX, s. 264—6) i Samuela, w r. 1632 ucznia szkoły pieczerskiej Mohilańskiej (M. Hruszewski: Istorja Ukrainy VII, s. 421).

[7]) Akty VIII, nr. 38, s. 369. [8]) Akty III, s. 245 i 318.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nickiego, przyjęty nadzwyczaj uroczyście przez litewskiego magnata „trzydniowymi bankietami", odprawiony „z honorami i podarunkami".[1]) W roku 1651 wysłany do Porty Ottomańskiej, przejęty został w drodze przez Polaków[2]) i przesiedział, jak się zdaje, dwa lata w niewoli, gdyż dopiero w Kwietniu r. 1653 znów wyrusza do Moskwy i Szwecyi,[3]) a w jesieni tego samego roku prowadzi pertraktacye z chanem wraz z Wyhowskim i Leśnickim.[4]) Mianowany w roku następnym sędzią wojskowym przy Iw. Zołotarenku, zginął tragicznie, bo w sprzeczce przez swego pułkownika w Grudniu 1654 r. zabity.[5])

Misye dyplomatyczne spełniała także częstokroć szlachta z kategoryi „ludzi prywatnych", stale, lub tylko czasowo, czy to przy dworze kozackiego hetmana, czy to wogóle na terytoryum kozackiem przybywająca, a za obywateli Ukrainy, z jej polityką ściśle związanych, się uważająca. Sądzimy, że do tej właśnie kategoryi należą: Stefan Bohuszewicz dworzanin Wyhowskiego — być może krewny znanego już nam Semena, któremu Rzpta majątek skonfiskowała — poseł Wyhowskiego do chana przez Moskwę pojmany i na Sybir, „na Lenę w ostrog Jakucki" 17 Września 1660 r. zesłany.[6]) Szlachcic Łoziński, poseł w Kwietniu r. 1649 od Chmielnickiego do Rakoczego.[7]) Jerzy Małachowski podstoli nowogrodzki, poseł w r. 1655 Iwana Zołotarenka do cara.[8]) Goyski „szlachcic wiary rzymskiej", jeden z dwóch posłów szlachciców w roku 1652 (?) od Wyhowskiego do mołdawskiego hospodara.[9]) Jeżewski,

[1]) Akty III, s. 342, 403. Por. Kotłubaj op. c. s. 153 i J. Smirnow op. c. s. 254.

[2]) „7 VI 1651 r. Kondracki ze 100 jazdy przejął posła Chmielnickiego do Porty Ottomańskiej jadącego. Ten był szlachcic polski, przezwiskiem Musiłowski" (Pamiętniki Albr. Stan. Radziwiłła II, s. 440. Nazwisko nieco przekręcone).

[3]) Akty III, nr. 337. [4]) Akty X, s. 196.

[5]) Akty XIV, s. 179, 381, 469. Na Zołotarenka z tego powodu panowało wielkie oburzenie wśród kozaków.

[6]) Akty V, s. 33 – 4. Źródła moskiewskie zwą go „Polakom" — co znaczy szlachcicem.

[7]) Mich. ks. p. s. 389. W rejestrach 1649 wpisani są Fedor w p. kors. (s. 84) i Jaśko (sic!) w pułku kaniowskim (s. 58). [8]) Akty XIV, s. 655.

[9]) „Copia listu od jednego pewnego confidenta z Wołoch" b. d. i adresu, w Zbiorach Rusieckich Miscel. 1645—52 f. 227: „Promissionis memor reddo amicum fidei mea tributum, hoc tamen in secreto habeatur rogo. Quintea novembris oeculte noctu ad me Jassos venerunt Legati kozakorum seu potius missi a Wyhowski ad Principem Moldaviae cum literis, duo Poloni Nobiles catholice fidei – Dominus Goyski et alter, cuius cognomen fugit meam memoriam. Haec mihi in secretis dixerunt"... (że Chm. i starszyzna życzą pokoju wedle traktatów zborowskich, ale czerń i Tatarzy są temu przeciwni, że w Ukrainie szerzy się morowe powietrze i t. d.) Znamy w tym czasie na Ukrainie Jana Goyskiego szl. w r. 1630 z Kijowskiego (Opiś nr. 14, s. 27) i Franciszka syna Krysztofa właściciela Uhrynowa (Boniecki VI, s. 173).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„kum“ Chmielnickiego i poseł jego do szlachty oblężonej w r. 1648 w Zamościu.[1]) Bohdan Sokolnicki poseł hetmana na sejm elekcyjny.[2]) Hryhory Olszański,[3]) Samuel Kurbacki, Krysztof Łasko i strażnik wojskowy Kazimierz Czyżewski — w r. 1659 posłowie Wyhowskiego do króla.[4]) Andrzej Silnicki, sprawujący w r. 1663 poselstwo Tetery[5]) i wielu innych.

Obraz nasz nie byłby zupełny, gdybyśmy pominęli nieliczną zresztą szlachtę, spotykaną wśród wysyłanych w ziemie polskie i do ludu polskiego emisaryuszy Chmielnickiego. Z nich, dzięki Oświęcimowi, znany nam jest najlepiej niejaki Kułakowski szlachcic h. Strzała Rozdarta, rodem z „wojw. sieradzkiego, powiatu radomskiego“, wysłany przez hetmana w głąb Polski, by lud tamtejszy przeciwko „panom“ podnieść, a w ten sposób wojsko polskie z tyłu zaatakować,[6]) i towarzysz jego, także szlachcic zapewne, Piotr Grzybowski.[7]) Wspomnieć wreszcie przy końcu musimy, że źródła, zaznaczając częstokroć stan danego osobnika, nazwiska jego nie podają, jak np. nie są nam poimiennie znani: „szlachcic dworzanin kasztelana halickiego“, który w r. 1648 do powstańców przeszedł;[8]) „pisarz szlachcic“, pojmany 11 Września 1648 r. przez podjazd polski i po wypytaniu „in instanti ścięty“;[9]) inny znów szlachcic pod Suczawą w r. 1653 „na pal wbity“;[10]) lub wspominani już: „szlachcic z pow. lidzkiego“, zbieg od kozaków do wojska

[1]) Arch. Czartor. cdx 143 f. 358.

[2]) Akty III, s. 284. Sok-cy przed powstaniem na Wołyniu (Archiw III, t. I, s. 281), po powstaniu na Podolu posiadają Łysiec i Czabarówkę (Archiw. VII, t. II, s. 509, 512).

[3]) Pamiatniki III, s. 308, w r. 1649 jest on towarzyszem p. kijow. (Rej. s. 205).

[4]) Pamiatniki III, s. 339, wszyscy trzej tytułowani: „urodzeni“. Krysztof Łasko ożeniony z Potocką, później stolnik kijowski i starosta Dymirski (Archiw. III, t. II, psm.) Prócz niego znany jest O. Petroniusz Łasko, mnich szlachcic, kilkakrotny poseł od Kisiela do Chmieln. w r. 1648—9, potem gorący stronnik i doradca Wyhowskiego (por. W. Herasymczuk op. c. s. 40), i Stefan szwagier pułk. Kryszt. Wyhowskiego, o którym już mówiliśmy.

[5]) Pamiatniki IV, s. 254. Silniccy przed powst. szl. podolska (Źr. Dz. V, s. 191). Prócz Andrzeja — Maksym, „nobilitowany“ w 1661 r. (Vol. Leg. IV. s. 360) i Aleksander ihumen mon. trachtemirowskiego (Akty VI, s. 185).

[6]) Dyaryusz Oświęcima s. 324. Po ujęciu skazany został na tortury.

[7]) „Mąż urodziwy, pleczysty, średniego wieku, dołkowaty, wąs czarny, czupryna okrągła“ i t. d. (ib. s. 325). Tych emisaryuszy wysłał wówczas Chmieln. 2000 pod ogólnem dowództwem pułkownika Stasienka. Grzybowski dowodził oddziałem do Wielkopolski wysłanym, liczącym 80 ludzi. Głównem ich zadaniem było „chłopy przeciwko panom buntować, a osobliwie tam, gdzie zwierzchność na poddanych ciężka, mianowicie za Poznaniem ku Międzyrzeczowi“ (l. c.)

[8]) Szajnocha op. c. II, źródła s. 458. [9]) Mich. ks. p. s. 195.

[10]) Ib. s. 690.

Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

litewskiego; „szlachcic z pod Lublina“, w Grudniu 1654 r. pod Bracławiem do niewoli przez Polaków wzięty; „kapitan draganów“ ks. Jeremiego Wiszniewieckiego, biorący od samego początku udział w powstaniu i t. d., i t. d.

Przesunął się więc przed nami cały szereg postaci, ówczesnego życia Ukrainy twórców i uczestników. Przekonaliśmy się, że przytoczone na wstępie słowa ugody Zborowskiej, żądającej w imieniu Chmielnickiego amnestyi dla szlachty, nie były dźwiękiem pustym, frazesem pozbawionym realnego znaczenia. I wiemy obecnie, że szlachta nie tylko wzięła udział w wielkiej rewolucyi ukraińskiej, ale, co więcej, zajęła w niej bardzo wybitne, wśród żywiołów naczelnych, stanowiska.

Nie mamy więc już co do faktu samego żadnych, najmniejszych wątpliwości. Odtworzyliśmy go na podstawie dostępnego nam materyału źródłowego, przy pomocy metody naukowej postaraliśmy się przedstawić to, co było. Lecz tu, wobec tego obrazu przeszłości, człowiekowi współczesnej Ukrainy narzuca się mimowoli cały szereg pytań. Gdzież więc jest dziś ta część naszego narodu, która w dziejach naszych tak niepoślednią rolę odegrała? Co się stało z potomkami Wyhowskich, Krechowieckich, Hulanickich, Iskrzyckich, Neczajów, Krasnosielskich, Fedkiewiczów, Głowackich? Co uczynili dla swej ojczyzny synowie ojców, którzy życie swe dla jej wyzwolenia poświęcili?

Odpowiedź na te pytania dadzą nam późniejsze dzieje warstwy szlacheckiej, dzieje przedewszystkiem naszej „Ruiny“ nieszczęsnej — końca XVII-go i prawie całego XVIII-go stulecia. Przyjrzyjmy się pobieżnie głównym etapom tych dziejów.

Upadek planów politycznych Bohdana, mających na celu stworzenie niezależnego państwa ukraińskiego, czy to przy pomocy i na razie pod protektoratem Turcyi, czy to, jak później, w sojuszu z Siedmiogrodem i Szwecyą, rozstrzygnął o losach ukraińskiej szlachty, jako klasy, jako odrębnej warstwy narodu. W czasach, gdy życie państwowe na warstwie szlacheckiej przedewszystkiem się opierało, gdy szlachta tworzyła państwo i odwrotnie — państwo tworzyło szlachtę, brak własnej państwowości oznaczał dla danego narodu stratę swej warstwy szlacheckiej na rzecz państwowości obcej, a wraz z tem upadek narodowej kultury, która wówczas, jak zawsze i wszędzie zresztą, bez warstwy świadomej narodowo, a ekonomicznie niezależnej, rozwijać się należycie nie była w stanie. W tem głównie, wedle naszego rozumienia, leży klucz do rozwiązania zagadki dziejów naszej „Ruiny“, naszego, po najpiękniejszych chwilach powstania, upadku i poniżenia.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Szlachta, która w powstaniu udział wzięła i już w drugim roku rewolucyi na jej czoło się wysunęła, w starszyznę kozacką się przeistoczywszy — była niewątpliwie materyałem państwowym pierwszorzędnej jakości. Najlepszym tego dowodem stworzone w ciągu tak krótkiego czasu przez Hetmana i jego otoczenie, nowe formy życia politycznego Ukrainy, które swem bogactwem, swem przystosowaniem się do nowych warunków istnienia dotąd badaczy tych czasów zdumiewają. Cały ten wprost nieoceniony dorobek narodowy, morzem krwi okupiony, przez ugodę Perejasławską z Moskwą i ugodę Hadziacką z Polską, najfatalniejszymi, najsmutniejszymi aktami naszych porewolucyjnych dziejów, zaprzepaszczony całkowicie został.

Uznanie idei obcej państwowości na Ukrainie oznaczało dla jej klas państwowo, powiedzielibyśmy, czynnych i politycznie twórczych bankructwo idei ich odrębności i samodzielności narodowej. Nie pomogło „Wielkie Księstwo Ruskie“ ugody Hadziackiej — owa przepiękna złuda przeciwstawiona przez szlachtę prawobrzeżną smutnej rzeczywistości tego aktu – uznaniu państwowości polskiej. Nie pomogły t. zw. autonomistyczne dążenia szlachty lewobrzeżnej, będące w istocie produktem rozkładu zaprzepaszczonej idei Bohdanowej, powolnem cofaniem się przed tryumfalnym pochodem państwowości rosyjskiej, ugodą Perejasławską zapoczątkowanym. Z chwilą gdy Ukraina, w której niedługi okres rewolucyi, silnej spójni narodowej w postaci wspólnej, wszechklasowej kultury narodowej przedewszystkiem, wytworzyć jeszcze nie był w stanie, stawała się dodatkiem do państwowości obcych, stawała się kresami — szlachta ukraińska, jako klasa powodująca się, jak i każda inna, egoizmem i interesami klasowymi, zmuszona była szukać zadowolenia swych potrzeb i gruntu dla wyładowywania swej energii w ramach państwowego życia najeźdców. Materyał, z którego w owych czasach wyróść mogła państwowa Ukraina, obrócony został na budowę państwowości innych, co więcej — posłużył w ich ręku narzędziem, przy pomocy którego Rzpta i Moskwa Ukrainą na jakiś czas całkowicie zawładnęły.

Początek tej smutnej ewolucyi sięga, powtarzamy, owych „ugód“ nieszczęsnych. Już bowiem w Perejasławiu, wobec nasuwającej się na Ukrainę państwowości moskiewskiej, część szlachty stawia pierwsze, nieśmiałe zrazu kroki w kierunku uniezależnienia się od zachwianego „przysądu kozackiego“ Ukrainy i zbliżenia się do nowego życia państwowego.[1]) „Nobilitacye“ zaś, stanowiące jeden z kardynalnych punktów

[1]) Pominąwszy różne przywileje, wydane wówczas specyalnie dla szlachty, jako klasy zupełnie odrębnej, i prośby tej szlachty, w której ona swą od-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ugody Hadiackiej, były w istocie niczem innem, jak tylko zrealizowaniem amnestyi dla szlachty powstańczej,[1]) powrotem jej na łono Rzptej, powrotem tem bardziej obecnie przez szlachtę „nawróconą“ upragnionym, że Rzpta miała do rozdania na Ukrainie (szlachcie oczywiście) ogromne obszary ziemi, której dawni właściciele w czasach powstania znikli i wyginęli.

Śledzić dokładnie za wiekowym przebiegiem tej ewolucyi, której punkt wyjścia tu zaznaczyliśmy, nie mamy miejsca i potrzeby. Istota jej polegała na coraz ciaśniejszem zespalaniu potomków powstańczej szlachty ukraińskiej z życiem państwowem moskiewskiem (potem rosyjskiem) i polskiem. Odbywało się zaś to zespalanie pod wpływem (głównie) dwóch czynników: 1° dążenia państw zaborczych do pozyskania w szlachcie ukraińskiej najsilniejszego wówczas żywiołu, któryby im sobą całkowity podbój Ukrainy ułatwił; 2° dążenia szlachty ukraińskiej do zdobycia przywilejów klasowych i zajęcia w życiu państwowem odpowiedniego stanowiska za cenę stopniowego sprzedawania najezdcom zdobyczy wielkiej rewolucyi, krwią ich przodków i całego narodu ukraińskiego okupionych. Zakończył się ten proces rusyfikacyą większości warstwy szlacheckiej na Ukrainie Lewobrzeżnej i jej polonizacyą (połączoną ze zmianą wyznania) na Ukrainie Prawobrzeżnej.

W rezultacie tacy np. Dunin-Borkowscy h. Łabędź, którzy w powstaniu 1648 r. udział wzięli, później, w czasach Ruiny, dzielą się, jak i ich ojczyzna, na dwie części odrębne. Gałęź lewobrzeżna, wywodząca się od Wasyla Dunin-Borkowskiego pułkownika czernihowskiego, potem obożnego generalnego, staje się w końcu rosyjską i prawosławną,[2]) podczas gdy gałęź prawobrzeżna staje się polską i rzymsko-ka-

rębność wyraźnie manifestuje, widzimy, że nawet tacy zupełnie, zdawałoby się skozaczeni szlachcice, jak np. Tetera i Zarudny zamyślają już wówczas o wydzieleniu się z pod jurysdykcyi kozackiej. „A nam – piszą oni w swej czołobitnej do cara – niech będzie wolno, albo w rejestrze wojska zaporożskiego być i z wojskiem służby oddawać, albo pod przysądem grodu i ziemstwa województwa kijowskiego będąc, służbę taką jego carskiemu wieliczestwu, jak ziemianie i szlachta kijowska, odprawować i zarówno z nimi tym samem prawem (szlacheckiem), odpowiednio do potwierdzonych przez jego car. wiel. praw i przywilejów, się sądzić“ (Akty X, s. 487 – 8). Owe „albo-albo“, to pierwszy zwiastun znanego potem na Zadnieprzu destrukcyjnego procesu.

[1]) Widomą oznaką tej amnestyi była m. in. konstytucya 1661 r. zwrócona przeciwko tym, którzy „ad male narrata (!) otrzymali i uprosili sobie dobra dziedziczne juribus caduci“ w woj-wach Kij., Bracł., Woł., i Czernihowskiem (Vol. Leg. IV, s. 338).

[2]) Rodowód tej gałęzi u Modzalewskiego I, s. 485. Ów Wasyl miał się urodzić w r. 1640, jednak już w r. 1649 wpisany jest do rejestrów kozackich

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tolicką.[1]) Tak samo Żurakowscy h. Sas, rodem z Rusi Czerwonej,[2]) dostawszy się wraz z powstańcami Michałem setnikiem sośnickim[3]) i Jakóbem pułkownikiem niżyńskim w poczet starszyzny lewobrzeżnej, pozostając prawosławnymi, z biegiem czasu rusyfikują się tam zupełnie;[4]) na Ukrainie Prawobrzeżnej stają się rzymsko-katolikami i w końcu Polakami, a w swej ziemi gniazdowej, o ile w poczet „wyższych" warstw szlacheckich nie przechodzą, dotąd jeszcze narodowości swych dziadów i pradziadów się trzymają. Stara szlachta ukraińska — kijowscy Iskrzyccy, o których wspominaliśmy, biorą udział w powstaniu 1648 r.; po jego upadku Bazyli wraca do Rzptej i jego syn Adam z drugiej żony jest już szlachcicem „polskim"; natomiast syn tegoż Bazylego z pierwszej żony — Hryhory pozostaje na Lewym Brzegu przy Moskwie i jest protoplastą dziś już rosyjskiej rodziny.[5]) Potomkowie wyżej wymienionego Piotra Zabiełły rusyfikują się niebawem całkowicie, lecz w czasach odrodzenia w w.XIX



WASYL DUNIN BORKOWSKI
z portretu reprodukowanego w „Ilustrowanej Historyi Ukrainy" prof. Michała Hruszewskiego.

jakiś „Waśko Borkowski" (s. 186). Podpis tego Wasyla, jako pułk. zap. (z r. 1686), z pieczęcią herbową Łabędź w Krak. Akad. Umiej. rkp. nr. 269.

[1]) Do rejestrów p. czerkaskiego wpisany jest „Staś Borkowski" (s. 28). Jest to niewątpliwie Stanisław Borkowski, znany później już jako rotmistrz królewski, syn Jana, zmarłego w r. 1633 pułkownika król. (Boniecki II, s. 37), rewizora ks. Michała Wiszniewieckiego st-sty czerkaskiego (jego podpis, jako rewizora z r. 1629 z pieczęcią herbową Łabędź w Krak Akad. Umiej. rkp. 273 nr. 9) i właściciela Biłki i Chabina (Opiś nr. 14 s. 19).

[2]) Biorą wybitny udział w powstaniu na Rusi Czerwonej (Żerela IV, s. 155 i V, s. 85, 116), z nich Paweł osądzony za to na infamię i banicyę (Żer. IV, s. 212). [3]) Rejestra s. 336.

[4]) Modzalewski II, s. 46 i nast. Myli się jednak sz. autor, przypuszczając, że Żurakowscy na Zadnieprzu „nie mają nic wspólnego z Ż-imi na Rusi Czerwonej" (s. 58). Znamy bowiem podpis protoplasty właśnie linii zadnieprskiej, pułkownika niżyńskiego Jakowa Ż-ego (z r. 1679), umocniony pieczęcią herbową z herbem Sas (Rkp. Krak. Akademii Umiejętności nr. 269), którym to herbem pieczętują się Żurakowscy zarówno na Rusi Czerwonej, jak i na Ukrainie Prawobrzeżnej. [5]) Patrz. wyżej s. 266 – 7.

Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

dają swej ojczyźnie znanego ukraińskiego poetę — Wiktora Zabiełłę.[1]) Prawobrzeżni Apostołowie-Szczurowscy, spolszczywszy się na Prawym Brzegu, na Lewym wydają hetmańską gałęź Apostołów, potem zrusyfikowaną[2]) i t. d., i t. d.



HETMAN DANIEL APOSTOŁ
Sztych George'a Paul'a Busch'a z potretu robionego w Moskwie w r. 1727 przez znanego niemieckiego malarza F. G. Wortmann'a.
Oryginał (202|137 mm.) w Muzeum im. Emeryka hr. Hutten Czapskiego w Krakowie.

[1]) Modzalewski s. 74 i nast., s. 89. Ogromnie charakterystycznym dla tej zmiany kultur jest testament Iwana Zabiełły (wnuka Piotra) z r. 1733 (w Archiwum P. Doroszenka rkp. nr. 22, wydany w opisie tego arch.: Rukopisi P. Ja. Doroszenko s. 10–15) i spis rzeczy po nim pozostałych. Więc m. in.: dwie hramoty carskie; oprawna księga z uniwersałami hetmańskimi; dwie księgi z „kupczymi"; dwie „ekonomii" polskich; Orbis terrarum manifest o batalii szwedzkiej; księga kazań polskich na cały rok; księga o flocie morskiej; księga – Litopysiec; ks. o „strasznom pryszestwii"; ks. „z kunsztamy"; księga rejestrowa memoryałów na każdy rok; „knyh czotyrij żytij na weś hod" (podajemy w transkryp. łacińskiej); Testament nowyj; Apostoł domowyj nowyj; Ałfawit — Teatron. Prócz tego zbroja (szable etc.), rzędy, srebro, cyna, miedź, oręż (strzelby, pistolety etc.), karety. Testament oparty na statucie litewskim, z którego cytują się odpowiednie ustępy. Umocniony małą pieczęcią herbową (sygnetem) Zabiełłów.

[2]) Że to jest jedna rodzina przypuszcza także Modzalewski (I s. 6, 11).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wśród szlachty więc zrusyfikowanej na Ukrainie Lewobrzeżnej i spolszczonej — na Prawobrzeżnej potomkowie powstańców ukraińskich się znaleźli.[1]) Ale nie wszyscy oczywiście. W swą walkę bowiem o wyzwolenie naród ukraiński włożył taki olbrzymi kapitał energii, że starczyło go nie tylko na wymianę za „urzędy i majątki" dla szeregu pokoleń, że użyjemy wyrazu ówczesnego — „przedawczyków". Starczyło go i na dalszą walkę o dzieła Bohdanowego dokończenie.

„Z Ukrainy nie spodziewaliśmy się pokoju, bo plebs zasmakowała sobie swobodę"[2]) – takie jedno krótkie, oderwane zdanie

Niestety nie wiemy jakim herbem pieczętowali się Szczurowscy [przed powstaniem – w Bracławskiem na Szczurowcach (Źr. Dz. XXII, s. 540, 647), w Kijowskiem (Fedor w r. 1613, Opiś nr. 9, s. 27; Krysztof w r. 1633, Archiw III, t. I, s. 345) i ziemianie lubeccy, por. wyżej s. 220 i Opiś nr. 16 s. 5 i 23] i dlatego nie jesteśmy w stanie rozwiązać owej łamigłówki heraldycznej, którą przedstawia herb hetmana Apostoła, umieszczony na załączonym portrecie. Może uczyni to ktoś, bardziej od nas w tej kwestyi kompetentny.

[1]) Proces formacyi i rusyfikacyi szlachty lewobrzeżnej jest już dotychczas w ogólnych zarysach zbadany w pracach głównie A. Łazarewskiego, A. Jefimenkowej i G. Karpowa. Dwaj ostatni historycy wychodzą jednak wedle nas z błędnego założenia, widząc w Ukrainie po dokonanym przez Bohdana Chmielnickiego przewrocie, tylko owych 300 rodzin szlacheckich, które podczas ugody Perejasławskiej Moskwie przysięgły, a zapominając o szlacheckiem pochodzeniu większości starszyzny kozackiej. Właśnie szlacheckie pochodzenie większości powstańczej starszyzny legło w osnowę, sądzimy, całej dalszej ewolucyi tej warstwy, co się zaś owych 300 rodzin tyczy, to stanowią one zaledwie drobną cząsteczkę ogółu szlachty, na terytoryum Ukrainy wówczas się znajdującej. Ogromnie dużo ciekawego materyału dla historyi ewolucyi poszczególnych rodzin lewobrzeżnych (a zatem i ogółu) zawiera poważna naukowa praca W. Modzalewskiego, na którą częstokroć powoływaliśmy p. t. „Małorossijskij rodosłownik" (dotąd wyszło II tomy do „Kutniewscy"). Znacznie gorzej stoi sprawa z porewolucyjnemi dziejami szlachty prawobrzeżnej. Czekają one jeszcze na swego historyka, który by zechciał zrobić dla przełomu XVII i XVIII wieku to co Aleksaner Jabłonowski i M. Władimirskij-Budanow zrobili dla przełomu w. XVI i XVII, t. j. przedstawić powtórną kolonizacyę południowej Ukrainy i wykazać jakie elementy szlacheckie wzięły w niej udział. Mało również do wyświetlenia tych dziejów przyczyniają się genealogie poszczególnych rodzin prawobrzeżnych, zebrane w poważnym, naukowo opracowanym Herbarzu Adama Bonieckiego. Tam bowiem w tych genealogiach dla drugiej ćwierci w. XVII mamy najczęściej — przerwę, która rzuca się w oczy każdemu, kto Herbarz w celach naukowych studyował. Oczywiście te luki tak w historyi poszczególnych rodzin, jak i w historyi całej warstwy szlacheckiej na Ukrainie Prawobrzeżnej nie dadzą się wypełnić bez dokładnego zbadania dziejów szlachty powstańczej, t. j. tego elementu, który rewolucyę przetrwał na miejscu i stał się jądrem, dokoła którego grupować się poczęła nowa kolonizacya kozackiej Ukrainy.

[2]) Zbiór Pinocci'ego: Acta Publica I, w Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.

Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

zapisał ongi w swym kopiale sekretarz Jana Kazimierza Hieronim Pinocci. I należy przyznać, że mądry Włoch lepiej od całego szeregu ówczesnych i przyszłych polityków ocenił wytworzoną przez powstanie Chmielnickiego sytuacyę. Bezsilne bowiem się okazały wszystkie narzędzia niewoli.[1]) Na Ukrainie, która już zasmakowała sobie swobodę, najeźdcy od czasów Bohdanowych spokoju nie zaznali. I to nie tylko ze strony ludu – „plebsu", bez przerwy odtąd o swe wyzwolenie walczącego, lecz i ze strony tej garstki szlacheckiej, która opuszczony sztandar ojców do ostatniej krwi kropli broniła, „spokój" zaborcom Ukrainy zakłucając.

Bo, powtarzamy, chociaż potomkowie szlachty powstańczej w swej masie, jako klasa, się wynarodowili, do obozu ówczesnych zwycięzców— Rosyan i Polaków — przechodząc, jednak całkowicie wykreślić ze swej świadomości tradycyę walki o swobodę Ukrainy, pamięć o swych ojcach — Neczajach, Wysoczanach, Kropiwnickich, na Sybir za Ukrainę przez Moskwę pozsyłanych, o Wyhowskich, Leśnickich, Bohunach za Ukrainę przez Rzptą pomordowanych — nie zdołali i dotąd tego, zrobić nie są w stanie. Bo obok pokonanych „wiernych sług — chołopów i podnóżków" Moskwy i Rzptej był cały zastęp bojowników ofiarnych, pokolenie niezwyciężonych — opoka, o którą zakusy całkowitego zniszczenia Ukrainy koniec końców rozbić się i rozwiać się musiały! Bo był Iwan Mazepa i jego dzielni, całkowicie idei wyzwolenia Ukrainy oddani towarzysze – sławni koszowi zaporożscy: Konstanty Hordyński (Hordijenko) i Piotr Soroczyński.[2]) Był Daniel Bratkowski szlachcic-poeta, w Łucku za walkę z Rzptą ścięty.[3]) Bo byli – że tylko etapy główne dziejów tych Ukrainy obrońców zaznaczamy: — Wasyl Kapnist[4]) i kniaź My-

[1]) Jako drobny ale charakterystyczny przykład: Instrukcya JMci P. Oberszterleytnantowi Firksowi dana (w r. 1666) od Stachurskiego komendanta B. Cerkwi, punkt 5: „...byłaby rzecz bardzo potrzebna, aby na fortecę Czehryńską większe było praesidium, gdyż tamże wszystka armata z municyami, różne apparaty wojenne i insignia na Żółtych Wodach, pod Korsuniem, Pilawcami i gdzie indziej wzięte znajdują się, na które przypominając, chłopstwo od żalu wzdychają, za których odwiezieniem mogliby zapomnieć Chmielnickiego" (Arch. Czartor. cdx 402 f. 635).

[2]) Por. Al. Jabłonowski: Pisma III. s. 100.

[3]) O nim: Wacł. Lipiński „Danyło Bratkowśkyj suspilnyj dijacz i pyśmennyk XVII st." i jego wiersze w ukr. tłómaczeniu Was. Domanickiego (Kijów 1909).

[4]) Dr. Br. Dembiński: Tajna misya Ukraińca w Berlinie w r. 1791 (Przegl. Pol. 1896 III). M. Hruszewski: Oczerk ist. ukr. naroda s. 314. Jego brat Piotr po powrocie z zagranicy, gdzie przejął się ideami francuskiej rewolucyi, w swych Turbajcach urządził rodzaj „respubliki" (Modzalewski II, s. 284).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

koła Jabłonowski;[1]) byli wreszcie Kotlarewscy, Zabiełłowie i t. d. z jednej strony, a Czajkowscy, Ostaszewscy i t. d. z drugiej, którzy już pod nowoczesne życie ukraińskie, z dawnych tradycyi wyrósłszy, nowe fundamenta kładli.

Odpowiedzieliśmy więc w krótkości na postawione w końcu, o dalszych losach szlacheckiej warstwy powstańczej — pytanie. I tu z perspektywy tych dziejów późniejszych, czasy, którymi się zajmujemy, jeszcze w jaśniejszem i wyraźniejszem świetle oczom naszym się przedstawiają. W oddaleniu bowiem nikną szczegóły drugorzędne — polityczne błędy Wyhowskich, egoistyczne zabiegi Bruchowieckich i Teterów, wojenne czyny Bohunów i Neczajów — widzimy tylko jednolity tłum szlachecki, wraz z inną starszyzną kozacką wśród spienionego morza rewolucyi ludowej zwartem kołem spiżową postać Bohdana otaczający. A wiedząc, że z czynów tych ludzi całe późniejsze życie Ukrainy wyrosło, że od nich wszystko dobre i wszystko złe, które dziś w Ukrainie mamy, swój początek bierze, zaczynamy rozumieć, jaka to siła straszliwa w tych „rebelizantach“ tkwiła; widzimy, że są to ludzie, którzy rozpoczynają w dziejach naszych nową, a nie zakończoną jeszcze epokę. I spostrzegamy wreszcie ostatni rys tego dwoma z połową wiekami oddalonego od nas obrazu: bezgranicze bojowników z czasów Bohdanowych oddanie się umiłowanej idei, ich zapatrzony w cel jeden fanatyzm i ich pogardę dla śmierci — rys, który zawsze i wszędzie jest wszystkich twórców epoki znamieniem, bez którego w życiu narodów rzeczy prawdziwie wielkie się nie dzieją...

Już to, że w czasach, gdy szlachta całej Rzptej, bez różnicy narodowości, w głębokiem chamstwie duchowem pogrążona, wszystkiem, co szlacheckiem nie było, pomiatała, ci ludzie w „buncie chłopskim“ roku 1648—9-go udział wzięli i miłość tych „chłopów“, zaskarbić sobie, jak np. Neczaj, Mrozowicki i inni, potrafili, świadczy wymownie o ich indywidualnościach niepowszednich. A ich pogardzie dla wszelakich w walce półśrodków daje nieodwołalne świadectwo jedyny sprawdzian twierdzeń historyka — fakty życia ówczesnego, w pozostałym materyale historycznym do czasów naszych dochowane.

Fakty bowiem mówią nam, że ogromna większość szlachty powstańczej na pobojowisku, pod mieczem kata, lub na wygnaniu w Sybirze swe głowy położyła; że do nielicznych wśród niej wyjątków należą ci, którzy „swoją śmiercią“ pomarli. Faktami bowiem są te liczne konfiskaty majątków, te „kaduki“ wszystkie, które dobrobyt dużej części

[1]) Por. Dr. Antoni J.: Opowiadania ser. IV, t. I, „Jeden ze szczepów zasłużonego rodu“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

powstańców zrujnowały i do najniższych ekonomicznie kategoryi ludności ją zepchnęły.[1]) Faktem wreszcie, któryśmy w podanych wyżej przykładach zauważyć mogli, jest, że większa część szlacheckiej starszyzny kozackiej, gdy już ruina Ukrainy się poczęła, do „ostatniego kozaka“ Piotra Doroszenka się rzuciła, by za cenę mienia i życia, „tureckiej z musu chwyciwszy się protekcyi, wydźwignioną z niewoli Ukrainę — *wolną* następcom swoim przekazali“.[2])

I z poza tych faktów ukazuje się nam wyraźnie oblicze duchowe towarzyszy Chmielnickiego — „kozakującej“ szlachty rebelizantów. Dorzućmy do powyższego jeszcze kilka charakterystyk tej szlachty, żywcem z ust ludzi ówczesnych wyjętych. „Głowacki z Krzywonosem na tem byli, aby z tych krajów (z pod Lublina) nie ustępować, ale tę wojnę swą fortuną, jako się im powiodło, a nie traktatami kończyć“ — zapisuje, jak wiemy, w swym dyaryuszu Śmiarowski o szlachcicu, który i przedtem już „czerń odwodził od pokoju“. Nad Daniela Neczaja większego buntownika nie masz — mawiał Kisiel i, jak częstokroć, mylił się, bo był jeszcze Adam Chmielecki, Michał Zieleński, Iwan Bohun, Sołtan Krasnosielski, Semen Wysoczan, Stefan Bajbuza, Awratyński i inni, chociaż istotnie już przedtem poginęli i Mrozowicki, i Krzyczewski. Na Iwana znów Neczaja wyrzekali wojewody moskiewscy: „w Starym Bychowie — pisali — mieszka ten izmiennik i duszegubiec, i wybiegając z miasta ze szlachtą, takimi jak sam zdrajcami, ludzi naszych pobijają. A najgorsi zdrajcy między nimi i do wszelakiego niepokoju podżegacze, to ze szlachty mścisławskiej: Jan Suchodolski, i Bratyszowski, i Sieklicki“.[3])

Że oblężeni z Bohunem i Wysoczanem w Winnicy w Marcu 1651 roku kozacy za nic poddać się nie chcieli, więc Polacy, jako sprawców tej zaciętości podejrzywali: „albo czerńców, którzy tam zostają z nimi, albo szlachtę, której powiadają jest z nimi osób siedemdziesiąt“.[4]) To

---

[1]) Ciekawe spostrzeżenie w tym kierunku uczynił Dr. Antoni J. (Rolle). Wiele nazwisk „herbowych przybyszów przed inkursyą kozacką na kresy – pisze on – spotykamy po uspokojeniu zawieruchy, pośród gminu do pańszczyzny obowiązanego“. (Powstawanie nazwisk rodowych z ludu małor. Opowiadania s. VIII, s. 404).

[2]) Słowa z listu Doroszenka do Sobieskiego 24 VIII 1671 r. (Grabowski Ojcz. Sp. II, s. 321). Prócz wyżej wymienionej starszyzny kozackiej przy Doroszenku znajdowała się także szlachta nie wojskowa, „ludzie prywatni“, wśród których, pominąwszy znanego pośrednika między nim a Moskwą Teofila Bobrowicza — Iwan Skrzetuski (Akty VIII, s. 114), Jan Sianożęcki (Akty VII, s. 30), Skrzycki (ib. s. 158) i inni.

[3]) Akty XV, s. 306.

[4]) List z d. 20 III 1651 r. do stolnika ciechanowskiego od Hulewicza star. zwinogr. (Grabowski Ojcz. Sp. II, s. 69), który, jak wiemy, w poselstwie do

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

też nie zdziwi nas stawiane przez tychże samych Polaków po pogromie beresteckim zwyciężonym natarczywe żądanie, by „szlachtę tak religii greckiej, jako i katolików, którzy między nimi byli w buntach, z pośrodku siebie wydali;“ [1]) pamiętajmy, że „przedawczycy“ przed ugodą Perejasławską i Hadiacką należeli wśród tej szlachty do bardzo, bardzo nielicznych wyjątków. Przeciwnie — „szlachta — pisze w swym raporcie, bezstronnie jeszcze w r. 1649 obserwujący fakty, poseł moskiewski Kunakow — pacze wsiech Bohdana Chmielnickoho k wojnie na Polszu nagowariwajut: takije die nam pory nikoli nie budiet; tiepier-to die i smirit', pokamiesta nie sprawiliś!“ — co w tłómaczeniu polskiem brzmi: Szlachta najbardziej Bohdana Chmielnickiego do wojny z Polską namawiają: tak stosownej chwili (początek 1649 r.) już mieć nigdy nie będziemy — teraz ich poskromić, póki się jeszcze nie wzmocnili... [2])

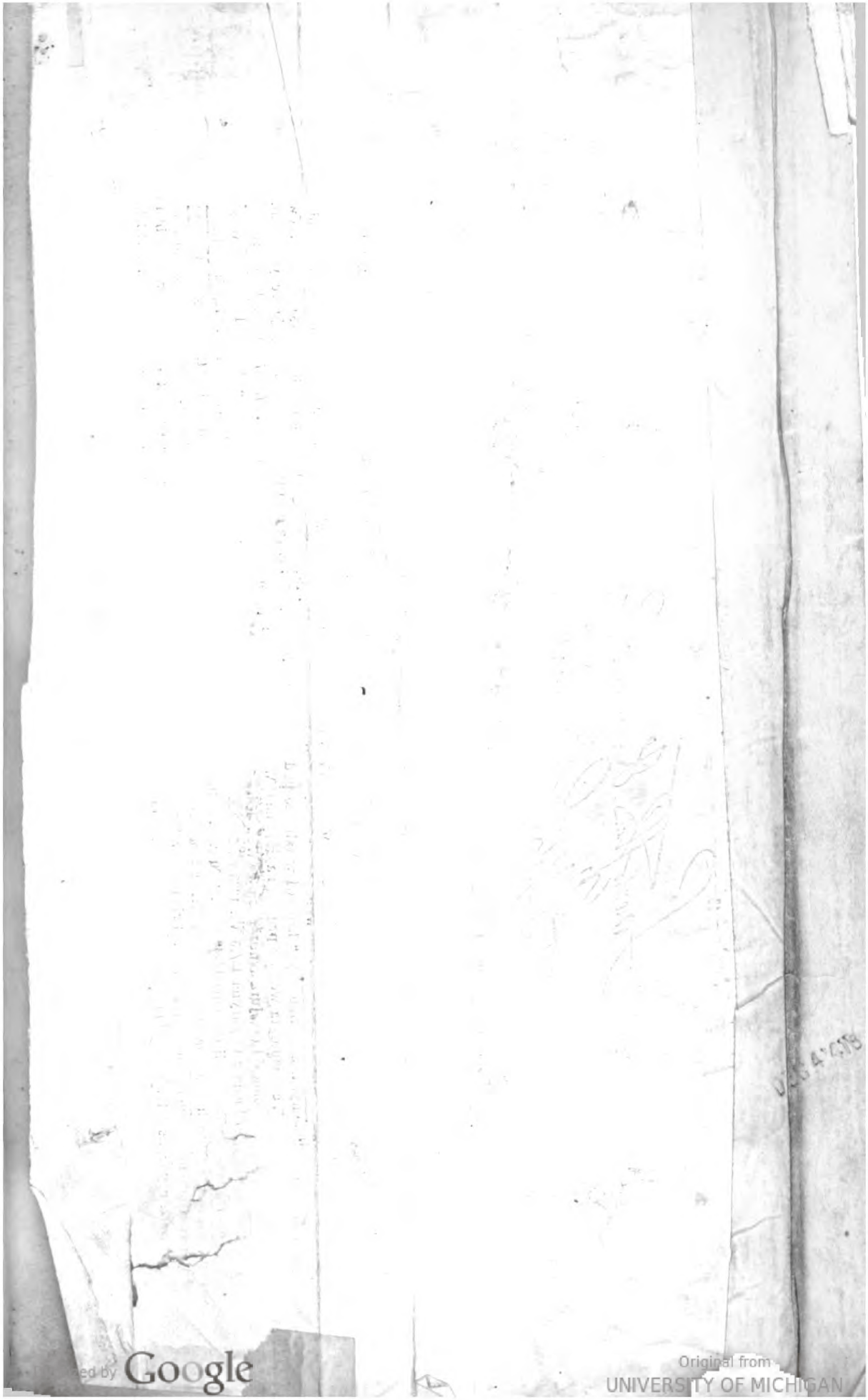
Tym rysem ostatnim szkic nasz o szlachcie kozakującej zakończamy. Gdyśmy już w masie ją poznali, przejść możemy do określenia na tle wypadków ówczesnych sylwetki jednego z najwybitniejszych jej przedstawicieli. Był nim — przed powstaniem pułkownik wojsk Rzptej i ulubieniec hetmana Koniecpolskiego, a w powstaniu pułkownik kozacki kijowski, „kum“ i prawa ręka Chmielnickiego — Stanisław Michał Krzyczewski.

---

oblężonych jeździł (patrz. wyżej s. 290), a więc o tem, co ... nich działo, był dobrze poinformowany. [1]) Jerlicz Latop. I, s. 122, por. wyż. ... 160.

[2]) Akty III, s. 404. Te słowa potwierdza inny świadek współczesny, w Zasławiu wówczas przebywający Żyd Natan Hanower. Pisząc w swych pamiętnikach o Wyhowskim i szlachcie, która pod Żółtemi Wodami i Korsuniem do powstania przeszła, mówi on: „Ten to pisarz był człowiekiem bardzo zdolnym, znającym dokładnie sposób walki wojska polskiego. On to wraz z resztą szlachty był doradcą Chmielnickiego; oni to szczuli (dosłownie: byli szatanami) Chmiela na Polskę, jako jest powiedziane w Talmudzie: z niego samego, z jego lasu wyszedł topór na jego zgubę“ (tłómaczenie Majera Bałabana, „Ruś“ I, 1911 r. s. 63).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

II.

Ród Krzyczewskich. – Służba Stanisława w wojsku koronnem. – Nominacya na pułkownikostwo czyhryńskie. – Śmierć Koniecpolskiego i upadek planów wojennych Władysława IV. – Ukraina „nierządem“ rządzona. – Najazd na Arciszewskiego. – Areszt i ucieczka Chmielnickiego. – Początek rewolucyi. – Żółte Wody. – Krzyczewski przyłącza się do powstania.



HERB KRZYCZEWSKICH
wedle herbarzy Kojałowicza: t. zw. „Nomenclatora“, napisanego w r. 1658 (Rękopis Archiwum XX. Czartoryskich nr. 1741 f. 168) i „Compendium“, wydanego z rękopisu przez prof. Franciszka Piekosińskiego.

Ród Krzyczewskich herbu własnego należał do starych ukraińskich szlacheckich rodów miejscowych województwa Brzesko-Litewskiego, które, jak wiemy, wraz z Pińszczyzną i południowo wschodnim pasem Podlasia stanowiło jedyne, zasiedlone przez naród ukraiński, terytoryum, pozostałe w obrębie W. ks. Litewskiego po unii Lubelskiej i przyłączeniu do Korony innych ziem ukraińskich. Już w r. 1516 widzimy tam Stećka i Waśka Fed'kowiczów Kryczewskich, którzy okazują królowi Zygmuntowi list Kazimierza Jagiellończyka, nakazujący Nacowi, namiestnikowi brzeskiemu, zwrócić ich dziadowi rodowy ich majątek Kryczew. [1]) W r. 1523 otrzymują oni od króla Zygmunta przywilej na myto w Kryczewie, w nagrodę za zrobiony ich kosztem przewóz na Bugu. [2]) Następnie w drugiej połowie XVI w. spotykamy w aktach ówczesnych nazwisko Kirdeja Krzyczewskiego chorążego i sędziego ziem-

[1]) Metr. Lit. 11, cyt. u Bonieckiego: „Poczet rodów W. X. Lit.“ s. 159. Kryczew, gniazdo tego rodu – wieś nad Bugiem w pow. Konstantynowskim niedaleko Brześcia Lit. i Terespola (Słownik Geogr. s. v.).

[2]) Boniecki – Herbarz XIII s. 18, zamiast Stećko mylnie podano: Staśko.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiego brześciańskiego i Adama również sędziego.[1]) W końcu XVI-go i pocz. XVII st., o ile można sądzić z imion chrzestnych, ród ten, jak wiele innej współczesnej szlachty ukraińskiej, zmienia wyznanie i ze wschodniego błahoczestya przechodzi na rzymski katolicyzm. Zamiast więc dawnych Fed'ków, Waśków i Stećków, widzimy już Władysława Krzyczewskiego, pułkownika królewskiego, strażnika wojsk zabitego pod Kokenhauzem w r. 1621[2]); Wojciecha, biorącego wraz ze szlachtą pow. nowogródzkiego udział w wyprawie przeciwko kozakom w r. 1596[3]); Mikołaja, rotmistrza królewskiego w r. 1629[4]); Krzysztofa w r. 1622 „auditor'a Philosophiae", dedykującego swój pierwszy utwór Aleksandrowi Korwinowi Gąsiewskiemu,[5]) a w r. 1631 zajmującego już urząd sędziego ziemskiego brześciańskiego[6]); wreszcie Jakóba, który w r. 1644 podpisuje testament Sapiehy kasztelana wileńskiego,[7]) a w r. 1648, jako deputat na sejm od woj. Brzesko-Litewskiego[8]), wybrany zostaje do „poprawy statutu".[9])

Tyle o przodkach i rodzinie Stanisława. O nim samym przed r. 1643 nie mamy dokładnych wiadomości. Od lat bardzo młodych zapewne, idąc za powszechnym zwyczajem szlacheckim, musiał się on wziąć do wojaczki, tembardziej, że wobec rozkrzewienia się rodu, dla wszystkich jego członków miejsca na zagonie ojczystym prawdopodobnie niestawało. Wiedząc ze źródeł późniejszych, że już w czasie powstania „nosił on sławne imię żołnierskie", że „wyćwiczył się wojować w wojsku koronnem"[10]) i posiadał w niem znane wszystkim zasługi,[11]) a także wiedząc o względach, którymi otaczał go Koniecpolski hetman w. koronny, możemy przypuścić, iż owym ze swego męstwa wsławionym Krzyczewskim, biorącym na czele chorągwi usarskiej wraz z Czarnieckim a pod wodzą Koniecpolskiego udział w wojnie szwedzkiej 1627 roku[12]), był

[1]) Op. c. i Akty Wileńskiej Arch. kom. VI s. 39, 154.

[2]) Niemcewicz, Zbiór pam. o daw. Polsce, t. IV. s. 134. Compendium Kojałowicza (Herold Polski 1897 r., s. 256. [3]) Żereła do ist. Ukrainy Rusy III s. 83.

[4]) Zap. tryb. Lub. 32 f. 250 cyt. Boniecki l. c.

[5]) Estreicher: Bibliogr. t. XX. Wiszniewski: Liter. pol. VII s. 147.

[6]) Boniecki l. c. [7]) Sapiehowie I s. 453. [8]) Vol. leg. IV. s. 249.

[9]) Niesiecki Herb. V. s. 418. Czy do tego samego, w woj. Brzesko-Lit. osiadłego rodu należał wspomniany wyżej (s. 314) pisarz przy Chm-im Iwan Krzyczewski — nie wiemy.

[10]) Kochowski: Annal. Poloniae Clim. I. p. 159; Pamiętniki do panowania Zygm. III. Wład. IV. etc. wyd. Wóycicki, t. II s. 104.

[11]) Relacya zwycięstwa pod Łojowem, Kotłubaj op. c. 419.

[12]) Pamiętniki o Koniecpolskich, wyd. Przyłęcki, s. 20 i 31. Arch. Czartoryjskich cdx 118, f. 726: „W dzień św. Wawrzyńca nieprzyjaciel napadł... lecz nie wszystkim zdarzyło się potykać: oprócz p. Stefana Koniecpolskiego, p. Łukasza Żółkiewskiego, p. K r z y c z e w s k i e g o"... – Nowiny z Prus 10 Augusti 1627 r.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

właśnie późniejszy z ramienia hetmana i Rzptej pułkownik czyhryński. Jego to z pewnością widzimy w „rejestrze“ „wielmożnych mężów“ rannych „w potrzebie z Kozakami ab 8 Maii ad 7 Aug. 1638 r.“, spisanym przez Szymona Okolskiego[1]) podczas owej wojny pamiętnej, komisyą na Masłowym Stawie i nową ordynacyą wojska Zaporożskiego zakończonej. I być może, że ten zewnętrznie tylko zlaszony szlachcic ukraiński, późniejszy „kum“, przyjaciel i wybawca Chmielnickiego wówczas po raz pierwszy zetknął się bliżej z kozaczyzną i w tem jej starciu krwawem z Rzptą zobaczył ze zdumieniem to, o czem wiedzieli już znający bliżej bojowników ukraińskich współcześni; przekonał się naocznie o prawdziwości tego, co pisał w swym dyaryuszu jego współtowarzysz z tej wyprawy Okolski: „lubo między kozakami, niemasz żadnego księcia, senatora, wojewody, ale jednak takowi są chłopi, że gdyby prawa nie zagradzały contra plebejos (przeciwko plebejuszom) uczynione, jako przedtem było, należliby się i tak godni, aby ich et Quinctio Cincinato qui ab aratro ad dictatoriam (od pługa do władzy) był wezwany, atque Themistocli virtute par (i cnotą Temistoklesowi równymi) nazwano“[2])

Jak wiadomo, nowa ordynacya, obróciwszy poza sześciotysięcznym rejestrem wszystkich wolnych dawniej kozaków w niewolnych poddanych, znosiła prócz tego całkowicie dawny kozacki samorząd. Na miejsce kozackich pułkowników obieralnych naznaczeni zostali przez rząd „subjekta jakie konstytucya wyraziła, szlachta rodowita, w dziełach rycerskich doświadczona“.[3]) Więc komisarzem kozackim mianowany został Piotr Komorowski, na pułkownikostwo czerkaskie naznaczony Jan Giżycki, perejasławskie — Stanisław Ołdakowski, kaniowskie — Ambroży Siekierzyński,[4]) korsuńskie -- Kiryk Czyż, białocerkiewskie — Stanisław Kalewski, na czyhryńskie wreszcie — Jan Zakrzewski, a setnikiem w tym ostatnim pułku został, zdegradowany z poprzedniego urzędu pisarza wojskowego, Bohdan Chmielnicki.[5]) Wiadomo również jakich nadużyć powodem stała się ta nowa ordynacya wojskowa. „Pp. pułkownicy nasi, będąc rękodajni słudzy Ichm. panów starostów[6]), nie żeby

[1]) Okolski: „Dyaryusz transakcyi wojennej“, s. 199.

[2]) Ibid., s. 101. [3]) Ibid., s. 193.

[4]) W Maju 1646 r. pułkownikiem kaniowskim mianowany został po szlachcicu Jerzym Hołubie, szlachcic Samuel Załęski (Arch. Czartor. cdx 140, nr. 33 – nominacya), poprzednio w r. 1644 „Rotmistrz nad kozakami łanowymi do zamku Czernihowskiego należącymi“ (Arch. Czart. cdx 139, nr. 52), zabity w r. 1648 podczas rewolucyi ludowej „w cerkwi na pacierzach“ (Jerlicz op. c. s. 118).

[5]) Okolski l. c. Por. ib. s. 66—68; Archiw III t. 1. s. 366 – 371.

[6]) W. Michałowskiego ks. pam. mylnie: „senatorów“ (s. 44).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nas od bied i nawałności naszych mieli bronić, ale na nas jeszcze pp. urzędom pomagają“ [1]) — skarżyli się później kozacy na początku powstania 1648 r. w liście do króla Władysława. „Pułkowników avaritia i tyrańskie z kozakami obchodzenie“ powszechnie uważane były za jedną z przyczyn powstania [2]), i nawet ze strony polskiej domagano się, by z nich i z samego komisarza, „którzy tego piwa narobili, czynić sprawiedliwość“.[3]) Zdarzały się jednak wśród tych przez Rzptą naznaczanych dygnitarzy kozackich pod tym względem wyjątki. Należał do nich taki komisarz Mikołaj Zaćwilichowski (Zacywilkowski), szlachcic ukraiński religii greckiej, do którego miał Chmielnicki mawiać, że póki będziesz komisarzem,[4]) póty wojsko Zaporożskie jak za ojca posiedzi; ale potem Boh toje znaje, szczo bude“.[5]) Takim wyjątkiem również był Stanisław Krzyczewski, od r. 1643 pułkownik czyhryński.

Już okoliczności, które towarzyszyły objęciu tego nowego urzędu przez zasłużonego dla Rzptej żołnierza, świadczyły, iż kandydat nie należał do tak zwykłego wówczas na Ukrainie typu szlachciców dorobkiewiczów i wyzyskiwaczy, na dogadzaniu miejscowym „królewiątkom“ i ciemiężeniu kozaków dorabiających się krescytywy „na kresach“. Dokładny opis tego zdarzenia, które miało niebawem dziwnym zbiegiem okoliczności zaważyć pośrednio na przyszłych losach Ukrainy, pozostawił nam w swym „Dyaryuszu“ Stanisław Oświęcim marszałek dworu hetmana w. koronnego Stanisława Koniecpolskiego, odbywający razem ze swym panem podróż z Baru na Ukrainę. „Nazajutrz po obiedzie wyjechawszy — zapisuje on pod datą 13 października 1643 r. — w mili nocleg, w Korsuniu mieście, starostwie Jmp. chorążego koronnego (Ale-

---

[1]) Arch. Czartor. cdx. 142, f. 209. Por. Michał. ks. pam. s. 74—77.

[2]) Pamiatniki, I. s. 21. [3]) Ibid., s. 19.

[4]) Był nim niedługo — w latach 1643 — 1646 (Dyaryusz Oświęcima s. 8 i nast. i poselstwo Zacwilichowskiego do cara moskiewskiego, Akty III s. 318.) Piszemy to nazwisko w formie najczęściej spotykanej, chociaż w rzeczywistości brzmiało ono: Zacywilkowski (Por. własnoręczny podpis na oryginale Instrukcyi od koła rycerskiego z w-wa Pod. in praesidio Kamieńca zostających 8/XI 1657 r. w Archiw. Czart. cdx 402, f. 221: „Mikołay Zacywilkowsky Woi. Win. Rot. J. Kr. M“; także lustracya st-wa Chmielnickiego w Źr. Dz. V s. 190). W r. 1646 na „urząd komisarski nad wojskiem zaporożskim“ mianowany został Stanisław Potocki wojewodzic bracławski. Z nominacyi tej dowiadujemy się o obowiązkach komisarskich, które były: „buntom zawczasu zabiegać i o nich wcześnie W. Hetm. koronnemu dawać znać; ukrzywdzonym z kozaków sprawiedliwość czynić; rozkazania hetmańskiego słuchać; Assawuły, Pułkowniki, Setniki i wszystko wojsko w powinności zatrzymywać; czatom tatarskim wstręt czynić; kozaków, aby od nikogo praejudicia nie cierpieli bronić“... Arch. Czartor. cdx 140, nr. 102. W chwili powstania komisarzem był nieludzki dla kozaków Jacek Szemberg, łowczy podolski. [5]) Mich. ks. pam. s. 451.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ksandra Koniecpolskiego); tamże zamieszkaliśmy dni kilka. Pod tenże czas kozacy zaporowscy pułku czehryńskiego, przełożywszy przed JM. (t. j. przed hetmana Stanisława Koniecpolskiego) skargę na Pana Zakrzowskiego, pułkownika swego, o wielkie krzywdy i gravamina (ciężary, przykrości), które od niego ponosili cum praeiudicio (z ujmą) stanu ich rycerskiego, gdy się to wszystko przed sądem JM. i nas wszystkich weryfikowało,[1]) złożono go z tego urzędu, mitygując poenas — względem dawnych i wielkich jego zasług — na które był zarobił, a na miejsce jego dał JM. (t.j. znów hetman St. Koniecpolski) Pana Krzeczowskiego".[2])

Nominacya na pułkownikostwo czyhryńskie Krzyczewskiego na miejsce znienawidzonego i to słusznie — jak się przed sądem hetmańskim pokazało — Zakrzewskiego, była więc swego rodzaju zadośćuczynieniem danym kozakom przez starego Koniecpolskiego. A że nosił się on już wtenczas ze swymi szerokimi planami wojny tureckiej,[3]) w której

[1]) „Od których (t. j. od komisarza i pułkowników „intytułowanych") kozacy często uciążani, jako to zwykło bywać, i angariowani bywali" dodaje w innem miejscu Oświęcim. Dyaryusz s. 135.

[2]) Op. c. s. 15. Na tem miejscu słów kilka o pisowni nazwiska i imienia Krzyczewskiego. Otóż w swem prawidłowem brzmieniu — „Kr(z)yczewski"— z prawdziwem imieniem (Stanisław, potem Michał), lub bez imienia, spotyka się ono tylko w podstawowych dla poznania dziejów Krzycz-ego źródłach aktowych z czasów bitwy pod Łojowem pochodzących, a więc w „Relacyi" z tej bitwy (Kotłubaj: Życie Jan. Radziwiłła s. 416–9), w liście Jan. Radziwiłła do króla (ib. s. 367–371), w „Confessacie" szl. Niewmierzyckiego (patrz. Annexa VII) i w relacyi Kunakowa (Akty III s. 301); następnie u Kojałowicza (De rebus... 1651) i w znanej dumie ludowej. W innych źródłach zwykle „Krzeczowski" (w pozwach trybunalskich z prawdziwem imieniem Stanisław, patrz. Annexa); tak samo w większości kronik i pamiętników ówczesnych. Niekiedy spotyka się „Krzeczkowski" (Pam. Albr. Radziwiłła). Niektóre kroniki (Kochowski za nim anonim Wójcickiego i in.) nazywają mylnie Krzyczewskiego „Janem", imieniem odziedziczonem zapewne po poprzednim pułk. czyhryńskim - Zakrzewskim. Ta siła przyzwyczajenia sięga niekiedy tak daleko, że Jerlicz nazywa Krzyczewskiego stale Zakrzewskim, utożsamiając go zapewne z poprzednim pułkownikiem czyhryńskim a nie ze szlachcicem powstańcem Zakrzewskim, który zginął pod Pilawcami (o tym ostatnim: kopia listu „od Jmci p. Wilgostowskiego do Jmci Podkomorzego lwowskiego 23 Septembr. 1648 r.": „W sobotę była utarczka z tym hultajstwem pod Pilawcami... Sam Chmiel i starszyzna w zamku się tamecznym zawarła Pilawskim, a czerń wszystkie na czoło przeciwko wojsku naszemu postawił, przydawszy im dwóch pułkowników: Gandzę i Zakrzewskiego szlachcica, ktorzy obadwaj w tej potrzebie zginęli"... Zbiory Rusieckich, Miscel. 1645–52 f. 73). Wreszcie Twardowski, być może dla rymu (Wojna dmowa), zrobił z Krzyczewskiego pułkownika „perejasławskiego" (za nim Wełyczko i inni) w dumie zaś ludowej występuje on jako „starosta", podwładny Barabasza (Antonowicz i Dragomanow – Ist. pieśni II.) i t. d.

[3]) O nich patrz. dzieło prof. W. Czermaka specyalnie tej kwestyi poświęcone: „Plany wojny tureckiej Władysława IV".

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:23 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kozaczyzna miała odegrać pierwszorzędną rolę, więc polityka drażnienia i jątrzenia nie leżała w interesie tego, zresztą zawsze taktowniejszego i sprawiedliwszego od innych hetmana.[1]) To też, nadając tak odpowiedzialny urząd swemu ulubieńcowi Krzyczewskiemu, działał on z pewnością w myśl swej wówczas ugodowej, że użyjemy terminu dzisiejszego, względem kozaków polityki, i ten jego wybór może służyć pewną wskazówką, że osoba nowego pułkownika już wówczas wśród kozaczyzny pewien mir, lub przynajmniej jej zaufanie posiadała. Inna rzecz, że krótkowidztwo ziomków nie dało możności ziszczenia zbawiennych dla Rzptej planów hetmańskich, że zamiast projektowanej przez niego walki z wrogiem wspólnym wywołało ono powstanie uciemiężonych i straszliwe zapasy, które nikomu ze współczesnych, a tembardziej nowemu pułkownikowi czyhryńskiemu stanowiska względem nich neutralnego zachować nie pozwoliły.

O życiu i działalności Krzyczewskiego, już jako pułkownika kozackiego, w latach poprzedzających wybuch powstania posiadamy nadzwyczaj skąpe i niedokładne wskazówki. Wiemy tylko, że w styczniu roku 1644, zajmując ze swym pułkiem najdalej ku nieprzyjacielowi wysunięte zaporożskie forpoczty, uczestniczył on w t. zw. kampanii ochmatowskiej, zakończonej zwycięstwem Koniecpolskiego nad Tatarami pod Ochmatowem odniesionem.[2]) Później brał pułkownik czyhryński niejednokrotnie udział w tak powszednich wówczas walkach z koczownikami stepowymi i właśnie podczas jednej takiej wyprawy, przeciwko zapędzającym się aż pod Czyhryn Tatarom, miał on sposobność zobaczyć, jak „na jadącego obok swego pułkownika" setnika czyhryńskiego Chmielnickiego jakiś podesłany „Lach, zajechawszy z tyłu, ciął go w łeb, ale mu misiurka dotrzymała".[3]) Rozjątrzył jeszcze bardziej ten zamach nieudały prześladowanego już wówczas setnika, a pułkownika taki stosunek do podwładnych mu wiernych Rzptej kozaków do głębi poruszyć i oburzyć musiał.

Jakie stanowisko zajmował Krzyczewski wobec ówczesnych planów wojennych króla i Koniecpolskiego z jednej strony, a z drugiej wobec tego fermentu i wrzenia,[4]) które już od r. 1645 dawały się wśród ko-

[1]) Por. np. poruszenie wywołane wśród kozaków śmiercią hetmańską, za którą jakoby nowe ograniczenia nastąpić miały; zostało one zdławione w zarodku przez Potockiego. L. Kubala: Jerzy Ossoliński II. s. 135–6; Szajnocha: Dwa lata dz. nasz. t. I s. 403: list Potockiego.

[2]) Dyaryusz Oświęcima, s. 38–9 i nast. „Copia listu de data 7 Februari 1644 Jmp. Stanisł. Skalskiego do Jmci p. Czermińskiego oeconoma Jmć Pana Krakowskiego" (Zbiory Rusieckich Miscell. 1626–1654 f. 17) podaje o tym pochodzie szczegóły, znane z Dyaryuszu Oświęcima.

[3]) Mich. ks. pam. s. 5.

[4]) Por. W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV. s. 335.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zaczyzny zauważyć? Niestety skąpe wogóle dla czasów tych źródła nie dają nam pod tym względem pewnej odpowiedzi. Możemy jednak przypuścić, że tak blizki do Koniecpolskiego pułkownik z pewnością musiał wiedzieć o zamiarach wojennych hetmana i, co więcej, musiał być ich zwolennikiem gorącym. Rozumie się, że kozackie poselstwo do króla w Kwietniu 1646 r., mające na celu dokładniejsze omówienie wspólnego działania przeciw Turkom, także nie mogło być tajemnicą dla pułkownika czyhryńskiego. Wszak w poselstwie tem brał udział podwładny mu setnik jego pułku, a zarazem „kum“ i osobisty przyjaciel — Bohdan Chmielnicki.[1]) I Krzyczewski z pewnością wiedział o zezwoleniu królewskiem, danem wówczas kozakom na budowę czajek, dla przyszłej wyprawy morskiej przeznaczonych; wiedział o solennej obietnicy królewskiej zwiększenia kozackiego wojska rejestrowego do 12 tysięcy;[2]) wiedział także niechybnie o tych wszystkich pogłoskach, że król sprzyja kozakom i pragnie im wrócić swobodę, tylko mu panowie-magnaci w tem na przeszkodzie stoją — że istnieją nawet kozakom nadane przywileje królewskie, przez starszyznę szczelnie gdzieś tylko ukrywane... Te legendy wszystkie, dokoła faktu poselstwa w rozżarzonych, woli i swobody spragnionych umysłach kozaczyzny nakształt wichru poprzedzającego burzę krążące, tajemnicą pozostać dla niego nie mogły. A wiedząc równie dobrze o tem, jaki to materyał palny zbiera się i rośnie powoli w szerokich stepach Ukrainy, słysząc niezawodnie o wieściach, porozumienie kozacko-tatarskie już w r. 1645 zwiastujących,[3]) pułkownik czyhryński, w silnej poczuciem obywatelstwa Rzeczypospolitej szkole Koniecpolskiego wychowany, a z kozaczyzną mocnymi węzłami przyjaznego współżycia i jedności plemiennej związany, z pewnością musiał z całej duszy pragnąć ziszczenia planów swego wodza, musiał z utęsknieniem wyczekiwać tej chwili, gdy znów pod jego rozkazami wyruszy on na czele kozaków swego pułku czyhryńskiego wojska J. kr. Mości Zaporożskiego, ramię przy ramieniu z przyjacielem setnikiem Chmielnickim i inną starszyzną kozacką na bój z „niewiernymi“, który aż hen ku Dunajowi i morzu granice Rzptej, więc i jego Rusi ojczystej rozszerzy, wewnątrz zaś pokój i przedewszystkiem zgodę z kozaczyzną zapewni....[4]) Bo nie możemy przypuścić, by ten dobrze dla Rzptej zasłużony żołnierz już wówczas był jej zdecydowanym i śmiertelnym wrogiem... I w tych utarczkach z kozakami, które, w r. 1646 szczególniej, burzę późniejszą poprzedziły, z pewnością stał on (jak zresztą i kozacy rejestrowi) po stronie króla i Rzptej.

[1]) Dyaryusz Oświęcima, s. 134; por. W. Czermak, op. c. s. 309—310.

[2]) W. Czermak l. c. [3]) Dyaryusz Oświęcima, s. 135.

[4]) Por. „skrypt“ Koniecpolskiego o projekcie wojny tureckiej w Dyaryuszu Oświęcima, s. 130—132.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W marcu 1646 r. umarł hetman Koniecpolski, a magnaterya i szlachta polska, nie zainteresowana w rozszerzaniu ku południowi granic Rzptej, prawie wyłącznie ludności ukraińskiej korzyść przynoszącem, dbając bardziej o spokój własny i całość swych majątków, projektowanej wojny na sejmie 1646 r. nie zaaprobowała. Dwa te, każde w swym zakresie wielkiej wagi zdarzenia przyspieszyły znacznie bieg wypadków, o losach Ukrainy i Polski stanowiących.

Śmierć Koniecpolskiego głośnem po całym kraju odbiła się echem. Ludziom głębiej w ówczesny stan Rzptej wnikającym zdawała się ona wróżyć wielkie nieszczęścia. Między różnemi „auguriami", obiegającemi wówczas społeczeństwo szlacheckie, nie brakło nawet takich, które nazwisko zmarłego hetmana (Koniec-polski), jako „Finis Poloniae" tłómaczyły. [1]) Niezmiernie silnie i boleśnie odczuli tę śmierć blizcy do niego ludzie, jak Oświęcim naprzykład; tembardziej musiała ona wywrzeć wrażenie wielkie na towarzyszy broni i podwładnych hetmana, wśród których jedno z pierwszych miejsc niewątpliwie zajmował mianowany przez niego pułkownik czyhryński. Bo, pominąwszy już stosunki osobiste, każdy z nich musiał przecież rozumieć, że ze śmiercią Koniecpolskiego pogrzebane zostaną wszystkie plany hetmańskie; że ten najwyższy urząd wojskowy dostanie się teraz w ręce ludzi, zamiarom zmarłego hetmana wrogich, tym zaś, którzy koło hetmana stali i jego przekonania podzielali, nieprzyjaznych. Wszak następcą Koniecpolskiego i kandydatem do buławy wielkiej stawał się z natury rzeczy hetman polny Mikołaj Potocki, człowiek chwiejny i niedalekowidzący, znienawidzony przez kozaków krwawy ich pogromca z r. 1637—38, nielubiany przez szlachtę i podwładnych, samowolny, despotyczny i rozpasany — typowy dla czasów owych magnat „kresowy". [2]) Pretendentami zaś do buławy polnej występowali trzej inni magnaci: osławiony już jako nieprzebierający w środkach łupieżca cudzej własności, krwiożerczy „kniazik" ukraiński — Jeremi Wiszniewiecki; [3]) syn zmarłego hetmana, w niczem do ojca niepodobny, chorąży koronny Aleksander Koniecpolski, i podczaszy koronny Mikołaj Ostroróg — wszyscy, poczynając od Potockiego i kończąc na Ostrorogu, nieubłagani przeciwnicy wojny, wszyscy zupełnie innym, niż stary

[1]) Dyaryusz s. 128—129.

[2]) Por. charakterystykę Potockiego u Szajnochy: Dwa lata dziejów naszych (Warsz. 1900), I. s. 219—222, a także Jerlicz: Latopisiec I s. 64 i 115.

[3]) Kazanowskiemu wydarł był przemocą dobra romieńskie; następnie zagarnął nieprawnie starostwo perejasławskie; przy pomocy zfałszowanego testamentu zawładnął ogromną fortuną spokrewnionych sobie sierót dwóch niepełnoletnich księżn Wiszniewieckich; wreszcie własnemu szwagrowi chorążemu kor. Koniecpolskiemu odebrał królewszczyznę Hadziacką, którą „zamienił" następnie w swe dobra dziedziczne i t. d.; cóż mówić dopiero o „drobnych wykroczeniach" przeciwko bezprawnym kozakom. Por. Szajnocha: Dwa lata dziejów naszych I. 222—225.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

hetman, hołdujący zasadom. Gdy zaś trzej ostatni kandydaci zostali w swych nadziejach zawiedzeni, i gdy buława polna dzięki Ossolińskiemu dostała się w ręce również gorącego przeciwnika planów wojennych Władysława IV, wojewody czernihowskiego Marcina Kalinowskiego, to nienawiść ich, a szczególniej dwóch pierwszych ku królowi i jego zamiarom jeszcze bardziej wzrosła i zemstę swoją poczęli oni wywierać przedewszystkiem na spodziewanych pomocnikach króla — kozakach.[1]) Nic nie pomógł specyalny rozkaz królewski wydany Aleksandrowi Koniecpolskiemu w Czerwcu 1647 r., by powstrzymał on samowolę swych namiestników i przestał krzywdzić kozaków, „bo się dobrze — jak pisał król — ojczyźnie zasługują“;[2]) w Ukrainie poza magnatami nie było już nawet cienia władzy, która by rozkazy królewskie wykonywać mogła. „Otóż wam król, a pomożeż wam król, owacy synowie!“[3]) — odpowiadali skarżącym się do tronu kozakom „królewięta“ ukraińscy, gotując im za to — że użyjemy dobitnych słów Szajnochy — „szereg prześladowań najsroższych“.[4]) „Ci dwaj panowie (Wiszniewiecki i Koniecpolski) – pisał później do stanów Rzptej Chmielnicki — wszystkiego złego przyczyną“.[5]) „Podobno z JM. (Mik. Potockiego Hetm. w. kor.) pozwolenia takie morderstwa nad nami się działy“[6]) — skarżył się on przedtem jeszcze, w początkach powstania królowi.

Oczywiście ta zmiana ludzi w Ukrainie rządzących miała tylko pośredni wpływ na bieg ogólny współczesnych wypadków; przyspieszała ona jedynie proces, który z siłą konieczności dziejowej parł do wybuchu, do zachwiania posadami państwa, dla ogromnej większości swych poddanych wrogiego, ciemiężkiego. Nie stanowili bowiem ci ludzie nawet żadnego wśród współczesnych wyjątku: cała prawie uprzywilejowana szlachta polska wojnie tureckiej i jakimkolwiek ustępstwom dla kozaków przeciwną była, wszak taki Jeremi Wiszniewiecki był tej rządzącej państwem szlachty polskiej ulubieńcem, wyobrazicielem najpopularniejszych, najpowszechniejszych wówczas jej dążeń i „ideałów“. To też zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tym faktem jedynie dla tego, iż ta zmiana ludzi rządzących oznaczała wówczas gwałtowny skok w koniecznej – z naszego dziś punktu widzenia — ewolucyi dziejowej, i że posiadała ona, jako taka, ogromne s u b j e k t y w n e znaczenie dla współczesnych,[7])

[1]) Szajnocha op. c. s. 227 i 381.

[2]) Arch. Czartor. cdx 141, nr. 47; data 24 VI. [3]) Michał. ks. p. s. 44.

[4]) Op. c s. 381. [5]) Michał. op. c. s. 214. [6]) Ibid. s. 45.

[7]) Tłómaczy ona po części wiele osobistych sympatyi i antypatyi Chmielnickiego, mających jednak znaczenie w ówczesnej grze politycznej, naprz. jego przychylne usposobienie względem Dominika Zasławskiego osobistego wroga Jaremy Wiszniewieckiego i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

w szczególności dla tych, którzy w bezpośredniej zależności od owych sfer rządzących pozostawali i, co więcej, sami poniekąd reprezentantami ówczesnego rządu Rzptej byli, jak naprzykład z ramienia Rzptej naznaczony pułkownik czyhryński Stanisław Krzyczewski.

Dla ulubieńca starego Koniecpolskiego zupełne bankructwo planów hetmańskich musiało stać się ciosem straszliwym. Pozycya najwyższego dostojnika w jednym z najpryncypalniejszych pułków kozackich — urzędnika Rzptej mającego reprezentować ugodę, mianowanego z zamiarem wynagrodzenia krzywd poprzednich i w widokach niedalekiej wspólnej walki ze wspólnym wrogiem — teraz, gdy „samo imię kozackie wykorzenić" ze strony władzy naczelnej chciano,[1]) stawała się przykrą i uciążliwą. Ze śmiercią starego hetmana zachwiała się wiara pułkownika kozackiego w ład i porządek Rzptej; szlachcic ukraiński zaczynał powątpiewać o celowości wogóle państwowości polskiej na tych dalekich jej krańcach obcoplemiennych, które — nie bacząc na próżne wołania Wereszczyńskich, Grabowskich, Starowolskich, Szczęsnych Herburtów[2]) — jedynie źródłem dochodu dla przykrywających się imieniem tej Rzptej przeróżnych „złodziei i zdzierców"[3]) kresowych, przeróżnych starostów, ich dzierżawców i podstarościch się stały.[4])

[1]) Michał. ks. pam. l. c.

[2]) Biskup Wereszczyński („Publika" 1594 r. Pisma polit. Krak. 1858) doradza „ufundowanie szkoły rycerskiej synom koronnym na Ukrainie". Ks. Grabowski („Polska niżna albo osada polska" 1596 r.) pragnąłby zorganizowanej kolonizacyi. Ks. Starowolski („Pobudka na zniesienie Tatarów perekopskich" 1618 r.) zaleca podbój Krymu; wreszcie nasz Szczęsny Herburt („Sposoby do zatrzymywania Tatarów" 1616 r.) proponuje założenie u Sinej Wody obozu ufortyfikowanego z pułkownikiem, któremu by i kozacy podlegali, na czele.

[3]) Cyt. u Szajnochy: „Dwa lata dz. naszych" II s. 11.

[4]) Jak zapatrywali się wojskowi na ówczesne „porządki" w Ukrainie może m. in. poświadczyć ów „punkt" z „Petitów do J. kr. M. od wojska w Prusiech na służbie J. kr. M. będącego"... jeszcze w r. 1627 królowi podanych. „Ukrainne zamki od Żydów administrowane — pisali wojskowi Rzptej (a w liczbie tych wojskowych znajdował się, jak przypuszczamy, i nasz Stanisław Krzyczewski, por. wyżej s. 330) — wieczną ruiną upadły z nieoszacowaną szkodą Waszej kr. Mci i Rzptej. Starosty tam żadnego nie widać, bo tego mają wiele, jeszcze i więcej biorą z miłościwej łaski W. kr. Mci. Piastował na ręku ubogi żołnierz zamek od W. kr. Mci powierzony sobie, a niby Żyda czynił uczestnikiem dobrodziejstw W. kr. Mci i krwawych zasług swoich. Jeszcze nam zaleciło Rycerstwo gorącą skargę przedłożyć przed Majestatem W. kr. Mci na urzędników skarbu W. kr. Mci, którzy przyczyną są tak prędkiego zniszczenia wojska"... — Arch. Czartoryjskich cdx 119 nr. 24, f. 98. Por. Źródła dz. t. V. (Lustr. królewszczyzn) s. 131, 136: Snopkowski, chor. kor., wydzierżawia Kapelowi „Żydowi białocerkiewskiemu" starostwo Kaniowskie wBohusławskie (Lustr. 1622 r.). Także uchwały o starostach ukrainnych województkij. i woł. w 1606 r. Archiw JZ. R. II, t. I, 68 i patrz. wyżej s. 79.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

I wśród tego ogólnego rozprzężenia, jakie wówczas na ziemiach ukraińskich panowało, w państwie, które, „nierządem stojąc“, tym nierządem na swych „kresach“ dalekich (dyplomacyą polityków unii lubelskiej zagarniętych) rządzić chciało, stary żołnierz królewski sam również chwytać się począł w potrzebie jedynego środka, który coraz bardziej wszelkie prawo w Rzptej, a w Ukrainie szczególniej, zastępować począł; środka, o którym po cichu krążyły wszędy wieści, że go nawet daleki, przez królewiąt ukraińskich od swego ludu odgrodzony, król polski poufnie kozakom ciemiężonym doradzał... [1]) A środkiem tym była — nigdy w potrzebie niezawodząca szabla żołnierska.

Przynajmniej w Sierpniu 1647 roku widzimy naszego, spokojnego dotychczas i za czasów poprzedniego hetmana swym obowiązkom służbowym li tylko oddanego [2]) pułkownika czyhryńskiego na czele „gwałtownego najazdu z chorągwiami, bębnami, działami, hakownicami i inszym orężem do wojny należącym... na horodek Przewłoczna [3]) nazwany, majętność dziedziczną W. P. Jerzego Niemirycza, podkomorzego kijowskiego, a dzierżawy natenczas pana Olbrychta Arciszewskiego“. Najazd ten trwał „dni pięć“, w ciągu których Arciszewski trzymany był przez swych wrogów w więzieniu, majątek zaś jego został zrabowany doszczętnie. Co było powodem tego najazdu z doszłych do nas aktów trybunału lubelskiego,[4]) w którym się ta sprawa oparła, dokładnie wywnioskować nie możemy, sądzimy jednak, że nie wyłącznie jakiś zatarg osobisty, a sprawa o szerszem podłożu społecznem, gdyż najazd ten nosił cechy od innych tego rodzaju, bardzo wówczas pospolitych, orężnych porachunków, odrębne — cechy dla tych przedrewolucyjnych czasów, powiedzielibyśmy, nadzwyczaj charakterystyczne.

[1]) Jak były te legendy wówczas rozpowszechnione dowodem, że z kronik i pamiętników przeniosły się one do współczesnych dzieł historycznych i wiarę niektórych nawet współczesnych badaczy tych czasów zyskały.

[2]) Przynajmniej nazwiska jego nigdzie w poprzednich najazdach i zamieszkach wewnętrznych w aktach się nie spotyka, jeśli nie liczyć tak powszedniej wówczas sprawy z Tyszami-Bykowskimi w Marcu r. 1646 o wybieranie stacyi. Skarga Bykowskich na pułkowników „pułku wojska J. Kr. M. czyhryńskiego Stanisława Krzyczewskiego“ i perejasławskiego Adama Duszyńskiego o gwałtowne pobranie stacyi we wsiach Mołodyłowie, Horbolowie, Wydyborze, Osieczu i in. Opiś. nr. 17 s. 14 i 17.

[3]) Perewołoczna m-ko nad Dnieprem powyżej ujścia Worskły w dzis. pow. Kobylackim gub. Połtawskiej (różna od Perewołocznej-Mężyrecza na rzece Udaju w dzis. pow. Pryłuckim, będącej własnością Wiszniewieckich, a wówczas kn. Jeremiego – Żr. dz. t. XX, XXI, XXII i Mich. ks. pam. s. 467) należała do zadnieprskich majętności Niemirycza. Objęta przez powstanie w 1648 r., została mu ona nominalnie zwrócona uniwersałem hetmana Wyhowskiego w 1658 r., faktycznie jednak już do swego dawnego właściciela nie wróciła.

[4]) Patrz Annexa nr. III i IV.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Więc przedewszystkiem sam poszkodowany — Olbrycht Arciszewski, brat stryjeczny Krzysztofa, znanego aryanina i sławnego generała artyleryi [1]) — był, jak widzimy, dzierżawcą i, jako niedawny przybysz na Ukrainę, [2]) należał do owej najświeższej a zarazem najliczniejszej kategoryi kolonistów polskich, którzy w tym czasie właśnie w południowe ziemie ukraińskie całemi masami napływać poczęli. „Spokój", który zapanował w Ukrainie po ostatniem rozgromieniu kozaczyzny, [3]) — obrócenie kozaków w poddaństwo, podniesienie robocizny chłopskiej i znaczne podwyższenie przez to dochodowości większych gospodarstw, a w rezultacie szybkie tworzenie się coraz to nowych latyfundii i ogromnych fortun rządowych (królewszczyzny) i pańskich, potrzebujących całego zastępu podstarościch, arendarzy, dzierżawców, rządców itd. – wszystko to ściągnęło wówczas w południowe ziemie ukraińskie całe zastępy szlachty, wśród której dużą część stanowiła szlachta polska, przybysze z dalekich, rdzennych ziem polskich. Górowali ci przybysze nad miejscowem otoczeniem większą ogładą i większą obrotnością i, wciskając się wszędzie do dworów, przerabiających się gwałtownie na Polaków, lub polskich z pochodzenia królewiąt ukraińskich, wypierali powoli ten szlachecki element miejscowy, który nie umiał lub nie chciał w formy tej, jakoby „wyższej kultury" się przyoblec, spychając go powoli do kategoryi niższych wojskowych, [4]) sług pańskich, zmuszając do emigracyi, lub zapędzając go wreszcie w szeregi przyjmującej chętnie wszystkich pokrzywdzonych kozaczyzny. I ów uprzywilejowany państwowy element polski w poczuciu swej siły i „wyższości" z bezgraniczną pogardą i lekceważeniem traktował ludność miejscową. Taki zjawiający się „na kresach" częstokroć nie tylko fortuną ale i duchem ubogi kolonista, [5]) niebawem z „wyżyn" łatwego dorobkiewiczostwa

[1]) Boniecki, Herbarz I s. 51; Kraushar: Dzieje Arciszewskiego I s. 303, annexa.

[2]) Ojciec jego Tobiasz był dziedzicem Gogolina w Wielkopolsce, Kraushar l. c.

[3]) Por. ówczesny wiersz, przytoczony u Szajnochy, Dwa l. dz. nasz. I s. 129: „Gdy kozak w swój porządek pięknie jest ujęty — zatem Rzpta ma już pokój święty" etc.

[4]) Na posiłki privatorum nie spuszczać się – pisał podk. kor. do kancl. kor. 26 V 48 r. – bo co przedtem PP. Ruscy wielkimi pocztami wojsko Rzptej posiłkowali, to teraz być nie może, gdyż największa ich potentia constat z ludzi ukrainnych, którym teraz wszystkim niemasz komu wierzyć i tylko przy dworskich swoich chorągwiach, które z Polaków constant, zostaną". (Szajnocha op. c. źródła s. 378).

[5]) „Jest tak wiele w Polsce ludzi do wojny sposobnych a samej szlachty głodnej, co u panów talerze polizują, żeby mogli obstare potędze tureckiej" – pisał o kandydatach na krzewicieli kultury „na kresach" jakiś zwolennik wojny tureckiej. Szajnocha op. c. źródła s. 400.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

spoglądał na miejscowe „hultajstwo“ kozackie, na „chłopstwo“, które mu w milczeniu robiło pańszczyznę, na całą tę „Ruś“ wogóle, w jego oczach taką prostacką i nieokrzesaną. „Rozumiałem, braciszku, żeś Tatarzyn“ – mówił, „niepoznając“ niby kozaka Chmielnickiego, a będąc zapewne głęboko o swej, powiedzielibyśmy dziś, „europejskiej“ wyższości przeświadczony, jeden z tych „zabieżańców“ — jakiś Daczewski, „jako to oni (t. j. kozacy) nazywają Lach“.[1]) Bo nie zastanawiał się taki zabieżaniec, że „Tatarzynowi“ temu zawdzięczał on i jemu podobni spokój i obronę od Tatarów prawdziwych; a nie przewidywał oczywiście w swej dorobkiewiczowskiej pysze, iż niebawem u nóg tego „niepoznanego“ kozaka legnie cała jego i jemu podobnych, przeróżnych Daczewskich, Rzeczpospolita ówczesna.

Tacy to koloniści: dzierżawcy i podstarości — „jedni i drudzy, że użyjemy określenia Szajnochy — plaga ludu ukraińskiego“ — całą ówczesną Ukrainę posiedli. A o ich czynach, o ich „misyi cywilizacyjnej na kresach“ niech nam opowie świadek naoczny, świadek z pewnością „sentymentalizmem i krasomówstwem“ Szajnochy — jak mówią dziś o tym zasłużonym historyku polskim niektórzy jego nienawiścią bezsilną zaślepieni koledzy — nie „zarażony“, bo jest nim sam krwawy pogromca kozaczyzny z r. 1638, hetman w. koronny – Mikołaj Potocki.

„Wojsko Zaporowskie – pisał on z Baru dnia 21 Novembris 1647 r. do Ossolińskiego kanclerza koronnego – mało niecodziennie supplikuje mi, iż niesłychaną i niewypowiedzianą krzywdę od Panów Podstarościch i sług Imć PP. Dzierżawców ponosi. Pola, sianożęcie, pasieki, gumna i cokolwiek się tylko u kozaka podoba, odbierają; samych zaś biją, zabijają. Zaledwie nie przyjdzie do tego, że ta milicya zginie; albo więc (sic!) jaką na Ojczyznę, z przyczyny intestini belli (wojny wewnętrznej), zwali tempestatem (burzę), bo zaprawdę uprzykrzyć się im takowe praeiudicia (szkody) muszą iz żalu extrema tentabunt (chwycą się ostatecznych środków); albo się dzierżawcom swoim w poddaństwo oddadzą, albo też do jakiego rzucą się buntu. Aby się tedy tanto Reipcae malo (takiemu nieszczęściu Rzptej) zabieżało nil percommodius (nic bardziej dogodnego) upatruję, jeno abyś WmMMP. od JKrMci do Ichmć. Panów Dzierżawców i ich Podstarościch surowy uniwersał przysłał, żeby tych żołnierzów i sług JKrMci tak ciężkiemi nie karmili oppressyami. Nie zawadzi i kommissya, dawszy w niej Ichmć. Panom Komisarzom o krzywdach kozackich inquirendi (zbadania) i Podstarościch z nimi judicandi (sądzenia), lubo też od kogo sobie praetendent iniuriam (poszukują krzywdy) facultatem (moc.) Utrumque (jedno z dwojga) to tedy racz WMP przysłać mi,

[1]) Mich. ks. pam. s. 5.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bo aliter (inaczej) tej swawoli Panów Podstarościch nie zabieży się. Pewienem, że WMP nie tylko na prośbę moją, ale też z zwykłej ku Ojczyźnie miłości consulere huic malo (zaradzić temu nieszczęściu) zechcesz i ad vota mea (do życzenia mego) stosując się, tak uniwersał, jako też i kommisyą, o co oboje gorąco WMP proszę, przysłać mi będziesz raczył. Oddawam etc."[1]) Niestety jednak, jak na Listopad 1647 r., list ów był już rzeczą spóźnioną: miara cierpliwości już się była wówczas przebrała.

Do rzędu więc tych dzierżawców – którym albo się poddać, albo ostatecznych chwycić się środków, kozaczyzna, wedle słów Potockiego, miała — należał przeciwnik i wróg pułkownika czyhryńskiego Olbrycht Arciszewski. Z kozakami zaś swego pułku najechał na tego kolonistę dzierżawcę szlachcic ukraiński, z ramienia Rzptej pułkownik kozacki Stanisław Krzyczewski, a w orszaku jego widzimy przedstawicieli bardzo różnorodnych i, zdawałoby się, wrogich wzajemnie ówczesnych ukraińskich grup społecznych. „Pryncypałami" więc tego najazdu są — „urodzony pan" Wojciech Wroński,[2]) i „rozkazujący", a więc, powiedzmy, dowódca wojskowy, „urodz. Stanisław Krzyczewski, pułkownik Czehryński" na czele kozaków swego pułku, „których imiona i przezwiska" są pułkownikowi znane. Następnie biorą w nim udział, jako „conpryncypałowie": — Waleryan Boniecki, osadca potocki (miasteczka Potoku); „sławetny pan Michajło Bałyka, mieszczanin kijowski;[3]) Mucha, kozak setnik, i Iwan Kizanica; dalej szlachta: Mikucki, Pęski, Koczorowski, Wilkowski, Tchorzewski, Piotrowski, Marcin Krzyżanowski, Piotr Kozłowski; wreszcie Paweł Pustowoyt, Mikołaj Pińczuk, Herman i Iwan Diaczenkowie, burmistrze, wójtowie, setnicy, asawuły miast: Krzemieńczuka, Potoka, Maksymówki, Omelnika, ze wszystkimi mieszczany miast pomienionych, którzy wszyscy „pomocnikami owego najazdu" byli. Zbrojnie wystąpiło w nim „pod dwa tysiące" ludzi — kozaków, mieszczan i szlachty, a więc owego żywiołu, który w zbliżającem się powstaniu narodowem miał agita-

[1]) Kopia tego listu, znana i cytowana przez pr. W. Czermaka (Plany wojny tureckiej Wład. IV s. 336), znajduje się w Arch. Czartoryjskich, cdx 141, nr. 61 Przytoczyliśmy w tekście ten list w całości, prócz początkowego ustępu, który brzmi: „Dnia wczorajszego przyszła mi wiadomość, że się Pan Pułkownik Białocerkiewski z Azamatem J. P. Chorążego Koronnego, napadłszy na Ułas jeden, obłowili i do trzydziestu jasyra wzięli. Języka samego u siebie niemam, co godzina się go jednak spodziewam i co z niego wyczerpnę na rączym, tak J. Kr. Mci jako też WmMMP., przesłać nie omieszkam" i dalej, jak wyżej.

[2]) W r. 1635 znamy Wojciecha Wrońskiego dworzanina „kasztelana krakowskiego Aleksandra Piasoczyńskiego" (Opiś nr. 9 s. 38). Zapewne jest to jedna i ta sama osoba.

[3]) O tej znanej kijowskiej mieszczańskiej rodzinie por. wyżej s. 257.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cyjną i przewodnią rolę odegrać. Jest wreszcie rzeczą charakterystyczną, że w tej drobnej napozór zamieszce, widzimy nazwiska szlacheckie, które niebawem w rejestrach kozackich w przeważnej części odnajdziemy. Musiał więc, sądzimy, ten najazd gwałtowny z „działami i hakownicami", ta wojna z oblężeniem, szturmami, parlamentarzami, względem których wymaga się nawet przestrzegania praw wojennych, mieć jakieś głębsze, w ówczesnych ukraińskich stosunkach społecznych tające się przyczyny — musiał on być wytworem ówczesnego przedrewolucyjnego wrzenia i fermentu.

I sądzimy, że najbliżsi prawdy będziemy, gdy przyczyn tego najazdu poszukamy w ówczesnych warunkach kolonizacyjnych, na tych najdalej ku „polom dzikim" wysuniętych rubieżach ukraińskich panujących. Był to bowiem czas, gdy owe „pola dzikie", do niedawna jeszcze odłogiem leżące, śmiałym uchodnikom li tylko znajome puszcze, poczynają się ożywiać, zaczynają się pokrywać coraz gęstszą siecią chutorów, tulących się do całego szeregu obronnych miasteczek — „horodków". [1]) Wznosi zaś te chutory i horodki ludność w pierwszej mierze wieśniacza i drobnomieszczańska, spływająca tu, w te stepy dziewicze, z całej szerokiej Rusi ówczesnej: z białorusko-ukraińskiego Polesia, z Wołynia i Podola, z dalekich nawet krajów czerwonoruskich i nadbużańskich. [2]) Porzuca ona swe dawne ojcowizny i przed coraz bardziej zwiększającym się w Rusi zachodniej i północnej uciskiem ekonomicznym, „od niewoli i kar" — jak mówił jeszcze w poł. XVI w. Michalon Litwin [3]) — ucieka w stepy ukraińskie, w tę ziemię obiecaną, która obecnie w drugiej ćwierci XVII w., pod osłoną wzmagającej się kozaczyzny, pod obroną wojska Zaporożskiego, staje się od ustawicznych napadów tatarskich, a dla spokojnej pracy osiadającego tam rolnika — bezpieczniejszą.

Po wierzchu tej szerokiej fali ludowej spływa tu potroszę ruskie mieszczaństwo zamożniejsze, i synowie duchowieństwa prawosławnego, i coraz częściej szlachta ruska nawet. Wśród tych ostatnich kategoryi niekiedy walka religijna (a więc i narodowościowa) jest przyczyną tak dalekiej

---

[1]) Powstawanie wielkiej, w stosunku do wsi, ilości miasteczek tłómaczy się także m. in. ówczesnym sposobem gospodarstwa stepowego, które w początkach polegało nie tyle na folwarcznym systemie uprawy roli, ile na rabunkowej eksploatacyi bogactw przyrody, a więc wyrabianiu potaszu i saletry, rybółowstwie, myśliwstwie etc; M. Hruszewski: Istorja Ukrainy Rusy t. VII s. 260—1. Por. Al. Jabłonowski Źr. Dz. XXII s. 323 i nast. a także wyżej ods. 6 s. 220.

[2]) O kolonizacyi Ukrainy na pocz. XVII w. patrz. pr. M. Hruszewski Istorja Ukrainy VII, rozdz. V (w dodatkach literatura). Dla kolonizacyi w XVI w. dzieła podstawowe: Al. Jabłonowski Źr. Dziej. t. V i XXII, „Pisma" t. I; prof. W. Budanow, Archiw JZ. R. cz. VII t. 1—3. Literatura podana u prof. Hruszewskiego op. c. t. VI dodatek 3. [3]) Źr. Dz. XXII s. 97.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wędrówki; a zawsze pragnienie lepszego losu, żywiołowy instynkt zdobywczy. Biegnie więc „na Ukrainę“ i gorętszy niedobitek przerzedzonych szeregów szlachty prawosławnej z bardziej spolszczonych, zachodnich krajów ruskich, na niebezpieczną, wśród polskiej lub spolszczonej „braci“, banicyę za walkę religijno-narodową skazany;[1]) biegnie, przez możniejszego pana wyzuty ze swych dóbr jako nieposiadający dokumentów „bezprawny dzierżawca“, szlachcic podolski i (rzadziej) wołyński; biegnie, wyrzucony przemocą ze swej wioski, lub nawet „spłacony“ przez „zaokrąglającego“ swe latyfundyum magnata, szlachcic kijowski i bracławski; biegnie wreszcie, nie mający z czego na swej nędznej ojcowiźnie wyżyć, drobiazg szlachecki i to nie tylko Rusin z pod Owrucza, Baru, lub tak licznych gniazd szlacheckich na Rusi Czerwonej, lecz potroszę i z polskiego Mazowsza, i ze spolszczonego szlacheckiego Podlasia. A wszystko to szlachta nie z tych, którzy „talerze u panów polizują“, lub „lelkują a kufle wytrząsają“ [2]) (ci na bezpieczniejszych stanowiskach: wśród sług pańskich, pocztów panięcych, dzierżawcow i t. d. odnaleźć się dadzą), lecz żywioł wśród niej najdzielniejszy; niekiedy wprawdzie, pozostający w kolizyi z ówczesnym ładem społecznym i politycznym, banici, natury butne i niesforne, ale zarazem niepowszednie, niezależne i, co najważniejsza, społecznie twórcze. Oni to w pochodzie kolonizacyjnym wytwarzają przeważnie warstwę tak zwanych osadźców — ów „zastęp pracowników, jak słusznie twierdzi Al. Jabłonowski, w sprawie kolonizacyi Ukrainy najenergiczniejszy, może najzasłużeńszy“. [3])

Lecz cała ta fala osadnicza, zapadłszy w stepy, traci bardzo prędko swą dawną fizyognomię społeczną, swój dawny tak wyraźny podział klasowy. „Bo postęp ówczesnej kolonizacyi pól dzikich — pisze głęboki znawca ówczesnych ukraińskich stosunków Al. Jabłonowski — jest zarazem postępem urastania kozactwa, gdy wszystko, co tam zapada, osiada, do niego przedewszystkiem się przytula, przybiera jego postać, z niem się zlewa“. [4]) Kozaczeje więc na Ukrainie, zarówno kmieć przedtem poddany, jak i mieszczanin, zwolniony od porządków cechowych; kozaczeje i „pan brat schlachcic“, który „kuma się z nieposłusznymi (t. j. nie chcącymi podlegać, jako „rycerstwo“, starostom osiadłymi kozakami) i ginie w ich towarzystwie zaporożskiem“ [5]) – zarówno szlachcic Rusin, jak i Polak; lecz ten ostatni, dzieląc los innych żywiołów obcoplemiennych, za-

[1]) „Ludzie, dla unii z domów swych od dóbr wyciśnione, ledwie już Ponizowie i Ukraina zmieszczać mogą“ – mówi „Supplicatia“ szlachty prawosław w r. 1623. Patrz. wyżej s. 109.

[2]) Wedle wyrażenia Grabowskiego: Polska Niżna s. 71; por. odsyłacz 5 na s. 340.

[3]) Źr. Dz, XXII s. 123. [4]) Ibid. s. 413.

[5]) Al. Jabłonowski: Pisma t. I s. 97.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

traca nie tylko swą dawną przynależność klasową, lecz i swą narodowość — zlewa się z otaczającym go ekspanzywnym, twórczym żywiołem narodowym. „Narodowość bowiem mało-ruska — że zacytujemy znów Al. Jabłonowskiego — tak się tu na tem bogatem nowosiedlu, na nowosiedlu prawowitem, potokami krwi okupionem, czuła wcześnie u siebie w domu, że bez względu, jakie, kiedy i skąd żywioły etniczne tam spływały, wszystkie je w sobie pochłaniała". [1]) W taki sposób tworzyła się i w siły rosła stepowa, kozacka Ukraina...

Kremeńczuk, Potok, Maksymówka, Omelnik, Perewołoczna (nad Dnieprem) — wszystko to osady, które właśnie świeżo, jakby z pod ziemi, w dziesięcioleciu, poprzedzającem powstanie 1648 r., wyrosły. Wszak w r. 1633 Beauplan na uroczysku Kremieńczuckim spotyka tylko horodyszcze, wały dawne, po jakimeś gródku tatarskim, albo połowieckim może pozostałe; [2]) a jeszcze w r. 1636 to samo uroczysko „pustem polem, z innemi uroczyskami do niego należącemi, leży". [3]) Istnieje już wprawdzie wówczas (1636 r.) Omelnik, ale jest to osada świeża; dopiero później powstają Potok, Maksymówka i Perewołoczna. W chwili zaś opisywanego przez nas zdarzenia, są to już „miasta", posiadające, jak widzimy, swych „burmistrzów, wójtów, setników, asawułów", zasiedlone mieszkańcami, rekrutującymi się z przeróżnych sfer społecznych, przedewszystkiem ludowych oczywiście, a potroszę i z pośród szlachty, jak Boniecki „osadca" Potoku, Wroński, Pęski, Mikucki, Koczorowski — mieszkańcy Kremieńczuku i t. d. Fala bowiem osadnicza przelała się już w tym czasie nawet za Dniepr i tam również życie i pracę wnosić i budzić poczęła.

Lecz w ślad za tą falą ludu, za tym potokiem osadczym, który pustkę w krainę mlekiem i miodem płynącą zamieniał, toczyła się powoli w zasiedlone już stepy fala inna, a dla ludu od niewoli ekonomicznej tu zbiegłego — zmora straszliwa, w postaci wydzierających mu to jego krwią serdeczną zdobyte nowosiedle nadań magnackich. W miarę bowiem tego, jak zaludniały się stepy ukraińskie, jak przybywało tam coraz więcej rąk roboczych, rosła wartość ekonomiczna ziemi. „Pustynie" niedawne stawały się nieocenionem bogactwem, po które chciwie wyciągać poczęli ręce, wszechwładni w tej połaci ziemi naszej, polscy, lub zupełnie

[1]) Ib. s. 69.

[2]) Źr. Dz. XXII s. 83. W drug. poł. XVI w. wchody rybne na Dnieprze zwane „Kremieńczyk" (?) dostaje za rycerskie posługi jakiś Jan Bliżyński — K. Pułaski: „Dzikie Pola" w Szkicach I s. 36.

[3]) Źr. Dz. V s. 226 — „Possesorem" jego jest wówczas ur. Stefan Rudzki żołnierz JKMci".

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

już wówczas spolszczeni ukraińscy magnaci.[1]) I często jedno pociągnięcie pióra w kancelaryi królewskiej stanowiło o posiadaniu olbrzymiego szmatu, z takim trudem i mozołem od koczowników stepowych, od wrogich sił pustkowia wydartej, ukraińskiej ziemi. Magnat otrzymywał królewskie nadanie, a wślad za tem w nowo zasiedlonych miastach i miasteczkach zjawiał się jego dzierżawca lub podstarości i na wolną dotychczas od wszelkich ciężarów ludność ukraińską, która właśnie od tych ciężarów tu zbiegła, sypać się znów poczynały znienawidzone „oczkowè, rogowe, arędy, stawszczyzny, pojemszczyzny i suchomielszczyzny“,[2]) które tak gorzko wypominali potem polskim oblężeńcom zbaraŝskim, znajdujący się pod chorągwiami Chmielnickiego, kozacy.

W Ukrainie rozpoczęła się głucha z początku, lecz straszna siłą swego napięcia walka o swobodne władanie ziemią — walka między masą ludności, która tę ziemię zdobyła i skolonizowała, a garstką uzbrojonych we własną potęgę i w przywileje państwowe Rzptej magnatów, którzy część przynajmniej bogactw tej ziemi jej prawowitym właścicielom wydrzeć pragnęli. I w walce tej cała ludność osadnicza, bez względu na to, czy to będzie kmieć, czy mieszczanin — czy bojarzyn, czy nawet szlachcic, nie mogący sobie dać rady z magnatem — znajduje ujście dla swych dążeń, dla swej idei bezpańskiego, swobodnego władania ziemią w kozaczyźnie, w jej „przysądzie“, w jej wolnym, ani panom, ani starostom niepodległym ustroju. Poczynając od „zuchwałego szlachcica podlaskiego“ Kosińskiego, który pierwszy podjął „świadomy zamysł uorganizowania Ukrainy, wbrew kniaziom i starostom po kozacku“,[3]) rośnie i wzmaga się przyciągająca siła kozaczyzny. Kozaczeje — jak widzieliśmy — wszystko co zapada w stepy ukraińskie; kozaczyzna staje się jedyną siłą, którą ludność ukraińska, jako pewne warstwy społeczne, może przeciwstawić potężnym i samowładnym magnatom polskim, a którą zarazem cała Ruś ówczesna, jako naród, przeciwstawić może stojącej za tymi magnatami polskiej Rzptej.

Sposobów zaś walki nauczą ludność ukraińską, a więc przedewszystkiem kozaczyznę, ciż sami magnaci polscy. Nie tylko bowiem wydzierają oni plony pracy ludowi osadniczemu, lecz o samo posiadanie ziemi, o ka-

[1]) O tworzeniu się latyfundyi magnackich, prócz wyżej cytowanych źródeł do dziejów kolonizacyi, jeszcze: prof. M. Hruszewski „Istorja“ VI, rozdz. I (patrz. wyżej s. 32–46) i „Hospodarstwo polśkoho magnata na Zadniprowiu pered Chm“. – Zap. Ukr. Nauk. Tow. w Kyiwi I s. 25 i nast.

[2]) Różne rodzaje poborów i „powinności“ nakładanych przez właścicieli magnatów i ich dzierżawców na ludność Ukrainy. „Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmielnickiego“, wyd. Raczyński, s. 51.

[3]) Al. Jabłonowski – Źr. Dz. XXII s. 439.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

żdy jej kawałek toczą zaciętą, krwawą, nie mającą sobie równej w całej Rzptej walkę między sobą. Więc np. w r. 1609 ks. Jan Ostrogski starosta perejasławski najeżdża w sile 3000 ludzi dobra ks. Michała Wiszniewieckiego; z Wiszniewieckimi również walczą w tym samym czasie Charlęscy; z ks. Janem Zasławskim — Woronicze; Ostrogscy z Tyszkiewiczami prowadzą przez długie lata prawdziwą wojnę domową; ks. Janusz Zbaraski wojewoda bracławski (1576—1607) wojuje szablą o miedzę z Obodeńskimi, Piasoczyńskimi, Kozarami, Bajbuzami, ks. Koreckimi, Makarowiczami, Chrebtowiczami-Bohuryńskimi, Juszyńskimi, Sieniawskimi; Strusa, starostę winnickiego zaskarżają o nieustanne najazdy na ich dobra wszyscy ziemianie bracławscy;[1]) Ludwik Olizar Wołczkiewicz, który w r. 1638 przeciwko „rebelizującym" kozakom „półtorasta swych krewnych" samych w pole prowadził,[2]) potem w r. 1643 przy pomocy czterotysiącznego oddziału, składającego się z kozaków, draganów i własnych poddanych, sąsiada swego Tumowskiego z przylegającej do jego dóbr Korystyszowskich wsi Minijek wyrzucał[3]) i t. d. bez końca. A w walce tej zwyciężał oczywiście nie ten, kto miał prawo za sobą, nie zwyciężała, choćby nawet jednostronnie pojęta, sprawiedliwość państwowa, lecz jedynie i wyłącznie przemoc zbrojna – gruba, żadnemi formami nie przykryta siła fizyczna. Cóż więc dziwnego, że w końcu i ukraińska kozaczyzna, a z nią Ruś cała, w szablę — jako jedyny wymiar sprawiedliwości w Rzptej — uwierzyła. I dziś, badając początki wielkiego powstania ukraińskiego w r. 1648, śmiało możemy powtórzyć zdanie zasłużonego historyka polskiego: „Istotnie — *latifundia perdidere Poloniam!* Nie odpowiedziała ich ogromowi należyta sprężystość rządu coby mógł uciszać waśnie oligarchów, uorganizować siłę obronną kozactwa i ubezpieczyć raz na zawsze rolnika, zgniótłszy Krymców w ich gnieździe. Potemu Rzpta nie miała siły niestety: w nieubłaganej konsekwencyi błędnego punktu wyjścia, samochcąc musiała stanąć po stronie jednej społecznej klasy na Rusi — jej możnowładców, jednego obrządku i jednej narodowości przez nich przybranych, i doczekała się burzy!"[4])

Zdarzenie, które na tle stosunków ówczesnych uwydatnić tu pragniemy — najazd Krzyczewskiego – dla czasów ową burzę poprzedzających, dla zrozumienia przygotowujących ją czynników, za wyraźną ilustracyę posłużyć może. Stronę jego społeczno-ekonomiczną przedstawiliśmy poprzednio, obecnie o podłożu prawnem słów kilka powiedzieć pragniemy. A więc ów szmat ziemi ukraińskiej, obecnie już zasiedlony,

[1]) Ibid. s. 141–4. [2]) Okolski, „Dyaryusz trans. wojennej" s. 150.
[3]) Archiw VI t. I nr. 165.
[4]) Al. Jabłonowski: Pisma I s. 102.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

na którym w r. 1647 widzimy między innemi miasteczko Perewołocznę, skąd kozacy czyhryńscy pod wodzą swego pułkownika wykurzają dzierżawcę Arciszewskiego, został w r. 1571, jeszcze jako bezludna pustka— jako „ziemia wchodna, siwera [1]) na rz. Worskle, począwszy od Sandżarowskiego przewozu w dół, z rzeczką Połuzorą i Kustowem“ — nadany na prawie lennem, nie wykluczając spadkobierstwa córek, „szlachetnemu Omelanowi Iwanowiczowi ziemianinowi“ za jego zasługi na Ukrainie, razem z jego „towarzyszami kozakami niżowymi“.[2]) We władaniu jego syna Wasyla pozostaje ta „ziemia wchodna“ jeszcze w r. 1616.[3])

Lecz niebawem stosunki na tych dalekich rubieżach Ukrainy radykalnie się zmieniły. Z jednej strony, pod wpływem coraz bardziej wzmagającego się potoku osadniczego, ta pusta „ziemia wchodna“ zasiedlać się, a więc i zyskiwać na wartości poczęła — z drugiej zaś, jej właściciele kozacy, potomkowie „szlachetnego Omelana Iwanowicza“, zaznali na sobie tych wszystkich represyi, które w czasie owym sypać się (w postaci zmniejszenia rejestru przedewszystkiem) na kozaczyznę poczęły, i niebawem, jako „chłopi“, w kategoryi bezprawnych, nie mających prawa posiadać ziemię dzierżawców się znaleźli. Więc już w roku 1622 „possessia“ tych dóbr wydała się lustrującym kijowskie województwo dygnitarzom „niepewną“,[4]) a, co za tem idzie, na łakomy kąsek znalazło się zaraz wielu amatorów. I, nie bacząc na królewskie nadanie ziemianinowi Iwanowiczowi, które nie wykluczało nawet „spadkobierstwa córek“, już wnukowie jego zostali ze swej ojcowizny formalnie wyzuci: przywilej na ich dobra wyrobił sobie w kancelaryi królewskiej późniejszy starosta kahorlicki, obecnie dorabiający się dopiero „fortuny na kresach“, podczaszy kijowski Stanisław Górski.[5])

Wyrobienie sobie przywileju z kancelaryi królewskiej nie oznaczało jeszcze, „jako na Ukrainie“, faktycznego władania otrzymaną ziemią. Na to, żeby nadanie zrealizować, trzeba było posiadać na miejscu

[1]) „Wchody — pisze Al. Jabłonowski – były to wogóle mniejsze lub większe, odpowiednio topograficznej naturze okolicy, uroczyska leśne czy wodne — lasy, łąki, jeziora, rzeki, tonie, gony – wyzyskiwane przez uchodników wspólnie... Z biegiem czasu powstawały w takich uchodach i siedziby... Za Dnieprem znane są wchody „Siwerami“ zwane“. Źr. Dziej. XXII s. 185.

[2]) Ibid. s. 454. Por. wyżej s. 41.

[3]) Ar. JZ. R. VII t. I s. 316: „possessorem szlachetny Wasyl Melenin“ (Omelanin — syn Omelana). [4]) Źr. Dziej. V s. 135.

[5]) Źr. Dziej. XXII s. 701. Por. Archiw VII t. I s. 527 i t. II s. 472, 485; Opiś nr. 20 s. 22. W czasie powstania jest on oczywiście zwolennikiem polityki Jaremy Wiszniewieckiego. „Pewniejszy pokój sobie uczynimy szablą“ pisał 5 Września 1648 r. z pod Czołhańskiego Kamienia. Zb. Rusieckich. Miscel. 1645–52, f. 201).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

prócz dokumentu nadawczego także realną siłę, która by państwową władzę wykonawczą, prawie tu nie istniejącą, zastąpić mogła. Okazało się jednak, że pan Górski taką siłą odpowiednią, by się stać kresowym magnatem. nie władał. Nie zważając na to, że otrzymał on prócz dóbr Iwanowiczów także dorzecze Oreli po Orelskich na własność [1]) i dobra królewskie — miasteczko Omelnik z sąsiedniemi osadami — w dzierżawę, [2]) Iwanowiczów z ich posiadłości wyrzucić mu się nie udało. Dopiero pogrom kozaczyzny pod Kumejkami i ostateczne jej zgnębienie w r. 1638 otworzyło przed czyhającym na kozacką ziemię „kresowcem" jaśniejsze i weselsze perspektywy. Lecz tu zaszedł fakt, zgoła przez Górskiego nieprzewidziany. Oto bowiem 22 Listopada 1638 r. wnukowie Omelana Iwanowicza — Omelan (syn Iwana Omelanowicza) i Radko (syn Wasyla Omelanowicza) „chłopi prości ze starostwa Czerkaskiego — jak z oburzeniem pisał później w swej protestacyi Górski — nie wiadomo za czyją informacyą i czyim poduszczeniem, mieniąc się być szlachtą i pretendując sobie prawo do dóbr", które Górski już uważał za swoje, „na dobra te" bratu hetmana polnego Mikołaja Potockiego — „Stanisławowi z Potoka Potockiemu cesyę uczynili". [3]) Sami zaś wraz z całą, w chłopy dzięki ordynacyi 1638 r. obróconą kozaczyzną przypadli do matki ziemi, czekając chwili sposobnej, by krzywdę swą pomścić i znienawidzonych najeźdców z ojcowizn swych, świeżo znów krwią powstańców kozackich polanych, wyrugować. Po r. 1638 zamilkła na lat 10 kozaczyzna, słowo mieli ci, co w imię „cywilizacyi i kultury" ją pod Kumejkami zgnębili.

Stanisław z Potoka Potocki, syn Jakóba, wojewody bracławskiego i Jadwigi Tarnowskiej, brat przyrodni ówczesnego hetmana polnego, a później wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego (urodzonego z Elżbiety Prusinowskiej), należał do magnackiej rodziny, [4]) porastającej wówczas w mienie i znaczenie na zdobywanej przez Rżptą ukraińskiej ziemi. W kampanii przeciwko kozakom 1637—8 r., zakończonej krwawem zwycięstwem Mikołaja Potockiego, Stanisław przy boku brata brał wybitny udział, już to, jako pułkownik królewski, dowodząc większymi oddziałami wojska, już to, w charakterze komisarza wraz z Adamem Kisielem, układając znaną nam, tak dla kozaków niekorzystną, nową ordynacyę wojskową. [5]) W nagrodę za położone podczas tej kampanii zasługi otrzymał

[1]) Al. Jabłonowski: „Zadnieprze" w Sł. Geogr. XIV s. 240. [2]) L. c.
[3]) Archiw JZ. R. VI t. I s. 544. [4]) Niesiecki Herbarz VII s. 451.
[5]) Okolski: Dyaryusz transakcyi wojennej s. 20, 35, 40, 66, 70, 86, 90, 191 etc. Archiw JZ. R. III t. I s. 368–9. Postać to dotychczas mało znana, a jednak zasługująca na pilniejszą uwagę ze względu chociażby na swój blizki stosunek do kozaczyzny. Umarł on w końcu 1647 r. w przededniu powstania Chmielnickiego.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

on w Czerwcu 1639 r. od króla Władysława IV dobra za Dnieprem: „Maksymówkę z Horodyszczem i słobodami, która ma swoje granice z Piwami, Hermanem i Jordanką rzeczkami... do tego Bużyn i Woronówkę słobódki ze wszystkimi uchodami, ostrowami, siołami i t. d... prawem lennem jemu, żonie jego i potomkom płci męskiej“ służącem.[1]) W osobie nabywcy posiadłości Iwanowiczów na Worskle, Górski zyskał, jak widzimy, stokroć niebezpieczniejszego i poważniejszego od dawnych „bezprawnych dzierżawców“ konkurenta.

Przemyślny szlachcic znalazł jednak wyjście z tak niekorzystnie dla niego zmienionej sytuacyi. Skwitowawszy ze swych marzeń zawładnięcia ziemią kozacką, postanowił on swe prawo do niej w inny sposób zrealizować i niedoszłe ziemskie dziedzictwo przynajmniej na brzęczącą zamienić monetę. Chodziło tylko o wynalezienie kupca, od Stanisława Potockiego potężniejszego, któryby chciał nabyć te prawa w nadziei, że się przy spornej majętności utrzymać, siłą oczywiście, potrafi. Kupiec taki znalazł się w osobie Jerzego Niemirycza, podkomorzego kijowskiego; jemu to w r. 1643 zrażony do „kresów“ Górski sprzedał nie tylko swe prawa do dóbr na Worskle, lecz i swe posiadłości orelskie.[2]) A że jednocześnie Niemirycze około tego czasu obejmują w posiadanie Kremieńczuk (kupiony lub być może przemocą wprost zagarnięty od poprzedniego właściciela „żołnierza J. K. M.“ Stefana Rudzkiego) i osady: Ułasówkę (na Jordance), Nowy Potok (na Pśle), Piwy, Browarki, Bończę, Budejkową, więc powoli w ich posiadaniu znalazło się latyfundyum, którego dziedzic mógł już z innymi magnatami ukraińskimi się zmierzyć. I okazało się, że podkomorzy kijowski jest silniejszy od pułkownika królewskiego, a, co ważniejsze nawet — brata hetmańskiego. Niemirycz nie tylko objął w swe posiadanie odstąpioną przez Iwanowiczów Potockiemu Perewołocznę i resztę nabytych od Górskiego dóbr, lecz nieznanym nam bliżej sposobem, potrafił nawet zawładnąć nadaną Potockiemu przez króla Maksymówką. Wślad zatem w nabytych majątkach zjawili się dzierżawcy Niemirycza, z których w Perewołocznej zasiadł, jak wiemy, Olbrycht Arciszewski.

Tryumf Niemirycza trwał jednak niedługo. W roku bowiem 1646, w związku z królewskimi zamiarami podjęcia wielkiej wojny tureckiej pułkownik królewski Stanisław Potocki otrzymał urząd komisarski nad rejestrowymi kozakami,[3]) co — ze względu na rolę kozaczyzny w pro-

Miaskowski sędzia podol. w liście z d. 7 Lipca 1648 r. wspomina o Tatarzynie, „który służył nieboszczykowi Commisarzowi Wojewodzicowi“. Zb. Rusieckich Misc. 1645–52 f. 21.

[1]) Arch. JZ. R. VI t. I. nr. 158, s. 514.

[2]) Al. Jabłonowski: Zadnieprze l. c. [3]) Patrz wyżej odsyłacz 2 na str. 332.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jektowanej wojnie – było dowodem osobliwszego zaufania królewskiego,[1]) a dla skromnego dotychczas wojewodzica bracławskiego stało się źródłem znaczenia i potęgi. Wszak pod jego rozkazami miało się od tego czasu znajdować 6000 bitnego, najlepszego w Rzptej wojska; w Ukrainie zaś siła stanowiła wówczas o wszystkiem. To też wrogowie Potockiego szybko ocenili zaszłą w jego stanowisku zmianę. Natychmiast po nominacyi Potockiego, Górski, przynaglony widocznie przez Niemirycza, wniósł 13 stycznia 1646 r. do grodu Żytomirskiego protestacyę, z której ustęp jeden powyżej przytoczyliśmy, a która miała na celu obalić uczynioną na rzecz Potockiego jeszcze w r. 1638 przez Iwanowiczów cesyę.[2]) Lecz, jak słusznie twierdzi Aleksander Jabłonowski, na Ukrainie zwykle słabsi tylko w sporach drogę prawną obierali, „silniejszy chwytał się raczej zbrojnej przemocy".[3]) W tym wypadku zdarzyło się to samo: zaś słabszym rzeczywiście okazał się obecnie Niemirycz, który w dodatku, jako aryanin, musi w tym samym (1646) roku od prześladowań aż za granicę się chronić.[4]) Rok jednak 1646 minął dla zadnieprskich majątków Niemirycza dość spokojnie; przygotowania do wojny pochłaniały widocznie całą energię rycerskiego komisarza kozackiego. Lecz gdy plany wojenne króla dzięki opozycyi magnackiej upadły, nagromadzony w Ukrainie materyał wybuchowy musiał, od wzniesionej przez samą Rzptę od strony dalszych pól dzikich ściany, cofnąć się wewnątrz, znaleźć ujście w innym kierunku. Więc i komisarz Rzptej nad wojskiem kozackiem, zamiast walczyć o rozszerzenie granic tej Rzptej, zajął się „uregulowaniem" swych własnych spraw majątkowych. Przy pomocy powierzonej mu siły zbrojnej odebrał on od Niemirycza nie tylko własną Maksymówkę, ale wyrugował go prócz tego z Kremieńczuku, Potoku, Horodyszcza, Piw, Browarek, Ułasówki, Bończy i Budejkowej,[5]) a wyrzucenie Arciszewskiego z Perewołocznej oczywiście także nie bez wiedzy komisarza kozackiego się stało. W ten sposób posiadłości Jerzego Niemirycza stały się posiadłościami Stanisława Potockiego.

Jakże się wobec tych walk „panów" między sobą o majątki zachowuje ludność miejscowa, ludność osadnicza, która tę ziemię swą pracą zdobyła, ciężkim wysiłkiem wartość i użyteczność jej nadała? Jak wo-

[1]) „Władysław IV, jego (t. j. Stan. Potockiego) serdecznością ucieszony, • niczem bardziej nie zamyślał, jako Turkom wypowiedzieć wojnę" — pisze Niesiecki: Herbarz VII s. 451.

[2]) Arch. JZ. R. VI t. I nr. 167. [3]) Źr. Dziej. XXII s. 139, 141.

[4]) W. Lipiński: Arjańskyj sojmyk w Kysełyni na Wołyni, Zap. Nauk. Tow. im. Szewcz. XCVI s. 48.

[5]) Opiś nr. 19 s. 37: dekret w tej sprawie trybunału Lubelskiego, i nr. 20 s. 21. O. Fotiński: Jurij Niemirycz, Wołynskij Ist.-archeoł. sbornik s. 12. Por. Al. Jabłonowski: Zadnieprze l. c.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bec takiego wydzierania sobie cudzej własności i plonów cudzej pracy zachowują się ci tak liczni Iwanowicze, prawowici tej ziemi właściciele, których ojcowie „zasługami wojennemi“ - krwią własną z rąk koczowników ją wydarli? Akty, odnoszące się do sprawy najazdu Krzyczewskiego, dają nam na te pytania wymowną odpowiedź. Oto bowiem w rugowaniu Niemirycza, a w szczególności jego dzierżawcy Arciszewskiego, biorą udział mieszczanie wszystkich należących poprzednio do Niemirycza miasteczek, a nawet sąsiedniego (może jeszcze w dzierżawie u Górskiego?) Omelnika. Wszak ci mieszczanie, za Dnieprem szczególnie, to przeważnie kozacy, lub skozaczeni przybysze — to potomkowie poprzednich właścicieli „wchodów i siwerów“, do posłuszeństwa teraz dzierżawcom pańskim i urzędnikom starościńskim przymuszani; to nienawidzący panów i tych ich dzierżawców żywioł, który gremialnie, jak widzimy, każdego wroga, względem obecnego swego „dziedzica“, popiera, choćby ten wróg był nawet — teraz, gdy kozactwo skrępowane milczy — silniejszym tylko od poprzedniego, a równie nienawistnym magnatem. „Chocz hirsze, aby insze!“ — podłoże zaś psychologiczne tego tak powszechnego wśród narodu naszego hasła: wiara, że wreszcie zginąć kiedyś musi obecna niewola, żądza pozbycia się jej za wszelką cenę...

Prócz mieszczan widzimy w najeździe na Arciszewskiego mniej licznie reprezentowany żywioł szlachecki, żywioł bynajmniej nie tak jednolity jak mieszczaństwo lub rejestrowe kozactwo, lecz składający się z przeróżnych elementów najrozmaitszego pochodzenia. Więc element powiedzielibyśmy gospodarczy wśród niego reprezentuje taki szlachcic wołyński, Waleryan Boniecki, [1]) osadca Potoku i zapewne Bończy (nazwa herbu Bonieckich). Element ten dawniej (w drug. poł. XVI st.) ceniony przez magnatów, obecnie, gdy pustynie miasteczkami i chutorami się pokryły, stał się, jako warstwa pośrednia między ludnością obciążoną poborami a pobierającymi te pobory magnackimi dzierżawcami, dla właścicieli skolonizowanych obszarów zbytecznym, niepotrzebnym. [2]) Taki więc osadca, o ile sam nie potrafił przedostać się do kategoryi dzierżawców — a dalej w stepy (co wymagałoby zniesienia przez Rzptą Tatarów) emigrować nie mógł — zostawał zwykle usuwany z założonej przez się osady i w rezultacie spadał powoli do niższych kategoryi miejscowej ludności, przejmował się jej anty-pańskimi emancypacyjnymi

[1]) Boniecki: Herbarz II s. 15.

[2]) Zasobniejsi osadcy zakładali nowe osady własnym kosztem na warunkach „dłuższego na rzecz swą wytrzymania osadzonej wsi czy założonego miasteczka, zapewnienia tam sobie czasem dziedzicznego wójtowstwa“ i t. d. (Źr. Dz. XXII s. 123). Przypuszczamy, że w czasie, o którym mowa, „dziedzice“ niezbyt chętnie dotrzymywali względem osadców tego rodzaju zobowiązań.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dążeniami, kozaczał i o „przysądzie kozackim“ dla całej Ukrainy marzył. Pozatem reszta występującej w najeździe na Arciszewskiego szlachty należy do licznych wówczas nie tylko w Ukrainie, ale i w całej Rzptej luźnych żywiołów szlacheckich, tu w Ukrainie rekrutujących się przeważnie z pośród wypieranych przez magnackie latyfundya właścicieli średniej własności ziemskiej (Wrońscy naprz. posiadali Juchnów nad Desną, Pęscy znów Szabelinów nad tą samą rzeką,[1]) lub przybyszy spływających na te rubieże, jak mówiliśmy, nie tylko z całej Rusi ówczesnej, lecz nawet z ziem polskich Rzptej. Mogą to więc być albo dworzanie i domownicy Potockiego, albo, co prawdopodobniejsze nawet — szlacheccy „towarzysze kozaccy“ pułku czyhryńskiego, w każdym zaś razie przedstawiciele proletaryatu szlacheckiego, żywiołu, obok kozaków niżowych, najbardziej niespokojnego i burzliwego.

Patronują oczywiście najazdowi, pod wodzą swego pułkownika Krzyczewskiego, kozacy i to nawet nie niespokojni, trzymani obecnie w klubach przy pomocy świeżo wzniesionego Kudaku, niżowcy, lecz najbardziej stateczni wśród kozaczyzny chutorzanie rejestrowi. Ścieśnieni niedawną ordynacyą wojskową, również uciemiężani — jak wiemy ze słów hetmana Potockiego — przez dzierżawców i podstarościch, zamyślają już oni o nowem powstaniu, a na razie korzystają ze wszelkiej sposobności, by na ciemiężcach w jakikolwiek bądź sposób się pomścić. Jeśli zaś uprzytomnimy sobie, że w tym samym czasie setnika pułku czyhryńskiego — Chmielnickiego wyrzuca z jego chutoru, Subotowa, podstarości Czapliński, to możemy sobie wyobrazić, z jaką satysfakcyą kozacy czyhryńscy wyrzucają z Perewołocznej, należącego do tej samej kategoryi społecznej co i Czapliński — Arciszewskiego; z jakim zadowoleniem korzystają oni z nadarzającej się okazyi, by choć w ten sposób, biorąc udział w walce możnowładców między sobą, na jednym przynajmniej ze znienawidzonych dzierżawców się pomścić. A pamiętajmy przytem zawsze, że najazd ten odbywa się za wiadomością i zezwoleniem reprezentanta Rzptej — komisarza kozackiego; mało tego, że leży on w jego własnym majątkowym interesie. I dziś w perspektywie dziejowej widzimy wyraźnie, jak ówcześni magnaci polscy bezwiednie wskazywali narodowi ukraińskiemu drogę, która go do wyzwolenia z pod ich władzy poprowadzić miała; jak, uciekając się sami do przemocy, do siły zbrojnej, pokazali kozaczyźnie i Rusi całej, że w szabli tylko leży nadzieja i możliwość zwycięstwa. Stosunek polskiej Rzptej do ukraińskiego narodu i wytworzony na tem tle „nierząd“ na Ukrainie musiał doprowadzić do burzy. Najazd na Perewołoczną w Sierpniu 1647 r. był tylko jednym

[1]) Al. Jabłonowski: Zadnieprze s. 245–6.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z ostatnich już zwiastunów nadciągającego powoli straszliwego rewolucyjnego orkanu...

Sprawa o ten najazd toczyła się, jak na ówczesne stosunki, dość szybko, t. zw. „rokiem zawitym“, t. j. z terminu skróconego, względem szlachty-possessyonatów stosowanego.[1]) Sądzona ona z początku była w grodzie kijowskim i odesłana przezeń między „sprawy żołnierskie“ trybunału Lubelskiego, z którego odpowiednie pozwy wyszły w Styczniu 1648 r. Ale dekret grodu kijowskiego, ferowany przez podwojewodziego Aleksandra Lenkiewicza Pohorskiego, sędziego Teodora Humienieckiego i pisarza, wojskiego żytomirskiego Wojciecha Rylskiego, został na prośbę Arciszewskiego przez trybunał Lubelski skasowany, a sami „pany sądowi“ za powoda (t. j. Arciszewskiego) swym wyrokiem „uciążenie i prawu pospolitemu sprzeciwienie się“ przed ten trybunał pozwani. Drugi odnośny pozew trybunalski wydany został 18 Marca 1648 r., a już w dziesięć dni potem „woźny generał w-wa Kijowskiego i Wołyńskiego, Bracławskiego i Czernihowskiego, opatrzny Łeśko Waśkowicz“ jeden z dziewięciu pozwów „w Czehrynie na p. Stanisława Krzyczewskiego i pułk jego, we dworze jego, na stole przy czeladzi jego położył“.[2]) Oczywiście w dniu tym (28 Marca) ani Krzyczewskiego, ani pułku czyhryńskiego gorliwy woźny w Czyhrynie już nie zastał; pozostała we dworze tylko czeladź sama, bo pułkownik i wierni jeszcze Rzptej kozacy czyhryńscy do wojska, ściągającego się pod chorągwie obydwu hetmanów, Potockiego i Kalinowskiego, wyruszyli. Nie zwrócono zresztą na woźnego z pewnością żadnej uwagi, bo była to chwila, gdy nie sprawa o najazd, ale sąd o krzywdy długoletnie, przez jeden naród nad drugim narodem dokonywane, miał tu, na tych stepach ukraińskich się rozstrzygać...

Wszak w tym samym czasie, bo 31 Marca 1648 r. donosił hetman wielki koronny Potocki z pod Korsunia królowi, że „zajął się szkodliwy ogień na Ukrainie“, że niema „wsi i miasta, w którychby na swawolę nie wołano“, że ludność miejscowa „częste supliki w krzywdach i dolegliwościach swoich zanosi“ i że chce ona sama „w Ukrainie rządzić nieograniczenie“.[3]) Wzniecił zaś ten ogień, dla ówczesnych władców Ukrainy tak szkodliwy, „człek niebaczny“ Chmielnicki, poprzednio, zdegradowany w r. 1638 z pisarstwa, setnik pułku czyhryńskiego, obecnie znowu pisarz wojska Zaporożskiego, syn osadcy Czychryna i podstarościego czyhryńskiego Michała, za Rzeczpospolitą pod Cecorą pole-

[1]) Niepossessyonatów wolno było odrazu, za położeniem ręki woźnego „generała“ na ramieniu przestępcy, sprowadzić do sądu.

[2]) Patrz Annexa nr. III i IV.

[3]) Michałowski: ks. pam., s. 6. Data i miejsce ibid. s. 113; por. Szajnocha op. c. II s. 26–27.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

głego;[1]) sam żołnierz dzielny i znany, jeden z najbardziej wpływowych kozaków i, jako taki, powiernik osobisty planów królewskich, tyczących się wojny tureckiej.[2]) Ten to skozaczony syn szlachecki stanął na czele powstania swego narodu.

Dotychczas głuche o nim krążyły wieści. Wiedziano, że jest śmiały, energiczny, waleczny i wykształcony[3]); wiedziano także, że jest bogaty i posiada mir u kozaków. Stary hetman Koniecpolski, znający zbliska kozaczyznę, miał o nim powiedzieć, że „wielkie rzeczy przez tego człowieka stać się muszą, albo dobre, albo złe“[4]); a gdy po raz pierwszy w sprawie o futor Sobotowski skrzywdził setnika czyhryńskiego podstarości Czapliński, to hetman, wierny swej zasadzie nie drażnienia kozaków, Chmielnickiego przy jego prawach zachował. Potwierdził mu te prawa na Subotów w r. 1646 przywilej królewski,[5]) ale okazało się, że wobec panujących w Ukrainie stosunków, władza króla żadnego tam wpływu i znaczenia nie posiada. Mówiliśmy już o gwałtownej zmianie kursu polityki względem kozaków, która po śmierci Koniecpolskiego i zniszczeniu wojennych planów królewskich na ziemiach naszych zapanowała. Odczuł ją na sobie przedewszystkiem tych planów królewskich powiernik i uczestnik Bohdan Chmielnicki. Pisarzowi wojska kozackiego po raz wtóry odjęto Subotów[6]) i kilka obelg osobistych wyrządzono; lecz

[1]) Por. wyżej s. 255–7, a także list posła weneckiego w Wiedniu Nic. Sagredo z d. 20. XI. 1649, w którym nazywa on Chm-go „gentilhuomo polacco della Russia“ (M. Korduba: „Wenećke posolstwo do Chm-ho“ s. 17).

[2]) Oświęcim op. c. s. 134. Por. L. Kubala: „Wojna moskiewska“ s. 19, i „Jerzy Ossoliński“ t. II rozdz. XVI; W. Czermak: „Plany wojny tureckiej“.

[3]) Żołnierzem starynnym i dowcipnym nazywa Chm-go w swych pamiętnikach, wojskowy współczesny Łoś. O wykształceniu Chm-go, już wspominaliśmy wyżej (s. 257). Współczesny Postoryusz świadczy, że Chm. znał język łaciński (Historia Poloniae I s. 27). Albert Wimina, który znał Chm-go osobiście, uważa go za człowieka wykształconego i twierdzi, że skończył on szkoły w Krakowie („Historia delle guerre civili di Polonia...“ s. 6–7), por. M. Korduba op. c. s. 4 itd.

[4]) Cytata z rkpisu Golińskiego u Kubali: „Jerzy Ossoliński“ II s. 365. Por. „Wojna moskiewska“ s. 19 i odsyłacz 45. To samo opowiada Grondski (Historia belli Cos-Polonici... s. 39), Hanower (op. c. „Ruś“ I s. 58) i inni.

[5]) A. J. i Z. R. X s. 465. Por. Kubala: „Wojna moskiewska“ s. 340 przyp. 51.

[6]) Sprawa o Subotów (której tu zresztą, jako do tematu naszego nie należącej, szczegółowo rozstrząsać nie mamy zamiaru) nie stanowiła wcale jakiegoś wyjątku, przeciwnie była dla ówczesnych stosunków typową. Jako pustkę otrzymał Sub. za zasługi Michał Chm-ki. Bohdan „bonifikował go, młyny łożył, stawy stawił, chłopów założył. Nową osadę osadził, gdzie gorzałkę, miody, piwa szynkowano. Zazdrościli mu słudzy p. chorążego (Koniecpolskiego) tę osadę i szynków. Odjęto mu“ – mówi lakonicznie urzędowa, przez sekretarza królewskiego sporządzona, „Relatia o Chmielnickim“ (patrz. wyżej s. 255–6), a fakt ten, z pewnemi odmianami w szczegółach, potwierdzają wszystkie znane nam źródła i świadectwa współczesnych. Istotą tej sprawy była samowola, zu-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tym razem nie było już komu za kozakiem się ująć. I pokrzywdzonemu świtać poczęła myśl inna. W umyśle kozackim zrodziły się nowe plany, szerokie, potężne, by walkę już nie tylko „o szkodę swoją", lecz o krzywdę całej kozaczyzny, „o wiarę ruską" prześladowaną, wedle przekazanych tradycyi



BOHDAN CHMIELNICKI
wedle portretu z książki wydanej w Wenecyi w 1683 r. pod tytułem: „Elogii di capitani illustri scritti da Lorenzo Crasso Napoletano barone di Pianura".

pełna bezkarność i łapczywość magnatów; bo tylko dzięki poparciu Al. Koniecpolskiego, otrzymanemu za cenę przysporzenia mu więcej dochodów, mógł Czapliński na wyzucie Chm-go z Subotowa się porwać. A jej strona prawna tłómaczy się panującym na Ukrainie w stosunkach majątkowych chaosem, który, przy uprzywilejowaniu państwowem magnateryi, stał się przyczyną straszliwych z jej strony nadużyć, który w prawniczym terminie „dzierżawców bezprawnych" (nullo jure possessores) usankcyonował wszelki przymus, gwałt i panowanie siły. „Chmielnicki – miał wedle Temberskiego mówić Czapliński — nieprawnie korzysta z praw szlacheckich (iureque nobilitatis gaudere praesumit): posiada młyn, cegielnię, karczuje las, pędzi wódkę, warzy miody i piwo" (Annales S. 43). Znaczyło to poprostu, że na zasiedloną pustkę znalazł się posiadający protekcyę magnacką amator. I spraw podobnych można dla czasów owych przytoczyć bez liku, że wymienimy chociażby lepiej nam znane: sprawę Iwanowiczów o Perewołocznę, Orefy Zarzeckiego o „grunty ojczyste" w st-stwie Lubeckiem (wyżej s. 212; por. s. 208–11) lub, w innym krańcu ziemi ukraińskiej – sprawę Wysoczana o Słobodę Wysoczańską (wyżej s. 235), itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cyi niedawnych walk kozackich rozpocząć.[1]) Bo gdyby synowi podstarościego czyhryńskiego li tylko o zemstę na podstarościm czyhryńskim Czaplińskim chodziło, to przecież mógł on ją w każdej chwili nasycić; wszak nosił on szablę przy boku, a na przyjaciołach nie zbywało mu nigdy. I jeśli naprzykład pułkownik czyhryński mógł do cna zniszczyć znacznego szlachcica, dzierżawcę Arciszewskiego, to na prośbę setnika swego pułku, a zarazem kuma i przyjaciela, mógł on tak samo dopomódz mu zgnębić doszczętnie podstarościego Czaplińskiego, nie bacząc nawet na to, że za Czaplińskim stał Koniecpolski, magnat znacznie od właściciela Perewołocznej, Niemirycza, potężniejszy. Takich zatargów osobistych pełno było wówczas w Ukrainie,[2]) wygrywał zaś je zawsze silniejszy i śmielszy, a na jednem i drugiem nie zbywało Chmielnickiemu nigdy. Lecz ten człowiek, „pod każdym względem nadzwyczajnych wymiarów", jak go charakteryzuje Kubala,[3]) wiedział bardzo dobrze, że zawinił względem niego nie tylko Czapliński, że za tym „służką" pańskim stoi magnat chorąży Koniecpolski, który całej rzeszy takich Czaplińskich „Ukrainę rozdał"; a ci „mołojce Reipublicae zasłużone w chłopy obracają i łupią";[4]) że magnaci Ukrainą nieograniczenie i wszechwładnie rządzą. Odczuwał on te wszystkie, mówiąc słowami Kisiela, „kozaków ukrzywdzenia i ciężary",[5]) których pełna była, szczególniej od r. 1638 począwszy, ziemia ukraińska;[6]) a nie mógł nie wiedzieć o krzywdach narodu, jeśli głośno mówiono o nich na sejmach, jeśli w swych petycyach podkreślała je ciągle szlachta ukraińska i głosiło je wszędzie oburzone duchowieństwo „greckie"; jeśli z misyą „ukontentowania" obydwu stron walczących (bez którego o wojnie wewnętrznej raczej, a nie zewnętrznej myśleć wypadało[7])

[1]) Pastorius: Hist. Pol. I p. 29. Grondski: Hist. bel. cos. pol. p. 45 i nast. por. Kubala: Ossoliński II s. 139. Charakterystyczną przemowę do swych towarzyszy, którzy przyszli go odwiedzić w więzieniu, przypisuje Chm-kiemu Hanower: „Dlaczego wy milczycie? – miał mówić Chmielnicki – Patrzajcie i pomnijcie, że oto naród polski staje się z każdym dniem od nas potężniejszym. Polacy uciskają synów naszego narodu ciężką pracą; lecz niedosyć tego, że szlachta nas uciska, oto lud najniższy z pośród wszystkich (Żydzi) panują nad nami. Dziś zrobili mnie krzywdę, jutro uczynią wam to samo! Przyjdzie do tego, że będą orali synami naszego narodu swe pola, jak się orze wołami..." (op. c. Ruś I s. 61). Odpowiada ta mowa w ogólnych rysach treści znanego nam pierwszego rewolucyjnego uniwersału Chmielnickiego (o nim – S. Tomaszewski: „Perszyj zazywnyj łyst Chmelnyćkoho" w Zap. Nauk. Tow. im Szewcz. t. XXIII – IV).

[2]) Por. naprz. zwadę kozaka „szlachetnego Ihnata Strzelnickiego" ze szlachcicem „urodzonym Samuelem Sobotkiewiczem", która zakończyła się wreszcie zgodą. Archiw. III t. I, s. 385–6.

[3]) Op. c. s. 8. [4]) Michałowski ks. pam. s. 372. [5]) Ibid. s. 105.

[6]) Por. L. Kubala: Jerzy Ossoliński II s. 134.

[7]) Tamże II s. 129 i 118: „Biskupi i szlachta, nie mogąc i nie chcąc po-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i przerwania przez to „kozackiej ligi z Tatarami“ przyjechał w Sierpniu 1647 r. na Ukrainę kanclerz Ossoliński, „znosząc się“ w tej sprawie ze „szlachtą pryncypalną obywatelów ruskich krajów“, a także „z Metropolitą kijowskim, Adamem Kisielem wojewodą bracławskim i Maksymilianem Brzozowskim, jako przedniejszemi religii greckiej głowami“.[1]) I żeby tym krzywdom swoim i najbliższej sobie kozaczyzny raz na zawsze zapobiedz, nie dość było Czaplińskiego zgnieść, lecz ten cały ustrój bezprawia i bezrządu, na którym ówczesna Rzeczpospolita stała, trzeba było w Ukrainie powalić.

To też odważny i posiadający rozległe stosunki pisarz wojska kozackiego nie rozprawia się pocichu z podstarościm Czaplińskim, a następnie płaszczeniem się i uniżonością, jak to robiła inna starszyzna kozacka w rodzaju Barabasza lub Peszty, nie zaskarbia sobie łaskę pańską.[2]) Nie szuka on również, na wzór Iwanowiczów, jakiegoś możnego dla siebie protektora, jakiegoś „patrona“,[3]) od pomagającego Czaplińskiemu Koniecpolskiego silniejszego, przy pomocy którego, do Subotowa mu swe prawa odstąpiwszy, mógł by nie tylko Czaplińskiego, ale i Koniecpolskiego nawet (jak Potocki Niemirycza) ze swych dawnych posiadłości wyrugować. Ten silny człowiek taktykę najłatwiej i najprędzej do osiągnięcia c e l ó w o s o b i s t y c h prowadzącą — odrzucił.

Stara się natomiast Chmielnicki nadać swej krzywdzie rozgłos jak największy, rozumiejąc, że jego krzywda, to krzywda całej kozaczyzny i że w podjętej przez niego walce, nie z Czaplińskim już a z Rzptą, staną za nim nie tylko tysiące braci kozackiej, którzy — mówiąc słowami Kazanowskiego, marszałka nadwornego kor. — „i do samego piekła udaliby się, aby tylko takiej niewoli i oppresyi, którą niebożęta cierpieli, zbyli“,[4])

zwolić na wojnę z Turcyą, chcieli w inny sposób okazać gorliwość katolicką i gotowi byli dyssydentom i schyzmatykom odebrać wszystkie wolności, jakich ci używali za panowania Władysława“ – mówi L. Kubala.

[1]) Dyaryusz Oświęcima s. 205. Towarzyszący Ossolińskiemu St. Lubowicki opowiadał, że traktowano wówczas także z kozakami w sprawie projektowanej wojny tureckiej (Grondski op. c. s. 38).

[2]) „Nie mogłem sobie w tem dać rady inszej — pisał Chm-ki do het. Potockiego z Zaporoża przed rozpoczęciem działań wojennych — jako z wielkim panem (Koniecpolskim), u p r a s z a j ą c t r u d n o, a walczyć nierówno“ (Grabowski: Ojcz. sp. II s. 110).

[3]) U Sam. Twardowskiego czytamy: „Aż jako z dozoru (Chmielnickiego) i jego w tym zabiegów poczęła się sadzić z czasem tam (w Subotowie) słoboda, wnet mu to zawadzić u zawistnych musiało. Bo Czapliński za tym, nie kształt być rozumiejąc chłopu (!) tak bogatym, i w miasta się fundować, p o d n i m j ą u p r o s i ł. Więc gdy ów pokrzywdzony o tym się z nim znosił, wrzucon zatem do turmy kilka dni przesiedział, a p a t r o n a n i e m a j ą c, co rzecz z tym, nie wiedział“. (Wojna domowa z kozaki i Tatary, Kraków 1660 r. s. 5).

[4]) Michałowski ks. pam. s. 118—9.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ale pomoże mu i uciskane duchowieństwo „greckie“,[1]) i znaczna część Rusi błahoczestywej; że znajdzie on wreszcie sprzymierzeńców wśród pokrzywdzonej, jak i on, przez magnatów szlachty, na której potęga tej Rzptej w ziemi ukraińskiej spoczywała. Zwraca się on z początku do chorążego Koniecpolskiego, a gdy to nie pomaga, stara się dotrzeć do Hetmana; wyrusza później do króla, wszędzie uskarżając się głośno na doznaną zniewagę i szukając daremnie w Rzeczypospolitej prawnego zadośćuczynienia i sprawiedliwości. Ta niebezpieczna taktyka głośnego protestu więcej oburzyła królewiąt ukraińskich niż najazdy, jak widzieliśmy, przez kozaków tego samego pułku czyhryńskiego urządzane, niż najstraszniejsza zemsta, jakąby Chmielnicki chciał swemu wrogowi osobistemu zgotować. I ten to śmiały protest stał się przyczyną, że Chmielnicki wkrótce został „wygnańcem z własnej ojczyzny“.[2]) A że potężny Hetman późniejszy uniknął śmierci przedwczesnej i zyskał możność z wygnania wkroczyć do Rzptej na czele wojsk zwycięskich, to on i cała Ukraina powstańcza powinni byli zawdzięczać byłemu przełożonemu Chmielnickiego, pułkownikowi czyhryńskiemu, Stanisławowi Krzyczewskiemu.

W parę miesięcy po dokonanym na dzierżawcę Arciszewskiego najeździe, wziął Krzyczewski aresztowanego na rozkaz Koniecpolskiego pisarza wojskowego Chmielnickiego „na porękę“. A że „przedtem żyli w przyjaźni dobrej“ — mówił w r. 1649 w swych zeznaniach znający zbliska pułkownika czyhryńskiego pisarz kozacki szlachcic Niewmierzycki — więc Krzyczewski „po śmierci Pana Krakowskiego (hetmana Koniecpolskiego) oswobodził Chmielnickiego z więzienia“.[3]) W połowie Grudnia 1647 r. Chmielnicki już był na Niżu, a w Marcu wszedł w układy z Tatarami. Powstanie Ukrainy stało się sprawą dokonaną.

Tak przedstawia się w osnowie swej to wielkiej wagi dziejowej zdarzenie. Przejdźmy teraz do znanych nam szczegółów, zaznaczywszy, że prawdę historyczną starać się będziemy odnaleźć wśród kilku dopełniających się wzajemnie waryantów, które do nas w opowiadaniach o tym fakcie doszły.[4])

[1]) O porozumieniu Chm-go z duchowieństwem prawosławnem i nawet z metropolitą kij. przed rozpoczęciem powstania mówi zasługujący na wiarę Grondski (op. c. s. 39 i nast.).

[2]) Michał. ks. p. s. 432: słowa Chm-go z listu do króla.

[3]) Annexa VII.

[4]) Jednem z najpewniejszych źródeł dla poznania owych czasów jest niewątpliwie, jak to wykazuje prof. J. Kamanin („K podrobnostiam o naczale wojn B. Chm.“ Uniw. Izw. 1905. Por. recenzyę na tę pracę dra S. Tomaszewskiego w Zap. N. T. im. Sz. t. LXXV s. 196), t. zw. „Kratkaja Letopiś o wojnach Polakow z kozakami 1647–1656“ (napisana po polsku, dla uniknięcia jednak nieporozumień oznaczamy

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W Październiku 1647 r. chorąży koronny Aleksander Koniecpolski przedsięwziął wyprawę „w pola“ przeciwko Tatarom. Towarzyszyło mu w tej wyprawie kilku znaczniejszych wojskowych, jak Samuel Łaszcz strażnik koronny, Krzysztof Korycki pułkownik ks. Dominika Zasławskiego. Górski, wreszcie dwóch pułkowników rejestrowego wojska Zaporożskiego. Stanisław Krzyczewski — czyhryński i Brzuchański (Aleksander) — białocerkiewski. Naprzód na zwiady wysłani zostali „wodzowie polowi“ — Zabuski, Gandża, Dżułaj, za nimi ruszyło się wojsko. Niebawem dano znać regimentarzowi,[1]) że orda stoi z ułusami na Koczuhurach w liczbie 15 tysięcy. Wówczas Koniecpolski, podzieliwszy wojsko i zostawiwszy tabor u Małego Ingulca, sam z lekkim oddziałem pomknął przeciwko ordzie. Ordy jednak we wskazanem miejscu nie zastał, gdyż cofnęła się ona do Krymu, przy ułusach zaś zaledwie niewielka część jej pozostała. Pogromieniem tych ułusów zakończyła się wyprawa. Koniecpolski ruszył z powrotem.

Na Bazaułuku, po kilkudniowym wypoczynku, postanowiono tabor wyprawić krótszą drogą wprost do Kryłowa, Koniecpolski zaś, pragnąc „aby wszystkie widział porohy“, poszedł „komunikiem“ po nad samym Dnieprem ku Kudakowi. Wtem w drodze dano mu znać, że pisarz wojska Zaporożskiego Chmielnicki „buntuje kozaków“; krążyły nawet pogłoski, że zamierza on znieść tabor Koniecpolskiego, który stepami ku Kryłowu zmierzał. Wiemy już, jaką nieufność swymi głośnymi protestami budził wśród ówczesnych władców Ukrainy ten „człek niebaczny“: obecnie, w doniesieniu, które otrzymał od kilku niechętnych Bohdanowi kozaków Koniecpolski,[2]) obawy zyskały potwierdzenie. Dotychczasowe pogłoski przybrały pozór niepokojącej rzeczywistości.

ją nadal tytułem „Kratkaja Letopiś“), wydrukowana w I t. kijowskich „Pamiatnikow“ wyd. 1898 r. Na źródle tem głównie się opieramy, dopełniając je szczegółami z zaznaczonych w miejscach odpowiednich innych danych. Opowiadania tej „Letopisi“ o zdarzeniach 1647 r. mają tylko jedną wadę, że, jako pisane już podczas powstania, zbyt wielką wagę przypisują do osoby Chmielnickiego, na którego w tym czasie w sferach polskich nie zwracano z pewnością tak bacznej uwagi.

[1]) „Regimentarzem“ tej wyprawy nazywają Koniecpolskiego „Pamiętniki do panowania Zygm. Wład. i J. Kaz.“ I s. 271.

[2]) Jerlicz: Latopisiec I s. 100; Kochowski: An. Pol. Clim. I p. 24; „Pamiętniki do panowania...“ l. c. Wedle Pastoryusza, tym donosicielem był setnik kozacki Roman Peszta (op. c. s. 31). To samo w „Rejestrze krzywd kozackich od Chm-go królowi Wład. IV. przesłanym“: „Tę krzywdę największą sobie Chmielnicki uznawa, że go tam niejakiś Peszta, cham, kozak sinistre tradukował do Jmci p. chorążego kor., jakoby myślił armatę wyprowadzić na morze. Za co Jmp. chorąży, przy inszych względem p. Czaplińskiego pretensyach, rozgniewany, na zdrowie Chm-go następować kazał, i już Chm-ki, nie mając się

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Chorąży koronny, długo się nie namyślając, rozkazał natychmiast „słudze swemu“ Adamowi Radlińskiemu, który trzymał od niego Kryłów w dzierżawie, niebezpiecznego kozaka aresztować i nawet — jak się uskarżał później kilkakrotnie Chmielnicki — „szyję mu urznąć“.[1]) Rozkaz ten przez dzierżawcę kryłowskiego został oczywiście skwapliwie, przynajmniej w pierwszej swej części, wykonany. Dowiedziawszy się, że Chmielnicki znajduje się w Bużynie, Radliński pospieszył tamtędy, Chmielnickiego pojmał i w Kryłowie w więzieniu osadził, z egzekucyą jednak wstrzymał się do przybycia swego pana, nie chcąc widocznie brać na siebie zbyt wielkiej przed burzącą się kozaczyzną odpowiedzialności. Wkrótce nadciągnął do Kryłowa z wojskiem Koniecpolski, który miał o dalszych losach uwięzionego postanowić.

Rozkaz aresztowania pisarza wojska Zaporożskiego wśród wojskowych Koniecpolskiego nie znajdował widocznie wielkiego uznania i współczucia, skoro wykonanie jego musiał chorąży koronny poręczyć nie któremuś z bardziej powołanych do tego pułkowników kozackich, lecz swemu osobistemu „słudze“, zależnemu od siebie, dzierżawcy kryłowskiemu. A że wiedziano wówczas powszechnie o zwadzie Chmielnickiego z urzędnikiem Koniecpolskiego, podstarościm czyhryńskim Czaplińskim, więc też rozkaz ten mógł w oczach ludzi postronnych nawet za zemstę osobistą uchodzić.[2]) W każdym razie oburzył on z pewnością osobistego przyjaciela

do kogo uciec, na Niż się udał, do inszych także similiter ukrzywdzonych...“. (Michałowski ks. p. s. 5—6).

[1]) List Chm-go do M. Potockiego 3. III 48 u Grabowskiego: Ojcz. Spom. II s. 110. „Rejestr krzywd kozackich“ u Mich. ks. pam. s. 5: „Jmć p. chor. kor. idąc teraz, kiedy Tatary pogromił, z Zaporoża, kazał wziąć Chmielnickiego za wartę i szyję mu urznąć“. Ten Adam Radliński, tytułujący się łowczym łukowskim, w r. 1658 rotmistrz pancernej chorągwi (Niesiecki VIII s. 13), był właścicielem Wołosówki i części Smordwy w pow. łuckim. Ta ostatnia miała mu być skonfiskowana za niewypłacenie w r. 1653 rotmistrzowi Czeczelowi należnej mu ze skarbu, a przez Radlińskiego pobranej sumy 3100 zł. p. (Archiw VI t. I, dodatek s. 136—7; por. Archiw VII t. II s. 425 i Opiś nr. 19, s. 26).

[2]) Charakterystyczne w tym względzie są opowiadania o tym fakcie współczesnych. Więc Grondski (op. c.) np. mówi, że podjudzał wówczas Koniecpolskiego przeciw Chm-mu Czapliński w celu zawładnięcia Subotowem. Wskazywał on na „niewdzięczność“ Chm-go, który w tej wyprawie młodego Kon-ego udziału nie wziął, nie bacząc na dobrodziejstwa przez starego Koniecpolskiego jemu wyświadczane; obiecywał swemu panu większe dochody z Subotowa etc. Tak samo Tamberski (op. c.) twierdzi, że, po powrocie Koniecpolskiego z tej wyprawy przeciwko Tatarom, ze skargą na Chm-go wystąpił Czapliński, itd. A wyżej cytowany „rejestr krzywd kozackich“ łączy ściśle donos Peszty z „inszemi względem p. Czaplińskiego pretensyami“ Koniecpolskiego do Chmielnickiego.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i „kuma“ Bohdana Chmielnickiego, Stanisława Krzyczewskiego, pod którego władzą bezpośrednią niedawny setnik czyhryński się znajdował.[1]) Wszak pułkownik czyhryński, pomijając już względy osobistej natury, wiedział, że Chmielnicki, przez starego Hetmana Koniecpolskiego znów do godności pisarskiej podniesiony,[2]) posiadał zaufanie królewskie, że król mu osobiście pozwolenie na wyprawę turecką dał, do niej gotować się kazał i powrócić swobody wojsku kozackiemu należne przyobiecał. I raptem tego kozaka znacznego i zasłużonego, który jurysdykcyi wojskowej, a w ostatniej instancyi sądowi Hetmana W. Koronnego tylko podlegał, jakiś „regimentarz“ przygodny słudze swemu wtrącić do więzienia każe. Nawaet przyzwyczajonym do najbardziej rozpasanej samowoli magnackiej „kresowcom“, taki rozkaz musiał się wydać bezprawiem.

To też na rdzie wojennej, robiącej wrażenie doraźnego sądu polowego — którą zwołał, dla postanowienia „co czynić z Chmielnickim“, zaraz po przybyciu do Kryłowa Koniecpolski — nie tylko pułkownik Krzyczewski,[3]) nie tylko „przyjaciele Chmielnickiego“ za więźnia ręczyli[4]), ale nawet „niektórzy dworscy chorążego koronnego, w respektach u pana będący“,[5]) nawet znajdujący się wówczas, jak wiemy, przy boku jego strażnik koronny Samuel Łaszcz[6]) za pisarzem wojska Zaporożskiego się ujęli. Koniecpolski widział się zmuszonym przed zdaniem ogólnem ustąpić i w rezultacie Chmielnicki został oddany na porękę pułkownikowi

---

1) O stosunkach przyjacielskich między Krzyczewskim a Chmielnickim mówią wszystkie znane nam źródła, to też niedorzecznem jest, na jakiemś nieporozumieniu widocznie oparte, zdanie Kostomarowa (B. Chm. s. 145), jakoby Krzycz. dopomógł do aresztowania Chmielnickiego, „zwabiwszy go do Bużyna“. Nie mógł on tego zrobić choćby nawet dla tego, że wówczas znajdował się przy boku Koniecpolskiego w Kudaku. Zresztą Kost. sam na stronie następnej (146) to poprzednie swe twierdzenie całkowicie zbija.

2) L. Kubala: Ossoliński II s. 137.

3) „Kratkaja Letopiś“ s. 175. Pastoryusz: Hist. Poloniae I p. 27.

4) Alb. Vimina op. c. s. 3; Por. Kubala: Ossoliński II s. 144 i przypiski.

5) „Pamiętniki do panowania Zygm. i t. d.“ I s. 271. Kochowski Clim. I p. 24.

6) Szajnocha, Dwa lata dz. nasz. II, Źródła s. 447: list Chmielnickiego do Łaszcza, w którym wspomina o wyrządzonej mu wówczas usłudze: „jednakże my — pisze 29 VII 48 Chm. — na to pamiętając, że WMPan i przyjaciel nasz, pod nieszczęśliwy upadek i udanie nasze, do p. chorążego koronnego, gdy już przyszło nam do pożegnania tego świata, przyczyną być raczył, za co Pan Bóg WMPanu i dobrodziejowi nagrodą wieczną będzie, żem jeszcze z łaski Bożej zdrów, tedy my mając taką miłość od WMPana, usługami naszemi odwdzięczać gotowiśmy...“ Kopia tego samego listu w. Zb. Rusieckich Miscel. 1645—52 f. 47, z tą samą datą z Pawołoczy i z wymienieniem obok tytułu i nazwiska S. Łaszcza w adresie. O Samuelu Łaszczu patrz szkic Dra Antoniego J. w „Szkicach“ serya V.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Krzyczewskiemu aż do dalszego rozporządzenia hetmana Mikołaja Potockiego, któremu zapalczywy regimentarz, wyjechawszy natychmiast do swych Brodów, pośpieszył całą sprawę przedstawić.

Hetman Potocki nigdy pobłażliwym dla kozaczyzny nie był, teraz zaś, gdy czuć już było burzę w powietrzu, nie można się było od niego innej rezolucyi spodziewać, jeno takiej, „jaka i przedtem — mówiąc słowami kroniki Wełyczkowej — wielu szlachetnie urodzonych kozaków, dobrych rycerzy i wiernych Jego Kr. Mci Majestatu i Rzeczypospolitej sług z fałszywych doniesień i świadectw spotkała i na wieki z życiem tym rozłączyła.“ [1]) Na razie Krzyczewski otrzymał rozkaz hetmański, aby będącego u niego na poręce kuma i przyjaciela natychmiast do więzienia wtrącił. Poręczyciel i aresztowany wiedzieli dobrze, co taki rozkaz oznacza. I Krzyczewski, przekonawszy się raz jeszcze, że minęły już bezpowrotnie czasy srogiego dla wojska Zaporożskiego, ale sprawiedliwego starego hetmana, postanowił, wbrew otrzymanemu rozkazowi, pisarzowi kozackiemu, pokazawszy mu list Potockiego, swobodę zupełną powrócić. [2]) „Po śmierci Stanisława Koniecpolskiego, oswobodził on

[1]) List ten, jakoby Chm-go, za Wełyczkiem cytuje m. in. i Szajnocha. (Dwa lata, II s. 14—5). Słowa te wiernie malują ówczesne stosunki, dla tego je tu przytaczamy, nie przesądzając tem bynajmniej o ich autentyczności. Że Potocki wszelkiego poruszenia wśród kozaczyzny lekceważyć wówczas nie mógł, dowodzi chociażby cytowany już przez nas list jego z d. 21 Listopada 1647 r.

[2]) Michał. ks. pam. s. 454: Dyar. obszerny oblężenia Zbaraża 1649 r.: „ten to Krzeczowski upuścił z za warty Chmielnickiego, będąc pułkownikiem czyhryńskim, i dotąd adhaerebat Chmielnickiemu, aż go też już zabito“. Twardowski: Wojna domowa s. 5: „hetman, przestrzeżony, list do Krzeczowskiego poszle o tym, żeby go (Chm-go) koniecznie pojmał i do informacyi dalszej swej zatrzymał. Który jednak, swoje z nim mając zachowanie, dał i owszem przestrogę, owo mu pisanie pokazawszy umyślnie, żeby czuł o sobie. Jakosz dosiadł rączego zaraz w onej dobie“. Por. Pamiętniki o wojnach kozackich, wyd. Raczyński s. 4; Wełyczko: Litopyś I s. 28, IV s. 309; Akty J. i Z. R. III s. 279—80. Nasze podstawowe źródło (Kratkaja Letopiś) o tym rozkazie Potockiego nic nie wspomina; sądzimy jednak, że tylko w ten sposób da się wytłómaczyć fakt istnienia dwóch waryantów w opowiadaniach o tem zdarzeniu: jeden mówi tylko o poręce Krzycz. za Chmielnickiego, drugi zaś tylko o ułatwieniu mu ucieczki. Najbliższym prawdy jest wedle nas Jerlicz, który, przesiadując w Kijowie, zapewne wiele się nasłyszał o Krzyczewskim, pierwszym pułkowniku kijowskim. „W tym czasie — pisze on — bierze tenże kum Zakrzewski (przekręcono, zamiast Krzyczewski) Chm-go na porękę nim od P. Hetmana P. Krakowskiego będzie wiadomość, obiecując stanowić go p. Komisarzowi znowu (Jerlicz utożsamia tu Szemberga z Koniecpolskim, co mu się często i w stosunku do innych osób zdarza). Ale skoro wiadomość przyszła, przeczytawszy list hetmański, powiedział o tem onemu (Chm-mu) i każe, ażeby o sobie przemyślał, który, nic nie czekając, udał się na Dniepru Łuhy“... (Latopisiec I s. 100). Nie wspomina także nic o tym rozkazie, dla łatwo zrozumiałych przyczyn, Chmielnicki w swym liście z d. 3 III

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Chmielnickiego z więzienia" — tak ściśle i bezpośrednio łączą się te dwa fakty, przestrzenią dwu lat prawie od siebie oddzielone, w umyśle człowieka znającego zbliska przeszłość i poglądy pułkownika czyhryńskiego — zmarłego niedawno Koniecpolskiego ulubieńca.

Jednocześnie stary żołnierz, jak gdyby kpiąc sobie z młodzika „regimentarza", zawiadomił go natychmiast o „ucieczce" Chmielnickiego. „Czem Aleksander Koniecpolski sturbowany" — a stanowisko w tej sprawie pułkownika czyhryńskiego pamiętający — „czynił w tem winnym Imci p. Krzyczewskiego", zapisuje świadek rzeczy ówczesnych, autor cytowanego już przez nas dyaryuszu.[1])

Czy za takie pogwałcenie dyscypliny wojskowej spotkała Stanisława Krzyczewskiego jaka kara — nie wiemy. Mamy wprawdzie dwie luźne wzmianki, na podstawie których możnaby mniemać, że pułkownika czyhryńskiego pozbawiono urzędu,[2]) ale wobec dwukrotnego (raz w Styczniu, a raz w Marcu 1648 r.) i to urzędowego, podczas kładzenia pozwu — jak wiemy — potwierdzenia przez „woźnego generała" pułkownikostwa Krzyczewskiego, wobec innych jeszcze danych dokumentalnych, o których niżej mówić nam wypadnie, wzmiankom tym dawać wiary nie możemy. Należy zatem przyjąć, że wobec powszechnie panującego wówczas

48 do hetm. Potockiego, całą winę zwalając na Koniecpolskiego: „Jmp. Chorąży, idąc teraz z Zaporoża, rozkazał Jmp. Pułkownikowi czyhryńskiemu, aby mnie, dawszy za wartę, kazał mi szyję urżnąć" (Grabowski: Ojcz. sp. II s. 110). Wreszcie Łuk. Miaskowski w liście z Bałabanówki (Annexa V), mówiąc o Krzyczewskim, przypomina sobie (w Lutym), że to ten sam Krzy-ski, „który, dla kumostwa, na porękę wypuścił Chmielnickiego". Tak samo Hanower (op. c. s. 61) opowiada, jakoby „tysiącznik czehryński" (tak tytułuje on Krzyczewskiego), otrzymawszy od Koniecpolskiego rozkaz „ucięcia głowy Chmielnickiemu", wypuścił go z więzienia „za poręką" jego przyjaciół. W obydwu ostatnich wypadkach mamy oczywiście do czynienia z przekręceniem faktu na mocy zewnętrznego podobieństwa pogłosek: „wypuścił za poręką", zamiast „wziął na porękę" a potem wypuścił z więzienia.

[1]) Kratkaja Letopiś s. 175.

[2]) Mówi więc o tem zupełnie wyraźnie Wełyczko, dodając, że na miejsce Krzyczewskiego pułkownikiem perejasławskim (?) mianowano Adama Duszyńskiego (op. c. s. 58). Maszkiewicz zaś w swych pamiętnikach wspomina o swej podróży w jesieni w 1647 r. z „Zakrzewskim pułkownikiem czyhryńskim" (s. 89). Jednak twierdzeniom tym, pomijając już ich zewnętrzną nieprawdopodobność [Krzyczewski pułkownikiem perejasławskim nigdy nie był, Duszyński zaś, w r. 1649 rotmistrz kwarcianej chorągwi kozackiej — Arch. Czartoryjskich cdx 144, f. 792 - był rejestrowym pułkownikiem perejasławskim już od r. 1645 – Archiw cz. III t. I nr. 108 i Opiś 17 nr. 172. W Październiku Krzyczewski, jako pułkownik czyhryński, bierze udział w wyprawie Koniecpolskiego, więc żadnego innego czyhryńskiego pułkownika wówczas być nie mogło, etc.], dla przyczyn, o których mowa w tekście, dawać wiary nie możemy.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

w Ukrainie zamieszania, a szczególniej wobec uporczywie krążących pogłosek o wojnie tureckiej z udziałem kozaczyzny i Chmielnickiego, Krzyczewski, niechybnie stronnik projektów wojennych, o niewinności Chmielnickiego w dodatku przeświadczony, potrafił przed Hetmanem swój postępek jako zupełnie prawny wytłómaczyć. Opierać się on mógł przecież na fakcie posiadania przez Chmielnickiego zezwolenia królewskiego na budowę czajek mu danego i na wydanym niedawno wyraźnym rozkazie królewskim, nakazującym Potockiemu, by wyprawy na morze kozakom nie zabraniał.[1]) Ostrzeżenie zaś względem pisarza kozackiego przez Koniecpolskiego przysłane — pomijając to, że go można było na karb osobistych złożyć niechęci — nie znajdowało wcale w ówczesnej działalności Bohdana potwierdzenia. W rezultacie do „ucieczki" Chmielnickiego i do stanowiska Krzyczewskiego w tej sprawie na razie zapewne Hetman zbyt wielkiej nie przywiązywał wagi, bo z pewnością w zbiegłym na Niż pisarzu wojska Zaporożskiego nie podejrzywał on już wówczas (w końcu 1647 r.) wodza przyszłego powstania.[2])

Dopiero w Lutym 1648 r. zaczęły się pojawiać jakieś niepokojące oznaki. „15 Lutego dano znać księciu Jeremiemu Wiśniowieckiemu — zapisuje w swym dyaryuszu Maszkiewicz — że Chmielnicki jakiś, zebrawszy

[1]) L. Kubala: Wojna moskiewska s. 22 (źródła s. 343). Z jakimi zamiarami udał się Chm. na Niż, o tem na razie nie wiedziano.

[2]) Więc np. w b. ważnym liście Mik. Potockiego, do Podczaszego koron. z Baru 24 Grudnia 1647 r. pisanym, nie spotykamy o Chmielnickim żadnej wzmianki. „Językowie pod Perekopem primis diebus Decembris wzięci — pisze hetman — to mi retulerant, iż się Han z Murzami, przeciwko którym pewne conceperat odia, ugadzał. Drudzy 7 Decembr. pod tymże Perekopem pojmani (mówią)... iż się już ugodził i do Wołoch wojnę obwołał... (Mniemam), że do Wołoch zmierzywszy, do Państwa J. Kr. Mci, jako o tym z różnych miejsc mam swoje wiadomości, uderzą i, Dniepr przeszedszy, ku Biłogrodowi obrócą, a to dla paszy, bo pola bardzo zgorzały... Nie sadząc się przecie na tej opiniey mojej, posłałem do Zadnieprskich grodów uniwersały moje, wyszlę i drugie do inszych, a przytym i do chorągwi gorszych. Wiemci, że się najdzie taki filut, który actus meos canino dente effundet i, jeżeli nieprzyjaciel proposita swoje odmieni, rzecze: darmo hetman wojsko zbudził, nic nie sprawił, ubogich ludzi tylko zniszczył. Mniej się ja jednak tym alterować będę. Wolę ostrożnością zgrzeszyć, aniżeliby przez nieczułość moją ojczyzna szwankować miała... Jeżeliby tedy wojsko ruszyć, gorąco proszę, abyś mi WMPan nieodwłocznej udziel rady, a przytym, abyś WMPan z zwykłej ochoty swojej w kompanię przeciwko temu nieprzyjacielowi przybył" (Zb. Rusieckich Miscel. 1645–52 f. 7). Ostrożny hetman byłby niechybnie o Chm-im w liście tym wspomniał, gdyby, w nim wówczas wodza powstania kozackiego podejrzywał. Kisiel zaś wspomina o Chm. po raz pierwszy dopiero 17/27 Marca w liście do Dołgorukiego (A. J. Z. R. III s. 166), a więc w tym czasie gdy Potocki 21/31 Marca (dopiero) donosił o nim Królowi (Mich. ks. p. s. 5). Por. tamże listy Pot-go z końca 1647 r., s. 1–4.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:28 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

trochę hultajstwa (!), z Zaporoża spędził pułk korsuński, który był na załodze, który spędziwszy, na swywolę zawołał, do którego co żywo garnęło się".[1]) W tydzień zaś później Adam Kisiel, opisując wojewodzie putywlskiemu ks. Dołgorukiemu to, co „widział oczyma swemi", donosi mu z Kobyzczy, iż wojsko kwarciane, zebrane na wypadek najścia Tatarów, „przyciągnęło na Ukrainę i rozłożyło się po stanowiskach kozackich, dla tego, że kozacy pułkownika swego czyhryńskiego zdradzili".[2]) Już na pierwszy rzut oka między tymi dwoma wypadkami zdaje się zachodzić związek jakiś. Gdy zaś do powyższego dodamy opowiadanie Kunakowa, że Potocki, zanim zdecydował się wyruszyć przeciw Chmielnickiemu, próbował go uprzednio pojmać za pomocą oddziału rejestrowych,[3]) i opowiadanie wiarygodnego naocznego świadka, że rejestrowy pułkownik czyhryński Krzyczewski w tym czasie „w pola, dla wiadomości o tem, co się dzieje w Zaporożu", chodził,[4]) to możemy przypuścić, iż we wszystkich tych wersyach mamy do czynienia z jednym faktem.

Sądzimy mianowicie, że po ucieczce Chmielnickiego i pierwszych bardzo niewyraźnych jeszcze objawach jakiegoś niebezpiecznego poruszenia wśród ludności ukraińskiej, kazał Hetman koronny oddziałowi kozackiemu, najbliżej Zaporoża stojącemu i pułkownikowi, któremu pisarz kozacki był na porękę oddany, zbiega na wszelki wypadek pojmać i w ten sposób możliwość jakiegokolwiek ruchu w samym zarodku (jak się to już dawniej zdarzało) usunąć. To przypuszczenie nasze w innych świadectwach ówczesnych znajduje wymowne potwierdzenie. Wśród tych zaś świadectw na szczególniejszą uwagę zasługuje list sędziego podolskiego Łukasza Miaskowskiego, 16 Lutego 1643 r., z niedalekiej od miejsca tych wypadków Bałabanówki pisany, na podstawie informacyi, pochodzących z najpewniejszego źródła, bo przez komisarza kozackiego, kierującego wowczas całą akcyą, przesyłanych. Z listu tego wiemy, że dnia 4 Lutego Chmielnicki zajął Sicz, w której pułk czerkaski stał na załodze i żywność wszystką, i czółny wszystkie tam pobrał. Dnia następnego t. j. 5 Lutego — czytamy dalej — „pan Wadowski czerkaski[5]) i pan Krzyczewski czyhryński pułkownicy nastąpili, kilkadziesiąt kozaków i po dwu towarzystwa swego na straż wyprawiwszy, których Chmielnicki zaskoczył, pojmał i, gdy posyłali, wypuścić nie chciał, powiadając, iż ich przez wojnę wziął, wabiąc i tych do siebie, wołając: i wy Lachów potopcie, a do nas się przedajcie!". Wreszcie 9 Lutego, „tajemne podobno

[1]) Op. c. s. 91. [2]) A. J. i Z. R. III s. 142.

[3]) Ib. s. 280. [4]) Kratkaja Letopiś s. 175.

[5]) Wadowski, pułkownik rejestrowy czerkaski, potem w końcu 1649 r. był jak i Duszyński rotmistrzem kwarcianej chorągwi kozackiej (Mich. ks. p. s. 524).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

że wszystkimi kozakami mając porozumienie, o północy tamże na Zaporożu na wyżej pomienionych pułkowników na tabor uderzył. Zdrada się wszystkich rejestrowych odkryła", i pułkownicy „z chorągwiami i bębnami do Kryłowa pouchodzili". [1])

Jeśli więc owym „zdradzonym" przez swych kozaków pułkownikiem, który bez żadnej prawie walki „z chorągwiami i bębnami" z Zaporoża ustąpił, [2]) był, jak już o tem napewno wiemy, pułkownik czyhryński Krzyczewski — to owo „spędzenie" pułku, czyli poprostu cofnięcie się przed Chmielnickim było postępkiem z jego strony jeśli nie prawnym, to w każdym razie zupełnie zrozumiałym i konsekwentnym: nie mógł chcieć walczyć na śmierć i życie ze zbiegłym na Zaporoże kozakiem ten, kto mu sam tę ucieczkę ułatwił. W każdym zaś razie ów dowódca — szczególniej, jeśli był on stronnikiem wojny tureckiej, a do ich rzędu należał niewątpliwie Krzyczewski — miał zadanie niełatwe. Wszak nie zapominajmy, że Chmielnicki agitował w początkach powstania „listami królewskimi", rzeczywiście przez króla na budowę czajek, do wyprawy morskiej przeciw Turkom przeznaczonych, wydanymi. [3]) Pamiętajmy, że przyszły Hetman Ukrainy wychodził z Zaporoża jeszcze pod Rzptej „chorągwią czerwoną z orłem białym", królewskimi „tak rok danymi przywilejami pola i morza wolności" brać kozacką „tuląc i do siebie przywabiając"; [4]) że starał się on prócz tego zachować wszelkie inne pozory legalności, prowadząc w ciągu paru miesięcy (Luty-Marzec) ożywioną korespondencyę i układy z Potockim; [5]) i że wreszcie, jak wyraźnie zazna-

---

[1]) Annexa V. Ten fakt „zdrady" tłómaczy, sądzimy, ową niezwykłą przysięgę, odebraną od rejestrowych przed powtórnem wyprawieniem ich przeciw Chmielnickiemu.

[2]) O czemś w rodzaju bitwy wspomina wprawdzie w swym liście Miaskowski, mówiąc, że rejestrowi do pułkowników „strzelali" i że Krzyczewski z Wadowskim, „20 i kilka draganów i więcej niż 10 towarzystwa" w tej nibyto „bitwie" straciwszy, „z chorągwiami i bębnami (o które zwykle zwycięzcom najbardziej chodziło!) do Kryłowa pouchodzili". Wiadomość ta jednak nawet w tej formie wydaje się nam przesadzoną. Przypuszczamy, że jest to wprost pogłoska, mająca potwierdzić „apertam hostilitatem" Chmielnickiego. Wszystkie bowiem inne znane nam źródła (wyjąwszy znacznie później napisaną kronikę Samowidca) o żadnej wówczas bitwie, ani poważniejszej walce nie wspominają i mówią tylko o ustąpieniu wysłanego przeciw Chm-mu pułkownika, po przejściu na stronę powstańców rejestrowych kozaków. Najlepiej zaś w tych sprawach poinformowany hetman Potocki, w swym liście do króla z d. 31 Marca, twierdzi wyraźnie, że do tego czasu powstańcy „żadnej krwi kropli od wojska W. Kr. Mci nie uronili" (Michał ks. p. s. 7).

[3]) W. Czermak: Plany wojny tureckiej s. 309—310.

[4]) List Miaskowskiego z Bałabanówki. Annexa V.

[5]) Mówi o tem cytowany już list Potockiego do króla (Mich. ks. pam.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cza ten ostatni, do końca Marca kozacy Chmielnickiego „żadnej krwi kropli od wojsk J. Kr. Mci nie uronili".[1]) W rezultacie taki czujny i tuż obok znajdujący się Kisiel jeszcze w końcu Marca nie jest zupełnie pewny, czy Chmielnicki wyruszy przeciwko Rzptej, czy też, przybrawszy kozaków dońskich, wyjdzie na morze przeciw Turkom; — i właśnie przed tą ostatnią możliwością, która byłaby „naruszeniem pokoju z Sułtanem" przestrzega ówczesny polski wojewoda bracławski moskiewskiego wojewodę putywlskiego.[2]) To też przypuszczamy, że i Krzyczewski, który podczas swej wyprawy „spotkał w polach dwóch od Chmielnickiego zesłanych kozaków", opowiadaniom ich — jakoby „wszystko się Zaporoże zbuntowało i z Tatarami już traktuje Chmielnicki"[3]) — nie dowierzał zbytnio, widząc w nich może tylko pogróżkę pokrzywdzonego niewinnie kozaka. Czyniąc jednak zadość swej powinności, odesłał on tych kozaków do Mikołaja Potockiego.[4])

Hetmana ta pierwsza wiadomość o sojuszu kozacko-tatarskim zaniepokoiła bardzo. Zwołał on natychmiast w Barze radę wojenną i wydał uniwersał do wojska; lecz widocznie i Potocki wówczas tym słuchom nie zupełnie wierzył, skoro po następnej dopiero „wieści z Ukrainy, że już całe Chmielnicki traktował z Ordą", ruszył się w końcu Lutego z pod Baru,

s. 7). Por. list Chm-go do Potockiego 3 III u Grabowskiego l. c. Te listy Chm-go, które podaje z tych czasów Wełyczko, nie budzą, co do formy przynajmniej, zaufania autentyczności; być może, że w osnowę ich legły listy oryginalne, ale sprawa ta, jak wogóle analiza przepełnionej legendami i niedokładnościami „Litopysi" Wełyczka , wymagałaby specyalnego studyum.

[1]) Mich. ks. pamiętnicza l. c.

[2]) A. J. i Z. R. III s. 166. Jeśli uprzytomnimy sobie, że Chm. miał, wedle umowy z Ossolińskim (w jesieni 1647 r.), przygotować umysły kozaków do napadu na Turcyę i że ten napad, jak sądzono, powinien był sprowokować upragnioną przez króla wojnę (z opowiadania Lubowickiego, towarzysza podróży Oss-go — Grondski, Hist. bel. cos. pol. 39, 50; por. Kubala: Ossoliński II s. 128, 141), ta owa nieświadomość Kisiela i współczesnych co do istotnych zamiarów Chm-go będzie dla nas zupełnie zrozumiałą. Rozumie się, nie chodzi nam w danym wypadku o to, czy między Chm. a Ossolińskim właśnie w tej formie została zawarta jakakolwiek umowa, ale o to, że cel ukraińskiej podróży Oss-go współcześni w ten sposób powszechnie rozumieli i tłómaczyli. Por. Kubala: Ossoliński, II s. 174, źródła w przyp. 2-im s. 377.

[3]) „Kratkaja Letopiś" s. 175. Oczywiście wyprawa Krzycz. „w pola" nie odbyła się bezpośrednio zaraz po „ucieczce" Chm-go, jakby to z tekstu „Letopisi" wnosić było można. Nie zapominajmy, że treściwe opowiadanie „Letopisi" obejmuje przeciąg czasu od Października 1647 do Lutego 1648 r. Wyprawa ta, jak wiemy już, miała miejsce w początku Lutego.

[4]) „Kr. Let." l. c. Że sojuszu kozacko-tatarskiego wówczas jeszcze nie przewidywano, dowodzi m. in. pisany w tym czasie list Miaskowskiego z Bałabanówki, w którym niema o tem najmniejszej wzmianki.

Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

ku Korsuniowi.[1]) I tym razem jednak wieści owe nie były jeszcze prawdziwe. Wszak dopiero 5/15 Marca — jak donieśli niebawem Kisielowi pograniczni wojewodowie moskiewscy — przymierze między posłami kozackimi a Tatarami zostało ostatecznie zawarte.[2]) Dowiedział się o tem Potocki w Korsuniu. Prysły więc wszelkie iluzye: kozacy, zabezpieczywszy się od napaści z tyłu sojuszem tatarskim, szli na Rzeczpospolitą...

„Nie affektuje tego Chmielnicki, aby wyszedł na morze — pisał w końcu Marca do króla, wiedząc już z pewnością o co chodzi, Potocki — ale aby w starodawnej żył swywoli,[3]) aby te świątobliwe Rzptej sancita (uświęcone prawa), koło których multo sudatum labore (tak pracowano usilnie) i wiele się krwi szlacheckiej wylało, szyję złamały".[4]) Ci, co dotychczas magnacko szlachecką Rzptę od nawały tatarskiej piersiami swemi zasłaniali, teraz, złączeni z jej odwiecznymi wrogami, nieśli zniszczenie państwu, które obrońcom swym zwykłego prawa i zwykłego bezpieczeństwa „wiernych poddanych" zapewnić nie chciało czy nie było w stanie.[5]) I straszliwą grozę położenia zrozumiał przedstawiciel Rzptej Hetman W. Koronny Potocki. Możliwość zrzucenia znienawidzonego

[1]) L. c.

[2]) Akty J. i Z. R. III s. 180. „Chm-ki w tych czasiech na dół posłał, zasiągając posiłków od Tatarów, u Dniepru czekających" — pisał 31 III w cytowanym liście Potocki.

[3]) „Swoja wola" poddanych zawsze i wszędzie było tylko „swywolą" w oczach rządzących.

[4]) Mich. ks. p. s. 8. Z listu tego widać wyraźnie, że Pot. przewidywał jak i dawniej tylko możliwość powstania, ale o tem, że się już ono rozpoczyna dowiedział się dopiero w końcu Marca.

[5]) „Im głębiej wpatrujemy się w dzieje wojen polsko-tureckich z przed r. 1648 – pisze znany badacz tych dziejów prof. W. Czermak – tem pewniejszego nabieramy przekonania, że kozaczyzna w każdej z tych wojen oddawała Rzptej nieocenione usługi, równoważąc niekiedy, można rzec śmiało, udziałem swoim współdziałanie całej reszty wojsk regularnych. Ostatnie badania wykazały w jak przeważnej mierze powodzenie oręża polskiego w wojnie chocimskiej było zasługą kozaków" (Plany wojny tureckiej Wład. IV, s. 340.). Por. Szajnocha: 2 lata dz. n. II s. 44. Współcześni przedstawiciele Rzptej sojusz kozacko-tatarski nazywali „ligą wilczą z psem na gospodarza" („Brat Tatar..." Jana Białobockiego, wyd. 1651 r.), dając tą „allegoryą" świadectwo, czem była kozaczyzna dla Polski i jak blizcy spadkobiercy unii lubelskiej traktowali wówczas bratni naród „na kresach" Rzptę broniący. Inny współczesny autor „Wierszów na pogrom Hetmanów pod Korsuniem" kozaczyznę wyraźnie „przedmurzem Korony" nazywa (Mich. ks. pam. s. 474). Tak samo S. Kuszewicz w liście z dnia 30 VII 1648 uskarża się, że „te kraje tracimy, które są regni propugnaculum et arx quaedam munitissima adversus barbaros, Rpublicae dexter oculus, aerarium thesaurusque, unde pecunia, belli gerendi nervus, assiduo ac fundo inexhausto depromitur..." (Żereła IV s. 43). Dla czasów dawniejszych ty-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jarzma — taką, jakiej jeszcze nigdy nie bywało — ujrzeli raptem znajdujący się jeszcze w wojsku koronnem kozacy rejestrowi i niebawem cały naród ukraiński. A surową, nieubłaganą rzeczywistość: konieczność walki smutnej, ciężkiej, zaciętej — musieli uświadomić sobie ci, którzy na granicy, na przełomie niejako tych dwóch, do krwawego porachunku gotujących się światów stali.

Do licznego rzędu tych ostatnich należał zlaszony szlachcic Stanisław Krzyczewski. I jeśli dotychczas, z ramienia Rzptej naznaczony, pułkownik czyhryński kierował się względem kozaczyzny polityką zgody i „czynił kozakom ukrzywdzonym sprawiedliwość", do czego, jak wiemy, z urzędu, de jure był zobowiązany; jeśli kierował się on dotychczas względem Chmielnickiego uczuciem przyjaźni, czego mu oczywiście żadne prawo zabronić nigdy nie mogło, i w myśl polityki królewskiej bronił mającego odegrać wybitną rolę w projektowanej wojnie tureckiej pisarza kozackiego — to dziś pułkownik królewski wojsk Rzptej wybierać musiał między państwowością polską, a tymi, którzy tej państwowości „szyję złamać" pragnęli.

Bo nie możemy przypuścić, by Krzyczewski już od początku był w powstańcze plany Chmielnickiego wtajemniczony. Jeśli by pułkownik czyhryński o tych planach wiedział, a wiedząc o nich, ucieczkę pisarzowi kozackiemu ułatwił, to byłby on w takim razie z pewnością razem ze swym więźniem na Niż ku Porohom podążył, jak uczyniła to część kozaków jego pułku [1]), jak uczynili to niektórzy „przyjaciele" Chmielnickiego [2]) i ci wszyscy „kozacy, i szlachta, i ludzie wolni", którzy do Bohdanowej kryjówki jeszcze przed rozpoczęciem powstania nadciągać poczęli. [3]) Odważny i, jak się później przekonamy, półśrodków nie lubiący pułkownik czyhryński nie pozostawałby w bezczynności na łasce i niełasce

powem jest zdanie Józ. Wereszczyńskiego biskupa kijowskiego: „poganin — pisał on w swej „Publice" — intencyę swą zasadził, aby też ta miła złota Ukraina, za którą zawżdy jesteście jako za murem, miała na szarpaninę jaką od pogan przyjść" (Pisma polityczne s. 4). Świadomość tego swego znaczenia dla Rzptej posiadał oczywiście i sam naród ukraiński, że przytoczymy chociażby słowa znanej „Supplikacyi" szlacheckiej z r. 1623 o „narodzie naszym Ruskim, który Królestwu Polskiemu od nieprzyjaciela tego (Tatarów) murem był nieprzełamanym" (patrz wyżej s. 109). „Z nas robur miała ojczyzna, z nas praesidia, z naszych województw medietatem podatków" – pisał w Maju 1649 r. do Kanclerza Kisiel (Arch. Czartor. cdx 144 nr. 41); por. wyżej odsył. 2-gi s. 181, i t. d.

[1]) Wedle jednych wiadomości z Chm. udało się na Niż 300 ludzi „warty", Akty J. i Z. R. III s. 280; wedle innych – 250, Ib. t. VIII s. 349.

[2]) „Kratkaja Letopiś" s. 175: „przychodzą wieści, że uciekł Chmielnicki z swoimi przyjaciółmi z za poręki na Zaporoże".

[3]) Akty J. i Z. R. III s. 281.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

koronnego Hetmana, nie wracałby „z chorągwiami i bębnami“ do wojska koronnego, żadnej walki z gospodarzącym na Siczy Chmielnickim nie stoczywszy, gdyby wiedział, że powstanie lada chwili wybuchnąć może, gdyby nie był o legalności swego postępowania przekonany. Lecz i Hetman, nie przewidujący, by jego przepowiednie niedawne tak rychło ziścić się miały, i podwładny mu pułkownik czyhryński, aż do czasu zawarcia sojuszu kozacko-tatarskiego, nie wiedzieli, jakie są istotne plany zbiegłego pisarza kozackiego. Morska wyprawa przeciwko Turkom, której się wszyscy wówczas spodziewali, planów tych odrazu odgadnąć i przewidzieć im nie pozwoliła. Wieść o powstaniu i przymierzu powstańców z Tatarami jak grom z jasnego nieba spadła na Hetmana i całe jego otoczenie. I była ta wieść tak niespodziewana, a straszna, że wobec niej o ukaraniu sprawcy ucieczki Bohdanowej zapomniano.

W duszy zaś tego sprawcy, na ową wieść niespodziewaną, zerwać się musiała ciężka i bolesna walka. Stary żołnierz królewski, usarz z pod znaku hetmana Koniecpolskiego starł się w nim z pułkownikiem czyhryńskim, przez tegoż hetmana — by kozaków krzywdzić nie pozwalał! — mianowanym. Ulubieniec i powiernik śmiałych, szerokich planów poprzedniego wodza naczelnego walczył z podwładnym hetmana nowego, który te plany zniszczył; który wraz z pokrewnymi sobie duchem zwyrodniałymi magnatami i łapczywymi dzierżawcami ziemi ukraińskiej do zupełnego wypaczenia, wykoszlawienia i bankructwa całej polityki króla i Koniecpolskiego doprowadził. Szlachcic polskiej Rzptej, w jej rycerskich tradycyach wychowany, poczynał się burzyć na widok ówczesnych polskich panów tchórzliwych, tych „dzieci w żelazo poubieranych“, którzy dziś w Ukrainie, miejsce dawnych bohaterów — „Zamojskich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Chmieleckich, Koniecpolskich“ — zająwszy,[1]) a sami „ten ogień Rzptej zapaliwszy i rozżarzywszy“, do ucieczki w miejsca bezpieczne się gotowali, ich — szlachtę „kresową“ — dla zemsty sprawiedliwej ludowi ukraińskiemu za siebie zostawiając.[2]) Zlaszony zewnętrznie „szlachcic polski“ walczył w nim z przyjacielem i kumem dawnego setnika czyhryńskiego, z wrogiem tych wszystkich kolonistów

[1]) Podczas bytności komisarzów Rzptej w Lutym 1649 r. u Chmielnickiego w Perejasławiu, jak zapisuje w swym dyaryuszu Wojciech Miaskowski, „odzywało się i pułkowników kilkanaście, jasno mowiąc:... Nie owi to Lachowie, co przedtem bywali i bijali Turki, Moskwę, Tatary i Niemce. Nie Zamojscy, Żółkiewscy, Chodkiewiczowie, Chmieleccy, Koniecpolscy; ale Tchórzowscy, Zajączkowscy, dytyny w żelazo poubierane“. (Mich. ks. p. s. 376). Jak wiemy, znaczna część tych pułkowników Chmielnickiego była to szlachta, wśród nich znajdował się także Krzyczewski. Por. słowa pierwszego uniwersału Chm-go o „Polakach, którzy już odwykli wojować“. S. Tomaszewski: Perszyj zazywnyj łyst Chm-ho s. 5.

[2]) Wysoce charakterystycznym co do nastroju panującego w tym względ-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„zabieżańców", tych wszystkich — mówiąc słowami szlachty wołyńskiej— Polaków „krywdy wełykiji i trudnosty wełykiji" czyniących, tych — jak mawiał stary Wereszczyński — „bisowych Lachiw",[1]) którzy na Ukrainę po jej „miód i mleko" ławami całemi nasunęli[2]), a ich — legion Krzyczewskich, prastarą, miejscową, z krajem rodzimym duszą i ciałem zrośniętą, szlachtę-ziemian — z jej „imion i ojcowizn" coraz bardziej wypierać, wyrzucać poczęli. Obywatel wreszcie „wolnej i swobodnej" Polski walczył w nim z przekazywanemi z ojca na syna staremi tradycyami rodowemi obywatelstwa „narodu Ruskiego"[3]), narodu, który w tej Polsce — że powtórzymy niedawne słowa szlachty wołyńskiej — „taką vim patitur (przemoc znosi), jakiej i w niewoli pogańskiej chrześcijanie

---

dzie wśród szlachty ukraińskiej jest cytowany już przez nas list Kurdwanowskiego, podstarościego barskiego, z Baru w początkach powstania pisany. „Gdzie ochota onych paniąt — pisze Kurdwanowski — którzy po Dzikich Polach Tatarów szukali, starając się o sławę dobrą, a teraz z majętności swoich uciekają i ludzi nawet służałych z tych krajów biorą, ktorzy by mogli dać odpór temu nieprzyjacielowi. A prawie zapaliwszy i rozżarzywszy ten ogień Rzptej Polskiej, przywiódłszy do tego Rzeczpospolitę Polską, a teraz, kiedy do czego przyszło, nie widać nikogo i nie słychać. Glinian pilnują niebaczni panowie, a tu braci naszej na progach szyje ucinają, różnie mordują, zabijają". (Zbiory Rusieckich, Miscell. 1645—52, f. 223). Zdanie żołnierzy Rzptej o porządkach ukrainnych wyżej (s. 338 ods. 4) cytowaliśmy. Przytoczymy tu jeszcze dla przykładu słowa towarzysza chorągwi Wład. Myszkowskiego w-dy krak., szlachcica Łosia, człowieka tej sfery co i Krzyczewski. „Kozackiej wojny — pisze on w swoich pamiętnikach — przyczyna była uciążenie ich od panów (magnatów) ruskich zbyteczne, tak dalece, że się i dzieci chrzcić niegodziło bez opowiedzi Żydów arędarzów, którym byli łakomi panowie na swe złe wymysły poarendowali intraty" (Pamiętniki Łosia 1646—67, Krak. 1858, s. 2).

[1]) Patrz. Petycya Wołynian na sejm 1544 r. — M. Hruszewski: Istorja Ukrainy VI s. 276, przekład wyżej, s. 28. O Wereszczyńskim — Szajnocha: Jak Ruś polszczała, patrz. wyżej s. 58.

[2]) Ciekawe obrazowe przedstawienie ekonomicznego znaczenia Ukrainy dla Polski znajdujemy w dziele Wojciecha Kickiego, wydanem w 1615 r. w drukarni Jana Szczęsnego Herburta w Dobromilu, pod tyt.: „Dyalog o obronie Ukrainy y pobudka z przestrogą dla zabieżenia incursiom tatarskim. Przez persony rozmawiające". Temi „rozmawiającemi personami" są: szlachcic, Ukraina, żołnierz i Satyr. Otóż czytamy tam: „Podole z Ukrainą szkołą nazywano rycerską, i nad insze [ziemie] żyzniejszą ją miano. Bo, począwszy od zboża, skąd dobrego wołu dostać było, Polacy, do waszego stołu? Skąd miodowe winnice szczodrze wychodziły? Gdzie się zwierz rozmaity, lub ryby łowiły? Skąd nabiału i owiec niezliczone stada? — Z Podola... etc." (Petruszewicz: Swodnaja hal.-rus. litopyś, dodatek s. 67. Por. Estreicher Bibliografia XIX s. v.).

[3]) O tych tradycyach wśród szlachty ukraińskiej r.-katolickiej, a więc najbardziej spolszczonej, por. wyżej szkice: „Szlacheccy przedstawiciele narodu Ruskiego w r. 1632" (s. 125—130) i „Jan Szczęsny Herburt w obronie Rusi" (s. 80—97).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Grecy nie cierpią". [1]) I na wyniosłem czole ukraińskiego szlachcica osiadła może wówczas jeszcze jedna brózda bólu, smutku i gniewu, które tak wyraźnie na jego podobiźnie pośmiertnej widzimy.

Wahał się zresztą nie tylko pułkownik czyhryński. Wszak ci, z których wielu potem w obozie Chmielnickiego się znalazło, [2]) — byli to zaś, jak twierdzą ludzie ówcześni, lepsi dawnej Rzptej żołnierze [3]) — w chwili poprzedzającej bitwę żółtowodzką, a więc wobec sytuacyi już zupełnie dla obu stron walczących jasnej i wyraźnej, głośno przeciwko zbrojnemu następowaniu na kozaków protestowali. „Nie nasza rzecz kozaków na Porohach bić, tylko na włości" — wołano w obozie Potockiego. [4]) A takie chwile wahania — chęć odsunięcia od siebie, by na chwilę jeszcze, odpowiedzi stanowczej, czynu decydującego — tak często przecie w okresach przełomowych się zdarzają.

[1]) Instrukcya woj. woł. na sejm warszawski 13 IX 1646. Archiw cz. II t. I, s. 319; przedruk patrz. wyżej, s. 138.

[2]) Bardzo wiele szlachty, jak mówiliśmy już, właśnie pod Żółtemi Wodami do Chm. przeszło. Prócz znanych nam: Krzyczewskiego, Wyhowskiego, Rzeczkowskiego, Zarudnego itd., także ci, o których mówią ogólnikowo „Artykułu sejmiku lubelskiego d. 11 Octobr. 1649", „by od zapłaty wojsku excludowani byli". Arch. Czartor. cdx 417, f. 79.

[3]) Białobocki w cytowanem już kilkakrotnie (por. wyżej s. 165) swem „alegorycznem" dziele w r. 1651 wydanem („Brat Tatar"... etc.") wkłada w usta Chmielnickiego taką mowę do Tatarów: „Ma gospodarz mój (tj. król) owce kilkorakie – białe, pstre, czarne, a psy (w danym wypadku – wojsko Rzptej) ladajakie. Co lepszych, tom ja, bracie panie Wilku – odwabił z sobą już na stronę kilku". Hanower tak mówi o szlachcie, która przeszła wówczas na stronę Chmielnickiego, a w szczególności o Wyhowskim: „ten to pisarz był człowiekiem bardzo zdolnym, znającym dokładnie sposób walki wojska polskiego. On to wraz z resztą zdradzieckiej szlachty był doradcą Chmielnickiego"... (op. c. s. 63). Terminologia („Chmiel", „zdradziecka" i t. d.) tłómaczy się tem, że Hanower należał do ówczesnej żydowskiej plutokracyi, trzymającej oczywiście stronę magnatów polskich, w przeciwieństwie do innej kategoryi Żydów, których w szeregach powstania i nawet w Rejestrach kozackich 1649 r. spotykamy.

[4]) „Kopia listu p. Bełhackiego w obozie pod Czerkasami de data 20 Maji 1648" Archiw. Czartor. cdx 142 f. 81. Dla dokładniejszej charakterystyki ówczesnego nastroju tych szlacheckich sfer wojskowych, do których należał i Krzyczewski, przedrukowujemy tu jeszcze „Pieśń o Panu Mikołaju Potockim, Hetmanie Koronnym 1648 r.", zapisaną w „Latopiscu" Jerlicza (s. 115—6), jako „słowa żołnierskie", a ułożoną niewątpliwie przez jakiegoś „porucznika" lub „rotmistrza", znajdującego się wówczas w wojsku Hetmana kor. na Ukrainie. „Pieśń" ta — co jest rzeczą znamienną dla owych „polskich synów" (oczywiście w znaczeniu państwowem), o których jest w niej mowa – ułożona została w języku ukraińskim. Podajemy ją tu, poprawiwszy niektóre błędy językowe, popełnione zapewne przez kopistów i wydawcę.

„Hlań, obernysia; stań, a zadywysia, kotoryj majesz mnoho,
Że rownyj budesz tomu, w kotoroho nemajesz niczoho.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Lecz przyszedł nieodwołalny rozkaz hetmański. Przynaglany prośbami „miłej braci", która bez wszelkiego wahania ze „swych rezydencyi" ukraińskich — będąc, jak mówiono o Jeremim Wiszniowieckim, „w wielkim od Rusi strachu i niebezpieczeństwie" [1]) — jak najśpieszniej uciekała [2]), Potocki, oddawszy połowę swego wojska pod dowództwo syna Stefana, wysłał go 11/21 Kwietnia na poskromienie „niebacznego człeka"

Bo toj (?) sprawujet, szczo wsim kierujet, sam Boh myłostywe
Wsi naszi sprawy na swojij szali ważyt' sprawedływe.
Hlań, obernysia; stań, zadywysia, kotoryj wysoko
Umom litajesz, mudrosty znajesz szyroko, hłuboko!
Ne psuj mozku, mudruj po troszku, w sobi obaczajsia,
I tych rada ne łycha, szczo chodiat' ztycha, i tych porażajsia i zasięgaj rady.
Hlań, obernysia; stań, zadywysia, kotoryj wojujesz
Łukom striłamy, porochom kulamy i meczem szyrmujesz.
Bo też rycery i kawalery peredtym buwały,
Tym wojuwały, od tohoż mecza sami poumyrały!!
Hlań, obernysia; stań, zadywysia i skiń z sercia butu,
Nawerny oka, kotoryj z P o t o k a idesz ku Sławutu (nazwa Dniepru).
N e w y n n y j i d u s z i b e r e s z z a u s z i, w o l n o s t' o d e j m u j e s z.
K o r o l a n e z n a j e s z, r a d y n e d b a j e s z, s a m s o b i s e j m u j e s z!
Hej, porażajsia! ne zapalajsia, bo ty rejmentarujesz
Sam buławoju wsim polskim krajem, jak sam choczesz, kierujesz!
Mij Boha w serci, a nemaj w łechci (lekce) szlachećkoji krowi,
Bo świt czernijet, prawda niszczyjet, a wse k twojij woli!
Hej, Kasztelane! koronnyj Hetmane! potreba nam czoła (?)
Jeszcze pamiatat y i pohladaty na zadnije koła!
Żony i dity, hde sia majut podity naszi na potom,
Hdy nas mołod'ci, tyji Zaporożci nabawiat' kłopotom.
Hlań, obernysia; stań, zadywysia, szczo sia dijet z namy,
P o r u c z n y k a m y i R o t m y s t r a m y p o l s k i m i s y n a m y.
Hlań, obernysia; stań, zadywysia! wydysz ludej mnoho,
Czy ty zwojujesz, czy im zhołdujesz, bo to w rukach Boha.
Czyny traktaty, a każy braty hroszi za zasłuhu,
Bo to jest' zdawna zasłuha sławna Zaporożśkoho ludu.

Dalej następuje „Odpowiedź pana Potockiego na te żołnierskie słowa", w której autor narzeka, że hetman rad nie posłuchał i wysłał syna jedynaka na Żółte Wody. Syn został pobity, a Potocki

Choczet bytysia, krywdy mstytysia, pod Korsuń wstupaje,
A za soboju, jak za (na ?) swu wolu Zaporożcow potiahaje (sic!).
Tamże na polu wsiu swoju syłu żołnirsku utraczaje,
Strelbu i sztuki (?) i wsi rynsztunki Zaporożcom nażyczaje,
Tureckiji koni, dorohiji ubiory (?) oddaje po newoli,
A sam ide i inszych wede do tatarskoi newoli!

Por. apostrofę do Hetmana W. K. w „Wierszach na pogrom Hetmanów pod Korsuniem": „Nie (na kozaków) od starostów ukrzywdzonych fukać, nie po Zadnieprzu i lochach ich szukać" i t. d. (Mich. ks. pam. s. 474).

[1]) Mich. ks. pam. s. 17, 34. [2]) Ib. s. 6.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Chmielnickiego i będących pod jego dowództwem powstańców. Część wojska tego, mianowicie oddział rejestrowych pod dowództwem Barabasza, Kliszy i Iljasza bajdakami popłynął po Dnieprze, druga część z młodym Potokim, ówczesnym komisarzem kozackim Szembergiem, rotmistrzem Sapiehą, Czarnieckim, Zaćwilichowskim, z oddziałem ochotników „towarzystwa z pod różnych chorągwi" i z sześciu chorągwiami pułkowemi, „co przy pułkownikach kozackich, a siódmą komisarską" poszła ku „rebelizantom" stepami. Niebawem jednak, 3 Maja n. st., do obozu hetmańskiego przyszła wiadomość, że Chmielnicki wojsko koronne pod Żółtemi Wodami (19/29 IV) oblegla, 2/12-go tego miesiąca, że „ci kozacy, którzy wodą byli poszli znosić Chmielnickiego", na stronę powstańców przeszli. W tydzień potem Hetman koronny wiedział już o klęsce żółtowódzkiej. „W sobotę o południu dnia 6/16 Maja 1648 r." stało się to pierwsze zwycięstwo Bohdanowe, odniesiony został pierwszy tryumf wyzwalającego się z pęt niewoli narodu.[1])

[1]) O bitwie pod Żółtemi Wodami: Kopia listu Bełhackiego w obozie pod Czerkasami de data 20 Maji 1648, w Arch. Czart. cdx 142 f. 75 i nast. (por. f. 86): „...Przyjechałem do Czerkas we wtorek po Wielkiej Nocy we dwie niedziele, gdzie Jmć Pana krakowskiego z częścią wojska zastałem. Drugie wojsko różnie po ukrainnych miastach pułkami stało. Niezastawszy już tych, którzy przeciwko Chm. poszli, bo tydzień przed moim przyjazdem wyszli, tj. 21 Aprilis. A poszedł naprzód syn Jmci Pana krakowskiego... Pan komisarz z kozaki regestrowymi, p. Sapieha rotmistrz, p. porucznik nasz i z nimi naszego towarzystwa dziesięć... i z pod różnych chorągwi towarzystwa niemało z ochoty... a z nimi poszło kozackich chorągwi cztery [panięcych], draganów 700, ci polem wszystko, i z nimi kozaków regestrowych połowa polem, druga część wodą Dnieprem, to wszystko przeciwko Chmielnickiemu. 3-tia Maji przyszła do nas wiadomość, że tych naszych, co polem szli, Chmielnicki... u Żółtej Wody... w tydzień po wyjściu z Czerkas, tj. 29 Aprilis obległ... Bronią się nasi przy Taborze... Po tej wiadomości zaraz Jmci PP. Hetmani obadwa ruszyli się pod Czehryn... 11 Maja, przez Czehryn przeszedłszy, stanęliśmy obozem... 12 przyszła nowina nieszczęsna do nas, że ci kozacy, którzy wodą byli poszli znosić Chmielnickiego przekinęli się, Tatarów do nas na tę stronę Dniepru przeprawiając... Ruszyli się nazad PP. Hetmani, powoli idąc. Dziś, pod Czerkasami obozem stojąc, przybiegł prawie unicus nuntius cladis... z nieszczęsną nowiną... że Maji 16-go tj. w sobotę o południu wzięli naszych Kozacy i Tatarzy... Powiada też, że p. porucznika naszego żywcem wzięto, a towarzystwa naszego 10, a tam było... [4 chorągwie kozackie panięce] i chorągwi pułkowych, co przy pułkownikach kozackich, sześć, a komisarska siódma, pod każdą najmniej dwadzieścia kilka towarzystwa... Owi (Kozacy), którzy wodą byli poszli znosić Chm-go, nie chcą się łączyć do niego, ale obrali sobie inszego starszego, niejakiego Działaręka [mowa tu zapewne o Dżułaju] z Kropiwny i tak powiadają o nich, żeby tylko dwu starszych swoich Iljasza i Barabasza zabić mieli, a pułkowników tylko pod wartą mają, toć by przecie za łaską Bożą nadzieja była, że się ci do nas na-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Krzyczewski, znajdujący się wraz z innymi pułkownikami kozackimi w oddziale idącym stepami, jako znaczny wojskowy, dostał się w łyka tatarskie.[1]) Ale o pułkowniku czyhryńskim, o swym przyjacielu

wrócą"... Bełchacki, jak widzimy, był towarzyszem jednej ze znajdujących się w wojsku Potockiego chorągwi; list jego, z którego wyjątki podaliśmy, jest dla bitwy żółtowodzkiej źródłem pierwszorzędnej wartości. Jak się zdaje, zginął on w parę dni po napisaniu tego listu w bitwie pod Korsuniem (por. Szajnocha op. c, II. s. 66). Prócz powyższego o bitwie tej z materyału niedrukowanego znamy: Uniwersał Mikołaja Potockiego Hetmana kor. do senatorów, dygnitarzy, urzędników etc. datowany „w Czerkasiech 4 Maia A. D. 1648", a donoszący, że „Tchohaibey z inszemi Murdzami w ordzie potężney przes pola ku państwom J. K. Mci ciągnie y iusz z naszemi ludźmi u Żołtych Wód dni kilka potyka się" (oryginał w Zbiorach Rusieckich Miscel. 1626–54 f. 33). List bez podpisu i adresu dat. „w obozie pod Czehrynem die 9 Maii 1648": „Co się tam w Ukrainie dzieje krótko przychodzi mi wypisać. Dałem już WPanu przez pisanie wiadomość, że p. Starosta Derażyński [tj. Stefan Potocki] z p. Comisarzem lądem puścił się dla uspokojenia na Zaporoże... gdzie ten zdrajca Chm-ki, praktykę uczyniwszy z Tatary i chanem, zaciągnął ordy wszystkie... Zszedł się (Chm.) z naszymi u Żółtej Wody die 29 Aprilis... Napisał Imć. Pan Krakowski do Panów, prosząc ich w kompanię..." (Ibid. f. 35). „Nowiny podczas rozgromionego wojska naszego in Maio 1648" bez adresu i podpisu w Zb. Rusieckich, Miscel. 1645–52 f. 15: „Siedem chorągwi, co poszli z Jmcią p. Stefanem Potockim, z Komisarzem, p. Czarnieckim, nulla spes, aby ujść mieli. Maja 11 już tydzień minął, jako się bronili nad Żółtemi Wodami... 13 Maji p. Starosta winnicki w półtoraset koni poszedł tam, Pan Bóg wi co sprawi. Pięć tysięcy zaś kozaków, co wodą poszli, tych tysiąc dwa (sic!) zdradziło. Pozabijali starszyznę Heljasza i Kliszę sławnych kozaków, o Wadowskim pułkowniku nie wiedzieć gdzie go podzieli i poszli do Chmielnickiego. Drudzy pułkownicy ledwo pouchodzili... Jmć p. Hetman wielki ustąpił nazad do Borowicz... Po napisaniu listu widziałem copiey listu Pana Krakowskiego do Imci P. Kanclerza, gdzie pisze, aby wiódł Króla Jmci, aby o pospolitem ruszeniu myślał... aby co prędzej zbierano ludzi i dawano ratunek, bo zgoła gwałt. Bo i te dwa tysięce kozaków nie powróciło się, a drudzy oraz (?) minąwszy Kodak do Korzenia czerń (?) i chorągwie poodbierali a starszyznę pozabijali i pułkowników niektórych..." Wreszcie list z Czerkas 20 V, patrz Annexa nr. VI. Ze źródeł drukowanych por.: Kratkaja Letopiś s. 176–7; Mich. ks. pam. s. 10, 17 („Chm. osaczył wojsko z p. St. Potockim i z Komisarzem wojska Zaporożskiego), 21, 26 i 32; Szajnocha op. c. II s. 379, 380; Pamiatniki I s. 24, itd.

[1]) Źródła podstawowe: Relacya o bitwie pod Łojowem; list Radziwiłła do króla 3 VIII 1649 r.; konfessata Niewmierzyckiego — Annexa nr. VII, VIII, IX. Wedle pamiętników Albr. Radziwiłła (II s. 290) Krzycz. był wysłany razem z Barabaszem (a więc Dnieprem) oblegał jakąś „małą fortecę" Chm-go i podczas buntu rejestrowych został wraz z innymi pułkownikami ścięty (sic!), by zresztą potem w tych samych pamiętnikach zmartwychstać w r. 1649; na str. jednak 379-ej, Radz., opierając się na więcej wiarogodnych źródłach, opowiada o tym fakcie tak, jak się on miał w istocie: „Krzycz. wzięty z Potockim, od Chm-go wy-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i kumie nie zapomniał prześladowany ongi setnik czyhryński, dziś zwycięzki Hetman Ukrainy. Nie zapomniał on tak samo o owym ludzkim komisarzu niegdyś kozackim Mikołaju Zaćwilichowskim[1]) (ówczesny zaś odznaczający się swem okrucieństwem komisarz Szemberg został na rozkaz Hetmana ścięty[2]) i o komisarskim pisarzu Iwanie Wyhowskim,[3]) tak jak pamiętał później po zwycięstwie korsuńskiem o innym swym przyjacielu Chmieleckim,[4]) i o znajomym swym strażniku Maryuszu Stanisławie Jaskólskim. Bo ta dusza kozacka, pamiętając o krzywdach do grobu, wdzięczność i przyjaźń również dochowywać umiała. Bo niewątpliwie tylko dzięki wstawiennictwu hetmańskiemu u chana wszyscy ci dawni jego przyjaciele i znajomi – a w ich liczbie i Krzyczewski za olbrzymią stosunkowo sumę 4000 talarów (czyli 12,000 zł. p.) przez Chmielnickiego z więzów tatarskich wykupiony[5]) — po kilku dniach znaleźli się na swobodzie.[6]) Lecz jakże z niej niejednakowo skorzystali!

Jaskólski szlachcic „wiary rzymskiej“ i szlachcic „wiary greckiej“

kupiony“. Wełyczko znów (za nim Kostomarow) przytacza legendę o przejściu Krzycz. na stronę Chm-go przed bitwą żółtowódzką wraz z rejestrowymi kozakami u Kamiennego Zatoru. Oczywiście dawać temu wiary nie możemy, gdyż wiemy (patrz. Annexa VI), że Krzycz. wraz z innymi pułkownikami rejestrowymi znajdował się przy komisarzu kozackim, a więc w oddziale, idącym stepami (źródła jak wyżej). Mylna pogłoska o śmierci Krzycz-ego zawarta w cytowanym liście z Czerkas (Annexa VI) tłómaczy się zupełnie naturalną nieświadomością jego autora o tem, co się później w obozie kozackim działo i nie zmniejsza wiarygodności tego listu co do porządku, w jakim wyszło wojsko polskie, o czem piszący, znajdujący się w obozie het. Potockiego, był niewątpliwie jaknajlepiej poinformowany.

[1]) O przyjaźni i szacunku Chm-go względem Zać-go patrz. m. in. L. Kubala: Szkice II s. 267 wyjątek z niedr. rkpisu: „jest między nimi (Polakami) – mówił Chm. do chana – Zaćwilichowski, stary mój kum, człowiek prosty, poczesny, w rozmowie jary; ten bez figlów mówi i bez obłudy“...

[2]) Szajnocha, op. c. źródła s. 379. „Pojmany Szemberg komisarz kozacki, causa et origo tantorum (proh dolor!) malorum fama fert, że ścięty został“ – pisał syndyk ze Lwowa 4 VI (Mich, ks. p. s. 32).

[3]) Wełyczko: Litop. I s. 303–4; por. Mich. ks. pam. s. 453 i wyżej s. 301.

[4]) Szajnocha op. c. s. 90 i inne źródła jak wyżej s. 283. Por.: Słownik Geograficzny sub Bałabanówka (nazwany mylnie synem a nie synowcem Stefana) i Arch. Czartor. cdx 142 nr. 34: „p. Chmielecki zdrów, także dostał się do niewoli“ (list od p. Kochana 5 VI w Barze).

[5]) Konfessata Niewmierzyckiego i Relacya o bitwie pod Łojowem – Annexa VII, IX. Jak stosunkowo ogromną sumę stanowił ten wykup, można sądzić z tego, że sam Hetman w. k. „szacował się“ na 20.000 czer. zł., najbliżsi mu godnością kaszt. czernh. Odrzywolski wypuszczony został za 2000 czer. zł., Jaskólski za 300 talarów zaledwie (Szajnocha op. c. II 91 i 94), że pominiemy tu legendę, wedle której Wyhowski tylko za jednego konia przez Chm-go wykupiony został.

[6]) Por. Szajnocha op. c. II s. 94.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Zaćwilichowski — na służbę państwowości polskiej powrócili. Pierwszy z nich, natychmiast po uwolnieniu, jako poseł uwięzionego Potockiego, pośpieszył złożyć królowi o pogromieniu hetmanów relacyę,[1]) a później w r. 1654 sojusz Rzptej z Tatarami przeciwko Ukrainie zawarł;[2]) drugi, już w parę miesięcy po wypuszczeniu z więzów, kozaków „bił i siekł" pod Konstantynowem.[3])

Chmielecki, synowiec sławnego obrońcy Rzptej Stefana, szlachcic „wiary rzymskiej", i Wyhowski hetman późniejszy, szlachcic „wiary greckiej", wszelkie węzły łączące ich z władcami i ciemiężcami Ukrainy zerwali. Nie zlękli się oni niebezpieczeństwa, które zawsze i wszędzie powstającym przeciwko państwowości zaborczej groziło; nie przeraziła ich ciężka i pełna cierni droga do wyzwolenia, naród zdeptany, prawie całkowicie w ciemnych niewolników obrócony, wiodąca. — Rzucili się oni w objęcia kozacko-ludowego powstania.

To też i losy tych przyjaciół hetmańskich nie były jednakie. Pułkownik w wojsku kozackiem Chmielecki za swą nieprzejednaną, jak wiemy, politykę względem Polski i za niczem nieubłagane zwalczanie gnębicieli ukraińskiego ludu — głowę pod miecz katowski dał;[4]) Wyhowski, który później, hetmanem zostawszy, szczerze Ukrainę z Polską pogodzić pragnął — za to, że ongi „buntownikiem" był, zdradziecką ręką Rzptej ze świata zgładzony został.[5]) Jaskólski, ze strażnika — kasztelan, a w końcu wojewoda czernihowski,[6]) „wsi kilka, które czynią pod osiem tysięcy" w r. 1655 i „kilka wsi dobrych po p. Miastkowskim" w r. 1650 w nagrodę od Rzptej otrzymał;[7]) Zaćwilichowski, szlachcic Rusin, częstokroć w imieniu Rzptej „o pokój z Chmielnickim zabiegający", za wierność tej polskiej Rzptej, za swe liczne względem niej wojenne zasługi — zdala od ziemi ojczystej leżącą wieś Januszowice „od króla mu konferowaną", na instancyę posłów ziemi Sandomierskiej, jako dobra dziedziczne, dostać miał.[8])

Dwie więc drogi i przed pułkownikiem czyhryńskim Stanisławem Krzyczewskim leżały. Lecz z chwilą, gdy, odzyskawszy swobodę, mógł on swym dalszym losem rozporządzać, wahania już w duszy jego nie było. Prysły wszelkie nadzieje ziszczenia wielkiej państwowej idei Koniecpolskich; rozwiała się ostatecznie wiara w zwyrodniałą i gnuśną Rzptę. A jednocześnie „szczęśliwa ręka" zwycięskiego hetmana, pod Żółtemi Wodami gmachem tej Rzptej wstrząsnąwszy, zdumionym oczom współ-

[1]) Mich. ks. p. s. 39. L. Kubala, Wojna mosk. s. 140.
[2]) L. Kubala op. c. s. 135 i nast. [3]) Mich. ks. p. s. 195.
[4]) Patrz wyżej s. 284. [5]) Patrz wyżej s. 304–7. [6]) L. Kubala op. c. s. 380.
[7]) Michał. ks. p. s. 815. [8]) Dyaryusz Oświęcima s. 390; Vol. Leg. IV Konst. 1652 r. nr. 169. Por. Instrukcyę od wojska XI 1649. Arch. Czartor. cdx 144 f 654.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czesnych możliwość zupełnie innego, lepszego dla Ukrainy życia pokazała.[1]) I potomek Stećka i Waśka Fedkowiczów Krzyczewskich, stary, w bojach zahartowany żołnierz, który później, znalazłszy się w niewoli polskiej, swój hart i siłę ducha nazwyczajną wykazał, dziś, „niepomnąc — jak mówi Jerlicz — na swoją uczciwość i urodzenie szlacheckie",[2]) poniechawszy płynących z takiej „uczciwości" w stosunku do zaborczego państwa krescytywy i „wsi dobrych", poszedł do powstania swego narodu.

Ażeby ten przełom w sobie, to postanowienie swe nieodwołalne w oczach współczesnych podkreślić, Krzyczewski do obrządku swych dziadów powrócić postanowił. „Ochrzciwszy go na swą wiarę — opowiada o fakcie tym autor relacyi o bitwie Łojowskiej, najlepiej losów Krzyczewskiego świadomy — i Stanisława uczyniwszy Michałem, Chmielnicki kumem synowi swemu (chrzestnemu) pozostał".[3])

Wypadek to w dziejach ówczesnych wyjątkowy. Bo wprawdzie w kilka lat później przechodziła na prawosławie polska szlachta na Litwie, by majątki od cara podczas niedługiego panowania moskiewskiego w tamtych ziemiach otrzymać.[4]) Przeszedł wprawdzie na „wiarę błahoczestywą" w okresie największej potęgi Ukrainy jej niedoszły kanclerz aryanin Jerzy Niemirycz, ale tam względy czysto utylitarne lub, jak u Niemirycza, polityczne (zniesienie i prześladowanie aryaństwa przez Rzptą) główną odegrały rolę. Tu zaś, w obliczu niepokonanego jeszcze wojska koronnego, z hetmanami pod Korsuniem zgromadzonego, gdy o jakicheś „korzyściach", z takiego lub innego wyznania płynących, wśród tej garstki niepewnych o swój los „buntowników", nie mogło być i mowy; tu, wśród rozpoczynającej dopiero powstanie kozaczyzny, która, wprowadziwszy obronę wiary greckiej do swego programu i haseł, nawet w czasach siły i mocy, sumienia swych sprzymierzeńców, religię rzymsko-katolicką wyznających, nie gwałciła nigdy[5]) — tu, powtarzamy, jakimeś względami „praktycznymi" wytłómaczyć sobie tego faktu nie mo-

[1]) „Wielu ze szlachty polskiej — mówi Hanower — widząc, że mąż ten Chmiel ma szczęśliwą rękę, zawarło z Chmielem układ utwierdzony przysięgą, że mu będą służyli w prawdzie i wierności, jak służyli przedtem królowi polskiemu. Wśród nich był również Tysiącznik (Krzyczewski), który służył u chorążego (wiadomość mylna), a któremu polecił chorąży ściąć Chmielnickiego. Chmiel zamianował go u siebie Tysiącznikiem" (op. c. Ruś I s. 63).

[2]) Latopisiec s. 99.

[3]) Relacya, l. c. w oryginale: „został" oczywiście w znaczeniu — „pozostał", co też dla uniknięcia nieporozumień w tekście poprawiamy.

[4]) Np. Kazimierz Jakowiński po przejściu na prawosławie (ojcem chrzestnym był mu Łopuchin) otrzymuje dobra od cara. Akty J. i Z. R. XIV. s. 196, 241, 452 i 612.

[5]) Por. np. niżej dyplom Chm-go wydany w r. 1657 katolickiej szlachcie pińskiej; petycye, by na Ukrainie tylko „grecka i rzymska wiary były", itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

żemy. Wszak wiemy, że była w szeregach powstańczych szlachta „wiary rzymskiej“ i wiemy, że tak samo ją mieli zawsze kozacy w swych petycyach na względzie, jak i szlachtę „wiary greckiej“;[1]) wszak w szeregach kozackich do zewnętrznych form obrzędowych nie przywiązywano wielkiej wagi i znane jest może nazbyt rubaszne zdanie starego pułkownika czerkaskiego Fedora Wiszniaka-Jakubowicza w tym względzie.[2]) Zresztą i sam Krzyczewski formom tym — jak to później zobaczymy — i to w chwili tak stanowczej jak śmierć, wielkiego, lub, powiedzmy ściślej, żadnego nie nadawał znaczenia. Więc ową zmianę obrządku możemy jedynie przypisać żelaznej, doprowadzonej do ostatnich granic konsekwencyi tego nieugiętego i mężnego żołnierza; możemy ją wytłómaczyć jedynie jako symbol, jako chęć podkreślenia swej łączności z powstaniem „wszystkiej Rusi“, Rusi w pierwszej mierze „wiary greckiej“ wedle powszechnego rozumienia ówczesnych.

I ten symboliczny chrzest *ukraińskiego* powstańca na dawną *narodową* wiarę — świadcząc o jakiejś żywiołowej, niewytłómaczonej sile, łączącej, pomimo wszystko, tego „kresowego“ spolszczonego szlachcica z jego pognębionym, w „chłopy“ obróconym narodem, z zamglonemi, prastaremi tradycyami narodowemi — miał niebawem innym, prawdziwym chrztem, odkupiającym chrztem krwi własnej, wspólnie o wspólną lepszą dolę narodu przelanej, na wieki uświęcony zostać. A dziś stał się on zupełnie nowego okresu w życiu ongi Stanisława — obecnie już Michała Krzyczewskiego — początkiem.

---

[1]) Por. wyżej s. 157, 206 i Annexa I. Na jakimeś jednak nieporozumieniu oparte jest mylne zdanie dra L. Kubali, jakoby „w Moskwie wiedziano dobrze (?), że większa część kozaków nie była prawosławną“ (Szkice, wyd. 4-e II s. 211).

[2]) Mich. ks. pam. s. 373. Dyaryusz Miaskowskiego 1649 r.: „I wasi księża, i nasi popi wszyscy owacy synowie!“ — wołał on w obecności hetmana i pułkowników do posłów polskich. — „Chody jno pope na dwir, nauczu ja tebe połkownykiw zaporożśkich szanuwaty“ — dodawał, zwracając się do księdza Łętowskiego, oburzony, że ten ostatni ośmielił się publicznie o prawdziwości słów jego, tyczących się nowin z terenu wojny przyniesionych, powątpiewać.

Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

III.

Dalsze zwycięstwa powstania. – Wahanie się Chmielnickiego. — Rewolucya „czerni" porywa kozackiego hetmana. — Pochód pod Zamość, elekcya Jana Kazimierza i powrót wojska ukraińskiego. – Działalność Krzyczewskiego w pierwszym okresie walki. — Wjazd Chmielnickiego do Kijowa. — Przełom w planach hetmańskich. — Początek kampanii 1649 roku. – Bitwa pod Konstantynowem Krzyczewskiego z Wiszniewieckim. — Wieści o wyruszeniu na Ukrainę Radziwiłła. – Litwa ówczesna. – Jej stanowisko wobec powstania ukraińskiego. – Polityka Chmielnickiego względem Litwy. – Janusz Radziwiłł. — Jego pochód na Kijów. — Krytyczna sytuacya Chmielnickiego. – Krzyczewski idzie na Radziwiłła. – Bitwa pod Łojowem. — Radziwiłł zatrzymany. – Śmierć Stanisława Michała Krzyczewskiego.

„Mała się to rzecz widzi w początkach buntów 500 człeka — pisał do króla w swym znanym liście o wybuchu powstania Mikołaj Potocki.— Gdy jednak kto uważy, z jakiej potuchy i w jaką nadzieję bunt podniesiono, każdy przyznać musi, że rzecz była konieczna niezwłocznie przeciwko 500 ruszyć; bo ci 500 z konspiracyi wszystkich pułków kozackich i wszystkiej Ukrainy bunt podnieśli".[1]) Słowa ostrożnego hetmana w dalszych wypadkach znalazły wytłómaczenie i potwierdzenie.

W dziesięć dni po żółtowodzkiem przyszło zwycięstwo korsuńskie. Obydwaj hetmani Potocki i Kalinowski do niewoli wzięci, wojsko Rzptej zniesione. Państwo polskie stanęło otworem przed ściganym niedawno, bezbronnym setnikiem czyhryńskim. „To co po wiktoryi naszej przed lat kilku w Kijowie czyniono kozakom, dając cruenta exempla (przykłady okrucieństwa), to Chmielnicki uczynić na nas grozi" — pisał przestraszony wojewoda bracławski do kanclerza koronnego, wyrażając powszechną wówczas w całej Polsce opinię.[2]) Taki był, na wieść o zwycię-

[1]) Mich. ks. pam. s. 6.

[2]) List Kisiela do Kanclerza 3 VI 1648 r. u Szajnochy: Dwa lata dz. nasz., II źródła s. 395.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stwach kozackich, pierwszy odruch tych, którzy od lat stu kozaczyźnie i Ukrainie wszystkiej „wyższą kulturę“ i „cywilizacyę“ wpajali.

Chmielnicki zaś, zamiast ruszyć w głąb ogołoconej z wojska Rzptej i pod Warszawą podyktować jej swoje warunki, zamiast „niepowodzenie przeciwnika, a swą fortunę do końca wykorzystać“ [1]) — jak to w stosunku do Ukrainy zwycięzcy przedstawiciele Rzptej czynili — z pod Korsunia ruszył się ku Białej Cerkwi, stanął tam, wyczekiwał czas jakiś i... cofnął się do Czyhryna. „Wielkie w tym człowieku — pisał z tego powodu Polak ówczesny — musimy przyznać umiarkowanie, które non barbaro mode (nie barbarzyńców zwyczajem) na ten czas oświadczył, kiedy deletu prope ad internetionem exercitu nostro (po doszczętnem prawie zniesieniu naszego wojska) i dowiedziawszy się o śmierci Jego Królewskiej Mości, dalej ze zwycięskiem wojskiem nie postępował“. [2])

W tej taktyce Chmielnickiego, prócz zwykłego mu wówczas i potem umiarkowania, przebija jeszcze rys inny. Hetman, który niebawem tron polski „komu zechce“ odda, [3]) którego za kilka miesięcy cała Ruś w Kijowie powita, jako wybawiciela — „od Boga danego Bohdana“ — dziś pod Białą Cerkwią był jeszcze „małym, lichym człowiekiem“, [4]) poniewolniczemu do swego króla i do gnębicielki Rzptej przywiązanym kozakiem. W zaczątku bowiem znajdowały się dopiero potężne zamiary stworzenia „udzielnego księstwa Ruskiego“, o które już wówczas powszechnie Chmielnickiego pomawiano. [5]) Przywódca pogrążonego w długoletniej niewoli narodu i jego podwładni potrzebowali jeszcze chwilkę czasu, by sobie swą siłę i potęgę uświadomić, by ze snu niewoli, z pozostałego po nim chwilowego bezwładu się otrząsnąć. Życie jednak nie czekało. I w rezultacie najlepszy moment dla rozwiązania wzajemnego Polski i Ukrainy stosunku, na jedynie racyonalnych podstawach zupełnie odrębnego, od siebie niezależnego politycznego bytu, został ku nieszczęściu obydwu narodów, na długie lata stracony.

Fatalnymi warunkami zewnętrznymi, nieszczęśliwym układem po-

[1]) „Te jednak głosy i języki mamy, że Chmiel. calamitatem naszą a fortunę swoją chce ultra prosequi“ — pisał w Maju Kisiel do Prymasa. Mich. ks. p. s. 27.

[2]) List Sam. Kuszewicza 13 VII 1648, wydany w Żerełach IV, s. 38, kopia poprawniejsza także w Arch. Czartor. cdx 142 nr. 109.

[3]) L. Kubala: Ossoliński II, s. 258. Szajnocha op. c. s. 322, cytaty.

[4]) Wyrażenie samego Chmielnickiego z jego mowy do komisarzy polskich w pocz. 1649 r. Mich. ks. p. s. 374.

[5]) „W Białej Cerkwi sedem belli fecit, okopy sypie, już księciem Ruskim tytułując się“ — pisano 4 VI ze Lwowa (Mich. ks. p. s. 34). To samo w liście Ulińskiego z d. 9 VI (ib. s. 39), w liście Kisiela 31 V (ib. s. 27), w liście W. Miaskowskiego 8 VI i w liście z Brodów 10 VI (Szajnocha op. c. s. 407, 409) i t. p.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

litycznym wiele zapewne wytłómaczyć można; ale są to tylko okoliczności łagodzące. I pod Białą Cerkwią wówczas warunki zewnętrzne Bohdanowi nie sprzyjały: odstąpił go na rozkaz Porty chan tatarski, wojsko było wycieńczone — to jednak dla uniewinnienia zamało. Poddany cienia królewskiego (bo król już wówczas był umarł) i poddany cienia Rzptej (bo już potęga jej po bitwie korsuńskiej była złamana) cofnął się na „zwykłe miejsca kozackie". I kto wie, czy autonomia terytoryum kozackiego „po Białą Cerkiew", amnestya, projektowany jeszcze przez Władysława IV dwunastotysięczny rejestr kozacki i zwrot zabranych na unję cerkwi w Lublinie, Sokalu, Krasnymstawie i Włodzimierzu nie byłyby zakończyły powstania. Wszak tyle tylko żądał wówczas w imieniu swego narodu Chmielnicki. [1])

Ale Polska w stosunku do Ukrainy na takie ustępstwa w porę (dla siebie przedewszystkiem) nigdy zdobyć się nie potrafiła. To też i tym razem Sejm po długiej naradzie, jak bez „uchybienia" sobie „zbuntowanego kozaka" w liście utytułować i po wysłuchaniu w zachwycie krwiożerczego przeciwko powstańcom manifestu ks. Zasławskiego, późniejszego „bohatera" z pod Pilawiec, torującego sobie obecnie w ten sposób drogę do „serc narodu" [2]) — wysłał w imieniu Rzptej Chmielnickiemu upokarzającą i prowokującą odpowiedź z obietnicą... komisyi i przebaczenia (!) „jeżeli za ten wasz występek słusznie żałować będziecie". [3])

I gdy na taki tylko krok polityczny zdobyła się ówczesna mądrość stanów Rzptej, w łonie samego powstania dokonywał się zwrot stanowczy, przełom o doniosłości olbrzymiej. Na hasło rzucone przez kozaczyznę, po starganiu pierwszych więzów niewoli, podjął się cały lud ukraiński, „czerń" wszystka na całym olbrzymim obszarze wszystkich ziem Ruskich Rzptej. [4]) Na czoło tej „czerni" wysunął się człowiek, którego imię niebawem postrachem i grozą dla polskich panów się stało. Był nim Maksym Krzywonos, krwawy mściciel ukraińskiego ludu — tak okrutny jak i przemoc polska, która go do życia powołała. Przeciwko zaś niemu postawiła Rzpta najwybitniejszego przedstawiciela swego starego nie-ładu i nie-rządu, postawiła najbardziej typowego magnata z tych „królewiątek kresowych", którzy tej burzy sami stali się przyczyną, którzy ten straszliwy wewnętrzny ogień Rzptej sami zapalili i rozżarzyli. Do walki z rewolucyjną ukraińską „czernią" i jej przywódcą Maksymem Krzywonosem wystąpił ulubieniec i głowa szlachecko-magnackiej reakcyi

[1]) Por. wyżej s. 224.

[2]) Wyjątki z tego listu u Szajnochy op. c. s. 176—9. [3]) Ib. s. 182–3.

[4]) „Chłopska swawola, począwszy od Humania, taką górę bierze, jakoby drugie wojsko Chmielnickiego" — określał w Czerwcu stan rzeczy w liście z Baru Sew. Karpiński (Szajnocha op. c. II, s. 430).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

w Rzptej, wróg Ossolińskich i Kisielów, świeżo z prawosławia na katolicyzm „nawrócony“ książe polski Jeremi Wiszniewiecki. A zdolny był ten książe jedną jedyną tylko broń Krzywonosowi przeciwstawić. Było nią jeszcze straszniejsze, jeszcze bardziej wyrafinowane okrucieństwo.

Wymknąwszy się „przez jedną dziurę — jak mówi jego podkomendny Maszkiewicz — ze swej klatki zadnieprskiej“, [1]) niezatrzymany wówczas przez Chmielnickiego, [2]) obecnie, po cofnięciu się w głąb Ukrainy regularnego wojska kozackiego, potężny magnat „cudów waleczności“ w tej walce z biednymi, ciemnymi chłopami dokazywać począł. Krzywonos szlachtę-panów i Żydów-arendarzy wieszał, dwory palił, kościoły łupił. Wiszniewiecki „chłopy mordował, ścinał, na pal wbijał, popom oczy świdrem kręcić“ rozkazywał [3]). „I pewnie bodajby był nie wszystkich swoją i swoich szablą niepowyścinał chłopów — pisze w swym pamiętniku jego zwolennik Mikołaj Jemiołowsk i — gdyby mniej potrzebna (!) niektó-



KSIĄŻE JEREMI WISZNIEWIECKI.

---

[1]) Dyaryusz Bog. Kaz. Maszkiewicza w Zbiorze Pam. o daw. Pol. Niemcewicza V, s. 80.

[2]) W listach swych twierdzi przynajmniej Chm. wyraźnie, że Wisz-ego dobrowolnie wypuścił: „u nas ks. Wisz. właśnie jak za nadry był za Dnieprem, a my onego cało wypuścili, rozumiejąc o całej jego przyjaźni dawnej“ — list do Rzptej 15 XI 48 (Pamiatniki I, s. 309 i Arch. Czartor. cdx 143). To samo w liście do ks. Zasławskiego 30 VII 48 (Pamiatn. I, s. 162). Inna rzecz „czerń“ zadnieprska, przed którą Wisz. śpiesznie „przez Białoruś i Polesie“ uciekać musiał. [3]) Mich. ks. pam. s. 88. Rudawski: Hist. polska, tłóm. W. Spasowicza,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rych panów nad swoimi poddanymi zajuszonej szabli nie przytrzymała komizeracya". — „Pofolgujmy, bo któż nam pańszczyznę robić będzie!" — wołali do księcia Jeremiego ustami Janusza Tyszkie-



MAKSYM KRZYWONOS.

Drzeworyt XVII-go wieku; z oryginału, znajdującego się w Muzeum im. Emeryka hr. Hutten Czapskiego w Krakowie. Jest on, jak widać, rozerwany. Rozmiar części pozostałej, którą powyżej w całości reprodukujemy, wynosi 195/315 mm. Nie umiemy określić, czy drzeworyt niniejszy jest nieznanego dotąd pochodzenia oryginalnego, czy też stanowi on tylko inny uszkodzony egzemplarz ryciny, odnalezionej przez prof. Al. Brücknera w Gdańskiem archiwum miejskiem, a zawierającej prócz podobizny Krzywonosa także satyryczny wiersz o nim. Nie daje także odpowiedzi na to pytanie reprodukcya portretu Krzywonosa, zamieszczona w monografii dra Al. Czołowskiego o Wysokim Zamku we Lwowie (Bibl. Lwowska t. IX). Rycinę gdańską prof. Al. Brückner (Kwartalnik historyczny, r. 1899, s. 586—7) i dr W. Szczurat („Nedila" nr. 2, Lwów r. 1911) uważają za polską karykaturę Krzywonosa. W drzeworycie powyższym, przynajmniej w tej formie, w jakiej zachował się on w Zbiorach hr. Hutten Czapskiego, poza wadliwością rysunku, wyraźnych cech karykaturalnych dopatrzeć się trudno. O samym Krzywonosie ze znanych nam dotąd skąpych biograficznych szczegółów wiemy, że był to dawny żołnierz, bywalec, z urodzenia Szkot (por. Annexa X), przezwany tak na Ukrainie z powodu swego krzywego nosa.

I s. 37: „Po wielkiej bitwie i okropnej rzezi, zwycięzca książe wstępuje do miasta (Niemirowa) i u nóg swoich, proszących miłosierdzia mieszkańców najokrutniej karać rozkazuje, często wyrzekając te słowa do oprawców: sprawujcie się tak, ażeby czuli, że umierają. Jednym wyłupiono oczy, drugich czekała szubienica lub miecz". Por. „Dyaryusz ciągnienia ks. Korybuta Wiśniowieckiego w-dy ruskiego z obozem od Brahimia": — „Idąc przez Pohrebyszcze, zdrajcom ręce ucinają, na pal biją, ścinają, a najbardziej o krzywdę Bożą i spustoszenie kościołów. Co tam robili straszna rzecz powiadać i pisać" — pisze Polak świadek (rkp. Krak. Akademii Um. nr. 1056 s. 5), itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wicza ci „niektórzy“ przezorniejsi panowie polscy [1]). „Niedziwby nam, kiedy by to prostak jaki robił, jako i z naszej strony Krzywonos, któremuśmy żadnej szarpaniny nie pozwalali“ [2]) — pisał o działalności Wiszniewieckiego do komisarzy Rzptej, w przewidywaniu straszliwych następstw, które te „okrutne tyraństwa“ spowodować mogą, hetman Bohdan Chmielnicki.

„Polacy — mówi polski historyk Szajnocha — w jednem z tegoczesnych omamień swoich poczytali dzisiejszą walkę ks. Wiśniowieckiego z chłopstwem za najdzielniejszy objaw ducha wojennego w narodzie“ [3]). Ukraińskie zaś masy ludowe, widząc jak ten „kniaź“ pastwi się nad „kupami“ mniejszemi, a przed większemi (jak pod Połonnem naprzykład) cofa się, lub spotkania z nimi unika,[4]) wzbierały coraz bardziej wybuchały zemstą coraz straszliwszą, wreszcie, rozlawszy się w jedno morze spienione, falą olbrzymią uderzyły w „panów“ i w Rzptę, spiętrzone cofnęły się na chwilkę ku Czyhrynowi i, porwawszy Hetmana z wojskiem kozackiem, na grzbiecie swoim ku ścianie polskiej poniosły. Wielkością, geniuszem i zasługą Chmielnickiego było to, że potrafił on nie tylko siebie na powierzchni tego szalejącego żywiołu utrzymać, ale i część przynajmniej tych sił ślepych dla dobra ogólnego wykorzystać, w realne zdobycze narodowe zamienić. Małością i błędem straszliwym stało się wahanie Hetmana, jego ugodowość i jego ulubione półśrodki, które ogromną ilość ówczesnej energii i krwawicy narodowej pożarły i zaprzepaściły...

Fala rewolucyi ludowej, powtarzamy, porwała Hetmana ukraińskiego. Złuda minionej potęgi, nienawiść „kresowych“ gnębicieli-ma-

---

[1]) Pamiętnik Jemiołowskiego.. towarzysza lekkiej chorągwi .. s. 5 To samo opowiada Hanower: „Rzekł wojewoda Tyszkiewicz do Wiśniowieckiego: Wiśniowiecki! jak długo będziesz mordował Rusinów, którzy są naszymi sługami? Kto nam będzie uprawiał pola i wykonywał inne roboty gospodarskie? Nad kim będziemy panowali, jeśli nie będziemy mieli sług, gdy sami wszystkich wymordujemy?“ („Ruś“ 1911 r. II, s 175)

[2]) List Chm-go do Kisiela i innych komisarzów traktatowych 29 VIII 48 (Mich. ks. pam. s. 168). „X. Jmć Wiśniowiecki pisał w tym samym liście Chm-ki — bezrozmyślnie i bezuważnie na nas porywał się, co nie chrześciańsko i nie rycersko, nad narodem naszym chrześciańskim, nad niewinnemi duszami okrutne tyraństwo i okrucieństwo poczynił; nie tylko niewinnych chrześcianów, ale i duchownych naszych na pal kazał powbijać“...

[3]) Dwa lata dziejów naszych t. II, s. 195.

[4]) „Udawajcie wm. — pisał 30 VII 48 r. ze Lwowa do Warszawy Kuszewicz — że ks. Jmć Wiszniowiecki wiele miast z rąk nieprzyjacielskich odjął i nieprzyjaciela znacznie poraził, a my sami żałośnie słyszymy, że xiąże Jmć, widząc ingentes hostium copias, ustępować musiał śpiesznie“ (Żerela IV s. 43), i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

gnatów do kozaków, chłopów i całego narodu ukraińskiego zaślepiły Rzptę polską. A wszystko to razem do nowego zderzenia się stron walczących z koniecznością żywiołową parło. Nastąpiło ono, jak wiadomo, pod Pilawcami i sromotną ucieczką, zarówno niebacznych sejmowych podszczuwaczy jak i „bohaterów" walki z chłopami, zakończone zostało. Wozy z niezliczonemi bogactwami, „substancyą chłopów — jak się wyraził ks. Albrycht Radziwiłł — naładowane, chłopom też napowrót się dostały"[1]). Pierwszymi zbiegami pod bramami Lwowa byli książe Jeremi i regimentarze. Ks. Zasławski, który najgoręcej przeciwko powstańcom ukraińskim judził i podżegał, obecnie najdalej, bo aż do polskiego uciekł Tarnowa.

Wślad za nimi ciągnął powoli Chmielnicki. I Wiszniewiecki, którego przed miesiącem aż powstrzymywać od okrucieństw musiał jego nieodstępny kolega wojewoda kijowski Janusz Tyszkiewicz[2]), powstrzymywany tak samo od ochoty wojennej przez rozsądnego i rozumnego Prymasa[3]), dziś, na wieść o zbliżaniu się wojsk już, a nie „kup" nieprzyjacielskich, zabrawszy dobrowolnie we Lwowie złożone i przemocą na wojsko wydarte milion z górą złotych, nie bacząc na nadany mu przez radę wojenną najwyższy urząd i główne dowództwo wojskowe, jak najprędzej ze Lwowa do Zamościa umknął. „Przywiódł książe stolicę ruską — pisze cytowany już przez nas Szajnocha — najprzód złupieniem, następnie odbieżeniem do stanu zupełnego prawie ubóstwa, zupełnego ogołocenia ze wszystkich środków wojennych"[4]). W takim stanie zastał tę nieszczęsną stolicę Chmielnicki.

Zmarnowawszy niepotrzebnie wiele czasu, marudząc i bez potrzeby

---

[1]) Pamiętniki s. 324.

[2]) Jak wyżej i Szajnocha op. c. s. 199—201.

[3]) List Prymasa do Tyszkiewicza 24 VI u Mich. ks. p. s. 62. Ów Tyszkiewicz w-da kij. wsławił się szczególniej swą działalnością polonizatorską. Potomek świeżo z prawosławia na katolicyzm „nawróconego" rodu, zakładał on kościoły i klasztory; gdzie mógł, a jako magnat mógł wiele, prześladował wyznawców starego błahoczestya, tępił zawzięcie ruszczyznę. „Wojewoda kijowski — suplikuje w pocz. 1649 r. do króla wojsko Zapor. — prosim, aby był Narodu Ruskiego, zakonu greckiego, aby nie następował na cerkwie Boże, jako teraźniejszy, który wyrzuca z zamku (kijowskiego) cerkwie i niedopuszcza ich budować... W Kijowie wszystkie kościoły i klasztory, jako są, niech wcale zostają, tylko oo. Jezuici żeby nigdy nie byli, k t ó r y c h n a z ł o ś ć R u s k i m s z k o ł o m wprowadził Jmp. Wojewoda kijowski". (Arch. Czartor. cdx 144 f. 581; to samo w mniej dokładnej kopii w Mich. ks. p. s. 367 i w „Pamiatnikach" I s. 375). „Gorliwcą latynizmu" nazywa Tyszkiewicza i Al. Jabłonowski (Akad. Kij.-Moh. s. 119 por. s. 126).

[4]) Op. c. s. 311. O sprawie tej mówiono na Sejmie elekcyjnym: „postanowieni byli komisarze do wojny, ale nie do cudzych pieniędzy!" — wołali niektórzy oburzeni tem bezprawiem posłowie (Mich. ks. p. s. 315).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„pertraktując", Hetman obległ Lwów, popełnił znów błąd fatalny, wziąwszy okup, który się odbił boleśnie i na mieszczaństwie ukraińskiem, i, pozostawiwszy w jakiejś niewyraźnej pozycyi niecałkowitej zależności tę zachodnią stolicę Ukrainy, ruszył dalej śladami Wiszniewieckiego pod Zamość. Księcia, który pośpieszył już był do Warszawy, by popierać kandydaturę do tronu królewicza Karola [1]), Chmielnicki w Zamościu nie zastał. W oczekiwaniu wyniku elekcyi rozłożył się obozem, obległ Zamość i — jak wiemy już — wbrew nawoływaniom radykalnego odłamu starszyzny z oboźnym Czarnotą, pułkownikami Głowackim i Krzywonosem na czele, „by wojnę tę swą fortuną, a nie traktatami kończyć", rozpoczął znów bezcelowe układy i targi z Rzptą.

Stojąc na czele olbrzymiego stosunkowo wojska, z którem, wszedłszy na terytoryum polskie, mógł podyktować sejmowi jakie chciał tylko warunki [2]), Chmielnicki, zamiast tego, daje się wciągnąć w zawiłą grę dyplomatyczną, około obioru nowego króla się toczącą. Oświadcza się on wreszcie za kandydaturą Jana Kazimierza, rozumie się tem samem, wbrew Wiszniewieckiemu, wbrew większości sejmowej, kandydatowi swemu tron polski zapewniając [3]). Pod Zamościem zastał jeszcze Chmielnickiego poseł Jana Kazimierza szlachcic Rusin Jakób Śmiarowski.

Posła tego, a zarazem swego dawnego sąsiada i przyjaciela Hetman z wielką pompą i okazałością przyjął. Wysłał przeciwko niemu sześciotysięczny oddział kozacki i oboźnego Czarnotę, sam zaś w izbie na słowo przyszłego króla polskiego oczekiwał. „Był — zapisuje w swej relacyi Śmiarowski — w żupanie szkarłatnym, srebrne pętlice, fijałkowa półgranatowa ferezya, przednimi sobolami podszyta. Buława przed nim leżała na stole" [4]). Otrzymawszy od Jana Kazimierza obietnicę „prędkiej komisyi", zadowolony na razie ze swego między kandydatami do tronu polskiego wyboru, Chmielnicki, pomimo rad swych przybocznych, „dziwną jakąś — jak mówi polski ówczesny historyk Rudawski — ślepotą niby rażony", [5]) od ściany nieprzyjacielskiej, jako „wierny" jeszcze „poddany",

---

[1]) L. Kubala: Ossoliński II, s. 238.

[2]) Por. „pannicus terror" w Warszawie na wieść o zbliżaniu się kozaków (Mich. ks. pam. s. 268 i 279).

[3]) Porów. L. Kubala op. c. s. 240–2 i „Wojna Moskiewska" s. 16, 25, źródła wskazane w przypiskach; Szajnocha op. c. s. 322, 344 etc. Jako charakterystyczny przyczynek: „przyjechali posłowie do Chm-go od cara moskiewskiego i od Rakoczego, żądając promotiey i pomocy na królestwo polskie". — Obsidia Lwowska (Arch. Czartor. cdx 417 f. 66).

[4]) Al. Kraushar: Poselstwo Jak. Śmiarowskiego (Kwartalnik historyczny r. 1891, s. 817–21).

[5]) Tłómaczy on to „wyrokiem Opatrzności, która się opiekuje szczególniej sprawą królów" (!). Op. c. I s. 45.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

w głąb Ukrainy się cofnął. W grudniu 1648 r. zakończył się pierwszy akt krwawej i ciężkiej walki narodu ukraińskiego o swe wyzwolenie, zakończył się jej okres żywiołowy, najszczęśliwszy okres wspólnego działania całej potęgi narodu.

Gdzie się znajdował w tym pierwszym okresie walki Krzyczewski? — Źródła, z tego czasu pochodzące, nie dają nam niestety całkowitej na to pytanie odpowiedzi. I dziwić się temu nie należy. Był to bowiem czas, gdy nawet najbardziej bohaterskie czyny jednostek zlewały się w jedno z olbrzymim wysiłkiem narodu, gdy uwagę współczesnych nie postacie przywódców, lecz tytaniczne ruchy prowadzonych przez nich mas do siebie w pierwszej mierze przykuwały. A jeśli do tego dodamy, że większość znanego nam dotąd ówczesnego materyału źródłowego pochodzi ze strony polskiej, przeważnie szlacheckiej, to zrozumiemy, dla czego tu i ówdzie spotykamy wprawdzie nazwiska Krzywonosa, Głowackiego i innych przywódców rewolucyi ludowej, a nie znajdujemy prawie nazwisk dowódców regularnego wojska kozackiego, które, jako takie, mniej dokuczało, mniej doskwierało szlachcie i wyrazicielom jej, ze strony polskiej, opinii.

O Krzyczewskim wiemy jednak, że wkrótce po przyłączeniu się do powstania zamianowany został przez Hetmana pułkownikiem kijowskim [1]), a więc naczelnikiem jednego z najbardziej, w porównaniu z innymi, szlacheckich (biorąc pod uwagę liczbę wpisanej doń i przybywającej na jego terytoryum szlachty) pułków kozackich [2]), pułku, ze względu na swą stolicę — Kijów, zajmującego w ówczesnej hierarchii administracyjno-wojskowej najpocześniejsze miejsce. Jeśli wierzyć Wełyczce, to jedną z pierwszych czynności pułkownika była nadzwyczaj drażliwa misya posegregowania jeńców żółtowodzkich i korsuńskich [3]). A że powszechnie podziwiano wówczas ludzkość i względność zwycięzców dla tych polskich jeńców w owych pierwszych chwilach niewoli [4]), gdy właśnie mieli oni, wedle Wełyczka, pod dozorem Krzyczewskiego się znajdować, to takie postępowanie za zasługę i za dowód szlachetności dawnego pułkownika czyhryńskiego winnoby mu być poczytywane.

W ciągu całej kampanii Krzyczewski niewątpliwie znajdował się przy boku hetmańskim. Zanadto Chmielnicki – jak to niebawem zobaczymy — cenił wojskowe zdolności starego i doświadczonego żołnierza, by rad jego i zdania jego nie zasięgać. Był więc z pewnością pułkownik

[1]) Konfessata Niewmierzyckiego w Annexach VII: Relacya o bitwie pod Łojowem i list Radziwiłła u Kotłubaja op. c. s. 370 i 419. Por. Hanower op. c. patrz. wyżej s. 379 ods. 1.

[2]) Por. wyżej s. 201 i Annexa I. [3]) Litopyś S. Wełyczka I, s. 73.

[4]) Szajnocha op. c. II. s. 91.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kijowski obecnym na owej burzliwej radzie wojennej, odbywającej się koło sławnej mogiły Honczarychy, gdy większość starszyzny kozackiej, nie mówiąc już o „czerni", gwałtownie ku wojnie pchała wahającego się jak zwykle Hetmana [1]). Był następnie niechybnie świadkiem ucieczki wojska polskiego z pod Pilawiec [2]); znajdował się napewno w liczbie „35 pułkowników" otaczających Hetmana pod Lwowem; wyruszył wreszcie razem z wojskiem pod Zamość. Wnioskując ze słów Hanowera [3]), sądzimy, że Krzyczewski nie wierzył w zbawienną moc traktatów i wzajemnego oszukiwania się nieziszczalnemi niestety obietnicami, a należał do tego odłamu starszyzny, który rozciąć za jednym zamachem zaplątany węzeł stosunków polsko-ukraińskich pragnął. Że, jak większość szlachty powstańczej, mówiąc słowami Kunakowa — „najbardziej Bohdana Chmielnickiego do wojny z Polską namawiał" [4]), by ten najlepszy moment wykorzystać, a tem samem walkę i rozlew krwi do najkrótszego czasu ograniczyć. Być może jednak, że przełom stanowczy w politycznych przekonaniach i planach pułkownika dopiero w Kijowie, jak i u Hetmana samego, miał się niebawem dokonać.

Po skończonej kampanii wojsko cofnęło się w głąb kraju. „Chmielnicki Hetman — zapisuje w swym pamiętniku naoczny świadek Joachim Jerlicz — powróciwszy od Zamościa, do Kijowa przyjechał w niedzielę wieczór (24 Grudnia) po nieszporze; któremu dwa albo i dziesięć razy lepiej byli Kijowianie radzi i poczciwość lepszą wyrządzali, aniżeli kiedy Wojewodom" [5]).

---

[1]) Kostomarow: Chmielnicki s. 205. Por. „list z Kolie[illegible]ska (?) do JMP. Zwana 24 VIII 48 r. od syna JMci: JMP. Kordysz powiadał mi o confessatach języków wczorajszych pojmanych. Naprzód wszyscy się na to zgadzają, że ich jest pod sto osiemdziesiąt tysięcy. Pułkowników sześnaście... Chmiel zgody sobie życzy. Czerń zaś przeciwko temu. To niemała, że z czernią rady nie miewa, czego przedtem nie było, bo zawsze czerń domagała się tego, że z niemiż in consilio byli, a teraz z samą swoją tylko starszyzną rady miewa"... (Zb. Rusieckich Miscel. 1645—52 f. 75).

[2]) Być może, że on to jest owym „szlachcicem Zakrzewskim", dowodzącym oddziałem kozackim pod Pilawcami, o którym opowiadano, że został wówczas zabity. Por. wyżej s. 333.

[3]) Por. wyżej s. 328 i 379. [4]) Patrz. wyżej s. 328.

[5]) Jerlicz: Latopisiec I, s. 72. Obok podana data 27 Grudnia; jest to oczywiście omyłka wydawcy „Latopiscu", gdyż w r. 1648-ym 27-y Grudnia wypadało we Środę, w Niedzielę zaś było 24-go. Por. Dyaryusz podróży do Perejasławia W. Miaskowskiego: „Chmielnicki do Kijowa redux victor et triumphator od Zamościa przed samemi prawosławia ruskiego święty. Primis diebus Januarii"... wedle nowego stylu. Mich. ks. p. s 377.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Dzień to w życiu Ukrainy i jej prastarej stolicy pamiętny, ów „Światyj Weczir“ roku 1648-go, Wigilia Święta Narodzenia. — Bodaj czy nie najszczęśliwszy to dzień w dziejach naszej ojczyzny i w dziejach naszego narodu, ta wigilia narodzin życia nowego, swobody, niepodległości zwiastowanie.

Hej! ne dywujte, dobryji lude,
Szczo na Ukraini powstało!...

Wówczas ta pieśń zwycięska — jedyna w smutnej narodu ukraińskiego poezyi — pieśń tryumfu w duszy przepojonej bezmiernem szczęściem wolności zrodzić się, wybuchnąć musiała!

Wszak to wolny już naród witał w swej stolicy wodza swego, swego syna najlepszego, który ojczyznę z kajdan niewoli oswobodził... Wszak to niedawni niewolnicy — uciskiem zdeprawowani, do niedawna nienawidzący się nawzajem synowie jednego narodu — dziś, jak jeden mąż, zwiastując „ludziom dobrym“ radosną nowinę, „Mojżesza“ swego wyglądali. Na spotkanie Hetmana wyjechał Metropolita wszystkiej Rusi Sylwester Kosów, wyjechał obecny w Kijowie Patryarcha jerozolimski Paisiusz, z procesyami wyszło duchowieństwo [1]). Wszystek lud, wszystko co żyło w mieście („effusus populus, tota plebs“) wyległo za bramy na spotkanie wybawiciela zwycięzcy. I gdy ujrzano Hetmana w otoczeniu pułkowników, na czele szeregów kozackich, jeden okrzyk radości wyrwał się z piersi tysięcy. Metropolita — głowa widoma całej Rusi ówczesnej — dał „podle siebie po prawej ręce na saniach“ miejsce Wodzowi narodu. Porwała ich fala ludzka i niosła wśród tryumfalnego „bicia wszystkich dział na Zam'ju“, wśród radosnego łkania wszystkich dzwonów kijowskich, przez pr[illegible]rą Złotą Bramę wieku Jarosława, ku Świętej Sofii, odwiecznej wyobrazicielce starożytnej Rusi kultury — ówczesnego Palladium narodu.

Tu, u wrót starożytnej świątyni oczekiwał Hetmana kwiat ówczesnej inteligencyi ukraińskiej — przedstawiciele sławnej „Akademii“ kijowskiej w otoczeniu uczącej się młodzieży szlacheckiej, duchownej i mieszczańskiej, wyjąwszy tę część jej gorętszą, którą „porwał zapał wojenny“ [2]) i która z szablą w ręku, naukę porzuciwszy, swą ojczyznę bronić pośpieszyła. Zwycięzcę powitano „oracyami i akklamacyami“, w których zwano Hetmana „Mojżeszem, obrońcą, zbawcą, oswobodzicielem narodu z niewoli ladskiej (Moijsem, servatorem, salvatorem, libera-

[1]) Opis wjazdu Chm-go opieramy na dyaryuszu Miaskowskiego (Mich. ks. pam. s. 377), por. Kochowski I, s. 106.

[2]) Al. Jabłonowski: Akademia Kijowsko-Mihilańska s. 133.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

torem populi de servitute lechica) i na znak tego Bohdanem – od Boga dany — nazwanym“ [1]).

Przed oczyma kozackiego Hetmana rozwarły się horyzonty szerokie, niezmierzone, w daleką przyszłość sięgające perspektywy. I jak przed kilku miesiącami porwał z pod Czyhryna wodza kozackiego potok rewolucyi ludowej, tak dziś, przy zetknięciu się z przedstawicielami kultury ukraińskiej, uniosła go fala ówczesnej myśli narodu [2]). I ten wielki człowiek nie uląkł się narzuconego mu przez dzieje, przez myśl narodową olbrzymiego zadania. Współcześni, jak twierdzą kronikarze, zauważyli tylko jakąś zmianę w jego usposobieniu: Hetman spoważniał, jakiś niby smutek osiadł na jego czole, a w chwilach podniecenia „szalone“, mówiono, dumy własnego utworu śpiewał. Nie był to już dawny kozak — poddany królewski, swych swobód kozackich i „wiary błahoczestywej“ broniący — lecz „od Boga dany“ narodu ukraińskiego geniusz i oswobodziciel.

To też, gdy w niespełna dwa miesiące potem, w Lutym 1649 r., przybyli do Chmielnickiego komisarze królewscy — wioząc kozakowi, który dwa razy przed „majestatem królewskim“ broń złożył, rejestru tylko dwunastotysięcznego pragnął i do niedawna jeszcze „starszym“ Wojska Zaporożskiego się pisał, buławę hetmańską i „chorągiew czerwoną z orłem białym“ od króla, najwyższe w mniemaniu Rzptej oznaki łaski i dostojeństwa dla „zbuntowanego“ kozaka — Hetman Ukrainy

---

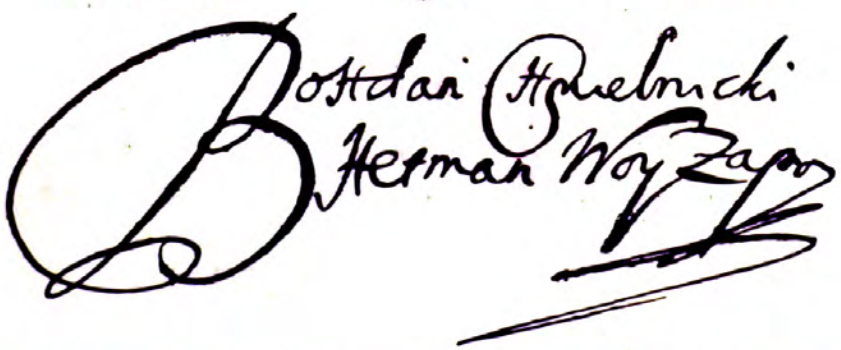
[1]) Mich. ks. pam. l. c. Kostomarow (op. c. s. 675) przytacza z rękopisu Joach. Jerlicza utwór wierszowany, oddający wyraziście ówczesny nastrój szerokich warstw inteligencyi ukraińskiej. Podajemy go tu (w transkrypcyi łacińskiej) w całości, jako ilustracyę do powyższego.

Czest' Bohu chwała. Na wiki sława wijśku dniprowomu!
Szczo iz Bożoj łaski zahnało Laszki k portu Wislanomu.
A rod proklatyj żydiwśkij stiatyj – czysta Ukraina!
A wira swiataja wcale została — dobraja nowyna!
I ty Czyhryne, misto ukrainne, ne meńszuju sławu
Teper w sobi majesz, koły ohladajesz w rukach buławu
Zacnoho Bohdana, mudroho het'mana, dobroho mołodcia,
Chmelnyckoho, czyhyryńskoho dawnoho zaporożcia.
Boh by ukazał i wijśku podał, aby im sprawował,
Ażeby pokornych od ruk onych hordych aby [ratował].
Uczynyż Boże wsim nam hoże, aby buławoju
Wojsko teje sławne wsimu switu jawno za jeho hołowoju.

[2]) Jędrną a wyczerpującą analizę tego przewrotu, który się w Chm-im wówczas dokonał, znajdą czytelnicy w cytowanem już przez nas studyum prof. M. Hruszewskiego: „Chmelnyćkij i Chmelnyczczyna“ Lw. 1901. O faktach, które ten przewrót poprzedziły i go niejako przygotowały, por. wyżej s. 225—229.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google





Sztych wykonany przez dwóch znanych i cenionych rytowników ówczesnych: ***Coenraada Waumans'a*** (ur. ok. 1618 r. w Antwerpii, uczeń Piotra Bolliu) i ***Johann'a Meyssens'a*** (ur. 1612 r. w Brukseli, uczeń A. van Opstal'a i N. van der Horst'a). Oryginał (późniejsza odbitka, miedzioryt rozm. 167/113) znajduje się w Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego w Krakowie.

Autograf wzięty z listu B. Chmielnickiego do Podkanclerzego koronnego ks. Andrzeja Trzebickiego Biskupa Przemyskiego, z Czechryna 20/VIII 1656 roku. Znajduje się w Archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie cdx 402 f. 151.

Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

wszystko to ozięble „z jaką taką chęcią“ przyjął.[1]) Następnego dnia w rozmowie z Kisielem „Ukrainę wszystką i Ruś Lachom wypowiadał“, namawiając wojewodę, by jako „kość z kości naszych“ — wedle powszechnego o Kisielu wśród powstańców mniemania — „Lachów się wyrzekł, a z kozakami został“[2]). Gdy zaś podczas rokowań następnych, komisarze stale traktowali go, jak pokrzywdzonego przez Czaplińskiego kozaka, obiecując mu zadośćuczynienie i różne przywileje dla stanu kozackiego, zniecierpliwiony odparł stanowczo:

„Szkoda howoryty mnoho! Kiedy mnie Potoccy szukali za Dnieprem, był czas traktować ze mną. Po Żółtowódzkiej i Korsuńskiej igraszce — był czas. Pod Pilawcami i Konstantynowem — był. Naostatek pod Zamościem i kiedym od Zamościa szedł 6 niedziel do Kijowa— był. Teraz już czasu nie masz. Jużem dokazał o czemem nie myślał z razu, dokażę[3]) i dalej, com umyślił. Wybiję z Lackiej niewoli naród Ruski wszystek!“ — „Za granicę— mówił dalej — na wojnę nie pójdę, szabli na Turki i Tatary nie podniosę. Dosyć mam na Ukrainie i Podolu, a Wołyniu teraz; dosyć czasu, dostatku i pożytku w Ziemi i księstwie mojem, po Lwów, Chełm i Halicz“.[4])

W punktach jednak podanych do Rzptej (którym nie nadawał zresztą wielkiego znaczenia) jeszcze się wahał: wymagał, aby Metropolita miał miejsce w senacie i Wojewoda z Kasztelanem kijowscy, aby „religii greckiej byli“ — więc stanowczo z Rzptą nie zrywał. Ale żądając jednocześnie, by wojska koronne nie przechodziły poza Horyń i Prypeć w województwo Kijowskie, a poza Kamieniec w województwa Podolskie i Bracławskie — faktycznej niezależności państwowej pragnął[5]). Na żądanie komisarzy, by, jako poddany królewski, wypuścił więźniów polskich, tak samo przecie poddanych króla, jak i on, „odpowiedział, że to rzecz zawojowana i niech król nie drwi“. — „Puszczę ich — dodawał— jeśli żadnej zaczepki na wojnę z Litwy i od Lachów nie będę miał. Niechaj tu poczeka Potocki brata swego Starostę kamienieckiego, który mi Bar moje własne miasto zajechał; w mojem Podolu krew chrześciańską leje“[6]). Terminu przyszłej komisyi traktatowej wyznaczyć nie chciał: „nie wiem — mówił — jako druga komissya stanie, jeśli mołojcy na 20 albo 30 tysięcy regestrowego wojska nie przystaną

[1]) Mich. ks. pam. s. 371. [2]) Ib. s. 374.

[3]) To słowo, opuszczone u Michałowskiego, znajduje się natomiast w wydaniu „Dyaryuszu“ Grabowskiego i Przeździeckiego. (Źródła do dziej. polskich V, s. 9) i innych wydaniach.

[4]) Mich. op. c. s. 375–6. [5]) Ib. s. 368, 380—1.

[6]) Ib. s. 378–9.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i udzielnem, odgraniczonem swem państwem kontentować się nie będą“ [1]) Mołodcy zaś bynajmniej pokojowo usposobieni nie byli; państwowo-niepodległościowe plany Hetmana wśród starszyzny kozackiej miały wielu i, jak się później pokazało, nawet dalej w nich od Hetmana idących zwolenników. Już podczas pertraktacyi z komisarzami, „odzywało się pułkowników kilkanaście, jako Jaszewski [2]), jasno mówiąc: minęły te czasy, kiedy nas siodłali Lachy. Naszymi ludźmi chrześcianami silni nam byli — draganami. Teraz się ich nie boimy!“ [3])

W niejasnych może jeszcze, w ogólnie tylko zakreślonych konturach zrodziła się największa idea, jaką ukraińska myśl polityczna kiedykolwiek wydała: idea niepodległości, niezależności państwowej Ukrainy. Starszyzna kozacka już wówczas zupełnie instynktownie odczuła to, co stanowiło kardynalny błąd wszystkich innych systemów politycznych, nie na samodzielności politycznej stosunek Ukrainy do państw ościennych opierających. Wiedzieli bowiem już wówczas ci pułkownicy, że polska państwowość najstraszniejszą dla Ukrainy była „naszymi ludźmi“; przeczuwali, że naród znajdujący się w niekorzystnych warunkach kulturalnych, a nie posiadający swej własnej organizacyi państwowej, zawsze łupem państwa obcego, „najemnymi draganami“ w ogromnej swej części się stanie. I pamiętali ci weterani z pod Kumejek, jak taki naród każdy swój krok ku wyzwoleniu walką straszliwą z braćmi swoimi, walką bratobójczą z synami tego samego narodu — „draganami“ ciemiężców — okupywać musi. To też pułkownicy udzielnem, odgraniczonem zupełnie od Rzptej państwem kontentować się tylko chcieli. Hetman „nie o kozactwie, ale de ducatu et dominio (o księstwie i panowaniu) — jak ze zgrozą powtarzali Polacy — myśleć się ważył“ [4])

Między narodem ukraińskim, który zapragnął wreszcie stać się gospodarzem na swej własnej ziemi, między kozaczyzną, której sprzykrzyła się nareszcie rola „psa — jak mawiali zwolennicy Jer. Wiszniewieckiego — Rzptę od Tatar broniącego“ [5]), a między wzmocnioną obiorem

[1]) Ib. s. 383.

[2]) Ib. s. 376. W innych kopiach zamiast dwóch ostatnich słów: „jako jaszczurki“. To ostatnie, sądzimy, jako porównanie niema sensu, przypuszczamy więc, że musiało tu być w oryginale nazwisko jakiegoś pułkownika. Jaszewskiego jednak żadnego, jako pułkownika, nie znamy.

[3]) Ib. s. 376. Podkreślone zdanie poprawiliśmy wedle kopii ze „Źródeł“ Grabowskiego i Przeździeckiego (s. 9); wedle nas, jest ono zrozumiałe tylko w tej formie.

[4]) List komisarzy do króla 8 III 49. Niemcewicz: Zb. pamiętników IV, 382.

[5]) Jan Białobocki: „Brat Tatar albo Liga wilcza z psem na gospodarza“ — druk ówczesny.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

króla Rzptą powtórne starcie stało się rzeczą nieuniknioną, stało się koniecznością dziejową. Następnego posła polskiego (Śmiarowskiego po raz wtóry wysłanego) Chmielnicki jeszcze gorzej niż poprzednio w Perejasławiu komisarzy przyjął. List królewski bez żadnych oznak szacunku (sine ulla reverentia) odebrał i, „przeczytawszy, rzucił przez stół ku pisarzowi swemu, aż na ziemię upadł". Niech się „ściana ze ścianą uderzy, i jedna się obali, a druga zostanie" — odpowiedział posłowi Rzptej Hetman wyzwalającej się Ukrainy [1]).

Z obu stron gotowano się do wojny. U nas wiedziano i odczuwano wyraźnie, że będzie to walka już nie o „krzywdy kozackie", lecz o przyszłość i istnienie narodu. „Gdzie tylko imię Ruskie, wszyscy do kupy zbierali się" [2]) — zapisuje kronikarz. „Pierwej języki ludzkie w tył się obrócą, niżeli Lachowie nad nami panować będą" [3]) — mówiono po całej Ukrainie. W Polsce rozumiano równie dobrze, że chodzi tu już nie o zagrożone majątki magnackie, nie o polskich kresowych „panów" wypędzonych, lecz o całość Rzptej. „Gdyż tu już idzie nie o rękaw sukni, nie o suknię samą, ale o całe ciało ojczyzny" [4]), pisał król, wzywając senatorów na śpieszną wobec niebezpieczeństwa naradę. „I dziwną jest rzeczą — notuje ówczesny kronikarz — gdy monarchowie wojnę prowadzą, stękają wówczas poddani, nieznośne dając podatki; zebrawszy pieniądze, zaciągają leniwie żołnierza; uciekają nowo zaciążeni; oficerowie zbytkami, żołnierze rabunkami niszczą ubogich ludzi. Gdy każą ruszać się na wojnę, niewyćwiczony żołnierz więcej zawady niźli pomocy czyni. Rebelizantom zaś, ni kontrybucyi, ni zaciągów, nie biją w bęben na werbunki, nie starają się pułkownicy o moderunki, o konie i prowianty — wszyscy hurmem lecą" [5])

Utarczki rozpoczęły się na linii granicznej, poprzednimi traktatami między wojskiem kozackiem, a koronnem wyznaczonej. Obie strony wzajemnie szukały zaczepki. „Niespodziane dziękowanie WMPan racz odemnie przyjąć za siedmiu kozaków utopionych w Międzyrzeczu — pisał 29 Kwietnia 1649 r. ze Zwiahla do ks. Samuela Koreckiego tytułujący się „namiestnikiem hetmańskim", pułkownik wojska Zaporożskiego Ha-

---

[1]) Mich. ks. pam. s. 405–6: listy Smiarowskiego.

[2]) Pamiętniki do pan. Zygm. Wład. i Jana Kaz., wyd. Wóycicki, t. II, s. 103. Por. list Kisiela do Starosty Zwinogrodzkiego z Lubień 21 I 1649 r.: „my, usłyszawszy, że wojsko lackie zbliża się — mówili Kisielowi w Zwiahlu kozacy — bili czołem wszyscy hetmanowi, żeby nas nieodstępował. I po Tatary znowu posyła, a sam z armatą powróci do nas, na wszystką Ruś zawołać ma" (Zb. Rusieckich Miscel. 1645–52 f. 83; por. wyżej ods. 2-gi s. 248).

[3]) Mich. ks. p. s. 389. [4]) Grabowski: Ojcz. Sp. II, s. 19.

[5]) Pamiętniki wyd. Wóycickiego l. c.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:34 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

raśko Jaśkiewicz. — Bóg ci zapłać za takie wstrzymywanie, albo raczej za takie wzniecanie ognia nieugaszonego, który nie wiem jeśli już ugasić łatwo. Naszaby rada była — dodawał — abyś WMPan przestał tak czynić, a do końca zgodliwie mieszkał na czas ten krótki“[1]). Na Podolu zaś podobną korespondencyę z Lanckorońskim kasztelanem kamienieckim prowadził „pułkownik województwa Bracławskiego“, po dziś dzień przez kobzarzy naszych opiewany, ulubieniec ludu ukraińskiego, sławny Danyło Neczaj.

Już w końcu Lutego pułkownik podolski Iwan Teodorowicz Bohun, przestrzegając, jak wiemy, tegoż Lanckorońskiego, że „wojska nie może uhamować podolskiego“ i że „ruszyła się wszystka Ukraina“, doradzał mu po przyjacielsku nie szukać zaczepki i do postanowień komisarskich się stosować[2]). Lanckoroński tych rad jednak nie usłuchał i, nie bacząc na uniwersał komisarzy do wojska polskiego, wbrew uchwałom traktatu, część terytoryum kozackiego wojskami swemi zajął[3]). „Zasłyszałem — pisał doń z tego powodu pułkownik Neczaj — że Wielmożność Wasza pospołu z kolegami swemi i z wojskiem pod Bar ciągnęli. Stójcie [tam] WPanowie w dobrem zdrowiu, ale w mój ten bok Baru prosim, aby najmniejsze czaty nie wyjeżdżały i przykrości ludzie narodu ruskiego nie ponosili. A gdziebyście WM. wojsku za Bar na tę stronę następować kazali, my wszyscy oraz siłami naszemi tego bronić mamy“[4]). Je-

---

[1]) Grabowski Ojcz. Spom. II, s. 16.

[2]) Patrz. wyżej s. 290 i Annexa: II.

[3]) Prócz uniwersału Kisiela z Perejasławia z d. 12 II, na który powoływał się w swym liście Bohun (por. Annexa II), wydany został 24 II-go drugi uniwersał „do chorągwi“, przez wszystkich komisarzy podpisany, w którym, odpowiednio do „punktów“ przez nich i Chm-go umówionych (te punkta w Mich. ks. p. s. 367–8), zabraniało się „wojskom koronnym i W. X. L. wchodzić dalej Prypeci i Horynia“, a „od Podola i Bracławia po Kamieniec Podolski“. Kopia tego uniwersału znajduje się m. in. w Zb. Rusieckich (Miscel. 1645–52 f. 85), zrobiona jest ona z oryginału, który dołączył do niżej cytowanego listu z dnia 12/22 III Neczaj, jak widać to ze znajdującej się tamże kopii listu Podczaszego Kor. z Baru 24 III datowanego. „Neczaj przysłał do nas z listem posła swego“— pisze Podcz. Kor. – [i uniwersały] „które nam tylko po Kamieniec pozwalały wojskom naszym stawać. Radzibyśmy jeszcze co wytargowali i przyczynili sobie więcej stanowisk dla nadchodzących chorągwi... Rozumiem, że tą naszą odwagą, pracą i głodem, który cierpimy, niemałochmy sprawili. kiedyśmy po Bar otrzymali stanowiska wojsku, czego PP. Commisarze nie mogli sprawić“ (Ib. f. 87. Por. wyżej ods. 3 s. 273 i ods. 3 s. 275). „Czerń bytnością Pana kamienieckiego w Barze bardzo jest zażarta“, donosił z Czyhryna Smiarowski (Michał. ks. pam. s. 406).

[4]) Arch. Czartor., cdx 144, f. 183: „Kopia listu od Nieczaja z Szarogrodu do JMci Pana Kamienieckiego d 23 Marca do Baru przyniesionego“. Ciekawy podpis: „Z Szarogrodu 12 Marca wedle ruskiego kalendarza. Daniel Nieczay Puł-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jednocześnie drugi niezmiernie charakterystyczny list wysyła Neczaj do Samuela Kalinowskiego starosty bracławskiego, syna znajdującego się w niewoli hetmana polnego. „Dowiedzieliśmy się my — pisze w tym liście — o tych przechwałkach, któremi się Wmć przechwalacie być w Bracławiu. Zrozumiej się Wmć dobrze w tym, pamiętając na Boga i ojca swego, który w niewoli jest, i na one pieniądze, które mieliście dać wojsku, lepiej ojca wykupić z niewoli. A ja proszę do Bracławia do domu swego na dobry miód, na kufę i drugą wina. Do tegoż bankietu mamy kilka sztuk armaty i prochu kilka beczek, będziem sobie na zdrowie strzelać. Przy tym oznajmuję Wmci nie kwap się Wmć do Bracławia, bo bardzo jest kosztownie zamek zbudowany“ [1]) — donosi pułkownik bracławski staroście, poprzedniemu zamku tego gubernatorowi.

Gdy wodzowie wojsk pogranicznych na takie „bankiety“ się zapraszali i gdy od słów przyszło tam niebawem do czynów w postaci utarczek pod Barem i Metejkowym, między Lanckorońskim i Kalinowskim z jednej strony, a Neczajem i Bohunem z drugiej [2]), Chmielnicki starał się energicznie pozyskać sojuszników i zabezpieczyć Ukrainę od sąsiadów, by móc całą siłą na Rzptę uderzyć. Wysłani więc zostali posłowie do Moskwy, do Rakoczego, do sułtana, głównie jednak chodziło o Tatarów, z którymi też niebawem zawarta została umowa, a w niej zawarowano, by „lud pospolity w niewolę nie był zabierany i szkody żeby mu nie czyniono, aż po Wisłę; tam dalej wolno będzie zabierać w niewolę“ [3]) Jednocześnie „po wszystkich cerkwiach z modlitw

---

kownik Województwa Bracławskiego Wojska Króla Jmci Zaporoskiego“.

[1]) Arch. Czartor., cdx 144 f. 181: „Kopia listu od Nieczaja pułkownika woyska Zaporowskiego pisanego do Imci Pana Starosty Bracławskiego dnia 23-go Marca“.

[2]) Por. wyżej s. 289.

[3]) Mich. ks. p. s. 397: Relacya Olszewskiego. Już 28 IV donosił Kisiel na podstawie pewnych wiadomości z Huszczy deputatom trybunalskim do Lubliną, że „Chmielnicki miał radę skrytą w nocy z samymi pułkownikami, po której radzie armatę z Perejasławia na tę stronę Dniepru do Moszen przeprowadzono i skoro mu dano znać o rozgromieniu hultajstwa w Podolu, zaraz, lubo Tohajbej pobratym jego zapewne powietrzem umarł, posłał do ordy, która pod Czarnym Lasem koczuje na gruntach Rzptej, aby na dwie niedziele przed świątkami ruszyć się gotowi byli“ (Zb. Rusieckich Misc. 1645–52 f. 89). „Chmielnicki nie co miesiąc do ordy posłów posyła, ale co tydzień“, donoszono 19 IV Łuk. Miaskowskiemu z Jass (Mich. ks. p. s. 388). Miaskowski zaś na podstawie innych jeszcze informacyi donosił 23 IV, że „kozacy sześć kroć przez jeden miesiąc od Chmiela przyjeżdżali do Agi Timirbeja, prosząc o posiłki przeciwko nam“ (Ib. s. 389). „Han dał się Chmielnickiemu uprosić“ – pisał 28 IV Wojc. Miaskowski do Gembickiego bisk. krak., (Ib. s. 392).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

publicznych imię królewskie wyrugowano“ [1]). „Przy udzielnem księstwie Ruskiem — jak donosił Smiarowski — Hetman ma się wolę koniecznie zasadzić“ [2]). Wojewodę kijowskiego Kisiela Chmielnicki w listach przestał tytułować „Dobrodziejem“, a adresował: „Przyjacielowi“ ku wielkiemu oburzeniu senatorów [3]).

Rada zwołana przez króla w Warszawie gorliwie zajęła się obmyślaniem środków walki z Ukrainą. Pobiegły poselstwa polskie do Rakoczego, do Szwecyi, do cara moskiewskiego, do cesarza, do Rzymu, do króla hiszpańskiego i francuskiego; postanowiono zaciągną na wojnę Niemców, wydano listy przypowiednie i kazano skupić wszystkie gotowe siły. Powstało wprawdzie na owej radzie pytanie, czy „wypada, aby król (osobiście) ruszył się przeciwko chłopom“, ale po wyjaśnieniu najbardziej tam kompetentnego w tej kwestyi biskupa kijowskiego, że „nie chłopi to są, ale żołnierze straszni i cesarzowi ottomańskiemu“, postanowiono jednogłośnie, aby Jan Kazimierz wyruszył przeciwko kozakom sam we własnej osobie [4]). Przedtem jednak chwycono się oddawna już przez Rzptą w razach niebezpieczeństwa stosowanego i próbowanego środka, w postaci przekupienia starszyzny kozackiej, by część jej przynajmniej na swą stronę przeciągnąć i dezorganizacyę w ten sposób do szeregów kozackich wprowadzić. W tym celu poseł królewski Smiarowski otrzymał 50 przywilejów „z okienkami“ (puste miejsce na wpisanie nazwiska) na futory dla pułkowników i starszyzny [5]), a „przyjaciel“ Chmielnickiego Kisiel, pisząc 18 Maja do pułkowników, starał się ich przeciwko Hetmanowi pobuntować [6]). Prowokacya jednak się nie udała. W świętym ogniu ofiarnej walki o wolę i swobodę znikła wówczas ta deprawacya, zgnilizna i rozkład wewnętrzny, które tak strasznie narodowi naszemu i przedtem i później dawały się we znaki. Smiarowski życiem swą brudną misyę przepłacił: „w piątek świąteczny“ szablami rozsiekali go w oczach Hetmana pułkownicy, których kupić dla Rzptej chciano [7]).

---

[1]) L. Kubala, Ossoliński II, s. 282. Z listu Łaska do Kisiela.

[2]) Mich. ks. p. s. 397. [3]) Ib. s. 406.

[4]) Ib. s. 399 – 408; L. Kubala op. c. s. 287. „To o wojsku naszem jest u nich (kozaków) rozumienie – donosił w tym czasie Kisiel Kasztel. bełzkiemu z Huszczy – że Szwedów wiele zaciągniono, bo sami Lachowie boją się Ordy, ale Niemcy bać się nie będą“ (Zb. Pusieckich Ib. f. 91).

[5]) Grabowski: Ojcz. sp. I, s. 142; II, s. 14

[6]) Op. c. II, s. 26, tytuł: list Kisiela „do pułkowników“; w liście mowa o jednym pułkowniku, ale bez wymienienia nazwiska; do innych zostały wysłane zapewne jednobrzmiące listy.

[7]) Op. c. I, s. 142, i list Firleja do Kisiela z obozu pod Zasławiem 17 VI 49 w Bibl. Ossolińskich cdx 225 f. 231.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W końcu (22) Maja „na Zielone Świątki Ruskie“ kończyło się zawieszenie broni. Wojska z jednej i drugiej strony stawały gotowe do boju. Chmielnicki już od 12 Maja ściągał swe siły pod Białą Cerkiew [1]). Trzej regimentarze polscy – Firlej, Ostroróg i Lanckoroński, po długiem krążeniu (od końca Maja począwszy) między Słuczą a Horyniem i drobnych utarczkach pod Szulżyńcami, Ostropolem, Chłapotynem i Zwiahlem, rozłożyli się wreszcie około 25 Czerwca n. st. obozem pod Konstantynowem [2]). Niedaleko od nich stanął ks. Jeremi Wiszniewiecki [3]). W tym czasie właśnie obydwie armie do starcia stanowczego przygotowywać się poczęły.

Walka rozpoczęła się o niewielkie miasteczko Międzyboż. Zajęli go jeszcze przedtem Polacy, a dla obrony pozostawiono tam garnizon niemiecki pod dowództwem komendanta Korffa i pułk piechoty Sieniawskiego. Oddział kozacki z Neczajem na czele rzucił się, by Międzyboż z rąk polskich odebrać. Na odsiecz tej twierdzy pośpieszył z pod Konstantynowa regimentarz Lanckoroński: „sparłszy natarczywie“ kozaków, załogę polską z miasta wyprowadził i, złączywszy się z nią, „dobrze przeciwko nieprzyjacielowi stawili się“.

Chmielnicki zgromadził już był wówczas wszystkie swe siły i z chanem na Czarnym szlaku pod Żywotowem się połączył. Dowiedziawszy się o pochodzie wojsk polskich pod Międzyboż, Hetman niezwłocznie następować na nieprzyjaciela postanowił. Poruczywszy pułkownikowi ki-

---

[1]) Mich. ks. p. s. 406.

[2]) Mich. ks. p. s. 410: list Adersa 28 VI z pod Czołh. Kamienia. List od Samuela Swierzowskiego pisarza Podczaszego kor. z pod Konstantynowa 26 VI: „zastaliśmy tu taki rząd, że w obozie nic confusum (?) nie było i nie masz co jeść, nie wiedzą sami teraz, gdzie się bronić nieprzyjacielowi, który z ordą i ze wszystką potęgą jest w pięciu milach, gorszy będzie niż pod Pilawcami“ (Zb. Rusieckich Miscel. 1645–52 f. 229). List Firleja do króla z obozu pod Zasławiem 19 VI (Bibl. Ossolińskich cdx 225 f. 219–30). Firlej do Kisiela z obozu pod Zasławiem 17 VI (Ibid. f. 231 i Grabowski: Ojcz. spom. II, nr. 28). Lanckoroński do Podsędka lwowskiego z obozu na Kupieli 16 VI (Zb. Rusieckich ib. f. 119). Przyjemski do Kisiela z obozu pod Zwiahlem 15 VI (Grabowski op. c. nr. 27). Lanckoroński do Podsędka lw. z obozu na Kupieli 13 VI (Zb. Rusieckich ib. f. 115). Tenże do Ostroroga z obozu na Kupieli 12 VI (Ib. f. 111). Firlej do króla z obozu pod Zasławiem (Bibl. Ossol. cdx 225 f. 220 i prawie jednobrzmiący list do kanclerza takiejże daty, Mich. ks. p. s. 397). Przyjemski do Podkancl kor. z ob. pod Zasł. 2 VI (Bibl. Ossol. ib. f. 221). Nowiny z obozu na Kupieli 27 V (Zb. Rusieckich ib. f. 167).

[3]) Kubala, Ossoliński II, s. 296, z Relacyi Adersbacha. Wiszn. od 13 VI znajdował się już na terenie działań wojennych. Por. list A. Żurowskiego z obozu 14 VI: „Xiąże Wiszniowiecki dopiero dziś tu jest. 13 Junii przeprawił się, tak posłaniec jego powiada“ (Zb. Rusieckich Misc. 1645–52, f. 171).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jowskiemu Michałowi Krzyczewskiemu dowództwo awangardy, z kozaków rejestrowych złożonej, rozkazał mu natychmiast na wojsko polskie nacierać, a sam powoli z całą potęgą swą w ślad za Krzyczewskim się ruszył.

Na wieść o zbliżaniu się starego i doświadczonego żołnierza z pod znaku ongi hetmana Koniecpolskiego, Lanckoroński pośpiesznie z pod Międzyboża ustąpił i do obozu pod Konstantynowem się cofnął. Krzyczewski, nie zatrzymując się wcale koło opuszczonej fortecy, z całym impetem i rozpędem ku głównym siłom polskim się rzucił, lecz na opór w osobie księcia Wiszniewieckiego, jak wiemy opodal od regimentarzy stojącego, natrafił. Zmierzyli się dwóch epok w dziejach naszego narodu przedstawiciele: polski potomek zdegenerowanej Rusi książęcej i skozaczony syn szlachecki, w stepowych walkach hartowany bojownik o wolność Ukrainy. „I była — zapisuje w swym dyaryuszu Kunakow — między kniaziem Wiszniewieckim, a pułkownikiem kozackim Krzyczewskim bitwa, i kozacy to wojsko polskie pobili“ [1])....

---

[1]) Akty Już. i Zap. Ros. III s. 392, raport wysłany z Warszawy. Polskie znane nam dotąd źródła o tej bitwie są nadzwyczaj skąpe i niedokładne. Tłómaczy się to przedewszystkiem tem, że pochodzą one nie z obozu Wiszniewieckiego, a więc nie od uczestników i świadków, a następnie, że porażkę Wisz-ego starano się ukrywać, by paniki w Rzptej w przededniu bitwy stanowczej nie powiększać. W znanych więc nam listach i relacyach znajdujemy tylko jej echa. „Wyprawę moją pod Międzyboż — pisze 27 VI już z pod Czołhańskiego Kamienia Mik. Kisiel – wespół z Panem Kamienieckim odprawowałem... w kupie niemałej wojska Rzptej... Zastaliśmy in impari numero Nieczaja peredwiezdnego (sic!) Chmielnickiego ze 40.000 (?) wojska, który był Międzyboż obległ... [odparliśmy go] i za Międzybożem oblegliśmy, ale [ponieważ usłyszeliśmy o zbliżających się mu na pomoc posiłkach] oglądać się trzeba było chmury jakiej strasznej, musieliśmy consulere o sobie, wróciliśmy do obozu... Gdyśmy się powracali do obozu Chmielnicki (?) za nami w też tropy; na Piławcach wczora stanął. Gdzie podjazd świeży podszedłszy z ludźmi p. Chorążego kor. taką uczynił trwogę w obozie naszym relacyą swoją, że już do straszliwej tak rocznej ucieczki przychodziło, co żywo pomknęło się było“ (Arch. Czartor. cdx 144 nr. 69 f. 355). „Tegoż dnia kiedy ta wieść o nieprzyjacielu padła — pisze Podczaszy koronny z obozu pod Czołhańskim Kamieniem 28 VI „na wsiadaniu“ do Podsędka lwowskiego – ruszyliśmy się, puściwszy przed sobą w dobrym (?) porządku tabor... przyszliśmy bez żadnej szkody do Czołhańskiego Kamienia, tam planuit to... żeby generalny obóz był pod Zbarażem“ (Zb. Rusieckich Miscel. 1645—52 f. 125). Charakterystyczne niezmiernie są: list Firleja do króla (także niżej w tekście cytowany jego list do kanclerza), w którym pisze – „nie dziwuję się, że ta nasza niespodziewana retirata alterowała W. Kr. Mć. P. M. Mciwego, która nie tylko wojsko nasze, ale całą Koronę poturbować musiała. Czas to pokaże i całego wojska świadectwo, że nie ja przyczyną, nie mogłem tylko inter duo mala minus eligere, bo do takiego by przyszło terminu, albo ustępować, albo rozproszyć się woj-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„IchMć Panowie Regimentarze — pisał 27 Czerwca już z pod Czołhańskiego Kamienia Mikołaj Kisiel chorąży nowogrodzki — póki z chłopami była sprawa rządzili się nie najgorzej. Teraz, gdy przyszło do własnych kozaków i Tatarów, zgoła zapomniawszy się, jeden do drugiego tylko jeździli, a wojskowi nadsłuchują sobie za nimi“ [1])... W obozie na wieść o zbliżaniu się zwycięskiego wojska kozackiego, przez podjazd chorążego koronnego przyniesioną, rozpoczęła się panika, przypominająca zeszłoroczną ucieczkę pilawiecką. „Jedni konie do ucieczki juczyli, drudzy już prawie na konie siadali i ledwie ich przecie wodzowie strzymali, assekurując, że się wszyscy nazad razem całym obozem ruszą“ [2]). Jakoż rzeczywiście nastąpiło śpieszne cofanie się wojska całego ku Zbarażowi, „i ta nasza retirada równa ucieczce była, bo ja nic simulować nie umiem“ — spowiadał się gorzko regimentarz Firlej kanclerzowi [3]).

30 Czerwca wojsko polskie stanęło pod Zbarażem i okopało się natychmiast. Po kilku dniach nadciągnął Chmielnicki. Rozpoczęło się

---

sku“ (Pamiatniki I wyd. 2-gie s. 440) — i jegoż uniwersał wydany jednocześnie 30 VI w obozie pod Zbarażem następującej treści: „Wziąwszy wiadomość od wielu różnego stanu ludzi przyjezdnych, że się W. M. bardzo trwożycie za udaniem opacznym ludzi niecnotliwych, którzy, dla bojaźni jakoteż niepotrzebnie z obozu uchodząc, udają przed W. M. jakoby miał nieprzyjaciel wojska J. Kr. Mci rozproszyć. Czemu W. M. wiary nie dajcie... Wprawdzie, że z pod Constantinowa pod Zbaraż wszystko retirowało się, ale to musiało być dla pewnych przyczyn, których nie każdemu godzi się wiedzieć“ (Zb. Rusieckich ibid. f. 129). Wiszniewiecki po bitwie z Krzyczewskim cofnął się, jak się zdaje, do Wiszniowca, a dopiero 3 Lipca wszedł do obozu regimentarzy pod Zbarażem; przynajmniej Jerzy Jenicz pisze 3 VII z Jędrzejowa: „przybywszy tu, trafiłem na taką trwogę, że co żywo pouchodziło... [Podjazd ks. Wisz-go przyprowadził 5 kozaków od Lachowiec] ci twierdzą, że Chmielnicki się nie ruszył z miejsca... i że się wszystko wojsko ich, które tu zbliżone było, nazad ku Ukrainie powraca... X. Wiśniowiecki jest w Wiśniowcu... dziś wnidzie do obozu PP. Hetmanów“ (Ibid. l. c.) Por. jeszcze „otpiska putiwlskich wojewod“: „prijechali w Kijew ot B. Chmielnickoho Czerkasy s listom k połkowniku Michajłu Krysie... napisano, czto kazaki Polakow pobili i osadili w Zbarażie“ (Akty J. i Z. R. III. s. 336). Por. Samowydeć: Litopyś. s. 20: „ I tak Chmelnyckij. na poczatku postu światych apostoł Petra i Pawła. na Czornom Szlachu, za Żywotowom skupywszysia z tymy połkamy i chanom krymskim, prosto potiahnuły były pod Meżyboże, hde zostawało kozactwo wo obłeżenju ot wojska koronnoho; ałe uwidomywszysia żołnirowe o tak wełykych potuhach kozackych i tatarskych, zostawywszy Meżyboże, utekom ustupyły“... Także „Rerum in M. D. Lit... Commentarius“, p. 41.

[1]) Arch. Czartor. l. c.

[2]) Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmielnickiego wyd. we Wrocł. 1840 r. s. 33.

[3]) Grabowski: Ojcz. Spom. II, s 57.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wsławione bohaterstwem obu stron walczących, mnóstwem ofiar okupione sławne oblężenie zbarazkie.

Król, jak wiemy, postanowił osobiście wyruszyć przeciwko Chmielnickiemu. Starcia na pasie pogranicznym ten zamiar przyśpieszyły: 14/24 Czerwca Jan Kazimierz wyjechał z Warszawy, a w początkach (3) Lipca stanął już był w Lublinie. Wiedział o tem Chmielnicki. Ściana miała się zderzyć ze ścianą i Hetman Ukrainy oceniał całą ważność momentu, okiem wprawnego wodza i przenikliwego polityka obejmował on całą grozę — nie bacząc na odnoszone dotychczas zwycięstwa — całe faktyczne niebezpieczeństwo swego obecnego położenia. To też, przypuszczając coraz gorętsze szturmy do oblężonego Zbaraża, całą uwagę swą wytężał on w kierunku zbliżającego się na odsiecz pod dowództwem królewskiem wojska polskiego. I w takiej chwili jak grom spadła na głowę hetmańską wieść straszliwa, że pod dowództwem najzdolniejszego w całej ówczesnej Rzptej wodza, Hetmana litewskiego Janusza Radziwiłła, ruszyło się w Ukrainę ku Kijowowi wojsko litewskie...

Zanim zobaczymy, jak na wieść tę zareagował Chmielnicki, musimy choćby tylko pobieżnym rzutem oka objąć całą Litwę ówczesną i musimy uprzytomnić sobie, jakie stanowisko zajmowała ta długoletnia towarzyszka naszej pomongolskiej doli i niedoli w toczącej się obecnie na śmierć i życie, między Rzptą a Ukrainą, walce.

Zjednoczone z Polską podczas unii Lubelskiej, po przyłączeniu do Korony wchodzących przedtem w skład jego ziem ukraińskich, ówczesne W. Ks. Litewskie poł. XVII-go w. było umniejszonem znacznie i zamglonem niejako odbiciem dawnego litewsko-ruskiego, potężnego ongi Olgierdów, Korjatów, Lubartów i Witoldów dziedzictwa. A więc tak samo jak i dawniej mieściło ono w sobie trzy narodowości: skrawek południowo-zachodni Księstwa — województwo Brzesko-Litewskie (kolebka rodu Krzyczewskich) i część litewską Podlasia — zajmował naród ukraiński; naród białoruski rozsiadł się na najbardziej rozległych wschodnich i południowo-wschodnich obszarach Litwy ówczesnej; ziemie wreszcie północno-zachodnie Księstwa obejmowała Litwa właściwa, prastary naród litewski. Ow podział narodowościowy tyczy się w pierwszym rzędzie warstw ludowych oczywiście; tej licznej rzeszy włościańskiej, ciężką bez różnicy narodowości na swych panów robiącej pańszczyznę, rzeszy, zazdrosnem okiem poglądającej ku „słobodom“ stepów ukraińskich i chciwie nadsłuchującej wieści od dalekich Dnieprowych Porohów. Lud jednak w ówczesnej Rzptej, jak i wszędzie zresztą w tych czasach, w rachubę brany nie był, więc i W. Ks. Litewskie nazewnątrz, w życiu politycznem, reprezentowane było przez swą szlachtę, noszącą bez względu na

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

swe pochodzenie (litewskie, białoruskie, ukraińskie) nazwę szlachty litewskiej, „Litwy“ w mowie potocznej. Lecz owa, w stosunku do reszty Rzptej wspólnem mianem objęta „Litwa“ szlachecka, terytoryalnie jak jeden mąż przeciwstawiająca się całej Koronie, wewnątrz bynajmniej jednolitą nie była. Przeciwnie, dzieliła się ona wyraźnie na kilka, niekiedy nawet wrogich sobie wzajemnie odłamów.

Najliczniejszą i najpotężniejszą w czasach poprzedzających powstanie Chmielnickiego była „Litwa“ katolicka i spolszczona, potomkowie tej średniej i drobnej szlachty litewskiej i białoruskiej, która wbrew woli litewsko-ruskich magnatów do unii z Polską doprowadziła. Wzmocniony obecnie napływem kolonistów polskich, odłam ten ówczesnemu życiu W. Ks. Litewskiego ton dominujący nadawał i pomimo swej, szczególniej w sprawach natury ekonomicznej, wyraźnie w stosunku do Korony podkreślanej prowincyonalnej odrębności, duchowo i politycznie reprezentował czynnik stojący za najciaśniejszy sojusz z Polską, był w W. Ks. Litewskiem przedstawicielem i obrońcą tradycyi unii Lubelskiej.

Drugie miejsce po tej szlachcie katolickiej i spolszczonej zajmował „naród ruski“ W. Księstwa, a więc prawosławna szlachta, zarówno białoruska jak i ukraińska (ta ostatnia z Podlasia, Pińszczyzny i Brzeskiego), w przeważnej swej części również zwolenniczka unii państwowej, lecz opozycyjnie ze względów narodowych względem polsko-katolickiej polityki Rzptej usposobiona i dlatego obejmująca w sobie pewną liczbę malkontentów, aż do przedstawicieli skrajnego względem Polski separatyzmu włącznie [1]).

Wreszcie odłam trzeci stanowiła szlachta różnowiercza (kalwini protestanci i nieco aryan), grupująca się wówczas koło jednego z najpotężniejszych nie tylko w Litwie, ale i w całej Rzptej magnatów — ks. Janusza Radziwiłła. Odłam ten, najbardziej narodowo litewski (w Radziwiłłowskiej drukarni w Kiejdanach drukowano naprzykład książki litewskie staraniem i kosztem ks. Janusza [2]), był zarazem naj-

[1]) Jako drobny przyczynek dla charakterystyki ówczesnych stosunków religijnych na Litwie, może posłużyć m. in. owo „Potwierdzenie przywilejów (sic!) obywateli Smoleńskich co do wiary“, 2 I 1634 r. „w obozie za Smoleńskiem“ przez Władysława IV wydane. „...Biskupów, Wojewodów, Urzędników, Rycerstwo, szlachtę, urząd miejski obowiązane mieć chcemy, aby przestrzegali i niedopuszczali w murach i mieście Smoleńskim na potomne czasy, oprócz kościołów Rzymskich i cerkwi Ruskich w Unii będących, inszych cerkwi schizmatyckich, bożnic, zborów wszelakich nikomu fundować, budować i prywatnych schadzek pretextem nabożeństwa jakiego, kościołowi Rzymskiemu przeciwnych, odprawować“. Arch. Czartor., cdx 373, f. 278.

[2]) M. Stankiewicz. Bibliogr. litewska s. 45. Kubala: Wojna moskiewska, s. 241 i przypiski. Smirnow op. c. s. 330.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bardziej wrogo względem Korony usposobiony, najbardziej litewsko-narodową i litewsko-terytoryalną odrębność manifestujący. I gdy powstanie Ukrainy wstrząsnęło fundamentami Rzptej, gdy we wstrząśnieniu tem pękać poczęły wiązadła polityczne, to i w jednolitem na pozór W. Ks. Litewskiem również wystąpiły rysy wyraźne, świadczące, że i tam gmach państwowy na swe części składowe się rozpada. Rysy te odpowiadały głównym kierunkom, wśród szlachty W. Ks. Litewskiego nurtującym.

Więc wraz z osłabieniem Rzptej, osłabła znacznie owa najliczniejsza warstwa szlachty „litewskiej" — rzeczników polsko-litewskiej jedności państwowej, wzmogły się natomiast wszystkie ukryte dotychczas prądy separatystyczne. W rezultacie szlachta pińska, przyjmując w r. 1657 protektorat Chmielnickiego, manifestuje tem samem swą jedność z całą Ukrainą. Reprezentująca odrębność Białorusi część szlachty białoruskiej począwszy od r. 1655, chwieje się między Ukrainą, a Moskwą. Wreszcie ks. Janusz Radziwiłł ze swymi licznymi stronnikami, przyjmując w Sierpniu 1655 roku protekcyę szwedzką, uznaje a-katolickiego króla Karola Gustawa wielkim księciem litewskim i przyłącza do Królestwa Szwedzkiego W. Ks. Litewskie na tych samych zasadach, „jak dotąd było ono złączone z Koroną Polską, t. j. aby naród narodowi, senat senatowi, a rycerstwo rycerstwu we wszystkiem równe były" [1]).

Otóż podział ów, tak wyraźnie zaznaczony w parę lat później, istniał już w stanie potencyalnym w przededniu powstania ukraińskiego; zarysowywał się jednak i uzewnętrzniał dopiero w miarę wzrostu i zdobyczy rewolucyi. Zatem w początkach powstania rej w W. Ks. Litewskiem wodzi jeszcze szlachta spolszczona, unię z Polską reprezentująca, i jej to poglądy znajdujemy w „instrukcyach" posłom na sejmy konwokacyjny i elekcyjny, w Czerwcu r. 1648-go po wszystkich województwach W. Ks. Litewskiego układanych.

„Ponieważ nas jura unionis tak związały z Imć Panami koronnymi — czytamy w „Instrukcyi obywatelów powiatu grodzieńskiego posłom na konwokacyę wysłanym" z d. 25 Czerwca 1648 r. — że każdą potrzebę Imciów mamy za wspólną, a że teraz przez swawolę kozacką i zagony tatarskie wielka się dewastacya Ukrainie stała, mają Imć Panowie Posłowie inire (przedsięwziąć), jakoby ta colluvies (powódź) kozacka była poskromiona, tak jednak, aby i granice W. Ks. Litewskiego nie były ogołocone"...[2]) To samo zaznaczają w swych „artykułach" oby-

[1]) Kotłubaj: Życie Janusza Radziwiłła s. 210, Akt lit.-szwedzkiej ugody z d. 18 Sierpnia 1655 r. Król Jan Kaz. jeszcze 19 IX 1654 r. wystąpił był z protestacyą, oskarżając Hetmana Radziwiłła, kanclerza i senatorów litewskich o niechęć i nieposłuszeństwo. L. Kubala: Wojna mosk. s. 256 i 420.

[2]) Archiwum Czartoryjskich, cdx 142, nr. 81 f. 397.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

watele województwa Nowogrodzkiego, zlecając przytem swym posłom, aby „de authore belli (o sprawcy wojny) pilną inkwizycyę“ czynili i zapytali panów koronnych, „dla czego takowa między bracią urosła dissidentia (niezgoda), że przykładem dawniejszych czasów W. Ks. Litewskiego Hetmanom regiment belli nie zlecają“ [1]). Innego znów rodzaju jest „Instrukcya, dana posłom od obywatelów powiatu upitskiego, do Poniewieża na sejmik konwokacyjny 25 Junii 1648 r. zgromadzonych“. Domagają się oni na wstępie, by co do unii Litwy z Koroną polską „Pacta conventa zreasumowane były“. „Swawola kozaków — mówią dalej — godna wprawdzie nagany i pokarania, ale pytać się wprzód o przyczynie; potym o tym radzić, aby ich bonis in patriam revocare modis (dobrymi do ojczyzny przywołać środkami), przy wolnem używaniu praw i wolności zdawna im służących zostawić, a niźli się szablą na nich srożyć. A też to taka wojna, jako starożytna przypowieść mówi: vinco aut vincor tamen ego sentio (zwyciężam, czy jestem zwyciężony, zawsze jednak ponoszę klęskę), bo znosimy kozaków — tę potężną ścianę Rzptej obwalamy“... [2])

Tak mogli mówić tylko ludzie w swym „stanie posiadania“ bezpośrednio nie zagrożeni; ludzie, którzy, patrząc zdala na walkę, jej zgubne skutki wyraźnie przewidywali. Jakże odmiennymi od tych pełnych tolerancyi, szlachetnych a proroczych słów były poglądy i uchwały szlachty zamieszkującej te białoruskie województwa W. Ks. Litewskiego, w których na wieść o powstaniu bratniego narodu ukraińskiego wybuchła powszechna rewolucya ludowa. „Bo w Koronie — pisał w Październiku 1648 r. ks. Janusz Radziwiłł do „Panów na sejm zgromadzonych“ — na miejsce kilku województw hac peste (tą zarazą — a mówi tu on o „t u m u l t a c h c z e r n i r u s k i e j“) zarażonych jest kilkanaście inszych, które się tej zarazy albo nie boją, albo nie bardzo boją. Ale u nas, oprócz X-twa Żmudzkiego, a dwu małych powiatów, żadnego województwa, żadnego powiatu niemasz, który by huic pesti (na tę zarazę) nie był obnoxius (wystawiony)“ [3]). To też „na okrutny pożar in visceribus (we wnętrznościach) naszego województwa“ uskarżają się w Sierpniu 1648 r. obywatele nowogródzcy, obierając „na ugaszenie“ jego z pośród siebie dowódzców siły zbrojnej [4]). Tak samo przeciwko „swawolnym kupom“, zamierzającym „stan szlachecki do szczętu wygu-

[1]) Arch. Czartor. Ibid. nr. 88, f. 453 – 4.

[2]) Arch. Czartor., Ib. nr. 82, f. 404.

[3]) Arch. Czartor., cdx 143, f. 288. To samo w „Rerum in M. D. Lithuaniae per tempus Rebellionis Russicae gestarum commentarius...“ Regiomonti 1653, p. 4.

[4]) Arch. Czartor., cdx 142 nr. 162, f. 677: Laudum w-wa Nowogrodzkiego 25 Augusti 1648.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bić", obierają „rotmistrzów Kazimierza Sokolińskiego podkomorzyca Smoleńskiego i Michała Tokarskiego miecznika oszmiańskiego" obywatele województwa Smoleńskiego [1]), zastrzegając jednak równocześnie w sejmowej instrukcyi poselskiej, „ażeby W. X. Lit. we wszystkich praerogatywach z Koroną porównane było" [2]). Jeszcze bardziej dobitnie redaguje swą uchwałę sejmikową województwo Mińskie. „Widząc jako insolencya zbójców kozackich — czytamy w niej — z własnymi chłopami naszymi złączonych in dies magis grassatur (z dniem każdym staje się gwałtowniejszą), jako wielka część Ruskich krajów, do W. X. Litewskiego przyłączonych, w krótkim czasie dla nichże w pustki się obróciła (mowa tu oczywiście o szlachcie, która pouciekała ze swych majątków)... tedy my wszyscy obywatele województwa Mińskiego, wszyscy, jako na gwałt i w jak największej gromadzie, d. 3 Septembris w Mińsku staniemy, skąd zaraz w pole... obviam nieprzyjacielowi pójdziemy". Nie są jednak „wszystkich" z pośród siebie pewni panowie obywatele mińscy, bo „ktoby do broni gotowy nie stanął — dodają — jako proditor et hostis patriae confiscatione bonorum ma puniri (ma być konfiskatą dóbr jako zdrajca i wróg ojczyzny ukarany)"; a tyczy się to szczególniej mieszczan mińskich, wśród których — jak skarżą się lojalni szlachcice — „wielkie niebezpieczeństwo i zdrada się pokazuje" [3]).

[1]) Arch. Czartor. Ibid. nr. 169, f. 707: Laudum województwa Smoleńskiego 28 Aug. 1648 r.

[2]) Arch. Czartor. Ibid. nr. 167, f. 701: Instrukcya wojew. Smoleńskiego Posłom dana 27 Aug. 1648.

[3]) Arch. Czartor. cdx 142 nr. 157 f. 659–662. Jednocześnie wysyła szlachta mińska list do Hetmana W. Ks. L., aby zaraz na odsiecz przybywał, obiecując mu za to prosić o „starostwo Opeskie i największą wakancyę" Ib. f. 687. Niezmiernie charakterystyczną jest agitacyjna mowa księdza katolickiego „do powietników Prałata na sejmiku mińskim 27 Aug. 1648 r. miana" (Ib. nr. 166 f. 689–696), która niewątpliwie podziałać na umysły sejmikującej szlachty musiała. To też bardziej charakterystyczne ustępy z niej podajemy. „Zaprawdę — mówił Prałat — niesłychane dotąd w ojczyźnie naszej karanie. Kogo się przez ręce niezbożne chłopów naszych dotknął ten miecz, abo ze skury złupił, abo oczy wydarł, abo ręce, abo nos i gębę, nakoniec głowę tyrańsko odciął. Dostało się Kościołom i Świątyniom Pańskim, dostało się Kapłanom, zakonnikom, panienkom Bogu poświęconym, a nawet Bogu samemu w najśw. Sakramencie utajonemu nieprzepuszczano. Więc o sromoto wieczna z pod miecza uchodzić... ostatniaby na nas padła hańba, gdybyśmy żywota, majętności i sławy zarazem z tak niesławnych hultajskich rąk postradać mieli... Czy może aby wszystkie fortuny i dobytki swoje, obory, gumna i sprzęty domowe w krobce na grzbiecie zanieść?... Zawsze dobra nasze są secundus vitae nostrae sanguis, jako bez krwie żyć trudno, to onej bronić i przy niej umrzeć koniecznie potrzeba". — Wierny tej zasadzie obiecuje Prałat „z własnej ochoty i chęci do poratowania tego wojewódz-

Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Ta niepewność i brak solidarności nawet wśród szlachty w tak wszystkich ich, zdawałoby się, zarówno obchodzącej akcyi, jak tłumienie ludowego powstania, daje się szczególniej odczuwać w czerwcowej „Instrukcyi obywateli województwa Witebskiego". Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że układa tę instrukcyę i szlachta prawosławna, która, nie omieszkawszy wstawić do niej punkt tyczący się zabezpieczenia praw „religii greckiej", wspólnie jednak ze swą katolicką bracią postanawia, aby „bojarowie pancerni nie tylko pod chorągiew powiatową, ale na wszelkie przełożonego swego rozkazanie casu niebezpieczeństwa praesto (pod ręką) byli, sub poenis vel privatione bonorum". „Na Jmć Pany bracią naszą — czytamy dalej – którzy laudum od nas w tak nagłym na pograniczne województwa nasze niebezpieczeństwie utworzone contemnunt (mają za nic), do obrony i ostrożności municyi et omnem securitatem (wszelkiego zabezpieczenia) przyczyniać nie chcą, podając, strzeż Boże, in periculum (w niebezpieczeństwo) wszystkie ojczyzny naszej pignora, i nas wszystkich, i substancye nasze in discrimen (na ryzyko), starać się mają serio Jmć Panowie posłowie nasi, jakoby, ponieważ non ducuntur fraterno amore (nie kierują się miłością bratnią), lege sancita (prawem uchwalonem) o tem, nam pomagać chcieli" [1]).

A jednocześnie ta szlachta „litewska", która, jak widzimy, w swych wystąpieniach przeciwko rewolucyi ludowej i kozakom, nie dowierza, nie ufa sobie wzajemnie, na sejmach wyraźnie podkreśla w stosunku do Korony odrębność swych interesów politycznych i ekonomicznych. „Panowie rada litewscy — donosił w Październiku Kunakow — z koronnymi w kłutni: litewscy mówią, że oni kozakom żadnych krzywd nie czynili i niczem ich nie zaczepiali, a krzywdę im wyrządzili i krew przelewali panowie koronni, dziś zaś od tego szkoda stała się całej Rzptej; i na sejmie oni, litewscy, o tem radzić nie będą" [2]). Później zaś w Grudniu pisał on, że posłowie litewscy nie tylko żądają, by koszta wojny pono-

twa, że też mam w nim kościół i dobra tegoż kościoła, z rydlami chłopów sto" (dla fortyfikowania Mińska); prócz tego deklaruje się „przyłożyć do WMPanów kilkadziesiąt złotych i zaraz gotowem je dać... A przytem, za szczęśliwe progressa tej expedycyi przy ołtarzu codzienną Bogu oddając ofiarę, będę prosił, by WMP. sławę naruszoną narodowi swemu naprawili. In super– kończy – jeśli WMPanowie zezwolicie wszystkich WMPanów od dnia dzisiejszego tak żarliwe starania, prace i dzieła mężne szczyrą i całą miarą, chociaż prostem piórem sera posteritati na wieczną oddam pamiątkę". Literackim więc zamiłowaniom wojowniczego ks. prałata zawdzięczamy zapewne zachowanie się do czasów naszych tej jego sejmikowej mowy.

[1]) Arch. Czartor. Ibid. nr. 89, f. 460 i 464.

[2]) Akty J. i Z. R. III, s. 375.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

siła Korona, lecz domagają się, aby im „panowie koronni“ ich szkody wynagrodzili, bo od Litwy „żadnej przyczyny ku tej wojnie kozackiej nie było“ [1]). Jeden z tych posłów, Mikołaj Pac starosta krzyczewski [2]), ratunku Koronie stanowczo odmawiając, wyrażał natomiast w swojem i swych kolegów imieniu życzenie, „by ich panowie koronni ratowali“, ku wielkiemu oczywiście oburzeniu referendarza i innych posłów koronnych [3]). Na tym samym sejmie elekcyjnym „produkują swe grawamina“ dyssydenci litewscy pod wodzą ks. Janusza Radziwiłła, a o „religię grecką“ natarczywie upominają się przedstawiciele „narodu ruskiego“ z pośród „Litwy“, z Ogińskim wojewodą mińskim i Stetkiewiczem kasztelanem nowogrodzkim na czele.

O tego rodzaju stosunkach panujących w W. Ks. Litewskiem wiedział oczywiście bardzo dobrze głęboki znawca ówczesnej Rzptej Chmielnicki, a w swej polityce względem Litwy potrafił on je zręcznie i umiejętnie wykorzystać. Jakie były cele tej polityki? Jakimi względami kierował się w swym do bratniej Litwy stosunku Hetman wyzwalającej się Ukrainy?

Przedewszystkiem, rozumie się, chodziło Chmielnickiemu o to, by do wspólnego działania Polski i Litwy przeciwko Ukrainie nie dopuścić. Walka bowiem na dwa fronty, rozszerzając znacznie teren działań wojennych i siły przez to rozpraszając, mogłaby zbyt uciążliwą dla Ukrainy się okazać. Drugim celem Hetmana było przyłączenie do Ukrainy znajdujących się w obrębie W. Ks. Litewskiego ziem ukraińskich i rozciągnięcie swego protektoratu na jednowiercze ziemie białoruskie. To ostatnie zaś leżało nie tyle może w interesie polityki kozackiej, ile stanowiło punkt kardynalny, wywierających wielki wpływ na działalność Chmielnickiego, planów ruskiego duchowieństwa i grupujących się koło niego prawosławnych sfer szlacheckich. Na zerwanie bowiem związku wewnętrznego, istniejącego między wszystkiemi ziemiami w skład Metropolii Kijowskiej wchodzącemi — a więc i Białorusią także — i duchowieństwo i szlachta „błahoczestywa“ zgodzić się oczywiście nie mogli. Z drugiej strony wyzwolenia swej ojczyzny z pod władzy „panów“ i Rzptej domagali się od Hetmana także przedstawiciele i przywódcy „czerni“ białoruskiej, która, jak wiemy, na wieść o powstaniu Ukrainy, „powodzią“ rewolucyi całe prawie W. Księstwo zalała.

Około tych dwu zadań kardynalnych obracała się polityka Chmielnickiego w stosunku do Litwy. Środki zaś, którymi posługiwał się w niej Hetman, były dość proste. Zachowując najściślejszy kontakt z białoru-

[1]) Ibid. s. 399; por. L. Kubala: Ossoliński II, s. 202.
[2]) Por. Vol. Leg. IV, s. 345. [3]) Michałowski, ks. p. s. 296.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiem duchowieństwem, prawosławnem mieszczaństwem i częścią prawosławnej, najbardziej wrogo względem Polski usposobionej, szlachty białoruskiej [1]), jednocześnie stara się on pozyskać rozmaitymi sposobami przedstawicieli litewskiego względem Korony separatyzmu. A w chwilach ostatecznych, krytycznych, gdy na Litwie zwycięża prąd Polsce przychylny, względem Ukrainy wrogi, Hetman ma zawsze w swem ręku oręż na szlachtę najstraszniejszy — „bunt czerni", powstanie ludowe, które też w miarę potrzeby energicznie wspomaga i tem szlachtę W. Ks. Litewskiego w oblężeniu trzyma, nie dając jej nie tylko „braci koronnej" przyjść z pomocą, ale zmuszając ją, by sama takiej pomocy od Rzptej żądała.

Więc, gdy w samym początku powstania ważyły się jego dalsze losy, Chmielnicki, by nie dopuścić do wsparcia wojsk koronnych wojskami W Ks. Litewskiego, wysyła zaraz po zwycięstwie korsuńskiem poleskiego szlachcica pułkownika Piotra Głowackiego, który od strony województwa Czernihowskiego na W. Ks. Lit. uderza i do wzniecenia powstania ludowego na Litwie się przyczynia. Głowacki wprawdzie został wkrótce z Litwy przez Hetmana odwołany, ale po odejściu jego już „ogień zapalony nie wygasał" [2]). Podsycał go zresztą w miarę potrzeby Chmielnicki, wysyłając w ziemie W. Ks. Lit. mniejsze lub większe oddziały pod dowództwem Nebaby, Mikulicza, Hładkiego, Horkuszy, Pobodajła i innych. „W tym czasie na Litwie u nas — zapisuje w swym dyaryuszu pod r. 1648-ym Kazimierz Filip Obuchowicz — także ogień, przez hultajskie od Chmielnickiego kupy zapuszczony, tak się dalece zajął, że powiaty Starodub, Rzeczyca, Mozyr, Pińsk, Brześć i innych zamków niemało na Białej Rusi do szczętu zniszczone zostały" [3]).

W ten sposób Chmielnicki podczas pierwszej kampanii 1648 roku zdołał wojsko litewskie w granicach W. Księstwa zatrzymać. Cel główny został osiągnięty. Pokazawszy Litwie (używamy zawsze tego słowa w znaczeniu historycznem, a nie narodowem), że potrafi jej być groźnym na jej własnych ziemiach, Hetman, nie pragnąc w istocie niepotrzebnego krwi rozlewu, stara się równocześnie w drodze pokojowej odwieść szla-

[1]) Szlachcic białoruski Pokłoński, późniejszy przywódca Białorusi był domownikiem Chmielnickiego (por. L. Kubala: Wojna moskiewska s. 269); w obozie hetmana Ukrainy, jak wiemy, znajdował się znaczny szlachcic białoruski Szapka-Chotolski, a wśród starszyzny kozackiej: Mik. Fedorowicz, Hromyka, Starzyński i inni (por. wyżej s. 204, 287). Nie zapominajmy, że znaczne także stosunk wśród szlachty białoruskiej posiadał Wyhowski, ożeniony ze Stetkiewiczówną, z ks. Sołomereckiej zrodzoną.

[2]) Patrz. wyżej s. 230.

[3]) Baliński Mich.: Pamiętniki hist. do wyjaśnienia spraw publ. w Polsce XVII w., s. 19–20.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

chtę litewską od sojuszu z Polską. W tym celu wydaje on m. in. datowany 17 Lipca 1648 r. z Pawołoczy uniwersał do wojska, tak charakterystyczny, że go tu w całości wedle znanej nam kopii przytaczamy.

„Wszem wobec i każdemu z osobna, komu by o tem wiedzieć należało, do wiadomości donosimy — pisze Chmielnicki — iż my, mając z dawnych czasów wielką miłość i łaskę z Jmć Panami Xięstwa Litewskiego, jak w ekspedycyach różnych przy boku J. Królewskiej Mości i wszystkiej Rzeczypospolitej...[1]) do Jmciów Panów naszych miłościwych bywała. Lubo się teraz Jmciowie panowie Polacy wojowali z nami, czegośmy nigdy nie życzyli, aby się krew chrześciańska lała, musiało się to stać z przejrzenia Bożego za nastąpieniem nieprzyjaciół naszych, których niech sam Pan Bóg sądzi według zamysłów i początków ich. W tym razie wszelakiego kozaka napominamy aby się w majętnościach J. Wielmożnych i Wielmożnych Jmciów Panów Senatorów W. X. Litewskiego panów naszych miłościwych od wojska Zaporowskiego, to jest od kozaków, żadna krzywda nie działa, inaczej nie czyniąc pod srogością wojskową na swawolnego“[2]). Zaznaczając więc swe przychylne i pokojowe usposobienie, podkreśla Hetman, że wojsko Zaporożskie, t. j. kozacy, „majętnościom panów litewskich“ krzywdy czynić nie będą[3]), ale znaczy to równocześnie, że za rewolucyę ludową, za „czerń“, on nie odpowiada.

Starając się tym niezawodnym sposobem — ubezpieczeniem „majętności“ — pozyskać wogóle panów litewskich, Hetman szczególnymi względami darzył najpotężniejszego z tych panów — księcia Janusza Radziwiłła. Tajemnicę stosunku tych dwóch wielkich ludzi epoki kryją niezbadane dotychczas foliały bogatego archiwum Nieswieżskiego[4]); kiedyś rzucą one z pewnością ciekawe światło na tę wspólną kartę Litwy, Białorusi i Ukrainy dziejów. Dziś o wzajemnym do siebie stosunku litewskiego i ukraińskiego hetmanów sądzić możemy tylko na podstawie

[1]) Tu w naszej kopii opuszczone zdanie.

[2]) Arch. Czartor. cdx 142 f. 531.

[3]) A że hetman tego rodzaju obietnice dotrzymywać mógł i umiał świadczy m. in. list Podkancl. lit. Kaz. Lwa Sapiehy do Chmielnickiego 26 XI 1650 r. z Brześcia pisany: „Coś mi WMć był przyobiecał przy transakcyi takrocznej pod Zborowem — pisze Sapieha — to mi się prędko potem ziściło, bo Czarnobylska majętność i włość moja prędko od załogi pułku Wojska J. K. M. Zaporowskiego wolną została... Za daniem znać do pułkownika kijowskiego otrzymał starosta mój Czarnobylski wszelką satisfactię... Wiele za oświadczenie to dziękuję WMci“ (Kopia w Arch. Czartor. cdx 144 f. 1013). Ten Sapieha odpowiadał Chmielnickiemu w imieniu króla pod Zborowem (por. Mich. ks. p. s. 438)

[4]) Por. Smirnow: „Risunki Kijewa 1651 goda, po kopjam ich konca XVIII w.“ w „Trudach XIII Archeoł Sjezda“, s. 215, 260.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nielicznych znanych nam jego śladów dokumentalnych i tych pogłosek, które przedostawały się wówczas do szerokich warstw społeczeństwa, nabierały większego rozgłosu i przez to do naszych czasów się dochowały. To jednak, co już dotychczas o tym stosunku wiemy, pozwala nam przypuszczać, że jakieś porozumienie między Chmielnickim a Radziwiłłem i to od samych początków powstania istniało. O porozumienie z kozakami stale podejrzywano ze strony polskiej litewskiego hetmana [1]), a cała przeszłość i stanowisko Radziwiłła za prawdziwością tych podejrzeń zdawały się przemawiać.

Potomek magnatów litewskich, przeciwnych zrazu unii z Polską, a potem, jak np. Lew Sapieha, pragnących nawet statut litewski okroić, aby tylko dawne prawa Litwy zabezpieczyć [2]) — wnuk Krysztofa, ożenionego z najpotężniejszego domu książąt ruskich dziedziczką, Katarzyną ks. Ostrożską, synowiec znienawidzonego przez Zygmunta III ks. Janusza, znanego przywódcy w rokoszu Zebrzydowskiego, syn wreszcie ks. Krysztofa, wojewody wileńskiego, podejrzywanego o ciągłe knowania przeciwko Rzptej — był ks. Janusz Radziwiłł z urodzenia i tradycy przedstawicielem litewskiej odrębności narodowej i litewskiego politycznego separatyzmu. „Tak to nas Litwę w samej Litwie Polacy opprymują!“ — wołał w r. 1636 do Opalińskiego, rozdrażniony umniejszaniem praw litewskich, stary wojewoda wileński. „Przyjdzie ten czas, kiedy Polacy do drzwi nie trafią; przez okna ich wyrzucać będziemy!“ — wtórował ojcu młody podówczas podkomorzy litewski ks. Janusz Radziwiłł [3]).

[1]) Szczegóły znajdzie czytelnik w cytowanem już, nadzwyczaj sumiennie i źródłowo opracowanem dziele J. Smirnowa: „Risunki Kijewa 1651 g. po kopjam ich konca XVIII w.“

[2]) „Statut nowy rozkazałem już drukować po rusku — pisał w r. 1588 do ks. Krysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego Lew Sapieha Kanclerz i Hetman W. Ks. Litewskiego – ...przywileje radbym też wydał przy tymże statucie, ale iż nie wszystkie są nam na rękę, w drugim początek dobry, środek zły, w drugim środek dobry, a początek albo koniec zły, a toż niewiem jeśli się godzi opuszczać to co szkodliwego, abo nie“ (Scriptores rerum polonicarum t. VIII, s. 195). Właśnie w tej kwestyi radzi się ks. Radziwiłła Sapieha – „Litwin czystej wody, narzekający bezustannie na przewagę koroniarzy“, jak go charakteryzuje wydawca listów Radziwiłłowskich (Op. c. s. IV).

[3]) Pamiętniki Albr. Stan. Radziwiłła, t. I, s. 326–7. Zwada ta miała miejsce podczas bytności Wład. IV w Wilnie, a poszło o to, że t. zw. „propozycyę od tronu“ na zwołanej radzie senatorskiej czynił Piotr Gembicki podkancl. kor., podczas gdy, wedle Radziwiłła, „propozycye“ w rzeczach tyczących się Litwy powinni czynić senatorowie litewscy. Por. Kotłubaj: Życie J. Radziwiłła s. 48–9. „Tu panowie koronni o nasze skóry targują, jakbyśmy ich manami byli“ — pisał przedtem, 9 IX 1635 r. ks. Janusz do ojca. Kotłubaj dodat. s. 285.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Dalsze życie i losy ks. Janusza ułożyły się tak, że te odziedziczone niejako dążności separatystyczne nie znikły, a wzmogły się i spotężniały. Przywódca i protektor dyssydentów nie mógł być przychylnie usposobiony względem rządu Rzptej, który dla dyssydentów w tych czasach właśnie tak srogim i bezwzględnym się okazał [1]). Magnat litewski nie mógł być obojętnym na ówczesną politykę polską, która do zatarcia wszelkich śladów politycznej odrębności W. ks. Litewskiego zmierzała [2]). To też odczuwali to dobrze współcześni, a przedstawiciele Rzptej nigdy nieufności i podejrzeń dumnemu Radziwiłłowi nie szczędzili. Oskarżano go publicznie, że chce Litwę oderwać od Polski [3]), że za pomocą ks. Siedmiogrodzkiego chce utworzyć udzielne i niepodległe księstwo Litewskie [4]). Król głośno go obwiniał o zdradę, a obawiając się potęgi tego litewskiego magnata, wydał już w r. 1649 nową ordynacyę dla wojska litewskiego, która bardzo władzę hetmańską ścieśniała [5]); żądał by ks. Janusz połowę swego wojska „na assystencyę królewską“ odesłał [6]), sejm zaś ani na zwiększenie wojska litewskiego, ani później na pospolite ruszenie Radziwiłłowi nie zezwolił [7]). Doszło do tego, że w r. 1654 dwóch komisarzy przy boku hetmana litewskiego dla dozoru i ograniczenia jego władzy wyznaczono [8]).

O ile stosunki Radziwiłła z rządem i polsko-katolicką Rzptą były wrogie i naprężone, o tyle blizki i przyjacielski stosunek łączył go z reprezentantami wyższych warstw Rusi ówczesnej. Sojusznikiem szlachty „narodu ruskiego, zakonu greckiego“ i duchowieństwa prawosławnego musiał on być choćby dla tego, że był przywódcą dyssydentów z którymi szlachta ta, jak wiemy, solidarnie w sprawach religii występowała. Prócz tego łączyły go z Rusią silne węzły natury osobistej.

Jak wiadomo, ks. Janusz, owdowiawszy, zaślubił w r. 1645 Maryę, córkę hospodara wołoskiego Bazylego Lupula, pochodzącą z rodu, który swem szczególnem przywiązaniem do „wschodniego błahoczestja“ się odznaczał. Ówczesny najwybitniejszy przedstawiciel Rusi w Rzptej, głowa

---

[1]) Dość powiedzieć, że w r. 1640 zniesiono wileński zbór kalwiński szczególną przez Radziwiłłów otaczany opieką. Wyrok w tej sprawie przyśpieszył śmierć ojca Janusza ks. Krysztofa (Por. Kotłubaj op. c. s. 67—8). Głośnemi później stały się sprawy o „strzelanie do kościoła“ i o „wywracanie krzyżów“, w których obwiniano ks. Janusza.

[2]) Charakterystyczną w tym względzie była głośna wówczas sprawa o wchodzący przedtem w skład Litwy Trubeck, ustąpiony przez Rzptą Moskwie, za który Litwa domagała się od Korony wynagrodzenia.

[3]) L. Kubala: Wojna mosk. s. 258.

[4]) Smirnow op. c. s. 242.; Pamiętniki Albr. St. Radz. II. s. 371.

[5]) Kotłubaj op. c. s. 135. [6]) Pamiętniki Albr. St. Radz. l. c.

[7]) Kotłubaj op. c. s. 123 i 137. [8]) L. Kubala op. c. s. 253.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ruskiego kościoła, Metropolita Piotr Mohiła był blizkim krewnym narzeczonej magnata litewskiego; on to sprawę projektowanego małżeństwa gorąco popierał i on też ślubu wedle obrządku wschodniego nowożeńcom w Jassach z wielką pompą i uroczystością udzielił [1]). Dla wyznawanej przez swą żonę „ruskiej wiary" Radziwiłł zawsze względy wielkie okazywał: budował on w swych dobrach cerkwie i monastery, a podczas zajęcia Kijowa w r. 1651, zamiast burzyć i niszczyć, jak to robili dowódcy polscy, kazał hetman litewski szereg tak cennych dziś dla nas rysunków świątyń starożytnych i ówczesnego Kijowa w prezencie (wedle hypotezy wydawcy i badacza tych rysunków p. J. Smirnowa) dla swej żony wykonać [2]).

Jaki był stosunek Radziwiłła do kozaczyzny w czasach poprzedzających powstanie Chmielnickiego — dokładnie nie wiemy. Lecz sądząc z tego, że stary wojewoda wileński kozakom najwyraźniej sprzyjał (przypomina to stale Chmielnicki) i że go posądzano nawet o chęć wywołania za pośrednictwem Metropolity Mohiły powstania kozackiego [3]) — przypuszczamy, że i syn jego ks. Janusz, przyszły szwagier hetmanowicza kozackiego (Tymoteusz Chmielnicki był, jak wiadomo, ożeniony z siostrą ks. Januszowej Radziwiłłowej — Rozandą), głowa dyssydentów, rzecznik opozycyi litewskiej w Rzptej i, co bardzo ważne, gorący stronnik planów wojny tureckiej Władysława IV, wrogo względem kozaczyzny usposobiony nie był.

Ale pomimo wspólnej nienawiści do ówczesnych rządów polskich pomimo sympatyi litewskiego magnata dla „Rusi" i walczących o jej swobodę powstańców — dla Litwy [4]), pomimo tego wszystkiego, co dwóch Hetmanów — ukraińskiego i litewskiego — łączyło, istniały w stanowisku tych ludzi głębokie i zasadnicze różnice, które do wspólnego ich działania nie dopuściły. „Sprawca" rewolucyi ukraińskiej, przy pomocy ludu, w pierwszych przynajmniej stadyach powstania, podjętej, i przywódca szlachty litewskiej, który nawet swe najbardziej radykalne plany na szlachcie tylko opierał — częstokroć w obozach przeciwnych, sobie nawzajem wrogich, znaleźć się z konieczności musieli.

Na takim tle układały się polityczne między Chmielnickim a Radziwiłłem stosunki...

[1]) Kotłubaj op. c. s. 77—9; Smirnow op. c. s. 223.

[2]) J. Smirnow op. c. s. 225.

[3]) „Ktoś (a żadną go miarą dojść nie mogę) dał się z tem słyszeć przed Xięciem P. Kanclerzem, że przejęto listy W. X. M. z Torunia do ojca Mohiły pisane, w których W. X. M. masz Kozaki przeciwko Rzptej buntować" — pisał 7. II, 1635 z Warszawy ks. Janusz do ojca. (Kotłubaj op. c. dodatki s. 257).

[4]) Por. Smirnow op. c. s. 305—6.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W kampanii 1648 r. nie bierze Radziwiłł osobistego udziału, zachowuje się jak gdyby wyczekująco. Na wieść o szerzącem się powstaniu ludowem wysyła on wprawdzie niewielki oddział pod dowództwem Mirskiego [1]); z powodu klęsk Rzptej pisze kondolencyjny list do Prymasa i donosi mu, że „ma oko na Moskwę“ [2]), ale przeciwko Chmielnickiemu i kozakom nie wyrusza. Natomiast całą swą energię i uwagę skierowuje na sprawę obioru nowego króla. Jeszcze „w r. 1645 — pisze w swem ostatniem dziele dr. L. Kubala — w porozumieniu z teściem swoim hospodarem wołoskim i z metropolitą kijowskim Mohiłą, powziął Radziwiłł zamiar osadzenia na tronie w razie śmierci króla Władysława IV, akatolika, Jerzego I Rakoczego, który młodszemu synowi swemu, Zygmuntowi, przeznaczał koronę polską. Po śmierci króla wciągnięto do tej akcyi Chmielnickiego i książe Zygmunt zyskał tylu stronników, że gdyby stary Rakoczy w roku elekcyi nie był umarł (23 X), Jan Kazimierz prawdopodobnie nie byłby zasiadł na tronie“ [3]).

Tym zamiarom Radziwiłła — rozwijającym się na tle, które przedstawiliśmy wyżej — należy przypisać jego powściągliwość względem kozaków od początku powstania aż do elekcyi, jego widoczną niechęć drażnienia, pożądanego dla tych zamiarów, politycznego sojusznika. Co się tyczy form konkretnych, które ta polityka przyjęła, to poseł moskiewski Unkowski, bawiący w początku 1649 r. w Czyhrynie, twierdził sta-

---

[1]) Kotłubaj op. c. s. 113 i nast.

[2]) Na list ten mamy odpowiedź Prymasa z d. 1 VII 1648. „Nieinaczej jam rozumiał jeno, że ta luctuosa clades wojska naszego miała w wspaniałym sercu W. X. M. wzruszyć chęć wielką do ratunku ojczyzny — pisze Prymas. – Na Moskwę, że W. X. M. masz oko i do nich wysłać raczyłeś wielce dziękuję“ Arch. Czartor. cdx 142 nr. 99, to samo cdx 143 nr. 135.

[3]) Wojna moskiewska, s. 247 – w przypiskach źródła. Por. L. Kubala: Ossoliński s. 384 i Smirnow op. c. s. 234—5. Ciekawe jest opowiadanie o sprawach, z elekcyą związanych, przebywającego wówczas w Polsce oficera niemieckiego. Mówiąc w swej broszurze, w końcu 1649 r. wydanej („Gründliche Relation... etc., pełny tytuł w Annexach X), o kandydaturze na tron polski cara moskiewskiego, dodaje: „Ebenmässig hat auch der junge Ragocki, wann Sie Ihn zum König ernennen möchten, viel und herzliche, der Cron aber unannehmliche promessen gethan. Welches alles den Cosacken zu ihrem erwündschten Vortheil gereichet, und Sie bey gestalten sachen ihre Schantz in acht genommen“... A dalej: „Uber dieses, damit ja die Unglüks. Wellen über die gute Cron Polen auf einmahl und auff einen hauffen zusammen schlagen möchten, sol der jetztige junge Fürst Ragocki in Siebenbürgen (mit dessen Vater, wie auch dem Gross Fürsten in der Mosskaw der Chmielincki allängst vorhin eine heimliche alliance und Verbüdnüss gemachet) dem Chmielincki, damit er wieder die Cron Polen ihme, dem Ragocki, Hülffe und assistentz leisten möchte, grosse Verehrungen gethan haben“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nowczo, że między Radziwiłłem a Chmielnickim zawarte zostało w czasie bezkrólewia r. 1648 przymierze („dogowor"), „by Hetman, wojsko Zaporożskie i Krym ziemi litewskiej nie wojowali, a wojsko litewskie Lachom nie pomagało" [1]).

Po elekcyi stosunki radykalnie się zmieniły. Rzpta zyskała nowego króla, znanego wkrótce ze swej niechęci ku dyssydentom. Radziwiłłowi ponadto nie mógł Jan Kazimierz wybaczyć popierania kandydatury Rakoczego, który na sejmie koronacyjnym został ogłoszony wrogiem Rzptej [2]). Sejm elekcyjny, nie dowierzając hetmanowi litewskiemu, podrażniony jego energiczną obroną dyssydentów, nie zgodził się na powiększenie wojska litewskiego [3]), odmówił mu pospolitego ruszenia i uchwalił uwłaczające Radziwiłłowi zastrzeżenie, by wojsko litewskie nie było obracane na assystencyę hetmańską [4]). Prócz tego na hetmana nalegać coraz bardziej poczęła, zagrożona przez kozacką okupacyę, szlachta litewsko-biało-

---

[1]) Smirnow op. c. s. 232. Już w czasie czytania niniejszego arkusza w korekcie zaznajomiliśmy się z najnowszą, świeżo wydaną, pracą dra Mirona Korduby p. t. „Borot'ba za polśkyj prestił po smerty Wołodysława IV" (jako wstęp do wydanego przez autora XII-go tomu Żereł do Ist. Ukrainy Rusy), która na podstawie bogatego materyału źródłowego (przeważnie z archiwów wiedeńskich i moskiewskiego spraw zagr.) rzuca jasne i wyraźne światło na ówczesną politykę elekcyjną w Rzptej. Dla kwestyi, którą się tu zajmujemy, ważne są zawarte w tej pracy dane, stwierdzające, że głównym i najgorętszym stronnikiem kandydatury Zygmunta Rakoczego na tron polski był Janusz Radziwiłł (s. 6. 7, 21, 40, 41), że Rakoczy w drugiej fazie swych starań o polską koronę od końca sierpnia począwszy) starał się usilnie pozyskać poparcie Chmielnickiego (do którego w końcu października przybyli posłowie Rakoczego: Mosza i Rac), i wreszcie, co dla nas najważniejsze, że poseł Rakoczego do Polski Paweł Gecz (Göcs) miał, albo sam jechać do Chmielnickiego, albo list od swego pana do ukraińskiego hetmana oddać Jerzemu Niemiryczowi z prośbą o zapewnienie kozaków, że poczynione im za pośrednictwem Radziwiłła obietnice zostaną przez Rakoczego spełnione (s. 21—2). Na bezpośrednie w tej sprawie stosunki Radziwiłła z Chmielnickim wskazuje również list Rakoczego do Radziwiłła z prośbą o prowadzenie pertraktacyi z kozakami i Kisielem (s. 29). Przy sposobności zaznaczymy, że zwany przez autora „Jermoliczem" poseł Jana Kazimierza do Chm. zwał się w istocie Jarmołowicz; przeszedł on potem, jak mówiliśmy (wyżej s. 203), na stronę Chmielnickiego.

[2]) L. Kubala: Wojna mosk. l. c.

[3]) Radz. chodziło o podwojenie lit. sił zbrojnych. „Oświadczam się tedy i z powinności urzędu mego ostrzegam WMMPanów – pisał on 23 X do stanów Rzptej przed swym przyjazdem (1 XI) do Warszawy — że jeśli najmniej in duplo teraźniejszej kwoty wojska na obronę W. X. L. przyczynić nie raczycie, tedy cokolwiek strzeż Boże na nas niepomyślnego padło, nie przy mnie wina zostanie.." Arch. Czartor. cdx 143 f. 289.

[4]) Kotłubaj op. c. s. 123; Smirnow op. c. s. 235. Już na sejmie konwokacyjnym Radziwiłł „uczynił tę deklaracyę, iż woli teraz na usłudze Rzptej zdro-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ruska [1]). W rezultacie, trzeba było zrezygnować, na razie przynajmniej, z całej poprzedniej polityki i, wobec zmienionych warunków, ratować zagrożoną sytuacyę. Radziwiłł postanowił osobiście wyruszyć przeciwko „zbuntowanym" miastom litewskim i odebrać zajęte na imię kozackiego Hetmana, w skład W. Ks. Litewskiego wchodzące, terytoryum. W końcu Grudnia 1648 r., połączywszy się z Horskim pod Noblem i spustoszywszy przedtem, należące do swego politycznego przeciwnika ks. Albrychta Stan. Radziwiłła, starostwo pińskie [2]), ks. Janusz trzema kolumnami ruszył się ku Dnieprowi.

Chmielnicki, nie dopuściwszy, jak wiemy, do połączenia wojsk litewskich i polskich i osiągnąwszy ten główny swój cel, obecnie, po zakończonej kampanii i cofnięciu się w głąb Ukrainy, dość obojętnie przyglądał się zdala walce szlachty litewskiej z białoruskiem powstaniem ludowem [3]). „Po szczęśliwem za pomocą Bożą wróceniu mojem z wojskiem naszem Zaporożskiem z Polski do Kijowa — pisał on w końcu Grudnia 1648 r. do Hilarego Czyża, podkomorzego wileńskiego dowódcy litewskiej załogi Bychowskiej [4]) — wziąłem wiadomość od mieszczan kijowskich, że tam w Litwie, a mianowicie pod Bychowem, kupy swawolne pod tytułem wojska naszego Zaporożskiego wielkie krzywdy i szkody J. W. P. Podkanclerzemu W. Ks. Litewskiego poczynili i do samego miasta Bychowa szturmowali. Którego łaskę miłościwą, tak i wszystkich Jmciów PP. Senatorów W. Ks. Litewskiego uważając, my, z tem się deklaruję, gdy JW. Podkanclerzy po mnie affektować tego będzie chciał, każdego swywolnika takiego, które tamte kupy zbierać i szkody czynić ważył się, połapać i bez odwłoki na gardło pokarać, tak jako już pokarano, rozkażę, gdy wojsko Zaporożskie w całym z W. X. Litewskiem pokoju, mimo wszelakie niechęci, zostawało. Co też tam w Bychowie — dodaje Hetman — kazałeś WMPan niewinnych ludzi, mieszczan i kupców kijowskich z ich towary i pieniędzmi, względem teraźniejszych między nami a Rzptą zawieruch i niezgód, zatrzymać i więzić, wielce o nich

wie swoje położyć, niż się do takiej niewoli, jaką religii swojej pretendują (dysydenci), wrócić" Mich. ks. p. s. 139.

[1]) „Upraszamy per viscera Christi et amorem patriae W. X. Mości – pisano np. do hetmana z Mińska — abyś raczył do nas braci i sług swoich przyjechać... Jeżeliby ojczyzna nasza przez niepośpieszne sukkursy tych, których de jure competit, in discrimen przyszła, wszyscybyśmy musieli krwawie płakać i do Pana Boga o pomstę wołać..." Arch. Czartor. cdx 142 f. 646.

[2]) Pamiętniki Albr. St. Radz. II, s. 351, por. Smirnow op. c. s. 235.

[3]) O walce tej, prócz dzieł cytowanych — list z d. 30 I 49 starosty orszańskiego (Grzeg. Horskiego) do Krzysz. Chodkiewicza wojewody wil. Grabowski Ojcz. sp. II, s. 7.

[4]) O Czyżu por. Kotłubaj op. c. s. 118.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

WMPana upraszam, aby na prośbę moją uwolnienie i wyswobodzenie z chudobami swemi zaraz, jako ludzie niewinni, otrzymali"... [1])

Pokojowe usposobienie Hetmana Ukrainy prysło jednak na wieść o pochodzie ks. Janusza Radziwiłła. Dowiedziawszy się, że Hetman litewski na czele całego wojska zmierza ku Mozyrowi, zajętemu na samym początku powstania przez kozaków, Chmielnicki wysyła tam natychmiast z Kijowa na odsiecz oddział kozacki pod dowództwem Michnenki [2]). Siły jednak były nierówne. Mozyr, broniony dzielnie przez kozaków i mieszczan pod wodzą miejscowego siodlarza, został wzięty i wódz litewski, rehabilitując się w oczach Rzptej okrucieństwem względem powstańców, rozkazał miasto wysiec, Michnenkę ściąć, a głowę jego na wieży zamkowej zatknąć [3]). Za Mozyrem poddał się Bobrujsk prócz garstki Zaporożców, którzy woleli znaleść dobrowolną śmierć w płomieniach podpalonej umyślnie w tym celu drewnianej wieży zamkowej, niż ginąć na palu, jak ich dowódca Poddubski. Kapitulowała również Rzecyca i inne miasta pomniejsze [4]).

Wieść o tych zwycięstwach Radziwiłła doszła Chmielnickiego w Lutym. Oburzyła ona zarówno Hetmana, jak i jego otoczenie najbliższe. „Litewskie wojska Mozyr i Turów wysiekły — wyrzucał podrażniony Chmielnicki Kisielowi i komisarzom Rzptej z różdżką oliwną pokoju do Perejasławia dzień przedtem przybyłym. — Janusz Radziwiłł jednego mołojca na pal wbić kazał. Posłałem tam kilka pułków, a do Radziwiłła napisałem, że jeśli to jednemu z Chrześcian uczynił, tedy ja toż 400 więźniom Lachom, których mam, uczynię i oddam swoje". Stary zaś pułkownik czerkaski Fedor Wiszniak-Jakubowicz nawet „do buławy

---

[1]) Grabowski: Ojczyste Spom. t. II, s. 112–113.

[2]) Kotłubaj op. c. s. 126.

[3]) Smirnow op. c. s. 236–7. Prócz podanych tam źródeł jeszcze: Dyaryusz Kaz. Fil. Obuchowicza (Baliński: Pamiętniki historyczne s. 28); Dyaryusz Bog. Kaz. Maszkiewicza: „Mozyr wzięto, siekąc i paląc domy, a najbardziej Niemcy, którzy nie tylko samym kozakom, ale niewiastom i dzieciom ich nie przepuszczali". Dwa dni grabili miasto „na księcia", „co nie mogli zabrać to nam biednym zostawili" – skarży się w imieniu żołnierzy Maszkiewicz (Niemcewicz: Zb. pamiętników V, s. 113—6).

[4]) Źródła jak wyżej. Poddubski, wbity na pal, żył jeszcze 6 godzin, przed śmiercią kazał sobie w dzwony dzwonić. Theatr. Eur. VI s. 811: „als hat Radz. gleichfalls befohlen, ihn (Poddubski) lebeding auff den Pfal zu stecken, an welchen er dann 6 Stunden gelebt, und getruncken, und gebetten, man möchte ihm zu Gefallen mit der Glocken in der Reussischen Kirchen leuten lassen, welches man ihme verwilliget„. „Wprzód Poddubskiego na bal wbito, który był na palu od godziny do godziny żyw, a gdyby go tak w lecie wbito na pal, mógłby być żyw ze trzy dni, tak kat wygodził dobrze" – opowiada z lubością uczeń Jer. Wiszniewieckiego Maszkiewicz (op. c. s. 117).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

porwał się na księdza Łętowskiego Karmelitę" za to, że ten ostatni chciał owe, tak jątrzące „nowiny z Litwy", zatrzeć i zbagatelizować.[1])

List do Radziwiłła, o którym mówił Chmielnicki komisarzom polskim 20 Lutego, został rzeczywiście dnia poprzedniego (19 II) wysłany. „Z dawnych lat — pisał w nim Hetman — doznawało wojsko Zaporożskie od ś. p. Antecessorów W. X. Mci wielkiego dobrodziejstwa i życzliwości, co nam dobrze w pamięci jest. Jeno teraz nie wiemy, że W. X. M., rancor jakiś wziąwszy przeciwko wojsku naszemu, ludzi niewinnych, chrześcian wiary naszej, jako nas wieści dochodzą, na pal rozkazywać raczył wbijać i mordować... Mielibyśmy i my kogo na pal wbijać, mając w ręku do czterech tysięcy[2]) tak senatorów jako i szlachty, jednak wiemy, że na tych się niewinnych za winnego nie pomścimy; tak też i żywcem do 5000 wypuścić rozkazałem, i jeden, który do rąk do nas przyszedł, nie jest stracony. Lecz my, Pana Boga wziąwszy na pomoc i widząc to, że W. X. M. i inni Jchmć PP., jako przedtem nie słuchali ś. p. JM. Pana naszego, tak i teraz W. X. M. nad wolę J. Kr. M. raczysz poczynać i na nas następujesz — bronić się będziemy i królowi JM. o tem damy znać[3]). Do tego wstrzymywamy jeszcze dotąd i nie puszczamy kożusznych czapek (Tatarów), oczekiwając na to, jeżeli W. X. M. i dalej zechcesz następować. A my — kończy Hetman — żadnej nie poczynamy między sobą rozterki, ale tak życzymy, abyś W. X. M. naszym Miłościwym Panem był jako i przedtym".[4])

---

[1]) „Dyaryusz podróży do Perejasławia komisarzy" pod dniem 20 Lutego. Mich. ks. pam. s. 372–3.

[2]) W Mich. ks. p. l. c. – „400", widocznie opuszczono jedno zero.

[3]) Chmielnickiemu chodziło tu widocznie o podrażnienie ambicyi magnata litewskiego. Pozatem, być może, król w istocie rozkazał Radz., wobec rozpoczętych traktatów pokojowych, wstrzymać kroki wojenne, jak o tem krążyły słuchy (por. Akty J. i Z. R. III, dod. 42–3) i jak twierdził posiadający zwykle dobre informacye Kunakow (ib. s. 296).

[4]) Rkps. Krak. Akademii Umiejętności nr. 1017 f. 50. Zaraz po wysłaniu tego listu przybył do Chmielnickiego goniec Radziwiłła widocznie z listem, którego treści niestety nie znamy. Wiemy tylko, jak został on przez Chmielnickiego przyjęty, gdyż o tem donoszono z Bychowa 18 III 1649 r. temi słowy: „Posłałbym i czeladnika (znana nam kopia tego listu nie posiada adresu i podpisu piszącego), który jeździł do Perejasławia, ale mi zachorzał. Ex relatiis jego to praecipuum est, że Chmielnicki mile go przyjął i szanował, wedle siebie sadzał... a fundamento od niewinności swojej przed nim prawił, że wojny nie życzy sobie, powiadając, żebym ja i zaraz uczynił pokój, ale by mię też zarazem pospólstwo zabiło... Nawet było to, że pan wojewoda (Kisiel) stał, a czeladnikowi temu siedzieć kazał, Jmć w tej mierze szanując, którego dobrodziejem zdawna w wojsku Zaporowskim być wyznawa i ojca Jmci wspomina... Przy bytności jeszcze czeladnika tegoż przyszła wiadomość z pod Baru, iż naszych chorągwi pięć więcej kilku tysięcy wsparli, ale się tam nic nie stało i nie

Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

List ten zastał Radziwiłła jeszcze pod Bobrujskiem. Pośpieszył on natychmiast z odpowiedzią, w której, zapewniając Chmielnickiego o swej życzliwości względem kozaków, tłómaczy swe postępowanie tem, że kozacy „poddanym naszym, chłopstwu prostemu, którzy z nimi nic wspólnego nie mają, do rebelii i podniesienia przeciwko panom swym ręki powodem byli". „Prośbami i krwawymi prawie szlachty i obywatelów W. Ks. Lit-go łzami przywiedziony — pisze Radziwiłł — które powinność urzędu mego i sama słuszność podawała, wziąć przed się musiałem środki. Ludzi jednak, jako WMć piszesz, niewinnych chrześcijan religii greckiej karanie się to nietknęło tylko hersztowie, których panowie, jako i sama czerń wydawała, na przykład inszym wystawieni... Czego sama miłość ku ojczyźnie, politowanie utrapionej braci i powinność nasza hetmańska na nas wyciągała". Kończąc zapewnieniem o swem posłuszeństwie dla króla, życzy Radziwiłł „pomyślnego komisyi dokończenia" i wyraża nadzieję, że hetman „żadnej chłopstwu naszemu do nowych buntów nie będzie dawał potuhy" [1]). Jednocześnie, jak gdyby w odpowiedzi na groźbę Chmielnickiego, pośpieszył Radziwiłł donieść o swych zwycięstwach królowi, za co otrzymał od Jana Kazimierza pochwałę, zapewnienie posiłków i zachętę do dalszych działań wojennych [2]).

Okazało się jednak, że król więcej musi się liczyć z Chmielnickim niż z Radziwiłłem, gdyż niebawem po zawarciu traktatu perejasławskiego, nie bacząc na list poprzedni, Radziwiłł otrzymał wyraźny rozkaz królewski zaprzestania wojny [3]), a Chmielnicki zapewnienie, że hetmanowi litewskiemu nakazano „pod groźbą surowej kary" zostawić kozaków w spokoju [4]).

Głęboko w swej dumie urażony magnat spełnił wprawdzie rozkaz królewski: wstrzymał pochód wojska litewskiego, rozłożywszy je na leże zimowe między Dnieprem i Prypecią — koło Rohaczewa, Rzeczycy i Żahala. Lecz później w inspirowanych przez siebie sprawozdaniach

---

kazał Chmiel. następować (mowa tu o bitwie stoczonej przez wojsko polskie z Neczajem, Bohunem i Bajbuzą, por. wyżej s. 289 i 397). Dla Litwy już był nagotował część wojska tatarskiego i kozackiego, cofnął się za przybyciem tego czeladnika nie wiem z jakiej miary. Z Perejasławia tenże czeladnik wyjechał nazajutrz, wziąwszy odprawę dnia 25 Februarii, aż do Bychowa dwóch starynnych kozaków przy czeladniku przysłał. Wojska litewskiego część w Streszynie, a część w Rohaczewie leży". Archiw. Czartor. cdx 142 f. 59.

[1]) Rkps. Krak. Akad. Umiej. nr. 1017 f. 50 (verto.).

[2]) Akty J. i Z. R. t. III s. 295–6.

[3]) Commentarius p. 44–5. Kotłubaj op. c. s. 130.

[4]) Kijewsk. Star. t. XVIII s. 735—6, cyt. u Smirnowa op. c. s. 240.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z tej kampanii ostro krytykował rozporządzenia króla [1]), a tymczasem, przyjąwszy z nadzwyczajną pompą i okazałością następne poselstwo Chmielnickiego, donoszące mu o zawarciu przymierza z Rzptą [2]), wyjechał do swych dóbr i na czas dłuższy... zachorował.

Choroba jednak nie przeszkadzała Radziwiłłowi brać żywego udziału w ówczesnych wypadkach politycznych, bo właśnie w tym czasie, jak pisze w swym pamiętniku Albrecht Stanisław ks. Radziwiłł, „Hetman litewski wpadł był u króla w suspicyę dla przyjaźni z Rakoczym księciem siedmiogrodzkim, osobliwie, że byli obadwaj jednej religii kalwińskiej. Dodała Litwie tej suspicyi — powiada dalej książe kanclerz — konfederacya wojska litewskiego, którą żołnierze grozili, a król rozumiał, że to było wszystko z okazyi Hetmana; przeto król posłał list do Hetmana, przykazując, aby połowę wojska litewskiego przysłał na assystencyę boku swego, a drugą połowę pod sądem swoim miał“ [3]). Oskarżano go również o stosunki z Chmielnickim i w tym czasie właśnie przypisywać mu poczęto zamiary stworzenia księstwa niepodległego na Litwie [4]). Ile było prawdy w tych oskarżeniach trudno dociec. To pewna jednak, że skonfederowane wojska litewskie szczególniej zawzięły się na dobra królewskie, jak na Brześć naprzykład, który został złupiony do szczętu [5]); pewna, że w czasie owym znów nawiązane zostały przez Radziwiłła ożywione stosunki z Rakoczym. W każdym razie komisarz królewski wysłany do skonfederowanego wojska litewskiego otrzymał rozkaz postępować oględnie i nie stosować kar; tłómaczono zaś to sobie powszechnie obawą przed wojskiem litewskiem i przed jego potężnym Hetmanem.[6])

W takim stanie rzeczy zastała Litwę wiosna 1649 r., a z nią rozpoczynająca się jeszcze bardziej krwawa, jeszcze bardziej stanowcza walka między Ukrainą a Polską.

Mówiliśmy już, jak gorączkowo przygotowywały się do niej obydwie strony walczące; mówiliśmy, jak wielkie nadawano jej ze stron obu znaczenie. „Nigdy bliżsi nie byliśmy ostatecznej zguby, jako teraz w nieszczęśliwym przyszłym Maju, gorsza to będzie oktawa roku i miesiąca Żółtowodzkiej i Korsuńskiej tak rocznej klęski“ [7]) — pisał do biskupa Gembickiego Wojciech Miaskowski 28 Kwietnia 1649 r. Pozycya Chmielnickiego również lepszą nie była. I w tych poprzedzających wojnę zabiegach dyplomatycznych, jakie w tym czasie z nadzwyczajną energią rozwinął Hetman Ukrainy — w tych układach i pertraktacyach

---

[1]) Commentarius l. c; Theatrum Europeum t. VI. s. 812.
[2]) Akty J. i Z. R. III s. 299–300. [3]) Pamiętniki II s. 371.
[4]) Kotłubaj, op. c. s. 135. [5]) Smirnow op. c. s. 241.
[6]) Smirnow za Alb. Viminą op. c. s. 242.
[7]) Michałow. ks. pam. s. 392.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z ościennemi mocarstwami: Moskwą, Turcyą, Krymem, Siedmiogrodem — nie mógł on pominąć Litwy, nie mógł nie liczyć się ze stanowiskiem, jakie zajmie w zbliżającej się walce z Rzptą, potentat litewski Janusz ks. Radziwiłł.

Między dwoma Hetmanami rozpoczęła się zawiła gra dyplomatyczna, której główne atuta leżały daleko poza granicami Rzptej — na siedmiogrodzkim dworze Rakoczego. Tam węzłem wspólnego interesu jednoczyły się nicie, łączące, niezadowolonego z króla Jana Kazimierza, magnata litewskiego i, pragnącego zyskać sojuszników dla walki z Rzptą, Hetmana ukraińskiego.

Już podczas sejmu koronacyjnego Mierzyński, pełnomocnik Radziwiłła, ofiarowywał swoje usługi Rakoczemu i czynił mu nadzieję osiągnięcia tronu polskiego [1]). Jednocześnie Chmielnicki naradzał się z posłem Rakoczego w sprawie wywołania powstania dysydentów i detronizowania Jana Kazimierza [2]). Jeszcze w Listopadzie 1648 r. jeździł do Siedmiogrodu z ramienia Chmielnickiego Jan Wyhowski, [3]) o powołaniu zaś Rakoczego na tron polski pertraktowali w Siedmiogrodzie, dwukrotnie potem w Styczniu i Marcu przez hetmana wysyłani, posłowie kozaccy [4]). A że Rakoczy, licząc na swych sojuszników, nie krył się ze swymi zamiarami odebrania korony Janowi Kazimierzowi, więc na sejmie koronacyjnym — jak wspominaliśmy już — ogłoszono go wrogiem Rzptej [5]).

Nie bacząc na to, do tego proklamowanego wroga Rzptej wysyła znów w Maju (1649 r.) swego powiernika Radziwiłł [6]). Nieco zaś przedtem wyjeżdża z Siedmiogrodu poseł Chmielnickiego, szlachcic Łoziński, wioząc hetmanowi „przysięgę Rakoczego na braterstwo“ [7]). O lidze Chmielni-

---

[1]) Szilagyi Aleks. Transylvania et Bellum Boreo Orientale I p. 36; cyt. u L. Kubali: Wojna moskiewska s. 415 ods. 24, por. s. 247.

[2]) Ibid., cyt. u L. Kubali op. c. s. 26 i 345 ods. 78.

[3]) M. Korduba: Borot'ba za pol. prestił po sm. Woł. IV, s. 59—60.

[4]) „Copia literarum Jassis a patre Bessensis [por. podpis w innym liście z d. 31 V, znajdującym się w tym samym tomie: Paulus Besse soc. Jesu] de data 8 Aprilis Anno 1649“: „...Legatos Chmielnicii bis hoc anno habuimus. In Transilvaniam misit 6 Januarii et 10 Martii. Scopus legationis (ut mihi nobilis Wereszczaka Basilius ipsius interpres Latinus secreto retulit) est, ut Rex Poloniae Racocius omnino non obstante rege coronato sit, quae consilia a capite calvinistarum Biisterfeldio et alliis Ungaris contra Polonos bis in Transilvania et in Ukraina cum Ungaris legatis agitabant. [podpisano] Stephan Classewic“. Kopia tego listu w Archiwum akt. dawnych miasta Krakowa: „Acta Publica“ P - nocci'ego, księga I. To samo z kopii Bibl. Ossol. wydano w Żerełach t. XII, nr. 58, które już po wydrukowaniu arkusza niniejszego wyszły.

[5]) L. Kubala op. c. s. 247, źródła w przypiskach s. 415. [6]) L. c.

[7]) List Łukasza Miaskowskiego 23 IV (data wydaje się nam niepewną)

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ckiego z Rakoczym mówią wszędzie, jako o rzeczy pewnej i postanowionej [1]), a w końcu Maja wraca z Ukrainy poseł księcia siedmiogrodzkiego, otrzymawszy już zupełnie realną propozycyę, „by Zygmunt Rakoczy do Munkaczu w 5000 ludzi jechał i tam czekał, póki Chmielnicki z Tatarami w Polskę nie pójdzie, wojko polskie zniesie, i wówczas go na stolicy królestwa polskiego posadzi“ [2]). Oczywiście musiał o tem wszystkiem dobrze przez swego powiernika wiedzieć hetman litewski. Jakiego rodzaju była wobec tego tajna instrukcya, którą otrzymał wysłany potem poseł Rakoczego do Radziwiłła i do ks. kurlandzkiego[3]) — nie wiemy; bądź co bądź jednak „posłowie siedmiogrodzcy — jak pisze dr L. Ku-

---

1649: „...na wołoskę ziemię jechali posłowie Chmielowi od Rakocego, między którymi był Łoziński szlachcic. Ten twierdził, iż Aleksander Rakoczy młodszy przysiągł Chmielowi na braterstwo, a zatem radzę od Węgier mieć pilne oko“. (Mich. ks. p. s. 389). Por. list do Łuk. Miaskowskiego od konfidenta z Jass 19 IV: „posłowie Chmielnickiego jeszcze są u Rakoczego“ (ibid. s. 388).

[1]) „Rakoczy coniunctionem armorum approbował z kozakami. Szedł Georgius Giłay, Dapifer Transylvanus, wielki confident jego przez Jassy z poprzysiężeniem paktów i ligi swojej; zaczym już obóz swój stanowić na Derepczynie pod Murachwo postanowił nieprzyjaciel, a przy mnie wojska niewiele“ — pisał 5 Maja 1649 r. z Manaczyna kaszt. kamieniecki Stan. Lanckoroński do podsędka lwowskiego (Zbiory Rusieckich Miscel. 1645 - 52 f. 95). W kilka dni później, 13 Maja, donosił on pods. lwowskiemu z tegoż Manaczyna, że „Rakoczy przysłał do Stambułu posła swego z tym tylko, iż zawiera z Chmielnickim i z kozakami confidentię i że go chcą wsadzić na królestwo polskie — quasi sufficeret!“... (Ibid. f. 137; mniej dokładna kopia tego listu, bez daty i mylnie przez wydawcę oznaczonem miejscem i adresem w Michałowskiego ks. pam. s. 408 – 9). Na naradzie senatorów w Warszawie czytano 4 VI listy Wesseliniego, donoszące o lidze kozaków z Rakoczym (Mich. ks. p. s. 403, 407, por. L. Kubala op. c. s. 415 ods: 20), itd. W liście zaś pisanym 16 Czerwca już z obozu na Kupieli dziwi się Lanckoroński, dla czego Chmielnicki szedł na Ingulec: „miałby gościniec bliższy łączyć się z Rakoczym – pisze on do tego samego podsędka lwowskiego – mógłby compendiosiori via, od Soroki przez wołoską ziemię; quis cognovit sensum ejus ?“. (Zb. Rus. Ibidem f. 119). Por. Żereła XII nr. 66, 67 i 72.

[2]) Wiadomość z Wołoch de data 30 Maji 1649: „Poseł Rakoczego, powracając ku domowi od Chmielnickiego przyjechał 25 (Maja) do Jass, gdzie, pokarmiwszy tylko, zaraz odjechał. Z takim responsem do pana swego jedzie, aby Zygmunt Rakoczy do Monkacza jechał i tam residował póki Chmielnicki z Tatarami w Polskę nie pójdzie i wojsko polskie zniesie, dopiero Chmielnicki ma do niego posłać, aby tylko w 5000 Węgrów szedł do Polski, eo fine, aby go do Krakowa wprowadził i na stolicy królestwa polskiego posadził...“. Kopia w Arch. akt. daw. m. Krakowa: Acta Publica Pinocci'ego ks. I. Z kopii tego samego listu, znajdującej się w bibl. Ossolińskich (rkp. 225 p. 225 por. Żereła XII nr. 63) korzystał L. Kubala (op. c. s. 26 i 346 ods. 87), nazywając w takim razie mylnie owego posła (zapewne jest to ten sam wyżej w liście Lanck. wymieniony Giłay) posłem Chmielnickiego.

[3]) L. Kubala op. c. s. 247.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bala — upewniali Chmielnickiego, że Litwa i wszyscy dyssydenci sprzyjają kozakom, a Radziwiłł gotów jest na pierwsze wezwanie wkroczyć do Polski i księcia Zygmunta na tron prowadzić“ [1]).

Nie tylko jednak na dworze siedmiogrodzkim, pośredniczącym gorąco między obydwoma hetmanami, spotykali się i porozumiewali ich powiernicy i posłowie. Między Chmielnickim a Radziwiłłem istniały w tym czasie (Marzec, Kwiecień, Maj), jak i przedtem, ożywione bezpośrednie stosunki, starannie zresztą przez tych dwóch ostrożnych polityków, gdy chodziło o sprawy ważne, maskowane i ukrywane. Wiemy już, jak wyróżniał Chmielnicki przybyłego doń w końcu Lutego posła Radziwiłła[2]); wiemy również z jaką pompą, na złość królowi, przyjął Radziwiłł w początku Marca poselstwo Chmielnickiego z wieścią o zawartem do Świąt Zielonych przymierzu.

Wprawdzie około tego czasu wysłał był również Chmielnicki inne poselstwo, do senatorów litewskich, z tem — jak twierdził poseł moskiewski Unkowski — by Litwa pod groźbą wojny, jak i przedtem, „Lachom wojskiem swoim na wojsko Zaporozkie nie pomagała“; lecz poselstwo to skutku pożądanego nie odniosło, przywiozło bowiem odpowiedź, że panowie rada litewscy pokój zachować pragną, ale ostatecznie do woli króla zastosować się muszą [3]). Na tem stosunki z senatorami litewskimi się urwały, natomiast z Radziwiłłem trwały w dalszym ciągu; widocznie stanowisko jego w tej sprawie było odmienne. Mówiono więc, że w końcu Marca st. st. (25 III) przybyli do Czyhryna posłowie ks. Janusza [4]). Później zaś w Maju, jak wiemy z wiarygodnych źródeł moskiewskich, Radziwiłł miał pisać do Chmielnickiego, „że on powiaty litewskimi z nimi kozakami bić się nie chce tak, jak i ojciec jego z nimi się nie bił; stoi zaś on w pogotowiu dla tego, by kozacy zaporozcy miast i powiatów litewskich nie wojowali“ [5]). Co ważniejsza jednak, przełapany przez Polaków list Chmielnickiego do Rakoczego, donoszący między innemi o pertraktacyach z Radziwiłłem, zawierał szczegóły na tyle kompromitujące litewskiego hetmana [6]), że posłużyły one bezpośrednim powodem do tych wszystkich oskarżeń i podejrzeń, które, jak widzieliśmy ze słów ks. Albrechta Stanisława Radziwiłła, krążyć wówczas o ks. Januszu przy dworze królewskim poczęły.

Lecz Chmielnicki znał zanadto dobrze stosunki panujące na Litwie, by polegać w zupełności na obietnicach i nawet zobowiązaniach (o ile takowe były) nienawidzącego wprawdzie króla, ale od króla tego i prze-

---

[1]) Ibid. s. 247 i 415 ods. 21. [2]) Patrz wyżej s. 418 ods. 4.
[3]) Smirnow op. c. s. 240. [4]) Akty J. i Z. R. III s. 307.
[5]) Ibid. s. 62 w Dodatku nr. 60.
[6]) Smirnow op. c. s. 242 za Albertem Viminą.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dewszystkiem od szlachty litewskiej zależnego, litewskiego magnata. To też, umiejętnie wykorzystując wszystkie punkta styczne, Hetman starał się jednocześnie innymi sposobami od wspólnego działania Litwy i Polski siebie zabezpieczyć. „Powiadają — pisze Kisiel 12 Czerwca 1649 r., że Chmielnicki jeszcze na jakąś rezolucyę z Moskwy i od Rakoczego czeka; drugich to jest rozumienie, że, mając oko na wojska W. X. Litewskiego, nie chce się oddalać z Ukrainy i wychodzić na włości, ale tam czekać wojska polskiego“ [1]). Owa „rezolucya z Moskwy“ tyczyła się właśnie wojska litewskiego: przeciwko niemu „Moskwa, z którą— jak donosił w tym samym czasie Śmiarowski — zawarta została skryta liga, stanąć mają, nie dopuszczając mu wchodzić za Dniepr, a Chmielnicki, nie oglądając się na wojsko litewskie, ze wszystką potęgą ma iść na wojsko polskie“ [2]).

W Rzeczypospolitej wiedziano oczywiście, jak wielką wagę do roli wojska litewskiego w przyszłej kampanii przywiązuje Chmielnicki, to też komisarze, wysłani do Chmielnickiego, jeszcze w Marcu radzili zatrzymać to wojsko „przy granicach litewskich, co może być wielkim wstrętem nieprzyjacielowi, żeby w Polskę daleko nie poszedł [3]). Kisiel w cytowanym powyżej liście pisze, że „posiłku od W. X. Lit-go“ czeka, a zebrani w Warszawie senatorowie w obecności króla radzili o połączeniu wojska litewskiego z koronnem dla wspólnego działania przeciwko Chmielnickiemu oczywiście. [4])

Radziwiłł, wobec tych nadziei pokładanych na niego przez obydwie strony walczące, postanowił zachować jak najdłużej stanowisko wyczekujące. Gdy Chmielnicki, nie dowierzając ani Moskwie, która go na wszelki wypadek od Litwy bronić miała, ani swemu wątpliwemu litewskiemu sojusznikowi, wysłał jeszcze przed początkiem kampanii pułkownika Eljasza Hołotę z rozkazem mieć oko na Litwę, to Radziwiłł ordynował przeciwko kozakom oddział pod dowództwem Gąsiewskiego, lecz sam z głównym korpusem wojska z miejsca się nie ruszył [5]). Dopiero gdy rozpoczęła się wojna i gdy Chmielnicki wyszedł z Czyhryna koło 10-go [6]),

---

[1]) Arch. Czartor. cdx 144, f. 331.

[2]) Pamiatniki I s. 404; por. Mich. ks. pam. s. 396 i s. 405: „ligę z Moskwą i Rakoczym Chm. zawarł. Z Moskwą defensivo bello przeciwko nam, a z Węgrami offensivo. Moskwa ma go bronić od Litwy“.

[3]) Arch. Czartor. cdx 142 f. 43.

[4]) Mich. ks. pam. s. 402. „Wojsko lit... aby się nierozdzielało, ale żeby na granicy swojej jako najbliżej do koronnego wieszało się, posiłkując się wedle potrzeby“ — pisał 8 VI o postanowieniu tej rady do Podczasz. kor. z Warszawy ksiądz St. Morawiec (Zb. Rusieckich Miscel. 1645–52 f. 105).

[5]) Kotłubaj op. c. s. 136; Commentarius p. 57; Kojałowicz: De rebus contra Zap. cos. gestis. p. 34. [6]) Por. Mich. ks. pam. s. 415.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

a Król z Warszawy 24 Czerwca, to hetman litewski również postanowił zbliżyć się do pola walki i w końcu Czerwca stanął w Rzeczycy. Tembardziej, że wiedział książe o niebezpieczeństwie, które i Litwie już zagrażać poczęło. W Jaszunach jeszcze, doszły go wieści, że Homel został przez pułkownika Nebabę zajęty, że w Lubczu i Łojowie również znajdują się kozacy i że w krajach tych rozpoczyna się na nowo tak krwawo stłumione przed kilku miesiącami powstanie ludowe [1]).

W czasie przejazdu z Jaszun do Rzeczycy doniesiono Hetmanowie o niespodziewanem zwycięstwie. Dnia 17/27 Czerwca pod Żahalem wojsko litewskie, dowodzone przez Gąsiewskiego i Denhoffa, rozbiło pułkownika Hołotę [2]). Przed Radziwiłłem stanęła więc otworem droga na Ukrainę; zyskał on również możność odebrania zajętych przez niewielkie oddziały kozackie pogranicznych miast litewskich. Hetman jednak nie uczynił żadnego stanowczego kroku: wysławszy do króla list z zawiadomieniem o zwycięstwie [3]), wszedł do Rzeczycy i tam czekał na dalsze wypadki.

---

[1]) List. Jan. Radziwiłła do Jan. Kiszki z Jaszun 23 IV 1649 u Kotłubaja, Dodatki s. 340.

[2]) Commentarius p. 57—8. Ak. J. i Z. R. III s. 71 dodatek; Pamiatniki I s. 446; Kojałowicz p. 34 – 5. Pamiętniki Albr. St. Radziwiłła II s. 378. Kozaków zabitych pochowano w 6 kurhanach, między nimi i Hołotę, którego „w okopie postrzelonego naleziono wpółżywego, jakoto w tumulcie od naszych zabity“ – pisał J. Radz. (Kotłubaj op. c. s. 366). Żahal (a nie Zahale) wieś nad rzeką Wić w pow. Rzeczyckim przy drodze z Jurewicz do Chwojnik; w okolicy dotychczas zachowały się stare kurhany (Sł. geogr. s. v.).

[3]) List Radz. do króla 28 VI 1649 z Kazimierzowej Słobody, Kotłubaj Dodatki s. 365: „oznajmuję to W. Kr. M., iż Eljasz Hołota od Chmielnickiego, który mu chorągiew, buławę i bęben dał, do Litwy wyprawiony... mając z sobą pułku kaniowskiego pod 3000 kozaków, służałych wszystko, okrom chłopstwa naszego, które się wszędzie do nich kupiło... pod Żahal przyszedłszy... został zwyciężony“... List do Podkancl. litewsk. z obozu lit. podany u Grabowskiego (Ojcz. sp. II s. 41) b. miejsca i daty, ale widocznie ok. tego, czasu pisany, zawiera wiadomość, jakoby „Chmiel. do Czernihowa przysłał buławę i bębny“ jakiemuś Koryckiemu, „dawszy pod jego regiment pułków 8, których przedniejsi pułkownicy są: Nebaba, Głowacki, Szumejko, Wijuk, Kizimenko, Podobajło“, i że ten Korycki „1 VI w Czernihowie miał radę“. Oczywiście cała ta wiadomość, oparta na krążących wówczas po Litwie fantastycznych pogłoskach, odnosi się do wyprawy Hołoty. Z wymienionych w niej pułkowników Nebaba jeszcze w „sobotę wielkanocną“ (24 III/3 IV) zajął był Homel (Mich. ks. p. s. 387, por. Pamiatniki I s. 390: list z Trzeszyna 18/28 IV), lecz później odwołany widocznie przez Chm. znajdował się w tym czasie (w końcu Czerwca now. st.) wraz z Szumejkiem pod Konstantynowem (Akty J. Z. R. III s. 331), potem 6/16 Lipca z Hładkim prowadził szturm do Zbaraża (L. Kubala: Szkice I s. 125 i 171, por. Mich. ks. p. s. 425), by niebawem przyłączyć się do Pobodajły dla bronienia przeprawy pod Łojowem. Pobodajło po rozbiciu Hołoty wysłany został przez Chm. dla zajęcia Łojowa, Głowacki znajdował się rzeczywiście w oddziale

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:39 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Następowały one obecnie bardzo szybko i zdawały się nie dobrze wróżyć wodzowi Ukrainy Bohdanowi Chmielnickiemu.

W początkach Lipca przybiegł do obozu litewskiego goniec z wojska koronnego Białt „w poselstwie od kasztelana bełzkiego (Firleja), o sukcesach wojsk koronnych znać dając [1]), a prosząc przytem, żeby Xże Jmć jako najbardziej pomykał się ku Kijowu, łącząc consilia et vires“ [2]). Jak gdyby na potwierdzenie słów jego, podjazdy wysłane przez Radziwiłła doniosły, że między załogami kozackiemi, po miastach pogranicznych stojącemi, panuje jakieś zamieszanie. Wprawdzie, naznaczony przez Chmielnickiego na miejsce zabitego Hołoty, młody pułkownik czernihowski Stefan Pobodajło zajął główną przeprawę pod Łojowem i sam Łojów spalił, ale z Homla „nieco ludzi nie wiadomo dokąd wyszło“; prócz tego ci kozacy, co „nad Prypecią stali, jedni do Chmielnickiego poszli, drudzy do Czarnobyla się prowadzą i tam radę mieć mają, z której, gdzie się obrócą nie wiedzą“ [3]). W obozie litewskim zapanowało przekonanie, że od hetmana Ukrainy fortuna odwracać się poczyna. Wódz jednak jeszcze czekał: „Książe Imć chce się ruszyć, ale gdzie — nie wiadomo“, pisano stamtąd 10-go Lipca now. st. 1649 roku [4]).

Wahanie Radziwiłła trwało jednak nie długo. Wkrótce bowiem stawił się w obozie rzeczyckim drugi poseł i doręczył hetmanowi pisany z Lublina 13 Lipca list królewski, który o powodzeniu polskiem i o możliwości prędkiej klęski Chmielnickiego ostatecznie hetmana litewskiego przekonał. „Sama powinność urzędu Uprzejmości Waszej – pisał król — poczucie sławy i miłości ku ojczyźnie wymaga to po Up. W., abyś, do obozu pośpieszywszy i sam wojsko nasze przeciw nieprzyjacielowi w ochotę i odwagę sporządziwszy, nie próżnował z nimi i nie tracił okazyi zasłużenia się nam i Rzptej. Zbytecznem tedy być rozumiemy pobudzać do tego powinność i ochotę Uprzejmości Waszej, to jednak dla wiadomości

---

Hołoty i gdy Hołota z innym „starszym“ Kisielem ruszyli przeciwko Wołowiczowi pod Żahal, Głowacki poszedł pod Rzeczycę, lecz wiadomość, jakoby został przez strażnika Mirskiego „żywcem wzięty i na pal wbity“ (Pamiatniki I s. 446, listy do króla z ob. litew. 10 VII), jest mylną i odnosi się, jak przypuszczamy (por. wyżej s. 231 i Mich. ks. p. s. 418) do Maksyma Hładkiego. Kto był owym „Koryckim“, o którym krążyły słuchy – nie wiadomo; takiego pułkownika nie znamy, trudno zaś przypuścić, by mowa tu była o Krzyczewskim, który wówczas właśnie odniósł zwycięstwo pod Konstantynowem.

[1]) Widocznie goniec ów, „p. Białt porucznik p. Ujejskiego“ wysłany został po bitwie pod Szulżyńcami i zajęciu Międzyboża, gdzie się rzeczywiście poszczęściło wojsku polskiemu, natomiast przed bitwą pod Konstantynowem i retiradą do Zbaraża.

[2]) Z obozu litewskiego d. 10. VII 1649 r., Grabowski: Ojcz. Spom. II. s. 60.

[3]) Grabowski Ojcz. Spom. l. c. [4]) Ibidem.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Up. W., i co ochotę ludzi naszych skutecznie ożywić może, donieść musimy — zaznaczał Jan Kazimierz stronnikowi Rakoczego — iż ten zdrajca nasz i Rzptej (Chmielnicki) w siłach swoich opadać prędko dali Bóg musi, kiedy go już odbiega nadzieja pomocy książąt zagranicznych, na której się sądząc, groźnym chciał być siłom tej Rzptej. Powrócił z Węgier ur. Wielopolski, starosta nasz biecki, z upewnieniem spodziewanej przyjaźni ks. Siedmiogrodzkiego; powrócił i z Moskwy ur. Młocki, starosta chełmski, upewniając nas stateczną przyjaźnią cara moskiewskiego.“ [1]). Donosił król dalej o porażce floty tureckiej od Wenecyan na Archipelagu i o tem, że chan krymski z pomocą kozakom nie przybędzie [2]); donosił również o powodzeniach wojska koronnego, które widząc, „iż uchodzi z potęgi nieprzyjacielowi, mężniej go konać chce“. „Żądamy przy tem — kończył król — żeby wojsko nasze litewskie, załogi przebywszy, na Kijów uderzyć mogło, kiedy sami w osobie naszej, puściwszy się do obozu koronnego, większą buntownika tego potencyą bawić będziemy“ [3]).

A więc książe Siedmiogrodzki przeciwko Janowi Kazimierzowi nie wyruszył; Chmielnicki pozbawiony pomocy lada chwila może być do szczętu zniesiony; znienawidzony przez Radziwiłła król niebawem stanie się tryumfatorem, zwycięzcą... Magnat litewski szybko zoryentował się w sytuacyi. On, który dla przyjaźni z Rakoczym, dla tajemnych konszachtów z Chmielnickim „popadł był u króla w suspicyę“, musiał do tryumfu króla i zgnębienia jego przeciwnika się przyczynić, jeśli skutków tej „suspicyi“ nie pragnął po zwycięstwie na sobie samym doświadczyć. Hetman natychmiast zwołał radę wojenną i postanowił, zniósłszy broniącą przeprawy przez Dniepr pod dowództwem Pobodajła załogę kozacką, z tyłu na Chmielnickiego uderzyć [4]).

---

[1]) Por. słowa Rudawskiego: „gdy się to pod Zbarażem dzieje, król niezwłocznie przez nadzwyczajne poselstwa wznowił przymierze z Jerzym Rakoczym ks. siedm. i z w. ks. moskiewskim, chcąc uprzedzić tajemny ostatniego z Chmkim związek. Do Siedmiogrodu posłany był Jan hr. Wielopolski, star. biecki“. (Historya polska, tłóm. Spasowicza t. I s. 76). Por. Mich. ks. p. s. 398, 400.

[2]) Por. L. Kubala: Oblężenie Zbaraża (Szkice I s. 138): „w obozie królewskim nie wierzono, aby cała orda z chanem przybyła na pomoc Chm-mu. Poseł wenecki Contarini przyoył do Lublina z nowiną, że Turcy ponieśli klęskę i że sami pomocy chana potrzebują“. List więc króla oddawał nastrój rzeczywiście przy dworze panujący.

[3]) Ten list króla u Kotłubaja op. c: dodatki s. 357. Por. Smirnow op. c. s. 243.

[4]) Theatrum Europeum VI s. 813; Commentarius... 62—3 i inne źródła, jak niżej.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wieść o wyruszeniu Radziwiłła z Jaszun i koncentracyi wojsk litewskich w Rzeczycy spadła – jak wiemy – na hetmana Ukrainy zaraz po odniesionem przez Krzyczewskiego pod Konstantynowem zwycięstwie, w pierwszych dniach Lipca now. stylu. Wobec porażki Eljasza Hołoty — o czem już hetman wiedział poprzednio — nabierała ona tem większej doniosłości i grozy. Ostrożny i przywidujący Chmielnicki bez wahania postanowił zawczasu zapobiedz zbliżającemu się od ściany litewskiej niebezpieczeństwu [1]). Wszak równocześnie doniesiono mu, że sam król, pewny wygranej, zbliża się już do Lublina, a hetman zanadto dobrze znał Rzptą, by łudzić się, iż w takiej chwili nawet najbardziej opozycyjny magnat ośmieli się nie przyjść królowi - zwycięzcy z pomocą. Zresztą w ówczesnej pozycyi Chmielnickiego grać na niepewne stawki nie można było.

Bo chociaż, wbrew mniemaniu króla, miał hetman przy sobie chana z ordą, lecz przeciwko niemu stało niepokonane jeszcze pod Zbarażem wojsko polskie, następował na niego sam Jan Kazimierz, a szła z nim straszna dla mas kozackich i ludowych groza „królewskiego majestatu“ [2]). Nadzieja na pomoc Moskwy i Rakoczego w ostatniej chwili zawiodła; wreszcie, co najgłówniejsze, słuchy o klęsce pułkownika Eljasza Hołoty pod Żahalem i o pochodzie Radziwiłła przedostały się do wojska i gorszący niepokój w niem wywoływać poczęły. „O litewskiem wojsku wiedzą kozacy, że idzie na posiłek“ — donosił wysłany dla zasięgnięcia wieści o nieprzyjacielu podjazd polski [3]). „Litwa już się ku Dniepru zbliżyła, zaczem Zadnieprzanie o żony i dzieci desperują“ — zeznawali o tem, co się w obozie ukraińskim działo, pojmani pod Zbarażem jeńcy kozaccy [4]).

[1]) „Profligati tanti exercitus (oddział Hołoty)... accepto Chmielnicki nuncio, non ex vano verebatur, ne Lithuanae copiae ulterius progressae, Chernihoviensique palatinatu vendicato, K i i o v i a m i n v a d e r e n t, indeque postrema suorum, quos in Polonos ducebat, agmina adepti, novo bello implicarent“—Kojałowicz op. c. p. 36. Chmielnicki bowiem, mówi dalej (p. 37) ten sam autor, „semper in prospiciendis avertendisque periculorum occasionibus, magis nimium esse ducem, quam incuriosum“.

[2]) „W obozie królewskim sądzono, że sama przytomność króla wystarczy na poskromienie Chm-go, a bunt jak śnieg od słonecznych promieni pańskiego majestatu stopnieje i u nóg królewskich się rozpłynie“ – Kubala za Kochowskim: Oblężenie Zbaraża s. 137.

[3]) Bibl. Ossolińskich, cdx. 225 f. 241; u Michał. (ks. pam. s. 425) te zeznania wydrukowano wadliwie, przedewszystkiem mylnie dodano: „na Litwie“ (por. Kubala: Szkice I s. 171 ods. 25).

[4]) Mich. ks. p. s. 454: Dyaryusz obsz. oblężenia Zbaraża. Por. „copia listu od p. starosty krakowskiego, pisanego z Jarosławia 5 Junii (??)“ :...„p. Baranowski młody, powracając z Krymu z więzienia, powiedział o Kijowie, że tam była sroga trwoga od wojska litewskiego“. (Acta Publica Pinocci'ego ks. I w Arch. ak. daw. m. Krakowa).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wszak nie darmo Jan Kazimierz, rozkazując Radziwiłłowi na Kijów uderzyć, zapewniał hetmana, że „słabszy u Dniepru bez starynnego żołnierza lud, nie strzyma, da Bóg, ochoty i rezolucyi wojska litewskiego“ [1]); nie darmo na wieść o zwycięstwie pod Żahalem i pochodzie ks. Janusza — na Kijów, jak powszechnie mniemano [2]) — i już naprzód cieszyli się Polacy, że „wojsko litewskie pod Kijowem“ do „żonek kozackich“ się zabierze [3]). Ażeby więc — wobec zbliżającej się walnej z królem i Rzptą rozprawy, która o losach Ukrainy i Chmielnickiego rozstrzygnąć miała — popłochowi i demoralizacyi wśród wojska zapobiedz, trzeba było hetmanowi Januszowi Radziwiłłowi, „z Bożej łaski księciu na Birżach i Dubinkach, hrabi na Newlu i Siebieżu“, najpotężniejszemu z magnatów Rzptej i najznakomitszemu jej wodzowi [4]), przeciwstawić takiego wojownika, któryby zdolnościami i doświadczeniem swojem dawał gwarancyę powodzenia, którego by imię samo trwogę o los ogołoconego z sił wojennych Kijowa i Zadnieprza w wojsku kozackiem uśmierzyc i uspokoić mogło.

Przy boku hetmańskim znajdowało się wówczas 23-ch pułkowników, a między nimi tacy wypróbowani, sławą już okryci wodzowie, jak Daniel Neczaj — bracławski; Iwan Teodorowicz Bohun — podolski; Stanisław Michał Krzyczewski — kijowski; Jaśko Woronczenko — czerkaski; Fedor Wiszniak Jakubowicz — czyhryński; Semen Sawicz — kaniowski; Jan Hyra — białocerkiewski; sędziwy Burłaj, Synopy zdobywca, swemi wyprawami na Morze Czarne wsławiony — hadiacki; Stanisław Mrozowicki — korsuński; Stefan Bajbuza — humański (nakaźny); Eustachy Hohol — kalnicki; Michał Tysza — zwiahelski; Fedor Łoboda — perejasławski; Fiłon Dżułaj — kropiweński; Tymosz Nosacz — pryłucki;

---

[1]) Kotłubaj op. c. s. 357. „W trzech w-dztwach, z tej i po tamtej stronie Dniepru, zostały niemal same stare kaleki, kobiety i dzieci“ – Kubala: Obl. Zbaraża s. 118. „Na Załogach w Ukrainie nic ludzi zdolnych do wojny nie zostawili, tylko setnicy grodowi dla porządku“ – zeznawali 2 sierpnia pojmani jeńcy kozaccy (Zbiory Rusieckich Miscel. 1626 – 1654 f. 309). W dyaryuszu oblężenia Zbaraża pod d. 3 sierpnia czytamy: „Żydek z taboru naszego poznał się z chrzczonym Żydem w kozackim taborze będącym, bo od siebie niedaleko wodę brali. Powiedział Żyd ex parte adversa... że ich to najbardziej trwoży, że Litwa ni żonom ni dzieciom nie folguje, gdzie do miasteczka wpadnie, a tam resystencyi żadnej mieć nie mogą, ponieważ tu wszyscy wyszli na głowę“. (Mich. ks. p.s. 458).

[2]) Mich. ks. p. s. 424, list Pęcławskiego z Sokala 28 VII: „już wojsko litewskie ku Kijowowi postępuje“. „Tu zaś od Brodów za pewne udają, że wojsko litewskie wysiekło Kijów, drudzy rozumieją, że Kijówkę“ – donosiły „Nowiny z Ukrainy d. 13. VII 1649 r.“ (Arch. Czartor. cdx. 144 f. 377).

[3]) Mich. ks. p. s. 426.

[4]) L. Kubala: Wojna moskiewska s. 240.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Martyn Nebaba — czernihowski; Prokop Szumejko — niżyński; Martyn Puszkar — połtawski; Matwij Hładki – mirhorodzki; nie licząc ochotniczych, jak Iwan Duniec, Harasym Jaśkiewicz, Piotr Głowacki [1])...

I wybrał z pośród nich hetman człowieka, który jeden tylko mógł Radziwiłłowi i jego wojsku wyborowemu (przeważnie z niemców złożonemu) sprostać [2]); który posiadał między nimi najbardziej w całej



JANUSZ Ks. RADZIWIŁŁ.

Wedle ryciny zamieszczonej w tym samym tomie „Theatrum Europeum" (t. VI s. 373, wydanie 2-gie 1663 r.), w którym znajduje się opis bitwy pod Łojowem i wizerunek Krzyczewskiego. Wzorem dla tej ryciny był sztych Hondiusa, zrobiony z portretu Radziwiłła, wykonanego przez gdańskiego malarza Daniela Schulza.

[1]) Kochowski: Annal. Pol. cl. I p. 117; L. Kubala: Oblężenie Zbaraża s. 118; Akty J. i Z. R. III nr. 277 itd. Imiona, nazwiska, urząd i obecność (w kilku zaledwie wypadkach prawdopodobieństwo obecności) w tym czasie owych pułkowników przy Chmielnickim sprawdzone wedle źródeł aktowych.

[2]) Charakterystyczną w tym względzie jest pogróżka, wypowiedziana przez Chmielnickiego we dwa lata potem, w Marcu r. 1651, posłanemu doń przez Radziwiłła Mysłowskiemu. „Skaży p. Hetmanu swojemu – mówił wówczas Chmielnicki — nech na nas ne nastupajet, my mir z Litwoju majemo. Nech nas ne zaczipajet, bo licho budet: maju ja nań druhoho Kryczewskoho i mało ne lepszoho". Podajemy te słowa wedle pisowni kopii ze Zbiorów Rusieckich (Miscel. 1645—52, f. 147), w której zachowała się ta „Relatia P. Mysłowskiego, który był posłem od Xcia JMP. Hetmana

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Rzptej znane, w Ukrainie nimbem sławy zasłużonej otoczone imię znakomitego wodza i wojownika; któremu wreszcie, jak i tamtym, w tej ciężkiej, przełomowej, a stanowczej chwili mógł on zaufać bezwzględnie. Bo był hetman pewny, że nie skuszą tego człowieka wobec katastrofy możliwej — jak Zabuskiego, jak Jasnogórskiego, jak Gandżę — obietnice i nagrody wrogów [1]); bo wiedział, że oddał on powstaniu ukraińskiemu wszystko, co miał i że poza Ukrainą już życia dla niego nie było. Dawnemu zasłużonemu pułkownikowi Rzptej, swemu ongi przełożonemu

W. X. L. do Chmielnickiego". Niestety „drugiego Krzyczewskiego" w wojsku hetmana już się nie znalazło i Radziwiłł, Dniepr przeszedłszy, Kijów w tym 1651 roku opanował.. W Relacyi tej znajduje potwierdzenie, ciekawa dla stosunków Chm-go z Radziwiłłem, wiadomość z Warszawy 27 II 1651, zawarta w „Gazette de France" 1651 p. 345: „il (Chmielnicki) se tesmoigne fort ilrrité contre le prince de Radzivil, pour ne lui avoir pas envoyer des Deputéz". „Wże to dwie lete Wasz P. Hetman Litowski do mene nę czynył nijakoho poselstwa, a wsi PP. czynili" — temi słowy (z białoruska w relacyi Mysłowskiego zapisanemi) spotkał Chmielnicki Radziwiłłowego posła.

[15]) Semen Zabuski, przed powstaniem kozacki wódz polowy (por. wyżej s. 268 i Dyaryusz Oświęcima s. 38, pod. r. 1644), przeszedł 13. IX. 1648 r. na stronę polską („rzecz dobra się stała, że p. chorąży koronny przez wielkie praktyki i upominki spraktykował Zabuskiego kozaka zaporowskiego, rycerskiego człeka, któremu wszyscy multum tribuunt i de industria et fortitudine jego siła powiadają" – pisał 24 IX 48 Miaskowski do biskupa poznańskiego: Arch. Czartor. cdx. 143 f. 137; por. Żereła IV s. 87). W kampanii 1649 r. brał udział po stronie polskiej („czynił przewagę Zabuski, życzliwy kozak panu swemu chorążemu kor., ale nie mógł nic sprawić i sam ledwo uszedł" — donosiły „Nowiny z Ukrainy 13. VII 1649", Arch. Czartor. cdx. 144 f. 379; por. Mich. ks. p. s. 423); w obozie pod Toporowem 7 VIII został przez króla na złość Chm-mu mianowany hetmanem wojska zap. („onegdaj dał król Jmć. buławę Zabuskiemu; p. kanclerz oddawał, więźniów mu czterech dano, aby przez nich uniwersały rozesłał" – list z obozu pod Zborowem 14 Augusti w Arch. Czartor. cdx. 144 f. 420; por. Żereła V s. 23), ale gdy się ta machinacya nie udała, musiał zadowolnić się nadanem mu przez króla wójtowstwem w Krużykach, w ziemi przemyskiej (nadanie 25. VIII 49, Żereła V s. 26) i nobilitacyą sejmową (Vol. Leg. IV s. 290). Gandża, przed powstaniem również wódz polowy, w powstaniu pułkownik humański (Mich. ks. p. s. 95, 148 i in.) miał być tym, który u Żółtych Wód przyczynił się głównie do przejścia rejestrowych na stronę Chm-go (Samowydeć s. 220); potem przedał się do wojska polskiego razem z innym kozakiem Janem Jasnogórskim. Wszyscy trzej mieli być za to przez Rzptę wynagrodzeni: „ze wszystkiego wojska Zaporowskiego — głosiła instrukcya na sejmiki w Warszawie we wrześniu 1649 r. wydana – trzej się między inszymi znaleźli, którzy fidem królowi Jmci i Rzptej dotrzymali, sami udawszy się do króla Jmci i Rzptej: t. j. kozak Zabuski, Jaśko i Gandża. Byli i teraz w wojsku J. Kr. Mci... życzy JKMć i przyczynia się, aby ci trzej kozacy byli nobilitowani" (Mich. ks. p. s. 507). O nobilitacyi ich postanawia istrukcya posłom z. halickiej i trembowelskiej, Sejmik w Wiszni i inne (por. Żereła V s. 39, 70; Mich. ks. p. s. 520, 521 i t. d.). Nadanie hetmaństwa Zabuskiemu z Metryki Kor. wydrukowane w Żerełach XII nr 80.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i wybawcy, kumowi i przyjacielowi poręczył Bohdan Chmielnicki Ukrainę i siebie od straszliwej klęski ratować.

Stanisław Michał Krzyczewski z tytułem nakaźnego hetmana objął z ramienia Chmielnickiego komendę nad wojskiem przeciwko Litwie wyznaczonem. Stanęło więc odrazu do pochodu na Radziwiłła z pułku kijowskiego 10,000 „komunika ludu konnego“ pod bezpośredniem dowództwem swego pułkownika, a zarazem naczelnego wodza armii[1]). Pozatem, do tej siły głównej, miały w drodze przyłączyć się pomniejsze załogi kozackie, po miastach ukraińskich, z W. Ks. Litewskiem sąsiadujących, rozłożone[2]). W miastach tych otrzymano, jak donosili pograniczni wojewodowie moskiewscy, uniwersały hetmańskie, z rozkazem, by znajdujący się tam jeszcze kozacy „natychmiast do wojny z Litwą“ się sposobili[3]). Chodziło tu zaś w pierwszej mierze o chorągwie, świeżo po rozbiciu Eljasza Hołoty z nad Prypeci do Czarnobyla ściągnięte.

Na prędce ułożyli wodzowie plan kampanii. Pułkownik zadnieprski Stefan Pobodajło, jeszcze przedtem, zaraz po otrzymaniu wiadomości o klęsce Hołoty, przez Cmielnickiego do Litwy wysłany, miał nadal bronić wojsku litewskiemu głównej przeprawy przez Dniepr, stanąwszy pod Łojowem[4]), w miejscowości, którą wrotami z Litwy na Ukrainę nazwać można[5]). Krzyczewski zaś na obóz Radziwiłła, znajdujący się wedle otrzymanych wiadomości w Rzeczycy, powinien był jak najprędzej uderzyć[6]).

---

[1]) „W pułku kij. liczą kommunika 10 tysięcy ludu konnego, który sam Krzyczewski p r z y p r o w a d z i ł“. Chmielnicki go „hetmanem nad wojskiem do Litwy naznaczonem uczynił“. Confessata w Annexach VII, por. ib. IX, X i Commentarius p. 52, cytata niżej.

[2]) „Chmielnicius... Lithuanicis autem copiis Kricevium ducem opposuit attributis ei quadraginta (?) circiter, et quod excurrit milibus bellatorum, per Kijoviensis urbis et vicinae regionis praesidia distributorum... Ei non tantum Kijoviensis militiae, sed et totius Zaporoviani exercitus Lith. copiis oppositi, praefectura a Chmielnicio collata fuerit“. Commentarius p. 41; ta i poniższe cytaty wzięte są z drugiego poprawniejszego wydania tego dzieła z r. 1655.

[3]) „Pisany ot B. Chm-ho w gorody k połkownikam listy, cztob odnoliczno szli wsie kozaki protiw Litwy totczas“ – pisali 6 VII wojewodowie z Siewska. Akty J. i Z. R. III s. 331.

[4]) Commentarius p. 48 psm. Kojałowicz op. c. p. 37. Pastorius: Bellum Scythico-Cosacicum, p. 85. Por. Kotłubaj op. c. s. 140 i t. d. Myli się więc kompilujący później różne wiadomości z drugiej ręki Kochowski (za nim jego przeróbki, anonimy Wójcickiego i Raczyńskiego), sądząc, że Pobodajło był wysłany razem i jednocześnie z Krzyczewskim.

[5]) Por. instrukcyę na sejm warszawski szlachty wileńskiej jeszcze w r. 1590, by „żołnierzem litewskim, na Łojowej górze zasadzonym, W. Ks. Litewskie ubezpieczone było od najazdów kozaków niżowych“, jako „iż nas przeszłe pericula wyuczyli“. Żereła t. VIII s. 65.

[6]) Radziwiłł z Rzeczycy wyruszył dopiero 18 VII now. st., Chm. więc, wy-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Z Konstantynowa do Rzeczycy miał wódz do wyboru dwie drogi. Jedną przez Zadnieprze — bitym traktem na Żytomierz, Kijów, Czernihów i Homel — drogę dalszą, lecz dla przemarszu wojsk najwygodniejszą. Druga szła Polesiem Kijowskiem i była ta droga znacznie bliższa, ale stokroć uciążliwsza, bo przez bagna i puszcze nadprypeckie prowadziła. Wybrał jednak Krzyczewski tę ostatnią, złożyło się zaś na to kilka ważnych i decydujących przyczyn.

Przedewszystkiem chodziło pułkownikowi o pośpiech. Wiedząc zaś jak miejscowa ludność włościańska szczerze sprzyja powstańcom, był pewien, że chętnych i wiernych po bezdrożach przewodników wśród niej zawsze znaleźć potrafi. Powtóre ta droga poleska prowadziła przez kraje, które najmniej od krwawej wojny zeszłorocznej ucierpiały [1]), był to więc dla wodza, mającego zaprowiantować i wyżywić swą armię, wzgląd bardzo ważny. Wreszcie, co najważniejsze, w Czarnobylu powinne były znajdować się, jak mówiono w obozie Chmielnickiego, armaty, proch i amunicya, a bez tego doświadczony wojownik na zdobycie obozu Radziwiłłowskiego, ufortyfikowanego na sposób zachodni przez oficerów Niemców, Szwedów i Szkotów, których pełno było w wojsku litewskiem [2]), porywać się oczywiście nie mógł. Na Polesiu również stały załogi kozackie, które przyłączyć się do głównego konnego korpusu i kawaleryę piechotą, dla walki oblężniczej czy też obronnej niezbędną, wzmocnić miały. To wszystko wpłynęło stanowczo na wybór marszruty i w pierwszych dniach Lipca nowego stylu, zaraz po bitwie pod Konstantynowem, a przed rozpoczęciem oblężenia Zbaraża, forsownym pochodem ze swym lekkim konnym „komunikiem", przedzierając się przez puszcze i bagna poleskie, ruszył na hetmana litewskiego Radziwiłła pułkownik kijowski Krzyczewski [3]).

---

syłając Krzyczewskiego w pierwszych dniach Lipca now. st., jeszcze o tem nie wiedział. Źródła, jak wyżej.

[1]) Por. Commentarius p. 45—6.

[2]) Plan fortyfikacyi obozu pod Rzeczycą, wykonany przez litewskiego kapitana artyleryi Krysztofa Ejgirda, zamieszczony został, jako rzecz z punktu widzenia ówczesnej inżynieryi wzorowa, w drugiem wydaniu (z r. 1663) tomu VI-go „Theatrum Europeum" na s. 816. Z nazwiskami wyższych oficerów Radziwiłła spotykać się niżej będziemy; zobaczymy, że są to przeważnie cudzoziemcy.

[3]) „Bohdan że Chmielnickoj do pakt (Zborowskich), buduczi pod Zbarażem, posłał na litowskoho hetmana Jan. Radziwiłła połkownika, kuma swojeho Kriczewskoho" — Otpiska Kunakowa, Akty J. i Z. R. III s. 398. „Posłał hetman B. Chm. ot siebia s pochodu w wierch po Dniepru protiw hetm. lit. Radiwiła kozakow" — Otpiska putiwlskoho wojewody 29 VI/9 VII 1649, ibid. s. 329. „Kak hetm. B. Chm. poszoł k boju (na Zbaraż) posłał ot siebia w tu poru 2 połkownikow z Czerkasy k gor. Łojewu dla bierieženja prichodu ot Radiwiła... I pod gor. Łojewym był boj bolszoj... i Radiwiłowy ludi Czerkas

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Po kilku dniach, koło 8 Lipca n. st., stanął pułkownik w Czarnobylu. Zastał tam już czekające na niego oddziały kozackie. Więc 2000 ludzi pod siedmiu chorągwiami pułku czarnobylskiego z Michałem Pańkiewiczem, „popowiczem rodem z Czarnobyla", na czele; następnie cały pułk owrucki „szlachcica województwa kijowskiego" Jana Brujaki w liczbie 3000 konnych i 500 pieszych; wreszcie pułk, przez Hryhora Hołotę, brata poległego Eljasza, dowodzony, 1500 konnicy i 500 piechoty wynoszący. Cała armia zatem koło 20 tysięcy ludzi liczyła i z samej prawie kawaleryi się składała [1]). Nie znalazł jednak wódz tego, o co mu najbardziej chodziło: artyleryi i potrzebnej do oblężenia amunicyi. W Czarnobylu okazało się zaledwie parę armatek i kilka beczek prochu. Z Czernihowa, który również nie wiele więcej zapasów wojennych posiadał, zabrał prawie wszystko dla ufortyfikowania swych szańców pod Łojowem pułkownik Pobodajło [2]). Najeżony armatami obóz litewski, trzeba więc

pobili" — Otp. putiwl. woj. 5/15 VIII 49 r.; por. ibid. dodatek s. 71: „posłał het. B. Chm. posle toho (rozbiciu Hołoty) protiw (Litwy) dwa połka — połk kijewskij da połk Czerhihowskij". Oczywiście mylnie podaje Jemiołowski (Pamiętniki s. 20), jakoby Krzycz. wysłany został na Litwę z za Dniepru przed rozpoczęciem kampanii; pamiętnikarz ten wogóle był źle o wypadkach na Litwie poinformowany (por. jego twierdzenie, że Radz. po bitwie z Krzyczewskim „Dniepr przebył" i ku Kijowowi poszedł. s. 28). Co do czasu wyruszenia Krzyczewskiego, to za pewną wskazówkę służyć może list Chm-go do Krzyczewskiego z pod Zbaraża 4/14 lipca wysłany. Donosi w nim hetman o oblężeniu, a więc Krzyczewski jeszcze przed jego rozpoczęciem (10 lipca n. st.) wyruszył, skoro o niem nie wiedział. A że list ten był odpowiedzią na list Krzycz-ego, pisany z Czarnobyla, który do Zbaraża iść musiał co najmniej dni 5, więc Krzyczewski już koło 8 lipca n. st. był w Czarnobylu. Idąc zaś z pod Konstantynowa forsownym marszem (40–50 wiorst dziennie, przy odległości koło 250 wiorst) musiał wyjść z miejsca koło 1 lipca n. st. Por Kojałowicz op. c. 73: Chm. już po bitwie Łoj. wysyła na Litwę parę tys. koz. z pod Zborowa.

[1]) Confessata w Annexach VII. Cyfry w zeznaniach jeńców się wahają: Niewmierzycki podawał 17500, Brujaka 26000. Piechoty w tem zaledwie 1000. „Deinde ipse (t. j. Krzyczewski) – powiada Commentarius (p. 52—3) – cum quindecim milibus Cosacorum militiae kijoviensis versus Pripetium amnem contendit; et in itinere adjunctis sibi bis mille armatis Cernobylensibus Duce Michaële Pancovicio, ad oppidum Babizam in ripa ejusdem fluvij situm pervenit, in quo reperit Johannem Bruiacum Praefectum Owrucensis militiae, cum sex milibus armatorum, qui isthuc ante octiduum appulerat (szedł bowiem w awangardzie). Quibus tertium quinque millium agmen, ductu ejus, qui caeso Holotae successerat, atque insuper aliquot agrestium millia sese aggregavere". Obóz Radziwiłła atakował Krzyczewski z 10000 konnicy (list Radziwiłła w Annexach VIII) Pastoriusz za Kojałowiczem podaje „plus mimus" 30 tysięcy. Pomijamy fantastyczne cyfry kronik ówczesnych, które np. u Jerlicza wynoszą 80, a u Jemiołowskiego 100 tysięcy ludzi!

[2]) Por. niżej ilość znalezionych w kozackich obozach armat.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

było dobywać szablami lekkiej, kozackiej konnicy. Było to, jak na starego żołnierza, przedsięwzięcie zanadto ryzykowne i doświadczony wódz wziąć je na swoją wyłączną odpowiedzialność się nie odważył.

O swem ciężkiem położeniu doniósł Krzyczewski Chmielnickiemu. Przynajmniej w tym czasie do Polaków, oblężonych w Zbarażu, przedostały się z obozu kozackiego jakieś głuche wieści, że „Krzyczewski pułkownik kijowski przeciwko Litwie iść nie chce, bo nie ma z czem“ [1]). Ta niepocieszna wiadomość z Czarnobyla doszła Chmielnickiego pod Zbarażem w chwili, gdy hetman jak najmniej mógł swemu najlepszemu pułkownikowi dopomódz — w chwili, gdy, wobec uciążliwego oblegania Zbaraża i zbliżania się króla na odsiecz, niebezpieczeństwo dla wodza Ukrainy dosięgło najwyższego, kulminacyjnego punktu. Zamiast więc prochu i armat posłał hetman przyjacielowi list, a w liście tym, dniem 4/14 Lipca w obozie pod Zbarażem datowanym, prosił go, „by był czuły i następował mężnie“. Donosił, że „obległ pod Zbarażem Firleja i Wiszniewieckiego tak, że i ptaszkiem stamtąd nie wylecą“. Wreszcie, jak gdyby pragnąc zachęcić do boju najwybitniejszego wówczas przedstawiciela szlachty powstańczej, pisał i obiecywał wiecznie wahający się hetman kozacki, że „za tym czwartym razem Polszcze już koniec uczyni i Lachów zniesie“ [2]).

Otrzymawszy ten list, Krzyczewski zrozumiał odrazu sytuacyę: nie bacząc na zawartą w liście, a dla uspokojenia wojska przeznaczoną, obietnicę posiłków, Chmielnicki nie tylko nie mógł mu udzielić pomocy, ale sam właśnie ratunku jak najspieszniej potrzebował. W takiej chwili zatrzymanie Radziwiłła stawało się rzeczą konieczną. Nie o zwycięstwo tu już chodziło, lecz o zajęcie sił przeciwnika; nie laury tryumfatora, lecz godne spełnienie swego wobec Ukrainy obowiązku mógł tylko widzieć pułkownik kijowski przed sobą. I od spełnienia tego obywatelskiego obowiązku nie uchylił się ówczesny szlachcic ukraiński. A jako żołnierz z zawodu, mógł on mu sprostać w jeden tylko sposób: szybkością, umiejętnością i bezgraniczną odwagą nadrobić nieuzbrojenie i niedostatek sił. Niepostrzeżenie i niespodziewanie okrążyć obóz litewski. Nie dać się rozwinąć ciężkiej, dla jego kozaków niebezpiecznej, Radziwiłłowskiej usaryi. Przed pierwszym strzałem armatnim dopaść ze swoją konnicą do szańców.

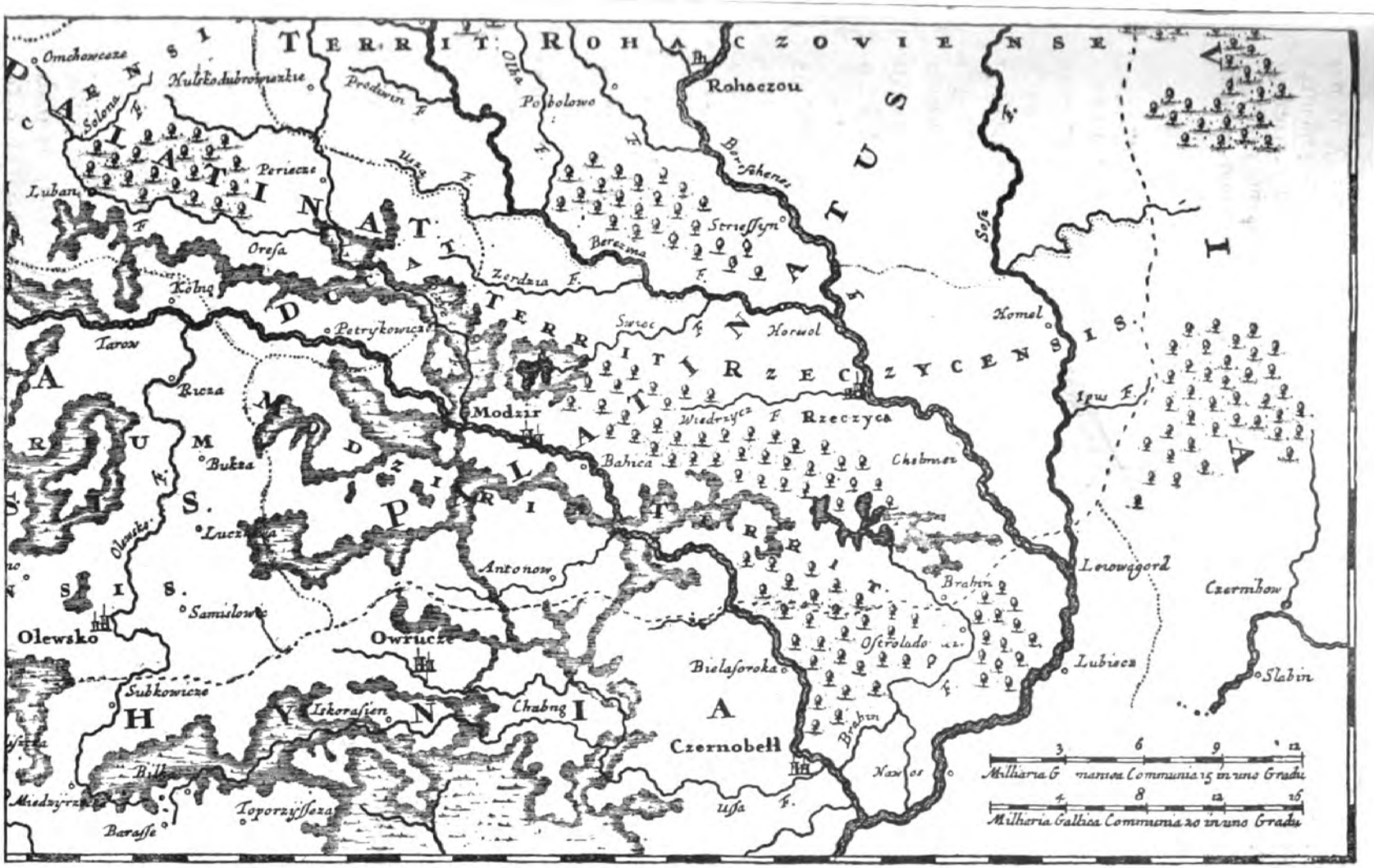
„Jak szalony“ — mówiąc słowami polskiego kronikarza [3]) — ru-

---

[1]) Michałowski ks. pam. s. 454: Dyaryusz obszerny oblężenia Zbaraża, zeznania pojmanego jeńca, „Hryćka z Czehryna z pułku Chmielowego“.

[2]) Confessata w An. VII. „Criczevius igitur acceptis à Chmielnicio jam Zbaraziana castra obsidente literis, quibus hominem ad invadendam Lithuaniam extimulebat, promissis.... anxilliis“, etc. Commentarius p. 52. To samo w Theatr. Europ. VI s. 818. [3]) Pamiętniki... wyd. Wójcicki, t. II s. 105.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



Teren kampanii Krzyczewskiego wedle ówczesnej mapy z połowy XVII-go wieku pod tytułem: Magni Ducatus Lithuaniae Divisa tam in Palatinatus quam in subjacentes Castellanias Authore per J. Danckerts, Amst. Z głównych niedokładności zaznaczyć należy, że Brahin znajduje się znacznie więcej na wschód, a w stosunku do Łojowa bardziej na południe; podpis Łojowa – „Loiowagord" – umieszczony po lewej stronie Dniepru, podczas gdy samo miasto, na mapie nie zaznaczone, znajduje się na prawym brzegu, nieco poniżej ujścia Sożu – „Sosa". Oryginał w Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie. Rozmiar całej mapy (tu reprodukujemy tylko jej część) 527/610 mm.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szył z Czarnobyla piaszczystym traktem nadprypeckim Stanisław Michał Krzyczewski. I zamiast armat, muszkietów i prochu, zamiast powolnej oblężniczej piechoty, wiódł on za sobą kilkanaście tysięcy odważnych konnych kozaków „mołod'ców"; obok siebie miał garstkę oddanej mu szlachty przyjaciół, z młodym Szapką Chotolskim, synem wojskiego witebskiego, na czele. A z sobą, że znów słowa tegoż polskiego kronikarza powtórzymy, „niósł sławne imię żołnierskie"[1]) i — dodajmy — serce, które gorąco sprawę wyzwolenia Ukrainy pokochało.

W awangardzie ze swym pułkiem owruckim szedł Jan Brujaka, szlachcic kijowski. Za nim szybko posuwał się główny korpus armii. Jeszcze z Czarnobyla przed pochodem, w przewidywaniu możliwości klęski i niebezpieczeństwa, rozesłał Krzyczewski po Zadnieprzu, w okolicy Czernihowa i Staroduba, gońców z uniwersałami, które lud tamtejszy do powstania wzywały i przeciwko wojskom Rzeczypospolitej gotować się rozkazywały[2]). Lecz i lud poleski prawego brzegu Dniepru na to wezwanie i na gotującą się w jego kraju walkę głuchym nie pozostał. Po drodze do powstańców biegli ze swych zapadłych, nędznych wiosek, jak gdyby na niedźwiedzie łowy, w oszczepy i rohatyny zbrojni, siermiężni mieszkańcy puszczy poleskiej. „Chłopstwa mnóstwo wielkie" do armii Krzyczewskiego garnąć się poczęło. Pułkownik jednak wojsk regularnych, idący na walkę trudną i ciężką, wymagającą starego, wyćwiczonego żołnierza, niechętnie brał ich do swoich szeregów.— „Ale ich nie zaciągali" — mówił potem w swych zeznaniach pisarz pułku owruckiego Niewmierzycki.

Po 20-tym Lipca now. st. stanął Krzyczewski, nie dochodząc Mozyra, nad Prypecią w Babiczach. Pułk owrucki przybył już tam przed kilkoma dniami[3]) i rozpoczęła się uciążliwa przeprawa armii przez rozlaną, bagnami grzęzkiemi otoczoną rzekę[4]).

Pierwsze oddziały kozackie, które na brzeg przeciwny wylądowały, natknęły się na rekonesans nieprzyjacielski. Była to chorągiew rotmistrza Łożeckiego, przez Radziwiłła ku Prypeci na wywiad wysłana. Wzięli ją natychmiast kozacy na szable. Chorągiew poszła w rozsypkę i niedo-

[1]) Op. c. s. 104. Kochowski: Annales I p. 159: „Krzeczovius... praeter vasti exercitus numerum, etiam famosi ducis numen secum trahebat".

[2]) Commentarius, p. 52. [3]) Patrz wyżej ods. 1 s. 434. Por. Annexa VII.

[4]) „Na Prypeci – pisał 28 VI Radziwiłł do króla – na której choćbyśmy najbardziej przeprawę bronić im (kozakom) chcieli, tedy dla rzeki tej, która z powodzi i wielkich wód, dotąd na rzekach tutecznych trwających, wezbrawszy, różnymi łuhami rozlała, przyjść nam do tego niepodobna, dla niedostępnych miejsc". Kotłubaj op. c. s. 366.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bitki z wieścią o przeprawiającem się wojsku wskok do obozu litewskiego ruszyli [1]).

W czasie, gdy Krzyczewski przez Prypeć swą armię przeprawiał Radziwiłł wyruszył już był ze swego obozu w Rzeczycy. Po otrzymaniu bowiem znanego nam listu królewskiego i zoryentowaniu się w zmienionej politycznej sytuacyi, hetman litewski zwołał, jak mówiliśmy, w Rzeczycy radę wojenną, która plan kampanii i pochodu na Ukrainę obmyśleć i postanowić miała. Trzy podjazdy, wysłane po rozbiciu Hołoty dla powzięcia wiadomości o nieprzyjacielu, wróciły i złożyły już wodzowi litewskiemu relacye. Więc podjazd pod dowództwem Smolskiego, z chorągwiami Jeśmana i Mieleszka, wysłany przez strażnika Mirskiego ku Prypeci — na Brahin, Babicze, Mozyr i Petryków — doniósł, że ci kozacy, co nad Prypecią stali, cofnęli się i poszli — jedni do Chmielnickiego, drudzy do Czarnobyla. Czata, która chodziła do Homla pod wodzą obożnego wojskowego Bieńkowskiego, prócz drobnej utarczki z kozakami, „nie sprawiła wprawdzie nic, za co jej nie dziękowano", jak mówi współtowarzysz tej wyprawy Maszkiewicz, ale przyniosła wiadomość, że Homel i inne miasta zadnieprskie znajdują się w rękach kozaków. Wreszcie trzeci podjazd, który do Łojowa dotarł, oznajmił, że kozacy Pobodajła „w nocy przez Dniepr przeprawiwszy się, zamek Łojowski, na przeszkodzie im będący, spalili i że obóz ich po staremu na temże miejscu", naprzeciw Łojowa w widłach między Sożem a Dnieprem, szańcami lub naturalnemi przeszkodami na długiej przestrzeni wzdłuż tych rzek broniony [2]). Rada wojenna więc, wobec bezpieczeństwa od strony Prypeci, miała rozwiązać pytanie, czy rozpocząć z początku walkę z kozakami o zajęte przez nich za Dnieprem w woj. Mińskiem miasta litewskie, czy też odrazu ruszyć na Ukrainę. W tym zaś drugim wypadku, czy obejść obóz kozacki, pójść wzdłuż rzeki Sożu i przeprawić się przez nią wyżej w innem miejscu, czy też uderzyć na Pobodajła, i, zniósłszy go, iść prostą drogą na Kijów. Po rozważeniu za i przeciw postanowiono wreszcie iść wprost pod Łojów na tabór kozacki [3]).

W Rzeczycy, ze względu na jej ważne znaczenie strategiczne i znaj-

[1]) Theatr. Europ. t. VI p. 814, cytata niżej. Ten Łożecki był poprzednio „postrzelony" w bitwie pod Żahalem z Hołotą (Kotłubaj l. c.).

[2]) List z obozu lit. d. 10 VII 1649 u Grabowskiego: Ojcz. Spom. II s. 60. Dyaryusz Bog. Kaz. Maszkiewicza u Niemcewicza: Zbiór pamiętn. o dawnej Polsce V s. 117. O obozie Pobodajła u Kojałowicza op. c. p. 37. Por. list Radziwiłła do króla z d. 28 VI u Kotłubaja l. c. Wiadomość więc, o której wspomina Radz. w tym liście, powzięta wówczas od Dubiny, jakoby „kilka potężnych pułków kozackich przez Prypeć się przeprawują", okazała się po sprawdzeniu fałszywą.

[3]) Theatrum Europeum VI s. 813. Commentarius p. 45–7.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dujące się tam zapasy wojenne, zostawił Radziwiłł mocną załogę pod dowództwem Szwartzhoffa, „najstarszego rotmistrza“ rajtarskiego i Karola Jeśmana, rotmistrza powiatowego nowogródzkiego, a sam 18 Lipca now. st., wysławszy poprzednio do województw Mścisławskiego, Smoleńskiego i powiatu oszmiańskiego wzywające do obrony uniwersały, wyruszył z całą swą armią pod Łojów [1]).

Pochód wojsk litewskich odbywał się w ten sposób, że piechota niemiecka i węgierska — „ognisty lud wszystek“ — pod wodzą Wincentego Korwina Gąsiewskiego płynęła Dnieprem bajdakami, „na których sobie hulajhorody porobili, żeby tym snadniejszy do nieprzyjacielskiego brzegu mieć przystęp“. Kawalerya zaś i artylerya pod wodzą samego księcia szły lądem, posuwając się brzegiem Dnieprowym równolegle do płynącej piechoty.

Po kilku dniach wojsko stanęło w lesie w trzech milach od Łojowa. Hetman, wysławszy na wszelki wypadek w stronę Mozyra podjazd pod dowództwem porucznika Pawszy, sam z kilku chorągwiami poszedł naprzód obejrzeć miejscowość, zbadać położenie kozackiego obozu i wybrać najdogodniejsze miejsce dla przeprawy. Wróciwszy, rozkazał chorągwiom gotować się nazajutrz do zaatakowania pułkownika Pobodajły. Gąsiewski z piechotą miał wylądować na przeciwnym brzegu Dniepru przy ujściu rzeki Sożu i usypać naprzeciw obozu kozackiego szaniec, pod przykryciem którego miała być uskuteczniona przeprawa.

Dnia 23 Lipca przybyło wojsko litewskie do Łojowa. Radziwiłł z kawaleryą stanął już tam o południu. Spostrzegli go znajdujący się na przeciwnym brzegu kozacy, lecz krótka kanonada przez Dniepr, którą powitały się obydwie strony walczące, żadnej z nich szkody najmniejszej nie przyniosła. Opóźnienie się piechoty litewskiej zniweczyło ułożony dnia poprzedniego plan Radziwiłła. Przybyła ona bowiem dopiero nad wieczór i, wylądowawszy u ujścia Sożu, zdążyła tylko spędzić znajdującą się tam czatę kozacką, która cofnęła się do obozu Pobodajły (*obóz ten oznaczony literą A na dołączonym planie)*. Niespodziewane zaatakowanie kozackich pozycyi i natychmiastowa przeprawa przez Dniepr się nie udały.

Wobec tego na przeciwnym brzegu Dniepru, w usypanym przez noc szańcu, pozostawił Radziwiłł tylko część niemieckiej piechoty pod dowództwem pułkownika Ottenhauza (*litera B planu*), a reszta wojska została stamtąd dnia następnego do głównego obozu odwołana. Obóz ten stanął między miastem Łojowem a rzeczką Łojówką (*oznaczoną lit. Q*), wpadającą do Dniepru. W samym Łojowie na miejscu spalonego przez

[1]) Op. citata i Dyaryusz Maszkiewicza s. 119.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Pobodajłę zamku ustawiono 2 baterye, które przez Dniepr razić nieprzyjaciela miały (*D*). Po tych przedwstępnych czynnościach wódz litewski natychmiast „wszystkie do zniesienia broniących przeprawy taborów kozackich obrócił usiłowania".

Więc zwołana znów przez Radziwiłła rada wojenna, skonstatowawszy, że zaatakowanie nieprzyjaciela od frontu jest niepodobieństwem, uchwaliła przeprawić część wojska przez Dniepr o milę niżej i napaść na obóz kozacki z tyłu, niepokojąc jednocześnie jego front od strony Dniepru bombardowaniem, a od strony Sożu szturmami znajdującej się tam w szańcu niemieckiej piechoty. Powyżej Łojowa nad Dnieprem ustawiono drugich 2 bateryi (*R*), które wraz z działami stojącemi w Łojowie miały ogniem swym okrywać przeprawę. Na brzegu Dnieprowym w odstępie między obydwoma pozycyami artyleryi (*R* i *D*) stały gotowe dla przewożenia wojska bajdaki. Do dywersyi wyznaczona została najlepsza piechota i część jazdy, „która za osobistą prośbą i perswazyą księcia pieszo piechotę posiłkować miała". Dla przywiezienia do miejsca okrężnej przeprawy łódek na wozach Radziwiłł ofiarował swoje własne konie. Wodzem całego tego oddziału mianowany został oberszter niemieckiej rajtaryi Reinhold Tyzenhauz, a przydany mu do pomocy Rybiński, chorąży przybocznej gwardyi Radziwiłła. Wyprawa miała wyruszyć wieczorem; ulewa jednak trwająca noc całą zmusiła do odłożenia wymarszu do rana[1]). Lecz dnia następnego zaszedł wypadek, który wszystkie projekty Radziwiłła pokrzyżował i zmusił go całą energię i baczność w inną zupełnie wytężyć stronę.

25 Lipca rano, na godzinę przed wyruszeniem Tyzenhauza, przypadł z podjazdu wskok do hetmana porucznik Pawsza z raportem, że nieprzyjaciel w znacznej sile ciągnie do Babicz i że tam przeprawiać się zamierza. Po niedługim zaś czasie stanął znów przed księciem niedobitek z pod chorągwi Łożeckiego i donosił, jak część armii nieprzyjacielskiej już po tej stronie Prypeci się znalazła i jak chorągiew jego do szczętu rozbita została. Przybiegł wreszcie goniec z Rzeczycy, oznajmując, że kozacy „wielką potęgą" wprost na Rzeczycę idą[2]). Dla obozu li-

[1]) Szczegóły o pochodzie Radziwiłła i pierwszych krokach zaczepnych w relacyi zamieszczonej w Theatrum Europeum VI s. 813–4. Commentarius p. 48–9. Kojałowicz op. c. p. 38. Dyaryusz Maszkiewicza (s. 119) kończy się na opisie wylądowania piechoty litewskiej u ujścia Sożu; wydawca przypuszcza, że autor jego musiał zginąć pod Łojowem, ale przeczy temu wyraźnie wzmianka Maszkiewicza o spaleniu przedmieść Rzeczyckich „nimeśmy się z Łojowa wrócili". Kotłubaj op. c. s. 141–2 podaje parę szczegółów za Dyaryuszem z bibl. Mik. Malinowskiego, dotąd drukiem nie ogłoszonym. List Radziwiłła w Annexach VIII.

[2]) Kotłubaj op. c. s. 142–3 za Dyaryuszem Malinowskiego. Por. Annexa VIII

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tewskiego — notuje znany ówczesny kronikarz wierszopis Twardowski — były to:

. . . . . straszliwe wieści,
Jako wojska prowadząc tysięcy czterdzieści.
Krzyczewski sam nadciąga[1]) . . .

I możemy przypuścić, że Twardowski wiernie oddał nastrój, który wówczas w wojsku Radziwiłła zapanował. Wszak w wojsku tem, jak wiemy, znajdowało się wielu powietników i znajomych dawnego porucznika chorągwi usarskiej, elektora króla Władysława IV[2]) i potem pułkownika czyhryńskiego wojsk Rzptej. Wszyscy zaś w litewskim obozie, od samego Radziwiłła począwszy, wiedzieli, że ten szlachcic województwa Brzesko-litewskiego „dla swego doświadczenia w rzeczach wojennych" ongi był ulubieńcem Stanisława Koniecpolskiego, a dziś jest — jak i za czasów dawnych najlepszym przyjacielem, gdy zaś wybuchło powstanie — głównym doradcą i prawą ręką groźnego ukraińskiego hetmana[3]). Już pierwsze kroki pułkownika kijowskiego potwierdziły powszechną o nim opinię. „Szybkość Krzyczewskiego, który był wodzem znakomitym, w spełnianiu otrzymanych poleceń niestrudzonym — pisze w swym dyaryuszu służący w wojsku litewskiem oficer strategik niemiecki — stała się przyczyną, że czasu dla wykonania planu księcia Radziwiłła nie stało"[4]). Nie o zniesieniu więc Pobodajła i pochodzie na

---

i Theatrum Europ. l. c.: „Unterdessen kam von einer Partie gewisse Nachricht ein, dass eine grosse Menge Feindes Volcks zu Babicz am Przypizer Fluss ankommen, umb sich daselbst übersetzen zu lassen. Gleich darauff ward durch eine andere Partie (welche von dem Feind zerstrewet war, und die der Rittmeister Lozecky commandirt hatte, ober geblieben) Kundschafft eingebracht, dass ein Theil von des Feinds Volck schon hierüber, und auff Rzecycy zugienge; worüber der vorgenommene Rathschlagg zu rück gangen, denn nunmehr hie was mehrers gelten solte". [1]) „Wojna Domowa zkoz. i Tat.", Krak. 1660, I s. 93.

[2]) Elekcyę podpisał: Stanisław Krzyczewski z woj. Wil. (Elektorowie królów Władysława IV, Mich. Kor., St. Leszcz. itd., w „Roczniku Tow. Heraldycznego we Lwowie" t. I s. 109). Co do województwa, to zaszła tu jakaś omyłka, tembardziej, że i Kojałowicz w Nomenclator'ze z r. 1658 (Arch. Czart. 1741 f. 168) podaje: Krzycz. St. Suffragatus Wlad. IV ex Brestianensi

[3]) Por. Annexa VII, VIII i IX. „Dux hostium Criczevius dilectu et vix secundum Chmielnicio caput" – mówi Commentarius, p. 66. „Sam pryncypał drugi po Chmielnickim", nazywają Krzycz-ego „Pamiętniki o wojnach Kozackich" we Wrocławiu 1840 r. wydane, s. 70. „Der Tod eines solchen seines (Chmielnickiego) guten Freudes" – pisze o śmierci Krzycz. Theatr. Europeum t. c. s. 818, por. Pamiętniki Al. S. Radziwiłła II s. 379, itd.

[4]) „Celeritate Ducis hostium Criczevii factum est, ut imperatis exequendis tempus defuerit. Namque is non magis manu, quam consilio promptus, atque in exequendis imperatis impiger, cuncta rei strenue gerendae adminicula prae nobis affatim habebat" (w tłóm. dosłownem: gdyż on nie tylko siłą sbrojną, lecz i umiejętnością celujący... był w porównaniu z nami we wszystkie dla szybkiego

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Kijów, lecz o obronie własnej przed niebezpiecznym przeciwnikiem myśleć należało.

Radziwiłł cofnął natychmiast wszystkie wydane poprzednio rozporządzenia i zarządził zaraz nową dyslokacyę wojsk. Poprzedni obóz był dla obrony za obszerny, zmniejszono więc go znacznie i przystąpiono do fortyfikacyi, które z poczwórnego rzędu wozów, łańcuchami powiązanych i wałem ziemnym otoczonych, składać się miały (*E*). Chodziło jednak głównie o rzecz inną. Wiedział bowiem Radziwiłł, że Krzyczewski z samą lekką konnicą na jego obóz ciągnie. O ile więc wodzowi kozackiemu zależało na niepostrzeżonem przybliżeniu się do nieprzyjaciela, o tyle znów hetman litewski pragnął ten niespodziewany atak uprzedzić, wszystkie ruchy Krzyczewskiego zawczasu przewidzieć. I rozpoczęła się gra, w której brało udział dwóch mistrzów. Jeden na strategii zachodnio europejskiej wykształcony [1]), mniej licznym, ale wybornym wojskiem rozporządzający — litewski magnat Radziwiłł; i drugi — ze swej odwagi a dzielności znany [2]), prowadzący do boju wojsko bez potrzebnej zbroi, lecz zeznaniem walki o swą sprawę silne — żołnierz ukraiński Krzyczewski.

Warunki zewnętrzne, czyli, mówiąc ściślej, znajomość terenu, usposobienie ludności i możność zaprowiantowania armii, nie były dla obydwóch wodzów jednakie. Bo, o ile co do znajomości terenu, przewaga była po stronie wojska Radziwiłła, które w tej samej okolicy w roku zeszłym walkę toczyło, to znów sympatye ludności miejscowej leżały stanowczo po stronie kozaków [3]). Łatwiej było zaprowiantować swą armię,

działania dane hojnie uposażony) Commentarius p. 51. Że autorem tego dzieła jest Niemiec, domyśla się Estreicher (Bibliografia polska t. XIX s. 402).

[1]) Do rzemiosła wojennego zaprawiał się w obozie Henryka ks. Orańskiego w walkach z Hiszpanami o niepodległość Stanów Hollenderskich (Kotłubaj op. c. s. 24—5). Znany jest jako autor militarny ze swej instrukcyi o sposobie odbywania straży dla strażnika wojskowego pod. tyt. „Powinność strażnikowa“ (Konst. Górski: Historya jazdy polskiej, s. 93—7).

[2]) Jak wyżej i Theatr. Europeum s. 814: „und ihme (Radziwiłł) nicht unwissend, wie geschwind und embsig der Feind seye“.

[3]) Ten fakt współdziałania ludności miejscowej z wojskiem powstańczem szczególnie podkreślają wszystkie relacye o bitwie pod Łojowem, z obozu litewskiego wyszłe, starając się wytłómaczyć w ten sposób nie spostrzeżone w porę przez Radziwiłła ruchy armii Krzyczewskiego. Por. Commentarius p. 51; Theatrum Europ. l. c. „Jak wielką circumferencyą Prypeć czyni krainy, ta wszystka napełniona chłopstwem Ruskiej wiary“ — zaznacza Kochowski, a za nim anonim Wójcickiego (op. c. s. 104). „Hetman wnuk (?) mój wiedział, że mają przybyć kozacy, lecz perfidya chłopska przeszkodziła i drogę zatamowała, żeby się nasi nie dowiedzieli o przybyciu nieprzyjaciół“ — pisze w swych pamiętnikach Albr. Stan. Radziwiłł (II s. 379).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stojąc na miejscu i mając w swym ręku ważne punkty strategiczne i okoliczne miasta, jak Rzeczyca naprzykład, niż posuwając się szybko z małym taborkiem, bez żadnego już, po tamtej stronie Prypeci, punktu oparcia [1]). Osiągnięcie jednak ostatecznego celu, którym dla Radziwiłła było przeprawienie się przez Dniepr i obejście Chmielnickiego, a dla Krzyczewskiego zatrzymanie za wszelką cenę wojska litewskiego, zależało koniec końców od uzdolnienia wodzów. O zwycięstwie zaś w spodziewanej bitwie stanowić miały pozycye obydwu armii w chwili zetknięcia, ich skład i uzbrojenie, i wreszcie, jak zawsze i wszędzie na wojnie, nieprzewidziany przypadek.

Głównym więc zabiegiem Radziwiłła, po otrzymaniu pierwszych wieści o Krzyczewskim, było zdobycie pewnych o jego obrotach wiadomości. W tym celu wysłane zostały natychmiast dwa silne korpusy. Jeden pod dowództwem Adama Pawłowicza — składający się z chorągwi rajtarskiej pułku Tyzenhauza, dwóch kozackich samego Radziwiłła i Barszczewskiego, dwóch tatarskich Romanowskiego i Dowgiałły i dwóch dragańskich Elsnitza i Rajeckiego — ruszył na odsiecz Rzeczycy. Drugi o sile 1000—1200 ludzi, pod wodzą porucznika chorągwi ks. Janusza usarskiej Samuela Komorowskiego, poszedł na zwiady w stronę przeciwną pod Brahin. Stamtąd bowiem, od szerokiego traktu brahińskiego (oznaczony na planie bitwy dwoma kreskowanemi linjami), a nie od moczarów i lasów, z przeciwnej strony obozu leżących, spodziewał się Radziwiłł nieprzyjaciela. W razie jeśli kozacy nie ukażą się pod Rzeczycą, miał Pawłowicz (który prócz tego otrzymał uniwersał księcia do kilku chorągwi, świeżo z województw do Rzeczycy przybyłych, aby pod jego rozkazy stawały) iść w stronę Brahina, i, wziąwszy z Komorowskim, jak przypuszczał Radziwiłł, Krzyczewskiego w dwa ognie, „urwać go i pewnych przywieść języków". Napróżno jednak, przez całe 4 dni, wyglądał hetman wieści z podjazdów. Przyszły one dopiero 29-go i to stamtąd, skąd się ich najmniej wódz litewski spodziewał [2]).

Krzyczewski bowiem, przeprawiwszy się przez Prypeć w Babiczach [3]), zapadł w lasy i, chcąc opanować bogaty skład amunicyi, zwartymi pułkami ruszył wprost na Rzeczycę. Przerażony nagłem ukazaniem się nieprzyjaciela, dowódca załogi rzeczyckiej Szwartzhoff spalił natychmiast

---

[1]) „O żywność w taborze trudno" zeznawali jeńcy kozaccy (Annexa VII).

[2]) Commentarius p. 50; Theatr. Eur. l. c.; Kojałowicz op. c. p. 39 (oddział Pawłowicza liczy na 1000 ludzi i podaje mylnie, jakoby Komorowski miał przeszkodzić kozakom przeprawić się przez Prypeć); Kotłubaj op. c. s. 143; por. Annexa VIII i IX, etc.

[3]) Na dołączonej wyżej mapie XVII st. nazwa tej miejscowości brzmi: Babica. W aktach przeważnie Babicze.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

przedmieścia i począł gotować się do odparcia szturmu[1]). Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy zamiast chorągwi kozackich ujrzał on wkrótce pod bramami miasta, idące na widok palących się przedmieść wskok na odsiecz Rzeczycy, chorągwie litewskie Pawłowicza[2]). Krzyczewski jak gdyby zapadł pod ziemię; w mili od Rzeczycy zostało puste obozowisko, lecz kozaka już ani jednego w całej okolicy nie było.

Pod Rzeczycą od okolicznych wieśniaków i pojmanych więźni otrzymał Krzyczewski bardzo ważne wieści. Oto dowiedział się on, że część piechoty litewskiej do obozu nie weszła, a znajduje się jeszcze na przeciwnym brzegu Dniepru i że z obozu litewskiego wyruszyło świeżo dwie silne bardzo czaty, z których jedna zdąża na odsiecz Rzeczycy. A że jednocześnie, po obejrzeniu szańców, przekonał się pułkownik, iż oblega-



RZECZYCA WEDLE ÓWCZESNEGO RYSUNKU ABRAHAMA VAN WESTERVELD'A.
Z kopii tego rysunku (zrobionej w XVIII w.) opublikowanej przez J. Smirnowa w dziele: „Risunki Kijewa 1651 goda", tablica XIII *).

nie konnicą tego silnie w dodatku bronionego fortu, byłoby rzeczą bezcelową, więc postanowił, skorzystawszy z chwilowego uszczuplenia wojska w obozie litewskim, wprost na Radziwiłła uderzyć. Ominąwszy szczęśliwie podjazd Pawłowicza, ruszył Krzyczewski śladami Radziwiłła pod Łojów[3]).

*) Wobec wyraźnej inskrypcyi: Jak ostatni raz XJMść (t. j. Radziwiłł) stał pod Rzeczycą — będącej, jak twierdzi autor, kopią podpisu znajdującego się w oryginale, jego wahań co do treści rysunku nie podzielamy.

[1]) Dyaryusz Maszkiewicza s. 119.

[2]) „Adam Hilary Pawłowicz rotmistrz i pułkownik sławny. Prędkością najwięcej dokazował. Zaczął służbę wojskową z Sicińskim, pod Lodą od Szwedów wzięty (potem walczył pod Cecorą, Chocimiem, w Inflantach, pod Smoleńskiem ranny). W r. 1648 wojskom W. X. L. do Mozyra, Pińska, Turowa idącym, drogę torował, zasadzki i załogi kozackie znosząc. Umarł w Wilnie 1650 r." Kojałowicza Herbarz szl. lit.: Compendium op. c. s. 72–3.

[3]) „His copiis (t. j. wszystkie swoje pułki) instructus trajecto Pripetio Re-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Chodziło obecnie o zmylenie czujności wroga i uderzenie na obóz z tej strony, z którejby najmniej spodziewać się tego w wojsku litewskiem mogli [1]). W tym celu, zamiast iść prosto pod Łojów, skręcił Krzyczewski pod Chołmecz. Mieszczanie tamtejsi, jak i w innych miastach, mówiąc słowami Polaków, „z ochotą nieprzyjaciela wyglądali". Porozumienie z nimi, przy pomocy miejscowego prawosławnego proboszcza, stało się więc rzeczą bardzo łatwą. Pod pozorem wypędzenia bydła na paszę otworzyli mieszkańcy chołmeccy bramę wjazdową. Na umówiony znak — uderzenie w dzwony cerkiewne — kozacy wysunęli się z lasów i wpadli w jednej chwili do miasta. Znajdująca się tam pod wodzą rotmistrza Sokołowskiego, „sługi wojewody trockiego", załoga została zniesiona, lecz kilku żołnierzy umknęło i dało znać o wzięciu Chołmecza Radziwiłłowi [2]).

Była to właśnie owa druga niespodziewana wiadomość o Krzyczewskim, która dopiero 29 Lipca now. st. do obozu litewskiego nadeszła. Krzyczewski więc nie od Brahina, a od Chołmecza na obóz ciągnie. Podjazdy pod wodzą Smolskiego i Chodorkowskiego, przez Radziwiłła zaraz w tę stronę wysłane, potwierdziły świeżo otrzymaną wiadomość. Trzeba było mieć się na baczności i stamtąd nieprzyjaciela wyglądać. Radziwiłł pchnął natychmiast gońców — kilku śmiałków Tatarów litewskich — do Pawłowicza i Komorowskiego z rozkazem, by jak najśpieszniej do obozu ze swemi czatami powracali [3]). Jednak i tym razem Krzyczewski zmylić przypuszczenia Radziwiłła potrafił.

Bo, zamiast z Chołmecza iść prostą linią wzdłuż Dniepru na Łojów,

---

zizam tendebat. Sed ab agrestibus certior factus è castris nostratibus numerosa duo agmina recens egressa, eorundemque indicio sciens non exiguam manum Rezizae in praesidio relictam, nec ignarus ultra Borysthenem quantum virium Podobajlonis munimentis objectum distineretur, eximiam sibi occasionem rei bene gerendae oblatam, atque illud unicum esse tempus castra aggrediendi, atque uno ictu totius belli conficiendi putavit. Itaque cum jam vix quater milibus passum Reziza abesset, converso repente itinere, ad castra nostra versus Lojovum contendit". Commentarius p. 53. Por. Annexa VII i X.

[1]) „A i tę pomieszał imprezę [wyprawę Pawłowicza i Komorowskiego] nieprzyjaciel, kiedy przedostatniego dnia Julii Chołmecz, w równej od Rzeczycy i obozu naszego dystancyi leżący, fortelem albo zdradą mieszczan raczej opanował" - pisał o tem sam Radziwiłł (Annexa VIII).

[2]) „In itinere (do Łojowa) Chelmezium, proditione civium unicam oppidi portam per speciem emittendi in pascua armenti, ex compacto aperientium, et fraude sacerdotis Russici, qui signum invadendi pulsu sacri aeris dederat, caesis, qui restiterant, diripit". Commentarius p. 53—4. Por. Kojałowicz p. 40 (Cum vero oppidum Chelmecz a tergo castrorum Lituanorum invasisset, et nocturna Schismatici Popi proditione occupasset.. etc.) i Annexa VIII i X.

[3]) Annexa VIII („te obydwie czaty rewokować przyszło") i X.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

okrążył on forsownym marszem obóz litewski i, ominąwszy czaty nieprzyjacielskie, tego samego dnia, 30 Lipca now. st., stanął niepostrzeżony w lesie w dwóch milach od Radziwiłła, nie z północy jednak, jak przewidywał ten ostatni, lecz z południa, od strony Brahina [1]). Żeby zaś należycie ocenić sprawność wodza ukraińskiego, przypomnijmy, że wiódł on ze sobą nie mały podjazd wywiadowczy, lecz blisko 20-to tysięczną, długim pochodem wymęczoną armię [2]).

Wobec zbliżającej się walnej rozprawy odbyła się w obozie ukraińskim narada. I starszyzna wojska Krzyczewskiego, jego współtowarzysze i przyjaciele, w tej chwili stanowczej się zawahali. Żołnierze, którzy dotąd ślepo za swym wodzem szli, uświadomiwszy sobie naocznie całe szaleństwo walki lekkiej konnicy z posiadającym mocny tabór i armaty, w piechotę i ciężką kawaleryę zbrojnym przeciwnikiem, zaczęli odradzać hetmanowi nakaźnemu tę niebezpieczną imprezę. Namawiano wodza, by na przyobiecane od Chmielnickiego posiłki zaczekał; przedkładano mu, że lada dzień przyjdą Tatarzy i 30 tysięcv kozaków... Jak zwykle w chwilach wyczerpania (wszak główny korpus wojska około 600 wiorst, po fatalnych drogach o skwarze lipcowym, forsownym marszem zrobił), cel główny, idea, gdzieś ginęły w oddali. Pozostała tylko tępa świadomość dnia dzisiejszego i gniotące poczucie grożącego niebezpieczeństwa. — Dla walki ofiarnej raptem tysiące przeszkód się znalazło. Zadaniem wodza było ten moment demoralizacyi opanować; w znużone szeregi swej armii tchnąć nową siłą; swym zapałem i wiarą w ostateczne zwycięstwo porwać tę masę ludzką za sobą.

Tembardziej, że owe spodziewane posiłki nie rychło przecież nadejść mogły. Krzyczewski, wtajemniczony w istotne położenie Chmielnickiego, wiedział o tem doskonale. I jeśli w Czarnobylu już postanowił on, pomimo wszystko, Radziwiłła zatrzymać, to cofnięcie się przed nim dziś, gdy po

[1]) „Quo in negotio tam diligentem operam rusticorum habuit, ut evitatis Komorovianis Pawłovicianisque excursionibus, summo silentio sub castra admotas copias, una inde leuca (podstawowe i wiarogodniejsze źródła, jak Commentarius, podają 8000 sążni, i Theatr. Eur. 2 mile), opportuna ante praelium quiete recrearit" — pisze Kojałowicz op. c. s. 40. „Saepe accidebat — uskarża się Commentarius (p. 52) — ut unde minime sperabatur, improviso compareret hostis, atque ubi nostris per ambages longi circuitus vadendum erat, ibi hostis brevissimo compendio penetraret".

[2]) W historyi wojen europejskich znany jest sławny marsz Napoleona w r. 1805 z pod Boulogne nad Ren o dystansie 644 kilometrów, zrobiony przez armię z trzech korpusów w ciągu 25 dni. Krzyczewski przeszedł w takim samym czasie prawie zupełnie taką samą przestrzeń, mając wprawdzie lżejszą armię, ale po nieporównanie gorszych drogach i bez mostów na poleskich rzekach.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tylu trudach udało mu się niepostrzeżenie pod sam obóz nieprzyjacielski swą armię podprowadzić, było by nie tylko wobec sprawy bronionej, ale i wobec samego siebie zbrodnią. Wszak zrezygnowanie w takiej chwili z bitwy rozwiązywało Radziwiłłowi ręce. Ściągnąłby on wówczas nie tylko całą swą armię, ale i z poblizkich województw (do których, jak wiemy, uniwersały już były wydane) litewskie pospolite ruszenie. Zniósłszy z początku konnicę Krzyczewskiego, a potem, paru armatkami broniony od Krzyczewskiego zaś Dnieprem odcięty, tabor Pobodajła, ruszyłby on otwartą drogą w Ukrainę. I tylko bitwa wydana teraz, gdy wojsko litewskie było na kilka części rozdzielone — tylko walka, któraby, bez względu na jej wynik ostateczny, wszystkie siły nieprzyjaciela wyczerpała — mogła Radziwiłła od dalszego pochodu powstrzymać. Bo dla wycieńczonego wojska stałby się wówczas nieprzezwyciężoną zaporą nawet lud wiejski, uniwersałami Krzyczewskiego na Zadnieprzu podjęty. To też wódz musiał opór podwładnych przezwyciężyć, musiał za wszelką cenę postawić na swojem.

„W szybkości — mówił hetman nakaźny do swych pułkowników i przyjaciół-doradców — leży jedyna nadzieja naszego powodzenia i tu odwaga nasza nigdy zaszkodzić nam nie może! Bo pamiętajmy, że wśród bagien i lasów walczymy. Więc jeśliby nas nawet odparto, to zasiec się natychmiast w miejscach nieprzebytych potrafimy. A wówczas poigramy z wrogiem, który zwykł walczyć jeno w równem polu!“ I dowodził to wódz swym towarzyszom tak przekonywająco, że — jak potem jeden z nich zeznawał — „obietnicą pewnego uwiódł ich zwycięstwa“...[1])

Postanowiono następnego dnia, t. j. 21/31 Lipca, w nocy na Radziwiłła uderzyć. Krzyczewski więc, wziąwszy z sobą 100 najdzielniejszych ludzi wybranego konnego komunika, skoczył natychmiast po naradzie (20/30 Lipca) w nocy położenie obozu nieprzyjacielskiego dokładnie obejrzeć. Okazało się ono nadzwyczaj dla ataku niekorzystne.

Bo chociaż nastąpienie od południa szerokim traktem brahińskim miało tę wyższość nad atakiem od bezdrożnej strony przeciwnej, że umożliwiało konieczny pośpiech, że pozwalało zaskoczyć nieprzyjaciela stąd,

[1]) „Praefecti, copiarum ejus [Krzyczewskiego] ac praecipui commilitonum initio non probabant consilium de castris nostratibus aggrediendis, ante adventum Scythici auxilij, quod una cum triginta milibus cosacorum propediem sibi subsidio venturum sperabant. Sed eum Criczevius magnam in celeritate victoriae spem, nullum vero in audacia periculum ostenderet: quippe in nemorosa et palustri regione bellantibus, si forte pugna ex animi sententia non succesisset, integrum fore ipsis (disserens) jacto extemporaneo in locis impeditis vallo, hostem campestribus duntaxat praellijs assvetum eludere: tandem et ipsi rei gerendae opportunitate allecti, spem non modo certae, sed etiam tutae (ut putabant) victoriae amplexi sunt“ — Commentarius p. 54—5. Annexa VII i X.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skąd on (dzięki dywersyi w Chołmeczu) najmniej się ataku spodziewał i że wreszcie chroniło od wzięcia w dwa ognie przez znajdującą się za Dnieprem Ottenhauzową piechotę *(lit. B; baterye D i R były zdjęte i do obozu E wprowadzone)* — ale za to posiadało ono jeden nadzwyczaj ważny punkt słaby. Była to błotnista rzeczka Łojówka, rozdzielająca dwa walczące obozy, a na niej grobla ze spalonym młynem, mogącym służyć za doskonałe dla piechoty okrycie. Grobla ta stanowiła jedyne przejście ze strony Brahina do litewskiego obozu; od opanowania tego przejścia (défilé) zależało w znacznej mierze zwycięstwo.

Ta jedna jeszcze przeszkoda nie powstrzymała oczywiście Krzyczewskiego. Porozumiawszy się ze znajdującym się na przeciwnym brzegu Dniepru Pobodajłem i rozkazawszy mu, z chwilą rozpoczęcia bitwy, natychmiast przez Dniepr się przeprawić i na Radziwiłła nacierać, wrócił przed świtem wódz do swego obozu[1]).

Nad ranem jeden z patroli przywiódł do hetmana kozackiego kilku czeladzi z wojska litewskiego, którzy, po furaż wyjechawszy, w pół mili od taborów kozackich zostali pojmani. Potwierdzili oni poprzednio otrzymane wieści, że z obozu litewskiego dwie czaty potężne pod wodzą Pawłowicza i Komorowskiego wyszły; dodali, że wojsko litewskie nie gotowe, że wał dokoła obozu nie skończony i że go właśnie śpiesznie dziś wykańczać mają, a zapewne i o wysłaniu gońców do Pawłowicza i Komorowskiego powiedzieć musieli. Zbliżał się moment krytyczny. I Krzyczewski zrozumiał, że tu każda chwila jest droga — zrozumiał, że odkładanie ataku do nocy wszystkie jego plany pokrzyżować może. Bo jeśli Komorowski z Pawłowiczem przed wieczorem powrócą, jeśli obóz litewski wałem jeszcze zostanie wzmocniony, jeśli nieprzyjaciel wreszcie, zaniepokojony zniknięciem czeladzi, jego stanowisko wykryje, to przepadną te ostatnie i jedyne szanse wygranej. Postanowił więc uderzyć na Radziwiłła natychmiast. Rozkazawszy taborkowi z paru działami i nieliczną piechotą wolno posuwać się za sobą, „porwał“ Krzyczewski — jak mówi świadek ówczesny — same tylko, gotowe do boju, lekkie pułki konnicy i wyciągniętym kłusem na obóz litewski wyruszył[2]).

[1]) „Ut tamen noctu potius, quam interdiu rem tentaret monebant. Quibus et ipse (Krzycz.) morem gerere jam constituerat. Eaque mente 30 Julij loco à nostris octo duntaxat passuum millibus dissito castra in sylvis metatus, consilio cum Podobajlone collato, ac re ita composita, ut ad primum Criczevij in nos impetum, ille, quoque e Munitionibus, quas trans amnem insidebat, in adversam ripam erumperet. Per noctem assumptis centum delectis comitibus, vicina castris nostris loca speculatus est“. Commentarius p. 55. Por. Annexa VII i X.

[2]) „Verum cum postridie in vicinia castrorum ejus aliquot e nostris pabulatores capti, monita agrestium et absentiam tot in castris commilitonum confirmarent, veritus credo, ne tractu temporis emissis nuper agminibus in castra

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Radziwiłł w tym samym czasie ze strażnikiem W. Ks. Litewskiego Grzegorzem Mirskim i obersztem rajtarskim Reinholdem Tyzenhauzem objeżdżał fortyfikacye obozowe. Chociaż wojsko, dzięki otrzymanym z Chołmeczu wieściom o nieprzyjacielu, było gotowe do boju, a mnogość ciężkich usarskich i rajtarskich chorągwi nakazywała hetmanowi przyjąć bitwę raczej w otwartem polu, niż w obozie [1]), to jednak wódz rozkazał na wszelki wypadek jak najśpieszniej sypanie wału dokoła obozu wykańczać i sam we własnej osobie dla przyśpieszenia tych robót nadjechał. Za chwilę jednak przypadł do księcia towarzysz z pod chorągwi Bardzikowskiego — jeden z tych, którzy po furaż jeździli, ale patroli kozackich ujść zdołali — z wiadomością, że „nieprzyjaciela w półtory mili od obozu na oko widział, z wielką potęgą następującego". Radziwiłł rozpoczął gorączkowo przygotowywać się do bitwy [2])

---

receptis, et spatio ad muniendum dato difficiliorem eorum expugnationem haberet: mutato de repente consilio, posita omni mora, expeditum equestrium copiarum agmen secum universum rapit, peditem vero cum impedimentis et machinis bellicis lentius subsequi jubet". Commentarius l. c. Annexa VII i X.

[1]) „Attamen quia praemonitus de periculo ab aliquot jam diebus et ipse fere armatus miles agebat, et equi instructi habebantur, non est receptum bellum intra castra". Kojałowicz op. c. p. 41, etc.

[2]) Poniższy opis bitwy pod Łojowem opieramy na następujących źródłach podstawowych, z pierwszej ręki, od świadków naocznych tej bitwy pochodzących: Konfesata Niewmierzyckiego, list Radziwiłła do króla, anonimowa relacya o bitwie, Theatrum Europeum (Annexa VII, VIII, IX i X) z podanym w niem dokładnym planem (który załączamy i doń odsyłacze w tekście podajemy), i niejednokrotnie już przez nas cytowane, nadzwyczaj dla naszego tematu cenne dzieło, napisane w końcu 1651 albo pocz. 1652 r. (por. Smirnow op. c. s. 228) p. t. „Rerum in M. D. Lithuaniae per tempus rebellionis Russicae gestarum Commentarius" (w Bibl. Czartoryskich znajdują się obydwa wydania tej książki: I-sze, Regiomonti an. 1653 in 12⁰, malutka książeczka ze starą sygnaturą „Collegii Ostrogiensis Soc. Je." — i II-gie, Elbingae an. 1655 in 4⁰, wydanie znacznie staranniejsze, egzemplarz należał do Samuela Al. Węsławskiego, wojskiego upitskiego, w r. 1663 pisarza pokojowego króla Jana Kazimierza; w pierwszem wydaniu opis bitwy na s. 69—83, w drugiem s. 58—68). Do drugiej kategoryi należą ówczesne dzieła historyczne, pisane na podstawie wiadomości bezpośrednio z obozu litewskiego pochodzących. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje cytowane już dzieło mieszkającego podówczas w Wilnie uczonego Jezuity Kojałowicza, wydane w r. 1651 (De rebus an. 1648 et 1649 contra Zap. Cosacos gestis" p. 40—51); następnie wydana wkrótce po bitwie Łojowskiej w końcu 1649 r., a na podstawie listu z obozu litewskiego napisana niemiecka broszura, której tytuł i odpowiedni ustęp podajemy niżej (Annexa X, odsyłacz); Pastoryusz (Bellum Scythyco-Cosacicum, Dantisci an. 1652, p. 85—95) opiera się na Kojałowiczu i jakiejś relacyi ks. Jan. Radziwiłła (por. przedmowa); ks. Albr. Stan. Radziwiłł, opisując w swych „Pamiętnikach" bitwę Łojowską (t. II s. 378—380) mógł mieć o niej w Warszawie, gdzie przebywał wówczas, jakieś bezpośrednie wiadomości z Litwy, gdyż jego opis we wszystkiem w głównych rysach ze źró-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Przez Mirskiego posłał do obozu rozkaz, by wszystka kawalerya zaraz na koń wsiadała, a sam, zostawszy w polu, zajął się rzeczą w danej chwili najważniejszą — obsadzeniem grobli, stanowiącej jedyną tylko, jak mówiliśmy, na rzeczce Łojówce przeprawę. Groblę tę zajęła natychmiast piechota węgierska pod wodzą kapitana Jana Juszkiewicza i pol-

---

dłami powyższemi się zgadza; wreszcie z historyków współczesnych Kotłubaj (Życie Jan. Radziwiłła, Wilno 1859, s. 140—8) opierał się na niewydanym Dyaryuszu bitwy Łojowskiej, znajdującym się w bibliotece Mik. Malinowskiego. Trzecią kategoryę stanowią kroniki XVII w. i ówczesne dzieła historyczne, przedstawiające bitwę Łojowską na podstawie tych kronik, lub wiadomości z drugiej i trzeciej ręki; jako takie posiadają one najmniejszą wartość źródłową. Z nich najbardziej stosunkowo dokładny jest Twardowski (Wojna domowa z kozaki i Tatary, Kraków 1660, s. 93—95), mniej Kochowski (Annalium Poloniae Climacter I, Crac. 1683, p. 159 - 163) i jego przeróbki: „Pamiętniki do panowania Zygm. III, Wład. IV i Jana Kaz." wyd. Wóycicki (t. II, s. 104—108) i „Historya panowania Jana Kaz." wyd. Raczyński (t. I, s. 91—95); krótkie i bałamutne częstokroć wzmianki podają: Grondski (Hist. belli cos.-polonici, napisana 1676 r. p. 116—118), anonimowe „Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmielnickiego" (Wrocław 1840, s. 70—72), Jerlicz (Latopisiec I s. 99—101), Jemiołowski (Pamiętniki s. 20, 28 pod r. 1651!), Samowydeć (Litopyś s. 22) i inni. Wreszcie krążące słuchy o bitwie pod Łojowem notują w swych raportach bojarowie moskiewscy (Akty Już. i Zap. Ros. III s. 337 i 398) i t. d. Wzmiankujący o bitwie Łojowskiej historycy współcześni: Kostomarow, Kulisz, Kubala i inni, opierają się na niektórych ze źródeł powyższych; prawie wszystkie one (wyjąwszy głównie konfesatę Niewmierzyckiego przez nas drukiem po raz pierwszy ogłoszoną) znane były w r. 1907 J. Smirnowowi (op. c. s. 545 — 7). Jako curiosum wreszcie zaznaczamy, że świeżo w r. 1912 przez Krakowską Akademię Umiejętności wydane trzytomowe „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce" Tadeusza Korzona w t. II-im, s. 331 podają co następuje: „Janusz Radziwiłł, hetman polny lit. miał do czynienia z kilku tysiącami kozaków... Hołoty, a potem z 30 tysiącami, prowadzonymi przez Krzeczowskiego. Zniósł obu: pierwszy, pobity i zabity pod Zahalem, drugi odniósł śmiertelne rany w całodziennej bitwie, stoczonej pod Rzeczycą (sic!!!) dnia 31 Lipca". Jednocześnie te „Dzieje wojen (!) w Polsce", które nie wiedzą, gdzie miała miejsce bitwa, zażywająca nie tylko „w Polsce" ale i w Europie szerokiego rozgłosu, pouczają swych czytelników, że „Zenobiusz Bohdan Chmiel, mianujący się Chmielnickim i podszywający się później (sic!!) pod szlachectwo... miał odziedziczoną po ojcu, ale nie dziedziczną (!), bo królewską (?), posiadłość Subotów" (II s. 327); że powstańcy ukraińscy za Chmielnickiego „dopuszczali się najdzikszych okrucieństw, jakich nie zapisały roczniki nawet przy pierwszym najeździe Tatarów Batuchana w XIII w. n. p.. zaszywanie żywych kotów w brzuchy żydówek (!!), zjadanie dzieci żydowskich (sic!!) w oczach matek", itp. (s. 329); że „zwycięstwo pod Beresteczkiem uratowało Rzptą od śmiertelnego ciosu, wymierzonego przez herszta zbójów i rabusiów, burzycieli cywilizacyi (!!), lecz nie zniszczyło ich" (s. 344); że „twórcą nieznanego przedtem „narodu ukraińskiego" (cudzysłów p. Korzona) jest prof. Michał Hruszewski" (s. 354) itd. Wiedza i ton zaiste, jak na przedstawiciela „wyższej kultury i cywilizacyi", zdumiewające.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ska pod wodzą Piotra Podleckiego. Główny atut był już więc w ręku Radziwiłła.

Chodziło tu zaś o małą chwilkę tylko. Bo zaledwie piechota dobiegła do grobli, z lasu za rzeką poczęli się wyłaniać kozacy. Szli swoim zwyczajem (jedyną dla osiągnięcia największej szybkości konnicy) szeroką ławą, która w przejściu przez las, wrzynający się długą smugą w nadrzeczną równinę, rozerwała się miejscami i sprawiała zdala wrażenie nieładu. Cała ta blizko 10-ciotysięczna masa jeźdźców, pochylonych w wysokich kulbakach, gnała w skok z głośnym bojowym okrzykiem. W polu chorągwie szybko wzięły określony kierunek. Olbrzymi atak kawaleryi zwrócił się swym czołem ku grobli i o nią o godzinie 9-tej rano 21/31 Lipca 1649 roku rozpoczął się słynny bój pod Łojowem.

Piechota Radziwiłłowska przywitała pierwszą kolumnę kozacką gęstemi salwami. Wywołało to olbrzymie spustoszenie w przednich szeregach, prowadzących atak. Czoło jego zostało zmięte, a więc impet i cała siła działania kawaleryi stracone. Groblę trzeba było dobywać w inny sposób. Pierwsze chorągwie kozackie w oka mgnieniu zeskoczyły z koni: jedne rzuciły się wypierać z zajętej pozycyi litewską piechotę, drugie, chwyciwszy łopaty, które każdy towarzysz kozacki miał przy swojem siodle, rozpoczęły okopywać się u wylotu grobli. Lecz piechocie nieprzyjacielskiej już nadciągały posiłki.

W czasie bowiem bitwy o groblę, konne chorągwie litewskie zdążyły przyjść do sprawy i w skok z obozu na pomoc swej piechocie ruszyły. Pierwszy poszedł do ataku z nadworną Radziwiłłowską chorągwią kozacką porucznik Łukasz Chodorkowski, który przed chwilą był z podjazdu powrócił i, nie zdążywszy jeszcze zsiąść z koni, żołnierzy swych miał gotowych do boju. „Okrył się on w nieprzyjacielu", odsunął nieco kozaków od grobli, lecz rozbity i sam „w pół postrzelony, z placu zaraz zjechać musiał" [1]). Utorowaną jednak przez niego drogą parły już wszystkie ciężkie usarskie chorągwie — najstraszniejsza broń i największa nadzieja litewskiego hetmana. Prowadzili je stolnik W. Ks. Lit., późniejszy hetman polny, Wincenty Korwin Gąsiewski i porucznik chorągwi Jana Hlebowicza, wojewody smoleńskiego, usarskiej – Paweł Niewiarowski, słynny

[1]) „Łukasz Chodorkowski służył na Ukrainie z Bałabanem w potrzebie pod Śniatynem, gdzie Kantimirowi łeb ucięto, a dziewięć mil trupem tatarskim usłano, postrzał odniósł. W Prusiech służył z Prusinowskim, wojewodą Bełskim; pod Smoleńskiem z Daniłowiczem, gdzie w głowę i w rękę był zacięty. Porucznikował w nadwornej chorągwi Janusza Radziwiłła hetmana 1648, 1649. Pod Łojowem w pół postrzelony, tak długo na sobie i swoich kozacki impet niespodziany zatrzymał, aż insze chorągwie do sprawy przyszły". Herbarz Kojałowicza (Compendium) „Herold Polski" r. 1897, s. 205.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

onego czasu wojownik [1]). Zgniotły one garstkę walczących pieszo o groblę kozaków, a lekka kozacka konnica, stojąc w miejscu, nie strzymała oczywiście tego ciężkiego natarcia: jej prawe skrzydło do lasu cofnąć się przed impetem usarskich chorągwi musiało.

Stamtąd kozacy — mistrze w błyskawicznem przechodzeniu od taktyki konnej do pieszej i odwrotnie — zeskoczywszy z koni, przywitali gradem kul pędzących na oślep usarzy. Chorągwie nieprzyjacielskie drgnęły i rozerwały się. Zginął porucznik Jan Prokulbicki; pod Niewiarowskim i Gąsiewskim konie ubito, a ostatni ponadto otrzymał lekki postrzał w nogę [2]).

Zobaczywszy to, Radziwiłł pchnął dalsze pułki do boju. Za usarzami posunął do lasu węgierską i polską piechotę, a sam wyprowadzał na plac ciężkich niemieckich rajtarów pod wodzą Reinholda Tyzenhauza i draganów Kurlandczyka majora Nolda. Lecz szczęście wojenne zdawało się opuszczać litewskiego hetmana. Lewe bowiem skrzydło kozackiej konnicy już okrążało litewskie chorągwie, zadaleko od grobli i swego obozu za prawem skrzydłem kozackiem do lasu wysunięte. Jednocześnie to prawe skrzydło na koń wsiadać i znów nieprzyjaciela od frontu atakować poczynało. I była chwila, że już „chcieli Litwa — pisze kronikarz ówczesny — otaborowawszy się, do Rzeczycy obronną ręką uchodzić“ [3]), gdy wtem zdarzył się wypadek, który o dalszych losach bitwy stanowczo rozstrzygnął, szalę zwycięstwa raptownie na stronę Radziwiłła przechylając.

---

[1]) „Paweł Niewiarowski rotm. i pułk. KJM. leśniczy Merecki, 1638 był posłem do Francyi w sprawie uwolnienia Kazimierza królewicza. Pod Łojowem odważnie bardzo stanął z chorągwią husarską“. Herbarz Kojałowicza op. c. s. 248.

[2]) „Wincenty Gosiewski, stolnik w. x. L. star. Puński, Markowski, Wieliski, pułkownik JKM., potem podskarbi wielki i hetman polny w. x. L. Pod Łojowem z swemi chorągwiami odważnie stawając i przywodząc, postrzał w przednią blachę odniósł bez szkody, a konia pod nim zabito“. Herbarz Kojałowicza, op. c. s. 284, i źródła powyższe.

[3]) Pamiętniki Wóycickiego (za Kochowskim) II. s. 105. List Radziwiłła, Relacya i Theatr. Eur. dyskretnie o tym momencie zamilczają, dając tylko wyraz panującemu wówczas w obozie lit. nastrojowi charakterystyką odsieczy Komorowskiego („za osobliwą sprawą Bożą“ — pisze o niej Radz.; „a kiedy Pan Bóg Wszechmogący chce dopomódz“ — mówi Relacya; szczególnym cudem Boskim — nazywa ją Theatr. Eur.). Natomiast Kojałowicz, mający dokładne wieści z placu bitwy i znający osobiście walczących tam wojowników (których czyny pod Łojowem nie omieszkał potem w swym Herbarzu zanotować), tak przedstawia chwilę, poprzedzającą przybycie Komorowskiego: „qui cosacorum in acie adhuc stabant, cum circa castra pugna non succederet, ad Equites illos, quos pugnandi ardor longius à castris abstulerat, intercipiendos circumducere signa coeperant. Fuissetque illis non leve subeundum periculum, nisi in tempore nova supervennissent auxilia“. Więc nic dziwnego, że, wedle autora Commentarius'u, Komorowski przybył „Dei nutu“ i „opportunissimo tempore“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Było to niespodziewane przybycie odsieczy pod wodzą Samuela Komorowskiego[1]), posłanego, jak wiemy, na rekonesans w stronę Brahina, a obecnie z rozkazu Radziwiłła śpiesznie stamtąd razem z Pawłowiczem powracającego (*litera H na planie*). Wiemy również, jak obawiał się połączenia tych wyborowych chorągwi z głównym korpusem Radziwiłła Krzyczewski. Nie bacząc na rozwinięty przez niego szalony pośpiech, uprzedzić to połączenie niestety się nie udało. Komorowski zdążył śpiesznym marszem nadciągnąć w ślad za pułkownikiem kijowskim wcześniej, niż ten ostatni mógł się tego spodziewać. Konnica kozacka (*lit. F*), wzięta w dwa ognie (*moment ten przedstawia środkowa figura planu*), została na dwie części rozerwana.

Lewe jej skrzydło, którego zadaniem było obejść nieprzyjaciela, a na które obecnie z całą forsą zwróciły się litewskie chorągwie Grothusa, Kurpskiego, Mieleszka, Nolda i inne pod naczelnem dowództwem Gąsiewskiego, zostało rozproszone doszczętnie. Pojedyńcze tego skrzydła oddziały cofnęły się do zarośli, leżących w górnej części Łojówki i tam ostrzeliwały się nieprzyjacielowi (*litera I*). Prawe zaś, w którem pozostał Krzyczewski, odparte z powrotem do lasu, szalony atak nieprzyjaciela, przez samego Radziwiłła prowadzony (*lit. G*), dzielnie wstrzymało, a następnie w kierunku do Dniepru, opędzając się wrogom, szybko posuwać się poczęło.

Wodzowi chodziło teraz głównie o zasieczenie się w lesie, w miejscu najmniej od przeprawy przez Dniepr, a zarazem od traktu brahińskiego oddalonem. Bo chociaż Pobodajło z wykonaniem danego mu rozkazu, wskutek przyśpieszenia ataku, się spóźnił i w porę z pomocą nie przybył, jednak spodziewać się go lada chwila należało. Taborek również, w tyle, jak wiemy, zostawiony, powinien był wkrótce traktem brahińskim nadciągnąć. Krzyczewski więc, pod gradem kul i przy nieustających szturmach, swą mężną garstkę kozaków do tego upatrzonego celu prowadził. Wybrawszy punkt najdogodniejszy, stanął i w oka mgnieniu, „lasem i chróstem przeplatając osieczonym, okopał się, trupy ludzkie i konie zabite, za zasłonę sobie kładąc". „We ćwierć najdalej godzinie" —

[1]) Wedle Kochowskiego i Kotłubaja, idącego za Dyaryuszem Malinowskiego, wrócił wówczas razem z Komorowskim i Pawłowicz. Stwierdza to również udział w bitwie chorągwi Romanowskiego, z Pawłowiczem, jak wiemy, wysłanej. To ostatnie nakazuje nam przyjąć tę wiadomość za prawdziwą, chociaż inne źródła o tem milczą. „Samuel Komorowski chor. wilkomirski, potem starosta wilk. i obożny W. X. L... Bywał rotmistrzem i pułkownikiem szczęśliwym. Pod Łojowem siła pomógł do zwycięstwa nad Krzyczewskim hetmanem kozackim, gdy w bitwie z tyłu nań nadciągnął ...Um. 1659 r.". Kojałowicz op. c. s. 42. To samo Niesiecki V. s. 169.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ku ogólnemu zdumieniu i podziwieniu wojowników litewskich — „zasiek i tabor rzucił potężny w lesie gęstym“ (*litera N*) i tam, by siły wojska nieprzyjacielskiego całkowicie wyczerpać, bronić się do upadłego postanowił.

Stojący za Dnieprem pułkownik Pobodajło, dowiedziawszy się o bitwie, której dopiero w nocy się spodziewał, począł śpiesznie gotować się do dania pułkownikowi kijowskiemu pomocy. Podzieliwszy swe wojsko na dwoje, z połową pozostał sam w swym taborze, by na okopaną za Sożem piechotę niemiecką Ottenhauza mieć oko, a drugiej połowie, pod dowództwem setników — Antona Marka i szlachcica kijowskiego Hornostaja[1]) — rozkazał niżej przez Dniepr się przeprawić i z Krzyczewskim na Radziwiłła nacierać. Przygotowania do przeprawy i sama przeprawa pochłonęły jednak sporo czasu. W rezultacie pierwsze oddziały kozackie stanęły na tej stronie Dniepru wtenczas, gdy los bitwy był już rozstrzygnięty, gdy lewe skrzydło kozackiej konnicy zostało rozbite, a prawe pod wodzą Krzyczewskiego we wzniesionych na prędce okopach bronić się tylko, a nie atakować przeciwnika mogło. W dodatku o zbliżającej się odsieczy został Radziwiłł przez Ottenhauza, śledzącego pilnie ruchy Pobodajła, uprzedzony i zanim cały oddział Marka i Hornostaja (*litera K*) przeprawić się zdążył, już nacierało nań ze wszystkich stron wojsko litewskie: trzy kozackie chorągwie, z nich jedna Semena Pawszy[2]), piechotne i dragańskie kompanie majora Jaspersa, kapitanów Przypkowskiego, Bolta, Roppa, Montogomeri, Viberga, pod ogólnem dowództwem oberszterlejtenanta Ganshoffa, a przez samego Radziwiłła (*lit. O*) do ataku prowadzone. Kozacy, którzy na brzeg już wyszli i okopywać się poczęli, zostali zepchnięci do wody i prawie wszyscy w nurtach starego Dniepru poginęli, podczas gdy Krzyczewski w swych okopach strażnikowi Mirskiemu opędzać się bez ustanku był zmuszony.

Pozycya wodza kozackiego stawała się coraz cięższą i groźniejszą. Dalsza walka w takich warunkach przerastała już zwykłe obowiązki żołnierza i wymagała bohaterskiego poświęcenia, do którego nie każdy walczący jest oczywiście zdolny. To też słabi duchem i ludzie tchórzliwego serca opuszczać przerzedzone szeregi ukraińskie poczęli. Bo wiedzieli, że Krzyczewski, który ongi w Lutym 1648 r. ze słabą wówczas garstką „buntowników“ Chmielnickiego za potężną ciemięską Rzeczpospolitą w stepach ukraińskich wbrew swym przekonaniom nie chciał walczyć, dziś, poślubiwszy własnowolnie ideę wyzwolenia Ukrainy, przed stokroć potężniejszym od

[1]) O Hornostaju por. wyżej s. 232—3.

[2]) „Siemion Pawsza pułk. JKM. w Litewskim wojsku sławny, siła dokazował przeciw kozakom, zabity pod Lublinem“. Herbarz Kojałowicza op. c. s. 137

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

siebie przeciwnikiem bez boju straszliwego nie ustąpi. I znalazł się między tymi małymi ludźmi szlachcic, dotąd w szeregach kozackich walczący, który pomylił się, mniemając, że wśród „rebelizantów“ ukraińskich znajdzie łatwą krescytywę, „honory i majątki“. Skorzystał więc z tej chwili odpowiedniej i swój „błąd“, może w chwili uniesienia młodzieńczego zrodzony, naprawił, do korzystniejszej a pewniejszej służby w szeregach Rzptej polskiej powracając. By zaś wobec podejrzliwej braci szlacheckiej z dawnych grzechów całkowicie się oczyścić, oznajmił on Radziwiłłowi natychmiast po swem do obozu litewskiego przybyciu, że na pomoc temu zdrajcy Krzyczewskiemu nadciąga taborek, a w nim..... 4 działka i garstka zmordowanej długim marszem piechoty.

Na taborek więc ów rzuciły się zaraz, wolne już po odparciu Marka i Hornostaja, oddziały wojska Radziwiłłowego. Pod wodzą strażnika Grzegorza Mirskiego otoczyły go chorągwie kozackie samego księcia i Jerzego Jurzyca, tatarskie Romanowskiego i Karacewicza, dragańskie Nolda i Wichmana, usarska Mirskiego i cały pułk zaciężnych niemieckich rajtarów Tyzenhauza. Taborek został oczywiście w jednej chwili rozerwany (*lit. L*), piechota kozacka wysieczona, działka i żywność wszystka pobrane.

Krzyczewski, skorzystawszy z tego, że Mirski, idąc na taborek, od okopów jego odstąpił, sformował natychmiast pieszo swych kozaków i z lasu na pomoc nadciągającej piechocie wyruszył. Lecz tu w polu stał już w szyku wojennym Radziwiłł, mając na lewem skrzydle piechotę węgierską Juszkiewicza i polską Podleckiego, na prawem — przed chwilą przybyłych draganów kapitana Donowaja Szkota, a środek kilka jezdnych spieszonych chorągwi, „osobliwie samego księcia usarska“, stanowiły. Na pomoc temu korpusowi nadeszły w dodatku z obozu zadnieprskiego świeże siły — piechotne niemieckie kompanie Ottenhauza i kilka dział regimentowych, którym, po rozbiciu odsieczy Pobodajłowej, hetman litewski do głównej armii przyłączyć się rozkazał. Krzyczewski musiał przed tą przeważającą siłą cofnąć się do lasu, a z lasu do swoich okopów i na nie obecnie mógł już, po zniesieniu taborku, skierować wszystkie swe siły Radziwiłł.

Na schyłku upalnego dnia lipcowego rozpoczęła się ostatnia, najkrwawsza i najcięższa walka. Garstkę niedobitków Krzyczewskiego kijowskiej kozackiej konnicy, ciałami swych towarzyszy i trupami swych koni opasanej, obległo szczelnie wszystko litewskie Radziwiłłowe wojsko. Do ostatniego szturmu, który miał być, jak sądzono, świetnem zakończeniem dzisiejszego zwycięstwa, ruszyły wszystkie piechoty: niemiecka, węgierska i polska. Poszli niemieccy dragani i rajtarzy; poszły spieszone lekkie kozackie chorągwie, i nawet towarzystwo usarskie, chociaż walkę pieszą za despekt sobie poczytało, z koni zsiadłszy, pod wodzą Krysztofa

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Kotowskiego na dobijanie przeciwnika z całym zapałem wyruszyło. Lecz daremnymi okazały się straszliwe zapędy, furyą powodzenia rozbestwionych, Radziwiłłowych żołnierzy. Szalona odwaga i żelazna wola Krzyczewskiego z wału martwych trupów twierdzę niezdobytą uczyniła. „Więcej dwóch godzin szturmowali, ale taborowi potężnemu, z wielkim podziwieniem tak artificiose i potężnie w jednym momencie zrobionemu, radzić nie mogli"...

I stało się to, co wódz ukraiński na radzie wojennej swym towarzyszom przepowiedział. Chociaż atak lekkiej konnicy, jak było do przewidzenia, odparty został, lecz całodzienna walka zażarta, a w ostatku szturm do niezdobytych szańców kozackich całkowicie siły wojska litewskiego wyczerpały. Piechota do wieczora wszystkie naboje wystrzelała; u puszkarzy zostało zaledwie parę beczek prochu. Podczas ostatniego ataku najlepsi oficerowie Radziwiłła — Przypkowski, Ropp, Wichman, Juszkiewicz, Bolt, Kotowski i inni — ranni lub poginęli. Hetman litewski, widząc, że pułkownikowi kijowskiemu nie da rady, nakazał odwrót, odkładając na jutro ostateczne — pozbawionych żywności, amunicyi i koni — kozaków zgnębienie.

Krzyczewski nie zgotował mu tego łatwego tryumfu. Zadanie bowiem wodza kozackiego zostało spełnione. Przyjaciel i prawa ręka Chmielnickiego wykonał dany mu od Hetmana Ukrainy rozkaz; wiedział, że Radziwiłł iść dalej na Kijów po dzisiejszej bitwie nie jest w stanie. Sam ciężko ranny, bólem i gorączką trawiony, myślą cały w przyszłości tkwił — i rozumiał, że wydawanie w dniu jutrzejszym na rzeź niechybną ludzi, którzy Ukrainie i Hetmanowi przydać się jeszcze mogą, było by ze strony jego, wodza, niepotrzebnem zupełnie marnotrawstwem. To też, gdy noc ciemnym całunem pobojowisko okryła, gdy wyczerpani całodzienną ciężką walką wojownicy głośno zbawiennej rady od hetmana swego nakaźnego domagać się poczęli — nie odpowiedział on już ostrym, jak dawniej, bojowym rozkazem, nie wstrzymał hetmańskiem słowem stanowczem swych żołnierzy na miejscu — na opuszczenie obozu zezwolił [1]). I wzięli mołod'cy swego pułkownika na ręce; na noszach go ostrożnie złożyli: na Ukrainę ze sobą unieść chcieli. Lecz zaledwie okopy minęli, Wódz raptem nosze w polu postawić rozkazał i pożegnał szeregi kozackie. Dalej z uchodzącymi iść nie chciał [2]). — Bo może przypom-

[1]) „Zaczym też ciemna noc powstawa — kiedy pod jej zasłoną, widząc (Krzyczewski) być zginione rzeczy swoje i straże wszędy zastąpione, przy uchodach około i ogniach palonych — uciec wszystkim nie broni". Twardowski, op. c. s. 95.

[2]) Domysł zawarty w liście Radziwiłła i powtórzony przez Kojałowicza (za nim u Pastoryusza i Grondzkiego), jakoby Krzyczewskiego „znać unieść po-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

niał w gorączce, że Radziwiłł za nim w pogoń się rzuci i on — napoły już trup, dla swych towarzyszy jeno zawada—nieszczęście na ich głowy sprowadzi. Bo może od tych szybko, w cieniach nocy, kroczących szeregów doleciało go prastare zawołanie kozackie: — Nechái twojá hołowá za wsi nászi hółowy, Het'máne! — i zrodziła się w nim myśl twarda, że wódz nie tylko hetmanić, lecz i poświęcać się umieć powinien. Bo może... żal mu się zrobiło okopów, w których sława jego żołnierska została i poczuł, że w walce za pokochaną sprawę zejść żywy z pola bitwy nie jest w stanie. Dość, iż z dogorywającym przyjacielem — młodym Szapką Chotolskim — został w polu sam. A obok widniała jego twierdza niezdobyta, trupami powstańców ukraińskich obwarowana, po żarami palących się teraz wsi okolicznych oświecona [1].....

W taborze litewskim rozbrzmiewała w tym samym czasie pieśń tryumfu. Dyssydenci i katolicy, wspólnie, bez różnicy wyznania — jak mówią relacye ówczesne — dziękowali Bogu za odniesione zwycięstwo. Cudem je powszechnie wówczas tłómaczono [2]. A potem, gdy chwile uniesienia minęły, najemni żołdacy niemieccy łupami dzielić się poczęli; Litwini zaś o stoczonej dziś za Rzeczpospolitą polską przeciwko bratniemu narodowi bitwie, swe straty obliczając, dumali I smutna musiała być ta duma litewska, skoro po paru zaledwie latach zaprowadzi ona ogromną część dzisiejszego Radziwiłłowego wojska do obozu króla szwedzkiego; skoro szable tychże samych litewskich żołnierzy przeciwko bronionej dziś państwowości polskiej obróci...

Wczesnym rankiem dnia następnego wyjechał z obozu litewskiego na rekonesans rotmistrz Smolski. Ostrożnie zbliżał się on do milczących kozackich okopów, obawiając się jakiejś zasadzki. Lecz okopy okazały się puste. Rotmistrz natychmiast dał znać o tem Radziwiłłowi. Skoczył więc zaraz po otrzymaniu tej wiadomości z rozkazu hetmana strażnik Mirski, z obozu wysypali się ciury dla rabunku. Nic jednak w obozie, prócz trupów, nie znaleźli. Dopiero w pewnej odległości od okopów

---

strzelonego nie możono", wydaje się nam zgoła nieprawdopodobnym. Niemożliwe zaś wprost jest przypuszczenie (Theatr. Eur.), że kozacy swego wodza zabrać nie chcieli. Pocóż by go w takim razie na nosze kładli i z okopów wynosili?

[1]) Prócz chat Radziwiłł kazał zapalić szczątki statków przewozowych i przez całą noc utrzymywać ciągły ogień, który oświecał całą okolicę. Kotłubaj op. c. s. 147 i Kojałowicz s. 49.

[2]) Por. np. Commentarius p. 67: „Proelii hujus narratione defunctus, id quoque non omiserim quod ad Divinae res humanas regentis Providentiae vim, manifestis vestigiis adorandum pertinet". I dalej opowiadanie o tem (wydrukowane kursywą), że Radziwiłł, wysyłając Komorowskiego, który swem natarciem z tyłu rozstrzygnął losy bitwy, naznaczył mu na dzień 31 Lipca wspólne z całem wojskiem hasło: Deo sit gloria!

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ujrzano wodza samego, bezprzytomnie na noszach w polu leżącego. Obok niego konał Szapka Chotolski, syn w całej Litwie znanego i poważanego wojskiego witebskiego. Młodzieniec życiem swój udział w powstaniu przepłacił — podczas ostatniego szturmu nogę mu działo litewskie urwało. Obydwóch rannych złupili ciury z odzieży. Szapka zmarł po paru godzinach, a Krzyczewskiego, ręce mu bezwładne skrępowawszy i w kożuszek go jakiś przyodziawszy, na wózek nędzny włożono i do obozu litewskiego przed Radziwiłła przywieziono (moment ten przedstawiony jest na zrobionym ze współczesnego rysunku gobelinie, którego fotografię obok podajemy).

Jednocześnie zewsząd prowadzono do obozu pojmanych w lasach, rannych przeważnie jeńców kozackich, którzy na lewem rozbitem skrzydle konnicy Krzyczewskiego, w taborku, lub w odsieczy Pobodajłowej pod wodzą Marka i Hornostaja dnia wczorajszego walczyli. Liczba ich koło 100 osób wynosiła, między nimi sporo starszyzny i szlachty [1]). Wśród tej ostatniej Jan Niewmierzycki szlachcic z pod Owrucza ze wsi Lewkowicz [2]), pisarz pułku owruckiego i Mikołaj Brujaka również ziemianin owrucki, pisarz setni pułkowniczej tegoż pułku [3]), natychmiast przed wyższe władze wojskowe stawieni, zeznania składać musieli. Od Niewmierzyckiego ponadto korespondencyę, którą, jako pisarz pułkowy, miał przy sobie, odebrano. Donosiły również powracające czaty litewskie, że w polach i lasach okolicznych siła zabitych leży. Na kilka tysięcy ich źródła litewskie obliczają. Hetman litewski bezwłocznie grzebać poległych rozkazał. I po paru dniach na krwawem pobojowisku pod Łojowem 16 mogił wysokich nad powstańcami ukraińskimi stanęło [4]).

Radziwiłłowi zatem nie groziło już na razie żadne niebezpieczeństwo. Więc, jak to zwykle bywa, zapomniano zaraz w obozie litewskim o tem, że jeszcze wczoraj niespodziewany wynik walki cudowi wyłącznie przypisywano. I chociaż trofea wojenne były nadzwyczaj skromne, bo, prócz chorągwi, zaledwie 4 działka i 4 beczki prochu zdobyto [5]), nie przeszkodziło to jednak hetmanowi swoje zwycięstwo nad tak uzbrojo-

[1]) „Capti e Nobilioribus et ordinum ductoribus ad centum quinquaginta“ (Com. p. 67). Por. Annexa VII i Pamiętniki o wojnach koz. za Chm. wyd. we Wrocławiu r. 1840, s. 72.

[2]) W konfessacie mylnie podano „Lenkowic“ (Annexa VII). Lewkowicze wieś szlachecka niedaleko Niewmierzyc (por. Źr. Dz. XXII s. 637, 654 i XXI s. 472). Iwon i inni Niewmierzyccy procesują się o swe grunty w r. 1624 z Sapiehami (Źr. Dz. XXI s. 352). Niewmierzyccy, stara ukraińska szlachta kijowska, posiadają oni nadania jeszcze od księcia Olelka Włodzimierzowicza. Porównaj wyżej s. 314. [3]) Por. wyżej s. 314.

[4]) Annexa X; Commentarius liczy 19 mogił.

[5]) Annexa VII. i Pamiętniki anon. (Wrocław 1840), s. 71.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nym przeciwnikiem pod niebiosa wynosić. W relacyach o bitwie Łojowskiej, za jego wiedzą dla użytku szerszej, mało ze strategją obznajomionej publiczności układanych, liczbę wojska litewskiego umniejszano, gdy jednocześnie ilość kozaków podnoszono do nadzwyczajnych rozmiarów [1]). Upiększano je takimi fantastycznymi szczegółami, jak naprzykład, że kozacy, pewni wygranej, mieli przy sobie arkany, by nimi żołnierzy Radziwiłłowych żywcem wiązać, że ilość zabitych nieprzyjaciół trzykrotnie (!) liczbę wojska litewskiego przewyższała i t. d. Jako zwycięzca, odprawi za parę miesięcy hetman litewski tryumfalny wjazd na zamek w Warszawie; z nadzwyczajną pompą złoży u nóg króla zdobyte na kozakach chorągwie (potem w kościele św. Jana zawieszone); uczyni 21 Grudnia w Sejmie obszerną relacyę o swych czynach wojennych, „wynosząc się — jak mówili niechętni mu współcześni — nad miarę“ [2]). W następnym zaś roku przypomni rocznicę bitwy Łojowskiej uroczystem nabożeństwem we wszystkich kościołach Wileńskich i ucztą wspaniałą dla panów litewskich wydaną [3]). Po paru latach będzie czytać o tem jego zwycięstwie Europa, pojawi się nawet mapa Ukrainy, na której przy Łojowie wydrukowano: „R. P. 1649 pod Łojowym Grodem Janusz Radziwiłł rozgromił 36.000 zbuntowanych kozaków i wodza ich Michała Krzyczewskiego pojmał“ — przy Beresteczku zaś: — „Tutaj J. Kazimierz zbił i do ucieczki zmusił 30.000 Tatarów i zbuntowanych kozaków“ [4])

---

[1]) Np. relacya w Theatr. Europ. podaje 3.000 litewskiego wojska, dodając wprawdzie, że tyle było tylko w początku bitwy, przed przybyciem posiłków. Inne źródła liczą u Radziwiłła 8.000 ludzi (Gründliche Relation; Akty Już. i Z. R. t. III, s. 398). Tę ostatnią cyfrę należy przyjąć jako liczbę minimalną, o czem świadczy chociażby ilość znanych nam z udziału w bitwie chorągwi (kilka, najmniej 5, usarskich, 13 kozackich i tatarskich, 18 piechotnych i dragańskich i pułk rajtarów 1.200 ludzi liczący), które podawaliśmy wraz z nazwiskami ich dowódzców, opierając się na wyżej wymienionych źródłach o bitwie Łojowskiej. Charakterystycznem jednak jest, że Commentarius, przez oficera pisany i dla fachowych czytelników przyznaczony, zaznacza, iż Krzyczewski wcale na małą jakoby ilość wojska lit. w swych planach nie rozliczał. „Asserebant etiam (więźniowie), czytamy tam, in castra impetum à Criczevio factum, non tam per contemptum paucitatis, quam quod hanc aleam fortunae jacere, in tot sylvarum vicinia tutum sibi fore, nec unquam nostros in hoste urgendo sylvas scrutari, aut munitiones oppugnare ausuros putavissent“. Wedle obliczeń w r. następnym 1650 liczba samego tylko własnego, nadwornego wojska Radziwiłła wynosiła 3340 ludzi (Smirnow op. c. s. 230).

[2]) Kotłubaj op. c. s. 154; Kubala: Wojna moskiewska, s. 246; Pamiętn. Albr. St. Radziwiłła II s. 399; Anonim Wóycickiego II s. 111—112; Kochowski p. 167—8; por. Smirnow op. c. 254 i t. d.

[3]) Kotłubaj op. c. s. 158.

[4]) Pierwszy napis w formie: „A Dni 1649 die 31 Julij ad Loiowograd, sub hoc signum, princeps Janussius Radziwill, Lithuaniae generalis, triginta sex

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:44 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

I przejdzie potem to zwycięstwo pod Łojowem, jako najznakomitszy czyn wojenny Radziwiłła, do licznych panegiryków i nagrobków w cześć hetmana litewskiego układanych[1]). Sceny bitwy Łojowskiej, na obrazy i go-

---

milia Cosacorum rebellium profligavit ducemque eorum Michaelem Krayczowski (sic!) cepit" — znajduje się już w drugiem wydaniu mapy Ukrainy Beauplana z r. 1650. Obydwa zaś wyżej wymienione napisy, umieszczone są w późniejszem wydaniu tejże mapy przez Janssona (Smirnow: op. c., s. 251, w odsyłaczu podana literatura przedmiotu) i na mapie, której tytuł, przez L. Kubalę (op. c. s. 246 i 414) podany, brzmi: Typus generalis Ukrainae sive palatinatuum Podoliae Kiioviensis, et Braclaviensis terras nova delineatione exhibens. Penes Gerardum Valk et Petrum Schenk.

[1]) Jako przykład: „Nadgrobek XJM. Janusza Radziwiłła Wojewody Wileńskiego H. W. X. Litt.", w którym m. in. czytamy: „Sub Loiow triumfawit sublato Krzeczovio etc." (Arch. Czartor. cdx. 417 f. 99), lub inny nagrobek ze słowami: „Bello kozacico, Rebellibusque victis, ducibusque eorum praecipuis Krzyczevio etc.," (ib. cdx. 439 f. 1151). Typowa jest charakterystyka Radziwiłła, jako zwycięzcy pod Łojowem, podana u Twardowskiego (op. c. s. 91):

. . . Która kiedy Korona ciężkością pracuje,
I tam w Litwie Radziwiłł Wielki nie próżnuje,
Wielki słusznie, jeśli że w taki zawołany
Gwałt ojczysty, przyległej Xięstwa swego ściany
Mógł obronić! I pierwszy nie tylko szalony
Impet tej Rebelliey zatrzymać z swej strony,
Ale zdradą którego wpod korsuńską (?) ową
Chmielnicki się urodził, wszystkiego na głowę
Krzeczowskiego porazić? I zwycięstwo z niego
Odnieść nieporównane?....

Albo jeszcze „Apologia pro... Janusio Duce Radivilio... Exercitum M. D. L. supremus General": „Sequitur — czytamy tam - aestiva anni noni supra Mil. sexcentesimum et quadragesimum expeditio; in qua seu paucitatem copiarum sive rerum gestarum magnitudinem, sive in subitis quoque casibus expediendi consilii celeritatem respicias, editum est a Principe artis imperatoriae specimen memorabile. Praecipiti et improvisa hostium festinatione cum modica ter milium militum manu in castris ad Lojovum deprehensis, atque hinc cis Borysthenem ad triginta millium Criceviani exercitus multitudine circumfusus, illis ex hostilibus trans amnem munitionibus non paucis hostis milibus trajicientibus, cominus opugnatus, ea animi praesentia et fortitudine quinque diversis, uno die, locis cum hoste conflixit, ut non modo propemodum triplo majorem suis vincentbus numerum hostium in arce sterneret, sed ipso (quanquam semine ce) Ducem hostium capto, tantae molis turbam. sparsim disjectam, nusquam in vestigio consistere, aut in unum colligi passus fuerit". Dzieło to zostało wydane, jak sądzi J. Smirnow (op. c. s. 376), przez ks. Bogusława Radziwiłła w obronie pamięci ks. Janusza. Egzemplarz drukowany jest niezmierną rzadkością bibliograficzną. Ustęp powyższy pochodzi z kopii rękopiśmiennej w Arch. Czartoryskich, Teki Naruszewicza cdx 154, nr. 213 f. 782-3. Kopia zajmuje 27 kart in folio. Z boku dopisek: 1660 circiter. Ex libello imprisso sine loce ac anno.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

beliny przeniesione, zdobić będą później wiekami całymi wspaniałe komnaty potężnego w Nieświeżu Radziwiłłów zamku [1])...

Lecz realne, natychmiastowe skutki tego zwycięstwa okazały się diametralnie przeciwne rozgłosowi, który mu w całej Rzptej nadano. Bo zamiast, rozgromiwszy w tak straszliwy, jak mówiono, sposób przeciwnika, przejść Dniepr i iść dalej na Kijów — zamiast urzeczywistnić przy tak sprzyjających, zdawałoby się, okolicznościach pierwotnie ułożony plan — Radziwiłł po paru dniach wyruszył wprawdzie z Łojowa, ale... z powrotem do Rzeczycy. Jako zaś przyczynę tego niespodziewanego odwrotu podawał w swym liście do króla, że mu po bitwie zaledwie 3 beczki prochu do dyspozycyi zostało, a gdyby — zaznaczał on przytem dyskretnie — walka w takich warunkach nieco dłużej potrwała, to zwyciężony nieprzyjaciel stałby się niechybnie zwycięzcą. Zrobiły również swoje, rozesłane z Czarnobyla uniwersały Krzyczewskiego. „Włoście wszystkie tutejsze — pisał hetman litewski — przeszły na stronę buntowników"; Homel i Czeczersk były już w ich ręku. W rezultacie Radziwiłł na Kijów nie poszedł i z tyłu na Chmielnickiego nie uderzył. [2]) „Księstwa Litewskiego takąż (jak i Korona) swawolą uciśnionego — skarżył się w parę miesięcy potem na kazaniu we Lwowie ksiądz jezuita Cieci-

---

[1]) Prócz gobelinu, którego reprodukcyę podajemy, znane są, niestety tylko z Inwentarza zamku Nieświżskiego w połowie XVIII w. sporządzonego, jeszcze następujące obrazy, przedstawiające sceny z bitwy Łojowskiej (nazwy podajemy za J. Smirnowem wedle inwentarza): I „Portret historyi pierwszej potyczki pod Łojowem. Inskrypcya: Jan Radziwiłł .. adveniens prima vice ante pugnam Krzyczewscij sub Łoiow." II „Portret Ucieczka Krzyczewskiego w lasach Łojowskich. Inskrypcya: Fuga Krzyczewscyi post obtentam victoriam sub. Jan. Radziwiłł... in silvis Loviensibus". III „Portret Historyi zwycięstwa pod Łojowem. Inskrypcya: Expeditio et Victoria Lituanorum Duce Jan. Radz.... cum Krzyczewscio penes Łoiowo peracta anno 1649 in Julio". Obrazy te sporządzone zostały na podstawie rysunków robionych z natury przez Abrahama van Westervelda, nadwornego malarza Janusza Radziwiłła. Szczegóły te podajemy za J. Smirnowem op. c. s. 318—321, 389—390.

[2]) Annexa VIII; Commentarius p. 68—9; Kojałowicz p. 51; Theatr. Europeum p. 818, m. in. pisze: „Darzu kam weiters, als wann alle umbliegende Reussen Warnung und Veredung mit dem Krzyczewsky gehabt hatten, dass umb selbige Zeit fast in einem Tag unterschiedene Städte und Landschafften vom Feind am Dniepr attaquirt worden". Jak wiadomo, w r. 1651 bitwa, w tym samym miejscu, dzięki spóźnieniu się pułkownika Nebaby, przez kozaków przegrana, otworzyła Radziwiłłowi drogę na Kijów i przyczyniła się do zawarcia haniebnego pokoju białocerkiewskiego. O bitwie tej, prócz opracowań (między niemi szczególniej Smirnow op. c. i Kotłubaj), por. List z obozu litewskiego z pod Łojowa, przez Radziwiłła, jak się zdaje, pisany, w kopii Arch. Czartor. cdx. 143 nr 110, mylnie 1648 rokiem datowanej.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szewski — succurs niepodobny został“ [1]). Okryty ranami, w obozie litewskim ze skrępowanemi rękami leżący, wódz kozacki okazał się silniejszym od tryumfatora zwycięzcy...

Przywiezionego do swego obozu Krzyczewskiego hetman litewski „wdzięcznie — jak pisze pamiętnikarz ówczesny — przyjął“ [2]). Spodziewał się bowiem Radziwiłł, że od pułkownika kijowskiego, będącego „w wielkiej u Chmielnickiego konfidencyi“, szczegółową otrzyma o zamysłach i imprezach hetmana ukraińskiego relacyę. Listy Chmielnickiego i polskich senatorów koronnych, przy Krzyczewskim znalezione, stwierdzały, że o tych zamysłach pułkownik „dostatecznie bez pochyby wiedział,“ że najważniejsze polityczne plany sfer powstaniem kierujących obce tak wybitnemu przedstawicielowi rewolucyi być nie mogły. To też na zeznaniach wodza kozackiego nadzwyczaj Radziwiłłowi zależało. Lecz Krzyczewski zawiódł pokładane w nim tego rodzaju nadzieje. Nie bacząc na wyczerpanie i rany, wzięty do niewoli pułkownik żadnych potrzebnych nieprzyjacielowi wiadomości nie udzielił. „To tylko, przyprowadzony do obozu, powiedział, że najdalej za tydzień 30.000 kozaków i 15.000 Tatarów od Chmielnickiego przyjść do niego miało“ — w takiej zaś formie złożone zeznanie do zatrzymania Radziwiłła na miejscu, o co Krzyczewskiemu najbardziej chodziło, przyczynić się chyba, co najwyżej, mogło. Hetman litewski nie dał jednak za wygraną; a że Krzyczewski stracił wkrótce przytomność, więc polecił on swym nadwornym lekarzom mieć pilne o pułkowniku kijowskim staranie.

Trzy dni leżał w gorączce Krzyczewski. W chwilach, gdy przychodził nieco do siebie, okrążali go znajdujący się w wojsku litewskiem dawni jego znajomi, a niektórzy „szlachectwo, stan i pierwsze zasługi“ powstańcowi ukraińskiemu przypominali. Takie faryzeuszowskie „współczucie“ niecierpliwiło oczywiście dawnego pułkownika czyhryńskiego. Jemu, który wielkiego Koniecpolskiego był ulubieńcem, który ongi ze swym wodzem o Rzeczypospolitej „po Dunaj“ śnił, który tragedyę nieziszczalności tych planów hetmańskich i niemożności pogodzenia polskiej myśli państwowej (przez zwyrodniałych magnatów dziś reprezentowanej) z uczuciem przywiązania do Ukrainy (przez tychże magnatów ustawicznie drażnionem) w swej duszy nosił — jemu, który, ukochawszy ideę wyzwolenia Ukrainy od nierządu Rzptej, swe życie i swą sławę na ołtarzu tej idei składał — przypominali szlachectwo, w służbie polskiej będący, spolszczeni litewscy i białoruscy szlachcice, żołnierze! Żołnierze, co przed miesiącem, że im żołdu należnego nie wypłacono, walczyć nie chcieli

[1]) Op. cit., tytuł, jak wyżej s. 160.

[2]) Pamiętniki Albr. St. Radziwiłła II s. 380; dane poniższe ze źródeł, jak wyżej, i Annexa VII—X.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i konfederacyą grozili, w których, „przy rosnących Rzptej niebezpieczeństwach, ubywała — wedle świadectwa samego ich wodza — do dalszej walki ochota“ [1]). Szlachcice, co swe „polskie“ szlachectwo, jako wsie dobre i łatwą kresctytywę, a swoją polską ideę państwową w postaci przedewszystkiem chleba dobrze zasłużonych (panis bene merentium) rozumieli [2]). To też umierający od ran wódz powstańczy „nie mile“ bajania obłudnego słuchał. A w odpowiedzi Litwinom, „polskie“ szlachectwo mu przypominającym — w odpowiedzi hałasującym koło niego (wielkie powstanie ukraińskie część ich aż na Litwę wyrzuciło) wypędzonym z Ukrainy polskim kolonistom zabieżańcom — „tylko ramionami wzruszał“ [3]), obojętnie już dziś na tych w przeważnej części pieczeniarzy Rzeczypospolitej, na tę — niedawno przeciwko wojnie tureckiej i zbawiennym dla państwowości polskiej planom Władysława IV gardłującą [4]) — gnuśną i samolubną „szlachtę polską“ spoglądając...

Zresztą inne, ważniejsze stokroć sprawy umysł pułkownika kijowskiego zaprzątały. Podniecona gorączką wyobraźnia powiększała obecnie do olbrzymich rozmiarów klęskę, którą, jak wiemy, będąc zdrów, przewidział, której szkodliwe następstwa, wszystkie siły Radziwiłła wyczerpawszy, do najmniejszych w istocie rozmiarów ograniczył. Choremu teraz wydawać się poczęło, że powierzone mu przez hetmana wojsko zmarnował, że będzie to strata niepowetowana, że przed Ukrainą powstańczą, jako jej najlepszy pułkownik, ciężko zawinił. I ta uporczywa myśl — nie o swym losie osobistym, lecz o bronionej przez się idei — i żal za nieodniesionem, a tak gorąco dla tej idei upragnionem zwycięstwem — stały się troską jedyną ostatnich chwil życia tego niezwykłego człowieka. Nie tak dalece dla szkodliwego w oko i głowę postrzału — mówią źródła z wrogiego Krzyczewskiemu obozu pochodzące — jako dla zawziętej

[1]) Annexa VIII; Kotłubaj op. c. s. 136; Commentarius p. 47—8, etc.

[2]) Sam Radziwiłł za bitwę pod Łojowem otrzymał dobra Newel i Siebierz na wieczność, starostwo Borysowskie i 30.000 złotych polskich w nagrodę (por. Kotłubaj op. c. s. 154; Kubala op. c. s. 246). O żołnierzach prosił króla, by ich „harowanie, pracy i straty“ również odpowiednio nagrodzone były. Więc Samuel Komorowski na sejmie 1649 r. otrzymał 10.000 fl. na Suchowiczach i Nosowiczach w pow. Mozyrskim, tak samo nagrodzeni zostali Ganshof, Jerzy Tyzenhauz, sędzia wojskowy Marcin Czudowski (Vol. Leg. IV s. 149) itd. Charakterystyczne dla tej lojalnej szlachty litewskiej są słowa, przez jednego z nich wypowiedziane, a przez Jan. Radziwiłła później w jednym z listów jego powtórzone, że „woli on katolicką wiarę ciepłą, coby się przy niej zagrzać, niż tak gorącą, coby się przy niej spalić“ (Kotłubaj op. c. s. 364).

[3]) Annexa IX.

[4]) Że Krzyczewskiemu wspomnienia o projektowanej wojnie tureckiej na myśl wówczas przychodzić mogły, świadczą te wykrzykniki „o Turkach i Tatarach“, które otaczający z ust jego słyszeli. Por. Annexa X.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:57 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

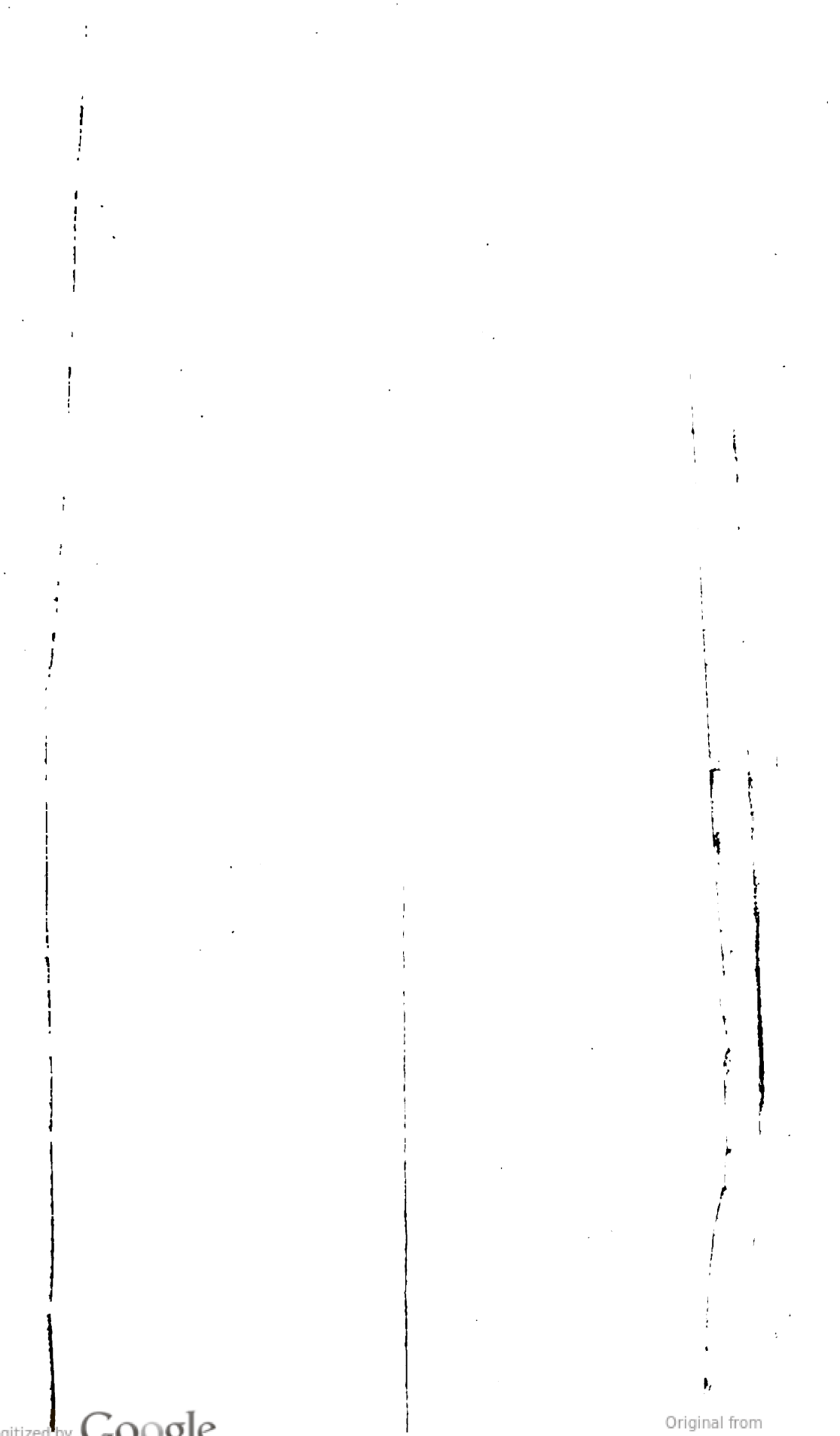
desperacyi z przegranej, pilne starania, które książe JM. około uleczenia jego mieć kazał, nie pomogły. Trzeciego dnia po przywiezieniu do litewskiego obozu pułkownik kijowski konać począł. „A kiedy go pytano — notują zgodnie naoczni świadkowie jego śmierci — jeżeli chce popa — odpowiedział: „Trzeba tu czterdziestu popów". — „Więc księdza?" — „Wolę, prawi, wiadro wody zimnej". — A wszystko, wzdychając i za łeb się rwąc, powtarzał te słowa: „Albo to lada co 30.000 wojska stracić!" [1])

Umarł Stanisław Michał Krzyczewski 24 Lipca/3 Sierpnia 1649 roku na ramieniu wziętego wraz z nim do niewoli towarzysza szlachcica. Umarł, do ostatniego tchnienia niezłamany, w swą umiłowaną ideę zapatrzony, myślami wodza całkowicie pochłonięty. Umarł, non rebellionis pudore, sed amissi exercitus dolore plenus — nie czynów buntowniczych żałując, lecz nad stratą wojska bolejąc — jak mówi polski dziejopis ówczesny. [2])

[1]) Annexa IX, X. Por. Pamiętniki Albr. St. Radziwiłła II s. 380: „Hetman wszelkim sposobem starał się, aby Krzyczewski był wyleczony, ale daremna była praca cyrulików. Przed zgonem przyszedł do siebie i gdy się go pytano, jeśliby chciał, aby przyszedł do niego pop ruski, odpowiedział: mało ich czterdziestu; drudzy tedy namykali mu księdza katolickiego, lecz on bardziej żądał napoju wody, niż księdza. W tem jęcząc i włosy targając, powtarzał: czy małaż to jest rzecz 30.000 zgubić? Raczej desperacya mu śmierć przyniosła, niżeli zadane rany".

[2]) Kojałowicz op. c. p. 50: „Acceptas itaque (po znalezieniu koło okopów) in plaustrum, atque ad castra deductus: ibidem paulopost non rebellionis pudore, sed amissi exercitus dolore plenus, infelicem animam exhaluit". Pastoriusz op. c. tak mówi: „Ductor ipse Krziczevius vulneribus invalidus ac aliquandiu suorum manibus gestatus, cum dein periculum vel metus augesceret, desertus, in manus Radzivillianorum semi animis devenit; et ab his in castra curru devectus, ibi infelicem animam exhalavit". (To samo Grondski op. c. p. 122). Charakterystyczną dla opinii, jakiej zażywał w Rzptej Krzyczewski, jest legenda o jego śmierci w Polsce wówczas kursująca, a przez Kochowskiego (An. Pol. clim. I p. 162), za nim w Anonimie Wóycickiego podana: „Do Xięcia Radziwiłła hetmana Krzyczewski przyprowadzony — czytamy tam — tak był zawzięty, że gdy go Litwa żałowała i różnie pytała się, odwracał się od nich i głową tłuk się, którą potłukszy, przyśpieszył sobie śmierć". I jakże wobec tych faktów i legend małą i nizką jest plotka przez Albr. St Radziwiłła w jego pamiętnikach puszczona, jakoby Chmielnicki z Krzyczewskim „umówili się, aby dobra królewskie Chmielnickiemu się dostały, a szlacheckie sam Krzyczewski opanował" (s. 379). Lecz co ciekawsze, że wśród współczesnych, którzy Krzyczewskiego znali, którzy, wiedząc ile szlachty nawet z W. Ks. Lit. rodem w szeregach powstańczych walczyło, cały nonsens takiego przypuszczenia o zamiarze „opanowania dóbr szlacheckich" na Litwie rozumieli, ta plotka wcale wiary i rozpowszechnienia nie znalazła, czego dowodem, że nigdzie w tak licznych ówczesnych źródłach o Krzyczewskim jej nie odnajdujemy. Wiedzieli bo dobrze ci ludzie ówcześni. że gdyby o „dobra" Krzyczewskiemu chodziło, to znacznie łatwiej

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

I nie poszła ta śmierć bohaterska na marne. Zagrodził bowiem Krzyczewski swym trupem wrogowi drogę w Ukrainę, od klęski wzięcia w dwa ognie wojsko powstańcze uratował. Możliwem więc dla Chmielnickiego się stało zawarcie ugody Zborowskiej w takiej formie, która za punkt wyjścia, najpierw dla politycznego usamodzielnienia się Ukrainy od Rzptej, a następnie dla całych naszych dziejów późniejszych posłużyła. Możliwem dzięki Krzyczewskiemu i jemu podobnym bojownikom ofiarnym stało się takie spotęgowanie idei odrębności Ukrainy, że już w parę lat potem przyciągnie ona na swą stronę nawet tych, którzy dziś jeszcze pod Łojowem, jak szlachta pińska ze swym marszałkiem Jelskim naprzykład [1]), w szeregach wrogich przeciwko Ukrainie walczyli.

Nawet wróg zmuszony był męstwo i niezłomny charakter przeciwnika uszanować. „Krzyczewski szczęśliwe zwycięstwo nasze fato suo nobilitavit — śmiercią swą sławnem uczynił“ — mówi człowiek do tego wrogiego obozu należący [2]). Sam zaś hetman litewski (zawsze zresztą, nie tak, jak różni kaci Wiszniewieccy, w postępowaniu i stosunkach wojennych rycerski [3]) polecił swemu malarzowi na-

---

na służbie u polskiej Rzptej mógł je, jak tylu innych, otrzymać. I dopiero dzisiejsze polskie pokolenie w tej jego części, co to mniej dbając o rozwój własnego narodu, a więcej o „sprawy kresowe“, rzuca się w złości i nienawiści na pamięć ludzi, którym stokroć od nich potężniejsi ich ojcowie poradzić nie mogli — tą plotkę z pamiętników Radziwiłła wywlekło, by nią postać Krzyczewskiego, jak wszystko co ukraińskie, zohydzać i oczerniać. Zrobił więc to p. Henryk Sienkiewicz, który, w swym „Ogniem i Mieczem“, zapałem uniesiony, Krzyczewskiego aż na pal wsadził (wyd, 1889 r. t. III s. 214), „dobrze mu — jak mawiał w w. XVII-tym Maszkiewicz — wygodziwszy“ (por. wyżej odsyłacz 4 s. 417); no i oczywiście p. Franciszek Gawroński („Bohdan Chmielnicki“ t. II, s. 68 - 9) etc

[1]) Pod Łojowem w wojsku Radziwiłła znajdował się pułk piechoty Łukasza Jelskiego marszałka pow. pińskiego (Pamiętniki Wóycickiego II s. 107, rejestr tego pułku u Górskiego: Hist. piechoty polskiej s. 245—6). O Jelskim i przysiędze złożonej przez niego w imieniu szlachty pińskiej Chmielnickiemu— niżej, w szkicu następnym.

[2]) Commentarius p. 66: „Praeterea summus Dux hostium Criczevius, dilectu et vix secundum Chmielnicio caput, saucius et captus et quatriduo duntaxat superstes, tam prosperi praelij gloriam fato suo nobilitavit: ita ut ad plurima de caesis aut captis in hac expeditione hostium ducibus, erecta trophaea, hic veluti supremus apex et cumulus accederet“.

[3]) Poglądy Radziwiłła dosadnie charakteryzują jego słowa z listu do Stryżki podcz. upitskiego z d. 18. IX. 1654 r.: „Biłem się, przegrałem — pisze Radz. — zwyczajna to; nie uciekałem jako pod Pilawcami, anim się okupił, jak pod Zborowem, anim się wyprosił, jak pod Beresteczkiem“ (Kotłubaj op. c. s. 373). Mowa tu o królu J. Kazimierzu.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dwornemu postać szlachcica-rebelizanta w portrecie, już po śmierci Krzyczewskiego wykonanym, uwiecznić.[1]) Potem pogrzeb wojskowy temu wodzowi kozaków powstańców — „Cosacorum rebellium Dux", jak inskrypcya na portrecie głosi — wyprawił, wysoką, zwyczajem ukraińskim, mogiłę nad nim usypać rozkazawszy.[2])

Wiele w owych czasach mogił takich na Ukrainie wyrosło. A legło w nich to ukraińskie pokolenie, które hasło swoje — Ne popustymo Lachowi Polszczy pokil naszoi żyznosty![3]) — czynami bohaterskimi zaświadczyć i potęgą tytanicznej woli urzeczywistnić potrafiło. Więc zasługuje to pokolenie na to, byśmy my dziś, gdy znów w naszej Ukrainie wrzeć poczyna walka, o niem i o jego czynach sobie przypomnieli. Zasługiwał na to i tak wybitny jego przedstawiciel, jak Stanisław Michał Krzyczewski. Tembardziej, że należy on w tem pokoleniu ukraińskiem do warstwy, której my, potomkowie spolszczonych i zrusyfikowanych potem synów Ukrainy, krew z krwi i kość z kości jesteśmy. I że jest on w tem pokoleniu ukraińskiem z tych ludzi, którzy — przez swój ongi stanowczy, między obozem najeźdźców i ich ciemiężką państwowością a własnym odradzającym się narodem, wybór — są dziś dla nas nie tylko ze krwi, ale i z ducha najbliżsi.

---

[1]) O tym portrecie, którego reprodukcyę załączamy, por. Smirnow op. c. s. 509. [2]) Annexa X.

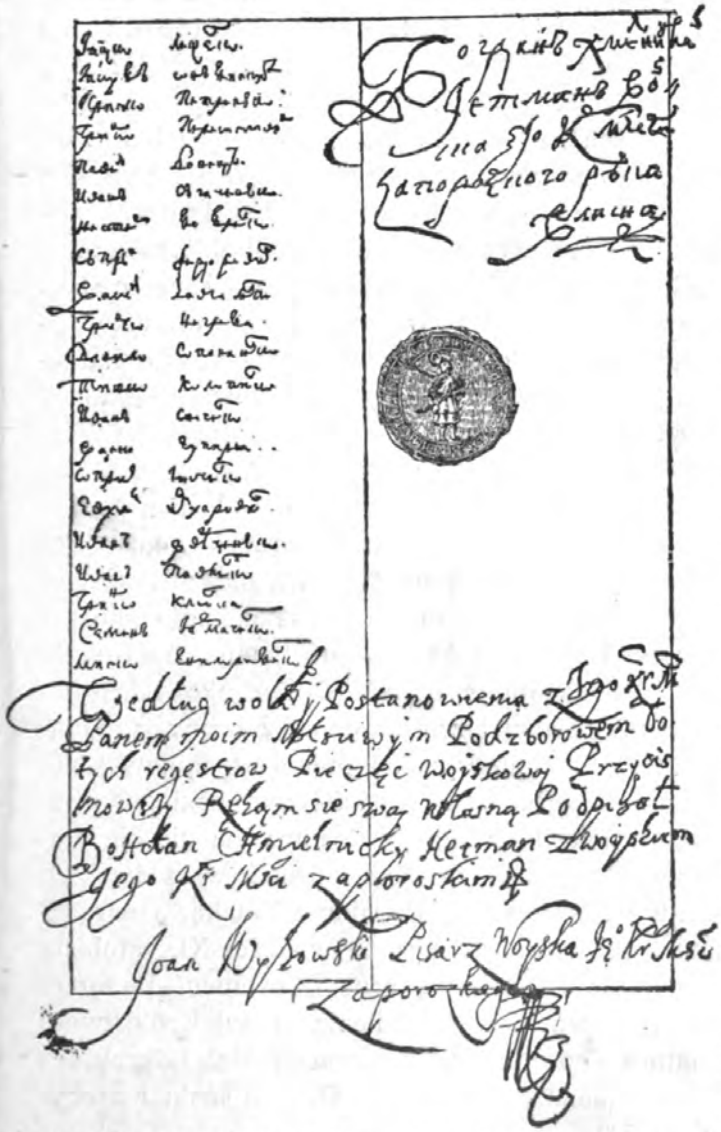
[3]) Tę zwrotkę pieśni ukraińskiej, z czasów Chmielnickiego pochodzącej i przez Kulisza w Subotowie zapisanej, cytuje Al. Jabłonowski w swej monografii: „Starostwa Ukrainne" (Źr. Dz. V s. C).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ANNEXA.

I.

SZLACHTA WPISANA DO REJESTRÓW WOJSKA ZAPOROŻSKIEGO W R. 1649.



Ostatnia stronnica Rejestrów. — Reprodukcya znacznie pomniejszona (mniej niż 1/4 wielkości naturalnej).

Wedle ugody Zborowskiej 10/20 Sierpnia 1649 r. zawartej, liczba Wojska Zaporożskiego powinna była odtąd wynosić 40.000 „kozaków“. Ci „kozacy“ mieli być wpisani do osobnego „Regestru“, a „sporządzenie tego Regestru przez Hetmana Wojska Zaporożskiego ma się odprawić — głosiła wydana wówczas t. zw. „deklaracya łaski JKrMci“ — najdalej do nowego lata święta Ruskiego, da li Pan Bóg doczekać, przyszłego 1650-go“. Jakoż w istocie Bohdan Chmielnicki po powrocie z kampanii polecił natychmiast obożnemu Iwanowi Czarnocie i pułkownikom poczynić na miejscu w pułkach odpowiednie spisy [1]), a następnie w kancelaryi hetmańskiej zostały w Październiku 1649 r. sporządzone „Rejestra wszystkiego wojska Zaporożskiego“, obejmujące około 40.000 nazwisk [2]). Jest to gruba, oprawna w skórę, księga in folio o 190

[1]) Akty Już. i Z. Ros. t. VIII s. 305: statiejnyj spisok Neronowa X – XII 1649.

[2]) Bodjański liczy 37.745. Po podsumowaniu podanych przez niego liczb dla poszczególnych pułków wypada właściwie 38 845. Oświęcim na podstawie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

arkuszach (380 kartek, 760 stronic). Każda stronica, jak widać z zamieszczonej obok reprodukcyi, podzielona jest na dwie kolumny, w których wpisane są jedno pod drugiem imiona i nazwiska pułkowników, setników, starszyzny i wszystkiego „towarzystwa" Wojska Zaporożskiego. Pełny tytuł tych Rejestrów brzmi (podajemy go w transkrypcyi łacińskiej): „Pod szczasływym panowanjem najasniejszoho a za pomocziu Bożeju nezwytiażonoho *Jana Kazymiera* z Bożoje łasky Korola Polskoho, Wełykoho Kniazia Łytowskoho, Ruskoho, Pruskoho, Mazowieckoho, Żmudskoho, Inflanskoho a Szwedskoho, Godskoho, Wandalskoho dedycznoho Korola – wedłuh Wolnosty Jh. Kr. Mł. i Reczy Pospołytoje zdawna nadanyje Wojsku Zaporozkomu i teper approbowanyje, a za rehymentu Hetmanskoho prez urożonoho pana *Bohdana Chmelnyckoho*, Hetmana Wojska J. Kr. Mł. Zaporozkoho Rejestra wseho wojska perehladu sporiażenyje Roku 1649 Mca Oktowria dnia 17". Obok tytułu znajduje się herb Chmielnickich, któryśmy wyżej (s. 254) w reprodukcyi podali.

Rejestra te, podpisane przez hetmana i przez pisarza wojskowego Wyhowskiego, zostały wręczone posłom kozackim na sejm – Janowi Krechowieckiemu, Maksymowi Nestorence i Jaśkowi Wołczeńce, – którzy 7 stycznia 1650 r. oddali je osobiście królowi Janowi Kazimierzowi w Warszawie. „Posłowie kozaccy – notuje w swym dyaryuszu Oświęcim – na prywatnej audiencyi u króla odprawowali poselstwo sobie zlecone a oraz oddali mu imieniem hetmana swego regestra wojska Zaporożskiego, świeżo według pakt spisanego... Księgą ta, w której te regestra spisane, jest in folio, dość miąższa, bo tak wiele tysięcy imion i przezwisk niemało miejsca wziąć musiały. A iż to opus jest i wielkie i do czytania trudne, bo ruskim charakterem wszystko pisane, dla snadniejszej tak króla, jako i inszych wszystkich w tych regestrach informacyi i zrozumienia, zebrany summaryusz pułków wszystkich"[1]), który to summaryusz podaje następnie w swym dyaryuszu Oświęcim. Jak wiadomo, „Rejestra Wojska Zaporożskiego" z takim mozołem, po takim strasznym krwi rozlewie ułożone, na nic się niestety nie przydały. Walały się gdzieś one po kancelaryach warszawskich w ciągu całej następnej walki wiekowej między Ukrainą a Polską, aż wreszcie dziwnem losu zrządzeniem, dostały się w drugiej ćwierci XIX stulecia do prywatnego archiwum Andrzeja Storożenka, zrusyfikowanego potomka kozackiego, jednego z rządzących wówczas z ramienia Rosyi Królestwem Polskiem w charakterze senatora departamentów warszawskich i dyrektora t. zw. komisyi rządowej. Tam odnalazł je historyk O. Bodjański i z oryginału ogłosił drukiem w r. 1875[2]).

obliczeń kancelaryi królewskiej podaje 40 447. Ta ostatnia cyfra wydaje się nam najprawdopodobniejszą. [1]) Dyaryusz St. Oświęcima s. 212.

[2]) „Rejestra wsieho wojska Zaporozskoho.." Moskwa 1875, in 4°, str. 340, z dwoma tablicami litograficznemi powyżej reprodukowanemi. Tamże w przed-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Jako urzędowy, oficyalny spis osób, które, począwszy od r. 1649, miały uzyskać prawo noszenia tytułu „Wojska Zaporożskiego", a zatem korzystać z praw i przywilejów, zbliżonych bardzo do praw i przywilejów szlacheckich – stanowią „Rejestra" dokument o pierwszorzędnej historycznej wartości i doniosłości. Obejmują one 16 pułków, pułk zaś. jak wiadomo, oznaczał wówczas nie tylko jednostkę podziału wojskowego, lecz i terytoryalno-administracyjnego (odpowiada on mniej więcej dzisiejszej gubernii, sotnia zaś – dzisiejszemu powiatowi). Z tych 16-tu pułków 9 znajdowało się na prawym brzegu Dniepru: Czyhryński (11 sotni na prawym, 8 na lewym brzegu), Czerkaski (15 sotni na prawym, 3 na lewym), Kaniowski, Korsuński, Białocerkiewski, Humański, Bracławski, Kalnicki (od m. Kalnika w pow. Winnickim na Podolu) i Kijowski; na lewym zaś 7: Perejasławski, Kropiweński, Mirhorodzki, Połtawski, Pryłucki, Niżyński i Czernihowski. Zajmowały te pułki, jak widzimy, ogromną przestrzeń kraju, odpowiadającą, wedle ówczesnego polskiego podziału, województwom: Czernihowskiemu, Kijowskiemu, Bracławskiemu, części Wołyńskiego i Podolskiego, co znów wedle dzisiejszego podziału rosyjskiego równa się całej gubernii Kijowskiej, części Podolskiej (pow.: bracławski, winnicki, hajsyński, część lityńskiego i mohylowskiego, jampolski, olhopolski i bałcki) i części Wołyńskiej (pow.: żytomierski, owrucki i starokonstantynowski) na prawym brzegu Dniepru, a gub. Czernihowskiej i Połtawskiej z bezpośrednio przylegającymi do nich od wschodu i północy skrawkami gubernii sąsiednich – na lewym. Na tej ogromnej przestrzeni po wybuchu powstania „wszystko co żyło w kozactwo się podjęło, że zaledwie znalazło się po wsiach takiego człowieka, któryby albo sam, albo syn jego do wojska nie poszedł" – mówi kronikarz ukraiński [1]). Rejestra z r. 1649 obejmują zatem tylko nieznaczną uprzywilejowaną część całej ówczesnej „skozaczonej" ludności Ukrainy, władzy hetmańskiej podległej. Wszak nie darmo podziwiano w Polsce „rozum hetmana", który potrafił wówczas – jak mówili Polacy – „z kilkakroć stotysięcy pobuntowanego chłopstwa żołnierzami tak małą liczbę uczynić, a drugich sine numero (bez liku) w chłopy obrócić" [2]).

Chmielnicki oczywiście dobrowolnie tego nie uczynił. Bo chociaż obcą mu była idea przewrotu społecznego, w rodzaju całkowitego zniesienia stanu włościańskiego i zrównania go ze stanem kozackim, jednak najdalej posunięte zwiększenie liczby kozaków leżało zawsze w interesach i planach jego polityki, czego najlepszym dowodem jest, że podczas ugody perejasławskiej z Moskwą wytargował on rejestr o 20.000 większy, bo 60.000 kozaków wynoszący. W danym wypadku związany on był cyfrą ugody Zborowskiej i wyraźnem żądaniem tej ugody, by „Hetman Wojska Zapo-

mowie biografia Andrzeja Storożenka, autora między innemi historycznych artykułów o Mazepie i Chmielnickim, trzytomowej „Historyi południowej Rosyi" (nie ogłoszonej drukiem), operetki p. t. „Zaporożśka Sicz", krytycznego zarysu „Myśli Małorossjanina", itd. (por. Iw. Franko: Narys Ist. Ukr. literatury s. 194).

[1]) Litopyś Samowydca, s. 20. [2]) Dyaryusz Oświęcima l. c.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

rowskiego z podpisem ręki swej i pieczęcią wojskową zestawił Regestr po imieniu tych wszystkich, którzy będą w kozactwo wpisani, a to dla tego, żeby ci w kozactwie zostawali przy wolnościach kozackich, a wszyscy insi zamkom JKM., a w dobrach szlacheckich panom swym podlegali" [1]). Nie weszły zatem do Regestrów 1649 r. owe niezliczone rzesze włościaństwa – ludność poddańcza rozmaitych kategoryi, znów do poddaństwa zamkom królewskim lub swym panom traktatem Zborowskim obowiązana. Nie weszły z tej niekozaczej ludności sformowane pułki t. zw. „ochoczokomonne" i owe „zagony chłopskie", które tak ogromną rolę w początkach powstania odegrały. Nawet nie wpisane do Regestrów, a składające się co najmniej z dwóch ludzi „poczty" wojskowe, które posiadał prawie każdy towarzysz kozacki, objąć wszystkich kandydatów do stanu kozackiego nie zdołały. Z kogo więc, z jakich kategoryi ludności ukraińskiej składają się te 40.000 uprzywilejowanych szczęśliwców, których wpisanie do Regestru od znienawidzonej jurysdykcyi zamkowej i pańskiej na zawsze uwolnić miało?

Przedewszystkiem oczywiście, z dawnych kozaków rejestrowych, których liczba przed powstaniem wynosiła jednak, jak wiemy, 6.000 zaledwie [2]). Weszli następnie z powrotem do rejestru kozacy poprzednio z niego wyłączeni, t. zw. „wypisczyki", przed powstaniem obróceni w „chłopów" poddanych; zamożniejsza ich część odzyskała obecnie w ten sposób dawniej utracone prawa [3]). Weszły wreszcie do szeregów kozaczyzny warstwy ludności świeżo, w czasie powstania dopiero „skozaczonej". Więc w pierwszym rzędzie mieszczanie: „i burmistrze przysięgli, i rajcowie – opowiada między innymi o tym fakcie Samowydeć – urzędy swe porzucali, brody golili i do tego wojska szli; albowiem za zniewagę by uważano, gdyby który z brodą niegoloną w wojsku był" [4]). Następnie bojarzy, liczni szczególniej w pułkach lewobrzeżnych, którzy „przysądem kozackim" starali się zasłonić od uciążliwej jurysdykcyi zamkowej i władzy starościńskiej. Wreszcie część szlachty przez wielkie powstanie narodowe do szeregów Wojska Zaporożskiego – mówiąc terminem ówczesnym – „przywiązanej". Z tą ostatnią kategoryą – szlachtą do Rejestrów kozackich w r. 1649 wpisaną – pragniemy tu właśnie bliżej się zapoznać.

Nie wszystka szlachta „kozakująca", której liczbę w początkach powstania, jak wiemy, źródła ówczesne podają na 6 do 7 tysięcy, do Reje-

[1]) Latopisiec Jerlicza I s. 106 i kopia ugody Zborowskiej w Zbiorach Rusieckich, Miscel. 1645–52 f. 193.

[2]) „Wieleł die hetman w kazaki pisat' tiech, kotoryje służat staro i so wsiakuju służbu ich budiet" — donosił w końcu 1649 r. do Moskwy Neronow. Akty Już. i Z. R. t. VIII, s. 305.

[3]) „Kozakami byli i co możniejsi chłopi i major pars ich" - pisał o tym fakcie z Kijowa 27 X 1651 r. Kisiel. Arch. Czartor. cdx. 145 nr. 70.

[4]) Litopyś s. 20. Por. punkt 7-y ugody Białocerkiewskiej 1651 r. obejmujący amnestyę dla szlachty i mieszczan kijowskich, i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

strów kozackich się wpisała. Jak mówiliśmy już (s. 248–249), poza urzędowo sporządzonym spisem Wojska Zaporożskiego pozostała większa część ziemian mieszkających na terytoryum przez 16 pułków kozackich objętem; nie weszła doń szlachta pełniąca służbę dyplomatyczną, dworzanie hetmańscy, znajdujący się przy dworze hetmańskim „ludzie prywatni", kancelarya wojskowa, większość znanych nam dotąd przywódców „zagonów chłopskich" i t. d. Natomiast w szeregach oficyalnie uznanej kozaczyzny znalazła się przedewszystkiem ukraińska szlachta drobna wojskowo-służbowa, przedstawiciele lennej szlacheckiej własności ziemskiej. „Do rejestrów kozackich – mówi zajmujący się tą kwestyą historyk polski Rolle (Dr. Antoni J.) – wsiąkła większa połowa drobiazgu uprzywilejowanego osiadłego w stepach". O przyczynach, które tę kategoryę szlachty do kozaczyzny pchały, mówiliśmy wyżej (s. 216–221), tu więc ich powtarzać nie będziemy. Z kategoryi zaś szlachty zamożnej, korzystającej z pełni praw szlacheckich, do Rejestrów wpisała się tylko szlachta w o j s k o w a, zajmująca w tem wojsku różne oficyalne urzędy pułkowników, setników, pisarzy, sędziów i innej starszyzny – szlachta, dla której przywileje starszyzny kozackiej miały zastąpić utracone za udział w powstaniu dawne przywileje i prerogatywy szlacheckie. I tej to drobnej i zamożniejszej wojskowej szlachty nazwiska widzimy w długim spisie 40-tysięcznego Wojska Zaporożskiego rozrzucone tu i ówdzie wśród przeważającej masy nazwisk typowo kozackich (na „enko" przeważnie, stanowiących, jak słusznie twierdzi Rolle, 70% ogółu w pułkach prawobrzeżnych i przeszło 90% w lewobrzeżnych [1]), wśród nazwisk bojarskich i mieszczańskich. Postaramy się te nazwiska szlacheckie z Rejestrów kozackich w osobną kategoryę wydzielić i za pomocą najściślejszej analizy z pośród nich grupę – szlachtę wyłącznie obejmującą – wyodrębnić.

Zaraz więc na wstępie musimy rozwiązać kardynalne w tej kwestyi pytanie: jakie kryteryum dla określenia czy dany osobnik jest szlachcicem lub nie szlachcicem należy przyjąć przy układaniu takiego spisu szlachty, gdy o pochodzeniu tego osobnika nie posiadamy (jak naprzykład o jednostkach wybitniejszych w rodzaju Wyhowskiego, Morzkowskiego, Krechowieckiego, Hulanickiego, Macharzyńskiego, Awratyńskiego, Neczaja, Niemiry, i innych, o których mówiliśmy), żadnych innych szczegółów prócz nazwiska; nazwiska zaś podane są w Rejestrach bez żadnych komentarzy na przynależność stanową wskazujących.

Historyk polski Antoni Józef Rolle (Dr. Antoni J.), który pierwszy

---

[1]) Prócz nazw patronimicznych na „enko" (takich najwięcej) za typowo kozackie należy przyjąć ogromnie często spotykane nazwiska jak: But, Bas, Babak, Bołdyr, Babicz, Biłyk, Czałyj, Czornysz, Dudka, Derkacz, Horbacz, Horkusza, Hudym, Korż, Kudra, Kostyrka, Kulisz, Kajdasz, Kolada, Lelet, Mandryka, Pracz, Połeszko, Potopa, Puhacz, Pochyłko, Rewa, Rosocha, Szyło, Szarko, Skiba, Szpak, Szulha, Szczerbina, Szkoda, Sereda, Skoczko, Us, Wergun, Woropaj, Zub, Zubko, Zyma, Żyła i t. d., i t. d., a także pochodne na „enko": Butenko, Czałenko, Derkaczenko, Kudrenko, Szulżenko, Usenko, Zubczenko i t. d....

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i, o ile wiemy, jedyny dotychczas tą kwestyą się zajmował, podając w swej pracy p. t. „Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego“ (Sylwetki historyczne s. VIII, Kraków 1892, str. 345—404), spis szlachty kozackimi rejestrami z r. 1649 objętej, za podstawę przy układaniu tego spisu przyjął Herbarz Niesieckiego, i jego dopełnienie doprowadzone do końca w. XVIII. O ile więc dane nazwisko szlacheckie z rejestrów kozackich znajduje się u Niesieckiego, bez względu „na epokę udarowania danej osobistości indygenatem“ [2]), autor wciągał je do swego spisu szlachty. Nie obejmuje więc ten spis osób noszących nazwiska o brzmieniu szlacheckiem, które spotykają się w rejestrach, a których niema natomiast u Niesieckiego, a także tych osób, „których nazwiska - powiada autor — początek biorą od miejscowości, leżących w obrębie czterech województw, na płaszczyznach, kędy pierwszy akt dramatu kozaczego się odegrał“ (s. 368); te ostatnie bowiem Dr. Rolle uważa za nazwiska mieszczańskie. W rezultacie, zapomocą takiej metody, Dr. Rolle odnalazł w rejestrze kozackim nazwiska 450 r o d ó w szlacheckich w liczbie „o k o ł o 2.500 g ł ó w n a 37·745 r e j e s t r o w y c h“ (s. 385). Z tych 450 rodów — 323, wedle Rollego, spotyka się na prawym i na lewym brzegu Dniepru — 127 zaś tylko na lewym. Pierwsza kategorya, po wykreśleniu z jej liczby osobników o nazwiskach jednobrzmiących, wpisanych do pułków lewobrzeżnych, a więc tylko szlachta w pułkach prawobrzeżnych liczy przeszło 2.000 ludzi“ (s. 371). Kategorya druga, t. j. szlachta w pułkach lewobrzeżnych obejmuje 222 rody (z nich 95 spotyka się i na prawym brzegu Dniepru) w liczbie przeszło „500 przedstawicieli“ (s. 372). Z liczby 323 rodów prawobrzeżnych „190 — mówi Rolle — było osiadłymi posiadaczami w ziemiach ukrainnych, więc przeszło 55%“ (str. 367); ze 127 zaś lewobrzeżnych — „połowa należała do indygenów ruskiego, miejscowego pochodzenia, tak 72 byli to ziemianie osiadli przed inkursyą w Kijowskiem i na Wołyniu“ (s. 373). Prócz tego o 300 rodach prawobrzeżnych Dr. Rolle podaje dokładniejsze wskazówki o ich pochodzeniu i gniazdach, z których się wywodzą. Wedle niego „z Litwy i Białorusi wywodzi swój początek 68 rodów, z Korony, a rozumiemy — mówi autor — pod tą nazwą Wielkopolskę (słabo zresztą reprezentowaną) i Małopolskę, z wyjątkiem prowincyi niżej wyszczególnionych — 69; z województwa ruskiego, wraz z ziemiami w skład jego wchodzącemi 42, z podolskiego 32, z bracławskiego 22, z kijowskiego 38 i z Wołynia 29. Widzimy więc, że Litwa i Korona dały tylko 137 rodów, więc mniejszą połowę, kiedy prowincye ruskie 163, więc większą połowę, a z pośród nich 90% należało do osobników pochodzenia miejscowego zaszczyconych klejnotem szlachec kim“. (str. 382). Niestety autor nie podaje źródeł, z których czerpał wskazówki o pochodzeniu tych rodów szlacheckich i ich gniazdach pierwotnych;

[2]) Wszystkie cytaty niżej przytoczone są wzięte z tej pracy Rollego. Odsyłamy do niej ciekawego czytelnika, któryby pragnął szczegółowo porównać stosowaną przez jej autora i przez nas metodę, a także otrzymane wyniki.

Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

Herbarz zaś Niesieckiego za miarodajną podstawę dla tego rodzaju wniosków oczywiście nie może być uważany.

Taką, jak widzimy, jest metoda Dra Rollego i wyniki za jej pomocą przez niego osiągnięte. Myśmy przy układaniu naszego spisu przyjęli metodę odmienną. Przedewszystkiem odrzuciliśmy, jako jedyne kryteryum dla określenia stanowej przynależności danego osobnika Herbarz Niesieckiego, gdyż nawet wedle Dra Rollego, który się nim przeważnie posługiwał, „praca ta, choć poważna, pełna jest błędów, grzeszy niedokładnością, zwłaszcza, kiedy rzecz idzie o rody, które się na kresach rozrastały" (s. 347). Za podstawę natomiast przyjęliśmy materyał aktowy, do Ukrainy się odnoszący, po części rękopiśmienny (z archiwów Krakowskich), przeważnie zaś drukowany. Więc przedewszystkiem trzydzieści kilka tomów aktów wydanych przez kijowską komisyę archeograficzną[1]) i „Źródła dziejowe" Aleksandra Jabłonowskiego. Następnie „Żereła do Istorii Ukrainy-Rusi", „Opisi" ksiąg aktowych kijowskiego centralnego archiwum, „Akty Južnoj i Zapadnoj Rossji", Spisy szlachty elektorów Władysława IV i Jana Kazimierza i pomniejsze wydawnictwa źródłowe. Wreszcie niektóre wskazówki zaczerpnęliśmy z opracowań opartych na materyale aktowym, jak np. Historya Ukrainy prof. M. Hruszewskiego, prace Al. Jabłonowskiego o Zadnieprzu i Podolu, Szkice Kazimierza Pułaskiego i Dra Rollego, niektóre monografie ze Słownika Geograficznego i wiele innych, których wyszczególnienie znajdzie czytelnik w odsyłaczach tekstu. O ile zatem nazwisko z Rejestrów o brzmieniu nazwiska szlacheckiego zdołaliśmy jako szlacheckie w naszym materyale źródłowym odnaleźć i o ile dokument, w którym dane nazwisko się spotyka, pochodził z czasów poprzedzających powstanie — więc z drugiej połowy XVI i pierwszej XVII wieku — przyjmowaliśmy je jako nazwisko szlacheckie i noszącego je osobnika włączaliśmy do naszego spisu. Przytem w niektórych wątpliwych razach posługiwaliśmy się Herbarzem Bonieckiego, ściśle naukową, na źródłach opartą pracą, doprowadzoną tylko niestety do litery L., i takimże, również niestety nieskończonym Herbarzem (genealogią) szlachty lewobrzeżnej Modzalewskiego. Korzystaliśmy także niekiedy z również naukowego dzieła Kazimierza Pułaskiego o szl. prawobrzeżnej p.t. „Kronika rodów szlacheckich Wołynia, Podola i Ukrainy" i Herbarzy szlachty litewskiej Kojałowicza, ułożonych w połowie XVII w., a więc mających dla tych czasów wartość źródłową. Wreszcie niektóre dane zaczerpnęliśmy za spisu szlachty pułku białocerkiewskiego, która w r. 1654, po zawarciu ugody Perejasławskiej, złożyła w tym pułku przysięgę na wierność Moskwie (spis ten wraz z rejestrem całego pułku białocerkiewskiego wydano w t. X-tym Aktów Južnoj i Zapadnoj Rossji).

[1]) Niektóre z nich jak „Pamiatniki" (4 tomy), „Žizń kn. Kurbskoho" (2 t.), Arch. Jugo-Zap. Ros. (13 tomów); Litopysi Wełyczka, Grabianki, Sawowidca posiadają wspólny Indeks, ułożony w r. 1878 przez Iw. Nowickiego. Reszta (18 następnych tomów Archiwu przedewszystkiem) posiadają indeksy przy każdem dziele.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W wypadkach, gdy nazwisko danego osobnika spotyka się w przyjętym przez nas dla określenia stanowej przynależności materyale aktowym nie tylko jako nazwisko szlacheckie, ale również jako nazwisko mieszczańskie, to dla odróżnienia w takich wypadkach nazwisk szlacheckich w Rejestrach od jednobrzmiąccyh nazwisk mieszczańskich, trzymaliśmy się następujących zasad:

1) Odrzucaliśmy za nielicznymi wyjątkami, jako mieszczańskie, nazwiska biorące początek od miast i miasteczek w Ukrainie leżących. Naprzykład: Biliłowski, Bobrowicki, Borszczahowski, Bortnicki, Budyski, Horodnicki, Jahotyński, Kataszyński, Kryszczyński, Kublicki, Konelski, Laskoroński, Medwiński, Zińkowski, Żowniński, Żywotowski i t. d., nie mówiąc już o takich wyłącznie mieszczańskich i jako szlacheckie niespotykanych nazwiskach, jak Baryszpolski, Braiłowski, Czarnobylski, Jampolski, Jaruzski, Kremieniecki, Lubarski, Ładyżyński, Łysiański, Pawołocki, Pułtawski, Rajhorodzki, Skwirski, Szarhorodzki, Talniański, Tulczyński, Zwenihorodzki i t. d., i t. d.

2) W innych razach braliśmy pod uwagę stanowisko danego osobnika w hierarchii kozackiej, jego imię chrzestne i wreszcie ilość przedstawicieli tego samego nazwiska, przyjmując za wskazówkę — 1⁰ że szlachta częściej od innych stanów spotyka się wśród starszyzny kozackiej, 2⁰ że częściej (ale nie zawsze oczywiście) jej imiona chrzestne wpisane są do Rejestrów w formie, że się tak wyrazimy, kalendarzowej, a nie ludowej lub zdrobniałej, jak to było w zwyczaju kozackim (np. Paweł zamiast Pawło, Ilja zamiast Ilko, Zacharij zam. Zacharko, Fedor zam. Fed'ko, Omelan zam. Omelko i t. d.) i 3⁰ że ilość przedstawicieli jednego nazwiska rodowego szlacheckiego jest w Rejestrach z reguły mniejsza od ilości przedstawicieli nazwiska mieszczańskiego i gdy na nazwisko mieszczańskie przypada prawie zawsze kilkunastu lub kilkudziesięciu nawet osobników, to nazwisko szlacheckie posiada jednego, albo kilku zaledwie przedstawicieli.

Po tych kilku wstępnych uwagach przechodzimy do samych Rejestrów.

Otóż przedewszystkiem wyodrębniamy w osobną grupę nazwiska patronimiczne, pochodzące od formy ukraińskiej (i wedle kościoła wschodniego) chrzestnego imienia ojca z zakończeniem na „icz". Są to nazwiska typowe dla ukraińskiego bojarstwa i mieszczaństwa, a stosunkowo rzadsze wśród szlachty. Jak słusznie twierdzi Dr. Rolle, „predominują one w pułkach ku północy położonych, przytykających do Wołynia" (s. 358), prócz tego szczególniej obfituje w nie pułk Czerkaski. Z ogromnej liczby tych nazwisk pomijamy całą masę nazwisk wyłącznie bojarskich lub mieszczańskich, jak Antypowicz, Isajewicz, Kłymowicz, Kornijewicz, Łazarowicz, Mykitowicz, Omelanowicz, Potapowicz, Prokopowicz, Sachnowicz, Sawkowicz, Somkowicz, Sydorowicz, Tarasowicz. Tychnowicz i t. d. i t. d. Wybraliśmy natomiast i podajemy poniżej tylko te, które we wziętym przez nas za podstawę materyale aktowym spotykają się nie tylko jako nazwiska bojarskie lub mieszczańskie, ale także jako nazwiska szlacheckie. Na każde z tych niżej przytoczonych nazwisk przypada w Rejestrach kilkunastu,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

a częstokroć kilkudziesięciu noszących je osobników. Z nich większa część są to zapewne bojarzy lub mieszczanie, jednak część pewna, którą dokładnie wyodrębnić nie jesteśmy w stanie, należy z pewnością do stanu szlacheckiego. Część tych nazwisk podaje w swym spisie szlachty Rolle. W nawiasach zwykłych ( ) przytaczamy przypiski przez Rollego do niektórych nazwisk dołączone. Gwiazdką * oznaczamy nazwiska w spisie Rollego, sporządzonym na podstawie Herbarza Niesieckiego, opuszczone, natomiast figurujące jako szlacheckie (i bojarskie lub mieszczańskie) w naszych wyżej wymienionych źródłach. Przypominamy wreszcie, że końcówka „owicz" często spotyka się w równoznacznej formie „ewicz", względnie „iewicz" i odwrotnie, co też w nawiasach w odpowiednich wypadkach zaznaczamy. Spis tej grupy nazwisk tak się przedstawia:

Abramowicz. Adamowicz*. Aleksandrowicz*. Andr(z)ejewicz*. Antonowicz* (bez herbu dom na Litwie osiadły). *Bohdanowicz. Daszko(ie)wicz. Dawidowicz*. Denisowicz*. Fedorowicz* (b. h. w Kijowskiem). *Filipowicz* (h. Pobóg w Witebskiem). *Harasymowicz* (h. Broniuszyc). *Hlibowicz*. Hryhorowicz* (h. Lubicz na Litwie). *Hryniewicz* (h. Przyjaciel na Litwie i w Kijowskiem). *Hryszkowicz*. Ihnatowicz* (dwuherb. z Litwy). *Iljasze(o)wicz*. Iwanowicz*. Iwaszkie(o)wicz* (dwuh. z Litwy). *Jackie(o)wicz* (b. h. w Mozyrskiem). *Jakimowicz*. Jakowicz*. Jakubowicz*. Jaroszewicz. Jewtuchowicz. Jurjewicz. Jurkiewicz. Karpowicz*. Konaszewicz*. Kondratowicz* (h. Syrokomla na Litwie). *Kuryłowicz. Leśkie(o)wicz*. L(ł)ewkowicz*. Ławrynowicz* (h. Korczak w Kijowskiem). *Łuckie(o)wicz* (b. h. na Wołyniu). *Makaro(e)wicz* (h. Lis na Wołyniu). *Markie(o)wicz* (h. Łabędź w Bracław.). *Martynowicz* (b. h. ze Żmudzi). *Matwiejewicz*. Meleszko(ie)wicz*. Mikołajewicz*. Mińkiewicz. Mynowicz*. Moj(Mu)siejewicz*. Nikonowicz*. Ochrymowicz*. Oleszko(ie)wicz*. Onikijewicz*. Onyszkiewicz. Ostapowicz. Pańko(ie)wicz*. Paszkowicz* (b. h. w Kijowsk.). *Pawłowicz* (trójh. w Kijowsk.). *Pie(o)trowicz* (h. Leliwa na Litwie). *Protasowicz* (h. własn. w Nowogrodzkiem). *Romanowicz* (h. Lubicz z Nowogrodzkiego). *Sawicz*. Semenowicz*. Sienko(ie)wicz** [Iwan, ataman czyhryński, Daniel i Hryhory Sieńkiewicze mieli być nobilitowani w r. 1664. Instrukcya Tetery w Arch. Czartor. cdx. 402 f. 545]. *Staniewicz* [Wasyl, uczeń szkoły brackiej w Łucku, ucierpiał podczas pogromu tej szkoły przez wychowańców kolegium Jezuickiego w r. 1634. Pamiatn. I, s. 212]. *Stefanowicz* (h. Pogonia w Bracł.) *Waśkowicz*. Wasylewicz*. Z(ż)danowicz** [7-iu tylko w różnych pułkach, a więc jedno z najrzadziej spotykanych tego rodzaju nazwisk]. *Zieńkiewicz*.*

Przechodzimy następnie do nazwisk, które, za bardzo nielicznymi wyjątkami, figurują w źródłach naszych jako szlacheckie wyłącznie. W spisie szlachty niżej podanym:

1. jedną gwiazdką *, jak i powyżej, oznaczamy nazwiska nie podane w Herbarzu Niesieckiego, a więc opuszczone i w spisie Rollego, albo tylko przez Rollego, dla nieznanych nam powodów pominięte; znajdują się one na-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tomiast jako niewątpliwie szlacheckie w wykorzystanym przez nas materyale;

2. dwoma gwiazdkami ** oznaczamy nazwiska, których nie odnaleźliśmy w odnoszącym się do Ukrainy materyale aktowym, a które jednak podaje, idąc za Niesieckim, w swym spisie szlachty Rolle i które znajdują się w wykorzystanych przez nas pracach heraldyczno-genealogicznych. Są to wedle nas w pewnej części nazwiska szlachty polskiej, lub litewsko-białoruskiej na ziemiach ukraińskich przed powstaniem Chmielnickiego nie osiadłej, albo osiadłej przez czas bardzo niedługi, w przeciwnym bowiem razie odnaleźlibyśmy te nazwiska w aktach i dokumentach miejscowych, zebranych w wydawnictwach źródłowych, któremiśmy się posiłkowali;

3. w zwykłych nawiasach () podajemy przypiski Dra Rollego, za które odpowiedzialności na siebie nie bierzemy, gdyż, jak to wyżej zaznaczyliśmy, opierają się one na nieznanych nam źródłach;

4. w klamrach [] drukiem zwykłym podajemy przypiski, przez nas do niektórych nazwisk dołączone. W takich samych klamrach, lecz kursywą, podajemy nazwiska ze spisu Dra Rollego, które autor, wedle nas, mylnie uważa za szlacheckie, lub podaje je w niedopuszczalnej polskiej transkrypcyi;

5. co się tyczy bowiem pisowni, to, podając nazwiska w transkrypcyi łacińskiej i z końcówkami w formie polskiej („ski" zamiast „skij"), przytrzymujemy się jednak pisowni (ukraińskiej) Rejestrów, zaznaczając jednocześnie w nawiasach spotykane, czy to w Rejestrach, czy też w naszych źródłach, odmiany w pisowni, lub też możliwą i faktycznie spotykaną ich formę spolszczoną (niektóre wskazówki w tym względzie daje polski sumaryusz Rejestrów, podany w Dyaryuszu Oświęcima); imiona chrzestne (Rolle zupełnie je pomija w swym spisie) podajemy również w transkrypcyi łacińskiej, przytrzymując się jednak jak najściślej oryginału; niekiedy imię chrzestne jest w Rejestrach opuszczone, zaznaczamy to wówczas, lub stawiamy znak pytania obok nazwy pułku;

6. obok imienia chrzestnego znajduje się nazwa pułku, w którym danosobnik (o ile jest ich kilku, to nazwę mieścimy przy ostatnim) jest do Rejestrów wpisany; przyczem nazwy pułków oznaczamy skróceniami, które odczytują się w ten sposób:

bc	= pułk Białocerkiewski	kn	= pułk Kaniowski
br	= „ Bracławski	kr	= „ Korsuński
crn	= „ Czernihowski	krp	= „ Kropiweński
czh	= „ Czyhryński	mr	= „ Mirhorodzki
czr	= „ Czerkaski	nż	= „ Niżyński
hm	= „ Humański	per	= „ Perejasławski
kij	= „ Kijowski	pł	= „ Połtawski
kl	= „ Kalnicki	pr	= „ Pryłucki

7. co do niektórych wreszcie, nielicznych zresztą nazwisk, spotykanych w naszych źródłach nie tylko u szlachty, lecz u mieszczan, włościan i bojarów, to po najściślejszem nawet badaniu, zawsze pozostaje pewna wątpliwość, czy uważać wszystkich noszących je osobników za szlachtę, czy też znajduje się między nimi i nie szlachta. Nazwiska tego rodzaju zaopatrujemy w znak pytania, przyjmując je jednak w ogólnym rachunku za szlacheckie.

Poczet zatem szlachty do Rejestrów kozackich w r. 1649 wpisanej, przedstawia się jak następuje:

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

*Aksak** Pawłowicz, imienia nie podano kn. *[Andrusiewicz]*. *A(Ha)wratyński** Wasyl czh. [Roman Awr. przysięgał w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerkiewskiego. Por. wyżej s. 277].

Babiński (h. Bończa na Wołyniu) Ołeśko czh, Łukjan i Mańko hm; Choma, Iwan i Kiryk bc; Łazar pł. *Baczyński** Iwan kn. *Ba(o)hacki*?* Sawka pł. *Bahrynowski* (h. Leliwa na Podolu) Łukjan kij. *Bajbuza* (stary ród w bracł.) Stepan i Marko czh; Tyszko czr, Andruszko kl setnia winnicka, Nyczypor mr. *Balicki* (dwuherbowy w sandomierskiem i na Rusi) Andrej kn, Petro mr, Stepan br. *[Bandrowski* h. Sas z sanockiego]. *Bankowski* Hryćko pr. *[Baraniecki]*. *Baranowicz?* (dwuherbowy na Litwie) Hawryło i Staś kr. *Baranowski* (pięcioher. po wszystkiej Rzptej) Iwan kn, Iwan pł. *[Barski* b. h. kilku w różnych pułkach]. *Bartnicki** Łazar i Mykyta br. *Ba(o)ryszewski** Hryćko krp. *Bech* Ławryn pł. *Bekiesza** Mińko kr. *Beremienicki** Kondrat per. *Berezowski* (b. h. w bracławskiem) Jarema, Tryfon, Hryćko i Żadan br; Ułas bc, Hawryło krp, Demko pr [Hryćko Berezowski przysięgał Moskwie w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerkiewskiego]. *Bereżański* (h. Przestrzał z Litwy) Iwan br. *Bereżecki* Prokop czh, Semen kl, Myśko krp. *Bereżyński* (b. h. na Wołyniu) Panas br, Feśko per. *Bereźnicki** Opanas i Choma kn, Jaćko bc. *Berło* Wasyl i Wasylij (sic!) br; Aleksander kr. *Bi(a)łobocki*** Anton mr. *Białostocki** Petro hm. *Bie(a)łoszycki** Wasyl kij. *Białt** Iwan czr. *Biedr(z)ycki** Iwan bc. *Bieg(h)anowski** Jaśko kr, Wasyl czh. *Bielański* (b. h. z Litwy) Dumit (sic!) br. *Bielecki?* (h. Janina z lubelsk.?) Jaćko, Samujło, Hawryło i Bohdan kij; Pawło czr, Onyśko kr; Fedor i Hryćko bc; Iwan krp, Opanas mr, Matwij pł. Iwan per, Anton nż. *Bielewski** Iwan i Myśko czh. *Bielicz** Iwan nż. *Bieliński* Myśko kij. *Bielowski* (b. h. na Podolu) Kulij, Matwij i Jaćko bc. *Bielski* Semen krp, Waśko bc. *Bobocki** Hawryło br. *B(o)łotnicki*** (h. Doliwa w sandom.) Myszko kij. *Bobr*?* Fedor nż, Myśko krp, Kuźma mr. *Bobr(z)ycki*** Dmytro, Juchno i Makar mr. *Bochnowski** Hryćko i Iwan kl. *Boczkowski** Stepan kij. *[Boguckij]*. *Bohdański*** (h. Prus z sieradzk.) Ihnat br, Juryj kr. *Bohowityn* (h. Korczak na Wołyniu) Iwan czr. *Bohusławski*?* Łaszko czh; Andruszko i Fedor czr; Ołeksij br, Sachno kr. *Bohusz* Iwan bc, Petro kn. *Bojanowski* (h. Junosza z halickiego) Jakym kl. *Bojarski?* (h. Sas z Podola) Iwan czh, Jaćko kr, Hryćko bc. *Bołbas** Iwan i Mychajło kr. *Borkowski* (pięcioh. z rozm. miejscowości) Waśko kl, Matwij kr, Jarema bc, Prokop, Pawło i Mykyta pł, Staś czr. *Borowicki* (h. Dębno z Wołynia) Ilko czh. *Borowski** Pawło kl. *Borsuk*?* Hryćko czr, Iwan nż. *Borucki** Łewko czh. *Boruta** Andrej kn. *Bosowski*** (h. Grzymała w krakow.) Iwan Wełyczko (przydomek) i Hawryło hm; Martyn czh. *Branicki* (dwuh. z bracławskiego) Iwan kn. *Brodzki*?* Wasyl br. *Browiński** Staś krp. *Br(z)ozowski* (siedmioh. w rozm. miejscow.) Tymosz kr, Myśko br. *Budyński* Iljasz Seredenko pł. *Bujnicki*** (b. h. na Litwie) Prokop i Ihnat bc. *Bujnowski*** (b. h. na Litwie) Semen kr. *Bułajewski* Iwan kl, Tymosz bc. *Bułkowski** Iwan bc. *Burakowski***

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Chweśko kij. *Burba** Semen pł. *Burkacki** Łeśko czh, Kondrat kij, Jurko czr. *Buszyński* Wasyl, Kostia i Łazar kl; Jakow br, Iwan kn, Stepan kr, Łukasz bc. *Butowicz* (b. h. na Litwie) Iwan kr, Daćko pł. *Butrym* (h. Starża z Litwy) imię nie podane kij. *Buzowski** Łucyk kr, Aleksander br, Mychajło i Hryneć bc; Jakow, Jarema, Pedor hm. *Buz(s)ki** Iwan bc. *Bużyński?* Dmytro czh, Zynec i Iwan mr. *Bykowski** Iwan per. *Bzowski* Ihnat per.

Chalecki (h. wł. na Rusi) Iwan czr; Chwedor, Sawka, Jeśko i Wichtor kn; Semen kl, Charko mr, Chweśko pr. *Char(z)ewski** Iwan kij, Andruś br. *[Charzyński]. Chic(z)ewski** Iwan Zacharczenko pł. *Chmara** Iwan pr, Iwan czh, Iwan hm. *Chmielnicki* Jakow krp, Iwan bc. *Chmielowski* Kłym i Dorosz mr, Dmytro pł, Sawa kij. *Chodkiewicz**? Łazar kij. *Chomutowski* Pawło pr, Ułas kl. *Chylecki** Pawło hm, Dachno pł. *Chyżyński*** Fed'ko hm. *Cybulski* (h. Prawdzic na Rusi) Waśko kn. Stepan czh. *Cywiński** Pyłyp kr, Feśko i Jaćko pł. *Czajkowski** Iwan kij, Wasyl hm, Stepan pr. *Czapliński* Iwan krp. *Czarnecki* (trójh. w bracł.) kl (imienia nie podano). *Czarnota**?* Iwan (oboźny) czh, Andruszko br, Iwan, Feśko, Andruszko i Panas hm; Kuźma i Ułas kij. *Czarnowski* Mikołaj per. *Czechowicz* (dwuh. na Rusi) Roman czh, Jachim kr. *Czechowski** Andrij bc. *Czeczel* Ostap kr, Andrij krp, Myśko crn. *Czekanowski* (h. Godziemba w sieradzkiem) Tymosz kij, Fedor nż. *Czepielewski*** (b. h. w trockiem) Tryfon br. *Czerepe(i)ński* Wasyl, Iwan i Jarosz kr. *Czerkas?* (w kijowsk.) Kondrat mr, Semen pł. *Czerkaski?* Andrij pr [Karp Czerkaski przysięgał Moskwie w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerkiewskiego]. *Czerniakowski* mr (im. nie podano). *Czerniawski* Semen i Maksym kr; Kostia, Jacko i Łeśko hm; Kyryło br, Łazko kl, Hryćko pr, Matjasz mr. *Czerniewski** Semko kn. *Czernikowski** Stećko hm. *Czerniowski* Dachno kij. *Czernowski* Fedor br.

*Danicki** Ławryn crn. *Danilecki** kl (im. nie podano). *Daszkowski** Hawryło br. *Denisko** Waśko pł. *Didowicz** (im. nie pod.) kr. *Didkowski** Wasyl pł. *Dobromirski** Onyśko pł. *Dobr(z)ycki** Stepan kl, Chweśko kn, Iwan hm. *Dobrynicki** Fedor hm. *Dobr(z)yński* (h. Jelita w bracł.) Omelan czh. *Dolecki*** kn, Iwan czh. *Dołotecki** Łeśko czh. *Domiński** Danyło czh. *Domontowec(wicz)** Jacko i Iwan pr. *Doroszkowski** Iwan nż. *Drozdowski* (w bracł.) Petro br. *Dubicki* Andrej, Tymosz, Hryćko i Jaśko kn; Sawa i Mychajło kl. *[Dubiński]. Dubnicki** Iwan kn, Pryjma (!) per. *Dubrowski** Petro czr; Martyn i Jaśko mr; Adam per. *Dulski* Parchom i Ułas mr; Łewko crn. *Dunajewski** Jaćko hm, Petro Wełyczko br. *Dur(z)ycki** Iwan czh, Demyd pr; Iwan i Pyłyp nż; Iwan bc. *Dworecki** Iwan kn, Prokop i Waśko kij [autograf i pieczęć herbowa tego Wasyla Dworeckiego, już jako pułkownika kijowsk., w Kr. Ak. Um. rkp. 269. Por. Modzalewski: Mał. Rodosł. I. s. 395].

*Falkowicz*** Choma per. *F(P)ilipowski** Feśko Panczenko pł.

*Gaw(a)recki*** Paweł pr. *Gawroński* Ihnat pr, Roman nż. *Giżowski** Ułas mr. *Gordyjewski** Pawło i Mychajło br. *Grocholski* (dwu-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

herb. w bracł.) Wasyl i Maksym br. *Grochowski* (czteroh. w podolsk.) Martyn kij. *Gromadzki* (h. Oksza w sandomier.) Paweł kr. *Grotkowski*** Petro per. *Growiecki** Iwan crn. [Literę *g* piszemy tylko tam, gdzie w tekście jest кг samo г podajemy w transkrypcyi *h*].

Halicki? Iwan kl, Iwan nż. *Hański* Iwan pr. *Hanusowicz** Iwan mr. *Haraburda* (h. Abdank na Litwie i w kijowsk.) Stepan pł, Bohdan i Jakym mr. *[Harasowski]. Harasymowski** Iwan mr. *Hermanowski** Stepan per. *Hliński* (siedmioherbowy na Rusi) Petro, Semen i Jurko br; Jarosz mr. *Hładki**? Iwan, Filip i Sydor crn. *Hłuski** Jaśko kij. *Hoholewski* Wasyl per. *Hołownia* (h. własnego z Litwy) Jewchym krp., Hawryło mr, Kostiuk pł, Owdij pr. *Hołub**? Stepan i Sobko pł; Iwan kn, Stećko hm [autograf Konstantego Hołuba, jeneralnego buńczucznego Wojska Zap. w r. 1687 i pieczęć z herbem Juracha w Kr. Ak. Um. rkp. 269]. *Hołubicki* (h. Janina) Wojtko krp, Wasyl, Petro, Jurko, Moroz (!) i Andrij br; Sydor pł. *Hołuziński* (b. h. w podolsk.) Iwan, Wasyl i Wasyl br. *Hołyński* Iosyp hm. *Horbacki** Demko br. *Horbowicki*** Łeśko bc. *Horodecki* (b. h. z Litwy) Hryszko hm, Wełyczko bc, Hawryło br, Hryń kl, Pyłyp per. *Horodyński* Iwan crn. *Horodyski** Taras czh, Maksym kr. *[Hoszowiec]. Hoszowski* (h. Sas w kijowsk.) Semen czr. *Hrabowski** Wasyl hm, Stepan kij. *Hrom** Iwan pr. *Hromyka** Mychajło bc, Ułas hm. *Hrudnicki** Marko kr. *Hruszecki* (h. Lubicz w chełmskiem) Tymosz kn. *Hruszo(e)wski** Semen bc, Pańko i Fedor czr. *Hrybowski*** (u Rollego: Grzybowski dwuh. w sandomiersk.) Ławryn kl, Andrij czr, Jurko per. *Hubiński** Onyśko hm. *Hubiski?* Iwan czh. *Hulanicki* (h. własnego na Wołyniu) Serhij i Semen bc; Semen czh; Harasym, Paweł i Andrej kij; Semen per; Martyn, Iwan, Konon, Kwitka, Hryćko, Jaćko, Iwan, Waśko, Choma, Iwan, Danyło, Kłym i Hryćko kr. *Hulewicz* (h. Nowina z Wołynia) Ołeszko kij. *Humiński** Iljasz i Andrij br. *[Humnicki]. Huniewicz** Petro kn. *Hutor** Kostiuk crn.

*Ihrowiecki** Kostiuk crn. *Iliński* (b. h. z Wołynia) Paweł kij. *Iwaczewski** Roman kl [Fiłon Iw. przysięgał w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerk.]. *Iwanicki* (h. Pełnia z Wołynia)? kr, Łukjan i Butromyj (sic!) kij. *Iwanowski**? Jaćko crn. *Iwański** Sawka i Danyło hm. *Iwaszkowski** Ołeszko i Marko kr.

*Jabkowski*** Feśko per. *Jabłonowski* Ławryn hm, Andrij pł. *Jabłoński?* (trójh. z lubelsk.) Demko kn, Iwan br, ? kij, Petro mr, Omelan i Fedor pł [Stepan, Semen i Jeremij Jabł. przysięgali w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerk.]. *Jachimowicz* (b. h. w mozyrsk.) Iwan kij. *Jachowicz* Jaśko kr. *Jackowski* Iwan kl, Borys hm. *Jahodyński*** (h. Korwin w bełzkiem) Stepan kij. *Jakowicki* (b. h. na Litwie) Myszko kij. *Jakubowski* (dwuh. z krak.) Kiryk br. *Janczewski* (ze Żmudzi)? br. *Janicki* (h. Rola na Rusi) Matjasz kij. *[Janiszewski]. Jankiewicz** Stećko czh, Jewtuch pł. *Jankowski* (sześcioh.)? kij, ? krp. *Janowicz* (h. Radwan z oszmiańskiego) Petro per, Iwan pr, Staś czh. *Januszewski*** (h. Dąbrowa z Mazowsza) Fedor kr, Jaśko kij [Jakow Jan. przysięgał w r.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

1654 ze szlachtą pułku białocerk.]. *Jarmoliński* (h. Korczak na Podolu) Choma hm. *Jarmolski** Waśko krp. *Jarmołowicz** Awram kn. *Jasiński** Jaśko kn. [Semen Jas. przysięgał w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerk.]. *Jaworowski** Iwan br. *Jaworski* (dwuh. na Rusi) Andruś kl. *Jazłowiecki* (h. Abdank na Podolu) Procyk kr. *Jelec* (dwuh. na Wołyniu) Wasyl kn. *Jałowicki* Iwan hm, Harasym per. *Jurkowski* (h. Jastrzębiec w Sandomierskiem) Jurczenko (imienia nie podano) br. *Juszyński* (b. h. na Rusi) imię nie podane kl.

Kaczanowski Jaćko pr, Chwedor i Kiryk bc. *Kaczorowski* (h. Jelita na Rusi) Wasyl br. *Kalinowski* (h. Kalinowa z Podola) Seweryn bc, Petr kij. *Kaliński* (dwuh. na Podolu) Ułas kij. *Kaliski*** (b. h. w koronie) Iwan br. *Kalnicki?* Fedor kr, Jakub (!) hm. *Kameński** Iwan i Jaśko kr; Sydor i Myśko per, Bohdan mr, Ostap pr. *Kamiński* (trójh. z Litwy) Wasyl kij, Nyczypor per. *Kandyba** Semen i Sydor per, Mychajło bc. *Kapliński-Szyło** Iwan krp. *Kapusta*?* Andrej kr, Roman kij, Fedor i Demko mr, Michał (sic!) per. *Karaczewski** Iwan czr. *Karpiński* (h. Korab)? br. *Karwacki* Iwan nż. *Kawecki** Harasym kij. *Kazanowski* Mychajło i Danyło pł. *Kibiński** Danyło pł. *Kicki** Mykita hm. *Kijański*** Jurko krp. *Kisiel?* (b. h. na Wołyniu i w kijow.) Mykita crn, Feśko i Kałenyk czh; Taras czr; Kłym, Iwan, Awram, Iwan, Iwan bc; Semen hm, Hawryło kl, Stepan kij, Kondrat per, Harasym krp, Hryćko pł, Iwan pr, Wasyl br. *Kisielewski* Iwan pł. *Kiślański* (h. Kisiel na Wołyniu) Jakow kn. *Kisłowski** Suprun bc, Wasyl krp. *Kiszczyński** Demjan, Fedor, Semen bc. *Klinecki** Szymko kij. *Kładnicki** Myśko bc. *Kłosiński*** Myśko mr. *Kniahynicki** Feśko czh. *Koberski* (h. Ryś w Sandomiersk.) Matwij br. *Kobylański* (h. Lubicz) Ostap kl. *Kobylski*** Iwan per. *Kobyłecki* Denys i Mychajło br; Wasyl kn, Hryhorij nż. *Kochanowski* (h Korwin w sand.) Stepan kl, Wasyl hm, ? kij. *Koledyński** Jaśko per. *Komar?* (h. Korczak na Rusi) Naum kij, Tymosz pr. *Komarowski* (ośmioh.) Semen i Iljasz hm, Parchom per. *Komnacki** Iwan czh. *Konczycki*** (h. Ostoja w z. dobrzyńskiej) Petro kl. *Kopczyński** Parchom i Sydor mr. *Kopijewski** Jakow, Matij i Panas br. *Kopiński** Prokop pł, Sztepa (!) br. *Korczowski* (h. Świenczyc w kij.) Danyło, Martyn, Myśko, Semen i Fedor kr. *Korecki?* Jośko i Trochym kij, Tymosz mr. *Korkuszka** Dmytro br. *Kornasz** Iwan mr. *Korsak** Iwan pr. *Korycki* Hawryło czh, Hrychno krp, Myśko bc. *Kor(z)eniewski*** Semen nż, Samojło mr, Iwan kij. *Kosakowski* (h. Ślepowron w kij.) Matjasz kl. *Kosecki* (h. Rawicz w krakowsk.) Iwan bc. *Kosiński** Iwan nż. *Kossobucki* Waśko pł, Iwan kij. *Kostenecki** Andrej i Andrej kij, Ołeksij pł, Sawka krp. *Koszka*?* Nyczypor i Waśko nż. *Koszowski** Iwan kr, Matwij hm, Iwan krp. *Kotelnicki* (b. h. w kij.) Myśko czh. *Kotiużyński** Iwan i Harasym kij. *Kotłubaj** Wasyl hm, Feśko czh, Semen czr. *Kowalewski* Iwanko per. *Kowalski?* (trójherbowy na Rusi) Ławryn br, Stepan kl, Mychajło krp, Iwan crn. Maksym kr, Jaśko czr. *Kozakiewicz** Iwan czh. *Kozicki* (h. Lubicz w mazowieckiem) Jakim kn. Hryćko bc. *Koziński?* (dwuh.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

na Wołyniu) Denys kl, Kłymko br. *Kozłowski* (trójh. na Wołyniu) Awram i Maksym czh, Jaćko i Nazar bc, Mychajło pł, Iwan i Stepan per, Jurko kij, Dmytro hm. *Kożuchowski* (dwuh. na Podolu) Jakow czr, Iwan czh, ? pł. *Krasiłowski**, Bachno br. *Krasnosielski* (h. Prus I) Sołtan br. *Krasnopolski*** Owerko per. *Krasowski?* (trójh. na Mazowszu) Iwan hm, Iwan br, Jaćko kij, Iwan i Iwan crn, ? bc. *Krechowiecki* Iwan Demkowicz kr. *Kremski** Sydor kij. *Krukowski* Naum Kołesnyk pł, Marko kn. *[Krupecki]*. *Krupski* Wasyl kn, Ołeksa krp, ? kl. *Kruszewski* Iwan mr. *Krycki** Iwan pł. *Krynecki** Juchno krp. *Krywecki** Fyl bc, Wasyl br. *Krywicki* (b. h. w radomsk.) Artiuch nż. *Kublewski** Roman hm. *Kucewicz-Mińkowski** Iwan bc. *Kucharski** Fedor hm. *Kucki** Andruszko i Iwan br. *Kucuba?* Stepan kn. *Kudio(yje)wski** Bałka (sic!) i Marko br. *Kudynowicz** Hryszko kr, Kurij mr. *Kujłuwski** Tyszko kr. *Kułakowski* (h. Kościesza w mazow.) Stepan bc, Iwan czh. Stepan czr, Petro crn. *Kułyk** Tyszko mr. *Kumanowski** Hryćko bc. *[Kupiński]*. *Kurasz** Roman br. *Kurnicki** Kuźma pł. *Kurnikowski** Jesyf pł. *Kurowicki** Stepan per. *Kurowski* (trójh. w łęczyckiem) Iwan kl, Iwan pr. *Kustowski** Stepan per, Iwan br, Jurko crn, Suprun pr. *Kuszel*** (h. Drogosław z Litwy) Hryszko, Jaćko i Kyryło nż. *Kuteński** Martyn czh. *Kutyski** Ihnat pł. *Kuźmicki** Nyczypor kij.

*Lachowski** Tymofij pł. *[Laskowicz]*. *Laskowski* (sześcioh. na Rusi przeważnie) Hordij kij. *Lebedyński** Bohusz kr, Ilko, Andruszko i Ułas hm, Jurko br. *Lemiesz** Anton kij, Fedor nż. *Leniewicz** Kost' kij. *Lepiecki*** Hawryło nż. *Lesiecki** Iwan bc. *Leszczyński* Hryćko i Hryćko per, Charko mr. *Leszkowski*** (h. Prawdzic) Roman kr. *Lichacki*** (b. h.) Andruszko kl. *Lichański* Miśko kn. *Lipowski* Żdan czr, Maksym czh, Ilko kr, Manujło i Panas br, Kornij kij, Petro kl, Iwan i Dachno pł, Hryćko i Iljasz pr, Jarosz bc, Symko hm. *Lipski* (siedmioh. na Rusi) Pyłyp i Pańko kr, Iwan per. *Lisowski* (czteroh. w Małopolsce) Fedor kl. *Lityński?* (dwuh. na Wołyniu) Stećko hm. *Lubicz** Pawło mr. *Lubiszewski** Mykyta i Danyło hm. *Lwowski?* (h. Rawicz na Rusi) imię nie podane nż.

*Łanowski** Paweł pr. *Łaski* Iwan per. *Łaskowski** Ihnat br, Jewsij kij. *Łasowski** Ihnat per. *Łaszcz* (h. Prawdzic na Podolu i w kijowsk.) Andrusz kr. *Łaszkiewicz** Fedor kr. *Łażawski* Kłymko czr. *Łobaczewski* (b. h. na Wołyniu) Łukjan kr, Hryneć kl. *Łopatecki*** Łeśko nż. *Łopatyński* Andrej czr, Hryhor i Hawrysz br, Hryszko kij. *[Łosicki]*. *Łosowski** Borys hm. *Łozicki** Stachij per. *Łoziński* (dwuh. na Rusi) Fedor kr, Jaśko kn. *Łozowicki* Fedor czr, Pedor hm, Petro per. *Łozowicz** Tyszko kij. *Łozowski*** Myśko mr. *[Łubieński]*. *[Łubkowski]*. *Łuczyński*** (b. h. w sandomierskiem) Semen kn, Iwan bc. *Łuhowicki* Kłym krp. *Łukaszewicz*?* Hordij krp. *Łukomski** Kuźma pł. *Łunkowski** Iljasz i Feśko kr, Stećko bc [Dmytrij Łunk. przysięgał w r. 1654 ze szlachtą tegoż pułku białocerkiewskiego]. *Łychawski** Stepan pł.

Machar(z)yński Mychajło br, Stepan per. *Machnowski* (b. h. w ziemi

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

lwowskiej) Sawka, Kłymko i Juchno hm; Chwed'ko, Chwed'ko i Marko br. *Makowiecki* (dwuh. na Podolu) Makar i Hryćko czh, Makar kr, Wasyl krp. *Maksymowski** Panas pł. *Malinowski* (dwuh. w lubelsk.) Mychajło hm. *Maliszewski*** (h. Godziemba w z. dobrzyńsk.) Iwan i Serhij czr. *Małachowski* (czteroh.) Żdan kn, Iwan per. *Mańkowski* (dwuh. w z. dobrz.) Mykita i Stećko czh, Nazar, Ziniec i Ilko hm. *Manowski*** (z sandomiersk.) Żadan hm. *Markowski* (dwuh.) Iwan hm, Myś br. *[Marszewski]. Masalski* Jacko czr, Sołomacha (sic!) kl. *Mas(z)kiewicz* Iwan kn, Andrij krp, Iwan pr. *[Maszkowski]. Masłowski** Hryćko kn. *Matkowski* (h. Sas na Podolu) Ułas br. *Mazepa** Waśko czr, Myron bc, ? kl, Chweśko i ? mr, Wasyl pł. *Medwedowski** Dmytro pł [Iwan Med. przysięgał w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerk.]. *Medwedzki** Iwan br. *Medwed'** Fedor kij. *Medyński** Sawa i Sydor czh. *Meżeński** Jaśko kn. *Michalewski* (h. Korczak na Rusi) Kyryło kij, Iwan br. *Michałowski* (pięcioh.) Fedor kij. *Michnowski* (h. Trąby w przemyskiem) Ławko bc. *[Mieleszko]. Mikucki*** (h. Ślepowron w z. wiskiej) Iwan kij. *Mikuliński* (h. własnego w bracł.) Wasyl hm. *Miłkowicz** Nyczypor czr. *Miłkowski** Andrij mr. *Miniewski** Kostia kr. *Mińkowski* (h. Niezgoda) Fedor bc. *Mioduszewski** Iwan kij. *Misowski** Dachno hm. *Moczulski* (b. h. na Podolu) Iwaneć i Semen bc, Semen crn. *Mohyliński** Semen bc. *Mokijewski** Petro mr, Kłym per [Trofym, Fedor, Mychajło, Anton, Stepan, Hryhorij, Iwan, Stepan, Fedor, Tymofiej, Petro, Leontij, Roman i Siła Mokijewscy przysięgają w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerkiewskiego]. *Mokreński** Makar kl. *Moliński** Stepan kl. *Mołodecki** Iwan kij. Waśko mr. *Monastyrski* (h. Prus na Rusi) Jakym, Jarema i Wasyl czh, Fedor kr, Fedor, Jurko i Hryćko hm. *Morozowski* (b. h. na Podolu) Pedasz i Iwan hm. *Mosze(y)ński*** (dwuh. w lubelsk.) Hawryło hm, Tomasz kr. *Mosz(rz)kowski** Paweł per, Martyn kn. *Motykalski** Chwedor i Andrej kij. *Muczyński** Chwyłon pr. *Myszkowski*** (h. Jastrzębiec z krakowsk.) Waśko kn, Myś br.

*Nadolski** Iwan hm. *Nahorny* [przydomek jednego rodu Mińkowskich] Tyszko kij [Jefym Nah. przysięga w r. 1654 ze szlachtą pułku białoc.]. *Neczaj** Danyło, Iwan i Matwij br, Daćko i Jurko hm. *Nehrebecki* (b. h. w bracł.) Prokop hm. *Niemira* (dwuh. w kijowsk.) Fiłon kl. *Niemirowski?* (h. Trzaska w ruskiem) Pawło hm, Myśko czh. *Niemirycz* (h. Klamry w kijowsk.) Iwan czh. *Nesterowski* [imię nie podane] per. *Niczy(a)howski** Waśko bc [Wasyl i Ilja Nicz. przysięgają w r. 1654 ze szlachtą p. białoc.]. *Nieswis(c)ki* (b. h. na Wołyniu) Nyczypor kij. *Niewiarowski** Staś bc. *Nos*?* Andrij per, Łeśko pł. *Nosalski*** (im. nie pod.) kr. *Noskiewicz*?* Kryśko pł. *Nowicki?* (dwuh. w sanockiem) Fedor czh, Jaćko kij, Ataman (?) i Roman pł. *[Nowomiejski].*

Obodeński (h. Topór w bracł.) Stepan, Ułas, Martyn, Iwan i Ołeksa kl. *Obuchowski** Chwedor i Hryń kn. *Odyniec* Jacko czr, Ławko pr. *Oksza* Stepan crn. *Okuń*?* Iwan per. *[Olizar* h. Chorągiew Kmitów w kijowskiem. Sądzimy, że Rolle w danym wypadku się pomylił, przyj-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

mując imię za nazwisko. W rejestrach bowiem Olizarów Wołczkiewiczów, o których mówi Rolle, podając herb tego rodu, nie odnaleźliśmy; w pułku kijowskim natomiast wpisany jest *Olizar Chrołowicz]. Olszański* (h. Jastrzębiec na Wołyniu) Hryćko kij, Kyryło czr, Paweł mr, Fedor nż, Jaśko kn. *Olszewski** Kłym per, Matjasz pł. *Olszyński*** (h. Pełnia z brzeskiego) Jaśko kn. *Ołeszko** Onyśko nż. *Omiet(c)iński** Onyśko br. *Oratowski* (b. h. w bracł.) Myśko hm. *Orłowski* Waśko i Feśko pł, Jacyk br. *Ore(y)szowski** Kondrat kij. *Or(z)echowski** Andrej i Stepan czh. *Osmolski* (h. Bończa w lubelsk.) Myśko czr. *Osowski** Kuprij crn. *[Ostro polski* h. Nałęcz na Podolu*]. Ostrowski* (dziewięcioh. przeważnie z Pokucia) Aleksander czr, Jaćko kij, Jaćko pł. *Ozierański?* [u Rollego: *Jeziorański]* Semen crn, ? mr.

*Papiezki** Feśko kij. *Paszkowski* (h. Zadora w krakowsk.) także drobna szlachta w owruckiem: Prokop i Paweł bc (w Korystyszowie), Matij kr. *Pawłowski?* (siedmioh.) Matwij czr, Ihnat bc, Feśko kij. *Piatkowski** Łeśko hm. *Pie(a)soczyński* (h. Lis w bracł.) Wasyl hm. *Pieńkowski* Wasyl hm, Tymko pł. *Pietraszewski** Seśko bc. *Pilecki* (h. Topór) Pawło kr. *Pirski** Semen kn. *Piwo* (h. Prawdzic w kij.) Fedor czr, Andrij bc. *Pliskowski** Jarema i Waśko kl. *Płotnicki* (b h. w Pińszcz.) Semen per, Jaśko czr. *Podleski** Hryćko kl. *[Podolski]. Podwysocki** Andrij czr. *Pohrebecki** Omelan per. *Politański*** (h. Ostoja w łęczyckiem) imię nie podane) br. *Polkowski* (dwuh. na Podolu) imię nie podane, kij. *Połoński*?* Jośko mr. *Połube(i)ński* (h. Jastrzębiec na Litwie) Hordyj kij. *Popławnicki** Matjasz czr. *Popławski* (pięcioh. przeważnie na Wołyniu) Hryhorij kr, Hryćko bc, Adam mr, Łukjan nż. *Popowski* (sześcioh. na Podolu) Łućko per, Mychajło br, Kyryk mr, Iwan crn. *Pot(c)iej* (h. Waga na Litwie) Sielecki, imię nie podane, kij. *Poznański* (b. h.) Hryszko kij. *Pozniakowski*** Stepan mr. *Proskura* Stepan per. *Prozor* (b. h. na Żmudzi) Jaćko, Procyk i Demko bc. *Pr(z)edr(z)ymirski* (h. Łuk na Podolu) Opanas kij. *Pr(z)esmycki* Iwan per, Jakow nż. *Pr(z)yłucki*?* Stepan hm. *Puchalski* (h. Ślepowron na Podolu) Łukasz czh. *Purgacki** Iwan czr. *[Pusłowski]. Puszkarewicz** Jurej czh. *Puzyna* (h. Oginec z Litwy) Chwedor crn, Jaśko bc.

*Raczyński*** (trójh. na Litwie) Łewko bc. *Radnowski** Iwan kr. *Radoczyński** Ostap kij. *Radowski* [u Rollego: *Rodowski]* Fedor czr. Paweł bc. *Rad(z)yminski* Łeśko, Stepan i Jaśko crn. *Radywonowicz** Karp czr. *Rakowski* (czteroh. przeważnie w przemyskiem) Iwan czh. *Raszkowski*** (h. Grzymała) Martyn czh. *Rogalski* (trójh. przeważnie z Litwy) Roman bc. *Rogiński* [dwa ostatnie nazwiska piszą się przez кг = g] Ostap mr. *Rohowicki** Fedor krp. *Rohoziński* (h. Leliwa) Jośko br. *Rokicki* Stepan pł. *Roszkowski* (czteroh. przeważnie z podolsk.) imię nie podane br. *Rowieński?* Wasyl mr. *Rowiński** Semen czr. *Rożen*** Hryćko pr. *Rublowski** Nyczypor czh, Iwan pr. *Ruciński]. Ruczyński** Łeśko mr, Daćko i Iwan pł. *Rudkowski* [u Rollego: *Rutkowski* trójh. w bracł.] Hryćko hm. *Rudnicki* (ośmioh. przeważnie w kijowsk.) Jacko

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czh, Semen per, Petro pł. *Rudy(e)cki** Łucyk bc. *Rusanowski* (h. Trąby w podolsk.) Dmytro kl, w setni winnickiej. *Rusynowicz** Iwan krp. *Rużyński?* Tymosz bc. *Rybczyński** Iwan mr. *Rynkowski*** Marko pł. *[Ryszkowski]. R(z)epecki* Hryćko per. Myśko bc.

*Sabarowski** Hawryło hm, Wasyl kl. *Sachnowski* (b. h. na Podolu) Martyn czr, Danyło kr. *Sadkowski* (trójh. przeważnie w kijowsk.) Paweł kl. *Sadowski* (trójh. przeważnie w brześciańskiem) Jacko czr, Hryćko i Maksym bc. *Samborski?* (h. Ostoja w rawskiem) Andrej czh. *Samowski* (b. h. w kijowsk.) Prodan (!) br. *Sapiha* (h. Lis z Litwy) Ilja kn. *Sawicki?* (trójh. z brześciańskiego) Kostia i Myśko czh, Petro kn, Semen br, Samojło mr, Jaśko kij. *Sawiński* (h. Doliwa w podlaskiem) Prokop br, ? kl. *[Serbin]. Siekir(z)yński* (dwuh. w podolsk.) Stepan kr. *Sielecki* (b. h. w kijowsk. Kyryło kij, Maksym per. *Sielski*** (h. Lubicz w płockiem) Ostap i ? bc. *Siemaszko** Bojaryn [imienia nie podano] kn. *Sieniawski* (h. Leliwa w ruskiem) Pawło kl. *Sieradzki** Iwan bc. *Sikorski* (trójh. przeważnie w sandomierskiem) Sawostjan hm. *Sinicki*** (h. Tarnawa w lubelsk.) Hryćko bc, Nekraszko czh, Jośko czr. *Skibiński* (h. Kuczug w ruskiem) Mychajło i Myśko bc; Olichwir hm, Prokop i Kuźma kl. *Skirmunt* (h. Przyjaciel z Litwy) Petro bc. *Skulski** Jakow kl. *Słucki?* (h. Dołęga w kijowsk.) Stepan czr, Iwan hm, Paweł mr. *Słupecki* (dwuh z Polesia) imię nie podane kl. *Słupski* (czteroh. przew. z sandomiersk.) Maćko czh. *Słuszko** Mojsij pr. *Sobol*?* Kyryk pr, Semen pł, Iwan krp Wasyl br. *Sobolewski* (dwuh. przeważnie z Rusi) Nyczypor hm, Fedor per. *Sochacki* Tymosz crn. *Sokalski*?* Tyszko kl, Fed'ko pł. *Sokolski* (b. h. z Wołynia) Paweł czr. *Sokoł**? Bohdan bc, Semen krp, Wasy mr. *Sokołowski* (dziesięcioh. przeważnie z Podola) Sołtan krp, Hryćko pł, Roman kij, Paweł i Andrej czr. *Sołtan** Danyło bc. *Sośnicki*? Sydor krp. *Spiczyński*? (na Podolu) Łeśko kr, Kuźma, Ołeksa i Kost' bc. *Stachowski* Paweł crn. *Stadnicki** Waśko kn. *Stanisławowicz*? Fedor per, Iwan krp. *Stanisławski* (sześcioh. po całej Rzptej, a jeden bujny konar na Podolu) Fedor br, Stepan hm. *Staniszewski** [imienia nie podano] kij. *Star(z)yński** Danyło czh. *Stasiewicz*** (h. Paprzyca na Litwie) Andrej kij, Ostap per. *Stawicki* [u Rollego: *Stawiski*] Iwan per, Hryćko mr. *Stawiński*** Ołeksa mr. *Steblewski*? Łukjan czh, Kostiuk krp. *Stepanowski*** [u Rollego: *Stefanowski,* h. Syrokomla w sandomierskiem], imię nie podane bc. *Steckiewicz** Wasyl br. *Stetko(ie)wicz** Pawło kr. *Stupkowski** Kaszpor (sic!) kl. *Str(z)elbicki** Stećko bc. *Strilczyński** Prokop hm. *Str(z)elecki* (dwuh. z Sanockiego) Hawryło pł. Fedor czh. *Str(z)elnicki** Łeśko czh. *Stro(u)miło** Waśko crn. *Str(z)yżowski** Wasyl kn, Jarmoła kr, Awram bc. *Susło** Feśko krp. *Swiacki** Hapon crn. *Szacki* Semen kij, Hryćko i [Zbołotca ?] mr, Petro pł. *Szamlicki** Stepan [późn. pułkownik łubeński] mr. *Szanderowski* (h. Junosza w bracł.) Sawka kr. Char (?) br, Procyk mr. *Szapka*?* Sydor krp, Chwedor crn. *Szawuła** Semen pr, Samojło czr. *Szczucki** Fed' kl. *Szczurowski* Iwan hm, Iwaszko pr. *Szemet** Dmytro kn, Hryćko bc, Kuryło

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

per. *Szepiel* [u Rollego: *Czepiel* h. Korab w kij.] Tymosz crn, Fedor i Feśko czr. *[Szostak]. Szostakowski* (h. Łabędź) Łukjan kr. *Szpakowkowski** Marko nż. *[Szumejko* Prokop nż]. *Szumski* (h. Jastrzębiec) Petro kn, Kuźma czr, Semen kij, Prokop krp, Ihnat czh. *Szwab?* [drobna szl. owrucka] Semen kij, w setni owruckiej. *Szydłowski* (czteroh.) Weremij (sic!) kij. *Szymko(ie)wicz* (h. Kościesza z Kijowsk.) Stepan per, Andrej czr. *Szyrmiński*** (b. h. z Litwy) Mińko bc. *[Szyszkowski].*

Tański Zacharjasz crn. *Tarasowski* (b. h. z Wołynia) Jakym i Tymko pł. *Tarnowiecki*** Fedor nż. *Tchor(z)ewski** Ołeksa kl. *Terechowski*** (h. Pobóg z mińskiego) Tychno i Pedor kl. *Terlecki** [imienia nie podano] br. *Ternawski** Iwan mr. *Ternowski** Iwan krp. *Tokar(z)ewski** Kondrat Popenko (sic!) mr, Daćko pł. *Tołkacz* (h. Kotwicz w kijowsk.) Waśko i Iwan kij, Tymosz per, Łewko nż, Chweśko pr. *Tomaszewski* (h. Bończa w lubelsk.) Andrej Tomczenko czh. *Toporowski* Kondrat krp. *Torkanowski** Sema br. *Trembicki* Iwan per. *Tretjak* (b. h. w kijowsk.) Iwan nż, Stepan i Iwan pr, Mykyta mr, Hryćko czh; Żdan, Andruszko i Hryszko czr; Martyn, Fedor, Iljasz, Waśko i Matwij kn; Fedor pł, Ostap bc, Ułas hm. *Trocki*** (w płockiem) Jereśko krp, Naływajczyk (?) kij, Danyło br, ? i ? mr. *Trypolski** Tyszko kn, Harasym i Andruszko kr. *Tryzna** Kuryło czr. *Tupalski* Iwon i Iwan kn, ? mr, Chad'ko nż. *Tur*?* Hawryło krp, Iwan i Stepan pł, Mańko pr. *Turczynowicz* (h. Szeliga na Litwie) Andrej kij. *Turkowski** Jarema hm. *Turski** [im. nie podano] pł. *Tyszkiewicz* (h. Leliwa w kijowsk.) Hryćko pr. *Tyszko* Paweł krp, Sakun mr. *Tyszkowicz** Ostap i Łeśko kn, Kostia per. *Tywrowski*?* Łewko hm, Iwan br.

Ulanowski (h. Sulima) Olichwir kl. *[Uściański].*

*Wałkowski** Hryszko czr. *Wasylkowski?* (h. Korczak w podolsk.) Hawryło, Wasyl i Martyn hm; Iljasz mr, ? kr. *Waśkowski* Iwan kij sotnia owr. *Werbicki* (pięcioherbowy przew. w chełmskiem) Mychajło i Petro kr, Ławryn bc; Waśko, Andruszko, Wasyl i Jachno hm; Mykyta kl, Ihnat mr. Mychajło i Stećko pł, Karp crn. *Werbowiecki** Andrij bc, Iwan, Fedor i Fedor mr. *Werbowski* Stepan per. *Werchowski** Tymko br, Siepan mr. *Wereszczaka** Panas czh, Fedor kr; Pańko, Danyło, Stećko, Ostap i Charko bc, Iwan br, Petro mr. *Wertelicki** Jaćko pł. *Wesołowski* Szymko crn. *Wezowski** Symon kij. *Wigura** Nyczypor kn [Stanisław Wigura był horodniczym kijowskim w r. 1625, a Semen w r. 1650]. *[Wilga]. Winiarski*** Fedor per. *Winnicki?* (h. Sas na Rusi) Maksym czh, Roman hm. *Wiszniakowski*** Feśko mr. *Wiszniewski** Prokop hm. *Wodzicki** Staś br, *Wojtkiewicz*** (w brześciańskiem) Aleksander kr. *Woliński** Matwij czr. *Wolski* (dwudziestojednoh. przeważnie w ruskiem i podolskiem) Andrij kl, Staś czh. *Wołkowicki** Stepan pł. *Wołkowicz* (h. Kościesza w kijowsk.) imię nie podane br. *Wołkowiński* (b. h. na Podolu) Stepan hm. *Wołodkowicz** Jarosz i Iwan kn, Mikołaj (sic!) czr. *Wołod(yj)owski* (h. Korczak na Podolu) Procyk, Stefan, Chomica (!), Łewko, Semen i Jaremij (sic!) br w sotni czerniowiec-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kiej. *Wołosowicz** Petro br. *Wołowicz** Procyk pł. *Woronicz* (h. Pawęża w kijowsk.) Iwan kr. *Woroniecki* Stećko pr. *Woronkowski* Iwan kn. *Woronowicz*?* Iwan kn. *Woroszyło** Iwan per, Michno pł. *Wyhowski** Joan czh. *Wysocki* (ośmioh. przeważnie na Wołyniu) Semen czh, Waśko bc, Paweł i Kyryło kij. *Wyszotrawka** Iwan czh, Wasyl krp.

Zabieł(ł)o Kostia crn. *Zabłocki* (trójh. na Podolu) Prokop, Jaśko i Iwan kn; Jewsij i Kyrijan per; Andrij mr. *[Zaborski]. Zabuzski*** (b. h.) Wojtko kr, Wasyl kl, Marko per, Feśko pł. *Zagurski* [przez кr] Andrij i Tymosz per. *Zahajkowski* Tymosz pr. *Zaje(ą)czkowski* (czteroh.) Myśko i Myśko kr. *Zakr(z)ewski* (dwunastoh.) Adam i Paśko czh; Zacharko czr, Dmytro i Mychajło per. *Zaleński** Harasym bc. *Zaleski* (jedenastoh.) Łeśko kij, Fedor mr, Tymosz crn, Jaśko bc. *Zalewski* Iwan per. *Załoziecki** Sawka czr. *Załuski* (trójh. przeważnie w sanockiem) Martyn br, Kłym kij. *Zankiewicz** Roman kr [Danyło Zank. przysięgał w r. 1654 ze szlachtą pułku białocerkiewskiego]. *Zapolski** Iwan pr. *Zarucki*** (h. Grabie w łomżyńskiem) Danyło i Omelan crn; Fedor, Ołeksij i Ołeksa czh. *Zar(z)ycki* Iwan pr. *Zawadowski*** Stepan pł. *Zawadyński* Chweśko pr. *Zawadzki* (dziewięcioh. przew. w kijowsk.) Wasyl czr, Jaćko kr, Mychajło nż. *[Zawistowski]. Zasławski?* [imię nie podane] hm. *Zborowski?* Michaj crn. *Zdrowski** Marko czr, *Zieleński* (h. Prus w kijowsk.) Serhij kr, Wasyl i Ziniec hm; Hawryło i Mychyjło br; Jaćko Naum i Iwan kij; Sachno kl, Hryćko, Fedor i Iwan pł; Paweł nż, Myśko czr. *[Zieliński]. Zielonko* (h. Jastrzębiec z ruskiego) Ostap nż, Iwan czr. *Zieńkowicz* (h. Siostrzeniec z Litwy) Roman kij. *Zimnicki** Iwan mr. *Ziołowski* (b. h. w bracł.) Jurko i Zacharko br. *Złotar** Bohdan br, Jakow hm. *Zrajkowski** Dmytro bc [Hryhory Zr. przysięgał w r. 1654 wśród szlachty tegoż pułku]. *Zubowicz** Łeśko czr. *Zwoliński* (b. h.) Wojtko kn.

Żabokr(z)ycki (h. Ulanicki w bracł.) Łeśko i Fedor kr, Semen hm, Aleksander kl, Iwan per. *Żarski* Iwan per. *Żołko(ie)wski** Jaćko bc. *Żukowiecki** Semen bc. *Żukowski* (pięcioh. przeważnie w podlaskiem) Waśko nż; Iwan i Omelan kij; Stećko kl, Semen br; Mychajło i ? hm. *Żurakowski** Mychajło crn. *Żurawski* Demko i Wasyl kl; Andrej czh, ? kij, Iwan pr. *Żurkowski** Hordij czh. *Życki** Jurko czr, Ławryn kr. *Żyrko(ie)wicz*** (h. Wąż na Litwie) Andruś kl. *Żytyński* Roman pł, Harasym czr.

Mamy więc w rejestrach kozackich 663 nazw rodowych szlacheckich w ilości 1324 ich przedstawicieli, z których każdy reprezentuje zazwyczaj jedną rodzinę, z kilku osób złożoną.

Z tych 663 nazw rodowych — 64 (ok. 10%) nie znajdujemy w liczbie szlachty w ziemiach ukraińskich osiadłej (oznaczaliśmy je dwoma gwiazdkami); jest to, jak mówiliśmy, szlachta polska lub litewsko-białoruska, która prawdopodobnie w okresie poprzedzającym powstanie 1648 r. znajdowała się w Ukrainie w charakterze napływowych urzędników, lub wojskowych najrozmaitszych kategoryi. Reszta, t. j. 599 nazwisk rodowych

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

(ok. 90%) należy do szlachty osiadłej w ziemiach ukraińskich. Z nich dwie trzecie co najmniej należy niechybnie do szlachty pochodzenia ukraińskiego „zakonu i narodu ruskiego", ale część znaczna należy do elementu napływowego, prawie wyłącznie polskiego. Element ten jednak napływowy jest już zasymilowany w dużej części religijnie (o czem świadczą imiona przeważnie prawosławne), a zatem i narodowo. Wszak siłę asymilacyjną specyalnie żywiołu kozackiego podnosi taki znawca naszej przeszłości jak Aleksander Jabłonowski, mówiąc, że „pochłonęło też niemało Polaków Kozactwo, które, jak wiadomo, wszystkich przetwarzało na Małorusinów. I pochłonęło ono w sobie — dodaje — ze wszystkich żywiołów nie ruskich polskiego najwięcej" [1]).

Otóż, wracając do naszych rejestrów, widzimy, że owe 64 nazwy rodów nie tubylczych mają 91 przedstawicieli, czyli ok. 7% ogółu. Reszta t. j. 1.233 głów (ok. 93%) przypada na szlachtę miejscową. Z ogólnej liczby szlachty - pułki prawobrzeżne liczą 855 osoby — lewobrzeżne 469 (przy uwzględnieniu podziału pułku czehryńskiego na część lewo- i prawobrzeżną). Na pułki poszczególne przypadają następujące liczby: najwięcej szlachty liczy pułk Bracławski, bo 134 osób, Kijowski 116, Białocerkiewski 113, Humański 112, Korsuński 102, Połtawski 90, Czyhryński 88, Mirhorodzki 86, Kalnicki 79, Perejasławski 79, Kaniowski 77, Czerkaski 71, Kropiweński 51, Pryłucki 47. Czernihowski 42, Niżyński 37.

Wreszcie osób noszących imiona chrzestne o brzmieniu polskiem (jak Michał, Mikołaj, Tomasz, Jakub, Jaśko i t. d.), lub imiona nie spotykane w kościele wschodnim (jak Wojtko, Staś i t. d.), a więc szlachty ochrzczonej w obrządku rzymsko-katolickim naliczyliśmy 72, z nich 55 w pułkach prawobrzeżnych i 17 w lewobrzeżnych. Lecz imiona nie zawsze mogą służyć pewną w tego rodzaju wypadkach wskazówką. Włączanie zaś - jak widzieliśmy — do kozackich petycyi o amnestyę dla szlachty, także szlachtę „zakonu rzymskiego", uprawnia nas do przypuszczenia, że wyznawców rzymsko-katolickiego obrządku było wogóle dużo wśród szlachty biorącej udział w powstaniu, a w szczególności więcej znacznie od osiągniętej przez nas cyfry wśród szlachty do Rejestrów kozackich 1649 r. wpisanej.

Przechodzimy wreszcie do trzeciej kategoryi nazwisk. Są to nazwiska podobne tylko do nazwisk szlacheckich, lub w niektórych wypadkach wyglądające na nazwiska szlacheckie, że tak powiemy, przekręcone. Szlachty, któraby nazwiska takie nosiła, w naszych źródłach nie odnaleźliśmy; nie podaje ich także Dr. Rolle, a więc niema ich w Herbarzu Niesieckiego. Pomimo to, dla zupełnego wyczerpania przedmiotu, podajemy te nazwiska, tembardziej, iż możemy przypuszczać, że pewna część ich przedstawicieli należy niewątpliwie do szlachty. Krzyżykiem oznaczamy osobników, noszących imiona r.-katolickie, lub imiona o brzmieniu polskiem. Cyfra oznacza ilość przedstawicieli danego nazwiska, w razie, jeśli jest ich

[1]) Al. Jabłonowski: „Pisma", t. I, Warszawa 1910, str. 11.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

więcej, niż jeden; w nawiasach podajemy niekiedy podobne z brzmienia, a faktycznie istniejące nazwiska szlacheckie.

Bajkowicz. Bałmaczowski. Bandurowski 2. Barmacki 2. Basarski. Bełonowicz. Benich. Berezniakowski. Bezak. Bezialski. Bezmyhnowicz. Białozorski † 4. Bielanowski. Bilimowicz. Biłaszkowski (Biłaszowski?) 3. Biłochacki. Biłoszkorski (Białoskórski?). Bitski. Błowacki. Bobański. Bobłowski. Bondarowski †. Bor. Borbliński. Boreckowicz. Borkowicz. Borodyski. Botyjewicz. Brażłowski. Breus 2. Brycki. Bubrownicki. Buchawski. Budorowski. Buhłowski 3. Buława (są Buławscy). Bunłowski. Burczewski. Buszycki. Cepkowski. Cetiuwski †. Chałaimowski (są Chałaimy) 2. Charseński †. Chibacki. Chilewicz. Chochlicz. Cholewicz. Chomutecki. Chotynowicz. Chrenowski. Chrestyński. Chrolicki. Chrołowicz (są Chrołowscy). Chudolijewski †. Chudyński. Cybelski 2. Czaborski. Czeczelowski 3. Czelipski. Czeluwski. Czerenowski. Czerewkowski 2. Czermak 2. Czornohorski. Czornuski. Czupski. Dałkowski. Derenowski. Diadycki. Didowski. Diuczyński. Dobrotworski. Doszczański. Drabski. Dracki. Drywański. Dubniewicz. Dudnicki. Duhowicz. Dukowicz. Dumowicz. Duryński. Dydakowski. Dykiński. Dyżyński. Fasowski. Fedorowski †. Gastkowski (g = кг.). Gerus. Golgowski †. Gratowicz. Grygoczyński. Hadkowicz. Harmaski. Hladowicz (są Hladowiccy). Hłybocki (Głębocki?). Hnidycz. Hnizdycki. Hofwicz (sic!). Hołowczyński. Horbatowski. Horkuszyński. Horoszowski † (są Horyszowscy). Horoszyński. Horośniński. Horowicz. Horyński. Horyszycki. Hospodeński. Howor. Hreszniewski †. Hrusanowski, Hrutywicki. Hruzski. Hubski 6. Hulecki 2. Hulidowicz 2 (Hulidowscy?). Hurbyński. Hustyszkowski. Hużowski 2. Ihatyński. Iljaszewski 2. Imcharowicz. Immisowski. Irklijewski. Isowicz. Iwachnikowski. Iwnicki. Jacenowski. Janoniecki †. Jardychimowicz. Jareszkowski 2. Jasikowski. Jaśkiewicz 3. Jelecki. Jeleniecki. Jendelicki. Jerburtyk. Jerczyk. Jowecki. Jugwicz (sic!). Jurpolski. Jurycz. Juśkowicz. Kaczmajewski. Kajdanowski. Kałatorski †. Kaplicz 2 (są Kaplińscy). Karaszyński 2. Kasimowicz. Kazabłucki. Kczaliński. Keryjeński. Kirnicki. Kirnosowski. Kirski. Kislacki. Kiwaczowski 2. Kiwecki. Klepanowski. Kłyszewski. Kmitowicz. Knyszowski. Kobrycki. Koczycki. Kolinkowicz. Komlicki. Konebilski. Kopaczowski 2. Koptewski. Kordwanowicz (są Kurdwanowscy). Korniłowski. Korocki, Korolec. Koromyjłowski. Korosteszewicz. Korostiahyński. Korytkowicz (są w czernichowskiem Korytkowie). Kosacz 2. Kosarycki. Kosiłowicz (są Kosiłowscy). Koszaryński 3. Koszczyjewski 2. Koszurowski †. Koteniecki. Kowpecki †. Kozarecki 2. Kozarewicz (są Kozarewscy) 2. Kozbiski. Kozilski. Kozubecki. Kożanowicz. Krasicz 2. Kraskowicz. Krawochiński. Krumpolski. Krupowski. Krutyłowski 2. Krynowski. Krżyszczowski. Krysztopowski. Kulinowski. Kułaha (jak wiadomo przydomek hetm. Petrażyckiego) 11. Kuniawski 2. Kupczyński. Kupkowski †. Kurhański 3. Kurkawiecki. Kuryłowski. Kurynikowski. Kwasowski. Legeza (Ligęza?). Lesiewicki. Leszczynowski. Lewuski. Lidański. Lijeński. Linicz. Liński. Lubczycz. Łachański. Łajdonowski. Łaszczeński. Ławrowicz. Łobko. Łozkowski. Łubnicki. Łuceński. Łuczański. Łuczewski. Łudkowicz. Łunicki. Łońkowski. Łuński 2.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Łychohorski. Łyczański. Łysiński. Łyszatyński. Machno (są Machnowscy). Macukowicz. Maczoski. Majanowski. Malawa 2. Malcowski 2. Małkowski. Małowiecki. Mamowski. Manaczyński. Mański †. Matiaszewski 4. Mazanowicz. Medżarowski. Megret (sic!). Menecki. Merycki †. Miakeński †. Miałowicz. Mielechowicz. Mietliński 2. Mikłasz. Mikołajeński. Miłczycz. Miniacki. Minieński †. Mironkowski. Mitiuryński. Mochnowicz. Mołotowski. Moniecki. Moszczarski. Moszorowski. Moszowski. Mryński. Madrycki. Multianycz †. Mykowski. Mytkowski 2. Nabelnicki. Naberezki. Nachecki. Nahojski. Nehreba (są Nehrebeccy). Nesynowicz. Nieznański [Martyn — pisarz wojskowy jeszcze w r. 1638, Okolski: Dyaryusz s. 180]. Noczowski. Nosicki. Nosowski 4. Nowochacki. Nyzboreński 2. Obcucki. Obicki. Obłamski 2. Obroziewicz †. Ohijewicz (są Ohije). Ohijewski. Okołowski. Oksacki. Oksynowicz. Olchowski. Oleszowski. Olsznicki. Omelnicki 2. Onackowicz †. Onbicki. Onbiski †. Onickowski. Osijewski. Ostrołucki †. Owecki. Ozaryński. Ozirski 2. Ozowski †. Pagurski. Palczeński, Parijewski 2. Parkański. Paryjeński. Pasecki. Paszyna (są Paszyńscy) 2. Pawłucki. Pedorowski. Pererwiński. Peretjatko 9. Petrenicki. Petroński †. Petrycki. Piatyhorski 5. Pilinowski. Pisocki. Pkocki. Plewacki 2. Plisecki 2. Pluszczykowski. Płocki. Pochowski. Pochyleński. Poczapiński. Poczapski 2. Poczatyński. Podłowski. Podolkowski. Podporyński † 2. Podstawski. Podwarski. Podyjski. Połowski. Pomokalski. Poruwski. Potoczalski. Poturzyński. Poł(w)toracki 6. Pożarski. Prechocki Prokopowski. Prowodowski. Ptycki, Puliński. Pyhowski. Pyszko. Raczewski. Raczkowicz. Radaszewski. Radkiewicz † 2. Radyleński. Radżepiński. Ranuński. Raszewski 2. Rebelnicki. Reszniewiecki 2. Rewucki. Robiczowski. Rokita. Rokosz. Rosicki. Roskoszyński. Rosochacki. Rożewski. Rożniatycki. Rubanowicz. Rudeński. Rudkiewicz. Rujewicz. Rybowicz. Rychlik (są Rychliccy). Rżewski. Samarowicz. Samczyński 3. Sankowicz 4. Sapaczyński. Sasimowicz. Sawarski 5. Sidawski. Sielipski. Sieliski. Siemanowski. Sienewicz. Sieniukowicz. Sieniutka. Siełkowicz. Siekaczyński 2. Sieniewiecki. Siewijewski. Siliński. Sinohubski. Sirkowicz. Sirski. Skalański. Skalczybski †. Skaleński. Skibicki. Skipski. Skockowicz. Skopowicz. Skoryna 2. Skoryński. Skrypcewicz. Skupski. Sledyczewski. Smaglecki. Smułka. Sniteński. Sniżczyński. Sokołecki 2. Stajecki. Stapnicki. Starecki †. Starycki †. Staroświcki 2. Stasiński. Stebliński. Stockiewicz. Stołencki. Storożewicz. Storożewski. Stratyjeński 3. Stremenecki. Strokocki. Strupanowski. Stryszka. Stryzki. Suchinia (są Suchinicze) 2. Suchostawski. Sulim 3. Sumkowski. Suszkowski. Swidowiecki. Szabalski. Szachucki. Szerechowski 3. Szewełocki. Szkurat. Szkuratewicz. Szokalski. Szostakowicz. Szpiński. Szwankowski. Szyrmowski 4. Syrobocki. Syrowski. Sytański. Taraski. Tarhański. Taszeński. Terekesza. Teretyński †. Ternowiecki. Tocki. Tołoczko 2. Torbowski. Trebikiewicz. Trojecki † 2. Troszczyński 2 [Wasylej Truszczyński przysięgał w r. 1654 ze szlachtą pułku bcerk.]. Tupałowicz. Tureński † (są Turzańscy). Tymkowicz. Tymonowski 2. Ucztywicki. Unczeński. Uriadyński. Uruszowicz. Uskisz. Walawski. Warkowicz. Weklicz. Wełgocki. Wełyczkowicz † 2. Wengierski. Werbenicki. Wesniak 4. Wetko-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wicz. Winiacki. Winykowski. Wiroimski. Wiszniański. Wodenicki 2. Wojtkowicz. Wojtychowicz. Wołkoszowski. Worobijewicz. Woronowski. Woroszyłowski. Wulszański. Wysokicki. Wytaczowski †. Wyżborowski. Zachodiański. Zahodyński. Zakraczewski †. Zaliowski 2. Zalubowski. Załozki. Zatynacki. Zarubicz. Zbarański. Zborszczowski †. Zelenorozki 2. Ziachnowski-Hrebyna (Łeśko). Ziatkowski 7. Zinowicz. Zirkowski. Złuski 2. Zoński. Zorka. Zubiński. Zubko. Zubowski. Zubracki. Zubrowski. Zujewski. Zwiniański †. Zwoniecki. Zwonowski. Żabotyński. Żabski. Żachowski. Żadkowicz. Żdemelicki. Żememoński †. Żłoba. Żodzowski. Żołobecki. Żorwarski. Żukowicz. Żylański. Żyryński. Żyżka. Żyżkowski.

Mamy więc 550 tego rodzaju nazwisk w liczbie 686 noszących je osób. Z nich 401 przypada na pułki prawobrzeżne, 285 na lewobrzeżne. Osobników o imionach polsko-katolickich jest wśród nich 39, czyli ok. 6%

Jest rzeczą charakterystyczną, że poszczególne nazwiska tej kategoryi mają bardzo niewielką ilość przedstawicieli, najczęściej spotykamy w rejestrach tylko jedną osobę danego nazwiska, przyczem większa ich część należy do starszyzny pułkowej lub sotiennej. Przypuszczamy, że są to w masie nazwiska specyficznie kozackie i że obejmują one żywioł najrozmaitszego, przeważnie ukraińskiego a w części polskiego i litewsko-białoruskiego pochodzenia, przez kozaczyznę w ciągu jej wiekowego, poprzedzającego powstanie 1648 r., rozwoju pochłonięty i zasymilowany. Wśród tej kategoryi część pewna przypada bezwątpienia na szlachtę; są więc między nimi, sądzimy, przedstawiciele rodów, które nie potrafiły się przedostać do panegirycznych herbarzy w rodzaju herbarza Niesieckiego, lub też rody oddawna podupadłe, które śladów po sobie w znanym nam dotychczas materyale aktowym nie pozostawiły. Wreszcie niektóre nazwiska robią, jak mówiliśmy, wrażenie poprzekręcanych nazwisk szlacheckich, co oczywiście mogło się wydarzyć przy układaniu Rejestrów nawet pod dozorem i bacznem okiem takiego biegłego, zwyczajem ówczesnym, w tych rzeczach znawcy, jakim był, posiadający liczne wśród szlachty koligacye, sam szlachcic z dziada pradziada, pisarz Wojska Zaporożskiego, Iwan Wyhowski.

Zesumowawszy więc wszystkie dane, które posiadamy o szlachcie, do Rejestrów kozackich w październiku r. 1649 wpisanej, otrzymamy następujące wyniki: nazwisk rodowych szlacheckich mamy 663 w ilości 1324 noszących je osób; rodów szlacheckich o nazwiskach patronimicznych na „icz", których odróżnić od bojarskich i mieszczańskich w masie nie jesteśmy w stanie, naliczyliśmy 66. Dołączywszy do tego szlachtę, która w liczbie nie dającej się dokładnie określić znajduje się w trzeciej i ostatniej kategoryi podanych przez nas nazwisk, otrzymamy w przybliżeniu okrągłą cyfrę: 750 nazw rodowych szlacheckich, w ilości około 1500 noszących je osób na 40 tysięcy rejestrowych.

Jak widzimy więc wyniki nasze różnią się znacznie od wyników Dra Rollego, który podaje 450 rodów w ilości przeszło 2500 ich przedstawicieli. Ta znaczna różnica co do ilości rodów tłómaczy się tem, że Herbarz Niesieckiego, którym się Dr. Rolle przeważnie posługiwał, nie podaje bar-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dzo wiele szlacheckich rodów, znajdujących się w naszym materyale aktowym i we współczesnych naukowych herbarzach. Różnica zaś co do ilości osób pochodzi stąd, że Dr Rolle liczył tylko nazwiska, a co do osób przyjął cyfrę przypuszczalną, która, jak to wykazuje nasz spis poimienny, przewyższa znacznie liczbę istotną.

Zaznaczyć jednak przy końcu musimy, że i nasz spis nie obejmuje bynajmniej wszystką szlachtę, od wybuchu powstania w wojsku Zaporożskiem się znajdującą. Nie weszła bowiem z natury rzeczy do Rejestrów, w końcu 1649 r. sporządzonych, szlachta, która do tego czasu w pierwszych a najkrwawszych bitwach wyginęła, że wymienimy tylko dla przykładu dwóch tak wybitnych pułkowników — Stanisława Krzyczewskiego i Stanisława Mrozowickiego. Ze szlachty zaś do Rejestrów wpisanej każdy poszczególny „towarzysz“ reprezentuje, jak wiemy, rodzinę, składającą się częstokroć nie tylko z żony i dzieci, ale i z braci dorosłych, którzy również funkcye wojskowe poza oficyalnie uznanym Rejestrem spełniać w wojskach ukraińskich mogli. Dla przykładu zaś wystarczy wymienić znaną nam bliżej (por. wyżej s. 307—8) liczną rodzinę Wyhowskich, z której tylko Jana w Rejestrach 1649 r. widzimy. Następnie niektóre poszczególne jednostki z pośród szlachty mogły być wpisane do rejestru nie po nazwisku rodowem, lecz z imienia tylko z dołączeniem nazwy po ojcu. Naprzykład pułkownik kalnicki Iwan Teodorowicz Bohun wpisany jest do Rejestrów, jak mówiliśmy, jako Iwan Fedorenko; setnik pułku mirhorodzkiego Kiryk Popowski wpisany jest jako Kiryk Jakimenko, sam Wyhowski wreszcie wpisuje się do Rejestru jako Joan Ostafiewicz. Te kilka wypadków dały się sprawdzić, mogło ich być jednak znacznie więcej. Dodajmy do tego, że wielu setników i pisarzy (a wśród tych ostatnich szczególniej wielu było szlachty) występują w Rejestrach tylko pod imieniem chrzestnem, naprzykład: „Martyn sotnyk“ i „Jarema sotnyk“ w pułku korsuńskim, „Mińko sotnyk“ w humańskim; albo „Ałeksander pysar“ i „Ihnat pysar“ w pułku Mirhorodzkim, „Mychajło pysar“ w Czerkaskim, „Iwan pysar“ w kijowskim, „Waśko pysar“ w Pryłuckim i wielu, wielu innych. Mogła się wreszcie w niektórych razach wpisywać szlachta do Rejestrów pod swemi, tak bardzo będącemi w modzie u kozaków, przezwiskami. Wiemy naprzykład, że setnik pułku Korsuńskiego Maksym Horodyski wpisany jest jako Maksym Kulij (s. 97 Rejestrów), wiemy, że jeden z biorących udział w powstaniu szlachciców Wysockich został przezwany Hamaliją [1]) i t. d. Mogła być również wpisana z dodaniem do swego nazwiska końcówki „enko“, np. Wasyl Terletczenko, Jaśko Rokitczenko, Petro Wasylkowszczenko, Bohdan Kułakowszczenko w p. Czerkaskim itd. Wobec tego spis nasz obejmując tylko szlachtę wpisaną do Rejestrów po nazwisku, za wyczerpujący uważany być nie może, czego najlepszym zresztą dowodem jest, że bardzo wiele wybitnej szlachty — starszyzny kozackiej, o której w rozdziale pierwszym pracy niniejszej mówiliśmy, w spisie tym nie odnajdujemy.

[1]) „Russkij Archiw“ ks. VI, s. 440.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:50 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

II.

List pułkownika Podolskiego Iwana Teodorowicza [Bohuna] do Stanisława Lanckorońskiego.

Mciwy Panie Lanckoruński a moj Mciwy Panie Starosto Skalski.

Przez najpirwszę prozbę JchMM. P. P. Kasztellanów, Jego Mć Pan Hetman a Dobrodziej mój[1]) zgodę uczyniwszy pod miastem Zamościem, gdzie z obu stron sobie poślubili, aby już więcej nie było krwie rozlania wiary chrześciańskiej, ale raczej, aby zjednoczone siły na nieprzyjaciela umocnione zostawały, przy której zgodzie i ja będący z inszym Towarzystwem Wojska Zaporowskiego, a w tym ufając, tu na Podole zjechawszy z Wojskiem Zaporowskim za rozkazaniem pana Hetmana Dobrodzieja mego, a to dla porządku i uspokojenia ubogich ludzi, aby już więcej krwie rozlania niebyło. W czym niejakiś Strzyżewski[2]) wielką przeszkodę nie tylko mnie, ale i sobie, i wszystkim JchMM Panom uczynił. Ponieważ strwożył wszytką Ukrainę, alboli raczej pobudził na wojnę, gdyż przez upór swój w niebytności mojej stawił pole z niejakimsi Radyszowskim Pułkownikiem nakaźnym od Topichy Pułkownika Czerkaskiego, a gdy coszkolwiek uciechy odniozszy, a w miasto w Bar wjechawszy, drugi raz pokusiwszy się pole stawił, gdzie uciechy nie odniósł i swego nałogu poprzestać nie chciał, trzeci raz stawił ze mną pole ode wsi Iwanowców i tam pociechę takowę odnieśli, że oba goscince napojone są krwią chrześciańską. Ku zamkowi leżące Bar miasto w niwecz jest obrócone i spustoszone, i przez tę nieuwagę tego Strzyżowskiego nie mogę wojska uhamować podolskiego: bo rozyzyła się wszytka Ukraina tylko ratunek mam od Jego Mci Pana Hetmana Dobrodzieja mego, gdysz z łaski swej przy tych listach, które od P. P. Commissarzów naszych do was są posłane, uniwersał mnie swój przysłał, w którym pod surowem karaniem zakazano, aby żaden nieważył się poruszać wojska na Podole, jedno aby do dalszej wiadomości z sobą żyli w pokoju. Zaczym ja, rozkazaniu czyniąc dosyć Jego Mci Pana Hetmana Jego Kr. Mci Zaporowskiego, rozkazałem, aby żaden nie ważył się dalej na Podole do Kamieńca wojska zaciągać: bo gdysz w uniwersale hetmańskim ku Kamieńcu zbliżać się nie kazano. W czym i was przestrzegam, abyście dalej żadną miarą wojska Jego Kr. M. nie poruszali, jedno aby na swoich stanowiskach zostawały do słusznej commissiey, poki Pan Bog pozwoli. A gdy jaki nieposłuszny i sprzeciwny, takowym powinien WMć swejwoli niedopuszczać, w czym tesz i ja obiecuję według rozkazania Jego Mci Pana Hetmana przy pokoju zostawać i tym, którzy wprzód zaszli, każe się wracać na swoje pozwolone stanowiska jako najprędzej. A gdybyście wy mieli sprzeciwiać się uchwale poboznego (sic!), tedy i owszem, my nie od tego, mamy tesz ordy gotowy po trzykroćstotysięcy, ale lepsza jest rzecz w prawowiernym Chrześciaństwie zjednoczywszy się żyć, a niewiernych nieprzyjaciół zwyciężać, czego Panie Boże racz nam dopomagać, a zwyciężywszy nieprzyjaciół, życzę, abyśmy w łasce z sobą żyli, jako przodkowie nasi poki wola Boża. Zatym łasce się oddaję. W Barze die 24 Februarii 1649. WWM. Pana cale życzliwy przyjaciel Iwan Theodorowicz Pułkownik Podolski Wojska Zaporowskiego.

---

[1]) T. j. Bohdan Chmielnicki. [2]) Strzyżewski porucznik chorągwi kozackiej na służbie Rzptej (Oświęcim s. 289. 312. Mich. ks. p. s. 524).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Kopia tego listu w rkp. Arch. akt dawnych m. Krakowa: Acta Publica Pinocci'ego t. I. Ze zbioru tego korzystał A. Grabowski dla swej publikacyi aktów p. t. „Ojczyste Spominki"; list powyższy jednak został przez niego dla nieznanych nam powodów opuszczony (obok na marginesie dopisek ołówkiem ręką zapewne Grabowskiego: nie). Natomiast wspominany w tym liście, a zaraz obok do kopjału Pinocci'ego wpisany, uniwersał komisarski Kisiela datt. z Perejesławia 17 Febr. (Kopia tegoż uniwers. w Arch. Czartor. cdx 144 nr. 18 nosi datę 12 Febr.) został w Ojcz. Spom., t. II nr. 3, wydrukowany. Pisownię tej i poniższych kopii XVII-go wieku modernizujemy, zachowując jednak formy gramatyczne i pisownię imion własnych.

III.

Actum Lublini in Judicijs Ordinarijs Generalibus Tribunalis Regni. Feria Quarta post Dominicam Conductus Paschae proxima Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Octavo. Pro parte Arciszewskj positae Citatonis relatio.

Przed Sądem niniejszym Głównym Koronnym Trybunalskim Lubelskim stanąwszy oczywisto Woźny Generał Wojewodztwa Kijowskiego, Wołyńskiego, Bracławskiego i Czierniechowskiego Opatrzny Lesko Waskowicz, ku zapisaniu do Xsiąg niniejszych jawnie i jaśnie i dobrowolnie zeznał, Isz on w roku terazniejszym Tysiąc Sześćseth Czterdziestym Osmem, dwudziestego czwartego dnia marca położył w Grodzie Kijowskiem w Zamku przy sądzeniu spraw oczywiście przed Pany Sądowemi pozew od Urodzonego Pana Olbrychta Arciszewskiego w sprawie niżej opisanej. Tegosz dnia taki że pozew położył Michayłowi Balice w izbie przy małżonce jego, znowu takiż pozew dnia dwudziestego osmego marca w Czechrynie na Pana Stanisława Krzeczewskiego i pułk jego we dworze jego na stole przy Czeladzi jego położył. Znowu dnia trzydziestego marca pozwow dwa takich że w mieście Krzemieńczuku jeden w Zamku na Pana Wronskiego, Peskiego, Mikuskiego, Koczorowskiego w izbie położył, drugi, w bramie miasta tamecznego po mieszczan wetknąwszy, wojtowi i niektórym mieszczanom opowiedział; znowu tegosz dnia miesiąca i roku w mieście Potoku dwa pozwy położył, jeden w Zamku w izbie na stole na Pana Waleryana Bonieckiego, drugi zaś na mieszczan w bramie miasteczka tamecznego wetknął i mieszczanom niektórym opowiedział. Znowu dnia trzydziestego pierwszego pozew odniosł jeden do miasta Omelnika po mieszczan tamecznych Omelnickich i ten pozew w bramie tamecznego miasta wetknął i wojtowi opowiedział. Znowu tegosz dnia takisz pozew w Maximowie po mieszczan tamecznych w bramie wetknął i wojtowi publikował. Pisane te wszystkie pozwy o przerzeczonych osób w żałobie Urodzonego Pana Olbrychta Arciszewskiego, których wszystkich pozwow w liczbie dziewięć tenor słowo w słowo jest taki: Władysław Czwarty z łaski Boży król polski wielkie Xiąże Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Żmudzkie, A Szwedzki Gotski Wandalski dziedziczny król. Urodzonemu Alexandrowi Lenkiewiczowi Pohorskiemu Podwojewodzemu, Theodorowi Humienieckiemu Sędziemu, Woyciechowi Rylskiemu Woyskiemu Żytomierskiemu Pisarzowi, Urzędnikom Sądowym Grodzkim Kijowskim z tegosz Urzędu W. W. Także Urodzonym Panom Woyciechowi Wronskiemu jako pryncypałowi, Stanisławowi Krzeczewskiemu Pułkownikowi Czechryńskiemu jako rozkazującemu i Pułkowi swemu, który na uczynku niżej mia-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nowanym byli, o których imionach i przezwiskach powod wiadomości wziąć nie mógł i nie może, ale W. J.(?) Panie Pułkowniku lepiej są znaiome; Waleryanowi Bonieckiemu Osadcy Potockiemu, Michayłowi Balice, Musze Kozakowi Setnikowi, Mikuckiemu, Pęskiemu, Koczorowskiemu, Wilkowskiemu, Thorzewskiemu, Mikołajowi Pinczukowi, Marcinowi Krzyżanowskiemu, Pustowoytowi, Kozłowskiemu, Pawłowi Pustowoytowi, Mikołajowi Pinczukowi, Hermanowi, Iwanowi, Dziaczynkowi, iako Compryncypałom, Burmistrom, Woytom, Sotnikom, Asawułom miast Krzemienczuku, Potoka, Maximowki, Omelnika ze wszystkiemi mieszczanami miast pomienionych, którzy wszyscy pomocnikami niżej mianowanego uczynku byliście, jako Stronie Sądu pomienionego przynależący ze wszystkich dobr W. W. ruchomych i nieruchomych, sum pieniężnych, przykazujemy, abyście W. W. przed Sądem naszym Głównym Trybunalskiem Koronnym Lubelskiem od położenia pozwu tego za niedziel dwie albo na ten czas, gdy ta sprawa z regestru spraw żołnirskich porządkiem innych spraw zawołana będzie, oblicznie i zawicie stali na żałobę i prawne poparcie Urodzonego Pana Olbrychta Arciszewskiego, ktory W. W. Szlachtę Samych przez Siebie, a was miesczan poddanych i innych wszystkich, z bytnością Panow waszych wam wedle prawa należących, na tenże termin wespoł pozywa, a mianowicie: W. W. Urzędnicy Sądowi Groccy Kijowscy o to, że w. w. w sprawie przez terazniejszego powoda przerzeczonym pozwanym do przysłuchania się wywodzenia skrutyniey – a to o gwałtowny najazd z chorągwiami, bębnami, działami, hakownicami i inszym orężem do wojny należącym w roku przeszłym tysiąc sześćseth czterdziestem siódmem miesiąca Augusta dwudziestego trzeciego dnia, zkupiwszy człowieka do kupy pod dwa tysiąca na Horodek, Przewłoczną nazwany, majętność dziedziczną W. P. Jerzego Niemierzyca Podkomorzego Kijowskiego, a dzierżawy natenczas powodowy, powoda przez dni pięć więzienie, w miasteczku Przewłoczny domow połupienie, komur, skrzyń poodbijanie, pieniądzy, bydeł, owiec in vim praedae et spolij pobranie, czeladzi pozabijanie, postrzelanie, męczenie, świecami palenie, w kurki palców wkręcanie insze violentie, w protestaciey i pozwie szerzej opisane, do Sądu albo urzędu W. W. Grodzkiego intentowane — od decretu W. W. pozwolenia dilaciey, Exemptus Panu Krzeczewskiemu, a z inszemi do tegosz terminu zawieszenia sprawy appellaciey Panu Wrońskiemu i inszym w pozwie mianowanym (luboście z Panem Krzeczewskim między sprawy żołnirskie dopuścili) nie między sprawy zołnirskie, ale między sprawy Conservat Wojewodztwa Kijowskiego, Wołyńskiego, Bracławskiego i Czerniechowskiego, gdzie ta sprawa nienależy, przeciwko słuszności i prawu pospolitemu dopuściliście, przez coście powoda barzo uciężyli i prawu pospolitemu sprzeciwili się; a przetosz was przerzeczony powod z wami, stronę przynależącą, pozywa do przysłuchania się wskazania przed Sąd nas Główny Trybunalski Lubelski, isz Appellacia od Dekretu W. W. przez powoda między sprawy żołnirskie założona ze wszystkim tam miała być, jako na on czas dopuszczono, tak i teraz ma być poparta i conservatia, albo praefixia wasza skasowana, a sprawy samej z regestru zołnirskiego, a nie inszego decidowana. Przeto, abyście W. W. stali i tego wszystkiego na przyszłym terminie przysłuchali się i prawnie odpowiadali. Pisan w Lublinie dnia osmnastego Marca Roku Pańskiego Tysiącznego Szescsethnego Czterdziestego Osmego.

Zapisy Trybunalskie Lubelskie l. 41 fol. 522 i 523. W Archiwum Głównem Królestwa Polskiego w Warszawie.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

IV.

Actum Lublini in Judicijs Ordinarijs Generalibus Tribunalis Regni. Feria Quarta post Dominicam Conductus Paschae proxima Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Quadragesimo Octavo. Eiusdem Altera Relatio (Pro parte Arciszewskj positae citationis).

Przed Sądem niniejszym Gł. Kor. [1]) Tryb. Lubelskim stanąwszy oczywisto Wozny Generał W. Kij. Woł. Bracł i Czern. Opatrzny Lesko Waskowicz... zeznał: Isz on w roku terazniejszym 1648 miesiąca Stycznia 13 dnia odniósł pozew Główny Koronny Trybunału Lubelskiego do Czehryna na Pana Stanisława Krzeczowskiego i jego pułk wszystek Czehryński, który to pozew we dworku i izbie na stole położył i o położeniu jego czeladzi publikował. Tenże Wozny zeznał, isz on w roku tymże 16 dnia miesiąca Stycznia odniósł pozwów dwa także głównych Trybunalskich autentycznych słowo w słowo pisanych jako i pierwszy do miasta Krzemieńczuku i jeden w Zamku na Pana Wronskiego, Pęskiego, Mikuckiego, Koczorowskiego w izbie na stole, zastawszy wszystkich oczywiście, położył i onym samym publikował. Drugi pozew w bramie miasta tamecznego po mieszczan wetknąwszy, Wojtowi i niektórym mieszczanom publikował i opowiedział. Tenże Wozny tegosz roku miesiąca i dnia odniósł pozwow dwa słowo w słowo jak pirwszy pisanych autentycznych Trybunalskich do miasta Potoka i jeden w Zamku w izbie na stole na Pana Waleriana Bonieckiego położył, drugi zaś na mieszczany w bramie miasteczka tamecznego wetknął i mieszczanom i obywatelom tamecznym o położeniu jego opowiedział. Tenże Wozny roku tegosz dnia 17 Stycznia takisz pozew jeden odniósł do miasta Omelnika po mieszczan tamecznych i tenże pozew w bramie tamecznego miasta wetknąwszy wojtowi i inszym obywatelom opowiedział i publikował. Tenże Wozny tegosz roku dnia 18 Stycznia położył pozew w miasteczku Maximowce na mieszczany tameczne i on w bramie przerzeczonego miasta wetknąwszy, obywatelom tamecznym o położeniu jego opowiedział. Tenże Wozny tegosz roku osmego (sic!) dnia miesiąca Stycznia takiż pozew odniósł do miasta Kijowa i w domu Sławetnego Pana Michała Bałyki przy obecności małżonki jego i czeladzi położył i o położeniu publikował. Których to wszystkich pozwow w liczbie osmiu tenor słowo w słowo ktory idzie jest taki: Władysław Czwarty [etc.] Urodzonym Panom Wojciechowi Wronskiemu, Stanisławowi Krzeczewskiemu Pułkownikowi Kwarcianemu Wojska naszego Kozackiego Czehryńskiego jako Pryncypałom i roskazującym Pułkowi Czehryńskiemu na uczynku niżej mianowanym będącym, także Waleryanowi Bonieckiemu Osadcy Potockiemu, Michałowi Bałyce, Iwanowi Kizanicy, Mikuckiemu, Pęskiemu, Koczorowskiemu, Wilkowskiemu, Thorzewskiemu, Piotrowskiemu, Marcinowi Krzyżanowskiemu, Piotrowi Kozłowskiemu, Pawłowi Pastowoytowi, Mikołajowi Pińczukowi, Hermanowi Iwanowi Dziaczenkowi, jako pryncypałom, Burmistrzom, Wojtom, Setnikom, Assawułom miast naszych Krzemieńczuka, Potoka, Maximowki, Omelnika ze wszystkiemi mieszczany miast pomienionych, którzy wszyscy pomocnikami uczynku tego niżej mianowanego byli, jako pomocnikom, których wam, pryncypałowie, imiona i przezwiska są wiadome, z osoby

[1]) Ze względu na jednakie brzmienie z aktem poprzednim skracamy tytuły, opuszczamy zdania formalne i daty piszemy cyframi.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dóbr waszych ruchomych i nieruchomych, sum pieniężnych przykazujemy, abyście wier. wasze przed naszym Głównym Trybunalskim Koronnym Lubelskim Sądem oblicznie i zawicie, gdy sprawa z regestru przez Woznego między sprawami żołnierskiemi przywołana będzie, stanęli na żałobę i prawne poparcie Instigatora Sądu Naszego Trybunalskiego Lubelskiego i jego Delatora Urodzonego Jego Mci Pana Olbrychta Arciszewsktego, który was, przychilając się do prawa pospolitego na takie sprawy uchwalonego i protestacyi przeciwko wam przez powoda w Grodzie Kijowskiem uczynionej, jako gwałtownikom pokoju pospolitego i najeznikom domu szlacheckiego, pozywa o to, że wy, zapomniawszy Bojaźni Bożej, miłości bliźniego, ostrości prawa i win w nim na takich opisanego, niemając żadnego na stan szlachecki respectu, ważyliście się z chorągwiami, bębnami, armatą, działmi, hakownicami i inszym orężem wojennym, zabrawszy wołochow rezunow i ludzi licznych zgromadziwszy na dwa tysiąca wojska, między chorągwie i kwarciane, i insze, na to przysposobione, podzieliwszy się, na dom i mieszkanie własne powoda, na uroczysku Przewłocznym nazwane i miasteczko tamże pobudowane lądem i wodą Dnieprem najechać, tamże do szturmu do miasteczka nagle przypuściwszy, ono opanować i gwałtem wziąść, a potym powoda w zameczku jego wojskiem otoczyć i oblec nakoło i szturmem, począwszy od dnia 23 Augusti do dnia 28-ego w roku przeszłym 1647-ym tegosz miesiąca, przez dni pięć dobywać i głodem morzyć, nikogo do zamku ni z zamku nie puszczać i powoda z jego domowniki wszelakiej płci więzić i rozmaicie trapić, niewinnych ognistą strzelbą zabijać; kędy miasteczka dobywszy, in praedam ono obruciliście, komory, skrzynie podbijaliście i cokolwiek w nich ubodzy ludzie mieli pobraliście; srebra, złota, pieniądze gotowe, sprzęty domowe, bydła, owce, świnie, konie, strzelbę, suknie, wszystko to in vim praedae et spolij poszarpawszy, między się podzieliliście, na swoj pożytek obruciliście, przy którym szturmowaniu, z ognisty strzelby czeladnika powodowego Iwana Zakałuznego pod samem zameczkiem zabiwszy, ciało zabite porwawszy, z suknie i bidny koszule obnażywszy, w Dnieprze ciało utopiliście. A na ostatek, gdy powod przyjaciół swoich szlachty zacnej prozbami użył i do was posłał, aby was od przedsięwzięcia waszego odwiedli, Jego Mci Pana Sieczyńskiego i Jana Strzałkę i Marcina Chacinę (sic!), czego i poganie się strzegli, obrawszy i obnażywszy z koni, rządzików, sukien, czapek, pasow i koszul do więzienia pobraliście, w którym przez długi czas onych trzymaliście, potym i inszych ludzi zacnych i domow slacheckich rodowitych, których na tosz powod użył i wezwał Jego M-ci Pana Samuela Jagienta i Pana Jana Paszynskiego i ich przewodnika Iwana mieszczanina Kiszyńskiego okrutnie i tyrańsko ognistą strzelbą pozabijawszy i konie, [i] co mieli przy sobie i na sobie pobrawszy, ciała ich w rzece Worskle potopiliście, inszą czeladź ich ustrzelaliście, porąbaliście jako w protestaciey macie wyrażono, którym powod wolne prawo zostawuje i ich małżonkom osieroconym i przyjaciołom. Także do drugiego Horodka na Biłowodzie dla bezpieczeństwa przez powoda zbudowanego, kilka set człowieka wysławszy, szturmem wzięliście, rybakow powodowych pojmawszy, rozmaitemi mękami: to zabijaniem za paznokcie trzask, to wkręcaniem palców w kurki rusniczne, to świcami paląc, trapiliście, aby wam pochrenki (sic!) pokazywali, potym komory z zamkami dobrze obwarowane odbijaliście i cokolwiek było pobraliście: niewod, sici różne, wielkie i małe lipy (? sic!), czołny własne powodowe łupami naładowawszy rybami zwiędłemi, pobraliście in vim praede et spolij, rybakow czyście potopili czy pozabijali, czego powod dowie-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dzieć się nie może, gdyżeście ich powiązanych pobrali, pasieki i powoda własne i mieszczan kiszyńskich połupiliście, wielkie gwałty, despekty, krzywdy poczyniliście, o czem isz szerzej w protestaciey tedy się we wszystkiem powod dowiść odzywa i na terminie też szerzej wywiedzie, którym swoim postępkiem tak nieprzystojnym pod winy w prawie opisane Wier: W. podpadliście. Do których Wier: W. wskazania na termin wyżej oznaczony tym pozwem powod pozywa, na którym, jako na zawitem, abyście W. W. stanęli winny Infamiey i publicaciey na W. W. skazanej przysłuchali się i we wszytkiem skutecznie powodowi usprawiedliwili się. Pisan w Lublinie Roku Pańskiego Tysiąc Sześćset Czterdziestego Osmego dnia wtorego Stycznia.

Zapisy Trybunalskie Lubelskie l. 41 fol. 524 -- 526 v. W Archiwum Głównem Królestwa Polskiego w Warszawie.

V.

Z Bałabanówki[1]) d. 16 Februarii 1648 r.

Ordy krymskiej żadnej tymi czasy nie obawiamy się, bo niemałymi torhakami (sic!) ledwie nie w dziesięciu miejscach, probując gdzieby ludzi nie było, podpadali Tatarowie wszędzie, jednak gromieni nic nie zwiedli, gdyż wszystkie szlachi od Dniestru do Bohu, od Bohu do Dniepru dobrze były opatrzone częścią chorągwiami Rzeczyptej, częścią Xiążęcia Jego Msci Pana Wojewody Ruskiego i Jego Msci Pana Chorążego Koronnego ludźmi. Posyłam confessata świeżo od pana Kalińskiego[2]) przysłanego Tatarzyna, posyłam i list Hospodara Wołoskiego do siebie pisany[3]).

Dnia wczorajszego dał znać Pan Commissarz, iż Tatarów więcej niż 1000 wpadli od Czarnego Lassa i koło Czehryna i Medwedowki wsi wybrali, ale ich Iljasz z regestrowymi kozakami, na Tasmieniu przeszedszy, szczęśliwie gromił, plon wszystek i ludzie odbił. Żywcem Tatarów 20 i kilka pojmał.

Tenże dnia onegdajszego dał znać, iż die 4 praesentis na Siecz, w której pułk Czerkaski wedle powinności swej i ordynatiey Rptej excubias odprawował, zdrajca Chmielnicki nastąpił i żywność wszystką pobrał, i czołny wszystkie zabrał. Die 5 praesentis pan Wadowski czerkaski i pan Krzeczowski czehryński – który dla kumostwa na porękę wypuścił Chmielnickiego — pułkownicy nastąpili, kilkadziesiąt kozaków i po dwu towarzystwa swego na straż wyprawiwszy, których on zaskoczył, pojmał i, gdy posyłali, wypuścić nie chciał, powiadając, iż ich przez wojnę wziął, wabiąc i tych do siebie, wołając: „i wy Lachow potopcie, a do nas się przedajcie". O żadnej pokorze nie myśli, bo z plastunów, łukowników, lisiczników nie łeda jako auxit numerum hultajstwa swego, chorągwią czerwoną z orłem białym i jakiemiś od Króla Jego Mości — jako on twierdzi — pola i morza wolności przywilejami, tak rok danymi, ich tuląc i do siebie przywabiając.

Tenże oznajmił dnia wczorajszego, iż już ten zdrajca die 9 praesentis,

---

[1]) Bałabanówka mko w pow. Lipowieckim. Należało wówczas do Chmieleckich h. Bończa, z których Adam, jak wiemy, wziął udział w powstaniu (por. wyż. s. 283 i 377).

[2]) Seweryn Kaliński rotmistrz kwarcianej kozackiej chorągwi na służbie Rzptej (Oświęcim s. 289, Michał ks. p. s. 492: »chor. p. Kalińskiego, która nie była w korsuńskiej potrzebie, ale na szlakach tatarskich pilnowała z ordynacyi Imć Pana Krakowskiego«). W r. 1655 przeszedł na stronę Szwedów [3]) Podkreślenie nasze, list ten niżej podajemy.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tajemne podobno ze wszystkimi kozakami mając porozumienie, apertam intulit hostilitatem i o północy tamże na Zaporożu na wyżej pomienionych pułkowników na tobor uderzył. Zdrada się wszystkich regestrowych odkryła, bo samiż strzelali na nich; tak iż z chorągwiami i z bębnami ledwie do Kryłowa pouchodzili, 20 i kilka draganów i więcej niż 10 towarzystwa straciwszy.

Posłał był JM. Pan Krakowski przed kilka dni pana Chmieleckiego Rotmistrza[1]) z uniwersałem i z instructią do nich, dobrych w wierze animując, a złych do opamiętania przywodząc, ale za wczorajszą wiadomością, widząc iż ta multorum capitum bellua, nie chcąc z pokojem chleba jeść, sanguinis et praedae avida, jad swój dawny wywiera i na pana Commissarza na armatę naszą iść chce, ruszył się wczora z Werbicza, wojsku wszystkiemu pro die 23 praesentis koło Rokitnej i Olszanki stanąć roskazawszy i do wszystkich Ich Msci o supplement wojskowy listy rospisawszy, a po więcej armaty i munitii do Baru posławszy, nie mając już żadnej nadzieji cnoty wszystkich regestrowych, kiedy czerkascy zdradzili.

Przyczyny buntu, że im już 4 lata mizernego żołdu nie dają, że ich starszyna gnębili, znieważa, bije, brody wyrywa; starostowie, podstarościowie dziesięciny wszelakie i powołowszyznę niektórzy biorą. Nie będzie bez srogiego krwi rozlania, które już zaczął ten zdrajca Chmielnicki.

W Żywotowie[2]) 17 Februarii.

Przyszła wiadomość, iż pan Com [missarz] rospuścił od siebie regestrowych koza[ków], onym nie ufając i tylko się z kilku chorą[gwi] został, o ratunek prosząc. JM. Pan Kra[kowski] bardzo frasuje i pospiesza, bieży JM. Pan Woje[woda] Czerni[howski] z Winnice. Pisze JM. Pan Kra[kowski] uniwersały, zwołując dobrych do siebie; już pewnie na włości ten Chm[ielnicki]. Dziś w Wołodarce, jutro będziem w Bra[? trudno przypuścić, by mowa tu była o Bracławiu]. Już nie chce 23 ptis czekać, ale posyła, aby cho[rągwie] jako najprędzej pospieszały.

Z Jas 1 Februarii od Hospodara.

JMP. (?) Sędzio Podol. M. wielce M. P. i Przł. Orda Krymska nie tylko w państwach JKM. ale i w moich coś sobie [uknowała? — nieczytelne] i ogłosiwszy tę hostilitatem swoje, już in procinctu itineris była, tymczasem znowu zaś trochę ucichła. Nie dziwuję się, że ten nieprzyjaciel chciwie krwi chrześciańskiej ausus swoje gdziekolwiek wywrzeć chce, bo praeda zawsze inhiat i praeda victibat. Nie rozumiem jednak, aby bez consensu od Porty sobie danego ich pod ten czas, gdy Turczyn bello cretensi est dis [w tem miejscu rękopis uszkodzony] ...attentare. Posłał wprawdzie chan do Porty, o consens prosząc, lecz na petita swoje jeszcze declaratiey nie otrzymał. Jeśliby ci hyrawcy (?) złe zamysły swoje gdziekolwiek chcieli wykonać, niewielką by ordą poszli, bo konie bardzo nędzne mają. Dziwuję się, iż Królestwo Polskie zdawna zawsze florens et potens tak wiele motus od tak nikczemnego narodu coraz z większą obywatelów swoich szkodą ponosi i cierpi. Więcej nic nie piszę, mądremu dosyć. Wasil Wojewoda i Hospodar Ziem Mołdawskich.

---

[1]) Mikołaj Chmielecki h. Jastrzębiec, rotmistrz piechoty wybranieckiej, potem w r. 1653 podstoli kijowski (Akta gr. i ziem. X nr. 4174, Boniecki: Herbarz s. v.). O tem jego poselstwie do Chm-go wspomina w swym liście do króla het. Potocki, list z Czerkas 2 IV i tenże Łukasz Miaskowski w liście, już z Baru 3 IV datowanym (Mich. ks. p. s. 7, 9 i 10). [2]) Żywotów w dzis. pow. Taraszczańskim. Skrócenia w liście poniższym rozwiązujemy w klamrach.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Kopie tych trzech listów wydajemy z Rękopisu zbioru Rusieckich z Trojanki, znajdującego się w depozycie w Archiwum akt dawnych m. Krakowa. Zbiór ten obejmuje m. in. dwa nieoprawne fascykuły aktów XVII st., zatytułowane: I-szy „Miscellanea przeważnie z czasów Chmielnickiego 1645–52", II-gi „Miscellanea 1626–54". Są to przeważnie (prócz paru oryginałów, jak uniwersał Mik. Potockiego z d. 4 V 1648 r., por. wyżej s. 376) t. zw. avizy, t. j. ówczesne kopie ważniejszych listów, relacyi etc., robione, jak widać, natychmiast po ich otrzymaniu, a przeznaczone dla informowania różnych dygnitarzy Rzptej o doniosłejszych zdarzeniach. W zbiorze tym większa część wiadomości odnosi się do spraw woj. Podolskiego, z powstaniem przeważnie związanych. Kopie powyższe, jedna bezpośrednio za drugą na pożółkłej karcie XVII st. zapisane, znajdują się w fascyk. I-szym, Miscel. 1645–52, f. 11. O pośpiechu, z jakim były te listy przepisywane, świadczy m. in. kopia listu drugiego, pełna skróceń, pisana niewyraźnem i prędkiem pismem. Autorem pierwszych dwóch listów, jak widać z podkreślonego przez nas zdania (posyłam list Hospodara do siebie pisany) i tytułu owego listu od Hospodara, jest sędzia podolski, potem marszałek kaptura podolskiego, komisarz dla zapłaty wojsku w r. 1649 itd., Łukasz Miaskowski, brat znanego Wojciecha podkom. lwowskiego, człowiek biorący wybitny udział w ówczesnem życiu politycznem, a specyalnie w stosunkach Rzptej z Wołoszczyzną (por. Szajnocha: dwa lata dz. nasz. II s. 111, 257, 407, 415; Michałow. ks. p. s. 10, 210, psm; Vol. Leg. IV s. 282 itd).

VI.

Nowiny świżo z obozu od Jego Mci P. Oboźnego[1]), ale niepocieszne, że dnia 16 Maii tabor, w którym Jego Mć Pan Stephan Kasztellanic starszował, w polach u Żółtej Wody wzięty od ordy i Kozaków. Albowiem ci wszyscy, którzy z Commisarzem chodzili dostawać Chmielnickiego, rebelizowali, starszyne swoje sotników wyścinali i Panów Pułkowników — czehryńskiego P. Krzyczowskiego, czerkaskiego P. Wadowskiego, białocerkiewskiego P. Brzuchańskiego, P. Commisarza P. Szemberka także zabili. Gdzie Jego Mć Pan Krakowski dla prędszych posiłków z pod Czehryna ruszył się z obozem i tam pod Korsuniem, między Steblowem obozem stanął. Ordy jest tysięcy 60, z któremi Kozacy złączyli się i co dzień więcej przybywa tych zdrajców, którzy już dotąd [dalej słowo nieczytelne], z naszemi mają się ucierać. Pisze Jego Mć, żeby ostrożność była, gdyż orda z tymi zdrajcami — jedni koło obozu wieszać się będą, a drudzy Państwa Rzpospolitej plądrować umyślili. Datt. w Czerkasiech d. 20 Maii 1648.

Kopia ze zbioru Rusieckich w Archiwum akt dawnych m. Krakowa. Miscellanea 1626 — 1654, f. 55.

VII.

[O zniesieniu Krzyczewskiego] Confessata więźnia w potrzebie pojmanego szlachcica z pod Owrucza ze wsi Linkowic [Lenkowicz] na imie Jana Nieumierickiego, który pisarzem był u Pułkownika owruckiego Jana Brujaki tesz szlachcica [także] z Województwa Kijowskiego[2]).

---

[1]) Marcin Czarniecki? (por. Mich. ks. p. s. 436). [2]) Data tej konfesaty 3 Sierpnia 1649 r., jak to widać z poniżej zamieszczonej »Relacyi«.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

[O liczbie wojska kozackiego do Litwy posłanego z Krzyczewskim].

O liczbie wojska kozackiego do Litwy [Xięstwa Litewskiego] posłanego, że w pułku kijowskim liczą kommunika 10 m. [z dziesięć tysięcy] ludu koronnego[1]) [konnego], który sam Krzyczewski przyprowadził. Do tego [tegoż] pułku przyłączony lud [pułk] Czarnobylski, którego pod siedmią chorągwi liczą dwa tysiące, a starszy nad nimi jest Michayło Pankiewicz popowicz rodem[2]) z Czarnobyla.

Drugi pułk Owrucki Jana Brujaki, w którym jest 3000 konnych. [a] 500 pieszych. Trzeci pułk Hrysze Hołoty, w którym jest półtora tysiąca konnych, [a] pięćset pieszych. Chłopstwa przytym różnego, które się przymieszało do Krzyczewskiego kilka tysięcy kładzie. O pułku Czernihowskim, który za Dnieprem leży, powiedział, że liczy się za [na] dziesięć tysięcy.

O Krzyczewskim, że na Żółtych Wodach wzięty od Tatar, a wykupiony czterema tysięcy talerów od Chmielnickiego [gdyż przedtym żyli w przyjaźni dobrej, i po śmierci pana Krakowskiego oswobodził Chmielnickiego[3]] z więzienia, co mu wzajem oddając nie tylko z więzienia wykupił, ale i Pułkownikiem kijowskim, i Hetmanem nad wojskiem do Litwy naznaczonym uczynił. Ten Krzyczewski przyszedł do Babicz dni temu 10 z pułkiem swoim, a pułk owrucki tygodniem przed nim[4]).

Naprzód na Rzeczycę – gdzie praesidium naszego pod tysiąc człeka leży — chciał uderzyć, ale kiedy wziął przestrogę od chłopstwa, że z obozu naszego z częścią ludzi posłano na odsiecz Rzeczyczanom, [a] drugą czatę potężną wyprawiono pod nich, wrócił się w mili od Rzeczyce, rozumiejąc, że najsposobniejszy teraz, pod wyjście tak wielu ludzi, będzie miał czas zniesienia obozu[5]) ze wszystkimi ludźmi. Sam we sta koni przybranego kommunika skoczył recognoscować situm obozu naszego i nie wrócił się aż nadedniem do taboru swego.

Starszyna wszystka nie radziła mu następować na [wszystkie] wojsko Litewskie póki Tatarowie od Chmiela [nie] przyjdą, których się prędko spodziewają i 3000 [trzydziestu tysięcy] kozaków, [ale] kiedy obietnicą pewnego uwiódł ich zwycięstwa, to radzili, żeby w nocy nastąpił, co i postanowił. Lecz kiedy w pół mili od taboru swego porwano [porwał] kilku pacholików z obozu naszego, którzy po trawę jechali, i do niego przywiedziono, [a] oni potwierdzili onych przestróg pierwszych, że ludzi siła do Rzeczyce z panem Pawłowiczem i na czatę z panem Komorowskim porucznikiem Xięcia Jmci wyszło, a jeszcze powiedzieli z strachu, że wojsko nie gotowe, tedy zarazem [zaraz] wsiadać na koń kommunikowi konnemu kazał, a piechocie z armatą za sobą następować.

Zniósłszy wojsko mieli iść do Słucka i do Wilna, a do domów powrót aż o Świętym Marcinie zakładali.

Armaty i prochów z Kijowa i z Czarnobyla spodziewają się.

Chmielnicki do Krzyczewskiego pisał, że Tatarów poszle, ile zechce, upominając, aby był czuły i mężnie poczynał [następował], żeby się W. X. Litewskie [Litwa] nie ucieszyło, jako i Korona, gdy [gdyż] obległ już Xięcia Wiśnie-

---

[1]) Tu w kopii Bibl. Ossolińskich oczywiście błąd, powinno być — »konnego« — jak w kopii Arch. Czartoryskich. [2]) Tego słowa w kopii Arch. Czartor. niema. [3]) To zdanie w kopii Bibl. Ossol. przez nieuwagę przepisywacza, jak to widać z tekstu opuszczone. [4]) Ostatniego zdania od »Ten Krzyczewski« do końca) w kopii Arch. Czartor. niema. [5]) W kopii Arch. Czartor. — »obozu« opuszczono.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wieckiego i pana Firleja, którzy ptaszkiem, prawi, nie wylecą, a za tym czwartym razem już Polszcze koniec uczyni i Lachów zniesie. Data tego listu pod Zbarażem [z pod Zbaraża die] 4 Julii podług starego kalendarza. Miał też ten pisarz różne listy kozackie i kopje listów Chmielnickiego, z których co potrzebniejsze posyłają się.

Mikołaj Brujaka z pułku Owruckiego, pisarz sotny pułkowniczy [sotni pułkowniczey], szlachcic powiatu owruckiego, brat stryjeczny Pułkownika [owruckiego] we wszystkim zgodził się z pierwszym, tylko liczbę wojska więcej [większą] liczył, to jest w pułku Kijowskim pietnaście [tysięcy], w pułku swym sześć, w pułku Hołoty pięć, w pułku Zadnieprskim [i] Podobajły dziesięć tysięcy, jako przy nim, przed bratem jego Pułkownikiem, Kostyrenko od Podobajła pułkownika zadnieprskiego posłany przyznawał.

Dunców spodziewali się najdalej za tydzień do siebie [1]) i Tatarów, ale o liczbie ich nie wiele [nie wie]. Armaty i prochów z Kijowa spodziewają się pewnie.

W Babiczach coś armaty, to jest hakownic i smigownic, z Czarnobyla i z Czernihowa wziętych, osadzają, przy których Krzyczewski, do obozu Litewskiego idąc, zostawił kilka set [kilkanaście?] człowieka.

Chłopstwa mnóstwo wielkie do nich idzie ze wszystkich włości okolicznych, choć ich nie zaciągają.

Insi wszyscy [2]) więźniowie z pułku Kijowskiego, Owruckiego i Czarnobylscy, których jest pięćdziesiąt i kilka, toż twierdzą, tylko w liczbie wojska variant, jakoż i sam Krzyczewski — nazajutrz po potrzebie na bojowisku naleziony postrzelony zasnął — i [3]) z pietnastu tysięcy wyszedł z miejsca, ale w sciu bardzo siła przyłączyło się do niego chłopstwa, ale wiele by wszystkich miał, nie wie.

Toż i teraz więźniowie, których siła po pogromie w lasach zapadłych i w niż uciekających pogonie i podjazdy przywodzą, ponawiają. Ciż powiadają, że siła hattamanów, assawułów, setników zginęło, z których niektórych w zasiekach i taborach, które za następowaniem naszych porobili, gbrzebli sami, co i po mogiłach gęstych na tychże miejscach znać dobrze, a czerni kładą straconej okrom tych, co potonęli, cztery tysiące.

Jaśko Truchomowka, attaman setny siedniowski z pułku Pobodajła pułkownika zadnieprskiego, który przedtem był sotnikiem w Rzeczycy, powiedział że po wzięciu Mozyra i Bobrujska boją się wojska naszego, poszedł [4]) do Sedniowa, zkąd (?) wypuścić go nie chciano. Z pułkownikiem ich takie było hasło, że każdy (?) pod obóz podstąpi, oni też przewieść się i posiłkować mają, zaczym przywiozło się ich więcej niż 3000 z starszyzną Antonem Marką i Hornostajem. W taborze Podobajło z Harkuszą zostali, z połowicą ludzi, których wszystkich kładzie 6000. Podobajło także ma od Chmiela rozkaz, aby Litwie przeprawy przez Dniepr bronił.

W taborze mają trzy działka, hakownic kilkanaście, prochów pięć łubianek, z Ukrainy i z Moskwy kupionych.

Kupcy z Mohilewa przywożą do nich tabakę i gorzałkę.

---

[1]) W kopii Arch. Czartor. — »do siebie« opuszczono. [2]) Na tych dwóch słowach urywa się kopja znajdująca się w Archiwum Czartoryskich. [3]) Tu widocznie opuszczono jakieś zdanie, lub przynajmniej słowo: mówi.,. [4]) Znów, jak widać, coś opuszczono.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Z Homlany częste mają correspondentie, których ma być 4000 na Homlu, a część pod Czeczersk poszła, na którym oblegli szlachtę, co się zawarła.

O żywności w taborze u nich trudno.

Takież są confessata 40 kilku więźniów w tej potrzebie wziętych.

W dzień Ś. Ignacego, co jest dnia 31 Lipca, uderzył zdrajca Krzyczewski pułkownik Kijowski, i z Czarnobylskim, i Owruckim, i z Czernihowskim we 30 m. na obóz nasz, gdzie za łaską Bożą bez naszej szkody, ale ich samych klęską, których ubito 8000 i więcej, bo ze trzech stron uderzył był, drugich za Dnieprem ubito, prócz co sami potonęli ze 3000 i więcej. Z naszych P. Kotowskiego z pod chorągwi hetmańskiej zabito, P. Chodor(k)owskiego porucznika nadwornego postrzelono, P. Ana z pod chorągwi dwornej zabito, P. Bolta kapitana postrzelono, pacholików z pod różnych chorągwi za łaską Bożą omal zginęło. Tabor kozacki rozgromili, wzięto dział 4 i prochu beczek 4, proch w baryłkach. Sami też z obozu swego i okopu kozacy uciekli, porzuciwszy wszystko. Postrzelony pułkownik Krzyczewski hetman, i Szapka szlachcic postrzelony w nogę z działa. Nazajutrz naleziony Krzyczewski i Szapka do obozu przywiezieni. Przy Krzyczewskim nalezione listy od PP. Senatorów koronnych. W kilka dni dokonał postrzelony w zęby, kula w szyję poszła; a drugi raz w bok. To hultajstwo poszło nazad, jedno na Czarnobyl, a drugie na Kijów. Hetmanem u nich teraz Pieszka[1]). Czernihowskich jeszcze stoi pułk za Dnieprem i Soszem w Widłach, co nie dotonęli, między którymi pułkownik Podobajło. Czata nasza goniła aż pod Lubecz, gdzie chorego wielkopolanina dostali na imię Choynickiego, który o wielkiej ich trwodze prawi. A przedtem ci zdrajcy Chełmecz nabiegłszy, jako 30 Julii Pana Sokołowskiego i innych 40 naszych wysiekli.

Kopia w rękopisie Arch. Ossolińskich we Lwowie, cdx 225 f. 249 — 250. Inna kopia, niestety nieskończona, w Rkp. Arch. Czartoryskich w Krakowie, Teki Naruszewicza nr. 144, f. 699—702. Ta ostatnia zrobiona z rękopisu pochodzącego z Arch. Radziwiłłów w Nieświeżu. Zachodzące w niej, w porównaniu z kopią Arch. Ossolińskich, różnice tekstu podajemy w klamrach i zaznaczamy w odsyłaczach.

VIII.

List Janusza ks. Radziwiłła do króla o bitwie pod Łojowem.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu Panie a Panie mój miłościwy!

Podstąpiwszy pod tabory nieprzyjacielskie za Dnieprem dla bronienia nam przeprawy położone, jakem dał znać W. K. M. P. M. M., wszystkie do zniesienia ich obróciłem conatus; ani dalekie do otrzymania pomyślnego propositorum skutku, miałem media, już piechotę niemiecką na wyspie albo głowie między Sożą a Dnieprem, ex opposito taborowi nieprzyjacielskiemu, na której oszańcowała się potężnie, położywszy; już i statki wodne pod drugą piechoty część i jazdę, która za prośbą i perswazją moją pieszo piechotę posiłkować miała, sposobiwszy; aby w nizie rzeki, czółnami któreśmy w zapasie mieli cicho w nocy przeprawiwszy się, w tył taboru nieprzyjacielskiego zaszła, a wraz z tą, która na wyspie stanęła, do niego szturmowała. Lecz gdy w godzinę przed zaczęciem tej imprezy, przywiedzeni z podjazdów więźniowie, dali wiadomość o wojsku świeżem, wielkiem, z Kijowa idącem z Półkownikiem Krzyczewskim;

---

[1]) Zapewne Eustachy Pieszko, później w r. 1653 pułkownik kijowski. Por. Akty J. i Z. R. X. s. 164 psm.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

przyszło dać jej pokój, a de securitate Rzeczycy, na której in praesidio pod 1,000 człowieka zostawiłem, i obozu naszego brać przedsię sollicitudinem. Wyprawiłem tedy P. Pawłowicza Rotmistrza, z czterma chorągwiami kozaków, rajtarską jedną i dragońskiemi dwiema, na posiłek załodze Rzeczyckiej, kazawszy mu post rem cofectam w Rzeczycy, wracać się do obozu na Brahim, w którym na ten czas półk jeden stał kozacki; a P. Komorowskiego, Porucznika chorągwi mej ussarskiej, posłałem w 1000 koni także pod Brahim, aby złączywszy się oba, w oczy i z tyłu napadłszy na nieprzyjaciela i zamięszawszy, urwali go i pewnych przywiedli języków. A i tę pomieszał imprezę nieprzyjaciel; kiedy penultima (przedostatniego) dnia Julji, Chołmecz w równej od Rzeczycy i obozu naszego dystancji leżący, fortelem albo zdradą mieszczan raczej, opanował; P. Sokołowskiego, sługę P. Wojewody Trockiego, który tam z kilkadziesiąt koni in praesidio był, z Towarzystwem zabił; żywności i prochów szmat wziął; a z tego sukcesu serce biorąc, na nasz obóz przegrażać się począł. Zaczym te obiedwie czaty rewokować do obozu przyszło; który ufortyfikować jako najlepiej przedsięwziąwszy, samem dla dojrzenia demensii (rozmiaru) wałów około obozu, wyjechał. Interim przybiegł z pola Towarzysz P. Bardzikowskiego, dając znać, że nieprzyjaciela w półtory milach widział na oko, potężnie następującego. Zaraz tedy wszystkim na koń wsiadać i z chorągwiami w pole wychodzić kazałem; lecz nim do sprawy nasi przyjść mogli, nieprzyjaciel wysunął się prędko z lasów i pole nad obozem kommunikiem, którego pod 10.000 było, okrył; wszystko z okrzykiem i tumultem wielkim, do których i głosy zwyczajne tatarskie, hała! hała! przydawał. Podpadł zatym pod samą bramę obozu naszego, tak iż nas jedna tylko na rzeczce przeprawa, przy której piechota moja węgierska i polska P. Podleckiego stanęła, rozłączyła. Piechota zaraz im salwę dała; a w tym chorągwie jezdne, chyżo przeprawiwszy się, resolutissime skoczyły. Najpierwszą moją nadworną kozacką P. Chodorkowski Porucznik przywiódł, który okrył się w nieprzyjacielu; ale też z placu zaraz zjechać musiał, szkodliwy w pół odniósłszy postrzał. Subsequenter Ussarskie wszystkie potykały się mężnie chorągwie i dobrze wsparły nieprzyjaciela, a w tymże momencie za osobliwą sprawą Bożą P. Komorowski z czaty powracając, gdy słyszał przed sobą strzelbę, okrzyk wypuścił i opportunissime (w samą porę) w tył przypadł na nieprzyjaciela, a tym samym pomógł do rozerwania onego; bo z przodu i z tyłu, wziąwszy go jazda na szable, prawe skrzydło w las wpędziła. Lewe, za nastąpieniem P. Stolnika Lit. z chorągwią P. Grothuza, chorągwi nadwornej kozackiej drugiej P. Kurpskiego i trzeciej P. Mieleszka, i dragonów P. Stolnika Lit. które P. Nold Major jego przywodził, zniesione i w pień wysieczone. To pierwsze potkanie nieprzyjaciela w konfuzję wprawiło, a naszym świeżej dodało rezolucji; widząc gęsty trup nieprzyjacielski od rąk swych, a w swoich bardzo małą szkodę, gdyż tylko jeden chorągwi P. Wojewody Smoleńskiego, drugi P. Stolnika Lit., a trzeci mej kozackiej, polegli towarzysze; kilka towarzyszów i obaj Porucznicy moi postrzeleni, ale p. Komorowski nie szkodliwie. Nieprzyjaciel zaś takie przywitanie wziąwszy, do zwyczajnych udał się swoich fortelów; i we ćwierć najdalej godzinie, zasiek i tabor rzucił potężny w lesie gęstym, do którego jazda nasza penetrare nie mogła. W tym właśnie momencie dano mi znać, że z taboru za rzeką, wielką liczbą przeprawują się Kozacy na stronę naszą na posiłek swoim. Zaczym in acie zostawiwszy P. Strażnika, a sam tam biegłszy, zleciłem P. Oberszterlejtnantowi Ganchoffowi bronienie przeprawy z chorągwiami przydanemi, pieszemi i kozackiemi. Co exekwując jako dobry kawaler, dobrze wsiadł na

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nieprzyjaciela; a lubo w pierwszem starciu, Kapitana Bolta z Porucznikiem jego i Chorążego mego dragońskiego postrzelono i żołdatów kilkunastu a dwóch zabito, jednak mi się nie mieszając, owszem a vulneribus fortiores, tym odważniej z jazdą wespół następowali; aż nieprzyjaciela w Dniepr wparli tak, iż czółnów chybiwszy w pław iść musiał i nam wesołe wystawił spectaculum, kiedy 3000 najmniej z samopałami i inszym orężem pławiło się; jeden drugiego topił a piechota gęsto ognia dawała, tak iż ledwo 300 na swój brzeg wypłynęło. Po przepławieniu tych, przywiedziono mi przedawczyka jednego, szlachcica z powiatu Lidzkiego i Kozaków kilkunastu w potrzebie wziętych, którzy powiedzieli że tabor z działkami na zadzie ciągnie. Rzuciłem tedy zaraz P. Strażnika z chorągwią samego ussarską, z chorągwią moją nadworną kozacką, P. Romanowskiego i Karacewiczową tatarską, z piechotą niemiecką P. Rejnholda Tyzenhauza i z dragonami P. Wichmana, aby szedł mu in occursum i nie dopuszczał łączyć się z swymi. Z którym gdy się ćwierć mili potkał, nastąpił zaraz. Rozerwali tabor, piechotę wysiekli, działka pobrali, a czeladź lóźna z dragonami, wielką moc żywności wzięli. W tym Krzyczewski, Półkownik Kijowski i tego wojska Hetman, ukazał się z lasu, szykując piechotę swoją przeciwko chorągwiom naszym w szyku stojącym. Zaraz tedy lewem skrzydłem piechotę moją węgierską, prawem P. Donawajowę dragońską puściłem; a jezdnym chorągwiom kilkom, osobliwie ussarskiej swej na pół rozdzielonej, środkiem od pola pieszo nastąpić kazałem. Tymczasem z squadronem piechoty Niemieckiej i kilką działek regimentowych, P. Obersztlejtnant Ottenhauz nastąpił. Pierwsi owi nieprzyjaciela w las a z lasu w tabor wpędzili, a P. Ottenhauz z piechotą poszedł do szturmu, któremu ussarskie pomogło towarzystwo chorągwi mej z pacholikami swymi i z pod chorągwi P. Wojewody Smoleńskiego. Więcej dwóch godzin szturmowali, ale taborowi potężnemu radzić nie mogli, a już się zbliżyła noc dirimens praelium i Officerów znacznie razić poczęto, osobliwie P. Przypkowskiego Kapitana, P. Roppa Kapitanlejtnanta dragońskiego, P. Obersztera Tyzenhauza, P. Kapitana Wichmana, P. Juszkiewicza Rotmistrza mego pieszego postrzelono; inszych mniejszych Oficerów i piechoty pod sto. Tamże p. Kotowski towarzysz chorągwi mej, mężnie towarzystwo przywodząc i już na wale nieprzyjacielskim postrzelony z dymem padł, a za szwankiem jego czeladź fallowała i piechota, dla defektu kul, mięszać się poczęła. Gwoli czemu odwrót uczynić kazałem, do jutra dokończenie tak pomyślnie zaczętej zabawy z nieprzyjacielem zachowawszy. Lecz nazajutrz tabor tylko pusty został, a nie daleko niego Półkownik Krzyczewski na noszach leżący, którego znać unieść postrzelonego nie możono; tamże naleziony Szapka, Szlachcic Litewski, syn P. Wojskiego Witebskiego, któremu działo nasze nogę urwało. Ten w kilka godzin umarł a Krzyczewski szlachcic, który w wojsku naszym Półkownikiem Czehryńskim bywał, wzięty, nie tak dalece z postrzału (acz i ten pod oko szkodliwie zadany nie dał mu żyć długo) jako z desperacji, wpadł w gorączkę, w której dziś skonał; to tylko żałośna, że takiej na jaką zarobił nie wziął zapłaty a od żywego dostateczna byłaby o zamysłach i imprezach Chmielnickiego relacja, o których dostatecznie bez pochyby wiedział, bywszy w wielkiej u niego konfidencji, nabytej przez wyproszenie samego z więzienia u nieboszczyka P. Krakowskiego Co mu wzajemnie oddając, na Żółtych Wodach od Tatarów wziętego, wykupił i Półkownikiem Kijowskim uczynił i Regimentarzem nad wojskiem do Litwy ordynowanym. To tylko przyprowadzony do obozu powiedział, że najdalej za tydzień 30.000 Kozaków i 15.000 Tatarów od Chmiel-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nickiego przyjść do niego miało; czego wszystkich więźniów w potrzebie wziętych i których dotychczas pogonie i podjazdy przywodzą, zgodne potwierdzają konfessata. Jakoż wątpić nie trzeba, że ulciscendo cladem (mszcząc się za klęskę) tak nie małego wojska swego, accelerabit posiłki jako największe; którym jeśliż wojsko W. K. M. defektami pieniędzy i żywności znędznione, przypadającemi okazjami i potrzebami ubywające, sufficere może, przezornemu W. K. M. P. M. M, poddaję rozsądkowi. Na ochocie nie zchodzi odważnego rycerstwa, co i teraźniejsza pokazała potrzeba i signa victoriae u nieprzyjaciela wzięte, które W. K. M. P. M. M. posyłam, świadczą dowodnie. Lecz inopia obstat virtuti (niedostatek przeszkadza dzielności); żywności tak srogi zaczyna się defekt, że jazda która w wozie zapasu nie ma i piechota wszystka od głodu co dzień niemal padnie; gdyż włoście wszystkie tutejsze transierunt in partes rebellium (przeszły na stronę buntowników); we wsiach pustki, pola nie siane, a jeśli czeladź wychyli się na włość dla żywności, sama zostaje pabulum (pastwą) nienasyconej okrutności nieprzyjacielskiej. Pieniędzy też za ćwierć jednę, które JP. Podskarbi miał zaraz po wyjeździe mym wysłać i W. K. M. prędkim ich wysłaniem, wojsko upewnić mi kazałeś, dotychczas nie widać i wątpię aby były; albo jeśli co być ma, ledwie na ząb wojsku padnie. Zkąd crescentibus Reipublicae periculis, decrescet (przy rosnących R. Ptej niebezpieczeństwach, ubywa) w żołnierzu ochota; moje obietnice i assekuracje próżnemi się okażą et inposterum (i na przyszłość) żadnej wagi mieć nie będą. Lecz i defekt municji niemal większe rei gerendae (do działania) zarzuca obices (przeszkody), który i w teraźniejszej potrzebie, gdyby dłużej była potrwała, ex victo hoste uczyniłby victorem (zwycięzcą), kiedy więcej trzech beczek prochu przy armacie nie zostało, o który w Wilnie P. Wojewodę Trockiego, z należności urzędu mego, pilno upominałem; z drogi i z obozu kilka razy pisałem do Bychowa, Mohilowa, lecz dotąd z niskąd nic doczekać nie mogę. A że do tych wszystkich tak wielkich i nieznośnych niedostatków summa loci (największa miejsca) teraźniejszego incommoditas wojsko premit (uciska), która za nastąpieniem potęgi nieprzyjacielskiej, nie tylko od żywności, jako się dotąd dzieje, ale od wody i drew odstrychnąć nas może; nielzia jedno brać się ad loca tutoria (do miejsc bezpieczniejszych) i obóz na takiem miejscu postawić, z którego i nieprzyjaciela ustawicznemi czatami infestować i wtargnieniu do W. X. Litewskiego, przeszkadzać commodissime będziem mogli. Co wszystko sufficienter oznajmiwszy W. K. M. P. M. M. uniżenie proszę, abyś W. K. M. P. M. M. tantis malis mederi (tylu biedom zaradzić) raczył. A jako moje własne, tak i odważnego rycerstwa horowanie, prace i straty, Miłościwemu W. K. M. baczeniu podając, wierne poddaństwo i uniżone służby moje oddaję w Miłościwą łaską W. K. M. P. M. M. Z obozu pod Łojowem, d. 3 Augusta R. P. 1649.

List ten wydany w dziele Edwarda Kotłubaja: „Życie Janusza Radziwiłła" (Wilno 1859), dodatki s. 367–371. Przedrukowujemy go, jako jedno z najważniejszych źrodeł dla bitwy Łojowskiej.

IX.

Relatia o zniesieniu Krzyczewskiego Pułkownika Kijowskiego.

...Słyszeć potem było, gdy chorągwie (litewskie) z pola schodziły, zgiełk [wielki] między nimi i hałas snadź [znać] na swego starszego uczyniony. Kiedy Xiąże JM. Smolskiego rano na odwiedz [odwod] posłał, a on wróciwszy się dał znać, że ich nie masz, P. Strażnik skoczył tam i zastał tabor [tylko] pusty, nie-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

daleko jednak niego znalazł [zastał] pułkownika Krzyczewskiego [na noszach leżącego, którego snadź uwieść postrzelonego nie mogli] i Szapkę [syna] P. Woyskiego Witebskiego, któremu działo nasze nogę urwało. Był bardzo wdzięczny Xsięciu JM. gość taki, i zaraz go opatrować [pilno] kazano. To [Bo] do informacyi wiedzieć potrzeba, że ten Krzyczewski jest szlachcic obywatel Brzeski, kochanek quondam (niegdyś) nieboszczyka Pana Krakowskiego [i pułkownik za niego Czehryński. Tam to po śmierci Pana Krakowskiego] tego zdrajcy Chmielnickiego [z więzienia] wyręczył, czem sobie na fawor zasłużył [zarobił] i kiedy teraz był pojmany u Tatarów, Chmielnicki go wykupił, dawszy zań 4000 [cztery tysięcy] talarów, i ochrzciwszy go na swoją wiarę i [z] Stanisława uczyniwszy Michałem, kumem synowi swemu[1]) został i z tej przyjaźni dał mu pułk Kijowski i nad wszystkiem wojskiem [Zaporowskim] tu do Litwy, uczynił go przełożonym [obiecawszy mu takie posiłki jakich by sam chciał][2]).

[1]) W Kopii Arch. Ossolińskich zamiast »swemu« — »jego«. Oczywiście błąd przepisywacza, który nie zrozumiał autora »Relacyi«, podkreślającego, że Chmielnicki, przedtem kum Krzyczewskiego, został potem jego ojcem chrzestnym. [2]) Ciekawą jest w źródłach późniejszych ewolucya tych biograficznych danych o Krzyczewskim, które podaje na podstawie konfesaty Niewmierzyckiego i bezpośrednich wiadomości, od znajomych Krzyczewskiego pochodzących, Relacya powyższa, w dzień śmierci Krzycz-go (jak o widać z tekstu) t. j. 3 Sierpnia 1649 r. razem z poprzednim listem Radz-ła z obozu litewskiego wysłana. Więc najściślejszym jest Commentarius, którego autor swe wiadomości, jak mówiliśmy, czerpał z pierwszej ręki. »Erat is — czytamy tam na s. 42 o Krzyczewskim — e Brestensi nobilitate, quondam in Polonico ad Ukrainae oras exercitu Praefectus Militiae Czehrynensis et ob rei militaris peritiam defuncto Duci Koniecpolscio carus, jam olim arctam cum Chmielnicio amicitiam contraxerat. Quem et captivum postea ob perduellionis suspicionem e vinculis liberaverat. Atque ejus beneficij memoria praeterito anno, una cum ceteris e Polonico exercitu a Tartaris captus, a Chmielnicio luculento lytro redemptus fuerat, susceptaque in redemptionis gratiam (jak mniema oczywiście sam autor) religione Russica Stanislai nomen Michaelis nomine commutaverat. His utrinque benevolentiae speciminibus factum, ut ei non tantum Kijoviensis militiae, sed et totius Zaporoviani exercitus Lithuanicis copiis oppositi, praefectura a Chmielnicio collata fuerit, promissis quanta poscere auderet subsidiis«. Gorzej poinformowanym był już Joach. Pastoriusz, który w swem dziele «Bellum Scytico-Cos« w r. 1652 wydanem, pisze: «Ductor erat Criczevius gente Polonus (dodatek autora, w źródłach pierwotnych nie ma o tem ani słowa, a inskrypcya na portrecie Krzycz-go, idąc za tradycyą prawno-państwową, nazywa go, jako szlachcica brzeskiego, »nobilis lithuanus«) nec ignobili stirpe ortus. Is captum antehac a Polonis Chmielnicium fide pro ipso interposita e vinculis liberaverat. Postea ipse ad Corsunum (sic! konfesata więc Niewm., razem z powyższą relacyą z obozu lit. wysłana, pozostała autorowi nieznaną), una cum Ducibus aliisque commilitibus captus animum in hoste repperit beneficii memorem. Sine mora enim et praetio, libertati redditus a Chmielnicio est, sed ita ut tum humanitatis, tum furtunae Chmielnicianae lenocinio inductus, alijs rursum vinculis (wedle autora rozumie się) se ultro homini injugeret. Militiae enim ejus innexus, et mox vasti exercitus ductor esse jussus est« (p. 856). Za Pastoryuszem idzie Grondski (Hist. belli Cos.-Pol., wydana w r. 1676), odmiennie tylko od swego pierwowzoru rozumując: »supervenit ductor Krzyczervski (sic!) dictus, natione quidem Polonus, sed in proelio ad Korsun captus, et per Chmielnicium ob respectum veteris amicitiae, quae inter illos olim intercesserat, de manibus Tartarorum eliberatus, atque variis Chmielnicii tum blanditiis, tum largitionibus (sic!) in partes cosaccorum pertractus, mox validi Exercitus Ductor est constitutus«, (p. 118 sqq.);itd. itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Że na takim więźniu siła zależało, kazał go Xiąże JM. pilno opatrywać, ale dotychczas trudno się u niego czego dopytać. Zżyma [się] tylko, a kiedy mu szlachectwo jego, stan i pierwsze jego zasługi znajomi przypominają, nie mile słucha i tylko plecami ściska, a najwięcej śpi, żeby wyleżeć [wylizać] się miał żadnej nie okazując nadziei. Z relatii więźniów w potrzebie wziętych, których i dotąd z lasów przywodzą, lubo się z sobą nie zgadzają o tysiąc i drugi [co z confessatow patet], atoli constat, że ich było około 30.000, co i sam Krzyczewski przed Smolskim w taborzę, nim go wzięto, przyznał, że 15.000 miał prócz prostego chłopstwa [miał do boju tego chłopstwa i czerni, która], które się do niego gromadnie ze wszystkich stron kupiło [kupi], ale się nie spodziewał w takiej gotowości i rezolucyi wojsko zastać [pogotowiu tego, żeby w lesie, który oni za najprzedniejszą fortecę mają, macać go i bić miano].

Nazajutrz Xiąże JM. pobojowisko objeżdżał, na którym gęstych trupów od strzelby i ręcznej broni zastaliśmy. Jakoż przez dwa dni schowano [ich] już 2700 we czterech mogiłach, a jeszcze nie mało trupów zwożono, okrom tych, którzy opodal w gęstych i ciemnych lasach [w ciemnych gęstwinach lasowych] postrzeleni albo posieczeni, nie mogąc dalej uchodzić, padali, których wywozić niepodobna [ale i dosyć trudno]. Drugich też sami kozacy, a znaczną [a znać że] starszyznę zabitych w taborze i w łozie [lesiech] in instanti zakopali, żeśmy miasto trupów mogiły tylko znaleźli [widzieli]. Tegoż dnia Xiąże JM. posłał podjazd kilkudziesiąt [w kilku set] koni na odwiedz [odwod], kędy się obrócił nieprzyjaciel. [Ten kilka więźniów przyprowadził dziś, których osobno spisane posyłają się confessata[1]). Przy tych, które dotąd wojsko nasze miało i dalej sperat succesach, najbardziej nas defectus żywności afficit i wątli, bo piechota i jazda, którzy wozy złe mają, głód cierpi, czeladź, która po żyto w pole jeździ, rzadko się wraca, nawet i po trawę niemasz jako posyłać, bo chłopi nie tylko na nich kozaków manowcami i lasami nawodzą, ale i sami ich kradną. Pieniędzy też z skarbu dotąd nie widać, ani się ich spodziewać, a ćwierć borgowa trzecia za tydzień expiruje, skąd wielkie imminent do zatrzymania żołnierza w służbie trudności bez chleba i pieniędzy. A pod ten czas właśnie nieprzyjaciel spodziewa się wielkich od Chmiela posiłków kozackich i tatarskich, jako jednostajnie wszystkich więźniów confessata świadczą].

Jako zrazu przywiedzionemu [do obozu] nie brało się na zdrowie temu zdrajcy Krzyczewskiemu, dla szkodliwego w oko i głowę postrzału, [a] najbardziej dla zawziętej desperacyi z przegranej, z której właśnie w manią wpadł, tak ani pilne staranie, które Xiąże JM. około uleczenia jego mieć kazał, aby z niego potrzebnych o zamysłach [i impressach] Chmielnickiego [jako od wielkiego confidenta] zasięgł wiadomości [przestróg], przecie [nic] nie pomogły, bo właśnie przy wychodzeniu tej poczty skonał z bardzo piękną dyspozycyą [z dispositią bardzo pięknie], bo kiedy go pytano jeżeli chce popa, odpowiedział: „Trzeba tu czterdziestu popów". Więc xiędza [catholickiego]? „Wolę – prawi – wiadro zimnej wody". A wszystko wzdychając i za łeb się rwąc ingeminabat [powtarzał] te słowa: „Albo to ladaco [lada co] 30.000 [ludzi] stracić".

Relacya ta, wydana z kopii u Kotłubaja op. c. s. 416 - 419, znajduje się pod tytułem powyższym w rękopisie dokładniejszej i pełniejszej kopii w Arch. Ossolińskich we Lwowie, cdx 225 f. 246–9. Początek Relacyi, zawierający opis samej bitwy,

[1]) Podkreślenie nasze. Zdanie to, w kopii Kotłubaja opuszczone, pozwala oznaczyć datę wyżej podanej konfesaty.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

opuszczamy, gdyż niema tam żadnych nowych ważniejszych szczegółów. Podajemy tylko ustęp końcowy, zaznaczając w klamrach odmiany i dopełnienia tekstu wedle kopii Arch. Ossolińskich.

X.

Opis bitwy pod Łojowem zamieszczony 1652 r. w „Theatrum Europeum“ wraz z jej planem i portretem Krzyczewskiego.

[Po opisie kampanii poprzedzającej bitwę i opowiadaniu o wysłaniu przez Radziwiłła oddziałów Komorowskiego i Pawłowicza w t. VI na str. 815 i następnych czytamy:] Wiewol es nun ein sehr schwer und muhseliger Krieg ist, wo man keinen einigen treven Bawern haben; hetgegen der Feind durch Hülfi der Bawern durch Wasser und Wald geschwind und in aller Stille passiren kan; und man keine Kundschaft, als durch Zwang und Schärpfe des Schwerdts

---

*) Ustęp poniższy przedrukowujemy z wydania drugiego pod tyt.: Theatri Europei sechster und letzter Theil... ...Franckfurt am Männ... Anno 1663 (pierwsze wyszło w r. 1652). Tytuł rozdziału, w którym znajduje się ustęp poniższy brzmi: Anhang zu dem Krieg, zwischen den Polen, Cossaquen und Tartarn. Dla porównania przytaczamy tu bezstronny opis bitwy pod Łojowem z broszury niemieckiego oficera w r. 1649 wydanej pod tyt.: »Gründliche und Denckwurdige Relation der newlichen Cosaken-Revolte (a nie »Unruh«, jak mylnie podaje ten tytuł Kostomarow: B. Chm. s. 9. i Smirnow op. c. s. 245) wider die Cron-Polen, unter Commando Gen. Chmielincki, als. gen. Hauptman; Pultorock Cosaku (sic!), Obristen, und Krziwanos, Obristen, als Vornemsten Häuptern der Cosaken. Von Anfang bis zur newlichen (Gott Sey Lob!) unverhofften Friedens-Composition, so hiebey gefüget, und darauff ertheilten Königl. Perdon. Nach bewusten und zum theil selbst erfahrnen Umbständen kurtzlich verfasset durch einen Namhafften Officirer jedoch dabey des Friedens Liebhabern.« — »Unterdess ist S. Fürstl. Gnad. und Lit. Feld-Herr Radziwill — czytamy na s. 13 i nast. — nebenst unter haben — der armee an ihren Ort auch geschäfftig und unsäumig gewesen, den rebellirenden abruch zuthun. Wie dan, geschweige der vorhergegangenen kleinen, jedoch auch scharffen rencontren, gedachter Fürst Radzivill den 31 Julij in einem harten Treffen dem Feinde obgesteget: so sich wie auss dem Lager geschriben (podkr. nasze) folgender gestalt zugetragen. Nachdem sich die Radziwillische bemühet, einen Pass über den Fluss Nieper oder Borysthenem zu bekommen, und aber vom Feinde, welcher sich an demselben wol verschantzet, und in einem guten vortheilhafftigem Ort liegende, mit 8000 Mann, ihnen solches hefftig gewehret: Hat der Chmielnicki zu Hülft den seinigen noch etliche Tausent Mann Kosaken, unter dem Obristen Krzeczewski, Polnischen von Adel, geschicket, welcher den 31 Julij, in voller Batalie, nich weit von dem Radziwilischen Lager, zwo Stunde vor dem Mittage, sich praesentiret. So bald solches Ihr Fürstl. En. vernommen, hat Er sein Volck in gute Ordre gebracht; und weil die Seinigen nich weniger, als die Kosacken, Lust gehabt zu fechten, so ist auch alssbald das Gefecht angegangen: Worinnen bald in dem ersten Anlauff der Feind hat angefangen zu weichen. Und weil der Obriste Lieutenant Komorowski, welcher mit tausent Pferden von S. Fürstl. En. auff Kundschafft ausgeschekt war, eben zu der Zeit zurück genommen, und damit auff den Feind von hinden gedrungen: Ist der Feind gezwungen worden, sich zutheilen, und zu fliechen, Worauff die Radziwillischen ein Hertz bekommen, und auff ihn zusetzen und zu verfolgen nicht unterlassen. Und wiewol der rechte Flügel dess Feindes sich in den negsten Wald rettiriret, (darinnen sich etlicher massen verhawen und gewehret,) so haben doch die Radziwilischen nicht auffgehöret sie zu übermeistern. Also, dass ihr Obrister

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bekommen mag; demnach hat der Fürst gethan alles, was zu thun müglich war und sich ausseristen bemuhet, damit er vom Feind Kundschaft erlangen möchte, welche er dem eher nicht erhalten können, biss auf den 29 Julii auff nachfolgende Weise:

Nachdem der Cossacken Gen. Krzyczewsky, im Zweiffel stande; ob er auff des Fürsten Radzivils Läger, oder auff die Statt Rzeczyc, angehen solte, bekam er von den Bawern Kundschafft, dass zwo starcke Parthien auss dem Läger gangen, und eine Anzahl Volcks am Haupt des Flusses lige; welches verursacht, dass er ihme eingebildet, einen gròssern Vortheil zu erlauffen, wann er auff das Littawische Läger, als auff die Statt Rzeczyc angehe. Wandte sich derhalben dem Läger zu, und nahme unterwegs durch Verrätherey der Bürger, das Stättlein Chalmecz ein, in dem die Inwohner sich stelleten, ob wolten sie ihr Viehe zur Weyde ausstreiben, und ihm also das Thor öffneten, dass er, vermittelst gegebenen Glockenschlags, als eines Zeichens frey hinein ziehen mögen.

Gedachtes Stättlein Chalmecz, war besetzet mit ungefehr 100 Mann von den Littaw. Völckern, unterm Commando des Rottmeist. Sokolowsky; die aber benebenst etlichen Krancken von unterschiedlichen Compp. niedergehawen worden, ausser etlichen so mit der Flucht entkommen p. 816.

Als nun solches dem Feld-Herrn kund gethan worden, commandirte derselbe erstlich den Smolsky, und gleich hernach den Chodeckowsky, seiner Hoff-Compagnie Lieutenant, umb wom Feind weiter Kundschafft einzuholen, die dann unterschiedliche Gefangene eingebracht, welche dem Fürsten aussgesagt, dass der Krzyczewsky mehr denn 3000 Mann bey sich habe, und ihme ehisten ein starcker Succurss folgen werde. Zur selbigen Stund sandte der Fürst dem Komorowsky nach, mit ausstrücklichem Befehl, dass er in aller Eyl wieder zurück kehren solte, worzu sich viel Tartarn mit Leib und Lebens-Gefahr brauchen liessen, und solches auff Glück und Unglück hinwagten.

Unterdessen avancirte Krzyczewsky, der Cossacken General, auff 2 Meylen unter des Fürsten Läger, und berathschlage, wie und zu was Zeit er solches angreiffen wolle: Da dann resolvirt wurde, solchen Anfall des folgenden Tags in der Nacht vorzunehmen. Dem nach er aber etliche Knechte, welche frühe nach fourrage gefahren, gefangen bekommen, welche die vorige Aussag der Gefangenen und der Bawern bekräfftiget, und daher beförchtete, es möchte die Partie nicht so geschwind zurück kehren können, und desswegen seine Sachen ärger werden; machte er die Anstalt, dass in höchster Eyl alle Reytterey sich zu Pferd machen, und die Wägen, sampt dem Fussvollek und Stücken, ihme nachfolgen solten, welches den letzten Tag Julij, Vormittags umb 9 Uhr geschehen.

In deme nun selbigen Tags der Fürst Radziwil, mit dem Gen. Major. Mirsky, und Obr. Tysenhausen, aussgeritten, umb Ordre zu geben, damit die

---

Krzeczewski geschossen und gefangen, andere in grosser Menge niedergelegt worden«. Tam również na s. 7 znajdujemy ciekawą wiadomość o pochodzeniu Krzywonosa: »Der gen. Maior Krziwanos ein gebohrner Schott, von wegen seiner krummem Nas also von den Cosaken genant, sonst ein resolvirter und verwegener Soldat«. Wiadomość ta potwierdza niejako zdanie dra St. Tomaszewskiego, który na podstawie źródeł ówczesnych charakteryzuje Krzywonosa, jako »bywalca i mizantropa, nienawidzącego zarówno Polaka-szlachcica jak i Ukraińca-kozaka« (Nedila nr. 39, s. 2, Lwiw 1911)

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Arbeit an den Wällen desto geschwinder fortgehen möchte; Siehe, da wurden sie gewahr, dass die jenige Knechte, so nach Haber und Korn aussgefahren waren, dem Läger mit aller Gewalt zugeeylet, welche aussgegeben, dass sie des Feindes auf eine halbe Meyl Wegs ungefehr weit ausichtig worden, und dass selbiger, mit grosser Meng und in höchster Geschwindigkeit, des Fürsten Läger zueylete.

Auff so erhaltene Kundschafft gab der Fürst Radzivil weitere Ordre, dass sich die gantze Cavallerie zu Felde begeben solte; Er selbsten verblieb bey dem Ungarischen Thor, und beobachtete sorgfältig, was bey solcher der Sachen Beschaffenheit weiters zu thun seyn wolte: und die weil am Fluss zwischen dem Läger und Feld eine verfallene Mühl war, befahl er dem Ungarischen Fussvolck. dieselbe zu besetzen, und wol zu verwahren.

Als solches geschehen, begunnte nicht lang hernach der Feind sich auss dem Wald her zu erzeigen: Die Feldwachten, so draussen waren, begaben sich nam dem Läger, und stellete sich die Armee, welche des Feinds schon etliche Tage lang erwartet hatte, und fertig gewesen, in Schlacht- Ordnung. Inmitelst thut derselbige, mit 16.000 ausserlesener Reutter,[1]) ohne einige Ordnung, in höchster force und mit grossem Geschrey, auff Tartarische Manier, einen ungestümmen Anfahl auff des Fürsten Radzivils Läger, welchen ersten Sturm das Ungarische Fussvolck, so in besagter Mühle war dapffer ausgehalten, so dass sie am Fluss verblieben, und der Feind in Confusion gerathen muste: Es wurden auch die jenige, so von den Pferden bereits abgestiegen waren, und sich zu vergraben einen Aufang machen wolten (deren jeglicher eine Schauffel am Sattel führtete) zurücke geschlagen. Der Fürst, welcher nicht so viel Zeit hatte seine Völcker in eine solche Ordnung zu bringen, die er gern gesehen hette, gab einer Compp. so am nächsten war, Ordre, sich mit dem Feinde zuschlagen; und als selbige eben in Action tretten wolte, fiel seine eygene Hoff-Fahne, benebenst noch einigen andern, so die nächsten waren auff den Feind so behertzt an, dass sie vom Fluss das Feld in etwas raumen musten, jedoch mit sehr geringem Verlust der Littawischen, ohne dass Godorkowsky, des Fürsten Lieutenant, in deme er die Comp. angeführt, geschossen worden.

Hierdurch gewann der Fürst Zeit, mit den andern Compagnien näher anzurücken, und führete eine nach der andern auff den Feind an, da dann Gott ein besonders Wunder erwiess, in dem der Obriste Lieuten. Komorowsky (welcher den Alarmen, und das unsägliche Geschrey der Feinde auff eine halbe Meyl Wegs weit gehöret hatte) eylends anmarschirt kam, darumb dass er desswegen vom Fürsten beordret ward; der dann den Feind von hinden unversehens angeffallen, so dass desselben lincker Flügel stracks zertrennt, und von den Litawern von hinden und vornen mit Säbeln auff den Platz nie dergehaven wurde.

Krzyczewsky, der Cossacken General, der sich eines dergleichen Angriffs von hinden nicht versehen, als er des Verlusts seines lincken Flügels gewahr worden, und der Abrede, so er mit dem Podobaylo gehalten, welcher hinder dem Dniepr lag, sich erinnert, kehrtete seinen rechten Flügel nach dem Wald, gerade gegen dem Fluss, da unterdessen unterschiedliche Trouppen sich in das Gesträuch, und durch die Moraste rettirirt: Nachdem aber der Obriste Gosiewsky (dessen Pferd unter ihme erschossen ward) benebenst dessen Tra-

[1]) Inne źródła i sam Radziwiłł podają 10.000.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

gonern, und seinem Maior Nolden, angefallen, ist alles zumahl niedergemacht worden.

Wie nun der Fürst auff solche Weise das Feld behalten, stellet er sich von newem in b a t a i l l e, und wolte erwarten, ob der Feind auss dem Wald was weiters tentiren würde. Bald darauff erhielte er Kundschafft, wie sich der Feind mit einer grossen Macht über den Dniepr an diese Seite setzte; wesswegen der Fürst zu dem Obristen Lieutenant Ottenhausen gesandt, dass er 4 Compp. auffm Haupt lassen, und mit dem Rest alles bey sich habenden Fussvolcks zu ihme kommen solte. Auch liess er den Gen. Maior im Felde bey der Schlachtordnung, nahm etliche Compagnien Reutter, und etwas an Fussvolck zu sich, und befande, dass der Feind gegen das Läger avancirte: befahl derowegen dem Obristen Lieutenant Ganskaw, nebenst drey Cossackischen Rittmeistern, des Feindes wol wahr zu nehmen, er selbsten aber liess das Fussvolck an der Seite dess Flusses hergehen, so dass gleich wie der Obrist Lieutenant Ganskaw den Feind anfiele, traff derselbe auff das Fussvolck: in dem er aber wich, kunnte derselbe zu seinen Böthen und Kahnen nich wieder kommen, weil die Reutterey ihnen den Pass abgeschnitten hatte, derowegen sie sich in den Fluss setzen musten, woselbsten sie alle ersoffen, und hat das Fussvolck auff sie, gleich als auff Enten, geschossen. Die Reutterey, so weit sie mit den Pferden ins Wasser kommen können, ist hinein geritten, und hat alles todt gehawen und niedergestossen; so dass es ein erbärmlich Spectacul anzusehen gewest, in dem sich solcher gestalt bey vierdthalb tausend Mann ersäufft; denn so viel seynd, der Gefangenen Aussage nach, dieser Leute gewesen, und seynd kaum hundert davon ans Ufer kommen. In dem Wasser haben sich zu dreyssig und vierzig an einander gehalten, die also zusammen hangende zu Grund gangen: und ob man zwar deren etliche mit Kahnen retten wollen, haben sie solche doch mit sich zu Grund gerissen.

Demnach nun diese erzehlter massen angelauffen, ist den Fürst wiederumb ins Feld gegangen, und auff dess Krzyczewsky Intention genaue achtung gegeben, was nehmlich derselbe in oder auss dem Wald machen wolte; bis er endlich von den gefangenen erfahren, dass nur Krzyczewsky mit der Reutterey ankommen, das Fussvolck aber und die Artillerie, sampt dem gantzen Lager, folge erst nach. Weil nun der Fürst ihme anders nichts einbilden kunte, dann das Krzyczewsky auf das Fussvolck wartete, welches auch ein Edelman, der vom Feind übergelauffen war, brachte, andeuttend, dass sie nich weiter als ein Vierheil Meil wegs zurück weren; derowegen, und weil er, Fürst, nunmehr Meister im Feld worden; als commandirte er den General Mojor Mirsky, mit einem Theil Reutter, Tragoner und Teutschen zu Fuss, dem Feind entgegen zu gehen, dass er ihm begegnete, damit sie sich nicht conjugiren möchten, er selbsten aber blieb unter dessen im Felde halten, und trug auff dess Feindes Ankunfft ein wachendes Auge. Bald darauff rencontrirte der General Major dess Feindes Wagenburg, und zwar ehe als er solches vermuthete, dennoch an einem bequemen Ort, woselbst der Feind auff alles Teutsches Fussvolck, was mit Krzyczewsky vorgangen war; des Fürsten Fussvolck aber hiess sie mit Mussqueten brav willkommen seyn. Es trang auch die Reutterey mit aller Macht auff die vordersten, dass sie biss in ihre Wagenburg gangen. Daselbst haben sich dess Capitain Tysenhausen Piquenirer, welche er bey sich gehabt, wolgehalten, und war allda zu sehen, wie nützlich die Piquen wider der Cossacken halbe Monden seyen.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Eine halbe Stund ohngefehr, nach dem dieses vorgelauffen, ist des Feindes Fussvolck gäntzlich geschlagen worden, gestalt dann dessen Wägen, Geschütz und Proviant alles in des Fürsten Hände kommen.

Wie nun der General Maior in vollem Schlagen gewesen, hat Krzyczewsky solches wol gehört, zumal da auss dem Geschütz etlich mal starck geschossen (sic!) worden; dahero hat er ihme leichtlich einbilden können, dass seine Wagenburg Zweiffels ohne würde angefallen worden seyn: liesse sich deswegen aus dem Wald etwas sehen, entweder den seinigen zu helffen, oder dass er vermeynte, sie würden zu ihm stossen. Wie er aber gesehen, dass die Wagen der zertrenneten Wagenburg schon fortgangen, hub ihm an das Hertz zu entfallen; worauff der Fürst beyden Flügeln an den Wald zurücken, Ordre gegeben, mit dem Rechten den alten Obristen Donoway; mit dem Lincken den Juskiewicz, mit den Ungarischen und Podlecky mit dem Polnischen Fussvolck; aber in der Mitte Husarn, die Feinde auzugreiffen eben massig commandirt; worauff der Feind bald abgezogen, und in den Wald gewiehen; da er sich dann in die Schantz, welche sie in wehrender Zeit mitten im Wald auffgeworsten, retirirt: und weiln sie schon in allem desperirt, ist der meiste Theil die Schantz vorbey, und ganz zerstrewet, so gut ein jeder gekönnt, dem Walde zugangen: Er selbst hat sich in die Schantz begeben, vor welcher dess Obristen Lieutenant Ottenhausen Fussvolck, mit etlich kleinem Geschütz eylends ankommen.

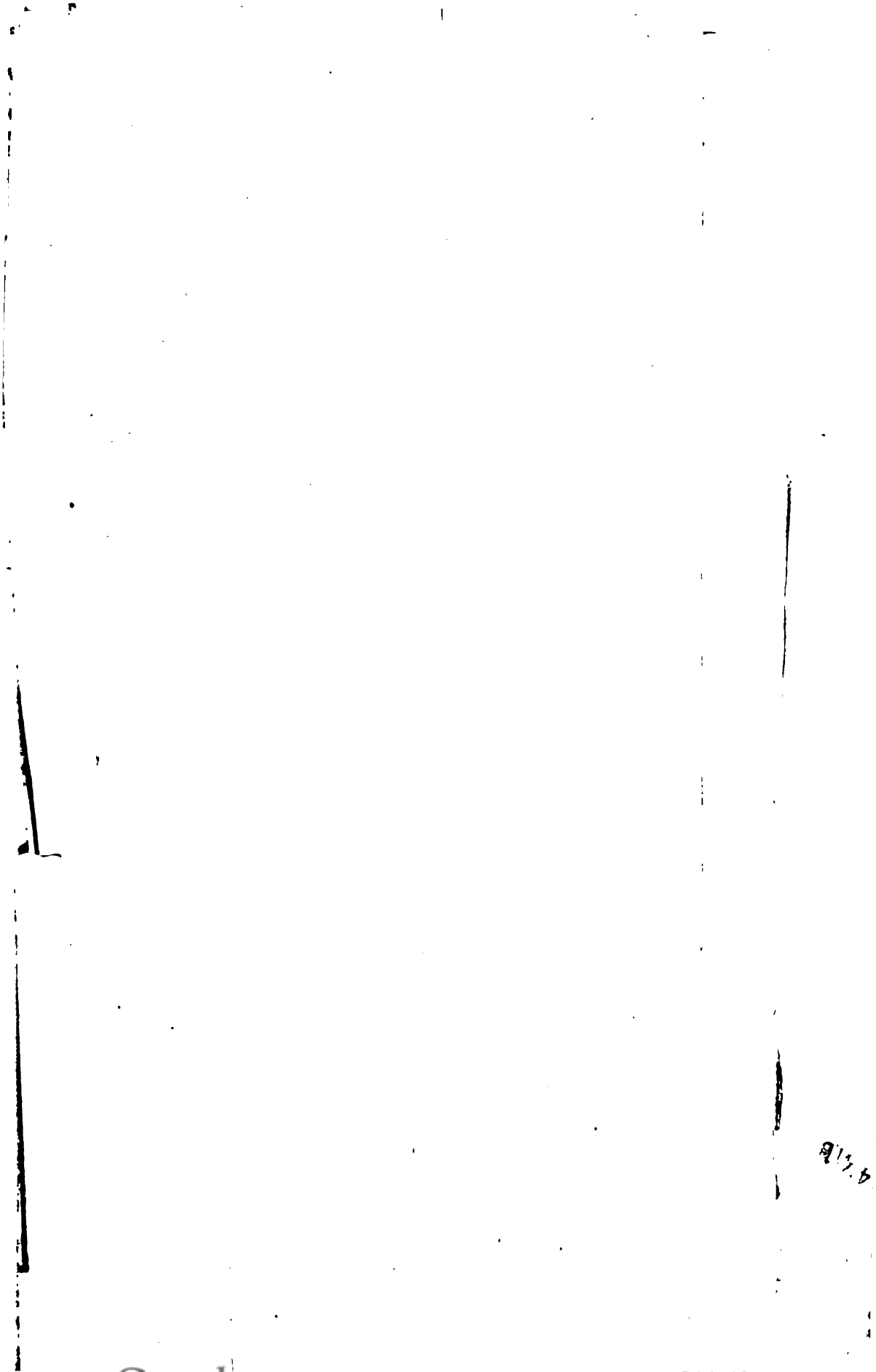
Dieweil dann der Fürst, durch Gottes Beystand, Seiner Mühe und Arbeit nunmehr ein Ende machen wolte, als befahl er, auff den Krzyczewsky zu sturmen: der aber wider alles Vermuthen, sehr wohl verschantzt lage (wie man solches hernach gesehen, in dem er von den Toden Cörpern der Menschen und Pferde, mit Erden vermischt, Brustwehren gemacht, und rund umb die Gesträuch verhawen, damit die Reutterey nicht anfalen könnte) und länger als eine Stunde sich tapffer gewehret. Wie nun der Fürst gesehen, dass diss Orts viel Volcks verloren gieng, und insonderheit ein vornehmer Edelman von seiner Hussarischen Fahne, Namens Kotowsky, welcher vom Pferd abgesessen und mit den Volontiern zum Sturm gangen: dass auch so viel Officierer und vornehme Capitaine, als nehmlich Bolth, Przypkowsky, Rop, Wechman, Juskiewicz, des Ungarischen Fussvolks Capitaine dess Fürsten und dess Donoway Tragoner Lieutenante, umbkommen, und der Feind gantz desperat fechtete, der doch nicht entgehen kunnte; befahl er, mit dem Stürmen innen zu halten: zumaln weil auch der Abend herzu nahete, und das Fussvolck alle Kugeln verschossen hatte. Hat derowegen das Kriegs-Volck (welches diesen gantzen Tag durch Arbeit, Sturmlauffen und Fechten, sich nicht ohne grossen Schaden abgemattet hatte) den Rest dieser Lust auff den folgenden Tag sich vorbehalten, und ist darauff abgefürt worden.

Als solches geschehen, hat sich alles Volck vor-dess Feld-Herrn Gezelt versamblet, daselbsten so wol Catholisch als Evangelische benebenst ihren Geistlichen, gebührlicher Weise auff ihre Knie nieder gefallen, und das Te Deum Laudamus gesungen welches der Feld-Herr selbsten angefangen.

Unterdessen wolte der Feind nicht rathsam dünckeu, dess folgenden Tags zu erwarten: Sondern so balden er nur etwas Lufft bekommen, ist er gantz zerstreuet durch den Wald gangen, und zwar in solcher Stille, dass auch die Feldwachten solches nicht hören noch mercken können.

Dess Morgens gantz frühe, ward Smolsky, benebenst der General Mirsky zu recognosciren ausgesandt; die aber in der Schantz nichts gefunden, als

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

eine grosse Menge todter und verwundeter Leute, worunter auch Krzyczewsky, des Cossacken General oder Obrister, selbsten gewesen, auff einer Trage geschossen liegend, welchen sie weg zu bringen entweder nicht Hertz oder Zeit gehabt haben. Dieser Krzyczewsky ward dem Fürsten ein überauss angenehmer Gast, dahero befahl er, an denselben allen Fleiss zu legen, damit er beym Leben möchte erhalten werden, dann er stunde in Hoffnung, er wurde an demselben auff nechstem Reichstag Ihrer königlichen Maiestät kein hohern Praesent bringen können. Der Schuss, welchen dieser Krzyczewsky unter dem rechten Aug bekommen, war nich zu heilen; dahero er auch dritten Tags hernach, ohne einige Poenitentz und Vorbereitung Tods verfahren. Vor seinem Abschied, hat er öffters gesacht: So recht ist das Schertz, etlich dreyssig tausend Mann zu verliehren? Bissweilen hat er als rasend geschryen: Ihr Türcken und Tartarn, Schlaget zu Schlaget zu, und schonet nichts: Und war sonderlich zu mercken, dass er, was denckwürdiges zuwerrichten, im Sinn gehalt haben müssen, weil bey den abgenommenen Pferden und Sätteln, wie auch bey denen Gefangenen selbsten hinter den Gürteln, viel Stricke, Seiler und Riemen gefunden worden, damit sie ihre überwältigte Feinde die Litthauer, zu binden und hinweg zu führen Willens gewesen, welches aber Gott der Allmächtige durch seine Gnade, und dess Feld-Herrn Fleiss und Mühe, wie auch der Soldaten Tapfferkeit, mächtiglich abgewendt, deren anfangs kaum drey tausend gewessen und nicht destoweniger, mit etlich und dreyssig tausend Cossacken sich zu schlagen, unterstehen dörffen; deren Armee sie gantz ruinirt, ihr Läger, ganze Artillerie, Wagen, Proviant, und ihre Führer selbst überkommen. Nach dieser aussgestandenen Arbeit, haben die Steghafften Litthauer etliche Tage geruhet. Unterdessen befahl der Fürst die Todten-Cörper der Erschlagenen, so auff der Wahlstatt, und nahe darbey lagen, zu begraben, denen man sechzehen grosse mächtige Gräber gemacht und aufgeworffen, dem Krzyczewsky aber ein absonderlichs, und zwar vor allen andern das kantbarste.



MOGIŁA KRZYCZEWSKIEGO POD ŁOJOWEM.
Fragment Radziwiłłowskiego gobelinu.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

WACŁAW LIPIŃSKI.

DWIE CHWILE Z DZIEJÓW POREWOLUCYJNEJ UKRAINY.

I.

U SZCZYTU POTĘGI.

Dwa dokumenty. — Główne etapy walki o wyzwolenie Ukrainy. — Zewnętrzna polityka ukraińska w okresie poprzedzającym Perejasławską ugodę. — Sojusz z Moskwą. — Jego następstwa i jego niestałość. — Wileńskie przymierze między Moskwą a Polską. – Zmiana oryentacyi politycznej Bohdana Chmielnickiego. – Sejm w Czyhrynie. — Koalicya Ukrainy, Szwecyi, Siedmiogrodu, Multan i Wołoszczyzny przeciwko Moskwie i Polsce. — Uniezależnienie się Ukrainy. — Rzut oka na wewnętrzną politykę Bohdana Chmielnickiego. — „Wojsko Zaporożskie". – Duchowieństwo i mieszczanie. – Lud wiejski i szlachta. – Stosunek Chmielnickiego do ukraińskiej nieskozaczonej szlachty. — Jej pozycya w Ukrainie i stanowisko wobec polityki Hetmana. – Przykłady. – Imperyalizm ukraiński pociąga ukraińską szlachtę. — Przysięga szlachty powiatu Pińskiego.

JURAMENT ICH MCIOW PANÓW OBYWATELÓW PIŃSKICH, WYKONANY HETMANOWI BOHDANOWI CHMIELNICKIEMU 20 CZERWCA ROKU 1657.

W imię Trójcy Przenajświętszej Ojca, Syna i Ducha Św. Amen.

Wielkie wojny dwojakim bywają na każde państwo dopuszczone skutkiem. Albo dla obfitszego i bezpieczniejszego, po małym [krwi przylewie?], na długie ludzkie [lata] dopuszczenia pokoju, albo dla ostatecznego w zapamiętaniu i nieukarzaniu [się] zatracenia i wykorzenienia. Doznało Wielkie Księstwo Litewskie takowego na się dopuszczenia, które, przez różnych wojsk nieprzyjazną grassatią, odpłakanego do końca ledwo uszło wyniszczenia, surową, znać, dając i odpłacając grzechów swoich liczbę. Powiatowi zaś Pińskiemu, lubo niemała część w pospolitym pożarze dostać się musiało karania [1])... z porady jednak zobopólnej, przez zesłanych z między siebie czcigodnych ludzi, starając się, aby widzianej nad ludźmi wszyscy

[1]) Dalej w kopii opuszczono widocznie całe zdanie.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i blizkiej siebie zabieżeć mogli Bozkiej karze, z JMć Panem Hetmanem Zaporozkim i wszystkim Wojskiem takową namówili przyjaźń, onę, umocniwszy przysięgą, w te słowa wykonają:

My Łukasz Jelski, Marszałek, Adam Spytek Brzeski, Stolnik, Urzędnicy Powiatu Pińskiego, jako zesłani posłowie, swym i wszystkiej Braci Powiatu naszego imieniami przysięgamy Panu Bogu w Trójcy św. Jedynemu, Najświętszej Pannie i wszystkim Świętym, według obrzędu i podania wiary naszej, przez Apostoły nam danej i wyznawanej — Iż to wszystko, cokolwiekeśmy z JMć Panem Hetmanem Wojsk Zaporozkich, strony wiecznej i nierozerwanej umówili imieniem wszystkiej Braci przyjaźni i z ich zupełnego zlecenia, tak my sami, jako i ci, których imieniem te rzeczy stanowimy, strzymamy [we] wszystkich do przyjaźni należnych conditiach i punktach, i potomkowie nasi pod obowiązkiem przysięgi, teraz od nas wypełnionej, strzymać będą powinni. Obiecując, że nie o żadnej wiekuiście zdradzie i rozerwaniu związku naszego z Wojskiem Zaporozkim myśleć, ni żadnych nie pobudzać postronnych nieprzyjaciół pokryjomie i fakcyi czynić na szkodę onego będziemy. Ale owszem na wszelakich z tymże Wojskiem nieprzyjaciół, by też i najbliższych nam, nie kładąc żadnej wymówki blizkościami spowinowacenia, staćeśmy powinni. K'temu imieniem wszystkiej Braci obowiązujemy się o wszelakich z pogranicza naszego odzywających się przeciwko Wojsku Zaporozkiemu znać dawać nieprzyjaźniach wcześnie i, cokolwiekby na uszkodzenie Ukrainie i wszystkiego Wojska ściągać się miało, mamy ostrzegać, niwczym wiary przyjacielskiej nie uchybiając.

Wiary zaś tak prawosławnej Greckiej, jako i Rzymskiej katolickiej, swobód i granic naszych zobopólnych jednostajnie z Wojskiem naszym Zaporozkim, gdyby kto na nie z jakichkolwiek nieprzyjaciół następować miał, my i potomkowie nasi bronić będziemy.

Starszeństwa, godności, zwierzchności, tak ziemskie jako i wojskowe, z rąk JMci Pana Hetmana Zaporozkiego — cum libera jednak wszystkich obywatelów Powiatu Pińskiego electione, jako które urzędy per electionem zdawna stawały — dependere mają, confirmatiey po obraniu u JMci prosić będąc obligowani. Także urzędy i władzy, w Wojsku będąc, ilekroćby kazała potrzeba, patrzeć mamy od niegoż samego i czekać ordinansu, lub onego, lub od tego, kogoby nad urzędy naszymi wojskowymi chciał mieć przełożonym, powinniśmy. Żadnemu, bez wiadomości jego, swym umysłem nie zapowiadając wojny [nieprzyjacielowi], ani się ważąc w kraje jakie wpadać bez osobliwego dopuszczenia.

Przez tego Carowi JMci przy Wojsku Zaporozkim znać się mamy do wiecznego poddaństwa, niwczym nieprzyjaciołom JMci ani radząc, ani posiłkami jakimi jawnymi i potajemnymi nie będąc pomocni.

Zgoła, gdy nas przy dawnych JMć Pan Hetman, danych od królów

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 15:55 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Polskich, zachował prawach, prerogatywach, wolnościach, sądach i zwierzchnościach, niwczym ich wagi, prócz odebrania królewszczyzny (świżo nadanych i starostwu Pińskiemu należących), lennych nawet i dożywotnich, zdawna conferowanych, najmniej nienaruszając, takową tylko dołożywszy conditię, że dożywotnie, po śmierci osoby prawo na nie mającej, [dobra do] starostwa Pińskiego przyłączać się mają. — Takowąż też ku JMci Panu Hetmanowi, teraz i na potem będącemu, jako i ku wszystkiemu Wojsku Zaporozkiemu wierną przyjaźń i życzliwość, jako i ku przeszłym Panom naszym, my i potomkowie nasi zachowamy, czasu szczęścia i nieszczęścia wzajemnie zachować powinni będziemy nienaruszenie wiecznymi czasy, nie udając się za listownemi cudzemi i obłudnemi namowami.

Owszem, jeślibyśmy mieli, o którym z krajów Polskich i Litewskich, nas pobliżu będących, opornie nie chcącym się garnąć do przyjaźni i zjednoczenia z JMć Panem Hetmanem i wszystkim wojskiem Zaporozkim [wiedzieć], onego namową naszą od uporu odwodzić obiecujemy, cokolwiekby jeno do przyjaźni wzajemnej należeć miało, postrzega[ją]c.

Nadto we wszystkim jedno od JMci Pana Hetmana Zaporozkiego, teraz i na potem będącego, powinniśmy mieć dependentią, żadnych sobie nad wolę onego nie przywłaszczając Urzędów. To jest, ani sejmików do namówienia, ani ściągnienia chorągwi nie domyślając się (sic!), bez osobliwego JMci Pana Hetmana obwieszczenia, chibaby w nagłym i w gorącym razie.

Unią i insze obce wiary, obojgu nas nieprzyjazne i przeciwne, wykorzeniać powinniśmy, jednostajnie ze wszystką Bracią [nie] żądając w powiecie naszym takowym Dusz Chrześciańskich zarazom miejsca i przynęty. Jeśliby jednak który z osób duchownych, przyszedszy ku deprecatiey należnego Metropolity kijowskiego, miał od niego o dosyćuczynienie za odstempstwo [1]) świadectwo, ma mieć Pańskie, za gorącym duchowieństwa proszeniem, JM. Pan Hetman baczenie.

W ostatku wszystkie powinności, przyjaźni należne, zobopólnie, luboby i tu nie wyrażono, wypełnić i zachować My tak powinni wiecznie Tak nam Panie Boże pomóż i niewinna Męka Chrystusa Pana.

A po wykonaniu przysięgi pomienieni JchM. P. Posłowie JM. Pan Łukasz Jelski Marszałek, Pan Adam Spytek Brzeski, Stolnik Powiatu Pińskiego z Bracią naszą natenczas będącą dla gruntowniejszego przyjaźni warunku przy pieczęciach swych rękoma własnemi podpisali się, obiecując, że to wszyscy JchMM. PP. obywatele Pińscy bezodwłocznie uczynić mają.

Działo się w Czehrynie d. 20 Junij 1657 r. [2]).

---

[1]) Należy rozumieć: od prawosławja. Jako „odstępstwo“ bowiem od „prawej wiary“ w czasach owych pojmowano w Ukrainie unję.

[2]) Kopia tej przysięgi w Arch. Czartoryskich, cdx 2446, f. 75 - 7. Kodeks

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

UBEZPIECZENIE DANE PRZEZ HETMANA BOHDANA CHMIELNICKIEGO SZLACHCIE POWIATU PIŃSKIEGO 28 CZERWCA R. 1657.

W Imię Pańskie. Amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę.

My Bohdan Chmielnicki Hetman

Generalny Wojsk Jego Carskiej Mci Zaporoskich. Oznajmujemy tym listem, wiarą naszą i Wszystkiego Wojska stwierdzonym, każdemu, komu by o tem wiedzieć należało. Przedwiecza mądrość, sama drogi pospolitego rządząc [rozdając] pożycia, dobrze czyniącym źle zadziaływać [1]) gdy zakazała, przyjaznych – sercem ustanowiła przyjmować przyjacielskim, dawszy jego [tego] należne podobieństwo, że nie rzecz słuszna, aby za rybę wężem, za chleb kamieniem i inszemi złemi rzeczoma miał kto za dobre oddawać uczynki. Gdy tedy Najwyższy świata podsłonecznego Twórca i Rządca takowych do obejścia z ludźmi nauczał sposobów, najpewniejsze takie szczyrości i przyjaźni wzajemnej fundując ustawy, dobrym oddawać za dobre – dlategoż ani żadnemu, Jego łaską stworzonemu, z bliźnim swoim niesłusznie obchodzić się inaczej, życzy li sobie ujść, za uchybienie drogi zbawiennej, Boskiej kary i ludzkiego posądzenia. Zkąd i My, zachowanych dawno nie odstępując zwyczajów, gdy Powiatu Pińskiego Bóg skłonił uprzejme ku zjednoczeniu z nami wole i serca, Posłów od nich, na upewnienie wiecznej przyjaźni przysłanych, Jego Mci Pana Łukasza Jelskiego Marszałka i JMci Pana Adama Spytka Brzeskiego Stolnika, Dygnitarzów Pińskich, przyjacielsko i wdzięcznie przyjąwszy, namowy i obowiązki, należne przyjaźni, postanowiliśmy, onych zupełnie niewątpliwie i pod sumieniem ubezpieczając – Iż odtąd z nimi, ani sami przez się nieprzyjacielsko obchodzić się, ani nasyłać na ich majętności wojska osobliwego, prócz osobnych załóg bezpieczeństwu służących, ani kogo obcego na ich zgubę, tak sami przez sie, jako i przez namówione osoby, poduszczać będziewa [2]). Owszem, jeśliby kto z nienawiści ku nim, dla uczynienia z nami przyjaźni i zjednoczenia, albo z jakiejkolwiek inszej przyczyny zawziętej, chciał onym szkodzić, z wojskiem i ich kraj wtargnąwszy i mieczem i ogniem ich pustoszyć majętności, bronić i posiłkować, i by też wojskiem wszystkim oganiać nieprzyjaciołom na nie następującym, by też blizkim naszym, rady jednak naszej o poniechanie ich niesłuchającym, obiecujemy. W Rzymskiej zaś wierze, z którą do nas przystępują, obrzędach najmniej nie [im] przeszka-

---

ów zawiera kopie ówczesne (50-ch i 60 lat XVII stulecia) różnych aktów, listów, spraw majątkowych etc. Stefana ks. Czetwertyńskiego podkom. bracławskiego. Przysięga szlachty Pińskiej została przysłana ks. Stefanowi zapewne przez jego syna Mikołaja ówczesnego kasztelana mińskiego. W klamrach zaznaczamy słowa zapewne przez kopistę opuszczone.

[1]) Złem odpłacać.

[2]) W „Pamiatnikach“ tu i niżej: będziemy.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

dzać z potomkami naszymi i wszystkim Wojskiem Zaporoskim nie będziewa, ani żadnego z nich do Prawosławnej Greckiej gwałtem przymuszać, ani funduszów dawnych i świeżych na kościoły – któreby jedno nie z wydzierstwa majętności cerkiewnych i ukrzywdzenia ubogich prawosławnych stanęły – zniszczać i znosić powinniśmy. Obce jednak sekty i Unią, jako wiele złego podniety, wykorzeniać zobopólnie stanowimy, nie zagradzając do łaski naszej przystępu, jeśliby który z duchownych ku uznaniu prawdy przyszedszy, i przy oddaniu należnemu Metropolicie kijowskiemu posłuszeństwa, porządną uczyniwszy pokutę, miał za sobą gorącą duchownych naszych zalecenie i przyczynę [1]). W prerogatywach, swobodach i sądach, stanowi swemu należnych, w używaniu i odprawowaniu, nie inakszym, jeno jako za Królów polskich byli, onych ubezpieczamy. To jedno warując, aby, skróciwszy postępków prawnych, do ubóstwa i zbytniej pieni szlachcie ubogiej zagrodzić drogę. Dygnitarstwa i godności, eminentie tak ziemskie jako i wojskowe, które jeno teraz nadane sobie mają od Króla Polskiego JchMci PP. obywatele Powiatu Pińskiego, każdego przy nim do żywota trwać będą. Jeśliby jednak wyrokiem Boskim który miał z Urzędników z świata tego ustąpić, wolne mają mieć inszego na miejsce zmarłego według zwyczaju obranie, których jeno przez electią z starego zachowania nastawiać zwykli. Lecz Confirmatią obranego przy sobie zostawujemy. Inszym zaś, któreby zdaniu i woli naszej należeli starszeństwa, disponować będziewa, mając respekt i baczenie zasłużonych, za zaleceniem Starosty Waszego Pińskiego. Prócz tego wojskowe przełożeństwa wszystkie, które teraz i napotym znajdować się będą, upewniamy władzą zupełną, zostawiwszy wolne pułkownikowi na ten czas będącemu i całe Rotmistrzów i Poruczników podawanie. Ci wszyscy jednak bez ordinansu naszego nikomu wojny zapowiadać nie powinni, jako ani nowych przyjaźni stanowić z kimkolwiek bez osobliwego naszego dołożenia. Majętności dziedzicznych w powiecie Pińskim, Mozyrskim i Turowskim, jako i inszym trakcie, którychkolwiek najdujących się – któryby jeno wykonał przysięgę wierności – wolno zażywać onemu ze wszelkiemi przychodami dopuszczamy. Lenne także prawa, którebykolwiek z dawnego mieli sobie nadania od Królów, zupełnie przy każdym zostaną i zostawać będą za nas i potomków naszych assecurujemy z Wojskiem Zaporoskim. Same tylko królewszczyzny, Starostwu Pińskiemu jako i insze przychodowi naszemu należące, od ich używania wyjęte będą. Dożywotne zaś każdemu do śmierci służyć powinne nadania, a po zejściu każdego possessora do naszej wrócą się dispozycyi. Nabożeństwa, Processyi zwykłe odprawowanie, dzieci szlacheckich wolna nauka, duchownych Rzymskich wszelkie poszanowanie przy nich zostawić My i Potomkowie nasi z Wojskiem Zaporoskim zupełnie, z słowem chrześciań-

[1]) Ostatniego słowa w „Pamiatnikach“ niema.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skim przyrzekamy, niwczym ich ćwiczeniu najmniejszej nie czyniąc ujmy i przeszkody. Zgoła we wszystkich innych należnych wolnościach krzywdy żadnej nie czynić submittujemy się, któreby jeno nowo wymyszlone na oszukanie nasze nie były. Także w kondicyach, do przyjaźni należących, wytrzymać statecznie i tę naszą Assekuratię przez osobliwe posły nasze i ich przysięgę stwierdzić podejmujemy się, obowiązując odtąd samych siebie z potomkami swymi i wszystkim Wojskiem Zaporoskim, że spólnych będziewa mieli przyjaciół i nieprzyjaciół i trwać wiecznie będzie [1]) w przyjaźni i nienaruszenie. I obiecując sobie po Ich Mściach PP. Obywatelach Pińskich, że i oni takowychże, na jakie się obowiązali, dotrzymają cale condicij, sumienia swe przez przysięgę do skutku [dostatku] w przyjaźni każdej [każdy] nam oświadczywszy. Co wszystko, aby tym ważniejsze i gruntowniejsze być mogło, ręką własną te nasze U b e z p i e c z e n i e przy pieczęci wojskowej podpisujemy. Działo się w Czyhrynie dnia 28 Junij według starego kalendarza Roku Pańskiego 1657.

Bohdan Chmielnicki Hetman Woysk Jego Carskiey Mści Zaporoskich L. S.

Przyjęty do xiąg Kiiewskich 7 Julij według starego kalendarza. [2])

---

[1]) Tego słowa w „Pamiatnikach“ niema.

[2]) Drukujemy z kopii, znajdującej się w Arch. Czartoryskich, cdx 2105 f. 31. Cenny ów kodeks pochodzący z Bibl. Pułaskiej, zatytułowany: „Autentyczne pisma podczas buntu Chmielnickiego“, zawiera same prawie oryginały z poł. XVII w. Kopia powyższego „Ubezpieczenia“ zrobiona jest niewątpliwie bezpośrednio z samego oryginału natychmiast po jego napisaniu. Wskazuje na to przedewszystkiem jej forma: jest to duży arkusz (do kodeksu wklejony brzegiem zewnętrznym, a następnie złożony we dwoje; w linii złamania od starości rozerwany) zapisany w całą szerokość. U góry zaczyna się od słów: W imię Pańskie etc.; następnie w osobnym wierszu, w formie tytułu, ogromnemi literami: My Bohdan Chmielnicki — i dopiero potem zwykłem pismem rozpoczyna się tekst, pisany jednym ciągiem, od słów: Generalny woysk etc., jak wyżej. Tekst przechodzi następnie na drugą stronę arkusza i kończy się podpisem Hetmana po stronie lewej. W środku zaznaczone kółkiem miejsce pieczęci, a potem ze strony lewej następuje dopisek innym atramentem i charakterem: Wpisany do xiąg Kiiewskich etc. Wreszcie u dołu z prawej strony dopisana jest: R o t a p r z y s i ę g i P. S u r y n a W o y s k i e g o Ż i t o m i r s k i e g o [pierwsze trzy litery ostatniego słowa niewyraźne]; następnie słowa od „P. Suryna“ do końca przekreślone piórem, a natomiast u góry nadpisano: w y k o n a n e y p r z e d P. H e t m a n e m W o y s k a Z a p o r o s k i e g o. Tekst jej brzmi jak następuje: „Ja N. przysięgam P. Bogu Wszech. w Trójcy S. jedynemu, najświętszej Pannie i wszystkim świętym według obrzędu i upodobania wiary mojej przez Apostoły mnie podanej, Iż to wszystko cokolwiek z JMścią P. Hetmanem Woysk Zaporowskich strony wiecznej i nierozerwanej Ich MPP. Posłowie Powiatu Pińskiego i Możyrskiego imieniem wszystkiej braci umówili

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W szkicu poprzednim, kreśląc sylwetkę Krzyczewskiego na tle wypadków rewolucyi 1648–49 r., pragnęliśmy zapoznać czytelnika z typem szlachty „kozakującej“ — szlachty, która do powstania przyłączyła się odrazu od chwili jego wybuchu i losy swe z losami warstwy kozackiej związała. Tu chcieliśmy przedstawić w krótkości dzieje tej części szlachty ukraińskiej, która poczęła brać udział w życiu swej ojczyzny później, gdy zarysowały się wyraźnie plany polityczne Hetmana, gdy z chaosu rewolucyi wyłoniła się idea odrębnego istnienia Ukrainy. W szczególności mieliśmy zamiar przedstawić stanowisko tej szlachty wobec najważniejszych wówczas aktów politycznych: ugody perejasławskiej i hadiackiej. Brak miejsca zmusił nas do ograniczenia się wyciągiem z naszej pracy, który ma być jeno komentarzem [1]) do podanych wyżej dokumentów, charakterystyką dwóch chwil przełomowych w życiu szlachty ukraińskiej z czasów urzeczywistniania się idei państwowości ukraińskiej.

Ucisk narodowościowy, wyzysk ekonomiczny i upośledzenie społeczne szerokich warstw ukraińskiego narodu, połączone z degeneracyą państwowości polskiej i jej bezużytecznością dla Ukrainy, wywołały — jak mówiliśmy — przewrót olbrzymi r. 1648 i 1649-go. Pomoc mas

---

przyjaźni, ja tedy te wszystkie puncta strzymać mam i we wszystkich do przyjaźni należnych conditiach ja sam i potomkowie moi pod obowiązkiem przysięgi teraz odemnie wypełnionej strzymać będą powinni. Obiecując, że ani o żadnej wiekuście zdradzie i rozerwaniu związku naszego myśleć z Woyskiem Zaporowskim, ani żadnych nie pobudzać postronnych nieprzyjaciół pokryjomie i factij czynić na szkodę Woyska Zaporoskiego nie będziemy. Ale owszem na wszelakich z tym że Woyskiem Zaporoskim nieprzyjaciół, by też i najbliższych nam, nie kładąc żadnej wymowki blizkości ani spowinowacenia staciem powinien. W ostatku wszystkie powinności przyjaźni należne zobopólnej, luboby i tu niewyrażone, wypełnić i zachowaciem powinien koniecznie. Tak mi P. Boże pomóż i Męka niewinna Chrystusa Pana“. Otóż ta dopisana z boku rota przysięgi pozwala nam przypuścić, że mamy przed sobą jedną z kopii „Ubezpieczenia“, rozesłanych do miast powiatów Pińskiego, Turowskiego i Mozyrskiego dla odebrania od szlachty tamtejszej przysięgi na miejscu. Świadczy o tem także przechowanie się jej do czasów naszych wśród oryginalnych listów i dokumentów ówczesnych. Ubezpieczenie to, pod tytułem „dyplomu“, było już drukowane w „Pamiatnikach Kijow. arch. komisyi“ t. III nr. 35, z urzędowego odpisu oblaty tego „Ubezpieczenia“, wciągniętej 7 lipca 1657 r. do ksiąg grodzkich (Redakcya „Pam“. pisze: „Ratuszi“?) kijowskich. Różnice w tekście tego odpisu w porównaniu z kopią Arch Czart. zaznaczamy w klamrach. Są one, jak widzimy, bardzo nieznaczne.

[1]) Opierając się przeważnie na tych samych źródłach do dziejów hetmaństwa Chmielnickiego, które w szkicu o Krzyczewskim wymieniliśmy, odsyłaczy poniżej, by tekstu nie obciążać, nie dajemy, wyjąwszy fakty bardziej szczegółowo opracowane i momenty ważniejsze.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

włościańskich, mieszczańskich i inteligencyi ówczesnej (szlachta, duchowieństwo), sprawność wojskowa kozaczyzny, sojusz polityczny z Tatarami, geniusz Hetmana i bezwzględne oddanie się poślubionej idei całego zastępu jego pomocników, typu pułkownika Krzyczewskiego, przyniosły rewolucyi możliwie największe w owych warunkach zwycięstwo. W dalszym rozwoju stawało się koniecznem utrwalenie otrzymanych zdobyczy — stworzenie w Ukrainie, z „niewoli lackiej" wyzwolonej, takich form prawno-państwowego (określającego stosunek zewnętrzny do państw ościennych) i socyalnego (regulującego międzyklasowe stosunki wewnętrzne) współżycia, któreby dalszy normalny rozwój jej obywateli zabezpieczały. Pierwszym słupem granicznym tej ewolucyi była ugoda Zborowska 10/20 Sierpnia 1649 r. między Wojskiem Zaporożskiem a Rzptą zawarta.

Pod względem prawno-państwowym jest ta ugoda pierwszą wyraźną próbą (pomijamy początkowe plany i petycye Chmielnickiego, o których wyżej mówiliśmy) zabezpieczenia narodowi ukraińskiemu w ramach państwowości polskiej: 1-mo, samorządu politycznego na terytoryum kozackiem i 2-do, praw kulturalno-narodowych w całej Rzptej. Pierwsze znalazło wyraz w punktach, stanowiących, by wojsko koronne na terytoryum kozackie nie wchodziło (punkt 6-ty), by wszelkie godności i urzędy w woj. Kijowskiem, Bracławskiem i Czernihowskiem rozdawane były tylko szlachcie religii greckiej (9) i w oddaniu wojennej obrony tego terytoryum, a więc i faktycznej władzy nad niem, Wojsku Zaporożskiemu, zwiększonemu obecnie do 40 tysięcy (2) i podległemu li tylko władzy hetmańskiej (wzmocnionej nadaniem „na buławę" Czyhryna, 3), z zachowaniem wszystkich tego Wojska dawnych przywilejów (1). Drugie zawarowywała t. zw. „Approbacya Sejmowa praw i wolności religii greckiej Narodu Ruskiego" (12 I 1650, por. wyżej str. 175), wedle której Naród Ruski wszystek duchownego, świeckiego, szlacheckiego i pospolitego stanu tak w Koronie jako i W. Ks. Litewskiem przy prawach i wolnościach dawnych został zachowany, osobliwie też mieszczanie kijowscy, czernihowscy, winniccy, mozyrscy, rzeczyccy, starodubowscy, pińscy i inni. Szkołom również ruskim i drukarniom, gdziekolwiek znajdują się, miały być przysługujące im prawa potwierdzone. Ta „aprobacya" sejmowa była jeno rozwinięciem punktu 8-go ugody, żądającego ponadto, by metropolita kijowski miał miejsce w senacie, i punktu 10-go, stanowiącego, że jezuici w Kijowie i po innych miastach ukrainnych, gdzie są ruskie szkoły uprzywilejowane, być nie mają, ale gdzieindziej przeniesieni będą, i że ruskie szkoły po innych miastach, w których teraz są od dawnych czasów, powinne być w całości zachowane.

Próba pogodzenia w ugodzie Zborowskiej żądań wyzwalającego się

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

narodu ukraińskiego z butwiejącą państwowością polską zawieść oczywiście w bardzo prędkim czasie całkowicie musiała. Państwowy organizm Rzptej był już za słaby, by na taką radykalną reformę i na taką zasadniczą zmianę swego ustroju się zdobyć, a siły Ukrainy za wielkie, by na powrót do poprzedniego stanu rzeczy zezwolić. Sejm 1650 r., nie dopuściwszy kijowskiego metropolity Kosowa do senatu, odrzuciwszy powszechne ukraińskie żądanie zniesienia Unii — „by tylko Rzymski a Grecki zakon tak, jako się zjednoczyła Ruś z Polską, były" — oburzył wszystkie bez wyjątku warstwy ukraińskie, począwszy od wyższego duchowieństwa i ultra-lojalnej szlachty, typu Kisiela. Ograniczywszy amnestyę dla szlachty powstańczej (jak wyżej str. 258), zadarł do żywego głównych przywódców powstania, zarówno greckiej jak i rzymskiej wiary. A spodziewany powrót nienawistnych panów-magnatów na Ukrainę, elektryzował całą potężną masę kozacką z przylegającemi do niej od góry — szlacheckiemi, a od dołu — włościańskiemi warstwami. Ukraina i Rzpta musiały podjąć nową między sobą walkę, ale już w innych zmienionych warunkach.

Zasadniczą zaś zmianą w walce polsko-ukraińskiej po r. 1649 jest, że powoli traci ona z obu stron towarzyszące jej w początkach znamiona walki socyalnej. Ze strony ukraińskiej słabnie rewolucyjna energja mas ludowych — na terytoryum kozackiem przetrzebionych nieustanną wojną i Tatarami, a w pasie rewolucyi ludowej zniechęconych całkowicie do powstania, które broniąc od tego czasu jedynie terytoryum kozackiego, północno-zachodnie ziemie ukraińskie z ich ludem na pastwę dawnej niewoli ekonomiczno-narodowej porzucało. Rzptej zaś ubywa coraz bardziej pomoc „królewiątek kresowych", doszczętnie obecnie zrujnowanych, i co ważniejsza, traci ona szable szlachty ukraińskiej, która, od r. 1650 począwszy, przechodzi coraz tłumniej i coraz częściej na stronę swej ojczyzny i jej „Jaśniewielmożnego Wielkiego Hetmana".

Odpowiednio do tej zmiany warunków walki zmieniała się taktyka wodzów. Przy boku Chmielnickiego nie widzimy już Krzywonosów; ich miejsce zajmują wytrawni politycy i dyplomaci. Rzpta nie Wiszniewieckimi już myśli „uspokajać zbuntowanych chłopów", lecz w sojuszu z ościennemi mocarstwami szuka pomocy przeciwko swej ongi „prowincyi". Kwestya ukraińska, jakbyśmy dziś powiedzieli, staje się najbardziej palącą kwestyą Wschodu Europy, a przykuwa do siebie uwagę całego jej Zachodu. „Wzgląd na Chmielnickiego — pisze historyk polski Ludwik Kubala — kierował polityką Rzptej i państw ościennych do tego stopnia, że nie znając jego osoby, stosunków i zamiarów, przebiegu wypadków zrozumieć niepodobna". [1])

[1]) Wojna Moskiewska s. 6–7.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Tomów całych wymagałoby dokładne odtworzenie dyplomatycznych zabiegów ukraińskiego Hetmana. Wszak „zdaje się nie było dnia — że znów słowa tegoż polskiego historyka zacytujemy — by Chmielnicki posłów cudzoziemskich, agentów dyplomatycznych, kuryerów i posłańców nie przyjmował i swoich nie wyprawiał". [1]) Popróbujemy więc tu zaznaczyć tylko główne kierunki jego polityki i to o tyle, o ile to dla zrozumienia wyżej podanych dokumentów jest konieczne.

Ugoda Perejasławska w końcu 1653 roku zawarta jest niewątpliwie chwilą przełomową w zewnętrznej polityce Chmielnickiego. Przynajmniej zupełnie inną jest oryentacya polityczna hetmana w stosunku do mocarstw ościennych przed, a inna po zawarciu tego ciężkiego swemi nieoczekiwanemi następstwami sojuszu Ukrainy z państwem Moskiewskiem. Na dwa zatem główne okresy ówczesną ukraińską politykę zewnętrzną podzielić możemy.

Skutki ugody Zborowskiej wykazały jasno i niezbicie, że bez radykalnej zmiany wewnętrznego ustroju Rzptej miejsca dla Ukrainy w obrębie polskiego życia państwowego być nie może. Człowiek zatem stojący u steru ówczesnej polityki ukraińskiej miał do wyboru dwie drogi: dążyć do zmiany tego ustroju, lub zerwać całkowicie z Rzptą. Chmielnicki długi czas nie decydował się na wybór stanowczy i to wahanie się Hetmana jest zasadniczą cechą jego polityki w okresie pierwszym, przed-perejasławskim.

W swych zamiarach przebudowy Rzptej, z którymi tak długo nie mógł rozstać się Hetman, działał on głównie w dwóch kierunkach: wzmocnienia władzy monarchicznej (coby ukróciło samowolę szlachecko-magnacką) i wprowadzenia na tron polski akatolika Rakoczego (coby gwarantowało „prawa i swobody" prawosławnych). „O to P. Boga prosimy — pisał niejednokrotnie Chmielnicki do Jana Kazimierza — abyś raczył być samodzierżcą, jak inni królowie, a nie jak przodkowie WKM. właśnie w niewoli u szlachty". Krwawe i bezwzględne łamanie opozycyi, która przeciwko tego rodzaju polsko-państwowej polityce Hetmana ze strony radykalnej starszyzny kozackiej kilkakrotnie po ugodach z Rzptą wybuchała, świadczy wymownie, że nadawał on tym słowom i zamiarom głębsze i poważniejsze znaczenie. Jaki zaś był jego stosunek do Rakoczego od początku powstania, mówiliśmy w szkicu poprzednim. Dodajmy, że już w miesiąc po zawarciu ugody Zborowskiej posłowie Hetmana proponują księciu siedmiogrodzkiemu detronizacyę Jana Kazimierza, że powtarzają te propozycye jeszcze bardziej stanowczo z pocz. 1651 r. Co więcej, plany owe znajdowały gorące poparcie wśród opozycyjnych

[1]) Ibid. s. 13.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

sfer dysydenckich Rzptej z Januszem Radziwiłłem na czele. Przywiązywano do nich w tych sferach tak wielką wagę, że już po ugodzie Perejasławskiej, a więc po stracie Ukrainy, Radziwiłł tylko w powołaniu na tron polski Rakoczego widział jedyną i ostatnią nadzieję jej odzyskania.[1])

Lecz właśnie dla tego, że inicyatywa tych zbawiennych dla Rzptej planów wychodziła od Chmielnickiego, stawały się one niemożliwe do przeprowadzenia. Zamiast osłabiać — wzmacniały one polską reakcyę w Rzptej, a wbrew woli Polaków uzdrowienie stworzonej przez nich państwowości było rzeczą oczywiście niemożliwą. W rezultacie zamiast reform przyszło Beresteczko i Batohowska za nie zapłata, zamiast współżycia dwóch narodów pod jednym dachem państwowym, rozlewało się między nimi morze krwi, a unosiła się nad niem nienawiść. Sama logika faktów coraz bardziej pchała Hetmana w kierunku stanowczego zerwania z państwem, które do przebudowy już się nie nadawało.

Dążenia takie istniały w umyśle Chmielnickiego oddawna. Już sojusz z Tatarami od początku powstania nadawał mu wyraźne cechy „zdrady państwowej", która prędzej czy później do całkowitego separatyzmu doprowadzić musiała. I tylko zżyciem się z państwowością polską sfer powstaniem kierujących, połączonem z nieszczęśliwą dla Ukrainy międzypaństwową konjunkturą polityczną, wytłómaczyć możemy zboczenia z tej drogi w pierwszym okresie ukraińskiej polityki, jej kilkakrotne ugody z Rzptą. Owa zaś droga całkowitego od państwa polskiego odgraniczenia się prowadziła w tym pierwszym okresie głównie przez Turcyę. Turcya miała być wówczas dla Chmielnickiego taką dźwignią dla ostatecznego podważenia Rzptej, jaką po r. 1653 stała się w jego polityce Moskwa.

Zaraz po rozpoczęciu powstania, bo w Lipcu 1648 r., przybyli do Stambułu posłowie Chmielnickiego, prosząc o potwierdzenie ligi z Tatarami i ofiarując w zakład Kamieniec Podolski. Mówiliśmy (s. 181) o liście do sułtana z d. 14. X. 1648, w którym Hetman, prosząc o przyjęcie protektoratu nad Ukrainą, podpisał się: Bohdan Chmielnicki Hetman Wojska Zaporowskiego i Wszystkich Rusi. Prośba ta została uwieńczona dobrym skutkiem: nowy sułtan w końcu r. 1648 przyjął kozaków w opiekę. Odtąd sojusz ten wznawiany był kilkakrotnie. Więc w Lutym 1650 r. gdy Rzpta pragnęła uwikłać Chmielnickiego w wojnę z Turcyą, a chan w wojnę z Moskwą, Hetman potwierdzeniem ligi z Turkami zaszachował skutecznie obydwu niespokojnych sąsiadów. To samo powtórzyło się w parę miesięcy potem. Złożywszy 2. VIII. 1650 r. na ręce Osmana-Agi, posła tureckiego, przysięgę wierności,

[1]) Por. L. Kubala op. c. s. 117–8.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Chmielnicki rozerwał sojusz moskiewsko-polski, który, zwracając się w zasadzie przeciwko Turkom, w istocie na Ukrainie by się skrupił. Cała zaś dwuletnia zawzięta walka Hetmana o Wołoszczyznę i jego plany dynastyczne, których wynikiem był ślub Tymoteusza Chmielnickiego z córką hospodara Lupula (21 VIII 1652), zmierzały w istocie do tego, by przez Wołoszczyznę zająć w stosunku do Porty stanowisko władcy udzielnego, od Krymu niezależnego[1]), znaleźć tam na zachodzie ośrodek (Księstwo Podolskie, o którem już w r. 1648 mówiono, późniejsze Księstwo Sarmacyi Jerzego Chmielnickiego!), koło którego, pod protektoratem Turcyi, państwowość ukraińska sformować by się mogła.

Nie bacząc na formalne sukcesy (otrzymanie od Porty Multan i Wołoszczyzny 12 IV 1653 r., aprobata idei Księstwa Ruskiego i t. d.), ta polityka sojuszu z Turcyą koniec końców zawiodła. Złożyły się na to głównie dwie przyczyny: pierwsza — odwieczny antagonizm dwóch światów, chrześcijańskiego i muzułmańskiego, i wypływająca stąd opozycya duchowieństwa ukraińskiego i sfer od niego zależnych; druga — niestałość zależnych od Porty Tatarów, którzy zawsze w chwili stanowczej — jak pod Zborowem, pod Beresteczkiem, po Żwańcem — swego sojusznika zdradzali. „Dopiero wszystka Europa powie, żeś jest od Boga dany, kiedy okazyą będziesz dla wybawienia krwi chrześcijańskiej z niewoli pogańskiej“ [2]) – szeptał ustawicznie Chmielnickiemu Kisiel do spółki z metropolitą Kosowym i całym błahoczestywem Kijowem. Dodawszy do tego płacz, skargi i w końcu przekleństwa ludu ukraińskiego, przez Tatarów w jasyr branego, zrozumiemy zwrot polityki hetmańskiej ku państwu „jednowierczemu“, do którego oddawna pocichu wzdychała polska „Ruś“ prawosławna[3]), w którem masy kozackie i ludowe ani „panów polskich“, ani „niewoli tureckiej“ nie widziały.

Zwrot ten dokonał się w końcu 1653 r. „Rok to jest właśnie królewski, a mnie i zamysłom moim we wszem przeciwny“ — określił ów rok pamiętny Chmielnicki, „wszelakie w nim Polakom szczęście tusząc“ [4]).

[1]) „Bo jako to rzecz jest niepodobna, aby, Hospodarównę wziąwszy, kontentować się kozactwem, tak już teraz nie o pretensyach kozackich, ale o czym inszym spodziewać się (ze strony Chmielnickiego) nowych konceptów, a nam albo na domową albo na postronną gotować się wojnę“ – pisał 30/X 1652 r. Kisiel. Arch. Czartor. cdx 146 nr. 45.

[2]) Zbiory Rusieckich, Miscel. 1626—54 f. 253.

[3]) „Kiedy Chm. pakta zawarł i pokojem odprawił moskiewskiego posła (1650 r.), Kisiel i metropolita dziękowali mu publicznie za to, że nie następuje na krew chrześciańską“, za rkp. Ossol. Kubala: Wojna Mosk. s. 347. Pamiętajmy, że głównym promotorem ugody Rzptej z Moskwą był również ten sam Kisiel – gente Ruthenus, natione Polonus i moskalofil w polityce!

[4]) Arch. Czartor. cdx. 147, f. 168: „Krótka narratywa expedycyi w r. 1653 po świętach przeciwko rebelii kozackiej z potęgą tatarską...“

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Pozycya Hetmana stała się w istocie tragiczną. Chan, przekupiony 100 tysiącami dukatów przez króla, otrzymawszy od niego pozwolenie na branie jasyru koło Lwowa i na Polesiu, opuścił Chmielnickiego w najkrytyczniejszej chwili pod Żwańcem. Posła kozackiego Wyhowskiego do traktatów nie dopuszczono, gdyż polscy senatorowie kozaków znów za „poddanych“ swych uważać poczęli. Tatarzy — jak pisał do cara Chmielnicki — chcieli jego i Wyhowskiego wydać królowi, a na początek 1654 r. przygotowywano w Polsce olbrzymią wyprawę na ostateczne zgnębienie Ukrainy. W dodatku zachwiały się dynastyczne plany Hetmana ze śmiercią ukochanego syna, pod Suczawą we Wrześniu zabitego. Więc w warunkach, w jakich się znajdował — pisze L. Kubala — nic mu innego nie pozostawało, jak zerwać z Turcyą i Ordą i poddać się carowi [1]). I wówczas to powstał w głowie Chmielnickiego plan potężny, by, powaliwszy w sojuszu z Moskwą Krym i Rzptę, Ukrainie w ten sposób pod protektoratem Moskwy byt niezależny zapewnić. [2])

Współcześni historycy prawa rosyjskiego ugodę Perejasławską określają, jako unię personalną między dwoma od siebie niezależnymi organizmami państwowymi – Ukrainą i Moskwą [3]). Sam Chmielnicki swój stosunek prawno-państwowy do Moskwy chciał mieć taki, jak Wołoszczyzna, Multany i Siedmiogród do Turcyi, t. j. protektorat, połączony ze związkiem oręża i płaceniem carowi-protektorowi określonej corocznej daniny. Przedewszystkiem zaś chodziło mu o uzyskanie pomocy, przeciwko Rzptej w pierwszej mierze.

Już od samego wybuchu powstania stara się Chmielnicki wciągnąć Moskwę do wojny z Rzptą, pragnie za wszelką cenę „wieczny“ pokój, między temi dwoma państwami zawarty, rozerwać. I jak nie było, zdaje się, środka, którymby — począwszy od ofiarowania carowi Siewierza, miast litewskich po Dniepr i wreszcie tronu polskiego, a na groźbach rozorania Tatarami carstwa moskiewskiego skończywszy — nie posługiwał się w tej polityce Hetman, tak z drugiej strony nic go nie mogło bardziej oburzyć i do większej pasyi doprowadzić, jak wieść o polsko-moskiewskiem porozumieniu. Gdy w połowie roku 1651 przybył do Chmielnickiego goniec moskiewski „z poselstwem, że car upomina, aby z panem

[1]) Przysięga w Perejasławiu. Kwart. hist. r. 1904 s. 220.

[2]) „Nic inszego ci nieprzyjaciele (kozacy) nie myślą, tylko unitis viribus (z Moskwą) w państwa WKMc. PMM. wtargnąć i onego znosić, a po wygranej w Kijowie stolicę mieć chcą“ — pisał 14 II 1654 w-da mołdawski do króla polskiego. Żereła do Ist. Ukr. XII s. 285.

[3]) Siergiejewicz: „Lekcji i izsliedowanja po driewniej ist. russkaho prawa“. Por. B. Nolde: „Oczerki rus. gosudarstw. prawa“ i rozdział tej pracy tyczący się Ukrainy w tłómaczeniu ukraińskiem M. Zalizniaka p. t. „Awtonomja Ukrainy“ Lw. 1912.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

swym (t. j. królem polskim) nie wojował, bo car bratu swemu królowi JM. musiałby dać posiłki i wojsko swe zemknąć", to Chmielnicki – opowiada w swej relacyi świadek naoczny, poseł Radziwiłła Mysłowski — „rozjadł się i porwał się, chcąc dać mu (t. j. posłowi moskiewskiemu) w gębę, ale Szumejko (pułkownik Czernihowski), ułapił go"[1]). W roku poprzednim posłów moskiewskich do armat kował, a w Czyhrynie na swym dworze przechowywał samozwańca Tymoszkę Akundinowa, którego zamierzał w razie potrzeby wypuścić na Moskwę...

Po długich korowodach, prośbach i groźbach, zgodził się wreszcie sobór moskiewski dopiero w r. 1653 przyjąć Chmielnickiego „w poddaństwo". W początku roku 1654 zjechali na Ukrainę wojewody moskiewscy dla odebrania przysięgi — sojusz z Moskwą stał się faktem dokonanym. I Rzpta, jak słusznie na wieść o tym fakcie podkreślił w swej mowie pożegnalnej od króla marszałek izby sejmowej, Franciszek Dubrawski, „na samą tylko dyskrecyę" Chmielnickiego „poddaną" została[2]).

Lecz już na samym wstępie, nie bacząc na pozornie świetne perspektywy, towarzyszyły temu sojuszowi z Moskwą złe wróżby. Przedewszystkiem ostra przeciwko niemu opozycya w łonie społeczeństwa ukraińskiego. Pułkownik Bohun, który przysięgi Moskwie za nic złożyć nie chciał, a jednocześnie najazd polski z Ukrainy rugował[3]), nie stanowił bynajmniej wśród starszyzny kozackiej wyjątku. W pułkach Kropiweńskim i Połtawskim kozacy urzędników moskiewskich, przybyłych po odebranie przysięgi, „kijami pobili" i przysięgać carowi nie chcieli. Tak samo nie chciał przysięgać pułk Humański i Bracławski. Czarnobylscy mieszczanie „nie wdzięcznie Moskwę przyjęli", a perejasławskich gwałtem do przysięgi pędzono. Lecz co najważniejsze, wzbraniało się uznać władzę moskiewską duchowieństwo prawosławne: „Metropolita i archimandryta pieczarski z tem się deklarowali, że wolą pomrzeć, niż przysięgę złożyć carowi"[4]). Bo kierowała tem duchowieństwem słuszna (potem nie-

---

[1]) Zb. Rusieckich Msc. 1645—52 f. 147, por. wyżej s. 430.

[2]) L. Kubala za rkp. Ossol., op. c. s. 371.

[3]) „Bohun i Głuch w Humaniu zawarli się. Chcąc z nimi tentare, jeśli by chcieli, żeby do poddaństwa W. Kr. Mci przywiedzeni byli, posłałem uniwersały... ale zapamiętałych ludzi i zatwardziałe w złości serca trudno movere, nic to u nich nie sprawiło" – pisał 5 IV. 1654 do króla hetman polny (Arch. Czartor. cdx. 143, f. 309). Por. wyżej s. 291.

[4]) Dwa listy do Radziwiłła znanego nam (wyżej s. 454) Pawszy w lutym 1654 r. z Mozyra pisane (Arch. Czartor. cdx. 143, nr. 83 i 98). Akty J. i Z. R. X psm. itd. Por. kopia listu ojca protopopy czarnobylskiego, pisanego do podstarościego czarnob. d. 7. I. 1654 w Zb. Rusieckich. Miscel. 1626–54, f. 219: „Bez mała juże ne ostatni raz do was MM. Panow piszu i zdrowie waszoje naweżaju... prosiłem usilnie hospoda mojego, żeby dobre reczy stały się, jako

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stety sprawdzona) obawa utraty niezależności cerkwi ukraińskiej przez dostanie się metropolity kijowskiego pod władzę patryarchy moskiewskiego. Poddanie zaś terytoryum kozackiego Moskwie równało się podziałowi Ukrainy i metropolii kijowskiej, a zatem wydaniu wszystkich prawosławnych Wołynia, Podola, Rusi Czerwonej i Chełmszczyzny w ręce polskie; groziło ono niechybnem wprowadzeniem w tych krajach unii, a więc polonizacyą i konfiskatą olbrzymich dóbr, które cerkiew prawosławna tam posiadała, co też rzeczywiście w czasach „Ruiny“ się stało. Pozatem nawet wśród zwolenników sojuszu z Moskwą postępowanie pierwszych posłów białego cara nie budziło zbytniej sympatyi i zaufania. Przysięgać w imieniu cara, czego starszyzna ukraińska, w pojęciach Rzptej wychowana, od nich się domagała, stanowczo odmówili. Natomiast okazywali zbytnią ciekawość w interesowaniu się grodami ukraińskimi i do budowania fortecy w Kijowie, pomimo gorących protestów, natychmiast przystąpili. Chmielnicki jednak nie miał niestety wówczas wyboru. I zdławiwszy żelazną ręką opozycyę wewnętrzną, nieporozumienia swoim zwyczajem dyplomatycznemi dwuznacznikami na razie usunąwszy, postanowiony plan sojuszu z Moskwą wykonał.

Ale dalsze wypadki nie omieszkały wykazać całej niestałości ugody na niedomówieniach głównie opartej. Konflikt moskiewsko-ukraiński musiał wybuchnąć i wybuchnął natychmiast po ugodzie, z początku na terenie białoruskim.

Mówiliśmy w szkicu poprzednim o okupacyi Białorusi przez wojska ukraińskie i wprowadzaniu tam „przysądu“ kozackiego nie tylko za zgodą, ale nawet na wezwanie białoruskiego włościaństwa, mieszczaństwa i części białoruskiej szlachty. Okupacya ta leżała w interesie państwowej polityki Chmielnickiego, której głównym celem było, jak wiemy, „wybicie z niewoli lackiej“ wszystkich ziem ruskich Rzptej, oddawna podległych władzy duchownej metropolity kijowskiego, a mających obecnie podlegać władzy świeckiej Hetmana ukraińskiego. Polityka ta z natury rzeczy stanęła w całkowitej sprzeczności z dążnościami moskiewskiemi, których przedstawiciele widzieli w ugodzie Perejasławskiej akt poddania się Ukrainy i obietnicę pomocy kozackiej w podbijaniu na rzecz państwowości moskiewskiej innych ziem Rzptej. I gdy w następstwie sojuszu Ukrainy z Moskwą wybuchła wojna polsko-moskiewska, a na Białoruś pod wodzą samego cara wkroczyło wojsko olbrzymie, to między Ukrainą i jej „sojusznikami“ rozpoczęła się natychmiast cicha, ale uporczywa walka o grody

---

wiżu źle, bo wydał Chmielnicki wsich nas w newolu moskowskomu caru po Wołodymir i po Turow i jeszcze co dalej... i misto Kijow syłoju pod meczowym karanjem do toho prywioł, że prysiahli wsi, tylko duchowenstwo neprysiahało.. sam ohledałem oczyma moimi neszczasnymi jak Moskwa Kijow najeżdżała...“

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

białoruskie, które Moskwa poczęła uważać za swoje i żadnej władzy hetmańskiej widzieć w nich i uznać nie chciała.

Śledzić za całym przebiegiem tej nadzwyczaj ciekawej walki, której jeden dalszy epizod — działalność Iwana Neczaja — wyżej naszkicowaliśmy, nie mamy dla braku miejsca możności. Zaznaczymy tu tylko jej początkowy moment charakterystyczny: sprawę Konstantego Pokłońskiego.

Szlachcic białoruski, rodem z Mohilewszczyzny, Konstanty Wacław Pokłoński – „żołnierz odważny, człowiek wymowny i zręczny, mający liczne stosunki w Mohilewie i między okoliczną szlachtą", jak go charakteryzuje L. Kubala — był dawnym znajomym i domownikiem Bohdana Chmielnickiego. Początków jego działalności dotychczas nie znamy, ale możemy przypuścić, że należał on do tego typu szlachty białoruskiej, która, stanowiąc w W. Ks. Litewskiem element względem Rzptej skrajnie opozycyjny, już od wybuchu powstania ukraińskiego szukała w niem oparcia i na pomocy kozackiej swe plany emancypacyi Białorusi opierała (por. wyżej s. 409). Bądź co bądź pozostawał on w blizkich stosunkach z Hetmanem, skoro już w czasie traktatów, poprzedzających ugodę Perejasławską, Chmielnicki i Wyhowski zapewniali bojarów moskiewskich, że Mohilew jak i Wojsko Zaporożskie protekcyę carską przyjmie. I rzeczywiście, w obozie pułkownika niżyńskiego Iwana Zołotarenka, który po zawarciu sojuszu z Moskwą został wysłany do Białorusi na pomoc wojskom moskiewskim, zjawił się Pokłoński z wieścią, że jedzie do Chmielnickiego, by złożyć na ręce Hetmana przysięgę carowi. Jechał on w licznym orszaku 400-tu mieszczan mohilewskich i szlachty, z której przedniejsi: Łeśko Unczyński, Stanisław Monwid, Bohdan Iwanowski, Paweł Okurewicz, Michał Rudnicki, Aleksander Kuczyński, dwaj Chomętowscy i inni. Zołotarenko, mający niewątpliwie odpowiednią instrukcyę, przydawszy Pokłońskiemu oddział kozacki dla ochrony, odesłał go zaraz do Hetmana. I z tego powodu wybuchło między pułkownikiem ukraińskim a bojarami moskiewskimi pierwsze nieporozumienie.

Bojarowie bowiem w myśl polityki moskiewskiej domagali się, by Pokłoński przysięgał bezpośrednio carowi, a nie przez Chmielnickiego, i by Zołotarenko odesłał go nie do Chmielnickiego, lecz do obozu carskiego. Namiestnik hetmański okazał się jednak niewzruszonym; bojarów zbył półsłówkami, swoje zrobił i rozpoczął okupacyę Białorusi na rzecz państwowości ukraińskiej, zorganizowawszy obszar między Homlem i Mohilewem po kozacku, przyjąwszy za wiedzą Chmielnickiego tytuł hetmana Siewierskiego. Wówczas Moskwa chwyciła się innego sposobu. Obietnicami i tytułem pułkownika białoruskiego, przyciągnęła ona na swą stronę Pokłońskiego; nadaniami ujęła znajdującą się w jego obozie szlachtę

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

białoruską (np. Piotr Mańkowski otrzymał od cara wieś Samułki, Jakób i Andrzej Marcinkiewicze — Dobuż itd.), a ta szlachta litewska, zarówno Ukrainie jak i emancypacyi Białorusi wroga, która carowi przysięgła, została otoczona specyalnymi carskimi względami (np. Krzysztof Zawisza marszałek W. Ks. Lit. otrzymał od cara dobra ks. Januszowej Radziwiłłowej [1]). Polityka ukraińska na Białorusi została w ten sposób przez „sojusznika" zaszachowana. Mohilew, który przedtem sam ciążył ku Ukrainie, obecnie poddał się Moskwie, nie bacząc na list protopopy niżyńskiego z obozu Zołotarenka do Mohilewian w imieniu Hetmana i Metropolity pisany z radą, „abyście do Wojska Zaporoskiego się skłonili i łączyli się pod obronę Hetmanów zaporoskich i całego wojska, ażeby, broń Boże, Moskwa swoim obyczajem nie zechciała w grodzie waszym praw swoich stanowić, ale abyście się takiemi wolnościami cieszyli, jakie car dał Ukrainie naszej i panu Hetmanowi..."

Prośby Zołotarenka, by przynajmniej wolno było w powiecie mohilewskim za ukazem carskim tych, którzy chcą być kozakami, do Wojska Zaporożskiego przyjmować, nie odniosły żadnego skutku. Mało tego, Pokłoński i jego towarzysze, przerażeni okrucieństwami, których niebawem poczęła dopuszczać się Moskwa (część szlachty smoleńskiej została deportowana do Moskwy, to samo stało się ze szlachtą witebską i t. d.), straciwszy nadzieję wyzwolenia Białorusi za jej pomocą, a zerwawszy poprzednio z Ukrainą, wrócili niebawem pod protekcyę polską, otrzymując od Rzptej amnestyę [2]). Ci zaś, co przy Moskwie zostali, pod jej osłoną przeciwko kozakom i „kozaczeniu się" włościan i mieszczan białoruskich występować coraz śmielej poczęli. I przekonanie, że władza carska z przysądem kozackim pogodzić się nie da, że nadużycia moskiewskie wzmogą w ziemiach ukraińskich reakcyę polską — to była nauka, wysnuta przez Chmielnickiego już z pierwszych kroków wspólnego z nowym sojusznikiem działania. Z każdym dniem wyraźniejsze zaborcze dążności wojewodów w Kijowie [3]) i obliczone na niezadowolenie z Moskwy uniwersały królewskie, które prócz ulg dla kozaków nawet „wieczne uwolnienie od robót i zaciągów dla ludzi mieszczańskich i wiejskich go-

---

[1]) Ak. J. i Z. R. III s. 600. O zwrot tych dóbr ks. Radziwiłłowej prosi cara, wstawiając się za hetmanową litewską, Bohdan Chmielnicki z Wojskiem Zaporożskiem 13/III 1657 r. Ten Zawisza potem był jednym z najgorętszych rzeczników polsko-moskiewskiej ugody.

[2]) Akty Już. i Z. R. t. X i XIV. Vol. Leg. IV s. 234. Om. Terlecki: Kozaki na Bilij Rusy 1654–6. L. Kubala: Wojna mosk. s. 268–279; itd.

[3]) Por. np. sprawę o grunta, wymagane dla „strielców" mosk. przez wojewodów w Kijowie, z powodu której Wyhowski Moskwie historyę z Subotowem i o „przelanej za tę krzywdę krwi" znacząco przypomina. Akty J. i Z. R. III s. 580, itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

spodarstwa pilnujących“ obiecywały [1]), to przekonanie hetmańskie niebawem wymownie potwierdziły.

Więc stosunek Hetmana do Moskwy ulegać wkrótce począł zasadniczej zmianie. Na jej mieszanie się do spraw wewnętrznych Ukrainy nie zezwalał on oczywiście nigdy, a za znoszenie się z carem pomimo swojej wiedzy karał winnych bez miłosierdzia. By zaś uniezależnić się od Moskwy i w polityce zewnętrznej, w parę miesięcy po ugodzie Perejasławskiej uważał za stosowne wznowić sojusz z Turcyą. I już w kampanii 1655 r. przeciwko Rzptej, Moskwa była w jego rękach tylko narzędziem. Prowadzi on bowiem tę kampanię w ścisłem porozumieniu z nowym sojusznikiem — Szwecyą, zamiary moskiewskie wszędzie paraliżując. Pod Husiatynem np. kazał kozakom bez długich korowodów szturmujące „sojusznicze“ wojska carskie szablami rozpędzić, powiedziawszy ich wodzowi Buturlinowi, że w Husiatynie „jest dużo prawosławnych“; a podczas oblężenia Lwowa Wyhowski w porozumieniu z Hetmanem przestrzegał znacząco oblężonych, by w żadne traktaty z Moskwą wdawać się nie śmieli. Pod Lublinem znów za odbieranie przysięgi na imię carskie między dowódcą moskiewskim Potiomkinem, a pułkownikiem Danielem Wyhowskim przyszło do gwałtownego starcia. Wreszcie poza plecami sojuszników moskiewskich zawarł Hetman w końcu tej kampanii z Tatarami traktat, zobowiązawszy się Moskwę odstąpić, za co osaczony Buturlin musiał Tatarom okup olbrzymi zapłacić i wszystkie swe łupy odstąpić. Ostateczne zerwanie z Moskwą stało się nieuniknionem. Miarę zaś cierpliwości hetmańskiej przebrało nakoniec przymierze między Moskwą i Polską za pośrednictwem Austryi we Wrześniu 1656 r. pod Wilnem zawarte.

Przymierze to godziło w najżywotniejsze interesy Ukrainy, obalało za jednym zamachem najważniejsze państwowe plany Hetmana. Moskwa stawała się pomocnicą Polski, a więc sojusz z nią, głównie przeciwko Rzptej zawarty, stracił dla Ukrainy wszelką racyę bytu. Mało tego, przymierze to zwracało się przeciwko nowemu sojusznikowi Chmielnickiego szwedzkiemu królowi Karolowi Gustawowi, a więc wzmacniało Rzptę na niekorzyść Szwecyi i tem samem osłabiało pozycyę Ukrainy. I, co najważniejsze, osłabiona w ten sposób Ukraina miała się stać kozłem ofiarnym owej polsko-moskiewskiej zgody. Wszelkie ukraińskie aspiracye państwowe miały być wspólnemi siłami sprzymierzonych zdławione i sfera polskich i moskiewskich wpływów w ziemiach naszych za ich zgodą obopólną podzielona. Więc magnaci i polscy szlachcicy z Białorusi i Ukrainy, przez powstanie ukraińskie ze swych dóbr wyparci, wprowadziwszy do przymierza punkt o powołaniu na najbliższym sejmie cara na dziedzi-

[1]) L. Kubala op. c. s. 295.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

cznego króla polskiego, mieli nadzieję odzyskać swe majątki przy pomocy władzy carskiej, znacznie od sił osłabionej Rzptej potężniejszej [1]). Więc posłów kozackich, którzy w imieniu Hetmana i Ukrainy do Wilna przybyli, komisarze moskiewscy i polscy do rady nie dopuścili, mówiąc, że gdzie królowie traktują, tam ich poddani głosu mieć nie mogą...

Archiwa przechowały do czasów naszych charakterystyczne opowiadanie starego Eustachego Wyhowskiego o tem, co się w Czyhrynie na wieść o przymierzu wileńskiem we dworze hetmańskim działo. Posłów, którzy z Wilna wrócili, Hetman, pisarz i pułkownicy rozpytywać poczęli. „I posłowie — opowiadał Wyhowski — objąwszy Hetmana Bohdana Chmielnickiego za nogi, łzami się zalewając, mówili: dziś już Wojsko Zaporożskie w Ukrainie zginęło, i pomocy znikąd nie widać, i niema gdzie głowy przytulić. Nie wiemy nic, jakie przymierze zawarli z lackimi komisarzami wielcy pełnomocni carskiego wieliczestwa posłowie. Bo nie tylko nie radzili się z nami, ale nawet do namiotów poselskich zdaleka nie dopuścili, jako psów do cerkwi Bożej. A Lachowie nam powiadali, że zgodę z carskimi posłami zawarli wedle Polanowskiego traktatu i że nam, Wojsku Zaporożskiemu, być ze wszystką Ukrainą po stronie królewskiej, u nich, u nieprzyjaciół Krzyża świętego, u Lachów po staremu w poddaństwie. I jeśli nie zechce być Wojsko Zap. i wszystka Ukraina u Lachów w posłuszeństwie, to carskie wieliczestwo wojskami swemi Lachom pomagać i, złączywszy się z nimi, Wojsko Zaporożskie bić będzie. I pułkownicy dziwić się wielce poczęli, w jaki sposób tak się z nimi stać mogło. A Hetman Bohdan Chmielnicki – opowiada dalej Wyhowski — porwał się jako szalony, który rozumu postradał, i wołać począł: już, dzieci, wy tem się nie martwcie! Ja wiem, co z tem uczynię: trzeba odstąpić nam od ręki carskiej, a tam pójdziemy, gdzie Władyka Najwyższy być nam każe – nie tylko pod władcą chrześciańskim, ale chociażby pod samym bisurmanem. Bo zapalił się Hetman tak — dodaje skromnie Wyhowski słuchającym tego opowiadania bojarom moskiewskim — jako nie godzi się prawosławnemu chrześcianinowi i rozkazał natychmiast posłać po pułkowników wszystkich na sejm“ [2]).

Ów ukraiński sejm pamiętny rozpoczął się w Czyhrynie 2/12 Pa-

[1]) Por. np. charakterystyczny punkt instrukcyi danej I 1657 posłowi polskiemu do chana: „...szlachta X. Litewskiego i ci, którzy w Ukrainie majętności mają, widząc, że kozacy je z Moskwą trzymają i ufając moskiewskim obietnicom, że przez Moskwę mogą się w Ukrainę do majętności powrócić, będą następować na sejmie, abyśmy się koniecznie z Moskwą zgodzili“. Żereła do Ist. Ukr. XII, s. 428.

[2]) Akty Już. i Zap. Rossji III, s. 555 - 6. To samo mówi Neczaj i inni. Por. Kostomarow: B. Chmielnicki s. 612.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ździernika 1656 r. Na sejmie tym, jak raportowali swej władzy wojewodzi moskiewscy, „wszyscy pułkownicy, i assawuły, i setnicy składali nawzajem między sobą przysięgę, że jeśli ktokolwiek na nich nastąpi, to oni przeciwko takiemu nieprzyjacielowi każdemu wszyscy jak jeden mąż razem stać mają“ [2]). Idea niepodległości Ukrainy, ongi w Wigilię święta Narodzenia 1648 r. w Kijowie, w chwili pierwszego tryumfu zrodzona, dziś po ciężkiej walce urzeczywistnioną została. Nauczeni krwawem ośmioletniem doświadczeniem, Hetman, pułkownicy, assawuły i setnicy nie zdradliwym „postronnym monarchom“, lecz sobie samym na obronę Ukrainy przysięgali. I od tej wielkiej chwili powrotu wstecz być już u nas nie mogło. Odtąd wszystko, co się tej zasadzie sprzeciwiało, niosło Ukrainie zagładę i ruinę. Odtąd każdoczesna polityka nasza, która o przysiędze w Czyhrynie zapominała, kończyła się bankructwem, deprawacyą, rozkładem...

Już na sejmie Czyhryńskim stanęły przed ukraińskimi mężami stanu najważniejsze zagadnienia polityki zewnętrznej i wewnętrznej. I Hetman Bohdan Chmielnicki rozwiązać je wówczas potrafił.

Przed Ukrainą wyrastała potężna Moskwa, z tyłu czaił się gotowy do pomocy każdemu wrogowi o Turcyę oparty Krym, a z boku czyhała na nieszczęśliwą chwilę Ukrainy osłabiona już, ale niepokonana jeszcze Rzpta. Sojusze z Krymem, Turcyą i Moskwą przeciwko Rzptej zawiodły. Jako przeciwwaga sama przez się nasuwała się obecnie kombinacya sojuszu z Rzptą i Krymem przeciwko Moskwie, tem ponętniejsza, że przyciśnięci do muru Polacy złote góry w tym czasie Ukrainie obiecywali. Ale Hetman był za mądrym politykiem, by dać się złapać na haczyk, na który potem Wyhowskiego pojmano. „Był czas — mówił w końcu 1655 roku Chmielnicki kumowi swemu posłowi polskiemu Lubowidzkiemu, opowiedziawszy mu przedtem znaną bajkę o wieśniaku, jego synie i wężu — kiedyśmy w tym wielkim domu Rzptej, jedni i drudzy w zgodzie żyjąc, jaknajwiększem cieszyli się powodzeniem. Kozacy zasłaniali was piersiami swemi przed najazdem barbarzyńców, a obywatele królestwa nie żałowali im tej odrobiny mleka w kącie, gdzie nie chodzili ci, co się za jedynych synów tej starożytnej ojczyzny uważali. Wtedy kwitnęło królestwo polskie, budziło zazdrość w sąsiadach, a Polacy złączeni z kozakami zawsze zwycięstwa odnosili. Ale odkąd ci, co się za synów tego królestwa uważają, zaczęli nasze wolności naruszać, nasze głowy ranić, kozacy zaczęli kąsać i zostali w znacznej części posiekani, ale i nie mało synów królestwa zginęło. Ilekroć sobie jedna i druga strona przypomni

[1]) Akty J. i Z. R. III s. 551—2: Otpiska Buturlina s izwiestjami o bywszem sejmie w Czihirinie.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

klęski wzajemnie zadane, odnawia się zemsta i choćby przyszło do pojednania, zerwie je najdrobniejsza przyczyna. I najmądrzejsza głowa nie wymyśli innego sposobu trwałego uspokojenia, bo tylko jeden sposób pozostaje: żeby Królestwo Polskie zrzekło się wszelkich praw swoich, które rości do całego Księstwa Ruskiego (nisi ut Regnum Poloniae renunciando omni, quod praetendit at totum Ducatum Russiae juri suo) i oddało Ruś kozakom po Włodzimierz, Lwów, Jarosław, Przemyśl, byle wrogów Rzptej odpierali. Tylko, że szlachta na to nie pozwoli, choćby ich sto w całem królestwie zostało, kozacy zaś, póki broni stanie, od tego warunku nie odstąpią" [1]).

Konieczność całkowitego zrzucenia we wszystkich ziemiach ukraińskich jarzma państwowości polskiej i bezwzględnie wrogi stosunek Rzptej do państwowego uniezależnienia się Ukrainy [2]) — to była pierwsza i najgłówniejsza przeszkoda na drodze do jakiejkolwiek ukraińsko-polskiej ugody. Wynikiem takiej ugody musiałoby być uznanie choć w części Ukrainy państwowości polskiej, a zatem sparaliżowanie całej walki z Moskwą. Bo w czasie tej walki ciężkiej i trudnej zawsze groziłaby Ukrainie nowa okupacya polska, a w jej następstwie wzmożenie się w społeczeństwie ukraińskiem najstraszniejszych dla Hetmana moskalofilskich prądów, które w masach, rozjątrzonych okrucieństwami Rzptej (doszczętne np. spustoszenie Bracławszczyzny w r. 1654! [3]) i wśród star-

[1]) Grondski Sam.: Historia belli cosacco-polonici p. 246—8. Por. tłómaczenie L. Kubali (op. c s. 317), do którego autor dodaje od siebie tego rodzaju niespodziewany komentarz: „Nie śmiał się go (Chm-go) zapytać Lubomirski (myłka drukarska, zam. Lubowidzki), jakie prawa mieli do Rusi kozacy". Zapewne dla tego „nie śmiał" sądzimy, że nie chciał narażać się na równie „logiczną" odpowiedź: jakie prawa mają do Polski szlachcicy!

[2]) Dla przykładu: „Jeśliby Chan Jm. postrzegł tego, że urodz. Hetman Wojska Zaporowskiego chce sobie udzielne państwo z Ukrainy uczynić... ma Chan Jm. tego przestrzegać, aby sobie sąsiada potężnego nie uczynił, ale do tego wieść rzeczy, aby kozacy byli pod posłuszeństwem J. Kr. Mci i Rzptej i Ukraina w possesyi Panów, jako komu należy" – głosiła instrukcya królewska posłowi do chana Janowi Szomowskiemu 26 IV 1656 dana (z oryg. wyd. w Żerełach XII, s. 378). „Niech Xsiąże Jm. (Rakoczy) consideruje jeżeli Chmielnicki, mając krajów ruskich dominium, może redere ad naturam (wrócić do pierwotnego stanu) i stać się z Pana sługą, i z monarchy — na którego skinienie 100,000 wojska stanie – poddanym", uprzedzała Rakoczego instrukcya poselska w Listop. tegoż roku Stanisławskiemu dana (ib. s. 409). „Aby Chmielnickiemu wybić to z głowy, że te jego procedery, chodząc od jednego do drugiego protekcyi, zdadzą się być protunc dobre, że go conservant seperatim (zachowują w odrębności)", miał niby to „wytłómaczyć" Hetmanowi Bieniowski (ib. s. 420) i t. d.

[3]) L. Kubala: Zaprzepaszczona kraina, op. c. s. 165 – 206. Busza przez

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szyzny ostatecznie zrażonej pyszałkowatą polityką polską [1]) — zawsze grunt podatny znajdowały. Bez zakończenia zatem walki z Rzptą (nie z Polską etnograficzną, bo ta Hetmana nie obchodziła wcale) i ostatecznego wyswobodzenia całej Ukrainy „z niewoli lackiej“ — bez zabezpieczenia ukraińskiej ludności rolniczej od nieustannych napadów tatarskich — o wyparciu najazdu moskiewskiego nie mogło być mowy. Hetman rozumiał to doskonale i na tem oparł on najgienialniejsze polityczne plany w ostatnim roku swego, na nieszczęście Ukrainy zakrótkiego panowania.

Głównym celem owych planów hetmańskich było: zabezpieczając i ugruntowując państwową niezależność Ukrainy, obezwładnienie Krymu i odebranie zagarniętych przez Rzptą ziem ukraińskich, które w skład terytoryum kozackiego, przez ugodę Zborowską zakreślonego, jeszcze nie weszły. Opierały się te plany na koalicyi Ukrainy, Siedmiogrodu, Multan, Wołoszczyzny i Szwecyi — koalicyi zwróconej przeciwko Rzptej z jednej strony, a Krymowi z drugiej i zabezpieczonej na razie neutralnością Moskwy. O neutralność tę— zaznaczmy — czynił wówczas wszelkie możliwe dyplomatyczne zabiegi ostrożny i rozważny stary ukraiński Hetman. Na mocy sojuszu Ukrainy z Rakoczym i hospodarami wołoskim i multańskim z jednej strony, i traktatów Chmielnickiego z Karolem Gustawem z drugiej — wszystkie ziemie ukraińskie Rzptej i część Białorusi (po Smoleńsk) przechodziły we władanie Wojska Zaporożskiego, czyli państwowości ukraińskiej. Szwecya (ze swym sojusznikiem elektorem brandeburskim) otrzymywała Prusy, Wielkopolskę, Litwę, Kurlandyę, Inflanty i resztę Białorusi. Rakoczy miał nadzieję dostać Kraków i Małopolskę, a Wołoszczyzna i Multany potężną pomoc przeciwko Tatarom. W razie jeśli by car, który z Rzptą zawarł sojusz przeciwko Szwecyi, wmieszał się do wojny i zechciał pomagać Polsce czy to przeciwko Szwecyi, czy też przeciwko Ukrainie, to koalicya, a Ukraina przedewszystkiem (w której prądy moskalofilskie zostałyby przez sojusz moskiewsko-polski radykalnie podkopane), miała się zwrócić wszystkiemi siłami przeciwko Moskwie. Wbrew więc wszystkim planom polityki moskiewskiej został w początku 1657 r. wysłany przez Hetmana przeciwko Rzptej na pomoc Rakoczemu pułkownik Zdanowicz. Jeśli by Moskwa przeciwko temu zaprotestowała

---

Czarnieckiego wyrznięta do nogi. W Demówce, Hołdakówce i in. miastach w ciągu tygodnia 20.000 ludzi zabito. Samych dzieci ukraińskich po drogach i fortecach podławionych na 10.000 wówczas zostało.

[1]) „Kiedy nam Chmielnicki jura dabat (prawa dyktował) zwaliśmy to uniżoną supliką, teraz kiedy się prosi, to my się nadymamy“ — charakteryzował tę politykę Polak ówczesny z powodu transakcyi żwanieckiej (Zb. Rusieckich, Misc. 1626 – 54 f. 317).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:00 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i po stronie Rzptej stanęła, musiało między nią i Ukrainą przyjść do rozprawy orężnej [1]).

I właśnie w chwili, gdy polityczno-państwowe plany Hetmana przybrały charakter już zupełnie wyraźny, gdy całkowite uniezależnienie się wszystkiej Ukrainy, zarówno od Polski jak od Moskwy, stało się kwestyą dnia bieżącego, przybyła do Czyhryna deputacya szlachty powiatu Pińskiego, by złożyć Hetmanowi i Wojsku Zaporożskiemu na wieczną i nierozerwalną przyjaźń przysięgę. Deputacya ta została przez Hetmana z otwartemi ramionami przyjęta, bo akt przyłączenia się szlachty ukraińskiej do państwowości ojczystej, którego była ona wyrazem, zgadzał się całkowicie z polityką wewnętrzną Bohdana Chmielnickiego. Więc by ten akt pamiętny należycie zrozumieć, od przedstawienia w zarysie polityki zewnętrznej, musimy przejść do naszkicowania zasad ówczesnej ukraińskiej polityki wewnętrznej, którąśmy, jako politykę socyalną, regulującą stosunki międzyklasowe, na początku studyum niniejszego określili.

Ażeby najgłówniejsze zadanie Bohdana Chmielnickiego, cel wszystkich jego dyplomatycznych zabiegów — stworzenie na gruzach prastarej Rusi Kijowskiej nowego państwa ukraińskiego — urzeczywistnić, należało koniecznie oprzeć się na tych warstwach ukraińskich, które za politycznie czynne i politycznie twórcze mogły być wówczas uważane. Taką warstwą, na której oparł się de facto cały ówczesny polityczny ustrój Ukrainy, stała się warstwa kozacka. Ona rozpoczęła powstanie, ona go prowadziła, ona też dalsze życie Ukrainy, na zdobyczach powstania oparte, na swoją modłę i wedle swych potrzeb budowała. Pierwsze dwa lata rewolucyi warstwę kozacką, jak mówiliśmy, radykalnie w porównaniu z czasami przedpowstaniowymi przetworzyły. Wsiąkły w nią bowiem od dołu niezliczone rzesze zamożniejszego włościaństwa, zlała się z nią większość ukraińskiego mieszczaństwa, a od góry w szeregi kozackie napłynęła w bardzo wielkiej ilości szlachta ze wszystkich ziem Ruskich Rzptej. Warstwa kozacka stała się najpotężniejszą warstwą w narodzie, morzem krwi swojej i bezgranicznem poświęceniem zdobyła sobie przodujące w nim stanowisko, i stąd jej dążność natu-

[1]) Główne źródła: Akty szwedskoho gosud. archiwa w Arch. JZ. R. cz. III t. VI, szczególniej – instrukcya Chm-go ojcu Danielowi posłowi do króla szw. X. 1655, instr. posłom Kar. Gust. do Chm-go Wellingowi i Terneszeldowi 25 IX 1656 r., list Chm-go do Kar. Gust. 16 XI 1656, poselstwo Gustawa Liljenkrony w r. 1657 do Chm-go, etc. Akty J. i Z. R. III nr. 361 i s. 568, 573 - 4, 601 psm; t. XI, s. 691, 738 (ważny list Kar. Gust. do Chm-go 10 IV 1657) psm. Żer. do Ist. Ukr. XII. s. 423, 429, 439 (b. ważne instrukcye posłom polskim z wieściami o koalicyi) psm. Uniwersał Rakoczego do Rzptej 31 XII 1656 w Arch. Czartor. cdx 2446, itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ralna do przewodniczenia w życiu politycznem Ukrainy, a co za tem idzie — do podporządkowania swym interesom interesów innych stanów i warstw ówczesnego ukraińskiego społeczeństwa. Jak rzesze szlachty wielko i mało-polskiej stworzyły ideę państwowości polskiej, tak kozaczyzna stworzyła ideę państwowości ukraińskiej. I podobnie jak pojęcie Rzeczypospolitej szlacheckiej stało się synonimem państwa polskiego, tak pojęcie Wojska Zaporożskiego stało się za Chmielnickiego synonimem tworzącego się państwa ukraińskiego [1]). Cała zaś wewnętrzna polityka Hetmana miała na celu to stanowisko kozaczyzny ugruntować i, związawszy mocno z „Wojskiem Zaporożskiem" inne warstwy ukraińskiego narodu, na szabli kozackiej fundamenta ukraińskiego gmachu państwowego pobudować.

Pierwsze lata straszliwego przewrotu nie dawały oczywiście możności konsekwentnego przeprowadzania zasad tej polityki. Wszak dopiero w ugodzie Zborowskiej widzimy po raz pierwszy te warstwy społeczne, które z chaosu rewolucyi w Ukrainie się wyłoniły. Więc przedewszystkiem na miejsce dawnej 6000-ej kozackiej milicyi zjawia się olbrzymie 40-to tysięczne Wojsko Zaporożskie, zajmujące przestrzeń trzech rozległych województw, siedzące na ziemiach, które poprzednio różne „królewiątka kresowe" posiadały. Upadli magnaci — powstało Wojsko Zaporożskie, to najgłówniejszy fakt, w artykułach Zborowskiej ugody odzwierciadlony. Oddzielenie tego Wojska od warstw ludowych i amnestya dla szlachty wiary greckiej i rzymskiej, która się przy niem „wiązała" — wskazuje wyraźnie jakie to warstwy do gwałtownego rozrostu kozaczyzny się przyczyniły. Poza nią widzimy silną warstwę mieszczańską, duchowieństwo prawosławne, szlachtę „religii greckiej" (od szlachty skozaczonej osobno stojącą), co to ma objąć stanowiska urzędników Rzptej na terytoryum kozackiem, i wreszcie lud włościański, do rejestru kozackiego nieprzyjęty, który do dawnych stosunków poddańczych winien wrócić. I od ugody Zborowskiej możemy już wyraźnie śledzić politykę Hetmana Wojska Zaporożskiego względem innych, nie kozackich warstw ukraińskich: duchowieństwa, mieszczaństwa, włościaństwa i nieskozaczonej szlachty.

Ciężkie w tym zakresie czekało Hetmana zadanie. Bo pamiętajmy, że prócz wyraźnie antipaństwowo względem Rzptej usposobionej kozaczyzny (i szlacheckich elementów skozaczonych) wszystkie inne warstwy ukraińskie, silnie przez państwowość polską zasymilowane i zdemorali-

[1]) Drobna ilustracya: „Co to jest Rzeczpospolita? I my także Rzeczpospolita!" — mówili już w samym początku powstania Kisielowi kozacy (Mich. ks. p. s. 238). Cóż dopiero potem!

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

zowane, tylko z trudnością do planów państwowego uniezależnienia się Ukrainy nakłaniać się dały. Jeszcze stosunkowo najbardziej podatne było mieszczaństwo, wspólnymi interesami i ciasnymi węzłami współżycia z kozaczyzną związane [1]). Odporniejsze już było duchowieństwo, osobliwie wyższe — żywioł chwiejny, dla wszelkich obco-państwowych wpływów, szczególnie monarchicznych, niezmiernie podatny. Sam metropolita Kossów, który osobistym udziałem w tryumfalnem przyjęciu Chmielnickiego w Kijowie usankcyonował ideę powstania, w chwili niebezpieczeństwa (podczas okupacyi Kijowa przez Radziwiłła w r. 1651) nie zawahał się wyprzeć wspólności z kozaczyzną i Hetmanem. Lecz Chmielnicki żelazną ręką wskazał najwyższemu dostojnikowi duchownemu, gdzie jest jego miejsce w narodzie i — przypomniawszy mu, że nie godzi się metropolicie obawiać śmierci, bo jeśli zginie w obronie prawosławnej cerkwi, to Bóg go nagrodzi koroną Niebieską — wszelkie próby ucieczki duchowieństwa z „buntowniczej“ Ukrainy pod bezpieczniejsze skrzydła carskie lub królewskie w zarodku zdławił. Znosić się z Moskwą bez swojej wiedzy duchowieństwu zabronił, o zmianach w dyecezyach ukraińskich nikogo, ani patryarchy, ani tembardziej cara nie zawiadamiał, hierarchów kościelnych tylko za swoją wiedzą wyświęcać pozwalał. I metropolita Hetmana nie inaczej, jak „ziemi naszej naczelnikiem i władcą“ w końcu zwać począł. To samo musiało być celem polityki hetmańskiej względem ludu wiejskiego i szlachty. Nad stosunkiem Chmielnickiego do tych dwóch warstw nieco dłużej zatrzymać się pragniemy.

„Wybiję z lackiej niewoli Naród Ruski wszystek — mówił Hetman komisarzom polskim w pocz. r. 1649. — Pomoże mi tego czerń wszystka po Lublin, po Kraków, której ja nie odstąpię, bo to prawa ręka nasza“. Co należy przez te słowa hetmańskie rozumieć? Jakie w nich kryły się względem tej „czerni“ ukraińskiej zamiary? Oczywiście trudno w nich dopatrzeć się haseł społecznego przewrotu: całkowitego zniesienia ówczesnego ekonomicznego poddaństwa, a więc przymusowej robocizny i danin, i stworzenia na gruzach latyfundyów nowego ustroju społecznego, na ekonomicznie niezależnej masie włościańskiej opartego. Nie miał niestety Chmielnicki takich planów ani wówczas, gdy rewolucyjna energia mas ludowych dosięgła najwyższego napięcia, ani później, gdy „czerń“ swych przywódców w ręce polskie i moskiewskie częstokroć wydawać zamierzała. Nie miał, bo i mieć nie mógł. Bo kozaczyzna, jako warstwa ziemiańsko-wojskowa, wychowana

[1]) Por. np. odporność mieszczan kijowskich na wszelkie podszepty moskiewskie: „kotoryje die było chotieli jechat' k tiebie wiel. gosudariu czielom udarit', a bez hetmanskago wielienja jechat' nie smiejut“ — raportował wojewoda kij. Ak. J. i Z. R. III s. 552.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

w zwyczajach pobierania „stacyi“, t. j. daniny z ludności włościańskiej w postaci „chleba kozackiego“, im, obrońcom kraju, słusznie w ich mniemaniu należnego, była (nawet w swych żywiołach najbiedniejszych) wyraźnie i wówczas i potem od ludności włościańskiej i jej interesów murem arystokratyzmu wojskowego odgraniczcna. Bo Hetman i starszyzna kozacka, w pojęciach ładu społecznego ówczesnej Rzptej wyrośli, byli, jako politycy praktyczni, rewolucyonistami politycznymi i narodowymi w stosunku do Rzptej i rewolucyonistami socyalnymi w stosunku do uciskających kozaczyznę i średnio-zamożną szlachtę magnatów, lecz nie byli reformatorami społecznymi, dążącymi do nowego ustroju, o którym w dodatku nawet wyobrażenia mieć nie mogli. Więc w ugodzie Zborowskiej, zachowującej stosunki poddańcze ludności włościańskiej nie możemy dopatrzeć się zdrady interesów ludowych dla tej prostej przyczyny, że o zupełnem zniesieniu poddaństwa przywódcy powstania nie myśleli nigdy. I my dziś możemy żałować, że się inaczej nie stało, ale czynić winnym Chmielnickiego za to, że w wieku XVII-ym nie miał i nie bronił idei ekonomicznej emancypacyi włościan, w setki lat później pod wpływem narodzin nowego kapitalistycznego ustroju powstałych, nie mamy prawa i zamiaru, gdyż rozpatrywanie zjawisk ówczesnych pod dzisiejszym kątem widzenia do zadań historyka nie należy. Błąd polityki Hetmana w stosunku do stanu włościańskiego tkwił, jak zobaczymy, gdzieindziej.

Jakież więc były zasady tej polityki? „Nie odstąpię czerni, bo to prawa ręka nasza“ — mówił Hetman w pocz. r. 1649, a w rok potem myśl tę rozwinął w punktach podanych Kisielowi już po ug. Zborowskiej w Kwietniu 1650 r. „Aby żaden ze szlachty, pogotowiu z panów (t. j. magnatów), któryby Rzymskiej najdował się wiary, nie ważył się za linię jechać, tylko aby sług swoich i to Rusinów na swoje miejsca posyłali wszędy“ — głosił punkt 2-gi, 3-ci zaś dodawał: „aby wszystkich poddanych we wszystkich prowentach cale zaniechali, samym się tylko szynkiem i młynami kontentując teraz, póki się posłowie jego (t. j. Chmielnickiego) z Warszawy nie powrócą“[1]). Jeśli do powyższego dodamy stałą dążność Hetmana do zwiększania kozackiego „Rejestru“, to zasady jego polityki względem stanu włościańskiego na terytoryum kozackiem możemy sformułować w ten sposób: ekonomiczna i polityczna emancypacya zbliżonych do kozaczyzny zamożniejszych włościańskich żywiołów przez włączanie ich do stanu kozackiego, a dla reszty całkowite zniesienie robocizny z zachowaniem poddaństwa w postaci danin przymusowych („a kto paszennoj

[1]) Zb. Rusieckich Miscel. 1626—54 f. 83 i tamże f. 81; por. wyżej s. 274—5, także Kostomarow op. c. s. 350, itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

krestjanin, tot budiet dołżnost' obykłuju j. carskomu wielicz. otdawat'" — głosiła w dwa lata potem zawarta ugoda Perejasławska), ograniczonych jednak do najmniej wówczas uciążliwych postaci. Pamiętając przytem, że pobory z młynów były za Chmielnickiego podstawą materyalnej egzystencyi starszyzny kozackiej („czto na usługach wojskowych zawsiehda obrietajutsa i chleba pachat' nie mogut" — mówiąc słowami punktów Perejasławskich), zrozumiemy, dla czego o całkowitem zniesieniu danin nie mogło być mowy. W porównaniu wreszcie ze stosunkami przedpowstaniowemi (robocizna, oczkowe, rogowe, arędy, stawszczyzny, pojemszczyzny, suchomielszczyzny i t. d.) i stosunkami panującemi w Rzptej, będziemy mieli prawo nazwać zasady polityki hetmańskiej, jak na owe czasy, mówiąc terminem dzisiejszym, demokratycznemi [1]). I zasadom tym Bohdan Chmielnicki pozostał wierny do śmierci.

Pozatem widzimy w powyższych enuncyacyach Chmielnickiego nie mniej ważną stronę inną. Jest nią zasadnicza zmiana stosunków polityczno-narodowościowych w tej sferze, która z tych poborów włościańskich korzystać miała. Przedewszystkiem wyrugowani są z terytoryum kozackiego („za linją") magnaci i szlachta „wiary rzymskiej", a dopuszczeni jedynie szlachta i urzędnicy magnaccy „Rusini". Zgadzało się zaś to nie tyle z planami politycznej emancypacyi Ukrainy, z którymi obecność na terytoryum kozackiem magnatów i lojalnej względem Rzptej szlachty, bez względu na jej „wiarę", pogodzić by się nie dała, ile z polityką Kisiela, pragnącego wówczas ustępstwami Rzptej, poczynionemi „Rusi" w dziedzinie wyznaniowo-narodowej, zniweczyć państwowe plany Chmielnickiego i, wprowadziwszy z powrotem w Ukrainę lojalną szlachtę ruską (której był rzecznikiem), stanowisko jej, jako jedynego łącznika między Ukrainą i Polską, kosztem wyrugowanej polskiej szlachty katolickiej, w Rzptej

[1]) Zmniejszenie danin i ulżenie stanowi włość. miał również na widoku punkt ugody Zbórowskiej, by Żydzi na terytoryum kozackiem nie mieszkali, co równało się usunięciu warstwy pośredniczących między właścicielami a ludem arendarzy. Dla zrozumienia istoty polityki socyalnej Chm-go dopomódz może konkurencyjny uniwersał Jana Kazimierza, wydany do narodu ukraińskiego w najcięższej dla Rzptej chwili 4 V 1655 r. „Gdy obaczymy szczere uspokojenie wasze i nawrócenie (stara to piosenka, jak widzimy!) – czytamy tam – obiecujemy was, ludzi rycerskich, do wolności i prerogatyw szlacheckich przypuścić i z dóbr Rzptej opatrzeć; ludzi zaś mieszczańskich i wiejskich, gospodarstwa pilnujących, od robót i zaciągów, na samych lekkich czynszach po wyjściu słobód postanowiwszy, wiecznie uwolnić, szynki i wolne robienie piw i gorzałek przy nich zostawić, do czego i panów dziedzicznych konstytucyą koronną przywiedziemy" (co się oczywiście nie stało. Mich. ks. p. s. 756, por. L. Kubala op. c. s. 295 i nast., 432). Naród jednak ukraiński przy wodzu swym pozostał.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wzmocnić [1]). A że w tym czasie (1650—1651) polityka hetmańska pod wpływem tegoż rezydującego w Kijowie Kisiela [2]) na możność zgody z Rzptą jeszcze rachowała, więc stąd wahanie się Hetmana w stosunku do magnatów i szlachty, stąd błąd istotny jego polityki w stosunku do ukraińskiego stanu włościańskiego.

Bo słuchając podszeptów Rusinów – Kisiela, Maksymiliana Brzozowskiego i innych, którzy, grając na uczuciach narodowych [3]), wszelkiemi

---

[1]) Pełno tej polityki w ówczesnych listach Kisiela. Weźmijmy chociażby tylko jego „Votum do Króla i Stanów Kor. na sejm dwuniedz. 1650 r. in scriptu posłane". Za sprawy najważniejsze uważa w niem Kisiel „zatrzymać pokój i exules patriae cives (t. j. szlachtę z Ukrainy) reducere w ojczyste gniazda". Co do drugiego, to już „od Słuczy do Dniepru szlachta gospodarowała" i nawet za Dniepr się wybierała, „lecz czasu dłuższego ta medicina potrzebowała, której nowe casus i nowe paroxizmy zatrudniły i zamięszały... Nieskończonego uśmierzenia plebis i zalterowanego pokoju pierwszą przyczyną – jest wedle niego – nieukontentowanie przeszłym sejmem in causa Religionis. Gdy res est cum plebe irrationabili, żadne racye nie idą, tylko co widzi, to sądzi. Że wszystkie nie są oddane cerkwi i władyctwa mnie w tem obwiniono..." Więc by złemu zaradzić prosi on przedewszystkiem, by „porzucić wszystkie suspitiones jeden o drugim" (t. j. szlachty polskiej o szlachcie ruskiej), a następnie: ponieważ Rzpta jest za słaba, by Chmielnickiego, który zawarł sojusz z Portą i Tatarami unicestwić, więc pozostaje: „albo recuperare tę plebem swoją, te vires swoje z rąk pogańskich, albo popchnąć jeszcze i stracić te siły, te prowincye i przenieść granicę od Oczakowa do Słuczy", co równa się „divisionem Regni, która jest ruiną wszelkiego Państwa". Kisiel doradza pokój, dla którego trzeba: aby chorągwie polskie odstąpiły od linii kozackiej, aby pokój Zborowski był poprzysiężony i przez zakładników umocniony, aby wszystkie władyctwa były oddane (gdyż tu idzie o całość Rzptej!) itd. Szczególniej tę ostatnią myśl motywuje nader obszernie (Arch. Czartor. cdx 144 nr. 218). Por. jeszcze jego list do króla z d. 29 III 1650, w którym pisze, że na Ukrainie „to dwoje nie rychło przyjść do swej kluby może, t. j. reinductio exercitii catolicae religionis i poddaństwo z pożytkiem panom" (Pamiatniki II, s. 22), i list do kanclerza z zapewnieniem, że Ruś, to nie Inflanty i że bez nas (t. j. szlachty ruskiej) ani ojczyzna ojczyzną będzie, ani całość Rzptej zatrzymana być może (Arch. Czartor ib. f. 211). Charakterystyczną wreszcie jest instrukcya szlachty kijowskiej, zebranej w Żytomierzu, dana posłom na sejm 7 XI 1650 r. z żądaniem m. in., by kościoły w Ukrainie były obrócone na cerkwie, gdyż i tak obecnie pustkami stoją (Opiś akt. kn. K. C. Arch. nr. 19 s. 40), itd.

[2]) Por. np. tajemne narady w tym czasie Chm-go z Kisielem przy udziale Metropolity. Ak. J. i Z. R. III, s. 427 itd.

[3]) „Przypominam i to WMPanu – pisał Kisiel do Chmielnickiego – iż według pakt (Zborowskich) potrzeba, żeby JX Metropolita na sejm zjechał, gdzie ja jako syn Cerkwi Bożej, będę służył w tem, żeby całość nasza obwarowana była już skutecznie" (Grabowski, Ojcz. sp. II, s. 126) Albo jego list z d. 3 III 1651 do Chm-go: „ja nieborak, jak prawie uwiędły, wszystek zmęczony i okaliczony na zdrowiu, całe trzy lata uwijam się i teraz od sejmu począwszy dotychczas

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

go siłami do Rzptej ciągnęli, Chmielnicki przyjmuje w tym czasie posłów magnackich, w tej liczbie od samego Wiszniewieckiego, obecnie, gdy mu się perspektywa odzyskania dóbr uśmiechnęła, „przyjaźnie i z atencyą“ dla Hetmana usposobionego [1]). Nie puszczając na razie w Ukrainę samych magnatów, Hetman pozwala na przyjazd ich urzędników „Rusinów“; przyjmuje w Czyhrynie deputacyę błahoczestywej szlachty ruskiej z Mikołajem Kisielem, bratem wojewody, na czele i zezwala na jej powrót do dóbr pod warunkiem, by „łagodnie z chłopami postępowali“. Co więcej, daje tym panom asystencyę kozacką i tych włościan, którzy ich przyjmować się wzbraniają, srogiemi egzekucyami teroryzuje [2]). A gdy się

---

ustawicznie znoszę się z JKr. Mcią, aby się krew chrześcijańska nielała, aby ostatnia część narodu naszego kozackiego nie zginęła“ (Arch. Czart. cdx 145 nr. 17). Por. Mich. ks. p. s. 553, itd.

[1]) „Da u hetmana w Kijewie byli posły ot Wiszniewieckoho i proszali z bolszim proszenjem: kotoryje gorody pod własti byli u Wiszniewieckoho, pozwolił by hetman w tie gorody jemu posłat' ot siebia uriadników swojich; a poszlot on w tie gorody uriadnikow christjan – że a nie Lachow“ (stat. spisok Neronowa Ak. J. i Z. R. VIII s. 316). „Oktiabria 13 d. (1650) u het. w Czihirynie byli Lachi pan Szpod (?) s towariszczi, sługi kn. Wiszniewieckoho, da starosta łubienskoj pan Nahoreckoj da Bedlinskoj, da mnogije Polaki, sługi Potockoho i Adama Kisiela i Koniecpolskaho, da Borisko Hriaznoj (por. wyż. s. 138); a wsie bjut czełom hetmanu o listach, cztob im dał listy, cztob ich w gorodiech i w sieliech słuszali mużiki; i hetman im wieliet dat' listy, opricz kazakow, wieliet mużikam słuszat'“ (stat. sp. Unkowskaho, ib. s. 345). Por. list Wiszniewieckiego do Chm-go z r. 1649 z zapewnieniem „przyjaźni“ (!) tak, „jako przodkowie moi zawsze przychylni Wojsku Zaporożskiemu bywali i onemu sławy wielkiej nabycia dopomogali“ (Arch. Czartor. cdx 144 f. 21).

[2]) „Przyszły tu wiadomości, że po wszystkim Bracławskim kraju już mieszka szlachta spokojnie i w Humaniu nawet jest podstarości i potasze wydane. Tosz się i po wszystkiej Kijowszczyźnie dzieje“ (list Andrzeja Miaskowskiego podczasz. sanockiego z Warsz. 15 V 1650 w Zb. Rusieckich. Misc. 1626—54 f. 91). Por. ze znanych nam dotychczas uniwersałów Chm-go biorących w opiekę powracającą wówczas na Ukrainę szlachtę: z d. 2 VIII 1650 r. do pułku białocerkiewskiego („aby tak Ruskiej szlachcie jako i Lachom, którzy w teraźniejszych czasiech w naszych krajach znajdują się, żadnej krzywdy czynić nie ważyli się“, Arch. Czartor. cdx 144 nr. 184); 28 VIII 1650 (o szlachcie w w. Kij. Czernih. i starostwie Żytom., Pamiatniki I wyd. II s. 574); 3 X 1650 (do szlachty kijowskiej z nadaniem prawa egzekucyi ib. II, s. 61), itd. Także list Mik. Potockiego do Chm-go 3 VIII 1650: „sposobem p. W-dy kijowskiego (Kisiela) w odbieraniu intrat postąpić sobie umyśliłem. On miał kozaków sobie przydanych od WMP., przy których w dobrach swoich intraty wybierał, proszę też WMPana, abyś WMP. i moim, których tam do Niżyna posłałem dla odbierania intrat, przydał kozaków, przykazawszy im, aby mi w tej usłudze przychylnymi byli“... podpisano: WMP. wszego dobra życzliwy przyjaciel (!) Mikołaj z Potoka Potocki etc.“ (Arch. Czart. cdx 144 nr. 185). Znane egzekucye za zabójstwo ruskich prawosławnych szlachciców Hołuba, Załęskiego i in. pomijamy. „Tak godzien

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wkrótce pokazało, że ci „Rusini“ są powolnymi służkami Rzptej, że nie są zdolni praw nawet dla wyznawanej przez się wiary greckiej w tej Rzptej zdobyć, a jednocześnie z przysądem kozackim i odrębnością Ukrainy godzić się nie chcą, Hetman zezwala „czerni“ na krwawy nad nimi samosąd, przez palce patrzy na to, co sam przedtem bez miłosierdzia karał. I w tem politycznem demoralizowaniu mas ludowych, w tem gwał-

---

Pan Hetman Wojska JKr. Mci Zap. za ten fervor i cnotę pochwały“ – pisał 28 X 1651 o Chmielnickim Kisiel (ib. cdx 145 f. 337). Ówczesną politykę hetmańską względem szlachty, w duchu Kisiela prowadzoną, a na zasadzie zdobycia praw wyznaniowo-narodowych w ramach państwowości polskiej opartą, ilustruje znakomicie list Chmielnickiego do „Województwa Wołyńskiego na sejmik“ z Czyhryna 1 XI 1650 r. pisany, który tu w całości podajemy: „JWielmożni a Mciwi Panowie Dygnitarze, Xsiążęta... i wszyscy PP. Obywatele Województwa Wołyńskiego nam wielce Mciwi Panowie! Kto by nie życzył aby już też ta krwawa domowa wojna którą nawiedził P. Bóg ziemię naszą za grzechy nasze wzięła koniec — pisał Hetman – ażebyśmy wszyscy jednostajnie P. Boga w pokoju chwalili i nieprzyjaciół pogranicznych nie cieszyli. Ja z mej strony biorę na świadectwo samego P. Boga, a J. Wielmożnego JMci P. Wojewodę Kijowskiego, jakom wiernie chodził z JMością około pokoju i zmieszane pospólstwo z wojskiem, już od wojska odłączone było, i bunty wszelakie uskromione były. Poddani do posłuszeństwa już przychodzili, owo zgoła już się była poczęła ziemia uspokajać i już miał każdy Pan cieszyć się z majętności i pożytków swych. Jakoż po ostatnim zjeździe i bytności posła J. Kr. Mci do nas JMP. Starosty Czerkaskiego (Mikołaja Kisiela), już wszystkie rzeczy brały swój koniec. Ale gdy nas doszła wiadomość o obozie polskim, musieliśmy tak znowu do kupy się gromadzić, za którym poruszeniem znowu wszystka Ukraina powstała, i na niektórych miejscach od pospólstwa, a nie od kozaków, nastąpiły zabójstwa, mimo nasze surowe zakazy. My jednak zebrawszy się do kupy odprawiliśmy to, czego nasz związek z Carem Jego Mcią Krymskim potrzebował, a z J. Wielmożnym P. JMP. Krakowskim przez posły swoje znieśliśmy się względem obozu i bezpieczeństwa naszego, a sami za listami Majestatu Najjaśniejszego Króla JMci i J. Wielmożnego JMci P. Wojewody Kijowskiego spokojny odwrót uczyniliśmy i zaraz i pospólstwo do poddaństwa Pańskiego, aby powróciło, a Wojsko Regestrowe JKM. żeby w swej klubie zostawało, tego ostrzegaliśmy i ostrzegamy. Tych zaś, którzy podnieśli rękę na urzędy Panów swych, albo na kogokolwiek, wszędzie bez wszelakiego miłosierdzia mieczem pokaraliśmy, i teraz karzemy za wiadomością tegoż J.Wiel. Comisarza JMP. Woj. Kij., zaczym znowu za łaską Bożą ziemia uciszy się. Tego by tylko potrzeba, żeby już więcej odpowiedzi i przegróżek nie było, ale że ustawiczne pochwałki nie ustają, tedy my musiemy też w ostrożności naszej zostawać, niepuszczając się wszelakich posiłków, któreby nam zkądkolwiek bydź mogły. Druga jeszcze większa przyczyna jest: mimo postanowione pod Zborowem punkta, Sejmem nam stwierdzone od Majestatu Najjaśniejszego K. J. M. P. N. M. i wszystkiej Rzptey, Wiara nasza prawosławna Grecka, nie tylko nie jest cale uspokojona, ale w oppresiey jeszcze większej zostaje, a dotąd ta kłótnia nieustanie, pokąd Ruś, jako od wieku bywała, nie będzie. Dla tego domówiliśmy się tego pod Zborowem, że Unia miała bydź zniesioną i niechcieliśmy do niczego przystąpić,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ceniu poczucia prawa, tego co wolno i co nie wolno, w zależności od chwilowego politycznego nastroju, tkwił największy błąd socyalnej polityki Hetmana, wypływający konsekwentnie z chwiejnej w początkach jego polityki w stosunku do Rzptej. Chmielnicki go potem żelazną swą ręką naprawił, ale po jego śmierci powtórzyli go nieudolni wielkiego Hetmana następcy i tem w ogromnej mierze naszą ruinę polityczną przyśpieszyli.

---

ażby nam zaraz tamże pod Zborowem wszystkie Władyctwa oddane były, albo te punkta Zbor. z łaski K. J. M. żeby tamże zaraz przez K. J. M. P. N. M. i J. Wielm. PP. Senat. poprzysiężone były. J. Wielm. J. M. P. Wojew. Kijowski uwiódł nas, żebyśmy pewni byli i kontentowali się Króla J. M. P. naszego Miłościwego przywilejami, a Sejmowym stwierdzeniem, i my temu dufając na tym przestali. Co gdy się nie spełniło na Sejmie, lubo stwierdzono puncta nasze, w tym nam winien J. M. P. Wojewoda. A tak w tych obydwóch sprawach i wiary naszej starożytnej uspokojenia, i pewności pokoju do W. Mciów naszych Mciwych Panów, jako pobliższych ognia tego, uciekamy się. Jedno żeby z dwojga już było, albo nam nie grozić, i cale pokój powagą majestatu Najjaśniejszego K. J. M. P. N. M. postanowiony, takim sposobem nam obwarować, żeby już wszystkie Cerkwie z Władyctwami i dobrami tak w Koronie, jako i w Wielkim Księstwie Litewskim, tak w Królewskich dobrach, jako i szlacheckich, według własnych funduszów ich oddane były, i te Cerkwie, które na Kościoły obrócone, i dobra pozabierane od Cerkwi wrócone były, i z nich Unia zniesiona była, jako nam w punctach Zborowskich jest obiecano; albo nas ludzi prostych, więcej nie trzymając w tych postrachach, ale żeśmy już niepotrzebni K. J. M. P. N. i Rzptej objawić. A my Bogu oświadczywszy wierność naszą i krzywdę naszą, przy niewinności naszej zostawać będziemy. Miła nam ziemia nasza Ojczysta, ale wiara przyrodzona milsza bydź musi, za którą zawsze umieraliśmy ochotnie. A teraz doma gwałt się nam dzieje. My nie daj tego Boże nikomu niechcemy żadnego naruszyć bezprawia, własności tylko naszej Ruskiej domawiamy się: z naszych Cerkwi Unia, która nigdy nie bywała, aby była zniesiona i żeby nam Cerkwie nasze wszystkie i dobra cerkiewne, które jeszcze zostają w niewoli, oddane były Narodowi Ruskiemu prawosławnemu. A z Jch Mciów kto chce i jako chce niechaj wierzy, nam nic do tego, my się swego nie cudzego upominamy. A Panowie Unitowie cudzego co posiedli przez gwałt, żeby ustąpili, bo Xiążęta i Panowie zacni Ruscy, Przodkowie Waszmościów naszych Mciwych Panów i przodkowie nasi, dobrzy Mołoycy, dobrali się wolności [u] Królów Panów naszych i Rzptej, i wiary świętej Greckiej bronili, i garła swe pokładli. Polskie a Ruskie Wojska Zaporowskie stawały, nie Unickie, o tych i słychać nie było. I teraz gdy to dwoje będzie, taż łaska Boża będzie, i postrach wszystkim nieprzyjaciołom pogranicznym. Prosimy tedy usilnie Waszmościów naszych Mciwych Panów w ostatnią desperatią nas nie przywodźcie, do której żal i oppresia poniewala, ani nas do tego przymuszajcie, żebyśmy zkąd inąd pomocy szukali, czego nas affektuje i J. Wielmożny Commissarz JM. P Wojewoda Kijowski, żebyśmy się nidokogo nie udawali, i my by to pewnie uczynili, gdybyśmy mogli dufać bespiecznie, że już doma bespieczny pokój. mieć możemy, i gdybyśmy widzieli doskonale wiarę naszą uspokojoną. Ale póki

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:01 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wahania zewnętrznej polityki Chmielnickiego, a wraz z nimi wahania polityki wewnętrznej trwały na szczęście niezbyt długo. Z chwilą zaś, gdy Hetman wszedł na prostą drogę państwowego uniezależnienia Ukrainy i całkowitego zerwania z Rzptą, jego stosunek do poszczególnych warstw ukraińskich przybrał charakter jasny i wyraźny. Magnatów odtąd ani ich urzędników, chociażby najprawdziwszych Rusinów, na terytoryum kozackiem nie chce znać i widzieć [1]). W stosunku do włościaństwa na temże terytoryum pozostaje wierny wyżej wymienionym zasadom. Wreszcie w stosunku do szlachty odrzuca podpowiedziane mu przez Kisiela niepewne kryteryum narodowo-konfesyjne („Ruś"), a wprowadza jedynie racyonalne kryteryum polityczne: bezwzględne uznawanie władzy Wojska Zaporożskiego i zerwanie z państwowością polską, jako nieodzowny warunek dla szlachty, chcącej powrócić do Ukrainy.

Już nawet w czasie kokietowania z Rzptą inny był stosunek Hetmana do magnatów, a inny do szlachty. Bo w tym samym naprzykład roku 1650-tym, gdy Chmielnicki magnatów w Ukrainę nie puszcza, od jedno lub paro-wioskowej szlachty wymaga stanowczo, by osobiście na

---

tego dwojga nie będzie, nieprzywiedzie nas do tego nikt na świecie. Dla tego tedy uciekamy się do WMciów naszych Mciwych Panów, żebyście WMcie nasi Mciwi Panowie przyczynili się do tego, aby wiara nasza doskonale uspokojona była i żeby bespieczeństwo pokoju już statecznie obwarowano było, bo my, zgoła nie dufając, u każdego o przyjaźń starać się musimy, a przez to zguba tych Krajów, w których i W. Mć. majętności swoje macie i my żyjemy. Oświadczamy się zatym panem Bogiem, iż wiernego poddaństwa naszego K. J. M. P. N. dotrzymać gotowiśmy, gdy też nam prawa i wolności, wszystkiemu Narodowi Ruskiemu od Królów Polskich poprzysiężone i Wojsku Zaporowskiemu za ich krwawe zasługi nadane, dotrzymane będą. Zaczym pokój w Ojczyźnie pożądany, z obu stron nienaruszenie zachowany zostaiąc, tak Krola P. N. M. jako i wszystką Rzptą, ucieszy. O czym my nic nie wątpiąc cale dufamy, iż Wm. nasi Mciwi Panowie, na teraźniejszym sejmiku, jako miłośnikowie Ojczyzny, szczerze i życzliwie uradziwszy, JchMM. PPPosłom na Sejm blisko przyszły w instructią podacie i poważnie zlecicie, aby o to się domawiali, jakoby posłowie nasi z czym pewnym z Sejmu powrócili się. A my doznawszy takiej chęci i łaski W. Mciów Naszych Mciwych PP. na wszelaką usługę J. K. M. i wszystkiej Rzptej gotowi będąc, na ten czas posługi nasze Rycerskie łasce W. Mciów naszych Mciwych Panów oddajemy. Z Czyhryna die 1 Novembris Anno D. 1650. Waszmościów naszych Mciwych Panów we wszem powolni i życzliwi słudzy Bohdan Chmielnicki Hetman z Wojskiem Jego K. Mci Zaporowskim. A o respons W. Mciów naszych Mciwych P. P. przez tego posłańca naszego prosimy" (Arch. Czartor. cdx 417 f. 117 squ).

[1]) „Kotoryje napieriod siewo w toj wsiej Ukrainie byli gorody i miesta koroliewskije i klasztorskije i panskije (magnatskie) majetnosti, tiemi wsiem nynie władiejet i dochody sobirajut na siebia hetman i wsio wojsko Zaporożskoje" (Ar. J. i Z. R. XI s. 750).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Ukrainę wracała, jeśli pragnie ze swych dóbr ukraińskich korzystać [1]). Wiedział bowiem Hetman, że potęga Rzptej w Ukrainie na tej warstwie spoczywa i że tylko w drodze ścisłego zespolenia szlachty z tworzącą się państwowością ukraińską, ta ostatnia może być od zamachów Rzptej na zawsze zabezpieczona. Pozostawało równocześnie uregulować stosunek powracającej od czasu ugody Zborowskiej w Ukrainę szlachty do Wojska Zaporożskiego z jednej strony, i do ludu włościańskiego — owej prawej ręki Chmielnickiego — z drugiej.

Niestety nie mamy tu miejsca na dokładne przedstawienie i rozbiór poszczególnych aktów tej polityki hetmańskiej w stosunku do szlachty. Postaramy się więc odrazu sformułować jej ideę przewodnią. Było nią — przetworzenie rozbrykanej, rozpróżniaczonej, anarchistyczno-kondotyerskiej i dla Ukrainy pasorzytniczej spolszczonej szlachty ukraińskiej na państwowo-użyteczną warstwę ziemiańsko-urzędniczą, od Wojska Zaporożskiego i władzy hetmańskiej całkowicie zależną, która by, za spełnianie różnych funkcyi urzędniczo-państwowych w zakresie służby dyplomatycznej, biurokratycznej (kancelarye hetmańskie i pułkowe) i wojskowej, korzystała z prawa pobierania w swych dobrach daniny włościańskiej, na wzór całej starszyzny kozackiej, przeważnie ze szlachty również, jak wiemy, w pierwszych latach rewolucyi sformowanej.

Idea ta, jak wszelkie idee społeczne, nie była indywidualnym pomysłem Bohdana Chmielnickiego. Nie trudno dopatrzeć się w niej wyraźnej filiacyi z planami Stefana Batorego, którego imię, jak wiadomo, szczególną czcią wśród kozaczyzny było otaczane. Może rozwinęła się ona w związku z absolutystycznymi zamiarami Władysława IV, o które szlachta polska stale tego „przyjaciela kozaków“ pomawiała. Widać na niej niewątpliwie wyraźne wpływy ustroju ościennego państwa moskiewskiego, w którym warstwa służbowo-bojarska tak wybitną rolę odgrywała i, wzięta w karby należyte, państwo rosyjskie dla swego narodu stworzyła. A w samych stosunkach południowo-wschodniej Ukrainy tkwił już zarodek dla wytworzenia się takiej warstwy w postaci lennej, z pewnymi określonymi służbowymi obowiązkami związanej, własności ziemskiej, tak bardzo w tych ziemiach naszych wówczas rozpowszechnionej.

Dość, że idea ta zarysowała się w umyśle Hetmana już w samych początkach powstania. „Wy chudzi pachołcy, co się teraz szlachtą chrzcicie (nazywacie), będziecie bojarami“ — miał mówić Hetman w chwili rozpoczęcia pierwszych kroków wojennych [1]). „Zechce li który ze szla-

[1]) „Jeżeli którzy szlachta chcą przy swoich dobrach zostawać, żeby tam zaraz i sami na mieszkanie jechali i z nimi mieszkali, bo inaczej mieć proventów nie będą“ (list „rzekomo suplika“ Chm-go, czytany w Senacie 19 XII 1650 roku. Arch. Czartor. cdx 417 f. 108). [2]) Mich. ks. p. s. 121.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

chty z nami chleb jeść, niechaj Wojsku Zaporożskiemu posłuszny będzie i na króla nie krzyka"! — rozwijał dalej w r. 1649 tę samą myśl Hetman przed komisarzami polskimi, dodając, że jemu właśnie „to Bóg dał, iż jest jednowładcą i samodzierżcą Ruskim" [1]). I od chwili, gdy Hetman na ostateczne zerwanie z Rzptą się zdecydował, przeprowadza on tę zasadę konsekwentnie. Szlachtę, która do Ukrainy wracała i władzę Hetmana i Wojska Zaporożskiego uznała, przyjmował chętnie, oddawał dawne jej dobra [2]), a wszelkie przejawy niezadowolenia z tego powodu ze strony ludności włościańskiej tłumił i karał bezwzględnie, rozumiejąc że ludzie, dla rządzenia państwem potrzebni, mieć „swój chleb" muszą. Lecz jeszcze sroższym był dla szlachty, która swego szlacheckiego obowiązku — służenia państwowości ukraińskiej — nie spełniała. Tych, którzy ku Rzptej ciążyli, przy pierwszej sposobności z Ukrainy wypędzał, chociażby „jako mogąc u niego w Ukrainę się wpraszali i cicho, skromnie i łaskawie, jako wrzodowi niemal ugadzając, z poddanymi postępowali", że przytoczymy słowa ówczesnego pamiętnikarza Jemiołowskiego [3]). Tak samo nie miał przebaczenia dla pojmanych na jakicheś tajemnych konszachtach z Moskwą, która wśród tej szlachty właśnie stronników sobie (za Chmielnickiego bezskutecznie) werbować za pomocą nadań się starała [4]).

Taką była polityka Chmielnickiego. I gdyśmy jej zasady poznali, przejść możemy do naszkicowania stosunku odwrotnego: stanowiska nieskozaczonej szlachty ukraińskiej wobec tego rodzaju polityki Hetmana, stanowiska, którego między innemi była wyrazem przysięga szlachty powiatu pińskiego.

Pozycya tej szlachty ukraińskiej, która przyłączyć się odrazu do powstania nie miała odwagi lub chęci, nie była godną zazdrości. Oderwana ongi od pnia ojczystego przez zwycięską państwowość polską, użyta przez nią jako narzędzie do zdławienia własnego narodu, szlachta ta

---

[1]) Ibid. s. 374 i 376, por. wyżej odsył. 3 na s. 248.

[2]) Dla przykładu: nadanie przez Hetmana szlachcie Martynowi i Fedorowi Woronam dóbr w pow. starodubowskim po ojcu i stryju odziedziczonych (Ak. J. i Z. R. III, s. 545); nadanie dóbr Pawłowi Janowiczowi Chmielnickiemu (ib. t. V. nr. 43) itd. [3]) Pamiętniki, s. 15.

[4]) Por. nadanie Teterze (wyżej s. 309—10), ten sam los spotykał wszystkie inne nadania moskiewskie: obdarowani wspomnieć o tem Hetmanowi nie śmieli. Więc Wyhowscy wreszcie przymawiają się carowi o majątki „w litowskich krajach, a w Wojskie Zap. władiet' im niczem nielzia" (t. j. tem, co od Moskwy otrzymali. Ak. J. i Z. R. XI s. 765). Gdy zaś podczas ug. perejasł. kilku szlachty chciało sobie „prywatnie" wyprosić u woj. Buturlina urzędy i gdy ten powiedział, że doniesie o tem Hetmanowi, to oni gorąco „bili czełom, cztob hetmanu pro to nie skazywat'" (ib. t. X s. 248), itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

obecnie w straszliwej walce Ukrainy z Polską na sobie przedewszystkiem zemsty za błędy i nadużycia państwowości polskiej doświadczała. Kto zawczasu ze swej ojcowizny umknąć nie zdołał, ten ginął pod mieczem rewolucyi. Więc zapełniły się szlachtą ukraińską klasztory prawosławne, skrzydłami wiary przodków broniące ją od zemsty zdradzonego przez nią narodu. Część jej, mówiąc słowami Jerzego Niemirycza, „fata od Dniepru, aż nad Wisłę zagnały“: na rynki Warszawy i innych miast polskich powyrzucały. Część wreszcie, najbardziej do gniazd ojczystych przywiązana, wałęsała się koło wojsk polskich, czekając rychło li Rzpta z „buntownikami“ sobie poradzi [1]). Bo od państwa polskiego, którego była w Ukrainie oporą, miała prawo wyglądać i wyglądała lojalna szlachta ukraińska zbawienia.

Pełno jej skarg, łez błagalnych i modłów, ku Rzptej skierowanych, w listach i dokumentach ówczesnych. Na sejmie konwokacyjnym jej najwybitniejszy przedstawiciel Kisiel „płakał a rzewnie płakał — jak powiada świadek naoczny — i umawiał się, i dziękował, i mówił najmniej, 30 razy, a wszystko obszernie“ [2]). „Ostatnie chudoby moje — skarżył się on — ci zdrajcy pod Włodzimierzem splądrowali. Nie mam się teraz do czego wrócić. Będąc panem, mając półtorakroć sto tysięcy intraty, teraz przyjdzie mi się za pachołka do kogokolwiek na starość mą przystać“ [3]). „Chyba PP. górnym (tj. polskim) senatorom za pachołki będziem służyć, czego nasze geniusze nie umieją“ — powtarzał on tę samą myśl w liście do księcia Sanguszki [4]). „Raczcie wiedzieć, że ciężka rzecz jest żywot w ubóstwie i poniewierce“ — pisał w tym samym czasie do prymasa również jak i wszyscy zrujnowany Niemirycz [5]). Więc nic dziwnego, że na następnym sejmie (elekcyjnym) domaga się stanowczo ta szlachta od Rzptej pomocy. Książe Sanguszko, wojewoda Wołyński, „deklarował się, że nie przystąpi do elekcyi, aż wszyscy exules (wygnańcy), którzy wszystko potracili przez teraźniejszą wojnę, ukontentowani będą“. Mikołaj Kisiel, chorąży Nowogrodzki, prosił, „aby przynajmniej żonom ich chciała Rzpta mieszkanie obmyślić, mianowicie w tych wakancyach tu-

---

[1]) „In armis stanąwszy, lubo ku Polszcze, lubo pod wojska koronne ustępować mamy“ – pisał 14 IX 1650 do Niemirycza z Żytomierza starosta Żyrkiewicz (Arch. Czart. 144 nr. 194), itd.

[2]) List z Warszawy 29 VII 1648, Zb. Rusieckich. Misc. 1645—52 f. 43.

[3]) L. c. i Dyaryusz Convoctatii w Arch. Czartor. cdx 378 f. 596.

[4]) Arch. Czartor. cdx 142 f. 274. Por. jeszcze list. M. Ostroroga 11 II 1649: „Ja ani sam żyć widzi P. Bóg niemam czem i dzieci tak w Niderlandzie, jako i w Krakowie niemam czym wykupić, takiem funditus od tego nieprzyjaciela zniesiony. Niemam gdzie głowy skłonić krom w Garwolinie“ (ib. cdx 144 f. 95). Cóż mówić o szlachcie ukraińskiej, która dóbr w Polsce nie posiadała.

[5]) Arch. Czart. cdx 143 f. 37.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tecznych (t. j. polskich)". Jeszcze energiczniej domagali się „ukontentowania w szkodach od nieprzyjaciela" tenże Adam Kisiel, wówczas wojewoda Bracławski, Filon Jełowicki, wojski Włodzimierski, Ogiński woewoda Miński, Jerzy Niemirycz podkomorzy Kijowski, Kopeć od województwa Brzesko-Litewskiego i wszyscy wogóle „Wołyńce, Kijowianie i Bracławianie" [1]).

Lecz Rzpta, dla której spolszczona szlachta ukraińska była bardzo miła, jako przedmurze od „rebelizującej Rusi", - dla której Ukraina, jako teren ekspanzyi dla zgłodniałej szlachty mazowieckiej i miejsce rozdawnictwa „chleba dobrze zasłużonym", była bardzo cennym nabytkiem, na taką zamianę stosunków — i rozdawanie dóbr koronnych (wakancyi) w Polsce wypędzonej szlachcie ukraińskiej — zgodzić się oczywiście nie mogła, tembardziej, że musiała ona wynagradzać przedewszystkiem tych, którzy w jej wojskach walczyli. Dano to wyraźnie do zrozumienia skarżącym się i płaczącym lojalnym ukraińskim szlachcicom natychmiast w 1648 r.

„Co do nagrody Jch. MMciów od nieprzyjaciela ukrzywdzonych — odpowiadał Kisielowi i towarzyszom chorąży sochaczewski — kto szkodę uczynił ten powinien nagrodzić, albo ten, który był szkody przyczyną. Myśmy (t. j. szlachta ziem polskich) in utroque (co do jednego drugiego) nie winni. Do tego stała się tak wielka szkoda, której nam nagradzać rzecz niepodobna, choćbyśmy chcieli, nie moglibyśmy temu sufficere" [2]). I nic nie pomogło oburzenie Niemirycza po elekcyi, „że nie bratersko sobie z nimi postąpili, że obiecowali im rzetelną konsolacyę, byle elekcyi Pana (króla) pozwolili, teraz mamy Pana, a frustrati sumus spe (oszukani jesteśmy)". Nie pomogły narzekania sędziego włodzimierskiego, że „siła nam widzę modestya nasza zaszkodziła i żeśmy na szkodę naszą bardzo byli tractabiles (zgodliwi), bo na elekcyę pozwoliliśmy, a obrony nie masz i nam skłonienia nie masz". Nie pomogły nawet groźby Kisiela: „jeśli tylko chcecie Powiśle zostawić sobie, a naszą zgubą sobie pokój czynić, tedy się wolimy zabijać z WMciami" — wołał on do braci szlachty ziem polskich [3]). Pozostali oni na te wołania niewzruszeni.

---

[1]) Mich. ks. pam.: Dyaryusz Sejmu elekcyjnego, s. 259, 263, 311–313, 353 psm. To samo na sejmie 1650 r.: „wnieśli w-wa Bracławskie, Kijowskie, Czernihowskie (których nieprzyjaciel wygnał z tamtych krajów), iż nie pierwej o obronie generalnej będą mówić, ani do niej przystępować, ażby obrona im samym obmyślana była; którzy jako wygnańcy ani domów, ani chleba nie mają, żeby wprzód pignoribus ich miejsca, victus et amictus obmyślone były, i proponowali, aby im JKr. Mć kilka swoich ekonomii dał, a wakansami, które zjawiać się będą, wytrzymywał to zaś sobie, a to dotąd, póki do swych własności restituti nie będą", (Arch. Czartor. cdx 417 f. 105).

[2]) Michałowski ks. p. ib. s. 313. [3]) Ibid. s. 256, 352, 356.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Bo „ostra szabla pana Bohdana", na którą szlachta ukraińska wyrzekała [1]), postawiła przed nimi, istotnymi przedstawicielami państwowości polskiej, sprawy stokroć ważniejsze, niż płacze „braci z za Buga"...

I w rezultacie nie znalazło się wówczas ani jednej politycznej grupy polskiej, która by wypędzoną szlachtę ukraińską pod swoją obronę wzięła. Zwolenników wojny i ostatecznego zgnębienia Ukrainy raził jej, w duchu Kisiela, nastrój pokojowy, raziła jej zupełnie uzasadniona obawa, że wszelka walka zażarta na niej przedewszystkiem się skrupi [2]), że uśmierzające rewolucyę wojska polskie „bardziej będą łupić niż nieprzyjaciel" — mówiąc słowami Filona Jełowickiego [3]). Znów stronnicy pokoju i ustępstw dla kozaczyzny, byle tylko Ukrainę i całość Rzptej zatrzymać, w niej widzieli największą dla zawarcia tego pokoju przeszkodę (bo o jej powrót do dóbr w dawnym jej charakterze rozbijały się wszelkie ugody) i gotowi byli – jak np. w znanym manifeście królewskim z r. 1655 [4]) — z jej najżywotniejszych interesów zrobić na ołtarzu polsko-ukraińskiej zgody ofiarę. A jeśli do tego dodamy walkę wyznaniowo-narodowościową, która między prawosławną większością tej ukraińskiej szlachty (i licznymi w Ukrainie aryanami) a jej polską katolicką „bracią" na Sejmach wybuchła [5]), to zrozumiemy dla czego wszyscy wietrzyli w niej „zdradę", podejrzywając słusznie, że szlachta ta, straciwszy w końcu nadzieję na pomoc Rzptej i „do ostatniej rozpaczy przy-

---

[1]) „Jeśli się będziemy około exorbitancyi bawić i prawa nasze u dyabła i wolności u dwu, a karki nasze pod ostrą pana Bohdana szablę pójdą" – mówił Kisiel, ib. s. 238.

[2]) Por. np. sprawę amnestyi dla kozaków na sejmie konwokacyjnym, za którą głosowała wszystka szlachta ukraińska. „Bo jeżeli WMP. amnistiey nie pozwolicie, wiedzcie o tem, że i nas zgubicie i kraje nasze i samym się WM. dostanie" — mówił np. Niemirycz (Arch. Czartor. cdx 378 f. 583) itd.

[3]) Mich. ks. p. s. 263 (sejm elekc.).

[4]) Por. wyżej ods. 1 s. 540.

[5]) Por. wyżej s. 171–172, o sprawach aryan („wielka contradictia" przeciwko mianowaniu aryanina Niemirycza deputatem etc.) w wyżej cytowanych dyaryuszach. Co do nastroju szlachty ukraińskiej w sprawach „wiary ruskiej" por. jeszcze podpis na „konfederacyi generalnej warszawskiej 1648": „Philon Jełowicki na Łanowcach dziedzic, Woyski Włodzimierski, ostrzegając praw województwa swego Wołyńskiego wolności w przywileju incorporationis [do Polski] wyrażonej, także w szanowaniu wiary greckiej, za zgodą Posłów a Kollegów moich [wołyńskich] wszystkich" (Vol. Leg. IV s. 177). Także w Artykułach Pactorum Conventorum: „Aleksander Ogiński wojew. Miński salvis juribus religji starodawnej Greckiej", to samo Bohdan Stetkiewicz kasztelan nowogrodzki, Bohdan Ogiński chor. nadworny etc. (ib. s. 199); o „religię grecką" upomina się również ks. Sanguszko (Mich. ks. p. s. 314). itd.

Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

wiedziona“ [1]), zacznie — mówiąc słowami Kisiela — „sama radzić o sobie“ [2]).

Jakoż w istocie „radzenie samej o sobie“ stało się niebawem zasadą polityki tej ziemiańskiej szlachty ukraińskiej, która do szeregów powstańczych odrazu nie weszła, ale i z obozem najezdniczym całkowicie się nie zlała. Najwcześniej wstąpiła na drogę tej polityki szlachta na terytoryum kozackiem mieszkająca, gdyż zniesienie tam władzy Rzptej odrazu kwestyę dalszego jej bytu przed nią postawiło. Widzieliśmy (wyżej s. 200), jak już w początkach r. 1649 szlachta kijowska „przedawać się do kozaków“ poczęła. Bo chociaż pozycya „bojarów“ straszną musiała się wydawać tym wychowankom „złotej swobody“ i rozpasania szlacheckiego [3]), ale natury energiczniejsze i uczciwsze wolały taką zasadniczą zmianę w swem stanowisku społecznem, niż bezczynne wyczekiwanie pod opieką polską tej chwili, gdy Rzpta Ukrainę zdławi i ją— szlachtę ukraińską — wśród skatowanego narodu w otoczeniu szubienic i pali na jej zgliszczach z powrotem osadzi.

Po ugodzie Zborowskiej, począwszy od r. 1650, gdy fale rewolucyi ludowej (nie kozackiej) opadły, powrót ziemiańskiej szlachty na Ukrainę przybrał charakter masowy. Proces ten jednak był kilkakrotnie w pierwszych latach przerywany dzięki wahaniom ówczesnej polityki hetmańskiej. Bo inny, jak mówiliśmy, był stosunek Chmielnickiego do powracającej szlachty wtenczas, gdy, idąc za wskazówkami Kisiela, prowadził on politykę kozacko-narodową w ramach państwowości polskiej, a inny, gdy postanowiwszy zerwać z Rzptą, wszedł on na drogę polityki terytoryalno-państwowej. Inaczej też odnosiła się do Wojska Zaporożskiego szlachta wtenczas, gdy w perspektywie dalszej zależność od

[1]) Mich. ks. p. s. 509. „Egzulanci z Bracławia, Wołynia, Kijowa i Czernihowa stracili nadzieję powrotu do dóbr swoich“ (pocz. 1654 r.) — pisze L. Kubala, op. c. s. 94.

[2]) „Jeżeli dłużej taka niemiłość WMMPanów serca ku nam (szlachcie ukr.) zatwardzi, nielża jedno o sobie radzić“ (sejm elekc.) Mich. ks. p. s. 260. O nieufności ku Kisielowi szczególniej po r. 1650 i jego ówczesnem współdziałaniu z Chm-im, wyżej s. 175 – 180, a także „nowiny z Warszawy 21 II 1651 r.“: „bardzo suspicują o P. Wojewodzie Kijowskim, dochodząc tego z listu jego, że to ruszenie Chmielnickiego z rady jego, a to dla tego, że nas widząc jeszcze nie w kupie, commissionem mógł accelerare i iniquas wytargować na Rzptej conditiones“ (Zb. Rusieckich, Misc. 1645—52 f. 143).

[3]) Por. np. podejrzenia rzucane w r. 1654 przez jakiegoś szlachcica na ks. Janusza Radziwiłła: „świerzbi, zda się, komuś głowa i rozumie, że czapki (książęcej) trzeba, a ono brzytwy, którą szlachtę cicho podgala, aby ją w bojary postrzygł“ (Kubala op. c. s. 423).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Rzptej widziała, a inaczej, gdy z pod politycznego wpływu tej Rzptej została przez Hetmana wyłączona [1]).

Przedstawienie strony faktycznej tego skomplikowanego, trwającego lat kilka (1650—1653) procesu osobnej by monografii wymagało. Zaznaczywszy więc tylko jego linię wytyczną, ograniczymy się przykładem, najbardziej typowym i najlepiej ten proces ilustrującym. Z pośród więc tłumu owej nieskozaczonej, ziemiańskiej szlachty ukraińskiej weźmijmy takiego, bardziej od innych znanego, Prokopa Wereszczakę, komornika granicznego czernihowskiego, właściciela Hruszek w Kijowszczyźnie i części Zaturzec w dzisiejszym powiecie Włodzimierskim na Wołyniu.

Znamy go już przed powstaniem jako gorliwego wyznawcę błahoczestja. W początkach rewolucyi jest on zwolennikiem ugodowej polityki Kisiela, towarzyszy mu w jego podróżach do Chmielnickiego i podczas jednej takiej misyi pokojowej o mało że z rąk rewolucyonistów w Ostrogu nie zginął, gdyby go „przed czernią starszyzna kozacka nie ukryła". Nie bacząc na swą lojalność względem Rzptej, popada on, jako szlachcic Rusin, w jakieś „podejrzenie" u szlachty polskiej i król dla ochrony jego osoby glejt specyalny 30 I 1650 r. mu wydaje. Pod ochroną tego glejtu przybywa on z ramienia Kisiela do Warszawy, lecz tam w czasie sejmu 1650 r. w chwili najwyższego oburzenia szlachty polskiej na Kisiela za jego ówczesną politykę narodową, prowadzoną wspólnie z „wiernym wówczas króla poddanym" Chmielnickim, zostaje, jako

[1]) W okresie pierwszym, jak widzieliśmy, Hetman kieruje się przedewszystkiem względami wyznaniowo-narodowościowymi: przyjmuje szlachtę „ruską", bez względu na jej przekonania polityczne i w ten sposób — dodajmy — straszliwie ją demoralizuje. Szlachta, która już powoli weszła na drogę emancypacyi politycznej, obecnie została przez Hetmana znów pchnięta w objęcia Rzptej. Z chwilą bowiem, gdy Ukraina pozostać miała w obrębie Rzptej, szlachta ta musiała stać się tem bardziej lojalną, im więcej ją kozaczyzna do podkreślania swej odrębności narodowej wobec (podejrzywającej w tem „zdradę") szlachty polskiej zmuszała. Gdy zaś Kisielowy lojalizm stał się cechą powracającej do Ukrainy szlachty ruskiej, państwowość polska zyskała znów w ziemiach ukraińskich oparcie, zyskała możność z początku demoralizowania kozaczyzny (przypomnijmy sobie szlachecką starszyznę kozacką, która w tym czasie jako „nolentes" — biorący niby to „niechcąc" udział w powstaniu — na łono Rzptej powraca), potem stopniowego jej osłabiania, a to równało się wprowadzeniu na Ukrainę za szlachtą „ruską" szlachty polskiej, prowadziło do restauracyi przedpowstaniowych stosunków. Chmielnicki jednak, spostrzegłszy się w porę, z Rzptą zerwać postanowił. Szlacheckie żywioły lojalne wraz z Kisielem znów umykać musiały i od tej chwili (ugodą Perejasławską zaznaczonej) Hetman wobec szlachty kieruje się — jak mówiliśmy — wyłącznie już politycznymi względami, przyjmuje tylko tych, którzy Wojska i jego władzę uznają.

Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

podejrzany o stosunki z kozakami, do fortecy Malborgskiej zesłany. Po przeszło dwuletnim tam przymusowym pobycie zrywa on z „wdzięczną“ Rzptą, wraca na Ukrainę pod regiment hetmański i wraz z Wojskiem Zaporożskiem protekcyę carską przyjmuje[1]). A że Wereszczaka nie był wcale wyjątkiem, że w czasie ugody Perejasławskiej szlachta na terytoryum kozackiem stanowiła już warstwę poważną, dowodzi najlepiej fakt wyraźnego określenia i zawarowania praw i przywilejów szlacheckich w punkcie 3-cim t. zw. „perejasławskich statiej“ i „żałowannaja hramota małorossijskoj szlachtie, prawosławnoj wiery, na ich szlachetskija prawa“ przez cara 27 Marca 1654 zgodnie z życzeniem Bohdana Chmielnickiego wydana[2]).

Za wiedzą więc i wolą Hetmana szlachta prawosławna, „która służy w Wojsku Zaporożskiem“ — jak wyraźnie podkreślali posłowie kozaccy – otrzymywała odrębny stanowy samorząd (sądowe urzędy obieralne grodzkie i ziemskie) i potwierdzenie dawnych praw majątkowych zarówno dziedzicznych, jak przypadających jej z prawa zastawu. Przy tem uderzają w tej deklaracyi praw szlacheckich dwie rzeczy: wyraźne już wprowadzenie do polityki hetmańskiej względów politycznych („szlachta która służy w Wojsku Zaporożskiem“) i zatrzymanie jeszcze zasady wyznaniowo-narodowej. Nie objęła więc ta deklaracya szlachty prawosławnej ale trzymającej się Rzptej, typu np. takiego Pawła Olekszyca, namawiającego, jak wiemy (wyżej s. 291), w tym czasie Bohuna, by do Rzptej powrócił. Wykluczoną również została szlachta katolicka. To drugie jednak było po części skodyfikowaniem istniejących realnych stosunków, które ułożyły się w ten sposób, że na terytoryum kozackie wróciła w tym czasie przeważnie prawosławna szlachta ruska[3]); po części zaś było ono niewątpliwie ustępstwem wyznaniowo-tolerancyjnej polityki kozackiej wobec religijnego fanatyzmu „sojuszniczej“ Moskwy — ustępstwem, wynikającem z charakteru tymczasowości, jaki nadawał całej tej ugodzie Chmielnicki. Wiemy bowiem, że pod przysądem Wojska Zaporożskiego

---

[1]) Por. wyżej s. 138. Arch. JZ. R. I t. VI s. 778. Opiś k. c. Ar. nr. 18 s. 14, nr. 19 s. 39, nr. 20 s. 12 i 23. Kostomarow op. c. s. 338, 377. Szczegóły autobiograficzne w liście do Buturlina, Ak. J. i Z. R. IV s. 186–7.

[2]) Ak. J. i Z. R. X s. 439, 447, 491–2, por. 487–8. Wedle rejestrów moskiewskich przysięgło wówczas Moskwie 303 rodzin szlacheckich. Wskutek niechętnego składania tej przysięgi, o czem wyżej mówiliśmy, liczba ta stanowi niewątpliwie zaledwie drobną cząstkę znajdującej się wówczas na Ukrainie szlachty. Dotychczas ogłoszono drukiem rejestra pułku Białocerkiewskiego i Niżyńskiego. W tym ostatnim przysiągł tylko jeden szlachcic w Konotopie. W Białocerkiewskim zaś przysięgło 82 rodziny; z nich 38 w B. Cerkwi; 11 w Nastaszce; 21 w Bojarce (na Gniłym Tykiczu); 5 w Kam. Brodzie i 6 w Byszowie Ak. J. i Z. R. X 291 squ). [3]) Por. wyż. s. 541 ods. 1.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

(nie mówiąc już o szlachcie skozaczonej wśród starszyzny kozackiej) znajdowała się wówczas szlachta wiary rzymskiej [1]), a „ubezpieczenie“ wydane przez Chmielnickiego szlachcie pińskiej dowodzi, że na żadne ograniczenia z powodu wyznania praw szlachty uznającej władzę hetmańską Bohdan Chmielnicki nie zezwoliłby nigdy.

Po ugodzie Perejasławskiej liczba szlachty ziemian (nie licząc szlachty drobnej: owruckiej, barskiej, białocerkiewskiej, nastaskiej itd.) na terytoryum kozackiem nie zmniejszała się, lecz stale zwiększała. Ostateczne zerwanie z Rzptą,wzmaganie się władzy i powagi hetmańskiej i stopniowe państwowe usamodzielnianie się Ukrainy przyciągało do ziemi ojczystej warstwę przez państwowość polską ongi zasymilowaną. Dwór Hetmana w Czyhrynie zaroił się gośćmi i domownikami herbowymi. Większość spełnia różne funkcye dyplomatyczne, jeździ w licznych poselstwach do mocarstw ościennych, pracuje w kancelaryi hetmańskiej, prowadzi pod dozorem Wyhowskiego olbrzymią różnojęzyczną korespondencyę, przyjmuje i wprowadza do Hetmana zagraniczne poselstwa, sprawuje ważne obowiązki tłómaczy (np. znany tłómacz Hryhory Kulczycki i inni) — służy jednem słowem ukraińskiej polityce zewnętrznej (przykłady wyżej s. 314—8). Resztę pochłania wzrastająca z dniem każdym olbrzymia administracyjna machina, sądownictwo, unormowanie stosunków prawnych, które szlachta wedle najlepiej jej znanych i odpowiadających pojęć statutu litewskiego kształtuje. Część wreszcie są to dworzanie hetmańscy, jego otoczenie najbliższe, w liczbie, potrzebnej dla nadania rezydencyi hetmańskiej wobec swoich i obcych odpowiedniej powagi i splendoru [2]). A cementem spajającym tę powracającą do swej ojczyzny warstwę ziemiańską z wszechwładnie rządzącym Ukrainą Wojskiem Zaporożskiem jest otaczane powszechną powagą duchowieństwo prawosławne, władające spokojnie przez cały czas rewolucyi swemi olbrzymiemi dobrami, rekrutujące się z warstwy szlacheckiej przeważnie, posiadające wśród niej najbliższych przyjaciół, domowników i liczne koligacye [3]). Takim cemen-

[1]) Por. np. uniwersał Chmielnickiego 24 III 1652 do Wojska Zap. i „Lachów (t. j. szlachty katolików) pobratymstwo z nami trzymających“ (Grabowski Ojcz. sp. s. 131) itd.

[2]) Por. wyżej s. 309 ods. 1. Dla przykładu jeszcze: „powiedział mi to jeden szlachcic Chmielnickiego chłopiec“ (t. j. dworzanin pokojowy) — pisze w swej Relacyi Mysłowski (Zb. Rusieckich l. c.); „szlachcic polski“ sekretarz Chm-go „persona molt' accorta“ — jak pisał Vimina (M. Korduba: Wenećke poselstwo do Chm. 1650 r. s. 33) itd. Por. „fraucymer“ Janowej Wyhowskiej żony pisarza, o którym niżej. Liczne przyczynki w pracach Rollego: „Chmielnicki w Czehrynie„ i „kobiety na dworze Czehryńskim“.

[3]) Liczne uniwersały Chm-go dla ochrony dóbr cerkiewnych w Ak. J. i Z. R., prócz tego uniwersał 2 VII 1648 dla ochrony monast. Hustyńskiego, jako iż

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tem również jest ze skozaczonej szlachty sformowana starszyzna kozacka, forytująca przed Hetmanem, idących obecnie za jej przykładem, swych krewniaków, znajomych, sąsiadów[1]).

Podczas gdy terytoryum kozackiej Ukrainy — dawne województwa Kijowskie, Bracławskie i Czernihowskie — wchodziło w ten sposób powoli na drogę normalnego rozwoju, gdy na gruncie zroszonym obficie krwią rewolucyi kiełkowały powoli ziarna nowego państwowego ustroju, te ziemie ukraińskie, które w obrębie Rzptej pozostały — a więc woj-wo Brzesko-Lit. (przedewszystkiem Pińszczyzna), Wołyń, Podole i w pewnej mierze w-wo Ruskie — znajdowały się jeszcze w stadyum ciągłego wrzenia i fermentu. Inną też była w tych ziemiach pozycya szlachty, pozbawionej takiego oparcia, jakie dawał szlachcie kijowskiej, czernihowskiej, bracławskiej coraz potężniejszy ustrój kozacki. Szlachta pińska, wołyń-

---

„my ot dawnych czasow hołowy swoi pokładajem za wiru naszu Prawosławnu i za ciłost' domow Bożich" i rozkazujący, aby „szto kolwiek cerkownoho było i u kotoroho kolwiek, lub szlacheckoho, w Monastyri pobranoho. tedy by wse do Monastyra było pootdawano" (oryg. po ukr. w Krak. Akad. Um. rkp. 270 f. 7; tamże drugi tego rodzaju uniwersał z d. 1 VI 1648 i uniwersał Anny Chmielnickiej z r. 1655). Komisarze Rzptej wysłani do Chm. 30 VI 1655 otrzymują instrukcyę, by traktować z nim za pośrednictwem duchowieństwa kijowskiego (Arch. Czart. cdx 402 f. 53), odpowiednio do dawnych wskazówek Kisiela („zabiegamy rzeczom przez X Metropolitę i innych Ruskich życzliwych" – pisał on 11 II 49 r. Grab. Ojcz. sp. II s 10). „Wielu szlachty i szlachcianek podczas tych zawieróch zdrowych zachowaliśmy" — pisze to duchowieństwo w swej suplice 21 VII 1651 r. (Grab. Star. pol. I s. 338). „Kasztelan Kijow. do czerńców swoje rzeczy dał pochować" w r. 1648 (Mich. ks. p. s. 255); „Kossów godził Chm-go z Kisielem i wstawiał się gorąco za szlachtą, której hetman do dóbr dziedzicznych dopuścić nie chciał" – pisze L. Kubala (op. c. s. 61) itd. Co do koligacyi dla przykładu: Dyonizy Bałaban, późniejszy po Kosowie metropolita kijowski, szlachcic wołyński ze szlachtą tamtejszą spokrewniony (zięć jego Adam Białostocki pośredniczy w ug. Hadiackiej i t. d.); Gedeon Czetwertyński ze znanego książęcego rodu władyka łucki po Józefie Czaplicu, który na to władyctwo „przez elekcyę tamecznych obywateli duchownych i świeckich religiji greckiej zgodnie obrany", otrzymał 6 II 1650 od króla na instancyę Kosowa „aprobacyę tego przywileju" (Arch. Czartor. cdx 144 nr. 176, w której m. in. czytamy: „iż jako w tej Rzptej starożytność domu Wielebnego Józ. Czaplica nam jest wiadoma, że przodkowie jego w Ruskich krajach rodowitości swojej pomocą różnych nieprzyjaciół Krzyża św. częstokroć odpór dawali". Por. ib. cdx 119 nr. 53: instrukcya Kosowa ojcu Klemensowi Staruszycowi posłowi do króla). Także Horain archimandryta mielecki, synowiec Stefana ks. Czetwertyńskiego podkom. bracł. (ib. cdx 2446 f. 160) itd. O dworzanach wyższego duchowieństwa wyżej s. 297.

[1]) Jako przykład charakterystyczny: uniwersał carski do szlachty i duchowieństwa prawosławnego w Rzptej, dany na ręce takiego oddawna skozaczonego bracławskiego szlachcica, jak Michał Macharzyński (wyżej s. 272).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ska, podolska zyskała wprawdzie po ugodzie Zborowskiej możność powrotu do spustoszonych dóbr, lecz osiedlić się w nich i zagospodarować na nowo w swych zgliszczach nie była w stanie. Ciągła i nieustanna, na terenie tych ziem prowadzona, polsko-ukraińska wojna ustawiczne przemarsze wojsk polskich, ukraińskich, moskiewskich; zagony Tatarów, pustoszących bez względu na to, czy polskiej czy ukraińskiej pomagali sprawie — doprowadzały tę szlachtę do ostatecznej ruiny [1]). Z początku pokładała ona nadzieję w odrodzenie państwowości polskiej. Lecz haniebny dla polskiej polityki traktat Żwaniecki (pozostało po nim u nas znane przysłowie) i jako jego następstwo przyjęcie przez Chmielnickiego protektoratu Moskwy, te nadzieje całkowicie rozwiały. Odtąd jej polityka zwraca się w stronę mocarstw ościennych, pod rządami których spodziewa się ona powrotu upragnionego ładu i spokoju.

Więc część jej, idąc za przykładem szlachty białoruskiej, szuka protekcyi carskiej, w obiorze cara moskiewskiego na tron polski widzi ostatnią deskę ratunku. Część, z Jerzym Niemiryczem na czele, składa w r. 1655 na wieczne poddaństwo królowi szwedzkiemu przysięgę. Część wreszcie agituje gorąco za oddaniem Rakoczemu rządów rozkładającej się Rzeczypospolitej [2]).

Ale te rządy obce również bardzo słodkie nie były. Każdy pretendent do władzy wkraczał oczywiście z wojskami; te zaś znów chleba po dworach szlacheckich szukały i na każdym podejrzanym o „nieprzyjaźń“ mściły się po najezdniczemu, okrutnie. Szczególnie najazd moskiewski prędko zapał zwolenników carskiej protekcyi ostudził. Bezprzykładne okrucieństwa, jakich dopuszczała się podczas okupacyi Białorusi Moskwa,

---

[1]) Niezmiernie charakterystycznym dla panującego wówczas w tych sferach szlacheckich nastroju jest wiersz, któryśmy w pochodzących z tych czasów papierach XX. Czetwertyńskich w Arch. XX. Czartoryskich odnaleźli (cdx 2446 f. 203) i który tu w całości podajemy:

Ołe myni, ołe, neszczasnaja dołe, hrechy to karajut,
Że sei hodyny bez dania pryczyny Lude pohibajut.
Wsi naszi sprawy już sud (sic!) na Ławi, trudno ich pokryty,
Nichto ne pomoże, ty sam Myłyj Boże racz nas ratowaty.
Ołe myni, ołe, neszczasnaja dołe, chto myni jest oborona,
Chto mene potiszyt, a w płaczu rosmiszyt, chto hołowi Korona.
Preczystaja Panna to uticha dawna, to jey upraszaju,
Żeby sia mołyła, Woynu uskromyła na Rosyskim*) kraju.

[2]) Por. wyżej s. 524. List Bieniewskiego do Czetwertyńskiego o stronnikach Rakoczego, którzy wedle niego, „zmierziwszy sobie aequalitatem, chcą się uczynić socios absoluti dominii“ (Arch. Czartor. cdx 2446 f. 47), i L. Kubala op. c. s. 312, Żereła do ist. Ukr. XII, s. 405 psm.

*) Wówczas termin ten używa się częstokroć zamiast słowa „ruski“ i w tem samem znaczeniu.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

deportacye tysięcy mieszkańców na Sybir, więzy i mordy [1]) wywołały panikę wśród szlachty ukraińskiej, najbardziej — jak szlachta pińska naprzykład — przez ten najazd zagrożonej. Z drugiej strony Rzpta, za słaba i za niedołężna, by jakikolwiek ład w podległych sobie ziemiach ukraińskich wprowadzić, była jeszcze na tyle silna, że mścić się za nielojalność potrafiła. Więc naprzykład znaczny szlachcic podolski, właściciel Dunajowiec i Szatawy, chorąży halicki Michał Stanisławski [2]) i szlachcic z w-wa Ruskiego Bazyli Jaworski [3]) skazani zostali na infamię i konfiskatę dóbr za sprzyjanie i pomaganie Rakoczemu. Tak samo skazała Rzpta na infamię i pozbawienie urzędu, szlachectwa i mienia za „zdradę ze Szwedami“ tak ogólnie na Wołyniu szanowanych ziemian, jak właściciel Kisielina, blizki krewny władyki łuckiego, choć sam już aryanin, Aleksander Czaplic Szpanowski [4]) i sędziwy chorąży czernihowski, niejednokrotny poseł sejmowy wołyński, właściciel Huhowa, Cewowa i Serchowa Gabryel Hulewicz Wojutyński [5]).

„A iż co dziś jednemu, to jutro drugiemu być może, gdyż nemo

---

[1]) Jak wyżej i manifest Wojska Zap. z r. 1658 do wszystkich mocarstw europejskich: „in Alba Russia dum nobilium, qui sua sponte partibus Moscoviae adhaererunt, ducentas fere familias vi et dolo transtulerunt in Moscoviam, dum cives Mohilovienses aliosque Albae Russiae indigenas, ex varijs oppidis et pagis, clementia Magni Ducis (t. j. cara) assecuratos, plus quam duodecim millia deportarunt in desesta Moscoviae, deductis in loca illorum colonijs Moscovitarum“ (Arch. JZ. R. III t. VI s. 364).

[2]) Pod Beresteczkiem walczył w wojsku polskiem i był ranny (Oświęcim s. 337). W r. 1657 jest głównym pośrednikiem między Rakoczym, a Jerzym Lubomirskim i stronnikami wprowadzenia Rakoczego na tron polski. Dobra jego skonfiskowane król nadał Andrzejowi Potockiemu. O nim. Dr. Antoni J. Sylwetki Hist. ser. VIII s. 317; Jemiołowski pamiętniki s. 119; Żereła do Ist. Ukr. XII s. 405 („Michał Stanisławskoj był ot marszałka kor. ot Lubomirskoho, i ot niekotorych panow polskich prizywaja siemigradskoho na korolestwo polskoje“) 407, 474; Arch. Czartor. cdx 2446 f. 26: List Bazylego Lechowicza do ks. Czetwertyńskiego 10 II 1657: „P. Stanisławski, chorąży halicki ten zostaje przy Timi Januszu perduello“, itd.

[3]) Patrz. wyżej s. 312.

[4]) O nim w mym szkicu: „Arjańskyj sojmyk w Kysełyni w Maju 1638 r.“ Do partyi szwedzkiej należał jak wszyscy prawie aryani pod wodzą Niemirycza. Powrót do dóbr na Ukrainie stronników szwedzkich miał być zawarowany w traktatach Karola Gustawa z Bohdanem Chmielnickim (Arch. t. c. s. 158). Wstawia się potem za nim i za Hulewiczem Wyhowski z Wojskiem Zaporożskiem.

[5]) Boniecki: Herbarz VII s. 402. Został przywrócony do szlachectwa i urzędu w r. 1662, Vol. Leg. IV, konst. 1662 nr. 63. Por. Arch. Czartor. cdx 154 f. 760: „niefolgowano nigdy, dalszych przykładów nie szukając, etiam za panowania J. Kr. Mci sądził i skazał sejm... Hulewicza za zdradę ze Szwedami, 1658 r sądził trybunał Stanisławskiego“, etc.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ante funera beatus (nikt przed pogrzebem szczęśliwym nie jest)", więc Nestor szlachty wołyńskiej 80-letni podkomorzy bracławski Stefan Swiatopełk na Żywotowie książe Czetwertyński przyjaciel wielki Hulewicza protestacyę onego przeciwko temu dekretowi do ksiąg na wieczną rzeczy pamiątkę z powyższą sentencyą wpisać roskazał... [1])

I przekonywywała się powoli, w drodze krwawego i ciężkiego doświadczenia, wyczerpana walką bratobójczą szlachta pińska i wołyńska i podolska, że bez jej ścisłego zespolenia się z życiem własnego narodu, bez jej powrotu do opuszczonej ojczyzny i reprezentującego ją dziś Wojska Zaporożskiego, ładu i porządku na Rusi ojczystej być nie może. Więc też coraz częściej, od r. 1655 począwszy, zwraca ona swe oczy ku sercu Ukrainy, coraz chętniej i z coraz większą ufnością do potężnego Hetmana Wojska Zaporożskiego ze swemi sprawami i swymi żalami się udaje.

Dla przykładu spojrzmy na stosunek do Bohdana Chmielnickiego takiego typowego reprezentanta Wołynia, jak tylko co wspomniany Stefan ks. Swiatopełk Czetwertyński. Gorliwy wyznawca błahoczestya, jeden z filarów, jak i wszyscy wówczas Czetwertyńscy, szlacheckiej Rusi prawosławnej [2]), ks. Stefan bardziej od innych podczas rewolucyi r. 1648

---

[1]) Arch. Czartor. cd. 2446 f. 155: „Kopia listu JMci Pana Gabriela z Wojutyna Hulewicza po dekrecie surowym i odjęciu chorąstwa Czernihowskiego na sejmie warszawskim 1658 na sejmik relationis w Łucku oddany. Zaprawdę iż tak zacny i godny człowiek w niewinności obywatel wdztwa Wołyńskiego odniósł adversam fortunam sorte godzien pożałowania. A iż co dziś jednemu to jutro drugiemu być może, gdyż nemo ante funera beatus, Stefan Światopełk na Żywotowie X. Czetwertyński przyjaciel wielki onego ten list w xięgi wpisać rozkazał". List datowany w Łysinie 17 IX 1658 r.

[2]) Stefan ks. Swiatopełk Czetwertyński syn Jacka protoplasty linji na Nowej Czetwertni żonaty był z 1º Anną Bokijowną, 2º Anną Mikulińską, 3º Katarzyną Charlińską. Pozostawił synów: Aleksandra, Mikołaja kasztelana Mińskiego, Eljasza rotmistrza, Janusza ož. z Zofią Czuryłówną, Stefana i córkę Petronelę (Boniecki s. v. por. Dr. Antoni J.: Jak się żyło na kresach ukrainnych, Opowiad. s. III t. II itd.). Wespół z żoną Anną z Mikulińskich funduje monaster „w Now. Czetwertni w majętności Borowickiej na uroczysku Tumin" (Arch. Czartor. cdx 2446 f. 160: deklaracya). Brał, jak wiemy, czynny udział w odnowieniu hierarchii prawosł.: w jego Żywotowie został w r. 1620 wyświęcony przez patr. Teofana władyka chełmski Ipolitowicz (wyż. s. 194). Zach. Kopysteńskipoświęca mu jako „preświtłych welykych kniażat ruskych potomkowi" w r. 1623 przekład Jana Złot. (M. Hruszewski: Ist. Ukr. VII s. 585). Jest w przyjacielskich stosunkach z późn. metr. Bałabanem (por. kondolencyjny list tego ost. z powodu „żałosnego Cerkwi Bożej i Narodowi Ruskiemu zejścia" syna Mikołaja, pisany z Chorochoryna 15 IX 1659 f. 209), przed którym proteguje swego krewniaka ks. Gedeona. późniejszego metropolitę (ib. f. 211). Syna najmłodszego Stefana wychowuje zpoczątku w Łucku, potem u Jezuitów w Zamościu pod kierownictwem księdza Jana Gębicza

Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

i 1649 ucierpiał. Bo niedość, że mu, jak i innym, dobra spustoszono, lecz i syna jego ks. Janusza, chociaż go starszyzna kozacka uratować chciała, na Podolu włościanie zabili [1]). Przy pierwszej jednak sposobności wraca ks. Stefan do swej Nowej Czetwertni i tam ten starzec 80-cio letni z podziwu godną energią broni, jak umie, słowem i piórem od dawnych przyjaciół i nieprzyjaciół swego gniazda ojczystego [2]). Spowinowacony przez żonę syna Mikołaja, Domicellę ks. Sołomerecką, z pisarzem Janem Wyhowskim [3]), złączony licznymi węzłami przyjaźni z duchowieństwem prawosławnem, ks. Stefan nawiązuje powoli coraz ciaśniejsze stosunki z dworem Czyhryńskim. I podczas gdy jego stosunek do dowódców polskich sił zbrojnych staje się w tym czasie coraz bardziej, „jadowity" [4]) — stosunek do Hetmana Ukrainy przybiera charakter coraz bardziej przyjacielski i serdeczny. „Za przysłanie uniwersałów WMMPana na ochronę chudob moich Wołyńskich — pisze on 9 I 1657 z Nowej Czetwertni do Chmielnickiego — uczyniwszy pokłon Panu Najwyższemu, że serce WMMPana dobre przeciwko mnie sprawił i że masz wiadomość pewną o Domku moim, który z dawnych książąt Ruskich prowadzę, pokornie dziękuję. Ale... musiałem rozkazać dać chleb do pułku co stoi w Turowie i do Wysocka, gdzie JMP. Zarudny był, odesłać. Zaczym pewien będąc, że to mimo wolą WMci MMPana uczynili Jch Mcie, przyszło mi do WMci MMPana wysyłać. Trzymam to, że surowie z Miłościwej łaski swej Pańskiej rozkażesz, aby więcej nie wyciągali i nie utrapiali w starości mojej mnie i poddanych ubogich moich, za odmianą nieustawicznej fortuny z szerokiej włości zepchnionego bidnego Rusina, sługę WMMPana. Za sobą samym i za synem moim Panem (t. zn. kasztelanem, Mikołajem) Mińskim, którego majętności poodbierali, pilnie

prof. filozofii (ib. f. 153). Musiał to być benjaminek, bo ojciec każe starannie „pisywać do swego kopiału jego oracye: do ojca, „kiedy odjeżdżał do Ludzi" (f. 85). potem „Mowę na pogrzebie X. Mikołaja Czetwertyńskiego Kaszt. Mińskiego... Stefana rodzonego brata, który z Akademii Zamojskiej przyjechawszy, mając lat 14 odprawował w Monasterze Nowoczetwertyńskim Tuminie przy JM. Ojcu Dyonizie Bałabanie Metr. kij. i wielkiej frekwencyi Xiążąt i ludzi zacnych 20 XI 1659 r." (f. 227) itd.

[1]) Wyżej s. 167, Mich. ks. p. s. 157, Samowydeć s. 222 itd.

[2]) Por. jego olbrzymią korespondencyę z dowódcami wojsk kozackich i Rzptej: Stan. Potockim, Konst. i Janem Wyhowskim, Zdanowiczem, Kmityczem pułk. litewskim i in. w Arch. Czartor. cdx 2446.

[3]) „JM. P. Wyhowski Hetman Wielki Zaporozki, który ma spokrewnienie z synem moim" – pisał Czetwert. (cdx c. f. 143); ius sanguinis przez spokrewnienie z domem xżąt Sołomireckich adigit do ściślejszej ku WMMPanu obserwantiey" – pisał do Czetwert. Wyhowski (ib. f. 95).

[4]) Taki dopisek znajduje się przy liście ks. Stefana 9 II 1657 do Wiszniewieckiego, zbliżającego się wówczas z wojskiem polskiem na Wołyń (cdx c. f. 23)

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

WMMPana, chciej podać manum lapso (rękę nieszczęśliwemu), proszę gdyż to zwykli wielcy i sławni Hetmani, jakimeś WMMPan jest, zwyciężać i nad kłaniającymi miłosierdzie czynić. Co że otrzymamy, cale Młciwej łasce WMMPana ufam, którą dożywotnie z Potomstwem moim zasługiwać obowiązanym zostawszy, moje służby etc.“ [1]).

A że Stefan ks. Czetwertyński nie stanowił bynajmniej wśród szlachty wołyńskiej w tym względzie wyjątku, wymownym świadectwem posłużyć może zbiorowy list tej szlachty, d. 7 Czerwca 1657 r. do Hetmana wysłany.

„Jaśnie Wielmożny Mciwy Panie Hetmanie Wojska Zaporożskiego, nasz wielce Mciwy Panie i Bracie! — pisali „PP. Obywatele Wdztwa Wołyńskiego“ w Ołyce natenczas zgromadzeni. — Za powrotem od Wm. Naszego Mciwego Pana JMPan Bieniewski przyniósł dobrą otuchę, że Wdztwo nasze Wołyńskie od Wojsk Wm. Naszego MPana wcale zostawać miało, czego pewni będąc prozby nasze wszyscy obywatele [wysyłamy,] abyśmy wcale przy zdrowiach naszych sami z małżonkami i dziatkami i w substanciach naszych zostawali. A jakim sposobem, cale na łaskę Wm. Naszego Mlgo Pana i Brata puszczeni, o uniwersały ostre do miast głównych: Łucka, Włodzimierza, Ołyki i inszych naszych Ojczystych konających prawie, przez łup różnych narodów zniesionych, pokornie prosimy. Także o listy do Jchmm. PP. Pułkowników, a mianowicie do Jchmm PP. Antona [Zdanowicza] i Horkuszy i inszych, którzy za rozkazaniem Wm. Naszego M. Pana w naszych Krajach Ruskich zostaią. I gdy powracać będą, zechcesz, jako Nasz M. Pan ręce prawie tonącym podać, gdyż to wielce waleczni Hetmani, iakiemeś Wm. Nasz M. Pan iest, zachować proszącym o pokój zwykli, czegośmy pewni będąc, o tenże Wm. Naszego Mlgo Pana upraszamy. Którą miłościwą łaskę Wm. Naszemu Mlmu Panu wszyscy zasługować dożywotnie z naszymi Synami w wieki potomne ofiaruiąc, petita nasze przez JM. Pana Zielińskiego Podczaszego Grodzińskiego Brata naszego do WM. Naszego M. Pana wnosimy, Służby nasze przytym w łaskę W. M. Naszego MM. Pana pięknie oddajemy“ [2]).

Dla Bohdana Chmielnickiego te listy i prośby przychodziły w samą

---

[1]) Arch. Czartor. cdx 2446 f. 17. Tego samego dnia wysyła on list do Wyhowskiego z prośbą o „intercessię do Hetmana“ (l. c.). Zarudnego tytułuje w tym liście „strażnikiem“.

[2]) Arch. Czartor. cdx 2446 f. 64: Copia listu od Jchmm. PP. Obywatelów Wdztwa Wołyńskiego do Pana Chmielnickiego. W Ołyce 7 Junij 1657. O spustoszeniu Wołynia por. jeszcze instrukcyę z 1652 r., że kraj spustoszony wojskami nie tylko kozackiemi, ale „polskiemi i niemieckiemi“ (Ar. JZ. R. II. t. I. nr. 37).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

porę. Wobec gotującej się walnej rozprawy z najazdem polskim w ziemiach ukraińskich, należących jeszcze do Rzptej, znalezienie punktu oparcia w tych ziemiach, zaczynu kozackiego pozbawionych, stawało się dla polityki ukraińskiej kwestyą najbardziej palącą. I w rachubach Hetmana tamtejsza warstwa szlachecka pominiętą być oczywiście nie mogła. Ci nieszczęśni zabłąkani synowie Ukrainy, ze swą ziemią ojczystą tak zrośnięci, że ich „powietrze, głód, ogień i wojna“ wyrzucić z niej nie zdołały, mogli położyć dla sprawy wyzwolenia swego narodu nieocenione zasługi. Pozyskanie w nich sojuszników obalało za jednym zamachem całą siłę i przemoc Rzptej w ziemiach ukraińskich, kładło między Polską i Ukrainą mur, dla wszelakich zakusów polskich nieprzezwyciężony. A zabezpieczenie się od Polski wobec oczekiwanej ciężkiej walki z Moskwą, walki, bez której o usamodzielnieniu się Ukrainy nie mogło być mowy, stawało się dla Hetmana sprawą ze wszystkich wówczas najważniejszą. Więc Bohdan Chmielnicki poselstwa od szlachty przyjmuje wdzięcznie, prośbom o ochronę majętności zadość czyni, uciekających się do niego — jak to już z listów powyższych widać — otacza swą potężną opieką.

„Jaśnie Oswiecone Xiąże, Miłosciwy Panie Podkomorzy Bracławski, Mój Mc. Panie i Przyjacielu! Acz z ust własnych chwała nieprzyjemna — odpisywał Bohdan Chmielnicki 17 I 1657 na list powyższy Stefanowi ks. Czetwertyńskiemu — jednak wprawdzie i pochwalić się golzi, że Nam ni o czym bardziej w głowie nie kołace, jako żebyśmy zadawnione na Cerkwi Wostocznej synach jarzma pokruszywszy i samą Matkę swoją miłym ucieszyli swobody dostojeństwem. Dosyć się już najechała, tak wiele lat przysiodłaną bywszy od persecutorów; dosyć napłakała tak wiela ukałatana niewczasów. Czas by już od łez osuszyć jej oczy z ruin Cerkwi Bożych zamoczone. Względem tego tedy, żeś i W. X. Mć wiernie z zacną familją, jako nieodrodny syn, pomagał tej Matce bólu i frasunków, mamy osobliwe na majętności W. X. Mci baczenie, jakoby przynajmniej od swoich depactatiey wolneśmy uczynili, widząc dosyć przez innych ręce złupione i zniszczone. A dla tegoż insze Uniwersały, nad pierwsze surowsze, wydacieśmy kazali, garłem takowych, którzy by się ważyli nad powtórzoną własną wolę naszą targnąć violenta manu i domyślić jakich w chudobach W. X. Mci exakcyi, obiecując karać. Aleć i prócz tego nie będą tak swawolni i domyślni, gdyżeśmy zosobna upomnieli P. Pułkownika Kijowskiego [Zdanowicza], aby pobliższych z Pułku swego kozaków, na załogach będących, już dalej od tych pohamował violencyi. Nasze zatym usługi pilne zalecamy Łasce W. X. Mci Naszego

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Młciwego Pana, W. X. Mci cale życzliwy Przyjaciel i sługa Bohdan Chmielnicki Hetman Wojsk Zaporożskich“ [1]).

Więc nie zdziwimy się obecnie, dla czego ów Stefan ks. Czetwertyński potem nie inaczej Bohdana Chmielnickiego, jak „Jaśnie Wielmożnym godnym pamięci JMć Panem Chmielnickim Hetmanem Wielkim, obrońcą religii naszej prawosławnej“ nazywa [2]). Nie zdziwimy się również, dla czego rosła w tym czasie popularność tego Wielkiego Hetmana wśród szlachty Pińskiej, Wołyńskiej, Podolskiej...

By wreszcie uprzytomnić sobie należycie, jaki ułożył się wówczas — w pierwszej połowie 1657 r. w ostatnich chwilach panowania Bohdana Chmielnickiego — faktyczny stosunek między tą szlachtą, a Wojskiem Zaporożskiem i formującą się państwowością ukraińską, musimy sięgnąć o parę miesięcy naprzód i rzucić okiem na zmiany, które w tych ziemiach naszych w ciągu owego 1657 r. zaszły. „Wiadomo WMPanu — pisał z Połonnego 27 I 1658 r. agent Rzptej Bieniewski kasztel. wołyński do Stefana Korycińskiego kanclerza w. kor. — jako curiositas niektórych (szlachty), bo przecie perfidiam nie mogę supponere (podejrzywać), privata autoritate (własnowolnie) wprowadziła załogi kozackie na Wołyń i Podole... Te wprowadzone załogi, od Połonnego zacząwszy, Konstantynów, Zasław, Międzybóż, Ostróg, Huszczę, Stepań, Międzyrzecz, Korzec opędzają (t. j. bronią)... Wprawdzie modeste się sprawują... Tarnawski jest starszy tej załogi, który mieszka w Międzyrzeczu, majętność to jest Imć P. Leszczyńskiego wojewodzica Derpskiego [3]). Do tego ustawicznie piszę, requirując sprawiedliwości i expostulando (skarżąc się), że nad postanowienie dzieje się, że tu weszły te załogi za linię (kozacką). Modeste (grzecznie) mię zbywa, a swoje czyni“ [4]). „Nie godzi mi się przemilczeć — donosił w tymże czasie tenże Bieniewski królowi — niektórych... perfidiam (zdrady), którzy do Tar-

---

[1]) Arch. Czartor. cdx 2446 f. 24: Kopia listu od P. Chmielnickiego do Xcia JMci P. Podkomorzego Bracławskiego. Z Czyhryna 17 Januarii 1657.

[2]) List do Konst. Wyhowskiego pułk. pińskiego i turowskiego 7 VII 1658 roku (Arch. Czart. cdx 2446 f. 143). „Wiem to dowodnie, że za przeszłego Antecesora sławnej pamięci nieboszczyka Bohdana Chmielnickiego H. W. Z. żadnego W. X. M. nie odniósł w majętnościach swoich scrupulum, etc“. — odpisuje na ten list Wyhowski (ib. f. 145).

[3]) Samuel Leszczyński syn Andrzeja w-dy derpskiego i Anny ks. Koreckiej, ur. w 1637 r. Po matce odziedziczył fortunę wygasłych ks. Koreckich. W r. 1662, został star. łuckim potem oboźn. kor. i wreszcie star. korsuńskim. Żonaty z Konstancyą ks. Wiszniewiecką. „Na jego usilną prośbę“ Wyhowski dał tę załogę, przez co popadł on u Rzptej „w suspicyę“, z której stara się go oczyścić dziad Andrzej Arcyb. pozn. (Pamiatniki III s. 234).

[4]) Pamiatniki Kij. arch. kom. t. III s. 203–4.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nawskiego, na załodze w Korcu będącego, nie tylko tajnie, ale i jawnie przystawszy, tegoż Tarnawskiego namówili, że wydał uniwersał, aby się szlachta pohoryńska na dzień 18 Stycznia (1658) pod gardłem do niego zjechali. Oczem, gdym wziął przestrogę, posłałem do tego Tarnawskiego, napisawszy mu tak, jak mi dyktowały tak wielkie jego progressus... Posłaniec mój zastał jak raz ten sejmik ich i już zastał list napisany do p. Wyhowskiego, z którym niejakiego Nowakowskiego [1]) wysłać mieli. Listu tego ta była summa, że za Protektora p. Wyhowskiego przyjmują, a proszą, aby Tarnawskiego nie sprowadzał, owszem aby go subsidiował... Nie mówiąc złego słowa przeszkodą moja vigilantia (czujność) niektórym" — dodawał znacząco Bieniewski [2]). W czem zaś owa „czujność" się wyrażała, objaśnia list przebywającego jak raz w tym czasie w Międzyrzeczu Tetery Morzkowskiego do Wyhowskiego 16 III 1658 pisany, a oznajmujący, „że p. Bieniewski do Warszawy na konwokacyę nie pojechał i szlachta biedna, prawosławnoji wiry rewnyteli (list pisany po ukraińsku), jako to panowie Hołowińscy, panowie Kozińscy, panowie Nowosielscy i inni, wielką i nieopisaną od Lachów cierpią ukoryznu i nużdu ponosiat neznosnuju dla toho, szto w Warszawu ne jichały" [3]). A tego rodzaju stanowisko szlachty, która protektorat hetmański przyjmowała, a zatem z Warszawą i jej sejmami nic wspólnego mieć nie chciała, było, dodajmy, zupełnie konsekwentne i zrozumiałe.

Taki był faktyczny stan rzeczy na Wołyniu i (północnem) Podolu. „Strony tego Pińska – że znów słowa styczniowej (1658) relacyi tego samego Bieniewskiego powtórzymy – po wykonaniu juramentu Chmielnickiemu przez p. Marszałka Pińskiego i jego Collegi, gdy realiter przyjęli subjectionem (poddaństwo), zesłał zaraz Chmielnicki dla przyjęcia possesionem Hruszę i de facto Hrusza zostawał tam" [4]). Jego miejsce po śmierci Hetmana zajął Konstanty Wyhowski pułkownik piński i turowski, który, podobnie jak Iwan Tarnawski do szlachty wołyńskiej i podolskiej, tak on do szlachty pińskiej wydał uniwersał, wzywający ją na dzień 17-go Czerwca 1658 r. na sejmik do Dawidgródka [5]).

---

[1]) Zapewne Eustachy Nowakowski „nobilitowany" 1661 roku. Vol. Leg IV str. 359. [2]) Pamiatniki III s. 228.

[3]) Akty J. i Z. R. IV s. 105. [4]) Pamiatniki III s. 192.

[5]) Arch. Czartor. cdx 2446 f. 142. Uniwersał ten, pisany po ukraińsku, podajemy w transkrypcyi łacińskiej: „Wsem wobec i kożdomu zosobna, jako Jch Mtiam Panom Szlachtie, tak wyzszoho jako i nyzszoho stanu, w pułku mojem meży rekoju Horyneju a Desnoju Styrom najdujuczymsia, donoszu do widomosty, iż Ja zbłyżywszysia w tot trakt, sobie ot Jeho Młty Pana Hetmana Wojska Zaporozkoho brata mojeho podanyj, a ot nieho majuczy sobi ustnuju z Wmostiamy moimi Młtywymy Panstwy poleconuju mowu, Tedy upraszaju, abyste WM. Moi Młtywyje Panowe, żadnoho ne obawiajuczysia nebezpeczeństwa, cho-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Otóż ta okupacya przez Wojsko Zaporożskie Wołynia, Podola i Pińszczyzny, nie tylko za zgodą, ale częstokroć na wezwanie szlachty tamtejszej w początkach 1658 r. już dokonana, rozpoczęła się jeszcze za życia Bohdana Chmielnickiego. Faktycznie zajęli te ziemie pułkownicy: Michał Zieleński, Iwan Bohun, Seweryn Sulima, Horkusza i inni, w początku 1657 r. pod wodzą Antoniego Zdanowicza na pomoc Rakoczemu przeciwko Rzptej wysłani. Wszyscy oni, jak to już wyraźnie z korespondencyi Chmielnickiego z Czetwertyńskim wynika, otrzymali surowy rozkaz hetmański, by szlachtę, Wojsku Zaporożskiemu życzliwą, krzywdzić i rujnować nie pozwalali [1]). Za życia również i za wolą Wielkiego

---

tiły do mene na den semnadcatoho mca Jjunia według staroho kalendara do Dawydhorodka zjechat, hde WMt. moi Mlwyje Panowe wolu Jeho Mł. Pana Hetmana Brata mojeho prez mene usłyszyte. A jeżeły WMMPanowe ne zjidetesia, a miłoby Wmt szczo na potom potkaty, czoho ja sobi ne zyczu, tedy proszu, abyste WMMMPanowe mene w tom ne wynowały. Szczo ja WMMMPanom oznajmywszy, sebe samoho łasci WMMMPanom otdaju, z Dawydhorodka, dnia 13 Mca Jjunia roku 1658. Konstantyj Wyhowskyj Pułkownyk Pinskyj Turowskyj". Setnikiem w pułku pińskim był „pan Kostiuszko z Sernik" (skarży się na niego St. Czetw. Teterze 18 IX 1658 r., ib. f. 154), należący do prawosławnego wówczas, w Brzeskolit. osiadłego szlacheckiego rodu, który potem wydał znanego wodza polskiego (por. Kojałowicza Herbarz lit. s. 262 i Korzona biogr. Kosciuszki).

[1]) Jako przyczynek do dziejów tej okupacyi: „List pisany do Antoniego Zdanowicza pułkownika kijowskiego od Xcia JMP. Podkomorz·go w·wa Bracławskiego" (Stefana Czetwertyńskiego) datt. w N. Czetwertni 10 II 1657 r.: „Wielka łaska Jaśnie Wielmożnego JMci P. Hetmana Dobrodzieja naszego nam oświadczona, że nie tylko uniwersały na ochronę chudob naszych wydać rozkazał, ale i list osobliwy do W. Mć MMPana napisać raczył, żebyśmy i my sami w bezpieczeństwie ostawali, który WMMMPanu posyłam. I wielce – racz W M. Pan łaskaw na nas być i załogę przysłać — proszę, o co ustnie posłańcy moje będą prosić, a WMPan raczysz onym być łaskawym, za co ja WMPanu powinien z synami moimi zasługować będę, służby moje etc" (kopia w Arch. Czartor. cdx 2446 f. 29). Lecz że jednocześnie na Wołyń zbliżało się wojsko polskie pod wodzą ks. Wiszniewieckiego (do którego ks. St. Czetw-ski wysyła 9 II 1657 ów list „jadowity" z energiczną prośbą, by wojsk polskich w jego dobrach nie stawiał. ib. f. 23), więc ks. Czetw. w sprawie sprowadzenia owej załogi kozackiej radzi się swego przyjaciela Dionizego Bałabana, wówczas episkopa łuckiego, ostrożskiego i mieleckiego. „Refferował mi to posłaniec — odpisuje Bałaban – że W. X. M. tempestive o załogę starać się chcesz, to nie wiem jakim by sposobem, sprowadziwszy go owdzie, obmyślić mu securitatem, ponieważ pułk Xcia JM. Wiszniewieckiego na Wołyń pośpiesza, więc i o reputacyę nas samych idzie. Ledwie by nie słuszniej mieć tam w Wojsku przy boku Antonowym posłańca, aby, gdyby już sam na Wołyń zbliżać się miał, wcześnie tego załogę wyprowadził, a w tym uwadze W. X. M. P. M. M. poleciwszy, sam przy katedrze oblubienicy mojej oponować się muszę... Chciejże Dobrodzieju i mnie uwiadomić, kiedy wola będzie W. X. M. wysyłać

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Hetmana nastąpiło uroczyste przyłączenie się szlachty tych ziem do ojczystej, z ruin Rusi starożytnej (dziedziny „dawnych książąt Ruskich", których tradycye, jak widzieliśmy z listów Chmielnickiego, Czetwertyńskiego i in., żyły jeszcze wśród szlachty na Ukrainie) zmartwychwstającej państwowości ukraińskiej.

Więc niezadługo przed zgonem Chmielnickiego na dwór hetmański w Czyhrynie przybywa jeden z najmożniejszych i najbardziej wykształconych tej szlachty przedstawicieli — podkomorzy kijowski, szeroko znany Jerzy Niemirycz. Ten protektor akademii aryańskich, znany literat i statysta, mógł zostać chlubą swego narodu, gdyby nie fatalne nasze warunki polityczne, które jego najlepsze młode lata dla Ukrainy bezpożytecznemi uczyniły. Poświęcił on je całkowicie umiłowanym aryańskim „nowinkom". Na uczonych dysputach z jednowiercami spędzał długie chwile w swem Kijowskiem Czerniachowie i w centrum ówczesnego aryanizmu — siedlisku słynnej akademii — należącym do przyjaciela Czaplica, wołyńskim Kisielinie [1]). Za aryanizm toczył zaciętą walkę z całą katolicką Rzptą, za aryanizm zmuszony był w r. 1646 emigrować na lat parę zagranicę [2]). I nie spostrzegał ten uczony filozof, ten wytworny, w Paryżu i Oksfordzie wychowany pan, jak między nim a jego „w chłopy i Ruś ciemną" obróconym narodem wyrastał powoli mur wzajemnej obcości i niezrozumienia, jak powoli rwały się wszystkie nici wspólnej wiary i umiłowań wspólnych, które jeszcze dziada jego Andrzeja (Ojciec Stefan przyjął już aryaństwo) z Rusią ojczystą, z ziemią ojców,

---

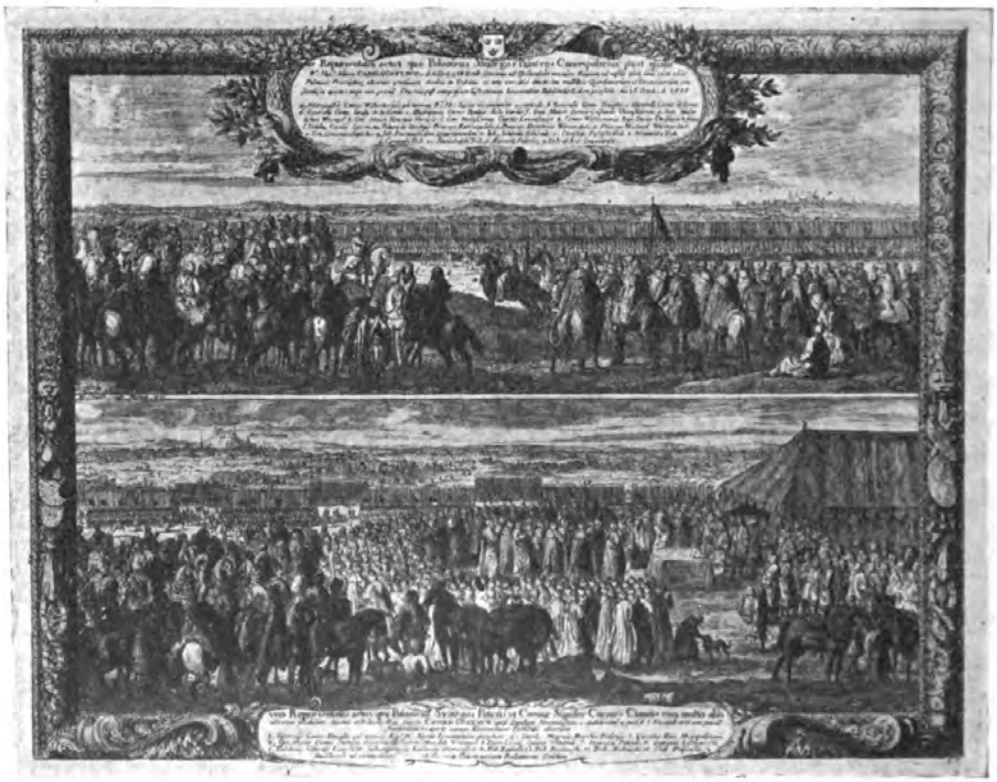
dla załogi, abym i ja przez tegoż mógł sobie zasiąc ochronę tak zdrowia jako i substanciey mojej. Lubo uniwersały wyjednałem sobie przy usłudze Rzeczypospolitej, ale na tych i sam Pan Hetman Zaporozki sadzić się nie radzi bez załogi..." (ib. f. 25). O kozackich załogach znajdujących się już wówczas w Pińsku, Korcu, Międzybożu itd. por. Ak. J. i Z. R. IV s. 35, 61 psm. Także uniwersał Chm-go do wojsk idących na pomoc Rakoczemu, by nie krzywdzili szlachty pińskiej, o którym niżej. O pułkownikach, wysłanych na pomoc Rakoczemu, jak wyżej, i Kostomarow op. c. s. 616, Akty J. i Z. R. IV s. 54, Żereła XII s. 485, 509 i t. d.

[1]) Kształcił się w Akademii Rakowskiej, potem w Hollandyi, w Oksfordzie i Kembridżu, wreszcie w Paryżu. Z jego utworów ważniejsze: Discursus de bello Moschovito (wyd. w Paryżu), Periphrasis et paraphrasis Panopliae christianorum. Komentarz na listy do Efezów, Modlitwy i hymny (aryańskie wyd. 1653 r.) itd. Szczegóły o nim: J. Łukaszewicz: Jerzy Niemierzyc (Bibl. Warsz. 1860); Heleniusz: Wspomnienia lat min. (1876); Dr. Antoni J.: Niemirycze (opowiadania s. III, 1882); Or. Lewicki: wstęp do t. VI cz. I Arch. JZ. R. (1883); O. Fotiński: Jurij Niemirycz (Woł. Ist. - Arch. Sbornik, 1896); Szcz. Morawski: Arjanie Polscy (1906); mój szkic: Arjańskyj sojmyk w Kysełyni etc.; tam znajdzie czytelnik szczegóły i literaturę o arjaństwie na Ukrainie.

[2]) Źródła jak wyżej.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:06 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wiązały [1]). Więc zdumiał się, gdy krwawy rok 1648 postawił przed nim rzeczywistość nagą, gdy pod uderzeniami rewolucyi ludowej w proch rozsypały się akademie aryańskie, gdy runęła cała ta misterna budowa— na piasku zbudowana, a jego, światłego dziedzica mnogich ukraińskich



Sztych Dahlbergh'a z natury rysowany, przedstawiający przysięgę wojsk polskich królowi szwedzkiemu Karolowi Gustawowi. U góry – pod Krakowem 16 X 1655 r.; między przysięgającymi: Stefan Niemirycz, Stanisławski, Korycki i inni. U dołu – pod Sandomierzem 3 XI 1655 r.; między przysięgającymi: Jerzy Niemirycz, rotm. Kaliński i inni. Rozm. oryg. 287/366 mm.

włości, „fata od Dniepru, aż nad Wisłę zagnały". I ten dawny opozycyonista, wróg nietolerancyjnych rządów Rzptej, dziś wraz z inną szlachtą ukraińską o pomoc Rzptę błaga, kłania się kornie nienawidzącemu wszystkich różnowierców katolickiemu prymasowi, rzuca się na wsze strony jak ryba, którą fala z głębin morza na brzeg piaszczysty wyrzuciła [2]).

---

[1]) Obydwie linie Niemiryczów: czerniachowska i olewska wyznawały prawosławie do pocz. XVII st. (szczególnie gorliwymi byli Matwij, założyciel bractwa lubelskiego i jego syn Aleksander, członek bractwa łuckiego, stryj Jerzego). Z linii czern. na aryaństwo przeszedł pierwszy Stefan ojciec Jerzego, a z linii olewskiej pierwszy przyjął katolicyzm Józef Karol. syn Aleksandra, stryjeczny Jerzego. Źródła powyższe i por. wyżej s. 252.

[2]) Jako ilustracya, jego list do Prymasa 7. IX 1648 r.: „Jako mię fata od Dniepru aż do Wisły zagnawszy — pisał on — in praecordiis prawie ojczyzny

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Czekały tam nań nowe i liczne niespodzianki: Rzpta, jak widzieliśmy, wyrzuconej z łona własnego narodu szlachcie ukraińskiej pomocy udzielić nie mogła i nie chciała. Niemirycz poczyna szukać gdzieindziej ratunku: z bracią dyssydencką i jej możnym protektorem hetmanem litew-



Znacznie powiększona reprodukcya grupy środkowej w dolnej połowie sztychu powyższego. Cyfrą 10 (widać tylko głowę) oznaczony jest przez Dahlbergh'a JERZY NIEMIRYCZ. Jest to jedyna znana dotychczas podobizna podkomorzego kijowskiego.

---

miłej posadziły, listem moim niedawno odezwałem się, tak kiedy mię coraz świższe a straszniejsze ponowy o rozproszeniu pospolitego ruszenia w-wa Wołyńskiego i następowaniu kup swawolnych ku Wiśle dochodzą... znowu W. M. M. Panu w tym, co optimum pro Rpublica być rozumię, zdanie moje posyłam". Za największe nieszczęście Rzptej uważa fakt, znajdujący swój wyraz w zdaniu, że „Polska nierządem stoi". „Takeśmy są securi — pisze dalej — jakoby to lentam et chronicam pedogram leczyć przyszło... kto nie widzi, że ten wrzód do gardła bieży i ten pożar już się tak zapalił, że zewsząd gore i już połowicę niemal Rzptej pożar ten zagarnął... Nam, którzyśmy już wszystkie substancye nasze zgubili, tylko de vita et salute nostra certare gotowiśmy. Raczcie wiedzieć, że ciężka rzecz jest żywot w ubóstwie i poniewierce. Nie dajcie W. M. M.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skim Januszem Radziwiłłem o wprowadzenie na tron polski Rakoczego zabiega. Pośredniczy między nim, a ukraińskim Hetmanem, i wówczas, po raz pierwszy zapewne, styka się z obozem powstańczym, poznaje wówczas po raz pierwszy swój naród [1]). Od tej chwili ostyga powoli jego pierwotny zapał do walki, znika pańska ochotka poskramiania mącących mu spokój „buntowników" żelazem. Przyłącza się on do ugodowej partyi Kisielowej, występuje coraz częściej w charakterze pokojowego pośrednika między Rzptą, a Wojskiem Zaporożskiem [2]). Zrażony jednak całkowicie do polityki polskiej, traktatem żwanieckim i poddaniem się Ukra-

---

Panowie po kęsu ucinać miłej ojczyzny, rzućmy się zaraz wszyscy ad extrema remedia, bo dla Boga extrema urgent mala. Naprzód weźmy przed się pospolite ruszenie, wolemy w kupie i żyć i umierać i zaraz nieodwłocząc siadajmy na konie... Aby miasta i miasteczka wszystkie pospolitym ruszeniem stawały o których sacra, zdrowie, substancye idzie tak, jako i szlachcie... Powtóre.. widzę, że bez pomocy somsiedzkiej obejść nie możemy... Nie widzę sąsiada, który by mniej straszny był Rzptej jako Rakoci... Jakoby zaś Rakocego przywieść do tego, żeby chciał skarbów i ludzi swych ruszyć gwałtownie, jeden tylko sposób widzę: spem Coronae. Gdyby nie taki gwałt Rzptej nastąpił, któżby był bliższym sceptrum nad którego z królewiczów Jchmci, ale co wolemy, czy zginąć z królestwem, czy ojczyznę... oswobodzić. A iż idzie o wolną elekcyę W. M. M. Pan z kolegami swemi, gdybyście mu suffragia swe przyobiecali i apud nobilitatem starać się o konsens wszystkich przyrzekli, podawszy mu tę kondycyę, aby katolikiem został, rozumiem, żeby się nie zgrzeszyło przeciwko prawu.. Sam się wybieram do Warszawy, abym da Pan Bóg w tym co umieć albo czynić mogę usłużył Rzptej" (Arch. Czartor. cdx 143 nr. 9).

[1]) Por. wyżej ods. 1 s. 415. Myli się oczywiście autor cytowanej tam pracy. dr. M. Korduba, przypuszczając, że Niemirycz był wówczas „na służbie" u Radziwiłła Ten magnat ukraiński, posiadacz 12 miasteczek i 50 kilku wsi (rejestr u Fotińskiego op. c.), jakim był Niemirycz, pozostawał oddawna w przyjaznych stosunkach z Radziwiłłem, a obecnie należał razem z potentatem litewskim do najpoważniejszych stronników Rakoczego.

[2]) W Marcu 1649 r. sejmik w-wa kij. mianuje go pułkownikiem generalnym (Arch. JZ. R. II t. I nr. 29); bierze udział z chorągwią w-wa kij. w expedycyi zborowskiej (Arch. Czartor. cdx 144 f. 350). W r. 1650 wraz z inną szlachtą wraca na Ukrainę. trzymając się oczywiście Kisiela (por. list Kis. do Niemir. 8 IX 1650 w Arch. Czartor. cdx 144 nr. 192). Pozostaje tam z przerwami w r. 1652 (Opiś nr. 20 s. 21, 24). Na sejmie tego r. wybrany deputatem do odprawy poselstwa zaporożskiego (Vol. leg. IV, 171). W r. nast. wybrany znów deputatem na, sejm 1654 r. (Ar. JZ. R. t. c. nr. 39), podczas którego (po trakt. Żwanieckim) występuje gwałtownie przeciwko królowi (Kubala op. c. s. 103). Obiorem na deputata z woj kij. do instrukcyi na „uspokojenie Ukrainy" w Czerwcu r. 1655 odpowiednio do instrukcyi w-w kij., bracł. i czern, by komisarze z Chmielnickim byli „terrigenae et antiqui possessores w krajach przez kozaków posiężonych" (Arch. JZ. R. t. c. s. 468), kończy się jego udział w polityce polskiej (Vol. Leg IV s. 231; Oryg. tej instrukcyi przez Niem. m. in. podpisany w Arch. Czart· 402 f. 51-68).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

iny pod protekcyę moskiewską uwieńczonej, składa w Listopadzie 1655 roku wraz z inną ukraińską szlachtą tułaczą królowi szwedzkiemu przysięgę, w nadziei, że rządy szwedzkie upragniony spokój na Ukrainie przywrócą[1]). Ale i te nadzieje bardzo prędko zawiodły: pod ochroną obcej przemocy szlachta wśród ukraińskiego narodu osiedzieć się nie mogła. Wyrastała już bowiem w tym czasie pod wodzą Bohdana potężna Ukraina, zarysowywała się wyraźnie idea państwowości ukraińskiej, która wszystko, co organicznie było z ziemią ukraińską związane, do siebie nęciła i przyciągała. Więc rzuca wreszcie i podkomorzy kijowski tułaczkę po obozach obcych, do „wschodniej błahoczestywej wiary“ swych ojców powraca[2]) i na dwór Czyhryński pod regiment hetmański w pocz. 1657 r. udaje[3]). Przydany, jak się zdaje, przez Hetmana puł-

[1]) Pamiętniki Łosia sub. an. 1655: „Wojska polskie poddały się szwedom pod Sandomierzem w wiljȩ św. Marcina“. Arch. Czartor. cdx 141 nr. 163: Prawdziwa relacya o poddaniu się hetmanów i wojska kwarcianego kr. szw. Karol. Gustawowi an. 1655 in Novembris: „A ten respons dał (król szwedzki) na punkt o wyzwolenie i wyswobodzenie Ukrainy, że ja wojować nie mogę ani z kozakami, ani z Moskwą, bo to moje konfederaty, chyba traktować kondycyami, którym jeśli by się stali contrarii, wiedziałbym ćo dalej czynić. Niemiryczowi podkomorzemu kijowsk. dał list przypowiedni na 5 tysięcy, który u niego valet nimia confidentia et autoritate... Szlachta profitetur, że gdyby nie bojaźń Chmielnickiego do ostatniej kropli krwi bili by się (ze Szwedami), toż i żołnierstwo incipit“. Bierze udział w bitwie pod Gołębiem po stronie szwedzkiej (Gazette de France N. 40, 30 Mars 1656); 16 IV 1656 pisze list do Zamojskiego podczaszego kor., namawiając go na stronę szwedzką, gdyż „wojsko polskie nie śmie pola stawić, a król szwedzki i książe siedmiogrodzkie, cokolwiek przyrzeką, dotrzymają“ (Arch. Czartor. cdx 150 nr. 20) i t. d. Por. wstawiennictwo za Niemiryczem i innymi Karola Gustawa, IX 1656 r. przed Chmielnickim, by im na Ukrainę wrócić pozwolił (Arch. JZ. R. cz. III t. VII s. 158, 269).

[2]) Por. źr. pow. i Krzyżanowski: Dawna Polska II s. 407; Tad. Grabowski: Liter. aryańska w Polsce (Kr. 1908) s. 460. Daty tej zmiany wyznania oznaczyć nie umiemy. Wiemy tylko, że Jan Leszczyński w-da poznański już 5 IX 1658 pisał do Niemirycza z Warszawy: „.. certior zostaję, że W. M. Pan, porzuciwszy pierwsze błędy, przywróciłeś się do nas, nie widzę ja bowiem tylko subtilissimam differentiam między grecką a rzymską wiarą, szczerze tego gratulor Boskiego oświecenia“ (Arch. Czart. cdx 388 nr. 217). Por. także dyaryusz poprzysiężgania na sejmie ug. Hadiackiej: „Jerzy Niem. podk. kij ex quo wiarę aryańską wyznawał, za nastąpieniem do Polski Szwedów — przy Szwedzie, potem, gdy wtargnął Rakocy — przy Rakocym, tandem po zniesieniu Rakocego i ustąpieniu z Polski króla szwedzkiego udał się pod protekcyę do kozaków i tam ochrzcił się na wiarę ruską“ (ibid. cdx 151 f. 390).

[3]) Dokładnie daty przybycia Niem. do Czyhr. oznaczyć na razie niepodobna. Jego wróg Filimonow opowiadał w Moskwie, że stało się to na „dwa albo trzy tygodnie przed śmiercią Chmielnickiego“ (Ak. J. i Z. R. XV s. 54); kozacy twierdzili ogólnikowo: jeszcze za nieboszczyka Chm-go (ib. t. IV s. 109). Listy Rakoczego do Kar. Gust. pisane 27 V (Arch. JZ. R. cz. III t. VI s. 285—6) i re-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kownikowi Zdanowiczowi do rady, pośredniczy między nim a Rakoczym[1]); ówczesne zaś „skłonienie“ szlachty wołyńskiej do otwartej z Wojskiem Zaporożskiem przyjaźni z pewnością nie bez jego potężnego wpływu się stało.

Niemirycz nie był oczywiście wyjątkiem. Wraz za nim pod protektorat hetmański udał się jego przyjaciel, kolator aryańskiej akademii w Kisielinie, Aleksander Czaplic Szpanowski i przyjaciel Czetwertyńskiego, również dysydent, Gabryel Hulewicz Wojutyński chorąży czernihowski[2]) Na dworze czyhryńskim już od dłuższego czasu przebywał Jerzy Stetkiewicz, podkomorzyc brasławski syn Krysztofa i księżnej Kruszyńskiej, przedstawiciel katolickiej linii Stetkiewiczów, który, „zasmakowawszy“ przedtem moskiewskiego poddaństwa, poszedł obecnie w ślady swego stryjecznego brata, gorliwego wyznawcy błahoczestja, Michała, zostającego już „przy rebelizancie Chmielnickim dobrowolnie“, jak wiemy, oddawna[3]). Przybył w tym samym czasie do Hetmana Suryn, wówczas wojski żytomierski, i złożył na wieczną i nierozerwaną przyjaźń z Wojskiem Zaporożskiem przysięgę[4]). Składała taką samą przysięgę szlachta powiatu pińskiego. To samo miał uczynić Turow i Mozyr[5]), a nawet w Starym Bychowie, dzięki mądrej polityce pułkownika Iwana Neczaja, szlachta tamtejsza białoruska pod protektorat Ukrainy udać się zamierzała[6]).

---

lacya Szternbacha (ib. s. 324–5) wskazują wyraźnie, że już wówczas, t. j. w Maju Niemirycz działał w porozumieniu z kozakami. Por. Kostomarow op. c. s. 634.

[1]) Arch. JZ. R. III t. VI l. c.

[2]) Za nimi Wojsko Zapor. w r. 1658 instancyę do Rzptej wniesie, Pamiatn. III s. 328. Por. podpis Hulewicza na elekcyi 1648 r. z zastrzeżeniem: salva pace dissidentium de religione christiana sine omni disquisitione (Vol. L. IV s. 97).

[3]) Por. wyżej s. 203–4. Jerzy poddał się Moskwie, jak się zdaje w Smoleńsku (Ak. J. i Z. R. XIV s. 66), przysięgał jednak carowi dopiero w Mińsku (ib. III s. 553), potem przeszedł do Chmielnickiego. „Jerzy Krzysztofowicz Stetkiewicz 1655, do kozaków się wyniósł“ — pisze Kojałowicz: Herbarz (Compendium) s. 101.

[4]) Por. wyż. ods. 2 s. 519 Jest to niewątpliwie Remigjan Suryn potem pisarz ziemski kijowski, stolnik żytom. i podstarości owrucki, któremu jeszcze w r. 1684 pewien szlachcic wyrzucał, że jest on „pisarz nie ziemski kijowski, ale kozacki, który czasu rebeliej był pisarzem u kozaków“ (Arch. JZ. R. cz. III t. II. s. 89—90). Por. mój szkic: Danyło Bratkowśkyj s. 9.

[5]) Pow. piński z Mozyrem i Turowem wedle traktatów Chmielnickiego ze Szwecyą miał należeć do Ukrainy.

[6]) Por. wyżej s. 281–2. Przysięgę wykonała ta szlachta za hetmaństwa Wyhowskiego, o czem jego uniwersał 18 IX 1658 z wiadomością, „iż z woli Bożoje opamiatawszi sia szlachta, mieszczane i wsi obywateli Staroho Bychowa, cale i wiernie poddali sia pod włast' i protekcju naszu i prisiahu wykonali nam, że nihdy już nikomu inszomu tojej fortecy ne podadut, ałe po wik pry Wojsku Zaporozkom onuju zachowaty majut“ (kopia w łac. transkr. Arch. Czartor. cdx

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

I jako dokumentalny ślad tych wszystkich znanych nam dotychczas faktów przyłączania się szlachty północno-zachodnich ziem ukraińskich do państwowego życia swej ojczyzny, odnaleziony na razie został tylko akt przysięgi szlachty powiatu pińskiego. Obejmuje ów akt zaledwie drobną cząstkę Ukrainy, stanowi tylko epizod szerokiego wówczas procesu. Że jednak w nim, jak w kropelce wody, odbiło się w rozmiarach drobnych to, co się po całej Ukrainie wówczas działo, więc na podstawie niego pogląd na całość wyrobić sobie możemy.

Powiat piński, dawna za czasów państwa kijowskiego ziemia Pińsko-Turowska, później po upadku państwowości ruskiej prowincya W. Ks. Litewskiego (siedziba w pocz. XV w. kn. Aleksandra Nosa, słynnego stronnika „ruskiego księcia" Świdrygiełły), obecnie z powiatem brzeskim stanowił w-wo Brzesko-Litewskie i wraz z niem należał do ziem Rzptej pozostających i po unii Lubelskiej w obrębie W. Ks. Litewskiego. Obejmował on porzecze Prypeci do Mozyra mniej więcej i prawie całe Polesie wołyńskie, a więc północną część dzisiejszych powiatów: kowelskiego, łuckiego i rowieńskiego. Pozbawiony latyfundyów magnackich, roił się od szlachty średniej i drobnej (częstokroć zbiedniałych rodów kniaziowskich), wśród której w czasie, o którym mowa, występują najczęściej nazwiska Gedrojciów, Sołomereckich, Wojnów, Dolskich, Młockich, Godebskich, Ciechanowiczów, Tokarskich, Buszkowskich, Woroniczów, Nelubowiczów-Tukalskich, Szyrmów, Żardeckich, Orzeszków, Skirmuntów, Gutowskich, Wojnów-Tasienieckich, Ordów i Ordów-Bołgarskich, Hreczynów, Spytków-Brzeskich, Hołowniów-Ostrożeckich, Dostojewskich, Zabłockich, Jelskich, Stetkiewiczów, Żeligowskich, Wituńskich, Stecewiczów, Hołowków, Kaczanowskich, Sokołowskich, Protasowickich, Hryniewiczów, Sopoćków, Ołeszów, Brzozowskich, Gintowtów, Teniuków, Zaczyńskich, Masalskich, Dubinów, Wysockich, Czarkowskich, Zieleńskich, Druckich-Lubeckich, Kurenieckich, Ładów, Kwaśnickich, Kuncewiczów, Jasińskich, Naruszewiczów, Terleckich, Orańskich, i t. d.[1]).

Szlachta ta jest już prawie zupełnie kulturalnie spolszczona (choć mniej jak w ziemiach koronnych, dzięki pilniejszemu w W. Ks. L. przestrzeganiu praw języka ruskiego w urzędach etc.), lecz duża część jej wyznaje jeszcze wschodni niezjednoczony obrządek, wydaje nawet z pośród siebie w tym czasie — jak Orańscy (Pachomiusz, władyka piński,

---

3776). Już Chm. jednak wymaga, by szlachcie białor., „kotoryje żiwut w gorodach Wojska Zap.", Moskwa krzywdy nie czyniła (Ak. J. i Z. R. III s. 577).

[1]) J. Łappo: Pinskij sejmik posle otrieczienja Jana Kazimira (Żurnał Minist. Nar. Proswieszczenja, Fiewral 1910) – podaje instrukcye sejmikowe z podpisami tej szlachty. Kojałowicz: Herbarz szl. litewskiej. Słownik Geogr. s. v. „Pińsk"; źródła rękopiśmienne etc.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Józef, archim. słucki), Tukalscy (Józef, późniejszy Metropolita kij. stronnik Doroszenka), Kwaśniccy (Andrzej, archiepiskop smoleński) i inni — wysokich dostojników wschodniego kościoła. Przeważają jednak wśród niej wyznawcy „wiary rzymskiej" (i potroszę unji), czego naprzykład dowodem instrukcya, dana 11 IV 1647 r. posłom na sejm Karolowi Jasińskiemu i Jerzemu Nielubowiczowi Tukalskiemu, w której, obok stojącej na pierwszem miejscu petycyi o arcybiskupstwo połockie i władyctwo witebskie dla Łosowskiego, następuje potem prośba o „potwierdzenie commutacyi gruntów ojców Franciszkanów konwentu Pińskiego" [1]).

W czasie wojen towarzyszących wielkiemu powstaniu ukraińskiemu powiat Piński, jako pograniczny, ucierpiał bardziej od innych. Zajęty pierwotnie przez wojska kozackie, którym pomagali dzielnie włościanie, mieszczanie i część pińskiej szlachty (dla przykładu: Jan Brujaka, później pułkownik owrucki [2]), został on potem odebrany i spustoszony doszczętnie przez wojska litewskie ks. Janusza Radziwiłła [3]). Dalsze wojny 1649—1651 r. prowadzone były (jak kampania Krzyczewskiego, potem Nebaby) częściowo na jego terenie, lub w bardzo blizkiem sąsiedztwie. Następnie stał się on widownią ciągłych przemarszów wojsk polskich, litewskich i ukraińskich, aż wreszcie zwalił się nań najazd moskiewski, podczas którego Pińsk został w r. 1655 przez wojska moskiewskie pod wodzą Wołkońskiego wzięty, złupiony i w końcu do tła spalony [4]). Zaraz po cofnięciu się Moskwy, wpadła do powiatu nawała polska i, gdy pierwsza znosiła katolików i kościoły, a oszczędzała prawosławnych, to druga znów rzuciła się na cerkwie, monastery i dobra szlachty błahoczestywej, tak samo paląc, rabując i niszcząc to, co jeszcze po przejściu wojsk moskiewskich pozostało [5]).

Pozycya szlachty pińskiej, zarówno katolików, jak prawosławnych, stawała się w takich warunkach wprost rozpaczliwą. I gdy w r. 1648—9 w swej ogromnej większości występuje ona jeszcze w szeregach wojsk Rzptej przeciwko powstańcom kozackim, to dziś przychodzi ona coraz bardziej do przekonania, że pozbawiona religijnego fanatyzmu, pod wodzą jej braci i sąsiadów — jak naprzykład szlachcic tegoż Brzesko Li-

---

[1]) Arch. Czartor. cdx 139 f. 317. Por. petycyę W. Zap. na sejm 1659 r.: „Cerkwie w Pińsku i okolicy tego powiatu po większej części, ile w Królewszczyznie, pod unitami są" (Pamiatniki IV s. 319). W dobrach szlacheckich jednak, jak widać z tego, unici cerkwi nie posiadali, a więc wpływami znacznymi wśród szlachty nie rozporządzali.

[2]) Por. wyż. s. 233, 409, 434. [3]) Wyż. s. 416, 418. [4]) J. Łappo op. c. s. 287.

[5]) Por. list Chm-go do cara 22 I 1656: „Lachi wnow w Pinskom prisudie monastyri popalili i prawosławnoho archimandrita Leszczinskoho otca Josifa [Tukalskiego] mało nie ubili, czerncow jeho pobili na smert', etc". (Ak. J. i Z. R. VIII s. 395).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tewskiego województwa Stanisław Michał Krzyczewski — prowadzona okupacya kozacka była, pomimo swego podłoża socyalnego (włościańsko-mieszczańskiego) najlepszą. Bo dzięki legionowi Krzyczewskich przekonała się nareszcie ta szlachta, że wielka rewolucya ukraińska to nie chwilowy „bunt“ kozacki, lecz polityczne i narodowe usamodzielnianie się całej Ukrainy; bo skutków walki z tem usamodzielnianiem w postaci „obrony“ polskiej i „protekcyi“ moskiewskiej na sobie dostatecznie wypróbowała. Rośnie więc wśród niej liczba zwolenników ukraińskiego Hetmana, rośnie pomimo tego, że zaniepokojeni tem najeźdźcy polscy i moskiewscy właśnie w tym czasie (1656 r.) do represyi się uciekają; że Rzpta naprzykład Michałowi Stetkiewiczowi „za to, iż dobrowolnie przy rebelizancie Chmielnickim zostawał, dobra dziedziczne Pohost i Nowydwór w powiecie Pińskim leżące“ konfiskuje[1]), a jednocześnie temuż Stetkiewiczowi resztę jego majątków, władzom moskiewskim (wskutek okupacyi) a nie polskim podległych, zagrabia i swym stronnikom rozdaje Moskwa[2]). Stetkiewicz jednak, jak go charakteryzują zgodnie jezuici — Kojałowicz i Niesiecki, był to „człowiek wymową i dowcipem wielki“; tak samo wysoce wykształconym był przyszły Metropolita Kijowski, zdecydowany wróg Rzptej i Moskwy, posiadający liczne wśród szlachty pińskiej koligacye i stosunki, Józef Nelubowicz Tukalski[3]). Więc możemy przypuścić, że wpływ tego rodzaju ludzi na brać szlachecką musiał być znaczny, tembardziej, że sprzyjały im zewnętrzne warunki: kompromitacya państwowej polityki moskiewskiej i polskiej (sojusz wileński z projektem obioru cara na tron polski) i wzmaganie się państwowej polityki ukraińskiej, prowadzonej potężną a umiejętną ręką Wielkiego Hetmana. W rezultacie taki np. Łukasz Jelski marszałek piński, który „od początku wojny kozackiej sprawiał się dzielnie, jako tribunus legionis Pinscensis aż do wyprawy

---

[1]) Wyżej s. 204.

[2]) Gdy w r. następnym Wyhowski prosił cara o zwrot tych majątków, jako należących do jego żony, rodzonej siostry Michała, to otrzymał odpowiedź: „tie Stetkiewiczewy majetnosti rozdany szlachtie prisiażnoj (to zn. która przysięgła Moskwie) i u nich nazad wziat' nielzia“ (Ak. J. i Z. R. XI s. 764, tamże na s. 719 długi rejestr tych majątków m. in.: Burkułabów, Bujnicze, Lubowicze, Połonieckie, Skiporowszczyzna i in. w Mścisławskiem, Merecz w Mińskiem itd.)

[3]) Dla przykładu: w r. 1668 wojew. mosk. pojmał „czernca, Joilem zwut Mežyckoj, jediet iz Pinska k Tukalskomu mitropolitu w Czihirin“ (Ak. J. i Z. R. VII s. 11). O popularności Tukalskiego wogóle, por. jeszcze list Tetery do Prażmowskiego 14 XI 1663 r.: „Wszyscy zaś, jako to [szlachta] z w-wa kijowskiego, pewna szlachta z Wołynia, a nawet wszystek kler i Wojsko Zaporożskie wotowali cale na ojca Tukalskiego, upornie stawając, aby on zasiadł sedem Metropoliae“ (Pamiętn. IV s. 387).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

pod Żwaniec, wreszcie zrozpaczywszy – przytaczamy słowa i określenia tegoż polskiego historyka jezuity Kojałowicza — do kozaków przystał“ [1]). A że liczba tych, wedle opinii jezuitów polskich, „zrozpaczonych“ musiała być już w r. 1656 znaczna, dowodzi wciągnięcie do ksiąg grodzkich pińskich, 31 grudnia tegoż roku wydanego, uniwersału Chmielnickiego z rozkazem do idących na pomoc Rakoczemu pułków kozackich, by znosili tylko „Wojsku Zaporozkomu ne zyczływych i ne prychylnych“ [2]).

I ta to przedewszystkiem „życzliwa i przychylna Wojsku Zaporożkiemu“ szlachta, za wolą i zupełnem zleceniem „wszystkiej braci powiatu Pińskiego“ [3]), wysyła w roku następnym 1657-ym poselstwo do Czyhryna: marszałka Łukasza Jelskiego i stolnika Adama Spytka Brzeskiego [4]). Zrozumieli bowiem, siedzący w prastarych siedzibach dawnych turowo-pińskich bojarów, ich imienia lub mienia dziedzice, że „zapamiętanie“ w walce bratobójczej z własnym narodem do „zatracenia i wykorzenienia“ prowadzi. Więc „z porady zobopólnej“, wybrawszy „z między siebie“ wyżej wymienionych „czcigodnych ludzi“, polecili im ułożyć z Hetmanem Zaporozkim i wszystkiem Wojskiem warunki wiecznej przyjaźni.

Hetman i Wojsko Zaporożskie — ówcześni przedstawiciele Ukrainy — rozumiejąc także, że „nie rzecz słuszna, aby złemi rzeczoma miał kto za dobre oddawać uczynki“, i widząc „Powiatu Pińskiego uprzejme ku zjednoczeniu z nimi wole i serca, posłów na upewnienie przyjaźni przysłanych przyjacielsko i wdzięcznie przyjęli“. Obydwie strony po dokładnem omówieniu „obowiązków i kondicyi tej wiecznej i nierozerwanej przyjaźni należnych“, wypełnić je i zachować za siebie i za potomków swoich zobopólnie sobie poprzysięgli.

---

[1]) Herbarz Kojałowicza (Nomenclator), Herold Polski r. 1906 s. 256. Por. wyżej s. 465; J. Łappo op. c. s. 286 („uniwersał Łuk. Jelskoho marszałka i pułkownika powietu Pinskoho“) i Sł. Geogr. s. v. „Pińsk“.

[2]) Uniwersał ten z aktów Wileńskiego Centr. Arch. cytuje J. Łappo op. c. s. 287.

[3]) Gdy po śmierci Chm-go rozpoczęła się walka o Pińsk, Wyhowski donosił 19 XII 1657 Bieniewskiemu: „załogi moje do Pińska wyprawuję, obywatelów tamecznych dobrowolnej prozbie i naszej dosyć czyniąc w przyjętej opiece powinności... Dla skuteczniejszej (o tej prozbie) informacyi jeszcze poszlemy królowi JMci autentyk własnych podpisów (szl. pińskiej na instrukcyi danej wówczas Jelskiemu), jako nań byli nalegli, aby tę na się wziął poselstwa do godnej pamięci Antecessora naszego functią“... (Arch. Czartor. cdx 2446 f. 91).

[4]) „Adam Brzeski stolnik piński, odprawując poselstwo od powiatu swego do Zaporożskiego hetmana Chmielnickiego, umarł“ — pisze Kojałowicz (Herbarz lit. w Herol. Pol. r. 1897 s. 238).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Przysięgali posłowie szlacheccy, że Hetmanowi i Wojsku Zaporozkiemu wierną przyjaźń i życzliwość, **czasu szczęścia i nieszczęścia,** nie udając się za cudzemi i obłudnemi namowami, oni i potomkowie ich nienaruszenie wiecznymi czasy zachowają. Przysięgał szlachcie Hetman ze wszystkiem Wojskiem Zaporozkiem, że spólnych odtąd będą mieli przyjaciół i nieprzyjaciół, że w kondicyach do przyjaźni należących wy r zymają statecznie, i że daną deputatom Assekuratię umocnią, przez posły swoje przed sejmikiem powiatowym wykonaną, przysięgą. Assekut ratia ta obiecywała: W Rzymskiej wiary obrzędach najmniej nie przeszkadzać; nabożeństwa, procesyi zwykłe odprawowanie, duchownych rzymskich wszelkie poszanowanie przy nich zostawić; funduszów na kościoły (o ile z wydzierstwa majętności cerkiewnych i ukrzywdzenia ubogich prawosławnych nie powstały) nie znosić; nikogo do prawosławnej Greckiej wiary gwałtem nie przymuszać, warując jednak, by obcych sekt i Uniji, jako wiele złego podniety (narzędzia polonizacyi w rozumieniu ludzi ówczesnych) nie było. Obiecywała dalej: dzieci szlacheckich wolną naukę; prerogatyw, swobód i sądów, stanowi szlacheckiemu należnych, nie inaksze, jako za królów polskich bywało, używanie i odprawowanie, to jedno warując, aby skróciwszy postępków prawnych, do ubóstwa i zbytniej pieni szlachcie ubogiej zagrodzić drogę; urzędów tak ziemskich, jako wojskowych, które jeno przez elekcyę nastanawiać zwykli, wolne obieranie, confirmatię obranego przy Hetmanie zostawując; inne nieobieralne urzędy ziemskie za zaleceniem starosty pińskiego, mając baczenie zasłużonych, przez Hetmana będą dysponowane, a urzędy wojskowe (rotmistrze i porucznicy) przez pułkownika pińskiego podawane. Majętności wreszcie dziedziczne, kto jeno wykona przysięgę wierności, wolno onemu zażywać ze wszelkimi przychodami; lenne, od królów polskich nadane, prawa przy każdym zostaną, wyjąwszy tylko królewszczyzny, które po śmierci obecnych possessorów do hetmańskiej wracają dyspozycyi.

Najdokładniej jednak umówioną była strona polityczna tego aktu. Jej poświęciły obydwie strony najwięcej uwagi, bo rozumiały, że od takiego lub innego układu politycznych stosunków cała przyszłość, samo istnienie obydwu stron zawisły.

Więc zgodnie z ówczesną polityką Hetmana protektorat Moskwy aż do ukończenia walki z Rzptą i wyswobodzenia wszystkich ziem ukraińskich z pod najazdu polskiego miał być nad Ukrainą zachowany. To też szlachta pińska w swej przysiędze w kilku słowach zaznaczała, że do „poddaństwa carowi Jmci znać się mają", ale zarazem wyraźnie i jasno, zgodnie z wolą hetmańską, podkreślała, że to poddaństwo ma być „przy Wojsku Zaporozkiem", t. j. razem i tylko z całą Ukrainą zacho-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wane. Jeśli by więc — znaczyło to — Wojsko Zaporożskie protekcyi moskiewskiej się wyrzekło, to i szlachta pińska przy niem, jako część składowa Ukrainy, od wszelkiego poddaństwa carowi wolną być miała. Mało tego, by nie pozostawiać w tej kwestyi żadnych wątpliwości, przysięgała szlachta, że do „poddaństwa carowi“ li tylko „przez Hetmana Zaporozkiego“ (to znaczy pośrednio) się poczuwają, jedną tylko prawowitą i bezpośrednią władzę hetmańską nad sobą mając i uznając.

Stanąwszy na tem wyraźnie zaznaczonem prawnopaństwowem stanowisku, proklamującem całkowitą odrębność i samodzielność Ukrainy, obydwie strony określały swój wzajemny do siebie stosunek.

Hetman, wymagając od szlachty bezwzględnego uznania swej władzy (bez ordinansu hetmańskiego nikomu wojny zapowiadać, ani przyjaźni stanowić, ani sejmików zwoływać, ani chorągwi ściągać nie powinni) i całkowitego zjednoczenia z Wojskiem Zaporożskiem, t. j. z państwowością (Rzeczpospolitą, używając polskiej państwowej terminologii) ukraińską, nadawał szlachcie wyżej wymienione prawa i zobowiązywał się solennie od każdego, ktoby „chciał onym szkodzić“, ją bronić i „wojskiem wszystkiem oganiać“, chociażby ten ktoś powoływał się „na blizkość z nami i na uczynioną z Wojskiem Zaporożskiem przyjaźń i zjednoczenie“. I żeby to zdanie zrozumieć, musimy przypomnieć sobie, jak podczas niedawnej okupacyi Białorusi, Moskwa za nic na przysięgę szlachty tamtejszej Wojsku Zaporożskiemu zezwolić nie chciała, jak prześladowała tych, którzy tę przysięgę wykonali, upatrując w tem słusznie państwowe usamodzielnianie się Ukrainy — zamianę kozaczyzny z milicyi carskiej — jaką w niej mieć chciała — na warstwę, reprezentującą odrębny ustrój państwowy. Więc przeciwko „sojuszniczej“ Moskwie miał wystąpić z całą wojskową potęgą Hetman, jeśli by ona, państwowości ukraińskiej nie uznając, na szlachcie, za jej przysięgę Ukrainie wykonaną, „mieczem i ogniem“ mścić się chciała.

Szlachta zaś, wymagając od Hetmana zabezpieczenia swobody wyznawanej przez się katolickiej wiary (jej potomkowie, mówiąc nawiasem, dziś mają w tym względzie mniej, niż wówczas od Chmielnickiego otrzymali), potwierdzenia praw majątkowych i zachowania samorządu lokalnego (który wówczas w północno-zachodnich ziemiach ukraińskich, przez szlachtę w życiu politycznem reprezentowanych, mógł być tylko stanowym), zobowiązywała się uroczyście za siebie i potomków swoich „jeno tylko od JMci Pana Hetmana Zaporozkiego, teraz i na potem będącego, mieć dependentię“. Przysięgała „o żadnej zdradzie i rozerwaniu związku swego z Wojskiem Zaporożskiem nie myśleć, ale owszem na wszelakich z tymże Wojskiem nieprzyjaciół, by też i najbliższych nam, nie kładąc żadnej wymówki blizkościami spowinowacenia

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stawać; o wszelakich z pogranicza swego przeciwko Wojsku Zaporozkiemu odzywających się nieprzyjaźniach znać dawać, i, cokolwiek by na uszkodzenie Ukrainy ściągać się miało, ostrzegać; nie chcących wreszcie garnąć się do przyjaźni i zjednoczenia z JMć Panem Hetmanem i Wojskiem Zaporożskiem, namową swoją od oporu odwodzić, cokolwiekby jeno do przyjaźni wzajemnej należeć miało, postrzegając". Więc przeciwko „spowinowaconej" Rzptej polskiej miała z Wojskiem Zaporożskiem wystąpić szlachta ukraińska, jeśli by ta Rzpta, państwowości ukraińskiej nie uznając, „obłudnemi namowami" szlachtę od niej odciągać, a przeciwko Wojsku Zaporozkiemu „z nieprzyjaźnią odzywać" się chciała.

I tem wyraźnem już proklamowaniem państwowości ukraińskiej, tym braterskim sojuszem na dwa najbardziej zagrożone fronty między – od Moskwy uzależnionymi (kozaczyzna) i przez Polskę zasymilowanymi (szlachta ukraińska) — synami jednego ukraińskiego narodu miał się rozpocząć pod regimentem Wielkiego Hetmana nowy okres w życiu rewolucyą odrodzonej Ukrainy. Po dokonaniu przez posłów pińskich aktu przysięgi, wysłał Bohdan Chmielnicki natychmiast do powiatu pińskiego pod wodzą szlachcica Jana Hruszy załogę kozacką. Mocą swej władzy naznaczył na dzień 23 Sierpnia 1657 r. szlachecki sejmik powiatowy w Pińsku, który miał relacyę poselską wysłuchać, wykonać Hetmanowi i od delegatów hetmańskich przyjąć przysięgę[1]). Ukraina wchodziła powoli w nowe formy politycznego istnienia. W nich miał odbywać się dalszy swobodny rozwój wewnętrznej socyalnej struktury potężnego, na swej ziemi więzami przemocy nie skrępowanego i w swej wolnej ojczyźnie wolnego narodu...

W tej wielkiej przełomowej chwili gromem uderzyła w Ukrainę wieść straszliwa: Dnia 27 Lipca o godzinie 3-ej popołudniu zmarł Hetman Bohdan Chmielnicki. „Testamentem swym radził Wojsku Zaporożskiemu, aby sobie tak postępowali, jako on chciał i postępował"[2]).

Lecz ci, co losami Ukrainy po nim kierować mieli, testamentu Wielkiego Wodza wykonać nie potrafili.

---

[1]) Jak wyżej i „Awizy z Ukrainy": „w Pińsku kozaków niemało, którzy z Hruszą na to zesłani, aby jurament powiatów Pińskich podług diplomu Chmielnickiego wykonany był" (Arch. Czartor. cdx 2446 f. 82). List od Rodkiewicza do ks. St. Czetwertyńskiego 30 VIII 1657: „d. 23 praesentis JMP. Marszałek Piński, który jeździł do JM. P. Hetmana Zaporozkiego chciał relatię poselstwa swego uczynić" (ib. f. 78). O uniwersale Chm-go (w aktach Wileńsk. Centr. Arch.) naznaczającym sejmik dla wysłuchania relacyi poselskiej o „zjednoczenju z Wojskiem Zap." i „o łasce Hetmana ku wsemu powietu" – J. Łappo op. c. s. 287. O Hruszy wyżej s. 314.

[2]) „Awizy z Ukrainy", Arch. Czartor. cdx 2446 f. 82.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

II.

NA PRZEŁOMIE.

Ostatni akt polityki Bohdana Chmielnickiego. — Zmiany w zewnętrznej konjunkturze politycznej i stosunkach wewnętrznych. — „Ludzie znaczni". — Ich dążenie do władzy. — Obalenie planów Wielkiego Hetmana. — Błędy polityczne rządzących sfer ukraińskich. — Wojna domowa. — Wmieszanie się Moskwy. — Manifest rządu ukraińskiego do Europy. — Chwila przełomowa. — Droga najmniejszego oporu. — Ugoda Hadiacka. — Jej sztuczność i sprzeczności wewnętrzne. — Sprawa skonfiskowanych szlachcie ukraińskiej przez rząd polski majątków. — Chaotyczność polityki polskiej. — „Słowianofilstwo" i obiór cara na tron polski, czy sojusz z Ukrainą i wojna z Moskwą? — Niemoc polska wobec Moskwy. — Mowa posła ukraińskiego Jerzego Niemirycza do stanów koronnych. — Jak ją Polacy przyjęli. — Bankructwo ukraińsko-polskiej „ugody". — Wymordowanie przywódców szlachty ukraińskiej. — Najbliższe następstwa i historyczne znaczenie Hadiackiego traktatu.

Dwa najważniejsze zadania polityki Bohdana Chmielnickiego: na zewnątrz — uniezależnienie Ukrainy od państw ościennych (Moskwy, Polski i Krymu), a wewnątrz — skonsolidowanie rozpoczynającego po wiekowej niewoli nowe życie narodu, nie zostały przed jego śmiercią dokonane. Hetman umarł w chwili, gdy ojczyźnie swej był najbardziej potrzebny, gdy potęgą swego geniuszu i powagą swego imienia mógł przeprowadzić i utrwalić swe potężne zamysły, zakończyć, rewolucyą 1648 r. rozpoczęte, wielkie dzieło wyzwolenia Ukrainy. Dokonanie tych zadań, dzieła Bohdanowego dokończenie, stało się obowiązkiem jego następców.

Czas jakiś po śmierci Hetmana życie Ukrainy płynęło tam, dokąd on je swą potężną dłonią skierował. Zakończoną została, jak widzieliśmy, okupacya północno-zachodnich ziem ukraińskich: Wołynia i Pińszczyzny. We dwa miesiące po śmierci Chmielnickiego zawarł 6/16 Października 1657 r. jego następca Wyhowski niezmiernej doniosłości traktat ze Szwecyą, mocą którego „Wojsko Zaporożskie z podlegającemi jego władzy ziemiami miało być uznane i proklamowane za naród wolny i nikomu niepodległy (pro libera gente et nulli subjecta). Granice tych ziem miały sięgać po Wisłę [1]), a od Litwy włączone do nich zostawały

[1]) W traktacie właściwie — „do Prus". Sądzimy jednak, że chodziło tu o Rakoczego, któremu W. Zap. chciało odstąpić ziemie polskie. Sformułowano ów punkt 3-ci w ten sposób: Limites et terminos ditionum Zaporovianae Mili-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

województwa Brzesko-litewskie i Nowogrodzkie po Berezynę. W razie jeśli by król szwedzki chciał zawrzeć pokój z Rzptą, to obowiązkiem jego było przedtem wymódz na Polakach, by Wojsko Zaporożskie za naród wolny uznali, raz na zawsze wszelkich do Ukrainy pretensyi się wyrzekli, granice powyższe skryptem i przysięgą aprobowali, pod warunkiem, że tę przysięgę Rzptej poręczyć ma król i królestwo szwedzkie. Miały być utrwalone przyjazne stosunki między Wojskiem Zaporożskiem a Prusami, które, dzięki sojuszowi z Karolem Gustawem i Ukrainą, od t. zw. hołdu przez Rzptą zwolnione w tym czasie zostały. Do każdej wojny ofenzywnej szwedzkiej przyłącza się Wojsko Zaporożskie, wyjąwszy Moskwę, co do której neutralność, wedle planu Chmielnickiego, miała być ściśle przestrzegana. Ze strony Ukrainy podpisali ten traktat 6 Października 1657 r. w Korsuniu, jako komisarze: strażnik wojskowy Iwan Kowalewski, pułkownik Iwan Fedorowicz i podkomorzy kijowski, starosta owrucki i krzemieniecki, „liber baro in Reżany et Uszomir" Jerzy Niemirycz [1]).

To był ostatni, pogrobowy akt polityki Wielkiego Hetmana...

Niebawem jednak zewnętrzna konjunktura polityczna szybko mieniać się poczęła. Główna sojuszniczka Ukrainy — Szwecya, zajęta wojną z Danią, traci swą siłę ekspanzywną na Wschodzie; jej rola dla Ukrainy, jako czynnika paraliżującego Rzptę i Moskwę, sprowadza się powoli do zera. Neutralność Moskwy, utrzymywana taktem i powagą Chmielnickiego, staje się coraz bardziej problematyczną. Wzrasta natomiast jej agresywność: wojewodów swoich chce mieć nie tylko w Kijowie, ale i w innych miastach ukraińskich, obsadza je swemi załogami [2]), wtrąca się do spraw wewnętrznych Ukrainy, zamierza znieść niezależność ukraińskiej prawosławnej cerkwi. Zbliża się jednem słowem nieuniknione starcie,

---

tiae non tantum ad ripam Vistulam agnoscet et declarabit (król szw.), sed ad limites usque Prussiae protendere et communibus armis civitates et fortalitia expugnare inque manus Militiae Zaporovianae reddere S. R. M. promittat..." W czasie rokowań z posłem szwedzkim Gotardem Weling'iem, w styczniu 1657 r. Wyhowski w imieniu Chmielnickiego żądał, by król szwedzki przyznał Wojsku Zaporożskiemu „jus totius Ukrainae antiquae vel Roxolaniam, da der grichische Glaube gewesen und die Sprache noch ist bis an die Weichsel" (M. Korduba: Awstrijśke poserednyctwo miż Chm-ym i Polszczeju s. 17).

[1]) Traktat ten wydany przez N. Mołczanowskiego z oryginału, znajdującego się w Szwedskiem Arch. państwowem, w Arch. JZap. Ros. cz. III, t. VI, s. 333—337. Włość Hreżańska al. Reżańska od r. 1628, a Uszomir od r. 1625 były w posiadaniu Niemiryczów. Źr. Dz. XXII s. 590.

[2]) „Dobrze teraz z nimi Moskwa postępuje — pisał w tym czasie Tomasz Kraczewski, żołnierz i dyplomata polski — że ich z każdego miasta wypędza, a same miasta swymi osadza ludźmi". Arch. Czartor. cdx 2105 f. 181.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:16 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

które już przewidywał, do którego ostrożnie i stopniowo przygotowywał się Bohdan Chmielnicki. Z drugiej strony Rzpta, wzmocniona sojuszem z Moskwą, skonsolidowana wewnętrznie, poczyna znów skierowywać swą ekspanzyę na Wschód. Walka z najazdem polskim o Wołyń i Pińszczyznę, zbliżająca się już ku końcowi, przybiera znów charakter ostrzejszy. Wreszcie Krym, zaniepokojony oddawna sojuszem ukraińsko-moskiewskim, grożącym mu całkowitą ruiną, podrażniony wypieraniem koczowników tatarskich przez posuwającą się w stepy ukraińskie ludność rolniczą, gotów był, począwszy od r. 1654, każdej chwili połączyć się z Polską i wraz z nią pustoszyć i niszczyć Ukrainę.

Lecz stokroć ważniejsze zmiany zaszły w wewnętrznej strukturze społeczeństwa ukraińskiego. Okupacya północno-zachodnich ziem Ukrainy wprowadziła do jej politycznego organizmu całą masę ukraińskiej szlachty. Połączywszy się ze szlachtą oddawna „skozaczoną“, zajmującą urzędy starszyzny w Wojsku Zaporożskiem, wytworzyła ona potężną zamożną warstwę, kategoryę t. zw. wówczas „ludzi znacznych“. Politycznie wyrobiona, kulturalna i wykształcona, warstwa ta zorganizowała się nadzwyczaj szybko. Na radzie Korsuńskiej w Październiku 1657 roku, która potwierdziła powyższy sojusz ze Szwecyą, a którą ówczesny dziejopis polski „konwokacyą całej Rusi“ nazywa [1]), występuje ona jako zwarta partya polityczna, tak potężna, że wybór Hetmana wedle swej myśli przeprowadza, najwyższy ten urząd kanclerzowi Janowi Wyhowskiemu poruczywszy. Był to bowiem tej warstwy szlacheckiej syn nieodrodny. „Wielem ja sobie tego życzył — pisał on wkrótce po obiorze do Stefana ks. Czetwertyńskiego — abym post tot exantlatos labores tandem in quiete (po takiej pracy naostatek w pokoju) mógł Wierze Prawosławnej, Cerkwiom Bożym i wszystkim WMMoim Miłościwym Panom i Braci pro viribus meis (w miarę sił moich) służyć, lecz, że mnie jeszcze Bóg wszechmogący na tym przełożeństwa raczył postawić urzędzie, cedet (będzie służyć) to promovendo bono Ecllesiae, Religionis et libertatem (dla pożytku cerkwi, wiary i wolności) onych, a ku dalszej WMMMPanów i Braci przysłudze“... [2]).

Wielu wśród warstwy tej znajdziemy ludzi z dziejów poprzednich lat znanych. Przedewszystkiem szlachta zasłużona, od początku powstania „kozakująca“, ci, co jeszcze w walkach o wolność Ukrainy nie zginęli, starzy Bohdana Chmielnickiego wojskowi towarzysze, z których

---

[1]) Rudawski: Hist. Polska II s. 359 (tłóm. Spasowicza).

[2]) Arch. Czartor. cdx 2446 f. 95. „Uniwersały obronne na majętności W. M. Pana, także listy do załóg, i z a ł o g ę posyłam W. M. Panu, upewniając, że dalszej nie uznasz WMP. w dobrach swoich od Wojska Zap. impeticiey“ — pisał w tymże liście, 18 I 1658 z Czyhryna datowanym.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

znaczniejsi: Iwan Neczaj pułkownik białoruski i jego brat Jerzy, Michał Zieleński pułk. bracławski, Hryhory Leśnicki mirhorodzki, Antoni Zdanowicz kijowski, Iwan Bohun kalnicki, Ostap Hohol, Samuel Bohdanowicz Zarudny, Hryhory Hulanicki, Jarema Petranowski, Michał Macharzyński, Stefan Awratyński, Iwan Tarnawski, Michał Hromyka, Fedor Łoboda, Iwan Kowalewski, Maksym Bułyha-Kurcewicz, Jerzy Miniewski, Adam Mazepa, Iwan Wertelicki, Piotr Wasylkowski, Stefan i Seweryn z braćmi Sulima, Stefan Proskura, nie licząc rodziny Wyhowskich: Daniela, Konstantego, Fedora, i legionu innych. Dalej pisarze i dyplomaci: Iwan Krechowiecki, Paweł Tetera Morzkowski, Ostap Fedkiewicz, Jan Hrusza, Andrzej, Bazyli i Kirył Iskrzyccy, Samuel Kaczanowski, Wasyl Kropiwnicki, Jakób i Jan Pekuliccy (siostrzeńcy Tetery), Fedor Pohorecki, Semen Gołuchowski, Jakób Lwowicz, Erazm Kapłoński, Stefan Bohuszewicz, Jan i Teodor Czekałowscy, Hryhory Olszański, Wasyl Borysowicz, Kazimierz Czyżewski, Iwan Bohatyrowicz, Jan Rudnicki, Daniel Olivenberg, Krysztof Łasko... Wreszcie liczna kategorya „ludzi prywatnych", z tych co oddawna i z tych co świeżo dopiero na Ukrainę przybyli. Więc podkomorzy Jerzy Niemirycz, za którym stała wszystka szlachta kijowska [1]), i jego rodzony brat Stefan, chorąży kijowski. Michał i Jerzy Stetkiewicze, bracia między sobą stryjeczni. Prokop Wereszczaka komornik graniczny czernihowski i jego krewny (brat?) Wasyl, sprawujący, jak widzieliśmy, obowiązki przekładającego na łacinę tłómacza przy poselstwach ukraińskich [2]). Andrzej ks. Światopełk Czetwertyński, później rotmistrz chorągwi kozackiej „zaciągu W. X. Ruskiego" [3]). Roman Jelski syn marszałka pińskiego, jeden z przedniejszych Wyhowskiego pułkowników [4]). Jan Mazaraki, gorliwiec błahoczestja, członek

---

[1]) Por. instrukcyę tej szlachty na sejm 1659 r., za Niemiryczem do Rzptej gorąco się wstawiającą. Arch. JZ. R. II t. I nr. 35.

[2]) Por. wyżej ods. 4, s. 421. W wykazie osób t. XII Żereł do ist. Ukr. ten Wasyl Wereszczaka mylnie nazwany tłómaczem mołdawskiego wojewody. Akt darowizny wsi Zaturzec przez Andrzeja i Wasyla Wereszczaków – Prokopowi, Opiś nr. 18 s. 4. Prócz powyższych znamy jeszcze Pawła Wereszczakę, stryjecznego brata Prokopa, „sługę" archimandryty peczerskiego Józ. Tryzny (Arch. Czartor. cdx 152 f. 225).

[3]) Uniwersał Wyhowskiego dat. w Stepaniu 16 I 1660 r.: „iż mając sobie sejmową constitucyą daną potestatem zaciągów w państwach J. Kr. Mci, użyłem Xięcia JMci Andrzeja Światopełka Czetwertyńskiego, aby chorągiew kozacką 150 koni w k w a r c i a n y z a c i ą g X i ę s t w a R u s k i e g o zaciągnął. etc." Arch. Czartor. cdx 2446 f. 241.

[4]) „Syn Łukasza Roman Jelski. rotm. JKM. pod hetm. Sapiehą, potem się przeniósł do wojewody kijowskiego Wyhowskiego i pułki wodził" — pisze Kojałowicz w swym Herbarzu (Herold pol. r. 1897 s. 213). Rotmistrzami w pułku

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

bractwa lwowskiego, „nobilitowany“ 1659 r.[1]). Jan Boglewski szwagier hetmana, Tomasz Hadecki namiestnik jego dóbr olbrzymich i cały zastęp innych „Hetmana doradców, właścicieli dóbr i dzierżawców“, na których uskarżali się potem przed Moskwą przedstawiciele opozycyi kozackiej[2]).

Dwór Wyhowskiego roił się od szlachty. Wśród niej przedewszystkiem dworzanie „pokojowi“, spełniający częstokroć, jak taki Branicki lub Woyna naprzykład, różne funkcye dyplomatyczne[3]). Następnie cała masa wojskowych z pod zaciężnych ukraińskich chorągwi hetmańskich (liczba ich 10.000 wedle ug. Hadiackiej wynosiła), składających się wyłącznie ze szlachty, jak np. znana nam chorągiew Stefana Radlińskiego[4]), lub chorągiew przez Mikołaja ks. Czetwertyńskiego pod regiment hetmański przysłana[5]) i t. d., i t. d. Następnie dworzanie i „fraucymer“ hetmanowej – pani z „wielkiego domu“, jak donoszono do Moskwy — wśród których widzimy przedstawicieli szlacheckich rodzin: Pawłowskich, Podarzyckich, Rudnickich, Jahowskich i t. d.[6]). Wreszcie cała masa ze Stetkiewiczami, kn. Sołomereckimi, Meszczerynami, Jelskimi i t. d. spowinowaconej szlachty „litewskiej“, którą Wyhowski, jak mówiono potem w Moskwie, „z pod carskiej wysokiej ręki poddaństwa jednych namową, a drugich przymusem odwiódł“[7]).

Obok tych świeckich „ludzi znacznych“ stoi do tej samej sfery należące wyższe duchowieństwo prawosławne. Zjechało się ono obecnie tłumnie, by wziąć udział w konwokacyi wszystkiej Rusi w Korsuniu, a następnie obrać nowego metropolitę w Kijowie. W sprawie tej odbył się pod przewodnictwem Hetmana zjazd olbrzymi 18 Października 1657 roku w Sofijskim Soborze, na który przybyli Dyonizy Bałaban władyka łucki, w parę miesięcy potem 6 XII na metropolię obrany, Józef Nelubowicz Tukalski archimandryta leszczyński, Łazar Baranowicz władyka

---

Jelskiego byli Żukowski i Krzyżanowski. Skarga na nich St. Czetwertyńskiego 25 X 1659 w Arch. Czart. cdx 2446 f. 214--5, 220.

[1]) Vol. Leg. IV, s. 304; Pamiatniki III, s. 91. [2]) Ak. J. i Z. R. VII, s. 192.

[3]) „Informatio usługi ku Rzptej ur. Krzyszt. Peretiatkowicza“ Pamiatniki III (wyd. 2-gie).

[4]) Część towarzyszy tej chorągwi wymieniona w pozwie Piotra Dombrowskiego łowczego bracław. Arch. JZ. R. VI, t. I (dodatek) s. 66. Także u Rollego: Kobiety na dworze czyhryńskim (Bibl. Warsz. 1893 t. IV, s. 91), na podstawie dokumentów z Arch. Władysława Górskiego w Kotiużanach na Podolu.

[5]) „Syn mój Pan miński moim kosztem, mając pokrewność z JMcią P. Hetmanem (Wyhowskim), wyprawił do JMci chorągiew, która i teraz tam zostaje“ — pisał 11 XI 1659 do Konst. Wyhowskiego Stefan ks. Czetwertyński. Arch. Czartor. cdx 2446 f. 221.

[6]) Rolle op. c. s. 38. Ak. J i Z. R. VII s. 189.

[7]) Biełokurow: Dniewalnyja zapiski prikaza tajnych dieł 7165-7183 g. Cztienja Moskow. Uniw. 1908, s. 44.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czernihowski, Teofan Krechowiecki archimandryta nowogródzki, Inocenty Gizel archimandryta peczerski, namiestnicy Arseniego Żeliborskiego władyki lwowskiego i Antoniego Winnickiego władyki przemyskiego, szlachcic wołyński w kapturze mniszym Petroniusz Łasko, dawniej gorliwy pomocnik Kisiela, dziś swemi zdolnościami dyplomaty Wyhowskiemu pomagający, zjechała się szlachta, pułkownicy i starszyzna [1]). Obecnym był również kandydat hetmański na metropolię Józef Meszczeryn archimandryta czernihowski, później jeden z głównych działaczy ugody hadziackiej, postać dla tych działaczy wysoce charakterystyczna. Szlachcic smoleński, syn rodziców prawosławnych Iwana i Tatjany Polibianki, Jan Józef Meszczeryn, oddany na wychowanie do jezuickiego collegium w Smoleńsku, przeszedł tam, jak tylu innych, na katolicyzm, co go poróżniło nawet z rodzicami. Udawszy się następnie na dwór królewski, został pokojowym Władysława IV, potem po śmierci ojca cześnikiem smoleńskim. Od r. 1642 mianowany przez króla dworzaninem przy Filipie Wilhelmie księciu Bawarskim, bawił tam lat kilka, biorąc udział w walkach z Francuzami. Po powrocie do kraju służył w wojsku polskiem pod regimentem Jerzego Lubomirskiego hetmana polnego, wreszcie w Sierpniu 1657 r. przybył na dwór Wyhowskiego, protegowany przez hetmańskiego brata Konstantego, ożenionego z jego rodzoną siostrą, dziedziczką olbrzymich włości w Smoleńszczyźnie. Przeszedszy z powrotem na prawosławie, został natychmiast wyświęcony na zakonnika w monasterze brackim i naznaczony na archimandryę czernihowską z tem, że Hetman miał jego kandydaturę do metropolii popierać. Na obiór jego duchowieństwo jednak widocznie się nie zgodziło. Znalazł on na dworze hetmańskim wielu swych ziomków i krewnych, a za szwagrem szlachcicem Stefanem Hurką (Hurko), wziętym do Moskwy, przed wojewodą moskiewskim, jako dostojnik duchowny, się ujmuje [2])...

I nic dziwnego, że cała ta potężna oświecona warstwa „ludzi znacznych“ wpływ decydujący na politykę ukraińską wywierać zapragnęła. Był to proces zupełnie naturalny. Wielki Hetman nie tylko go przewidział, ale, przyjmując i przygarniając, jak widzieliśmy, szlachtę pińską, wołyńską i inną, starał się ten proces przyśpieszyć, rozumiejąc, że bez tej warstwy państwowość ukraińska stworzyć się nie da, że Ukraina, jako

---

[1]) Ak. J. i Z. R. IV s. 46, 77.

[2]) Herbarz Kojałowicza, Herold polski 1897 s. 229–230. W. Ejngorn: Snoszenja małor. duchow. s mosk. prawit. s. 103—5, 112. Ak. J. i Z. R. t. IV s. 7, 44, 46, psm. i t. XI s. 720 (spis majątków Iwana Meszczeryna, które dziedziczy jego córka, żona Konst. Wyh.), 764 i t. d. Pogłoski, jakoby Józef Meszczeryn był przebranym w kłobuk czernecki jezuitą, wydają się nam zgoła nieprawdopodobne.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

kozacki „kosz siczowy“, z wojny tylko i „przemysłu kozackiego“ żyjący, utrzymać się i w normalny wszechstanowy organizm państwowo-narodowy rozwinąć nie będzie w stanie. Jednego tylko wymagał stanowczo Hetman od tej warstwy: by nie przynosiła ona z sobą do Ukrainy swych szlachty „polskiej“ zwyczajów, by nie wyobrażała sobie, jak ongi o Rzptej, że Ukraina dla niej, a nie ona dla Ukrainy jest stworzona. Chciał mieć Bohdan Chmielnicki w tej szlachcie p o ż y t e c z n ą dla państwa warstwę, chciał związać ją i stopić z Wojskiem Zaporożskiem — Rzeczpospolitą Ukraińską tak silnie, by ona bez Ukrainy istnieć, a Ukraina bez niej obejść się nie mogły.

Pierwsze jednak po śmierci Hetmana wystąpienia polityczne świeżo zorganizowanej szlachty ukraińskiej wykazały, że panowanie Chmielnickiego było za krótkie, by ją wedle swych zamysłów wielkich urobić [1]). Już wybór Wyhowskiego na hetmaństwo był jej pierwszym grzechem kardynalnym wobec ostatniej woli Bohdana, szedł wbrew najistotniejszym i najgorętszym jego pragnieniom.

Chmielnicki, jak wiadomo, za życia jeszcze przyznaczył na zastępcę swego syna Jerzego. Odpowiadało to najzupełniej oddawna wymarzonym dynastycznym zamiarom hetmańskim, odpowiadało od młodości wyznawanym, a potem na podstawie bogatego doświadczenia i głębokiego odczucia ówczesnej psychologii swego narodu ugruntowanym jego politycznym przekonaniom. Bohdan Chmielnicki, jak i cała kozaczyzna [2]), wyjąwszy świeżo podczas powstania pochłonięty żywioł szlachecki, był do szpiku kości, do głębi duszy monarchistą w absolutystycznem tego słowa znaczeniu. „Za króla przeciw królewiętom“ — to było między innemi pierwsze hasło powstania. Zmiana króla, wyszukanie nowego władcy, stało się jego hasłem późniejszem. A gdy dojrzał wreszcie w umyśle Bohdana plan uniezależnienia Ukrainy, to tylko w postaci monarchii, a siebie w postaci władcy dziedzicznego („Bóg mi to dał, żem jest jednowładcą, samodzierżcą Ruskim“!) mógł on państwowość ukraińską wyobrazić. Więc o podstawy prawne i konwencyonalne dla założenia swojej dynastyi zabiega on, gdy walczy o pepiniery nowych władców: Multany i Wołoszczyznę. O sankcyę najwyższą dla faktycznie już zdobytej władzy chodzi mu, gdy pod koniec życia wszelkich środków używa, by patry-

---

[1]) „Wśród starszyzny kozackiej – pisze Aleksander Jabłonowski — jeśli nie część znaczniejsza, to bardzo znaczna była to szlachta, przesiąknięta, jako taka, od kolebki ideałami, których wyrazem była elekcya i pacta conventa“ (Pisma t. II, s. 219). „Ideałów“ tych Bohdan Chmielnicki odpowiednio do potrzeb Ukrainy zmodyfikować wśród niej nie zdążył.

[2]) „Król jest to u nich divinum quid“ – mówił o kozakach znający ich zblizka Kisiel (Mich. ks. p. s. 238).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

archa moskiewski Nikon jego syna na Hetmana Ukrainy pobłogosławił i by z tem błogosławieństwem patryarszym spłynęła na jego następcę władza, nie ustępująca, przez patryarchę zarówno błogosławionej – władzy carskiej...

Widział pozatem Hetman na przykładzie Rzptej, w co zamienia się t. zw. „wolna elekcya". Znając zbliska wychowańców „złotej swobody szlacheckiej", wiedział, że republikanizm polski najgorszej oligarchii jest synonimem. A był pewien, że masy kozackie, w walce z tą oligarchią wyrosłe, na takie same oligarchiczne rządy starszyzny kozackiej u siebie nie przystaną nigdy. Więc dążył do stworzenia w Ukrainie władzy silnej, która by odpowiadała pojęciom najszerszych warstw narodu, wobec której wszystkie klasy musiały by być równe [1]), która by nieuniknione tarcia między niemi regulowała, normalny rozwój i dojrzewanie formującego się dopiero społeczeństwa zabezpieczając. I naród chętnie witał te zamiary swego wodza. Bo tylko on — Chmielnicki — który Ukrainę wyzwolił — on, otoczony czcią powszechną — mógł stać się założycielem dynastyi. „Nechaj taja sława bude, szczo Chmelnyckyj Het'man" — wołano radośnie po Ukrainie na wieść o hetmaństwie syna Bohdanowego [2]).

Opowiadano jednocześnie, że po mianowaniu już Jerzego swym następcą, stary Hetman niezadługo przed śmiercią dowiedział się o kursujących po cichu między starszyzną planach obioru na hetmaństwo pisarza Jana Wyhowskiego. I zawoławszy przed siebie pułkownika Hryhora Leśnickiego, głównego tych planów promotora, i zamyślającego o władzy hetmańskiej Wyhowskiego, pierwszego miał w pierwszej chwili ściąć rozkazać, a drugiego, swego głównego doradcę i przyjaciela, kazał twarzą do ziemi za ręce łańcuchami przykuć i trzymać go tak, przed sobą krzyżem leżącego, „mało nie dzień cały, aż póki jego, Bohdana Chmielnickiego, zgryzota nie odeszła" [3]). I gdyby Wyhowski z tego faktu, czy może tylko z kursującej o nim legendy, potrafił naukę dla siebie wyciągnąć, to nie sprowadziłby ruiny nieszczęsnej na swą ojczyznę, a sam uszedłby śmierci z rąk polskich haniebnej. Bo by zrozumiał ten najwybitniejszy przedstawiciel warstwy szlacheckiej, ten „ludzi znacznych" przywódca, że być jemu, Wyhowskiemu, ogólnie w Ukrainie szanowanym pierwszym kanclerzem, ale nie być mu ukraińskim władcą-Hetmanem. Bo by zrozumiał, jak i stary Chmielnicki, że w pojęciu mas ukraińskich

---

[1]) „Zgrzeszy kniaź — urznąć mu szyję; zgrzeszy kozak – toż mu uczynić". W takiej formie oddał polski autor dyaryuszu słowa Chmielnickiego, formułujące ową równość wszystkich stanów wobec władzy najwyższej (Mich. ks. p. s. 374).

[2]) Litopyś Samowydcia s. 50. [3]) Ak. J. i Z. R. VII, s. 189.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

musi być jakaś wyższa władza nad „panami-dukami“, której ci panowie słuchać, przed którą, jako najmniejszy dżura kozacki, czołem do ziemi uderzyć powinni.

I nie zgubną by wówczas dla Ukrainy się stała wewnętrzna walka socyalna, która przecież nie tylko za Wyhowskiego, ale i za Chmielnickiego istniała. Za wiele, jak widzieliśmy, wyłoniło się z rewolucyi socyalnych sprzeczności, niedomówień i antagonizmów, by bez wstrząśnień wewnętrznych, bez silnych starć międzyklasowych dalsze stosunki ułożyć się miały. Lecz ta walka wewnętrzna straszną dla Ukrainy nie była; przeciwnie — korzyść olbrzymią życiu narodowemu przynieść ona mogła. W niej przetopić się musiały na czysty kryształ indywidualnej narodowej kultury te obce przeżytki państwowo-cywilizacyjne, które poszczególne klasy narodu z sobą do wspólnej ojczyzny wnosiły. W niej powinien był wzmódz się i zahartować silny rząd ukraiński, który by antagonizmy wewnętrzne w silne karby ująć i dalszy rozwój na drogę stopniowej ewolucyi skierować był zmuszony. Dwa tylko były konieczne po temu warunki: by regulator walki klasowej, by władza najwyższa, ostatnia dla walczących instancya, w Ukrainie, a nie poza nią się znajdowała, i by ta władza potęgą moralnego przymusu wśród wszystkich warstw narodu rozporządzała. Dla tego Bohdan Chmielnicki chciał pozostawić silną władzę hetmańską dziedziczną; dla tego, zachowując rządy w swym rodzie, chciał otoczyć je w tej najważniejszej przełomowej chwili nimbem i powagą swego wielkiego imienia...

Starszyzna ukraińska, rwąc się brutalnie i nieprzystojnie do władzy, usunęła niepełnoletniego Jerzego Chmielnickiego i obrała na urząd hetmański Wyhowskiego [1]). Obaliła ona w ten sposób plany Bohdanowe, rzuciła rękawicę masom ludowym i wszystkim, którzy czcili pamięć i ostatnią wolę Wielkiego Hetmana. „Neszczasływaja zazdrost' abo chtywost' uriadu“ — powiada ówczesny kronikarz ukraiński Samowydeć — „rady sujetja wreminnoho i błahopołuczja sehoswitskoho“ — dodaje Wełyczko, spowodowały ten pierwszy i najgłówniejszy błąd, którego jej, patryotycznej warstwie oświeconej, wybaczyć nie można.

Drugim błędem straszliwym było poderwanie swego własnego autorytetu, podkopanie swej własnej władzy przez wprowadzenie obok jedynie istniejącej dotąd organizacyi Wojska Zaporożskiego, na której nowy ustrój Ukrainy spoczywał, dawnego obalonego polskiego ustroju szlacheckiego. Więc naprzykład Niemirycz, z otwartemi rękami przez Bohdana Chmielnickiego przyjęty, na wysoki urząd pułkownika natychmiast

---

[1]) „S nim (Wyh.) za odno połkowniki, sotniki, esauły i kozaki bogatyje“, skarżyli się w Moskwie przedstawiciele ukr. „czerni“ (Ak. J. i Z. R. IV s. 69) itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

przez niego mianowany, poza prawami należnemi mu jako dostojnikowi Wojska Zaporożskiego nie otrzymał od starego Hetmana żadnych specyalnych przywilejów, które by go z pod przysądu kozackiego wyjmować i nad równość kozacką wynosić miały. Za Wyhowskiego natomiast przeistacza się on powoli z pułkownika Wojska Zaporożskiego w dawnego polskiego magnata. Nowy Hetman nie tylko mu jego dawne olbrzymie posiadłości swą władzą nadaje, lecz zezwala na wprowadzenie do nich władz prywatnych, od jurysdykcyi wojskowej nie zależnych. Zjawiają się więc po 10 latach na nowo w znanych nam dobrze zadnieprskich Niemiryczowych miastach i miasteczkach — Perewołocznej, Kremieńczuku, Kobylakach, Sanżarowie i innych — jego urzędnicy i dzierżawcy, którzy, jak ongi Olbrycht Arciszewski, przez Krzyczewskiego z Perewołocznej wyrzucony (wyż. s. 339—354), znów o nałożeniu danin na wolną ludność kozacką i o zniesieniu krwawo przez rewolucyę zapracowanej jurysdykcyi kozackiej zamyślają [1]). Niemirycz zaś nie był wcale wyjątkiem. I to była druga rękawica rzucona przez „ludzi znacznych“ ukraińskim masom ludowym.

„Czerń“ to wezwanie do walki podjęła. Na jej czoło wysunął się stary pułkownik połtawski, kozak z bojarów lubeckich Martyn Puszkar, jeden z najzdolniejszych wodzów i najniezdarniejszych mężów stanu, analfabeta polityczny i demagog, przez starego Hetmana ceniony bardzo jako żołnierz, lecz nigdy do żadnych misyi dyplomatycznych przezeń nie używany. Koło niego i koło koszowego siczowego Barabasza skupiło się wszystko, co do ludzi znacznych niechęć i urazę miało. Rozpoczęła się wewnętrzna walka socyalna w nieukształtowanej jeszcze, w państwowo formującej się dopiero, a od zewnątrz napastowanej Ukrainie [2]). I pobiegły od przedstawicieli „czerni“ ukraińskiej skargi na „panów“ do tej władzy, która jedna tylko jedyna dziś, gdy panowie najwyższy urząd hetmański dla siebie zagrabili, nad nimi, nad panami, stała. Pobiegły

---

[1]) Posłowie „czerni“ w Moskwie zeznają, że Niemirycz przyszedł za Bohdana Chm. „i hetman jeho priniał i dawał jemu skarb, a majetnostiam on nie władieł“ (Ak. J. i Z. R. XV s. 54). Wyhowski nadał mu te majątki i on tam swe uniwersały rozsyła, wymagając od kozaków daniny („wsiakije zapasy i podati“), chce mieć w nich swe urzędy (ib. s. 31, 39—41, 54, 90; t. VII, s. 204). Posłowie Wyh-ego natomiast tłómaczą się, że Wyh. nadał Niemiryczowi tylko jego dziedziczne dobra i pozwolił mu tylko „s tiech gorodow sobirat' chleb“ (ib. t. IV, 109). Faktycznie Niem. chciał objąć, jak to widać z jego uniwersałów, te dobra w swe wyłączne posiadanie wedle dawnego, „kozacką szablą skasowanego“, prawa Rzptej.

[2]) Z nowszych opracowań dziejów tego powstania najpełniejsze: Denys Koreneć — „Powstannie Martyna Puszkara“. (Naukowyj zbirnyk w czest' M. Hruszewśkoho. Lw. 1905).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z Ukrainy pierwsze donosy i pierwsze wołania o pomoc błagalne do... moskiewskiego cara. „Cztob szoł k nam wojewoda (Trubecki) so wsiem wojskom, cztob skorieje koniec był s panami naszimi naczalnymi, cztob my, jedinaho niebiesnaho Christa caria imiejuczi i jedinaho caria prawosławnoho znali“ – pisano do Moskwy z obozu Puszkarowego...[1])

Cóż miała wobec tego czynić ukraińska starszyzna? Jak mieli ratować Ukrainę ci, co w owych czasach czoło narodu, jego część najbardziej wykształconą stanowili? Dwie drogi przed ówczesnymi ludźmi znacznymi leżało: zawrócić na szlak Bohdanowy, to znaczy dobrowolnie się zrzec zagrabionej władzy, oddać insygnia hetmańskie prawowitemu starego Hetmana następcy, uderzyć czołem przed majestatem narodu — Wojskiem Zaporożskiem, nie oszczędzając nikogo z pośród siebie, ktoby władzy tego Wojska Zaporożskiego nie uszanował — i wówczas, przypomniawszy narodowi niedawną przysięgę w Czyhrynie, zawołać przeciwko nieprzyjaciołom na wszystkich ojczyznę miłujących, aktem ofiary i bohaterskiego, jako dawni Chmielniczanie, poświęcenia wyciąć raka wewnętrznego rozkładu, który Ukrainę od strony moskiewskiej toczyć rozpoczynał. Albo, jeśli ludzi znacznych w Ukrainie nie stać już było na czyny bohaterskie, to — wzorując się na szlachcie polskiej, która w tym czasie, konfederacyę Tyszowiecką zawiązawszy, pięścią Stefana Czarnieckiego niepokoje wewnętrzne u siebie w Polsce tłumiła — powinni oni byli, tak samo, swoją własną siłą, stronników Puszkarowych poskromiwszy, zostać niepodzielnymi panami i władcami Ukrainy. Wyhowski i jego stronnicy, po kilku bardziej efektownych niż istotnych próbach złożenia władzy i pójścia drogą pierwszą, wybrali ostatecznie to drugie. Lecz wkrótce pokazało się, że szlachta ukraińska, by opodobnić się szlachty polskiej i analogiczne stanowisko w Ukrainie zająć, sił odpowiednich nie posiadała.

I w rezultacie ci, co swem pochodzeniem od dawnych kniaziów Ruskich się szczycili, co siebie za istotnych przedstawicieli ukraińskiej myśli politycznej uważali, którzy swem słowem i swym czynem drogę swemu narodowi wskazywać byli powinni, poszli w ślady nieświadomych odruchów i ślepych instynktów ciemnej Puszkarowej „czerni“. Chcąc sparaliżować posyłane na siebie donosy, Wyhowski szle korne czołobitne do Moskwy; on, Hetman Ukrainy, tłómaczy się gorliwie ze swych postępków przed carem; on i jego towarzysze swą władzą i swą powagą sankcyonują metody walki politycznej, przez demagogów, karyerowiczów lub wprost przedajnych agentów moskiewskich używane. I dopiero wów-

[1]) Akty J. i Z. R. IV s. 69.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

czas, gdy zobaczyli, że Moskwa więcej się liczy z potężną masą ludową, niż z nimi ludźmi znacznymi; gdy doczekali się tego, że w tej masie ludowej wzrosła dzięki fałszywym obietnicom i chwilowemu pobłażaniu apetytom klasowym popularność moskiewskiego rządu, postanowili oni zerwać z tym rządem, o którego łaskę sami przedtem zabiegali. Ten opurtunizm i spóźniony wskutek tego odpór najeźdcom był trzecim błędem politycznym ukraińskiej szlacheckiej starszyzny.

„My Wszystko Wojsko Zaporożskie oznajmiamy i świadczymy przed Bogiem i całym światem — głosił manifest do dworów i władców Europy w r. 1658 przez rząd ukraiński rozesłany — że podjęta i toczona przez nas wojna z Polakami nie miała innej przyczyny i innego celu, jak tylko obronę Świętej Cerkwi Wschodniej i starodawnej wolności naszej, której umiłowanie przyświecało nam, naszemu Hetmanowi nieśmiertelnej pamięci Bohdanowi Chmielnickiemu i kanclerzowi (Cancellario) naszemu Iwanowi Wyhowskiemu. Prywatne sprawy nasze poniechaliśmy dla chwały Bożej i dobra powszechnego. Dla tego zawarliśmy sojusz z Tatarami, z królową szwedzką, a potem z najjaśniejszym Karolem Gustawem królem szwedzkim i wszystkim im statecznie wierności dochowaliśmy. Polakom również nie dawaliśmy nigdy powodu do rozerwania traktatów, lecz święcie umówione pakta i sojusze dotrzymywaliśmy. I nie dla żadnych innych pobudek przyjęliśmy protekcyę Wielkiego Księcia Moskiewskiego, jak tylko po to, by zachować i pomnożyć dla siebie i potomków naszych za pomocą Bożą orężem zdobytą i tylokrotnym krwi przelewem odzyskaną wolność naszą... Udarowane obietnicami i przyrzeczeniami W. Ks. Moskiewskiego Wojsko nasze spodziewało się, że dla jedności wiary i własnowolnego poddania się naszego Wielki Książe będzie sprawiedliwy, przychylny i łaskawy dla nas; że postępować z nami będzie szczerze i na zgubę wolności naszych nie nastawać, ale je coraz bardziej, wedle obietnic swoich, pomnażać będzie. Lecz zawiodły nas nasze nadzieje. Ministrowie i wielkorządcy moskiewscy namówili tego najłaskawszego, najpobożniejszego i najdobrotliwszego Monarchę, że natychmiast w pierwszym roku zaczętych między Moskwą a Polakami traktatów, w nadziei otrzymania korony polskiej postanowił nas zdławić i ujarzmić. Co żeby tem łacniej wykonać w wojnę ze Szwedami uwikłać nas zamyślili".

Ale ani Bohdan Chmielnicki, ani Wyhowski — mówi dalej manifest — na wojnę tę się nie zgodzili; przeciwnie, zażądali od Moskwy, by ze Szwecyą w Liwonji nie walczyła. Moskwa jednak wypowiedziała wojnę przyjacielowi i sojusznikowi naszemu królowi szwedzkiemu i dla tego nie mógł on dopomódz nam w zrealizowaniu planów naszych. Mało tego, posłów naszych do Szwecyi nie przypuszczano; Daniela Wyhow-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skiego pod Lublinem oszukano; w Kijowie stolicy naszej (in civitate nostra principali Kioviensi), czego nawet za polskiego panowania nie było, fortecę zbudowano i załogę moskiewską wprowadzono, by nas w swoją poddali niewolę. Przykład zaś jej widzieliśmy na Białorusi, gdzie 200 rodzin szlacheckich, choć im życzliwych, przemocą do Moskwy wywieźli; 12 tysięcy ludzi wolnych z powiatu Mohylowskiego i z reszty Białorusi do puszcz moskiewskich deportowali, a na ich miejsce kolonistów moskiewskich sprowadzili. Starego Bychowa nam nie oddali, chociaż go traktatami przyobiecali, a po śmierci nieśmiertelnej pamięci Bohdana Chmielnickiego wszystką Małą i Białą Ruś zrujnować Moskwa zamierzała. Gdy zaś na hetmaństwo Iwana Wyhowskiego obrano, Moskwa niezgodę do nas wniosła, szerząc pogłoski, jakoby Hetman — Polak i więcej Polakom niż Wojsku Zaporożskiemu sprzyja. Z początku Barabasza, a potem Puszkara podtrzymywała. Wojewoda Romodanowski pod pretekstem wprowadzenia ładu wmieszał się do naszych spraw wewnętrznych: ośmielił się rozdawać tytuły i insygnia hetmańskie, zmieniać pułkowników, podburzać do buntu przeciwko Hetmanowi, niszczyć miasta, stronę Hetmana trzymające... „W taki oto sposób — brzmią ostatnie słowa manifestu — odkrywa się podstęp i szalbierstwo tych, co zrazu za pomocą naszej wewnętrznej wojny domowej (nostro interno et civili bello), a potem otwarcie przeciwko nam swój własny oręż, bez podania żadnego z naszej strony powodu, obróciwszy, jarzmo niewoli na nas zgotowali. Oświadczając niewinność naszą, wezwawszy Boga na pomoc, zmuszeni jesteśmy dla zachowania wolności chwycić się słusznej obrony i szukać pomocy u sąsiadów, abyśmy to jarzmo zrzucili. Nie na nas więc spada wina za wojnę z Moskwą, która się już wszędy zapala. Byliśmy i chcemy być wiernymi Wielkiemu Księciu Moskiewskiemu, i tylko z musu (inviti) imamy się oręża“ [1]).

Wielkie i w wielkie następstwa brzemienne były to słowa. By ich módz z godnością powiedzieć, by od słów tych zadrżała i zachwiała się Moskwa tak, jak ongi zatrzęsła się w posadach Rzpta, Bohdan Chmielnicki całe lata swe ostatnie pracował: gromadził powoli i potęgował wewnętrzne siły narodu, układał zewnętrzne polityczne stosunki tak, że z tej sieci, dyplomacyą Bohdanową utkanej, nie wyplątałby się jego potężny przeciwnik...

Obecnie rzucali te słowa ci, co plany Wielkiego Hetmana pokrzyżowali. Co swą chciwością bogactw i władzy sami wnieśli rozbrat do

[1]) Ów manifest zredagowany w języku łacińskim, po długiej tytulaturze władców europejskich rozpoczynający się od słów: Nos Universus Exercitus Zaporovianus notum testatumque facimus etc. – wydany został z aktów państwowego Archiwum szwedzkiego w cz. III, t. VI, Arch. J. Zap. Ros. str. 362–9.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wnętrza narodu, co dali Moskwie w ręce oręż najstraszniejszy: obronę „czerni“ od panów i od Polski. Wszak państwo Moskiewskie występowało dziś w Ukrainie nie tak, jak chciał i zamyślał Bohdan: w roli sojusznika polskiego, z aureoli obrońcy Ukrainy od „ladskiej niewoli“ odartego — lecz właśnie jako osłona przed „Lachami“, którym to nienawistnym dla Ukrainy imieniem Moskwa wobec „czerni“ ukraińskiej spanoszoną starszyznę zwać poczynała. Więc tem większa odpowiedzialność na tę starszyznę spadała, bo w jej ręku w tej chwili przełomowej najbliższa przyszłość Ukrainy spoczywała, bo oni byli wówczas czołem i myślą narodu.

I gdy hasło walki z Moskwą starszyzna ukraińska rzuciła, to obowiązkiem jej było czystość przedewszystkiem i nieskazitelność swego sztandaru zachować. Obowiązkiem jej było ideę wyzwolenia Ukrainy w całym jej majestacie narodowi swemu pokazać, strzedz ją, jako relikwię najświętszą, od brudu egoizmu kastowego, od obcych wrogich wpływów i piętna postronnych interesów ją ochraniać. Tembardziej, że walka z Moskwą po upadku Szwecyi ciężką być musiała; że zwycięstwo, a z niem ze wszystkich dawnych błędów rozgrzeszenie, niezmiernie problematycznem się stawało. Odczuwała to niewątpliwie starszyzna, a dowodem wyżej przytoczona jej ze Szwecyą umowa, by Wojsko Zaporożskie narodem wolnym i nikomu niepodległym zostawało; dowodem pełne godności słowa jej manifestu do Europy; dowodem wreszcie szereg pośród niej bohaterów, którzy z Bohunem, Krechowieckim, Doroszenkiem i innymi, żadnemu najeźdcy kłaniać się nie chcieli, za „najwyższą ukraińską racyę stanu, by nie być ani pod królem polskim, ani pod carem moskiewskim“, ani pod żadnym innym „panem“ postronnym uważając...

Lecz na warstwie szlachecko-zamożnej, jako takiej, popełnione przez nią błędy polityczne się pomściły. Z nich bowiem, z tych po śmierci Bohdana popełnionych błędów, wyrósł w logicznej konsekwencyi jej plan haniebny: pójść drogą najmniejszego oporu w ślady swych politycznych przeciwników i, jako oni wezwali na braci do Ukrainy obcą pomoc — Moskwę, tak wezwać przeciwko nim, braci rodzonej, dla zachowania swej władzy politycznej, obcą pomoc — Polskę. Na tle bowiem walki wewnętrznej, która od chwili obioru na hetmaństwo Wyhowskiego wybuchła, na tle bratobójczych zapasów ze stronnikami Puszkara zrodził się najsmutniejszy polityczny akt porewolucyjnych dziejów szlachty ukraińskiej: wyrosła nieszczęsnej pamięci t. zw. Hadiacka z Rzptą ugoda.

Dla zaborczych planów polskich ugoda ta przychodziła w samą porę. Wszak od r. 1657 Rzptą odparto nie tylko z terytoryum kozackiego, ale i z Wołynia, Pińszczyzny i wschodniej części Podola. Obecnie zyskiwała ona możność tanim kosztem, za pomocą i rękami samychże Ukra-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ińców, usadowić się znowu nie tylko w północno-zachodnich ziemiach ukraińskich, ale nawet w województwach Kijowskiem i Czernichowskiem, które za Chmielnickiego uważane już były w Polsce za stracone. Więc nic dziwnego, że projekt ugody został przyjęty przez znaczną część polskich mężów stanu z entuzyazmem. Ci, co wczoraj jeszcze Hetmanów „rozbójnikami", a całe społeczeństwo ukraińskie „zbuntowanymi chłopami" nazywali, dziś taką miłością i szacunkiem ku Ukrainie, jako „równi do równych i zacni do zacnych", zapałali, że gotowi byli nawet państwową ideę ukraińską w postaci Wielkiego Księstwa Ruskiego zaakceptować, byle by tylko módz na ziemi Ukraińskiej choć jedną nogą stanąć. Bo „natenczas trzeba onym było pozwolić na wszystko, póki onych do jedności Rzptej nie zwabiono", a potem „do oddzielenia Rusi w osobną prowincyę pretendujący pomrą, a następcy tego domagać się nie potrafią" — jak pisał szczerze, dla „swoich", polski historyograf Rzptej ówczesnej [1]).

Przedstawiać pertraktacye, które ugodę Hadiacką poprzedziły, dla braku miejsca nie będziemy. Prowadził je ze strony ukraińskiej, przy współudziale Jana Dworeckiego, Wasyla Kropiwnickiego i Jana Zabiełły[2]), głównie Paweł Tetera Morzkowski, od pocz. 1658 r. rezydujący na Wołyniu, a ze strony polskiej kasztelan wołyński Stanisław Kazimierz Bieniewski. Pomagała im gorliwie szlachta, chwiejąca się między Ukrainą a Polską, dla której „ugoda" była najwłaściwszym terenem popisu, w rodzaju Daniela Jerzego Woronicza skarbnika kijowskiego, lub Krzysztofa Peretjatkiewicza, przedstawiciela starego prawosławnego wołyńskiego rodu [1]). Patronowało ugodzie w Rzptej najświatlejsze stronnictwo dyssydencko-opozycyjne, grupujące się obecnie, po śmierci Krzysztofa Opalińskiego i Janusza Radziwiłła, koło Jerzego Lubomirskiego i Jana Leszczyńskiego. Ten ostatni wojewoda poznański (a za nim inni Leszczyńscy, posiadający liczne dobra w Ukrainie) szczególniej sprawę ugody z Ukrainą popierał. Jego wnuk (syn bratanka) Samuel, później oboźny

---

[1]) Kochowski: Hist. panow. J. Kazimierza, t. III, s. 25. Miały to być, wedle autora, słowa głównego działacza ugody ze strony polskiej, Bieniewskiego.

[2]) Por. wyż. s. 294, 315 i Ak. J. i Z. R. IV, s. 117.

[1]) „Informacya" Peretiatk., jak wyżej. Za zasługi został on w r. 1659 „nobilitowany" (Vol. Leg. IV, s. 297), co daje do mniemania, że był zamieszany w powstaniu. Jest członkiem prawosł. bractwa łuckiego; rodzina ta jeszcze w pierwszej poł. XVIII w. wyznaje wschodni niezj. obrz. (Ar. JZ. R. IV, t. I s. LII i 362, por. Dr. Antoni J.: Opowiadania ser. IV t. II s. 179). Daniel Woronicz znany gorliwiec błohoczestya (por. wyż. s. 138; Pamiatniki II, s. 301), korespondując z ks. St. Czetwertyńskim używa cytat z pisma św. po rusku (jego list 6 I 1658, gdy z legacyi do Hetm. W. Zaporożskiego wrócił, w Archiw. Czartor. cdx 2446 f. 90). Por. Akt. J. i Z. R. IV, s. 69, 72.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

koronny, sprowadził był sobie, jak widzieliśmy, kozacką załogę do swego Korca i tam pod ochroną pułkownika kozackiego Jana Tarnawskiego te pertraktacye się odbywały [1]). Obydwom stronom chodziło oczywiście o po-

---

[1]) Jak wyżej s. 562 i Ak. J. i Z. R. IV, s. 109, 164 psm. Samuel Leszczyński przez macochę, Niemiryczównę z domu, był spowinowacony z Jerzym Niem., a jego siostra Maryanna była za St. K. Bieniewskim. Jan Leszcz. w-da pozn. należał w r. 1654 z hetm. Januszem Radziwiłłem, Krzysztofem Opalińskim i Lubomirskim do związku tajnego, zawiązanego w celu ratowania Rzptej (Kubala op. c. s. 104 i 369). Na jego stanowisko wobec ug. Hadiackiej rzuca światło jego korespondencya z Jerz. Niemiryczem (z którym był spowinowacony przez swą siostrę Barbarę, żonę Stan. Słupeckiego, kaszt. lubelskiego, a matkę Elżbiety Słupeckiej, żony Jerz. Niemirycza, por. Boniecki XIV s. 156) i Wyhowskim w Arch. Czartoryskich (cdx 384 i 388) przechowana. „Kiedybym in consulendo miał był więcej szczęścia u kozaków — pisał on do J. Niem., robiąc mu wymówki za trzymanie strony Szwedów, jeszcze 30 I 1656 – dawno mogło by się to uspokoić. Atoli i teraz non desperо" (cdx 384 nr. 191). Jakoż w istocie zawarcie pokoju z Ukrainą staje się odtąd celem jego pragnień gorących. „Snać przecie nie bardzo W. M. Pana – pisze on 27 XI 1657 r. po zawarciu w Korsuniu ukr.-szwedzkiego traktatu do J. Niem. - fortuna suetica utuczyła. Snadnie utuczy generalis quies, którą nam sprawi w tych tu krajach labens fortuna suetica, w tamtych zaś (t. j. w Ukrainie) ipsa fata, które się już pono ukontentowały ipso lusu fortunae vanae" – dodaje znacząco Niemiryczowi, który, jak wiemy, był jednym z głównych promotorów Korsuńskiego traktatu. „Możesz WMP. — ciągnie dalej — opowiedzieć Rycerstwu tamecznemu (ukraińskiemu) qua in aestimatione u mnie zawsze bywało, jako sensili affectu commoditatibusich favebam, jako compatiebar iniuriis ich i jakom continuationem wojny ganił. Ejusdem i teraz jestem sensus, majori jednak spe, kiedy JMP. Wołyński (Bieniewski) przez list z tamtej strony omnia bona pollicetur. Przetosz i WMPana do tego conatum suum proszę... I cuius sensus są Rycerstwo Zaporozkie in hac materia proszę o wiadomość, bo zrozumiawszy interesantów desideria, snadnie może być quieti consultum w tych punktach tak WMPana samego, jako i publicznych" (cdx 388 nr. 145). „Powróciwszy z Berlina od Kurfirszta JMci Brandeburskiego — pisze on do tegoż 14 III 1658 – zastałem w Warszawie P. Teodora posła od JMci P. Hetmana Zap.. Diligentissime pytałem się o powodzeniu WMMPana i z tego wszystkiego co mi opowiedział cieszyłem się. Może być razem dobrym świadkiem i mego braterskiego przeciw WMPanu affectu, bom go o to prosił, aby opowiedział quantum veneror, jako qualificatum, quantum amo, jako consanguineum, aleć i sam WMPan, rozumiem, żeś nie zapomniał w jak scisłeś ze mną był korrespondencyi i quo affectu ferebar zawsze do uspokojenia tej ojczyzny, bo szczegółowe communicował z WMPanem consilia, które i judicio samego WMPana approbantur... W tym upewniać zechcesz (Hetmana i Rycerstwo Zap.), że cokolwiek należeć będzie ad synceram redintegrationem narodów naszych fideli i constanti affectu na to contribuam"; następnie pisze, że dzięki niemu Mierzyński (ów pełnomocnik Jan Radz.) otrzymał amnestyę, także ks. Bogusław Radziwiłł itd. (nr. 180). W liście z d. 23 III 1658 wmawia w Niemirycza, że „i nam bez was źle i wam bez nas", gdyż postronne protekcye na nic się nie przydały. Upewnia o swej życzliwości dla Ukrainy, czego i nieb. w-da Kisiel mógł by

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

śpiech. Polacy obawiali się stracić najodpowiedniejszą dla zawarcia tak korzystnej transakcyi chwilę. „Miłość“ ku Rzptej i pragnienie „wiecznego“ z nią sojuszu wzrastały u starszyzny ukraińskiej w miarę tego, jak napierała coraz bardziej na Ukrainę Moskwa. W tym pośpiechu komisarze polscy zgadzali się na takie żądania, których Rzpta dotrzymać nie była w stanie. W pośpiechu komisarze ukraińscy nie zdążyli wnieść do traktatu takiej „bagateli“, jak żądanie przyłączenia do terytoryum Wielkiego Księstwa Ruskiego wszystkich połnocno-zachodnich ziem ukraińskich — województw Brzesko-Litewskiego, Wołyńskiego, Podolskiego, Ruskiego – które to żądanie potem dopiero z poselstwem na sejm do Warszawy wysłano. I tylko pośpiechem możemy sobie wytłómaczyć mechaniczne sklecenie w ugodzie Hadiackiej takich politycznych tendencyi, które siebie faktycznie nawzajem wykluczały.

Podstawą 6/16 Września 1658 r. w obozie pod Hadiaczem zawartego traktatu było dążenie do pogodzenia idei państwowości ukraińskiej z interesami państwowości polskiej. „Wszystka Rzpta narodu Polskiego i W. X. Litewskiego i Ruskiego restituatur in integrum, tak jako było przed wojną (przed r. 1648), to jest, aby te narody w granicach swoich i swobodach zostały nienaruszone, jako było przed wojną“. „In pristinum statum res et personae wszelkiej kondycyi ludzi (w Ukrainie) restituuntur i do tejże jedności i zgody, miłości, prawa i Pana (króla), jako było przed wojną, powracają“ — czytamy w traktacie. Lecz całkowita restauracya przedpowstaniowych stosunków, jak pragnęli politycy polscy, była oczywiście na razie przynajmniej niemożliwą. Więc naród ukraiński we „wspólnej (!) ojczyźnie“ otrzymywał różne „wspólne prerogatywy“: gdy „przed wojną“ nawet jednego metropolitę kijowskiego Polacy w senacie widzieć nie chcieli, to obecnie, po wojnie, zgadzali się posadzić tam nie tylko metropolitę, ale i pięciu władyków (łucki, lwowski, przemyski, chełmski i mścisławski). Zawarowane zostały prawa „religii greckiej starożytnej, z jaką starożytna Ruś do korony Polskiej przystąpiła“ wszędzie, „póki język narodu Ruskiego zasięga“, z zastrzeżeniem dla mieszczan,

---

dać świadectwo, podkreśla wreszcie, że jedzie do króla szwedzkiego, „niosąc declarationem pacificationis“ (nr. 187). Tak samo o osłabieniu Szwedów oznajmuje Niem-owi d. 5 IX 1658, obiecując mu wyrobienie amnestyi i pisząc: „ale nad wszystko grunt u mnie [uspokojenie] Ukrainy, jako tak zkąd initium malorum zaczęło, i tak ztąd fortuna refulgebit“ (nr. 217). Por. pełen zachwytów i komplimentów list już po zawarciu ugody i list z d. 15 VII 1659 (nr. 238 i 277). To samo w listach do Wyhowskiego (nr. 240 i 252). Szczegółowe rozpatrzenie stanowiska tego stronictwa polskiego wobec Ukrainy wiele światła na powstanie ugody Hadiackiej i przyczyny jej upadku rzucić może. Obok Jana Leszczyńskiego, szczególniej Jerzy Lubomirski hetman polny, późniejszy rokoszanin, wielką w niej rolę ze strony polskiej odegrać musiał.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

by „żadnemu religia grecka do magistratu przeszkodą (jako przed wojną — dodajmy) nie była". Unię jednak, wbrew żądaniom polityków ukraińskich, tylko częściowo zniesiono, a sam punkt o niej stylizowano nadzwyczaj niewyraźnie. Pozatem zawarowała sobie Ukraina prawo „erygowania akademii w Kijowie z takimi prerogatywami i wolnościami jako akademia krakowska i drugiej takiejże akademii w miejscu sposobnem, które król i stany upatrzą". Także „gymnazya, kollegia, szkoły i drukarnie, ile ich potrzebować będą, bez trudności stawiać będzie wolno i libere nauki odprawować, i księgi drukować wszelakie" [1]).

Z wielkich państwowych planów Chmielnickiego, tak wyraźnie jeszcze w Korsuńskim traktacie Wyhowskiego ze Szwecyą podkreślanych, tu została sama tylko idea: Wielkie Księstwo Ruskie, traktatem Hadiackim uznane i zaakceptowane. Ale nieszczęsna zasada ugody tę wielką ideę całym szeregiem zastrzeżeń i dodatków spętała i obezwładniła. Więc Wielkie Księstwo Ruskie obejmować miało nie całą ziemię ukraińską, lecz tylko województwa Kijowskie, Bracławskie i Czernihowskie, i stanowić miało nie samoistny organizm państwowy, lecz tylko autonomiczną część Rzeczypospolitej, z trzech równych sobie ciał politycznych — Korony Polskiej, W. Ks. Litewskiego i W. Ks. Ruskiego — złożonej i wspólnym sejmem i senatem rządzonej. Więc zawarowywała ugoda Hadiacka wolną elekcyę

---

[1]) Do dziejów ug. Had. materyał aktowy drukowany w t. IV, VII i XV Aktów J. i Z. R., i t. III Pamiatników kij. — przeważnie. Ze specyalnych opracowań ważniejsze: (prócz prac dawniejszych, jak Kostomarow, Wołk-Karaczewskij) Den. Koreneć: Znosyny Iw. Wyh. z Polszczeju (1900); Was. Herasymczuk: Wyhowszczyna i Had. traktat (1909); Myk. Stadnyk: Hadiaćka unja (1910) i studyum prof. M. Hruszewskiego: Wyhowśkyj i Mazepa (L. N. Wistnyk 1909). Ostateczny i ulegalizowany tekst traktatu wpisany do Vol. Leg. t. IV (przedrukowany przez A. Sozańskiego w r. 1872 i Franc. Gawrońskiego: Próba pojednania z Rusią, w r. 1907). Zbadać żądania ukraińskie przez Rzptą odrzucone można, porównując ów tekst ostateczny z pierwotnym oryginałem traktatu przez Wyhowskiego podpisanym (wydany z oryg. Arch. Czart. w pracy M. Stadnyka), z drugim takimże oryginałem już znacznie na żądanie sejmu 1659 r. (por. Pamiatniki III. wyd. 2, s. 334 -9) zmienionym (wydany z oryg. Arch. Czart. w pracy W. Heramsyczuka) i wreszcie z petycyą przywiezioną na sejm 1659 r. przez posłów ukr. (Pamiatniki III: Executia pact Hadiackich, pismo podczas sejmu), a także z tekstem podanym u Jerlicza (II, s. 12–13) i łacińską kopią tegoż tekstu w Arch. Czartor. cdx 151 nr. 90. Na szczegółową tego rodzaju analizę, wymagającą prócz tego uwzględnienia ówczesnej korespondencyi w tej sprawie, nie mamy miejsca, więc na podstawie aktów powyższych zaznaczamy niżej tylko punkty ważniejsze. Charakterystyczna jest interpretacya ug. Had. przez szlachcica Samowydca w tym punkcie: „także szlachta wsia i kozaki trech wojewodstw: kyjewskoho, czernyhowskoho, brasławskoho, w Kyiwi wsi sudy i sprawy imiły otprawowaty, ne jezdiaczy do Lubłyna, ani też do Warszawy na sejm, szczo i prywilejami już istwerżeno było" (Litopyś s. 58–91).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

przez wszystkie stany W. Ks. Ruskiego czterech elektów na Hetmana, z których król zatwierdza dożywotnie jednego, a równocześnie poniżała urząd hetmański do stanowiska tylko pierwszego senatora tych województw, zwolnionego jeno od rezydencyi przy boku królewskim. Mennica w Kijowie, albo gdzie dogodniej będzie, założoną być miała dla bicia wszelakich pieniędzy, ale z wyobrażeniem na nich... osoby królewskiej. Wojsk żadnych polskich, litewskich i cudzoziemskich na terytoryum W. Ks. Ruskiego „nikt prowadzić nie ma", ale przeciwko każdemu nieprzyjacielowi „spólna rada i spólne siły być mają". Abdykował Hetman z tak ważnej prerogatywy, którą nawet Moskwa w traktacie Perejasławskim warowała, jak przyjmowanie postronnych legacyi. Wreszcie, co najważniejsza, za autonomię terytoryalną W. Ks. Ruskiego i autonomię narodowo-wyznaniową w obrębie pozostałych ziem ukraińskich, politycy ukraińscy te ziemie pod rządy polskie z powrotem oddawali. W województwach bowiem Ruskiem, Wołyńskiem i Podolskiem tylko „duchowne gracye, metropolie, episkopie, ihumenie i beneficia" do pieczętarzów, urzędów i kancelaryi narodu ruskiego należeć miały, a świeckie gracye, sądy miast królewskich i dekreta zadworne i sejmowe zostały tam z pod ich jurysdykcyi wyjęte. Tak samo wojew. Brzesko-Litewskie z Pińszczyzną, o które toczył tak zawziętą walkę Wyhowski, od Ukrainy odpadało i załogi kozackie stamtąd, jak i z innych ziem ukraińskich, poza obrębem W. Ks. Ruskiego leżących, miały być natychmiast wycofane [1]). Wreszcie wpływy ukraińskie w Białorusi (przez

---

[1]) Walka o Pińszczyznę rozpoczęła się od tego, że po śmierci Chm-go partya, połączeniu z Ukrainą przeciwna, podniosła głowę i gdy w Pińsku 27-go Sierpnia odbywał się w obecności Hruszy sejmik szlachecki przez Chm-go naznaczony, to przeciwnicy, zebrawszy się we „wsi królewskiej Półaranowiczach", rozpoczęli traktaty z Hruszą, „pytając się z czem przyjechał". Wreszcie 4 Września przenieśli się ze swym sejmikiem do Pińska i, odwiedziwszy „chorego w łużku p. Hruszę", prosili aby na piśmie podał „punkta, czego W. Zap. żąda po naszym powiecie". Dowiedziawszy się, że przysięgi, zniesienia unii i „żebyśmy ordę pomagali im znosić", zgodzić się na to nie chcieli tembardziej, że ku Pińskowi zbliżał się Sapieha. Hrusza ze swym oddziałem i stronnikami Ukrainy ustąpił (Arch. Czartor. cdx 2105 f. 75), lecz niebawem zajął znów Pińszczyznę Konstanty Wyhowski. W międzyczasie toczyła się walka dyplomatyczna między Rzptą a Hetm. Wyhowskim (wyż. s. 563 i Pamiatniki III, s. 186, 210—11: listy Sapiehy; s. 192: list Bien.; Arch. Czartor. cdx 402 f. 263: „WMP. masz być pamiętnym, żem sobie Pińsk wymawiał, jako ten powiat, który dobrowolnie naszą przyjął pod pewnemi conditiami protectiam" — pisał 1 I 1658 Wyh. do w-dy wołyńskiego; ib. cdx 2446 f. 90: „pow. Piński gwałtem chcą odebrać" — donosił Czetw-emu Woronicz; cdx c. f. 78 i t. d.). O wycofaniu załóg kozackich por. (prócz źródeł w III t. Pamiatn.) uniwersał Wyhowskiego z pod Łochwicy 26 I 1659, „aby wszystkie załogi wojska naszego między Słuczą i Horynią zosta-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Neczaja wówczas ugruntowane) ograniczyć się miały jeno do tego, że „reindukcya“ w ziemiach białoruskich władz polsko-litewskich i duchowieństwa rzymsko-katolickiego miała się odbywać za wiedzą i potwierdzeniem Hetmana, na mocy jego uniwersałów, równocześnie z uniwersałami królewskimi wydawanych.

Zawarowane oczywiście zostały także prawa i przywileje poszczególnych stanów. Kozacy otrzymali potwierdzenie starodawnych wolności, lecz z głównych za Chmielnickiego reprezentantów Ukrainy zostali obecnie zdegradowani do stanowiska odrębnej wojskowej klasy, milicyi, której konsystencya naznaczała się tylko w tych województwach i dobrach, w których przed wojną zostawali, i która otrzymywała swój stanowy samorząd z dodatkiem pewnych ekonomicznych przywilejów (pędzenie gorzałki, wolne łowy etc.). Prawa mieszczan „religii greckiej“ zrównane zostały z prawami mieszczan „religii rzymskiej“, i nawet poddani, „o swawolę i najazdy“ podczas rewolucyi oskarżeni, wolni od stawienia na procesy być mieli. Najwięcej jednak z natury rzeczy zyskiwała szlachta ukraińska, która była właściwą inicyatorką i promotorką Hadiackiej ugody.

Na czele autonomicznych szlacheckich władz w trzech województwach W. Ks. Ruskiego miał stać, jako pierwszy senator, dowódca wszystkich sił zbrojnych — Hetman Wojsk W. Ks. Ruskiego. Na to jednak, by w tych trzech województwach wszystkie dygnitarstwa senatorskie szlachcie tylko wiary greckiej rozdawane były, Rzpta się nie zgodziła. W zatwierdzonej bowiem przez sejm, ostatecznej redakcyi traktatu czytamy, że senatorowie prawosławni mają być tylko w województwie Kijowskiem[1]), a w w-wach Bracławskiem i Czernichowskiem zmieniają się oni kolejno z senatorami wiary rzymskiej. Pieczętarze natomiast, marszałkowie, podskarbi i inne urzędy „Narodowi Ruskiemu“, t. j. szlachcie ukraińskiej „pozwolone“ być miały. Nadto otrzymywała ta szlachta swój osobny Trybunał „według takiego porządku, jaki sami sobie uformują“,

jące zaraz zjeżdżali podług postanowionego z J. Kr. M. i Rzptą pokoju“ (Arch. Czartor. cdx 2446 f. 194), „Declaratię“ Wyh-ego na punkta niekt. com. Had., z przyrzeczeniem wyprowadzenia załóg z Białorusi i W. Ks. Lit. po skończonej wojnie moskiewskiej, a z między Słuczy i Horynia — zaraz (Arch. Czart. cdx. 402 f. 245), i t. d. Pow. Piński wedle konstytucyi W. Ks. L., na sejmie 1659 r. uchwalonych, wracał do dawnej jurysdykcyi Rzptej.

[1]) Katolicka lojalna szlachta polska z tego woj-wa otrzymała na sejmie 1659 r. taką rekompensatę: „Dygnitarstwa senatorskie – czytamy w Vol. Leg. – i urzędy obywatelom Województwa Kijowskiego Romani Catholici ritus, cnoty i wiary tempore exilii Nam i Rzeczyp. fideliter dotrzymującym, tak w Koronie jako i W. Ks. L. rozdawać będziemy i onych przy statucie Sigismundi Primi Anni 1510 w tej mierze zachowamy“.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

i osobną konwokacyę trzech województw, zwoływaną uniwersałami królewskimi.

Jak widzimy, plany i zamiary Bohdana Chmielnickiego uległy zasadniczej zmianie. Odtąd cementem spajającym gmach Wielkiego Księstwa Ruskiego miał być nie ustrój kozacki, nie potężne tkwiące głęboko w masach ludowych Wojsko Zaporożskie, lecz ustrój szlachecki, na modłę polską i pod wpływem polskich interesów państwowych sformowany. Więc nic dziwnego, że kozaczyzna w traktacie Hadiackim schodziła do roli milicyi, że Hetman i szlachta ukraińska tylko dla oka — „aby się czerń kozacka nie mieszała“ — prosili o 60-cio tysięczny rejestr kozacki, a w istocie, ustępując na tym punkcie żądaniom polskim, w osobnej, oficyalnie na to złożonej assekuracyi zgadzali się na 30.000 kozaków [1]) i znacznie większą wagę do szlacheckiego 10-tysięcznego wojska zaciężnego, które miało zostać podstawą ich władzy, przywiązywali. Nic dziwnego, że odtąd uobywatelnienie kozaczyzny miało się odbywać w drodze masowych nobilitacyi (po 100 z każdego pułku), w drodze uszlachcenia. Wynikało to z sasadniczej zmiany ukraińskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej po śmierci Bohdana Chmielnickiego. I brać za złe szlachcie ukraińskiej, że konsekwentnie tę (błędną niestety w założeniu) politykę przeprowadzała, nie możemy. Nieoczekiwanemi natomiast z jej stanowiska były niedomówienia i niedokładności, które zawierająca ugodę szlachta w zabezpieczeniu politycznej odrębności Ukrainy poczyniła. Gorszem było, że, ustępując ze swego stanowiska prawno-państwowego, ograniczając podstawy „oddzielenia Rusi w osobną prowincyę“, nie za-

[1]) „Declaratio Wielm. Jana Wyhowskiego na punkta niektóre w Com. pod Hadiaczem zawartej opisane, przy skończeniu tejże commissiey dana: Na punkt, w którym W. Zap. liczba pozwolona 60.000, że się ten punkt tak rozumieć i exequować ma: iż wygadzając czasom teraźniejszym, aby plebs temu gwoli, gdyby ich degradowano, pod ten czas nie zatrudniała dispositiey do pokoju, pozwoliło się na taką liczbę. Jednak rzeczą samą, uspokoiwszy wojnę z Carem JM. Moskiewskim, nie ma być więcej w Regestrze W. Zap. nad 30.000. A pieniężnego 10.000, tak, aby to pieniężne zostawało pod władzą Hetmana Zap. teraźniejszego tylko“ (Arch. Czartor. cdx 402 f. 245). To ostatnie zastrzeżenie wskazuje wyraźnie, że ta deklaracya została na Wy-im przez komisarzy polskich wymuszona, co bynajmniej jednak ustępliwości jego nie usprawiedliwia. Na sejmie 1659 r. potwierdzili tę deklaracyę „Posłowie wielcy od JWielm. JMP. Jana Wyhowskiego, Wojewody Kijowskiego Hetm. W. Zap. i wszystkiego Wojska i Narodu Ruskiego: Iż co w przywilejach W. Zap. dołożono jest, iż W. Zap. ma być liczba 60.000, tedy się to uczyniło ad instantiam plebis, aby się czerń kozacka nie mieszała, ale się tymi przywilejami bynajmniej nie deroguje Declaratii JW. P. Hetmana W. Zap. przy Comissyi pod Hadiaczem danej“ (ib. f. 357). Podpisał tę assekuracyę tylko Konstanty Wyhowski.

Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

pominała ona uzyskać dla siebie majątki i zabezpieczyć sobie znaczne korzyści materyalne.

Bo tylko odzyskanie jurydycznie utraconych i skonfiskowanych za udział w powstaniu majątków stanowiło istotę masowych „nobilitacyi" sejmowych i owej generalnej, nadzwyczaj dokładnie obwarowanej amnestyi [1]), którą szlachta ukraińska, „wiążąca się przy Wojsku Zaporożskiem i przy Szwedach" (jak Hulewicz, Czaplic i inni), wówczas otrzymała [2]). Bo tylko dążeniem do zabezpieczenia materyalnego wytłómaczyć sobie możemy te liczne nadania nowych dóbr, lub wstawienie do traktatu takiego nadzwyczajnego punktu, by szlachcie („obywatelom Ruskiej ziemi") powstańczej, która przed rewolucyą w wojskach koronnem i litewskiem służyła (a było ich, jak wiemy ze szkicu poprzedniego, bardzo wielu!), nie tylko „konfiskowane dobra leżące i ruchome, królewszczyzny i summy pieniężne przywrócone były", ale nawet „zasługi ich (sic!!) w Wojsku Koronnem i W. X. Lit. równo z zasługami Wojsk Koronnych i W. X. Lit. kompensowane (sic!!) i zapłacone były". I w tych klasycznych dla Hadiackiej „ugody" punktach odbiła się w całej okazałości polityczna obłuda dyplomatów polskich. Bo, nie chcąc i nie mogąc oczywiście narażać sobie swych własnych żołnierzy i obrońców, temi skonfiskowanemi powstańcom ukraińskim dobrami obdarowanych, a obecnie mających być nawet co do „zasług" wojskowych z „rebelizantami" zrównanych, Rzpta przyrzeczeń tych dotrzymać nie mogła i nie zamierzała [3]).

Ugodowi zaś politycy ukraińscy do tych właśnie punktów największą przywiązywali wagę. Możemy z pewnością przypuścić, że stronę polityczną traktatu mieli oni nadzieję potem rozwinąć i dopełnić. Na razie chodziło im o ugruntowanie za pomocą Rzptej swej władzy w Ukrainie i o zdobycie dla siebie, dla swej klasy, w ramach uznanych praw polskich, takich podstaw materyalnego dobrobytu i ekonomicznej potęgi („enrichissez vous" — XVII-go stulecia!), które by im dały możność potem, jako silnej i wpływowej rządzącej warstwie ukraińskiej, polityczną autonomię Wielkiego Księstwa Ruskiego w Rzptej wzmocnić i rozszerzyć.

[1]) Jak wyżej s. 258—267. Por. jeszcze, jako ilustracya dla poglądów panujących wówczas w Rzptej, zdanie Rudawskiego: „Głowacki szlachcic polski, który przez występek powstania zrzekł się szlachectwa" (Hist. pol. I s. 57).

[2]) Dodano nawet do tej amnestyi takie zastrzeżenie: „Ktobykolwiek rwać to świątobliwe zjednoczenie ważył się, publice lub privatim w posiedzeniu komu perduellionem exprobrare (zdradę stanu wymawiać) śmiał, takowy jako violator pactorum paenis ma subjacere". Nadto kaduki wszystkie kasowano tak, „aby one niczyjemu honorowi ani własności dóbr nie szkodziły", i t. d.

[3]) „Tut syła chytrosty ladskoj" — dodaje, mówiąc o tej amnestyi, późniejszy kronikarz ukraiński (Kratkoje opisanje Małor. w Lit. Sam. s. 252).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Drugim punktem, do którego politycy ukraińscy przywiązywali szczególną wagę, był stosunek Rzptej do Moskwy. Walka z Moskwą ugodę Hadiacką zrodziła. Więc pomoc polska przeciwko Moskwie, wyrurugowanie władzy moskiewskiej z całego ukraińskiego terytoryum i włączenie w skład sfederowanego z Rzptą Wielkiego Księstwa Ruskiego nie tylko Prawobrzeżnej, lecz i Lewobrzeżnej, Zadnieprskiej Ukrainy (na podział Ukrainy żaden najgorętszy stronnik Rzptej nie zgodziłby się nigdy!) miały być pierwszym aktem zrealizowania polsko-ukraińskiej ugody, miały być pierwszym i decydującym probierzem jej zdolności do życia. Lecz i tu nieubłagana rzeczywistość gotowała nieudolnym następcom Bohdana Chmielnickiego szereg rozczarowań i gorzką bolesną naukę.

Walka ze Szwecyą i elektorem brandeburskim (Prusami) z jednej strony, a z Ukrainą i Siedmiogrodem z drugiej, pchnęła, jak mówiliśmy, Rzptą do sojuszu z Moskwą. Sojusz ów, pod Wilnem zawarty, okazał się dla Polski niezmiernie korzystny. Wmieszanie się Moskwy do wojny polsko-szwedzkiej w Inflantach (które to wmieszanie się podkreśla jako jedną z przyczyn moskiewsko-ukraińskiego konfliktu manifest rządu ukraińskiego do Europy) wzmocniło stanowisko Rzptej, dało jej możność odparcia Szwedów ze swego terytoryum. To też polityka moskwofilska, wbrew stronnikom ugody z Ukrainą, do walki z Moskwą nieodwołalnie prowadzącej, znajdowała wśród ówczesnych polskich mężów stanu wielu gorących i zdecydowanych zwolenników. I w czasie, gdy pertraktacye z Ukrainą były już w pełnym toku, bo 7 Maja 1658 r., wydał w Poznaniu król Jan Kazimierz uniwersał na sejmiki, z którego dłuższy ustęp, jako charakteryzujący dobitnie ową politykę polską, poniżej przytaczamy.

„Jakośmy zaraz po Commissyi Wileńskiej zawsze wielce pragnęli dla dokończenia zaczętego z Carem JMią Moskiewskim dzieła i gruntownego z tamtej strony uspokojenia sejm walny złożyć — czytamy w tym uniwersale — i na nim z Carskim Wieliczestwem i narodem Moskiewskim, z jednej krwi słowiańskiej idącym, gestami swojemi, mową i religią narodowi Polskiemu przychylnym, na confusię zawirnych wszystkiemu imieniu Słowiańskiemu sąsiadów cale się uspokoić; jak nie mogąc tego tak świątobliwego przedsięwzięcia przez te wszystkie czasy dla ustawicznych wojen szwedzkich i węgierskich [Ukrainy sojuszników, dodajmy] do pożądanego przywieść końca — teraz, gdyśmy za łaską Bożą nieprzyjaciół pomienionych z większej części państw naszych wyparli, potrzebne to i wszystkiemu narodowi Słowiańskiemu pożyteczne dzieło do skutku przywieść umyśliliśmy. Jakoż teraźniejszym uniwersałem naszym przywodząc Uprz. i Wier. WW., sejm walny sześćniedzielny sine solennitatibus w Warszawie na dzień 10 Lipca — ponieważ umówionego na dzień 28 Czerwca czasu, żeby Posłowie wielcy Carskiego Wieliczestwa

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

na sejm zjechać mogli, pomknąćeśmy musieli — a sejmik Województwa Uprz. i Wier. WW. [Wołyńskiego] na dzień 21 Czerwca składamy, pilnie po Uprz. i Wier. WW. żądając, abyście na pomieniony sejmik zjechawszy, posłów ludzi godnych i rozsądnych pełnomocnych na sejm przyszły obrali i posłali, i to wszystko, cokolwiek imieniem naszem Up. i Wier. WW. do gruntownego z Carskim Wieliczestwem uspokojenia i pożądanego od wielu wieków słowiańskich narodów zjednoczenia i bezpieczeństwa Rzptej w instrukcyi naszej proponowano będzie, posłom swoim na przyszłym sejmie do skutku przywieść zlecili"... [1]). Dyplomata zaś polski Stefan Franciszek Medeksza, nieco przedtem do Moskwy w poselstwie wyprawiony, miał wedle otrzymanej poselskiej instrukcyi bojarom moskiewskim „na rozhoworze kozaków przypomnieć i otworzyć im oczy co oni [t. j. kozacy] robią. Jak jeno na komisyi wileńskiej cara JMci na Koronę polską umawiać poczęto — cytujemy dosłownie ową daną Medekszy instrukcyę — i ten punkt szczęśliwie skończono, że car post decessum (po śmierci) JKr. Mci zostawać miał Panem [t. j. królem], widząc to oni [kozacy], że między Polską i Moskwą w saku będą, wnet się do Rakoczego przywiązali i przeszkodę do sejmu [który miał komis. wileńską zatwierdzić] uczynili. A dalej, gdy już i Rakoczemu podskubiono skrzydeł, zasię chcąc wadzić monarchów, wrzekomo się do Polski przerzucają, aby tylko okazya do wojny [Moskwy] z Polską była i aby w niej tak sobie wystawili, jako Holendrowie, podniósłszy rebellią przeciwko króla hiszpańskiego wrzekomo o religię, wzburzyli Rzeszę Niemiecką na Hiszpan, a za tą kłótnią między nimi, teraz nikomu nie hołdują, owszem sami tylko się cieszą" [2]). I w tej niezdecydowanej polityce Rzptej względem Moskwy, w tej polskiej wobec Moskwy niemocy, tkwił drugi punkt,

[1]) Kopia w Arch. Czartor. cdx 2446 f. 140—141. U dołu dopisek ręką zapewne Stef. ks. Czetwertyńskiego, właściciela tego kopiału, zrobiony: „Tu Kruł JegoMć zaleca narud moskiewskij iż ieden iest z narodem polskjm to iest słowianski". Tak rozumiano wówczas na Wołyniu tę panslawistyczną polską politykę!

[2]) Księga Pamiętnicza St. Fr. Medekszy. Scriptores rerum polonicarum t. III s. 161. Dla silniejszej argumentacyi miał prócz tego Medeksza „przypomnieć też Moskwie medyatora Kromwelowego w Anglii, że ten panu swemu królowi angielskiemu, zfabrykowawszy pospólstwo, łeb sromotnie uciąć i potem koronowanego syna na królestwo po ojcu z państwa wypędziwszy, mięsza Rzeszę niemiecką przykładem Chmielnickiego i teraz tylko on jeden z królem francuskim oponują się przy Szwedzie. Zaczym obawiać się, aby wichrowata głowa (t. j. Chmielnicki; instrukcya była ułożona 1 Sierpnia 1657, gdy jeszcze o śmierci Chm-go nie wiedziano), chcąc dalej światem mieszać, nie zawiódł cara JMci, a szwedzką stronę trzymając, na cara JMci, jak i na Polskę, wojsko werbować we własnej ziemi pozwala i posiłki dodawa" (s. 158).

Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

który całą ukraińsko-polską ugodę uczynił w istocie czczą i pustą, a swemi następstwami dla Ukrainy zgubną, polityczną manifestacyą [1]).

Jej akt najbardziej hałaśliwy rozegrał się na sejmie w Warszawie w Kwietniu i Maju roku 1659-go. Na sejm ów, który miał zatwierdzić traktat w obozie pod Hadiaczem zawarty, przybyli Wielkiego Księstwa Ruskiego i Wojska Zaporożskiego posłowie. Prowadzili poselstwo: desygnowany na kanclerza Ukrainy Jerzy Niemirycz [2]), Prokop Wereszczaka, Konstanty i Fedor Wyhowscy, Hryhory Leśnicki, Tymosz Nosacz, Eustachy Fedkiewicz, Stefan Sulima, Jan Hrusza, a liczba posłów paręset osób wynosiła. Równocześnie przybyło duchowieństwo prawosławne w osobie tak poważnych przedstawicieli, jak sam Metropolita Kijowski Dyonizy Bałaban i władykowie — lwowski Arseni Żeliborski i przemyski Antoni Winnicki, przybył oczywiście i zabiegający gorliwie koło ugody, świeżo kreowany archimandryta czernihowski Meszczeryn. „Miło było witać przedtem zawziętych rebelizantów, teraz przyjemnymi stawających ojczyzny poddanymi; tych, co przed całym światem okazali zaprzysiężoną na Królestwo Polskie zawziętość, a teraz do jedności się garnęli, od której starszyzny nienawiść onych była odszczepiła“ — pisze ówczesny polski kronikarz Kochowski [3]).

Z powitalną mową przed królem i stanami wystąpił w imieniu całego ukraińskiego narodu kijowski podkomorzy Jerzy Niemirycz. „Wyrok Wszechmocnego Boga — mówił on — stawia nas tu dnia dzisiejszego przed majestat Waszej Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego i zjazd tej Rzeczypospolitej — posłów Jaśnie Wielmożnego Hetmana z Wojskiem Zaporożskiem i z nim oraz wszystkiego Narodu Ruskiego, abyśmy Waszą Królewską Mość, wolnych narodów Pana, za Pana swego, Rzeczpospolitą za ojczyznę i matkę swą deklarowali. ...Niechaj się inne państwa cieplejszem niebem, wyniosłością dostatków i różnych delicyi wynoszą bogactwy. Niechaj się wszystkiego świata, jako w pierścieniu złotym z drogiego kamienia, chlubią zacnością — bez wolności prawdziwej, przyznać im to możemy, że w złotej siedząc klatce, żyją jako obcej samowoli niewolnicy. Wolności Królestwa Polskiego, jako żadna nieporów-

---

[1]) Historyk Rudawski z punktu widzenia polskiego nazywa Ugodę Hadiacką — „komedją“! (op. c. II s. 394).

[2]) „Intercysyę moją za JMP. Jerzym Niemiryczem Podkom. Kij. o wielką pieczęć Xięstw Ruskich, aby przywilejem J. Kr. Mci na ten urząd przed sejmem assekurowany w łasce pańskiej, tym ochotniej podjął się drogi na sejm, któremu (t. j. Niemiryczowi) cały ciężar tego traktatu o pokoju poruczyć chcemy“ — pisał 27 XII 1658 do kancl. w. kor. Prażmowskiego Wyhowski (Pamiatniki III, s. 295).

[3]) Hist. panowania J. Kazimierza III, s. 25.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nana cena, tak nie co inszego, Najjaśniejszy Królu, nas samych do tego zjednoczenia, tylko ta nieoszacowana przyciągnęła wolność. W wolnościśmy się urodzili, w wolności wychowali, do tejże i teraz wolni przystępujemy. Za tę, przy dostojeństwie majestatu W. Kr. Mci P. N. Miłościwego i całości ojczyzny spólnej, umierać gotowi jesteśmy. To było motivum nasze, to grunt nierozerwany jedności tych narodów, językami, religją samą i prawami różnych, której nie tylko my, ale i potomność nasza strzedz będzie, gdy przy wolności i równość zostanie zachowana, jako między bracią. Ponieważ państwa, jakimi środkami się budują, takimiż i podtrzymują (quibus mediis fundantur, iisdem et retinentur), może to wszechmocna ręka Boska uczynić, że i inne narody za przykładem naszym przyjdą i pokłonią się majestatowi W. Kr. Mci, ocenią cną Koronę Polską z jej talentu nieoszacowanego i wzrośnie ta Korona w Imperium wielkie i potężne"...

„Przy wiernem poddaństwie naszem — ciągnął dalej podkomorzy kijowski — przynosim przed majestat W. Kr. Mci P. N. Miłościwego pewne życzenia nasze, w których nie mogliśmy być od JMciów PP. Komisarzów W. Kr. Wci ukontentowani. Sam w to W. Kr. Mć potrafić możesz z Rzptą, abyś materye namówione i postanowione skonfirmował i hojną ręką pańską przygarnął poddanych swoich, jeszcze wątpiących (suspensos animos). Nie tuszę, aby kto miał być tak źle względem nas myślący (malevolus) w Rzptej, aby się dał poszlakować w próżnej zazdrości. Tej próżni są szlachetni, a nikczemni dla wstydu kryć się z nią zwykli. Wraca się syn zgubiony do ojca swego. – Co za dziw, że go pocałunkiem pokoju uszanuje, że drogi pierścień złoty włoży na palec jego, że go szatą oblecze ozdobną, że tłustych nie pożałuje bydląt, że weselić się będzie aż do zawiści innych? Wraca się bardziej niżeli grosz stracony frasobliwej matce ojczyźnie spólnej. — Co za dziw, że się z niego raduje niezmyśloną radością? Wraca się opłakana owieczka czułemu pasterzowi, którą nalazłszy, na ramieniu swoim niesie i weseli się weselem wielkiem. Zastępy niebieskie pełne są doskonałej szczęśliwości - dla nawrócenia jednego człowieka nowego nabywają wesela. Oto tu więcej niżeli jeden. – Co mówię jeden? — Nie tysiące, ale miliony dziś garną się do poddaństwa W. Kr. Mci i zjednoczenia Rzeczypospolitej. Wesel się W. Kr. Mć Panie Nasz Miłościwy ze wszystką Rzeczypospolitą z nawróconych synów. Ciesz się W. Kr. Mć z prowincyi powróconych błogosławieństwem Bożem, szczęściem i pracą W. Kr. Mci, niemniej i Królowej Jej Mci staraniem — z żyznego Egiptu Ruskiego, ziemi obfitującej mlekiem i miodem, rodzajnej Cerery bogatych dostatków. Ciesz się z złotego jabłka walecznego Narodu Ruskiego, morzem i lądem od dawnych wieków sławnego tak, jako my się weselimy i radujemy i wy-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:11 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

krzykujemy, z obfitego serca winszując: vivat! vivat feliciter Serenissimus Rex Casimirus! Vivat Królestwo Polskie aż na wieki"!...

„Ja zaś tym się szczycę od przodków moich — kończył Niemirycz — że Panu i Ojczyźnie, nie fortunie, służyli, kiedy sukcesorom swoim z tak wielkich urzędów nie jedną sławnych czynów pamięć zostawili. Kiedy już tedy tak zrządziły losy, żebym się tym Orlim bawił polem [t. j. służbą publiczną, ma tu zapewne na widoku swe kanclerstwo W. Ks. Ruskiego], wprzód starać się o to będę, żeby ten ptak mój dziczyzny swojej pozbył przez pracowite niespanych nocy na usłudze W. Kr. Mci trudy. Nie ciężkie mi będą, nie ciężkie żadne prace i fatygi, podjęte dla dostojeństwa W. Kr. Mci, dla całości Rzptej z ostatnim targaniem zdrowia i sił moich. A kiedy sobie ptaka swego unoszę, bawić się będę obłowem. Nie czyniąc sobie łupu z małych ptasząt po powietrzu: mały by to był obłów i mała obrada. Ale założę monarsze myśliwstwo: sądu i sprawiedliwości poszukiwać będę (judicium et justitiam sectabor). Świętą sprawiedliwość gonić będę. Uganiać będę ukrzywdzonym i utrapionym łaskawe ucho W. Kr. Mci, abyś krwawe i nieba przenikające suppliki poddanych swoich miłościwie słuchał, łaskawie przyjmować raczył. Uganiać będę szczodrobliwą ręką W. Kr. Mci tym wszystkim, którzy w pokoju i na wojnie nagrodę zasłużyli. Którzy w pokoju na dworze i w komorze pańskiej dni swoje pracowite spędzili; ale szczególnie tym ten ptak gonić będzie, którzy zdrowia swoje, samych siebie ojczyźnie na polu Marsowem poświęcili. Żołnierzom ten ptak najprzedniej łowić będzie, lubo zrazu słabo, jako schorzały i zbolały, któremu w tym wieku pierzyć się fata destynowały i piór uronić. Ufam jednak miłosierdziu Boskiemu: nie zasypie piasek oczu moich, aż ten zbolały orzeł na rękach moich porośnie i, wyzbierawszy rozpędzone pióra, nie tylko w swym ojczystym gnieździe bezpiecznie się rozciągać będzie, ale i skrzydłami swemi i nowe nabyte okryje Monarchie. Tak wróżymi i tak życzymy!" [1]).

Były to jednak płonne szlachcica ukraińskiego na Rzpt polską nadzieje i przedwczesne posła W. Ks. Ruskiego dla tej Rzptej komplimenta. „Mową tą — pisze polski historyk Łukaszewicz — wydał Niemirycz sam na siebie wyrok śmierci. Zrobiła ona na sejmujących jaknajgorsze wrażenie. Jedni z posłów dosłyszeli w niej wyrzutów zdrady drugich oburzało to zespolenie się Niemirycza, szlachcica polskiego,

[1]) Mowa ta wydana w całości w dziele Jana Ostrowskiego: Swada polska i łacińska (Lublin 1745) t. I, f. 140—142. Także (jak się zdaje z rękopiśmiennej kopii) u I. Łukaszewicza: Jerzy Niemierzyc (Bibl. Warsz. 1860 t. II, s. 366—368). Pozatem podana jest w skróceniu w Climacterach Kochowskiego, i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

z chłopstwem“ [1]). Na komisarzy polskich wielka powstała w sejmie aklamacya, że takowe kabały na Rzptą polską w traktacie inkludować pozwolili, jak skasowanie unii, jak W. Ks. Ruskie, którem złamano traktaty za Kazimierza króla z Rusią ustanowione i tak, jakoby Ruś świeżo „do ojczyzny“ przystępowała, uczyniono. Oburzali się przedstawiciele „nieoszacowanej królestwa polskiego wolności“ na przymnożenie ministrów i senatorów, na „napełnienie chłopstwem senatu i Rzptej“ [2]). I „nikczemni“ bynajmniej, jak mniemał Niemirycz, ze swą zazdrością się nie kryli. Pierścień, włożony przez Rzptą na palec powracającej do „ojczyzny“ marnotrawnej „Rusi“, wydał się im stanowczo sa drogi, a szaty, w które ją przyobleczono, za kosztowne. Większość szlachty polskiej na obdarowanie honorami i majątkami wczorajszych ukraińskich rebelizantów za nic oczywiście się nie zgodziła. Sejm, który miał zatwierdzić jeno i usankcyonować zawartą pod Hadiaczem polsko-ukraińską ugodę, rozpoczął na nowo targi i wydzierania od przyciśniętych przez Moskwę do muru przedstawicieli Ukrainy coraz nowych i coraz większych ustępstw. Piękna i gorąca mowa Niemirycza nie sprawiła pożądanego wrażenia. Życzenia, z któremi przybywali do Polski ukraińscy posłowie, nie miały być ani wówczas, ani nigdy spełnione.

Przeszło miesiąc ciągnęły się te nużące i wyczerpujące targi w Warszawie; biegali posłowie do obozu hetmańskiego w Ukrainie i z powrotem. Między petycyami, przywiezionemi przez Niemirycza i jego towarzyszy na sejm, było żądanie przyłączenia województw — Ruskiego, Podolskiego i Wołyńskiego do W. Ks. Ruskiego; skasowania unii (w tej sprawie, aby prawosławie z katolicyzmem inną drogą pogodzić, miał nawet jechać do Rzymu Niemirycz [3]); zwrotu dóbr cerkiewnych, wycofania jezuitów z Ukrainy i zniesienia infamii, ciążącej na episkopie przemyskim i szlachcie tejże ziemi; ukontentowania „takiego jako car moskiewski obiecywał“ — dla starszyzny kozackiej; potwierdzenia dawnych wolności — dla „czerni“, i oddania nie tylko godności senatorskich, ale wszystkich urzędów Narodu Ruskiego, starostw i dzierżaw na terytoryum W. Ks. Ruskiego „ludziom tylko religii greckiej natis et bene possesionatis“ — dla ukraińskiej szlachty. To ostatnie, by czem prędzej wykonane być mogło, „dzierżawcy na Rusi religii rzymskiej“, czyli ówcześni koloniści polscy i przedstawiciele władz polskich (gdyż osiadłej na Ukrainie szlachty katolickiej to się nie tyczyło), „pierwsze vacantiae w Koronie“ otrzymać mieli. O te punkty głównie toczyły się pertraktacye. Od tych punktów szlachta ukraińska bez politycznego samounicestwienia odstąpić

---

[1]) Op. c. s. 368. [2]) Hist. pan. J. Kazim. l. c.

[3]) Szujski: Dzieje Polski III s. 418.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nie mogła. „Ty ze śmiercią moją przyjechałeś!“ — takiemi proroczemi słowy spotkał Hetman Wyhowski Peretiatkiewicza, przez sejm dla wytargowania dalszych ustępstw na Ukrainę posłanego...

Drugą nie mniej ważną kwestyą sporną było stanowisko, jakie miały zająć Polska i Ukraina wobec Moskwy. Polska bowiem walczyć z Moskwą o emancypacyę Ukrainy z pod władzy carskiej i dopomagać do spotęgowania W. Ks. Ruskiego, któreby potem rozszerzenia swych praw politycznych w Rzptej zapragnęło, nie miała, oczywiście, najmniejszego zamiaru. Polskim mężom stanu chodziło o zwalenie całego ciężaru wojny z Moskwą na „przyłączoną do ojczyzny“ Ukrainę, bo wówczas walka ta tylko korzyść Polsce przynieść mogła. Osłabiłaby ona „sojusznika“, a tem samem pozwoliłaby Polakom zrealizować „ugodę“ Hadiacką, odzyskać utracone w Ukrainie stanowisko, powrócić do przedpowstaniowych stosunków. Zawierająca ugodę szlachta ukraińska bardzo to jednak dobrze rozumiała. Jej zadaniem było do roli narzędzia polskiego nie dać się zepchnąć i zmusić Rzptą do podjęcia walki z Moskwą, bo bez tego ugoda z Polską traciła dla Ukrainy wszelką racyę bytu. Politycy ukraińscy pragnęli formalnie zabezpieczyć się w ten sposób, że wstawili do swego projektu ugody punkt, warujący neutralność Ukrainy w razie ofenzywnej wojny polsko-moskiewskiej i zobowiązali się prowadzić z Moskwą tylko wojnę defenzywną, tj. bronić od wojsk moskiewskich swego terytoryum wyłącznie. Polacy jednak na to się nie zgodzili[1]). I na takich targach o zmniejszenie praw Ukrainy, zanim ona jeszcze w skład Rzptej weszła, i na dyplomatycznych reweransach przed otwartemi na oścież do walki z Moskwą drzwiami schodził czas reprezentantom polsko-ukraińskiej „ugody“ w Warszawie.

To zwlekanie sejmu z aprobatą Hadiackiego traktatu podrywało radykalnie stanowisko Hetmana i popierających ugodę ludzi znacznych w Ukrainie. Idea sojuszu w Polską nigdy wśród narodu ukraińskiego popularną nie była, a teraz, wobec krętactwa Rzptej, traciła ona całkowicie wszelki kredyt. Coraz bardziej osaczani przez swych politycznych przeciwników i przez Moskwę, promotorzy ugody musieli godzić się na polskie warunki. Szlachta ukraińska dla uratowania siebie zmuszona była ze swych żądań zasadniczych i ze swego stanowiska ustąpić. I nie dla usprawiedliwienia jej, bo takie ustępstwa usprawiedliwić się nie dadzą, lecz dla zrozumienia dalszych wypadków, zaznaczyć jednak musimy, że walczyła ona do ostatniej chwili.

---

[1]) Por. pierwszy projekt traktatu przez Wyhowskiego przysłany (M. Stadnyk op. c. s. 53. W. Herasymczuk op. c. s. 88 i Jerlicz II s. 26) z redakcyą ostateczną tego punktu w Vol. Leg.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

„Dnia 22 Maja w dzień i święto Wniebowstąpienia, rano o godzinie 9-ej pacta Hadiackie publico w Izbie Senatorskiej, przy bytności wszystkich senatorów i stanów koronnych i innych wielu ludzi zgromadzono będących, zostały poprzysiężone. A naprzód król Jan Kazimierz, stojąc na majestacie pod baldachimem, zdjąwszy kapelusz, przysięgę wykonał na Ewangelję, podług roty, którą JMć X. Wacław na Lesznie Leszczyński arcyb. gnieźnieński czytał. Potem JMć X. Wacław Leszczyński, arcyb. gnieźnieński swoim imieniem i za wszystek senat Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego, ex quo pedogrili na krześle siedząc, jednak trochę podniósłszy się, także przysięgał. Potem Stanisław Potocki hetman w. kor., Paweł Sapieha hetman W. X. Lit., Jerzy Lubomirski marszałek w. kor., X. Prażmowski kanclerz w. kor., Krzysztof Pac kanclerz W. X. Lit., Bogusław Leszczyński podkom. kor., Aleksander Naruszewicz podkancl. W. X. Lit., Jan Gniński marszałek Izby poselskiej imieniem posłów, przysięgali. To gdy nasi skończyli — mówi polski dyaryusz ówczesny — dopiero kozacy przysięgali. Po środku Senatu stół przystawiono, na nim Ewangelję Ruską położono, otworzywszy. Ojciec Dyonizy Bałaban metropolita kijowski, ojciec Arseni Żeliborski władyka lwowski, ojciec Antoni Winnicki władyka przemyski, ubrani według ich stroju władyczego zwyczajnego, stanęli tamże przy stole. A naprzód posłowie Konstanty Wyhowski brat rodzony JMci P. Hetmana, Fedor Wyhowski stryjeczny (?), Hrehory Leśnicki, pułkownik mirhorodzki, Tymosz Nosacz oboźny przysięgli klęcząc, na Ewangelii ręce położywszy, po rusku rotę dyktował Pan Jan Hrusza pisarz Wojska Zaporożskiego. Potem pułkownicy, setnicy, atamani, assawułowie, których było na sejmie po dwóch od każdego pułku, przysięgali. Potem sam p. Jan Hrusza przysięgał, któremu rotę dyktował czerniec jeden archimandryta“ [1]). Lecz między przysięgającymi nie było głównego działacza ugody, nie było stojącego na czele ukraińskiego poselstwa statysty i oratora, który przed miesiącem taką płomienną mowę przed stanami Rzptej wypowiedział. „Jerzy Niemirycz podkomorzy kijowski — czytamy w tymże dyaryuszu — zachorował był i, nie będąc obecny, przysięgać nie mógł“...

Ale teraz nieprzezwyciężony już prąd porwał niebacznych szlacheckich polityków ukraińskich. Niemirycz, który obecnie, zobaczywszy co się święci, zobaczywszy, że „przy wolności równość“ nie jest zachowana, przysięgać Rzptej nie chciał, „popadł był u wszystkich w podejrzenie“. Mówiono z najwyższem oburzeniem w Warszawie, „że zmyślił sobie chorobę“. Polacy szeptali posłom kozackim, że „wstydził się z kozakami przysięgać, pod których protekcyą żyje teraz i na których suplikę i in-

[1]) Był to Meszczeryn. Por. Ak. J. i Z. R. XV s. 379.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

stancyę do łaski JKrMci jest przypuszczony i amnestyą od Rzptej jest darowany". Insynuowali, że „nieszczerym Rusinem chrześcianinem jest, kiedy się wzbrania przysięgać Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, czego aryani — straszono „błahoczestywych" posłów ukraińskich — nie znają. Zaczym kozacy sami nalegali, ażeby przysięgał też in publico."

Więc chcąc ujść „nie tylko dalszej suspicyi, lecz i tumultu, albo w zdrowiu uszczerbku jakiego", przedstawiciel i rzecznik szlachty ukraińskiej przysiądz Rzptej, która jego i jego braci życzeń nie spełniła, musiał. „Dnia tedy 24 Maja, t. j. w Sobotę po Wniebowstąpieniu, rano w Senacie przysiągł Jerzy Niemirycz publice, klęknąwszy, na Ewangelii Ruskiej palce położywszy, podług roty, jako i insi kozacy przysięgali, tylko mu jeszcze przydano, że się wyrzeka wszystkich protekcyi, osobliwie Moskali i króla szwedzkiego Karola Gustawa. Po przysiędze całował chrest Ruski i żegnał się po rusku"... [1])

W ten sposób odbyło się w Rzptej polskiej ostatnie wystąpienie szlachty ukraińskiej, jako świadomej narodowo, jako potężnej jeszcze warstwy swego narodu.

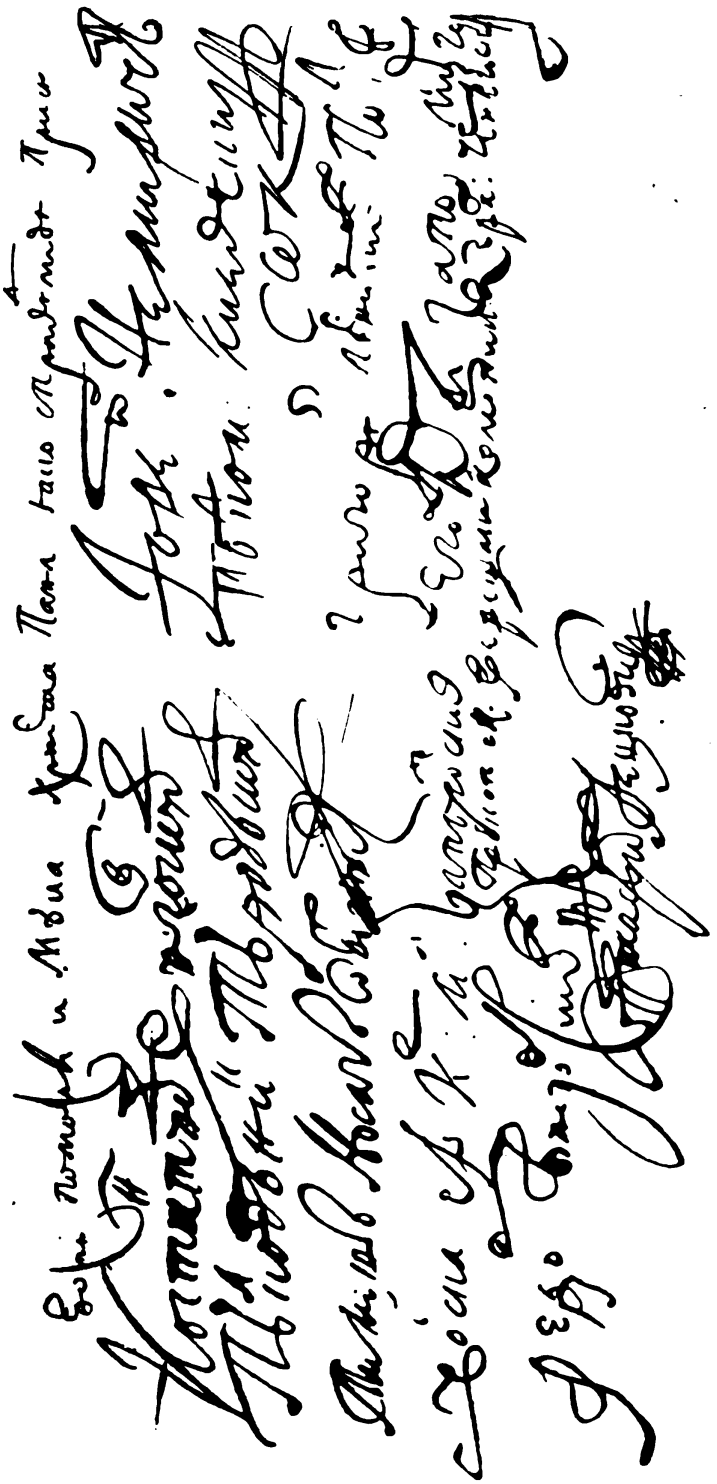
Za wyrzeczenie się „obcych protekcyi", za ustępstwa z niezależności państwowej swej ojczyzny wydarła ona z rąk polskich majątki, objęła w swą własność prywatną spory szmat ukraińskiej ziemi. Hetman Wyhowski wobec tego, że do polskiej „ojczyzny animum suum transtulit", otrzymał starostwo Lubomlskie i Barskie. Daniel Wyhowski — Śmiłę i zamki: Konstantynów, Bałakleję i Orłowiec z przyległościami. Konstanty Wyhowski — Łysiankę. Prokop Wereszczaka — Kamionkę i Moszki pod Owruczem i Obarów z Gródkiem na Wołyniu. Hryhory Hulanicki — prawem lennem Nosówkę i Kisielówkę w wojew. Czernihowskiem. Fedor Wyhowski — miasteczko Steblów. Stefan Sulima starszy —

---

[1]) Cały powyższy opis przysięgi wzięty jest z rękopiśmiennego dyaryuszu, znajdującego się w Arch. Czartor. cdx 151 nr 90, f 390 squ. Por. „Juramént posłow Wełykoho Kniaztwa Ruskoho i Wojsk Zaporozkich", oryg. po rusku w cdx 402 f. 249; tłómaczenie polskie w Vol. Legum. Podpisało go 39 posłów. 9, jak przypuszczamy, od W. Ks. Ruskiego: Jerzy Niemirycz, Prokop Wereszczaka, Konstanty i Teodor Wyhowscy, Eustachy Fedkiewicz, Fedor Dulski, Stefan Sulima, Jakób Hulanicki i Hryhory Leśnicki. Następnie pisarz W. Z. Jan Hrusza i oboźny Tymosz Nosacz. Dwóch posłów od kosza Zapor.: pułkownik Andrijenko i pisarz Kryśko Łukaszewicz; po dwóch posłów setników od pułków Czyhryńskiego, Czerkaskiego, Kaniowskiego, Korsuńskiego, Perejasławskiego, Białocerkiewskiego, Niżyńskiego, Mirhorodzkiego, Humańskiego, Czernihowskiego, Kalnickiego i Kijowskiego. Wreszcie pisarz zapewne z kancelaryi hetmańskiej Tymosz Mirowicz-Lachowicki i sędzia pułku Perejasławskiego Jędrzej Romanenko. Por. Hist. pan. J. Kaz. l. c. i Ak. J. i Z. R. IV s. 213—214 (Juramént wydany z dokładnej kopii oryginału) i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:16 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Dymir, Stefan Sulima młodszy — Cyble, Seweryn Sulima — Kozary, Teodor Sulima — dawną wygasłych kniaziów Łyków (Łyko) ojcowiznę: Jołczę i Berezki. Samuel Bohdanowicz Zarudny — miasteczko Szaulichę. Hryhory Leśnicki — Olszanę. Jan Kowalewski—Skwirę i Romanówkę.



FACSIMILE PODPISÓW POSŁÓW WIELKIEGO KSIĘSTWA RUSKIEGO I WOJSK ZAPOROZKICH POD „JURAMENTEM", ZŁOŻONYM NA SEJMIE 1659 ROKU.

Podpisani, od lewej strony ku prawej: Konstanty Wyhowski, pułkownik Turowski; Jerzy Niemirycz, podkomorzy Kijowski; Tymosz Nosacz, oboźny Wojska J. Kr. Mł. Zaporozkiego; Hryhory Leśnicki, pułk. W. J. Kr. Mł. Zapor. Mirhorodzki; Fedor Wyhowski; Prokop Wereszczaka, komornik gran. Czernihowski; Ostafi Fedkowicz. Dalej w oryginale następują nazwiska i podpisy innych posłów. W końcu, na drugiej już stronicy, podpis Jana Hruszy, pisarza generalnego W. Zap... Z oryginału w Archiwum XX. Czartoryskich w Krakowie. Cdx. 402 f. 250.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Adam Mazepa – Kamienicę. Eustachy Fedkiewicz — Szandarówkę. Paweł Tetera Morzkowski — Kijowiec i Miletycze „z miasteczkiem Pieszczatcem“ w woj. Brzesko-Litewskiem. Jan Neczaj – Czausy, Czereków i starostwo Bobrujskie, a jego towarzysze, rodem szlachta mścisławska: Jan Kazimierz Sielicki[1]) – „pewne wioski w starostwie Bobrujskiem“; Adam i Jerzy Hlebowie-Koszańscy — Koszany, Pachnówkę, Tyszcze i inne; Krzysztof Jan Boharewicz — Holenie i Horbowicze; itd. itd. Najmniej otrzymał Jerzy Niemirycz. Bo konferowane mu „za zgodą wszech stanów“ wsie Łopienniki Lackie i Ruskie z Dobryniowem w ziemi Chełmskiej i zwrot długu Rzptej (należnego mu za jego regiment 1000 piechoty cudzoziemskiej z czasów, gdy jeszcze w szeregach tej Rzptej się znajdował) były niczem w porównaniu z jego dziedziczną olbrzymią fortuną[2]). Innym w drodze nobilitacyi wrócono tylko utracony majątek i szlachectwo, inni wreszcie — jak n. p. Stefan Niemirycz, generałem artyleryi W. Ks. Ruskiego 11 VI 1659 r. przez króla mianowany[3]) — otrzymali „honory“ i różne intratne urzędy.

Lecz majątki i potęga materyalna nie uchroniły szlachty ukraińskiej od zguby. Abdykowawszy z niepodległości państwowej, przez rewolucyę, przez cały naród i Wielkiego Hetmana sobie przykazanej, schroniwszy się w chwili ciężkiej pod skrzydła państwowości wrogiej, stała się ona dla swego narodu i swej ziemi bezużyteczną, niepotrzebną. I naród ukraiński w straszliwy sposób mścić się począł na warstwie przodującej, która do spełnienia swego wielkiego zadania nie dorosła. Na wieść o ostatecznem zawarciu haniebnej z Rzptą ugody, podjęło się przeciwko jej stronnikom, ludziom znacznym, powstanie po całej Ukrainie. Nie przepuszczano nikomu, kogo „czerń“ do rąk swych dostała. Mordo-

[1]) Źródła moskiewskie zwą go Sieklickim. Por. wyżej s. 327.

[2]) Nadania te w Vol. Leg. Pisownię nazw miejscowości poprawiamy wedle Źr. Dziejowych Al. Jabłonowskiego. Możemy przypuścić, że wiele innych nadań do konstytucyi sejmowych nie wciągnięto, jak n. p. potwierdzenie dawnego, z r. 1649, oczywiście niezrealizowanego nadania Gródka i Obarowa Wereszczace, którego w Vol. Leg. niema. Kopia jego znajduje się w Arch. Czartor. cdx 152 nr. 49. Pochodzi ona z aktów Metr. Koronnej, zrobiona jest dość niedokładnie, m. in. mylnie datowana r. 1659 zamiast 1649. Dobra powyższe, należące przedtem do kapituły Peczarskiej, otrzymał Wereszczaka na instancyę Adama Kisiela. W nadaniu wyliczone są wszystkie jego zasługi dla Rzptej: owe niefortunne dla niego pokojowe pośrednictwo w Ostrogu (por. wyż. s. 552), a szczególniej to, że „gdy drudzy commilitones jego na Ukrainie teraz [w pocz. 1649 roku] pozostali, on powtóre z inszymi wiernymi synami koronnymi, przy panach komisarzach naszych do wzgardzonej od drugich ojczyzny, jako wierny syn koronny, powrócił się“. Wiemy już, co go potem za ową „wierność“ spotkało.

[3]) Nominacya z oblaty wydana w mojem studyum: Generał Artyl. Weł. Kn Ruśkoho.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wano bez miłosierdzia wodzów narodu, którzy hetmanić nie potrafili, i śmierci na posterunku – żołnierskiej śmierci Krzyczewskich — się przelękli. Odtąd losy ukraińskiej warstwy szlacheckiej zostały na długie lata rozstrzygnięte.

Przeciwko niej stanęła wroga sojuszom z Polską kozaczyzna i „czerń“ wszystka, całą potęgą moskiewską obecnie popierana. Za jej plecami gotował się do zadania śmiertelnego ciosu zdradziecki „sojusznik“ — polska Rzpta. A wszystkim im: i Moskwie, i czerni ukraińskiej, i Polsce na jaknajprędszem i na całkowitem zniszczeniu szlachty ukraińskiej zależało. Moskwa bowiem w niej swego wroga największego, najniebezpieczniejszych buntowników, „do wszelkiego złego podżegaczy“, upatrywała. „Czerń“ ukraińska od chwili zdrady Hadiackiej odczuwała tylko jej ucisk socyalny, poczęła w nich widzieć jeno Polsce zaprzedanych panów, a nie, jak dawniej, „głowę, któraby im, czerni, dopomódz mogła“, nie starszyznę, która dla tego tylko sama „orać nie może“, że na usłudze publicznej ustawicznie pozostaje. Polska wreszcie pamiętała dobrze, że jest to warstwa, która Bohdana Chmielnickiego najbardziej do walki z Rzptą popychała, że jest to ta sama starszyzna, która Ukrainę „od Rzptej odszczepiła“. I by ci, „pretendujący do oddzielenia Rusi w osobną prowincyę“, jaknajprędzej „wymarli“, stało się głównem zadaniem polityków i patryotów polskich. Życzenia ich w bardzo prędkim spełniły się czasie.

Wyhowski, nie podtrzymany przez Rzptę, już w pół roku niespełna po owym sejmie warszawskim, który okroił Hadiacką ugodę, zmuszony był złożyć hetmańską buławę. Z taboru kozackiego, podszeptami moskiewskimi wzburzonego, ledwo z życiem uszedł Hetman szlachecki — po to, by za lat parę śmiercią męczeńską zginąć ze skrytobójczych rąk polskich. Głównego działacza ugody, Jerzego Niemirycza, przedstawiciele Rzptej tropili zawzięcie od czasu, gdy bez zastrzeżeń i bez zawarowania praw Ukrainy Polsce przysięgać się wzbraniał. „Racz WMć wnieść powagę swoją do królestwa IchMciów, do hetmana W. ks. Lit. i do kanclerza litewskiego — pisał on do Zamoyskiego — aby IchMć autoritate sua powściągnąć (comprimere) sprzysiężone (conspiratas) Ichmość panów posłów niektórych ziemskich na krew moją głosy (voces), a mnie w dobrem zdrowiu (superstitem) ojczyźnie, królestwu IMć i WMPanom zachować (conservare)[raczyli“ [1]). Nic to jednak nie pomogło. „Wkrótce po napisaniu tego listu do Zamoyskiego, kozactwo poduszczone od naszych ziomków — mówi polski historyk Łukaszewicz — zamordowało okrutnie Niemirycza“ [2]). Myli się zaś ów dziejopis polski o tyle, że owi, ostatecznie „od Polaków poduszczeni“,

[1]) J. Łukaszewicz op. c. s. 369. [2]) L. c.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

byli to nie kozacy w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz włościanie zadnieprscy, na Niemirycza, dowodzącego wówczas w Siewierzu chorągwiami zaciągu W. Księstwa Ruskiego, oddawna już za jego postępowanie w majątkach zadnieprskich oburzeni, a w dodatku pogłoskami o nim, przez Moskwę szerzonemi, rozjuszeni. Razem z Niemiryczem, „człowiekiem godnym i uczonym“ — jak mówi nawet wróg Ukrainy Jerlicz — zginął wówczas pod Switylniowem (między Bykowem a Kobyzczą) Prokop Wereszczaka i kilka zaciągowych ukraińskich chorągwi szlacheckich, na których „nocą spiących napadłszy chłopi, znieśli na głowę i innej szlachty niemało i szlachcianek zabili“ [1]). Jednocześnie spodziewający się otrzymać z rąk moskiewskich hetmaństwo, pułkownik Tymosz Cyciura „z porady protopopa niżyńskiego Maksyma“, znanego agenta moskiewskiego, zaprosiwszy do siebie do Perejesławia Stefana i Seweryna Sulimów i innych ludzi znacznych, rozkazał ich podstępem związać, a potem pozabijać, o czem natychmiast wojewodę moskiewskiego Szeremietiewa zawiadomił [2]). „I on, Ciciura, awgusta 19 dnia (1659) — raportował z radością ten ostatni do Moskwy — pobił Stieńku Sulimenka (zdrobnienie i przekręcanie imion i nazwisk ukraińskich, by „poniżyć“ w ten sposób „buntowników“, leżało w zwyczaju moskiewskim i polskim) i Iwaszku Zabuskoho i inych, a wor i buntowszczik Sewerjanko Sulimenok zastrielen iz trioch piszczalej; da iz Nieżina i Czernigowa pisali k nam, czto puszczewo wora i jeretika Niemirycza ubili do smierti pod Bykowym mużiki“ [3]). To samo działo się wówczas po całej Ukrainie. „Pierwszy z nich Niemirycz, rozsiekany w sztuki, wiary swojej przepłacił i mądrej nauki w pod-Hadiackich traktatach. Toż przekińczyk (sic!) drugi: Wereszczak i Sulima; i co ten niedługi pokój świeżo w Warszawie przysięgali z nami — żaden nie żyw...“ — pisze z niemniejszą od Szeremietiewa radością polski kronikarz ówczesny Samuel ze Skrzypny Twardowski [4]).

Ci ze szlachty ukraińskiej, co przy życiu zostali, i pomordowanych synów Ukrainy spadkobiercy, dla zachowania fizycznego istnienia od żądań i zamiarów swych poprzedników odstąpić całkowicie musieli. Pod tym względem rachuby polskie nie zawiodły: po śmierci autorów Hadiackiej ugody, „oddzielenia Rusi w osobną prowincyę“ domagać się ich następcy już nie zdołali i nie potrafili. W roku 1660-ym nowy traktat, między Rzptą a Wojskiem Zaporożskiem pod Cudnowem, wobec i pod groźbą wojsk polskich i moskiewskich, zawarty, wznawiając w zasadzie

---

[1]) Jerlicza Latopisiec II s. 31.
[2]) Litopyś Samowydcia s. 59. Hist. pan. J. Kaz. III s. 80, itd.
[3]) Ak. J. i Z. R. VII s. 312. [4]) Wojna domowa z kozaki i Tatary s. 273.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ugodę Hadiacką, głosił, że „te punkta, które do Xięstwa Ruskiego w niej należą, że się i wolności Wojska Zaporowskiego mniej potrzebne znajdują, i pokoju wiecznego stałości mniej służące są", mają być przez Hetmana królowi odesłane i jego „łaskawej ojcowskiej ręce poddane" [1]). Ukraińska państwowa idea została wspólnemi Moskwy i Polski siłami na czas jakiś zduszona i przytłumiona. Lecz tryumfująca wówczas Rzpta na tem dobrze nie wyszła. Pozbawiony swych sił najlepszych, ze swej najinteligentniejszej wówczas warstwy odarty, walką na dwa fronty złamany i wyczerpany, naród ukraiński całym swym ogromem pociągnął do Moskwy za zwolennikami „mocnej ręki carskiej"—za „czernią" i jej ówczesnymi ciemnymi przywódcami. Sojusz, który miał być przez Bohdana Chmielnickiego w razie moskiewskich zamiarów agresywnych zerwany, zacieśnił się i spotęgował do ogromnej miary. Moskwa stanęła twardą nogą w Ukrainie. I to był początek Imperium — nie Polsko-Litewsko-Ukraińskiego jednak, jak „wróżył" w Warszawie Niemirycz - ale Imperium Rosyjskiego, które wzmacniać się odtąd będzie coraz szybciej, aż w sto lat po ugodzie Hadiackiej, w sto lat po zdławieniu przy polskiej pomocy Wielkiego Księstwa Ruskiego, Rzptą Polską złamie i rozwali...

Po upadku Wielkiego Księstwa Ruskiego, po upadku Doroszenka i po „Ruinie", przy Rzptej została tylko ta część ukraińskiej szlachty prawobrzeżnej, której w Moskwie śmierć lub Sybir groziły, a która dalej walczyć na dwa fronty o wyzwolenie Ukrainy nie miała już możności i siły. Lecz i w Rzptej jej pozycya godną zazdrości nie była. Już we trzy lata po ugodzie Hadiackiej, bo w r. 1662, uchwalona przez Sejm t. zw. „Restytucya dóbr województw Kijowskiego, Bracławskiego, Podolskiego i Czernihowskiego" nawet dobra nadane polskim wśród szlachty ukraińskiej zwolennikom od nich odebrać zamierzała. „A że wskutek złej informacyi (ad malam informationem) posłów ur. Hetmana Zaporożskiego — czytamy w tej „restytucyi" — z kancelaryi naszej przeciwne są uniwersały świeżo wydane, za którymi dobra od obywatelów tamecznych przez kozaków [poznaliśmy wyżej tych obdarowanych dobrami „kozaków!"] przy przydanych uniwersałach Hetmana Zaporowskiego są odebrane i ex possessionibus wypędzeni zostali, tedy takowe uniwersały nasze i Hetmana Zaporowskiego powagą sejmu teraźniejszego znosimy i kassujemy, i obywatelom tamecznym wolne apprehendowanie dóbr, i do którychby per successionem kto należał, bez wszelkich przeszkód, jako kto przed zaczęciem wojny trzymał, pozwalamy i deklarujemy" [2]).

[1]) Commisya Cudnowska 17 octobr. 1660. Oryg. w Arch. Czartor. cdx 402 f. 351. To samo w Vol. Legum.

[2]) Vol. Leg. IV s. 390. Dwulicowość Rzptej i istotne jej wobec Ukrainy

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Była to więc de jure całkowita restauracya przedpowstaniowych stosunków, całkowite przekreślenie ugody Hadiackiej, skasowanie amnestyi szlachcie powstańczej darowanej i powrót na Ukrainę „sukcesorów“ ciemięskich kolonistów polskich, przez Bohdana Chmielnickiego i rewolucyjną szlachtę ukraińską z Ukrainy wypędzonych. Przeprowadzić jednak w całości tego zamiaru Polakom się nie udało. „Uspokoić“ bowiem Ukrainy Rzpta do końca swego istnienia nie zdołała i w dalszej walce z narodem ukraińskim zmuszona ona była szukać oparcia w obdarowanych przez nią dawnych ukraińskich rebelizantach[1]). I szlachta ukraińska dawać jej to oparcie zniewoloną była. Walcząc odtąd ze swym własnym narodem, broniąc się od ludu ukraińskiego i powstań hajdamackich z jednej strony, a od pretendującej do jej dóbr, nękającej ją nieustannymi w ciągu całego XVIII w. procesami szlachty polskiej z drugiej[2]) — nie tylko polszczy się ona całkowicie, ale staje się nawet w Ukrainie bardziej polską, niż rodowici koloniści-Polacy. Staje się broniąca swego istnienia szlachta ukraińska przedstawicielką najwstrętniejszego egoizmu

---

zamiary znakomicie ilustrują uchwały sejmu 1659. Oto na sejmie tym, który ugodę hadiacką zatwierdził, który amnestyą i dobrami szlachtę ukraińską obdarował, który autonomiczne W. Ks. Ruskie aprobował, zapadła jednocześnie uchwała, aby „Województwa Kijowskie, Bracławskie i Czernihowskie (czyli właśnie W. Ks. Ruskie!) sejmiki swoje i elekcye wszelkie we Włodzimierzu podług deklaracyi pierwszych tychże województw, póki ad possessiones dóbr swoich nie przyjdą, odprawować mają, co im autoritate praesentis Conventus warujemy“. W ten sposób Rzpta brała pod swoją obronę i opiekę szlachtę, która uchwalonego przez tą samą Rzptę W. Ks. Ruskiego uznać nie chciała. Mało tego, robiła jej już wówczas nadzieję, że cała ugoda obalona zostanie. Nic więc dziwnego, że idea współżycia z tego rodzaju państwem coraz mniej zwolenników w Ukrainie znajdowała.

[1]) Więc już uchwała powyższa pozostała tylko na papierze. Stany przyjęły ją tylko w formie obowiazującej na przyszłość dyrektywy, która ma być wypełniona dopiero „przy introdukcyi wojsk koronnych w Ukrainie“, a obecnie „wobec niebezpieczeństwa wielkiego tak od cara moskiewskiego jako i kozaków“, uchwala się tylko, jako „skrypt ad archiwum województwom ukrainnym dany“ (por. Pamiatniki IV s. 168–176). Charakterystyczne, że Stany obiecują przy tem skasować wszystkie przywileje, i świeżo wydane i dawniejsze, „luboby też były constitutionibus aprobowane“, a to dla tego, „ponieważ to wszystko per necessitatem Rzpta uczynić musiała“! Por. Szujski op. c. III s. 446.

[2]) Dla początków tego procesu klasyczny przykład Tetera. Temu najwierniejszemu podnóżkowi króla i Rzptej szlachta polska uchwala w powyższej „restytucyi dóbr“ odebrać nadane mu starostwo Bracławskie! Por. wyżej s. 308 do 310. „I stało się – pisze o stosunkach XVIII w. dr. Antoni J. (Rolle) – żeś nie znalazł ani jednego majątku w Bracławskiem, któryby nie prowadził sporu o granicę z sąsiadem, a obok właściciela de facto, nie miał przynajmniej kilku rzekomych właścicieli“. (Sylwetki hist. t. VIII s. 133). Por. Al. Jefimenko: Oczerki ist. praw. Ukrainy, rozdz. IV.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

klasowego, najskrajniejszej wyłączności stanowej i, jako taka, staje się najpewniejszą ostoją każdoczesnej polskiej reakcyi. To też w sto lat po ugodzie Hadiackiej potomkowie zawierającej tę ugodę z Rzptą prawosławnej przeważnie i świadomej wówczas narodowo szlachty ukraińskiej wytworzą warstwę, wśród której bujnie rozkrzewi się katolicko-fanatyczna i szlachecko-reakcyjna konfederacya barska, będąca — jak mówi historyk polski Wł. Smoleński — bezpośrednią przyczyną rozbioru Rzeczypospolitej[1]). Wywołają oni wówczas krwawe powstanie hajdamackie i wreszcie, by swój byt na ziemi ukraińskiej uratować, odwdzięczą się Rzptej za zdławienie Wielkiego Księstwa Ruskiego zniszczeniem niepotrzebnej im konstytucyi 3-go Maja, pod „mocne rządy imperatorowej" w szeregach konfederacyi targowickiej pośpieszając.

Wynarodowienie, z towarzyszącem mu stanowem zasklepieniem i polityczną deprawacyą prawobrzeżnej ukraińskiej szlachty — całkowita dla Ukrainy strata zamożnej i kulturalnej warstwy narodu — i niezmierne koniec końców spotęgowanie się wskutek tego na całej Ukrainie wpływów rosyjskich[2]) — to były bezpośrednie skutki nieszczęsnej Hadiackiej z Polską ugody, smutne żniwo błędów, przez ojców naszych w owej chwili przełomowej popełnionych.

Lecz poza politycznymi błędami ówczesnej szlachty starszyzny ukraińskiej widzimy także w tej chwili przełomowej niezmiernej doniosłości fakt inny. Jest nim uznanie i proklamowanie przez wrogie nawet i zaborcze dla Ukrainy państwo — ukraińskiej państwowej idei. Jest nim międzynarodowe usankcyonowanie i ulegalizowanie, w drodze rewolucyi wytworzonej, idei państwowości ukraińskiej.

Za czasów bowiem Bohdana Chmielnickiego państwowość ukraińska istniała siłą faktu: siłą setek tysięcy szabli kozackich, gotowych na każde skinienie Wielkiego Hetmana pokazać wrogom, dokąd sięgają granice Ukrainy. Prawnie jednak uznawały tę państwowość w swych traktatach i dyplomatycznych stosunkach tylko te mocarstwa sojusznicze, które, jak Szwecya naprzykład, bezpośrednio z Ukrainą nie graniczyły i żadnych, ani państwowych, ani dynastycznych pretensyi do Ukrainy

---

[1]) Dzieje narodu polskiego s. 273.

[2]) Państwo bowiem rosyjskie przez palce patrzało na ukraiński ruch ludowy, przeciwko spolszczonej szlachcie ukraińskiej skierowany, dotąd, dopóki ta szlachta pod jego opiekę się nie udała i wszelkich polskich aspiracyi państwowych się nie wyrzekła. Potem ruch ludowy stłumiono. W ten sposób na wynarodowieniu szlachty ukraińskiej, ugodą Hadiacką po rewolucyi 1648 r. zapoczątkowanem, i na powstałej wskutek tego ostrej walce socyalnej, odbudowaną została na jakiś czas w Ukrainie Rzpta, a po niej wyrosła państwowość rosyjska.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nie rościły nigdy. Sąsiednie jednak państwa: Krym, Rzpta i Moskwa — faktycznie istniejącego państwa ukraińskiego prawnie zaakceptować nie chciały.

Więc międzynarodowa sankcya mocarstw europejskich dla państwowości ukraińskiej i oficyalne zagwarantowanie prawnopaństwowej odrębności Ukrainy ze strony mocarstw sąsiednich stały się najważniejszemi zadaniami zewnętrznej polityki ukraińskiej w ostatnim roku życia i potem, po śmierci Bohdana Chmielnickiego. I widzieliśmy, jak o tę sankcyę i gwarancyę zabiegali politycy ukraińscy, gdy do Korsuńskiego ze Szwecyą traktatu wnieśli punkt, stanowiący, by król szwedzki Wojsko Zaporożskie za naród wolny i nikomu niepodległy u z n a ł i d e k l a r o w a ł (agnoscet et declarabit), a także, by przy zawarciu pokoju z Polakami takiej samej deklaracyi i zrzeczenia się wszelkich pretensyi do Ukrainy od Rzptej się domagał (non aliter paciscendum, nisi prius Poloni Militiam Zaporowianam cum provinciis ei subjectis p r o l i b e r o p o p u l o d e c l a r a r e n t, omnibusque praetensionibus renuncient).

Wielkie Księstwo Ruskie Hadiackiego traktatu, pomimo wszystkich nagromadzonych koło niego, a potrzebą chwili wywołanych naleciałości i ustępstw ugodowych, jest właśnie pierwszym aktem oficyalnego, międzynarodowego usankcyonowania i ulegalizowania nowego prawnopaństwowego stanowiska Ukrainy w Europie. Był to fakt niezmiernej doniosłości. I fakt ten w znacznej mierze błędy zawierających ugodę Hadiacką polityków ukraińskich okupił.

Bo chociaż szlachta ukraińska, która ideę Wielkiego Księstwa Ruskiego do uznanego przez Europę i nawet interesy państw sąsiednich — Prus i Krymu — uwzględniającego [1]) traktatu Hadiackiego wprowadzić potrafiła, popełnione wówczas błędy polityczne i zawartą równocześnie ugodę z Rzptą swem istnieniem przepłaciła, to jednak broniona przez nią p r a w n o p a ń s t w o w a u k r a i ń s k a i d e a wraz z nią w grobie ruiny narodowej nie spoczęła. „Ideały unii Hadiackiej — pisze Aleksander Jabłonowski — tak szeroce zakreślone przez najświatlejszych przedstawicieli owoczesnej inteligencyi Ukrainy — szlachtę w obozie kozackim i duchowieństwo greckie niezjednoczone, wcale się nie rozwiały. Owszem ze sfer wyższych przenikały powoli coraz głębiej“ [2]). I gdy się na fakcie ugody Hadiackiej pokazało, że o politycznem współżyciu Ukrainy z Rzptą nie może być mowy, gdy wyniszczona walką wewnętrzną, fizycznie i inte-

[1]) Hetman zobowiązywał się do wierności królowi i Rzptej „nie derogując jednak nic braterstwu z Chanem JM. zawartemu“. Król zaś „aprobował“ kommisyę Hadiacką, „salvis pactis z księciem JMcią Kurfirsztem Brandeburskim“. Pośredniczyła gorąco w zawarciu Had. ugody głównie Austrya.

[2]) Kozaczyzna a legitymizm. Pisma t. II s. 221.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

lektualnie spustoszona Ukraina na długie lata wszelkich aspiracyi do niepodległości państwowej wyrzec się musiała, gdy wreszcie nasze życie polityczne na Zadnieprzu pod władzą państwa rosyjskiego się skoncentrowało, to idea Wielkiego Księstwa Ruskiego, prawnopaństwowa ukraińska idea, stała się punktem wyjścia dla całej stuletniej polityki naszej względem Rosyi w Lewobrzeżnej autonomicznej Hetmańszczyźnie. Po jej upadku weszła ta idea, jako jeden ze składników świadomości polityczno-narodowej do wyrosłego na ruinach Hetmańszczyzny naszego odrodzenia narodowego. Stała się po długiej walce i ewolucyi jedną z podstaw t. zw. autonomizmu współczesnej, ze snu wyczerpania przebudzonej, Ukrainy.

I dla tego ta chwila przełomowa, która po śmierci oswobodziciela Ukrainy Wielkiego Hetmana nastała, jest w dziejach naszych — jako etap w rozwoju ukraińskiej myśli politycznej i ukraińskiego legitymizmu — okresem ważnym, zawierającym nie samą tylko dotkliwą i bolesną naukę haniebnej „ugody“, na ziemi naszej z wrogą państwowością najezdniczą zawartej...



WIELKA PIECZĘĆ IWANA WYHOWSKIEGO, HETMANA KSIĘSTWA RUSKIEGO.
Z reprodukcyi w »Ilustrowanej Historyi Ukrainy« prof. M. Hruszewskiego.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

DOKUMENTY »RUINY«.

Tak oś-jak krow swoju łyły
Bat'ki za Moskwu i Warszawu
I nam, synam, peredały
Swoji kajdany, swoju sławu!
Szewczenko: Kobzar.

I.

LIST BYŁEGO GENERAŁA ARTYLERYI W. KS. RUSKIEGO STEFANA NIEMIRYCZA DO WOJSKA ZAPOROŻSKIEGO.

Po złożeniu buławy przez Jana Wyhowskiego obrało Wojsko Zaporożskie na hetmaństwo Jerzego Chmielnickiego. A że ugoda Hadiacka pokładane na nią nadzieje całkowicie zawiodła, więc grupująca się koło nowoobranego Hetmana starszyzna ukraińska postanowiła wznowić sojusz z Moskwą, „do tego centrum zmierzając, koło którego — jak pisał z tego powodu Andrzej Potocki, oboźny koronny — obraca się wszystka sfera rozumów ich, aby się mogli uczynić wolnymi“ [1]). Droga jednak do wolności przez obce państwa niestety nie prowadziła.

W Ukrainie znów rozpoczynała się walka. Znów cały naród Ukraiński chwytał za broń, ale solidarności i takiej, jako za Bohdana Chmielnickiego, jedności już między Ukraińcami nie było. Teraz poraz pierwszy mieli stanąć przeciwko sobie synowie jednego narodu, przez dwie dla Ukrainy wrogie państwowości podzieleni i poróżnieni. „Między kozakami Zadnieprskimi, a z tej strony Dniepru, wielka niemiłość, nieprzyjaźń i dissidentia (rozłączenie), zgoła divisi inter se (między sobą podzieleni)“ — donosili z zadowoleniem do Warszawy polscy na Ukrainie agenci [2]).

Na Zadnieprzu zwyciężyli zwolennicy protekcyi carskiej. Po upadku ugody z Rzptą, wpływy ich w Wojsku Zaporożskiem przeważyły. Tem samem warstwa szlacheckiej starszyzny prawobrzeżnej, stratą najlepszych i najdzielniejszych swych przedstawicieli osłabiona, znalazła się poza nawiasem narodu. W Moskwie bowiem, do której za „czernią“ pociągnął naród ukraiński, miejsca dla niej nie było. „Zdrajców carskich“, w dążnościach do stworzenia W. Ks. Ruskiego skompromitowanych, czekały tam jeno Sybir, szubienice i pale; czekał los Wyhowskiego Daniela [3]). Szlachta

---

[1]) List do króla 25. X. 1659. Pamiatniki III. s. 367.

[2]) Relacya Sieleckiego, posłanego do Jerzego Chmielnickiego. Arch. Czartor. cdx. 2105 f. 245 squ.

[3]) Por. wyżej s. 307. Hetmanową Wyhowską, która do rąk moskiewskich się dostała, traktowano niemiłosiernie. „Pani Wojewodzina Kijowska, pisze tenże Sielecki, bardzo nędznie tractatur, odzienie nie stało na niej za pół złotego prawie, bo i boso i nago“. Por. także list Kraczewskiego z obozu pod Kotelnią 18. X. 1659: „to najbardziej rozegnało z wojska starszyznę, że za najpierwszym przysłaniem Trubecki (w-da mosk., który odbierał od kozaków przysięgę) posłów swych do Hetmana (Jerz. Chm-go) o wydanie p. Hanickiego (sic!) pułkownika

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

prawobrzeżna została mieczem państwowości moskiewskiej od swego narodu odcięta. Stąd jej, ku zwolennikom tej państwowości, nieufność, niemiłość i wzajemne rozłączenie.

Pozbawieni w masach ludowych oparcia, w swych politycznych zamiarach i dążnościach odosobnieni, Wyhowski, ongi Bohdana Chmielnickiego doradca, i jego stronnicy i przyjaciele znaleźli się w obozie Rzptej. Ale z wodzów, którzy w imieniu swego narodu traktaty z Rzptą zawierali, którzy za sojusz gwarancyi praw od niej dla swej ojczyzny wymagali, stali się oni dziś tylko polskimi pupilami. Rzpta w drodze łaski brała ich pod swoją opiekę i o łaskę tę dla ratowania swego bytu wszelkimi trzeba było zabiegać środkami.

Wiemy już, czem się ten proces zakończył. Skutki jego dziś w Ukrainie Prawobrzeżnej oglądamy. Dla zrozumienia zaś jego stadyum początkowego niech posłuży list Stefana Niemirycza do Wojska Zaporożskiego pod Cudnowem pisany.

W niespełna dwa lata po zawarciu ugody Hadiackiej i rozpoczęciu nowej polskiej okupacyi Ukrainy, pokój między Moskwą a Rzptą został zerwany [1]). Na wiosnę 1660 r. wybuchła wojna polsko-moskiewska, której głównym terenem i przedmiotem sporu miała być oczywiście Ukraina. Pod wodzą wojewody Wasilja Szeremietiewa wkroczyły od północy w ziemie nasze wojska moskiewskie; pod wodzą hetmana w. kor. Stanisława Potockiego szły z zachodu wojska polskie, przez Tatarów od strony południowej wspomagane. A naród ukraiński, zamiast precz te hordy najezdnicze ze swych ojcowizn zjednoczonemi siły odrzucić, składał kornie rabownikom swego mienia ze swej krwi własnej ofiarę. Z Szeremietiewym był pułkownik Tymosz Cyciura, za nimi ciągnął z Wojskiem Zaporożskiem Jerzy Chmielnicki; koło Potockiego wiązał się z chorągwiami zaciągu W. Ks. Ruskiego Jan Wyhowski [2]), a byli i tacy, co o protekcyę chańską zabiegali.

Pod Cudnowem zeszły się wojska nieprzyjacielskie. Stanęły prze-

---

mirogrodzkiego i pułk. białocerkiewskiego bardzo na p. Hetmana następował" (Arch. Czartor. cdx. 2105 f. 181). Wedle ułożonych wówczas z Moskwą perejasławskich statiej ludzie bliżsi Wyhowskiemu nie mieli prawa zajmować wojskowych urzędów, ani uczestniczyć w radzie, pod grozą kary śmierci. Por. Al. Jabłonowski: Pisma III. s. 357. itd.

[1]) Podczas traktatów polsko-Mosk. w pocz. 1660 r. „Chmielniczenko – pisze w swym dyaryuszu Mackiewicz – chciał koniecznie, aby i jego komisarze zasiadali do traktowania. Na co nasi (polscy) komisarze żadną miarą pozwolić nie chcieli, mówiąc, że to chłop króla pana naszego (na sejmie 1659 r., dodajmy, „nobilitowany!") nie należy do tego, i my z naszymi chłopami obok zasiadać nie chcemy. Strony czego oni posłali do cara, a nasi do króla jmci". (Podgórski: Pomniki dz. polskich s. 189).

[2]) Że chorągwie zaciągu W. Ks. Rus. nie zostały po upadku ug. Had. natychmiast rozwiązane, dowodzi list Jana Wyhowskiego do kanclerza kor., ze Stepania 15. 1. 1660 pisany ze skargą, „że na me częste prośby, dla pułkowników i rotmistrzów zaciągu Xtwa Ruskiego przy mnie będącego i in fidem meam dla usługi Pańskiej i Rzptej zaciągnionego, przypowiednych u J. Kr. Mci wyjednać nie mogę listów" (oryg. w Arch. Czartor. cdx. 402, f. 366).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ciwko sobie trzy obozy: polski z Wyhowskim i jego stronnikami, moskiewski z Cyciurą i lewobrzeżnymi kozakami, opodal okopał się Jerzy Chmielnicki z czołem wojska kozackiego, a południową Ukrainę grabili tymczasem Tatarzy. I rozpoczęły się między najeźdcami targi o ciało i duszę przez samego siebie zrujnowanego narodu.

By go na stronę polską przeciągnąć, użyli polscy wodzowie znajdujących się w ich obozie W. Ks. Ruskiego ongi przedstawicieli. List do stojących po stronie moskiewskiej kozaków, z namową przejścia do Rzptej, polecono napisać Stefanowi Niemiryczowi. Był to brat rodzony Jerzego. Tak samo wysoce wykształcony aryanin, tak samo do r. 1655 wydziedziczony przez ukraińską rewolucyę stronnik Rzptej, tak samo od r. 1655 zaprzysiężony stronnik króla szwedzkiego, tak samo wreszcie gorący zwolennik idei W. Ks. Ruskiego, generałem artyleryi w niem zamianowany[1]). Dziś, po rozbiciu państwowości ukraińskiej, po śmierci brata Jerzego, moralnie i materyalnie zrujnowany, a z dwóch regimentów, które mu król konferował żyjący[2]), nadawał się on bardziej niż kto inny do pośredniczenia w targach o Ukrainę. I pisał Stefan Niemirycz do swego narodu list. A w liście tym idei W. Ks. Ruskiego już nie było; w liście tym pamięć swego brata, stronnika szwedzkiego, i swoje własne czyny bezcześcił; do polskości się w nim przyznawał, zasługi Czarneckiego, swego niedawnego wroga, adherentów szwedzkich pogromcę, pod niebiosa dzisiaj wynosząc. Wprawdzie swą miłość jeszcze ku narodowi ukraińskiemu oświadczał, do jednej z nim krwi się przyznawał i o czynach przodków, którzy temu narodowi służyli, wspominał. Ale Niemiryczów następcy i tego niebawem się wyprą. Odziedziczą oni tylko ową „polskość", którą przodkowie swój naród demoralizowali...

Wiadomo, czem się te targi pod Cudnowem skończyły. Jerzy Chmielnicki zawarł nowy traktat z Rzptą, z którego W. Ks. Ruskie wyrzucono i inne punkty Hadiackiej ugody jeszcze bardziej okrojono. Szeremietiew kapitulował, a wzamian za to, że go Polacy wolno puścili, oddał im znajdujących się w jego obozie kozaków, których częściowo wyścinano, a częściowo w jasyr Tatarom zaprzedano. Umknął wprawdzie ich przywódca Cyciura, lecz pojmany niebawem przez Moskwę, na Sybir został zesłany[3]), nie bacząc na swoje, przez wymordowanie ukraińskich ludzi znacznych, dla państwowości moskiewskiej położone zasługi. „W Ukrainie nastały pustkie wielkie. Ludzie wszędy consternati". Takie były pierwsze doraźne skutki naszej ongi z Polską i Moskwą „ugody".

List Stefana Niemirycza w oryginale niestety się nie dochował. Ale za to mamy jego treść dokładną, w ówczesnej kronice wierszowanej przechowaną. Kronikę tę badacz tych czasów prof. W. Czermak źródłem pierwszorzędnej wartości historycznej nazywa[4]). Zaufać jej całkowicie możemy,

---

[1]) O nim mój szkic: „Generał art. W. Kn. Ruśkoho". Jego przysięga pod Krakowem królowi szwedzkiemu u Rudawskiego II. s. 30–1, i por. wyżej podaną rycinę.

[2]) Jeden rajtaryi, drugi piechoty. Przynosiły mu one 40.000 zł. p. dochodu. Helenijusz (Iwanowski): Wspomnienia lat minionych I s. 332. [3]) Por. wyżej s. 315.

[4]) Tytuł jej: „Potrzeba z Szeremetem, hetmanem moskiewskim i z kozakami w r. p. 1660 od Polaków wygrana, a przez

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tembardziej, że, dziwnym zbiegiem wypadków, autorem jej jest jeden z głównych ugody hadiackiej promotorów — Samuel Leszczyński, dóbr książąt Koreckich spadkobierca, ten sam, który załogę kozacką do swego Korca sprowadził, przez co, jak wiemy, popadł był u Bieniewskiego i u Rzptej polskiej w podejrzenie.

„Niemirycz — notuje on dziś w swym dyaryuszu — pisał z woli marszałka wielkiego list do kozaków. A ten prawdziwy sens jest listu tego":

Podkomorzy Kijowski był mi brat rodzony,
Bom z jednego żywota matki z nim spłodzony.
Dla tego też podobną miłość ku waszemu
Mam Narodowi. Bowiem przed laty Ruskiemu
Plemieniu oświadczali tęż moi przodkowie:
Ojciec, także dziadowie, przedtem pradziadowie.
Zapomniawszy ja tedy nieszczęścia mojego,
I straty przez was ciężkiej brata rodzonego,
Zachować chrześciańskich dusz wiele tysięcy,
Niż moją krzywdę wielką, ważę sobie więcej.
Ta abowiem nagrodzić już mi się nie może,
A wam ciężkie karanie odpuść, mocny Boże.
Przestrzegam was życzliwie, jakom chrześcianin,
Pojednajcie się z królem, bo na was poganin
Ostrze szable i mocne rzemienie gotuje,
I już po domach waszych okrutnie plądruje.
Zali za kilku ludzi pokutować macie,
Zali żon, dzieci waszych cale zaniedbacie.
Zaś dla nieuważnego zdrajcy, dla prywaty,
Będziecie hurmem bieżeć z Moskwą do swej straty.
Czemuż przebóg tak bardzo w Moskwie się kochacie,
Z których szkodę, pożytku żadnego nie macie.
Chciejcie na wagę włożyć cara moskiewskiego
Łaskę ku wam — z królewską pana tak dobrego.
Tam same płonne rzeczy, cień tylko dobrego,
A tu najdziecie szczęścia zupełność wszystkiego.
Pięknie się wam z początku car moskiewski stawił,
Miedzianemi was zaraz pieniądzmi nabawił.
Złoto, srebro, towary wasze wykupuje,
A was cicho ta sztuka i nieznacznie psuje,

żołnierza jednego, boku hetmańskiego blizkiego i w okazyach wszystkich wojennych przytomnego, wydana R. P. 1661 w Krakowie". Egz. w Bibl. Ossolińskich we Lwowie. O niej W. Czermak: Szczęśliwy Rok 1660 (Przegl. Polski t. 107, s. 35). O jej autorze w Bibl. Estreichera t. XXI, s. 214. List Niemirycza znajduje się na s. 26—29, zatytułowany na marginesie: List Stephana na Czerniehowie Niemirycza, Podkomorzego Kijowskiego, obersztera pieszego do kozaków. Treść tego listu podaje również Kochowski: An. Pol. Climacter II. lib. VI. p. 466: „.....scripsit eo sensu: Quis sim, et quam sanguini Roxolano innexus. haud ignorare cosacos, a multa annorum serie, stirpe, domoque Niemieryciorum, in ipso meditullio Ukrainae existente et radicata", etc. — zgadza się całkowicie z Leszczyńskim.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Żebyście wielcy, mali, jak z gruntu zniszczeli,
A zniszczewszy, w niewoli moskiewskiej jęczeli.
Król zaś, ojciec łaskawy, tak wiele wolności
Nadał, podzielił wielkie między wami włości.
Szczerze on zawsze z wami, szczerze postępuje,
I zginienia waszego serdecznie lituje.
I teraz wam posyła zapomnienie tego,
Coście dawno i świeżo uczynili złego.
Macie czas zbyt pogodny, miłościwe lato,
Biorę was na swą duszę i przyrzekam za to,
Że nie spadnie najmniejszy włos z głowy żadnemu,
Który odda poddaństwo królowi mojemu.
Jeśli się też za ciężkie zbrodnie obawiacie,
Iże tych nie odpuści wam król, nie dufacie,
Przykłady wam przywodzę: którzy do szwedzkiego
Króla byli przystali, zdradziwszy swojego,
Którzy bezecną rękę swoją na Bożego
Pomazańca podnieśli i pana własnego,
Skoro się, choć nierychło, ciż upokorzyli,
Miłosierdzia ogółem wszyscy dostąpili.
Wielom z zbytniej dobroci nie tylko zfolgował,
Ale ich jeszcze nadto wielce udarował [1]).
Jeśli i w was obaczy król opamiętanie,
Taż się łaska nad wami nieomylnie stanie.
Niechcę przy tem o siłach pisać wojska jego,
Bo go codzień widzicie z taboru swego.
Jako siły moskiewskie już są nadwątlone,
Świadczą wojska z Chowańskim będące zgromione.
Lecz mało co zawisło w ludzkich wojsk wielości,
Wszystka rzecz w Bożej tylko jest sprawiedliwości.
Domowemi Polaków wojnami strudzonych,
Od Tatarów nie po raz z wami porażonych,
Chciał dokończyć Moskwicin, przyszli i Szwedowie,
Przyszli na podział Kurfirszt, Multani, Węgrowie.
I wyście znowu wtenczas szczerze pomagali,
Byście byli polskiego rodu dokonali.
Co gorsza samych my się nadsłabiali siły,
To grzechy nasze ciężkie przed Bogiem sprawiły.
Zdało się, że Rzecz Polska już zginiona była,
Gdy już tak wiele fortec pobranych liczyła.
Potym Bóg miłosierdzie uczynił nad nami,
Małemi Polskę swoją ratował siłami.
Garstka cnotliwych synów polskich się skupiła,
Wszystkie nieprzyjacioły swoje poraziła.
Z małym wojskiem Czarniecki Szwedów mocno wzbierał,
Z małymi i Lubomirski miasta poodbierał.
I zamki wszystkie w Prusiech, aż się już prosiły,
Pokój bardzo potrzebny sobie uczyniły.

[1]) Sam autor listu był tego najlepszym przykładem.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Cóż, gdy teraz Polacy Boga przeprosili,
A hetmani swe wojska do kupy zkupili,
Zali się nie zlęknięcie sądu straszliwego,
Który nad wami wisi, Boga wszechmocnego.
Przestańcie zawziętości, wszyscy się lękajcie,
A z pomazańcem Bożym prędko się jednajcie.
Niechaj hetman moskiewski, niechaj was nie zwodzi,
Wygraną obiecując, jemuż się to godzi.
Owszem ta jest powinność hetmana każdego,
Taić słabość, ogłaszać moc wojsk pana swego.
Chmielnicki wojska kupi, żeby się ratował,
Nie na to, żeby dla was posiłki gotował.
Próbować się z naszemi wojski wam nie życzę,
Żal mi krwi chrześciańskiej, bo sam się nim liczę.

Dodajmy, że autor takiego listu musiał w 3 lata potem emigrować z Rzptej, jako prześladowany za swe wyznanie aryanin[1]). Po siedemnastoletniem wygnaniu, w r. 1680 do Polski powróciwszy, przyjął katolicyzm, wpisał się do bractwa św. Anny i, udarowany godnością senatorską, osiadł zdala od stron ojczystych w wielkopolskim Kobylinie. Odznaczał się zaś wówczas były generał artyleryi W. Ks. Ruskiego tem, że „miał wstręt silny do kozaków", mówiąc słowami jego biografa polskiego[2]).

II.

UNIWERSAŁ HETMANA ZADNIEPRSKIEGO JANA BRZUCHOWIECKIEGO DO UKRAINY PRAWOBRZEŻNEJ.

Ci ludzie „Ruiny", którzy przed Polską do państwa moskiewskiego się chronili, zaprzedawać w niewolę swego narodu bynajmniej nie mieli zamiaru. „Chociaż Wojsko Zaporożskie — pisała zbiorowy list do cara, już po zerwaniu Hadiackiej ugody z Rzptą, starszyzna ukraińska — nie pojedenkroć Koronie polskiej opór stawiało i za wolności swe z nią wojowało, ale od setek lat nie doznawało takiego w krajach naszych spustoszenia, jakie dziś od wojsk prawosławnych oglądając, łzami naszemi oblewamy. I jeśliby ono i nadal trwać miało, a Wasze Carskie Wieliczestwo powstrzymać onego nie zechce, to my, Bogiem w niewinności naszej oświadczywszy się, za wolności nasze stać będziemy"[3]). Więc gdy rząd moskiewski autonomicznych żądań, przysięgającej na unię z Moskwą pod wodzą Jerzego Chmielnickiego, starszyzny nie zadowolnił, to stronnicy tej unii wkrótce w liczbie wrogów Moskwy się znaleźli. Tem się tłómaczy w wielkiej mierze powtórne zawarcie Cudnowskiego z Rzptą traktatu.

---

[1]) Por. jego list do króla „gdy na wygnanie jechał", do kopiału ks. Czetwertyńskiego, skrzętnie wszystkie biedy szlachty ukraińskiej notującego, wciągnięty, w Arch. Czartor. cdx. 2446 f. 511. [2]) Helenijusz op. c. s. 332 i 337.

[3]) Z taboru pod Romnami 25. VII. 1659. Ak. J. i Z. R. XV s. 415.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Dla rządu zatem moskiewskiego, o ile nie chciał on autonomicznej odrębności Ukrainy uznać i zawarować, pozostawała dla wzmocnienia swej pozycyi jedna droga. Wziąć pod swą specyalną opiekę i obsypywać swemi dobrodziejstwami zabiegających o jego łaskę najnikczemniejszych w Ukrainie karyerowiczów, i, grając na najniższych instynktach ukraińskiej „czerni", strasząc ją „panami" i „Lachami", zwalczać przy jej pomocy wrogą sobie starszyznę ukraińską, pod te miana ją w oczach „czerni" podszywając. Faktycznie odbywająca się polonizacya prawobrzeżnych „ludzi znacznych", której przykład wyżej widzieliśmy, i polityka polska, stawająca się coraz dziksza i coraz bardziej barbarzyńską (por. zamordowanie Bohuna, Wyhowskiego, Leśnickiego, okrucieństwa Czarnieckiego, areszt i zesłanie do Malborgu Hulanickiego i metropolity Tukalskiego i t. d.) w miarę tego jak karłowacieli i wyrodnieli przedstawiciele państwowości polskiej w Ukrainie — znakomicie te zabiegi moskiewskie popierała, szła najbardziej rządowi moskiewskiemu na rękę. To też „niebezpieczeństwo polskie" stało się niebawem jednym z najpotężniejszych fundamentów państwowości rosyjskiej w Ukrainie. Jako ilustracyę początkowego stadyum tego procesu, którego dalszy rozwój jest zbyt dobrze znany, podajemy jeden z licznych uniwersałów Bruchowieckiego, na „polską" Prawobrzeżną Ukrainę rozsyłanych.

Po zawarciu Cudnowskiego traktatu na prawym brzegu, a wyrugowaniu wojsk polskich na lewym, Ukraina została faktycznie między Moskwę a Polskę podzielona. Stąd dążność Zadnieprza do stworzenia tam, pod protektoratem Moskwy, nowego ośrodka ukraińskiego życia politycznego. Więc pomimo rezydującego w Czyhrynie, a uznawanego przez Rzptą Hetmana, zjawiają się na Zadnieprzu kandydaci do buławy, którzy o urząd ten w Moskwie zabiegają. Wśród nich wyróżnili się szczególniej dwaj przedstawiciele ludzi znacznych: Jakym Somko i Wasyl Zołotarenko-Złotarzewski, w r. 1659, jak wiemy, podczas ugody Hadiackiej nobilitowany.

Obydwom im chodziło nie tylko o władzę, lecz i o zagwarantowanie pod protektoratem Moskwy autonomii Zadnieprza, którą potem i na brzeg prawy, Rzptą wyrugowawszy, rozciągnąć zamierzali. Lecz tego rodzaju kandydaci dla Moskwy nie byli pożądani. Miała zaś ona w pogotowiu swoją kreaturę, ówczesnego atamana siczowego, Bruchowieckiego Iwana.

Gdy na wybór nowego Hetmana na Zadnieprzu rząd moskiewski zezwolić był zmuszony, pojawił się Bruchowiecki w horodowej Ukrainie, która o wyborze tym decydowała. Szedł z Zaporoża, jako obrońca ludu od pańskiej niewoli, od „Lachiw dukiw sriblanykiw" — zabiegającej o buławę starszyzny — i jako najwierniejszy sługa carski, w jednej osobie. Zwołana pod Niżynem w Czerwcu 1663 r. t. zw. „czorna rada" głosami „czerni" Bruchowieckiego hetmanem okrzyczała. Pierwszem zaś jego dziełem było wymordowanie przy moskiewskiej pomocy niemiłej Moskwie starszyzny. Ścięto czterech pułkowników, w ich liczbie Somka i Zołotarenka, a innych zesłano na Sybir. W ciągu trzech dni po całem Zadnieprzu grabiono i mordowano tych, którzy jeszcze od pogromu Cyciurowego ocaleli. „Barzo prytuha wełykaja na ludej znacznych była" — pisze o tych czasach kronikarz ukraiński Samowydeć[1]).

[1]) Litopyś s. 79.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Na miejsce wymordowanej i zesłanej na Sybir starszyzny „Bruchowiecki — mówi tenże kronikarz — rospustył nowopostawłenych połkownykow, kotoryje z nym z Zaporoża wyszły, po wsich stołecznych horodach, prydawszy każdomu połkownykowi po sto czołowika kozakow, kotorym po wsich połkach żupany dawano, a z młynow sami rozmiry brały i, kudy chotiły, oboroczały, liudiem zaś neznosnuju krywdu czynyły, a zwłaszcza znacznym“ [1]) Żeby utrzymać się ze swymi adherentami przy władzy, płaszczy się on po niewolniczemu przed Moskwą. Pierwszy z Hetmanów jedzie z czołobitną do cara (na co poprzednicy jego wbrew żądaniom moskiewskim się nie zgadzali), prosi o przysłanie moskiewskich wojewodów i objęcie przez cara rządu nad Ukrainą, wraz z pobieraniem wszystkich dochodów. Ośmiela się nawet zrobić zamach na niezależność ukraińskiej cerkwi, proponując, by Moskwa metropolitę kijowskiego z pośród swego duchowieństwa mianowała. Za to wszystko otrzymał urząd bojarski, sowitą nagrodę i cały powiat w Ukrainie (Szeptakowską sotnię) na własność. Jednak „chołop carski“, jak siebie nazywał, w swej uniżoności przeholował. Całe Zadnieprze przeciwko niemu i przeciwko Moskwie powstało. Żeby swoje stanowisko uratować, popróbował on stanąć na czele anty-moskiewskiego ruchu, ale musiał ustąpić przed właściwym wodzem tego ruchu — Doroszenkiem, i zginął na radzie kozackiej, podczas której „jak skażenoho psa“ go zarąbano[2]).

Rezultatem działalności Bruchowieckich było wyniszczenie ukraińskiego narodu, podział Ukrainy między Moskwę i Polskę, traktatem Andruszowskim w r. 1667 ostatecznie potwierdzony, i straszliwa polityczna demoralizacya starszyzny ukraińskiej, która potomków Chmielniczan koniec końców w rosyjskie dworianstwo na lewym brzegu Dniepru, i w polską szlachtę na prawym — zamieniła.

W chwili, gdy Bruchowiecki pisał uniwersał, który niżej podajemy, Moskwa o zagarnięciu Ukrainy Prawobrzeżnej zamyślała. Hetmanił tam wówczas polski „Bruchowiecki“ — „podnóżek królewski“ Paweł Tetera Morzkowski, który swój program polityczny streszczał w następujących słowach: „jeśliby miała być w Wojsku Zaporożskiem jaka odmiana i nieżyczliwość przeciwko panu przyrodzonemu królowi polskiemu, to ja nie tylko pieczęci (t. j. kanclerstwa), ale i Ukrainy znać nie chcę“ [3]). Stefan Niemirycz bowiem nie stanowił tam bynajmniej wyjątku. Płaszczenie się przed państwowością polską robiło na Prawobrzeżnej Ukrainie, wśród szlachecko-kozackiej starszyzny, takie same postępy, jak korzenie się przed Moskwą na Zadnieprzu [4]). Opornych Polacy ścinali, rozstrzeliwali, zsyłali do Malborgu tak, jak robili to z lewobrzeżnymi autonomistami Rosyanie. Ci, co zostawali, chylili się kornie przed swymi katami Czarnieckimi, po-

---

[1]) Ibid. s. 77—8. [2]) Por. M. Hruszewski: Ilustrowana Ist. Ukrainy s. 366—374.

[3]) Pamiatniki IV. s. 43.

[4]) Jako jeden z licznych przykładów assymilacyi państwowej: list Mich. Chanenka do Tetery z podziękowaniem, że jego syna „Pawlusia promował do królewskiego dworu do nauk“ (Arch. Czartor. cdx. 3912 nr. 85). Na koszta z tem związane dał Chanenko Teterze 2000 czerw. zł., „aby oddał syna mego do dworu króla JM. dla wszelkiej przysługi i pozyskania ojcowskiej J. Kr. Mci łaski“ (ib. cdx. 402 f. 693), itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

woli w „polskich patryotów“ się zamieniając. I na taki grunt, zaprzaństwem polszczącej się starszyzny prawobrzeżnej urobiony i przygotowany, padały ze strony moskiewskiej, z Ukrainy Zadnieprskiej, słowa poniższe:

Jan Brzuchowiecki Hetman z wiernym Wojskiem Jego Carskiego Prześwietnego Wieliczestwa Zaporoskiem. Wszystkiej starszyznie i czerni braci naszej miłej, rycerskim i pospolitym ludziom, po horodach i wsiach na tamtej [prawej] stronie Dniepra mieszkającym, jako jednowiernej i jedynownętrznej braci naszej, prawowiernemi piersiami jedynej tejże Ś. Wschodniej Cerkwi Matki naszej wykarmionym synom, braterskiego zjednoczenia od P. Boga użyczywszy, do wiadomości donosimy: Widzimy my to dobrze i dowodnie słyszymy, że wy. bracia nasza miła czerń, na nas bracię swą rąk swoich podnosić nie chcecie i nie pragniecie braterskiej krwi pić niewinnej. Ale do tej wnętrznej wojny gwałtem was przyciągają wasi krwiepijcy Starsi, którzy, umyśliwszy wolność kozacką dla swego państwa i szlachectwa wygóbić, króla Lachów i pohańców Tatar zaciągnęli, żeby Ukrainę lacką i tatarską szablą wykorzenić, i tak z tego jako i z tamtego boku Dniepra Rosyjską [Ruską] ziemię pustą uczynić, i miasto chwały Bożej, w Cerkwiach Bożych przez usta prawowiernych chrześcian słynącej, dzikiemu zwierzu i bestiom rykającym puste mieszkanie uczynić[1]). A tak, ponieważ wy bracia nasza jedniż z nami chrześcianie, jednego Boga w Trójcy św. niewysłowionego i jego przeczystą Matkę ze wszystkimi ŚŚ. wyznawacie, i jednego sławnego Narodu Rosyjskiego plemię zostajemy – odstąpcie od Pohańców i od Lachów, którzyby radzi, żeby i jednego na świecie Rusina i kozaka nie było, lecz z nami w kupie zostawajcie i do nas się nawracajcie. Gdyż my, bracia wasza, uzbroiwszy się Bogiem i jego świętą prawdą, przy wojskach, od prawowiernego dziedzicznego rosyjskiego monarchi Jego Carskiego Prześwietnego Wieliczestwa Pana Naszego Miłościwego na pomoc nam posłanych, i przy kałmyckich tajszach z potężnemi wojskami z kniaziem JMcią Romodanowskim ciągnących, następującym na wiarę chrześciańską, na żony i na dziatki nasze i nas samych, Lachom i Tatarom i wszystkim nieprzyjaciołom odpór dawać i od onych bronić będziemy, głów swoich za wiarę chrześciańską, za wolności starodawne, za żony i dzieci nasze, a nadewszystko za dostojeństwo prawowiernego monarchi naszego Jego Carskiego Prześwietnego Wieliczestwa nie oszczędzając i umierać gotowi zostając. Jest tedy nam za co chwalebnie umierać, za wiarę, za wolności, za żony i za dziateczki swoje. Lecz wy bracia uważcie, za kogo niesiecie na plac głowy swoje i przeciw kogo. Przyznać musicie, że za poganina na chrześcianina wojujecie, że za nieprzyjaciela dawnego ruskiego, za Lacha, na brata jednownętrznego rękę podnosicie i za pogańską i za lacką wiarę umierać niewinnie chcecie. Sam ukrzyżowany za grzechy nasze Bóg spodziewamy się, że nam dopomoże i zwycięstwo daruje na Pohańców i na Lachów i na tych, kto przy nich stoi, i onym dopomaga dusze chrześciańskie w wieczną niewolę bisurmańską prowadzić. A co nam Starsi wasi na oczy wyrzucają tych ludzi [t. j. Somka, Zołotarenka i innych], których Wojsko skarało, ci waszych że Starszych duchem natchnieni byli, także myślili Tatarom i Lachom naród chrze-

[1]) „Trzeba mieć wojsko tatarskie na dorędziu, żeby kilka fur ich (Ukraińców) wywieźli do Krymu, tak W. Kr. Mć przeplenisz Ukrainę, która póki będzie ludna, zawsze oni o tem myśleć będą, jako koronie polskiej intrygować w nowe wojny“ — pisał istotnie Andrzej Potocki do króla (Pamiatniki III s.300).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ściański pod szablę poddać. Nikt inszy nie karał, tylko same Wojsko według praw starodawnych. Żony też i dzieci ich i teraz ze wszystkiem nienaruszenie zostają. A tak omamieniu złemu nie wierzcie lackiemu i tatarskiemu i do nas się schylcie, ponieważ i Sirko z Kałmykami i z Nizowym Wojskiem ku Czyhrynowi ciągnie. To wszystko sobie uważcie i do nas ze wszystkim dobrem przysyłajcie, nadzieja w Bogu, że i noga nieprzyjacielska z Ukrainy nie uciecze, jeśli my w kupie będziemy. Dan w Hadiaczu die 31 Octobris v. s. anno 1663. Jan Brzuchowiecki zwyżmianowany Hetman [1]).

III.

Z PISM ŁAZARA BARANOWICZA, ARCHIEPISKOPA CZERNIHOWSKIEGO.



ŁAZAR BARANOWICZ.
Wedle portretu z „Akademii Kijowsko-Mohilańskiej" Al. Jabłonowskiego.

Upadek politycznych planów Bohdana Chmielnickiego i wyrzeczenie się przez kierownicze warstwy ukraińskie idei niezależności Ukrainy odbiły się fatalnie na wszystkich dziedzinach naszego życia narodowego. Nie tylko wywołały one proces denacyonalizacyi tych warstw kierowniczych, nie tylko sprowadziły wraz z krwawą walką polsko-moskiewską o Ukrainę olbrzymie przetrzebienie ludności ukraińskiej i ekonomiczne wyniszczenie ziem naszych, ale trucizną rozkładu wżarły się także w dziedzinę życia kulturalnego, w sferę myśli i twórczości duchowej narodu.

Wiadomem jest, jak olbrzymią rolę w ukraińskiem życiu kulturalnem odegrywało w tych czasach duchowieństwo. Ono wyłącznie ster wychowania młodzieży w swem ręku wówczas dzierżyło, ono z wyżyn cerkwi do szerokich mas ludowych i do całego społeczeństwa nie tylko w sprawach wiary przemawiało. Wspominaliśmy niejednokrotnie, jak wielki był wpływ duchowieństwa na politykę Bohdana Chmielnickiego. Do powstania idei niezależności Ukrainy, z niezależnością cerkwi ukraińskiej jaknajściślej związanej i terytoryum, władzy metropolity kijowskiego podległe, obejmującej, przedstawiciele wyższych sfer duchownych niewątpliwie w ogromnej mierze bezpośrednio i pośrednio się przyczynili. Wspominaliśmy

[1]) Z kopii zbiorów Konstantego Swidzińskiego wydano w Pamiatnikach Kij. Arch. Kom. t. IV. s. 378—381.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

również, jak bardzo Hetmanowi na całkowitem duchowieństwa ze swymi planami państwowymi zespoleniu zależało. Przedwczesna śmierć Hetmana i to jego dzieło niestety zniszczyła.

Po niefortunnej próbie stworzenia państwowości ukraińskiej pod kuratelą polską, duchowieństwo, jak i cała ówczesna inteligencya ukraińska, znalazło się na bezdrożu. Pozbawione oparcia w silnej władzy świeckiej, reprezentowanej obecnie nie przez potężny, jak za Chmielnickiego, rząd ukraiński, ale przez kierowane obcemi państwami partye poszczególnych hetmanów: polską, moskiewską i turecko-tatarską — duchowieństwo ukraińskie musiało także u obcych rządów szukać najbardziej odpowiadającego jego stanowo-konfesyjnym interesom schronienia. Schronienie to dla większości przedstawicieli ukraińskiej prawosławnej cerkwi nie w coraz bardziej katolicko-nietolerancyjnej Rzptej i nie w „bisurmańskiej" Turcyi oczywiście leżało.

W Moskwie jednak, do której w czasach Ruiny poczęła skłaniać się większość prawosławnych ukraińskich duchownych, straszną dla nich była perspektywa utraty swej hierarchicznej niezależności. Znów walka zacięta z Rzptą groziła w razie przegranej utratą olbrzymich dóbr cerkiewnych, w Ukrainie Prawobrzeżnej leżących, i całej masy wiernych tamtejszych, którzyby całkowicie pod wpływy odradzającej się wraz z władzą polską unii podpadali. Pozatem trzeba było liczyć się z kozackimi przywódcami, hołdującymi w czasach Ruiny najrozmaitszym i najbardziej rozbieżnym politycznym aspiracyom. Stąd, od śmierci Chmielnickiego i ugody Hadiackiej do czasu skasowania przez rząd moskiewski niezależności ukraińskiej cerkwi, nadzwyczajna chwiejność i niestałość poglądów duchowieństwa ukraińskiego, stąd ich zgubny wpływ na narodową kulturę, przez to duchowieństwo głównie przechowywanej i reprezentowanej.

Wymownym powyższego przykładem niech posłużą najbardziej pod względem społeczno-politycznym charakterystyczne wierszowane utwory Archiepiskopa czernihowskiego Łazara Baranowicza, jednego z wykształconych ludzi tej smutnej w dziejach naszych epoki[1]).

Pomijamy ich szatę zewnętrzną. Język bowiem polski, w którym są one pisane, upstrzony obficie ukrainizmami, używany był obok żywego języka ukraińskiego i martwego urzędowego ruskiego idyomatu piśmiennego w charakterze języka towarzyskiego wśród ówczesnych wykształconych warst społeczeństwa naszego. Jako taki, z polskiem poczuciem narodowem czy politycznemi polonofilskiemi przekonaniami nie miał on

[1]) Wychowywał się Baranowicz pierwotnie w Wilnie, potem w Kaliszu u Jezuitów, wreszcie w Kijowie, gdzie został mnichem pieczarskim. Przed powstaniem był on profesorem gramatyki i retoryki w kolegium brackiem w Kijowie, potem rektorem kolegium w Hoszczy, a od r. 1650 rektorem kolegium Mohilańskiego w Kijowie. W r. 1657 wyświęcony przez metrop. soczawskiego na władykę, a w 10 lat potem przez Sobór w Moskwie na archiepiskopa czernihowskiego i nowogródsiewierskiego, piastował ten urząd aż do śmierci. Umarł w r. 1693 lub 94 jako starzec 100-letni. Znany jest jako autor wielu prac pisanych po polsku (przeważnie) i po rusku. O nim: prof. Sumcowa: Łazar Baranowicz. Także w monografiach o Akademii Kijowsko-Mohilańskiej Al. Jabłonowskiego, Gołubiewa, Pietrowa itd.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:17 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

oczywiście nic wspólnego. Wszak po polsku pisana była znaczna część uniwersałów Chmielnickiego, które Rzptą polską zachwiały; po polsku zapewne, duża część starszyzny powstańczej naradzała się między sobą, w jaki sposób na Ukrainie radykalnie „Polszczy koniec uczynić". I nawet Bruchowiecki, jak widzieliśmy, po polsku swą brać prawobrzeżną do ręki carskiej zaprasza. Specyalnie zaś u Baranowicza ten obcy, a żadnem niebezpieczeństwem dla Zadnieprza nie grożący język miał może inną misyę do spełnienia. Możemy przypuścić, że w czasach, gdy oficyalny język ruski coraz bardziej w Ukrainie obumierał, a żywy język ukraiński w piśmiennictwie nie posiadał jeszcze praw obywatelstwa, Archiepiskopowi wszystkiego Siewierza i fundatorowi polskiej drukarni w Nowogródku o powstrzymanie za pomocą polszczyzny, sunącej powoli na Ukrainę moskiewszczyzny chodziło[1]). Myśli jednak, w tej polszczyznie wyrażane, nawet do tego celu doprowadzić nie mogły. Powszechną bowiem ruinę narodową w sobie one odźwierciadlały i sobą wyrażały.

Jedną tylko posiada Baranowicz jasną ideę. Jest nią głębokie umiłowanie wschodniego ukraińskiego kościoła, jego potrzeb i interesów. Stąd zasadnicze zwalczanie unii — w stosunku do Rzptej, stąd opieranie się przy hierarchicznej niezależności ukraińskiej cerkwi prawosławnej – w stosunku do Moskwy. Pozatem chaos kompletny, same rażące sprzeczności.

Więc obok zrozumienia istotnych zamiarów Moskwy, która „naszemiż włosy nam głowę zwięzuje", zupełne uznawanie i sankcyonowanie nowej w Ukrainie władzy carskiej. Obok całkowitego i ostatecznego zerwania z Rzptą, ugodowy ton względem Polaków, którzy właśnie w tym czasie Rzptą w Ukrainie odbudować zamierzali. Obok ubolewań nad wewnętrzną ukraińską walką socyalną między ludem i szlachtą, obok głębokiego odczucia „Ruiny" ukraińskiej, całkowita bezradność wobec klęski narodu, niezrozumienie jej istotnych przyczyn wewnętrznych. Obok prawdziwego i szczerego patryotyzmu narodowego, brak jakiejkolwiek politycznej ukraińskiej idei.

Jest jednak w tym chaosie jeden rys wysoce znamienny. Oto bowiem widzimy wyraźnie, jak ukraińskie duchowieństwo prawosławne, w osobie swych najdostojniejszych przedstawicieli, z korporacyi hierarchów ukraińskiego prawosławnego kościoła, za czasów Rzptej i za Chmielnickiego żyjącej tętnem życia narodowego, staje się powoli dziś, w okresie „Ruiny", jakąś kastą nad-narodową, o jakicheś odrębnych, poza życiem narodu stojących, ideach i interesach. Gdy w całej Ukrainie wre walka straszliwa między stronnikami państwowości polskiej i moskiewskiej, państwowości, które siebie nawzajem wykluczają — gdy na samo wspomnienie wiarołomnej Rzptej za szable chwytają stronnicy mocnej władzy carskiej, przeciwko której stają znów jak jeden mąż zwolennicy polskiej „szlacheckiej swobody" — hierarcha prawosławny nawołuje swój naród do zgody z carem i z Polakami. Gdy pod protekcyę turecką chroni się z Hetmanem Doroszenkiem przed Polską i przed Moskwą wszystko, co jest jeszcze żywe i niezależne w Ukrainie, tenże hierarcha propaguje w tym czasie moskiewsko-ukraińsko-polską „chrześciańską" koalicyę przeciwko „niewier-

[1]) Por. Al. Jabłonowski: Ak. Kij.-Mohilańska s. 248 i jegoż polemikę „W sprawie Ak. Kij.-Moh." w Pismach t. II.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nym“ Turkom i Tatarom. I zdaje się, jakoby autor tych pism był jakimś murem od życia całej ówczesnej Ukrainy oddzielony. Lub, idąc za Kuliszem, musimy w nim widzieć polityka obłudnego [1]), u którego, dodajmy, szczere i nie sztuczne są jeno łzy nad tem, co się w Ukrainie działo, przelewane.

To powolne ekspatriowanie się sfer kierowniczych duchowieństwa ukraińskiego szło w parze z bankructwem niepodległościowych planów politycznych starszyzny i szlachty, z pośród której owe sfery duchowieństwa przeważnie się rekrutowały. Było ono wytworem ruiny państwowości ukraińskiej, prostym skutkiem przystosowywania się duchowieństwa ukraińskiego do interesów państwowości obcej. Polityczny idealizm tych wyższych sfer ukraińskiego duchowieństwa — snującegow tym czasie, jak wiemy, marzycielskie plany wprowadzenia cara na tron Rzptej, zabezpieczenia tam w ten sposób interesów prawosławnej ukraińskiej cerkwi, braterskiej zgody z rządzącymi w Prawobrzeżnej Ukrainie Polakami, sojuszu ludów słowiańskich i wspólnej walki ze światem muzułmańskim — był jeno figowym listkiem, przykrywającym istotne wynaradawianie się ukraińskiej prawosławnej hierarchii. Ów listek figowy opadł bardzo prędko. Idealizm znikł, pozostały tylko serwilizm i polityczna deprawacya. Nie rząd bowiem carski stał się narzędziem w rękach ukraińskiego duchowieństwa, a ukraińskie duchowieństwo zamieniło się w powolne narzędzie państwowości moskiewskiej. Wyeliminowane powoli z życia swego narodu, pozbawione w nim wszelkiego oparcia, nawet swej kastowo-konfesyjnej gorąco umiłowanej idei utrzymać ono nie zdołało. Niezależność ukraińskiej cerkwi, wbrew woli Baranowiczów, została w r. 1686 przez rząd moskiewski skasowana, a w ziemiach ukraińskich, odstąpionych Polsce, wbrew ich nadziejom na prawosławnego monarchę, zapanowała, dzięki rozbiorowi i podziałowi Ukrainy, potężniejsza niż kiedykolwiek unia. Upaństwowione przez rząd moskiewski duchowieństwo ukraińskie straciło aureolę narodową, którą posiadali prześladowani ongi za czasów polskich, pozostający w ścisłym związku z rewolucyjną kozaczyną, sławnej pamięci kijowscy prawosławni władykowie; utraciło ono ich wpływ na życie narodu i ich znaczenie dla ukraińskiej narodowej kultury. I, jak szlachta prawobrzeżna przez ugody z królem i Rzptą w polskich patryotów się zamieniała — jak starszyzna lewobrzeżna przez sojusze z Moskwą w szeregi dworiaństwa rosyjskiego kroczyła — tak wyższe duchowieństwo ukraińskie i jego kierownicze sfery zakonne, idąc na lep podszeptów „jednowierczego“ rządu obcego, stało się w Ukrainie koniec końców ekspozyturą państwowości moskiewskiej, spełniającą pokornie każde tej państwości żądanie, włącznie do wyklinania najbardziej prawosławnego i najgoręcej ze wszystkich Hetmanów do cerkwi prawosławnej przywiązanego — Hetmana Iwana Mazepy.

Zarodki tego tragicznego dla Ukrainy procesu w tych oto utworach, z czasów Ruiny pochodzących, leżały [2]):

---

[1]) Obzor. ukrainskoj słowiesnosti. „Osnowa“ t. I. s. 181.

[2]) Pierwszy z podanych niżej wierszy wzięty jest z dzieła Baranowicza p. t.: „W wieniec Bożey Matki SS. Oyców Kwiatki... Sertum ex floribus ss. patrum decerptum... Z Typographiey Czernihowskiey 1680 r.“ Egzg. w Bibl. Jagiell. posiada następującą dedykacyę, piórem napisaną: „JEMć Panu Mazepie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

PASTERZA RADA — DO SWEGO STADA.

U owiec trzeba, aby była owcza głowa,
Bo owca z wilczą głową jako będzie zdrowa.
Któż jako prawosławny Car jest owczej głowy?
On garnące owieczki przyjąć był gotowy.
Tej się niechaj owieczki głowy dzierżą kripko,
Bo im pod wilczą głową być jest wielce chibko.
Wilcza głowa z natury na owieczki godzi,
Owieczkom być pod głową wilczą pewna szkodzi.
Zasię Jan Samoyłowicz trzyma mocno Cara,
Przy hojnej łasce carskiej, że mu jednaż wiara:
Pan Bóg go błogosławił, i dalej go będzie
Błogosławić, przy szczęściu Carskim, rząd mu wszędzie.

SROGA JEST OD KNUTA KOŁTUNOM OTRUTA.

Kołtun człowieku bardziej w plecy maca,
Niemasz go w Moskwie — od knuta odwraca.
Niechaj się knuta wżdy kołtuny boją,
A nam tam złego już odtąd nie stroją.
Naszemiż włosy nam głowę związują.
Takowych zdrajców choć już nie knutują,
Wydałbym zdrajcę, lecz mi idzie o to,
Że na mych plecach to zwalone błoto.

ŚWIAT ZAPALONY NA WSZYSTKIE STRONY.

. . . . . .
Narodzie dawny Ruski i sławny, staraj o swobodzie,
Staraj się o to, bardziej niż [o] złoto, niech cię nikt nie bodzie.
Nie tak pisali, jak wojowali. Naśmiać się nikomu
Ruś z się nie dała, a kogo miała, to mu rada w domu.
Mężny Rusinie, strzała nie minie
Wojny z pogany, nie z chrześciany:
W chrześcianinie twojaż kre[illegible] ginie.
Bij poganina takiego syna,
Rusinie sławny. Naród ten dawny
I Turka walił, tym go Bóg wsławił.

---

w Duchu S. Miłemu Synowi na błogosławieństwo offiaruje". W książce przedmowa do ówczesnego Hetmana Samojłowicza. Następne wiersze pochodzą z dzieła: „Lutnia Apollinowa każdey sprawie gotowa... Z Typographiey Kijowo-Pieczarskiey. 1671". Egz. z Bibl. Konstantego Podwysockiego w Rychtach, obecnie w Bibl. Jagiell. w Krakowie. Obydwa dzieła drukowane gotykiem, w pierwszem znajdują się całe ustępy językiem i pismem ruskiem.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Rusinie drogi i dziś z tej drogi
Nie biegaj, ale podufaj cale.
Turczyna zbijesz, we krwi omyjesz.
Pomóż ci Boże, im to być może.

GOSPODARZU STARY – POMÓŻ NA TATARY.

Od Tatarzyna, Lecha i Rusina
Ochraniaj Boże, na nich łuk napina,
A oni z sobą że nie w sworze chodzą,
Tatarzynowi bardzo na się godzą.
Daj zgodę Panie między Kozakami,
Gra nam nie bitwa będzie z Tatarami.

BYWALI JACY – RUŚ I POLACY?

Ewangelię gdy czytano, bronie
Gołe dobyto – było to w Koronie.
Polacy dali znać z tego po sobie,
Przy słowach Pańskich gotowi być w grobie.
Rusin Polaka nie wyda w tej mierze,
Bo gotów umrzeć przy swej dobrej wierze.
Niechaj was Pan Bóg za to błogosławi,
A sławny naród wasz i dalej wsławi.

RUSIN DO POLAKA COŚ PO POLSKU GDAKA.

Proszę przebacz mi, Polaku,
Jeżeli tu niemasz smaku,
Byś ty po rusku nas witał,
Jabym, Rusin, chętnie czytał.
Rusinowi to zwierzyna,
Jak polszczyzna tak łacina.
Ta zwierzyna gdy ma rogi,
Cny Polaku nie bądź srogi.
Postaw się onej łaskawie
W równej Rusin oddać sprawie.
Napiszeszli co po Rusku
Rusin przyjmie to za husku:
Wolność mają Poetowie,
Jako w bajkach tak i w mowie.
Jeślim jakie słowo zgrubił,
Bylem rzecz samą nie zgubił.
Trzymam o twej łaskawości,
To pokryjesz z swej mądrości:
Że twój język i w Rusinie
Ciesz się, cny Polaku, słynie.
I jabym się stąd ucieszył,
Byś po Rusku co przyspieszył.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

By się te wróciły czasy,
Gdy Ruś z Turki szła w zapasy;
Święty gniew gdy na Turczyna,
I Lacha nań i Rusina
Obróć Panie – uczyń zgodę,
Gore li w nas — gaś – masz wodę.

LECHU, RUSINOWI NIECHAJ KAŻDY MÓWI.

Jak Lach tak Rusin po szkodzie mądrzeje,
Niechże się jeden z drugiego nie śmieje:
Co szkodzi, to też i naukę rodzi,
Biada rozumu każdego dowodzi.

UKRAIŃCOWI JEŚLI RZECZESZ: CHŁOPIE, NA DRUGIM WIERSZU TO POSŁYSZYSZ: CHOPIĘ[1]).

Trzeba robić – to szlachta Ukraińska prawi
Swym chłopom, do roboty czemuś nie postawi;
Stoją chłopi za górą, szlachta gdy powiada:
Trzeba robić, im echo — bić – się tylo składa,
A tak z robić tylo się że im bić dostaje
Słyszeć; chłop Ukraiński robić nie przystaje.
Bijcie, a wiecież kogo? Tatarzyn was bije,
Tak mu dobrze odbijcie, niech więcej nie żyje.
Tatarzyna minąwszy, bijecie się z sobą,
Ukraina tą ciężką choruje chorobą.
Niemasz nad to lekarza inszego nad Ciebie,
Który na bitwę naszą patrzysz, siedząc w Niebie.
Rzeknij pokój nam z góry, a będzie na dole,
Bunty prędko ustaną, ustaną i bole.
Krew ciecze jako woda, łódka nasza płynie
We krwi, a człowiek jako mucha łatwo ginie.
Ociec synu nie wierzy, a syn ojcu równie.
Zgaś Panie w Ukrainie zapaloną głównię,
Jeżeli nie Ty Panie w Ukrainie
Pokój uczynisz, to nie jeden zginie.
Jam jest nie prorok, niech się w tym pomylę,
Ufajmy w Panie, da nam dobrą chwilę.

TEN POZÓR UKRAINY, ŻE W NIEJ WSZYSTKO RUINY.

Jak łódź na wodzie wałami się chwieje,
Toż z Ukrainą naszą biedną dzieje.
A gorzej jeszcze, łódź płynie na wodzie,
A Ukraina we krwi, że w niezgodzie.
Panie, Ty wiatry, Ty władniesz wodami,
Spraw, niechaj cicho będzie między nami.

---

[1]) W słowniku jęz. polsk. Lindego t. I. s. 256 czytamy: „chopać – gwałtownie na prędce uderzyć, uderzyć kogo w gębę".

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

SZLAKIEM BOHDANOWYM.

„Jak my za duszu Chmelnyckoho wsehda Boha mołym i imja joho błażym (błogosławimy), że Ukrainu ot iha lackoho swobodył, tak prętywnym sposobom i my i dity naszi po wicznyje rody duszu i kosty twoji prokłynat' budem, jesły nas za hetmanstwa swoho po smerty swojej w takij newoli zostawysz!"

Mowa pułkownika pryłuckiego Dymitra Horłenka do Hetmana Mazepy. Z listu Orlika do metropolity Stefana Jaworskiego.

DUMA IWANA MAZEPY

przysłana rządowi rosyjskiemu z donosem na Hetmana pod tytułem: „Duma pana hetmana Mazepy, w kotoroj znacznoje protiw derżawy Welikaho Hosudara okazujetsa protiwlenie".

Wsi pokoju szczyre prahnut',
A ne w jeden huż tiahnut';
Toj na prawo, toj na liwo,
A wsi bratja: to-to dywo!
Ne masz lubwy, ne masz zhody
Ot Żowtoji wziawszy Wody.
Prez nezhodu wsi propały,
Sami sebe zwojewały.
Ej, bratyszcza, pora znaty,
Szczo ne wsim nam panuwaty,
Ne wsim dano wseje znaty,
I riczamy keruwaty!
Na korabel pohladymo,
Mnoho ludu policzymo,
Odnak styrnyk sam kerujet,
Weś korabel uprawujet.
Pczułka bidna matku majet
I onoje posłuchajet.
Żal sia, Boże, Ukrajiny,
Szczo ne wkupi majet syny!
Jeden żywet iz pohany,
Kłyczet: „Siudy otamany!
Idim matky ratuwaty,
Ne dajmo jej pohybaty!"
Druhyj Lachom za hrosz służyt',
Po Ukrajini i toj tużyt':
„Maty moja stareńkaja!
Czom ty welmy słabeńkaja?
Rozno tebe rozszarpały
Gdy aż po Dnipr Turkam dały.
Wse to fortel, szczob słabiła
I aż w koneć sył ne miła".

Tretij Moskwi już hołdujet
I jej wirne usłuhujet.
Toj na matku narikajet,
I newolu prokłynajet:
„Lipsze buło ne rodyty,
Neżły w takych bidach żyty!
Ot wsich storon worohujut',
Ohnem, meczem ruinujut',
Ot wsich ne masz zyczływosty
Ani słusznoj ucztywosty:
Mużykamy nazywajut',
A poddańtwom dorikajut'!
Czom ty bratow ne uczyła,
Czom ot sebe jich pustyła?
Lipsze buło probuwaty,
Wkupi łycho otbuwaty!"
Ja sam bidnyj ne zdołaju,
Chiba tilko zawołaju:
„Hej, panowe jenerały,
Czomuż jeste tak ospali?
I wy, panstwo połkownyki,
Bez żadnoji polityki
Woźmite sia wsi za ruki,
Nedopustit' hirkoj muki
Matci swojij bilsz terpity!
Nute wrahiw, nute byty!
Samopały nabuwajte,
Ostrych sabel dobuwajte,
A za wiru chocz umrite,
I wolnostej boronite!
Nechaj wiczna bude sława,
Że prez szablu majem prawa".

Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN



CERKWIE FUNDACYI HETMANA MAZEPY.
Fragment sztychu, wykonanego przez archidiak. Migurę w cześć Hetmana w Kijowie r. 1706. Z reprodukcyi w „Ilustrowanej Historyi Ukrainy" prof. M. Hruszewskiego.

PORTRET HETMANA MAZEPY, WRĘCZONY MU PRZEZ AKADEMIĘ MOHILAŃSKĄ W KIJOWIE W R. 1708.



MARYA MAGDALENA Z MOKIJEWSKICH MAZEPINA.
Wedle portretu pochodzącego z Wołynia, a darowanego Muzeum Narodowemu w Krakowie przez Adama Wolańskiego. Reprodukcya z fotografii, będącej własnością Muzeum. Kopja w odbitce barwnej wydana w „Albomi istorycznych portretiw" Hnata Chotkiewicza.

Iwan Mazepa Koledyński, (pisali się także Kołodyńscy) herbu Kurcz, „rodu — jak mówi Samowydeć — szlachetskoho, powitu biłocerkowskoho starożytnoj szlachty ukrainskoji i u wojsku znacznoj", od r. 1707 książe „św. cesarstwa Rzymskiego", był synem Stefana, podczaszego czernihowskiego, właściciela Mazepiniec koło Białej Cerkwi i Maryi Magdaleny Mokijewskiej, późniejszej ihumenii monasterów panieńskich pieczarskiego, kijowskiego i hłuchowskiego [1]). Już z domu rodzicielskiego wyniósł on głębokie przywiązanie do starożytnej wiary greckiej i do rodzimej kultury. Jako Hetman odznaczał się szczególną pieczą o dobro cerkwi i czynił gorące zabiegi około podniesienia oświaty w Ukrainie. Jego fundacyą jest wspaniała cerkiew Woznesenja w Perejasławiu, następnie nowa cerkiew w monasterze św. Mikołaja Pustyńskim, on był odnowicielem Ławry Pieczarskiej i fundatorem t. zw. świętej Bramy wraz z otaczającem Ławrę monumentalnem ogrodzeniem; on odbudował nanowo bracką cerkiew Bohojawłenja w Kijowie, nie licząc drobniejszych jego darów, do wszystkich prawie ważniejszych świątyń i monasterów ukraiń-

[1]) Samow. s. 171. Kostomarow: Mazepa s. 386. Facsimile podpisu M. Magd. Mazepinej w Kij. Star. 1898 III. s. 462. (Przy sposobności zaznaczamy, że w ka-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

skich ofiarowywanych [1]). Nie mniejsze zasługi położył Mazepa dla najwyższej wówczas szkoły w Ukrainie — Akademii Mohilańskiej w Kijowie. Przejęty szczególniejszem poważaniem (majuczy respekt i rejmentarskuju patronstwujuszczuju prychylnost') – jak pisał w swym uniwersale z r. 1702 — dla tego świątobliwego kijowsko-brackiego zgromadzenia, w którem „mnohymi trudami ko obszczoj Cerkwy Bożiej i Małorosyjśkoj [wedle oficyalnej tytulatury ówczesnej] naszoj otczyzny polzi i potrebi nauki wyzwolonyje otprawujutsia“ [2]), wznosi on nowy gmach dla Akademii, znany dziś pod nazwą „starego korpusu“, obdarowuje ją szczodrze nadaniami w ziemi, otacza wobec rządu rosyjskiego swą potężną protekcyą [3]). Więc też imię Hetmana głęboką czcią było wśród przedstawicieli ówczesnej naszej nauki i kultury otaczane. Wiemy przecież, że po bitwie Połtawskiej rektor Akademii za czasów Mazepy, potem archimandryta monasteru krupickiego w Baturynie, Gedeon Odorski, zesłany został do mo-

talogu Muz. Nar. w Krakowie przy portrecie Mazepinej pod nr. 474 mylnie podano jej nazwisko panieńskie: z Wojnarowskich. Za Wojnarowskim była siostra Hetmana, stąd zapewne omyłka). Mazepińce należą już do tego rodu od poł. XVI w., kiedy to zostały nadane Mikołajowi Mazepie Kołodyńskiemu przez Zygm. Augusta (por. Źródła Dz. XXI s. 620). O szlachcie białocerk. por. wyż. s. 219. Rodowód Mazepy wraz z jego herbem książęcym i dokumentem, nadającym mu tytuł książęcy przez cesarza Józefa I, w Wiedniu 1. IX. 1707 r. datowanym, znajduje się w Herbarzu powszechnym p. t. „Siebmacher's Allgemeines grosses Wappenbuch“ I, 3, III. Wedle tego rodowodu ojcem Stefana a dziadem Jana miał być Fedor, syn właściciela Kamienicy, czyli Mazepiniec (może Mikołaja?). Brał on udział w powstaniach Kosińskiego i Nalewajka (dane źródłowe, podane u Bonieckiego X. s. 343 mówią o Fedorze Kołodyńskim, bojarzynie ostrogskim, przed r. 1568 w najeżdżającym dobra ks. Koreckich). Bratem rodzonym Hetmana miał być wyżej (s. 294) wspominany Adam, co wydaje się nam zupełnie prawdopodobnem, zważywszy, że ów Adam piastuje potem urząd podczaszego czernihowskiego, po ojcu zwyczajem ówczesnym zapewne odziedziczony. Dla tego omyłkę naszą, która wkradła się do biografii Adama Mazepy. do innego rodu mylnie przez nas zaliczonego, niniejszem prostujemy. Co do herbu Mazepy, to Kostomarow, idąc za hr. Broel Platerem nazywa go Bończą. Jest to oczywiście omyłka. Już bowiem F. M. Sobieszczański w Encykl. Orgelbranda (r. 1864, t. XVIII, s. 218—9) podał istotną nazwę herbu Mazepów, a ks. Dabiża w Kijewsk. Star. (r. 1885, t. XIII, s. 715 - 8) wskazał na „podobieństwo“ tego herbu do h. Kurcz, którym się pieczętują kniaziowie Bułyhowie Kurcewicze. Że jest to nie tylko „podobny“ ale identyczny herb, łatwo sprawdzić, porównawszy go z podobizną herbu Kurcz, w Herbarzu Kojałowicza (s. 116) podaną. „Najbardziej wyrobiona odmiana herbu Kurcz – pisze Boniecki (XIII, s. 201) — przedstawia strzałę żelazcem na dół opartą na prostej zawiasie. Po prawej stronie gwiazda sześcioramienna, po lewej księżyc rogami ku strzale zwrócony“. Dodajmy, że na wyżej załączonym fragmencie ze sztychu Migury żelazco posiada charakterystyczne dla h. Kurcz odkrzywienie z prawej strony.

[1]) M. Hruszewski: Ilustr. Ist. Ukrajiny (wyd. I) s. 399—400. Tam znajdzie czytelnik fotografje tych cerkwi, podobiznę przepięknego daru Mazepinego do cerkwi Grobu Chrystusowego w Jerozolimie i t. d. [2]) Pamiatniki II, s. 341—3.

[3]) Por. Al. Jabłonowski: Akad. Kij-Moh. s. 201, 208 psm.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nasteru Sołowieckiego na Morzu Białem za swą przyjaźń z Hetmanem. Tak samo nawet klątwa rzucona na Hetmana, dla przypodobania się rządowi i uratowania siebie, nie uchroniła jego dawnego przyjaciela Joasafa Krokowskiego metropolity kijowskiego od deportacyi do Tweru [1]). Cóż mówić dopiero o czasach pogrom Połtawski poprzedzających. Wszak uczelnię, przez metropolitę Mohiłę ongi fundowaną, poczęto zwać wówczas „Akademia Mohileano-Mazepiana". A na jednej z odbywających się w niej uroczystości naukowych w r. 1708 wręczono Hetmanowi sztych roboty Daniela Gałachowskiego, w formie plakatu na ciemnożółtym atłasie drukowany, przedstawiający apoteozę możnego protektora ukraińskiej Akademii.

Reprodukcya tego sztychu, którą obok po raz pierwszy w całości (fragmenty już były publikowane) podajemy, zrobiona jest z fotografii oryginału, znajdującego się w Bibliotece hr. Krasińskich w Warszawie. Fotografię tę, za łaskawem pośrednictwem dra Kętrzyńskiego, otrzymał z Warszawy nieodżałowanej pamięci, przedwcześnie zgasły Wasyl Domanicki, od którego otrzymaliśmy pozwolenie reprodukowania tej fotografii w naszej „Księdze Pamiątkowej" i któremu jedynie zawdzięczamy możność ofiarowania Czytelnikom naszym podobizny owego ciekawego zabytku naszej sztuki i naszej przeszłości.

Przechował się ten zabytek w dość oryginalnych warunkach. W czasach bowiem, gdy wszystko, co z Mazepą jakikolwiek związek miało, niszczono bez miłosierdzia, portret akademicki, apoteozę Hetmana wyobrażający, uszedł podobnego losu w ten sposób, że został przez jakąś rękę pieczołowitą pod płaszczanicę cerkiewną podszyty. Wypadkowo tam odnaleziony, przeszedł w końcu na własność Bibl. hr. Krasińskich. Sztych Daniela Gałachowskiego badany już był kilkakrotnie i posiada dość obfitą naukową literaturę. Wspomniał o nim pierwszy Konstanty Łoski [2]), potem Kołaczkowski [3]), szczegółowy opis dał Rowiński [4]), wzmiankował Łazarewski [5]), w r. 1909 pisał o nim A. H. w czasopiśmie „Diło" [6]), dr. Bohdan Barwiński w „Rusłanie" [7]) i wreszcie p. Bohdan Łepki na podstawie fotografii śp. Wasyla Domanickiego podał tamże opis tego sztychu [8]), który poniżej przytaczamy:

Hetman przedstawiony jest w pancerzu i zbroi. Prawa ręka wsparta o herb Mazepów, w lewej tarcza, osłaniająca postać. Na głowie hełm o trzech strusich piórach. Z pod otwartej przyłbicy ukazuje się twarz człowieka starszego, ale energicznego i pełnego dostojności. Nos długi, usta wydatne, dolna szczęka wysunięta naprzód, wąs zawiesisty. Pod hełmem zapewne peruka. Na piersi ordery, a przez ramię wstęga. Hetman ubrany w płaszcz, częściowo zwisający ku ziemi, a częścią rozwiewający się w powietrzu. Po prawicy sześć allegorycznych postaci, znamionujących

---

[1]) Kostomarow op. c. s. 751; Al. Jabłonowski op. c. s. 192.

[2]) Bibl. i muzeum Konst. Świdzińskiego. Warsz 1857.

[3]) Słownik rytowników polskich Lw. 1874.

[4]) Podrobnyj słowar russkich grawirowanych portretow II, s. 165—6.

[5]) Kijewsk. Staryna t. 64, s. 455. [6]) Nr. 151.

[7]) Artykuły wydane osobno w „Istorycznych pryczynkach" Lw. 1909 II, na s. 86—7 podana literatura. [8]) Rok 1910 nr. 49. Tłómaczenie tekstów nasze.

Redakcya.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nauki, sztuki i cnoty, a na lewo dwie: wiara i ojczyzna. Wszystkie w pokorze skłaniają się przed Hetmanem, jak gdyby błagały go o opiekę i pomoc, wskazując na straszliwą burzę, która sroży się dokoła, na ziemi i na niebie. Walą się mury domów i cerkwi, okręty walczą z falami, ginie lud pod ruinami ojczyzny. Z kryjówek i rozwartych otchłani wyłażą jakieś straszne apokaliptyczne potwory. „Ratuj nas"! — zdają się wołać do stojącego na wyspie wśród wzburzonych otchłani Hetmana owe symboliczne postacie, które go fantastycznym otoczyły wieńcem...

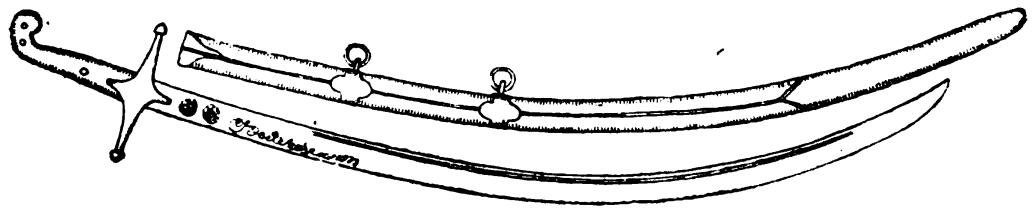
U góry w zwartym a smutnym orszaku unoszą się w lepszą niebieską krainę ludzie dla ojczystej kultury i cerkwi prawosławnej zasłużeni. Pod nimi z ciemnych chmur, ciskających straszliwymi piorunami, wylatuje czarny dwugłowy orzeł.

Na wstędze, więczącej sztych, nadpis z Horacyusza po łacinie:

Si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae.

To znaczy: **Bez trwogi legnie pod walącego się świata ruinami.**

U dołu dedykacya również po łacinie: CELSISSIMO ET ILLUSTRISSIMO DOMINO D. JOANNI MAZEPA EXERCITUUM S. C. M. ZAPOROVIENSIUM SUPREMO DUCI. ORDINIS S. ANDREE APOSTOLI ET ALBAE AQUILAE EQUITI. DIVINITUS ELECTO DATO MUNITO PATRI PATRIAE. ECCLESIAE DEFENSORI. BELLI ET PACIS ARTIUM CULTORI AC PATRONO. HOSTIUM IMIMICORUMQUE PERPETUO VICTORI. UTRIUSQUE FORTUNAE MODERATORI SAPIENTISSIMO. Co w tłómaczeniu polskiem brzmi: Najdostojniejszemu i Najjaśniejszemu Panu P. Iwanowi Mazepie Wojsk J. C. W. Zaporożskich Hetmanowi, orderu św. Andrzeja Apostoła i orła białego kawalerowi. Od Boga wybranemu, danemu, umocnionemu Ojcu ojczyzny, obrońcy cerkwi, w pokoju i wojnie umiejętności znawcy i patronowi. Wrogów i nieprzyjaciół każdoczesnemu zwycięzcy. W szczęściu i nieszczęściu najmądrzejszemu sternikowi...



SZABLA MAZEPY.
Ze zbiorów Muzeum Czernihowskiego. Nadpis: Iwan Mazepa 1665.

Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN



Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Digitized by Google

Original from
UNIVERSITY OF MICHIGAN

PROF. MICHAŁ HRUSZEWSKI.

SOJUSZ SZWEDSKO-UKRAINSKI W R. 1708.

Praca ta była drukowana roku 1909 w 92-im tomie „Zapisek Naukowego Towarzystwa im. Szewczenka“ we Lwowie pod tyt.: „Szwedśko-ukrajinśkyj sojuz 1708 r.“. Podajemy ją tu za zgodą Szanownego Autora w oryginale, w innej tylko — łacińskiej — transkrypcyi. Jesteśmy bowiem zdania, że używanie w pisowni ukraińskiej alfabetu łacińskiego obok wschodnio-słowiańskiego (jak robią to np. Białorusini) może być dla nas użytecznem ze względu na brać naszą rzymsko-katolickiego obrządku (łacinników) u nas w Ukrainie Prawobrzeżnej, a szczególniej na Rusi Halickiej. Natomiast projekty powszechnego wprowadzenia łacińskiego wyłącznie alfabetu do pisowni ukraińskiej w Austryi, podawane od czasu do czasu przez rządzące dziś Rusią Halicką sfery polsko-austryjackie, powinne być, sądzimy, jak najostrzej zwalczane, gdyż stworzyłoby to nowy sztuczny mur między tamtemi ziemiami naszemi a całą Ukrainą, gdzie o wyłącznem używaniu alfabetu łacińskiego oczywiście nie powinno i nie może być mowy. Zaznaczamy przy końcu, że przedruki w alfabecie łacińskim dla użytku łacinników zalecał swego czasu prof. Michał Drahomanow, a jeszcze przedtem używał tegoż alfabetu w swem „Siole“ (r. 1866—7) i innych utworach Paulin Święcicki, którego pisownię, jako mającą już u nas swoją tradycyę, i my dziś przyjmujemy. Czytelników naszych prosimy o nadsyłanie nam w tej kwestyi swych uwag, które będą nam pomocne przy drukowaniu tomu drugiego wydawnictwa niniejszego. *Redakcya.*

Sojuz Mazepy z Karłom XII buw dowerszenyj w krytycznyj dla rosyjśkoho prawytelstwa moment, koły wsia polityczna dola Rosyjśkoji derżawy buła postawłena na kartu, i zapobihty naślidkam sioho nebezpecznoho sojuza, szczo mih daty szwedśkomu korołewi nowu, nezwyczajno sylnu i dla Moskowszczyny w wysokij miri nebezpecznu operacijnu pidstawu — se stawało dla neji pytanniem buttia i nebuttia. Car Petro i joho pomicznyki rozwywajut' nezwyczajnu energiju, nestrymnu w pomysłach, neperebirczywu w zasobach, szczob paralizuwaty ukrajińsku suspilnyst' i narodni masy ta widwernuty jich wid het'mana i rozpoczatoji nym politycznoji kombinaciji. Dla toho uważały potribnym jako moha diskredytuwaty w jich oczach samoho het'mana i zaznaczenu nym polityku, zohydyty, zbezczestyty jiji jak najhirsze. I zarazom zachodyły sia widstraszyty ludnist', steroryzuwawszy wyływami wseji możływoji jarosty na wsich pryczastnykiw seji nowoji polityki, jakich tilky mohło distaty do swojich ruk moskowśke prawytelstwo.

Wczynok Mazepy, joho perechid do szwedśkoho korola i sojuz z nym zachodyt' sia wono predstawyty czymś nezwyczajnym, neczuwa-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

nym, diłom nezmirno pidłym i pluhawym. Darmà, szczo pry inszij nahodi tojże car Petro, poszyw u zradnyki razom z Mazepoju wsich inszych het'maniw, joho poperednykiw, zrobywszy wyniatok tilky dla Chmelnyćkoho. I se buła czest' Chmelnyćkym ne zasłużena, bo i win, po pryznanniu suczasnych moskowśkich politykiw, ne tilky postupaw, a i howoryw „kakby izmienoju". Wsi het'many buły „izmiennikami" z stanowyszcza moskowśkoji polityki ; wsia ukrajińska polityka buła odnym neustannym „worowstwom i izmienoju" z stanowyszcza moskowśkoho centralizmu, z jakim boroła sia weś czas. I het'man Mazepa z swojim sojuzom z szwedśkym korołem protyw centralistycznoji polityki caria Petra buw tilky wirnym reprezentantom i wykonawcem tradycijnoji polityki ukrajińskoji starszyny, i błyzsze szcze – jiji tradycij dawnijszoho sojuzu z Szwecjeju w interesach zabezpeczennia samostijnosty Ukrajini. Ałe teper moskowśkomu prawytelstwu ne czas buło pidnosyty siu storonu. Wczynok Mazepy rozmalowuwano jako moha rizsze, krykływijsze. Pryriwniuwano ne bilsze ni meńsze jak do Judy, predawszoho Uczytela. Ne wdowoływszy sia ceremonjeju powiszennia „in effigie" i wsiakich znuszczań, uriadżujut' szcze akt cerkownoho anatemowannia, kotre mały perewsty zaraz że, po horiaczym slidam, ukrajiński jerarchi, prykłonnyki het'mana, powni pijetyzmu dla joho zasłuh pered ukrajińskoju cerkwoju. Układajet' sia na se specijalna cerkowna służba. Imia Mazepy wnosyt' sia w cerkownyj obriad anatemowannia jeretykiw i worohiw cerkwy. Car w swojich manifestach z sioho najzasłużenijszoho z-pomiż het'maniw protektora prawosławnoji ukrajińskoji cerkwy, ukrajińskoji szkoły i kultury robyt' „bohootstupnyka", tajnoho katołyka, szczo zbyrajet' sia na Ukrajini zawesty katołyctwo czy uniju. I ukrajiński jerarchi z carśkoho nakazu skrebut' też posłanija do naroda, opowiszczajuczy, szczo wsi, chto prystaje do Mazepy i Szwediw, a widstaje wid caria, tym samym widrywajet' sia wid cerkwy prawosławnoji. Mazepi piddajut' sia zamiry „porabotyty paky sej małorossijskij narod pod drewnieje jarmo polskoje i cerkwi bożii łyszyt' błahoczestija i prywest' w uniju". Wdariajut' szcze raz w demagogiczni struny, zakydajuczy het'manowi wsiaki „ozłobłennia i tiahosty", poczyneni ukrajińskomu narodowi, samowilno zawedeni arendy i podatki, ne dla potreby wijśkowoji, a dla swoho osobystoho zbohaczennia, i car z emfazoju chwałyt' sia „nepostydno", „czto nikotoryj narod pod sołncem takimi swobodami i priwilijami i lochkostju pochwalitsa nie możet, kak po naszej carskogo wieliczestwa małorossijśkij, ibo ni jedinago pieniazia w kaznu naszu wo wsiom Małorossijskom kraju brat' my nie powieliewajem, no miłostiwo ich prizirajem z swoimi wojski i iżdiwienii. Małorossijskij kraj,

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

swiatyja prawosławnyja cierkwi i manastyri i gorody i żiliszcza ich ot busurmanskago i jereticzeskago naszestwija oboroniajem".

Suspilnist' ne znajszła u sebe dosyt' krytycyzmu suproty wsich otsich zapewneń, suproty wsich obwynuwaczeń i pohroz, jaki kydały sia ne tilky z boku carśkoho, a i z boku nowoho het'mana ta joho starszyny, i nawit' z boku ukrajińskoji cerkwy. Osobływo ważnu i sumnu rolu widohrało tut duchowenstwo, stawszy posłusznym znariadom carśkoji polityki. Se-ż buły predstawnyki nacionalnoji cerkwy, jaki stolitnioju borot'boju za jiji prawa, za kulturne i nacionalne podwyhnennie narodu, i wirnym stojanniem swojim pry narodi prydbały joho dowirje i poszanu. Prawda, suproty demoralizacijnych wpływiw moskowśkych myłostyń, łask i „opał" wony wże i w druhij połowyni XVII w. w znacznij miri stały tratyty swoju moralnu czystotu; ałe se szcze ne projawlało sebe tak zamitno. Aż katastrofa 1708—9 r. buła perełomom, koły ukrajińske duchowenstwo (osobływo wyszcze) riszuczo rozrywaje z poważnymy tradycijami nacionalnoji cerkwy i staje posłusznoju służboju carśkoho prawytelstwa. Bez tiny opozyciji, teroryzowane hniwom carśkym, wykonuje wono wsi suwori, nechrystijański zabahanki caria dla ohydżenia osoby Mazepy i widstraszennia narodu wid nioho; i te szczo howoryło sia, pysało sia, robyło sia duchowenstwom w sim napriami, musiło robyty sylne wrażinnie na ujawu narodu.

Wełykyj majster w terori, Petro wmiw nalakaty ukrajińsku suspilnist' i ukrajińskyj narod sylno, smertelno, do nestiamy. Newważajuczy na tu triwożnu wojennu atmosferu, w jakij żyła, wyrostała i formowała sia ukrajińska ludnist' Het'manszczyny, wona w pytanniach osobystoji swobody i nezajmannosty osoby, po teperiszniomu każuczy, buła duże drażływa. Pryrożdenna miahkist' charaktera, neochota do suworych, kriwawych rozpraw łuczyła sia z konstytucijnymy idejami polśkoho ustroju. A win buw duże liberalnym w pytanniach osobystoji swobody i nedotykalnosty. Rozumijet' sia, sej liberalizm prykładaw sia do prywilegiowanych werstw tilky; ałe suspilnist' ukrajińska perejszła własne czerez poniattia seji prywilegiowanosty. Suwori formy moskowśkoho reżimu— batohy, tortury, zasłannia w Sybir robyły straszne wrażinnie, zneochoczuwały i teroryzuwały. Ałe wse te, szczo dijało sia wid czasiw rujiny, buło niczym w poriwnanniu z Petrowymy represijami. Pałennie, nyszczennie, masowi ubyjstwa — nepotribni, bezcilni, w styli serednoazijśkych „bycziw ludstwa"; suwori, wyszukani formy karannia smertju; tortury, bytje na smert' za najłekszym pidozrinniem, bez wsiakoho prywodu nawit' — wse se sypnuło w takij miri, szczo zowsim pryhłuszyło suspilnist'. Spałennie, znyszczennie, spustoszennie Baturyna, de pobyto starych i małych, ne myłujuczy nikoho. Pohromy mist i mistoczok, jaki wważano

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

potribnym pokaraty za niby wyjawłenu nymy prychylnist' Mazepi i Szwedam. Ohydni ekzekuciji w Siczy, de pisla prysiahy bezpecznosty, złożenoji Zaporożciam, po słowam koszewoho, „hołowy łupłeno, sziju dc płachy rubano, wiszano i inyje tyranskije smerty zadawano, mertwych iz hrobow mnohych ne tilko towarystwa no i czernecow otkopuwano, hołowy onym utynano, szkury łupłeno i wiszano". I porucz sich masowych ubyjstw neustanni projawy moskowśkoji „żestoczy" nad poodynokymy osobami z starszyny, z kozactwa, z pospilstwa, bez wsiakoji rozwahy i zderżływosty czyneni wsiakymy agentami moskowśkoji własty, zhidno z zahalnoju instrukcjeju caria — łysze ne tratyty czasu na procesowi formalnosty i korespondenciju. Dopyty i kary nad Mazepynciami zi strachom i trepetom zhaduwały sia potim ciłe stolitje w ukrajińskij suspilnosty. „Premnohi starszyny i znaczni kozaki" — pysaw po żywij tradyciji awtor Istoriji Rusiw — „zapidozreni w prychylnosty Mazepi, tomu szczo ne prybuły na wijśkowu radu dla wyboru nowoho het'mana, wyszukuwały sia po domach i widdawały sia na riżni ekzekuciji w mistoczku Łebedyni, koło Achtyrky. Ekzekuciji si buły zwyczajnoho Meńszykiwśkoho remesła: kołesuwaty, czetwertuwaty i na pal wbywaty, a wże szczo najłeksze, za ihraszku uważane — wiszaty j hołowy rubaty. Wyny szukały w prznanniach i pewnym sposobom dla sioho wważało sia todi zahalno-chwałene „tainstwo" — tortury, kotrych dogmat zwisnyj i dosi z sioho rosyjśkoho prysliwia: „knut ne anheł, duszi ne wyjme a prawdu skaże". I perewodżeno jich z wseju akuratnistju, po zakonam sobornoho ułożenja, sebto stepeniami i po poriadku: batohami, knutom i szynoju, to znaczyt' rozpałenym zelizom, wodiaczy joho połeheńku i pomałeńku po tiłam ludśkym, szczo wid toho kypiły, szkwaryły sia i nadymałyś. Chto projszow odnu probu, iszow na druhu, a chto wsich jich ne wytrymaw, to wważaw sia za pewne wynnym i jszow na smert'. Zhynuło takim czynom ludej, szczo ne mohły wyterpity tych prob torturnych, do 900 luda. Czysło se może j pobilszene, ałe sudiaczy po kładowyszczu, widłuczenomu wid chrystyjańskoho i zwisnomu pid nazwoju „Het'manciw", treba mirkuwaty, szczo zakopano jich tut czymało, nawit' duże".

Wsi oti sposoby suggestiji, użyti Petrom i joho pomicznykami, i osobływo kriwawyj, nestrymnyj teror, praktykowanyj nymy, zrobyw swoje. Suspilnist', narod ne zdobuły sia na widpowidnyj krytycyzm suproty wsich zachodiw dla diskredytowannia i ohydżennia Mazepynszczyny. Mazepa staw dla narodu „proklatym", zawdiaky cerkownij

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

anatemi, i takim zistaw sia w narodnij tradyciji — „proklatyj Mazepa", „pes Mazepa" i t. d. w nowijszych wariantach piseń, szczo w perszij redakciji tytułuwały joho „welmożnym Mazepoju". Pryszczipyła sia oficijalna charakterystyka — szczo Mazepa wse zrobyw ne z lubowy dla Ukrajiny, a „dla sobstwiennoj swojej tszczotnoj sławy i własto lubja uczinił", jak zapewniaw car w swojich manifestach; szczo se buw uzkyj egoist, w jakym kineć kincem widizwała sia natura polśkoho pana i pryweła joho do planu wernuty nazad Ukrajinu pid Polszczu, z tym szczob samomu staty w nij „samowładnym kniaziem".

W narodnich masach Mazepa nikoły ne buw popularnyj, jak het'man pańskyj, starszyńskyj i wirnyj prysłużnyk moskowśkoho prawytelstwa, pylnyj wykonaweć carśkich weliń, szczo tak ważko upadały na Ukrajinu. Lipsze znaty i cinyty joho mohły predstawnyky starszyny, duchowenstwa, inteligentśkich kruhiw, szczo pered samoju katastrofoju rozsypały hojni i ne zowsim nezasłużeni komplimenty „divinitus electo, dato, munito patri patriae, ecclesiae defensori, belli et pacis artium cultori et patrono" [1]). Ałe spilnyki joho zamysłu, jaki wirni zistały sia joho polityci, zhynuły za hranyciami, widirwani wid suspilnosty, nespromożni wpływaty na neji, peredaty jij swoji ideji i plany; a wse inśze prysiło i wyrikło sia i jich i Mazepy pid moskowśkoju hrozoju, i Mazepa na dowhi czasy zistaw sia pry tych atestatach, jakymy nadiłyło joho moskowśke prawytelstwo i joho prysłużnyki. Daremno szukały-b my w tim czasi po za korespondencijeju Mazepynciw jakychoś sylnijszczych projawiw spoczutia Mazepi i Mazepyńskomu epizodowi.

Awtonomistyczni zmahannia ne zahybły zowsim na Ukrajini. Petriw teror, szczo prawda, perebyw duże sylno swobodolubni „umonaczertania" Ukrajiny, starszyński kruhy „porozumniszały" po nim widrazu i zapobihływist' jich pered prawytelstwenymy sferami zrosła nezmirno. Ałe jak pokazuje chocz by prypadkom widkryta Kapnistowa misija 1791 r., i piznijsze ne perewyły sia na Ukrajini hurtki, szczo dali oduszewlały sia idejami wyzwołennia Ukrajiny „z moskowśkoho jarma" za pomicziu kotrojiś inszoji, konkurencijnoji derżawy. Ne znajemo, jak stawyły sia do Mazepy i joho polityki taki spadkojemci mazepyńskych idej. Ałe zahałom treba skazaty, szczo widnosyny piznijszych pokoliń ukrajińskoji suspilnosty do nioho buły neprychylni. Nawit' anonimnyj autor „Istoriji Rusiw", rizko osudywszy moskowśke prawytelstwo za suworі kary nad Mazepynciami, ne postawyw sia skilky nebud' sympatyczno do Mazepynoho zamysłu. Dla nioho se „hnusnyj umyseł", rodżenyj „adskoju

[1]) Napyś na pryswiaczenim Mazepi akademicznim plakati 1708 r., grawirowanim Galachowśkym.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

złoboju". I tilky nowijsza istoriografija, traktujuczy ukrajińsko-szwedśkyj sojuz 1708 r. ne jak osobystyj kapryz Mazepy, a jak diło ciłoji starszyńskoji werstwy, w zwiazku z todisznioju sytuacjeju i w switli istoriji awtonomicznych ukrajińskych zmahań — poczynaje stawyty sia do Mazepy i inszych dijacziw sioho epizodu bilsz objektywno, bez uperedżeń i neochoty, nahnanoji dwistalitnim oficialnym prokłynanniem joho.

Pry tim widstupaje na zadnij plan osobyste stanowyszcze Mazepy w sim epizodi, joho indiwidualni prykmety i osobysti motywy, szczo zajmały poperedni pokolinnia beletrystiw i istorykiw, i napered wystupajut' objektywni momenty istorycznoho procesu. Interesno, rozumijet' sia, ocinyty miru osobystoho wpływu Mazepy na sej poworot ukrajińskoji polityki i joho osobyste stanowyszcze w nim, ałe se ricz wpowni druhoriadna. My ne majemo dla sioho materiału i z sym można myryty sia. Ważnijsza storona — rola suspilnosty i ti zahalni motywy i perspektywy, jaki wały jiji. Nawit' te, szczo my znajemo dosi – chocz by z opowidannia Orłyka w joho zwisnim łysti do Stefana Jaworśkoho, pokazuje, szczo starszyna buła nastrojena duże aktywno, i hrała rolu czy ne hołownu. Wona riszuczo bażała wykorystaty danyj moment w interesach ukrajińskoji polityki, i Mazepi zowsim seriozno treba buło rachuwaty sia z możływistju, szczo koły win sam ne stane na czoli sioho pereworotu, to starszyna zrobyt' joho bez het'mana, protyw caria i protyw Mazepy, i protywstawyt' Mazepi inszoho het'mana. Znajuczy, jak narodni masy rozdrażneni na moskowśke prawytelstwo, i na wirnoho carśkoho prysłużnyka, Mazepu, za wsi tiahary, jaki spadały na Ukrajinu za ostanni roki, Mazepa musiw uważaty sytuaciju nezwyczajno nebezpecznoju dla sebe. I koły obstawyny składały sia tak, szczo balansuwaty miż partijeju moskowśkoju i szwedśkoju dali wże buło ne można, to perechid do korola mih buty w oczach Mazepy dałeko skorsze prykroju nemynuczistju, niż pryjemnoju nahodoju, – hirkoju potreboju, a ne aktom swobidnoho wyboru. Se mohła buty dla nioho „dura necessitas" z ohladu na stanowyszcze starszyny, na tradyciji ukrajińskoji polityki, nu — i na zahalnu sytuaciju politycznu.

Dla ukrajińskoji starszyny w tim momenti buło pewne pytannie czesty suproty starych tradycij ukrajińskoji polityki. Z nezwyczajnoju dokładnistju powtoriała sia sytuacija z pered piwstolittia. Szwedśkyj korol znow wystupyw hriznym worohom korola polskoho i caria moskowśkoho: rozhromyw Polszczu, jak w 1650-ch rokach, i hrozyw pohromom Moskwi. Wse szczo planuwało sia prawytelstwom Chmelnyćkoho i ne dijszło do kincia todi, spadało jak moralnyj obowiazok na joho potomkiw, starszynu 1700-ch rokiw.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Wsi inszi polityczni kombinaciji, wydwyhneni kozaćkoju politykoju — sojuz z Moskwoju, sojuz z Polszczeju, sojuz z Krymom, sojuz z Semyhorodom, sojuz z Turcjeju—ne oprawdały sebe. Tym bilsze prynuky bułło dla pokolinnia Mazepy wyprobuwaty szcze siu kombinaciju — sojuz z Szwecjeju, nedowedenyj do kincia poperednimy pokolinniami, a teper wysunenyj znow na poriadok dnia politycznoju sytuacjeju.

Nedawno opublikowani szwedśki akty 1654—8 rr.[1]) kidajut' bahato switła na toj perszyj sojuz Ukrajiny z Szwecjeju i bahato dajut' rozumity w sojuzi 1708 r., wyjaśniajuczy stari tradyciji ukrainśkoji polityki na sim punkti. Ukrajinśke prawytelstwo, zawodiaczy perehowory z Karłom X, mało na hadci operty sia na Szweciji hołowno protyw Polszczi i bażało, szczob Szwecija, prynajmni do jakohoś czasu, ne zahostriuwała swojich widnosyn do Moskwy „bez ważnych pryczyn" ta ne wwodyła Ukrajinu w konflikt z moskowśkym prawytelstwom. Chmelnyćkyj ne chotiw wypuskaty z ruk tilky szczo skłejenyj, takimy dowhymy zachodami do kincia dowedenyj swij sojuz z Moskwoju, ne wykorystawszy joho widpowidno. Perspektywa borot'by na dwa fronty — protyw Polszczi i Moskwy, zdawała sia jomu trudnoju i nebezpecznoju w danu chwylu. Ałe sojuz z Szwecieju — derżawoju dałekoju, jaka czerez te ne straszyła nijakimy miszanniami u wnutriszni ukrajinśki sprawy, ani pretensjami na ukrajinśki teritoriji, wważaw win za wsim tym nastilky korystnym, szczo ne wahaw sia w wybori i koły-b wse taky obstawyny pryweły Szweciju do wijny z Moskwoju, Chmelnyćkyj obiciaw zistaty sia po storoni szwedśkoho korola, wże w perehoworach 1654 r. Swoji kampaniji z Polszczeju, poczawszy wid r. 1655, wede win po wkaziwkam szwedśkym, w porozuminniu z korołem, i na domahannia moskowśkoho prawytelstwa, szczob sojuz z Szwedami buw rozirwanyj, widpowidaje riszuczoju widmowoju.

Z swoho boku szwedśke prawytelstwo dokładaje wsich starań, szczob do reszty emancipuwaty Ukrajinu wid moskowśkych wpływiw i riszuczo widwesty jiji wid Moskwy ta napustyty na neji. Szwedśkym posłam poruczajet' sia, z odnoho boku, wyjasnyty Chmelnyćkomu i starszyni, szczo jich sojuz z Moskwoju po dobromu ne skinczyt' sia. Wilnyj ustrij ukrajinśkyj organiczno protywnyj moskowśkomu, i „Moskwa ne może sterpity wilnoho narodu": wona ne znosyt' swobody ni u sebe, ni u swojich susidiw, i skinczyt' skasowanniem wsich ukrajinśkych swobid.

---

[1]) W Archiwi JZ. R. cz. III, t. VI, 1908.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Dynastyczni tradyciji moskowśki domahajut' sia inkorporaciji wsich kołysznich wołodiń dynastiji. Moskwa ne zaspokojit' sia, poky ne opanuje wpowni Kijiwa, Wołyni, Hałycza. Natomist' Szwecija zabezpeczuje Ukrajini pownu samostijnist' i nezależnist'. Pochopywszyś, szczo na Chmelnyćkoho i starszynu zrobyły złe wrażinnie szwedśki zamiry zabraty sobi deszczo z zachidno-ukrajińskich zemel (ukrajińśki polityki stojały na principi uderżawłennia ciłoji etnograficznoji terytoriji — aż po Wysłu), korol poruczaje zapewnyty, szczo za Ukrajinoju budut' połyszeni wsi ti zemli, jaki ukrajińske prawytelstwo zachocze za soboju połyszyty; krim toho do Ukrajiny może buty pryłuczena szcze czastyna zemel biłoruśkich, szczob tym sposobom zabezpeczyty znosyny z Szwecijeju pewnym komunikacijnym pojasom i miż Moskwoju i Polszczeju postawyty takyj szwedśko-ukrajińskyj bufer. Pry tim Szwecija brała na sebe obowiazok boronyty Ukrajinu, jiji swobodu i nezależnist' wid wsiakych możływych worohiw [1]).

Se buła sprawdi nezwyczajno korysna dla Ukrajiny kombinacija, jakby Szwecija uderżała sia na swojij politycznij pozyciji i dali weła z takoju energjeju swoju ekstenzywnu polityku. Ałe energija Karła X wyczerpała sia, taj umer win slidom; horu wziała polityka obereżna; traktaty z Polszczeju i Moskwoju 1660 i 1661 r. zlikwiduwały szyroki plany ostannich lit, i Szwecija wziała na sebe nawit' obowiazok wpływaty na pomyrennie Ukrajiny z Polszczeju. Szwedśka kombinacija propała dla ukrajińskoji polityki na dowhi lita. Ałe pamiat' pro neji ne mohła zhynuty w politycznych kruhach Ukrajiny, i koły wnuk Karła X. poczaw wijnu z Polszczeju i Moskwoju razom, jak joho did — se ne mohło ne widnowyty tradycij szwedśko-ukrajińskoho sojuzu. Sławna chartija 1710 r., szczo służyła wyrazom idej i zmahań Mazepyńskoji starszyny, stawyła w tisnu i bezposerednu zwiaź sej nowyj sojuz Mazepy i Karła XII z starym sojuzom z pered piatdesiaty lit, koły „wicznoji pamiaty Bohdan Chmelnyćkyj za pomiczju Bożoju i neobornoju pidmohoju preswitłoho korola Szweciji bezsmertnoji i sławnoji pamiaty Karła X, społuczenymy syłami chanstwa krymśkoho i wijśka Zaporoźkoho i swojim hostrym rozumom, peczaływistju i wełykodusznoju praccju wyzwoływ z newoli polśkoji wijśko Zaporoźke". Powstannie Mazepy protyw Moskwy wona stanowyt' jak ostannie ohnywo w nerozrywnim łanciuchu wystupiw „wijśka Zaporoźkoho" za swoji „swobidni prawa" protyw atentatiw moskowśkoho centralizmu. W inszim, newydanim szcze „Korotkim wywodi pryczyn, jakimy Ukrajina z wijśkom Zaporoźkym pobudżena abo własstywo zmuszena buła wyjty z moskowśkoji protek-

[1]) Instrukciji 1658 i 1659 i korsuński punkty 1657 r. — l. c. nr. 63, 94, 113.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

ciji"[1]), po duchu i formi duże błyźkym chartiji 1710 r., Mazepynci tak wykładajut' si pryczyny:

„Jawno musyt' buty ledwy czy ne ciłomu szyrokomu switowy, jak narod Ruśkyj i wijśko Zaporoźke, buwszy pid włastju derżawy Polśkoji, obtiażeni riżnymy krywdami w wiri, prawach i swobodach swojich, dla oborony swojeji i prywernennia swobid naturalnym prawom pimsty chopyły sia zbroji na krywdnykiw, i Boh, sprawedływyj mestnyk krywd, ne tilky pobłohosławyw jich nesczysłennymy pobidami, ałe i prywiw narod sej w dawniu joho swobodu, skynuwszy z nioho jarmo newoli. Na spownennie toho podwyhuw win rewnoho oboroncia praw i swobid swojeji witczyny, predobroho wożdia sławnoji pamiaty Bohdana Chmelnyćkoho i toj za bożoju pomicziu, zjednawszy syły swoji z Krymom, promysłom i sylnym duchom swojim widważno wystupajuczy proty Polszczi, dobyw sia, szczo derżawa Polśka musiła widrekty sia na wiki wseji Ukrajiny oboch storin Dnipra i widstupyty w kozacze wołodinnie, hranyceju jiji oznaczywszy w traktatach riku Słucz. Tak skinuwszy z sebe jarmo polśke, Ukrajina z wijśkom Zaporoźkym stała narodom wilnym, swobidnym wid wsiakoho czużostoronnioho panowannia i żyła po zakonam swojim, zachowujuczy tilky w ciłosty dawnijsze ułożenyj z Krymom sojuz pryjazny ta bractwa i zaprysiażenyj zwiazok orużnyj. Ałe i krymśka orda, naruszywszy umowu, pid pokrowom pomoczy i pryjazny poczała dolahaty ta z poczatku potajky, a potim i jawno poczała zabyraty w newolu ta hrabuwaty żinok i ditej, a dali i samych kozakiw. Todi Ukrajina, naterpiwszy sia stilky kłopotiw z krymśkoho boku i dali wże terpity ne możuczy, z tym swojim wożdem Bohdanom Chmelnyćkym i wsim wijśkom Zaporoźkym zdała sia na obicianki moskowśki i z dobroji ta neprymuszenoji woli, wważajuczy na spilnu wiru prawosławnu, piddała sia pid protekciju moskowśku, postawywszy odnacze taki umowy, zakripłeni dohoworom i stwerdżeni prysiahoju: prawytelstwo moskowśke obowiazujet' sia na wiczni czasy zachowuwaty i oboroniaty wijśko Zaporoźke i narod swobidnyj Ruśkyj pry jich prawach, zakonach i swobodach nenaruszno; zemli ukrajiński ne smije pryłuczaty do wołodiń swojich i susidam ne pozwołyt' naruszyty ciłosty ich; wijnu czy oboronnu czy zaczipnu protyw spilnych worohiw oboch derżaw majut' si derżawy[2]) westy spilno i odna druhij pomahaty. I z toho czasu i do nyni protiahom dowhoho riadu lit swojim kosztom, bez usiakoji hroszewoji pidmohy służyły my preświtłym cariam moskowśkim wirno i nepochytno, protyw wsich worohiw widważno wystupały i smiływistju swojeju strymuwały

[1]) Szwedśkij derżawnyj archiw, kopja z zbirki pokijnoho N. Mołczanowśkoho.

[2]) Sebto Moskowszczyna i Ukrajina.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

wsiu syłu krymśku: skilky raziw Tatary bez usiakoji pereszkody pustoszyły w derżawi Moskowśkij aż do Kałuhy, poky Ukrajina i wijśko Zaporoźke ne pryjszły do uniji z Moskwoju ta hrud'my swojimy ne stały zaborołom dla zemel moskowśkych wid napadiw tatars'kych. I poza tym pry riżnych udarach fortuny stilky raziw dawały my dokazy swojeji widwahy i wirnosty. Ta zamist' wdiacznosty i dokaziw poszaniwku za taki wirni służby, za koszty wojenni łożeni w nych do ostannioji rujiny naszoji, za nesczysłenni wczynki herojśki i kriwawi podwyhy wojenni — wse nam złom za dobro widpłatyty pylnowano. I tak wid poczatkiw naszoho swobidnoho perechodu pid tu protekciju, wydiaczy wijśko Zaporoźke, jake wono do wijny zawziate, a narod ruśkyj widważnyj, w wijnach wyroszczenyj, a pry tim szcze w susidstwi na pohotowi maje syły tatarśki — neustanno wsiakimy sposobami i sztukami neczuwanymy syłkuwało sia (prawytelstwo moskowśke) jako moha prawa naszi i wilnosty skasuwaty, wijśko Zaporoźke wykorinyty, imia kozaćke na wiki znyszczyty, a horody i mista po wsij Ukrajini pid swoju włast' zabraty. Tak i po nynisznij deń pylnuje wono swoho zamiru, i teper syłkujet' sia zdijsnyty swoji neczestywi bażannia szczo do Ukrajiny — tomu wsiomu buło i teper je bahato jasnych wkaziwok i dokaziw. Mynuwszynu perechodyty ne pozwalaje brak czasu — korotko wyjasnymo tilky te, szczo zmusyło pokijnoho presławnoho het'mana Mazepu z wijśkom Zaporoźkym i narodom Ruśkym wziaty sia za zbroju dla oborony wid Moskwy praw swojeji witczyny i wilnostej swojich.

„Po persze — preoczewydne naruszennie Moskwoju praw i wilnostej naszych wydne z toho: Koły sławnoji pamiaty het'man Bohdan Chmelnyćkyj z useju Ukrajinoju i wijśkom Zaporoźkym pryjszow pid protekciju moskowśku, todi buło zabezpeczeno traktatami z Moskwoju, szczo hranyci ustawłeni traktatami z Polszczeju majut' zistawaty sia nenaruszeni. Ta (moskowśke prawytelstwo) ne postydało sia siohobicznu Ukrajinu, wid riky Słuczy do riky Dnipra, perewiwszy tubylciw w swoji koloniji, tak zwani Słobody, bez widoma het'mana i wijśka Zaporoźkoho nazad widdaty w wołodinnie polśke, układajuczy z Polakami wicznu zhodu. Ne łyczyło Moskwytynowy robyty takoho neczestywoho wczynku, bo-ż win na swiatoszczi i duszu swoju prysiah boronyty ciłosty hranyć Ukrajiny; ałe swojim zradływym zamysłom zważyw sia win rozdiłyty Ukrajinu, chocz jiji ciłu, z oboch bokiw Dnipra, ne zdobuw ni hroszyma ani syłoju zbrojnoju, ałe distaw pid protekciju z dobroji woli pryłuczenu, za dla odnosty wiry. I ne tilky se zrobyw win po jakimś czasi, ałe i teper, koły druhym razom wijśko Zaporoźke wyzwołyło siohobicznu Ukrajinu z własty polśkoji, zawdiaky wełykodusznomu zapałowy połkownykiw swojich Samusia i Palija, i zjednało obydwi czasty Ukrajiny pid

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

odnym regimentom hetmańskym, po dawniomu zwyczaju — (prawytelstwo moskowśke) pidtrymuwało Polakiw w nadijach na widstupłennie Ukrajiny; nareszti i kripost' Biłu Cerkwu, zdobutu wid Polakiw promysłom tychże połkownykiw, obsadyło swojeju załohoju ta syłomić widdało w rozporiadżennie jich (Polakiw).

„Druhe — szcze za żyttia Bohdana Chmelnyćkoho riżnymy łestoszczami wymanyło sobi moskowśke prawytelstwo prawo wwesty swoju załohu wojennu do Kijiwa, dla ochorony tamosznich swiatyń, z tym, szczo naczalnyk załohy ne bude miszaty sia w wojenni sprawy wijśka Zaporoźkoho ani ne bude pryswojuwaty sobi jakichoś praw do Kijiwa i ludnosty joho. Ałe po smerty Bohdana Chmelnyćkoho, koły za swobidnym wołeju i wyborom pryjniaw kłejnody het'mański syn joho Jurij Chmelnyćkyj, — Moskwa, weduczy wijnu z Polakami, zrobyła w Kijiwi skład prypasu i wsiakych znariadiw wijśkowych, a dla ochorony joho ta dla bilszoji bezpeky wid napadiw polśkych widnowyła werchnij horod kijiwśkyj i tam posadyła swoho naczalnyka moskowśkoho, a toj naczalnyk moskowskyj pid tu-ż poru, prymnożywszy sobi wijśka, pryswojiw sobi tytuł wojewody i nezakonno prybraw prawa ne tilky w Kijiwi, nad meszkanciami joho, ałe i po cilij Ukrajini do poriadkowannia spraw hromadśkych ta jak by druhyj het'man i absolutnyj wołodar rozproster swoju despotycznu włast', protyw dohoworiw i postanow stwerdżenych prysiahoju.

„Po tretje — moskowśke prawytelstwo, riżnymy obiciankami zamanywszy w Moskowszczynu Briuchowećkoho, protyw praw i wilnostej naszych ta traktatiw, potajky, bez swobidnoho wyboru, nadało jomu uriad het'mańskyj i doty widty ne wypustyło, poky ne pozwoływ Moskwi zajniaty swojimi załohami wsi ukrajiński mista i wwesty tudy swojich uprawyteliw. Swobidnyj narod, ne pryzwyczajenyj terpity takych bezzakonnostej, wynyszczyw si załohi zbrojnoju syłoju. Ałe w kripostiach: Perejasławi, Niżyni i Czernyhowi włast' moskowśka tak zmicnyła sia, szczo i teper komendanty moskowśki ne perestajut' czynyty ludnosty tych połkiw riżni krywdy. W stattiach że Bohdana Chmelnyćkoho ne pozwołeno wwodyty załohy w Ukrajinu....."

Dosi „Korotkyj wywid". W podrobyciach, w chronołogiji, jak baczymo, nemało tut pobałamuczeno. Prawdopodibno, lude pysały z pamiaty, ne majuczy aktiw, dżereł, dat. Ta se ne tak ważno — ważna perspektywa, w jakij predstawlaw sia Mazepynciam rozwij podij, rozwij widnosyn Ukrajiny do Moskwy, szczo musiły prywesty jich do rozrywu z Moskwoju. Bezposerednі pryczyny konfliktu reziumujut' sia w takych słowach Chartiji: „Prawytelstwo moskowśke zadumało kozakiw peretworyty w regularne wijśko, mista wziaty pid swoju włast', prawa i wilno-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

sty naszi pokasuwaty. wijśko Zaporożke na Nyzu Dniprowim wykorinyty i same imia joho na wiki wyhładyty".

Se tilky schema, jak baczymo. Może buty, szczo archiwalni poszukuwannia dodadut' do neji podrobyć, farb, wyjasniat', jak perełomliuwały sia wrażinnia wid praktyki moskowśkoho reżimu w swidomosty i predstawłenniu riżnych grup suspilnosty i riżnych człeniw starszyńskoji werstwy — chocz, skazaty prawdu, nadij na se ne duże bohato. W pereważnij czasty, prawdopodibno, sia intimna storona zahynuła dla nas bezpoworotno; bilsze nadij na zwerchniu formalnu storonu: może udast' sia znajty formuły szwedśko-ukrajińskoji umowy 1708 r., jiji podrobyci, praktyczne perewedennie — pownijsze predstawłennie toho, szczo poky szczo mistyt' sia w korotkich formułach piznijszich aktiw (1710—11 r.):

„Ukrajina oboch storon Dnipra z wijśkom Zaporożkym i narodom Małorosyjśkym maje buty wicznymy czasami swobidnoju wid wsiakoho czużoho wołodinnia".

Sojuzni derżawy „ni pid pretekstom oswobodżennia jiji, czy opiki nad neju, czy pid jakim nebud' inszym ne majut' pretenduwaty na absolutnu włast' nad Ukrajinoju i wijśkom Zaporożkym, ni na łennu załeżnist', czy jakuś pidwłasnist', ani ne majut' braty z neji jakych nebud' dochodiw czy podatkiw. Ne majut' zabyraty sobi czy obsadżuwaty swojimy załohami kripostej ukrajińskych, jaki buły-b czy zbrojeju czy traktatami zdobuti wid Moskwy. Ne majut' stawyty nowych ukripłeń w zemlach ukrajińskych ani inszym ne dozwolaty. Majut' Ukrajinu soderżuwaty w ciłosty i inszym ue dozwolaty jakimś czynom hnesty. Cilist' hranyć jiji, neporusznist' wilnostej, zakoniw, praw i priwilegij jiji swiato majut' zachowuwaty, aby Ukrajina wicznymy czasami swobidno tiszyła sia swojimy prawami i wilnostiami bez wsiakoho uszczerbku", i t. d. [1]).

Se wse te, pro szczo dohoworiuwały sia ukrajiński starszyny z szwedśkimy posłami w 1658 r. i szczo czerez piatdesiat' lit znowu chotiły zdijsnyty za pomiciu szwedśkoho korola, na pidstawi sojuzu, ułożenoho z Karłom XII het'manom Mazepoju:

„Piszow win slidami poperednyka swoho sławnoji pamiaty preswitnoho het'mana Bohdana Chmelnyćkoho, szczo z preswitłym korołem szwedśkym, joho wełyczestwa teperisznioho tezoimenytym didom Karłom X., za zhidnym porozuminniem zrucznych sposobiw używajuczy dla wyzwołennia otczyny swojeji wid tiażkoji todisznioji newoli polśkoji, distaw wid nioho bażanu pomicz dla znyszczennia sył polśkych", — każe Chartija.

Prowidnym motywom wid ukrajińsko-moskowśkoho sojuzu 1654 r. do sioho szwedśko-ukrainśkoho 1708 r. ide ideja własnowilnosty, su-

[1]) Napr. instrukcja posłam do Otomańskoji Porty 1711 r.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

werennostŷ ukrajinśkoho narodu, tak sylno wyrażena w Orłykowych spomynach:

„Postanowył był u sebe w namirenji — każe u nioho Mazepa – pysat' do carskoho wełyczestwa błahodarstwennyj za protekcju jeho łyst i w nem wypysat' wsi naszi obydy preźdnije i teperesznije, praw, wolnostej otniatje, krajneje razorenje i preduhotowannuju wsemu narodu pahubu, a nakonec pryłożyt', czto my kak swobodni pod wysokoderżawnoho carskoho wełyczestwa ruku dla prawosławnoho wostocznoho jedynowirja prekłonyły sia, tak, buduczy swobodnym narodom, swobodni teper otchodym, i za protekcju carskomu wełyczestwu błahodarstwuja, ne choczem ruki naszej na krowoprołytje chrystjanskoje prostyrat', no pod protekcjeju korola szwedśkoho sowerszennoho naszeho oswobożdenia budem ożydat'".

Pered seju tiahlistju tradycij widstupały na druhyj plan osobysti prykmety, motywy, rachunki dijacziw. Kombinacija, jaku nasuwały obstawyny miżnarodnioji polityki, musiła buty wykorystana dla rozwiazannia nacionalnoji problemy. Se buło perekonannie starszyny. Tradyciji i zapowity pokoliń mohutno kłykały do sioho wsich tych, chto ne zakryw duszi swojeji dla wpływiw sych tradycij i zapowitiw. I wony piszły.

Piszły ryskujuczy żytjem, zdorowjem, majetkom, spokojem i dobrobutom swojim i swojich błyźkich. Prominiały dostatne, bohate żytje u własty i poszaniwku na hirkyj chlib wyhnannia, na tortury i zasłannie w sybirśki netra. Imia swoje widdały na bezsławje i dohanu sered swoich że zemlakiw. Ałe nyni nastaje czas objektywnoji ocinki sioho epizodu, i suczasnij istoriografiji kineć kincem prychodyt' sia powtoryty słowa anonimnoho ukrajinśkoho istoryka, jakyj pry wsij neprychylnosty swojij dla osoby Mazepy i osobystych joho motywiw, ne mih postawyty sia inaksze jak z hłubokim spoczutjem do wsioho sioho pokolinnia wyskateliw nacionalnoji prawdy, jaki b ne buły, wirni czy newirni, jich rachunki:

„Ostajotsia tiepier rozmyslit' i posudit', czto jeżeli po słowam samoho Spaşitiela, w Jewangelji opisannym, kotoryja sut' niepriełożny i nie mimo idut — jeżeli wsiakaja krow proliwajemaja na zemli wyszczetsia ot roda sieho, to kakoje wzyskanje predleżit za krow naroda Ruskoho, prolituju ot krowi hetmana Naliwajka do sieho dnia i prolituju wielikimi potokami za to jedinstwienno, czto iskał on swobody ili łuczszej żizni w sobstwiennoj ziemlie swojej, i imieł o tom zamysły wsiemu czełowieczestwu swojstwiennyje" [1]).

[1]) Istorja Russow s. 212.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



BOHDAN CHMIELNICKI.
Sztych Wilhelma Hondiusa. Reprodukcya z oryginału.

Wiczuoj pochwały ot nas jest' dostoin
Chrabryj na zemły i na mori woin,
Wojsk Zaporozkich Chmelnyckyj starijszij
Wożd' izriadnijszij.

Otczestwo nad wsia pacze wozlubywyj
I jeho rady nywoczto wminywyj
Roskoszy, pokoj, korysty, intraty
I wsi prywaty...

„Drama: Myłost' Bożija Ukrainu ot obyd Ladskych czrez Bohdana Chmelnyckoho, presławnoho Hetmana swobodywszaja, na nezabwennuju tolikich jeho szczedrot pamiat' reprezentowannaja w szkołach Kyjiwskich 1728 lita".

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google



„SZWEDSKA MOGIŁA“ POD POŁTAWĄ.

WACŁAW LIPIŃSKI.

MOWA SAMUELA ZORKI NA POGRZEBIE BOHDANA CHMIELNICKIEGO WEDLE LATOPISU WEŁYCZKOWEGO.

Żyć i umierać, luboć to od początku świata wszechmocnym dekretem Boskim, do przodków naszych – „żyjcie i mnóżcie się“, potem — „ziemia jesteś i do ziemi pójdziesz“ — wyrzeczonym, postanowiono, jednak niepochybnym i niepohamowanym żalem śmierć ludzka zwykła żyjących napełniać serca.

Mości Panowie Pułkownicy i wszystka Starszyzno, ze wszystkim Towarzystwem Wojska Zaporożskiego, i wszystka Rzeczpospolita Ukraińska! Przyszło teraz i nam, po wesołych przeszłych czasiech, smętnych słuchać trenów i obfitemi łzami zalewać oblicze nasze, gdy Hetmana naszego Bohdana Chmielnickiego, zaiste od Boga nam danego wodza, przez nieubłaganą śmierć porażonego, oto na katafalku śmiertelnym oglądamy i ostatnie posługi jemu wyrządzamy.

Umarł ten dobry wódz nasz, nieśmiertelną po sobie ostawiwszy sławę, za którego głową, nie tylko my podręczni jego, ale i wszystka Małej Rusi Rzeczpospolita, przy szczęśliwych sukcesach, długie lata żyć

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:22 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

sobie bezpiecznie obiecować mogła! Umarł ten, któremu spólnie z Waszmościami Mości Państwem, przy prawdzie swojej za wolności i starożytne prawa swoje stojącym, wszechmocna ręka Boska na bracią, a oraz i nieprzyjaciół naszych, Sawromatów Polskich, wszędzie swojej rączej dodawała pomocy. Umarł ten, od którego armatnich i muszkietnych grzmotów nie tylko jasnoświetna starożytnych Wandalów Sarmacya, i burzliwego, z swoimi mocnymi zamki i fortecy — osobliwie roku 1621 gdy z Osmanem, Imperatorem Otomańskim i całą Koroną Polską, nie bez kozaków, braci naszej, pod Chocimem, przez czas niemały szczęśliwie toczyła się wojna — Euksynopontu obadwa brzegi, ale i same Carogrodzkie prochem muszkieternym kozackim okurzone drżały i trzęsły się ściany! Umarł nakoniec ten, przez którego sprawę ożywione, mogły nie umierać nigdy starożytne prawa i wolności Ukraińskie i całego Wojska Zaporożskiego!

Niestawa mi czasu do wymówienia i wyliczenia cnót i dzielności Waszych rycerskich, któreście, przy od Boga danym sobie owym wodzu i Hetmanie Chmielnickim, za powrzedzone i potępione przez Polaków, bracią swoją, starożytne prawa i wolności, na wielu miejscach, z wielką przewagą i odwagą, naśladując w tym starowiecznych, wielkiemu Aleksandrowi Macedońskiemu na pomocy wojennej będących przodków swoich Słowianów, potem Scytów, Cymbrów i Kozarów, chwalebnie okazali. Niech ludzkim językiem rycerską dzielność waszą wypowią pola i doliny, wertepy i góry, mury i armatne rury, jakoście mężnem i wspaniałem, rycerskiej i bohaterskiej odwagi, przeciw nieprzyjaciół i braci swojej Sarmato-Polskiej, za wolności swoje stawali i wojowali sercem; i czegoście, przy wszechmocnej pomocy Boskiej, na Żółtych Wodach, pod Korsuniem, pod Pilawą, pod Zbarażem, pod Zborowem, pod Beresteczkiem, pod Białą Cerkwią, pod Lwowem i Zamościem, pod Nesterwarem i Barem, pod Kamieńcem Podolskim i Żwańcem, pod Batowem i Ochmatowem, i na inszych wielu miejscach, jakich nie wyliczam, dokazywali i dokazali.

Do Ciebie się z błahą mową moją obracam, miły nam wodzu! Drewni Ruski Odonacerzu, sławny Skanderbegu, Hetmanie sławnego wszystkiego Wojska Zaporożskiego i całej kozakoruskiej Ukrainy, Chmielnicki Bohdanie! Do Ciebie mówię, teraz między czterma deskami skutanego i milczącego, którego niedawno przedtem wymowy i ordynansu sto tysięcy nas słuchało, i na wszelakie skinienie Twoje gotowymi stawało. Co tak w prędkim czasie milczącym stałeś Harpokratem! Przynajmniej niemego naśladując Attyssa, przemów do nas, braci swojej, i naucz nas, jak mamy bez Ciebie żyć i postępować z okolicznymi przyjacioły i nieprzyjacioły naszymi. Ten abowiem niemorodny

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Attys króla, ojca swego, przestrzegł rzetelną wymową od zabicia przez żołnierza własnego. Tyś, dobrej będąc wymowy, wymów i daj nam przestrogę, abyśmy nie byli zwojowani i pobici od nieprzyjaciół naszych. Odłóż choć na mały czas teraźniejsze prawo śmiertelności Twojej i przemów do nas co łaskawego i dobrego ku dalszemu życiu naszemu, łaskawy i dobry nasz Hetmanie! A jeżeli cale pełniąc dekret śmiertelności, tego nad dyskrecią żyjących uczynić nie możesz, to przynajmniej tam, u Majestatu Boskiego, gdzie Cię posyłamy, umódl Pana Wszechmocnego, aby po odejściu Twoim udarował nas szczęśliwem życiem, i zachował w całości i pokoju od wszelakich nieprzyjaciół Ojczyznę naszą. A my wzajem za Ciebie, tu na ziemi żyjący, Majestat Jego Boski, aby Cię z wybranymi swymi nieskończonej domieścił chwały swojej, błagać przyrzekamy i assekurujemy. Amen.

Po klęsce Połtawskiej i śmierci hetmana Mazepy w Benderach, kozacy siczowi i ci z pośród horodowych, którzy za Mazepą poszli, wybrali w Warnicy 15 kwietnia 1710 r. na hetmaństwo Filipa Orlika. Był to szlachcic z rodu osiadłego w pow. Oszmiańskim, wychowaniec Akademii Mohilańskiej w Kijowie, człowiek wykształcony, autor kilku prac w języku polskim pisanych [1]), piastujący za Mazepy najwyższy urząd kanclerski — pisarza generalnego. Podczas obioru Orlika ułożone zostały między nim i jego elektorami punkty, obejmujące najważniejsze postulaty ukraińskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej tak, jak pojmowali je ci, którym sądzono było po raz ostatni w dziejach kozackiej Ukrainy z orężem w ręku na dwa fronty swą ojczyznę bronić [2]).

---

[1]) „Alcides Rossiyski (= ruski), triumfalnym laurem ukoronowany", wydany w r. 1695, opiewa zwycięstwo nad „Krymską hydrą", odniesione 3 VIII 1694 r., przez „dwóch ruskich Hektorów": pułkowników Palija i Mokijewskiego" (por. Or. Lewicki: Opyt izsliedowanja o letop. Samowidca, przedmowa do tej Litopysi s. 61). „Hippomenes Sarmacki", panegiryk wydany w Kijowie r. 1698 na ślub Anny Koczubejówny z Janem z Obidowa Obidowskim (por. Fr. Gawroński: Studya hist. s. II.). Są to dwa znane dotychczas ogłoszone drukiem utwory Orlika; mogły być i inne potem zniszczone.

[2]) Ważniejsza literatura dla tego okresu: Kostomarow: Mazepa i Mazepińcy. Wł. Antonowicz: Poslednija wriemiena kozaczestwa na praw. bier. Dniepra, przedmowa do t. II. cz. III. Arch. JZ. R.; M. Hruszewski: Ilustrowana Ist. Ukrajiny: Orłykowi zachody. Fr Gawroński: Filip Orlik, nieuznany hetman kozacki (Studya i szk. s. II.), studyum napisane na podstawie niezmiernie ciekawego rękopiśmiennego dyaryuszu Orlika, znajdującego się w Arch. Czartor. w Krakowie. Cenne przyczynki u M. Drahomanowa: Polityczni piśni ukraińskoho narodu XVIII–XIX w., cz. I. rozd. I. i t. d.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Więc w polityce wewnętrznej skodyfikowaną została i dokładnie umówiona nowa forma rządu, zawierająca w sobie wyraźne zarodki konstytucyjnego ustroju. „Samoderżawna włada", którą — czytamy w tych punktach — „prežnyji Hetmany, zostajuczy pod samoderżcami moskowskymy prywłaszczyty sobi derzały, nad słusznost' i prawo, i kotroju były znaczne nadweredyły dawnyje poradki, prawa i wolnosty wojskowyje, ne bez wsenarodnoji tiażesty" — ma być na zawsze skasowana. Rząd natomiast składać się będzie z Hetmana, starszyzny generalnej (generalni: obożny, sędzia, podskarbi, pisarz, chorunży i buńczuczny), pułkowników i delegatów, wybranych po jednemu z każdego pułku. Z nimi ma Hetman „o ciłosty Otczyzny, o dobri onoj pospołytom i o wsiakych diłach publycznych radytysia, nyczoho, bez ich soizwołenja i sowitu, prywatnoju swojeju władoju, ne zaczynaty, ne ustanowlaty i w skutok ne prywodyty". Prócz tego trzy razy do roku zwołuje Hetman t. zw. Generalną Radę, składającą się z pułkowników i pułkowej starszyzny, sotników i posłów od Siczy Zaporożskiej (ta ostatnia, zajmując ziemie podnieprskie, od znanej nam Niemiryczowej ongi Perewołocznej począwszy, stanowiła wówczas, jak wiadomo, ciało autonomiczne z odrębną starszyzną, odmiennym nieco ustrojem etc.). Hetman nie ma prawa nikogo karać bez sądu, rozdawać samowolnie ziemię i rozporządzać się skarbem (prócz dochodów, przyznaczonych na buławę i „osobę hetmańską"). Pułkownicy i starszyzna w pułkach i sotniach mają być obierani „wolnymi głosami". Dla ulżenia stanowi włościańskiemu („pospolitym") naznacza się rewizya majątków i powinności włościańskich względem dzierżawców, kasuje się t. zw. „stacya", czyli połączony z poborami postój wojsk po wsiach i t. d. Punkt 13-ty potwierdza prawa i przywileje magistratu stołecznego miasta Kijowa i innych miast ukraińskich. Dla metropolity kijowskiego miał Hetman uzyskać od patryarchy konstantynopolskiego tytuł egzarchy. Nie zapomniano oczywiście i o nauce, gdyż punkt pierwszy wyraźnie zaznaczał, że Hetman powinien „staraty sia, cztoby wira prawosławnaja wiczne utwerdżena była i z pomnożenjem chwały Bożoj, cerkwej swiatych, a z cwiczenjem w naukach wyzwolonych synow Małorosijśkich, rozszyriała sia..."

W polityce zewnętrznej, po zrzuceniu „jarma moskowskoho" i wyrugowaniu najazdu polskiego „za Słucz", Ukraina miała być proklamowana na wieki państwem niepodległem, pozostającem tylko pod protektoratem króla szwedzkiego i jego następców. Obowiązkiem królów szwedzkich było czuwać nad nietykalnością granic Ukrainy i dawać jej pomoc przeciwko każdemu, ktoby na całość jej, lub na jej prawa i wolności następował. W tym sensie został ów akt przez Karola XII., króla

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szwedzkiego, przyjęty, a 10 Maja 1710 r. ratyfikowany. I chociaż nie sądzonem mu było wejść w życie i stać się podstawą nowego w Ukrainie układu stosunków, jednak ci, co ten akt układali, mieli w nim prawo napisać: „nechaj stanet sia na wikopomnuju Wojska Zaporożskoho i wseho naroda Małorosijskoho sławu i pamiatku"... [1])

Prócz Filipa Orlika i koszowego siczowego Konstantego Hordijenka, człowieka również wykształconego, władającego, jak wiemy, biegle językiem łacińskim [2]), brali udział w układaniu tego aktu pamiętnego – z pośród starszyzny siczowej: Piotr Soroczyński, Jakim Bohusz i inni, a z pośród starszyzny z Ukrainy hetmańskiej (horodowej[3]): Andrzej Wojnarowski, ongi (r. 1701) podstoli bracławski, siostrzeniec i ulubieniec Hetmana Mazepy [4]); pułkownik pryłucki Dymitr Horłenko, Ilja i Michał Łomikowscy, Fedor Mirowicz, Kłym Dowhopołenko, Hryhory, Iwan i Atanazy Hercykowie [5]), Fedor Nachimowski, Fedor Tretjak, pominąwszy innych, mniej znacznych.

W początku 1711 r. błysnęła nadzieja urzeczywistnienia zawartych w tym akcie idei. Korzystając z wojny, która między Turcyą a Rosyą w tym czasie wybuchła, Orlik z przydaną mu do pomocy ordą tatarską ruszył na Prawobrzeżną Ukrainę. Przedtem rozesłane zostały uniwersały, wzywające naród ukraiński do powstania. „Jeśli WMć — pisał jednocześnie Orlik do naznaczonego przez Moskwę po Mazepie Hetmana Skoropadskiego — powstrzymuje [od przyłączenia się do powstania] mój

---

[1]) „Dogowor i postanowlenje mieżdu hetmanom Orlikom i W. Zap. w 1710 g.". Pod tym tytułem wydano akt powyższy w „Cztienjach Imp. Mosk. Obszcz. Ist. i Drewn." r. 1859 t. I. s. 242–254. Por. dzieła wyż. cyt. i M. Drahomanow: Polityczni piśni ukr. narodu I. s. LII–LV i 40–3.

[2]) Za Adlerfeld'em: Histoire militaire de Charles XII., t. III. 249 – M. Drahomanow op. c. s. 42.

[3]) Jak zaznaczyliśmy wyżej, Ukraina dzieliła się wówczas pod względem prawno-administracyjnym na dwie części: Sicz Zaporożską, obejmującą ziemie południowe z Tatarami graniczące, rządzone przez koszowego, od Hetmana zależnego i na t. zw. Hetmańszczyznę, czyli Ukrainę horodową, obejmującą Zadnieprze i część podnieprzańską Ukrainy prawobrzeżnej, przez Hetmana bezpośrednio rządzoną. Urząd hetmański został przez rząd ros. w r. 1764 zniesiony, a Sicz w r. 1775 na rozkaz Katarzyny zburzona. Ostatni koszowy Piotr Kalnyszewski, „podolskij szlachticz" (Swod. Zak. Ros. Imp. t. XXVI. s. 784), zesłany do monasteru Sołowieckiego, trzymany w zupełnem odosobnieniu, umarł po długich męczarniach 31 X. 1803 r.

[4]) Siostra Jana Mazepy była za Janem Wojnarowskim, łowczym owruckim, potem sędzią ziemskim kijowskim i podstarościm włodzimierskim. Synem ich był ów Andrzej. O nim por. Arch. JZ. R. III. t. II. s. 404, 409.

[5]) Hercykowie h. Lubicz, szlachta gniazdowa w Połockiem i Smoleńskiem wojew. Por. Kojałowicza Herbarz s. 161.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

urząd hetmański, to upewniam, że dla dobra powszechnego ustąpię go WMci, jako starszemu. Nie wierzcie także WMć tym, którzy udają, jakoby Porta Ottomańska chce panować nad Ukrainą. Porta bowiem, najjaśniejszy król szwedzki i chan krymski postanowili między sobą, by Ukraina od nikogo nie zależała, a była na wieki państwem niepodległem". Na uniwersały Orlika w tym duchu pisane, otworzyły mu swe bramy Hamań, Korsuń i Bohusław. Pierwszy opór stawiła dopiero Biała Cerkiew, w której zawarł się garnizon moskiewski pod wodzą brigadira Annienkowa. Orlik ze swymi kozakami rozpoczął oblężenie, gdy wtem zdrada tatarska, jak tyle razy przedtem, plany hetmańskie pokrzyżowała. Orda rozpuściła zagony po Ukrainie, które brały jassyr i grabiły bez miłosierdzia. Kozacy pułków Targowickiego, Humańskiego, Kalnickiego, Bracławskiego i Korsuńskiego, chcąc ratować swe rodziny i mienie, poczęli opuszczać Orlika. Odstąpiwszy od Białej Cerkwi, Hetman zmuszony był cofnąć się z powrotem na terytoryum tureckie za Dniestr.

Wojna rosyjsko-turecka skończyła się, jak wiadomo, pokojem nad Prutem 12 VII 1711 r. zawartym. Car Piotr, okrążony przez wojska tureckie, musiał godzić się na podyktowane mu przez Turcyę warunki. Orlik więc żądał od swych sojuszników, by teraz w traktacie wymogli na Rosyi wyrzeczenie się wszelkich praw do Ukrainy. Wezyr jednak turecki, przez cara przekupiony, oblężone wojsko rosyjskie wypuścił, a punkt o Ukrainie stylizowano w traktacie tak niejasno, że każdy mógł go dowolnie tłómaczyć. Wówczas Orlik wysłał do sułtana poselstwo: Dymitra Horłenka, Kłyma Dowhopołenka, Hryhorego Harcyka, Konstantego Hordijenka i pisarza Iwana Maksymowicza, z instrukcyą, która domagała się realizacyi prutskiego traktatu w tym sensie, by sułtan zmusił Rosyę do odstąpienia Ukrainy, zwrotu jeńców kozackich i wszystkich zesłanych w tym czasie na Sybir Ukraińców, uwolnienia więzionych w Hłuchowie żon i dzieci emigrantów ukraińskich, oddania armat z Siczy pobranych i t. d. Równocześnie prosili posłowie o wydanie i publiczne proklamowanie aktu (assecuratorium), któryby oznajmił, że sułtan uznaje Ukrainę po obu stronach Dniepru wraz z Wojskiem Zaporożskiem i całym narodem ukraińskim za kraj od wszelkiej władzy postronnej wolny i niezależny („Ukraina ab utraque parte Borysthenis cum exercitu Zaporoviensi Genteque Parvae Russiae perpetuo sit ab omni extera dominatione libera" [1]). Prócz tego przy zatrzymaniu protektoratu króla szwedzkiego, miał być zacieśniony sojusz przyjacielski między Ukrainą i chanem krymskim, z jednej — a Ukrainą i Portą Ottomańską z drugiej strony.

---

[1]) Kostomarow op. c. s. 745.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

W Konstantynopolu rozpoczęła się zawiła gra dyplomatyczna, w której splątały się interesy różnych mocarstw europejskich. Stronę Ukrainy trzymała Francya i Szwecya, a stronę Rosyi Anglia i Holandia. Wygrała koniec końców Rosya. Wedle traktatu z Turcyą, ostatecznie w r. 1712 ratyfikowanego, zatrzymała ona całą Lewobrzeżną Ukrainę i Kijów, pomimo protestów Orlika, dowodzącego Turcyi, że Ukraina bez Kijowa istnieć nie może, i że kto w Kijowie rządzi, ten włada tem samem Ukrainą. Odstąpiła natomiast Rosya swych praw do Ukrainy Prawobrzeżnej. Na objęcie jej wyruszył w końcu 1712 r. Orlik z garstką wiernych Zaporożców. Lecz tu, wobec Hetmana ukraińskiego stanął, skromny dotąd i wobec Rosyi potulny, do tych ziem naszych pretendent. W Ukrainie zjawiło się pod wodzą Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, dwunastotysięczne wojsko polskie. Na uniwersały wojewody, głoszące zwierzchność Rzptej, odpowiedział pułkownik Orlikowy, Jerzy Perebijnos (zapewne zwyczajem zaporożskim przezwisko) listem, w którym, jak pisze Otwinowski, oznajmiał, „że Ukraina, przez Moskwę długo trzymana i spustoszona ogniem i mieczem będąc, teraz nie za staraniem króla polskiego, lecz za traktatem cara z Portą Ottomańską oswobodzona została. A wy teraz, Polacy — pisał dalej — interesujecie się do niej i każecie nam, Wojskom Zaporożskim, ustępować, czego my uczynić nie możemy, dokąd ordynansu od króla szwedzkiego i chana krymskiego, protektorów naszych, mieć nie będziemy, i twój uniwersał do Benderów posyłamy. Tobie zaś radzimy, — dodawał — abyś nas koło Humania i Werbicza pasy (forpoczty) trzymających, nie zaczepiał, żeby z małego ognia wielki pożar nie powstał, jako niegdy za Chmielnickiego“ [1]). Pod Pohrebyszczami zeszło się wojsko polskie z drobnym oddziałem ukraińskim pułkowników Popowicza i Perebijnosa. Kozacy Filipa Orlika zostali przez przemożne siły polskie, „lubo z wielką pracą i krwi rozlaniem“, pobici. „I tak owego roku Ukrainę odebrano— pisze Polak ówczesny — fortece prezydyami osadzono“ [2]). Była to bowiem ostatnia bitwa przez Wojsko Zaporożskie w imię Wolnej Ukrainy z najeźdcami toczona. Niebawem zaś miał wystąpić do boju lud ukraiński, z którym już ci najeźdcy sobie nie poradzą...

Po ostatecznym podziale Ukrainy między Rosyą a Polską i po wyjeździe Karola XII z Bender do Szwecyi, emigracya ukraińska upadła na duchu. Wprawdzie Dymitr Horłenko zajął był w r. 1713 chwilowo Bracław, ale był to już płomyk ostatni. Prawobrzeżną Ukrainę opanowali całkowicie Polacy, a z Lewobrzeżnej szły wieści coraz smu-

---

[1]) Pamiętniki do panowania Augusta II. s. 198–9.

[2]) Ibid. s. 199.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

tniejsze. Rodziny emigrantów Rosya przetransportowała przemocą do Moskwy i tam rozkazano żonom, dzieciom i rodzeństwu walczących o wyzwolenie Ukrainy „mazepińców", pisać do mężów, ojców i braci listy z wieścią, że ich czeka kara śmierci, jeśli oni, ich mężowie, ojcowie i bracia, Turcyę do wojny z Rosyą pobudzać będą. Pisali więc Iwan Butowicz i Stefan Maksymowicz do znajdujących się przy Orliku braci, pisały Anastazya i Agrypina Hercykowe do mężów, pisała stara Mirowiczowa do swego syna Fedora... I niektórzy, słabsi duchem, nie widząc znikąd pomocy, wracać do ojczyzny poczęli, by pójść, zaraz po przejściu granicy, na Sybir lub na zesłanie w głąb Rosyi. Inni, jak Nachimowski, Wojnarowski, Hercykowie, Mirowicz, Tretjak i Dowhopołenko, podążyli za swym Hetmanem na ciężką tułaczkę po Europie. Z nich Andrzeja Wojnarowskiego aresztowano na rozkaz rządu rosyjskiego w Hamburgu, przywieziono do Rosyi i zesłano do Jakutska na Sybir [1]). W Warszawie znów, przy pomocy polskiej, aresztował Dołgorukij, rezydent carski w Rzptej, Hryhorego Hercyka [2]), którego w fortecy Petropawłowskiej osadzono, a potem do Moskwy pod dozór srogi odesłano. Wasyla Mirowicza, obwinionego o stosunki z bratem Fedorem, brano dwukrotnie na tortury (podejmowano „na wisku" i bito knutem), a potem na Sybir zesłano. Matkę zaś jego Pelagję z córką Maryną, synem Semenem, jego żoną Heleną i ich dziećmi Hryhorem i Ulianą, a także z synami Jakóbem, Dymitrem i Iwanem zesłano do Tobolska. Synowie Fedora Mirowicza Piotr i Jakób również zesłani na Sybir. Nachimowski został niebawem przez paszę chocimskiego aresztowany, Sieniawskiemu oddany i przez władze polskie w Bereżanach w więzieniu długi czas trzymany. Mówimy zaś tylko o najwybitniejszych, pomijając legiony tych, którzy w pierwszych latach po klęsce Połtawskiej pod mieczem kata i na Sybirze poginęli i tych, którzy na tułaczce po świecie rozproszyli się i bez wieści zaprzepaścili.

Jeden tylko Fedor Mirowicz i sam Orlik uszli losu swych towarzyszy. Ten ostatni, w ciągu lat jeszcze przeszło dwudziestu tułając się po Szwecyi, Austryi, Polsce i Turcyi, robił wszystko, co w jego mocy leżało, by państwa europejskie przeciwko Rosyi pobudzić i w czasie wojny niezależność państwową dla Ukrainy wywalczyć [3]). „Będę miał — pi-

---

[1]) Umarł on, dożywszy w całkowitem odosobnieniu głębokiej starości. Kostomarow op. c. s. 769. Stamtąd czerpiemy szczegóły o emigrantach

[2]) Op. c. i Fr. Gawroński op. c. podaje szczegóły o tym areszcie z Orlikowego dyaryuszu. Wydał podstępnie Hercyka Dołgorukiemu jakiś Męszycki.

[3]) Po wyjeździe z Bender z Karolem XII. mieszkał Orlik do 1720 r. w Sztokholmie. Straciwszy nadzieję na pomoc Szwecyi, wyruszył do Turcyi, gdyż wówczas znów na wojnę turecko-rosyjską się zanosiło. Z Hannoweru wy-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

sał on 6 VI 1727 r. do Stanisława Leszczyńskiego, chcąc przez niego zapewnić sobie pomoc Francyi — jak niegdyś Chmielnicki, kilkaset tysięcy wojska, gdyż w Ukrainie co chłop, to żołnierz... Restat (pozostaje) tylko, aby skoligowane traktatem Hanowerskim potencye rozpoczęły wojnę". „Pamiatajte tedy waszmost', dobrii mołodci Wojsko Zaporożskoje — błagał w 7 lat potem 23 IV 1734 r. kozaków siczowych, pragnąc wykorzystać walkę, jaka wówczas o tron Rzptej po śmierci Augusta II wybuchła — na Boha i na prysiahu swoju Jemu, na neporocznom Ewanhelii wykonanuju, kotoroju wespoł zo mnoju obiazałyśte sia ratuwaty otczyznu swoju ot tiażkoho i neznosnoho poddanstwa moskowskoho... Gdyż jesły nepostojanstwom naszym utratymo sej czas do wyswobożdenja myłoj naszoj otczyzny, nikoły wże takoho ne znajdem i ne doczekajem sia na potomnyje czasy" [1]). Z tą nadzieją, że

słał memoryał o sprawie ukraińskiej do króla angielskiego i napisał informacyę w tejże sprawie dla ministrów na mający się odbyć kongres brunświcki. Przez Pragę Czeską dostał się do Wrocławia, skąd prowadzi ożywioną korespondencyę dyplomatyczną. Przed chcącym go pojmać posłem rosyjskim w Wiedniu Jaguzińskim chroni się do klasztoru Paulinów w Wieruszowie. Prowadzi wówczas pertraktacye z Augustem II. Udaje się następnie do Częstochowy, potem do Krakowa. W tym czasie Dołgorukij chce aresztować jego syna Hryhorego, oficera wówczas gwardyi saskiej. Hryhory musi wyjechać do Wrocławia. Ojciec zaś jego, zostawiwszy żonę i córki w Krakowie, wyrusza w dalszą drogę do Turcyi wraz z bratem żony Iwanem Hercykiem, który ze Sztokholmu przybył wówczas o żebraczym chlebie do Krakowa. Tułacze stanęli wreszcie w Chocimiu. Niechętny im pasza aresztował Nachimowskiego i odesłał Sieniawskiemu, a ten go wtrącił do więzienia w Bereżanach. Orlik z towarzyszami musiał wyjechać do Jass, wreszcie w końcu r. 1722 stanął w Salonice. Tam przebywał lat kilka i nawiązał wówczas ciaśniejsze stosunki z dworem francuskim, za pośrednictwem Leszczyńskiego, a także z Anglią i Holandyą . W r. 1731 przybywa mu do pomocy z Francyi pod nazwiskiem kapitana Hag syn Hryhory, za pośrednictwem którego nawiązuje on stosunki z Chanem krymskim i rozpoczyna energiczną, za pomocą listów i emisaryuszy, agitacyę w Siczy. Bierze pośredni udział w ruchach kozackich na Ukrainie po śmierci Augusta II., i na tem urywają się jego dzieje. Dalszych jego losów nie znamy. Żonaty był Orlik z Anną Hercykówną. Dla przedstawienia osobistych stosunków Orlika, które mu jego zabiegi dyplomatyczne znakomicie ułatwiały, przytoczymy tu nazwiska chrzestnych rodziców jego dzieci. Więc najstarszego syna Hryhorego trzymał do chrztu Hetman Mazepa z Lubowią Koczubejówną; syna Jakóba ur. w Benderach — król szwedzki Karol XII z Anną Wojnarowską; córkę Martę — król Stan. Leszczyński, Michał Korybut Wiszniewiecki późn. kancl. w. k. i Józef Potocki wojew. kij.; córkę Marynę — Stan. Leszczyński i generał Poniatowski, a osobę królowej szw. Ulryki Eleonory zastępowała hr. Roenscheldowa i t. p. Szczegóły powyższe za dyaryuszem Orlika, pisanym po łacinie, po francusku i po polsku, podaje Fr. Gawroński op. c.

[1]) Ten ciekawy list dat. z Kauszan (na Bessarabii), letniej rezydencyi chanów krymskich, podaje w całości A. Skalkowski w „Kijewsk. Star." r. 1882

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

chwila wyzwolenia lada dzień nadejdzie zeszedł Filip Orlik z widowni dziejowej. Lecz jeszcze w r. 1757 rezydent rosyjski w Warszawie donosił swemu rządowi, że w Krymie u chana zjawili się dwaj ukraińscy emigranci – Fedor Mirowicz i Nachimowski, którzy z Siczą potajemnie się porozumiewają. I chociaż zdawało się, że z rozbitą i rozproszoną emigracyą ukraińską Rosya już liczyć się nie potrzebuje, jednak, wedle niepodejrzanego świadectwa ambasadorów mocarstw zagranicznych w Petersburgu, strach rosyjskich sfer rządzących przed irrydentą ukraińską był główną przyczyną, która te sfery do zachowania nieograniczonego absolutyzmu w chwili wstąpienia na tron cesarzowej Anny zniewoliła [1]).

Jakie wrażenie wywierała w Ukrainie działalność Orlika na emigracyi, historyk odpowiedzieć dla braku dokumentów nie jest w stanie. Natomiast badacze naszej etnografii, zbieracze naszych dum, pieśni i podań ludowych przypuszczają, że znana legenda o Wernyhorze, której sądzono było wielką rolę (pomimo tego, że i ją nawet ukraść nam usiłowano!) w dziejach odrodzenia narodowego spolszczonych warstw ukraińskich odegrać, właśnie wówczas, pod wpływem nieustannych i gorących zabiegów Orlika, za przyczyną wysyłanych przez niego emisaryuszy w Ukrainie powstała i w mitycznego Wernyhorę, który nie umarł, który kiedyś do Ukrainy wróci, postać ukraińskiego wygnańca-tułacza w wyobraźni ludu przyodziała...[2]).

Lecz życie ówczesne, tworząc legendy, swoją twardą płynęło ko-

---

t. II. s. 108—118. „Pobłażała wprawde Moskwa — pisze w nim jeszcze Orlik – z poczatku w s e m u n a s z o m u n a r o d u U k r a i ń s k o m u (zwracamy uwagę na ustalającą się już wówczas terminologię!)... poky nad Szwedamy pod Połtawoju ne oderżała zwytiażstwa, po kotorom zaraz persz wojska swoi w Ukrainu wprowadyła... Potom... wolnosty wsi połomała, sud i prawa swoi muczytelskija w Ukrainu wprowadyła, a naszi wojskowyje znesła. Uriad Hetmanskij otstanowyła, kollegium jakojeś swoje, z 12 narodu swojeho osob... okrutnych muczytełej złożenoje, w Hłuchowi ustanowyła, kotoryje... muczytelstwa, w switi nesłychannyje, nad narodom naszym popołniały!“ Hryhory Orlik tak opisuje w liście do ojca 23 XI 1732 swoją audyencyę u chana: „Après je suis entré en matière de vos intcrites et je les ai suivis selon votre instruction y ajoutant... qu'on doit être persuadé, que comme la nation cosaque e s t r e b u t é e t a n t d e l a d o m i n a t i o n M o s c o v i t e, q u e c e l l e d e l a P o l o g n e, qu' elle ne peut être plus heureuse qu'être jointe par le traité (do Turcyi) avec la domination de la Crimée... qu'il est d'autan plus des interêts des Tartares de maintenir cette union par rapport à la puissance naissante de la Moscovie“. Dyaryusz Orlika w Arch. Czartor. cdx. 1977 f. 754—5. Pisownia oryginału.

[1]) Tourgeneff: La Russie et les russes, I. p. 278. Cyt. Kostomarow. op. c. s. 786.

[2]) Izopolski Erazm: Dumy i pieśni ludu ukraińskiego. P. Rewiakin: Sbliżenja i sliedy: „Łycari-Newmyraky“, w „Osnowie“ Pet. 1862, I. s. 23.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

leją. Przed odstąpieniem Ukrainy Prawobrzeżnej Polakom, Rosya w ciągu lat trzech (1711—1714) spędzała przemocą ludność tamtejszą do swych posiadłości na lewy brzeg Dnieprowy. Pod eskortą wojsk rosyjskich szły całe wsie ukraińskie, wioząc ze sobą swój dobytek, a niekiedy nawet świątynie: stare, rozebrane i na wozy ułożone cerkwie. Szły tabory ludzi smutnych, żegnających ziemię, którą ojcowie ich bez „sojuszników", bez postronnej „pomocy" przez tyle wieków od najazdu polskiego skutecznie bronili. Dziś wracał ten najazd na zburzone wojskami rosyjskiemi ukraińskie zgliszcza, opanowywał z powrotem ziemię, z której go siła Bohdanowa była wyrzuciła. Po ścięciu w Łucku ukraińskiego powstańca poety Daniela Bratkowskiego i rozgromieniu walczących pod chorągwiami Semena Hurki (Palija) jego towarzyszy [1]), po rozproszeniu licznych na Prawobrzeżnej Ukrainie szlacheckich stronników Mazepowych, po wyludnieniu przez Rosyę Podnieprza, ukraińskie życie narodowe pod przemocą polską zamierało. A w podległem Rosyi Zadnieprzu zacieśniał się coraz mocniej dławiący obręcz tryumfującej państwowości Piotrowej. Znikały jeden po drugim ślady dawnej politycznej odrębności Ukrainy. Hetmańszczyzna kładła się powoli do grobu. I ludzie w Ukrainie, do których odgłosy wołań Orlikowych dochodziły, zastanawiać się nad przyczyną upadku musieli. Od smutnych czasów teraźniejszych wzrok ich mimowoli biegł ku przeszłości. W niej starali się oni znaleźć odpowiedź na bolesne jątrzące pytanie: dla czego dziś umierają starożytne prawa i wolności Ukraińskie, które, za sprawą Bohdana Chmielnickiego ożywione, mogły przecie nie umierać nigdy?

W tym czasie właśnie, w pierwszej połowie XVIII w., powstaje wśród wyższych sfer inteligencyi ukraińskiej cały szereg kroniczek, latopisów, dzieł historycznych, zajmujących się szczególniej epoką, która najbardziej ich uwagę przyciągała — epoką Bohdana Chmielnickiego. Zjawiają się w tym czasie dzieła literackie, w rodzaju wyżej cytowanej „dramy", które plastycznie odtworzyć postać Hetmana się starają. Rozpoczyna się kult Wielkiego Wodza Ukrainy, poprzedzający blizkie już czasy zmartwychwstania i odrodzenia narodu.

Do rzędu objawów tego kultu zaliczamy i powyższą mowę Samuela Zorki, z takim pietyzmem przez Samuela Wełyczka w r. 1720 zapisaną [2]). O jej autorze niezmiernie skąpe posiadamy wiadomości: nic, poza

---

[1]) Prócz Bratkowskiego brali udział w walkach ówczesnych po stronie Ukrainy z pośród szlachty: Maciejewski, Krysztof Kierekiesza, Michał Klityński właściciel Klityszcz w Bracławszczyznie, Jan Mikołaj Niżyński, Wereszczaka, i in. Arch. JZ. R. III. t. II. s. 525, 577, 624, 762.

[2]) T. I. s. 283—294: „Mowa pry pohrebi Bohdana Chmelnyckoho, Hetmana Wojsk Zaporowskich, mowłenaja czrez staroho sekretara jeho Samoiła Zorku

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

świadectwem Wełyczka. Miał to być, jak twierdzi ten ostatni, osobisty sekretarz Chmielnickiego od samych początków powstania. Skądinąd wiemy, że ród Zorków należał do szlachty, oddawna na Białokurowiczach w Kijowszczyznie osiadłej [1]); wiemy również, że jakiś Tymosz Zorka był w r. 1649 do rejestrów pułku Czernihowskiego wpisany [2]). Tak samo skąpe są wiadomości nasze o pogrzebie Chmielnickiego (23 Sierpnia 1657 r.) i o towarzyszących temu smutnemu obrzędowi uroczystościach. „Pochoronen był — pisze współczesny Samowydeć — pered swiatym Symeonom, w nedilu, hde mnożestwo narodu a najbilsze ludej wijskowych było, i proważeno tiło jeho z Czyhyryna do Subotowa i tam pochowano w rynkowoj cerkwi“ [3]). Na czele duchowieństwa przybył Łazar Baranowicz, zajmujący wówczas czasowo, po śmierci Kosowa, miejsce metropolity; przybyło wielu ludzi znacznych, obecny był Bieniewski i zapewne inni zagraniczni posłowie. „Są wieści o pogrzebie Chmielnickiego — donosiły bezimienne „awizy z Ukrainy“, Stefanowi ks. Czetwertyńskiemu w tym czasie przysłane — który miał być na dzień święta Semena Ruskiego w Subotowie od Czyhryna niedaleko. Chmielnicki tam chować się kazał bez dzwonów i apparatów cerkiewnych i w polu wysypać nad sobą mogiłę wysoką“ [4]). Wełyczko zaś tłómaczy życzenie Chmielnickiego, by go w Subotowie pochowano, tem, że Hetman, „buduczy porody szlachetskoj ruskoj“, chciał, by kości jego w gnieździe rodzinnem spoczywały. O mowie Zorki nie wspominają źródła ówczesne. Forma, w której ją Wełyczko podaje, nie budzi poważnych zastrzeżeń co do jej autentyczności. Mogła ona być oczywiście na pogrzebie Hetmana wypowiedziana. Lecz nie o to, powtarzamy, nam chodzi. Ważniejszem dla nas stokroć jest ów pietyzm, z którym szlachta XVIII wieku i Samuel Wełyczko w jej rzędzie [5]), każdy szczegół, odnoszący się do Bohdana, w czasach po-Mazepińskich odszukiwała i przechowywała.

Będąc świadkami upadku planów Hetmana Mazepy — widząc, jak

---

w Subotowi Awhusta r. 1657“. Zapisana jest ona po polsku, ale ruskiemi literami.

[1]) W pocz. XVII. w. znamy tam Mikołaja i Piotra Zorków: Opiś K. C. Arch. nr. 9 s. 16; nr. 10 s. 26; nr. 13 s. 13, 29, 41, 48, 85. [2]) Rejestra... s. 336. [3]) Litopyś s. 48. por. Akty J. i Z. R. t. XI. s. 795. [4]) Arch. Czartor. cdx 2446 f. 82.

[5]) Wieliczkowie her. Syrokomla ród w pocz. XVII w. w woj. Nowogrodzkiem osiadły (por. Herbarz Kojałowicza s. 278). Samuel służył w „kancelaryi wojskowej“, od której rozpoczynali zwykle zawód publiczny, wedle świadectwa Szafońskiego, „dzieci szlacheccy, ukończywszy poprzednio kurs nauk w szkołach łacińskich“ (Or. Lewicki: przedmowa do Litopysi Samowydcia, s. 40, 60). Jakiś Samuel Wieliczko jest pisarzem grodzkim mścisławskim w r. 1653 (Arch. Sbor. dok. otn. k ist. S. Zap. R. II. s, 78).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

głuchem echem odbijają się w Ukrainie wołania Filipa Orlika, jednego z najofiarniejszych i najlepszych jej synów — odczuwając bezsilność oderwanej już od mas ludowych ukraińskiej starszyzny i inteligencyi i płonność pokładanych przez nią na „pomoc zagraniczną“ nadziei — zapytywali siebie zrozpaczeni okrętu Mazepowego rozbitki: co istotę olbrzymiej siły Bohdanowej stanowiło? Dla czego na jego wezwania podjął się naród wszystek? Dla czego sojusze z mocarstwami postronnemi jemu na korzyść, a nie — jak teraz — na szkodę Ukrainy wychodziły?

Żyjąc w otoczeniu szlachty i starszyzny ukraińskiej, która, zręczną polityką najeźdców upodlona, pokornymi rabami polskimi i moskiewskimi się stawała — pytali ci wierni jeszcze swej ojczyznie synowie szlacheccy: w jaki sposób Bohdan Chmielnicki ze szlachty ukraińskiej najlepszych swych żołnierzy i pomocników uczynił? Jakim cudem w tę gnijącą dziś warstwę wpoić ongi ducha bohaterskiego i poświęcenie bezgraniczne Hetman Wielki potrafił?

I rozumiejąc wreszcie, że ruina polityczna grozi nieodwołalnie ruiną kulturalną narodu — widząc, jak w Hetmańszczyznie, natychmiast po ograniczeniu autonomii, represye życia kulturalnego nastąpiły [1]), a w Ukrainie „polskiej“ ze śmiercią ostatnich „pretendentów do odgraniczenia Rusi w osobną prowincyę“ znikła prastara kniaziowskiej Rusi starożytnej kultura i taki Wołyń naprzykład, tych rodów kniaziowskich kolebka, w kraj „koronny i katolicki“ już się był zamienił — zwracali nieszczęśni świadkowie powolnego zamierania narodu swoją umęczoną myśl ku przeszłości. I ją przynajmniej od zagłady i zapomnienia wszelkiemi siłami uratować chcieli.

„Tych wsich pustych i mertwych nasmotrywszysia — pisze w przedmowie do czytelnika Wełyczko — pobolich sercem i duszeju,

---

[1]) Więc już w r. 1720 wydał rząd rosyjski rozporządzenie, żeby w Ukrainie „wnow knig nikakich, kromie cerkownych prieżnich izdanij, nie pieczatat', a i onyja cierkownyja staryja knigi s takimi że cierkownymi knigami sprawliwat', prieżdie pieczati, s tiemi wielikorossijskimi pieczatmi, daby nikakoj rozni i osoboho narieczja w nich nie było“. W r. 1724 archimandryta Pieczerskiej Ławry osztrafowano na ogromną w owych czasach sumę 1000 rubli za to, że w drukarni ławrskiej wydano „Triod“ „nie wo wsiom s wielikorossijskim schodnuju“, a drukarnię Czernihowską za to całą konfiskowano i wywieziono do Moskwy. Wobec tego najciekawsza literatura historyczna XVIII w. — Samowydeć, Wełyczko itd. i wszystko co było w języku ukraińskim pisane, nie mogło być wówczas ogłoszone drukiem i przeleżało w rękopisach do XIX. w. Wszystkie zaś księgi cerkiewne „starego druku“ za metr. Zaborowskiego wywieziono z Ukrainy do Moskwy, a na ich miejsce poprzysyłano moskiewskie wydania. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach rusyfikacya szerzyć się musiała. Szczegóły powyższe czerpiemy z „Istorji Ukraińskoho pyśmenstwa“ Serhija Jefremowa (s. 126–130).

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

jako krasnaja i wsiakymy błahami izobyłowawszaja zemla i otczyzna nasza Ukraino-małorosijśkaja wo obłast' pustyni Bohom ostawłena, i nasełenci jeja, sławniji predky naszi, bezwistni jawiszasia". Więc zapisuje on starannie i mowę Zorkową, by i to, drobne nawet, po przodkach wspomnienie od „bezwistja" uchronić, potomności, może szczęśliwszej, przekazać [1]). Zapisuje tem skwapliwiej, że są w tej mowie zwroty, jak gdyby im, ludziom XVIII wieku, z ust i serca wyjęte. Że oni to, do odrodzenia zrujnowanej ojczyzny tęskniący, lepiej niż świadkowie chwały Bohdanowi rozumieli takie gorące, do zmarłego Hetmana zwrócone wezwanie: naucz nas, jak mamy bez Ciebie żyć i postępować... Wymów i daj nam przestrogę, abyśmy nie byli zwojowani i pobici od nieprzyjaciół naszych... I przemów do nas co łaskawego i dobrego ku dalszemu życiu naszemu, łaskawy i dobry nasz Hetmanie...

Lecz im, nieszczęsnym uczestnikom politycznego rozkładu i śmierci kozaczyzny, która siły Bohdanowej ongi fundamentem była, nie sądzonem zostało powrotu lepszych czasów i odrodzenia dawnej chwały doczekać. Lud bowiem ukraiński, który odrodzenia tego stał się podstawą, za ich życia jeszcze w głębokiej ekonomicznej i duchowej pozostawał niewoli. Dopiero, gdy te kajdany niewoli opadły, gdy — jak ongi za Bohdana kozaczyzna — tak teraz lud stał się tą nową, wchodzącą do świadomego życia narodowego potęgą, która chwiejące się sztandary Ukrainy w swe krzepkie ramiona porwała — dopiero teraz, wraz z narodzinami nowej silnej warstwy, nowe odrodzone życie narodu się rozpoczęło. I jak za czasów Bohdanowych do powstającej kozaczyzny przylgnęło instyktownie wszystko, co po zrujnowanej Rusi kniaziowskiej przy narodzie swym jeszcze pozostało — tak teraz do ludu ukraińskiego zwróciły się oczy i nadzieje wszystkich zrujnowanej Ukrainy kozackiej, swą ideę narodową jeszcze miłujących, potomków i rozbitków.

Dla tego dopiero my — odrodzenia narodu świadkowie i uczestnicy, a „kozakującej" niegdyś szlachty ukraińskiej ideowi spadkobiercy — i dopiero dziś — tysiącznymi węzłami z epoką Bohdanową zostaliśmy związani. I dla tego stokroć bardziej, niż ojcowie nasi XVIII-go wieku, naukę z dziejów tej epoki czerpać dla siebie winniśmy.

Bo wiedzieć musimy, jak ideę naszą w życiu realnem od ruiny wewnętrznej i wrogich zakusów zewnętrznych zachować. Wiedzieć musimy, jak mamy zostać dla swego narodu warstwą, wedle zamysłów Bohdanowych, twórczą, produkcyjną, a zatem potrzebną i najwyższe spo-

[1]) „Jesłyż szczo z sioho truda mojeho — pisze on z rezygnacyą w przedmowie do tego przyszłego kiedyś (wszak nadrukować tej pracy wówczas nie można było!) czytelnika — pryjde tobi i do wpodobannia, za toje wmisto błahodarstwija izwol mia w swojich do hospoda Boha ne zabuwaty mołytwach"....

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

łeczne prawo — prawo użyteczności — posiadającą. I odszukać wreszcie powinniśmy w tej tak zrozumiałej dziś dla nas epoce zatraconą potem iskrę ofiarnego a upartego zapału, która w ojcach naszych jasnym płomieniem za czasów Bohdanowych gorzała, a bez której, powtarzamy, w życiu narodów wartości trwałe nie powstają.

Uwzględniając zatem całą olbrzymią różnicę form, która między naszym wiekiem wytężonej pracy i kulturalnego współzawodnictwa narodów, a między tą dawną, szczękiem zbroi przeważnie wypełnioną epoką zachodzi — pragniemy, jak i ojcowie nasi, odnaleźć w owej epoce to, co stałą i niezmienną istotę narodowej siły, a wówczas potęgi Bohdanowej stanowiło. Więc bez goryczy już, bez rozpaczy schyłkowców, lecz z głęboką ludzi odrodzenia wiarą w lepszą przyszłość i w niespożyte siły naszego narodu, zwracamy się i my dziś ku Cieniom Wielkiego Wodza Ukrainy z tem samem prastarem ojców naszych wezwaniem:

NAUCZ NAS JAK MAMY ŻYĆ I POSTĘPOWAĆ... I DAJ NAM PRZESTROGĘ, ABYŚMY NIE BYLI ZWOJOWANI OD NIEPRZYJACIÓŁ NASZYCH...



Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

SPROSTOWANIA, UZUPEŁNIENIA I WAŻNIEJSZE BŁĘDY DRUKARSKIE.

Str. 10. W wierszu 4 i 5 od góry należy czytać: od Przecławów i Prandotów, Zbożnych i Szczęsnych, szlachty polskiej gente czy natione.

Str. 22. W wierszu 11 od góry opuszczono odsyłacz: [2]).

Str. 34. W wierszu 5 od góry ma być: Łozowiccy, a w 16: Białoszyccy.

Str. 75. W wierszu 4 od dołu należy czytać: zarówno prawosławni oczywiście, jak i rzymsko-katolicy nawet...

Str. 100. W wierszu 18 od góry zamiast — ras — ma być: nas.

Str. 107. W wierszu 11 od góry ma być: przemysł.

Str. 124. W wierszu 2 i 4 od dołu ma być: [2]) — a nie — [1]).

Str. 138. W wierszu 17 i 18 od dołu zdanie: zapraszana (aluzya do unii lubelskiej) — należy wyrzucić. Natomiast należy czytać: religia grecka starodawna (po przodkach odziedziczona), wcielona etc.

Str. 140. W wierszu 2 od dołu zamiast — zdroweńki — ma być: — zdoroweńki.

Str. 141. Wiersz 3 od góry. W innych waryantach: ta pry tuhym łuczku.

Str. 152. W wierszu 8 od dołu zamiast — zbiorowej — ma być — pamiątkowej.

Str. 193. W wier. 8 od dołu zamiast — s. 172 — ma być s. 39.

Str. 233. W wier. 22 i 23 od góry należy czytać: z bratem stryjecznym Mikołajem... Jest on zapewne synem Fedora Brujaki...

Str. 284. W wier. 19 od dołu powinno być: w Sierpniu 1659 r.

Str. 285. W wierszu 15 od dołu powinno być: s. 18.

Str. 292. O rozstrzelaniu Bohuna, prócz źródeł cytowanych, jeszcze szczególniej: Theatrum Europeum t. IX. s. 1238—9.

Str. 294. W wier. 20 i 21 od góry zamiast — Kamieniecki — ma być Kamieński — i zdanie: (zdaje się Kamieniecki, a nie Koledyński, czyli nie z rodziny hetmana) — należy wyrzucić. Mówiąc o Adamie Mazepie, opieraliśmy się na Źr. Dziej. Al. Jabłonowskiego, który podaje dwie rodziny Mazepów w Kijowszczyźnie: Kamieńskich i Koledyńskich. Stąd, że Kamienica stanowiła własność Adama, przypuszczaliśmy, iż należy on do rodziny Mazepów Kamieńskich. Jest to błąd, gdyż Kamienica, czyli Mazepińce, należała tylko do rodu Mazepów Koledyńskich al. Kołodyńskich i Adam jest rodzonym bratem późniejszego hetmana, a synem Stefana podczaszego czernihowskiego. Por. s. 636.

Str. 308. W wier. 1 od góry zamiast — Meszczerska — ma być: Meszczeryn.

Str. 327. W wier. 19 od dołu wymieniony Sieklicki, zwany jest przez źródła polskie Sielickim.

Str. 331. Należy dodać, że Krzyczewski brał udział w elekcyi Władysława IV. od w-wa Brzesko-lit. Por. s. 297.

Str. 350. W ostatnim wierszu zamiast — odsyłacz 2 — ma być: — odsyłacz 4.

Str. 375. W wier. 10 od góry zamiast — obległa, 2/12 tego miesiąca — ma być: — obległ, a 2/12 tego miesiąca.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

Str. 518. W wierszu 19 od dołu zamiast — **waszego** — ma być: — **naszego.**
Str. 545. W wierszu 1 od dołu ma być: Ak(ty).
Str. 575. W wierszu 7 od góry ma być: wytrzymają, a w 8: Assekuratia.
Str. 601. W wierszu 9 od dołu zamiast — w Anglii — ma być — z Anglii. W wierszu 8 ma być: zfabrykowawszy pospólstwo, kazawszy łeb sromotnie uciąć. W wierszu 5 — zamiast — wichrowata głowa — ma być: wichrowatą głową. Zdanie zaś: — (t. j. Chmielnicki; instrukcya była ułożona 1 Sierpnia 1657, gdy jeszcze o śmierci Chmielnickiego nie wiedziano) należy zupełnie wykreślić. W wierszu 2 od dołu zamiast — wojsko — ma być: — wszystko.

Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google
Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN

POLECAMY CZYTELNIKOM NASZYM NASTĘPUJĄCE DZIEŁA:

ПРОФ. МИХАЙЛО ГРУШЕВСЬКИЙ:

ІСТОРІЯ УКРАЇНИ РУСИ

ТОМ I. — ДО ПОЧАТКІВ XI ВІКУ.
ТОМ II. — XI–XIII ВІКИ.
ТОМ III. — ДО Р. 1340. (ГАЛИЦЬКО-ВОЛИНСЬКА ДЕРЖАВА; ПОЛІТИЧНИЙ І СУСПІЛЬНИЙ УСТРІЙ, ПОБУТ І КУЛЬТУРА УКРАЇНСЬКИХ ЗЕМЕЛЬ В XI—XIII ВВ.
ТОМ IV. — ПОЛІТИЧНЕ ЖИТЄ XIV—XVI ВВ.
ТОМ V. — СУСПІЛЬСТВО І ЦЕРКОВ XIV—XVI ВВ.
ТОМ VI. — ЕКОНОМІЧНЕ, КУЛЬТУРНЕ І НАЦІОНАЛЬНЕ ЖИТЄ.
ТОМ VII. — КОЗАЧЧИНА ДО Р. 1625.
ТОМ VIII. — КОЗАЧЧИНА ДО Р. 1652 (ДРУКУЄТЬ СЯ).

Кождий том осібно по 3 р. 50 к., хто купує всі разом дістає 10% уступки.

ІЛЮСТРОВАНА ІСТОРІЯ УКРАЇНИ, 550 сторін, 400 ілюстрацій. Друге видання, 1912 р., ціна 2 р. 50 к.
КУЛЬТУРНО-НАЦІОНАЛЬНИЙ РУХ НА УКРАЇНІ XVI—XVII ВВ. З ілюстраціями, Київ—Львів 1912, ц. 1 р. 35 к., в гарній оправі 1 р. 85 к.
ХМЕЛЬНИЦЬКИЙ і ХМЕЛЬНИЩИНА. Друге вид., ціна 10 коп.
ОЧЕРКЪ ИСТОРІИ УКРАИНСКАГО НАРОДА. 4 вид., ціна 2 р. 50 к.

Готують ся до друку:
ЕКОНОМІЧНЕ ЖИТЄ УКРАЇНИ В XV—XVII ВВ.
ПІД ХМАРОЮ СТОЯЧОЮ. Збірник статей з останніх літ.
КНИГИ І ЛЮДЕ.
З МИНУЛОГО.

ALEKSANDER JABŁONOWSKI:

PISMA

TOM I. – „ZIEMIE RUSKIE“ RZPTEJ: Lud południowo-ruski. – Etniczna postać Ukrainy. — Zasiedlenie Ukrainy. – Ludność rolnicza ziem ukrainnych. – Siabrostwo. — Atlas historyczny „Ziem Ruskich“. – W sprawie Atlasu historycznego.
TOM II. – KRESY UKRAINNE. – Kozactwo. – Kozaczyzna a Legitymizm. – Trachtomirów. – Handel Ukrainy. — W sprawie Akademii Kijowsko-Mohilańskiej.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

TOM III. – UKRAINA: Ukraina. — Zadnieprze. – Zaporoże. — Podział polityczno-administracyjny. — Rozmieszczenie włości. – Starostwa ukrainne. – Z przeszłości Ukrainy.

TOM IV. — WOŁYŃ, PODOLE, I RUŚ CZERWONA: „Ziemia Wołyńska". – Zamki Wołyńskie. – Wołyń a Podole. — Podole starożytne. – Podole u schyłku w. XV-go. — Starostwo Barskie. – Ruś Czerwona. — Stosunki własności na Rusi. – Bohorodczany.

Tom IV – 3 r., inne po 2 r. 50 kop.

AKADEMIA KIJOWSKO-MOHILAŃSKA. Zarys historyczny na tle rozwoju ogólnego cywilizacyi zachodniej na Rusi. Kraków 1899—1900, cena 3 ruble.

DR LUDWIK KUBALA: SZKICE HISTORYCZNE, SERYA III: WOJNA MOSKIEWSKA R. 1654—1655. Warszawa 1910, cena 2 r. 40 kop.

СЕРГІЙ ЄФРЕМОВ: ІСТОРІЯ УКРАЇНСЬКОГО ПИСЬМЕНСТВА. Київ 1911, ц. 2 р.

ІВАН ФРАНКО: НАРИС ІСТОРІЇ УКРАЇНСЬКО-РУСЬКОЇ ЛІТЕРАТУРИ ДО 1890 Р. Львів 1910, ц. 1 р. 80 к.

БОГДАН ЛЕПКИЙ: НАЧЕРК ІСТОРІЇ УКРАЇНСЬКОЇ ЛІТЕРАТУРИ (до нападів Татар) Коломия 1909 р.. Т. II друкуєть ся, ц. 1 р.

ОЛЕКСАНДР ГРУШЕВСЬКИЙ: З СУЧАСНОЇ УКРАЇНСЬКОЇ ЛІТЕРАТУРИ. Начерки і характеристики. Київ 1908, ц. 80 к.

Видання Т-ва „Бр. А. и И. Гранатъ і Ко" в Москві:

„УКРАИНСКІЙ НАРОДЪ ВЪ ЕГО ПРОШЛОМЪ И НАСТОЯЩЕМЪ"

ПІД РЕДАКЦІЄЮ: ПРОФ. Ф. ВОЛКОВА, ПРОФ. М. ГРУШЕВСЬКОГО, ПРОФ. М. КОВАЛЕВСЬКОГО, АКАД. Ф. КОРША, ПРОФ. А. КРИМСЬКОГО, ПРОФ. М. ТУГАН-БАРАНОВСЬКОГО І АКАД. А. ШАХМАТОВА.

Видання складатиметь ся з наукових праць в російській мові по такий програмі: I. Українознавство, II. Історія українського народу, III. Край і населеня, IV. Антропологія і етнографія, V. Мова, VI. Література, VII. Мистецтво, VIII. Господарство, IX. Сучасне культурне і громадське життя.

ЦІНА В ПЕРЕДПЛАТІ ЗА ВСІ 4 ТОМИ 18 РУБЛ.

LEON WASILEWSKI: UKRAINA I SPRAWA UKRAIŃSKA. Kraków 1911, cena 1 r. 80 k.

Polecając tę cenną informacyjną pracę naszym Czytelnikom, nie

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

godzimy się stanowczo z bardzo jednostronnym i dla tego wysoce niesprawiedliwym sądem Szanownego Autora o działalności Włodzimierza Antonowicza i towarzyszy. Por. recenzyę W. Prawobereżcia w Lit. Nauk. Wistnyk'u z r. 1912.

ПРОФ. МИХАЙЛО ГРУШЕВСЬКИЙ: ВОЛОДИМИР АНТОНОВИЧ, основні ідеї його творчости і діяльности. Київ 1909, ц. 20 коп.

ДР СТЕФАН ТОМАШІВСЬКИЙ: ВОЛОДИМИР АНТОНОВИЧ, його діяльність на поли історичної науки, Львів 1906, ц. 1 кор.

ФЕДІР МАТУШЕВСЬКИЙ: ВОЛОДИМИР АНТОНОВИЧ при світлі автобіографії та данних історії, Київ 1908, ц. 8 коп.

ВОЛОДИМИР РАДЗИКЕВИЧ: ПАВЛИН СВЄНЦІЦКИИ. Публіцистична, наукова та літературна його діяльність. Львів 1911, ціна 1 кор. 50 с. = 60 коп.

„SIOŁO"

PISMO ZBIOROWE POŚWIĘCONE RZECZOM LUDOWYM UKRAIŃSKO-RUSKIM.

Wychodziło we Lwowie 1866–7 pod redakcyą Paulina Święcickiego.

ZESZYT I. Słowo wstępne. – Kateryna, poema T. Szewczenka. — Poezji J. Fed'kowycza. – Rym, Neapil, Ukrajincia. — Na Ukrajini, wspomynka podorożnioho. – Marusia, powist' H. Kwitki. – Nestorowa Litopyś na teperiszniu mowu zładżena. – Jan Wagilewicz, wspomnienie pośmiertne. — Miszczanka, komedja w 3 dijach, D. Łozowśkoho. – Rozbiory: Listy o rzeczach publicznych J. Horoszkiewicza. Oratoryum wieszcze, Bohdana Zaleskiego. – Korespondencye: Kyjiw (po ukraińsku). Paryż. Z pod Lwowa (po polsku). – Słowianie. – Z korespondencyi z Bohdanem Zaleskim. – Wielkanoc — Wełykdeń, J. B. Zaleskiego. — Rozmaitości. – Słowniczek.

ZESZYT II. Poezji Szewczenka: Topola, Kałyna, Pustka, Try szlachy. – Dobosz, Fed'kowycza. – Marusia (c. d.). — Czastyna powisty „Przed laty" P. Stachurśkoho, w perewodi na ukrajińske. — Miszczanka (dok.). — Nestorowa Litopyś (c. d.). — Rugja, przez Jana Wagilewicza. — Na gruzach, powieść P. Szumskiego (rozbiór). — Zołotarenko w Warszawie, dumka Bohdana Zaleskiego. – Koresp. z pod Lwowa. — List do redakcyi „Sioła". – Teatra ludowe jako dźwignia oświaty. – Rozmaitości. — Słowniczek.

ZESZYT III. Najmyczka T, Szewczenka. – Juryj Hinda, Okresny Bojane! Pid Magentow, O Fed'kowycza. — Puhu bratia, puhu! Ukrajincia. — Marusia (c. d.). – Kateryna, sumnyj obraz w 5 dijach, za Szewczenkom Pawło Swij. – Nestorowa Litopyś. — Z powodu bro-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:38 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

szury „Słowa“: W odin czas nauczit'sa małorusinu po wielikaruski.— Sprawa Rusko-ukraińska przez W. K. – Rękopisy pozostałe po ś. p. Wagilewiczu. – Historya a etnografia przez P. St. — Krim geraj, wiersz Teofila Lenartowicza napisany po ukraińsku. – Korespondencye: Z Paryża (po polsku). Z Połtawy (po ukraińsku). — Rozmaitości. — Słowniczek.

ZESZYT IV Neofity T. Szewczenka. — Praznyk w Takowi, Kirtczali O. Fed'kowycza. – Institutka powist' M. Wowczka. – Kateryna (dok.).– Nestorowa Litopyś (c. d.). — Marusia (dok.). — Rękopisy po ś. p. Wagilewiczu. – Czary, opow. M. Wowczka. – Pośmiertne wspomnienie T. Szewczenki i wiersz poświęcony pamięci T. Szewczenki w rocznicę jego skonu. – Rozmaitości. — Słowniczek.

Cena antykwarska (u L. Igla we Lwowie) 6 kor. za wszystkie 4 tomy.

„PRZEGLĄD KRAJOWY“.

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE.

Kijów 1909.

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH ARTYKUŁÓW.

W DZIALE POLITYCZNYM.

Od Redakcyi (nr. 1). Do Czytelników, *od Redakcyi* (nr. 11–12). *Bulbu Alherd*: Z dziejów odrodzenia narodu litewskiego (nr. 8, 9, 10, 11–12). *D. I*: Proces polityczny we Lwowie (nr. 1). *Doroszenko D.*: Odrodzenie Białorusi (nr. 3). *Jaroszewski Bohdan*: Polityka nacyonalistów rosyjskich i polskich w Ukrainie (nr. 10). *Jefremow S.*: Proświty na Ukrainie (nr. 1, 2); Sprawa chełmska – stanowisko i interesy Ukraińców w sprawie chełmskiej (nr. 3, 4); Wspólna wina — w sprawie chełmskiej (nr. 11–12). *Kotowicz Franciszek*: Ewolucye pojęć o patryotyzmie (nr. 4); List otwarty do p. Jana Mańkowskiego w odpowiedzi na jego „głos z kresów w sprawie Przeglądu krajowego“ (nr. 5). *Lipiński Wacław*: Dwie drogi (nr. 1); „Ukraina czy Ruś?“ — odpowiedź na artykuł Aleksandra Jabłonowskiego, zamieszczony pod tym tytułem w „Dzienniku Kijowskim“ (nr. 2); Hohol-Zaleski (nr. 2); Kraj i naród (nr. 3); Dla wyjaśnienia (nr. 7); Na marginesie (nr. 7); Kwestya „litwacka“ w Polsce i u nas (nr. 8); Między młotem a kowadłem – z powodu polemiki Z. L. Radzimińskiego z W. W. Szulginem (nr. 11—12). *Ł. Bohdan*: Towarzystwo „Proświta“ we Lwowie — notatka jubileuszowa (nr. 6). *Mioduszewski Jan*: Od romantyzmu do realizmu – przyczynek do życiorysu Tadeusza Rylskiego (nr. 5, 6). *N. F.* Ukraińska wystawa rolnicza w Stryju (nr. 9); Po pierwszej ukraińskiej wystawie w Stryju (nr. 11–12). *Pewski Wieńczysław*: List do Redakcyi (nr. 6). *Prawdzic Ludomir*: Ruch settlemencki w St. Zjedn. Ameryki Północnej (nr. 9). *Ratziejowski Leon*: Wobec jubileuszu Hohoła (nr. 2); Odwiedziny czeskie w Polsce (nr. 7); Nasz terytoryalizm (nr. 8); Misericordia (nr. 8); Zamknięcie „Oświaty“ (nr. 9); „Hakata“ rosyjska (nr. 10). *Scriba:* Demokratyzm i szowinizm (nr. 9). — *ski*: Sto-

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

sunki polityczne na Rusi Halickiej (nr. 3, 4); Tegoroczna sesya sejmu galicyjskiego (nr. 11—12). *Szeliga Maksym*: W sprawie obchodów uroczystych (nr. 11--12). *Światowit*: Na manowcach (nr. 6). *T. S.*: Ukraina w kwestyi bałkańskiej (nr. 3, 5, 6). *Wasilewski Leon*: Sprawa Chełmszczyzny a narodowe interesy Ukrainy (nr. 2); Jeszcze w sprawie Chełmszczyzny (nr. 5).

Wspomnienia pośmiertne: Konstanty Wołodkowicz (nr 1); Mikołaj Arkas (nr. 1); ks. Apolinary Wnukowski (nr. 3); Emanuel Świejkowski (nr. 4); Zygmunt Noskowski (nr. 6); Władysław Bogusławski (nr. 7); Ludwik Gumplowicz (nr. 7); dr. Jarosław Kułaczkowski (nr. 3); Antoni Zaremba (nr. 8); Alfred von Olszewski w Polsce i Michał Małecki w Ukrainie (nr. 11—12).

W „*Wolnej Trybunie*“ m. in. artykuły: *P. T.*: W sprawie teatru (nr. 3); *Hart*: Pojęcia „prowincyonalizmu“ i „nacyonalizmu“ (nr. 4, 5); *Juliusz Korab' Brzozowski*: Wielka polityka, w sprawie wyborów do Rady Państwa (nr. 10); *Franciszek Turzyma*: „Przegląd Krajowy“ o „krajowcach“ (nr. 11—12). Pozatem w każdym numerze: z prasy ukraińskiej, polskiej i rosyjskiej; korespondencye z Ukrainy; kronika życia ukraińskiego i polskiego w Ukrainie; Ziemie Polskie; Litwa i Białoruś; przegląd polityczny, itd.

W DZIALE NAUKOWO-LITERACKIM:

Biblia Juljusza Słowackiego — z 4 fotografiami (nr. 9); *Bieder Edmund*: Sen wiosennej nocy (nr. 4). *D-ko D.*: Teatr ukraiński (nr. 5, 6); sprawozdania krytyczne: K. P. Michalczuk „Otkrytoje piśmo k A. N. Pypinu po powodu jeho statiej w „Wiestniku Jewr.“ o sporie mieżdu jużanami i siewierianami“ Kij. 1909 (nr. 11—12). *Domanicki W.*: Spraw. kryt.: Żereła do ist. Ukr.-Rusy t. VIII — „Materjały do ist. Ukr. kozaczczyny“: t. I. „Dokumenty po r. 1631“ zibraw i wydaw Iwan Krypiakiewicz (nr. 1). *Dorski Stanisław*: O teatrze polskim w Kijowie (nr. 1). *Edel*: Salon paryski 1909 (nr. 5). *Fed'kowycz Osyp*: Towarzysz (nr. 10). *Glinka Ksawery*: Przeznaczenie (nr. 2). *Godlewski Zygmunt*: Z melodyi Styrowych (nr. 8). *Hruszewski M.*: Wyhowski i Mazepa — tłóm. z ukr. Al. Bulba (nr. 5). *Ikar*: spraw. kryt.: Lámus (nr. 4). *Jackiw Mychajło*: Jońska kolumna — tłóm. z ukr. S. Twerdochlib (nr. 2, 3, 4, 5). *Jankowski Jerzy*: Pieśniarze młodej Biarorusi (nr. 7). *Jaroszewski Bohdan*: Przebudzenie (nr. 11—12). *Jurkiewicz Józef Dr.*: Ze wspomnień o Tadeuszu Rylskim (nr. 8). *Koczubejówna N.*: Na dnie morza — tłóm. z ukr. S. Twerdochlib. *Kryłacz Sawa*: Sny i jawa (nr. 6). *Lipiński W.*: Spraw. kryt.: Fr. Rawita Gawroński „Bohdan Chmielnicki“ t. I, II (nr. 3). *Łepki Bohdan*: Słowo o pułku Igora (nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8); Dumka — tłóm. z ukr. J. Niemętowski (nr. 4); Leonard Sowiński (nr. 6, 7); O imię narodu (nr. 10); Święte przymierze (nr. 11—12). *Mazuranicz Franciszek*: Młodzi paniczykowie — tłóm. z chorwackiego W. Mara (nr. 7). *Nalepiński Tadeusz*: Fragment z III części „Chrztu“ (nr. 7); Bajka (nr. 8). *Naworski Aleksander*: Krzywda (nr. 10). *N.*: Iwan Seweryn (nr. 2). *Paczowski Wasyl*: Miramare — tłóm. z ukr. S. Twerdochlib (nr. 1). *Piotrowska Matylda Dr.*: Od wsi do wsi (nr. 6). *Radziejowski Leon*: Z wycieczki do Mogiły Tarasa Szewczenki (nr. 3); Szał (nr. 4); *Sidor Eugeniusz*: Iwan Trusz (nr. 11—12). *Stefanyk Wasyl*: Wyprowadzali ze wsi — przekład ze zbiorku „Synia

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:33 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google

knyżeczka“ (nr. 1). *Scriba*: Martyrologja prasy ukraińskiej (nr. 2). *Watenburg Ryszard*: Biłhorodka i jej wykopaliska (nr. 10). *W.:* Spraw. kryt.: Bohdan Łepkij „Naczerk istorji ukraińskoji literatury“ t. I. (nr. 11 12). *Zagórski T.*: Święto życia (nr. 9). *Z. N.*: Spraw. kryt.: Młoda Ukraina, wybór nowel w tłóm. Władysława Orkana (nr. 1). *X.*: *Daniel Bratkowski* (nr. 1, 2, 3, 4) Początki prasy ukraińskiej nad Dnieprem (nr. 1). Prasa polska na Ukrainie (nr. 1). Najnowsze wydanie utworów Kotlarewskiego (nr. 4). Pozatem: Uczajnica. Polonica etc.

W DZIALE EKONOMICZNYM.

Domanicki W.: O ruchu kooperacyjnym na Ukrainie (nr. 1, 2). *Inż. G-ski*: Niemieckie Spółki rolniczo-maszynowe (nr. 6); Elektryczność w rolnictwie (nr. 1). *Iwanowski Wacław*: Suszenie kartofli (nr. 11–12). *Lipiński Stanisław:* Hodowla bydła rogatego na Polesiu Wołyńskiem (nr. 1, 2, 3); Nowe maszyny i narzędzia rolnicze na wystawie w Lipsku (nr. 5). *M.*: Sadownictwo na Podolu (nr. 1, 2). *N. F.:* Zjazd kooperatystów podolskich w Żmerynce (nr. 7). *Stefański W.*: O maszynowem karczowaniu (nr. 8); O badaniu roli (nr. 10). *Wolski St.*: O silnikach używanych w przemyśle rolnym (nr. 6); Na co należy zwracać uwagę przy kupnie motorów (nr. 7); Maszyna Köszegi (nr. 8); Azot i jego przyswajalność w roli (nr. 9); Nowości w technice rolniczej (nr. 10). *X.*: Zarodowa obora fryburgów w Konstantynówce.

„Przegląd Krajowy“ za r. 1909 (bez Nr. 2, wyczerpanego) do nabycia w ukraińskich księgarniach w Kijowie. Cena 2 ruble bez przesyłki.

WACŁAW LIPIŃSKI:

SZLACHTA NA UKRAINIE. Udział jej w życiu narodu ukraińskiego na tle jego dziejów. Kraków 1909.
Cena 2 kor. = 80 kop.

ДАНИЛО БРАТКОВСЬКИЙ суспільний діяч і письменник XVII. століття. Вірші Данила Братковського в перекладі В. Доманицького. Київ 1909, ц. 15 коп.

ГЕНЕРАЛ АРТИЛЄРІЇ В. КН. РУСЬКОГО. З архива Немиричів. Львів 1909, ц. 15 с.

АРІЯНСЬКИЙ СОЙМИК В КИСЕЛИНІ НА ВОЛИНИ В МАЮ 1638 р. Причинок до історії аріянства на Україні. Львів 1910, ц. 20 с.

THE NEW YORK PUBLIC LIBRARY
REFERENCE DEPARTMENT
ASTOR, LENOX AND TILDEN FOUNDATIONS
327 EAST 10th St.

Digitized by Google
Original from UNIVERSITY OF MICHIGAN
Generated on 2015-06-21 16:27 GMT / http://hdl.handle.net/2027/mdp.39015005131332
Public Domain in the United States, Google-digitized / http://www.hathitrust.org/access_use#pd-us-google